

PAMIĘĆ I  
SPRAWIEDLIWOŚĆ



1  
2020  
35

# PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO NAUKOWE  
POŚWIĘCONE HISTORII NAJNOWSZEJ

ISSN 1427-7476



WARSZAWA 2020



# PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO NAUKOWE  
POŚWIĘCONE HISTORII NAJNOWSZEJ

## RADA PROGRAMOWA

prof. Jewgienij Timofiejewicz Artiomow  
prof. Wołodymyr Baran  
prof. Jana Burešová  
dr Ion Cârja  
prof. Andrea Ciampani  
dr hab. Csaba György Kiss  
prof. Ēriks Jēkabsons  
prof. dr hab. Marek Kornat  
prof. Hiroaki Kuromiya  
prof. Natalia Lebediewa  
prof. dr hab. Wojciech Roszkowski  
prof. dr hab. Jan Wiktor Sienkiewicz  
dr Darius Staliūnas  
prof. dr hab. Bogdan Szlachta  
prof. Stephen Wheatcroft  
prof. dr hab. Mariusz Wołos  
ks. prof. dr hab. Zygmunt Zieliński  
prof. dr hab. Jan Żaryn

## Redaktor statystyczny

dr Piotr Rachwał

## Redaktor tematyczny

dr hab. Cecylia Kuta  
dr hab. Rafał Łatka

## Opracowanie redakcyjne

Monika Karolczuk  
Teresa Karpińska  
Ewa Kostka

## Korekta

Ewa Bazyl

## Projekt graficzny, skład i łamanie

Sylwia Szafrąńska

## REDAKCJA

dr Daniel Czerwiński (sekretarz redakcji)  
dr hab. Rafał Łatka (zastępca redaktora naczelnego)  
dr Marta Marcinkiewicz (sekretarz redakcji)  
Sylwia Szyc (sekretarz redakcji)  
dr hab. Mirosław Szumiło (redaktor naczelnny)

## KOMITET REDAKCYJNY

dr Cosmin Budeanca  
dr Peter Jašek  
dr hab. Marcin Kruszyński  
dr hab. Cecylia Kuta  
dr Paweł Libera  
dr hab. Patryk Pleskot  
dr Andrij Rukkas  
dr János Tischler

## Tłumaczenie z języka rosyjskiego

Piotr Zemszał

## Tłumaczenie z języka czeskiego

Mariusz Olczak

## Tłumaczenie z języka ukraińskiego

Maria Buczyło

## Tłumaczenie streszczeń na język angielski

Anthony Sloan

## Proofreading

Education Services Andrew Tuson

## Druk i oprawa

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISSN 1427-7476

Adres do przesyłania artykułów: redakcja.pis@ipn.gov.pl;  
NEPTUN, Postępu 18, 02-676, Warszawa; tel. 22 581 88 85  
Zapraszamy: www.ipn.gov.pl; www.poczytaj.ipn.gov.pl

# SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI (Cecylia Kuta, Rafał Łatka) .....	11
---	----

## I. ESEJE

▪ <b>Krzysztof Łabędź</b> , Opozycja polityczna w systemie niedemokratycznym w Polsce – wybrane problemy teoretyczne i metodologiczne .....	15
▪ <b>Rafał Łatka, Jan Żaryn</b> , Czy Kościół katolicki był permanentną opozycją wobec rządów komunistów w Polsce „ludowej”? .....	31
▪ <b>Csaba G. Kiss</b> , „Czas strefowy”. Transformacja na Węgrzech w świetle kilku powiązań regionalnych .....	70

## II. STUDIA

▪ <b>Arkadiusz Czwołek</b> , Wydarzenia Marca 1968 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Działania władz państwowych i aparatu bezpieczeństwa wobec środowisk studenckich .....	82
▪ <b>Jaroslav Rokoský</b> , K 231. Association of Former Political Prisoners in Czechoslovakia during the Prague Spring of 1968 .....	114
▪ <b>Grzegorz Majchrzak</b> , Prawdziwa solidarność zamiast deklaratywnej przyjaźni. Polskie protesty przeciwko inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 r. ....	141
▪ <b>Katarzyna Wilczok</b> , Zarys działalności zagranicznej pierwszej Solidarności w świetle polskich dokumentów .....	172
▪ <b>Konrad Białecki</b> , Opór społeczny a Kościół. Spojrzenie z perspektywy pewnego miasta średniej wielkości .....	199
▪ <b>Mateusz Sokulski</b> , Reakcje społeczeństwa jugosłowiańskiego na powstanie i rozwój Solidarności 1980–1981 .....	226

## III. VARIA

▪ <b>Oleh Razyhrayev</b> , W obronie więzionych komunistów. Czerwona Pomoc Zachodniej Ukrainie: struktura organizacyjna i działalność na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w okresie międzywojennym ..	252
▪ <b>Mieczysław Ryba</b> , Proces ukrainizacji Kościoła grekokatolickiego w Galicji Wschodniej w pierwszym etapie posługi duszpasterskiej metropolity Andrzeja Szeptyckiego (1899–1919). U źródeł konfliktu religijnego i narodowościowego na kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. ....	275

▪ <b>Joanna Bugajska-Więclawska</b> , Dział Kontroli Ruchu Kordonowego Litwy Środkowej . . . . .	291
▪ <b>Jiří Plachý</b> , Żołnierze Legionu Czechów i Słowaków w niewoli sowieckiej 1939–1941 . . . . .	312
▪ <b>Ēriks Jēkabsons</b> , Polacy na Łotwie w okresie okupacji sowieckiej w latach 1940–1941: represje . . . . .	346
▪ <b>Władimir Niewieżyn</b> , Polacy na dyplomatycznym bankiecie na Kremlu 4 grudnia 1941 r. . . . .	368
▪ <b>Grzegorz Berendt</b> , Udział kawalerii SS w masowych zbrodniach na Żydach dokonanych na Polesiu latem 1941 r. . . . .	382
▪ <b>Robert Skobelski</b> , Ostatnia odsłona odwilży. Kampania przed wyborami do Sejmu PRL ze stycznia 1957 roku . . . . .	402
▪ <b>Daniel Gucewicz</b> , Jan Lech (1916–1979). Przyczynek biograficzny do dziejów Urzędu ds. Wyznań (i nie tylko) . . . . .	436
▪ <b>Waldemar Graczyk, Jolanta M. Marszalska</b> , Klasztor Karmelitów Bosych w Czernej w świetle sprawy obiektowej „Wspólnota” (1954–1971) . . . . .	465
▪ <b>Krzysztof Tarka</b> , „Jest typem dość sympatycznym”. Józef Retinger i wywiad cywilny PRL . . . . .	477
▪ <b>Jarosław Durka</b> , Kryptonim „Wrota” – kontrwywiad PRL wobec działalności Ambasady Rumunii w Warszawie w latach 1967–1971 . . . . .	493

## IV. DOKUMENTY

▪ <b>Józef Wolczański</b> , Księżdz Stanisława Szatko kronika parafii rzymskokatolickiej Firlejów w archidiecezji lwowskiej z lat 1939–1944 . . . . .	512
▪ <b>Łukasz Krucki</b> , Prymas August Hlond w obliczu śmierci. Nieznane źródło narracyjne o ostatnich dniach jego życia i śmierci (18/19–22 października 1948 r.) . . . . .	543

## V. RECENZJE

▪ Jak (nie) pisać o wydarzeniach historycznych. Grzegorz Gauden, <i>Lwów: kres iluzji. Opowieść o pogromie listopadowym 1918</i> , Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2019, 615 s. (Zbigniew Zaporowski) . . . . .	555
▪ Cecylia Kuta, <i>Niecenzurowane. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Krakowie w latach 1976–1990</i> , Instytut Pamięci Narodowej, Kraków 2019, 799 s. (Evelina Kristanova) . . . . .	563
▪ <i>Brudne wspólnoty. Przestępczość zorganizowana w PRL w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku</i> , ed. Karol Nawrocki, Daniel Wicenty, Instytut Pamięci Narodowej, Gdańsk–Warszawa 2018, 352 s. (Krzysztof Brzechczyn) . . . . .	571

## VI. KONFERENCJE

▪ <b>Patryk Pleskot</b> , Instrukcja instalacji rządów. Sprawozdanie z konferencji „»Władzy raz zdobytej...« Początki systemu komunistycznego w Polsce 1944–1947”, Rzeszów 23–25 października 2019 r. . . . .	578
<b>Wykaz skrótów</b> . . . . .	583

# CONTENTS

EDITORIAL (Cecylia Kuta, Rafał Łatka) .....	11
---	----

## I. ESSAYS

▪ <b>Krzysztof Łabędź</b> , The Political Opposition in the Undemocratic System in Poland – Selected Theoretical and Methodological Problems .....	15
▪ <b>Rafał Łatka, Jan Żaryn</b> , Was the Catholic Church in Permanent Opposition to The Communist Rule in “People’s” Poland? .....	31
▪ <b>Csaba G. Kiss</b> , <i>Time Zone</i> . The Transformation in Hungary in Light of Several Regional Relationships .....	70

## II. STUDIES

▪ <b>Arkadiusz Czwołek</b> , Events on March 1968 at the Nicolaus Copernicus University in Toruń. The Actions of the State Authorities and the Security Service towards the Student Community ....	82
▪ <b>Jaroslav Rokoský</b> , K 231. Association of Former Political Prisoners in Czechoslovakia during the Prague Spring of 1968 .....	114
▪ <b>Grzegorz Majchrzak</b> , Real Solidarity instead of Declarations of Friendship. The Polish Protests against the Invasion of Warsaw Pact Troops into Czechoslovakia in 1968 .....	141
▪ <b>Katarzyna Wilczok</b> , Outline of the Foreign Activities of the first Solidarity in the Light of Polish Documents .....	172
▪ <b>Konrad Białecki</b> , Social Resistance and the Church. A View from the Perspective of a Medium-sized City .....	199
▪ <b>Mateusz Sokulski</b> , Yugoslav Society and its Approach towards the Rise and Development of Solidarity 1980–1981 .....	226

## III. VARIA

▪ <b>Oleh Razyhraev</b> , In Defence of Imprisoned Communists. Red Aid of Western Ukraine: Structure and Activities in Volyn and Eastern Galicia in the interwar period .....	252
▪ <b>Mieczysław Ryba</b> , The Process of Ukrainisation of the Greek Catholic Church in Eastern Galicia in the First Stage of the Pastoral Ministry of Archbishop Andrzej Szeptycki (1899–1919). At the Source of the Religious and National Conflict in the South-Eastern Borderlands of the Second Polish Republic ..	275



▪ <b>Joanna Bugajska-Więclawska</b> , The Central Lithuania Border Movement Control Department . . . .	291
▪ <b>Jiří Plachý</b> , Soldiers of the Czech and Slovak Legions in Soviet Captivity 1939–1941 . . . . .	312
▪ <b>Ēriks Jēkabsons</b> , Poles of Latvia during Soviet Occupation, 1940–1941: Repressions . . . . .	346
▪ <b>Władimir Niewieżyń</b> , Poles at a Diplomatic Reception in the Kremlin on December 4, 1941 . . . . .	368
▪ <b>Grzegorz Berendt</b> , Participation of SS Cavalry in Mass Crimes Committed against Jews in Polesie in the Summer of 1941. . . . .	382
▪ <b>Robert Skobelski</b> , Last Stage of the Thaw. The run-up to the PRL Parliamentary Election in January 1957 . . . . .	402
▪ <b>Daniel Gucewicz</b> , Jan Lech (1916–1979). A Biographical Contribution to the History of the Office for Religious Affairs (and not only) . . . . .	436
▪ <b>Waldemar Graczyk, Jolanta M. Marszalska</b> , Monastery of the Discalced Carmelites in Czerna in Light of the “Wspólnota” Object Case File (1954–1971) . . . . .	465
▪ <b>Krzysztof Tarka</b> , “He’s a pretty nice person.” Józef Retinger and the Civilian Intelligence Service of the People’s Republic of Poland . . . . .	477
▪ <b>Jarosław Durka</b> , Code name “Gate” – Actions of the Polish People’s Republic’s Counterintelligence Towards the Activity of the Embassy of Romania in Warsaw during 1967–1971. . . . .	493

## IV. DOCUMENTS

▪ <b>Józef Wolczański</b> , Fr Stanisław Szatko, Chronicle of the Roman Catholic Parish of Firleje in the Archdiocese of Lviv, 1939–1944 . . . . .	512
▪ <b>Łukasz Krucki</b> , Primate August Hlond Facing Death. Unknown Narrative Source about the Last Days of his Life and Death (18/19–22 October 1948) . . . . .	543

## V. BOOK REVIEWS

▪ How (not) to write about historical events. Grzegorz Gauden, <i>Lwów: kres iluzji. Opowieść o pogromie listopadowym 1918</i> , [Lviv: the end of the illusion. The Story of the November 1918 Pogrom], Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Cracow 2019, 615 pp. (Zbigniew Zaporowski) . . . . .	555
▪ Cecylia Kuta, <i>Niecenzurowane. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Krakowie w latach 1976–1990</i> [Uncensored. From the history of the second publishing circuit in Cracow in 1976–1990], Institute of National Remembrance, Cracow 2019, 799 pp. (Evelina Kristanova) . . . . .	563
▪ <i>Brudne wspólnoty. Przystępczość zorganizowana w PRL w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku</i> , [Dirty Communities. Organized crime in the People’s Republic of Poland in the seventies and eighties of the twentieth century], ed. Karol Nawrocki, Daniel Wicenty, Institute of National Remembrance, Gdańsk–Warsaw 2018, 352 pp. (Krzysztof Brzechczyn) . . . . .	573

## VI. CONFERENCES

▪ <b>Patryk Pleskot</b> , Rule Installation Instructions. Report from the conference “‘Power once conquered...’ The beginnings of the communist system in Poland 1944–1947,” Rzeszów 23–25 October 2019 . . . .	578
---	-----

<b>Abbreviations.</b> . . . . .	583
---------------------------------	-----



## OD REDAKCJI

W 2020 r. przypada czterdziesta rocznica narodzin Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, który odegrał decydującą rolę w procesie wychodzenia Polski i całej Europy Środkowo-Wschodniej z komunizmu. Mieszkańcy Europy Środkowo-Wschodniej, którzy na skutek decyzji podjętych na konferencji w Jałcie znaleźli się w strefie wpływów sowieckich, starali się z niej wyrwać, organizując różne formy oporu i sprzeciwu wobec systemu. Polacy wielokrotnie przeciwstawiali się komunizmowi. Masowe protesty z lat 1956, 1968, 1970 i 1976 nie przynosiły jednak rezultatu. Dopiero narodziny Solidarności w sierpniu 1980 r. stały się przełomowym momentem w najnowszej historii Polski. Na te chwile narodowego zrywu Polacy czekali od zakończenia II wojny światowej. Solidarność była nie tylko nadzieją na poprawę bytu ekonomicznego. Rozbudziła uśpione przez lata dążenia do wolności, poczucie honoru, przywróciła elementy chrześcijańskie do życia publicznego, przyniosła odnowienie moralne. Ruch ten zainspirował również mieszkańców innych państw Europy Środkowo-Wschodniej do podjęcia sprzeciwu i w konsekwencji doprowadził do upadku systemu. Biorąc to wszystko pod uwagę, redakcja półrocznika naukowego „Pamięć i Sprawiedliwość” uznała za celowe, by numer 35 poświęcić zagadnieniom związanym z opozycją antykomunistyczną w PRL i innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1956–1989.

Numer otwierają trzy eseje wprowadzające. W pierwszym z nich Krzysztof Łabędź zwrócił uwagę na trudności z definiowaniem i określeniem zakresu pojęcia opozycji w systemie politycznym w Polsce po II wojnie światowej. Problemy wynikające z braku zgody co do tego, jakim terminem nazwać występujące wówczas zjawiska o charakterze negacji wobec ówczesnej władzy politycznej, spowodowane są bowiem wieloma czynnikami, a szczególnie znaczącym zróżnicowaniem sposobów wyrażania sprzeciwu wobec zaistniałej sytuacji. Autor przywołał kilka typologii opozycji, które w pewnym zakresie wyrażają jej zróżnicowanie. Scharakteryzował także podstawowe funkcje opozycji w systemie niedemokratycznym w Polsce.

W drugim esejem Rafał Łatka i Jan Żaryn przedstawili rolę Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1944/1945–1989. Odpowiedzieli na istotne pytanie o znaczenie Kościoła w kontekście działań opozycji. Wyszunęli wniosek, że działalność tej instytucji znacznie

wykraczała poza aktywność definiowaną jako opozycyjna. Zwrócili uwagę, że Kościół w wielu sprawach zastępował państwo, natomiast w innych stwarzał przestrzeń alternatywną, wolną od ideologii, a ponadto był miejscem sprzyjającym kształtowaniu niezależności myślenia oraz generował opór przeciwko komunistycznej władzy.

Węgierski badacz i opozycjonista Csaba G. Kiss przedstawił transformację polityczną na Węgrzech na tle wydarzeń w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Przypomniał o roli kultury, a zwłaszcza literatów w procesie kształtowania działań i postaw opozycyjnych w regionie. Chociaż sytuacja na Węgrzech była odmienna niż u sąsiadów, to istniały również pewne elementy wspólne. Autor najczęściej wspólnych odniesień odnalazł w przypadku Węgier i naszej ojczyzny. W jego opinii wydarzenia, jakie miały miejsce w tych krajach w 1988 i 1989 r., oddziaływały na siebie. Podkreślił, że przyczyniło się to także do wzmocnienia wzajemnych relacji w Europie Środkowo-Wschodniej.

Dział „Studia” otwiera artykuł Arkadiusza Czwołka *Wydarzenia Marca 1968 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Działania władz państwowych i aparatu bezpieczeństwa wobec środowisk studenckich*. Tematyka ta doczekała się już licznych publikacji opisujących wydarzenia z marca 1968 r. w różnych perspektywach. Nadal jednak istnieją pewne obszary i luki badawcze do wypełnienia. Tekst Arkadiusza Czwołka wprowadza nowe ustalenia i stanowi ważne uzupełnienie dotychczasowych badań oraz wzbogaca literaturę naukową dotyczącą tej tematyki. Jaroslav Rokoský scharakteryzował organizację K 231 – Stowarzyszenie Byłych Więźniów Politycznych Czechosłowacji podczas Praskiej Wiosny 1968 r. Nazwa klubu, powstałego pod koniec marca 1968 r., pochodziła od numeru pozycji, pod którą w Dzienniku Ustaw z 1948 r. opublikowano ustawę o ochronie państwa i na której opierano się przy wytaczaniu procesów politycznych. Celem klubu były obrona interesów byłych więźniów politycznych i podejmowanie starań o ich jak najszybszą rehabilitację. Komitety klubu działały w całym kraju, zrzeszając według przybliżonych szacunków blisko 80 tys. osób. Grzegorz Majchrzak przedstawił polskie protesty przeciwko inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 r. Wielu Polaków wyrażało swój sprzeciw wobec brutalnego zdławienia Praskiej Wiosny i solidaryzowało się z Czechami i Słowakami. Niektórzy, zwłaszcza ze środowiska naukowego, w proteście przeciwko interwencji rezygnowali z członkostwa w PZPR. Cennym źródłem wiedzy na ten temat są obecnie dokumenty wytworzone przez tajne służby PRL. Najbardziej dramatycznym aktem sprzeciwu było samospalenie Ryszarda Siwca podczas centralnych uroczystości dożynkowych na warszawskim Stadionie Dziesięciolecia 8 września 1968 r. Katarzyna Wilczok zarysowała działalność zagraniczną Solidarności w świetle polskich dokumentów. Aktywność NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981 nie ograniczała się bowiem do tworzenia struktur związkowych, programu działania i pilnowania realizacji zawartych porozumień, lecz wkraczała w inne sfery. W ogólnokrajowej strukturze Związku powołano Dział Zagraniczny, który miał koordynować działalność zagraniczną. Autorka przeanalizowała dokumenty wytworzone przez ogólnopolskie struktury Związku, MSW oraz MSZ. Na ich podstawie dowiodła, że aktywność zagraniczna Solidarności w latach 1980–1981 ukierunkowana była w stronę związków zawodowych państw demokratycznych oraz organizacji polonijnych. Związek zainteresował swoją działalnością międzynarodowe centrale związkowe i organizacje w osiem-

nastu krajach na świecie. Postrzegały one Solidarność jako autentyczny ruch związkowy walczący o prawa pracownicze i oferowały jej swoje wsparcie na wielu płaszczyznach. Konrad Białecki przedstawił rolę Kościoła katolickiego w oporze społecznym z perspektywy średniej wielkości miasta – Konina. Zwrócił uwagę, że działalność duchowieństwa rzymskokatolickiego rozpatrywać można zarówno przez pryzmat jego zaangażowania w konkretne działania o charakterze opozycyjnym, jak i szerszej, poprzez analizę wkładu kapłanów w tworzenie alternatywnej narracji w dziedzinie aksjologii. Postawił tezę, że środowiska kontestujące system w latach osiemdziesiątych mogły, chociaż w ograniczonej formie, trwać w oporze, wykorzystując kościelną infrastrukturę oraz wplatając w legalne formy duszpasterskie treści mające wydźwięk antysystemowy. Mateusz Sokulski przybliżył reakcje społeczeństwa jugosłowiańskiego na powstanie Solidarności i jej rozwój w latach 1980–1981. Informacje o wydarzeniach rozgrywających się w Polsce na początku lat osiemdziesiątych docierały do jugosłowiańskiego społeczeństwa z różnych źródeł, za pośrednictwem prasy, twórczości artystycznej oraz poprzez kontakty intelektualistów z obu krajów. Z przeprowadzonej analizy wynika, że wsparcie dla Polaków ze strony społeczeństwa jugosłowiańskiego miało niewielki zasięg. Po wprowadzeniu stanu wojennego inicjatywy w obronie Solidarności podejmowała wąska grupa dysydentów zaangażowanych w różne formy oporu wobec jugosłowiańskiego komunizmu.

Dział „Varia” składa się tym razem z kilkunastu artykułów, które poruszają bardzo różnorodną tematykę z zakresu historii najnowszej. Zostały one ułożone zgodnie z kryterium chronologicznym. Oleh Razyhraev przeanalizował działalność Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie – organizacji udzielającej pomocy więzionym w II Rzeczypospolitej komunistom, a w rzeczywistości będącej przybudówką Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU). Mieczysław Ryba przybliżył z kolei przebieg ukrainizacji Kościoła greckokatolickiego w Galicji Wschodniej. Zwrócił uwagę na wpływ tego procesu na pogłębianie się konfliktu religijnego i narodowościowego między Polakami a Ukraińcami. Joanna Bugajska-Więclawska opisała funkcjonowanie Działu Kontroli Ruchu Kordonowego przy Głównej Komendzie Policji Państwowej Litwy Środkowej w krótkim okresie jego istnienia (X 1921 – V 1923). Jiří Plachý przedstawił z kolei losy żołnierzy utworzonego w Polsce Legionu Czechów i Słowaków, którzy po 17 września 1939 r. dostali się do niewoli sowieckiej.

Ēriks Jēkabsons szeroko omówił represje wymierzone w Polaków w czasie sowieckiej okupacji Łotwy w latach 1940–1941. Wiele miejsca poświęcił na przybliżenie losów dwóch postaci: Piotra Gaidamowicza i Jana Olszańskiego. Temat zbrodni i represji w czasie II wojny światowej poruszył w swojej analizie również Grzegorz Berendt. Gdański historyk opisał udział kawalerii SS w masowych zbrodniach dokonanych na Żydach na Polesiu latem 1941 r. W artykule Władimira Niewieżyna omówiony został jeden z ważnych epizodów w historii stosunków polsko-sowieckich okresu II wojny światowej – przyjęcie wydane 4 grudnia 1941 r. na Kremlu przez Józefa Stalina na cześć Władysława Sikorskiego.

Trzy kolejne artykuły dotyczą problematyki z zakresu dziejów PRL. Robert Skobelski opisał przebieg kampanii do kluczowych w historii Polski „ludowej” wyborów ze stycznia 1957 r., będących swego rodzaju potwierdzeniem zmian na szczycie władzy wywołanych wydarzeniami z października 1956 r. Daniel Gucewicz omówił biografię Jana Lecha,

wicedyrektora Urzędu ds. Wyznań w okresie pierwszych lat rządów Władysława Gomułki. Jest to opracowanie nowatorskie, gdyż mimo wielu lat badań nad represyjną polityką władz PRL wobec Kościoła ciągle nie dysponujemy analizami dotyczącymi kierownictwa UdsW. Tematykę kościelną porusza także kolejny artykuł, autorstwa ks. Waldemara Graczyka i Jolanty M. Marszałskiej. Autorzy przybliżyli powojenne dzieje klasztoru Karmelitów w Czernej w świetle materiałów sprawy obiektowej „Wspólnota” założonej przez aparat bezpieczeństwa do inwigilacji tej placówki zakonnej.

Dział „Varia” zamykają dwa artykuły dotyczące tematyki wywiadowczej. W pierwszym z nich Krzysztof Tarka opisał kontakty Józefa Retingera z wywiadem PRL. W drugim Jarosław Durka przybliżył działalność kontrwywiadowczą Polski „ludowej” wobec Ambasady Rumunii w Warszawie w latach 1967–1971.

Dział „Dokumenty” składa się z dwóch interesujących źródeł dotyczących historii Kościoła katolickiego w Polsce w XX w. Pierwsze z nich to kronika parafii Firlejów z lat 1939–1944, prowadzona przez ks. Stanisława Szatkę, którą podał do druku ks. Józef Wołczański. Stanowi ona ciekawy przyczynek do losów duchowieństwa i wiernych archidiecezji lwowskiej w okresie II wojny światowej. Drugie z publikowanych materiałów źródłowych przybliżają ostatnie chwile życia kard. Augusta Hlonda. Dokumenty opracowane przez ks. Łukasza Kruckiego: *Słowa śp. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda (wypowiedziane przed zgonem)*, spisane przez ks. Antoniego Baraniaka, oraz *Diagnoza lekarska*, wystawiona po śmierci kardynała przez prof. dr. Tadeusza Butkiewicza, udowadniają (wbrew rozmaitym bezpodstawnym spekulacjom), że choroba prymasa miała przebieg naturalny i do zgonu doszło bez udziału osób trzecich.

Treść numeru uzupełniają trzy recenzje autorstwa: Zbigniewa Zaporowskiego, Eveliny Kristanovej oraz Krzysztofa Brzechczyzna. Szczególnie istotne znaczenie ma pierwsza z nich, gdyż jej autor przekonywająco udowodnił, że tezy stawiane przez Grzegorza Gaudena w książce *Lwów: kres iluzji. Opowieść o pogromie listopadowym 1918 r.* nie mają odpowiednich podstaw źródłowych, a wydarzenia we Lwowie miały charakter wystąpienia bandyckiego, a nie pogromu. Dział „Konferencje” składa się tym razem ze sprawozdania z jednej sesji naukowej: *„Władzy raz zdobytej...” Początki systemu komunistycznego w Polsce 1944–1947* (Patrik Pleskot).

Cecylia Kuta, Rafał Łatka

**KRZYSZTOF ŁABĘDŹ**

Akademia Ignatianum w Krakowie

ORCID: 0000-0003-2255-3338

## OPOZYCJA POLITYCZNA W SYSTEMIE NIEDEMOKRATYCZNYM W POLSCE – WYBRANE PROBLEMY TEORETYCZNE I METODOLOGICZNE

### WPROWADZENIE

Funkcjonujący w Polsce komunistyczny system sprawowania władzy charakteryzowały monocentryczność oraz realizacja zasady jednolitości władzy państwowej. Ustrój polityczny konstituowała przede wszystkim reguła kierowniczej roli partii (PZPR), alternacja władzy odbywała się zaś w rezultacie sytuacji kryzysowych i wewnętrznych walk frakcyjnych. W tej sytuacji nie było miejsca dla legalnej opozycji politycznej, możliwości politycznego podziału władzy ani nawet podejmowania jakichkolwiek niezależnych od władzy legalnych działań w tej sferze. Oczywiście chodzi tu o pewien model normatywny – w rzeczywistości w niektórych okresach system wykazywał pewną elastyczność, co wynikało albo z niemożności zachowania pełnej kontroli, albo z kalkulacji strat i zysków; znaczenie miały też uwarunkowania zewnętrzne oraz pewne różnice w sposobie funkcjonowania poszczególnych ekip rządzących. Wspomniana elastyczność pozwalała na istnienie drugiego obiegu w różnych obszarach (np. towarów, usług, informacji, a zwłaszcza wydawniczego). Możliwe było powstanie struktur prowadzących działania opozycyjne, częściowo jawnie, w stosunku do których stosowano represje, jednak nie na tyle dotkliwe, żeby zlikwidować to zjawisko. Szczególną rolę w manifestowaniu niezgody na panujący system odegrał masowy ruch Solidarności.

Jeśli założyć, że zakres realnej władzy sprawowanej przez rządzących zależy m.in. od stopnia podporządkowania społeczeństwa, trzeba pamiętać, że w większości stopniowo nabierało ono przekonania o konieczności zmian w sposobie rządzenia, pogłębiające się wraz z nasilaniem poczucia deprivacji potrzeb w okresie narastającego kryzysu drugiej połowy lat siedemdziesiątych i kolejnej dekady. Proces ten dokonywał się z różnym natężeniem – Antoni Dudek stosunek społeczeństwa do władzy komunistycznej porównał do zaburzonego ruchu wahadła: „W punkcie startu, czyli w połowie lat czterdziestych, było ono wychylone maksymalnie w kierunku negacji powstającego właśnie ustroju. Następnie, w miarę upływu czasu, wahadło nastrojów społecznych przesuwało się – z wieloma zahamowaniami, a nawet cofnięciami – w stronę akceptacji realnego socjalizmu, osiągając maksymalne wychylenie w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. [...] Zwrot w ruchu wahadła następuje w drugiej połowie dekady gierkowskiej, za sprawą kryzysu ekonomicznego, pojawienia się opozycji demokratycznej i wreszcie pierwszej pielgrzymki papieskiej. I tym razem zmiana w nastrojach społecznych nie ma charakteru jednostajnego: po szybkim ruchu w latach 1980–1982 następuje spowolnienie w połowie dekady, a następne gwałtowne przyspieszenie za sprawą wydarzeń z lat 1988–1989”<sup>1</sup>.

Opozycja w systemie niedemokratycznym była i jest bardzo różnie definiowana, różnie też określa się (i określano) jej desygnaty. Nie ma zgody, które ugrupowania i osoby do niej zaliczać, a które pominąć. Sam termin „opozycja” budzi pewne kontrowersje, wiele osób posługuje się innymi pojęciami (opór, sprzeciw, niezgoda itp.), a ponadto istnieją rozmaite jej typologie, a także odmiennie postrzega się jej funkcję. Dlatego poniżej zostanie podjęta próba przedstawienia różnych sposobów definiowania opozycji w odniesieniu do systemu niedemokratycznego, trudności z tym związanych, możliwego zakresu tego pojęcia, warunków umożliwiających zaliczenie do opozycji, pamiętając, że niekiedy granica pomiędzy tym, co jest i co nie jest opozycją, jest płynna. Istotna wydaje się również refleksja nad wskaźnikami pozwalającymi oszacować stopień opozycyjności (zmienna ta może bowiem przybierać różne wartości), kryteriami wyróżniania poszczególnych typów opozycji oraz jej funkcjami rozumianymi jako rzeczywiste i potencjalne efekty jej działań. Tekst został przygotowany przede wszystkim na podstawie analizy literatury przedmiotu, z uwzględnieniem elementów metod historycznych.

## MOŻLIWOŚCI DEFINIOWANIA OPOZYCJI

Problem nazwania i zdefiniowania zjawiska oporu i sprzeciwu wobec sposobu zorganizowania i funkcjonowania systemu sprawowania władzy politycznej był wielokrotnie przedmiotem dyskusji, która jednak nie doprowadziła do jednoznacznych ustaleń. W różnych opracowaniach dość często nie definiuje się tego zjawiska i operuje się ogólnym pojęciem „opozycja”<sup>2</sup>. Często używa się określeń „opozycja demokratyczna” (w odnie-

<sup>1</sup> A. Dudek, *Ślady PeeReLu. Ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków 2000, s. 268–269.

<sup>2</sup> Takie rozwiązanie przyjęto m.in. w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 1, red. J. Skórzyński, Warszawa 2000. Podobnie w pierwszym dotyczącym tej kwestii leksykonie, zob. D. Cecuda, *Leksykon opozycji politycznej 1976–1989*, Warszawa 1989.



sieniu do tej powstającej w drugiej połowie lat siedemdziesiątych) i „opozycja antykomunistyczna”, również bez sprecyzowania ich zakresu. Skoro termin „opozycja” może odnosić się do różnych przedmiotów – postaw, zachowań oraz zorganizowanych struktur, dotyczyć motywów, celów i funkcji (skutków) realizowanych aktywności, a także działań o różnym stopniu opozycyjności, podejmowanych w ramach systemu i z zewnątrz, spotykających się z różnymi represjami – należy dokonać odpowiednich rozróżnień i przedstawić istniejące definicje omawianych zjawisk.

Trudności z tym związane wynikają m.in. z odmiennych możliwości i form działań opozycyjnych w państwach rządzonych przez komunistów, zróżnicowania w ramach jednego państwa w kolejnych okresach, a także znacznych różnic stopnia opozycyjności poszczególnych środowisk krytycznie nastawionych do systemu sprawowania władzy i jego funkcjonowania. Problemem jest także najbardziej upowszechniona tradycja używania i definiowania terminu „opozycja polityczna” (w kontekście systemu demokratycznego), który, przynajmniej w odniesieniu do Polski, wydaje się najbardziej adekwatny, szczególnie wobec sytuacji z końca lat siedemdziesiątych i następczej dekady; ponadto wykorzystanie tego terminu upowszechniło się.

Wydaje się, że w zasadzie nie da się określić jednym terminem struktur i działań opozycyjnych występujących we wszystkich państwach Europy Środkowo-Wschodniej rządzonych przez komunistów. Możliwości podejmowania takiej aktywności w poszczególnych państwach zależały przede wszystkim od poziomu represji ze strony władz. Fakt ten uwzględniła np. Ludmiła Aleksiejewa, stwierdzając, że za uczestnika ruchu dysydenckiego należy uznać osobę, która przynajmniej raz publicznie wystąpiła przeciwko oficjalnej ideologii lub poczynaniom władz (np. podpisała petycję)<sup>3</sup>. W Polsce represje były relatywnie ograniczone (co wynikało m.in. z uzależnienia ekonomicznego od Zachodu, siły Kościoła, masowego charakteru Solidarności), trwale funkcjonowało wiele struktur, część z nich jawnie, opozycyjna była znaczna część Solidarności, istniejącej legalnie w latach 1980–1981.

Ugrupowania podejmujące aktywność w poszczególnych państwach różniły się m.in. liczbą uczestników i zasięgiem społecznym i terytorialnym, sposobem funkcjonowania i artykułowymi celami<sup>4</sup>. Warto pamiętać, że w przeważającej większości postulaty dotyczyły przestrzegania praw człowieka, praw obywatelskich, sprawiedliwości społecznej, prawdy w życiu publicznym itp., natomiast rzadko kwestionowano sam ustrój i żądano jego zmiany (tego rodzaju środowiska często określano dysydenckimi<sup>5</sup>).

<sup>3</sup> L. Aleksiejewa, *Mysł niezależna w ZSRR (próba analizy statystycznej)* [w:] *Dysydenci w ZSRR, „Zeszyty Edukacji Narodowej”* [Warszawa] 1987, s. 5.

<sup>4</sup> Zob. szerzej K. Łabędź, *Opozycja polityczna w Polsce w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku na tle działalności opozycyjnej w innych krajach bloku wschodniego* [w:] *Opozycja antykomunistyczna w krajach bloku wschodniego w latach 1945–1989*, red. K. Łabędź, M. Świder, Kraków 2014.

<sup>5</sup> W *Słowniku języka polskiego dysydenta* zdefiniowano jako człowieka przeciwstawiającego się panującej władzy lub ideologii, często represjonowanego z tego powodu (*Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/dysydent;2555839.html>, dostęp 11 XII 2019 r.). Wydaje się, że termin ten, używany przede wszystkim w kontekście sytuacji w Związku Radzieckim, może być mylący w odniesieniu do Polski. Sugeruje bowiem raczej opór, a nie tworzenie programów i struktur alternatywnych wobec istniejącego systemu, czym przynajmniej od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zajmowała się opozycja polska.

Wyjątkiem pod tym względem była Polska, gdzie począwszy od 1976 r., mówiono o odzyskaniu niepodległości i zmianie ustroju (Polskie Porozumienie Niepodległościowe, Konfederacja Polski Niepodległej; zmiany ustroju Ruch domagał się już na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych). Żądania oznaczające zmianę ustroju zostały upowszechnione w programie I Krajowego Zjazdu Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, uchwalonym jesienią 1981 r. Trudno zatem za pomocą jednego pojęcia zdefiniować szeroki ruch, obejmujący wiele struktur, rozbudowany drugi obieg wydawniczy, deklarujący w znacznej części zamiar zmiany ustroju, a z drugiej strony niewielkie, często efemeryczne ugrupowania, funkcjonujące niekiedy w sferze kultury czy religii, głoszące hasła „niepolitycznej polityki”.

Drugą trudność to zróżnicowanie warunków w kolejnych okresach (np. świadomość społeczeństw, czynniki zewnętrzne), co sprawiało, że działania związane ze sprzeciwem i negacją prowadzono za pomocą rozmaitych metod i w różnych formach. Wydaje się, że próby objęcia jednym terminem wszystkich tego rodzaju zjawisk są skazane na niepowodzenie. Problem występuje nawet wtedy, gdy wykorzystuje się kilka pojęć, takich jak sprzeciw, opozycja i opór (potem niezgoda na system komunistyczny), wymieniane przez Tomasza Strzembosza, czy opór i opozycja polityczna, definiowane przez Andrzeja Friszkego, gdyż wskaźniki tych zjawisk w poszczególnych okresach muszą być odmienne. Oczywiście jest, że inne zjawiska (zachowania) można uznać za wyraz sprzeciwu czy oporu, np. w epoce stalinowskiej, a inne, gdy legalnie funkcjonowała Solidarność. O opozycji politycznej można chyba mówić, dopiero począwszy od drugiej połowy lat siedemdziesiątych.

Wielu autorów uważa, że opozycja polityczna może istnieć jedynie w systemach demokratycznych: „Opozycja jest instytucją reżimu politycznego, której zasadniczą funkcją jest umożliwienie alternacji władzy”<sup>6</sup>. Ten pogląd przedstawili m.in. Robert Dahl w klasycznym dziele poświęconym opozycji (uznał za nią partię lub ugrupowanie będące alternatywą polityczną oraz programową dla partii rządzącej)<sup>7</sup> i autorzy amerykańskiego słownika nauk społecznych (opozycja to spójna, regularnie i wspólnie działająca grupa, która jest w stanie przedstawić się wyborcom jako alternatywny rząd z alternatywną polityką)<sup>8</sup>. Takie definiowanie opozycji politycznej uniemożliwia używanie tego terminu w odniesieniu do państw niedemokratycznych. Tak właśnie uznał Tomasz Strzembosz: „W państwie totalitarnym opozycja może istnieć tylko wtedy, gdy ono się jeszcze nie ukształtowało, albo, gdy pozór opozycji jest mu z jakichś przyczyn potrzebny, albo gdy system totalitarny jest w rozpady”<sup>9</sup>, a także Jerzy Eisler: „w systemach dyktatorskich, gdzie nie ma wolnej gry sił politycznych, a tak było przecież w PRL do końca jej istnienia, w ogóle nie można mówić o opozycji w tradycyjnym tego słowa znaczeniu”<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> Z. Machelski, *Opozycja polityczna w Europie. Ujęcie porównawcze*, Warszawa 2016, s. 13.

<sup>7</sup> *Political Oppositions in Western Democracies*, red. R.A. Dahl, New Haven–London 1966, s. XVI–XVII.

<sup>8</sup> *A Dictionary of the Social Sciences*, red. J. Gould, W.L. Kolb, New York 1964, s. 478.

<sup>9</sup> T. Strzembosz, *Polacy w PRL: sprzeciw, opozycja, opór (Zachowania opozycyjne w systemie totalitarnym)*, „Arcana” 2001, nr 35, s. 136. Na marginesie wypada wskazać, że trudno bez odpowiedniego komentarza przyjąć określenie „państwo totalitarne” w odniesieniu do Polski w całym okresie powojennym.

<sup>10</sup> J. Eisler, *Sprzeciw, opozycja, opór w PRL – ankieta historyczna*, „Arcana” 2001, nr 38, s. 58.

Możliwość innego, szerszego rozumienia opozycji politycznej wskazał m.in. Juan J. Linz, wyróżniając oprócz opozycji lojalnej i półlojalnej, także nielojalną, podejmującą działania niedozwolone, funkcjonującą w sposób zorganizowany, odrzucającą istniejący system polityczny, choć prezentującą się jako alternatywa dla władz<sup>11</sup>. Przyjęcie tego punktu widzenia umożliwia co prawda odniesienie tego pojęcia do systemu niedemokratycznego, lecz nie rozwiązuje charakterystycznych dla sytuacji w Polsce problemów. Stają się one przynajmniej w części widoczne, jeśli przytoczy się niektóre definicje aktywności opozycyjnej.

Jedną z najistotniejszych prób określenia rodzajów działań wyrażających sprzeciw wobec rządów komunistycznych podjął Andrzej Friszke, który wyróżnił opór i opozycję polityczną. „Opór to spontaniczny, niezorganizowany i niekierowany sprzeciw wobec narzuconego porządku politycznego, ideologicznego, często połączony z obroną tradycyjnych wartości; opozycją polityczną natomiast było świadome, zaplanowane, oparte na pewnym programie działanie organizacyjne lub intelektualne na rzecz obalenia systemu lub jego reformy w kierunku ograniczenia monopolu władzy partii i przywracania podmiotowości społeczeństwa. Aby pewne środowisko lub osoba była uznana za przedstawicieli opozycji, ich działalność musiała być przez władze oceniana negatywnie i zagrożona represją lub – co najmniej – szykanami i ograniczaniem wpływu na społeczeństwo”<sup>12</sup>. Autor wskazał, że w okresie 1956–1970 istniało kilka środowisk – rewizjoniści, liberałowie, realści (neopozytywiści), o których można sądzić, że ich przedstawiciele świadomie (co dotyczy motywacji) działali na rzecz reformy systemu mającej ograniczyć władzę partii (skutek). Powstaje jednak pytanie, czy zawsze taka aktywność miała charakter opozycyjny, np. czy dążenia do reformowania systemu służyły ograniczeniu monopolu władzy partii, czy utrzymaniu stabilności systemu, jego legitymizowaniu, czy choćby stabilizacji przez stworzenie wentyla bezpieczeństwa. Może się także pojawić problem niejako odwrotny – występowanie działania w praktyce ograniczającego monopol partii, ale podejmowanego bez politycznej motywacji, przede wszystkim w sferze ekonomicznej. Nasuwa się wątpliwość, czy termin „opozycja polityczna” można odnieść do tak różnych środowisk, jak np. Znak i Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Dość prosto, uwzględniając m.in. zróżnicowanie i zmienność warunków aktywności opozycyjnej, zjawiska opozycji i oporu społecznego określił Antoni Dudek, stwierdzając, że chodzi o wszystkie działania uważane za wrogie przez same władze komunistyczne<sup>13</sup>. Dodał, że ma świadomość wad tego podejścia – najprawdopodobniej miał na myśli jego szeroki zakres (sam wymienił m.in. różne formy społecznej aktywności Kościoła katolickiego), nieostrość sformułowania „uznanie za wrogie” oraz brak wskazania, o które władze chodzi (przy założeniu, że grupa rządząca była zawsze zróżnicowana). W przypadku tej definicji problemem jest duże zróżnicowanie objętych nią podmiotów i form aktywności. Pojawia się też niezwykle istotne w polskich warunkach pytanie: co zrobić

<sup>11</sup> J.J. Linz, *Kryzys, załamanie i powrót do równowagi* [w:] *Władza i społeczeństwo 2*, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa 1998, s. 40–46.

<sup>12</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 5.

<sup>13</sup> A. Dudek, *Sprzeciw, opozycja, opór w PRL – ankieta historyczna*, „Arcana” 2001, nr 38, s. 42.

z Kościołem katolickim (częścią Kościoła instytucjonalnego i niektórymi świeckimi uczestniczącymi w działaniach organizowanych przez Kościół), uznawanym przez władze za wroga i zwalczanym?

Ten ostatni problem podjął m.in. ks. Józef Majka, rozróżniając opozycję polityczną, rozumianą jako grupa dążąca do realizacji własnych interesów oraz zdobycia władzy, i moralną (do której zaliczył Kościół), będącą grupą nacisku walczącą o uwzględnienie wyższych wartości, o dobro wspólne w imię obrony praw człowieka i gotową zrezygnować z własnych korzyści<sup>14</sup>. Propozycji tej zarzuca się jednak, że jest niedostosowana do systemu niedemokratycznego, w którym trudno stwierdzić, co jest polityczne, a nie można za opozycję moralną uważać wyłącznie Kościoła, gdyż najczęściej także opozycja polityczna dąży do realizacji wartości wyższych<sup>15</sup>. Niemniej propozycja Majki wyraźnie pokazuje, że Kościół należy traktować odmiennie.

Odnosząc się do poglądu Juana Linza, kilku autorów w Polsce zdefiniowało opozycję polityczną szeroko, co pozwala odnieść to pojęcie także do systemów niedemokratycznych i przynajmniej częściowo uniknąć wskazanych wyżej problemów. Ryszard Herbut opozycję polityczną zdefiniował jako „ugrupowania polityczne, w tym również i partie polityczne, które w mniej lub bardziej zorganizowany sposób, wykorzystując zarówno konstytucyjnie dopuszczalne, jak i niekonwencjonalne (pozakonstytucyjne) metody prowadzenia rywalizacji politycznej, dążą do przejęcia lub zmiany władzy państwowej”. Wyróżnił m.in. opozycję antysystemową, starającą się przeprowadzić fundamentalne zmiany systemowe<sup>16</sup>. Z kolei Jerzy Wiatr stwierdził: „Opozycją polityczną gotów jestem nazwać wszelkie i tylko takie ugrupowania, które działając w zorganizowany sposób, legalnie lub półlegalnie, jawnie lub w ukryciu, usiłują doprowadzić – natychmiast lub w dalszej perspektywie – do przejęcia władzy państwowej z rąk partii rządzącej i przekazania jej innej sile politycznej”<sup>17</sup>. Pogląd ten zaprezentował już w latach osiemdziesiątych i odpowiadał on ówczesnej sytuacji. Sformułowanie „usiłują doprowadzić” sugeruje, że skutek nie musi pokrywać się z dążeniami, fragment „natychmiast lub w dalszej perspektywie” pozwala zaliczyć do opozycji politycznej także ugrupowania prowadzące pracę u podstaw, a fraza „przekazanie władzy innej sile” uwzględnia założenia przyjmowane przez NSZZ „Solidarność”.

Powyższe propozycje zawężają pojęcie opozycji politycznej, gdyż nie obejmują działań mających jedynie zreformować system, i pozwalają wyodrębnić opozycję walczącą o jego zmianę. Nie rozwiązują jednak problemu, jak określić tych, którzy podejmowali aktywność o charakterze opozycyjnym (sprzeciwiali się, protestowali, dążyli do reformowania systemu).

Za dyskusyjne można uznać zarówno podejście Tomasza Strzembosza, jak i Andrzeja Friszkego, którzy, choć odmiennie, rozszerzają zakres zachowań opozycyjnych. Z jednej strony wskazują, że takie działania (Strzembosz, jak wspomniano, używa pojęcia „opór”)

<sup>14</sup> J. Majka, *Kościół jako opozycja moralna*, „Znaki Czasu” 1986, nr 3, s. 61.

<sup>15</sup> R. Backer, *Opozycja a totalitaryzm. Problemy klasyfikacyjne* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001, s. 59.

<sup>16</sup> *Opozycja polityczna* [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1995, s. 242–243.

<sup>17</sup> J.J. Wiatr, *Opozycja polityczna w Polsce. Problemy teoretyczne i metodologiczne*, „Edukacja Polityczna” 1987, t. 10, s. 40.

prowadziła znacznie większa liczba środowisk, niż tylko te, których dotyczą pojęcia „opór” i „opozycja polityczna” (Strzembosz wymienił m.in. harcerstwo, Ruch Światło-Życie, duszpasterstwa), a które jego zdaniem reprezentowały przeważającą większość (80 proc.) zjawiska niezgody na system komunistyczny w Polsce<sup>18</sup>. Autor być może przeszacował efekty pracy tych środowisk (prowadzących aktywność formacyjną), a równocześnie nie docenia wpływu instytucji oficjalnych. Z drugiej strony wątpliwości może budzić zestawianie zachowań niektórych grup funkcjonujących wewnątrz systemu (co może go przede wszystkim stabilizować), co w niektórych przypadkach może być niejednoznaczne<sup>19</sup>, oraz środowisk bezsprzecznie zmierzających do jego zmiany. Co prawda opozycyjność była stopniowalna, ale włączenie do jednej kategorii tak różnych grup jest kontrowersyjne. Na marginesie trzeba dodać, że konflikt między wspomnianymi autorami miał nie tylko podłoże intelektualne i metodologiczne (jak pisał Strzembosz), ale chyba również ideologiczne.

By lepiej zobrazować trudności związane z określeniem działań opozycyjnych, można (wyprzedzając poniżej przedstawioną problematykę typologii opozycji) przytoczyć koncepcję Tomasza Strzembosza. Wyróżnia on grupy prowadzące walkę konspiracyjną (zbrojną i cywilną, w latach 1945–1980), instytucje sprzeciwu oraz środowiska niezależne i autonomiczne. W skład pierwszej kategorii wchodzi m.in. podziemie zbrojne pierwszych lat powojennych, konspiracja młodzieżowa w latach 1949–1955, Ruch, Ruch Młodej Polski, KPN, grupa „NN”, PPN oraz inne zakonspirowane grupy (w sumie nie wiadomo, czy zalicza do nich Komitet Obrony Robotników i ROPCiO). Takie zestawienie musi budzić kontrowersje choćby ze względu na istotne zróżnicowanie represji stosowanych za prowadzenie walki w poszczególnych okresach. Wśród instytucji sprzeciwu autor wymienia przede wszystkim Kościoły chrześcijańskie oraz powstające na ich bazie (głównie Kościoła katolickiego) organizacje wychowawcze (oazy, sodaliczki mariańskie itp.) i religijne (np. kółka różańcowe) oraz niektóre nurty harcerskie. Wśród środowisk niezależnych wskazuje grupy przyjacielskie (koleżeńskie), a wśród autonomicznych (utworzonych i funkcjonujących za zgodą władz komunistycznych – pytanie, czy zestawienie określeń „autonomiczne” i „za zgodą władz” nie jest sprzeczne) m.in. Klub Krzywego Koła i Kluby Inteligencji Katolickiej. Typologia ta potwierdza istnienie licznych trudności związanych z nazwaniem i uchwyceniem zróżnicowania form oporu, sprzeciwu i opozycji w Polsce w latach 1945–1989<sup>20</sup>.

## TYPOLOGIE OPOZYCJI

Stworzenie typologii, która rzetelnie ukazywałaby zróżnicowanie opozycji w Polsce w okresie powojennym, jest równie złożone i natrafia na podobne problemy, jak wyodrębnienie opozycji jako przedmiotu badań. Należy to jednak zrobić, aby lepiej charakteryzować

<sup>18</sup> T. Strzembosz, *W odpowiedzi p. doc. Andrzejowi Friszke*, „Arcana” 2001, nr 38, s. 81.

<sup>19</sup> Dostrzega to również sam autor, np. pisząc o opozycji legalistycznej w okresie bezpośrednio powojennym: „Stowarzyszenie PAX stało się w tym czasie organizacją jednocześnie dywersyjną wobec Kościoła i wspomagającą Kościół” (A. Friszke, *Opozycja...*, s. 41).

<sup>20</sup> Można wspomnieć, że zarówno Friszke, jak i Strzembosz popełniają błąd formalny – nazwę PRL wprowadzono dopiero w konstytucji z 1952 r.

opozycję rozumianą tak, jak zdefiniowali ją Friszke i Wiatr. Pod znakiem zapytania stoi natomiast możliwość zbudowania typologii, która dotyczyłaby całego okresu powojennego, a nawet tylko popaździernikowego.

Częściowo można wykorzystać istniejące typologie, choć sformowano je w odniesieniu do systemu demokratycznego – np. ze względu na stosunek do podstawowych zasad, wartości i instytucji systemu politycznego można podzielić opozycję na prosystemową (niekwestionującą ich) i antysystemową, dążącą do ich zmiany. Jednak jeśli przyjąć, że opozycja w systemie komunistycznym dążyła przede wszystkim do ograniczenia, a w końcu likwidacji monopolu partii rządzącej, to albo była antysystemowa, albo nie była opozycją (z definicji). Przy takiej interpretacji podział ten nie rozwiązuje problemu wewnętrznego zróżnicowania opozycji. Podobnie jest w przypadku wyróżnienia opozycji sytuacyjnej, która w pewnych sytuacjach rezygnuje z krytyki niektórych elementów polityki rządowej, oraz opozycji systematycznej, zajmującej konsekwentnie postawę krytyczną wobec rządu i jego polityki (polska opozycja reprezentowała ten drugi typ, z wyjątkiem niektórych zachowań mających uzasadnienie taktyczne). Podobna typologia wyróżnia opozycję umiarkowaną (konstruktywną, odpowiedzialną) oraz taką, która jest w stałym konflikcie z rządem i którą można określić jako nieodpowiedzialną czy radykalną. Rozróżnienie to stosowały przede wszystkim władze, aby wywołać konflikty wśród opozycji. Bardzo ważne kryterium to stopień spójności opozycji – na jego podstawie można wyróżnić opozycję zintegrowaną i sfragmentaryzowaną (jej frakcje m.in. uznają odmienne normy, przejawiają wzajemną nieufność oraz izolują się od siebie). Od spójności zależy zdolność do wspólnych wystąpień i uzgodnienia działań, a zatem siła, z którą opozycja może wywierać wpływ na ugrupowania rządzące. Można stwierdzić, że w Polsce w systemie niedemokratycznym najczęściej występowała opozycja sfragmentaryzowana, choć niekiedy przeważała integracja.

Wykorzystanie tych podziałów nie pozwala jednak całościowo scharakteryzować opozycji będącej tutaj przedmiotem zainteresowania. W niektórych typologiach uwzględnia się kryteria ideowe, inne jako główne kryterium przyjmują strategię działania poszczególnych ugrupowań (dotyczy to głównie struktur powstających od 1976 r.). Wydaje się, że w sytuacji, w której funkcjonowała opozycja, istotniejsze było drugie kryterium<sup>21</sup>, ale należy przedstawić również podziały bazujące na tym pierwszym. Michał Kubát omawiając typologie opozycji w systemach niedemokratycznych, wymienia pięć wykorzystywanych kryteriów: cel działania, umiejscowienie, działalność, środki działania, pierwotne pobudki i motywacje<sup>22</sup>.

Jedną z bardziej znanych typologii zbudował Gordon Skillling na podstawie badań systemów komunistycznych w Europie Wschodniej, z uwzględnieniem umiejscowienia, metod i celów działania opozycji politycznej. Wymienił następujące jej rodzaje:

<sup>21</sup> Warto pamiętać, że dla wielu opozycjonistów zasadnicze znaczenie miały nie wartości i cele działania, ale kwestie taktyczne. Dobrze odzwierciedlają to słowa Bogdana Borusewicz, który stwierdził, iż dla niego ważny był spór o wyższość maszyny do pisania nad powielaczem czy drukarnią – korzystanie z maszyny do pisania nie naruszało prawa, używanie zaś powielacza i prowadzenie oficyny już tak, ale za to zapewniało niezaprzeczalnie wyższą wydajność (*Co nam zostało z tych lat*, red. J. Eisler, Warszawa 2003, s. 175).

<sup>22</sup> M. Kubát, *Teoria opozycji politycznej*, Kraków 2010, s. 41.

integralna (odrzucająca istniejący system), frakcyjna (występująca wewnątrz grupy rządzącej), fundamentalna (mająca odmienne od oficjalnych poglądy na zasadnicze kwestie polityczne), specyficzna (skupiająca uwagę na konkretnych kwestiach i krytyce bieżącej polityki)<sup>23</sup>. Oprócz opozycji frakcyjnej również w ramach fundamentalnej i specyficznej mogą występować grupy związane z partią rządzącą. Typologia ta dobrze pokazuje, że przynajmniej do pewnego momentu działania opozycyjne mogły być podejmowane także wewnątrz systemu sprawowania władzy, a zatem trudno precyzyjnie wyodrębnić opozycję.

W najprostszych typologiach wyróżnia się opozycję i opór (m.in. Friszke) lub lewicę i prawicę, choć wielu autorów uznaje to za zbyt uproszczenie. Ten drugi podział zaprezentował m.in. Piotr Wierzbicki, który przeciwstawił sobie obydwie strony, a za prawicę uznał „nielewicę”. Jego zdaniem formacja prawicowa obejmowała osoby preferujące raczej tradycję (katolicką), a nie zmiany, związane bardziej z dziedzictwem polskim niż europejskim, którym bliższy był nacjonalizm niż kosmopolityzm, negatywnie nastawione do socjalizmu, wolące państwo rządzone autorytarnie niż ludowładztwo oraz upatrujące ideału gospodarczego raczej we własności prywatnej niż w innych formach własności<sup>24</sup>. Można dodać, że tak rozumiana prawica znajdowała się wśród polskiej opozycji w wyraźnej mniejszości. Próbowano też wyjść poza tę dychotomię, np. Józef Targalski wyróżnił trzy nurty ideowe: narodowych demokratów (za najważniejszą wartość uznających wspólnotę narodową), socjaldemokratów (dla których najwyższą wartością była sprawiedliwość społeczna) oraz liberalnych demokratów (skupiających się na wolności jednostki)<sup>25</sup>.

Znacznie istotniejsze były podziały bazujące na kryterium strategii działania (czyli odpowiedzi na pytanie, jak postępować, aby ograniczyć monopol partii rządzącej?). Główna różnica zależała od tego, czy zakładano, że w istniejącym systemie można wprowadzać stopniowe zmiany, czy przyjmowano, że istniejący ustroj nie poddaje się zmianom częściowym. W pierwszym przypadku próbowano wpływać na rzeczywistość (wymuszano zmiany, nawet przez prowadzenie dialogu z władzami), w drugim zaś przyjmowano, iż najpierw należy zmienić ustroj (uzyskać niepodległość), a dopiero potem będą możliwe pożądane reformy, niezależnie od tego, jak długo potrwa aktualna sytuacja. Opozycję wyznającą pierwszy pogląd określano najczęściej jako reformistyczną lub ugodową, a drugi – radykalną lub niepodległościową.

Niekiedy dychotomię zastępowano innymi niż wspomniana wyżej typologiami trójdzielnymi – wyróżniano np. radykałów (dla których celem było odzyskanie niepodległości i zbudowanie suwerennego państwa), reformistów (dążących do zmian stopniowych) i realistów czy lojalistów (chcących rozmawiać z władzami)<sup>26</sup>. Ten podział przedstawił także Lesław Maleszka, który wymienił realistów, radykałów i reformistów. Realisci skupiali się na powstrzymaniu degradacji cywilizacyjnej kraju, co oznaczało

<sup>23</sup> G. Skilling, *Background to the Study of Opposition in Communist Eastern Europe*, „Government and Opposition” 1968, t. 3, nr 3, s. 297–301.

<sup>24</sup> P. Wierzbicki, *Mysli staroświeckiego Polaka*, Warszawa 1986, s. 32–33.

<sup>25</sup> A. Wichrzycki [J. Targalski], *Panorama polityczna opozycji polskiej*, „Niepodległość” 1984, nr 25, s. 3–5.

<sup>26</sup> *Powstań Polsko! Zarys myśli programowej nowej prawicy polskiej*, Warszawa 1987, s. 8–14.

m.in. prowadzenie działań pozytywistycznych oraz przyjęcie założenia, że skuteczna aktywność wymaga utrzymywania poprawnych stosunków z władzami i stosowania form legalnych. Radykałowie uznawali komunizm za niereformowalny, należało go więc zwalczać wszelkimi sposobami, a współpracę z władzą uznawali za niemoralną. Do likwidacji komunizmu dążyli również reformiści, którzy jednak uważali, że możliwe są stopniowe reformy, a wśród sprawujących władzę znajdują się grupy, które w zmianach dostrzegają szansę zabezpieczenia swoich interesów – należy zatem prowadzić dialog, osiągać kompromisy i porozumienia, ale także stwarzać fakty zmuszające władze do porozumień<sup>27</sup>.

Z próbami skonstruowania typologii opozycji wiąże się dążenie do tego, by określić stopień opozycyjności, a przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie o to, jakie zmienne oraz ich wskaźniki należy brać pod uwagę, aby porównać poszczególne ugrupowania. Ogólnie można tu wskazać poziom radykalizmu wypowiedzi, podejmowanie działań o różnym zasięgu i dotkliwości dla władzy, ale także np. zdolność do mobilizacji uczestników ruchu opozycyjnego, aktywnego wyrażania sprzeciwu czy też (korzystając z cytowanego wyżej określenia Dudka) dotkliwość represji wobec opozycji. Również ten problem wydaje się nierozwiązywalny w odniesieniu do całego okresu powojennego, a stopień opozycyjności można określać jedynie dla czasowych poszczególnych okresów. Warto się też zastanowić, czy należy wykorzystać jedną, czy wiele zmiennych. Jedna zmienna (np. deklarowany cel działania) pozwala jasno uszeregować poszczególne ugrupowania (np. od żądających całkowitej zmiany ustroju, przez te, które chcą jego zasadniczych reform, do takich, które wskazują jedynie konieczność dokonania częściowych zmian). Przy użyciu wielu zmiennych (np. cel, siła represji, zdolność do przeprowadzenia demonstracji, zasięg terytorialny<sup>28</sup>) powstaje problem, czy stosować je oddzielnie, czy łącznie, a jeśli łącznie, to jak zagwarantować ich równoważność. Najlepszym rozwiązaniem byłoby opracowanie wskaźnika syntetycznego, ale jest to mało realne i w praktyce stopień opozycyjności można przedstawiać głównie opisowo.

## FUNKCJE OPOZYCJI

W systemie demokratycznym opozycja polityczna realizuje trzy podstawowe funkcje: kontroli, krytyki oraz tworzenia alternatywy programowej i personalnej dla sił rządzących. W systemie niedemokratycznym w Polsce z konieczności były one nieco inne, co dotyczy przede wszystkim alternatywy personalnej (choć na koniec opozycja pełniła również tę funkcję). Można je podzielić na dwie grupy: realizowane wobec systemu sprawowania władzy oraz w stosunku do społeczeństwa. Trzeba pamiętać o zróżnicowaniu wewnętrznym opozycji, a także specyfice poszczególnych okresów; tutaj opozycja będzie traktowana jako całość.

<sup>27</sup> L. Maleszka, *Opozycja: rozważania o metodzie*, „Arka” 1987, nr 20.

<sup>28</sup> Całościowe zestawienie cech charakteryzujących opozycję polityczną w systemach niedemokratycznych przedstawione przez Vladimira Kusina zamieścił M. Kubát, *Teorie...*, s. 50–51.



Wydaje się, że zasadniczą funkcją opozycji politycznej było przełamywanie monopolu władz na zorganizowane zajmowanie się polityką. W tym kontekście trzeba rozpatrywać inne funkcje, które nie odbiegały znacząco od tradycyjnie wymienianych. Na pewno opozycja była jednym z niewielu elementów kontrolnych w systemie politycznym, ale jej możliwości były znacznie mniejsze niż te, które stwarza system demokratyczny – zarówno jeśli chodzi o zdobywanie informacji, jak i ich upowszechnianie (możliwości te jednak rosły w miarę, jak rozszerzał się drugi obieg wydawniczy, szczególnie po powstaniu Solidarności; dużą rolę odgrywały też polskojęzyczne zachodnie rozgłośnie radiowe). Od momentu stworzenia struktur opozycyjnych (przede wszystkim KOR i ROPCiO) władze musiały się liczyć z tym, że niewygodne dla nich fakty i zjawiska mogą zostać ujawnione, ukrycie czegoś będzie trudniejsze, a za jeden z pierwszych przykładów można uznać obecność niezależnych obserwatorów na procesach robotników w Radomiu w 1976 r. Po powołaniu NSZZ „Solidarność” możliwości kontrolowania rządzących wydatnie wzrosły, choć także wtedy wiele spraw skutecznie utajniano.

Od momentu ukształtowania się struktur opozycyjnych funkcją najlepiej realizowaną była wieloaspektowa krytyka postępowania władz, wielokrotnie połączona ze wskazaniem systemowych mechanizmów generujących i umożliwiających krytykowane zjawiska, a zatem z krytyką ustroju. Coraz częściej artykułowano przekonanie, że jest on niereformowalny, a zatem trzeba go zmienić. Efektem złego funkcjonowania systemu sprawowania władzy był szeroko przedstawiany i negatywnie oceniany stan społeczeństwa – sytuacja ekonomiczna, polityczna (i geopolityczna), kulturowa, prawna, łamanie praw człowieka i obywatela, kondycja moralna<sup>29</sup>.

W zasadzie wszystkie środowiska opozycyjne pracowały nad programami, co miało doprowadzić do stworzenia alternatywy wobec programu sformułowanego przez rządzących. Zgodnie z jedną koncepcją legitymizacji władzy właśnie przedstawienie alternatywnej wizji programowej i uzyskanie dla niej wystarczającego poparcia można uznać za ostateczny warunek delegitymizacji systemu sprawowania władzy<sup>30</sup> – program taki uchwalili I KZD NSZZ „Solidarność”. Natomiast podstawową wadą zdecydowanej większości alternatywnych wizji ustrojowych było to, że nie przedstawiono w nich sposobów pozwalających na ich urzeczywistnienie (lub były one mało realne).

Pod koniec lat osiemdziesiątych realna stała się możliwość stworzenia alternatywy personalnej. Pierwsza próba nastąpiła już w 1981 r., gdy w programie I KZD NSZZ „Solidarność” przewidziano powołanie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, która zdaniem niektórych działaczy miała pełnić funkcję rządu tymczasowego przygo-

<sup>29</sup> Krytykę tę zawierały w zasadzie wszystkie wypowiedzi programowe; jako przykłady można podać: apel Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” do społeczeństwa w sprawie sytuacji gospodarczej, społecznej i moralnej w PRL, raport Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy, *Rewolucja bez rewolucji* Leszka Moczulskiego (wszystkie teksty w: Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994).

<sup>30</sup> „Porządek społeczny jest uprawomocniony, jeśli przynajmniej część ludności uznaje go za wzorowy i wiążący, zaś inna część nie konfrontuje istniejącego porządku z wizją alternatywnego ładu również jako wzorowego” (*Legitymizacja. Klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, red. A. Rychard, A. Sułek, Warszawa 1988, s. 259).

towującego wolne wybory<sup>31</sup>, a następnie wdrożono działania, by ją sformować. Projekt ten zniweczyło wprowadzenie stanu wojennego. W okresie 1980–1981 ukształtowała się elita polityczna reprezentatywna dla znacznej części opozycji (w efekcie wyborów w NSZZ „Solidarność” mająca w większości demokratyczną legitymację), która mogła uczestniczyć w obradach Okrągłego Stołu. Za początek procesu prowadzącego do przejścia władzy przez siły opozycyjne można uznać moment stworzenia Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie w grudniu 1988 r., który z kolei powołał komisje merytoryczne i ich przewodniczących. Przewodniczącym KO został późniejszy premier Tadeusz Mazowiecki, a z tego grona wywodziło się także pięciu ministrów jego rządu. Zgodnie ze słowami Lecha Wałęsy komitet m.in. miał być zapleczem kadrowym w przypadku wolnych wyborów i często określano go mianem opozycyjnego gabinetu cieni<sup>32</sup>.

Opozycja w Polsce pełniła również inne funkcje, realizowane w stosunku do społeczeństwa. Samo jej powstanie i działalność wyraźnie świadczyły o braku zgody na istniejący ustrój polityczny. Jednak najważniejsze było kształtowanie świadomości społecznej, obejmującej m.in. wiedzę o przemilczanych dotąd wydarzeniach z najnowszej historii, o rzeczywistych mechanizmach i sposobach sprawowania władzy, represjach wobec obywateli, o realnym stanie gospodarki, środowiska, kondycji materialnej i moralnej społeczeństwa itd. Chodziło o przełamanie bierności społecznej, mobilizację do oporu wobec władzy, zabierania głosu i wypowiedzania się w sprawach publicznych. Efektem miał być m.in. bojkot kolejnych wyborów, uczestnictwa w oficjalnych organizacjach oraz inicjatywach rządzących. Zwalczano dezintegrację społeczną, zwłaszcza starano się włączyć robotników do działań opozycyjnych inicjowanych w kręgach inteligentkich i tym samym przełamać pewną izolację opozycji.

Wiązała się z tym funkcja (można ją określić jako wewnętrzną) polegająca na inicjowaniu i organizowaniu kolejnych form aktywności opozycyjnej, czyli tworzeniu niezależnych od władzy struktur skupiających chcących działać obywateli. Specyficzną funkcją było rozszerzenie granic ryzyka możliwego do podjęcia przez zwykłych ludzi w związku z uczestnictwem w protestach oraz niezależnych działaniach – próba wykształcenia przekonania, że w porównaniu z represjami, na które narażają się aktywni opozycjoniści, ryzyko nie jest duże.

## ZAKOŃCZENIE

W niniejszym tekście zostały pominięte niektóre ważne zagadnienia, m.in. rzeczywiste motywacje osób aktywnych w opozycji. Praktyczna niemożność dotarcia do nich jest jednym z największych problemów w badaniach nad kwestiami politycznymi (i nie tylko). Możemy opisać działania, określić ich skutki, ale nie do końca wiadomo, dlaczego

<sup>31</sup> Tak wypowiadali się m.in. Stefan Kurowski i Seweryn Jaworski w trakcie posiedzenia Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” 11–12 XII 1981 r. (zob. *Ostatnie posiedzenie KK*, „Arka” 1983, nr 1, s. 5, 6, 8).

<sup>32</sup> Zob. m.in. J. Skórzyński, *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Kraków 2009, s. 228.

je podejmowano. Można opierać się m.in. na deklaracjach tych ludzi, na ich utrwalonych wypowiedziach, na obserwacjach ich poczynañ czy wreszcie różnego rodzaju dokumentach. Bez większych wątpliwości można jednak stwierdzić, że deklaracje i wypowiedzi mogą zawierać nieprawdziwe dane, aby zracjonalizować dawne wybory, sprostać oczekiwaniom otoczenia czy zafałszować rzeczywiste motywacje. Aktywność opozycyjna niekoniecznie musiała wynikać z pobudek politycznych. Oczywiście pojawia się problem ludzi, którzy działali na zlecenie SB lub byli tajnymi współpracownikami – co prawda w znacznej części zostali oni ujawnieni, ale trudno wskazać wszystkie konsekwencje ich obecności w strukturach opozycji. Aktywność mogła być również efektem potrzeb afiliacji i aktywności, dążenia do uzyskania akceptacji w środowisku, a nawet zbiegu okoliczności<sup>33</sup>.

Nie uwzględniono także problemów technicznych związanych z badaniem opozycji. Dotyczą one m.in. braku lub niedostępności odpowiednich materiałów. Jeśli chodzi o źródła wywołane, czyli relacje uczestników i świadków działań opozycyjnych, to po upływie kilkudziesięciu lat część uczestników tamtych wydarzeń już nie żyje, a relacje pozostałych mogą być mniej wiarygodne (m.in. ze względu na procesy zapominania, racjonalizacji czy idealizacji przeszłości). Źródła zastane to przede wszystkim opozycyjne publikacje, dokumenty wytworzone przez różne podmioty, spisane relacje. W tym wypadku trudność wynika z faktu, że ich autorzy uczestniczyli w trwającym wtedy silnym konflikcie, a źródła te mogli traktować jako narzędzie w walce. Badacz musi więc rzetelnie i krytycznie zweryfikować zawarte w nich treści. Inny problem łączy się z samymi badaczami, którzy mogą popełniać błąd anachronicznego podejścia do wydarzeń historycznych, wykazywać niedostateczną empatię w stosunku do ówczesnie działających, oceniać ich z uwzględnieniem wiedzy o późniejszym przebiegu wydarzeń. Natomiast w przypadku badaczy, którzy uczestniczyli w tamtym konflikcie, istnieje ryzyko, że rzeczywistość w zbyt wielkim stopniu będą postrzegali przez pryzmat własnych doświadczeń.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła drukowane

- Apel KSS „KOR” do społeczeństwa w sprawie sytuacji gospodarczej, społecznej i moralnej w PRL [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994.
- Moczulski L. *Rewolucja bez rewolucji* [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994.
- Linz J.J., *Kryzys, załamanie i powrót do równowagi* [w:] *Władza i społeczeństwo 2*, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa 1998.

<sup>33</sup> Dobrze pokazał to Krzysztof Kieślowski w filmie *Przypadek*.

Raport Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994.

## OPRACOWANIA

- A Dictionary of the Social Sciences*, red. J. Gould, W.L. Kolb, New York 1964.
- Aleksiejewa L., *Mysł niezależna w ZSRR (próba analizy statystycznej)* [w:] *Dysydenci w ZSRR, „Zeszyty Edukacji Narodowej”* [Warszawa] 1987.
- Backer R., *Opozycja a totalitaryzm. Problemy klasyfikacyjne* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001.
- Cecuda D., *Leksykon opozycji politycznej 1976–1989*, Warszawa 1989.
- Co nam zostało z tych lat*, red. J. Eisler, Warszawa 2003.
- Dudek A., *Sprzeciw, opozycja, opór w PRL – ankieta historyczna*, „Arcana” 2001, nr 38.
- Dudek A., *Ślady PeeReLu. Ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków 2000.
- Eisler J., *Sprzeciw, opozycja, opór w PRL – ankieta historyczna*, „Arcana” 2001, nr 38.
- Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994.
- Kubát M., *Teoria opozycji politycznej*, Kraków 2010.
- Legitymizacja. Klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, red. A. Rychard, A. Sułek, Warszawa 1988.
- Łabędź K., *Opozycja polityczna w Polsce w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku na tle działalności opozycyjnej w innych krajach bloku wschodniego* [w:] *Opozycja antykomunistyczna w krajach bloku wschodniego w latach 1945–1989*, red. K. Łabędź, M. Świder, Kraków 2014.
- Machelski Z., *Opozycja polityczna w Europie. Ujęcie porównawcze*, Warszawa 2016.
- Majka J., *Kościół jako opozycja moralna*, „Znaki Czasu” 1986, nr 3.
- Maleszka L., *Opozycja: rozważania o metodzie*, „Arka” 1987, nr 20.
- Opozycja polityczna* [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1995.
- Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 1, red. J. Skórzyński, Warszawa 2000.
- Ostatnie posiedzenie KK*, „Arka” 1983, nr 1.
- Political Oppositions in Western Democracies*, red. R.A. Dahl, New Haven–London 1966.
- Powstań Polsko! Zarys myśli programowej nowej prawicy polskiej*, Warszawa 1987.
- Skilling G., *Background to the Study of Opposition in Communist Eastern Europe*, „Government and Opposition” 1968, t. 3, nr 3.
- Skórzyński J., *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Kraków 2009.
- Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/dysydent;2555839.html>, dostęp 11 XII 2019 r.
- Strzembosz T., *Polacy w PRL: sprzeciw, opozycja, opór (Zachowania opozycyjne w systemie totalitarnym)*, „Arcana” 2001, nr 35.
- Strzembosz T., *W odpowiedzi p. doc. Andrzejowi Friszke*, „Arcana” 2001, nr 38.
- Wiatr J.J., *Opozycja polityczna w Polsce. Problemy teoretyczne i metodologiczne*, „Edukacja Polityczna” 1987, t. 10.
- Wichrzyciel A. [Targalski J.], *Panorama polityczna opozycji polskiej*, „Niepodległość” 1984, nr 25.
- Wierzbicki P., *Myśli staroświeckiego Polaka*, Warszawa 1986.

## Opozycja polityczna w systemie niedemokratycznym w Polsce – wybrane problemy teoretyczne i metodologiczne

W tekście przedstawiono przede wszystkim trudności z definiowaniem opozycji w polskim systemie politycznym ukształtowanym w okresie powojennym. Nie ma zgody nawet odnośnie do tego, jakim terminem (terminami) nazywać ówczesne zjawiska wyrażające negację w stosunku do ówczesnej władzy politycznej. Problemy te są spowodowane wieloma czynnikami, głównie znacznym zróżnicowaniem sposobów manifestowania sprzeciwu wobec istniejącej sytuacji. Prócz tego w tekście przytoczono kilka obecnych w literaturze typologii opozycji, które przynajmniej w pewnym zakresie pokazują to zróżnicowanie. Przedstawiono funkcje pełnione przez tę opozycję, w części tożsame z pełnionymi przez opozycję w systemach demokratycznych, w części specyficzne.

### SŁOWA KLUCZOWE

opozycja polityczna, opór, definiowanie opozycji, typologie opozycji, funkcje opozycji

## The Political Opposition in the Undemocratic System in Poland – Selected Theoretical and Methodological Problems

The paper discusses the difficulties encountered when trying to define the opposition in the post-war Polish political system. There is even disagreement over what terms should be used to describe those groups that sought to defy the political legitimacy of the authorities of the period. There were many factors involved, of which a main one was the considerable variety of ways in which the situation was contested. The text also refers to several typologies of the opposition that can be found in the literature and which, at least to some extent, demonstrate this variety. It presents the roles played by the opposition, which were partly identical with those in democratic systems, and partly unique.

### KEYWORDS

political opposition, resistance, defining the opposition, typologies of the opposition, roles of the opposition

**KRZYSZTOF ŁABĘDŹ** – socjolog i politolog, doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny w Akademii Ignatianum w Krakowie, kierownik Katedry Współczesnych Systemów Politycznych. Zainteresowania naukowe dotyczą teorii i socjologii polityki, najnowszej historii Polski oraz funkcjonowania polskiego systemu politycznego. Autor kilku książek i kilkudziesięciu artykułów poświęconych Solidarności i opozycji politycznej w okresie PRL.

**KRZYSZTOF ŁABĘDŹ** – sociologist and political scientist, doctor habilitatus, associate professor at the Jesuit University Ignatianum in Cracow, head of the Chair of Contemporary Political Systems. His academic interests concern political theory and the sociology of politics, recent Polish history, and the functioning of the Polish political system. He is the author of several books and dozens of articles on Solidarity and the political opposition during the era of the People's Republic of Poland.

**RAFAŁ ŁATKA**

Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej  
ORCID: 0000-0003-2650-4031

**JAN ŻARYN**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego  
i Ignacego Jana Paderewskiego  
ORCID: 0000-0003-3955-0395

## CZY KOŚCIÓŁ KATOLICKI BYŁ PERMANENTNĄ OPOZYCJĄ WOBEC RZĄDÓW KOMUNISTÓW W POLSCE „LUDOWEJ”?

Kwestia opozycji polskiego Kościoła wobec rządów komunistycznych w Polsce w latach 1944/1945–1989 nasuwa wiele pytań. Czy była to opozycja wobec reżymu narzuconego z Moskwy i podtrzymywanego lękiem przed interwencją, obecnością wojsk sowieckich i międzynarodową zgodą na trwanie „żelaznej kurtyny”? Czy także wobec tej części narodu, która – szukając swego miejsca między przystosowaniem się do reżymu a służeniem mu – zagubiła swoje sumienia? Czy można tę opozycyjność Kościoła opatrzyć słowem „polityczna”? Czy były okresy, gdy Kościół i władze PRL miały zbliżone poglądy? Prymas Polski Stefan Wyszyński wielokrotnie, od 1949 do 1981 r., tłumaczył, że nie jest politykiem – choć wiemy, że był mężem stanu. Zarówno Episkopat Polski, jak i duchowieństwo świeckie oraz zakonne, siostry i bracia, czyli cała instytucja Kościoła w Polsce jako część Kościoła powszechnego, byli czymś znacznie ważniejszym i większym niż jakakolwiek „opozycja polityczna” w jakimkolwiek kraju totalitarnym. Na czym zatem polegała ta wyjątkowa pozycja Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w latach komunizmu?

Po pierwsze – odpowiadając wprost – na tym, że w latach 1945–1989, w każdym okresie, liczba Polaków przyznających się do wiary rzymskokatolickiej sięgała ponad 90 proc., w 1971 r. konkretnie – 93,4 proc.<sup>1</sup> Tworzyli Kościół katolicki i byli w różnym

---

<sup>1</sup> *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991, s. 50–51. Oczywiście trzech obrządków, ale szczególnie ormiańskiego były śladowe ilości. W kolejnych dekadach nastąpił wzrost ludności deklarującej przynależność do Kościoła katolickiego (np. w 1987 r. – 95,7 proc.).

stopniu odbiorcami jego nauki, choć równocześnie funkcjonowali w ateistycznym państwie, w jego strukturach zawodowych i instytucjach, koncesjonowanych stowarzyszeniach itd., w znacznej mierze opanowanych przez ideologię marksistowsko-leninowską, wręcz wrogą każdej religii. Po drugie, także odpowiadając wprost, niezwykła pozycja Kościoła katolickiego w Polsce powojennej polegała na tym, że mimo totalitarnego charakteru ówczesnego państwa komunistom (poza latami 1953–1956) nie udało się ani opanować najważniejszych instytucji kościelnych z EP na czele, ani szczelnie zamknąć duchowieństwa w budynkach kościelnych, czyli w przysłowiowej kruchcie. Kościół w Polsce „ludowej” posiadał niezwykle narzędzia oddziaływania społecznego: otwarte i pełne wiernych świątynie, a w nich ambonę, sieć seminariów duchownych i Katolicki Uniwersytet Lubelski, możliwość pisania listów pasterskich i komunikatów, organizowania pielgrzymek stanowo-zawodowych i parafialnych do sanktuariów oraz wiele, wiele innych narzędzi, które oddziaływały bezpośrednio i pośrednio na kształt intelektualny i ideowy przestrzeni publicznej.

Warto jednak podkreślić, że jednocześnie Kościół w Polsce w pewnym sensie realizował zadania, które w normalnej rzeczywistości przynależą do polityków. Był bowiem instytucją w wielu dziedzinach zastępującą... państwo. Kościół katolicki w Polsce nawiązał w ten sposób, choć w zmienionych warunkach, do swej własnej tradycji z okresu II Rzeczypospolitej. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości kapłani, a nawet biskupi (ówcześni i późniejsi, jak bp Stanisław Adamski, abp Adam S. Sapieha oraz abp Józef Teodorowicz), wręcz czynnie budowali zręby polskiej państwowości jako przywódcy lokalnych struktur parapaństwowych, posłowie i senatorowie, w kolejnych latach zaś – szczególnie pod wpływem prymasa Augusta Hlonda – wprawdzie unikali bezpośredniego angażowania się w instytucjach państwowych, ale jednocześnie mieli swoje – na ogół chrześcijańsko-narodowe – sympatie polityczne. Kapłani czy biskupi z prymasem na czele wielokrotnie zabierali głos (np. na forum pism katolickich) na temat nauki społecznej Kościoła, norm etycznych postulowanych w życiu publicznym w państwie czy w relacjach międzyludzkich. Ludzie – zarówno duchowni, jak i świeccy – przynależący do Kościoła dzięki różnego rodzaju aktywności na forum społeczno-gospodarczym i kulturalno-oświatowym tworzyli w sposób zasadniczy oblicze współczesnej im Polski, po 123 latach odrodzonej<sup>2</sup>. Tradycja katolicyzmu zaangażowanego po II wojnie została wzbogacona o nowe wyzwania. Oto konkretne przykłady.

Zarówno prymas August Hlond, jak i jego następcy, kard. Stefan Wyszyński, choć z innych powodów, nie podzielali stanowiska polskich władz na uchodźstwie nadal liczących na wybuch konfliktu między Sowietami i Anglosasami. Jak raportował w tej sprawie Kazimierz Papée w grudniu 1948 r.: „Sp. ks. Prymas [Hlond] za obu swoich bytności w Rzymie – a zwłaszcza za pierwszej, w grudniu 1946 r. – wyraźnie głosił tezę, że nowa rzeczywistość polska tworzy się w Kraju i że tam rozstrzygną się losy Polski na najbliższy okres naszej historii. Towarzyszyło temu pewne zapoznawanie czy nawet lekceważenie

<sup>2</sup> Na temat pozycji Kościoła katolickiego w II RP na tle Kościoła powszechnego zob. np. B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 8: *Czasy współczesne 1914–1992*, Lublin 2001, s. 380–430. Zob. też S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Lublin 1992.



znaczenia i roli emigracji”<sup>3</sup>. Realizm polityczny biskupów wskazywał, iż rządy komunistów coraz mocniej ograniczają pole oddziaływania polskich niepodległościowców na życie publiczne, a świątynia stanie się ostatnią redutą polskości, wiary, kultury i tradycji narodowej.

Wydaje się, że tym bardziej podzielał powyższą opinię prymas Stefan Wyszyński, który coraz mocniej doświadczał w kolejnych latach swego biskupiego, a potem prymasowskiego posługiwania, jak brutalnie podziemie niepodległościowe w kraju, uznające wybuch konfliktu światowego za możliwy, zostało zniszczone przez komunistów, a jego osamotnione resztki od 1948 do 1963 r. dogorywały w lasach. Nikt się o tych ludzi nie upomniał, ani Zachód, ani bezsilna w tym zakresie emigracja polityczna, której moralnie słuszna aktywność skierowana na kraj tworzyła w praktyce kolejne pasma tragedii prowadzących do aresztowań i wydawania wyroków śmierci przez totalitarną służbę sprawiedliwości (jak w przypadku tzw. afery „Bergu” czy innej udanej prowokacji UB o kryptonimie „Cezary”)<sup>4</sup>. Wygrywała zatem w EP nie tylko teza o długim trwaniu komunizmu w Polsce, ale także o konieczności przygotowania się do nowych zadań konfrontacyjnych w totalnym osamotnieniu (przygotowaniom tym służyły najpierw działania restytucyjne podjęte przez prymasa Hłonda po zakończeniu wojny, w tym nominacje biskupie i administratorów apostolskich na Ziemiach Zachodnich i Północnych z pierwszych lat powojennych, „odmładzające” skład EP, a następnie decyzja prymasa Wyszyńskiego o podpisaniu tzw. porozumienia z 14 kwietnia 1950 r.)<sup>5</sup>.

Biskupi, a szczególnie kolejni prymasi Polski, już w latach czterdziestych dawali jasne sygnały (np. podczas kazań) – a nawet pośredniczyli w spotkaniach między stronami – że chcieliby, aby żołnierze podziemia mogli wyjść z lasów i skorzystać z amnestii z 1945 i 1947 r. Przykładowo poakowskie środowisko oficerskie Obszaru Południowego Armii Krajowej/Delegatury Sił Zbrojnych przeprowadziło rozmowy sondażowe z abp. Adamem S. Sapiehą, jako *de facto* pośrednikiem między Wojewódzką Radą Narodową i Wojewódzkim Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie a częścią podziemia skłonnego do zaprzestania konspiracji. Zapewne to także pod wpływem stanowiska Kościoła w ciągu pierwszych dwóch miesięcy działania amnestii z 1947 r. ujawniło się ok. 30 tys. żołnierzy podziemia, mimo obaw, przeciwnych emocji i stale żywych pragnień odzyskania niepodległości<sup>6</sup>. Kardynał Adam S. Sapieha rozmawiał również

<sup>3</sup> J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie*, Warszawa 1998, s. 197–198. Mylił się Kazimierz Papée, twierdząc, że nowy prymas zmieni zdanie na temat roli emigracji polskiej (*ibidem*, s. 202; por. następne dokumenty).

<sup>4</sup> Warto przypomnieć, że w latach 1944–1956 w aresztach, obozach i więzieniach – w tym dla młodocianych ofiar reżymu – przebywało ponad 250 tys. skazanych za działalność niepodległościową i antykomunistyczną; z tego ponad 8 tys. osób zostało skazanych na karę śmierci, a wykonano ją w co najmniej 4 tys. przypadków (*Księga świadectw. Skazani na karę śmierci w czasach stalinowskich i ich losy*, red. K. Madej, J. Żaryn, J. Żurek, Warszawa 2003, s. XXXVIII).

<sup>5</sup> Zob. szerzej J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997; J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hłonda 1945–1948*, t. 1–2, Poznań 2009.

<sup>6</sup> Zob. szerzej J. Żaryn, *Własna i niepodległa, czyli o Polakach walczących o swoją ojczyznę*, Warszawa 2020, s. 178–190. „Stwierdzamy, że cel, jaki sobie nakreśliłimy przez ogłoszenie amnestii – mówił W[ładysław] Gomułka podczas posiedzenia plenum KC PPR w dniach 13–14 IV 1947 r. – został osiągnięty w wysokim stopniu. Do dnia dzisiejszego ujawniło się około 30 tysięcy ludzi przynależnych do różnych organizacji podziemnych. Amnestii

z przywódcami podziemia z obozu narodowego i ze Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Kiedy komuniści zamknęli prawo do autonomicznego sprawowania mandatów w Krajowej Radzie Narodowej działaczom legalnego Stronnictwa Pracy, radził im: „Wycofajcie swoich przedstawicieli z KRN, wyjdziecie z honorem”<sup>7</sup>.

Stosunek do legalizacji prawdziwych polskich stronnictw politycznych, takich jak Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy czy Stronnictwo Narodowe, w przypadku kard. Sapiehy ewoluował w latach 1945–1947 z racji coraz wyraźniejszego domykania sceny politycznej przez komunistów w tym okresie. Na przykład jeszcze latem 1945 r. abp Sapieha opowiadał się za reaktywacją SN pod warunkiem, że Komitet Legalizacyjny dotrze w sposób wolny do przedwojennych mas stronnictwa gotowych do kontynuacji pracy politycznej (przed 1939 r. SN liczyło co najmniej 200 tys. członków). Gdy się okazało, że założyciele KL SN już w 1945 r., a SP w kolejnym zostali bądź aresztowani przez UB, bądź na siłę wepchnięci w prokomunistyczne struktury partyjne używające historycznych nazw, stanowisko kard. Sapiehy, a także prymasa Augusta Hlonda uległo radykalnej zmianie. W komunikacie z października 1946 r. biskupi dali do zrozumienia, że nie ma warunków do utworzenia stronnictwa katolickiego, a po sfałszowanych wyborach 1947 r. stanęli w obliczu prawdy, iż Kościół pozostał jedyną strukturą odpowiedzialną za podtrzymywanie w społeczeństwie wartości katolickich i narodowych<sup>8</sup>. Stanowisko to zostało *de facto* utrzymane przez EP do końca omawianego okresu<sup>9</sup>, co wbrew pozorom nie kłóciło się z akceptacją przez prymasa istnienia w sejmie po 1957 r. koła posłów „Znak”. Prymas uważał, że o ile partia katolicka (szczególnie występująca pod historyczną nazwą SP lub chadecji) wyrażałaby przez samo swe istnienie nieprawdę co do systemu politycznego w Polsce (komunistycznego, a nie demokratycznego), o tyle koncesjonowane środowisko z definicji nie rościło sobie pretensji do reprezentowania jakichkolwiek wyborców, a jego sens wiązał się z możliwością publicznego dopominania się o prawa katolików w PRL.

Równie jasno w rozmowach z komunistami biskupi dawali świadectwo, po której stronie konfliktu zbrojnego lub politycznego lokują swe sympatie w pierwszych latach po

---

nie należy więc oceniać jako wspaniąłomyślności władzy ludowej okazanej zbrodniarzom faszystowskim, lecz trzeba w niej widzieć potężny cios zadany reakcji” (Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej [dalej: KC PPR], 295/II-8, k. 19). Rzecz jasna prymasi i biskupi nie mogli zdawać sobie sprawy z faktu, że amnestia z 1947 r. stała się jednocześnie drogą dla Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego do pozyskiwania informacji o podziemiu czasów wojny i powojnia, a to umożliwiło komunistom w kolejnych latach do 1956 r. aresztowanie i inwigilację milionów obywateli PRL. Więcej o amnestii jako narzędziu do stosowania terroru powszechnego zob. *Komunistyczne amnestie 1945–1947 – drogi do „legalizacji” czy zagłady?*, red. W.J. Muszyński, Warszawa 2012, s. 190–191 i n.

<sup>7</sup> E. Czaczkowska, *Stosunek kard. Adama Stefana Sapiehy do władz powojennej Polski* [w:] *Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „ludowej”*, red. R. Łatka, Warszawa 2020, s. 60.

<sup>8</sup> J. Mysiakowska-Muszyńska, *Zabiegi o legalizację Stronnictwa Narodowego w kraju w latach 1945–1947*, Warszawa 2011, s. 45 (przyp. 81) i n.

<sup>9</sup> Na przełomie 1956 i 1957 r. prymas spotykał się z delegacjami katolików, m.in. z dawnego SP, którzy chcieli się dowiedzieć, czy Kościół będzie wspierał starania o reaktywowanie np. partii chadeckiej. Wielokrotnie w odpowiedzi słyszeli goście prymasa, że nie ma warunków do utworzenia rzeczywistej partii katolickiej. Zob. np. spotkanie prymasa z założycielami Katolickiego Klubu Pracy (Archiwum Archidiecezjalne Gnieźnieńskie [dalej: AAG], S. Wyszyński, Pro memoria 1957, zapis z 24 I 1957 r.).

wojnie. Na pytanie wiceministra Władysława Wolskiego, dlaczego EP nie wyda „jakiegoś orędzia w sprawie leśnych band i bratobójczych walk z za węglą”, jego rozmówca, sekretarz EP bp Zygmunt Choromański odpowiedział, że taki komunikat został wydany w maju 1946 r. i odczytany w kościołach wbrew naciskom tegoż rozmówcy. Biskupi zwrócili wówczas uwagę na „sprawę niepokojów w kraju i osobistego bezpieczeństwa obywateli [...], na gwałcenie wolności osobistej, na zabijanie bez sądowego udowodnienia winy. [...] To niesłychane w dziejach gwałcenie przyrodzonych praw człowieka i poniżanie godności ludzkiej musi się odbić niekorzystnie na losach całego Narodu”<sup>10</sup>. Obydwaj rozmówcy wiedzieli dobrze, że w rzeczonym komunikacie biskupi potępili bandytów, ale z UB<sup>11</sup>. Warto zaznaczyć, że w całym okresie Polski „ludowej”, poza latami 1953–1956, biskupi korzystali z tej formy komunikacji z wiernymi: poprzez ambonę, czyli unikając ingerencji cenzury<sup>12</sup>. Znana jest także anegdota związana z bp. lubelskim Stefanem Wyszyńskim. Kiedy biskup miał w 1947 r. nawiedzić odległą od Lublina parafię, starosta zastrzegł, by tam nie jechał przez lasy i leśne dróżki, gdyż nie jest w stanie wobec opanowania tych terenów przez żołnierzy podziemia zapewnić mu bezpieczeństwa. Ordynariusz natychmiast zareagował: „To niech Pan Starosta ze mną jedzie. Ja Panu zapewnię bezpieczeństwo”<sup>13</sup>.

Biskupi, a szczególnie kolejni prymasi, wspierali z jednej strony kapłanów wychodzących z podziemia (jak ks. Władysława Matusa czy ks. Jana Sępnia z SN), z drugiej strony zaś aresztowanych i więzionych (także katolików świeckich), interweniując w sprawie ich uwolnienia u władz komunistycznych. Przykładowo na posiedzeniu Komisji Głównej EP z 19 września 1951 r. biskupi obradujący na Jasnej Górze wysłuchali opinii prymasa: „X. Prymas referuje przebieg ostatnich procesów przeciwko księżom, a zwłaszcza proces X. [Tomasza] Rostworowskiego TJ i X. [Stanisława] Nawrockiego TJ, który miał charakter wyraźnie ideologiczny. Daje to tytuł do wystąpienia Episkopatu do Prezydenta [Bieruta]”<sup>14</sup>. Oskarżenia aresztowanych 23 stycznia 1950 r. jezuitów, w tym o. Edwarda Bulandy, o kontakty z WiN czy oskarżenie o. Tomasza Rostworowskiego o posiadanie zardzewiałego pistoletu stanowiły zasłonę dymną wobec woli komunistów skutecznego odizolowania zakonników od pracy duszpasterskiej z młodzieżą i na rzecz młodzieży<sup>15</sup>. W sumie, według prymasa notującego także swoje interwencje w „Pro memoria”, EP występował na rzecz co najmniej 200–300 kapłanów spośród aresztowanych i w więk-

<sup>10</sup> Cytowane za wersją oryginalną tego komunikatu EP z tomu 2 *Księgi Sapieżyńskiej* wydanej w 1986 r., w której powyższy cytat został wyjęty przez cenzurę (M. Marynowski, *Ingerencja cenzury w 2. tomie „Księgi Sapieżyńskiej”* [w:] *Przywrócić pamięci. 150 rocznica urodzin księcia kardynała Adama Stefana Sapiehy (1867–1951)*, red. M. Marynowski, J. Urban, Przemysł 2017, s. 88).

<sup>11</sup> Cyt. za: M.G. Smoliński, *Biskup negocjator. Zygmunt Choromański (1892–1968)*, Warszawa 2014, s. 196.

<sup>12</sup> Zob. szerzej J. Żaryn, *Wstęp* [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, Poznań 2006, s. 9–45.

<sup>13</sup> *Czas nigdy go nie oddali. Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim*, red. A. Rastawicka, B. Piasecki, Kraków 2001, s. 80. Por. *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E. Czackowska, Warszawa 2018 (m.in. art. Jana Żaryna i Bartłomieja Noszczaka).

<sup>14</sup> Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie (dalej: AAW), Sekretariat Prymasa Polski (dalej: SPP), Protokół KG, Jasna Góra, 19 IX 1951 r.

<sup>15</sup> O losach aresztowanych zob. np. E. Bulanda, *Wspomnienia jezuitę (1939–1954)*, oprac. B. Noszczak, Warszawa 2017 (tamże biogramy aresztowanych jezuitów); T. Rostworowski, *Zaraz po wojnie. Wspomnienia duszpasterza 1945–1956*, Paryż 1956; *idem, O Bogu i ludziach. Listy, biogramy, artykuły, notatki rekolekcyjne 1940–1973*, Warszawa 2005, *passim*.

szości oskarżanych (w tym fałszywie) o kontakty z podziemiem. Nigdy też biskupi nie zostali skutecznie zmuszeni przez władze, powołujące się na zapis „porozumienia” kwietniowego z 1950 r., do potępienia kapłana oskarżanego brutalnie o nieprawdziwe czyny: kolaborację z hitlerowcami, szpiegostwo czy zdradę Polski.

Niekiedy interwencje w sprawach aresztowanych – zarówno kapłanów, jak i świeckich – przynosiły pożądane rezultaty. Tak było w przypadku zamiany kary śmierci na długoletnie więzienie Mirosławowi Ostromięckiemu z Narodowych Sił Zbrojnych, na rzecz którego interweniował kard. Adam S. Sapieha<sup>16</sup>. Pozytywnie zakończyła się też interwencja na prośbę Zofii Turowskiej, żony działacza chadeckiego Konstantego Turowskiego, zaprzyjaźnionego z prymasem z racji wspólnej drogi życia od przedwojennych czasów Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” i KUL-u<sup>17</sup>. Na temat tej ostatniej sprawy kard. Wyszyński pisał w dzienniku pod datą 26 września 1952 r.: „Pani [Zofia] Turowska, żona katolickiego działacza Konstantego Turowskiego, przebywającego od kilku lat w więzieniu, prosi o interwencję na rzecz męża. Pan Turowski był skazany na 15 lat więzienia. Prezydent RP zastosował skrócenie kary na skutek mej interwencji. Pozostaje jeszcze 5 lat do odsiedzenia. Zastanawiam się, jaką korzyść będzie miało państwo z tego, że człowiek tego rodzaju siedzi w więzieniu. Z pomocą więzienia nie zrobi się zeń przyjaciela. A przekonywać ludzi o przegranej poprzez więzienie też nie warto. Pana Turowskiego znam od czasów akademickich i uważam go za człowieka kryształowego, oddanego sprawie robotniczej”<sup>18</sup>. Stosowna korespondencja znajduje się w archiwum prymasa. Treść i forma tych interwencji świadczą o daleko idącej powściągliwości i pokorze kardynała wobec świadomości celu, z jakim pisał z prośbą o interwencję do bądź co bądź zbrodniarza, którym był Bolesław Bierut<sup>19</sup>.

Paradoksalnie hierarchowie Kościoła katolickiego, przestrzegając po 1945 r. kapłanów i świeckich przed udziałem w organizacjach podziemnych, a po styczniu 1947 r. również w jawnych partiach politycznych, jednocześnie przejęli możliwe do podtrzymania cele zarówno podziemia niepodległościowego, jak i środowisk politycznych odwołujących się do programów katolicko-narodowych, czy szerzej partii niepodległościowych II Rzeczypospolitej. Co więcej, Kościół hierarchiczny jako jedyny był także w stanie – choć głównie w sferze organizacyjno-symbolicznej – zachować strukturę diecezjalną opartą na konkordacie z 1925 r. Oznaczało to równoległą realizację, w ślad za decyzją Stolicy Apostolskiej o przedłużeniu misji Ambasady RP przy Watykanie rządu na uchodźstwie, idei podtrzymania jednego z głównych postulatów polskiego wychodźstwa: odzyskania niepodległości, czyli m.in. powrotu Polski Odrodzonej na wschodzie do granic z 1921 r. (To pytanie warto sobie zadać, choć nie tu miejsce na udzielenie pełnej odpowiedzi: w którym momencie hierarchia Kościoła katolickiego w Polsce uznała powojenne granice

<sup>16</sup> Dokumentacja dotycząca Ostromięckiego, odnaleziona przez Jana Żaryna, została opublikowana w: *Pamięci Mirosława Ostromięckiego*, „Szczerbiec” (Lublin) 2000, nr 10, s. 74–92.

<sup>17</sup> Zob. K. Turowski, „Odrodzenie”. *Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej*, Warszawa 1987; E. Balawajder, *Konstanty Turowski (1907–1983)* [w:] *Słownik katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. 3, Lublin 1995, s. 150–153; J. Rabiński, *Konstanty Turowski – życie – działalność – myśl społeczno-polityczna*, Katowice 2008.

<sup>18</sup> S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017, s. 352.

<sup>19</sup> AAW, SPP, 04/106, Korespondencja Prymasa Polski do Bolesława Bieruta.

Polski na wschodzie, bo na zachodzie uznała je – o czym niżej – już w 1945 r. Nie był to, jak można by przypuszczać, rok 1972 i ustanowienie nowej mapy diecezji w Polsce, gdyż kard. Wyszyński jasno podkreślał, że uregulowanie statusu Ziem Zachodnich i Północnych niczego nie zmienia w zakresie diecezji na wschodzie<sup>20</sup>). Jednym z celów hierarchów polskich była bowiem próba podtrzymania więzi z Polakami na Wschodzie oraz przeniesienie polskiej struktury kościelnej na Ziemię Zachodnie i Północne, czyli tam, gdzie pojawili się z kolei deportowani z Kresów Polacy<sup>21</sup>.

Interwencje dotyczące kapłanów aresztowanych na Kresach Wschodnich, składane na ręce Bieruta, nie zyskiwały jednak zrozumienia. Papież wprawdzie nadał prymasowi Augustowi Hlondowi i kard. Adamowi S. Sapiesze już w 1946 r. specjalne pełnomocnictwa pozwalające na reprezentowanie wszystkich obrządków, w tym na próbę ratowania ludzi i struktur przedwojennego Kościoła greckokatolickiego i ormiańskiego, ale skuteczność tych zabiegów była znikoma<sup>22</sup>. Świadczyły o tym przypadki represji wobec hierarchów i kapłanów Kościoła greckokatolickiego i ormiańskiego, obywateli II RP, którzy w latach 1945–1947 zostali aresztowani w Związku Sowieckim, zostali doń wypędzeni (deportowani) z Polski powojennej i także pozbawieni wolności przez NKWD. Dotyczyło to np. bp. Jozafata Kocyłowskiego (po raz pierwszy aresztowanego 20 września 1945 r., po raz wtóry i ostateczny 26 czerwca 1946 r. przez UB i odesłanego do ZSRS), bp. Grzegorza Chomyszyna czy ks. inf. Dionizego Kajetanowicza, następcy jeszcze przed wojną zmarłego arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego Józefa Teodorowicza. Ksiądz Kajetanowicz został aresztowany 27 listopada 1945 r. i skazany we Lwowie na 10 lat pozbawienia wolności; w jego sprawie bezskutecznie interweniował bp Zygmunt Choromański jako sekretarz EP. Ostatecznie ks. Kajetanowicz, liczący w chwili aresztowania 67 lat, zmarł na Syberii, prawdopodobnie otruty, w 1954 r.<sup>23</sup> Nie powiodła się także m.in. interwencja ks. Teodora Bensch, od 1945 r. administratora apostolskiego na Warmii i Mazurach, który pisał do Bolesława Bieruta w grudniu 1946 r., prosząc o interwencje w ZSRS na rzecz 14 kapłanów diecezji łuckiej: „Sądzę, że Rząd RP ma możliwość sprowadzenia do Polski tych księży, którzy w Rosji są zbyteczni, a na Ziemiach Odzyskanych bardzo są pożądanymi”<sup>24</sup>. Natomiast m.in. dzięki interwencji bp. Czesława Kaczmarka udało się, za pośrednictwem dyplomacji watykańsko-amerykańskiej, uwolnić z kijowskiego więzienia bp. łuckiego Adolfa Szelążka. Najważniejsze jednak, że przez długie lata w strukturze Kościoła katolickiego w Polsce odnotowywano –

<sup>20</sup> AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1972, zapis z 12 IV 1972 r. Zob. szerzej R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019, s. 196–197.

<sup>21</sup> Na marginesie warto zauważyć, że prymas Hlond bardzo często od 1945 r. posyłał na poprotestanckie Ziemię Zachodnie kapłanów z misyjnego Zgromadzenia Chrystusowego. O roli Kościoła w podtrzymywaniu polskości na ziemiach po Odry i Nysę Łużycką zob. np. seria prac IPN pt. *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 1–4, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2016–2019.

<sup>22</sup> Więcej na temat aresztowań hierarchów, księży i zakonnic oraz próby całkowitej likwidacji Kościoła greckokatolickiego w powojennej Polsce zob. I. Hałagida, *Między Moskwą, Warszawą i Watykanem. Dzieje Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1944–1970*, Warszawa 2013, s. 120 i n.

<sup>23</sup> J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 44.

<sup>24</sup> *Idem*, *Starania ks. dr. Teodora Bensch o uwolnienie czterestu księży diecezji łuckiej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1997, nr 1 (215), s. 69.

również w „Annuario Pontificio” – diecezje (administratury apostołskie) pozostające na wschód od granicy na Bugu, zgodnie z zapisem konkordatu z 1925 r. (dotyczyły to także diecezji grekokatolickich). Na ziemiach powojennej Polski istniały zaś osobne administracje apostołskie fragmentów rzymskich archidiecezji: wileńskiej (ze stolicą w Białymstoku), lwowskiej (w Lubaczowie) i rzymskiej diecezji pińskiej (od 1950 r. administrator apostołski rezydował w Drohiczynie).

Prymas Stefan Wyszyński odziedziczył pełnomocnictwa papieskie po swoim poprzedniku, Augustynie Hlondzie oraz (od 1949 r.) po kard. Adamie S. Sapieszce; wśród tych kompetencji były także – zdaniem ks. Józefa Krukowskiego – uprawnienia dotyczące terenów Związku Sowieckiego, co najmniej znajdujących się w granicach II RP<sup>25</sup>. W zależności od realnych możliwości prymas próbował podtrzymywać kontakt z Polakami na Wschodzie, czy to po 1956 r. potajemnie udzielając konsekracji biskupiej w Gnieźnie ks. Janowi Cieńskiemu, kapłanowi ze Lwowa, czy przyjmując w swej rezydencji na Miodowej kapłanów i siostry z archidiecezji kresowych. Zapiski prymasa również nie budzą wątpliwości, że biskupi byli przywiązani do polskich Kresów: „Matka N.N. ze Lwowa – notował kardynał pod datą 11 lipca 1957 r. – informuje o sytuacji Kościoła katolickiego za granicą sowiecką. Wielu księży katolickich wróciło na teren Polski [*sic!*, czyli II RP]. Pracują w wielkim trudzie, ale owocnie. W katedrze lwowskiej jest miesięcznie do 20 tysięcy Komunii św. Złe wspomnienia pozostawiają księża gr[eko]kat[o]licy, którzy przeszli na prawosławie i szerzą nienawiść do Polski. To samo czynią zakonnicy od Bazylianów, a najwięcej – Redemptorystów. Lepiej zachowują się Studyci. Prawosławni duchowni z zasady informują NKWD o wszystkim, co słyszą w konfesjonale”<sup>26</sup>. (Wspomniani kapłani, którzy powrócili z łagrów syberyjskich lub z Kazachstanu w ramach sowieckiej „odwilży” do swej macierzystej archidiecezji lwowskiej, cieszyli się względną wolnością nie dłużej niż dwa lata; większość z nich została powtórnie aresztowana – jak ks. Władysław Bukowiński czy ks. Józef Kuczyński – i powtórnie deportowana poza granice republik zachodnich, na ogół do Kazachstanu<sup>27</sup>). Księża lwowscy czy pochodzący z diecezji łuckiej bądź archidiecezji wileńskiej przez cały okres swego powojennego kapłaństwa na terenie PRL byli identyfikowani jako kapłani swoich diecezji, kresowi i np. na terenie diecezji lubelskiej pracowali wspólnie (oczywiście znaczniejsza część np. kapłanów lwowskich znalazła się po 1945 r. na Dolnym Śląsku). Świadomość przynależności do konkretnych domów zakonnych pozostawionych na Kresach Wschodnich miały siostry, które po 1945 r. musiały się przenieść przeważnie na Ziemię Zachodnie i Północne. EP, kapłani i siostry zakonne nie „zacierali śladów” swego terytorialnego pochodzenia, *de facto* sprawując odpowiedzialną troskę za tę część Kościoła powszechnego, która została dana pod opiekę Polakom w konkordacie z 1925 r. oraz w ramach pełnomocnictw papieskich sięgających *in tutto territorio polacco*, a więc i ziem wschodnich, i ziem zachodnich po Odrę i Nysę Łużycką.

<sup>25</sup> J. Krukowski, *Uprawnienia nadzwyczajne Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego wobec zagrożeń ze strony reżymu komunistycznego* [w:] *Stefan Wyszyński Prymas Tysiąclecia – absolwent KUL... kandydat na ołtarze*, red. M. Sitarz, A. Słowikowska, A. Romanko, Lublin 2017, s. 52.

<sup>26</sup> AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1957, zapis z 11 VII 1957 r.

<sup>27</sup> Zob. np. J. Kuczyński, *Między parafią a łagrem*, Paryż 1985.

Warto także zauważyć, że w interesującym nas okresie, poza zmianami dotyczącymi zainstalowania na wschodnich i zachodnich rubieżach Polski powojennej administratorów apostolskich, Stolica Apostolska nie powołała żadnej nowej diecezji (także np. białostockiej), do czego – w odróżnieniu od diecezji zachodnich – nie była potrzebna zgoda żadnego sąsiada. Z punktu widzenia duszpasterskiego nowy podział struktury kościelnej był zasadny: „Sprawa ewentualnych nowych diecezji (Łowicz, Kalisz, Radom, Bydgoszcz) jest delikatną, bo stanowiłaby zmianę konkordatu z 1925 roku i musiałaby być przenegocjowaną z reżymem, którego zgoda jest potrzebna także w myśl znowelizowanego dekretu z grudnia 1956”<sup>28</sup>. Dekret grudniowy z 1956 r., zmieniający fatalny dekret z 9 lutego 1953 r., był negatywnie w swej treści postrzegany przez Sekretariat Stanu w Watykanie, ale papież Pius XII oficjalnie go nie kontestował. Gdyby jednak rozpoczął procedurę zmiany granic diecezji, niejako po drodze uznałby reżym warszawski jako partnera do dialogu, a rzeczywistość za „żelazną kurtyną” jako godną legitymizowania (oczywiście dotyczy to całego regionu; Pius XII podtrzymywał stosunki dyplomatyczne nie tylko z ambasadą RP na wychodźstwie, ale także z poselstwem litewskim, nie godząc się tym samym na zabór katolickiej Litwy przez ZSRS). Nie znamy stanowiska Stefana Wyszyńskiego w tej szczegółowej kwestii, ale wydaje się, że wyjątkowy autorytet, jakim się cieszył u prymasa papież Pius XII (i tylko on spośród papieży), był m.in. wynikiem jego jednoznacznie negatywnego stosunku do komunizmu, a szczególnie podziału Starego Kontynentu za zgodą aliantów. Świadczy o tym coraz wyraźniejsze napięcie powstające między prymasem a mons. Agostinem Casarolim przy okazji jego wizyt w PRL w połowie lat sześćdziesiątych. Kardynał Casaroli prezentował nową politykę wschodnią Watykanu opartą na dialogu i poszukującą kontaktu z Moskwą. Wyrażając zgodę na kolejne wizyty dyplomatów, komuniści polscy chcieli wzmocnić oskarżenia prymasa Polski o działanie na szkodę interesów państwa polskiego, jedyne i uznawane przeciw w świecie<sup>29</sup>.

W latach stalinowskich głównym zadaniem ludzi Kościoła hierarchicznego w Polsce komunistycznej było uratowanie katolicyzmu, co należy rozumieć dosłownie. Wobec widocznego od końca 1948 r. sowietyzowania przez władze przestrzeni publicznej, a nawet wdzierania się komunistów ze swoją ideologią do życia prywatnego, rodzinnego, należało wyposażyć rodzinę polską w narzędzia wspierające wychowanie młodzieży i dzieci w duchu katolickim. Tymi narzędziami były przede wszystkim szkoły zakonne, KUL, obecność religii – katechezy w szkołach publicznych, prasa katolicka, w końcu organizacje katolickie, które jednak jako pierwsze, bo już pod koniec 1949 r. (poza archidiecezją krakowską), zostały rozwiązane – jak np. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, bądź ukradzione przez władze – jak w styczniu 1950 r. Caritas. Ciosy, które spadły na Kościół

<sup>28</sup> Pisał o tym np. Kazimierz Papée w jednym z raportów z 1957 r. w związku z przyjazdem prymasa do Rzymu. Zob. szerzej J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach przełomu (1953–1958). Relacje ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej*, Warszawa 2000, *passim*.

<sup>29</sup> O stałym przywiązaniu prymasa do wizji Piusa XII istnienia za „żelazną kurtyną” niezmiennego imperium zła świadczy także późniejsze napięcie powstałe za pontyfikatu Pawła VI w latach siedemdziesiątych XX w., gdy do Polski zaczął przyjeżdżać mons. Luigi Poggi z misją nawiązania roboczych, a następnie stałych stosunków dyplomatycznych między PRL a Watykanem. Zob. szerzej J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 264–271; R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 183–254.

w tym obszarze oddziaływania na wiernych, stanowiły największe zagrożenie dla trwałości narodu. Dlatego, zdaniem prymasa Stefana Wyszyńskiego, należało rozmawiać z władzami i podpisać „porozumienie” z 14 kwietnia 1950 r., dlatego należało bronić obecności religii i edukacji katolickiej w przestrzeni publicznej (aż do poziomu uczelni wyższej, gdzie poza KUL-em istniały na Uniwersytecie Warszawskim i Jagiellońskim wydziały teologiczne), dlatego trzeba było chronić najlepsze siły narodu, czyli inteligencję katolicką, w tym duchowieństwo odwołujące się do polskiego dziedzictwa, czemu miały służyć programy nauczania i kadry w niższych i wyższych seminariach duchownych – enklawach wolności. I tyle, i aż tyle<sup>30</sup>. Plan ten tylko częściowo się powiódł, a jego obrona doprowadziła do aresztowania prymasa we wrześniu 1953 r.

Do tego momentu komuniści wielokrotnie złamali „porozumienie”, m.in. likwidując znaczną część szkół zakonnych (głównie środkami administracyjnymi), aresztując katechetów i moderatorów, czego skutkiem było zmniejszanie się z roku na rok szkół z lekcją religii, aresztowanie i wypędzenie z KUL-u wybranych profesorów, likwidacja wspomnianych wydziałów uniwersyteckich, a przede wszystkim stworzenie „konia trojańskiego” wśród duchowieństwa w postaci formacji „księży patriotów” i związanych ze Stowarzyszeniem „PAX”, nadmiernie lojalnych wobec agresywnie antykościelnych władz państwa. Widoczne były spadek religijności narodu i rozluźnienie obyczajów (szczególnie z racji migracji ludności do wielkich ośrodków przemysłowych i związanych z tym procesów dezintegracyjnych), co miało szczególnie negatywne skutki wśród młodzieży. Mówił o tym ciekawie, bawiąc na Zachodzie w grudniu 1954 r., Jan Dobraczyński podczas rozmowy z Kajetanem Morawskim, do 1945 r. ambasadorem RP w Paryżu: „Reżim kampanię o młodzież przegrał i wpływy jego tam maleją. Niemniej również i Kościołowi nie udało się jej pozyskać. Młodzież mimo przeszkód stawianych przez władzę uczęszcza tłumnie do kościołów *par bravade*, ale nie interesuje się ani problemami religijno-moralnymi, ani politycznymi. Żyje z dnia na dzień, szukając zapomnienia w sporcie, zabawie, a także awanturowaniu się i pijaństwie”<sup>31</sup>.

W latach 1956–1970 Kościół z prymasem na czele odrobił szkody poniesione w czasach stalinowskich, co nie oznacza jednak, by nie obyło się bez dotkliwych strat. Prymas mówił o tym dosadnie np. podczas spotkania z Zofią Kossak-Szczucką Szatkowską zaraz po jej powrocie do kraju. Jest 13 marca 1957 r., a zatem czas, w którym wydawać by się mogło, że wszystko można zacząć od początku: „Zofia Kossak-Szczucka Szatkowska, po powrocie z Anglii, składa wyrazy czci. Szczęśliwa, że jest w Polsce. Witam ją całym sercem. Pragnie zorientować się w sytuacji. Obawia się, że społeczeństwo katolickie jest rozbite. Wykładam »doktrynę czterech porównań«. Na dole samemu panuje jedność »biologiczno-tradycyjna chrześcijańska«. Społeczeństwo walczy o to: »*primum vivere*«. Idzie za zachowaniem bytu. I tu panuje jedność. Na drugim poziomie: inteligencja, różnych poziomów, bardzo zróżniczkowana. Można mówić o jedności dołów,

<sup>30</sup> Zob. szerzej J. Żaryn, *Niezłomni ludzie Kościoła katolickiego w drodze do Niepodległości (1945–1989). Próba syntezy* [w:] *Niezłomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011, s. 9 i n.

<sup>31</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego, kol. 408/2/41, Notatka Kajetana Morawskiego przesłana Kazimierzowi Papéemu. Por. J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach przełomu...*, s. 88.



trudniej – o jedności drugiego poziomu. Trzeci poziom – to biskupi, duchowieństwo, zakony, którym udało się utrzymać trzon jedności, pomimo rozbijającej akcji UB, księży patriotów i rozrobionych ludzi. – Jest jeszcze »nadpoziom« – to najemni postępowcy, którzy handlowali Kościołem i robili sobie majątki na tragizmie Kościoła. To grupa Pax, która handlowała wszystkim, nie wyłączając biskupów, prasy katolickiej itp. – Pani Z[ofia] Sz[czucka] wysłuchała tego spokojnie. Miała tylko nadzieję, że to wszystko należy do przeszłości. Oświadczam, że przeszłość ciąży przez deformację minimalistyczną na inteligencji<sup>32</sup>. Kluczem do zrozumienia tego fragmentu dziennika prymasa jest ostatnie zdanie; minimalizm jest tu przywołany szerzej, niż uczynił to swego czasu Stanisław Stomma w słynnym artykule z 1946 r. Oznacza on tutaj rezygnację z wyobraźni celów, z którymi inteligencja katolicka – zgodnie ze swoją powinnością i tradycją sięgającą przełomu XIX i XX w. – winna wypełniać przestrzeń publiczną, wchodząc w rolę przewodnika narodu. W zamian za to sama się upodliła na wzór komunistów, z przekonaniem, że właśnie tak postępując, wygrywa się tyle, ile można. Przeszłość stalinowska zaś – a dotyczyło to nie tylko inteligencji katolickiej – mogła ciążyć dalej wobec niedoborów w narodzie suwerenności. Tę dysfunkcję miał rekompensować kościelny program Wielkiej Nowenny.

Głównym celem działań duszpasterskich prymasa, w tym Wielkiej Nowenny, było bowiem uratowanie przed sowietyzacją wiernych nadal deklarujących swoją przynależność do Kościoła katolickiego, a naród żyjący w kraju przed utratą łączności kulturowej z przeszłymi pokoleniami. Jednocześnie, jak słusznie pisał Bartłomiej Noszczak, program milenijny mobilizował tak duchowieństwo, jak i wiernych do samoorganizacji wokół parafii i Kościoła hierarchicznego, wokół jego programów duszpasterskich, dając tym samym siłę i nadzieję na realną możliwość przeobrażenia sfery publicznej na wzór i podobieństwo polskich i katolickich wyobrażeń (po raz wtóry taką nadzieją nasycił nas Jan Paweł II podczas swej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny)<sup>33</sup>. Jak pisała z kolei Hanna Świda-Ziemia, czasy, które przychodziły po stalinizmie, dla tożsamości Polaków stawały się coraz groźniejsze: umierać zaczęło pokolenie wychowane w szkołach II RP, „mała stabilizacja” skutkowała utratą woli sprzeciwu, a nowe pokolenie wyrastało na kłamstwie historycznym, wobec którego stawało się coraz bardziej bezbronne. Jego symbolem był opis roku 1918 i wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r., w którym bohaterami pozytywnymi i patriotami mieli zostać Feliks Dzierżyński i Julian Marchlewski. Z kolei komuniści okazywali się tymi, którzy szli najwłaściwszą drogą do Polski powojennej; żołnierze Armii Krajowej – choć patriotycznie nastawieni do Polski – byli dowodzeni przez cynicznych graczy i zdrajców (decyzja o odebraniu obywatelstwa elicie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie nie została cofnięta). Moskwa stawała się sojusznikiem i przyjacielem (a nie kolejnym okupantem), któremu zawdzięczaliśmy Ziemię Zachodnie i Północne. Była gwarantem naszej niepodległości, na którą dybała rewizjonistyczna szajka zachodnia pod wodzą Niemiec. Kolejne roczniki zanurzone w propagandowym kłamstwie nie miały

<sup>32</sup> AAG, S. Wyszynski, Pro memoria 1957, zapis z 13 III 1957 r.

<sup>33</sup> B. Noszczak, *Niepodległościowa ewangelizacja. Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski (1956–1966/1967) jako forma kontestacji systemu społeczno-politycznego PRL* [w:] *Stefan Wyszynski wobec oporu...*, s. 129 i n.

w latach 1956–1970 alternatywnych źródeł informacji i powoli zatracają znaczenie podstawowych pojęć<sup>34</sup>.

Co może najważniejsze, biorąc pod uwagę długofalową skuteczność działań propagandowych, do szkół weszło pokolenie nauczycieli młodszej generacji, wychowanych w konieczności afirmowania systemu wobec uczniów – wychowanków. Jak wynika z dokumentów kuratoriów oświaty szkolnej z 1950 r., „ustalona przez PZPR polityka kadrowa była trudna do wdrożenia”, m.in. ze względu na niskie wykształcenie młodych kadr i „przewagę starszych nauczycieli” (na dodatek wykształconych). Indoktrynacja dzieci i młodzieży, a zaczynała się już od wieku przedszkolnego, napotykała zatem w czasach stalinowskich poważne trudności, „przezwyciężone” dopiero w czasach „małej stabilizacji”, szczególnie po odsunięciu zgromadzeń zakonnych od młodzieży i jej procesu wychowawczego oraz po wypchnięciu katechezy ze szkół (od 1961 r.). Ta sama ustawa z 1961 r. zadekretowała socjalistyczną oświatę od przedszkoli po maturę, a przepisy wykonawcze miały jedynie rozszerzyć tę ogólną zasadę. Gdyby katecheza nie zeszła do salek katechetycznych, *de facto* realizowano by w PRL dekret sowiecki z marca 1918 r., niedopuszczający do nauczania religii młodzieży poniżej 18. roku życia<sup>35</sup>.

Jedyną instytucją w latach sześćdziesiątych, *nota bene* coraz mniej rozumianą w swej antykomunistycznej postawie także w Kościele powszechnym, która dopominała się publicznie (tradycyjnie w Listach pasterskich) o prawa rodziny i narodu katolickiego do suwerenności (również w sferze edukacji), pozostał Kościół w Polsce z prymasem na czele jako interrexem panującym w zastępstwie nieobecnych, legalnych reprezentantów tegoż narodu. Głównym instrumentem tej walki o przetrwanie polskości stały się program Wielkiej Nowenny i uroczystości milenijne w kraju oraz równoległe obchodzone – w łączności z nim – w ośrodkach polonijnych<sup>36</sup>. Napisano o tym wystarczająco dużo, by pokusić się raczej o rekapitulację i ocenę. Edukacja publiczna oparta na marksizmie-leninizmie, której zadaniem było wychowanie dzieci i młodzieży w duchu Antona Makarenki (na którego powoływano się w oświacie polskiej także po 1956 r.), czyli mająca na celu tworzenie z młodzieży solidarnego kolektywu podległego socjalistycznej ojczyźnie, została skutecznie skontrowana przez biskupów i duchowieństwo w latach 1957–1966/1967. Pisał o tym – świadom roli wychowawczej programu duszpasterskiego, którego był pomysłodawcą – prymas Stefan Wyszyński w swoim dzienniku 3 maja, zaraz po przeżyciu centralnych uroczystości milenijnych na Jasnej Górze: „Rozpoczynają się Uroczystości Millenijne na Jasnej Górze. [...] Wobec totalnego zagrożenia Narodu, będącego pod przemocą Moskwy, wobec ateizacji programowej, popieranej przez PZPR, wobec wyniszczenia biologicznego – trzeba głębokiego nurtu nadprzyrodzonego, by Naród świadomie

<sup>34</sup> H. Świda-Ziemia, *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1998, s. 237 i n.; por. *eadem*, *Młodzież PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii*, Kraków 2010; M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

<sup>35</sup> M. Wiśniewska, *Przedszkola Polski „ludowej”. Ideologizacja instytucji (1944–1965)*, Warszawa 2019, s. 268, 504 i n. O niszczeniu Kościoła w ZSRS zob. R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSRR 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997.

<sup>36</sup> Zob. szczególnie: *Obchody Millenium na uchodźstwie w 50. rocznicę*, red. R. Łatka, J. Żaryn, Warszawa 2016 (tam m.in. artykuły na temat łączności intelektualnej i mentalnej ludzi Kościoła w Polsce z emigracją niepodległościową, która organizowała uroczystości milenijne 1966 r. na wychodźstwie pod hasłami religijnymi i patriotycznymi).

czepał z Kościoła moce Boże i umacniał nimi swoje życie religijne i narodowe. Bodaj nigdzie nie odczuwa się tak ścisłego związku między Kościołem a Narodem jak w Polsce, zagrożonej totalnie. Nasza »teologia doczesności« wymaga aż takiego oddania się w ręce Świętej Bożej Rodzicielki, byśmy mogli spełnić zadania»<sup>37</sup>. Państwo komunistyczne, nie-suwerenne wobec Moskwy, jawi się w tym cytacie jako obręcz niedopuszczająca narodu do swobody życia zgodnie z jego pragnieniami. Te ostatnie potrafi wyartykułować jedynie Kościół katolicki, próbujący też dać ludowi tyle przestrzeni polskości, ile w tych warunkach może. Kościół zatem staje się nosicielem wyobraźni o potrzebach i środkach ich zaspokajania – jest zatem maksymalistyczny, pozostając realistą.

Władysław Bułhak ustalił, że już w ostatnich latach pontyfikatu Piusa XII (1956–1958), być może także przy jego akceptacji, w dyplomacji watykańskiej zaczął się pojawiać nowy, „odprężeniowy” duch dialogu z komunizmem. Jak donosił jeden z agentów komunistycznych: „odprężenie ma być wykorzystane do penetracji z uśmiechem świata komunistycznego, aby go od wewnątrz rozsadzić”<sup>38</sup>. Z kolei strona komunistyczna (nie tylko w PRL), znając swą siłę oddziaływania na społeczeństwa, a jednocześnie cyklicznie zmuszana niewydolnością systemu do swoiście rozumianej, koncesjonowanej, „otwartości”, nową politykę Watykanu traktowała w wymiarze propagandowym i pragmatycznym zarazem. Dlatego też postawa kardynała, twardo zniechęcającego dyplomację watykańską do legitymizowania systemu zła, wywoływała nieukrywaną wściekłość Władysława Gomułki, który śmiało oskarżał Stefana Wyszyńskiego nie tylko o zdradę państwa, w kontekście słynnego orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 r., ale także o przeprowadzenie jakiejś alternatywnej, drugiej Polsce, podczas gdy istniała tylko jedna i wieczna – socjalistyczna. Właśnie w kontekście Kościoła powszechnego i miejsca w nim katolickiej Polski należy rozumieć słynne słowa prymasa wypowiedziane w 1958 r. Prymas wówczas podkreślił, że to nie z zewnątrz przyjdzie iskra, która „rozsadzi” komunizm, ale z Polski pod warunkiem, że Polacy pozostaną katolikami, głęboko wierzącymi i pobożnymi<sup>39</sup>. Co więcej, ataki Gomułki reprezentującego Polskę „ludową” na Kościół w Polsce w aspekcie wschodniej polityki Watykanu stanowiły konsekwencję wpisywania się przywódcy PZPR w sowiecką strategię polityczną w tej fazie zimnej wojny, w której agresja mieszała się z odprężeniem. Jednocześnie to Gomułka, z racji pozycji Kościoła w PRL, stawał się ważnym doradcą Moskwy. Świadczą o tym np. tajne rozmowy przywódców sowieckich i polskich w Łańsku w 1967 r. na temat celowości wizyty przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRS Nikołaja Podgornego w Watykanie. Jak pisał Wojciech Kucharski, Podgorny dwukrotnie pytał się Gomułki: „Popieracie moją wizytę u papieża?”, i dwukrotnie słyszał w odpowiedzi: „Moim zdaniem to będzie korzystne. Komuniści włoscy będą z tej wizyty zadowoleni, a także komuniści francuscy. Natomiast nasz Wyszyński będzie niezadowolony”<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1966, zapis z 3 V 1966 r.

<sup>38</sup> W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019, s. 219.

<sup>39</sup> R. Łatka, *Czy Prymas Polski Stefan Wyszyński był antykomunistą?* [w:] *Antykomunizm Polaków w XX wieku*, red. P. Kardela, K. Sacewicz, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019, s. 580–581.

<sup>40</sup> W. Kucharski, *Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945–1974*, Warszawa 2019, s. 485. (Oczywiście pośrednio świadczyło to także o autorytecie Władysława Gomułki wśród

Instytucje kościelne w kraju, począwszy od charytatywnych (także po likwidacji kościelnego Caritasu), były traktowane jako jedyne polskie, rzeczywiste i wiarygodne z punktu widzenia zagranicznych podmiotów, np. polskich biskupów członków episkopatu Kościoła katolickiego w USA, którzy w żadnym momencie dziejów PRL nie widzieli potrzeby utrzymywania kontaktu z reżymem, a dary przesyłali jedynie *via* EP<sup>41</sup>. Alternatywne państwo w państwie podkreślała *nolens volens* także struktura cywilnego wywiadu komunistycznego (Departament I MSW), którego antykościelne działania były nastawione przede wszystkim na inwigilację i rozpracowywanie biskupów polskich czy polskich kapłanów studiujących w Rzymie, jak również na analizę pozycji polskiego Kościoła w ramach Kościoła powszechnego (np. w okresie Soboru Watykańskiego II). „Dotyczy to także działań z zakresu inspiracji i dezinformacji, których większość miała charakter »wewnętrzny«, czyli była skierowana przeciwko polskiemu Kościołowi i jego przywódcy kard. Wyszyńskiemu” – tak Władysław Bułhak podsumowuje swoje rozważania na temat pracy wywiadu antywatykańskiego w Departamencie I MSW w latach 1962–1978<sup>42</sup>.

Zarzuty ekipy Gomułki formułowane wobec Kościoła w Polsce, a dotyczące prowadzenia przez biskupów alternatywnej polityki narodu polskiego miały swoje uzasadnienie. Z jednej strony bowiem rzeczywiście Kościół w Polsce jako jedyny podmiot zorganizowany próbował skutecznie zerwać „żelazną kurtynę”, umocowaną wbrew polskim interesom i przynoszącą korzyści jedynie władzy komunistów w tym regionie Europy. List biskupów polskich do biskupów niemieckich, zapraszający na obchody milenijne do Polski, miał wymiar międzynarodowy, a nie międzypaństwowy. „Praktyczne skutki listu: 1) wydają nową historię Kościoła w Polsce – Niemcy; 2) ks. [Edward] Lub[owicki] prze-forsował, że parafie w Niemczech będą świętować SPM [Sacrum Poloniae Millennium]<sup>43</sup>; 3) obiecali rewizję podręczników historii o stosunkach z Polską; 4) nauka w szkołach kat[olickich] będzie o Polsce; 5) zaległe odszkodowania [zostaną wypłacone] polskim księżom [więźniom obozów koncentracyjnych]; 6) powstanie w Rzymie historyczny Instytut polsko-niemiecki; 7) [nastąpią] wyjazdy pokutne [Niemców] do Polski” – takie wnioski ze spotkania z biskupami po powrocie z zagranicy m.in. bp. Bolesława Kominka zapisał

---

komunistycznych przywódców Moskwy. Jak słusznie dowodzi autor, takim autorytetem nie mógł się już poszczycić Edward Gierk, starający się *nota bene* unikać konfliktów z ZSRS. To, że Gomułka odwołał się do opinii komunistów włoskich i francuskich, było rezultatem ich z kolei pretensji do jego ekipy z powodu odmowy wydania paszportu prymasowi Wyszyńskiemu w styczniu 1966 r., co odbiło się szerokim echem w prasie zachodniej).

<sup>41</sup> Na ten temat zob. J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach przełomu...*, s. 171; M.G. Smoliński, *Biskup negocjator...*, s. 341 i n. (korespondencja Kazimierza Papęgo dotycząca konsekwencji dla USA fiaska rozmów EP z władzami PRL na temat zwrotu Caritasu). O działalności ks. Karola Pękali od 1945 r. na rzecz przekazywania przez podmioty zagraniczne darów dla Caritasu zob. M. Pobóg-Dmochowska, *Karol Pękala. Biskup. Życie i dzieło*, Kraków 1993, s. 194 i n.

<sup>42</sup> W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 757.

<sup>43</sup> Obchody milenijne w Kościele powszechnym zostały zainaugurowane przez papieża Pawła VI 13 I 1966 r. w Rzymie, w audytorium przy via della Conciliazione, podczas specjalnej uroczystości przygotowanej pod kierunkiem prymasa Polski; ich kulminacyjnym punktem był wykład wygłoszony przez prof. Oskara Haleckiego. Zob. więcej M. Kornat, *Polska myśl polityczna na uchodźstwie wobec Millenium. Komentarze, rozważania, postulaty* [w:] *Obchody Millenium na uchodźstwie...*, s. 60–64 oraz artykuły innych autorów w tym tomie.

prymas pod datą 8 listopada 1966 r.<sup>44</sup> Z drugiej strony biskupi przez swoje umocowanie w Kościele powszechnym i zaangażowanie w budowanie mostów osłabiających skutki istnienia „żelaznej kurtyny”, przez swoje nauczanie, łączyli naród rozbitą na kraj i emigrację i dawali świadectwo krajowi (na ile pozwalały na to okoliczności, w tym cenzura) istnienia alternatywnego poza komunizmem porządku aksjologicznego, systemu wartości i pojęć, także politycznych<sup>45</sup>. Prymas Wyszyński zwracał zresztą uwagę, że kampania oszczerstw wymierzona przez władze PRL w Kościół w Polsce w związku z orędem do biskupów niemieckich przyniosła ostatecznie pozytywne dla polskiego Kościoła rezultaty w aspekcie międzynarodowym: „To orędzie może tu, w kraju, wywołało pewne zamieszanie, zwłaszcza wśród inteligencji, ale w wymiarze światowym jeszcze bardziej podniosło pozycję Kościoła polskiego, poprawiło sądy o tym Kościele i sprawiło, że w obliczu takiego dokumentu wszystkie zarzuty o szowinizm, nacjonalizm od razu umarły”<sup>46</sup>.

Wydaje się, że prymas Stefan Wyszyński, a dzięki niemu także EP, być może również kapłani wykładający w seminariach czy też przełożone i przełożeni w żeńskich i męskich zgromadzeniach zakonnych, starał się na bieżąco nie tylko prezentować wiernym własny program duszpasterski w licznych listach i przede wszystkim kazaniach, ale także monitorować poczynania przeciwnika. Oczywiście nie miał swego wywiadu, w odróżnieniu od przeciwników. Znał jednak doskonale doktrynę marksistowską i praktykę rządów komunistów. Ciekawy pod tym względem jest zapis w „Pro memoria” z 12 marca 1958 r.: „Ks. Pawski J[erzy] – proszę, by zmienił metodę [kolekcjonowania] prasy wycinkowej. Na dwa miesiące przerwie wycinki. Spróbuje zrobić syntezę n[a] t[emat] – jak komunizm wpływa na środowisko katolickie i jak ono radzi sobie z wpływami kom[unizmu]”<sup>47</sup>. *Nota bene* ks. Jerzy Pawski współpracował przed wojną z Bolesławem Piaseckim i Ruchem Narodowo-Radykalnym „Falangą”, po wojnie zaś przez lata ze środowiskiem PAX-u, m.in. jako „czynnik kościelny” w „Słowie Powszechnym”<sup>48</sup>. W okresie stalinowskim, od 1949 r. do aresztowania prymasa we wrześniu 1953 r., ten zakres obowiązków należał do referenta prasowego w siedzibie prymasa Witolda Bieńkowskiego – także związanego w latach 1945–1948 środowiskowo z „Dziś i Jutro”, niestety informatora bezpieki<sup>49</sup>. Podobnie w archiwum prymasa Polski odnajdziemy całą kolekcję wycinków prasowych z przełomu 1965 i 1966 r. w związku z nagonką na Kościół i prymasa po opublikowaniu

<sup>44</sup> AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1966, zapis z 8 XI 1966 r.

<sup>45</sup> O przygotowaniu biskupów polskich do odegrania roli elity narodu, poddawanego równolegle sowietyzacji zob. J. Żaryn, *Biskupi polscy doby PRL jako przedstawiciele polskich elit* [w:] *Biskupi w rzeczywistości politycznej...*, s. 15–34 (zob. też głosy w dyskusji Ewy Czackowskiej, Rafała Łatki, Pawła Skibińskiego, ks. Dominika Zamiatały).

<sup>46</sup> Cyt. za: R. Łatka, *Prymas Wyszyński wobec rzeczywistości politycznej doby Władysława Gomułki* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 2: 1956–1972, Szczecin 2017, s. 58.

<sup>47</sup> AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1958, zapis z 12 III 1958 r. Niestety nie udało się dotrzeć do tego opracowania i nie wiadomo, czy zostało przesłane w głąb struktur kościelnych.

<sup>48</sup> Relacja pisemna Jerzego Hagmajera, 1991 r. (w zbiorach Jana Żaryna).

<sup>49</sup> Witold Bieńkowski (1906–1965) to postać przede wszystkim tragiczna i oskarżana o niecne czyny; człowiek zasłużony w latach II wojny światowej jako członek Frontu Odrodzenia Polski, konspirator i organizator pomocy dla Żydów w ramach Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj oraz Rady Pomocy Żydom „Żegota”; po wojnie m.in. redaktor naczelny „Dziś i Jutro”, zastępca redaktora naczelnego „Słowa Powszechnego”, poseł na Sejm Ustawodawczy. Informator UB ps. „B” i „Bogucki” (zob. np. E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009, s. 112–113).

przez władze z komentarzem Listu biskupów polskich do biskupów niemieckich. Bogate doświadczenie Stefana Wyszyńskiego i jego bliski kontakt z realnym komunizmem rzutowały na pewien twórczy optymizm w ocenie przeciwnika, który tylko z pozoru wydawał się nie do pokonania: „Mons. [Domenico] T[ardini] mówi wiele o komunizmie światowym, o jego niebezpieczeństwie wszędzie, zwłaszcza we Włoszech. Podkreślam mocno tezę, że komunizmu nie trzeba zwalczać tam, gdzie on już siedzi, gdyż tam zwalcza się sam przez się. Natomiast niebezpieczny jest w krajach, które go nie znają. W rzeczywistości Włochy liczą 8 milionów komunistów, podczas gdy w Polsce nie doliczyłoby się [ich] i 100 tysięcy” – tłumaczył prymas w rozmowie z wysokim urzędnikiem Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej<sup>50</sup>.

Kościół zajmował wyjątkowe miejsce w polskiej przestrzeni publicznej również w kolejnych latach. Kierował się na równi troską o stan narodu i koniecznością zapewnienia możliwości realizowania swojej misji duszpasterskiej. Mówił o tym jasno kard. Wyszyński w kazaniu wygłoszonym w Krakowie 11 maja 1975 r.: „Kościół, dzieci Boże, w naszej ojczyźnie staje, za wzorem swoich najwyższych pasterzy, w obronie człowieka przed nadużyciami ze strony władzy. I dlatego też i w Polsce Kościół staje w obronie – że się tak wyrażę – narodowej racji stanu, co oznacza coś więcej aniżeli polityczna racja stanu, bo polityczna racja stanu zmienia swoje wymiary, natomiast naród trwa, ma swoją kulturę religijną, narodową, swój obyczaj narodowy i stoi na straży tych wartości, które od razu nie powstają, ale też i zniszczyć się od razu nie dadzą”<sup>51</sup>. Te słowa uświadamiają nam dość jasno, że rola Kościoła wykraczała znacząco ponad rolę, obojętnie jak szeroko definiowanej, opozycji.

Episkopat nie miał zamiaru włączać się w spory frakcyjne, jakie miały miejsce w łonie partii komunistycznej w Polsce. Uważał, że nie taka jest jego rola oraz że podobne zaangażowanie przyniesie wykorzystanie jego autorytetu przez środowiska, z którymi w żaden sposób nie chciałby być kojarzony. Zamiast tego troszczył się o społeczeństwo i jego interesy. Było to szczególnie widoczne w okresie kolejnych kryzysów ustrojowych, do których doszło w 1968, 1970 i 1976 r.<sup>52</sup> W czasie pierwszego z nich prymas jasno wskazywał, że Kościół powinien być daleko od rozgrywek na szczytach władzy, a „Episkopat musi być wolny w podejmowaniu decyzji od subiektywizmu i namiętności doradców”<sup>53</sup>. W 1968 r. biskupi troszczyli się o uniknięcie dalszych siłowych działań ze strony komunistów oraz o losy protestującej młodzieży. Prymas obawiał się ponadto możliwości potencjalnej interwencji sowieckiej i z tego powodu zdecydował się wycofać list pasterski biskupów utrzymany w tonie bardzo krytycznym wobec władz<sup>54</sup>.

Analogicznie wyglądała reakcja polskiego Kościoła na rewoltę robotniczą na Wybrzeżu. Episkopat zachował się w sposób rozważny i stonowany. Dość jasno tłumaczył to prymas w swoich pismach: „To, co miało miejsce na Wybrzeżu, mogło się powtórzyć w Łodzi,

<sup>50</sup> AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1957, zapis z 15 V 1957 r.

<sup>51</sup> Cyt. za: J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 378.

<sup>52</sup> Pisał o tym Jerzy Eisler, „Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008.

<sup>53</sup> AAW, SPP, 04/23, Komisja Główna Episkopatu Polski 1968 r., Protokół Komisji Głównej Episkopatu Polski z 19 IV 1968 r., k. 40.

<sup>54</sup> R. Łatka, *Czy prymasa Wyszyńskiego można określać mianem realisty politycznego* [w:] *Realizm polityczny*, red. R. Łatka, „Politeja” 2013, nr 3 (25), s. 206.

w Warszawie, w Krakowie – wszędzie. Jaka by była wtedy sytuacja i jak by się zachował rząd? Czy uruchomiono by jednostki wojskowe skomasowane nad granicą polsko-czeską i koło Szczecina? A gdyby te formacje tu weszły, czy potem by się wycofały? Zwłaszcza Niemcy ze Szczecina? [...] Nie wiadomo<sup>55</sup>. W centrum zainteresowania biskupów i duchowieństwa były troska o dalszy rozwój sytuacji, który mógłby doprowadzić do jeszcze bardziej tragicznych wydarzeń, i poczucie odpowiedzialności za naród, które kazało Kościołowi unikać potęgowania napięć. Biskupi na dalszy plan odsuwali realizację własnych postulatów, uważając, iż kluczową kwestią jest los robotników prześladowanych przez władze<sup>56</sup>. W czasie posiedzenia Rady Głównej z 29 grudnia 1970 r. kard. Karol Wojtyła zwracał uwagę, że wydarzenia na Wybrzeżu obnażyły, czym jest system komunistyczny i jak tragiczne rezultaty przynosi on dla kondycji moralnej całego polskiego społeczeństwa<sup>57</sup>. Warto przytoczyć w tym miejscu analizę SB dotyczącą stosunku metropolity krakowskiego do tej kwestii: „Wojtyła zaprezentował najdalej idące oceny:

- kryzys ekonomiczny w całym systemie;
- system socjalistyczny nie daje rezultatów;
- następuje kryzys polityczny, ekonomiczny i moralny ustroju;
- Marzec '68 i Grudzień '70 – to objawy procesu postępującego w narodzie,

Wniosek Wojtyły: nie angażować się [w] pertraktacje z rządem, a angażować się w umocnienie więzi z narodem<sup>58</sup>.

Kościół katolicki wiązał z nową ekipą partyjną pewne nadzieje na liberalizację systemu, prymas zalecał ostrożny optymizm, który jednak dość szybko wygasł, bo już w drugiej połowie 1971 r. i na początku kolejnego roku. Biskupi szybko dostrzegli, że charakter propagowanej przez władze PRL „normalizacji” był jedynie propagandowy, a ustępstwa z pierwszych miesięcy rządów ekipy Edwarda Gierka miały charakter incydentalny<sup>59</sup>. Mimo to Kościół regularnie przypominał nie tylko o własnych postulatach, ale przede wszystkim o konieczności wprowadzenia istotnych zmian w zakresie polityki społecznej, gdyż biskupi uważali, że jest ona prowadzona w sposób niewłaściwy. Wynikało to z jasno definiowanej troski o kondycję społeczeństwa, rozumianą jako dbanie o dobro wspólne i polską rację stanu<sup>60</sup>. W swoich zapiskach z lat siedemdziesiątych prymas bezpośrednio

<sup>55</sup> AAW, SPP, 04/25, Rada Główna Episkopatu Polski 1970 r., Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski, Warszawa, 29 XII 1970 r., k. 195–196.

<sup>56</sup> Z tego też powodu prymas wycofał odczytywanie listu Episkopatu o biologicznym zagrożeniu narodu (zob. szerzej P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia 1970 roku* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu...*, s. 157–176).

<sup>57</sup> R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 98.

<sup>58</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 0639/146, t. 2, Departament IV MSW. Tezy, rok 1971, I półrocze, Tezy dotyczące wystąpienia dyrektora Stanisława Morawskiego na naradzie w Krakowie (23 III 1971 r.), Warszawa, 23 III 1971 r., k. 181. Por. J. Eisler, J. Żaryn, *Grudzień 1970 roku w oczach Episkopatu Polski. Protokół z posiedzenia Rady Głównej Episkopatu, Warszawa 29 grudnia 1970 r.*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2006, nr 7, s. 307–357.

<sup>59</sup> Zob. R. Łatka, *Episkopat wobec złudnej normalizacji relacji państwo-Kościół 1971–1978* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 3: 1972–1978, Szczecin 2018, s. 57–86.

<sup>60</sup> *Idem*, *Idea dobra wspólnego i racja stanu w nauczaniu Prymasa Wyszyńskiego* [w:] *Prymas Stefan Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w myśli i nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E. Czackowska, R. Łatka, Warszawa 2019, s. 55–76.

(i wielokrotnie) wskazywał na bliskie związki Kościoła i Narodu: „W Polsce nie istnieje stosunek dwóch: Kościół i Państwo. Bo jest to baza jurydyczna. – W Polsce jest trójka: Kościół-Państwo-Naród. [...] Jeśli pisano w prasie polskiej o trójce – Kościół-Państwo i Episkopat, to ten bok trójki – »Episkopat« równa się – Naród. To znaczy – Episkopat, mający oparcie w Narodzie”<sup>61</sup>.

Postawę w sprawach społecznych dobrze oddają słowa bp. Bronisława Dąbrowskiego z posiedzenia Konferencji Plenarnej EP w listopadzie 1976 r.: „Episkopat Polski broni spraw religijno-moralnych, a nadto zabiera głos w sprawach z pogranicza religii, socjologii i polityki. Włącza się w żywotne sprawy narodu. Niepokoi to partię”<sup>62</sup>. Kardynał Wyszyński w jednej z homilii wygłoszonych w ramach cyklu Kazań Świętokrzyskich (który również należy traktować jako alternatywną, katolicką wizję polityki społecznej państwa)<sup>63</sup> z 25 stycznia 1976 r. podkreślił, że Kościół od początku dawał narodowi „stałość swej nauki ewangelicznej, bo głosił Ewangelię wszelkiemu stworzeniu – zarówno kmieciom, jak i możnowładcom. Chociaż ich stosunek do zasad moralności chrześcijańskiej – niełatwej przeciwieństwo i dla nas dzisiaj – był różny, jednakże Kościół miał te same wartości duchowe, intelektualne, moralne i społeczne dla wszystkich warstw ówczesnej ojczyzny. [...] Oczekujemy od państwa, aby umiejętnie koordynowało prawa i obowiązki wszystkich warstw społecznych – czy to będą rolnicy, czy pracownicy rolni, robotnicy przemysłowi, technicy, czy inteligencja. [...] Czego jeszcze Kościół oczekuje od państwa? Aby stało na straży praw obywateli, rodziny, narodu, państwa. [...] Aby państwo nie narzucało obywatelom jakiegokolwiek ideologii państwowej. Nie chodzi tylko o monizm filozoficzny, ale i o materializm dialektyczny”<sup>64</sup>. Był to jasny program dla polskiego episkopatu w sytuacji, gdy w państwie obowiązywał monopol PZPR, wszechobecny podział na partyjnych i bezpartyjnych.

Z tak zarysowanego przekonania wynikała swego rodzaju alternatywna wizja ustroju politycznego, skonceptualizowana przez polski Kościół w dekadzie lat siedemdziesiątych, którą możemy odnaleźć w memoriałach regularnie przesyłanych do władz PRL. Ze względu na szerokość podejmowanych tematów, wnikliwość spostrzeżeń oraz troskę o poszerzenie zakresu wolności społecznej (choć, jak należy podkreślić, w ramach istniejącego bloku komunistycznego) możemy je odbierać jako całościowy i oryginalny program funkcjo-

<sup>61</sup> AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1975, zapis z 17 II 1975 r. Troskę o związek Kościoła z narodem prymas wyrażał wielokrotnie także w czasie posiedzeń RG Episkopatu. Na przykład w czasie obrad z 16 VIII 1974 r. prymas wskazywał, że „Episkopat musi wczuwać się w opinię publiczną polskiego środowiska” (AAW, SPP, 04/29, Rada Główna Episkopatu Polski 1974 r., Protokół RG EP z 16 VIII 1974 r., k. 115).

<sup>62</sup> AAW, SPP, 04/284, Protokół Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Warszawa, 17–18 XI 1976 r., k. 50. W analizie SB z 1976 r. wskazano, że wpływ Kościoła na „wiele elementów świadomości społecznej jest realny, zwłaszcza w sferach światopoglądowej, moralnej, obyczajowo-kulturowej, tradycji, a jego możliwości oddziaływania, wynikające z bazy materialno-kulturowej i kadrowej, są znaczne” (AIPN, 0639/146, t. 6, Departament IV MSW, Tezy, 1972–1976, Tezy dotyczące ważniejszych aspektów aktualnej strategii i taktyki Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce, Warszawa, [styczeń] 1976 r., k. 7).

<sup>63</sup> Na temat tego cyklu zob. szerzej R. Łatka, B. Mackiewicz, D. Zamiatąła, *Prymas Stefan Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2020, s. 80–81. Obecnie trwają prace wymienionych autorów nad ponowną edycją Kazań Świętokrzyskich kard. Wyszyńskiego, gdyż od lat siedemdziesiątych, gdy pierwszy raz się ukazały, nie były one w pełnej formie wznawiane.

<sup>64</sup> P. Raina, *Stefan kardynał Wyszyński. Prymas Tysiąclecia*, t. 4, Wrocław 2018, s. 459–462.



wania państwa. Wśród nich należy wymienić (lista ta oczywiście nie jest pełna): Memoriał Episkopatu Polski o zagrożeniach biologicznych i moralnych narodu polskiego z 18 czerwca 1970 r. i ściśle z nim związany Głos biskupów polskich w obronie zagrożonego bytu narodu; Memoriał Episkopatu Polski do komitetu ekspertów powołanego do opracowania raportu o stanie oświaty w PRL w sprawie wychowania młodzieży z 23 marca 1972 r.; List Episkopatu Polski o chrześcijańskim patriotyzmie wydany na 200. rocznicę I rozbioru Polski, ogłoszony 5 września 1972 r.; Memoriał Episkopatu Polski do rządu o wolności religijnej jako podstawie normalizacji stosunków pomiędzy państwem a Kościołem z 31 października 1972 r., wysłany do władz w styczniu 1973 r.; Memoriał Episkopatu Polski do rządu o kulturze chrześcijańskiej w Polsce z 24 stycznia 1974 r.; Memoriał Episkopatu Polski do rządu z uwagami do projektu kodeksu pracy z 1 kwietnia 1974 r.; „Pro Memoria” Episkopatu Polski w sprawie dyskryminacji religijnej w PRL z 18 września 1974 r.; dwa memoriały Konferencji Episkopatu Polski w sprawie nowelizacji konstytucji z 9 i 26 stycznia 1976 r.; Memoriał Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski o problemach rodziny polskiej, skierowany do premiera Piotra Jaroszewicza 9 lutego 1978 r. W dokumentach tych biskupi oprócz poruszania konkretnych kwestii, których dotyczyły wymienione dokumenty, w pogłębiony sposób odwoływali się do polskiej historii, wskazując na fundamentalne znaczenie związku polskości z katolicyzmem, sięgającego początków państwa polskiego<sup>65</sup>. Nietrudno się domyślić, że władze PRL tego typu aktywność Episkopatu oceniały negatywnie: jako ingerencję w sprawę, które znajdują się poza kompetencjami kleru.

Kluczowym polem aktywności Kościoła w latach siedemdziesiątych była troska o młodzież (wyrażana także w wymienionych wyżej memoriałach), tym bardziej że władze PRL zintensyfikowały swoje działania w zakresie ideologizacji i laicyzacji tej grupy społecznej<sup>66</sup>. Z jednej więc strony Episkopat bardzo aktywnie inicjował działania duszpasterskie skierowane do młodego pokolenia, a z drugiej rządzący starali się zdynamizować organizacje młodzieżowe oraz ujednoczyć je pod „przewodnictwem” PZPR. Wszelkie poczynania Kościoła ukierunkowane na młodzież komuniści uważali za „antypaństwowe”. Działania Episkopatu w tej sferze odbywały się na trzech płaszczyznach: aktywizacji i zmiany funkcjonowania duszpasterstw akademickich, przypominania rodzicom, by wychowywali młode pokolenie, bazując na wartościach chrześcijańskich, oraz oporu przeciwko inicjatywom struktur partyjno-państwowych<sup>67</sup>. Intencje biskupów wyraża dość jasno list pasterski z 21 listopada 1971 r.: „Chcemy otoczyć szczególną miłością naszą młodzież, te nowe pędy... rodząca się młoda Polska to przecież serce narodu i jego przyszłość... od postawy młodzieży zależeć będzie przyszłość Kościoła i naszego narodu nie tylko katolickiego, ale i maryjnego”<sup>68</sup>. Lata siedemdziesiąte stały pod znakiem

<sup>65</sup> Na temat częstych odniesień kard. Wyszyńskiego do polskiej historii zob. szerzej S. Wyszyński, *Z rozważań nad kulturą ojczyznę*, Poznań–Warszawa 1979; K. Lewandowska, *Kardynał Stefan Wyszyński, obrońca historii, tradycji i kultury polskiej*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 2012, nr 1, s. 59–78.

<sup>66</sup> Zob. Ł. Marek, M. Bortlik-Dźwierzyńska, *Za Marksem bez Boga. Laicyzacja życia społecznego w Polsce w latach 1945–1989*, Katowice 2014.

<sup>67</sup> R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 156–180.

<sup>68</sup> List Episkopatu Polski na uroczystość Chrystusa Króla. Młodzież w służbie Kościoła, narodu i każdego człowieka, 25 IX 1971, Warszawa [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, cz. 1, Marki 2003, s. 837. Departament IV MSW uznał ten list za kolejny wyraz ofensywnej działalności ukierunkowanej na młodzież

ekspansji duszpasterskiej Kościoła, mającej zapobiec atomizacji i ateizacji społeczeństwa<sup>69</sup>. Najważniejszym w tym zakresie narzędziem były duszpasterstwa akademickie, w których poza treściami religijnymi promowano zagadnienia społeczne i ogólnoedukacyjne. Główną rolę w rozwoju DA odgrywała archidiecezja krakowska (a szczególnie jej metropolita)<sup>70</sup>. Kardynał Wojtyła zabiegał w pracy z młodzieżą o intensywny rozwój nowych metod duszpasterskich, których był w polskim Kościele prekursorem. Dzięki działalności Episkopatu duszpasterstwo młodzieżowe i studenckie zupełnie zmieniło charakter, z ruchu elitarnego, tworzonego przez małe grupy zaangażowanych działaczy, przekształciło się w masowy. Okazało się to kluczowe dla zbudowania niezależnie myślącej inteligencji, nieużywającej języka marksistowskiego w przekazie społecznym. DA dla jego członków było swoistą enklawą, miejscem swobodnej wymiany myśli i poglądów, gdzie wpływy komunistycznych władz nie sięgały lub się ich nie odczuwało. Jak wspominał o. Ludwik Wiśniewski, jeden z najaktywniejszych duszpasterzy akademickich: „Niczego nie narzucałem, nawet nie podpowiadałem. Chciałem, żeby szukali sami. Swoje zadanie widziałem jako pilnowanie ich więzi z Kościołem”<sup>71</sup>. W aktywności Kościoła wśród młodzieży ważny był również zorganizowany i kierowany przez charyzmatycznego ks. Franciszka Blachnickiego Ruch Światło-Życie<sup>72</sup>, intensywnie zwalczany przez aparat bezpieczeństwa i władze wojewódzkie, szczególnie województwa nowosądeckiego, gdzie znajdowała się główna siedziba ruchu. W związku z atakiem władz Episkopat, mimo pewnych obiekcji co do kierunku działalności ks. Blachnickiego i jego subordynacji wobec biskupów, postanowił udzielić inicjatywie wsparcia. Postawę najważniejszych biskupów dobrze oddaje wypowiedź bp. Dąbrowskiego z początku 1979 r.: „ruch wymaga korektur i uściśleń, ale sama idea jest dobra. Ruch jest bardzo nośny wśród młodzieży i należy go wspierać”<sup>73</sup>. Energiczne starania biskupów i duszpasterzy przyniosły określone efekty: zdecydowany wzrost religijności wśród młodzieży i studentów, spadek ich aktywności w organizacjach partyjnych oraz ukształtowanie niezależnie myślących ludzi (wśród których pewien procent stanowili późniejsi opozycjoniści, a przede wszystkim wielu działaczy Solidarności).

(AIPN, 0639/146, t. 3, Departament IV MSW. Tezy, rok 1971, II półrocze, Tezy do informacji na temat ważniejszych wydarzeń w Kościele i wśród kleru, Warszawa, 4 XII 1971 r., k. 125).

<sup>69</sup> J. Żaryn, *Stosunki państwo-Kościół katolicki w latach siedemdziesiątych XX w.* [w:] „Oaza wolności”. *Duszpasterstwa akademickie w latach siedemdziesiątych XX w.*, red. M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011, s. 16. Jak zauważył Krzysztof Kosiński, Kościół sprostał wyzwaniom związanym z wychowaniem młodzieży, które pojawiły się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych (*idem*, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006, s. 54–56).

<sup>70</sup> R. Łatka, *Kardynał Karol Wojtyła jako animator duszpasterstwa akademickiego*, „Roczniki Księdza Jerzego”, t. 1: *Kościół a młodzież w Polsce po II wojnie światowej*, red. P. Nowogórski, W. Polak, W. Rozyrkowski, Toruń–Gdańsk 2016, s. 97–108.

<sup>71</sup> M. Choma-Jusińska, *Rola duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego w działalności opozycji przedsierniowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 4, s. 157.

<sup>72</sup> Na temat ks. Blachnickiego i Ruchu Światło-Życie zob. szerzej A. Wodarczyk, *Prorok Żywego Kościoła. Ks. Franciszek Blachnicki (1921–1987), życie i działalność*, Katowice 2008; R. Derewenda, *Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie w latach 1950–1985*, Kraków 2010.

<sup>73</sup> AAW, SPP, 04/34, Rada Główna Episkopatu Polski 1979, Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski, Warszawa, 6 II 1979 r., k. 17–18.

Ważną cezurą dla aktywności Kościoła katolickiego w sferze społeczno-politycznej był rok 1976. Władze PRL forsowały wtedy dwie ważne dla siebie inicjatywy: nowelizację konstytucji oraz wprowadzenie podwyżek na podstawowe artykuły żywnościowe. Działania biskupów w znaczący sposób wpłynęły na przebieg wydarzeń. Okazało się, że ekipa Gierka (zmuszona rzecz jasna przez okoliczności, a nie własne przekonanie) liczyła się poważnie ze stanowiskiem Episkopatu.

Zmiany, jakie komuniści chcieli wprowadzić do konstytucji, były przez hierarchię kościelną i duchowieństwo odbierane bardzo krytycznie<sup>74</sup>. Uwagi biskupów przedstawił bp Bronisław Dąbrowski w czasie rozmowy ze Stanisławem Kanią z 8 stycznia: „Niepokoi wyekspozowanie kierowniczej roli partii: ideologia partii – ideologią narodu. Zagraża to demokracji i pluralizmowi. Znaczy to zmonopolizowanie praw i odpowiedzialności przez grupę rządzącą na niekorzyść całej społeczności, przez co traci kraj, naród, państwo. Kierownictwo partyjne, choćby najbardziej zasłużone i idealnie patriotycznie nastawione, wybrane przez grupę ludzi zrzeszonych w partii, a więc nie w sposób parlamentarny, ma rządzić całym narodem, i to z pozycji monizmu ideologicznego”<sup>75</sup>. Biskupi przygotowali także dwa memoriały w tej sprawie, skierowane do władz 9 i 26 stycznia 1976 r., które stanowiły – można powiedzieć – najlepiej uargumentowaną krytykę kierunku, w którym zmierzała nowelizacja konstytucji<sup>76</sup>. Presja Episkopatu przyniosła konkretny rezultat, gdyż niektóre zapisy konstytucji zmieniono w pożądanym przezeń kierunku. Przede wszystkim zrezygnowano z uzależnienia praw obywatelskich od wypełniania obowiązków wobec państwa<sup>77</sup>. Kardynał Wyszyński podkreślił, że redakcja końcowa nowelizacji „jest mniej demagogiczna i dostarcza argumentów do obrony praw Kościoła i poszczególnych obywateli. Zasadniczy jej błąd tkwi w tym, że naród, który jest suwerenny, nie może konstytucyjnie zobowiązywać drugiego narodu do przyjaźni i współpracy, bo jest on także suwerenny”<sup>78</sup>. Niewątpliwie ocena tego typu (obok innych ustępstw władz) przyczyniła się do poprawy odbioru postaci Edwarda Gierka przez prymasa i miała doprowadzić do ich pierwszego spotkania w 1977 r.

Niezwykle istotny wpływ na rzeczywistość polityczną miały wydarzenia z czerwca 1976 r., gdy robotnicy wystąpili przeciwko ekipie rządzącej. Ich bunt przyczynił się do odwołania zapowiedzianej podwyżki cen oraz powstania jawnych organizacji opozycyjnych, takich jak Komitet Obrony Robotników, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Ruch Młodej Polski, Konfederacja Polski Niepodległej, które otwarcie kontestowały realia PRL, domagając się zmian politycznych<sup>79</sup>. W tej sytuacji Kościół przestał być jedynym

<sup>74</sup> AIPN, 0639/136, t. 1–5.

<sup>75</sup> Sprawozdanie z rozmowy z p. Stanisławem Kanią, sekretarzem KC PZPR, w Sulejówku, 8 I 1976 [w:] P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu*, t. 1: 1970–1981, Warszawa 1995, s. 237–238.

<sup>76</sup> Zob. szerzej R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 279–286.

<sup>77</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2006, s. 335–336.

<sup>78</sup> AAW, SPP, 04/279, Protokół KEP, 18–19 II 1976 r., k. 72.

<sup>79</sup> P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006. Należy w tym miejscu wspomnieć, że Kościół podjął wiele interwencji, zarówno nieoficjalnych, jak i publicznych, w obronie represjonowanych robotników. Przykładowo w komunikacie EP z 10 IX 1976 r. biskupi wskazywali: „Uczestniczącym w tych protestach robotnikom trzeba by przywrócić odebrane prawa, pozycję społeczną i zawodową.

przeciwnikiem komunistów, którą to funkcję pełnił właściwie od końca lat czterdziestych, gdy zniszczono oddziały podziemia niepodległościowego. Prymas traktował to jako pozytywne zjawisko, co podkreślał w swoim dzienniku „Pro memoria”: „Episkopat docenia znaczenie ruchów kontestacyjnych, gdyż nie czuje się sam w walce o prawa osoby ludzkiej; nadto ma możność weryfikować swoje postawy”<sup>80</sup>. Kościół zachował zasadniczo zdystansowane i ostrożne stanowisko wobec działalności wskazanych wyżej środowisk opozycyjnych, szczególnie w zakresie postulowanych zmian systemu politycznego. Wynikało ono z kilku zasadniczych powodów, wśród których na pierwszy plan wysuwały się: brak szerszego poparcia społecznego dla ich aktywności; własna wizja możliwych systemowych zmian (o których była wyżej mowa); nieciekawość rodowodów liderów tych środowisk (przekonanie, że wielu z nich w gruncie rzeczy nie przewyżczyło swojej komunistycznej przeszłości). Z tego też względu Kościół sprzeciwiał się wykorzystywaniu DA do działalności opozycyjnej<sup>81</sup>. Równocześnie, gdy działacze tych organizacji byli represjonowani, biskupi podejmowali u władz interwencje. Stosunek ten najpełniej wyraził prymas w czasie obrad RG z lutego 1980 r.: „należy ich otoczyć jakąś opieką, nie angażując się w ich kontestację”<sup>82</sup>. Podkreślił także w tym miejscu, że wśród księży dominował dystans wobec środowisk otwarcie kontestujących system polityczny PRL. Wynikało to zarówno z czytelnego stanowiska Episkopatu, który uważał, że duchowni nie powinni się angażować w politykę, jak i z przekonania, iż poparcie opozycji naraża na konflikt z władzami<sup>83</sup>.

O stosunku Kościoła do spraw społeczno-politycznych wiele mówią trzy spotkania kard. Wyszyńskiego z Edwardem Gierkiem, do których doszło w latach 1977–1979. Udowadniają one, że hierarchia kościelna oceniała wspomnianego I sekretarza KC PZPR jako osobę do zaakceptowania w tej roli, gdyż wszyscy jego poprzednicy byli gorsi w zakresie troski o prawa narodu (jak i interesy Kościoła). W swojej notatce z września 1976 r. prymas wymieniał szereg ustępstw, jakie zrobiono we wspomnianym roku: „Ostatni rok dostarczył nam doświadczeń. Bo Rząd wysuwał niedopracowane inicjatywy, które biskupi krytycznie oceniali w swoich memoriałach. Rząd wycofywał się w części lub też całkowicie. I tak: 1) projekt konstytucji – oceniony krytycznie przez Episkopat, uległ modyfikacji; 2) ustawa o reformie wychowania też uległa zmianie pod wpływem oceny Episkopatu; 3) projekt wychowania seksualnego – też uległ zmianie; 4) nowa reforma rolna – oceniona przez Episkopat – została odłożona; 5) ostatnia reforma cen i jej następstwa spo-

---

Wyrządzone krzywdy odpowiednio wynagrodzić, a wobec skazanych zastosować amnestię” (Komunikat 154 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 10 IX 1976, Jasna Góra [w:] *Komunikaty Konferencji...*, s. 177). Warto dodać, że Stanisław Kania podkreślał, iż władze zgodziły się na amnestię na skutek interwencji kard. Wyszyńskiego (A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 336–337).

<sup>80</sup> P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1978*, Białą Podlaska–Warszawa 2010, s. 29.

<sup>81</sup> Zob. szerzej J. Żaryn, *Kościół katolicki – hierarchia, kapłani, świeccy* [w:] *Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008, s. 19–31; R. Łatka, *Rada Główna Episkopatu Polski wobec przedsierniowej opozycji (1976–1981)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1, s. 110–136. Pamiętać też należy, że wśród biskupów nie wszyscy zgadzali się z tak zarysowaną linią działania.

<sup>82</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 398.

<sup>83</sup> *Idem*, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004, s. 113–114.

łeczne – została zmodyfikowana. Te ustępstwa Rządu, pod wpływem zdecydowanego sprzeciwu Episkopatu – wskazują, że przed komunistami nie należy łatwo ustępować<sup>84</sup>.

Przekonanie to zostało wzmocnione przez trzy kolejne „rozmowy na szczycie”. Pierwsza z nich, z 26 października 1977 r., toczyła się w przyjaznej atmosferze i zarówno kard. Wyszyński, jak i pozostali biskupi ocenili ją jako „dodatnią”. Znalazło to swój wyraz w komunikacie EP z 15 grudnia tegoż roku, w którym biskupi uznali ją za doniosłą i stwierdzili, że może się ona przyczynić do pogłębienia pokoju społecznego. Wskazali też motywy prowadzenia dialogu: „Episkopat uważa rozmowy z władzami państwowymi dla dobra narodu i Kościoła za pożyteczne, a nawet konieczne”<sup>85</sup> (trudno nie odnieść tego do generalnej linii prymasa, aktualnej od 1948 r., który uważał, że z komunistami należy rozmawiać dla dobra społeczeństwa). Druga rozmowa prymas – Gierek przyniosła jeszcze ważniejszy z punktu widzenia Kościoła i wszystkich Polaków rezultat, czyli zgodę władz PRL na pierwszą pielgrzymkę papieską, i to wyrażoną bez konsultacji z Moskwą<sup>86</sup>.

Wybór kard. Wojtyły miał – co oczywiste – przełomowy charakter w polskich dziejach, podobnie jak jego pierwsza wizyta jako Ojca Świętego w ojczyźnie. O jej niezwykłym charakterze napisano już bardzo wiele, nie ma więc potrzeby w tym miejscu tego powtarzać. Ograniczymy się do konstatacji, że przyniosła ona wzrost nastrojów opozycyjnych oraz przekonanie, iż katolicy stanowią zdecydowaną większość społeczeństwa („policzyliśmy się”), a mimo to ich prawa do swobodnego wyznawania wiary i własnych przekonań nie są realizowane przez władze. Zgodnie ze stanowiskiem Jana Pawła II i kard. Wyszyńskiego, wypracowanym w czasie do niedawna nieznanego posiedzenia RG Episkopatu z 5 czerwca 1979 r. z udziałem Ojca Świętego, postanowiono, że Kościół zwiększy swoją aktywność w sferze społecznej, będzie także wywierał daleko idący nacisk na elity partyjne, by normalizacja stosunków miała rzeczywisty charakter. Biskupi mieli nie zadowalać się pozorami, tylko – jak wskazywał papież – „raczej należy wyczekać z inicjatywą, aż im będzie na tym zależeć, aż oni przyjmą wszystkie warunki. Taki jest wniosek”. Warto w tym miejscu dodać, że członkowie tego gremium mieli świadomość ogromnego znaczenia papieskiej wizyty dla wszystkich państw bloku wschodniego. Kardynał Wyszyński jasno podkreślał: „Obecność Papieża w państwie bloku jest jakimś przełamaniem żelaznej kurtyny w bloku. [...] Gdyby nie doszło do wizyty – Kościół by sobie to wytłumaczył, wzmocniłby się i pracował dalej, ale te nadzieje zwłaszcza Litwy, Łotwy? Ci ludzie potrzebują podtrzymania. Obecność Ojca Świętego tutaj w Polsce jest wzrostem nadziei, jakiejś duchowej mobilizacji, ożywienia wiary w tych ludziach, że jednak można coś zrobić, zajmując zdecydowaną postawę”<sup>87</sup>. Równocześnie Jan Paweł II zaznaczył, że nie ma sensownej alternatywy dla władz politycznych w kraju i dobrze, „żeby

<sup>84</sup> AAG, S. Wyszyński, Pro memoria 1976, zapis z 30 IX 1976 r.

<sup>85</sup> Komunikat 161 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 15 XII 1977, Warszawa [w:] *Komunikaty Konferencji...*, s. 191.

<sup>86</sup> R. Łatka, *Rada Główna Episkopatu Polski a pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1, s. 236–237.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 246–249. Zob. też *Sprawy, które toczą się w Polsce, mają znaczenie światowe. Niepublikowane przemówienie Jana Pawła II do Rady Głównej Episkopatu Polski, Jasna Góra, 5 czerwca 1979 r.*, red. A. Grajewski, Jasna Góra 2019.

rzządzili przynajmniej tacy jak Pan Gierek<sup>88</sup>. Tak nakreślonego stanowiska Episkopat trzymał się w kolejnych miesiącach i to mimo że prymas jasno wskazywał, iż władze będą na skutek dalszego wzrostu autorytetu Kościoła poszukiwać bardziej wyrafinowanych metod jego zwalczania<sup>89</sup>.

Wybuch strajków sierpniowych i powstanie Solidarności spowodowały konieczność zajęcia przez Kościół stanowiska wobec niezależnego ruchu społecznego oraz podjęcia działań mających na celu nadanie mu chrześcijańskiego charakteru. Wiara katolicka była bardzo istotnym elementem tożsamości protestujących robotników, co symbolizował portret Ojca Świętego na bramie Stoczni Gdańskiej, obecny tam przez cały strajk. Jan Paweł II był, można powiedzieć, nie tylko duchowym patronem protestu, ale również – jak się później okazało – mecenasem i opiekunem Solidarności<sup>90</sup>. Także Kościół w Polsce odgrywał dla tej organizacji (do której należała większość dorosłych Polaków) niezwykle ważną rolę. W pierwszej kolejności był to wpływ na wartości i tzw. etos Solidarności. Chodzi nie tylko o religijno-katolicki wymiar działalności związku zawodowego, ale również o pewne idee konstytutywne dla całego ruchu społecznego i sposobu jego funkcjonowania<sup>91</sup>. Po drugie, była to próba wpływania na kierunek działalności Solidarności oraz skład personalny jej kierownictwa, ze szczególnym uwzględnieniem poparcia dla umiarkowanej linii Lecha Wałęsy i jego zwolenników, natomiast krytyki pod adresem KOR-u. Po trzecie, Kościół starał się wpływać na konkretne wydarzenia związane z działalnością wspomnianego ruchu społecznego – pod tym względem na pierwszy plan wysuwają się takie kwestie, jak sposób rozwiązania kryzysu bydgoskiego, Zjazd Solidarności, a przede wszystkim wybór przewodniczącego czy też próby związane z dążeniem do osiągnięcia porozumienia społecznego tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego. I po czwarte wreszcie, była to stała obecność duchowieństwa w życiu codziennym członków Solidarności oraz w chwilach szczególnie uroczystych, którym zawsze towarzyszyła religijna oprawa<sup>92</sup>. Równocześnie, jak należy zaznaczyć, Kościół nie angażował się jako instytucja bezpośrednio w kolejne inicjatywy związku, zachowując wobec nich dystans (szczególnie wobec tych o charakterze jednoznacznie politycznym), popierał za to jego walkę o poszerzenie zakresu wolności społecznej i poprawę losu robotników. Biskupi nie mieli zamiaru dać się wpisać w prostą dychotomię: władza-Solidarność, rozumieli swoją rolę znacznie szerzej i zgodnie ze wskazaniem kard. Wyszyńskiego z 7 września 1980 r.: „Jesteśmy nauczycielami Narodu”<sup>93</sup>.

<sup>88</sup> R. Łatka, *Rada Główna Episkopatu Polski a pierwsza pielgrzymka...*, s. 246.

<sup>89</sup> AAW, SPP, 04/34, Rada Główna Episkopatu Polski 1979, S. Wyszyński, Uwagi i obserwacje po pobycie Ojca św. Jana Pawła II w Polsce, sierpień 1980 r., k. 250–251.

<sup>90</sup> Zob. szerzej Z. Stawrowski, *Jan Paweł II a Solidarność*, „Teologia Polityczna” 2005–2006, nr 3, s. 148–163.

<sup>91</sup> Nieprzypadkowo dziełem, które najpełniej ów etos wyrażało, była książka osoby duchownej, ks. Józefa Tischnera, *Etyka Solidarności*, Kraków 1981.

<sup>92</sup> R. Łatka, *Płaszczyny wpływu Kościoła na Solidarność (1980–1981)*, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2016, nr 5, s. 129–147.

<sup>93</sup> Zob. szerzej *idem*, „Bronić Solidarność przed wkraczaniem na tereny polityczne”. Prymas Stefan Wyszyński wobec Solidarności [w:] *Stefan Wyszyński wobec opozycji i oporu społecznego 1945–1981*, red. E. Czaczkowska, Warszawa 2018, s. 77–104.

Tak zarysowanej linii działania nie zmieniła śmierć Prymasa Tysiąclecia, gdyż jego następca, abp Józef Glemp kontynuował podejście swojego wielkiego poprzednika, z tą jednak istotną różnicą, że był krytyczniej nastawiony do liderów związku. Widać to w jego analizie sporządzonej w grudniu 1981 r., niedługo po wprowadzeniu stanu wojennego. Zauważył w niej m.in., że jednym z powodów, dla którego Solidarność nie odniosła sukcesu, był „brak jednolitej ideologii. Początkowe deklaracje o inspiracji chrześcijańskiej ustąpiły szybko deklaracjom obojętności religijnej lub wręcz niechęci do religii”<sup>94</sup>. Stwierdził także dość jednoznacznie: „Charakterystyczne [jest] i to, że pod względem wyznania 10-milionowa rzesza solidarnościowców – to katolicy w 90 proc. Jednakże w prezydiach i zarządach Solidarności, także w redakcjach, katolicy stanowili mniejszość [...]. Kościół sympatyzował z ruchem Solidarności w nurcie religijno-narodowym ruchu: nabożeństwa, poświęcenia sztandarów itd. Kościół był w Solidarności masowej, ale nie w kierownictwie”<sup>95</sup>. Tego przekonania trzymał się prymas również w kolejnych latach, sceptycznie reagując na koncepcje wypracowane wśród liderów tego ruchu, szczególnie te, które jego zdaniem niepotrzebnie podgrzewały emocje społeczne.

Biskupi i duchowieństwo krytycznie oceniali decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego, jednocześnie jednak troszczyli się o to, by konflikt społeczny się nie pogłębiał. W analizie SB trafnie zauważono, że „stosunek Kościoła do stanu wojennego był i jest od samego początku negatywny. Nie oznacza to jednak, że Kościół dążył czy dąży do eskalacji konfliktu, do konfrontacji. Było i jest odwrotnie. Będąc przeciwnikiem stanu wojennego, Kościół z różnych przyczyn musi działać tak, żeby zapobiec eskalacji konfliktu, by nie doszło do wojny domowej”<sup>96</sup>. Najważniejszym zadaniem Kościoła w sferze społecznej w przekonaniu hierarchii kościelnej były uniknięcie dalszego rozlewu krwi oraz pomoc aresztowanym, internowanym i generalnie wszystkim prześladowanym przez władze. Równocześnie stopniowa likwidacja Solidarności przez komunistów spowodowała, że Kościół był zmuszony znacząco rozszerzyć swoje społeczne zaangażowanie. W związku z tym stał się nie tylko opiekunem prześladowanych, ale wypełniał również rolę enklawy dla niepoddających się komunistycznej dyktaturze, wchodził przy tym bezpośrednio w rolę państwa w zakresie edukacji, kultury, sztuki, ale także zdrowia i opieki społecznej czy też gospodarki<sup>97</sup>. Nie sposób również nie wspomnieć o roli wielu kapłanów w podtrzymywaniu na duchu sterroryzowanego społeczeństwa: od opieki duszpasterskiej w ośrodkach internowania, przez pomoc charytatywną, aż do regularnie organizowanych w świątyniach w całej Polsce nabożeństw za Ojczyznę. Kościół więc nie tylko pełnił rolę moralnej ostoji społeczeństwa, ale z konieczności zastępował państwo w wielu kluczowych dziedzinach jego aktywności. Był zatem nie

<sup>94</sup> AAW, SPP, Prymas Polski i stosunki kościelne w Polsce 1981–1986, Próba oceny sytuacji Kościoła w Polsce na tle wydarzeń społeczno-politycznych 1980–1981, s. 2.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 4–6.

<sup>96</sup> AIPN, 1585/4700, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Kościół Rzymskokatolicki w pierwszych miesiącach stanu wojennego – działalność, Janusz Urbański, 1982 r., k. 42.

<sup>97</sup> J. Żaryn, *W starciu z komunizmem. Józef Glemp – ostatni z prymasów XX wieku. Wybrane kartki z biografii* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 r.*, red. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków 2015, s. 431.

tyłe opozycją, co raczej alternatywną rzeczywistością istniejącą obok i zamiast struktur partyjno-państwowych<sup>98</sup>.

Zadania Kościoła w czasie stanu wojennego abp Glemp zdefiniował w swoim liście do Jana Pawła II z 12 stycznia 1982 r.: „Budzić w narodzie nadzieję i ufność w lepsze jutro [...]. Tworzyć warunki do jednoczenia się rozbitego narodu. [...] Tworzywem tej jedności są: tysiącletnia przeszłość, bogactwo kultury i Kościół w służbie narodu. Porozumienie i zjednoczenie jest koniecznością egzystencjalną. Wynika to z przesłanek politycznych, społecznych i moralnych. Porozumienie i zjednoczenie to znalezienie takich form życia, aby mogli obok siebie pracować ludzie różnych zapatrywań i wyznań. [...] Służyć ludowi – to uczyć etyki obywatelskiej, rodzinnej i zawodowej; uczyć kochać bliźniego i dzielić się dobrami; przekazywać naukę Soboru i nauczanie Ojca Świętego. Udawało się to w okresie demokracji ludowej, w okresie dążenia do socjalizmu, musi się to udać także w stanie wojennym i w każdym innym okresie, w jakim nas Bóg umieści dla dawania innym świadectwa”<sup>99</sup>. Tak zarysowanej koncepcji działania biskupi trzymali się nie tylko w kolejnych miesiącach, ale również – można powiedzieć – aż do końca istnienia systemu komunistycznego.

W okresie trwania stanu wojennego proponowali także konkretne rozwiązania zmierzające do porozumienia narodowego. Jednym z nich były „Tezy” przygotowane przez powołaną przez abp. Glempa 12 grudnia 1981 r. Prymasowską Radę Społeczną<sup>100</sup>. Znalazło się w nich wezwanie do przestrzegania umów społecznych zawartych w 1980 r., ponieważ stanowi to drogę prowadzącą do porozumienia społecznego, równocześnie jednak nie brakowało akcentów krytycznych dotyczących działalności Solidarności. Dokument został zignorowany zarówno przez władze, jak i przez opozycję, gdyż konflikt był zbyt silny, by inicjatywa tego typu mogła przynieść efekty. Nie oznacza to, że biskupi zaprzestali wezwań do porozumienia, znalazły się one w wielu kolejnych komunikatach z obrad Episkopatu i w wielu listach do władz. Umiarkowana linia większości biskupów była jednakże kontestowana przez część duchowieństwa i znajdującą się w mniejszości grupę hierarchów, która wspierała działalność opozycyjną (z bp. Ignacym Tokarczukiem na czele). Dobrze oddaje to raport wygłoszony przez gen. Władysława Ciastonia 25 września 1982 r.: „Kościół nie akceptuje w zasadzie obecnie metod i form walki podejmowanych przez podziemie, uświadamiając sobie mocną pozycję władz, a z drugiej strony brak szerokiego poparcia – jak to było w 1981 r. – zaplecza społecznego dla działań ekstremy. [...] Kościół przyjął więc taktykę zmierzającą do utrzymania swego stanu posiadania i uzyskania warunków dalszego działania. Wynika ona z przekonania, iż nierealne są wszelkie dążenia do gwałtownych zmian mających na celu przeobrażenie oblicza ustrojowego kraju. [...] Nie oznacza to, że Kościół akceptuje system socjalistyczny, który określa jako system totalitarny. Nie oznacza to również, że w swej długofalowej koncepcji Kościół nie będzie

<sup>98</sup> Zob. szerzej *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003; *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, red. W.J. Wysocki, Kraków 2004; R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 490–593.

<sup>99</sup> AAW, SPP, Prymas Polski i stosunki kościelne w Polsce 1981–1986, *Zadania Kościoła w stanie wojennym*, s. 16–17.

<sup>100</sup> O jej działalności zob. S. Siwek, *Prymasowska Rada Społeczna ks. kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski. Przebieg prac, dokumenty z lat 1981–1990*, Warszawa–Ząbki 2016.



dążyć do przekształcania postaw i świadomości społeczeństwa dla osiągnięcia zakładanych celów, w tym przede wszystkim osłabienia procesu budowy socjalizmu w Polsce<sup>101</sup>.

Analogicznie sytuacja wyglądała na poziomie parafii. Mimo sympatii dużej części duchowieństwa do Solidarności w działalność o charakterze *stricte* opozycyjnym zaangażowało się niewielu księży. Wynikało to zarówno z podejścia podzielanego przez większość z nich, że Kościół nie powinien „mieszać się do polityki”, jak i z akceptacji stanowiska niemal wszystkich ordynariuszy, którzy takiej aktywności nie popierali (choć była ona przez znaczną część biskupów tolerowana). Równocześnie musimy pamiętać, że wielu duchownych prowadziło inne działania odbierane przez władze jako wrogie: od wygłaszania kazań o antykomunistycznym charakterze, przez tworzenie enklawy niezależnej działalności kulturalnej, aż do pomocy charytatywnej dla wszystkich prześladowanych. W tak szeroko rozumianej przestrzeni opozycyjnej mieściła się zatem zdecydowana większość kapłanów, a nie tylko tych 69 „księży negatywnych”, o których mówił na jednym z posiedzeń Komisji Wspólnej współprzewodniczący tego gremium ze strony partyjnej Kazimierz Barcikowski<sup>102</sup>. Paradoksalnie przykładem takiej postawy może być ks. Jerzy Popiełuszko (znajdujący się w czołówce listy księży ocenianych jako wrogich przez władze PRL), który w swoich kazaniach nie odnosił się wprost do kwestii politycznych. Został zamordowany za to, że mówił o ideałach, wartościach, etycznym postępowaniu, społecznej wolności<sup>103</sup>.

Kluczowe dla podtrzymania ducha oporu przeciwko komunistycznej władzy okazały się dwie kolejne papieskie pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny: z 1983 i 1987 r. Ta pierwsza stała się możliwa dzięki uporowi Episkopatu przy negocjacjach z władzami PRL, które zamierzały odłożyć przyjazd Jana Pawła II *ad calendas Graecas*, przewlekając rozmowy i stawiając stronie kościelnej co raz to nowe warunki. W rezultacie mimo pierwotnych planów papież nie mógł przybyć do Polski w 1982 r.<sup>104</sup> Stało się to rok później, a papieska wizyta przyczyniła się do podtrzymania ducha oporu wobec komunistycznej dyktatury i wiania w serca Polaków nadziei na lepsze jutro. Ojciec Święty odwiedził: Warszawę (16–18 czerwca), Niepokalanów (18 czerwca), Częstochowę, Jasną Górę (18–19 czerwca), Poznań, Katowice, Jasną Górę (20 czerwca), Wrocław, Górę św. Anny (21 czerwca) i Kraków (22–23 czerwca). Równie długa była lista miast, do których na skutek sprzeciwu komunistów nie mógł przybyć: Szczecin, Piekary Śląskie, Olsztyn, Łódź i Lublin. Ojciec Święty przyjechał do Polski z hasłem „Pokój Tobie, Polsko! Ojczyzno moja!”. W pierwszym przemówieniu zaznaczył, że przybywa do wszystkich Polaków. I tak też było. W każdym miejscu Polski Ojciec Święty był przyjmowany z entuzjazmem

<sup>101</sup> AIPN, 1585/301, Gabinet Ministra, Sytuacja społeczno-polityczna w Polsce, Wystąpienie gen. Władysława Ciałonia na konferencję ideowo-teoretyczną aktywu MSW, 25 IX 1982 r., k. 71.

<sup>102</sup> AAN, Urząd do spraw Wyznań, 115/14, Protokół posiedzenia Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu i Episkopatu, 26 IX 1983 r., k. 15. Listę wspomnianych kapłanów prymasowi Glempowi przekazał Adam Łopatka (A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 403). Na temat księży współpracujących z opozycją zob. szerzej *Księża dla władzy groźni. Duchowni współpracujący z opozycją 1976–1989*, red. R. Łatka, Warszawa 2019.

<sup>103</sup> Na temat działalności ks. Popiełuszki powstała już gigantyczna literatura, jej najnowsze zestawienie zawiera praca: M. Kindziuk, *Jerzy Popiełuszko. Biografia*, Kraków 2018.

<sup>104</sup> Zob. szerzej R. Łatka, *Przebieg negocjacji związanych z II pielgrzymką Jana Pawła II do Ojczyzny – próba syntetycznego spojrzenia*, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2017, nr 6, s. 112–134.

przez niezliczone tłumy wiernych. Koncepcje propagandowe władz papież zanegował już w wygłoszonej pierwszym dniu homilii w katedrze warszawskiej: „Wraz ze wszystkimi moimi rodakami, zwłaszcza z tymi, którzy najboleśniej czują smak zawodu, upokorzenia, cierpienia, pozbawienia wolności, krzywdy, podeptanej godności człowieka, staję pod krzyżem”. Również kolejne wystąpienia Ojca Świętego komunisci odbierali negatywnie, gdyż kierował je wprost do sterroryzowanego społeczeństwa i nie podlegały one żadnej kontroli rządu. W słowach papieża znajdowały się czytelne odniesienia do Solidarności jako ruchu społecznego oraz do ogólnoludzkiej łączności w cierpieniu. Wpisywały się one w silnie wyeksponowany przez Jana Pawła II motyw wolności narodu, zbiorowości oraz indywidualnie każdego człowieka<sup>105</sup>. W zgodnym przekonaniu większości Polaków pielgrzymka papieska była wielkim sukcesem nie tylko Kościoła, ale również całego narodu. W raporcie krakowskiej bezpieki wskazywano: „w środowiskach wyznaniowych utrzymuje się i przeważa przekonanie, że wizyta papieża jest dużym sukcesem, zwłaszcza strony kościelnej. Niekwestionowane są zwłaszcza jej efekty religijne. Ogromne zainteresowanie i frekwencja wiernych na uroczystościach papieskich stanowi, zdaniem kleru, potwierdzenie dużej religijności polskiego społeczeństwa, które uzmysłowiło władzom siłę Kościoła jako ewentualnego partnera dialogu”<sup>106</sup>. Jak zauważył George Weigel, papieska wizyta wzmocniła „opór Kościoła i pokazała, że nie będzie układu ponad Solidarnością”<sup>107</sup>.

Równie duże, a może nawet większe znaczenie miała trzecia wizyta Ojca Świętego w Polsce, która odbyła się w dniach 8–14 czerwca 1987 r. Jan Paweł II odwiedził większość miejsc, w których nie mógł być obecny w czasie poprzedniej pielgrzymki. Trasa obejmowała Warszawę, Częstochowę, Gdańsk, Kraków, Lublin, Łódź, Szczecin i Tarnów. Sprzeciw komunistów spowodował, że papież nie mógł odwiedzić Rzeszowa<sup>108</sup>. W przemówieniu powitalnym Ojciec Święty wskazał najważniejsze wątki swojego przesłania religijnego, skupiającego się na pokoju i wspólnocie wszystkich Polaków. W tym samym dniu spotkał się z przedstawicielami władz na Zamku Królewskim. Słowa papieża nie mogły im przypaść do gustu, gdyż po tym, jak Wojciech Jaruzelski podkreślił znaczenie dążenia do pokoju, Ojciec Święty stwierdził: „Jeśli chcecie zachować pokój, pamiętajcie o człowieku. Pamiętajcie o jego prawach, które są niezbywalne, bo wynikają z samego człowieczeństwa każdej ludzkiej osoby. Pamiętajcie m.in. o jego prawie do wolności religijnej, stowarzyszania się i wypowiedzania swoich poglądów. Pamiętajcie o jego godno-

<sup>105</sup> Zob. szerzej *Pielgrzymka nadziei. II wizyta Jana Pawła II w Ojczyźnie*, Warszawa 2014; R. Łatka, *Polityczne aspekty II pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny [w:] 40-lecie wyboru Karola Wojtyły na papieża. Czy pontyfikat Jana Pawła II zmienił świat?*, red. P. Skibiński, Warszawa 2018, s. 205–238.

<sup>106</sup> AIPN, 003263/415, Wyższa Szkoła Oficerska MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie, Informacja dotycząca realizacji planu do sprawy „Zorza”, Wydział IV SB Kraków, nacelnik Wydziału IV ppłk Zygmunt Majka, Kraków, 4 VII 1983 r., k. 6.

<sup>107</sup> G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000, s. 588–589. Innym jej rezultatem było zaostrenie antykościelnej polityki władz, szczególnie w zakresie dekrucyfikacji przestrzeni publicznej oraz zwalczania duchowieństwa zaangażowanego w działalność opozycyjną; wstrzymano ponadto pracę nad ustawą o osobowości prawnej Kościoła (zob. K. Michalski, *Działalność Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski*, Warszawa 2012, s. 128–136).

<sup>108</sup> Była to swego rodzaju zemsta komunistów na bp. Tokarczuku za jego niezłomną postawę i wspieranie opozycji.

ści, w której muszą spotkać się poczynania wszystkich społeczeństw i społeczności. [...] Wszelkie naruszanie i nieposzanowanie praw człowieka stanowi zagrożenie dla pokoju<sup>109</sup>. Szczególny niepokój dygnitarzy partyjnych wzbudziły odwołania do wolności stowarzyszenia się, co jednoznacznie kojarzyło się z Solidarnością. Jeszcze mocniej wybrzmiało to w kolejnych przemówieniach papieża, szczególnie na gdańskiej Zaspie. Wypowiedział wtedy słynne słowa: „chcę mówić o Was, a także w pewnym sensie za Was”, będące symbolem tej pielgrzymki<sup>110</sup>. Negatywne dla władz konsekwencje wizyty papieża stały się widoczne znacznie szybciej niż w 1979 i 1983 r. Właściwie poza I sekretarzem większość czołowych postaci reżymu uznała jej przebieg za klęskę, zwłaszcza na polu propagandowym. Przede wszystkim nie udało się wylansować przesłania o dwóch wielkich Polakach: Wojciechu Jaruzelskim i Janie Pawle II<sup>111</sup>. Najbardziej jednoznacznie wizytę tę ocenił w dzienniku Mieczysław Rakowski: „Otóż myślę, że stroną wygraną jest papież i Kościół. Nie ulega wątpliwości, że papież dowartościował opozycję i nadał bojowy ton Kościołowi. Nie wyszła sprawa z dwoma wielkimi Polakami, jak w TV [i w prasie – R.Ł.] nazywano spotkanie W[oiciecha] J[aruzelskiego] z J[anem] P[awłem] II w Watykanie w styczniu tego roku. Okazało się, że jeden wielki Polak zrobił drugiemu wielkiemu Polakowi kuku. Dowiedziałem się, że generał jest zaskoczony zachowaniem się JP II, ponieważ z rozmowy z nim w Watykanie odniósł wrażenie, że papież nie uczyni w Polsce nic, co mogłoby odebrać pielgrzymce charakter religijny. A tu masz babo placek!”<sup>112</sup>.

Jednym z najważniejszych rezultatów trzeciej pielgrzymki papieskiej było zaniegowanie projektów związanych z zawarciem porozumienia społecznego bez udziału Solidarności, które poważnie rozpatrywano w Episkopacie, a szczególnie wśród jego dominującej umiarkowanej części z kard. Glempem na czele. Do tego momentu prymas uważał, że możliwe byłoby wypracowanie konsensu między władzami a społeczeństwem bez potrzeby odwoływania się do liderów zdelegalizowanego przez komunistów związku zawodowego. Różnił się pod tym względem zdecydowanie od Jana Pawła II, który nie tylko nie stracił do Solidarności sympatii, ale uważał także, że jest ona kluczowym czynnikiem społecznym, bez którego w żadnym razie nie można mówić o realizacji aspiracji wolnościowych Polaków<sup>113</sup>. Wspomniana różnica zdań była zjawiskiem trwałym, lecz kard. Glemp po trzeciej pielgrzymce Ojca Świętego do Ojczyzny musiał się pogodzić ze stanowiskiem papieża, który jasno wskazywał, że Episkopat powinien bardziej angażować się w troskę o interesy społeczeństwa, a nie tylko dbać o sytuację instytucjonalną Kościoła w Polsce<sup>114</sup>. Przełożyło się to na ponowne odegranie przez

<sup>109</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych wygłoszone na Zamku Królewskim*, 8 VI 1987, Warszawa [w:] *idem, Pielgrzymki do Ojczyzny 1979–1983–1987–1991–1995–1997–1999–2002. Przemówienia, homilie*, Kraków 2005, s. 383.

<sup>110</sup> *Idem, Trzecia wizyta duszpasterska w Polsce 8–14 czerwca 1987*, red. S. Dziwisz i in., Rzym 1987, s. 172.

<sup>111</sup> R. Łatka, *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, Kraków 2016, s. 427.

<sup>112</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1987–1990*, Warszawa 2005, s. 90.

<sup>113</sup> A. Dudek, *Władze PRL wobec III pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny [w:] Brama do wolności. Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, red. Z. Struzik, P. Skibiński, Warszawa 2012, s. 172.

<sup>114</sup> AIPN, 0449/5, t. 71, Departament I MSW, Notatka informacyjna dot. komentarzy kard. Henryka Gulbinowicza i Juliusza Paetza, Warszawa, 20 VIII 1987 r., k. 108–110.

Kościół roli pośrednika i mediatora między władzami a powracającym do oficjalnej działalności ruchem społecznym, ale tym razem z większą sympatią dla działań opozycji. Episkopat dość stanowczo potępiał także wszelkie represyjne działania władz i używanie przemocy przy pacyfikowaniu manifestacji i strajków. Równocześnie biskupi *in gremio* w dalszym ciągu zajmowali zdystansowane stanowisko wobec kolejnych inicjatyw podejmowanych przez ekipę Jaruzelskiego, mających na celu poprawę legitymizacji społecznej, i to mimo obietnic, że w zamian za ich poparcie władze pójdą na ustępstwa w zakresie relacji państwo-Kościół<sup>115</sup>.

Po zakończeniu trzeciej pielgrzymki papieskiej Kościół zgodził się na odgrywanie roli pośrednika w rozmowach władze-opozycja. Przez obie strony konfliktu był traktowany jako wiarygodny partner, który gwarantował podtrzymanie dialogu i ograniczał pole do manipulacji. Równocześnie biskupi nie dali się wykorzystać do poparcia wielu kolejnych fasadowych inicjatyw kreowanych przez Jaruzelskiego, który niejednokrotnie proponował, by zaangażowali się w nie ludzie Kościoła. Rozmowy między władzami a opozycją, które miały doprowadzić do Okrągłego Stołu, zainicjowane przez spotkanie Kiszczak-Wałęsa z 31 sierpnia 1988 r., rozpoczęły się we wrześniu i trwały właściwie nieprzerwanie aż do połowy lutego, kiedy ruszyły obrady toczące się już przy słynnym meblu. Prowadzono je przy pośrednictwie Episkopatu i z udziałem jego przedstawicieli, jak trafnie zauważyli Antoni Dudek i Ryszard Gryz: „od tej chwili obecność przedstawicieli Kościoła we wszystkich ważniejszych rozmowach stała się regułą”<sup>116</sup>. Wydaje się, że bez pośrednictwa biskupów zawarcie porozumień wiążących obie strony byłoby niezwykle trudne, tym bardziej że przynajmniej dwukrotnie pomogli oni przełamać negocjacyjny impas.

Zarówno hierarchia kościelna, jak i szeregowi duchowni w znacznej większości poparli ideę rozmów Okrągłego Stołu i zawarcia porozumienia władz z opozycją. Prymas Józef Glemp podkreślał: „Za okrągły stół płaci się kompromisem. Partia płaci wewnętrznym rozbięciem, »Solidarność« też pokazała podziały wewnętrzne i rozchwianie co do kierunku, w jakim iść – politycznym czy związkowym. Co ma czynić Kościół? Była propozycja wprowadzenia dalszych duchownych do okrągłego stołu. Rozważaliśmy to wczoraj i przeważyło zdanie, by dalszych kapłanów nie delegować”<sup>117</sup>. W wydanym 8 marca 1989 r. komunikacie z obrad Konferencji Plenarnej EP, która odbyła się w dniach 7–8 marca w Warszawie, biskupi jednoznacznie opowiedzieli się za prowadzeniem rozmów oraz przemianami, do jakich miały one doprowadzić<sup>118</sup>.

Kościół, mimo wielu zabiegów władz, nie pozostał neutralny w czasie wyborów z czerwca 1989 r. (starano się go m.in. „przekupić” ustawą o osobowości prawnej Kościoła, o którą biskupi zabiegali od wielu lat) i wspierał w różny sposób kampanię wyborczą Komitetu Obywatelskiego<sup>119</sup>. Wybory czerwcowe zakończyły się klęską

<sup>115</sup> Zob. szerzej R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 700–769.

<sup>116</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 434.

<sup>117</sup> AAW, SPP, Protokoły Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski 1987–1989, Protokół z 232 Konferencji Episkopatu, sesja biskupów ordynariuszy, 15 II 1989, s. 1–2.

<sup>118</sup> Komunikat 223 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, 8 III 1989, Warszawa [w:] *Komunikaty Konferencji...*

<sup>119</sup> P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012, s. 160–167.

oboza rządowego. Mieczysław Rakowski winą za tę sytuację obarczył duchowieństwo: „Kościół jest głównym sprawcą tego, co się stało”<sup>120</sup>. Nie było to w kierownictwie PZPR stanowisko odosobnione, można nawet powiedzieć, że w tym gremium taka ocena dominowała.

## PODSUMOWANIE

W pierwszych latach po II wojnie światowej Kościół był przeciwnikiem kontynuowania przez podziemie walki zbrojnej z komunistami, oceniając, że z powodów geopolitycznych jest ona pozbawiona szans na zwycięstwo i należy się nastawiać na perspektywę długiego trwania nowego systemu politycznego. Równocześnie biskupi w czasie rozmów z dygnitarzami partyjnymi wyraźnie wskazywali, po której stronie lokują się ich ideowe sympatie. Pewnym paradoksem jest to, że wobec niemożliwości funkcjonowania niezależnych środowisk i partii politycznych Kościół niejako przejął ich rolę, upominając się jasno o prawa społeczne i narodowe.

W okresie stalinowskim cele były już zupełnie inne, biskupi mieli świadomość, że walka toczy się o przetrwanie katolicyzmu w Polsce. Z tego przekonania wynikały zawarcie „porozumienia” w 1950 r. oraz obrona obecności Kościoła w sferze publicznej. Mimo aresztowania prymasa Wyszyńskiego oraz innych daleko idących represji ten plan się powiódł, choć niewątpliwie nie obyło się bez poważnych strat. Zostały one jednak skutecznie odrobione przez program Wielkiej Nowenry i obchody milenijne. Rezultatem były pogłębienie polskiej religijności, poprawa moralnej kondycji społeczeństwa oraz zwiększenie przywiązania Polaków do Kościoła i tradycji. Siła oddziaływania chrześcijańskiej kultury polskiej na kolejne pokolenie Polaków stanowiła naturalną tamę przed sowietyzacją. Co więcej, Kościół hierarchiczny, tak przez swoją organizację, jak i nauczanie, sięgał jako jedyny do skarbcza polskiego, jakim była pamięć i historia I i II Rzeczypospolitej, w tym Kresów Wschodnich. Jednocześnie w kolejnych dekadach PRL, mimo szykan ze strony komunistów, faktycznie utrwałał obecność Polaków i katolików jednocześnie na poprotestanckich i poniemieckich Ziemiach Zachodnich i Północnych. W konfrontacji wygrała więc wizja Polski katolickiej w jej tysiącletniej historii, sformułowana przez kard. Wyszyńskiego, a nie projekt socjalistycznej ojczyzny, najsilniej propagowany przez ekipę Władysława Gomułki. Dla władz PRL było to kamieniem obrazy, podobnie jak orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich, które skutecznie przełamywało – tymczasową, jak sugerował Kościół, a nie wieczną – barierę „żelaznej kurtyny”.

Pozycja i autorytet Kościoła w polskim społeczeństwie w kolejnych latach systematycznie rosły. Stało się to bardzo widoczne w okresie rządów w PRL ekipy partyjnej Edwarda Gierka. Władze Polski „ludowej” były zmuszone coraz bardziej się liczyć ze zdaniem hierarchii kościelnej. Prymas wraz z Episkopatem za pomocą licznych memoriałów, listów i komunikatów kierowanych do społeczeństwa i rządzących proponował niejako alternatywną wizję państwa. Domagał się m.in. respektowania praw wierzących, poszerzenia

<sup>120</sup> M. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, s. 440–441.

zakresu wolności Polaków od wpływu państwa, a także daleko idących zmian w zakresie prowadzonej przez komunistów polityki społecznej. Wytrwała działalność Kościoła przyniosła określone wyniki: dalszy wzrost religijności i istotne wzmocnienie postaw niezależnych, m.in. dzięki skutecznemu dotarciu duchowieństwa do studentów i młodzieży.

Powstanie organizacji opozycyjnych w 1976 r. nie zmieniło postawy Kościoła, który nie miał zamiaru wspierać określonych środowisk kontestujących system polityczny w PRL. Zamiast tego biskupi skupiali się na obronie podstawowych praw społecznych. Wybór kard. Wojtyły na papieża oraz jego pierwsza pielgrzymka do Ojczyzny były prawdziwą „rewolucją ducha”. Wizyta Jana Pawła II skutecznie udowodniła, że zdecydowana większość Polaków to katolicy, którzy będą chcieli upominać się o swoje prawa religijne i społeczne. Przyniosło to konkretny rezultat w postaci rewolucji Solidarności. Kościół jasno opowiedział się po stronie niezależnego ruchu społecznego, równocześnie jednak nie angażował się w jego dążenia zmierzające do wprowadzenia zmian w systemie politycznym PRL. Biskupi słusznie uważali, że w określonej sytuacji geopolitycznej jest to niemożliwe do zrealizowania. Rola Kościoła znacząco się zwiększyła w okresie stanu wojennego, gdy w wielu sferach działania zastąpił on państwo. Widać to szczególnie w kulturze, która w znaczącym zakresie przeniosła się do świątyń, tam właśnie znajdując możliwość prezentacji i odbiorców. Niezwykle istotne dla polskiego społeczeństwa były dwie kolejne pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny (w 1983 i 1987 r.), to właśnie one, a nie rachityczna działalność podziemia przyczyniły się do podtrzymania ducha oporu wśród Polaków. Kościół odegrał kluczową rolę również w okresie transformacji ustrojowej, bez jego pośrednictwa nie byłoby rozmów Okrągłego Stołu i wyborów czerwcowych.

Autorzy zwracają uwagę, że słowo „opozycja” w stosunku do opisu roli Kościoła katolickiego w latach 1944/1945–1989 jest nieadekwatne i daleko niewystarczające. Rola biskupów i duchowieństwa była o wiele szersza i bardziej znacząca. Kościół nie wpisywał się również w proste podziały: komunizm-antykomunizm, władza-opozycja; zajmował własne starannie wypracowane miejsce, istotniejsze na osi czasu, na której realny socjalizm stanowił tymczasowy punkt, podobnie jak, jedynie wobec niego ukształtowana, opozycja. W działalności Kościoła na pierwszy plan wysuwały się troska o możliwość prowadzenia misji duszpasterskiej, walka o wolność religijną oraz regularnie podejmowane starania o poszerzenie zakresu wolności społecznej.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

##### Archiwum Akt Nowych

Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej

Urząd do spraw Wyznań

### **Archiwum Archidiecezjalne Gnieźnieńskie**

Stefan Wyszyński, Pro memoria 1957–1981

### **Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie, Sekretariat Prymasa Polski**

Komisja Główna Episkopatu Polski  
Konferencje Plenarne Episkopatu Polski  
Korespondencja Prymasa Polski do Bolesława Bieruta  
Prymas Polski i stosunki kościelne w Polsce 1981–1986  
Rada Główna Episkopatu Polski

### **Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie**

Departament I MSW  
Departament IV MSW  
Gabinet Ministra Spraw Wewnętrznych  
Wyższa Szkoła Oficerska MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie

### **Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie**

Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego

### **Źródła drukowane**

- Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie*, Kraków 2005.
- Jan Paweł II, *Trzecia wizyta duszpasterska w Polsce 8–14 czerwca 1987*, red. S. Dziwisz i in., Rzym 1987.
- Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, Poznań 2006.
- Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, cz. 1, Marki 2003.
- Pamięci Mirosława Ostromeckiego*, „Szczerbiec” 2000, nr 10.
- Raina P., *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu*, t. 1: 1970–1981, Warszawa 1995.
- Rostworowski T., *O Bogu i ludziach. Listy, biogramy, artykuły, notatki rekolekcyjne 1940–1973*, Warszawa 2005.
- Siwiek S., *Prymasowska Rada Społeczna ks. kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski. Przebieg prac, dokumenty z lat 1981–1990*, Warszawa–Ząbki 2016.
- Sprawy, które toczą się w Polsce, mają znaczenie światowe. Niepublikowane przemówienie Jana Pawła II do Rady Głównej Episkopatu Polski, Jasna Góra, 5 czerwca 1979 r.*, red. A. Grajewski, Jasna Góra 2019.
- Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, red. P. Skibiński, Warszawa 2017.
- Wyszyński S., *Z rozważań nad kulturą ojczyzną*, Poznań–Warszawa 1979.
- Żaryn J., *Kościół w Polsce w latach przełomu (1953–1958). Relacje ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej*, Warszawa 2000.
- Żaryn J., *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie*, Warszawa 1998.

## Relacje

Relacja pisemna Jerzego Hagemajera, 1991 r.

## Wspomnienia

Bulanda E., *Wspomnienia jezuita (1939–1954)*, oprac. B. Noszczak, Warszawa 2017.

*Czas nigdy go nie oddali. Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim*, red. A. Rastawicka, B. Piasecki, Kraków 2001.

Kuczyński J., *Między parafią a łagrem*, Paryż 1985.

Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1987–1990*, Warszawa 2005.

Rostworowski T., *Zaraz po wojnie. Wspomnienia duszpasterza 1945–1956*, Paryż 1956.

## OPRACOWANIA

Balawajder E., *Konstanty Turowski (1907–1983)* [w:] *Słownik katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. 3, Lublin 1995.

Bulhak W., *Wywiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019.

Choma-Jusińska M., *Rola duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego w działalności opozycji przedsierniowej, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 4.*

Codogni P., *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012.

Czaczkowska E., *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009.

Czaczkowska E., *Stosunek kard. Adama Stefana Sapiehy do władz powojennej Polski* [w:] *Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „ludowej”*, red. R. Łatka, Warszawa 2020.

Derewenda R., *Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie w latach 1950–1985*, Kraków 2010.

Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.

Dudek A., *Władze PRL wobec III pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny* [w:] *Brama do wolności. Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, red. Z. Struzik, P. Skibiński, Warszawa 2012.

*Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 1–4, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2016–2019.

Dzwonkowski R., *Kościół katolicki w ZSRR 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997.

Eisler J., *„Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008.

Hałagida I., *Między Moskwą, Warszawą i Watykanem. Dzieje Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1944–1970*, Warszawa 2013.

Kindziuk M., *Jerzy Popiełuszko. Biografia*, Kraków 2018.

*Komunistyczne amnestie 1945–1947 – drogi do „legalizacji” czy zagłady?*, red. W.J. Muszyński, Warszawa 2012.

Kornat M., *Polska myśl polityczna na uchodźstwie wobec Millenium. Komentarze, rozważania, postulaty* [w:] *Obchody Millenium na uchodźstwie w 50. rocznicę*, red. R. Łatka, J. Żaryn, Warszawa 2016.

Kosiński K., *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006.

*Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, red. W.J. Wysocki, Kraków 2004.

*Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991.



- Krukowski J., *Uprawnienia nadzwyczajne Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego wobec zagrożeń ze strony reżymu komunistycznego* [w:] *Stefan Wyszyński Prymas Tysiąclecia – absolwent KUL... kandydat na ołtarze*, red. M. Sitarz, A. Słowikowska, A. Romanko, Lublin 2017.
- Księga świadectw. Skazani na karę śmierci w czasach stalinowskich i ich losy*, red. K. Madej, J. Żaryn, J. Żurek, Warszawa 2003.
- Księża dla władzy groźni. Duchowni współpracujący z opozycją 1976–1989*, red. R. Łatka, Warszawa 2019.
- Kucharski W., *Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945–1974*, Warszawa 2019.
- Kumor B., *Historia Kościoła*, t. 8: *Czasy współczesne 1914–1992*, Lublin 2001.
- Lewandowska K., *Kardynał Stefan Wyszyński, obrońca historii, tradycji i kultury polskiej*, „*Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne*” 2012, nr 1.
- Łatka R., „*Bronić Solidarność przed wkraczaniem na tereny polityczne*”. *Prymas Stefan Wyszyński wobec Solidarności* [w:] *Stefan Wyszyński wobec opozycji i oporu społecznego 1945–1981*, red. E. Czackowska, Warszawa 2018.
- Łatka R., *Czy Prymas Polski Stefan Wyszyński był antykomunistą?* [w:] *Antykomunizm Polaków w XX wieku*, red. P. Kardela, K. Sacewicz, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019.
- Łatka R., *Czy prymas Wyszyńskiego można określać mianem realisty politycznego* [w:] *Realizm polityczny*, red. R. Łatka, „*Politeja*” 2013, nr 3 (25).
- Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019.
- Łatka R., *Episkopat wobec złudnej normalizacji relacji państwo-Kościół 1971–1978* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 3: 1972–1978, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2018.
- Łatka R., *Idea dobra wspólnego i racja stanu w nauczaniu Prymasa Wyszyńskiego* [w:] *Prymas Stefan Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w myśli i nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E. Czackowska, R. Łatka, Warszawa 2019.
- Łatka R., *Kardynał Karol Wojtyła jako animator duszpasterstwa akademickiego*, „*Roczniki Księdza Jerzego*”, t. 1: *Kościół a młodzież w Polsce po II wojnie światowej*, red. P. Nowogórski, W. Polak, W. Rozynkowski, Toruń–Gdańsk 2016.
- Łatka R., Mackiewicz B., Zamiatła D., *Prymas Stefan Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2020.
- Łatka R., *Płasczyzny wpływu Kościoła na Solidarność (1980–1981)*, „*Komunizm: system – ludzie – dokumentacja*” 2016, nr 5.
- Łatka R., *Polityczne aspekty II pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny* [w:] *40-lecie wyboru Karola Wojtyły na papieża. Czy pontyfikat Jana Pawła II zmienił świat?*, red. P. Skibiński, Warszawa 2018.
- Łatka R., *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, Kraków 2016.
- Łatka R., *Prymas Wyszyński wobec rzeczywistości politycznej doby Władysława Gomułki* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 2: 1956–1972, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2017.
- Łatka R., *Rada Główna Episkopatu Polski a pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny*, „*Dzieje Najnowsze*” 2018, nr 1.

- Łatka R., *Rada Główna Episkopatu Polski wobec przedsierpniowej opozycji (1976–1981)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1.
- Marek Ł., Bortlik-Dźwierzynska M., *Za Marksem bez Boga. Laicyzacja życia społecznego w Polsce w latach 1945–1989*, Katowice 2014.
- Marynowski M., *Ingerencja cenzury w 2. tomie „Księgi Sapieżyńskiej”* [w:] *Przywrócić pamięci. 150. rocznica urodzin księcia kardynała Adama Stefana Sapiehy (1867–1951)*, red. M. Marynowski, J. Urban, Przemyśl 2017.
- Michalski K., *Działalność Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski 1980–1989*, Warszawa 2012.
- Mysiakowska-Muszyńska J., *Zabiegi o legalizację Stronnictwa Narodowego w kraju w latach 1945–1947*, Warszawa 2011.
- Noszczak B., *Niepodległościowa ewangelizacja. Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski (1956–1966/1967) jako forma kontestacji systemu społeczno-politycznego PRL* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E. Czackowska, Warszawa 2018.
- Obchody Millenium na uchodźstwie – w 50. rocznicę*, red. R. Łatka, J. Żaryn, Warszawa 2016.
- Pielgrzymka nadziei. II wizyta Jana Pawła II w Ojczyźnie*, Warszawa 2014.
- Pietrzak J., *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 1–2, Poznań 2009.
- Pobóg-Dmochowska M., *Karol Pękała. Biskup. Życie i dzieło*, Kraków 1993.
- Rabiński J., *Konstanty Turowski – życie – działalność – myśl społeczno-polityczna*, Katowice 2008.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1978*, Biała Podlaska–Warszawa 2010.
- Raina P., *Stefan kardynał Wyszyński. Prymas Tysiąclecia*, t. 4, Wrocław 2018.
- Sasanka P., *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.
- Skibiński P., *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia 1970 roku* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E. Czackowska, Warszawa 2018.
- Smoliński M.G., *Biskup negocjator. Zygmunt Choromański (1892–1968)*, Warszawa 2014.
- Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003.
- Stawrowski Z., *Jan Paweł II a Solidarność*, „Teologia Polityczna” 2005–2006, nr 3.
- Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E. Czackowska, Warszawa 2018.
- Świda-Ziemba H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1998.
- Świda-Ziemba H., *Młodzież PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii*, Kraków 2010.
- Tischner J., *Etyka Solidarności*, Kraków 1981.
- Turowski K., *„Odrodzenie”. Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej*, Warszawa 1987.
- Weigel G., *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000.
- Wilk S., *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Lublin 1992.
- Wiśniewska M., *Przedszkola Polski „ludowej”. Ideologizacja instytucji (1944–1965)*, Warszawa 2019.
- Wodarczyk A., *Prorok Żywego Kościoła. Ks. Franciszek Blachnicki (1921–1987), życie i działalność*, Katowice 2008.

- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.
- Żaryn J., *Biskupi polscy doby PRL jako przedstawiciele polskich elit* [w:] *Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „ludowej”*, red. R. Łatka, Warszawa 2020.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Żaryn J., *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997.
- Żaryn J., *Kościół katolicki – hierarchia, kapłani, świeccy* [w:] *Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008.
- Żaryn J., *Kościół w PRL*, Warszawa 2004.
- Żaryn J., *Niezłomni ludzie Kościoła katolickiego w drodze do Niepodległości (1945–1989). Próba syntezy* [w:] *Niezłomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011.
- Żaryn J., *Starania ks. dr. Teodora Benscha o uwolnienie czternastu księży diecezji łuckiej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1997, nr 1 (215).
- Żaryn J., *Stosunki państwo-Kościół katolicki w latach siedemdziesiątych XX w.* [w:] „Oaza wolności”. *Duszpasterstwa akademickie w latach siedemdziesiątych XX w.*, red. M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011.
- Żaryn J., *W starciu z komunizmem. Józef Glemp – ostatni z prymasów XX wieku. Wybrane kartki z biografii* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 r.*, red. R. Łatka, B. Szlachta, Kraków 2015.
- Żaryn J., *Własna i niepodległa, czyli o Polakach walczących o swoją ojczyznę*, Warszawa 2020.
- Żaryn J., *Wstęp* [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, Poznań 2006.

## Czy Kościół katolicki był permanentną opozycją wobec rządów komunistów w Polsce „ludowej”?

Tekst przybliży w możliwie szerokim zakresie rolę społeczną Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1944/1945–1989. Autorzy odpowiedzieli na kluczowe z dzisiejszego punktu widzenia pytanie: czy Kościół był w okresie PRL permanentną opozycją wobec systemu komunistycznego. Wnioski są dość jednoznaczne: działalność tej instytucji znacząco wykraczała poza nawet najszerzej definiowaną opozycję. Kościół w wielu sprawach zastępował państwo, w innych zaś występował jako alternatywna przestrzeń, nieskażona ideologią zmuszającą do wyrzeczenia się własnych przekonań, był wreszcie miejscem, gdzie miliony Polaków miały szanse ukształtować swoje niezależne myślenie.

### SŁOWA KLUCZOWE

Kościół, opozycja, opór społeczny, niezależne stanowisko, Episkopat Polski, władze PRL

## Was the Catholic Church in Permanent Opposition to Communist Rule in “People’s” Poland?

The paper broadly discusses the social role of the Roman Catholic Church in Poland in the years 1944/1945–1989. The authors answer a key question from today’s perspective: during the communist era, was the Church in permanent opposition to the communist system? Their conclusions are quite clear: the activities of the Church as an institution went significantly beyond even the broadest definition of ‘opposition’. In many matters, the Church substituted for the state. In others, it provided an alternative space unspoiled by an ideology that forced people to renounce their own convictions. It was also a place where millions of Poles had an opportunity to form their own independent thought.

### KEYWORDS

Church, opposition, social resistance, independent position, Polish Episcopate, PRL authorities

**RAFAŁ ŁATKA** – historyk i politolog, dr hab. nauk humanistycznych w zakresie historii, dr nauk społecznych w zakresie nauk o polityce, główny specjalista i pracownik naukowy Biura Badań Historycznych IPN, koordynator Centralnego Projektu Badawczego IPN: „Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce 1944–1989”. Redaktor serii wydawniczych: „Kościół katolicki w dokumentach”, „Biskupi w realiach komunistycznego państwa”, „Urząd do spraw Wyznań: struktury, działalność, ludzie”. Autor, współautor bądź redaktor 24 książek, m.in: *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019; *Kardynał Stefan Wyszyński 1901–1981*, Warszawa 2019 (wspólnie z Beatą Mackiewicz i Dominikiem Zamiatałą); *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów*, Warszawa 2017 (wspólnie z Józefem Mareckim); *Arcybiskup Antoni Baraniak 1904–1977*, Poznań–Warszawa 2017 (wspólnie z Konradem Białeckim, Rafałem Reczkiem i Elżbietą Wojcieszuk); *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, Kraków 2016; *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów*, Kraków 2012. Zastępca redaktora naczelnego czasopisma „Pamięć i Sprawiedliwość”, członek redakcji pisma „Glaukopis”. Laureat nagrody Książka Historyczna Roku im. Oskara Haleckiego w kategorii „Najlepsza książka naukowa poświęcona dziejom Polski i Polaków w XX wieku” w 2019 r.

**RAFAŁ ŁATKA** – historian and political scientist, doctor habilitatus in history, PhD in political science, head specialist and researcher at the IPN Office of Historical Research and coordinator of the IPN Central Research Project: “The communist authorities vs. Churches and religious associations in Poland 1944–1989”. Publishing series editor: *Kościół katolicki w dokumentach* [The Catholic Church in Documents]; *Biskupi w realiach komunistycznego państwa* [Bishops in the Reality of the Communist State]; *Urząd do spraw Wyznań: struktury, działalność, ludzie* [The Office for Religious Affairs: Structures, Activities, People]. Author, co-author or editor of 24 books, including: *The Polish Episcopate on state-Church relations and*

*the socio-political reality of the PRL 1970–1989*, Warsaw 2019; *Cardinal Stefan Wyszyński, 1901–1981*, Warsaw 2019 (with Beata Mackiewicz and Dominik Zamiatała); *The Catholic Church in Poland Governed by Communists*, Warsaw 2017 (with Józef Marecki); *Archbishop Antoni Baraniak, 1904–1977*, Poznań–Warsaw 2017 (with Konrad Białecki, Rafał Reczki and Elżbieta Wojcieszuk); *Policy of the PRL Authorities towards the Catholic Church in Cracow Province in the Years 1980–1989*, Cracow 2016; *John Paul II's Pilgrimages to Cracow through the Eyes of the Security Forces. Selected Documents*, Cracow 2012. He is the deputy editor-in-chief of the periodical *Remembrance and Justice* and a member of the editorial board of *Glaukopis*. Laureate, *Oskar Halecki Historical Book of the Year Awards* for “Best Academic Book on Polish History and Poles in the 20th Century”, 2019.

**JAN ŻARYN** – prof. dr hab., historyk dziejów najnowszych, wykładowca akademicki UKSW, dyrektor Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, były pracownik IPN, redaktor naczelny „W Sieci Historii”, publicysta, działacz społeczny (m.in. prezes Stowarzyszenia Polska Jest Najważniejsza), były senator RP. Autor licznych prac, m.in. z dziejów Kościoła katolickiego w Polsce XX w.

**JAN ŻARYN** – Professor, doctor habilitatus, historian of recent history, lecturer at Cardinal Stefan Wyszyński University, director of the Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, former IPN employee, editor-in-chief of *W Sieci Historii [In the Web of History]*, social activist (including the President of the Stowarzyszenie Polska Jest Najważniejsza), former senator of the Republic of Poland. He is the author of numerous works, including on the history of the Catholic Church in Poland in the 20th century.

CSABA G. KISS!

Uniwersytet im. Loránda Eötvösa w Budapeszcie

## „CZAS STREFOWY”. TRANSFORMACJA NA WĘGRZECH W ŚWIETLE KILKU POWIĄZAŃ REGIONALNYCH

W 1995 r. ukazał się tom wierszy, tłumaczeń literackich i esejów Gáspára Nagya<sup>1</sup> pt. *Zónaidő* (*Czas strefowy*). Było to literackie świadectwo lat osiemdziesiątych w Europie Środkowo-Wschodniej. Książka ta opowiada o przeżyciach czytelnicznych, paralelach w nastrojach pisarskich oraz potrzebie informowania o podobnych doświadczeniach historycznych i literackich. Wspomina godnych naśladowania mistrzów i twórców od Polski po Rumunię i od Czechosłowacji po Słowenię. Lista nazwisk jest bardzo wymowna, wystarczyłoby ich na porządną antologię. Pojawiają się tutaj światowej sławy pisarze i poeci, jak Czesław Miłosz z Polski i Milan Kundera, autor czesko-francuski, są również inni wybitni twórcy z naszego regionu, jak Marin Sorescu z Rumunii i Edvard Kocbek ze Słowenii. Widać tu cały region i jego strauumatyzowaną tożsamość, która ilustruje specyficzne zagęszczenie kompleksu niższości i poczucia wyższości, postawy pana i pokory sługi. Świadomość licznych tragedii, wielokrotnego przerywania ciągłości historycznej mogłaby być wyzwalająca, gdyby wziąć pod uwagę, że tragedie narodowe dotknęły nie tylko nas, lecz również innych, naszych sąsiadów, być może w czasie innego przełomu. Kadencyjność nacjonalizmów z XIX i XX w. ukazuje przeszłość ludów w różnym świetle. Łączą nas jednak wspólne doświadczenia i niemożliwy do uniknięcia obowiązek pielęgnowania pamięci – pisze Gáspár Nagy. I to właśnie pamięć o dwóch totalitaryzmach XX w. odróżnia nas od Europy Zachodniej. Niegdyś przypomniał o tym Danilo Kiš, wybitny pisarz serbsko-czarnogórski o korzeniach węgiersko-żydowskich, w tekście *Rady dla młodych pisarzy*: „Jeśli ktoś twierdzi, że Kołyma była inna niż Auschwitz, to wyslij go do diabła”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Gáspár Nagy (1949–2007), wybitny poeta, uczestnik opozycji antykomunistycznej, kierownik sekretariatu niezależnej fundacji im. G. Bethlena (1985–1995).

<sup>2</sup> D. Kiš, *Tanácsok fiatal íróknak* [w:] *Kételyek kora*, Bratysława 1994, s. 132 (oryginalny serbski tekst zatytułowany *Saveti mladom piscu* ukazał się 15 X 1984 r. w „Književne Novine”, s. 24).

W niniejszej publikacji pragnę zawrzeć kilka spostrzeżeń na temat transformacji politycznej na Węgrzech oraz związanych z nią paraleli i relacji w kontekście Europy Środkowo-Wschodniej. Chcę zwrócić uwagę na punkty wspólne, a także na to, jak sytuacja na Węgrzech różniła się od tego, co działo się u naszych sąsiadów. Na podstawie bogatej historiografii krajowej i zagranicznej dotyczącej wielkiej transformacji możemy odnieść wrażenie, że do dziś pozostało wiele niewyjaśnionych szczegółów, streszczenia pełne są niejasności, widać w nich perspektywę narodową autorów. Zdarza się, że na podstawie pojęć i logiki wydarzeń w Polsce lub ZSRR formułuje się opinie o tym, co miało miejsce na Węgrzech. Dlatego poza prezentowaniem historii w szerszym wymiarze geograficznym i podkreśleniem wspólnych elementów konieczne jest przedstawianie specyfiki narodowej. Możemy się zgodzić z Ivánem Bába, który w swoim szkicu stwierdza: „Transformację ustrojową czy też upadek komunizmu w Europie Środkowej należy traktować jako jedyny taki system wspólnych powiązań, w którym bezpośrednio oddziaływały na siebie – wzmacniały się lub osłabiały – procesy polityki wewnętrznej pięciu krajów środkowo-europejskich (Czechosłowacji, Polski, NRD i Rumunii), i to nie przypadek, że upadek komunizmu w Europie Środkowej nastąpił tak właściwie w tym samym momencie”<sup>3</sup>. Jeśli chodzi o czynniki zewnętrzne tego zwrotu, który wywarł wpływ na historię całego świata, decydujące znaczenie miały pierestrojka Gorbaczowa i ogólny kryzys w ZSRR, ale poszczególne kraje weszły w nowy okres na swój własny, choć nieraz dosyć podobny sposób. I niejednokrotnie ważne były bodźce z sąsiednich krajów. Jak w zeszłym roku pisałem o tym w swojej retrospekcji („Respekt specjal” 1988) czeski historyk Jiří Suk: „nas [to znaczy Czechów] do buntowania się przeciwko »wiecznej normalizacji« zainspirowali Polacy i Węgrzy”.

W Europie Środkowej, a dokładniej Środkowo-Wschodniej (mniej więcej między Bałtykiem, Adriatykiem a Morzem Czarnym), w podobnych warunkach i w podobny sposób na początku XIX w. zaczęły się tworzyć nowoczesne społeczeństwa. Narody musiały powstawać bez ram niezależnego, suwerennego państwa. Na dużych obszarach żyły ludy mówiące w różnych językach, mające odmienną kulturę, a idea nowoczesnego narodu często siłą rzeczy stała w sprzeczności z integracją w ramach imperiów, co nierzadko było niekorzystne dla sąsiadów i mniejszości. W procesie narodotwórczym często ważną rolę odgrywały tu – w przeciwieństwie do Europy Zachodniej – tożsamość wyznaniowa oraz (co również wynikało z braku suwerenności) kultura, a zwłaszcza literatura. Jak słusznie zauważył Vladimír Macura, czeski historyk literatury: „Ojczyzna to była literatura, była ona zatem podporządkowana raczej zasadom retoryki i poetyki, a nie polityki”<sup>4</sup>. Nie można zatem pomijać tego czynnika w analizie okoliczności omawianego przełomu politycznego. Mam tu na myśli nie tylko takie konkretne przykłady, jak ukazanie się w październiku 1984 r. wiersza Gáspára Nagya dotyczącego niepochoowanych umarłych i upamiętniającego Imre Nagya (*Öröknyár: elmúltam 9 éves*), lecz rolę literatury, życia literackiego w buncie intelektualnym lub rzeczywistym. W 1956 r. Związek Pisarzy Węgierskich znacząco przyczynił się do przygotowania powstania, a po

<sup>3</sup> I. Bába, *A kommunizmus bukása (Rendszerváltoztatás Közép-Európában 1989–90-ben)*, Szombathely 2017, s. 9.

<sup>4</sup> V. Macura, *Krajina hymny a krajina literatury [w:] Locus amoenus – Místo líbezne*, Praha 1994, s. 48.

drugiej inwazji radzieckiej przez trzy miesiące – do zawieszenia Związku – był on jednym z ważniejszych podmiotów wyrażających sprzeciwy. IV Kongres Związku Pisarzy Czechosłowackich w 1967 r. był intelektualnym zaczątkiem Praskiej Wiosny, a Związek Literatów Polskich kontynuował opór intelektualny nawet po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. – aż do jego zawieszenia latem 1983 r. U nas Związek Pisarzy Węgierskich w 1981 r. – mając po raz pierwszy demokratycznie wybrane organy – znów stał się istotnym forum sprzeciwu intelektualnego. Walne zebranie w 1986 r. miało duże znaczenie i doszło do niego między dwoma momentami krystalizowania się ruchów opozycyjnych – spotkaniami w Monorze w 1985 r. i w Lakitelek w 1987 r.<sup>5</sup> To nie przypadek, że w Europie Środkowej pośród najważniejszych osobistości ruchów opozycyjnych znajdziemy tylu wybitnych pisarzy. Warto wspomnieć chociażby kilku z nich: listę otwiera Václav Havel, dalej są Sándor Csoóri z Węgier, Lubomír Feldek ze Słowacji, Vlado Gotovac z Chorwacji i Mircea Dinescu z Rumunii.

Na Węgrzech pokolenie młodych pisarzy i historyków z końca lat sześćdziesiątych pod wpływem agresji Układu Warszawskiego na Czechosłowację zaczęło na nowo poznawać Europę Środkową jako zapomniany region, którego miejsce zajęła jedyna promowana przez oficjalną ideologię (zdominowaną przez ZSRR) koncepcja Europy Wschodniej. Odkrycie to miało dwa aspekty. Chęć poznania sąsiadów wiązała się ze wzrostem zainteresowania kulturą społeczności węgierskich mieszkających poza granicami kraju. Ważnym forum tych działań stało się wydawane w Segedynie czasopismo „Tiszatáj”, w którym na początku lat siedemdziesiątych – czyli dekadę przed publikacją słynnego eseju Milana Kundery *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*<sup>6</sup> – dzięki inicjatywie redaktora Mihálya Ilia znajdowały się dwie rubryki poświęcone tej tematyce. To nie przypadek, że esej historyczny *Szkic na temat trzech regionów historycznych Europy* Jenő Szűcsa<sup>7</sup>, który przetłumaczono później na wiele języków obcych, ukazał się w samizdatowej *Księdze wspomnień Bibó* (1980), uważanej za kamień milowy węgierskiego ruchu opozycyjnego. Historyk ten konsekwentnie posługuje się pojęciem Europy Środkowo-Wschodniej, które można rozumieć również w sposób, który rozprzestrzenił się w ostatnich dziesięcioleciach: Europa Środkowa i Wschodnia razem wzięte. Forma ta jednak może być błędnie rozumiana, ponieważ nie wiemy, jak daleko sięga wspomniany obszar (czy wliczamy do niego Rosję, może nawet aż do samego Pacyfiku). W Polsce w okresie międzywojennym używano podobnego sformułowania (zrobił to Oskar Halecki na międzynarodowym kongresie historyków w 1933 r.), ale jednoznacznie podkreślano, jak to uczynił swoją drogą również Jenő Szűcs, że Rosja wchodzi w skład innego makroregionu. Być może dlatego w języku węgierskim praktyczniejsze jest wyrażenie Europa Środkowo-Wschodnia, jako że mowa jest o wschodniej, nie zaś niemieckiej części Europy Środkowej. Innymi słowy: byłaby to trzecia Europa. Idea solidarności środkowoeuropejskiej towarzyszyła węgierskim ruchom opozycyjnym. Za jeden z zarodków Węgierskiego Forum Demokratycznego

<sup>5</sup> 14–16 VI 1985 r. w Monorze odbyła się nielegalna narada 45 węgierskich intelektualistów opozycyjnych, a 27 IX 1987 r. w Lakitelek 185 reprezentantów tego środowiska utworzyło Węgierskie Forum Demokratyczne.

<sup>6</sup> „Le Débat Paris”, XI 1983, nr 5.

<sup>7</sup> Wydanie polskie: J. Szűcs, *Trzy Europy*, tłum. J.M. Kłoczowski, Lublin 1995.



(Magyar Demokrata Fórum, MDF) należy uznać sekretariat Fundacji Gábora Bethlena (prowadzony przez Gáspára Nagya), który działał – tolerowany przez władzę – od 1985 r. Celem fundacji było m.in. to, aby wyrazić uznanie dla tych intelektualistów z regionu, w których działalności ważną rolę odgrywało przedstawianie wspólnego losu tego obszaru. Tak oto nagrodę im. Bethlena otrzymał w 1987 r. Polak Zbigniew Herbert, a w 1988 r. Czech Bohumil Hrabal.

By poznać tło historyczne, należy cofnąć się co najmniej do 1945 r., do początków sowieckich struktur władzy. Jak to zwykle bywa w dziejach, mniejsze kraje podzieliły ten sam los, niezależnie od tego, czy należały do zwycięzców, czy przegranych II wojny światowej. Związek Radziecki w zasadzie za punkt wyjścia przyjął ustalenia kończące I wojnę światową. Jednocześnie starał się zapewnić krajom regionu pewną rekompensatę narodową. Podczas tworzenia strefy wpływów brał pod uwagę perspektywę słowiańską. Tak oto Polska stała się niemalże całkowicie homogenicznym krajem z ludnością wyłącznie pochodzenia polskiego. Przesunięto ją o 300 km na zachód, jej wschodnie tereny zaanektowano, a miliony Niemców wysiedlono (w ten sposób Warszawa stała się zakładnikiem Moskwy). Również z Czechosłowacji wypędzono liczną społeczność niemiecką (większość Węgrów udało się przed tym uchronić tylko dzięki interwencji mocarstw zachodnich). O dużym zaufaniu świadczy to, że oddziały radzieckie opuściły Czechosłowację już pod koniec 1945 r. Bułgaria też otrzymała pewną rekompensatę – zachowała część Dobrudży zgodnie z ustaleniami granicznymi z 1940 r. O planie niewielkiej modyfikacji granicy rumuńsko-węgierskiej w końcu zapomniano, jako że Besarabia stała się Mołdawska Socjalistyczna Republika Radziecką, a w Moskwie lepszego gwaranta widziano w należącej do dziedzictwa bizantyjskiego Rumunii (stąd również wynikała decyzja, by wycofać oddziały radzieckie z Rumunii i Bułgarii w 1958 r.). Potwierdził to późniejszy kryzys, który w 1956 r. dotknął całą strefę wpływów, jednak ze szczególną siłą wybuchł na Węgrzech, gdzie w kilka dni cały system – aż po najmniejszą wieś – rozsypał się jak domek z kart. Przywódcy komunistyczni Czechosłowacji i Rumunii zaferowali nawet pomoc wojskową, by stłumić węgierski bunt. Drugim niestabilnym obszarem okazała się Polska, gdzie w końcu jednak udało się zatrzymać całkowity upadek systemu (przede wszystkim dzięki I sekretarzowi partii Władysławowi Gomułce oraz prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu). Ten niezwykle ważny z punktu widzenia historii rok zakończył się tam niebywałym kompromisem.

Tak zaczęła się własna droga Polski, gdzie ustalono, że władza zrezygnuje z kolektywizacji gospodarstw chłopskich, Kościół katolicki odzyska autonomię, a w życiu intelektualnym pojawi się pewna wolność. W następnych latach niezadowolenie wybuchło na nowo (niemal co dekadę), kiedy władza chciała ograniczać wynegocjowane swobody. Na Węgrzech po stłumieniu powstania przez kilka lat na życiu społecznym piętno odciskał niespotykany dotąd terror. W odróżnieniu od innych krajów należących do sowieckiej strefy wpływów (gdzie można było połączyć tradycyjny nacjonalizm z ideologią bolszewicką) głównym przeciwnikiem ideologicznym stały się zwalczane bezlitośnie węgierski nacjonalizm, węgierska tożsamość. Pod tym względem różnica między Węgrami a Rumunią czy Bułgarią była fundamentalna. W książce historyka rumuńskiego Luciana Boia możemy przeczytać: „przez co najmniej dwie dekady reżim

komunistyczny, wykorzystując wszelkie środki, starał się wtłoczyć w świadomość ludzi światopogląd historyczno-kulturalny przesiąknięty nacjonalizmem<sup>8</sup>. U nas było wręcz odwrotnie.

Węgierska droga rozpoczęła się od amnestii i podniesienia poziomu życia. Po 1963 r. system władzy starano się legitymować stosunkowym dobrobytem, ideologia partyjna podkreślała spokój wynikający z konsolidacji oraz łatwy dostęp do dóbr konsumpcyjnych, przeciwstawiając to anachronicznym dążeniom niepodległościowym Węgrów. Węgry na półtorej dekady stały się spokojną wyspą na mapie komunistycznego świata. Znaczna większość społeczeństwa pogodziła się z systemem, nie sądzono, że może się on kiedyś jeszcze zmienić, niektórzy się z nim nawet mniej lub bardziej utożsamiali. Tymczasem jednak bardzo zmieniła się struktura społeczeństwa, po brutalnie wprowadzonej kolektywizacji (1959–1961) setki tysięcy ludzi oderwanych od korzeni musiały żyć na miejskich osiedlach. Okres nazywany „gulaszowym komunizmem” wykształcił jeszcze długo funkcjonujące nawyki socjokulturowe.

Kolejny kryzys dotknął ten obszar w 1968 r. Zaczęło się od protestów studentów w Warszawie, kiedy zabroniono wystawiania *Dziadów* Mickiewicza. Rozprzestrzeniającą się falę protestów zatrzymała brutalna interwencja milicji. W Czechosłowacji natomiast reformy zostały zapoczątkowane odgórnie, poszerzaną od wiosny jawność i wolność prasy popierała coraz większa część społeczeństwa. Na Węgrzech w tym roku podjęto próbę zreformowania gospodarki. Tamtejsze społeczeństwo – zwłaszcza młodsze pokolenie – przeżyło szok, dowiedziawszy się o agresji na Czechosłowację oddziałów Układu Warszawskiego – a wśród nich Węgierskiej Armii Ludowej. Liczni węgierscy intelektualiści ze współczuciem obserwowali, co dzieje się w sąsiednim kraju. Negatywne stereotypy o Czechach zmieniły się wtedy na pozytywne (również dzięki filmowi i literaturze).

Trudno dokładnie określić, kiedy pojawiły się opór wobec systemu i ruchy opozycyjne w okresie kadaryzmu. Zależy to od tego, jakich kategorii użyjemy i co uznamy za działalność opozycyjną. Święto narodowe 15 marca, nawiązujące do niepodległości narodu, można w pewnym sensie porównać do wydarzeń w Warszawie. Od 1972 r. w Budapeszcie coraz więcej młodych osób organizowało własne protesty oprócz/ zamiast oficjalnego upamiętnienia. Do 1989 r. kontynuowano je ze zmienną intensywnością – mniej lub bardziej brutalnie interweniowała milicja. Następową liberalizacja, poszerzała się wolność organizacji kulturalnych i mediów (choć w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nadal była mniejsza niż w Polsce). Powstawały czasopisma oraz instytucje naukowe, w których stopniowo wykształciły się wysepki „innych Węgień”. Ważną rolę odegrało tu młode pokolenie, dla którego wydarzenia z 1956 r. były raczej tylko mglistym wspomnieniem z dzieciństwa. W skrajnie zatimizowanym i zastraszone społeczeństwie węgierskim tworzyły się towarzystwa przyjaciół, okolicznościowe kluby dyskusyjne, małe społeczności katolików i protestantów, grupy w istniejących organizacjach społecznych dążące do większej niezależności (zajmujące się różnymi dziedzinami – od poznawania ojczyzny aż po ochronę środowiska). W kołach artystycznych, naukowych formowało

<sup>8</sup> L. Boia, *Miért más Románia?*, Kluż-Napoka 2014, s. 75 (wydanie polskie: *Dlaczego Rumunia jest inna?*, tłum. J. Kornaś-Warwas, Kraków 2016).

się krytyczne myślenie dotyczące braku instytucji demokratycznych i narodowej tożsamości. Zmiany jakościowe przyszły dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych, kiedy w Czechosłowacji w 1977 r. pojawiła się Karta 77, a w 1978 r. na papieża wybrano Karola Wojtyłę. To mniej więcej wtedy wyczerpały się rezerwy gospodarcze systemu Kádára, który musiał zaostrzyć działania oszczędnościowe (podwyżki cen). W 1979 r. stworzono petycję przeciwko aresztowaniu aktywistów związanych z Kartą 77, wtedy też z udziałem różnych ugrupowań opozycyjnych zaczęto przygotowywać *Księgę wspomnień Bibó*, która ukazała się w 1980 r. jako samizdat.

Przełom dziesięcioleci przyniósł nową falę kryzysu w naszym regionie – w Polsce latem 1980 r. wybuchły strajki, a w sierpniu założono Solidarność. Polska zawsze była w centrum uwagi Węgrów myślących inaczej. Przykład i doświadczenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” jako narodowego ruchu niepodległościowego zdeteminowały wydarzenia następnych lat. Grupa młodych intelektualistów dążących do rewizji marksizmu nazwała się na wzór polski opozycją demokratyczną (choć tak naprawdę zawsze była nieokreślonym gronem przyjaciół). Pod wpływem prasy zachodniej opozycjonistów spoza systemu zaczęto nazywać dysydentami. W Czechosłowacji i na Węgrzech były to stosunkowo nieduże grupy, pod względem liczebności i zasięgu oddziaływania nie dorównywały ruchom w Polsce. 13 grudnia 1981 r. (czyli w dzień puczu Wojciecha Jaruzelskiego) w Budapeszcie ruszyło ich czasopismo podziemne „Beszélő”, co stanowiło krok naprzód w porównaniu ze wcześniejszymi publikacjami, które pisano na maszynie lub powielano przy użyciu matryc. Ważne miejsce zajęła w nim problematyka związana z Polską. Twórcy tego samizdatu nawiązali kontakty z partnerami z Polski, i to dzięki nim poznali potrzebne techniki drukarskie. Niemniej jednak wpływ rodzącej się „drugiej jawności” miał u nas mniejszy zasięg niż tego czy owego forum należącego do tzw. publicznej jawności (oficjalnie zaakceptowane i rozpowszechniane publikacje), które regularnie przekraczały granice tolerancji. Dla przykładu w marcu 1981 r. policja zabrała z ulicznych kiosków nowy numer czasopisma „Mozgó Világ” z powodu wydrukowania relacji z Gdańska, a w czerwcu 1981 r. „Tiszatáj” publicznie skrytykowano za wydanie tematycznego numeru dotyczącego Polski.

Rozwijające się w swobodniejszych warunkach życie kulturalne i naukowe w Polsce – gdzie stosowano eksperymentalne podejście, a cenzura we wszystkich dziedzinach, od filmu po sztuki plastyczne, była łagodniejsza – od lat sześćdziesiątych silnie oddziaływało na intelektualistów na Węgrzech. Pilnie studiowano wyniki badań socjologicznych w Polsce. Po utworzeniu NSZZ „Solidarność” jeszcze bardziej wzrosło zainteresowanie wydarzeniami po drugiej stronie Karpat – zarówno wśród opozycyjnych intelektualistów, w środkach masowego przekazu, jak i policji politycznej. Stosunek do przemian w Polsce coraz bardziej polaryzował ich sympatyków i krytyków. Oficjalne media starały się rozpowszechniać negatywny obraz Polski. Od 1956 r. mówienie o przyjaźni polsko-węgierskiej uważano niemal za przejaw poglądów opozycyjnych. Od lata 1980 r. było to jeszcze bardziej oczywiste. Kiedy okazało się, że nawet stan wojenny nie pozwolił rozliczyć podziemnych ruchów opozycyjnych w Polsce, tamtejsze wydarzenia stały się w pewnym sensie dla Węgrów papierkiem lakmusowym, pokazując im, jak daleko można się posunąć. Grupa nazywająca się opozycją demokratyczną postanowiła

działać na marginesie społeczeństwa, metodami konspiracyjnymi, co wiązało się z pewnym ryzykiem. Odgrywała rolę awangardy politycznej, co przyczyniło się do zdobycia rozgłosu na Zachodzie, choć na Węgrzech Jánoša Kádára nie miała silnej pozycji. Jej przedstawiciele starali się jednak zdobyć wpływ w istniejących instytucjach: krok po kroku, stopniowo tworzyli „małe kręgi wolności” (István Bibó). Pokazuje to działalność Związku Literatów, czasopism na prowincji, poszczególnych klubów Frontu Ludowego i towarzystw przyjaciół muzeów.

W połowie dziesięciolecia nastąpił kolejny zwrot, wyrażono zgodę na tworzenie klubów studenckich niepodlegających Komunistycznemu Związkowi Młodzieży Węgierskiej (Magyar Kommunista Ifjúsági Szövetség) i kół naukowych w domach studenckich. Powstała duża sieć, której działalność była dozwolona/ tolerowana i którą koordynowała niezależna struktura (Rada Klubów – Klubtanács). W ramach tej sieci formowała się przyszła opozycja na Węgrzech. W trakcie wydarzeń organizowanych przez klub ważne miejsce zajmowały tematyka środkowoeuropejska i problemy mniejszości węgierskich za granicą.

Lata 1985, 1986, 1987 były decydujące, jeśli chodzi o przygotowanie transformacji na Węgrzech. W marcu 1985 r. na sekretarza generalnego Komunistycznej Partii ZSRR wybrano Michaiła Gorbaczowa. W ramach ustępstw władza na Węgrzech zezwoliła na to, by w czerwcowych wyborach po raz pierwszy wystartowało kilku kandydatów niezależnych. W tym roku odbyło się spotkanie opozycji na kempingu w Monorze. Latem 1986 r. rządzący zakazali działalności czasopisma „Tiszatáj”, gdyż wydrukowało ono nawiązujący do powstania węgierskiego wiersz Gáspára Nagya, natomiast w listopadzie na zebraniu Związku Pisarzy w drodze głosowania usunięto z zarządu kolaborujących pisarzy. We wrześniu 1987 r. odbyło się pierwsze spotkanie w Lakitelek. W listopadzie w Braszowie w Rumunii wybuchły duże protesty robotników, które udało się stłumić dopiero przy użyciu sił wojskowych.

W uproszczeniu można powiedzieć, że duży wpływ na transformację na Węgrzech wywarły sytuacja w Polsce i coraz trudniejsze położenie mniejszości węgierskiej w Rumunii. Od momentu gdy w 1988 r. zmiany przyspieszyły, wydarzenia w Polsce i na Węgrzech, w coraz większym stopniu (podobnie jak w 1956 r.) działały na siebie jak dwa koła zębate. Specyficzne uwarunkowania geopolityczne na Węgrzech w pewnym stopniu zbliżyły nas z sąsiednimi krajami, przede wszystkim z Rumunią, Czechosłowacją i Jugosławią, ze względu na żyjące tam duże wspólnoty węgierskie. Wpływ procesów – pozytywnych i negatywnych – zachodzących u naszych sąsiadów był bardzo odczuwalny na Węgrzech. Za jedną z lekcji 1956 r. uważano u nas to, że porażka węgierskich powstańców wynikała z tego, iż byli oni zdani sami na siebie, i tylko ruch rozwijający się jednocześnie w wielu krajach może coś osiągnąć, dlatego z pełną nadziei uwagą obserwowano ruchy w Europie Środkowej.

Na znak solidarności z robotnikami z Braszowa intelektualiści opozycyjni na Węgrzech 19 stycznia 1988 r. wydali deklarację solidarności, w której podkreślali wspólnotę losów społeczeństw w Rumunii i na Węgrzech. Wiosną 1988 r. Węgierskie Forum Demokratyczne we współpracy z szerokimi kręgami ekspertów przygotowało raport o sytuacji węgierskiej mniejszości w Rumunii, który został przekazany instytucjom międzynarodowym. Rządzący w Bukareszcie opracowali tzw. plan organizacji wsi, który oznaczał w praktyce

brutalną likwidację wielu siedlisk wiejskich. Ruszyła międzynarodowa fala protestów, zamiary władz rumuńskich wywołały oburzenie również na Węgrzech. Opozycja zorganizowała ogromne demonstracje, by wyrazić sprzeciw. Rządzący właściwie na to pozwolili i w ten oto sposób 27 czerwca 1988 r. w Budapeszcie odbyła się manifestacja przeciwko niszczeniu wsi w Rumunii, w której uczestniczyły masy – ok. 100 tys. ludzi (w tym rumuńscy uchodźcy szukający schronienia na Węgrzech), choć bardzo opanowanych – jakie widziano po raz ostatni w 1956 r. Dało się odczuć, że również Czechosłowacja nie pozostanie obojętna. Świadczyła o tym np. „demonstracja świec” w Bratysławie w marcu 1988 r., kiedy wielotysięczny tłum domagał się wolności religijnej, w Pradze natomiast protestowano 21 sierpnia, w rocznicę inwazji w 1968 r. Ważnym sygnałem były manifestacje w krajach bałtyckich 23 sierpnia, w rocznicę paktu Ribbentrop-Mołotow.

W Polsce pogarszał się stan gospodarki, nieustannie dochodziło do strajków i demonstracji, a sytuacja w kraju przypominała od dłuższego czasu wojnę pozycyjną. Duże zainteresowanie wywołała informacja o spotkaniu Lecha Wałęsy i ministra spraw wewnętrznych Czesława Kiszcza 31 sierpnia. Dopiero po pewnym czasie podano do wiadomości, że zaczęły się sondujące rozmowy między władzą i Solidarnością. W Budapeszcie można to było interpretować jako bardzo pozytywny znak, krok do przodu. Pierwsze legalne niezależne czasopismo, bliski Węgierskiemu Forum Demokratycznemu „Hitel” ukazywał się od listopada 1988 r. i regularnie podejmował tematy związane z Europą Środkową i Polską. Kiedy Ákos Engelmayer (który został przedstawicielem MDF w Warszawie)<sup>9</sup> poinformował o sytuacji w Polsce, a następnie przetłumaczył pamiętną debatę telewizyjną między Alfredem Miodowiczem i Lechem Wałęsą, tekst ten opublikowano w czasopiśmie. Poprawa sytuacji w Polsce oraz utworzenie w grudniu Komitetu Obywatelskiego przy Wałęsie wskazywały na możliwość dużych zmian. Istotne znaczenie miało już to, że władze komunistyczne podjęły dialog z przewodniczącym zdelegalizowanej Solidarności. Mógł powstać komitet doradczy składający się z najwybitniejszych intelektualistów. Wydarzenia w Warszawie stanowiły ważny impuls dla węgierskiej opozycji.

Jeśli chodzi o transformację demokratyczną, najwięcej podobieństw można dostrzec między wydarzeniami w Polsce i na Węgrzech. W obu krajach proces ten trwał stosunkowo długo, system komunistyczny upadł nie po serii protestów, jak to się stało w NRD i Czechosłowacji, lecz w wyniku negocjacji. Oczywiście nie można zapominać o znaczących różnicach między naszymi krajami. W przypadku Polski już od lata 1980 r., czyli momentu powstania Solidarności, można mówić o narodowym ruchu wolnościowym, mającym 10 mln członków i obejmującym całe społeczeństwo – organizacji tej nie udało się zlikwidować nawet po wprowadzeniu stanu wojennego, który zmusił ją do działalności w podziemiu. Na Węgrzech za punkt początkowy można uznać połowę lat osiemdziesiątych, może rok 1987. U nas o wiele mniejsza część społeczeństwa uczestniczyła w aktywności opozycyjnej i tylko kilka protestów miało masowy charakter. Pod względem siły opozycji bardzo się od siebie różniliśmy. Jednocześnie w partiach w obu krajach istniało dążące do zmian skrzydło reformatorskie. Na Węgrzech politycy ci cieszyli się o wiele większym zaufaniem opinii publicznej niż w Polsce.

<sup>9</sup> Pierwszy ambasador niepodległych Węgier w Warszawie po 1990 r.

Od jesieni 1988 r. intensywnie organizowały się na Węgrzech ruchy opozycyjne, działalność wznawiały partie demokratyczne sprzed 1948 r., ale panowała duża niepewność co do tego, gdzie są granice i jakie możliwości stwarza pieriestrojka. Pojawiło się żądanie, by zwołać zgromadzenie konstytucyjne oraz podjąć negocjacje z władzą. Jednocześnie dało się wyczuć wątpliwości wywołane twardą postawą kierownictwa politycznego w sąsiednich krajach (NRD, Czechosłowacja, Rumunia, Bułgaria). Na początku 1989 r. sformułowano ważne postulaty, rządzący byli skłonni pójść na ustępstwa, a opozycja tworzyła projekty i propozycje dotyczące koniecznych przemian, zaczęła się również rywalizacja między organizacjami opozycyjnymi. Niejasne pozostawało jedynie to, jakie podjąć kolejne kroki. O szczegółach rozpoczętych w lutym obrad polskiego Okrągłego Stołu wiadziiano w Budapeszcie niewiele, były one jednak dla nas ważnym sygnałem. Jak wkrótce się okazało, dały one również pewien impuls, jako że 22 marca z inicjatywy cywilnego stowarzyszenia pod nazwą Forum Niezależnych Prawników (Független Jogász Fórum, FJF) powstał okrągły stół opozycji na Węgrzech. Obrady te w Polsce i na Węgrzech miały różny przebieg i ramy czasowe. Na podstawie wyników negocjacji w Polsce (5 kwietnia podpisano porozumienia) mogliśmy wyciągnąć istotne wnioski. Nie znaleźliśmy jednak wielu ważnych szczegółów, np. nie wiedzieliśmy o tym, że w pertraktacjach w Polsce po stronie opozycji nie mogli wziąć udziału działacze, których uznano za radykalnych. Podobieństwo niewątpliwie polega na tym, że w obu krajach obrady otworzyły drogę do przemian demokratycznych, a także istniały duże wątpliwości co do legitymacji społecznej sygnowanych porozumień.

Wyniki częściowo wolnych wyborów, które odbyły się w Polsce 4 czerwca, osłabiły władzę komunistyczną, co rzecz jasna ułatwiło sytuację na Węgrzech. Oczywiście nie wolno zapomnieć o neutralnym stanowisku Moskwy. Ta ważna zmiana stanowiła impuls, by zainicjować obrady trzystronnego narodowego okrągłego stołu na Węgrzech, które rozpoczęły się 13 czerwca. Od tego momentu opozycja czuła, że warunki są dla niej sprzyjające. Kiedy w Polsce pierwsze negocjacje dotyczące utworzenia rządu utknęły w martwym punkcie, ze strony opozycji Adam Michnik wyszedł z propozycją, która zyskała duży rozgłos: opozycja zaakceptuje Jaruzelskiego na fotelu prezydenckim, jeśli Solidarność będzie mogła wyznaczyć swojego premiera. Ważną kwestią rozważaną w trakcie obrad na Węgrzech był sposób wyboru prezydenta. Wydawało się prawdopodobne, że Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza (Magyar Szocialista Munkáspárt, MSZMP) wyznaczy na to stanowisko popularnego polityka Imre Pozsgaya. Między politykami węgierskim i polskim występowały wyraźne różnice. Kwestię prezydenta na Węgrzech podejmowano już w trakcie wcześniejszych pertraktacji dotyczących wyborów. Kiedy w przeprowadzonych latem nadzwyczajnych wyborach MDF zdobyło dużą przewagę, wolni demokraci zaatakowali Imre Pozsgaya, twierdząc, że istnieje niebezpieczeństwo zawiązania się koalicji między Forum a MSZMP. Po ostrych wewnętrznych sporach MDF zdecydowało się wyznaczyć swojego kandydata na prezydenta. W trakcie obrad na Węgrzech – m.in. pod wpływem wydarzeń w Polsce – opozycja posunęła się w swoich żądaniach dalej i potrafiła wymusić, aby wybory były całkowicie wolne.

Porozumienie z 18 września, które było wynikiem narodowego okrągłego stołu i określało fundamentalne zmiany polityczne, powstało w momencie kryzysu w NRD. Otwarcie

granic z okazji zorganizowanego 19 sierpnia obok Sopronu pikniku paneuropejskiego przeszło do historii, gdyż pozwoliło uciec na Zachód kilkuset obywatelom ze wschodnich Niemiec. 11 września natomiast węgierski rząd zezwolił na wyjazdy do krajów zachodnich. W ten oto sposób w NRD zaczęły się seria protestów i kryzys polityczny, zachwiały się ważny filar sowieckiej strefy wpływów.

Właśnie to wzajemne oddziaływanie w regionie – którego jedynie niewielką część przedstawiłem w niniejszym tekście – w niemałym stopniu przyczyniło się do przyspieszenia zmian. Mam tu na myśli impulsy, których wielu aspektów do dziś w pełni nie poznano, choć znacząco przyczyniły się do wzmocnienia więzi w Europie Środkowej, wskazując drogę ku przyszłości. Pielęgnowanie pamięci o tych wydarzeniach jest naszym wspólnym obowiązkiem.

## BIBLIOGRAFIA

### OPRACOWANIA

- Bába I., *A kommunizmus bukása (Rendszerváltoztatás Közép-Európában 1989–1990-ben)* [Upadek komunizmu. Zmiana systemu w Europie Środkowej w latach 1989–1990], Szombathely 2017.
- Bekes C., *Negocjacyjna zmiana ustrojowa na Węgrzech [w:] Polska 1986–89. Koniec systemu*, Warszawa 2002.
- Boia L., *Miért más Románia?*, Kluż–Napoka 2014 [Dlaczego Rumunia jest inna?, tłum. J. Kornaś–Warwas, Kraków 2016].
- Burakowski A., Gubrynowicz A., Ukielski P., *1989 – Jesień Narodów*, Warszawa 1009.
- Kiss C.G., *Harminc év után: 1987 [Po trzydziestu latach: 1987]*, Budapest 2017.
- Kiss C.G., *Harminc év után: 1988–1989 [Po trzydziestu latach]*, Budapest 2019.
- Szalai A., *A múltból jelen, a jelenből jövő (Szélgéyzetek a magyar nemzeti demokrata ellenzék lengyel kapcsolatairól)* [Z przeszłości terażniejszość, z terażniejszości przyszłość (O stosunkach polskich węgierskiej opozycji nurtu narodowego w ostatnim trzydziestoleciu XX wieku)], Budapest 2017.

## „Czas strefowy”. Transformacja na Węgrzech w świetle kilku powiązań regionalnych

W artykule zaprezentowane są niektóre paralele transformacji politycznej na Węgrzech w kontekście wydarzeń w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Punktem wyjścia tekstu jest wybitna rola kultury, a szczególnie pisarzy w procesach działań opozycyjnych w naszym regionie. „Czas strefowy” miał decydujący wpływ na bieg wydarzeń politycznych. Najwięcej wspólnych punktów możemy znaleźć w rozwoju węgierskim i polskim. Wydarzenia w 1988 r. w obu tych krajach działały na siebie nawzajem jak dwa koła zębate (podobnie jak w 1956 r.). Przykładem są obrady

Okrągłego Stołu w Warszawie, które były ważnym sygnałem dla opozycji węgierskiej. Wzajemne oddziaływania w regionie przyczyniły się do wzmocnienia relacji w Europie Środkowo-Wschodniej.

#### SŁOWA KLUCZOWE

transformacja polityczna, paralele w Europie Środkowo-Wschodniej, rola literatury, wzajemne oddziaływania polsko-węgierskie

### *Time Zone. The Transformation in Hungary in Light of Several Regional Relationships*

This article examines certain parallels in the political transformation in Hungary in the context of events in other Central and Eastern European countries. The starting point for the text is the outstanding role of culture, and particularly of writers, in the activities of the opposition in our region. *Time Zone* had a decisive influence on the course of political events. Most points in common are to be found in the developments in Hungary and Poland. The events of 1988 in both countries had a mutual impact on each other, like two gearwheels (as in 1956). The Round Table talks in Warsaw are an example of this, for they sent an important signal to the opposition in Hungary. This regional interaction led to a strengthening of relations within Central and Eastern Europe.

#### KEYWORDS

political transformation, parallels in Central and Eastern Europe, role of culture, mutual Polish-Hungarian impacts

**CSABA G. KISS** – historyk kultury i literatury, eseista. Profesor emerytowany Uniwersytetu im. Loránda Eötvösa w Budapeszcie. Wykładał jako *visiting professor* w Humboldt Universität (Berlin), Sveučilište u Zagrebu, Univerzita Konstantina Filozofa w Nitrze, Karlova Univerzita (Praha), Uniwersytecie Warszawskim. Zainteresowania naukowe: mity i symbole narodowe w kulturze Europy Środkowej, stosunki węgiersko-polskie i węgiersko-słowackie. Najważniejsze publikacje: *Dziennik polski 1980–1982* (Poznań 2000); *Lekcja Europy Środkowej. Eseje i szkice* (Kraków 2009); *Hol vagy hazám? Kelet-Közép-Európa nemzeti himnuszai [Gdzie jest ojczyzna moja? Hymny narodowe Europy Środkowo-Wschodniej]* (Budapeszt 2011); *Powinowactwa wyszehradzkie. Wspomnienia, szkice, eseje* (Warszawa 2016). Działalność publiczna i zawodowa: działacz opozycji antykomunistycznej, w 1987 r. współtworzył Węgierskie Forum Demokratyczne, jego rzecznik, a do końca 1990 r. wiceprezes; członek Zarządu Związku Pisarzy Węgierskich, węgiersko-polskiej i węgiersko-słowackiej komisji historyków oraz Rady Programowej Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie.



**CSABA G. KISS** – historian of culture and literature, essayist. Retired professor of Loránd Eötvös University in Budapest. He is a visiting professor at Humboldt University in Berlin, Sveučilište in Zagreb, Univerzita Konstantina Filozofa in Nitra, Karlova Univerzita in Prague, and Warsaw University. His academic interests: national myths and symbols in the culture of Central Europe, Hungarian-Polish and Hungarian-Slovakian relations. Key publications: *Dziennik polski 1980–1982* [*Polish Diary 1980–1982*] (Poznań 2000); *Lekcja Europy Środkowej: eseje i szkice* [*The Lesson of Central Europe: Essays and Sketches*] (Cracow 2009); *Hol vagy hazám? Kelet-Közép-Európa nemzeti himnuszai* [*Where is My Homeland? National Anthems of Central and Eastern Europe*] (Budapest 2011); *Powinowactwa wyszehradzkie: wspomnienia, szkice, eseje* [*Visegrad Affinities: Memories, Sketches, Essays*] (Warsaw 2016). His public and professional activities include: anti-communist opposition activist, in 1987 co-founded the Hungarian Democratic Forum, was its spokesman, and up to the end of 1990 its vice president; member of the Board of the Hungarian Writers' Union, Hungarian-Polish and Hungarian-Slovak historical committees, and the Programme Council of the International Cultural Centre in Cracow.

**ARKADIUSZ CZWOŁEK**

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0002-2273-5345

## WYDARZENIA MARCA 1968 NA UNIWERSYTECIE MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU. DZIAŁANIA WŁADZ PAŃSTWOWYCH I APARATU BEZPIECZEŃSTWA WOBEC ŚRODOWISK STUDENCKICH

### WSTĘP

W 1945 r. utworzono Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Jego pierwszą kadram naukową tworzyli profesorowie wileńscy. W tym okresie przystąpiono do budowy ram organizacyjnych uczelni. Próbowano rozwiązać problemy lokalowe, adaptując kolejne budynki do celów dydaktycznych. Powołano też pierwsze wydziały. W pierwszych latach po II wojnie światowej Toruń był niewielkim ośrodkiem uniwersyteckim i nie posiadał długiej tradycji akademickiej, jak choćby Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Warszawski. Na terenie miasta, poza UMK, nie zlokalizowano innych uczelni wyższych. Po 1945 r. Toruń przynależał do województwa pomorskiego, a po zmianie jego nazwy w 1950 r. wszedł w skład województwa bydgoskiego. Zniszczenia wojenne miasta i jego degradacja do ośrodka powiatowego spowodowały spadek znaczenia ekonomicznego i kulturalnego Torunia. Dopiero lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XX w. wpłynęły na zmianę jego statusu. Toruń przekształcał się w ośrodek przemysłowy, gdyż zlokalizowano w nim zakłady przemysłu odzieżowego, chemicznego, elektronicznego, metalowego i włókienniczego. W tym nadal prowincjonalnym mieście postępowala

rozbudowa UMK, którą planowano zakończyć w 1973 r. w pięćsetną rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika<sup>1</sup>.

Analiza wydarzeń na UMK w Toruniu uzupełnia obraz wydarzeń marcowych w 1968 r. Chociaż przebadano pod tym kątem większość ośrodków akademickich, nadal znajomość wydarzeń na uczelniach wyższych znajdujących się poza ścisłym centrum kraju pozostaje niepełna. Specyfika Torunia polegała na tym, że był jednym z niewielu ośrodków akademickich, w którym protesty studenckie nie wyszły w zasadzie poza obręb uczelni. Tego typu studia lokalne pogłębiają wiedzę na temat danego regionu oraz pozwalają uzupełnić wiedzę o wydarzeniach marca 1968 r. w Polsce. Niewiele dotąd powstało publikacji poświęconych wydarzeniom marcowym w Toruniu. Do najważniejszych należy zaliczyć artykuł Mirosława Golona *Marzec 1968 r. w Toruniu w świetle materiałów Służby Bezpieczeństwa*. Autor rekonstruuje przebieg toruńskich protestów studenckich w oparciu o materiały toruńskiej SB, nie wykorzystując akt proweniencji partyjnej (Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu, Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy) czy też źródeł uczelnianych (UMK). Z kolei Wojciech Polak poświęcił wydarzeniom marcowym na UMK dwie prace o charakterze przyczynkarskim. Odniesienia do wydarzeń marca 1968 r. znajdujemy również w publikacjach opisujących dzieje UMK w Toruniu. Obecny artykuł znacząco rozszerza wiedzę na temat protestów studenckich na UMK w 1968 r., gdyż wykorzystano nieznane wcześniej dokumenty uczelniane, akta proweniencji partyjnej oraz organów bezpieczeństwa<sup>2</sup>.

## PIERWSZA FAZA PROTESTÓW STUDENCKICH W MARCU 1968 NA UNIWERSYTECIE MIKOŁAJA KOPERNIKA

Władze partyjne postrzegały od samego początku UMK jako ośrodek o silnych poglądach konserwatywnych, wrogi nowemu ustrojowi, trudny do politycznego opanowania oraz niezdolny do wykonywania zadań stawianych przez państwo. Po XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w 1956 r., kadra naukowo-dydaktyczna UMK odegrała ważną rolę w procesie destalinizacji województwa bydgoskiego. W okresie październikowej liberalizacji przystąpiono do odrobienia strat organizacyjnych i personalnych na UMK, jakie uczelnia odniosła w okresie stalinizmu. Lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XX w. charakteryzowały się stabilnym rozwojem toruńskiej uczelni.

<sup>1</sup> A. Supruniuk, M.A. Supruniuk, *Tajemnicze początki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, Toruń 2017, s. 45–86; R. Sudziński, *Przekształcenia strukturalne miasta Torunia w latach 1920–1975*, Toruń 1993, s. 148–162.

<sup>2</sup> M. Golon, *Marzec 1968 r. w Toruniu w świetle materiałów Służby Bezpieczeństwa*, „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 1, s. 155–165; W. Polak, *Wydarzenia Marca 1968 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika [w:] 60-lecie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*, red. C. Łapicz, W. Wróblewski, Toruń 2006, s. 59–62; W. Polak, *Wydarzenia marca 1968 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w donosach tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Prus” [w:] Marzec 1968. Fakty, wydarzenia, interpretacje*, red. A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, W. Polak, Toruń 2018, s. 111–130; J. Serczyk, *Punkty zwrotne w dziejach Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 50 rocznicę erygowania*, „Zapiski Historyczne” 1995, t. 60, z. 4, s. 7–42; R. Kozłowski, *Uwarunkowania polityczne działalności Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1945–1989*, „Zapiski Historyczne” 1999, t. 64, z. 1, s. 87–128.

W połowie lat sześćdziesiątych XX w. zaczęto myśleć o rozbudowie UMK. W 1965 r. rektorem został prof. Witold Łukasiewicz, wcześniejszy prorektor UMK w latach 1954–1956 i 1962–1965. Nowy rektor należał do PZPR i ściśle współpracował z władzami komunistycznymi<sup>3</sup>. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. władze PZPR zaczęły wycofywać się z polityki liberalizacji systemu politycznego. Ich działania spotkały się ze sprzeciwem inteligencji i młodzieży akademickiej. Władzom komunistycznym było coraz trudniej powstrzymać narastający ferment w tych środowiskach. Wybuch wojny na Bliskim Wschodzie w 1967 r. spowodował rozpoczęcie kampanii antysemickiej w Polsce. Bezpośrednim powodem wystąpień studenckich w 1968 r. stało się zdjęcie ze sceny w Teatrze Narodowym *Dziadów* w reżyserii Kazimierza Dejmka. Po ostatnim przedstawieniu grupa młodzieży uformowała pochód i złożyła kwiaty pod pomnikiem Adama Mickiewicza. Po tych wydarzeniach relegowano z Uniwersytetu Warszawskiego dwóch studentów – Adama Michnika i Henryka Szlajfera, a następnie ich aresztowano. 8 marca 1968 r. władze brutalnie spacyfikowały wiec studentów UW. Na wydarzenia w Warszawie zareagowała młodzież akademicka w pozostałych częściach kraju. Akcje solidarnościowe odbyły się w większości miast akademickich, przybierały one różne formy (wiece, demonstracje, zamieszki uliczne). Największe protesty studenckie miały miejsce w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu. Swoje niezadowolenie z działań władz partyjnych wyrazili również studenci z Poznania, Łodzi, Lublina, Katowic, Gliwic, Opola, Częstochowy, Torunia, Olsztyna, Białegostoku, Szczecina i Gdańska. Do demonstracji i starć ulicznych doszło także w innych miastach, gdzie nie było ośrodków akademickich (Bielsko-Biała, Legnica, Radom, Tarnów itd.)<sup>4</sup>.

Wydarzenia w Toruniu w 1968 r. miały charakter spontaniczny i stanowiły reakcję na brutalne spacyfikowanie studentów warszawskich. Przed protestami studenckimi w marcu 1968 r. nie funkcjonowały na UMK znaczące grupy czy też środowiska studenckie, kontestujące ówczesny system polityczny. Na Wydziale Sztuk Pięknych UMK funkcjonował niewielki klub dyskusyjny. Tak zwani ultrapiśmi nie odegrali większej roli

<sup>3</sup> J. Serczyk, *Punkty zwrotne...*, s. 20–27; R. Kozłowski, *Uwarunkowania polityczne...*, s. 101–114; *idem*, *Październik '56 w regionie kujawsko-pomorskim w świetle niepublikowanych źródeł PZPR*, Włocławek 2004, s. 138; *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–2004. Materiały do biografii*, oprac. H. Duczowska-Moraczewska i in., koncepcja i redakcja S. Kalembka, Toruń 2006, s. 429.

<sup>4</sup> M. Andrzejewski, *Marzec 1968 w Trójmieście*, Warszawa–Gdańsk 2008, s. 52–59; J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 224–462; M. Choma-Jusińska, *Lublin [w:] Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004, s. 141–164; K. Lesiakowski, *Łódź [w:] Oblicza Marca 1968...*, s. 165–184; J. Neja, *Marzec 1968 r. na Politechnice Śląskiej w Gliwicach*, „Studia Śląskie” 2005, t. 64, s. 157–176; *idem*, *Katowice i województwo katowickie [w:] Oblicza Marca 1968...*, s. 86–114; Z. Bereszyński, *Marzec '68 w województwie opolskim*, „Rocznik Ziemi Zachodnich” 2018, nr 2, s. 345–397; *idem*, *Marzec '68 na Śląsku Opolskim – w cieniu studenckiego protestu*, „Studia Śląskie” 2013, t. 73, s. 107–134; D. Mielcarek, *Wydarzenia na Śląsku Opolskim w okresie studenckich wystąpień w marcu 1968 r. w świetle materiałów archiwalnych i prasowych*, „Studia Śląskie” 2005, t. 64, s. 179–189; P. Kardela, *Olsztyński Marzec '68 i działania Służby Bezpieczeństwa*, „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 1, s. 167–192; J. Sadowska, *Marzec 1968 r. w Białymstoku*, „Studia Podlaskie” 2003, t. 13, s. 183–196; E. Krasucki, *Prowincjonalny Marzec. Specyfika szczecińskich wydarzeń z 1968 r. [w:] Z dala od centrum. Rok 1968 na Pomorzu Zachodnim. Materiały pokonferencyjne*, red. R. Kościelny, Szczecin 2009, s. 15–45; S. Jankowiak, *Wielkopolska [w:] Oblicza Marca 1968...*, s. 186–215; J. Miłosz, *Przebieg Marca '68 w Poznaniu [w:] Marzec 1968 w Wielkopolsce*, red. K. Bialecki, S. Jankowiak, F. Leśniak, J. Miłozza, A. Skupień, Poznań 2005, s. 9–14; W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68. Anatomia protestu*, Warszawa 2006, s. 33–230; J. Kwiek, *Marzec 1968 w Krakowie*, Kraków 2008, s. 37–170.

podczas protestów studenckich na UMK w 1968 r. i szybko rozpracowały ich lokalne struktury bezpieczeństwa. W pierwszych dniach marca 1968 r. akcje protestacyjne studentów UMK przybrały niewielką skalę. Koncentrowały się głównie na produkcji i kolportażu ulotek. Nie doszło również do spontanicznego wyjścia studentów UMK na ulice miast, jak było np. w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Poznaniu, Lublinie, Łodzi, Częstochowie, Gdańsku czy Gliwicach. I tak w nocy z 9 na 10 marca 1968 r. rozmieszczono na UMK jedenaście ulotek opisujących przebieg manifestacji studenckiej w Warszawie. Dodatkowo na tablicy ogłoszeniowej Domu Studenckiego nr 1 pojawiły się afisze z hasłami „Solidaryzujemy się ze studentami Warszawy” oraz „Hańba aresztowania studentów UW”. Początkowo lokalne władze partyjne nie odnotowały wzmożonej aktywności studentów. W meldunkach wysyłanych do Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego PZPR podkreślały panujący na ogół spokój w toruńskich środowiskach studenckich, chociaż równocześnie odnotowały fakt zwiększonej liczby komentarzy wśród studentów na temat wydarzeń warszawskich. Na polecenie władz centralnych przedstawiły Senatowi UMK i aktywowi uczelnianemu UMK oficjalną genezę zajść w stolicy<sup>5</sup>.

Wart odnotowania jest fakt szybkiego nawiązania kontaktów pomiędzy studentami UW a UMK. Już w poniedziałek 11 marca 1968 r. do Torunia przybyła delegacja studentów warszawskich, którzy poinformowali swoich kolegów z UMK o wydarzeniach w stolicy. Przywieźli także rezolucje studentów UW i Politechniki Warszawskiej, interpelację Koła Poselskiego „Znak” oraz inne materiały. W porównaniu z częścią najbardziej aktywnych ośrodków akademickich studenci toruńscy reagowali z kilkudniowym opóźnieniem, chociaż szczegółowe informacje o wydarzeniach warszawskich dotarły do nich szybko. Studenci toruńscy nie posiadali całościowego przeglądu sytuacji w innych ośrodkach akademickich. Początkowo ich wiedza ograniczała się do przebiegu protestów studenckich w Warszawie, Gdańsku i Bydgoszczy. Pierwsze działania studenci toruńscy podjęli 12 marca 1968 r. i skoncentrowały się one na akcji informacyjnej. W tym dniu w DS nr 3 o godz. 17.00 rozmieszczono plakaty, zawiadamiające o ogólnym spotkaniu mieszkańców akademika o godz. 20.30. Protest studentów toruńskich przebiegał w sposób niejako zorganizowany. Najpierw odbyło się spotkanie informacyjne, a dopiero później zwołano wiece studenckie. W innych miastach studenci reagowali często żywiołowo, organizując od razu wiece, ewentualnie wychodzili na ulice miast (np. w Warszawie, Gdańsku, Gliwicach, Krakowie). Działania toruńskich studentów spotkały się z szybką kontrakcją kierownictwa domów studenckich, które zażądało usunięcia wszystkich afiszów. Mimo błyskawicznych działań administracji uniwersyteckiej ogłoszenia zdjęto dopiero po ok. trzech godzinach. W celu przeciwdziałania ewentualnej manifestacji studenckiej władze rektorskie, po konsultacjach z aktywem uczelnianym, postanowiły w tym czasie zorganizować ogólne spotkanie mieszkańców, dotyczące zasad zachowywania porządku

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: AP w Bydgoszczy), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR) w Bydgoszczy, 51/VIII/199, W. Soporowski, sekretarz KW PZPR do Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego PZPR, 12 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 1; M. Golon, *Marzec 1968...*, s. 157; A. Friszke, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010, s. 499; M. Choma-Jusińska, *Lublin...*, s. 145–146; J. Eisler, *Polski rok...*, s. 277–305; J. Neja, *Marzec 1968...*, s. 160–161; S. Jankowiak, *Wielkopolska...*, s. 187; J. Miłosz, *Przebieg Marca '68...*, s. 9–10; J. Kwiek, *Marzec 1968...*, s. 49–50, 55–56.

i higieny na terenach akademików, reguł tworzenia audycji w radiowęzle oraz organizacji najbliższych wyborów do władz Zrzeszenia Studentów Polskich. Podobnie postąpiono chociażby w Szczecinie, gdy zwołano plenarne spotkanie Rady Okręgowej ZSP, aby podyskutować o kulturze studenckiej. Na niektórych uczelniach władze partyjne same były inicjatorami spotkań ze studentami, aby przedstawić im oficjalną wersję wydarzeń (np. w Gdańsku, Wrocławiu). Władze UMK przyjęły taktykę skanalizowania rozmów do spraw drugorzędnych w celu niedopuszczenia do otwartej dyskusji na temat wydarzeń warszawskich. Nie zaskoczyły ich także działania studentów, gdyż zareagowały błyskawicznie. W pierwszych dniach protestów studenckich władze UMK ani lokalne władze partyjne nie dążyły do siłowej konfrontacji ze studentami, chociaż nie wykluczały takiej możliwości. Z kolei grupa najaktywniejszych studentów pragnęła na spotkaniu poinformować swoich kolegów o zajęciach w Warszawie<sup>6</sup>.

W zebraniu w sali nauki własnej 12 marca 1968 r. uczestniczyło ok. 200 studentów z młodszych lat studiów, głównie z DS nr 3, chociaż przybyła również młodzież z innych akademików. Największa reprezentacja studentów pojawiła się z I, II i III roku prawa, chemii oraz kierunków humanistycznych. Także podczas kolejnych dni to ta grupa studentów kierowała protestami studenckimi. Grupa przywódcza ruchu studenckiego na UMK ukształtowała się samorzutnie i nie pozostawała jednolita. Podobnie sytuacja wyglądała w pobliskim Gdańsku, jak i w pozostałych ośrodkach akademickich. Większość studenckich ośrodków decyzyjnych uformowała się dopiero po wydarzeniach warszawskich. W skład toruńskiej grupy przywódczej wchodziło przynajmniej kilkanaście osób. W kolejnych fazach protestu różne grupy studenckie na UMK próbowały nadać kierunek dalszym działaniom młodzieży akademickiej. Chociaż w protestach na UMK uczestniczyło kilkuset studentów, aktywniejszą rolę odgrywało tylko kilkadziesiąt osób. Funkcję nieformalnego lidera ruchu studenckiego pełnił Stanisław Jan Sterniński, członek Związku Młodzieży Socjalistycznej oraz ZSP. Student ów zorganizował pierwsze wiece studenckie na UMK. Główny powód zaangażowania się Sternińskiego w protesty studenckie był podobny jak jego kolegów. Chciał wyrazić solidarność z uczestnikami zajęć warszawskich oraz zaprotestować przeciwko brutalnej pacyfikacji przez władze wystąpień studenckich. Władze UMK próbowały zmarginalizować jego rolę i wielokrotnie przeprowadzały z nim rozmowy dyscyplinujące. Ich działania odniosły częściowo skutek, gdyż zmniejszyły jego aktywność w dalszej fazie protestów studenckich. Nie powołano żadnego kolegialnego przedstawicielstwa toruńskiego ruchu studenckiego, jak stało się to w Warszawie (Rada Delegatów Studentów), Gdańsku (Komitet Międzyuczelniany), Wrocławiu (Studencki Komitet Delegatów Wydziałowych Uniwersytetu Wrocławskiego) czy też Krakowie (Komitet Międzyuczelniany UJ). Tego typu organ kolegialny powołano także na Politechnice Szczecińskiej. Ten brak jednolitego kierownictwa ruchu studenckie-

<sup>6</sup> A. Friszke, *Anatomia buntu...*, s. 589; M. Andrzejewski, *Marzec 1968...*, s. 66; Z. Bereszyński, *Marzec '68 w województwie opolskim...*, s. 354; M. Choma-Jusińska, *Lublin...*, s. 145–146; E. Krasucki, *Prowincjonalny Marzec...*, s. 22; W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68...*, s. 40–41; J. Kwiek, *Marzec 1968...*, s. 49–50; AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 14 III 1968 r., Toruń, k. 22; *ibidem*, Rektor UMK Witold Łukasiewicz do Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego H. Jabłońskiego, 25 III 1968 r., Toruń, k. 59.

go na UMK w 1968 r. pozostawał jedną z jego głównych słabości, chociaż były też inne ośrodki akademickie, gdzie nie ukształtowało się w żadnej formie przywództwo ruchu studenckiego (np. w Olsztynie)<sup>7</sup>.

W ocenie KW PZPR w Bydgoszczy do najaktywniejszych uczestników dyskusji na zebraniu 12 marca 1968 r. należała grupa studentów z II roku Wydziału Prawa UMK. Jak wynika z zebranych przez toruńską SB informacji, zaliczono do tej grupy m.in. Włodzimierza Złotnickiego (zamieszkały w Szczecinie, student III roku prawa, usunięty po II roku prawa z UW, ojciec z zawodu krawiec) oraz Wiesława Janiszewskiego (zameldowany w Gdańsku, student II roku prawa, ojciec pracownik fizyczny w Stoczni Gdańskiej). Z doniesień agenturalnych SB próbowała zrekonstruować skład pierwszej grupy inicjatywnej. Do głównego trzonu grupy opozycyjnej SB zaliczyła m.in. Wojciecha Grochowickiego (II rok prawa, pochodzący z Sopotu, ojciec kierownik Oddziału Gdańskiego Urzędu Morskiego w Gdyni), Stanisława Jana Sternińskiego (III rok prawa, zameldowany w Olsztynie), Włodzimierza Złotnickiego, Władysława Zagałę (V rok historii, zameldowany w Katowicach), Wiesława Janiszewskiego, Henryka Myszkę (II rok prawa, pochodzący z Tczewa, ojciec handlowiec), Wojciecha Gutowskiego (II rok prawa, zameldowany w Aleksandrowie Kujawskim, ojciec ekonomista). Wspomagali ich działania również inni studenci, m.in. Czesław Czerwiński (członek Rady Uczelnianej ZSP), Barbara Domańska (III rok polonistyki, zameldowana w Elblągu), Lech Mazurek-Mieczyski (II rok prawa, pochodzący z Międzyzdrojów) oraz Wojciech Biegaj (III rok prawa, zameldowany w Toruniu, ojciec rolnik). W ocenie KW PZPR w Bydgoszczy najaktywniejszą grupę w końcowej fazie protestów studenckich na UMK stanowiły studentki biologii oraz polonistyki. Nie znamy jednak ich nazwisk. Niewielki raczej pozostawał udział młodzieży z innych wydziałów w kierownictwie toruńskiego ruchu studenckiego<sup>8</sup>.

Nawet toruńskiej SB trudno było udowodnić, że inspiratorami toruńskich wydarzeń była młodzież pochodzenia żydowskiego, gdyż zaliczyła do tej grupy tylko Włodzimierza Złotnickiego. Od 15 do 21 marca 1968 r. przebywała na UMK delegacja Wojskowej Akademii Politycznej (płk Tadeusz Dziekan, mjr Józef Graczyk, mjr Józef Wichnowski, kpt. Kazimierz Sawicki), która spotkała się ze słuchaczami Studium Wojskowego. Także przedstawiciele wojska potwierdzili fakt nieobecności na UMK aktywnych grup syjonistycznych. Toruńska SB analizowała życiorysy najaktywniejszych studentów, w tym Stanisława Jana Sternińskiego oraz Wojciecha Grochowickiego. Z ustaleń SB wynikało, że ojciec Stanisława Jana Sternińskiego pochodził ze środowisk robotniczych, a ojciec

<sup>7</sup> J. Eisler, *Polski rok...*, s. 306, 327; P. Kardela, *Olsztyński Marzec '68...*, s. 192; E. Krasucki, *Prowincjonalny Marzec...*, s. 31; M. Andrzejewski, *Marzec 1968...*, s. 85, 125–126.

<sup>8</sup> M. Golon, *Marzec 1968...*, s. 158; Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Bydgoszczy (dalej: AIPN By), 060/126, Sprawozdanie za rok 1968 Referatu Służby Bezpieczeństwa KMIP MO w Toruniu, 15 I 1969 r., Toruń, k. 5–6; AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VII/269, Sekretarz KW PZPR T. Ludwikowski do Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Warszawie, 13 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 5–6; *ibidem*, 51/VIII/199, W. Soporowski, sekretarz KW PZPR do Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR w Warszawie, 5 IV 1968 r., Bydgoszcz, k. 48; *Wywiad z Janem Sternińskim jednym z organizatorów wydarzeń marcowych w Toruniu*, „Immunitet”, 10 III 1981, s. 8. Pragnę podziękować za pomoc w ustaleniu danych personalnych toruńskich studentów dyrektor Archiwum UMK dr hab. Annie Supruniuk oraz starszemu archiwistcie mgr. Jackowi Waliszewskiemu.

Wojciecha Grochowickiego wywodził się z nomenklatury partyjnej i pełnił funkcję kierownika Oddziału Gdańskiego Urzędu Morskiego w Gdyni. Z analizy dostępnych materiałów wynika, że skład społeczny grupy kierowniczej toruńskich protestów pozostawał dość zróżnicowany, gdyż znalazły się w niej osoby wywodzące się z rodzin inteligenckich, robotniczych i rolniczych. Analiza składu społecznego przywódców ruchu studenckiego na UMK przeczyła propagandowej tezie, że prowadzonymi protestami studenckimi była młodzież wywodząca się z rodzin nomenklaturowych o pochodzeniu żydowskim. Większość pierwszej grupy inicjatywnej na UMK stanowili studenci pierwszych lat prawa oraz innych kierunków humanistycznych<sup>9</sup>.

W spotkaniu w sali nauki 12 marca 1968 r. ze strony władz uczelni i aktywność uczelnianego uczestniczyli m.in. rektor prof. Witold Łukaszewicz, prorektor ds. nauczania dr Bronisław Nadolski, opiekun akademików z ramienia senatu doc. Antoni Czacharowski, kierownik domów studenckich mgr Zdzisław Marzec oraz przewodniczący RU ZSP Józef Siemiątkowski. Podczas kolejnych spotkań ze studentami władze uczelni próbowały rozszerzać grono reprezentujących ich środowisk. Niewielką aktywność w tym okresie na UMK przejawiały organizacje młodzieżowe (ZMS, Związek Młodzieży Wiejskiej itd.), a np. w niedalekim Olsztynie próbowały one zorganizować wiece poparcia dla władz partyjnych. Także w wielu innych ośrodkach akademickich władze uczelniane próbowały zapanować nad nastrojami studenckimi i nakłonić młodzież do rezygnacji z wystąpień opozycyjnych (np. Opole, Lublin, Olsztyn, Łódź). Nie mamy potwierdzonego udziału w wiecach toruńskich przedstawicieli lokalnych władz partyjnych, chociaż w innych ośrodkach akademickich występowały tego typu sytuacje. Nie znamy szczegółowego przebiegu dyskusji 12 marca 1968 r., a zachowane na ten temat materiały źródłowe są dość ogólnikowe. Nie można zrekonstruować całej dyskusji, jaka odbyła się w tym dniu, tylko jej poszczególne wątki. Podczas pierwszych 90 minut omawiano ogólne zagadnienia dotyczące warunków życia w domach akademickich czy też kwestie przyszłych wyborów do władz ZSP. Dopiero później studenci przeszli do komentowania wydarzeń warszawskich. W dyskusji aktywnie uczestniczyło ok. dziesięciu studentów, którzy postawili władzom uczelnianym wiele pytań, dotyczących m.in. przyczyn zawieszenia przez cenzurę spektaklu *Dziadów*, uprawnień władz partyjnych do interpretacji i form reżyserowania przedstawień teatralnych, prawdziwego przebiegu manifestacji studenckiej w Warszawie oraz postawy środowisk robotniczych wobec protestujących studentów<sup>10</sup>.

Na pytania studentów odpowiadali m.in. rektor prof. Witold Łukaszewicz, dr Bronisław Nadolski oraz Józef Siemiątkowski. Nie zachowały się informacje o przyjętej przez nich argumentacji, ale zapewne pozostawała ona zgodna z linią partii. KW PZPR w Bydgoszczy planował wykorzystać wiece do przedstawienia studentom

<sup>9</sup> Sprawozdanie z akcji spotkań ze słuchaczami Studium Wojskowego UMK Toruń w dniach 15–21.03.1968 r. [w:] *Słowem i pałką. Wojsko wobec polskiego Marca '68 w dokumentach*, wstęp i oprac. E.J. Nalepa, Piotrków Trybunalski 2018, s. 154.

<sup>10</sup> M. Golon, *Marzec 1968...*, s. 157; Z. Bereszyński, *Marzec '68...*, s. 355; M. Choma-Jusińska, *Lublin...*, s. 148; P. Kardela, *Olsztyński Marzec '68...*, s. 170–173; K. Lesiakowski, *Łódź...*, s. 168; AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 14 III 1968 r., Toruń, k. 22.



oficjalnej wersji wydarzeń warszawskich oraz powstrzymania studentów przed wyjściem na ulice miast. W przypadku Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Bydgoszczy wiec studencki przebiegał pod pełną kontrolą władz i w tonie poparcia dla działań partii. Inaczej wyglądała sytuacja na UMK, gdzie studenci aktywnie wsparli swoich kolegów z innych ośrodków akademickich, chociaż władze uczelniane próbowały realizować podobną strategię jak w WSI w Bydgoszczy. Ze środowiska studenckiego UMK najczęściej głos zabierali Wojciech Biegaj i Włodzimierz Złotnicki. Tak jak na innych uczelniach wyższych studenci toruńscy postawili szereg postulatów. Żądali m.in. powiadomienia władz naczelnych ZSP, że obecni na spotkaniu studenci sprzeciwiają się biciu przez milicję swoich kolegów. Studenci toruńscy postulowali zorganizowanie na uczelni wiecu i umożliwienie im wypowiedzenia się na temat ostatnich zajęć w stolicy. Domagali się również wyczerpujących wyjaśnień oraz poinformowania przez radiowęzeł swoich kolegów o wydarzeniach warszawskich<sup>11</sup>.

Na zakończenie dyskusji rektor prof. Witold Łukaszewicz zaapelował do studentów o zachowanie w najbliższych dniach całkowitego spokoju. Po opuszczeniu sali przez przedstawicieli władz uczelnianych i aktywu partyjnego część studentów głośno domagała się natychmiastowego wyznaczenia terminu wiecu. Według relacji KM PZPR w Toruniu przewodniczący ZSP Józef Siemiątkowski podkreślał, że o zgodę na zorganizowanie wiecu należy zabiegać drogą oficjalną. Z jego opinią ponoć zgodzili się pozostający na sali studenci, o ile ZSP podejmie działania w tym kierunku i poinformuje o nich przez radiowęzeł wszystkich studentów. Do końca obrad studenckich na terenie DS nr 3 przebywali rektor oraz kierownictwo działu domów studenckich. Kilkanaście minut po zakończeniu zebrania studenci ponownie rozpoczęli się gromadzić na korytarzach DS nr 3 i domagać się wygłoszenia przez radiowęzeł uzgodnionej audycji. W jej trakcie przewodniczący ZSP poinformował o przebiegu wydarzeń warszawskich i konieczności zachowania właściwej postawy. Około godz. 00.00 studenci powrócili do swoich pokoi, a ok. godz. 1.30 w nocy z okien DS nr 1 i DS nr 5 rozległy się okrzyki nawołujące do solidaryzowania się ze studentami warszawskimi. Pomiedzy dwoma domami studenckimi zdetonowano dwie petardy. Do godzin porannych nie odnotowano już żadnej większej aktywności studenckiej<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 14 III 1968 r., Toruń, k. 23; AIPN By, 077/403, Informacja nr 1 dotycząca wydarzeń i komentarzy w województwie bydgoskim w dniach 12 i 13 marca 1968 r., 14 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 370; Informacja, nr 25/A/4362. Warszawa, 13 marca 1968. Informacja KW o sytuacji w środowiskach studenckich [w:] *Marzec '68. Między tragedią a podłością*, wstęp, wybór i oprac. G. Sołtysiak, J. Stępień, b.m.w., 1998, s. 219; K. Maniewska, *Mieszkańcy Bydgoszczy wobec wydarzeń 1968 r. Postawy. Przejawy oporu społecznego. Skala represji*, „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 1, s. 138.

<sup>12</sup> AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 14 III 1968 r., Toruń, k. 23; B. Rost, *Moja pięcioletnia przygoda z ZSP (1964–1969)* [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Wspomnienia absolwentów*, oprac. Z. Chyła-Belkot, I. Walczyk, W. Streich, B. Kubik, Toruń 2011, s. 238–239; A. Kowalczyk, *Związek Młodzieży Socjalistycznej* [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. 1966–1980*, t. 2, red. J. Belkot, Toruń 1992, s. 228; Informacje KW o sytuacji w środowiskach studenckich, 13 III 1968 r., Warszawa [w:] *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. 2: *Aneks źródłowy. Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR w opracowaniu M. Zaremby*, Warszawa 1998, s. 77.

Od samego początku władze UMK przyjęły taktykę uczestniczenia w spotkaniach studentów i skierowania dyskusji studenckich na bezpieczne tory. Wyraźnie starały się, aby protesty studenckie nie przeszły w żywiołową fazę. Ta kontrola poczynań studentów ze strony władz uniwersyteckich występowała podczas całego marca 1968 r. Władze UMK stosowały wobec najaktywniejszych studentów taktykę zastraszania, grożenia postępowaniami dyscyplinarnymi oraz karą relegowania z uczelni. Cały czas rektor prof. Witold Łukaszewicz przeprowadzał rozmowy ostrzegawcze z najaktywniejszymi studentami i przekonywał ich do wycofania się z dalszych protestów (m.in. ze Stanisławem Janem Sternińskim, Wojciechem Grochowickim, Wiesławem Janiszewskim, Czesławem Czerwińskim, Barbarą Domańską i Lechem Mazurkiem-Mieczysławskim)<sup>13</sup>.

W ocenie lokalnych władz partyjnych 13 marca 1968 r. charakteryzował się spokojną atmosferą, a zajęcia dydaktyczne na UMK przebiegały zgodnie z planem. Od samego rana zaczęły działać w poszczególnych domach studenckich kilkuosobowe grupy inicjatywne, które wzywały studentów do udziału w wiecu 14 marca 1968 r. Ich akcja była skoordynowana. Chociaż zachowane materiały źródłowe nie wymieniają nazwisk członków tych grup, najaktywniejsi pozostawali studenci prawa i innych kierunków humanistycznych. W opinii miejskich struktur partyjnych największą aktywność w tym dniu wykazywało środowisko młodzieży akademickiej zamieszkałej w DS nr 3. Po wysłuchaniu dziennika telewizyjnego studenci prawa zdecydowanie zaprotestowali przeciwko rezolucji przyjętej przez robotników w Warszawie i nawoływali do wyjścia na ulice. Hasła te pojawiały się wielokrotnie podczas protestów studentów toruńskich. Planom studenckim przeszkodziły przeciwdziałania władz UMK oraz brak determinacji ze strony młodzieży akademickiej w ich realizacji<sup>14</sup>. Na 14 marca 1968 r. studenci zaplanowali wiec w stołówce akademickiej DS nr 1. Nadal prowadzili akcję ulotkową. W nocy z 13 na 14 marca 1968 r. pojawiły się kolejne plakaty w rejonie budynków uniwersyteckich. Ujawniono trzy nowe afisze m.in. na budynku KM i Komitetu Powiatowego PZPR z napisem „Żądamy wolności słowa, precz z cenzurą”, koło kiosku Miejskiego Handlu Detalicznego i przy rektoracie o treści „Dość fałszu i obłudy – wiwat Konstytucja” oraz na skwerku przy al. 700-lecia z hasłem „Brawo studenci Warszawy”. Dodatkowo na gmachu Wydziału Prawa – Collegium Minus namalowano farbą olejną napis „UMK-UW”. 14 marca 1968 r. zawieszono także cztery nowe afisze na DS nr 1 i DS nr 2 z napisami „Uwolnić aresztowanych”, „Milicja ręce precz od studentów”, „Żądamy tego co oni” oraz „Nie dajmy upaść zaczętej sprawie”. Przed samym wiecem 14 marca 1968 r. SB znalazła na tablicach ogłoszeń w DS nr 1, DS nr 2 oraz DS nr 6 odpisy rezolucji studentów UW z 11 marca 1968 r. Studenci wyrzucali również z okien akademików kartki z zeszytów, z ręcznie przepisanyymi czy też przez kalkę

<sup>13</sup> M. Golon, *Marzec 1968...*, s. 159; por. S. Salmonowicz, „Życie jak osioł ucieka...” *Wspomnienia*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014, s. 283; AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, W. Soporowski, sekretarz KW PZPR do Wydziału Nauki i Oświaty Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie, 5 IV 1968 r., Bydgoszcz, k. 48; AIPN By, 077/403, Meldunek, 14 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 366; AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Sprawozdanie z przebiegu wiecu na UMK w Toruniu, 14 III 1968 r., Toruń, k. 10.

<sup>14</sup> AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 14 III 1968 r., k. 28; Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 14 III 1968 r., Warszawa [w:] *Marzec 1968. Trzydzieści lat...*, t. 2, s. 88.

napisami: „Odważmy się poprzeć studentów Warszawy”, „Żądamy tego samego co oni”, „Nie dajmy upaść zaczętej sprawie”. Rektor prof. Witold Łukaszewicz przeprowadził kolejne rozmowy dyscyplinujące z najaktywniejszymi studentami<sup>15</sup>. 14 marca 1968 r. o godz. 15 w stołowce DS nr 1 rozpoczął się pierwszy wiec studentów UMK. Niezwykle ważny dla zrozumienia przebiegu protestów studenckich na UMK jest kontekst ogólnokrajowy. Pierwszy wiec studentów toruńskich rozpoczął się pod koniec pierwszego tygodnia wydarzeń marcowych, gdy protesty studenckie przybrały najbardziej zdecydowaną formę, a później przeszły w fazę schyłkową. Do starć ulicznych doszło już w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Gdańsku, Lublinie, Łodzi i Gliwicach. W innych miastach studenci wyszli na ulice, m.in. w Częstochowie. W większości ośrodków akademickich zorganizowano już wiece studenckie, z których część odbyła się poza budynkami uczelni. W tym czasie na UMK rozpoczęto dopiero pierwszy wiec. W porównaniu z pozostałymi ośrodkami akademickimi studenci toruńscy przystąpili do działań z kilkudniowym opóźnieniem. Na podstawie zachowanych materiałów źródłowych trudno zrekonstruować szczegółowy przebieg dyskusji 14 marca 1968 r. na UMK. Organizatorem wieceu była prawdopodobnie grupa studentów odpowiedzialnych za przygotowanie spotkania 12 marca 1968 r. Najaktywniejsi pozostawali w niej studenci prawa. Przed południem 14 marca 1968 r. rektor prof. Witold Łukaszewicz wezwał studentów przez radiowęzeł do rezygnacji z planowanych działań. W swoim apelu rektor UMK podkreślił nielegalny charakter wieceu, przekonywał do wycofania się z jego organizacji i zachęcał do udania się na zajęcia dydaktyczne. Nie popełnił takiego błędu, jak władze Uniwersytetu Łódzkiego, które w celu zablokowania organizacji wieceu studenckiego zamknęły budynek Biblioteki Głównej. Ich działania nie zniechęciły studentów łódzkich do protestowania przed gmachem biblioteki. Rektor UMK nie odwołał również samego wieceu, co być może uchroniło przed wyjściem studentów na ulice miasta, jak np. stało się w Gdańsku. Z tą różnicą, że to sami studenci gdańscy odwołali wiec zaplanowany na 15 marca 1968 r. Podczas zamieszek ulicznych siły porządkowe brutalnie spacyfikowały gdańskich studentów<sup>16</sup>.

W czterogodzinnym wieceu na UMK 14 marca 1968 r. udział wzięło ok. 800–1000 studentów z 3,5 tys. uczących się wówczas na UMK. W zgromadzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz rektorskich, dziekańskich, senatorowie UMK, członkowie Komitetu Uczelnianego PZPR oraz uczelniani aktywiści partyjni. Rektor UMK i jego najbliżsi współpracownicy podjęli decyzję o udziale w wieceu w celu kontrolowania jego przebiegu. Na samym początku zgromadzenia oznajmili zebranym o nielegalnym charakterze spotkania i przestrzegli przed wyjściem na ulice. Spotkanie charakteryzowało się żywiołowym przebiegiem, studenci przerywali wypowiedzi członkom władz uczelni, wznosili często

<sup>15</sup> M. Golon, *Marzec 1968...*, s. 159; K. Maniewska, *Mieszkańcy Bydgoszczy...*, s. 128; AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VII/269, Sekretarz KW PZPR T. Ludwikowski do Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Warszawie, 14 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 7; AIPN By, 077/403, Meldunek, 14 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 366.

<sup>16</sup> AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Apel rektora UMK prof. W. Łukaszewicza do studentów, 14 III 1968 r., Toruń, k. 7; K. Lesiakowski, *Łódź...*, s. 169; M. Andrzejewski, *Marzec 1968...*, s. 87–98; B. Bajkow, *Wydarzenia marcowe '68 na Politechnice Gdańskiej* [w:] *Marzec 1968 w Gdańsku*, red. M. Nurek, współpraca A. Wałek, K. Błaszowska, Gdańsk 2018, s. 74–75; J. Eisler, *Polski rok...*, s. 277–335.

okrzyki oraz skandowali różne hasła. Z grona studentów przemawiali m.in. Stanisław Jan Sterniński i niewymieniony z imienia Trzmiel, a ze strony władz uczelnianych i partyjnych m.in. prof. Witold Łukaszewicz, doc. dr Marian Wojciechowski, doc. dr Jerzy Wojtowicz, mgr Wojciech Roszewski oraz przewodniczący Zarządu Uczelnianego ZMS Andrzej Gordon. Ten ostatni próbował przekonać studentów do zaakceptowania przygotowanej przez niego rezolucji w sprawie wydarzeń warszawskich, którą studenci wygwizdali publicznie. Podobnie studenci szczecińscy zablokowali przyjęcie przygotowanej przez struktury partyjne rezolucji popierającej politykę władz państwowych wobec protestujących studentów. Studenci UMK zareagowali negatywnie na słowa doc. dr Mariana Wojciechowskiego, gdy zwrócił się do nich „towarzysze”. Wtedy doc. Wojciechowski stwierdził „należy was wyrzucić z sali”, co studenci przyjęli milczeniem. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX w. doc. Wojciechowski był kojarzony z frakcją „partyzantów” w PZPR. Z zachowanych źródeł wynika, że swoje racje wyłożyli w całości: prof. Witold Łukaszewicz oraz doc. dr Marian Wojciechowski, pozostałym przedstawicielom władz uczelnianych i partyjnych studenci nie pozwolili zaprezentować swoich argumentów<sup>17</sup>.

Podczas wiecu studenci domagali się odczytania tekstu interpelacji Koła Poselskiego „Znak”. Obecna w stołowce młodzież solidaryzowała się ze swoimi kolegami z uczelni warszawskich. Przedstawiła także wiele własnych postulatów, dotyczących m.in. zagwarantowania uczelniom autonomii, złagodzenia cenzury, przywrócenia na scenę teatralną spektaklu *Dziadów* oraz potępienia milicji za użycie siły wobec protestujących studentów. Podczas zebrania skrytykowano oficjalną prasę za atakowanie środowisk studenckich (m.in. „Sztandar Młodych”). Dyskutowano również o Romanie Zambrowskim, Pawle Jasienicy i Antonim Słonimskim. Podczas wiecu studenci wznosili okrzyki, w których sprzeciwiali się podsycaniu antagonizmu pomiędzy robotnikami a studentami. Nawet toruńska SB przyznawała, że opanowanie żywiołowych wystąpień studenckich okazało się niezwykle trudne<sup>18</sup>.

Podczas wiecu wybrana pięcioosobowa komisja studencka przygotowała rezolucję, której treść, za zgodą rektora, podano przez uczelniany radiowęzeł. Na podstawie znanych źródeł nie można ustalić składu personalnego tej komisji. Profesor Witold Łukaszewicz wyraził zgodę na upublicznienie rezolucji, aby uspokoić nastroje w środowisku studenckim. W imieniu władz uczelni i aktywu partyjnego rektor UMK zdystansował się do jej treści i zabronił jej powielania i kolportażu. Pracownicy naukowcy i aktywni uczniowie nie uczestniczyli w głosowaniu nad rezolucją, a następnie wyszli z sali. Na zakończenie zgro-

<sup>17</sup> AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Sprawozdanie z przebiegu wiecu na UMK w Toruniu, 14 III 1968 r., Toruń, k. 12; T.P. Rutkowski, *Wpływ Marca '68 na polskie nauki historyczne* [w:] *idem, Historiografia i historycy w PRL. Szkice*, Warszawa 2019, s. 115–116, 122; *idem, Historyk z resortu. Wokół działalności publicystycznej i naukowej Tadeusza Walichnowskiego w 1968 r.* [w:] *Twórczość na zamówienie*, red. S. Ligarski, R. Łatka, Warszawa 2019, s. 386–387; E. Krasucki, *Prowincjonalny Marzec...*, s. 23–24.

<sup>18</sup> AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Sprawozdanie z przebiegu wiecu na UMK w Toruniu, 14 III 1968 r., Toruń, k. 11–12; *ibidem*, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 15 III 1968 r., Toruń, k. 24; *ibidem*, 51/VII/269, Sekretarz KW PZPR T. Ludwikowski do Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Warszawie, 15 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 8–9; Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 15 III 1968 r., Warszawa [w:] *Marzec 1968. Trzydzieści lat...*, t. 2, s. 97; *Kalendarz współczesny 1987*, s. 16.

madzenia studenci odśpiewali hymn narodowy i opuścili stołówkę. Nie wyruszyli jednak na ulice miasta, jak choćby studenci Filii UJ w Katowicach, którzy także w tym samym dniu zorganizowali swój wiec. Obydwa wiece charakteryzowały się podobnym przebiegiem, z tym że studenci Filii UJ postanowili dostarczyć swoją rezolucję do KW PZPR w Katowicach. Funkcjonariusze ZOMO i ORMO zablokowali dostęp studentom do budynku KW, a następnie brutalnie spacyfikowali uformowany pochód studencki. Po zakończeniu wiecu toruńscy studenci powrócili do swoich kwater. Rezolucja studentów UMK wzorowała się na podobnym dokumencie studentów warszawskich z 11 marca 1968 r., chociaż była obszerniejsza i radykalniejsza w formie. W przyjętym dokumencie toruńscy studenci, poruszeni i wstrząśnięci wydarzeniami warszawskimi, zaprotestowali m.in. przeciwko naruszeniu praworządności, nieprzestrzeganiu Konstytucji PRL, interwencji organów bezpieczeństwa w życie akademickie oraz brutalnym akcjom milicji i aktywu partyjnego wobec studentów. Postawili również szereg pytań dotyczących zajęć na UW. W swojej rezolucji toruńscy studenci domagali się wskazania osób odpowiedzialnych za użycie uzbrojonych bojówek i milicji. Żądali m.in. natychmiastowego uwolnienia zatrzymanych studentów i pracowników nauki, przywrócenia praw studenckich osobom ich pozbawionych w związku z wydarzeniami warszawskimi, potępienia i ukarania winnych wkroczenia milicji i aktywu robotniczego na teren warszawskich uczelni, całkowitej rekompensaty za szkody fizyczne i moralne wyrządzone ofiarom zajęć oraz opublikowania rezolucji studentów warszawskich. Młodzież toruńska oczekiwała również przedstawienia przez oficjalną prasę rzeczywistego przebiegu wydarzeń warszawskich, z podaniem pełnej listy ofiar i nazwisk winnych zajęć. Jej postulaty pokrywały się z dezyderatami studentów z innych ośrodków akademickich. Studenci toruńscy domagali się przekazania ich rezolucji oficjalnym środkom przekazu, informowania na bieżąco opinii publicznej o najważniejszych wydarzeniach w kraju, jawności życia publicznego oraz zagwarantowania nieskrępowanego rozwoju kultury polskiej. Studenci odcięli się kategorycznie od rozgrywek wewnątrzpartyjnych, których rezultatem były tragiczne wydarzenia w Warszawie. Zaprotestowali również przeciwko antagonizowaniu robotników ze środowiskiem studenckim. Tak jak w przypadku innych rezolucji studenckich władze partyjne nie zgodziły się na jej wydrukowanie w oficjalnej prasie<sup>19</sup>.

Słabością ruchu studenckiego na UMK w 1968 r. okazał się brak wypracowanej strategii. Studenci próbowali głównie zorganizować kolejne wiece. Cały czas kontynuowali akcję ulotkową. Swoimi działaniami nie potrafili zmusić władz uczelnianych do ustępstw. Chociaż planowali nawiązanie współpracy ze środowiskami robotniczymi, ich działania nie przyniosły większych rezultatów. Nie potrafili również skoordynować swoich protestów z młodzieżą szkolną. Mimo że podjęli działania w celu uzyskania wsparcia ze strony Kościoła katolickiego, także na tym polu nie odnieśli większych sukcesów. W następnych dniach studenci toruńscy aktywnie włączyli się w przygotowywanie kolejnych akcji

<sup>19</sup> AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Sprawozdanie z przebiegu wiecu na UMK w Toruniu, 14 III 1968 r., Toruń, k. 12–13; *ibidem*, Rezolucja studentów UMK, 14 III 1968 r., Toruń, k. 14–16; *ibidem*, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 15 III 1968 r., Toruń, k. 24; J. Neja, *Katowice i województwo katowickie...*, s. 95–96.

protestacyjnych. Z analizy zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że ich akcja ulotkowa koncentrowała się głównie na budynkach uczelnianych i wokół uniwersyteckich. Studenci nie potrafili jej rozszerzyć na inne dzielnice miasta, dlatego też mieszkańcy Torunia posiadali ograniczoną wiedzę o protestach studenckich. Wiadomo, że ulotki planowano dostarczyć do największych przedsiębiorstw toruńskich i krajowych. Studenci rozważali pomysł ich rozprowadzenia przy pomocy spółdzielni studenckiej „Małgosia”. Działania te nie zakończyły się poważniejszym sukcesem, chociaż odnotowano fakt pojawienia się ulotek toruńskich studentów w innych miejscowościach województwa bydgoskiego<sup>20</sup>.

W nocy z 14 na 15 marca 1968 r. liczna grupa toruńskich studentów zajęła się przepisywaniem odręcznie oraz kolportażem przyjętej rezolucji. Poza domami studenckimi kopiowano ją m.in. w miejscowym oddziale Stowarzyszenia „PAX”. Rozwieszano jej kopie w budynkach uniwersyteckich oraz domach studenckich. Na kolportowanych rezolucjach studenci umieszczali dodatkowe napisy: „kapusie o 15-tej do domu” czy też „biada temu biada, biada jego złej duszy, jeśli naszą rezolucję ruszy”. Rektor prof. Witold Łukaszewicz polecił je usuwać z gmachów uczelnianych. Nad ranem 15 marca 1968 r. o godz. 5 pojawiły się w okolicy DS nr 1, DS nr 2 i DS nr 3 kolejne ulotki o treści „Protestujemy przeciwko wprowadzeniu rozdzwisku między studentami a polską klasą robotniczą”. W kolejnych dniach studenci zorganizowali nowe akcje ulotkowe. 16 marca 1968 r. pojawiły się napisy na domach studenckich: „żądamy socjalizmu bez pałek” oraz „solidaryzujemy się z Warszawą”. 18 marca 1968 r. SB odnotowała fakt znalezienia w okolicy toruńskich akademików kolejnych 15 ulotek, wykonanych odręcznie, o treści: „Robotnicy solidaryzujcie się ze studentami. Demaskujemy ORMO”, „Prasa łże. Walczymy o przestrzeganie Konstytucji PRL”, „Robotnicy jesteście z Wami. Żądajcie prawdy”, „Socjalizm bez pałek. Precz z brutalnością MO. Studenci z robotnikami”, „Robotnicy – studenci są waszymi dziećmi, nie pozwólcie ich aresztować”. Dodatkowo na szybie okna wystawowego sklepu MHD w Toruniu policja polityczna znalazła dwie ulotki-odezwy. Były w nich słowa o solidaryzowaniu się młodzieży pracującej ze studentami, hasła wolności prasy i ograniczenia uprawnień MO. Studenci przygotowywali również protest przeciwko fałszywym doniesieniom toruńskich „Nowości” na temat wiecu w stołowce DS nr 1 oraz przebiegu zebrania pracowników w największym toruńskim Zakładzie Włókien Sztucznych „Elana”<sup>21</sup>.

W międzyczasie Stanisław Jan Sterniński poprosił przez radio studenckie o zbiórkę pieniędzy na opłacenie kosztów podróży delegacji studentów toruńskich do stolicy. Na ten cel zebrano ponad 800 zł. Do Warszawy wyruszyła delegacja wybrana na pierwszym

<sup>20</sup> AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 15 III 1968 r., Toruń, k. 29; *ibidem*, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 16 III 1968 r., Toruń, k. 31.

<sup>21</sup> M. Golon, *Marzec 1968...*, s. 159–161; AIPN By, 077/506, t. 3, I zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Bydgoszczy płk. L. Dąbrowski do Wydziału Inspekcji Departamentu III MSW w Warszawie, 19 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 93; *ibidem*, 00103/582, Notatka służbowa, 16 III 1968 r., Toruń, k. 8; *ibidem*, Notatka służbowa, 16 III 1968 r., Toruń, k. 9; *ibidem*, 077/403, Meldunek, 17 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 337; *Wiecie załóg toruńskich zakładów pracy i studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, „Nowości”, 15 III 1968, nr 65.

wieczu i doręczyła przyjętą rezolucję Radzie Naczelnej ZSP oraz tzw. Radzie Delegatów Studenckich. Już wtedy pojawiły się informacje o możliwości zorganizowania kolejnego wiecu na UMK 16 marca 1968 r., gdzie planowano przedstawić młodzieży akademickiej rezultaty wspólnych konsultacji studentów toruńskich i warszawskich. Z taką inicjatywą wyszedł m.in. student III roku chemii Wojciech Śmigiel. 15 marca 1968 r. przywieziono do Torunia rezolucje z Politechniki Gdańskiej. W tym też dniu kilku toruńskich studentów wyjechało do Gdańska, Warszawy i Bydgoszczy w celu kolportażu własnej rezolucji. Organy bezpieczeństwa podjęły wobec nich kontrakcję. Między innymi gdańska SB otrzymała polecenie ustalenia ich tożsamości. W tamtym czasie spora grupa młodzieży gdańskiej studiowała na Wydziale Prawa UMK, co przyspieszyło zacieśnianie współpracy pomiędzy studentami toruńskimi i gdańskimi. Należy pamiętać także o tym, że najaktywniejsza grupa studentów uczestnicząca w protestach na UMK wywodziła się z Gdańska i okolic. Dość szybko podjęto współpracę z UW i PW, WSI w Bydgoszczy, Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Gdańsku (WSP) oraz PG. Polegała ona głównie na wymianie informacji oraz częściowej koordynacji działań. W opinii lokalnych struktur partyjnych studentów toruńskich zachęcali do podjęcia współpracy z innymi ośrodkami akademickimi także pracownicy UMK, m.in. z Wydziału Sztuk Pięknych UMK dr Marian Kutznera, mgr Bogusław Mansfeld, dr Zygmunt Ważbiński i mgr Antoni Szymkowski. Również w późniejszym okresie studenci toruńscy wysyłali swoich delegatów do innych miast uniwersyteckich. 26 marca 1968 r. we Wrocławiu spotkali się przedstawiciele ruchów studenckich z Warszawy, Lublina, Krakowa, Łodzi, Gliwic, Wrocławia, Szczecina, Torunia i Poznania<sup>22</sup>.

Drugi wiec studentów rozpoczął się 18 marca 1968 r. o godz. 19.30 wystąpieniem jednej ze studentek, która odczytała kilka przyjętych wówczas rezolucji z różnych ośrodków akademickich, m.in. z Wrocławia, Warszawy, Krakowa i Torunia. Studenci toruńscy wiedzieli już o pacyfikacji 12 i 15 marca 1968 r. protestów studenckich w Gdańsku oraz o wtargnięciu 13 marca 1968 r. formacji MO i ORMÓ na teren UJ i brutalnej rozprawie ze studentami. Nie wiadomo, czy już dotarły do nich informacje o rozproszeniu manifestacji studenckich na ulicach Szczecina, Poznania, Łodzi, Katowic i Częstochowy. Podczas drugiego tygodnia protestów wyraźnie osłabła intensywność akcji studenckich. Początkowo w ten nurt nie wpisały się działania studentów toruńskich, co nastąpiło nieco później. Przed rozpoczęciem spotkania studenci toruńscy skandowali „Choć Warszawa w kleszczach, pozostaje Toruń jeszcze” oraz „Dla historii studenci toruńscy wyjdą na ulice”. W zebraniu w stołowce DS nr 1 uczestniczyło ok. 600–700 osób. W ocenie lokalnych struktur partyjnych zmieniła się grupa inicjatywna, gdy nie uczestniczyli w niej wszyscy organizatorzy poprzedniego wiecu. Jeden z najaktywniejszych poprzednio studentów, Stanisław Jan Sterniński przebywał wtedy w bufecie obok stołówki studenckiej. Prawdopodobnie rektor prof. Witold Łukaszewicz zagroził mu karą dyscyplinarną, gdyby nie zmniejszył swego zaangażowania w ruch studencki.

<sup>22</sup> M. Golon, *Marzec 1968...*, s. 160; M. Andrzejewski, *Marzec 1968...*, s. 129; A. Friszke, *Anatomia buntu...*, s. 589; AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 16 III 1968 r., Toruń, k. 31; *ibidem*, Rektor UMK prof. Witold Łukaszewicz do Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego H. Jabłońskiego, 25 III 1968 r., Toruń, k. 60.

Za organizację drugiego zgromadzenia odpowiadali studenci młodszych lat studiów Wydziału Prawa (Włodzimierz Złotnicki, Wiesław Janiszewski, Henryk Myszką) oraz Wydziału Humanistycznego (Maria Szumowska, Zofia Jakubowska). Jak widać, częściowo zmienił się skład grupy przywódczej ruchu studenckiego. Obok wcześniej występujących w niej studentów prawa pojawiły się również studentki filologii polskiej<sup>23</sup>.

Dla władz UMK kontrola drugiego wiecu okazała się trudniejsza niż poprzedniego, gdyż pojawiła się groźba rozszerzenia się protestów studenckich poza mury uczelni. W zebraniu uczestniczyli delegaci studentów warszawskich, którzy podniesionymi kartkami i okrzykami wzywali swoich kolegów do wyjścia poza budynki uniwersytetu. Duże wrażenie wśród studentów toruńskich wywołały słowa naocznego świadka manifestacji z Gliwic, który opowiedział o dwugodzinnym spokojnym pochodzie studentów ulicami miasta, jaki rozpoczął się 11 marca 1968 r. o godz. 16. Wynika stąd, że toruńscy studenci nie wiedzieli o późniejszych starciach milicji ze studentami gliwickimi. Już wcześniej toruńscy studenci zastanawiali się nad rozszerzeniem swoich protestów, ale ich działania zablokowały organy bezpieczeństwa. Aby zastraszyć studentów podczas wiecu 14 marca 1968 r., przy DS nr 1 podstawiono autobus wypełniony aktywnym robotniczym. Pojawiły się również informacje o koncentracji dużych oddziałów milicji na Jakubskim Przedmieściu. W wielu innych ośrodkach akademickich podjęto tego typu środki prewencyjne (m.in. w Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Opolu, Gliwicach, Łodzi, Wrocławiu), co uwiarygodnia działania toruńskich decydentów. W tych dniach rektor UMK prof. Witold Łukasiewicz swoje działania uzgadniał z Komitetem Zakładowym PZPR UMK, KM PZPR w Toruniu, KW PZPR w Bydgoszczy oraz Komendą Miejską MO w Toruniu. W czasie wspólnych narad postanowiono, że interwencja sił porządkowych (MO, ORMÓ, aktywu robotniczego) może być podjęta tylko wyjątkowo, gdyby doszło do studenckiej demonstracji ulicznej. W celu jej zapobieżenia planowano wykorzystać wszystkie pokojowe środki perswazji, aby uniknąć starć ze studentami. Podjęto także decyzję o rozlokowaniu sił porządkowych z dala od domów studenckich, aby nie sprowokować zajść. Na terenie miasteczka uniwersyteckiego pojawiły się patrole milicyjne. Rektor UMK podjął wiele starań, aby zatrzymać protest studencki w budynkach uniwersyteckich i nie pozwolić studentom rozszerzyć go nawet w obrębie miasteczka akademickiego. W pomieszczeniu obok stołówki DS nr 1 przebywała grupa ok. siedemdziesięciu pracowników nauki, której zadanie polegało na wkroczeniu na salę, gdyby studenci podjęli decyzję o wyjściu na ulice (m.in. rektor, prorektorzy, I sekretarz KU PZPR itd.)<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 19 III 1968 r., Toruń, k. 35–36; *ibidem*, 1935/1184, Komitet Wojewódzki PZPR w Bydgoszczy. Meldunki i informacje wysłane do KC PZPR. Dalekopisy, 19 III 1969 r., Bydgoszcz, k. 30; AIPN By, 077/506, t. 3, I zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Bydgoszczy płk. L. Dąbrowski do Wydziału Inspekcji Departamentu III MSW w Warszawie, 19 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 93; Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 19 III 1968 r., Warszawa [w:] *Marzec 1968. Trzydzieści lat...*, t. 2, s. 160–161; *Sprawozdanie z akcji spotkań...*, s. 153; J. Eisler, *Polski rok...*, s. 323–395; M. Andrzejewski, *Marzec 1968...*, s. 77–80; E. Krasucki, *Prowincjonalny Marzec...*, s. 29–30; S. Jankowiak, *Wielkopolska...*, s. 187–189; J. Miłosz, *Przebieg Marca '68...*, s. 11.

<sup>24</sup> W. Polak, *Wydarzenia marca 1968...*, s. 112–113; *idem*, *Wydarzenia Marca 1968...*, s. 60; Z. Bereszyński, *Marzec '68...*, s. 353; J. Neja, *Marzec 1968...*, s. 163; *idem*, *Katowice i województwo katowickie...*, s. 87–88; K. Lesia-



Podczas wiecu 18 marca 1968 r. rozmawiano o wyborach do ZSP, które studenci postanowili zbojkotować. W dniu następnym przeprowadzono je przy zmniejszonej frekwencji, a na przewodniczącego ZSP wybrano ponownie studenta prawa Józefa Siemiątkowskiego. Jego zastępcą został student historii Czesław Czerwiński, zaś funkcję sekretarza objął Kazimierz Rogowski. Na skarbnika desygnowano studenta geografii Tadeusza Marchlika. Na pierwszym plenum nowej RU ZSP powołano również poszczególne jej komisje. Władze uczelni, podobnie jak 12 marca 1968 r., inicjując rozmowę o wyborach do ZSP, próbowały skierować dyskusję studencką na bezpieczniejsze tory. Wiec zakończono o godz. 21.00. W ocenie KM PZPR w Toruniu drugie zgromadzenie studenckie charakteryzowało się spokojniejszym przebiegiem niż poprzedni wiec studencki. Miano też nie podjąć decyzji o zwołaniu kolejnego wiecu ani o zaostreniu form dalszego protestu<sup>25</sup>.

W tle tych wydarzeń cały czas trwała akcja ulotkowa. Między innymi pod gmachem KM PZPR w Toruniu znaleziono sześć ulotek, w których były przedstawione żądania studentów. W godzinach porannych 18 marca 1968 r. w okolicach domów studenckich rozrzucono 15 odręcznie wykonanych ulotek z następującymi hasłami: „Robotnicy solidaryzujcie się ze studentami. Demaskujmy ORMO”, „Prasa łże. Walczymy o przestrzeganie konstytucji PRL”, „Robotnicy jesteście z Wami. Żądajcie prawdy”, „Socjalizm bez pałek. Precz z brutalnością MO. Studenci z robotnikami”, „Robotnicy – studenci są waszymi dziećmi, nie pozwólcie ich aresztować”. Podobne w treści ulotki pojawiły się przy oknie wystawowym sklepu MHD<sup>26</sup>.

Chociaż w najbliższych dniach ustabilizowała się sytuacja na UMK, studenci próbowali zorganizować dodatkowy wiec 21 marca 1968 r. Planowano na nim wymóc na rektorze, aby nie pozwolił na aresztowania i zrezygnował z wyciągania konsekwencji wobec studentów. Wśród postulatów studenckich pojawiły się hasła zwiększenia demokratyzacji systemu politycznego i podjęcia dyskusji nad sprawami absorbującymi młodzież. Studenci toruńscy krytycznie ocenili przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone 19 marca 1968 r. Organizację kolejnego wiecu zablokowały władze uniwersyteckie. Po zakończeniu obiadu w stołówce DS nr 1 studenci planowali zorganizować kolejny wiec, ale na polecenie rektora UMK kierownik akademika mgr Zdzisław Marzec wyprosił ich z pomieszczeń. W konsekwencji grupa ok. trzystu studentów zebrała się

---

kowski, *Łódź...*, s. 168, 174; W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68...*, s. 94–95; J. Kwiek, *Marzec 1968...*, s. 65; Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (dalej: AUMK), Sekretariat Ogólny, SU-1/8, Korespondencja poufna spraw ogólnych, 1968, Rektor UMK W. Łukaszewicz do Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, 25 III 1968 r., k. 7–8; AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 19 III 1968 r., Toruń, k. 35; AIPN By, 00103/88, Notatka służbowa dotycząca przebiegu rozmowy z prof. J. Śliwowskim 26 marca 1968 r., k. 22; *ibidem*, 077/506, t. 3, I zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Bydgoszczy płk L. Dąbrowski do Naczelnika Wydziału Inspekcji Departamentu III MSW, 18 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 90.

<sup>25</sup> Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 19 III 1968 r., Warszawa [w:] *Marzec 1968. Trzydzieści lat...*, t. 2, s. 161; *Studenci wybrali swoje władze*, „Nowości”, 20 III 1968, nr 69; *Nowe władze studentów Torunia*, „Nowości”, 23–24 III 1968, nr 72.

<sup>26</sup> AIPN By, 077/403, Informacja nr 7 dotycząca wydarzeń w województwie bydgoskim w dniu 19 b.m., 20 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 308.

na dziedzińcu przed DS nr 5 i zamierzała zorganizować wiec. Obecni na podwórzu studenci okrzykami próbowali zachęcić swoich kolegów z akademików, aby przyłączyli się do zgromadzenia. W oknach domów studenckich na rozwój wydarzeń miało oczekiwać ok. 1500 studentów. Działania studentów spotkały się z błyskawiczną reakcją grupy obserwującej te wydarzenia, m.in. rektora UMK, prorektorów, I sekretarza KU PZPR, doc. dr. Mariana Wojciechowskiego oraz kilku innych pracowników uczelni. Profesor Witold Łukasiewicz wydał dwóm najaktywniejszym studentom polecenie opuszczenia zaimprovizowanej mównicy i wezwał do rozejścia się do domów studenckich, a następnie z gronem najbliższych współpracowników podzielił studentów na grupy i skierował ich do pobliskich akademików. Cała akcja trwała ok. 35–40 minut. Z relacji KM PZPR w Toruniu wynikało, że studenci Władysław Zagała i Stanisław Jan Sterniński rozpoczęli namawiać swoich kolegów do rozejścia się, aby organizacją nowego wiecu nie zaszkodzić celom ruchu studenckiego. Studenci odśpiewali *Sto lat* oraz skandowali okrzyki „Niech żyje wiosna”, a następnie powrócili do swoich kwater. Po tych wydarzeniach zmalała intensywność studenckiej akcji ulotkowej. Toruńscy studenci nie potrafili również zmobilizować się, aby zorganizować nowy wiec<sup>27</sup>.

## ETAP WYGASZANIA PROTESTÓW STUDENCKICH

Po 21 marca 1968 r. rozpoczął się etap wygaszania toruńskich protestów studenckich. Przyczyniły się do tego skoordynowane działania władz uczelnianych, lokalnych struktur partyjnych oraz toruńskiej SB. Poważny wpływ na marginalizację wystąpień studentów na UMK odegrała sytuacja w pozostałej części kraju. Protesty studenckie traciły pomału swój impet, co skutkowało spadkiem aktywności toruńskiej młodzieży akademickiej. Studentom UMK zabrakło spójnej koncepcji dalszych działań oraz jednolitego przywództwa ruchu studenckiego. Kolejne akcje studenckie charakteryzowały się coraz mniejszym zasięgiem oddziaływania i zmalała ich intensywność. Ograniczeniu uległa również akcja ulotkowa, m.in. 23 marca 1968 r. na terenie domów studenckich ujawniono dwie rezolucje studentów UW z 21 marca 1968 r. Grupka najaktywniejszych studentów toruńskich próbowała zachęcić swoich kolegów do zorganizowania strajku okupacyjnego na UMK 25 marca 1968 r., ewentualnie dzień później. Do tej formy protestu odwołali się m.in. studenci uczelni wrocławskich, krakowskich, UW, PW, WSP w Opolu oraz UŁ. Niestety, podjęte strajki okupacyjne zakończyły się niepowodzeniem. Studentów toruńskich wsparła grupka emisariuszy z uczelni Warszawy i Poznania. Tak jak poprzednio rektor UMK wykorzystał wcześniej wypracowane metody, aby przeciw-

<sup>27</sup> M. Golon, *Marzec 1968...*, s. 162; AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 22 III 1968 r., Toruń, k. 37–38; *ibidem*, Rektor UMK prof. W. Łukasiewicz do Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego H. Jabłońskiego, 25 III 1968 r., Toruń, k. 61; AIPN By, 077/403, Informacja nr 11 dotycząca wydarzeń w województwie bydgoskim w dniach 23–24 III 1968 r., 25 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 264; AUMK, Sekretariat Ogólny, SU-1/8, Korespondencja poufna spraw ogólnych, 1968, Rektor UMK W. Łukasiewicz do Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, 25 III 1968 r., k. 7–8.

działać akcji studenckiej. Między innymi spotkał się z dziekanami i aktywnym partyjnym uczelni. Dodatkowo przeprowadził rozmowy prewencyjne z grupą kierowniczą ruchu studenckiego i zagroził studentom relegowaniem z uczelni w przypadku zorganizowania strajku okupacyjnego<sup>28</sup>.

Były to już ostatnie akcenty protestów studenckich na UMK. Podobnie sytuacja wyglądała w pozostałych ośrodkach akademickich. Podczas wieców studenckich w Toruniu nie odnotowano hasel antyustrojowych. Studenci głównie solidaryzowali się z demonstrującymi i pobitymi studentami warszawskimi oraz swoimi kolegami z innych polskich uczelni. W okresie protestów studenckich zajęcia dydaktyczne na UMK realizowano zgodnie z planem, a frekwencja nawet wzrosła, gdyż rektor UMK polecił wszystkim pracownikom zastrzeżenie kontroli obecności. Także na innych uczelniach wyższych postępowano podobnie. Studenci toruńscy nie przystąpili do bojkotu zajęć dydaktycznych, jak choćby ich koledzy z Wrocławia. Wśród kadry naukowej UMK znaleźli się pracownicy, którzy zwalniali z zajęć dydaktycznych studentów zaangażowanych w akcje protestacyjne (m.in. prorektor Bronisław Nadolski, doc. dr Witold Kornatowski). Chociaż na UMK wygaszały już protesty studenckie, SB nadal aktywnie inwigilowała młodzież akademicką. 23 marca 1968 r. w domu jednego ze studentów odnalazła dwa egzemplarze rezolucji studentów UW z datą 21 marca 1968 r. Rok po protestach studenckich SB przeprowadziła rozmowę ostrzegawczą z przewodniczącym RU ZSP UMK Józefem Siemiątkowskim, gdy poinformował swoich kolegów o planowanej przez studentów warszawskich akcji upamiętniającej wydarzenia z ubiegłej wiosny<sup>29</sup>.

Mimo wygaśnięcia najbardziej żywiołowej fazy protestów studenckich nadal w kwietniu 1968 r. utrzymywała się napięta atmosfera w środowiskach studenckich, w tym na UMK. 21 kwietnia 1968 r. SB otrzymała informację, że studenci prawa Stanisław Jan Sterniński oraz Wojciech Grochowicki przygotowali ok. siedemdziesięciu ulotek, w których nawoływali do zorganizowania kolejnego wiecu w stołowce studenckiej 22 kwietnia 1968 r. o godz. 15. SB znalazła sześć tego typu ulotek. Później Stanisława Jana Sternińskiego zawieszono na rok w prawach studenta za próbę zorganizowania tego wiecu. Policja polityczna zmusiła ojca Wojciecha Grochowickiego do przeprowadzenia rozmowy ze swoim synem. W szyfrogramie I zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Bydgoszczy, płk. Leona Dąbrowskiego zawarto informację, że Wojciech

<sup>28</sup> AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 25 III 1968 r., Toruń, k. 39; *ibidem*, Rektor UMK prof. W. Łukaszewicz do Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego H. Jabłońskiego, 25 III 1968 r., Toruń, k. 61; AIPN By, 077/506, t. 3, I zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Bydgoszczy płk L. Dąbrowski do Wydziału Inspekcji Departamentu III MSW w Warszawie, 24 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 118; K. Lesiakowski, *Łódź...*, s. 175–176; W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68...*, s. 75–76; K. Tarka, *Strajk opolskich studentów w marcu 1968 r.* [w:] *Marzec '68 z czterdziestoletniej perspektywy*, red. D. Kisielewicz, M. Świder, Opole 2009, s. 127–129.

<sup>29</sup> AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Rektor UMK prof. W. Łukaszewicz do Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego H. Jabłońskiego, 25 III 1968 r., Toruń, k. 61–62; AIPN By, 077/506, t. 5, I zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Bydgoszczy płk L. Dąbrowski do Dyrektora Departamentu III MSW w Warszawie, 10 III 1969 r., Bydgoszcz, k. 99; *ibidem*, 077/403, Informacja nr 9 dotycząca wydarzeń w województwie bydgoskim 21 marca 1968 r., 22 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 284; W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68...*, s. 168–172.

Grochowicki złożył SB oświadczenie, w którym uznał Stanisława Jana Sternińskiego za głównego inicjatora nowego wiecu. Z ojcem Wojciecha Grochowickiego uzgodniono, że przetrzyma swego syna w domu rodzinnym w Sopocie do 3 maja 1968 r., aby odizolować go od wpływu na innych studentów. Rektor UMK prof. Witold Łukaszewicz spotkał się ze Stanisławem Janem Sternińskim i zagroził mu wyciągnięciem surowych konsekwencji w przypadku zorganizowania kolejnego wiecu. W trakcie rozmowy z rektorem Sterniński nie przyznał się do przygotowania nowej akcji protestacyjnej. Podczas nowego wiecu planowano wyrazić wyrazy solidarności ze studentami warszawskimi oraz doprowadzić do ponownej aktywizacji toruńskiego ruchu studenckiego<sup>30</sup>. 22 kwietnia 1968 r. rektor zwołał kolejne posiedzenie Senatu UMK i rozdzielił nowe zadania pracownikom uczelni, aby nie dopuścić do nowego zgromadzenia studenckiego. Pojawiły się sygnały o możliwości zorganizowania ogólnokrajowych akcji protestacyjnych 22 kwietnia 1968 r. Chociaż one nie odbyły się, do Torunia dotarły sygnały o możliwości ich rozpoczęcia i studenci toruńscy, poniekąd wprowadzeni w błąd, przystąpili do ich zorganizowania. Na ich wiec przyszło jedynie kilkadziesiąt osób, które przekonano do rozejścia się. Cała akcja zakończyła się niepowodzeniem. Jeszcze w następnych tygodniach pojawiały się kolejne ulotki, rezolucje i plakaty studenckie w Toruniu. Władze rektorskie oraz aktyw partyjny UMK podejmowały działania w celu niedopuszczenia do kolejnych akcji studenckich. Były to już ostatnie akcenty protestów studenckich na UMK<sup>31</sup>.

## DZIAŁANIA STRUKTUR PARTYJNYCH, WŁADZ UCZELNIANYCH ORAZ ORGANÓW BEZPIECZEŃSTWA WOBEK STUDENTÓW TORUŃSKICH

Do marginalizacji protestów studenckich w marcu 1968 r. w Toruniu przyczyniły się działania lokalnych organów partyjnych, policji politycznej oraz władz uczelnianych. Wszystkie te struktury ściśle ze sobą współpracowały w celu wygaszenia wystąpień studenckich i koordynowały swoją politykę w tej mierze. Rektor UMK prof. Witold Łukaszewicz pozostawał w stałym kontakcie z toruńską SB i lokalnymi władzami oraz informował je na bieżąco o przebiegu wydarzeń na UMK. SB wyodrębniała najaktywniejszych uczestników zająć i przekazywała dane o nich rektorowi, który przeprowadzał z nimi rozmowy dyscyplinujące. Miejscowe struktury partyjne aktywizowały uczelniany aktyw partyjny do przeciwdziałania akcjom studenckim. 13 marca 1968 r. Komitet Zakładowy UMK przeprowadził naradę z aktywem partyjnym i młodzieżowym dotyczącą aktualnej sytuacji na wyższych uczelniach, w tym też na UMK. W spotkaniu uczestniczył kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR w Bydgoszczy Roman Filipowicz, który przekazał wytyczne dotyczące dalszej pracy z młodzieżą akademicką. Podczas wydarzeń marco-

<sup>30</sup> AIPN By, 077/403, Meldunek na temat sytuacji w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, 22 IV 1968 r., Bydgoszcz, k. 81–82.

<sup>31</sup> M. Golon, *Marzec 1968...*, s. 161–162; J. Neja, *Marzec 1968...*, s. 173; Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Gabinet Ministra, Załącznik do Biuletynu Wewnętrznego nr 96/68, [Warszawa, 23 kwietnia 1968] [w:] *Między tragedią a podłością...*, s. 264; *Wywiad z Janem Sternińskim...*, s. 8–9.

wych organizowano również wspólne konsultacje. I tak np. 16 marca 1968 r. w KW PZPR w Bydgoszczy odbyła się narada z udziałem I sekretarzy KM i KP PZPR oraz kierowników bydgoskich wydziałów KW PZPR, gdzie analizowano ostatnie wystąpienia studenckie. Rektor UMK spotykał się z dziekanami poszczególnych wydziałów i zobowiązywał ich do oddziaływania na wszystkich swoich pracowników oraz osobistych rozmów ze studentami. Na poszczególnych wydziałach zorganizowano zgromadzenia aktywu partyjnego z pracownikami naukowymi, którym polecono przeprowadzenie ze studentami rozmów dyscyplinujących na zajęciach dydaktycznych. Władze rektorskie aktywizowały również uczelniane struktury partyjne<sup>32</sup>.

W celu przeciwdziałania protestom studenckim rektor prof. Witold Łukasiewicz zwołał 18 marca 1968 r. nadzwyczajne posiedzenie Senatu UMK. W protokołach Senatu UMK z tego okresu nie zachowały się żadne wzmianki o protestach studenckich. Podczas obrad Senatu UMK tego dnia przyjęto niezwykle krytyczną uchwałę dotyczącą wydarzeń na UW i innych polskich uczelniach. Jej propagandowy charakter i ostre sformułowania pokrywały się w całości ze stanowiskiem władz państwowych wobec wydarzeń warszawskich. Także inne szkoły wyższe przyjęły tego typu rezolucje. Żaden z wydziałów UMK nie stanął w obronie studentów, jak uczyniła to choćby Rada Wydziału Matematyki i Fizyki UW. W uchwale członkowie Senatu UMK wskazywali na zewnętrzną inspirację protestów studenckich, a odpowiedzialnością za nie obarczali „nieodpowiedzialne działania grupek studentów”. Przyjęta uchwała miała również charakter dyscyplinujący wobec toruńskich studentów. Studentom uczestniczącym w nielegalnych akcjach protestacyjnych zagrożono wyciągnięciem konsekwencji przewidzianych regulaminem studiów i przepisami dyscyplinarnymi. W opinii członków Senatu UMK dalsze tolerowanie przez „część młodzieży akademickiej działalności kilkunastu agitatorów w naszym środowisku” może doprowadzić „do wykroczeń, których konsekwencje zakłócą normalną pracę całej Uczelni i niepomiernie utrudnią jej kierownictwu rozpoczętą ogromnym wysiłkiem rozbudowę naszej ukochanej *Almae Matris*, jako trwałego pomnika 500-nej rocznicy urodzin Jej Wielkiego Patrona – Mikołaja Kopernika”. Rektor i Senat UMK wezwali studentów do zachowania ładu i spokoju. Równocześnie zadeklarowali chęć wysłuchania postulatów studenckich. Dodatkowo Senat UMK wysłał depeszę do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, w której zapewnił o swojej lojalności oraz o nierozwiązalnym związku „z polskimi masami pracującymi, Partią i jej Kierownictwem w pracy i w walce dla dobra Polski Ludowej”. Apel i depeszę Senatu UMK ogłoszono w studenckim radiowęźle, w Polskim Radiu i prasie lokalnej<sup>33</sup>.

<sup>32</sup> AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 16 III 1968 r., Toruń, k. 33; *ibidem*, 51/VII/269, Sekretarz KW PZPR T. Ludwikowski do Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Warszawie, 13 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 12; *Sprawozdanie z akcji spotkań...*, s. 151.

<sup>33</sup> AIPN By, 060/126, Sprawozdanie za rok 1968 Referatu Służby Bezpieczeństwa KM i P MO w Toruniu, 15 I 1969 r., Toruń, k. 9; AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Uchwała Senatu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, 18 III 1968 r., Toruń, k. 8–9; *ibidem*, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 18 III 1968 r., Toruń, k. 34; *ibidem*, Rektor UMK prof. W. Łukasiewicz do Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego H. Jabłońskiego, 25 III 1968 r., Toruń, k. 62; AUMK, Protokoły posiedzeń Senatu UMK z lat 1967/68 – R-29/17; *List do Władysława Gomułki i uchwała Senatu UMK*, „Nowości”, 19 III 1968, nr 68; J. Eisler, *Polski rok...*, s. 320.

Tego typu przejawów lojalności władz UMK wobec I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki i partii można wymienić więcej. Między innymi 22 kwietnia 1968 r. podczas II Plenum RU ZSP w Collegium Minus UMK uchwalono oświadczenie dotyczące wydarzeń marcowych, w którym z aprobatą przyjęto postawę części nieangażujących się w protesty studentów toruńskich. Równocześnie poparto politykę partii oraz I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki. Dwa dni później odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza organizacji partyjnej na UMK, w której uczestniczyli sekretarz KW PZPR Wiktor Soporowski, kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR Tadeusz Filipowicz i sekretarz KM PZPR Bronisław Ptaszyński. Po referacie sprawozdawczym ówczesnego I sekretarza KU PZPR doc. dr. Jerzego Wojtowicza w wielogodzinnej dyskusji podjęto się analizy i oceny sytuacji w toruńskim środowisku akademickim w okresie protestów studenckich. Na zakończenie obrad przyjęto rezolucję, w której uczestnicy konferencji wyrazili pełne poparcie dla kierownictwa partii na czele z Władysławem Gomułką. Podczas posiedzenia wybrano nowe władze. I sekretarzem KU PZPR wybrano doc. dr. Janusza Symonidesa, a sekretarzami dr. Karola Karpińskiego, mgr. Stefana Kościeleckiego i mgr. Edmunda Hezę. W skład dziewięcioosobowej egzekutywy weszli także doc. dr Tadeusz Lesiak, Józef Siemiątkowski, prof. Witold Łukaszewicz, dr Leszek Michalski oraz Adam Czermiński<sup>34</sup>. Toruńskie władze partyjne i organy bezpieczeństwa także przystąpiły do kontrakcji. W pierwszych dniach protestów na UMK ich strategia polegała na identyfikacji uczestników zająć oraz zapobieżeniu wyjściu protestów studenckich poza mury uczelni. Lokalna SB cały czas aktywnie rozpracowywała środowisko toruńskich studentów i próbowała wyodrębnić grupę przywódczą w celu marginalizacji jej działań. W okresie wydarzeń marcowych wzmocniono również personel toruńskiej SB, aby skutecznie przeciwdziałać wystąpieniom studenckim. Podczas protestów studenckich na UMK funkcjonariusze toruńskiej SB przeprowadzili wiele działań wobec studentów, m.in. zdejmowali ulotki studenckie, unieruchomili radiowęzeł studencki, analizowali kontakty toruńskich studentów z młodzieżą akademicką z innych miast, śledzili studentów podczas ich wyjazdów do domów, próbowali zdyskredytować ruch studencki, inwigilowali i przesłuchiwali poszczególnych studentów itd. W zachowanych materiałach SB nie pojawiła się informacja o zatrzymaniu bądź aresztowaniu studentów w czasie protestów na UMK, chociaż często tak postępowano w innych ośrodkach akademickich (Warszawa, Kraków, Opole, Gliwice, Gdańsk itd.). W innych uczelniach wyższych zdarzyły się nawet przypadki zatrzymania „emisariuszy” studenckich z innych miast (np. w Olsztynie). W wiecach toruńskich studentów uczestniczyła także młodzież z innych uczelni wyższych, ale posiadająca informacje o tych studentach toruńska SB nie zdecydowała się na ich aresztowanie. Powodem jej rezygnacji mogła być obawa przed zaostrzeniem konfliktu ze studentami toruńskimi. Gdy studenci olsztyńscy dowiedzieli się o aresztowaniu przybyłych do nich delegatów z innych ośrodków akademickich, byli gotowi w ich obronie wyjść na ulicę<sup>35</sup>.

<sup>34</sup> *W pełni popieramy politykę partii. Oświadczenie Rady Uczelnianej ZSP*, „Nowości”, 23 IV 1968, nr 97; *Wybory KU PZPR. UMK zawsze z partią i narodem*, „Nowości”, 25 IV 1968, nr 99.

<sup>35</sup> Szerzej zob. M. Golon, *Marzec 1968...*, s. 157–159; Z. Bereszyński, *Marzec '68...*, s. 363; J. Neja, *Marzec 1968...*, s. 162; P. Kardela, *Olsztyński Marzec '68...*, s. 174, 180; AIPN By, 060/126, Sprawozdanie za rok 1968 Referatu Służby Bezpieczeństwa KMIP MO w Toruniu, 15 I 1969 r., Toruń, k. 5–6.

Poważne zaniepokojenie lokalnych struktur partyjnych i toruńskich organów bezpieczeństwa wywołały próby współpracy studentów ze środowiskami robotniczymi. Ich działania skoncentrowały się na zminimalizowaniu niebezpieczeństwa oddziaływania studentów na pracowników największych zakładów toruńskich oraz organizowaniu wieców poparcia dla działań władz. Podobną taktykę zastosowano w pozostałych ośrodkach akademickich. Tylko w nielicznych, jak np. w Łodzi, doszło do współpracy studentów ze środowiskami robotniczymi. Pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. Toruń rozwijał się gospodarczo i na jego terenie powstało wiele ważnych inwestycji przemysłowych. W tym okresie ludność miasta przekroczyła ponad 100 tys. mieszkańców. Z informacji SB wynikało, że studenci planowali pozyskać poparcie części pracowników największych toruńskich zakładów pracy (m.in. Elany i Merinotexu). Trudno obecnie ocenić skuteczność podejmowanych działań przez toruńskich studentów w tym kierunku, ale zapewne zakończyły się one niepowodzeniem, podobnie jak w Gdańsku, Krakowie czy też Wrocławiu. Studenci UMK nie przygotowali żadnej odezwy do środowisk robotniczych, jak to zrobili np. studenci uczelni wrocławskich. Niewątpliwie znalazły się osoby popierające postulaty toruńskich studentów, m.in. zatrudniony w Elanie pracownik Samodzielnego Oddziału Inwestycji Wewnętrznych Ryszard Furmanik zwrócił się do jednego z członków PZPR słowami „niedługo będziecie jedli legitymacje partyjne”. Wobec Ryszarda Furmanika zastosowano 48-godzinny areszt, podobnie jak wobec jego kolegi Stefana Gołębiowskiego<sup>36</sup>.

W połowie marca 1968 r. z inspiracji władz na terenie województwa bydgoskiego odbyły się liczne wiece i masówki robotników, rolników i młodzieży, podczas których potępiono uczestników wystąpień studenckich. Tego typu akcje odbyły się w całym kraju. Także w Toruniu zorganizowano wiece poparcia dla ekipy rządzącej w największych przedsiębiorstwach. Prawdopodobnie zorganizowano je w większości miejscowych zakładów. 14 marca 1968 r. pracownicy toruńskiej Elany potępił w przyjętej rezolucji wystąpienia studenckie w Warszawie. Podobne zgromadzenia miały miejsce m.in. w Pomorskich Zakładach Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia, Toruńskiej Fabryce Wodomierzy, Toruńskiej Fabryce Urządzeń Chemicznych, Toruńskich Zakładach Urządzeń Okrętowych, Toruńskiej Fabryce Przemysłu Nieorganicznego „Polchem” oraz Toruńskiej Fabryce Maszyn Budowlanych<sup>37</sup>. Również w kolejnych dniach organizowano tego typu wiece poparcia dla władz. I tak np. 16 marca 1968 r. odbyły się przynajmniej cztery tego typu zgromadzenia (tzw. masówki). Studenci Studium Nauczycielskiego w Toruniu w liczbie ok. pięciuset osób przyjęli rezolucję, w której zaapelowali do swoich kolegów z UMK o zachowanie porządku i spokoju. Studentom toruńskim nie udało się pozyskać słuchaczy Studium Nauczycielskiego, chociaż w innych rejonach kraju wsparli oni protesty studenckie (np. na Dolnym Śląsku). Wspomnianą rezolucję przesłano później do RU

<sup>36</sup> M. Golon, *Marzec 1968...*, s. 159–160; Z. Bereszyński, *Marzec '68...*, s. 369; K. Lesiakowski, *Łódź...*, s. 169, 174; W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68...*, s. 57; M. Andrzejewski, *Marzec 1968...*, s. 86; AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 16 III 1968 r., Toruń, k. 31; AIPN By, 060/126, Sprawozdanie za rok 1968 Referatu Służby Bezpieczeństwa KMIP MO w Toruniu, 15 I 1969 r., Toruń, k. 3.

<sup>37</sup> *Wiece załóg toruńskich zakładów pracy...*

i rad wydziałowych ZSP UMK. Podobną rezolucję uchwały delegacje szkół średnich oraz nauczyciele toruńscy podczas spotkania w Młodzieżowym Domu Kultury. Uczestniczyło w nim ok. czterystu osób. W przyjętym dokumencie potępiono inspiratorów wydarzeń warszawskich, zażądano ujawnienia ich nazwisk oraz przykładowego ukarania. W masówce zorganizowanej z inicjatywy szkolnych organizacji ZMS w Zespole Szkół Zawodowych przy ul. Grunwaldzkiej wzięło udział ponad 3 tys. uczniów i pedagogów. Podczas spotkania uchwalono i wysłano list do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, wyrażający potępienie dla działań studentów warszawskich. Na przyniesionych transparentach zamieszczono m.in. następujące hasła: „Studenci odróżniają ziarno od plew”, „Młodzież z partią”, „Jesteśmy wierni partii i towarzyszowi Gomułce”. Podobną w treści rezolucję przyjęto także podczas 700-osobowego zebrania pracowników Zakładów Elektronowych „Toral”. Nie we wszystkich zakładach pracy, tak jak odnotowały lokalne struktury partyjne, entuzjastycznie przyjęto działania władz wobec młodzieży akademickiej. W części przedsiębiorstw pracownicy pochodzący z rodzin inteligenckich kontestowali ówczesną politykę władz wobec studentów. Lokalne struktury partyjne i organy bezpieczeństwa cały czas monitorowały sytuację w toruńskich przedsiębiorstwach i panującą tam wobec protestów studenckich atmosferę. W ich opinii robotnicy nie sympatyzowali ze studentami i zdecydowanie potępiali ich wystąpienia<sup>38</sup>.

Poważne zaniepokojenie lokalnych struktur partyjnych i organów bezpieczeństwa wywołała możliwość wsparcia przez Kościół katolicki i laikat świecki protestów studentów toruńskich. Działania władz skoncentrowały się na wzmożonej inwigilacji tych środowisk oraz monitorowaniu ich zachowań. Nie doszukały się poważniejszych zagrożeń z ich strony. KM PZPR w Toruniu ustalił, że w wiecu 14 marca 1968 r. uczestniczyły osoby blisko związane z Kościołem katolickim, m.in. sekretarz Klubu Inteligencji Katolickiej w Toruniu mgr Stefan Frankiewicz oraz członek KIK w Toruniu mgr Antoni Szymkowski. Także sami studenci kontaktowali się z duszpasterstwem akademickim jezuitów w Toruniu, m.in. grupa studentów Wydziału Humanistycznego UMK spotkała się z jezuitą o. Władysławem Wołoszynem. Podczas wydarzeń marcowych toruńscy studenci nawiązali łączność także z redemptorystami. W tych dniach władze odnotowały również kontakty jezuitów z toruńską młodzieżą akademicką. 17 marca 1968 r. organy bezpieczeństwa „zabezpieczyły” 187 kościołów na terenie województwa bydgoskiego. Tylko w trzech kościołach odnotowano wystąpienia księży katolickich odnoszące się do wydarzeń warszawskich. 24 marca 1968 r. rozpoczęły się w administrowanym przez jezuitów kościele św. Ducha w Toruniu rekolekcje wielkopostne, na które zaproszono pracowników naukowych, studentów i młodzież licealną. 24 marca 1968 r. w kościołach toruńskich odczytano list Konferencji Episkopatu Polski z 21 marca 1968 r., w którym

<sup>38</sup> AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 16 III 1968 r., Toruń, k. 33; *ibidem*, 51/VII/269, Sekretarz KW PZPR T. Ludwikowski do Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Warszawie, 18 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 16; *ibidem*, 51/VII/273, Informacja miesięczna o sytuacji politycznej w m. Toruniu, 21 III 1968 r., Toruń, k. 15-16; *Studenci SN, młodzież szkolna, pedagodzy, załogi toruńskich zakładów pracy solidaryzują się z polityką partii i jej kierownictwem, potępiają prowodyrów i inspiratorów zajęć warszawskich*, „Nowości”, 18 III 1968, nr 66; W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68...*, s. 151.



biskupi stanowczo sprzeciwili się użyciu siły wobec protestującej młodzieży. Podczas wystąpień studenckich w Toruniu aktywnie działał kierownik Klubu Dyskusyjnego „Życie i Myśl” doc. dr Wiktor Kornatowski, wykładowca doktryn politycznych na Wydziale Prawa UMK. Podczas swoich zajęć dydaktycznych szeroko omawiał działalność PAX-u. Za jego namową wielu studentów podczas wydarzeń marcowych przystąpiło do stowarzyszenia, m.in. Stanisław Jan Sterniński oraz Władysław Zagąła. Lokalna SB krytycznie oceniała ówczesne działania doc. Kornatowskiego<sup>39</sup>.

## REAKCJE ŚRODOWISKA NAUKOWEGO UMK NA PROTESTY STUDENCKIE. OCENA DZIAŁAŃ STRUKTUR PARTYJNYCH UMK

Trudno całościowo ocenić reakcje środowiska naukowego UMK na protesty studenckie. Chociaż nie ma informacji o bezpośrednim wsparciu naukowców dla studentów podczas ich wieców, część z nich poparła działania studenckie, o czym wcześniej było wzmiankowane, należeli do nich m.in. pracownicy Wydziału Sztuk Pięknych i Wydziału Prawa. Tylko na nielicznych uczelniach pracownicy naukowcy mocniej zaangażowali się w protesty studenckie, jak np. w Warszawie i Wrocławiu. W tych dniach SB i lokalne struktury partyjne cały czas monitorowały rozwój sytuacji na UMK i pojawiające się wśród pracowników naukowych opinie na temat studenckich manifestacji. SB zbierała informacje poprzez swoją agenturę na UMK. Część kadry naukowej UMK cechował krytyczny stosunek do działań władz państwowych, dotyczyło to m.in. doc. dr. Wiktora Kornatowskiego, prof. dr. Bronisława Nadolskiego, dr. hab. Waclawa Szyszkowskiego, prof. dr. Kazimierza Kolańczyka, dr. Jana Głuchowskiego, doc. Stanisława Salmonowicza, dr. Władysława Bojarskiego oraz prof. dr. Wojciecha Hejnosza. Wśród ich komentarzy odnotowano następujące słowa: „są to może przełomowe chwile. Mamy wspaniałą młodzież, pryncypialną, bezkompromisową i odważną”, „długoletnie wychowanie socjalistyczne nie potrafiło jej załamać pod względem etyczno-moralnym ani zdeformować jej prawidłowego osądu ludzi i zdarzeń”, „jeśli postulaty młodzieży nie zostaną spełnione, dojdzie do wydarzeń na jeszcze większą skalę”, „dużym błędem było wezwanie milicji na

<sup>39</sup> AIPN By, 060/126, Sprawozdanie za rok 1968 Referatu Służby Bezpieczeństwa KMIP MO w Toruniu, 15 I 1969 r., Toruń, k. 13; *ibidem*, 077/403, Informacja dotycząca kleru i osób świeckich na temat wypadków warszawskich, 26 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 254; AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 16 III 1968 r., Toruń, k. 30; *ibidem*, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 16 III 1968 r., Toruń, k. 31–32; *ibidem*, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 25 III 1968 r., Toruń, k. 39; *ibidem*, 51/VII/269, Sekretarz KW PZPR T. Ludwikowski do Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Warszawie, 18 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 13; J. Marecki, *Listy Konferencji Episkopatu Polski o wydarzeniach marcowych 1968 r.* [w:] *Marzec 1968. Fakty...*, s. 15–17; W. Polak, *Wydarzenia marca 1968...*, s. 120–121; M. Białkowski, *Akademia wolności. Duszpasterstwo Akademickie Jezuitów w czasach o. Władysława Wołoszyna (1963–1988)* [w:] *Loyola u Kopernika. Jezuiti w Toruniu w latach 1945–2015*, red. K. Dorosz SJ, W. Rozyński, Warszawa 2016, s. 221–222; E. Czaczkowska, *Marzec '68 w dokumentach Konferencji Episkopatu Polski* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E. Czaczkowska, Warszawa 2018, s. 145–146; S. Salmonowicz, „Życie jak osioł...”, s. 273.

wiec w Warszawie. Władze skompromitowały się całkowicie usiłując podburzyć robotników przeciwko inteligencji” itd. Tego typu uwagi pojawiały się przez cały okres protestów studenckich. Ze względu na skromną bazę źródłową dotyczącą wydarzeń na UMK w 1968 r. trudno ocenić skalę tego zjawiska. Szczególnie krytycznie pracownicy nauki UMK oceniali działania władz w Warszawie czy stanowisko rektora PW Dionizego Smoleńskiego wobec wystąpień studenckich. Z doniesień SB w połowie kwietnia 1968 r. wynikało, że środowisko akademickie UMK oczekiwało na ponowną aktywizację ruchu studenckiego<sup>40</sup>.

W ocenie rektora UMK nie sprawdziły się podczas protestów studenckich funkcjonujące na uniwersytecie organizacje społeczno-polityczne. Niewielką aktywność w tych dniach wykazało ZSP, może poza jego przewodniczącym i kilkoma członkami RU. Jeszcze gorzej wyglądała sytuacja w przypadku nieobecnego podczas protestów studenckich ZMW. Inicjatywy nie próbował przejąć ZMS, a przynajmniej kilku jego działaczy znalazło się wśród organizatorów wieców studenckich. W opinii prof. Witolda Łukaszewicza tylko nieznacznie lepiej wyglądała sytuacja w przypadku uczelnianego aktywu partyjnego, który często reagował dopiero po interwencji I sekretarza KU PZPR i Egzekutywy. Także studenci, członkowie PZPR, poza nielicznymi wyjątkami, pozostawali na uboczu rozgrywających się wydarzeń<sup>41</sup>.

## SKALA REPRESJI WOBEC STUDENTÓW TORUŃSKICH

Podczas wydarzeń toruńskich SB zidentyfikowała 83 studentów aktywnie zaangażowanych w protesty studenckie. Ich rejestr przekazała rektorowi UMK prof. Witoldowi Łukaszewiczowi. W grudniu 1968 r. na jego liście znajdowało się 88 studentów. Z większością z nich przeprowadzono rozmowy na UMK. Z najaktywniejszymi studentami podczas protestów spotkał się osobiście rektor, a z pozostałymi prawdopodobnie dziekani poszczególnych wydziałów oraz aktyw uczelniany. Warto w tym miejscu zastanowić się nad postępowaniem rektora UMK i motywami, jakimi kierował się podczas wystąpień toruńskich. Z zachowanych materiałów wynika, że nie dążył do bezpośredniej konfrontacji ze studentami. Przekonywał również lokalne struktury partyjne oraz organy bezpieczeństwa, aby zrezygnowały z użycia siły wobec protestujących studentów. Także z jego późniejszych działań wyraźnie widać, że starał się jak najszybciej uspokoić sytuację na uczelni. Rektor UMK nie zdecydował się na wyciągnięcie poważniejszych konsekwencji wobec studentów.

<sup>40</sup> AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 16 III 1968 r., Toruń, k. 32; *ibidem*, Meldunek z Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, 25 III 1968 r., Toruń, k. 39; *ibidem*, Ocena przebiegu wydarzeń marcowych w środowisku studenckim UMK i WSI w województwie bydgoskim, 5 IV 1968 r., Bydgoszcz, k. 47–50; AIPN By, 077/403, Informacja nr 14 dotycząca wydarzeń i komentarzy w województwie bydgoskim w dniach 6–15 kwietnia 1960 r., Bydgoszcz, k. 141; W. Polak, *Wydarzenia marca 1968...*, s. 115–130; S. Salmonowicz, „*Życie jak osioł...*”, s. 269–274; W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68...*, s. 52–53.

<sup>41</sup> AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Rektor UMK prof. W. Łukaszewicz do Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego H. Jabłońskiego, 25 III 1968 r., Toruń, k. 62–63; *ibidem*, 51/IV/291, t. 1, Protokół nr 27/68 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Bydgoszczy w dniu 5 XII 1968 r., k. 2.

Profesor Witold Łukaszewicz tylko w stosunku do jednej osoby podjął decyzję o jej zawieszeniu w prawach studenta na rok. Taką karę zastosowano wobec Stanisława Jana Sternińskiego, który odwołał się od decyzji komisji dyscyplinarnej. Jego kolega Wojciech Grochowicki przyznał się, że jego wcześniejsze zeznania o próbie organizacji przez Sternińskiego wiecu w 22 kwietnia 1968 r. zostały wymuszone. Nowych dowodów w sprawie nie uznała komisja dyscyplinarna i podtrzymała swoje wcześniejsze orzeczenie o zawieszeniu na rok w prawach studenta Sternińskiego. Prawie wszyscy studenci tworzący pierwsze kierownictwo ruchu studenckiego na UMK ukończyli studia. Wyjątkiem był Włodzimierz Złotnicki, który w sierpniu 1968 r. wziął urlop dziekański i wyjechał do Stanów Zjednoczonych. W okresie wystąpień studenckich na UMK zobowiązano rodziców należących do partii, aby odciągali swoje dzieci od protestów. Monitorowano również wypowiedzi studentów na temat protestów na UMK w rodzinnych miejscowościach. Dodatkowo toruńska SB przeprowadziła pięćdziesiąt rozmów ze studentami. Poinformowała również organy bezpieczeństwa w rodzinnych miejscowościach studentów o ich działalności podczas marca 1968 r. Zobowiązano je także do rozmów z rodzicami. SB nasiliła również kontrolę korespondencji. W jej wyniku znaleziono 356 różnych przesyłek zawierających rezolucje studenckie i informacje dotyczące protestów młodzieży akademickiej. SB podejmowała wielostronne działania mające na celu skompromitowanie najaktywniejszych uczestników protestów studenckich. Pojawiły się również akcenty antysemickie. Za najaktywniejszych uczestników protestów toruńska SB uważała studentów prawa, co w jej opinii wynikało z faktu, że część profesury Wydziału Prawa UMK miała pochodzenie żydowskie. Po wydarzeniach marcowych 1968 r. SB rozszerzyła swoją sieć agenturalną wśród pracowników i studentów UMK. Wobec niektórych uczestników protestów zastosowała represje, ale za ich późniejszą działalność, m.in. wobec Grażyny Mielcarek. W kręgu zainteresowania SB znalazła się także część kadry naukowo-dydaktycznej UMK, która w jej opinii zachowała się niejednoznacznie podczas protestów studenckich. W ich gronie znaleźli się m.in. prof. Bronisław Nadolski, doc. Wiesława Langa oraz doc. Wiktor Kornatowski. O ich postawie SB poinformowała władze uczelniane<sup>42</sup>.

W porównaniu z innymi ośrodkami akademickimi skala represji na UMK pozostawała niewielka, co niewątpliwie było zasługą rektora UMK prof. Witolda Łukaszewicza. W większości ośrodków uniwersyteckich uczestników protestów, zarówno wśród studentów, jak i kadry naukowej, spotykały różnorodne represje (relegowanie z uczelni, areszty, rozprawy przed kolegiami karno-administracyjnymi, zwolnienia z pracy itd.). W Gliwicach wystarczyło niezdanie sesji egzaminacyjnej, aby wyrzucono z uczelni 26 studentów i wcielono ich do wojska, chociaż był to przypadek skrajny. Rektor Politechniki Wrocławskiej Zygmunt Szparkowski relegował 1553 studentów za udział w bojkocie zajęć

<sup>42</sup> Zob. szerzej M. Golon, *Marzec 1968...*, s. 162–163; AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/IV/291, t. 1, Protokół nr 27/68 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Bydgoszczy w dniu 5 XII 1968 r., k. 8; *ibidem*, 51/VII/273, I sekretarz KP PZPR B. Hermanowski do KW PZPR w Bydgoszczy, 25 III 1968 r., Toruń, k. 9; AIPN By, 060/126, Sprawozdanie za rok 1968 Referatu Służby Bezpieczeństwa KMIP MO w Toruniu, 15 I 1969 r., Toruń, k. 7–8; *ibidem*, 077/403, Załącznik do informacji nr 7 z dnia 20 III 1968 r., 20 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 310; *ibidem*, Załącznik nr 4 dotyczący wydarzeń i komentarzy w województwie bydgoskim w dniu 16 III 1968 r., 17 III 1968 r., Bydgoszcz, k. 341; AUMK, Teczka personalna Stanisława Jana Sternińskiego, 19250, [b.p.], Orzeczenie Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla spraw studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 14 X 1968 r., Toruń.

dydaktycznych. Chociaż później przywrócono im prawo dalszego studiowania, była to jedna z najliczniejszych grup studenckich represjonowana w całym kraju. Pod tym względem UMK wypadał pozytywnie na tle innych miast uniwersyteckich. Nie relegowano z uczelni żadnego z uczestników toruńskich protestów, żaden z nich nie stanął również przed wymiarem sprawiedliwości. Wymienieni w aktach toruńskiej SB wspierający protesty studenckie pracownicy naukowcy UMK po ich zakończeniu kontynuowali prace na macierzystej uczelni. Obecny stan badań nie pozwala stwierdzić, czy w kolejnych latach spotkały ich szykany ze strony władz uczelnianych za stanowisko zajmowane podczas wystąpień studenckich w marcu 1968 r.<sup>43</sup>

## ZAKOŃCZENIE

Na tle innych ośrodków akademickich protesty studenckie w marcu 1968 r. na UMK charakteryzowały się spokojnym przebiegiem. Protesty toruńskiej młodzieży akademickiej nie wyszły poza mury uczelni, jak chociażby w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Częstochowie, Poznaniu, Katowicach i Gliwicach. W mniejszych ośrodkach akademickich wystąpienia studenckie nie przeszły w żywiołową fazę (np. w Bydgoszczy, Olsztynie, Szczecinie, Białymstoku, Opolu). W tych miastach protesty studenckie ograniczyły się do organizacji wieców w budynkach uniwersyteckich i sporadycznych prób wyjścia na ulice miast (np. w Szczecinie). Do grona takich uczelni wyższych zaliczał się UMK. Jako jeden z najmniejszych uniwersytetów w kraju pozostawał na uboczu rozgrywających się wydarzeń. Przed marcem 1968 r. nie funkcjonowały na UMK większe młodzieżowe środowiska opozycyjne. Wydarzenia w Toruniu w marcu 1968 r. były zaledwie echem i następstwem wydarzeń w Warszawie i innych dużych ośrodkach akademickich. Protesty na UMK w 1968 r. posiadały kilka specyficznych cech. Wszystkie wiece w zasadzie odbyły się w obrębie budynków uczelni. Wobec protestujących nie zastosowano siły, nikogo także nie aresztowano za udział w protestach studenckich. Na UMK nie wykształciła się silna grupa przywódcza ruchu studenckiego. Toruńscy studenci nie potrafili również nawiązać szerszej współpracy ze środowiskami robotniczymi, słuchaczami szkół pomaturalnych i młodzieżą szkolną. Rektor UMK, poza jednym wyjątkiem, nie zdecydował się wyciągnięcie konsekwencji wobec protestujących studentów. Mimo zawieszenia na rok w prawach studenta Stanisław Jan Sterniński ukończył studia na UMK, został później znanym i cenionym aktorem teatralnym i filmowym. Większość najaktywniejszych studentów przystąpiła do obrony prac dyplomowych.

Do zmarginalizowania protestów studenckich przyczyniła się postawa władz UMK. Szczególną rolę odegrał rektor prof. Witold Łukaszewicz, który nie pozwolił wyjść pro-

<sup>43</sup> K. Miroszewski, *Geneza i przebieg protestów studenckich w ośrodkach akademickich w kraju [w:] Marzec 1968 roku w województwie katowickim*, red. S. Fertacz, K. Miroszewski, Katowice 2009, s. 35–36; P. Zwienik, *Represje wobec uczestników wydarzeń marcowych 1968 roku w Wielkopolsce [w:] Marzec 1968 w Wielkopolsce...*, s. 15–18; Z. Bereszyński, *Marzec '68...*, s. 382–384; M. Choma-Jusińska, *Lublin...*, s. 151; J. Neja, *Marzec 1968...*, s. 164; E. Krasucki, *Prowincjonalny Marzec...*, s. 35; K. Lesiakowski, *Łódź...*, s. 177–178; W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68...*, s. 172; M. Andrzejewski, *Marzec 1968...*, s. 108–118.

testom studenckim poza budynki uczelni. W trakcie wydarzeń marcowych rektor UMK współpracował z lokalnymi strukturami partyjnymi i organami bezpieczeństwa, ale protesty studenckie potraktował jako wewnętrzną sprawę uczelni. W wiecach studenckich nie uczestniczyli prawdopodobnie przedstawiciele miejscowych władz partyjnych, nie doszło również do otwartej interwencji sił porządkowych. W tym trudnym dla uczelni okresie prof. Witold Łukaszewicz zachował dużo zdrowego rozsądku, a po zakończeniu protestów studenckich pełnił swoją funkcję aż do 1975 r. Po wydarzeniach marca 1968 r. rektor UMK włożył wiele wysiłku, aby ustabilizować sytuację na uczelni. Pod koniec 1968 r. sejm uchwalił nową ustawę o szkolnictwie wyższym, ograniczającą poważnie autonomię szkół wyższych. Na jej podstawie przeprowadzono zasadnicze zmiany strukturalne na uczelniach w całym kraju, w tym także na UMK. Na wydziałach zlikwidowano katedry, a w ich miejsce wprowadzono instytuty i zakłady.

Podczas protestów studenckich na UMK w 1968 r. nie sprawdziły się uczelniane organizacje społeczno-polityczne. Z zaistniałej sytuacji wyciągnięto wnioski po zakończeniu protestów. Władze UMK przystąpiły do rozbudowy wpływów partii na uczelni. W grudniu 1968 r. 120 pracowników naukowo-dydaktycznych należało do PZPR. W okresie dwóch poprzednich lat ich stan zwiększył się o 28 osób. Trudno wnioskować z tych danych, ilu nowych członków pozyskała partia wśród naukowców po marcu 1968 r. W przypadku studentów tylko 207 z 3200 należało do PZPR, co władze uczelniane oceniły jako stan nie do przyjęcia. Rektor i Senat UMK przygotowali nowe wytyczne dotyczące pogłębienia współpracy z pracownikami naukowymi oraz młodzieżą akademicką, które zaczęto realizować po wydarzeniach marca 1968 r.<sup>44</sup>

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

**Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy**

**Archiwum Państwowe w Bydgoszczy**

**Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika**

Protokoły posiedzeń Senatu UMK z lat 1967/68 – R-29/17

Sekretariat Ogólny, SU-1/8, Korespondencja poufna spraw ogólnych, 1968

#### Źródła drukowane

*Kalendarz współczesny 1987.*

<sup>44</sup> AP w Bydgoszczy, KW PZPR w Bydgoszczy, 51/VIII/199, Rektor UMK prof. W. Łukaszewicz do Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego H. Jabłońskiego, 25 III 1968 r., Toruń, k. 63.

- Marzec 1968 na Politechnice Gdańskiej w dokumentach*, wstęp, wybór i oprac. P. Abryszeński, D. Gucewicz, Gdańsk–Warszawa 2018.
- Marzec 1968 w Wielkopolsce*, red. K. Białecki, S. Jankowiak, F. Leśniak, J. Miłosz, A. Skupień, Poznań 2005.
- Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. 2: *Aneks źródłowy. Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR w opracowaniu M. Zaremby*, Warszawa 1998.
- Marzec '68 w Łodzi*, red. S.M. Nowinowski, współpraca A. Czyżewski, M. Zapolska-Downar, P. Spodenkiewicz, M. Przybosz, G. Nawrot, Łódź 2010.
- Między tragedią a podłością*, wstęp, wybór, oprac. G. Sołtysiak, J. Stępień, b.m.w., 1998.
- Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–2004. Materiały do biografii*, oprac. H. Duczowska-Moraczewska i in., koncepcja i redakcja S. Kalembka, Toruń 2006.
- Salmonowicz S., „*Życie jak osioł ucieka...*” *Wspomnienia*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014.
- Słowem i pałką. Wojsko wobec polskiego Marca '68 w dokumentach*, wstęp i oprac. E.J. Nalepa, Piotrków Trybunalski 2018.

## OPRACOWANIA

- Andrzejewski M., *Marzec 1968 w Trójmieście*, Warszawa–Gdańsk 2008.
- Bajkow B., *Wydarzenia marcowe '68 na Politechnice Gdańskiej* [w:] *Marzec 1968 w Gdańsku*, red. M. Nurek, współpraca A. Wałek, K. Błaszowska, Gdańsk 2018.
- Bereszyński Z., *Marzec '68 na Śląsku Opolskim – w cieniu studenckiego protestu*, „*Studia Śląskie*” 2013, t. 73.
- Bereszyński Z., *Marzec '68 w województwie opolskim*, „*Rocznik Ziemi Zachodnich*” 2018, nr 2.
- Białkowski M., *Akademia wolności. Duszpasterstwo Akademickie Jezuitów w czasach o. Władysława Wołoszyna (1963–1988)* [w:] *Loyola u Kopernika. Jezuici w Toruniu w latach 1945–2015*, red. K. Dorosz SJ, W. Rozyński, Warszawa 2016.
- Boćkowski D., *Marzec 1968 r. w Białymstoku w świetle materiałów operacyjnych Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej*, „*Dzieje Najnowsze*” 2008, nr 1.
- Choma-Jusińska M., *Lublin* [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.
- Czackowska E., *Marzec '68 w dokumentach Konferencji Episkopatu Polski* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E. Czackowska, Warszawa 2018.
- Dwilewicz Ł., *Polska polityka gospodarcza a rok 1968* [w:] *Wokół Marca '68 na Dolnym Śląsku. Materiały pokonferencyjne*, red. J. Hytrek-Hryciuk, W. Trębacz, Wrocław 2008.
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Friszke A., *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010.
- Friszke A., *Trudny egzamin. Koło Posłów Znak w okresie Marca 68* [w:] *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. 1: *Referaty*, red. M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba, Warszawa 1998.
- Golon M., *Marzec 1968 r. w Toruniu w świetle materiałów Służby Bezpieczeństwa*, „*Dzieje Najnowsze*” 2008, nr 1.
- Jankowiak S., *Wielkopolska* [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.
- Kardela P., *Olsztyński Marzec '68 i działania Służby Bezpieczeństwa*, „*Dzieje Najnowsze*” 2008, nr 1.

- Kowalczyk A., *Związek Młodzieży Socjalistycznej* [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. 1966–1980*, t. 2, red. J. Bełkot, Toruń 1992.
- Kozłowski R., *Październik '56 w regionie kujawsko-pomorskim w świetle niepublikowanych źródeł PZPR*, Włocławek 2004.
- Kozłowski R., *Uwarunkowania polityczne działalności Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1945–1989*, „Zapiski Historyczne” 1999, t. 64, z. 1.
- Krasucki E., *Prowincjonalny Marzec. Specyfika szczecińskich wydarzeń z 1968 r.* [w:] *Z dala od centrum. Rok 1968 na Pomorzu Zachodnim. Materiały pokonferencyjne*, red. R. Kościelny, Szczecin 2009.
- Kuta C., *Środowiska katolików świeckich wobec wydarzeń marca 1968 r.* [w:] *Marzec 1968. Fakty, wydarzenia, interpretacje*, red. A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, W. Polak, Toruń 2018.
- Kwiec J., *Marzec 1968 w Krakowie*, Kraków 2008.
- Lesiakowski K., *Łódź* [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.
- Małecki J., *Wydarzenia marcowe w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie* [w:] *Marzec 1968 w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie*, Kraków 2010.
- Maniewska K., *Mieszkańcy Bydgoszczy wobec wydarzeń 1968 r. Postawy. Przejawy oporu społecznego. Skala represji*, „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 1.
- Marecki J., *Listy Konferencji Episkopatu Polski o wydarzeniach marcowych 1968 r.* [w:] *Marzec 1968. Fakty, wydarzenia, interpretacje*, red. A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, W. Polak, Toruń 2018.
- Mielcarek D., *Wydarzenia na Śląsku Opolskim w okresie studenckich wystąpień w marcu 1968 r. w świetle materiałów archiwalnych i prasowych*, „Studia Śląskie” 2005, t. 64.
- Miłosz J., *Przebieg Marca '68 w Poznaniu* [w:] *Marzec 1968 w Wielkopolsce*, red. K. Białecki, S. Jankowiak, F. Leśniak, J. Miłosz, A. Skupień, Poznań 2005.
- Miroszewski K., *Geneza i przebieg protestów studenckich w ośrodkach akademickich w kraju* [w:] *Marzec 1968 roku w województwie katowickim*, red. S. Fertacz, K. Miroszewski, Katowice 2009.
- Neja J., *Katowice i województwo katowickie* [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.
- Neja J., *Marzec 1968 r. na Politechnice Śląskiej w Gliwicach*, „Studia Śląskie” 2005, t. 64.
- Polak W., *Wydarzenia Marca 1968 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika* [w:] *60-lecie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*, red. C. Łapicz, W. Wróblewski, Toruń 2006.
- Polak W., *Wydarzenia marca 1968 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w donosach tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Prus”* [w:] *Marzec 1968. Fakty, wydarzenia, interpretacje*, red. A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, W. Polak, Toruń 2018.
- Rokicki K., *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011.
- Rutkowski T.P., *Historijk z resortu. Wokół działalności publicystycznej i naukowej Tadeusza Walichnowskiego w 1968 r.* [w:] *Twórczość na zamówienie*, red. S. Ligarski, R. Łatka, Warszawa 2019.
- Rutkowski T.P., *Wpływ Marca '68 na polskie nauki historyczne* [w:] *idem, Historiografia i historycy w PRL. Szkice*, Warszawa 2019.
- Sadowska J., *Marzec 1968 r. w Białymstoku*, „Studia Podlaskie” 2003, t. 13.
- Serczyk J., *Punkty zwrotne w dziejach Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 50 rocznicę erygowania*, „Zapiski Historyczne” 1995, t. 60, z. 4.
- Sudziński R., *Przekształcenia strukturalne miasta Torunia w latach 1920–1975*, Toruń 1993.
- Suleja W., *Dolnośląski Marzec '68. Anatomia protestu*, Warszawa 2006.

- Supruniuk A., Supruniuk M.A., *Tajemnicze początki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, Toruń 2017.
- Tarka R., *Strajk opolskich studentów w marcu 1968 r.* [w:] *Marzec '68 z czterdziestoletniej perspektywy*, red. D. Kisielewicz, M. Świder, Opole 2009.
- Zwienik P., *Represje wobec uczestników wydarzeń marcowych 1968 roku w Wielkopolsce* [w:] *Marzec 1968 w Wielkopolsce*, red. K. Białecki, S. Jankowiak, F. Leśniak, J. Miłosz, A. Skupień, Poznań 2005.
- Żak M., *Marzec 1968 roku w Legnicy* [w:] *Marzec '68. Przyczyny i następstwa*, red. M. Kubasik, M. Żak, Legnica 2018.

## **Wydarzenia Marca 1968 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Działania władz państwowych i aparatu bezpieczeństwa wobec środowisk studenckich**

Celem artykułu jest zrekonstruowanie wydarzeń Marca '68 w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Problematyka ta nie doczekała się całościowego opracowania, a wykorzystanie nowo odkrytych źródeł archiwalnych pozwoliło ustalić wiele nowych faktów. Pogłębiona analiza umożliwiła zrozumienie genyzy i przebiegu protestów studenckich w Toruniu w 1968 r. Szczegółowej charakterystyce poddano działania władz państwowych i aparatu bezpieczeństwa wobec toruńskiego środowiska akademickiego. W artykule opisano również działania ówczesnych władz UMK wobec protestujących studentów. W studium wykorzystano metodę krytycznej analizy źródeł historycznych. W porównaniu z innymi ośrodkami akademickimi w kraju protesty toruńskich studentów charakteryzowały się ograniczonym zasięgiem. W wyniku przeprowadzonych badań otrzymano najpełniejszy jak dotąd opis wydarzeń Marca '68 w Toruniu.

### **SŁOWA KLUCZOWE**

marzec 1968 r., Toruń, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, aparat bezpieczeństwa,  
protesty studenckie

## **Events of March 1968 at the Nicolaus Copernicus University in Toruń. The Actions of the State Authorities and the Security Service towards the Student Community**

The aim of the article is to reconstruct the events of March 1968 at the Nicolaus Copernicus University (NCU) in Toruń. When compared with other academic centres in Poland, the protests of students in Toruń had a limited reach, and there has been no



comprehensive study on this issue so far. However, recently discovered archival sources allow us to better understand the origins and the course of the student protests in Toruń in 1968. The actions of the state authorities and the Security Service towards the academic circle in Toruń are characterized in detail. The article also describes the activities of the then NCU's authorities towards the protesting students. The work adopts the critical analysis method of historical sources. The outcome of the conducted research is the most comprehensive account at present on the events of March 1968 in Toruń.

#### KEYWORDS

March 1968, Toruń, Nicolaus Copernicus University in Toruń, Security Service, student protests

**ARKADIUSZ CZWOŁEK** – dr hab. nauk społecznych, kierownik Katedry Studiów Strategicznych na Wydziale Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zainteresowania naukowe: działalność organów bezpieczeństwa w okresie PRL, represje władz państwowych wobec Kościoła katolickiego w okresie powojennym oraz najnowsza historia Polski. Autor wielu publikacji poświęconych tej problematyce.

**ARKADIUSZ CZWOŁEK** – doctor habilitatus in the social sciences, head of the Chair of Strategic Studies in the Faculty of Political Science and Security at Nicolaus Copernicus University in Toruń. His academic interests include: activities of security organisations during the communist era in Poland, repression by state authorities against the Catholic Church in the post-war period and recent Polish history. He is the author of numerous publications in this field.

JAROSLAV ROKOSKÝ

Faculty of Philosophy of the Jan Evangelista Purkyně University in Ústí nad Labem

## K 231. ASSOCIATION OF FORMER POLITICAL PRISONERS IN CZECHOSLOVAKIA DURING THE PRAGUE SPRING OF 1968

Prague, Sunday 31 March 1968. The founding assembly of K 231 was held in the great hall of Žofin Palace on Slovanský ostrov. From the early morning hours, former political prisoners gathered there from all over the country. There were about three thousand of them; the furthest distance was covered by those who worked in the East Slovakian Ironworks (*Východoslovenské železářny*) in Košice. It was an unprecedented event. After twenty years of the Communist regime in Czechoslovakia, which ruthlessly and unscrupulously had destroyed everything that resembled the old democratic times, they were able to meet publicly for the first time.

The club chose a name after Act No. 231/1948 Coll. to protect the People's Democratic Republic, according to which most political prisoners were convicted.<sup>1</sup> There were 128,000 men and women who were described by the ruling communists as "former people" or "hostile persons." In the foreground of the lit hall stood a small table with a bouquet, an opened copy of Palacký's *Dějiny národu českého* (*History of the Czech nation*) and the Bible, covered with black tulle lace. No one sat at the table, the chairs were empty – a reverential commemoration of those who did not live to see this day. There was a national flag on the stage, and the radio lines were laid out into the staircase and into the garden, where those who could not fit into the hall were crowded. There was a festive mood, joy mixed with sadness, expectations with past injustices. The inscription behind the chairman table read: "So that it doesn't happen again." (*Aby se to už neopakovalo*).

---

<sup>1</sup> After the Communist coup of 25 February 1948, Czechoslovak citizens were also sentenced under Act No. 50/1923 Coll. for the protection of the Republic. In October 1948, Act No. 231/1948 Coll. for the protection of the People's Democratic Republic was enacted, and also under the Criminal Code No. 86/1950 Coll. and under the Criminal Code No. 140/1961 Coll.

The assembly was opened by General Václav Paleček. During World War II he had been with Czechoslovak troops in France and England, later he had worked as a diplomat, and in the early 1950s he had been sentenced to thirteen years of heavy prison for high treason and espionage.<sup>2</sup> Paleček, who was sixty-six years old, expressed respect for the wives and partners of the imprisoned men and urged those present to join him in a minute's silence to honour all the dead victims of the Communist regime. After that, Dr Jan Šmíd, imprisoned by the Nazis and Communists, took the floor and talked about the principles of planned rehabilitation. Šmíd, who had been sentenced to life imprisonment after February 1948, said:<sup>3</sup> "Not our principle but the principle of the ruling circles of the party and the state must be: if something is not red it does not mean that it is black and that it belongs in jail. [...] Therefore, we say that if someone assures us of human dignity, freedom and well-being, and that freedom must be as broad as all people in the world imagine, we do not care what the regime calls itself, what -»ism« adorns its name."

Geologist and philosopher Jiří Krupička spoke about democracy, pondered over what K 231 was and what it was heading for. He rejected hatred of anyone and called for consistent information to citizens about the events of the 1950s when anyone could have been persecuted. In 1950 Jiří Krupička had been sentenced to sixteen years in prison for attempting to export his manuscript *Člověk a lidstvo* (*Man and Mankind*) abroad.<sup>4</sup> Religious, political, social or philosophical questions were often discussed in prison where the nation's spiritual elite met. František "Bony" Falerski, who had been brought up by church schools and the Scout since his youth and had spent ten years in a Communist prison, introduced the idea of origin of K 231 to those present, and the steps that had been taken in recent days.<sup>5</sup> The speeches lasted for several hours, political prisoners took turns behind the rostrum; 180 people signed up for the discussion, but only a fraction of them actually spoke. "We talked about how suffering had taught us wisdom; that we had got rid of the retribution complex and that we did not want to hate each other anymore; that we would not divide people according to political beliefs, but we would help people with moral and intellectual quality to get to the forefront, and guard the morons so that they would not endanger them; and we would also help democracy and a new society, which Dubček calls socialism with a human face."

The above was said by teacher Jaroslav Brodský, who then talked about organisational issues and outlined the nearest activities of K 231.<sup>6</sup>

At the conclusion of the founding assembly of K 231, elections to the board and individual committees were held. Karel Nigrín, 66, was elected the chairman: he was a secondary school teacher, who had worked in exile in London during the war, then he had worked as a senior trade union councillor at the Ministry of Foreign Affairs, which he

<sup>2</sup> Národní archiv Praha (hereinafter: NA), f. Správa Sboru nápravné výchovy (hereinafter: SSNV), prison record on Václav Paleček.

<sup>3</sup> P. Blažek, T. Bursík, J. Halla, J. Hoppe, *Aby se to už neopakovalo. Katalog k výstavě o dějinách sdružení bývalých politických vězňů K 231*, Praha 2008, p. 37; NA, f. SSNV, prison record of Jan Šmíd.

<sup>4</sup> NA, f. SSNV, prison record on Jiří Krupička.

<sup>5</sup> *Ibidem*, prison record on František Falerski.

<sup>6</sup> J. Brodský, *Řešení Gama*, Ústí nad Labem 2007, p. 98; NA, f. SSNV, prison record on Jaroslav Brodský.

had had to leave after the Communist coup. In June 1949 he had been sentenced to life imprisonment by the State Court. He had been released from prison only in December 1963.<sup>7</sup> This was only one of the many possible fates in Communist Czechoslovakia. The assembly ended with the national anthem, followed by a press conference. It was widely visited by domestic and foreign journalists. Czechs and Slovaks could read about the founding of K 231 in the daily newspapers about its main goals, and a bank account number to which the new organization could be financially supported was also added. The newspaper *Svobodné slovo* reported on “a mass movement that has the potential to spread throughout the country.”<sup>8</sup> Foreign media also reported on the organisation behind the Iron Curtain. The French newspaper *Le Monde* wrote that non-communists, victims of the Stalin era, had founded their own organisation, K 231, in Prague with the approval of the Communist Party.<sup>9</sup> The *Herald Tribune*, in turn, stated that the new association would help to undo Stalin’s injustice of the past and to secure civil liberties in the future.<sup>10</sup> “The silent revolution in Prague gives the world a new hope: the dictator has been deprived of power by democratic means – without violence, without shedding blood. He had to give way to the will of the people who demanded freedom,” reporting the magazine *Quick* about how the Czech Stalinist Antonín Novotný had lost power. Political prisoners in Žofín sat side by side and could finally say what they had gone through and how they had suffered. The author described the atmosphere of expectation as follows: “Magnolias bloom on the banks of the Vltava. At the Prague Castle, in Hradčany, the flag of the Communist state flutters, promising a new era and democratic freedoms. It’s spring – in nature and politics. People are hoping for a better future.”<sup>11</sup>

The Prague Spring of 1968 was the culmination of the processes that had been going on in society since 1957, when Antonín Novotný had become the first secretary of the ÚV KSČ (Central Committee of the Communist Party of Czechoslovakia). Externally, congresses had been held by the ruling Communist Party, people at different party levels had changed, but the system of power had remained the same. Society, however, had begun to change slowly, and a very cautious liberalisation process had started to take place. This was related to the fact that within Czech and Slovak society there had been a growing disillusionment with Communism. Novotný’s regime, which had already lost the oppressive features typical of Gottwald’s earlier days, had not known what to do with its increasing social problems. In the sixties, the era of dull dogmatism had been fading away, gradually losing its strength. Social and cultural life had relaxed, but Novotný had still remained a symbol of old party politics for this waking society, because he prevented revisions of the political processes, in which he himself had been involved, and the rehabilitation of those affected. In the new social climate, efforts towards reform had been

<sup>7</sup> NA, f. SSVN, prison record on Karel Nigrín.

<sup>8</sup> *Svobodné slovo*, 1 April 1968, p. 1.

<sup>9</sup> Archiv Národního muzea Praha (hereinafter: ANM), f. K 231, kart. 4, inv. č. 591, *Le Monde* article from 2 April 1968, about the assembly in Žofín.

<sup>10</sup> ANM, f. K 231, kart. 4, inv. č. 590, *Herald Tribune* article from 31 March 1968, titled “Aby se už nikdy neopakovalo.”

<sup>11</sup> *Ibidem*, inv. č. 592, *Quick* article from 17 April 1968, titled “Deník nekrvavé revoluce, Pražské jaro.”

made; especially in the management of the economy, which had been lagging behind more and more. In addition, a new generation, more critical of the regime, had grown up and no longer compared its life to the past, but to the West where it saw great differences. Fears and worries had been diminishing; on the contrary, the power apparatus had begun to fear that it would have to be called to account. In January 1968, critical and reform-minded members in the leadership of the ÚV KSČ had pushed through Novotný's dismissal as the first secretary of the ÚV KSČ and he, subsequently, had to abdicate even from the then insignificant, but still prestigious office of the President: this happened shortly before the founding of K 231.<sup>12</sup>

According to the reform Communists, the political democratisation in the country should not have gone beyond the general framework of the socialist order: it should have just been given a "human face" as defined by Alexander Dubček, who was a new type of Communist functionary. He behaved modestly and gained public confidence. The reform process had been initiated solely by the Communists. As a matter of fact, no one else could have done so – the former Stalinist system had broken all the structures that could have served as a vehicle for a non-Communist opposition. The playwright Václav Havel wrote an essay *Na téma opozice (On the Opposition)* in March 1968, in which he matter-of-factly stated that when more progressive and more democratically minded people prevailed over dogmatic people in the leadership of the Communist Party, this did not mean that the members of this movement, in whose "history so far there had not been a single attempt to transcend, in the conditions where it had prevailed, the principle of one party, were able to confront themselves more seriously with the idea, so shocking until recently, of opposition."<sup>13</sup> Havel understood well that it was impossible to believe that the Communist Party would change itself without being forced to do so by any other, contradictory political force. He knew that this required official opposition, a different political party, but the Constitution did not allow it.<sup>14</sup>

Political prisoners proclaimed that they did not want to be a political party, for the establishment of their own organisation, of which they had had no idea a few days before, was a successful and unexpected act. The idea of a non-political club that would bring together former political prisoners of the 1950s originated in Jaroslav Brodský: one of the many people persecuted by the Communist regime. After the end of World War II, he had come with his wife Vlasta to the borderlands. The young teaching couple had found employment in the village of Brná near Ústí nad Labem. Brodský had been appointed head teacher at the elementary school, then worked at the MNV, and then founded and led the local organisation of the Czechoslovak National Socialist Party (*Československá strana*

<sup>12</sup> General Jan Šejna, then the highest-ranking officer in the Warsaw Pact, emigrated to the West in February 1968. One of the consequences of Šejna's escape was the definitive fall of Antonín Novotný. E.g. Karel Kaplan's study about Antonín Novotný titled "Prezident republiky – vedlejší zaměstnání". See K. Kaplan, *Mocní a bezmocní*, Toronto 1989, pp. 61–94.

<sup>13</sup> Archiv bezpečnostních složek Praha (hereinafter: ABS), f. A 34, II. správa SNB, inv. j. 2576, activities of KAN (Klub angažovaných nestraníků). Despite Havel not having been a member of KAN, his essay "Na téma opozice" can be found in the report. See also V. Havel, *Spisy III. Eseje a jiné texty z let 1953–1969*, Praha 1999, pp. 830–843.

<sup>14</sup> The Socialist Constitution of 11 July 1960, proclaimed Czechoslovakia as a socialist state and directly enshrined the leading position of the Communist Party in society.

*národně socialistická*). When he was fired from his job as a politically unreliable person in February 1948, he began working as a clerk, cook and planner at the Construction Plant in Teplice. At the same time, he became a member of the preparatory committee for the founding of the Masaryk Teachers' Trade Union (*Masarykova odborová organizace učitelská*), which was to commence activities after free elections. Some school reforms had been prepared for this occasion. On 10 June 1950, he was arrested by State Security. At that time, the thirty-year-old father of two young children was interrogated hard, and despite pressure from the secret police, his wife refused to divorce him; though she had been evicted from the house and had to leave the education system. In the trial of twelve school workers that had taken place at the State Court in July 1951, Brodský was sentenced to fifteen years of heavy prison. He served his high treason punishment in prison camps in Jáchymov and Příbram, where uranium had been mined for the nuclear arsenal of the Soviet Union. The imprisonment continued in Leopoldov, where he spent months in the isolation department. He showed that he disagreed with the regime and openly criticised it. He spent almost 10 years in prison. After his release, he worked as an iron maker in the Ground Construction in Ústí nad Labem.<sup>15</sup>

On Wednesday 27 March 1968, Jaroslav Brodský and Zdeněk Mráz went to the ÚV KSČ building without any prior notice. They had met in Leopoldov prison. Zdeněk Mráz, a former law student at Charles University in Prague, sentenced to 15 years in heavy prison, had worked as a fitter and then an office worker after his release. They had never thought that they would ever go to the lion's den. They asked for Alexander Dubček to tell him they wanted to found K 231. However, he was not there: as like other senior KSČ officials, he had left for home after a presidium meeting that had ended in the morning. They only met with the head of the secretariat Toth, to whom they said they did not want to be a political force, and that they wanted to rehabilitate the wrongly convicted and to contribute to the democratisation of the country. Toth told them that the Communist Party wanted to rectify past injustices and would inform the party's presidium. Brodský and Mráz left for the Ministry of the Interior in Letná, where they were received by Deputy Minister of the Interior Jan Záruba, who had been in charge of the department after the dismissal of Minister Josef Kudrna. They had been told that there was no objection to the establishment of K 231 under the laws in force, but they had to submit the statutes of the organisation as quickly as possible. Subsequently, both former prisoners had gone to the State Bank of Czechoslovakia, where they had never been before, and opened a bank account for K 231. The last stop had been a visit to Czechoslovak Television, where they had been promised an announcement in the news: the date of the meeting of political prisoners and the account number of the club.<sup>16</sup>

In the evening, fifty political prisoners met in Ota Rambousek's apartment. One of them, Josef Čech, released from the communist prison in March 1964, later said that former prisoners Jan Dohnálek, Jan Bret, Josef Kanda, Karel Paleček, Karel Nigrín, Miroslav Kácha, Radovan Procházka, and Jiří Krupička had come to Rambousek's

<sup>15</sup> J. Brodský, *Řešení Gama*, Ústí nad Labem 2007.

<sup>16</sup> *Ibidem*, pp. 92–95.

apartment in Vinohrady. Jaroslav Brodský and Zdeněk Mráz had arrived late and had informed them about the steps taken to establish K 231.<sup>17</sup> The men gathered had to show some courage again. Getting involved had been quite risky. They had been released from prison on probation, so they had been threatened with new arrests. The numbers of convicts for “political crimes” had fallen sharply, but there still had been political trials and pardoned prisoners had been returned to prison. After their release, they had been meeting secretly, knowing they were under the supervision of the secret police. However, they still wanted to correct injustices and to achieve full civil equality. Therefore, they had to speak and negotiate with the ruling Communist Party, which had been difficult for them. As a result, they remained cautious and distrustful of the Communists.

For some of the former political prisoners it was then unacceptable, so they did not become members of “Káčko” (the then usual nickname of K 231). They held a fundamental position: the Communists should not be negotiated with. They watched the wakening Prague Spring with scepticism. They pointed out that it was sometimes the same people who had been enthusiastically building the regime and had been involved in organising repressions. From an international point of view, they considered this to be a Communist adventure that could not turn out well, as Moscow would not allow any changes in Czechoslovakia.

After the inaugural meeting of K 231, the political prisoners built their organisation, establishing local, district, regional and provincial branches. Everything took a fast to hectic course. The headquarters was at 17 Karlovo náměstí and people began sending them considerable sums of money. At the first meeting of the Central Committee K 231, held on 4 April 1968 eight specialised committees were set up: I. the organisational committee, led by Zdeněk Mráz, was supposed to help build district branches; II. the legal committee, headed by Josef Kovařovic, was given the task of drawing up its own proposal for a rehabilitation law and monitoring the progress of work on this law; III. the program committee, led by thoughtful Jiří Krupička, was to draw up program documents for functionaries and members in the regions; IV. the economic committee, in charge of which was Felix Nevřela, was to ensure day-to-day operations, oversee the account and manage finances; V. the information (press) committee, led by Radovan Procházka, was to maintain links to the regions, and to counter the defamatory campaigns of the Communists; VI. the documentation committee, led by Ota Rambousek, was supposed to document the past (imprisonment), and administer that routine activities of K 231 and its membership records; VII. the social committee, chaired by Věra Melicharová, was to provide social and health assistance to political prisoners (flats, pensions, treatment) and at least partially mitigate the consequences of long-term imprisonment; VIII. the audit committee, led by Josef Čech, was supposed to control the financial and economic operation of K 231, both at headquarters and in the regions.<sup>18</sup>

<sup>17</sup> Chronicle of the Čech family written by Jan Čech (son of Josef Čech) on the basis of notes found in the estate of Josef Čech and archive documents, especially from the Archiv bezpečnostních složek in Prague.

<sup>18</sup> J. Hoppe, *Opozice '68. Sociální demokracie, KAN a K 231 v období pražského jara*, Praha 2009, pp. 222–226.

The draft statutes were drawn up as a group in order to be able to be submitted to the Ministry of the Interior for approval under Act No. 68/1951 Coll. on voluntary organisations. “The mission of the association is to contribute to the exercise of the democratic rights of the members and to the strengthening of the socialist system by helping the members to achieve full rehabilitation or to provide them with social assistance,” said the second point of the statutes. This mission was carried out by the association by a) informing the Czechoslovak state authorities and the public about the demands and needs of its members, b) cooperating with the state authorities and social organisations to prepare general and concrete measures aimed at rectifying injustices caused to members by misapplication of laws and at punishing those involved in the illegalities (c) assisting its members in exercising their legitimate claims or provide social assistance; (d) organising meetings, lectures and cultural enterprises; (e) establishing special purpose facilities. Only a Czechoslovak citizen who was convicted under Act No. 50/1923 Coll. and pursuant to Act No. 231/1948 Coll. or under laws that later replaced those laws could enrol. The family members of those who were convicted and died or were executed under the above laws were also entitled to become members. The person who filled in the membership application, submitted evidence of meeting the conditions of membership, paid a one-off contribution of at least CZK 1, and was accepted by the branch committee in his/her place of residence became a member.<sup>19</sup>

Similarly, the Memorandum of Mission and Purpose of K 231 (*Memorandum o poslání a účelu K 231*), sent to the new President of the Republic, Ludvík Svoboda, on 16 April 1968, stated in an unexceptionable and moderate way why they had founded K 231, what people it brought together, and what the main program principles were – legal, civic, and social rehabilitation. They called for the elimination of all discriminatory measures, the punishment of all perpetrators, regardless of their function and status. They argued for a “reform process” in the country and stressed that they were not seeking revenge; they gave up being judges, but crimes against humanity were to be punished. They repeatedly stated that K 231 was a non-political association: “we do not ask our members to which political party they belong or belonged to, and we do not seek political power in the state.”<sup>20</sup>

The former political prisoners were successful in building the organisation; their commitment was enormous and they devoted to it all their free time after work. They had four members of staff who mainly dealt with mail, because hundreds and thousands of letters from political prisoners from all over the country were arriving at the headquarters. Not only their testimonies of the 1950s came, but also the K 231 applications, and it was necessary to maintain contacts with the regions where the K 231 branch network was being established. It was necessary to speak with one voice, organised and tactically, not against February 1948, but against illegalities. Jiří Krupička worked out a brief but clear program that everyone who wanted to perform on behalf of K 231 in public had to follow. The first part of the program, entitled “Hlavní zásady” (“*Guiding Principles*”), reiterated that K 231 was a non-political organisation. The second part was called

<sup>19</sup> ANM, f. K 231, kart. 1, inv. č. 1, Statutes.

<sup>20</sup> J. Hoppe, *Opozice '68...*, pp. 225–226.



“Chceme” (“*We want*”). It stated that K 231 wanted to be created under conditions of full legality and the purpose was to actively participate in the drafting of the law on rehabilitation. “We want to achieve full civic equality in all fields of public, economic and cultural life for ourselves and our families,” the program said. They also wanted to support the process of democratisation and signal any threats to it anywhere and by anyone. “We will try to make our organisation a small model of democracy in practice,” the second part said. The third part, entitled “Odmítáme” (“*We Reject*”), began with a paragraph stating that K 231 did not want any “eye for an eye, tooth for a tooth” revenge. However, K 231 did not have confidence in the reorganisation or re-education of former State Security investigators and prison guards. The association K 231 did not address any specific foreign policy issues and, generally speaking, K 231 gave full support for the principles of the UN Charter. The association respected the fact that socialism is anchored in the Constitution, but “internal attitude” would be a matter of each individual.<sup>21</sup>

Along with the program, K 231 headquarters sent instructions to the regions to build the organisation in a bottom-up fashion. The program and instructions contributed to the establishment of district branches and to the growth of the organisation. At the end of May 1968, there was not a district (the Czech lands had 75 districts) where there was no branch, or at least one was not being set up. The number of members is difficult to determine because the records have not been preserved. A realistic estimate is around 80,000 members, and if K 231 had been legalised, the number would have increased further, because even those who were still hesitant would have joined.

Political prisoners from Slovakia were involved in the establishment of K 231, but soon decided to go their own way and set up their own organisation. The Slovak Organization for the Defending of Human Rights, a sister organisation of K 231, was founded on 7 April 1968 in Bratislava. That day, six hundred former political prisoners from Slovakia gathered at the Dům loďníků. The meeting was opened by a former general Jozef Marko, and an attorney Emil Vidra presented the ideological program of the organisation. It was said in the debate that rehabilitations should not take the form of new trials: as it was possible to send people to jail by using just a pen, it should also be possible to set aside all judgments also by a pen, since the re-trial of rehabilitated persons would be degrading. Emil Vidra was elected as the head of the Slovak Organization for the Defending of Human Rights; Jozef Marko became the deputy; Anton Semeš, Jaroslav Fabok, Anton Horník and Jozef Tomášek became the secretaries; Vojtěch Čerešňa became the treasurer; former general Jozef Kristín, Karol Koch, Viestová, Jarmila Golianová, Bečko, Ján Reháč and Ladislav Kmeť were the board members.<sup>22</sup>

The secret police soon reported that a “Human Rights Protection Organization” had been established in the West Slovak Region in order to record former political prisoners. This organisation had similar aims as K 231 in the Czech lands. At the same time, the

<sup>21</sup> ANM, f. K 231, kart. 1, inv. č. 5, Sdělení hlavních zásad a myšlenek programového oddělení K 231 z 8. dubna 1968.

<sup>22</sup> Archiv Ústavu paměti národa Bratislava (hereinafter: AÚPN), f. KS ZNB Správa ŠtB Bratislava, B 8 II, inv. č. 174, Zpráva o některých poznatcích k určitým osobám v souvislosti s probíhajícím současným obrodným a demokratizačním procesem.

secret police stated that the establishment of this organisation had been in its beginnings in the Central and Eastern Slovakia regions.<sup>23</sup> The statutes of the organisation were drawn up by Chairman Emil Vidra, and the Slovaks also sought judicial, civic and social rehabilitation.<sup>24</sup> “K 231 can be banned at any time, unlike a Human Rights Organization,” Vidra said at a meeting with a Dominican priest Jakub Antonín Zemek in Brno.<sup>25</sup>

The leadership of the Communist Party initially did not oppose the emerging K 231. This was connected with the fact that the rehabilitated Communists such as Josef Smrkovský, Josef Pavel and Gustáv Husák had become the spokespersons for the “reform process.” Another reform Communist, Eduard Goldstücker, chairman of the Czechoslovak Writers’ Union, also imprisoned in the 1950s, had sent a salutatory speech to the founding meeting of K 231 at the request of General Václav Paleček. His salutation had been read and then printed in the newspaper *Mladá fronta*. The intellectual Goldstücker had written it with some embarrassment, knowing that there were many active opponents of the regime among political prisoners, whom he had not identified with, and had recalled the bitter experience he had had with them in prison.<sup>26</sup> Chairman Karel Nigrín had subsequently replied that in Leopoldov prison in 1953 he could hardly have expected anything other than hatred and contempt. He stressed that K 231 now wanted to bridge the gap that had opened before society after February 1948. This should be fundamentally supported by rehabilitation, and, moreover, non-communist views and freedom of religion should also be respected.<sup>27</sup>

The new government of Oldřich Černík, appointed on 8 April 1968 by the President of the Republic, Ludvík Svoboda, maintained a friendly course towards K 231 and included rehabilitation in the newly prepared KSČ Action Program. The Communists, however, were fully engaged in internal personnel changes and disputes, rather than paying much attention to K 231. Only for Stalinists like Drahomír Kolder were they “reactionary elements” without the right to exist. When on 22 April 1968, K 231 filed a proposal for statutes for the Ministry of the Interior, the next day they received confirmation of issuance of the application, which authorised them to act on the establishment of the organisation.<sup>28</sup> Yet these former political prisoners remained cautious after the experience they had had. Many of the reform Communists were remembered as ruthless party members, members of the Action Committees of the National Front and the People’s Militia,

<sup>23</sup> *Ibidem*, f. KS ZNB Správa ŠtB Košice, B 10 II, inv. 1029, Zvláštní zpráva o založení K 231.

<sup>24</sup> Emil Vidra, a native of Šurany, southern Slovakia, was sentenced to seven years in 1958 for subversion of the Republic, then later released on the amnesty of the President of the Republic on 9 May 1960 (*ibidem*, f. BA-V, arch. č. BA-V 10 341).

<sup>25</sup> Jan Antonín Zemek, Prior of the Dominican Monastery in Znojmo, was sentenced to 18 years of heavy prison in September 1948. He was later released after 12 years imprisonment by the amnesty of the President of the Republic on 9 May 1960 (ANM, f. K 231, kart. 3, inv. č. 449, Jan Antonín Zemek’s letter to K 231 from 10 June 1968).

<sup>26</sup> *Ibidem*, kart. 2, inv. č. 298, Zdravice Eduarda Goldstückera from March 31, 1968. Dopis politickým vězňům. *Mladá fronta*, 2 April 1968, v. 24, n. 92, p. 2; Cf. E. Goldstücker, *Vzpomínky 1945–1968*, Praha 2005, p. 150.

<sup>27</sup> Obnovit úctu k zákonům. *Mladá fronta*, 20 April 1968, v. 24, n. 109, p. 3.

<sup>28</sup> The Ministry of the Interior had 60 days to comment, the proceedings were to be closed in mid-June 1968.

who had been behind their persecution after February 1948.<sup>29</sup> Distrust was in place, no one knew where the liberalisation would go, and what rigmaroles it would bring – the development could easily turn in upon them, which soon happened.

The main objections came from Moscow. At a meeting with representatives of the Communist Party in Moscow on 4 May 1968, the General Secretary of the CPSU Central Committee Leonid Brezhnev said: “We have no reason to say that the experience of socialist construction in Czechoslovakia over the past 20 years has been unsuccessful. Taking this experience from positions that have been taken up by various »clubs«, individual reactionaries and organisations, as it is said somewhere in manifestations and rallies, would mean rejecting the entire history of the development of the Czechoslovak state.”<sup>30</sup>

For the Kremlin, the newly founded K 231 was one of the “anti-socialist organisations.” During the meeting, there was a sharp criticism of internal political development in Czechoslovakia. Alexej Kosygin, Chairman of the Council of Ministers of the USSR, said that many states were monitoring the situation in the ČSSR to ascertain whether the Communist Party was unable to run society and that cooperation with the USSR was disadvantageous. If the ČSSR is fluctuating and capitalism is restored, other socialist countries would also be on the agenda.<sup>31</sup> According to the Soviets, a creeping counter-revolution was to take place and threatened to reverse the situation. Some of the leading Communists, such as Vasil Biľak, Alois Indra, or Drahomír Kolder, who were not supporters of the “reform process”, fully agreed with this. At the same time, it was a signal for the reform Communists to reconsider their position thus far.

After returning from Moscow, Dubček’s leadership changed its position: K 231 became an unwanted grouping, similar to the Club of Involved Independents (*Klub angažovaných nestraníků, KAN*), or the preparatory committee of the Social Democratic Party.<sup>32</sup> Alexander Dubček at a meeting of the ÚV KSČ on 7–8 May 1968, said:<sup>33</sup> “I think the big mistake was that the comrades in our radio and television and in the press gave some of these emerging clubs such huge publicity, KAN and K 231, just when we didn’t know what to do about them, how they would develop, without adopting the opinion of the Ministry of the Interior, which is in charge of these registrations, or without submitting a certain political platform.”

But no one said publicly that there still were political prisoners in the prisons – there were 682 such people in the spring of 1968. Some of them were released by the amnesty of the President of the Republic, Ludvík Svoboda, on 9 May 1968.<sup>34</sup> These included,

<sup>29</sup> For example, the three founders of the People’s Militia of February 1948 – Josef Pavel, František Kriegel and Josef Smrkovský – became the main representatives of the reform wing within the Communist Party during the Prague Spring. People’s militias were the “armed fist of the working class” and actively participated in the promotion and maintenance of the Communist dictatorship.

<sup>30</sup> Cited in P. Blažek, T. Bursík, J. Halla, J. Hoppe, *Aby se to už neopakovalo...*, p. 48.

<sup>31</sup> NA, f. KSČ-ÚV-02/1, sv. 69, arch. j. 85/15, Zpráva z jednání čs. delegace se sovětskými představiteli 4. května 1968 v Moskvě.

<sup>32</sup> For more details see J. Hoppe, *Opozice ‘68...*, pp. 45–134, 135–208.

<sup>33</sup> Cited in P. Blažek, T. Bursík, J. Halla, J. Hoppe, *Aby se to už neopakovalo...*, p. 48.

<sup>34</sup> NA, f. KSČ-ÚV-02/1, sv. 69, arch. j. 85/13, Návrh na usnesení prezidenta republiky o udělení amnestie. Final amnesty see Rozhodnutí prezidenta republiky č. 55/1968 Sb. o amnestii.

for example, thirty-six-year-old Jaroslav Šťastný, who returned home after 14 years of imprisonment. He started a job at the Czechoslovak Railways in Ústí nad Labem, earning 1200 crowns per month, of which 400 crowns were deducted from him for paying the cost of custody and 400 crowns for the maintenance of his illegitimate son, who was seventeen years old. Therefore, he hardly got by and was dependent on the support of his old mother, with whom he lived and who received a retirement pension of CZK 400 a month.<sup>35</sup> In the “golden sixties”, this was not an unusual case; former political prisoners could mostly work only in poorly paid blue-collar professions, and their social conditions remained dismal.

What the ruling Communists could hardly put up with was the documentation of the illegalities and crimes of the 1950s. Ladislav Gruber's proposal to duplicate the documents proved to be very far-sighted. Together with Ota Rambousek, they photographed every document onto 35mm film and then sent the negatives abroad, where the Report of the Documentation Committee K 231 (*Zpráva dokumentační komise K 231*) was then published.<sup>36</sup> The leadership of the Communist Party was well aware that such a thorough reveal of the past would not only mean the need to identify and punish the culprits, but that it would call into question the entire political system that had caused the injustice, and that was unacceptable to the Communists.

On 12 May 1968, one of the reform Communists, Zdeněk Mlynář, declared regarding K 231 at a national meeting of KSČ officials in Prague, that: “K 231; that is something quite different. This is indeed a phenomenon that, in terms of perfection of democracy, not even The Queen of the United Kingdom has. Because it goes beyond all limits. This is actually an association of people who have been lawfully convicted and who have declared themselves convicted unlawfully. No one has rehabilitated some of them and I don't think anyone will. And they act as a political power.”<sup>37</sup>

K 231 began to bother and annoy the regime as it exceeded the limits that the reform Communists were willing to accept. Over time, it seemed more and more to them that democratisation, not the restoration of democracy, had gone further than they originally had intended, but they did not know how to stop or delay the process so that their popularity with the Czech and Slovak public would not suffer. The threats of the Soviets only reinforced this reluctance, but at the same time created an alibi for sluggish and unwilling behaviour, delaying the approval of the statutes of K 231.

In an excited atmosphere of hope and expectation, the media played an important role. The abolition of censorship led to an increased interest in the recent past. In some newspapers and magazines, topics that had not been spoken about for twenty years, or

<sup>35</sup> *Ibidem*, f. SSNV, prison report on Jaroslav Šťastný; ABS, f. MV-V, investigative report a. č. V-3217, Zpráva Krajské správy SNB Ústí nad Labem odbor vyšetřování StB Litoměřice from 6 April 1969.

<sup>36</sup> The report was issued by the members of the Documentation Committee of K 231 in exile, the afterword was written by the writer Josef Škvorecký. In the first edition of 1973, all names, dates, descriptions of places, prisons and camps were omitted with regard to the safety of the authors (See O. Rambousek, L. Gruber, *Zpráva dokumentační komise K 231*, Belgium 1973). In the second edition, already after the fall of the Communist regime in Czechoslovakia, they deciphered the data (See O. Rambousek, L. Gruber, *Zpráva dokumentační komise K 231*, USA 1995).

<sup>37</sup> Cited in P. Blažek, T. Bursík, J. Halla, J. Hoppe, *Aby se to už neopakovalo...*, p. 49.

had been taboo or forbidden appeared.<sup>38</sup> The public learned about the concealed facts and circumstances of political processes, and they began to be discussed publicly. Especially for the young generation, who was enthusiastically watching the “reform process,” this was a previously unknown reality. The daily newspaper *Lidová demokracie* brought a praiseworthy contribution on K 231, which also included an interview with Radovan Procházka, chairman of the information committee.<sup>39</sup> Everyday activities of K 231 were mapped the article by the daily newspaper *Svobodné slovo* that identified political prisoners as highly qualified experts, who could only work in low-paid and poorly paid jobs.<sup>40</sup> Moreover, the TV report made by the editors of *Zvědavá kamera* in Mírov Prison, which was broadcasted on April 26, 1968, attracted a lot of attention. Captain Smrčka, who was still working in the prison and claiming to have always been polite, was confronted on the show by Ota Rambousek who called him a rapist. He just defended himself by claiming that it had been an instruction from above. It was with this television report that K 231 entered the wider public awareness. Rambousek, however, did not only earn the attention of the media, but also the increased interest of State Security. Thus State Security provided ammunition to the journalists from *Rudé právo*: the newsmen were provided access to court files and pre-trial detention files likewise, which was at that time unheard of. In the main daily of the Communist Party, the article *Kdo to chce mluvit jménem politických vězňů?* (*Who Wants to Speak on behalf of Political Prisoners?*) was then published as a result.<sup>41</sup>

Until the Communist Party began to oppose K 231, the party media had no significant reason to do so. The situation changed at the end of May 1968. On the pages of *Rudé právo*, a campaign discrediting K 231 started to blaze forth. One of the best ways to influence public opinion against K 231 was to publish letters from “honest members of the club,” who, however, remained persistently anonymous. For example, on 1 June 1968, *Kdo má očistit jejich řady?* (*Who Should Cleanse Their Ranks?*) with the subtitle *Znepokojivý hlas ke složení K 231* (*A Disturbing Voice on the Composition of K 231*) was published and it was accompanied by a statement by “honest members of K 231” stating that, “people who do not deserve rehabilitation have intruded in our ranks. These include occupation collaborators, thieves, and murderers who were and still are enemies of our nation.”<sup>42</sup>

The K 231 leadership, therefore, called a press conference on 3 June 1968, at which false allegations of retribution prisoners, thieves, and looters being in the organisation were refuted. They reiterated that they did not want to become a political party, nor did they have any political ambitions, and they just wanted justice.<sup>43</sup> The organisation did not have its own printing platform where it could defend and print its views and attitudes.

<sup>38</sup> It primarily concerned *Práce*, *Svobodné slovo*, *Lidová demokracie* and magazines *Literární lisy* and *Student*.

<sup>39</sup> *Lidová demokracie*, May 13, 1968, v. 24, n. 148, p. 1.

<sup>40</sup> *Vykoupení z hříchů* (*Svobodné slovo*, May 13, 1968, v. 24, n. 131, p. 1).

<sup>41</sup> *Rudé právo*, 28 May 1968, v. 48, n. 148, p. 3. For the life story of Ota Rambousek see J. Rokoský, *Řemeslník Ota Rambousek – O pankrácké věznici, agentech chodcích a čistém štítě v komunistických kriminálech*, [in:] *Hovory o Československu* (DVD). FF UJEP, Ústí nad Labem 2007.

<sup>42</sup> *Rudé právo*, June 1, 1968, v. 48, n. 150, p. 3.

<sup>43</sup> *Prohlášení politických vězňů Svobodné slovo*, 4 June 1968, v. 24, n. 153, p. 1.

They had to rely on non-communist papers to speak up for them. The editor Petr Chudožilov, for example, wrote an article in *Literární noviny* entitled *Komu vadí K 231* (*Whom K 231 Bothers*), in which he stated that the articles against Rambousek “are not about Rambousek but an attempt to discredit K 231.”<sup>44</sup>

Sympathy to K 231 was shown by Czech exiles that lived behind the Iron Curtain, followed the development in their homeland, and offered help. “We pay close attention to all events in Czechoslovakia and admire your bravery in the fight against injustice, oppression and all that has damaged our country so much in the international forum over the past 20 years,” said Chairman Papánek and Secretary Brym in a letter sent to K 231 on behalf of regional committee of the Czechoslovak National Council of America (*Československá Národní rada Americká*) in Chicago.<sup>45</sup> It was in this American city, where a large number of Czech exiles lived, that the Preparatory Committee of Former Political Prisoners of the Communist Regime in Czechoslovakia Living in Exile was established and fully coincided with the aim and principles of K 231.<sup>46</sup> Exiled Jaromír Zástěra, sentenced to eighteen years of imprisonment in April 1950, released from Valdice Prison in May 1962 and subsequently expelled to the United States, where he studied and worked as an editor of Czech broadcasting for the Voice of America, offered financial assistance and application of documents collected by K 231 overseas, but also pointed to trifling disputes which faced the Czechoslovak exile.<sup>47</sup> For K 231, reactions from the other side of the Iron Curtain were a valuable encouragement in their actions in Czechoslovakia.

Throughout the Prague Spring, K 231 remained under the supervision of the Ministry of the Interior. At first it might have seemed that the Interior Minister Josef Pavel, who had been persecuted himself in the 1950s, would have a good understanding of the efforts of former political prisoners, but it soon became apparent that the relationship would be ambivalent.<sup>48</sup> He acted correctly with the representatives of K 231 on the form of the statutes and tried to reform the security forces, but at the same time his department closely monitored the activities of K 231. In addition, in the secret police he encountered some resistance by dogmatic members who did not like the “reform process.”

State security often still had very detailed information on both the K 231 headquarters and the individual branches in the regions.<sup>49</sup> It evaluated the activities of K 231 in South Bohemia as follows: “The members of K 231 were mostly recruited from the elements with anti-socialist and anti-Soviet thinking. Throughout the region, they carried out strong

<sup>44</sup> *Literární listy*, 6 June 1968, v. 1, n. 15, p. 2.

<sup>45</sup> ANM, f. K 231, kart. 1, inv. č. 9, Dopis Oblastního výboru Československé Národní rady Americké v Chicagu from 20 June 1968, sent to HQ of K 231 in Prague.

<sup>46</sup> *Ibidem*, kart. 3, inv. č. 489, Dopis Přípravného výboru bývalých politických vězňů komunistického režimu v Československu v Chicagu from 1 May 1968 sent to HQ of K 231 in Prague.

<sup>47</sup> NA, f. SSVN, prison report on Jaromír Zástěra; ANM, f. K 231, kart. 4, inv. č. 649, Dopis Jaromíra Zástěry adresovaný Jaroslav Brodskému from 3 June 1968.

<sup>48</sup> Fifty-five-year-old Josef Pavel, who joined the Communist Party in 1932, was sentenced in December 1953 to 25 years of heavy prison for alleged treason. In October 1955, the Supreme Court acquitted him of all charges. For his negotiations with K 231 representatives (see J. Brodský, *Řešení Gama...*, pp. 106–109).

<sup>49</sup> E.g. ABS, f. A 34, II. správa SNB, inv. j. 2578, Činnost K 231 a KAN v Jihočeském a Severočeském kraji.

recruitment activity and thus gained a broad membership.”<sup>50</sup> The inaugural meeting was held on 5 May 1968 in České Budějovice in the presence of 486 members. Following the election of the Board, Radovan Procházka, a representative of K 231 headquarters, said that the primary task was to rehabilitate all prisoners and stressed the determination to fight until full democracy was established. A letter from Bishop Josef Hlouch was read. The letter “calls all members of K 231 heroes”, and it also promised “that [our] common pain will be rewarded.” Individual members who “strongly attacked the socialist system and the leading role of the Communist Party” appeared in the discussion. Former political prisoners encouraged a search for State Security officers involved in their prosecution in the 1950s. One of the contributors compared the republic to a concentration camp because it was surrounded by wire. Another asked for the full rehabilitation and return of property to all of the punished.<sup>51</sup>

At the central level, K 231’s activities were dealt with by the State Security Main Administration, namely its analytical department that both defended the existing activities of the security apparatus and created misinformation campaigns against former political prisoners in the media.<sup>52</sup> From their point of view, officials and many members of K 231 promoted anti-socialist tendencies quite publicly and very often in a rough form. One example was the speech of Jan Šmíd, M.D. at the inaugural meeting on 3 May 1968, in Litoměřice. There he presented a paper in which he said that the past thirty years had been years of horror, a terrible lack of freedom, and years when totally incompetent and spineless people had been ruling. “Today, lawyers in Prague are clearing sewers and paving the streets. We must strive to get them back to their places,” informed Šmíd and also said that everyone would meet one’s fate one day, but it would take patience because many evils had been done. Those in power, let them go to the construction industry where people are needed. “We have never lost [our] honour, unlike State Security and the apparatus,” Šmíd said.<sup>53</sup> Another former political prisoner, František Zahrádka, a member of the preparatory committee of K 231 in Příbram, asked K 231 to establish a political party called the “Non-Party,” which would be a counterweight to the Communist Party and other “collaborating” parties of the National Front.<sup>54</sup>

Reports and findings on the activities of K 231, which State Security was sending to ÚV KSČ, influenced the decisions of the reform Communists led by the first secretary Alexander Dubček. Their hostility towards K 231 thus further intensified; former political prisoners were considered a right-wing anti-Communist force that threatened socialist

<sup>50</sup> *Ibidem*, Činnost K 231 a Klubu angažovaných nestraníků – zpráva.

<sup>51</sup> *Ibidem*. Josef Hlouch was appointed bishop of České Budějovice in June 1947, but soon came into conflict with the communist regime. From May 1950 he was interned in his residence and from March 1952 outside the diocese, to which he could not return until the Prague Spring.

<sup>52</sup> *Ibidem*, inv. j. 2575, Zpráva o činnosti tiskového skupiny analytického odboru HS StB from 3 June 1968. For more details see T. Bursík, *Klub 231, ministerstvo vnitra a jeho analytický odbor v roce 1968*, [in:] *Bezpečnostní aparát, propaganda a Pražské jaro*, Praha 2009, pp. 101–106.

<sup>53</sup> ABS, f. A 34, II. správa SNB, inv. j. 2575, Zvláštní zpráva.

<sup>54</sup> *Ibidem*. For the life story of František Zahrádka see J. Rokoský, *Radiomechanik František Zahrádka – Jak se převádělo přes hranice, o životě v komunistických lágrech, fárání v uranových dolech*, [in:] *Hovory o Československu* (DVD). FF UJEP, Ústí nad Labem 2006.

development and the process of socialist revival. No wonder, then, that political prisoners generally kept a sober distance, not being abandoned by the vigilance against a regime that sought change for the better.<sup>55</sup>

The main program objective of K 231 was the rehabilitation of all former political prisoners. The reform Communists showed their willingness and interest in drawing up a rehabilitation law, which was to be approved by the National Assembly. The question, however, was what form and parameters the new law would have; in this both parties already differed.<sup>56</sup>

Among the former political prisoners were particularly active the pardoned social democrats, who had discussed this before the establishment of K 231: hence the attempts to restore the Social Democratic Party.<sup>57</sup> According to their ideas, the prepared law was to annul all judgments of the State Courts (Prague, Brno, Bratislava) and the Supreme Court collegia in politically motivated judgments after February 1948. The guilt was to be proven by the state authorities, not the convicted, who would not have to prove their innocence. The General Prosecutor's Office had the right to propose the continuation of criminal proceedings within six months; if it did not do so, the proceedings should be discontinued. Some former Social Democrats watched the events from a distance (journalist Přemysl Janýr, university professor and constitutional law expert Zdeněk Peška), others in seclusion (prosecutor František Tržický), others worked in K 231 (lawyer Josef Kovarovic), and some were active in both organizations, both in the Social Democracy and in K 231 (philosopher Jaroslav Kohout, journalist Josef Veverka).<sup>58</sup>

The 60-year-old Josef Kovařovic, who was in charge of the agenda related to rehabilitation in K 231, intended in particular to introduce into the rehabilitation law the principle that all judgments that have been already handed down for serious political crimes should be abolished. Exceptions should be only cases where, for example, killing or injury to health, espionage, or disclosure of state secrets had occurred.<sup>59</sup> The intention was obvious: to rehabilitate all 128,000 former political prisoners who, after February 1948, had been in compliance with Acts No. 50/1923 Coll., No. 231/1948 Coll. and the laws that had replaced them. The result was a draft of a Conciliation Act consisting of a preamble and three chapters agreed by former political prisoners and submitted to the

<sup>55</sup> The Bishop of Litoměřice, Štěpán Trochta, who was sentenced to 25 years of heavy prison in July 1954, was one of the skeptics, for example. He wrote to the Secretary of K 231, Jaroslav Brodský, "The future will show how we should act. I do not like the situation so far. I think we still have a lot of work to do" (ANM, f. K 231, kart. 4, inv. č. 648, Dopis Štěpána Trochty from 22 June 1968).

<sup>56</sup> On 9 April 1968, the Communist Party's Action Program was published, in which the Party announced the building of socialism with a human face. In accordance with the Action Program, the government declared in a program statement on 24 April to prepare and propose a rehabilitation law that would quickly and effectively remedy the injustices caused.

<sup>57</sup> For more details see J. Hoppe, *Opozice '68...*, pp. 45–134.

<sup>58</sup> For more details see *ibidem*. From the memoir literature see for example E. Veverková, *Znovu bych mu ruku podala!*, Středokluky 2004.

<sup>59</sup> In these cases, the prosecutor could issue an order to investigate them. Failure to do so was followed by a discharge and then the judicial rehabilitation was completed.



Constitutional Law Committee of the National Assembly on 23 May 1968, to be made available to lawmakers when discussing the form of the rehabilitation law.<sup>60</sup>

The conciliatory and generous K 231 proposal did not find a favourable response from the reform Communists. The Rehabilitation Act was prepared by the Ministry of Justice (the minister was Alois Neumann, after the reconstruction of the government it was Bohuslav Kučera), then it went to the constitutional-law committee of the National Assembly (led by Viktor Knapp from mid-April 1968). The then parliament had 300 members (225 were members of the Communist Party, that is three quarters, chaired by Josef Smrkovský); Peter Colotka held the post of Deputy Prime Minister for Legislation in the Oldřich Černík Government, and Miloš Čerovský was the Attorney General. The government proposed and resolved to recommend to the deputies an individual revision of the verdicts, inter alia for compensation (estimates ranged from 1 to 5 billion crowns).<sup>61</sup>

Individual revisions were not favoured by K 231, political prisoners did not want to defend themselves in court and open old wounds, there was a fear that everything would go on for years, and, moreover, the reviews would have to judge other judges who were operating in the fifties. But it was a futile and unsuccessful attempt. They did not significantly influence the legislative process, let alone the voting in the National Assembly, where a variant approved by the Czechoslovak government and consecrated by the ÚV KSČ prevailed.<sup>62</sup>

The preamble to the Law on Judicial Rehabilitation No. 82/1968 Coll., adopted on 25 June 1968, said: “However, it is not possible to remove acts of revolutionary legality, weaken or even deny the socialist legal order. Rehabilitation cannot concern enemies of socialist construction who have violated the applicable laws by crimes against the Republic or any other criminal activity and were rightly punished.”<sup>63</sup>

The Reform Communists in no way wanted to raise the question of February 1948 and how to view it, and considered it an unbeatable landmark. The main principle of the law was an individual review of a criminal case by a court on the basis of a petition by a convicted person or a relative. The judgments in the main proceedings ruled by the Supreme Court, the State Court, the Regional Court or the Higher Military Court between 24 October 1948 and 31 July 1965 were to be examined.<sup>64</sup> Thus, a large part of cases tried by district courts remained unreviewed, for example the District Court in Ústí nad Labem met for only 435 cases in 1950–1955, then sentenced 413 persons to unconditional sentences and 134 to conditional sentences.<sup>65</sup> The application for revision of the

<sup>60</sup> See J. Hoppe, *Opozice '68...*, pp. 270–272.

<sup>61</sup> *Ibidem*, pp. 283–286.

<sup>62</sup> Act on Judicial Rehabilitation No. 82/1968 Coll. was adopted by 218 votes from 219, with one abstention. *Národní shromáždění republiky Československé 1964–1968* [online]. Library of PSP ČR, Praha [2000] [accessed 12 July 2019]. Chamber of Deputies, steno minutes of the 24th sitting, Tuesday, 25 June 1968. Available from <http://www.psp.cz>.

<sup>63</sup> Act on Judicial Rehabilitation No. 82/1968 Coll.

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> Archiv města Ústí nad Labem, f. Okresní soud Ústí nad Labem 1850–1984, individual cases.

case had to be submitted no later than one year after the date of entry into force of the Act, which entered into force on 1 August 1968.

The adopted Rehabilitation Act was fundamentally different from what K 231 had proposed and demanded and they could not be satisfied with it, yet they accepted and supported it. This was the first attempt to rectify the repressions and crimes of the past two decades. However, forensic rehabilitation had clear limits: instead of all 128,000 former political prisoners, only about 30,000 of them were covered by the new law.

One of the outstanding events of the Prague Spring was the ceremonial requiem for the victims of violence during the previous twenty years of unfreedom, which took place on 20 June 1968 in the Cathedral of St. Vitus at Prague Castle. It was organised by K 231 and 5,000 people came to the cathedral. The main celebrant was Bishop František Tomášek and a number of priests, bishops and abbots, who had been imprisoned in the 1950s, met at the altar. Among them was a Catholic priest, Antonín Bradna, who wrote in a letter to K 231 that the requiem had been beautiful and dignified: "I am used to many things and I am touched by a few things. But when I looked, from the altar of St. Vitus, where I had received priesthood ordination from Joseph Beran on that day twenty years ago, at that thousand-strong crowd of all who had come to pray for our brothers and sisters – I was moved."<sup>66</sup>

However, the media campaign against K 231 continued. Communist papers, which did not hesitate to use State Security materials, sought to discredit political prisoners in the public eye. K 231, on the other hand, was supported by non-communist journalists who helped to defend their right to exist. Writer and translator Vilém Hejl, a member of the K 231 press committee, wrote in the *Literární listy* at the end of June, 1968: "However, K 231 is only a part of society – and it does not determine how much space it will have. It can be ignored by the authorities and by the press, suppressed, and it can also be liquidated. But then more than one of the organisations newly-emerged during the 1968 national spring disappears. The fate of K 231 became the fate of Czechoslovak democracy."<sup>67</sup>

K 231 still unsuccessfully tried to legalise its doings. Negotiations with the Interior Ministry continued, but led nowhere. Instead, political prisoners were watched and called upon to dissolve their organisation by leading reform Communists.<sup>68</sup> For example, František Kriegel, chairman of the National Front Central Committee (*ÚV Národní fronta*), said that after the adoption of the Rehabilitation Act, K 231 would lose its meaning and justification.<sup>69</sup> The president of the National Assembly, Josef Smrkovský,

<sup>66</sup> ANM, f. K 231, kart. 4, inv. č. 552, Dopis Antonína Bradny z 2. července 1968. On the life story of Antonín Bradna see J. Rokoský, *Mons. Antonín Bradna – O katolické církvi, komunistickém krimínálu a přátelství*. [in:] *Hovory o Československu* (DVD). FF UJEP, Ústí nad Labem 2005.

<sup>67</sup> Znovu v podezření. *Literární listy*, 27 June 1968, v. 1, n. 18, p. 13.

<sup>68</sup> The presidium of Central Committee of the Communist Party ordered František Kriegel and Evžen Erban to set up a workplace in the secretariat of the Central Committee National Front, that would monitor the development of political forces in the country and lead a qualified fight against various organisations such as K 231 or KAN. The cadre was to occupy him with erudite Marxists (NA, f. KSC-ÚV-02/1, sv. 77, arch. j. 106/16, Usnesení 87. schůze předsednictva ÚV KSC ze dne 16. července 1968).

<sup>69</sup> Současnost a perspektivy Národní fronty. *Lidová demokracie*, 25 June 1968, v. 24, n. 174, p. 3.

answered very similarly when asked by the editor why K 231 had not yet been granted club status.<sup>70</sup> However, the political prisoners among whom there was a debate on how to oppose these efforts did not intend to dissolve their organisation.<sup>71</sup> They continued to say that a political prisoner was one who had committed a “crime” of high and honest motives. They declared their fundamental position: we are creditors, not supplicants!

The Reform Communists began to quietly prepare two legal norms that would prevent the establishment and operation of new organisations outside the National Front, that is outside the control of the Communist Party. Zdeněk Mlynář, secretary of the ÚV KSČ, proposed a constitutional law on the National Front, which, however, the Czechoslovak Parliament refused to discuss. His second initiative on “temporary measures in the areas of press, association and assembly” also failed. The Reform Communists decided to prepare a modified constitutional law on the National Front, on the basis of which it would be possible to officially ban K 231, as well as KAN and social democracy. In negotiations with K 231 representatives, however, the reform Communists asked them to act with reserve and not deteriorate their position in negotiations with the Soviets, for whom K 231 was a proof that counter-revolution had broken out in Czechoslovakia.<sup>72</sup>

The supreme representative of the Soviet Union Leonid Brezhnev stepped up pressure on the Czechoslovak Communists. He criticised them for not accepting the existing “reservations”. And when ÚV KSČ received a letter from Moscow on 7 July with a proposal for a joint meeting to discuss the Czechoslovak internal political situation, they politely refused. Representatives of the USSR, Poland, Hungary, Bulgaria, and the GDR held talks on 14–15 July in Warsaw about the “danger of counter-revolution” in Czechoslovakia. After the meeting they sent an ultimatum letter to Prague and a group of KGB officers arrived in Prague. The last attempt at an agreement was made by the Soviets when they arrived to negotiate (from 29 July to 2 August 1968) in Czechoslovakia, albeit on its borders only, to Čierná nad Tisou, from where they always went to sleep over on their way to the Soviet homeland. Brezhnev imposed harsh conditions, including the abolition of various „clubs” and the re-introduction of censorship. Brezhnev is believed (it is undocumented, yet it aptly expresses the Soviet stance) to have said: “With your democracy you will not stay in power for half a year.”

The question is, however, whether the Czechs and Slovaks really wanted to exchange power sloppiness for democracy? Opinions still differ. The reform Communists themselves spoke of democratisation, not of democracy. The extent of civil destruction of society was so great that the Czechs and Slovaks did not even want to admit to it, and in the West they did not realise that at all. The year 1968 respected the limits of power from

<sup>70</sup> Dva tisíce a Tisíce slov. *Svobodné slovo*, 3 July 1968, v. 24, n. 185, p. 1.

<sup>71</sup> Some members of K 231 around Jaroslav Brodský argued that they must not make it difficult for reform Communists, they must be as inconspicuous as possible in order not to irritate the Soviet Union. Most insisted on a cautious stance, claiming that Brodský was seeking some post within the “reform process”, especially when he proposed to run for the National Assembly in Litomeřice, a vacant post after General Jan Šejn, who in February 1968 as the highest ranking officer of the Warsaw Pact had emigrated to the West. O. Rambousek, “Vznik K 231”. *Západ*, 1985, issue 1, vol. 7, p. 24.

<sup>72</sup> See J. Hoppe, *Opozice '68...*, pp. 287–296.

February 1948. But what happened then were not errors but crimes. Czechoslovakia had become a dysfunctional, unfair society after twenty years under a Communist regime. What was it about during the Prague Spring then? It was about shattering the illusions of February 1948. And those who still harboured some were deprived of them by the arrival of the occupation troops.<sup>73</sup>

On the night of 20–21 August 1968, troops of five Warsaw Pact countries invaded Czechoslovakia. The invasion armies were comprised of 27 divisions, 300,000 soldiers, and the action was given the code name Danube. “I was woken up by a phone at about half past midnight,” Ota Rambousek recalled the critical moments of the country’s occupation.<sup>74</sup> He was called by former political prisoner Ota Kobyłka, who worked as a waiter and had just returned home and heard on the radio that an occupation had started. Czechoslovak Radio was silent, but the city radio was still broadcasting. “Within a quarter of an hour I was ready. Everything you need either in exile or in jail: a toothbrush, toothpaste, soap, towel, toilet paper and few items of clothing,” continued Rambousek. In twenty minutes, Kobyłka arrived by car and they drove to Karlova street. “The streets were empty. Silence all around. We were about five who had the secretariat keys. I opened the iron grating and walked into the basement. In the dark, just by my memory and in dim light of the street lanterns, I loaded everything I was responsible for into two large suitcases. I closed the grating. For the last time I looked at the blue, glass board that read: K 231, Central Secretariat.”<sup>75</sup>

They were not the only ones who immediately arrived at the Secretariat at 17 Karlovo náměstí: shortly afterwards Jaroslav Brodský and other members of K 231 leadership arrived. They took the documentation to keep it out of the hands of the occupiers, and most of the documents, such as registration cards, applications, lists of members and management, were immediately destroyed. The sign “K 231” was removed from the house. There could be no trace left. Tanks with Soviet soldiers then stood on the waterfront at Mánes, where a large banner hung over the entrance: “Club of Socialist Culture.”

Ota Rambousek took the documentary commission’s archive and placed it in a safe place. At two o’clock in the morning he and Ladislav Gruber set off on a journey to the state border. While the Czechs and Slovaks were waking up and learning about the occupation, they were already at the border. Although they were not allowed to enter Austria, they were not arrested. Members of the Ministry of the Interior and the border guards were so disoriented that they just sent all without valid passports and visas back from the border.<sup>76</sup> They returned to Prague where the leadership of K 231 met in the evening. František Falerski, who was in charge of running the organisation, had a particularly

<sup>73</sup> French historian and sociologist Françoise Mayer has so far best described what the Czechs did with “their” Communism, and aptly analysed their relationship to the regime from different perspectives – from the position of former political prisoners of the 1950s, then communist builders, normalisers, dissidents or historians (F. Mayer, *Češi a jejich komunismus. Paměť a politická identita*, Praha 2009).

<sup>74</sup> O. Rambousek, “Vznik K 231”..., p. 25.

<sup>75</sup> *Ibidem*.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

important role in this crisis situation. He provided connections between members, determined and secured meeting places and hiding places for leading members who could not return home. They feared arrests and repressions as they were deemed to be exponents of the “counter-revolution” in Czechoslovakia.

There was no doubt that the occupation had ended the almost five-month-old K 231. All hopes collapsed. In the occupied country, the activities of the organisation were not possible at all. The Soviet leadership dragged the leaders of the Communist Party, headed by Alexander Dubček, to Moscow, where, after heavy pressure, they forced them to sign the so-called Moscow Protocol, which effectively halted the reform development and opened the way to “normalisation” in the country. The fourth point of the Moscow Protocol, which the reform Communists were supposed to put into practice after returning home, stated that it was necessary to “stop the activities of various groups and organisations standing in anti-socialist positions.”<sup>77</sup> Of course, this meant the new civic organisations K 231 and KAN, which were now supposed to be promptly disbanded. At its meeting on 28 August 1968, the government decided that the relevant government documents and decisions of the Ministry of the Interior and the National Front would be prepared in order to ban the activities of these two unacceptable civil organisations.<sup>78</sup>

On 5 September 1968, the Ministry of the Interior issued a decision not to approve the statutes of K 231.<sup>79</sup> The reason for this was that, following the adoption of the Rehabilitation Act, the preconditions for effective protection of the interests of rehabilitated persons had already been created, and all issues related to rehabilitation should now be addressed by national committees and other state administration bodies. The very existence of K 231 was identified as superfluous and thus lost the right to continue any further.<sup>80</sup>

The very next day, on 6 September 1968, the K 231 Central Preparatory Committee sent out a circular to all district branches, calling for the ceasing of operations and settling of all obligations.<sup>81</sup> The Ministry of the Interior set a deadline of 19 September 1968 – the organisation complied with this deadline. Chairman Karel Nigrín wrote a letter to the new Minister of the Interior, Jan Pelnář, that he had transferred the funds available to K 231 as a gift to the account of the Fund of the Republic. The secretariat furnishings were handed over to the original tenant. In the letter he tried to defend the whole activity of the organisation. He reminded the Minister that from the first moment they had met with distrust in the openness of their attitude and in the honesty of their goals. As far as they had been able to, they had tried to dispel these unjustified doubts under conditions that had been absolutely inadequate for the proper and uniform functioning of the organisation. Considering the new post-August reality, he expressed the hope that even: “the most responsible goal of our organisation to never repeat what we had experienced with our people twenty years ago had so far become a conscious intent of our society

<sup>77</sup> J. Vondrová, J. Navrátil (eds.), *Mezinárodní souvislosti československé krize 1967–1970*, 4th part, 2nd volume, doc. no. 169, p. 272.

<sup>78</sup> NA, f. MV ČSR/ČR, kart. 11, Podklady pro schůzi vlády 28. srpna 1968.

<sup>79</sup> *Ibidem*, Rozhodnutí o neschválení stanov 5. září 1968.

<sup>80</sup> *Ibidem*.

<sup>81</sup> O. Rambousek, “Vznik K 231”..., p. 25.

and, above all, of those who represented it, and that he had the guarantees that it had been our best endeavour.”

And he had no choice but to state that “today, K 231 is becoming a thing of the past”.<sup>82</sup>

The question is how many political prisoners were actually rehabilitated? Incomplete data varies. Between 1 August 1968, and 1 August 1969, about 24,000 people applied for rehabilitation; in 1968, about 270 people were rehabilitated. By the summer of 1970, the original court decision was overturned for about 2900 people, about 182 of who received less severe penalties. On July 8, 1970, the Federal Assembly amended the law because the normalisation Communists considered it too generous.<sup>83</sup> The period covered was narrowed to the years 1949 to 1956, and it was becoming more and more difficult to obtain an annulment of a judgment. In addition, in 1860 cases prosecutors of the Czechoslovak Socialist Republic and the Slovak Socialist Republic attacked the revised sentence for violating the law and in 1714 cases the Supreme Court of the Czechoslovak Socialist Republic concurred. Only a fraction of political prisoners saw rehabilitation during the Prague Spring – about 1,500 people.<sup>84</sup>

Numerous representatives of K 231 went into exile. Ota Rambousek wrote about his departure: “On the first of October at midnight, I stood with some small baggage by the express train to Sofia. [My] second time to emigrate. In the morning, [I was on] the border at Komárno, around noon in Budapest, in the evening in Belgrade. Goodbye Sofia, I never wanted to go there. To the other side, via Zagreb, Ljubljana, on to Gorica. In the evening of 5 October my wife, my friend from K 231 and I climbed the fence at Gorica railway station and set foot on the ground of a free world.”<sup>85</sup>

Meanwhile, State Security was trying to provide an accurate overview of who of the K 231 leaders and members had emigrated to the West after August 1968. It was only confirmed that Jaroslav Brodský was in Switzerland, that Lubor Havel had emigrated to Austria with his family and that Toronto, Canada, had become a kind of centre of K 231 members. “This unclear situation was caused by the prohibition of active operative work into this problem and by free passage through the Czechoslovak borders to the West,” as State Security justified its hitherto fragmented findings.<sup>86</sup>

After 21 August 1968, numerous representatives of the Slovak Organization for the Defending of Human Rights, including Chairman Emil Vidra, left to emigrate.<sup>87</sup> Other leaders, especially the retired generals Jozef Marko and Jozef Kristín, tried to negotiate the legalisation of the movement in post-August conditions, but in vain. When they

<sup>82</sup> ANM, f. K 231, kart. 3, inv. č. 545, Sdělení o zlikvidování veškerých závazků K 231 ministerstvu vnitra z 19. září 1968.

<sup>83</sup> Government proposal amending and supplementing the Act on Judicial Rehabilitation No. 82/1968 Coll. was adopted by 173 votes in favour, no one against and no abstentions. *Federální shromáždění Československé socialistické republiky 1969–1971* [online]. Library of PSP ČR, Praha [2000] [accessed 15 July 2019]. Chamber of People, steno minutes of the 9th sitting, Wednesday, 8 July 1970. Available at <http://www.psp.cz>.

<sup>84</sup> J. Hoppe, *Opozice '68...*, p. 286; Cf. I. Gaďourek, J. Nehněvajsa, *Žalářovani, pronásledování a zneuznaní*, Brno 1997.

<sup>85</sup> O. Rambousek, “Vznik K 231”..., p. 25.

<sup>86</sup> ABS, f. A 34, II. správa SNB, inv. j. 2575, Zpráva o Klubu 231 from 14 November 1968.

<sup>87</sup> Emil Vidra emigrated to Austria and lived in Vienna.

visited a competent official of the Slovak National Council on September 30, 1968, they were curtly informed that from 1 October 1968, the organisation and its activities were officially prohibited and they were urged to hand over all the materials from any of the previous activities.<sup>88</sup> State Security in Slovakia later stated that it was an organisation that had opposed the Communist Party's policy to bring about a change in the social order in the Czechoslovak Socialist Republic, and with this intention the organisation had contributed to "maintaining unrest, slowing down the consolidation process and provoking undesirable moods". According to the secret police, the Slovak Organization for the Defending of Human Rights was one of the best-known unauthorised organisations in Slovakia, "bringing together the most extreme right-wing forces".<sup>89</sup>

In Czechoslovakia, the die-hard Stalinists, opponents of reforms, supported by various means from Moscow and by the command of the occupying Soviet troops, regained their lost positions in the Communist Party. On 2 October 1968, the daily newspaper *Práce* published a report by the Soviet press agency TASS that K 231 had illegally elected a new leadership, chaired by a Dr. Nigrín, and that members of this illegal organisation were setting up terrorist groups.<sup>90</sup> On the same day, Karel Nigrín objected to this in a letter to the Attorney General, stating that, "this report is totally fabricated from the beginning to the end and belongs to the category of messages maliciously distributed about our state".<sup>91</sup> For the occupiers, however, K 231 was "one of the centres of counter-revolution", which had to be tackled in principle. The position of the Stalinists was strengthened by an agreement on the "temporary stay" of Soviet troops in Czechoslovakia on 16 October 1968, which in no way defined the temporality of the stay. Soviet troops remained in the country permanently, with the strength of 70 thousand men.<sup>92</sup>

The Communist secret police soon re-constructed the picture of the origin, development, and state of the already banned K 231, concluding that it was necessary to conduct an active operational elaboration of this organisation. In the emerging normalisation situation, it presented three basic reasons why this should be the case. Firstly, some functionaries and members of K 231 deviated from the original proclaimed purpose by "switching to anti-socialist positions and applying [their] power aspirations more and more" – this was apparently evidenced by their efforts to liquidate the Communist Party, to abolish the People's Militia and the State Security, and their efforts to penetrate into the Czechoslovak armed forces. Secondly, a significant part of K 231's members in the headquarters, regions and districts did not respect the ban and continued to operate illegally. "The association of K 231 with some organisations in capitalist countries, the attempts to illegally associate with foreign power, the activities of emigration abroad, the distri-

<sup>88</sup> AÚPN, f. KS ZNB Správa ŠtB Bratislava, B 8 II, inv. č. 174, Zpráva o činnosti osob a organizací vyvíjejících nepřátelskou činnost.

<sup>89</sup> *Ibidem*. Manifestations of hostilities in the fields of culture, science, education, radio, television, writers, academies of science, churches and sects, DKO, SNOEP, the relationship of persons to Israel, leaflets, inscriptions and anonymous

<sup>90</sup> ČSSR na stránkách tisku. *Práce*, 2 October 1968, v. 24, n. 269, p. 1.

<sup>91</sup> ANM, f. K 231, kart. 3, inv. č. 547, Dopis Karla Nigrína generální prokuratuře from 2 October 1968.

<sup>92</sup> E.g. P. Pithart, *Osmadesátý*, Praha 1990.

bution of anti-state documents, the acquisition of weapons,” stated State Security. All of the above mentioned showed dangerous tendencies towards illegal activities and these were “confirmed” by their efforts to obtain financial support from the West. Thirdly, the findings should have shown that some officials and members of K 231 chose a tactic of linking legal and illegal activities and began to operate in the authorised organisations of the National Front, especially in its non-communist parties, and that they were penetrating the Union of Anti-Fascist Fighters.<sup>93</sup>

Although State Security, shaken by events in the Prague Spring, sometimes exaggerated, for example K 231 had never hoarded weapons, its position strengthened again. The top party leadership of the Communist Party accepted that it was necessary to secure and permanently monitor its illegal activities by all operational means, and to ensure perfect knowledge of illegal meetings, the content of these meetings, emigration of K 231 members, and distribution of threatening letters and other hostile materials. The Party also had to obtain, through internal and foreign intelligence agencies, accurate information on the emergence and activities of K 231 branches abroad, the links to K 231 in Czechoslovakia, the financial and other support for the activities of K 231, and the locations and activities of members K 231 in emigration.<sup>94</sup>

Indeed, K 231’s leaders dispersed all over the world to find their second home. Many never returned to their homeland. Václav Paleček died in California (1970). Jan Šmíd, who had emigrated to Switzerland, was sentenced to five years in prison unconditionally and to forfeiture of his property for his unauthorised leaving of the Republic in 1972, like many others, and died in exile in 1983. Jaroslav Brodský died in Toronto (1981), where he had worked as a librarian at a local university and had published a book of memories, *Řešení Gama (Gamma Solution)*.<sup>95</sup> Vilém Hejl died in Munich (1989), where he had worked in the analysis department of Radio Free Europe.

As long as it was possible for them, the former K 231 members sought the return of freedom and democracy to their homeland. In 1970 they founded the Association of Former Czechoslovak Political Prisoners Abroad (*Sdružení bývalých československých politických vězňů*). They had originally intended to use the name K 231 as they highly esteemed the name. However, at the explicit request of former chairman Karel Nigrín, who had been reported in Geneva by a committee member Felix Nevřela, they had abandoned this idea. There was a fear that the remaining members in Czechoslovakia would be persecuted for the conduct of the exiles, which the State Security intelligence carefully monitored, and through disinformation campaigns would cause misunderstandings and disputes among them.<sup>96</sup>

The K 231 leaders who had stayed retreated into seclusion. They remained convinced democrats, but mostly no longer openly opposed the normalisation regime. Some seemed

<sup>93</sup> ABS, f. A 34, II. správa SNB, inv. j. 2575, Zpráva o Klubu 231 from 14 November 1968.

<sup>94</sup> *Ibidem*.

<sup>95</sup> For more on Jaroslav Brodský see *ibidem*, inv. j. 2584, Jaroslav Brodský, tajemník K 231 – report from 8 January 1970.

<sup>96</sup> On the work of political prisoners in exile in the second half of the 1980s see J. Halla, *Organizace bývalých politických vězňů: Klub K 231 v exilu (1985–1990)*, Masters Thesis, Historický ústav FF MU, Brno 2001.



to have lost their desire to live; for example, František Falerski did not obey doctors' warnings and died prematurely in September 1969 at the age of forty-two.<sup>97</sup> "In the 1970s, the State Security constantly reminded me of my membership in K 231," recalled the abbot of the Želiv Abbey, Vít Tajovský, who had been the district chairman in Havlíčkův Brod: now he was again referred to as a "Vatican spy."<sup>98</sup> Men and women from the K 231 association became "interesting persons" for the secret police; they were watched and repeatedly invited for questioning. They remained as hostile persons under close scrutiny; for example, the State Security gathered evidence and documents under the code name "Chairman" on Karel Nigrín until his death in June 1982.<sup>99</sup>

Former political prisoners in Czechoslovakia again became citizens of the second category. The normalisation media defamed their "counter-revolutionary efforts" during the Prague Spring. "K 231 was an organisation that did not hide its goals from the beginning. To overthrow the existing power, to avenge for February, to restore old order," the Communist *Pochodeň* said after twenty years. The normalization regime claimed that K 231 officials had lost in the year sixty-eight, but the ones who had not emigrated did not give up. "They just change their tactics and meet again "secretly", waiting for an opportunity and evaluating their mistakes," said an article about Josef Čech, who had been a secretary of the revision committee of K 231. Party propaganda traditionally portrayed him as someone who was "an irreparable, hateful enemy of Communism."

The symbol of the anti-socialist, counter-revolutionary organisation was thus presented as K 231 until the fall of the Communist regime in Czechoslovakia. In fact, its several months of existence had shown the possibilities and limits of the Prague Spring. It was a chance for the entire Czech and Slovak society – the former political prisoners had still been strong and the organisation had great potential, not only moral, but also ideological and educational. Strong personalities, strong stories – the first organisation of political prisoners in Czechoslovakia.

## BIBLIOGRAPHY

### Archival sources

Archiv bezpečnostních složek Praha

Archiv města Ústí nad Labem

Archiv Národního muzea Praha

Archiv Ústavu paměti národa Bratislava

Národní archiv Praha

<sup>97</sup> L. Šmidová, *Tři životy. František Falerski – skaut, politický vězeň a osobnost K 231*, Praha 2018.

<sup>98</sup> During the normalization, Vít Tajovský was again called a "Vatican spy" (B.V. Tajovský, *Člověk musí hořeti*, Praha 2009, p. 360).

<sup>99</sup> ABS, personal file "Předseda", arch. č. 681897 MV.

### Published Sources

- Act on Judicial Rehabilitation No. 82/1968 Coll. was adopted by 218 votes from 219, with one abstention. *Národní shromáždění republiky Československé 1964–1968* [online]. Library of PSP ČR, Praha [2000] [accessed 12 July 2019]. Chamber of Deputies, stenographic minutes of the 24th sitting, Tuesday, June 25, 1968. Available from <http://www.psp.cz>.
- Goldstücker E., *Vzpomínky 1945–1968*, Praha 2005.
- Government proposal amending and supplementing the Act on Judicial Rehabilitation No. 82/1968 Coll. was adopted by 173 votes in favour, no one against and no abstentions. *Federální shromáždění Československé socialistické republiky 1969–1971* [online]. Library of PSP ČR, Praha [2000] [accessed 15 July 2019]. Chamber of the People, stenographic minutes of the 9th sitting, Wednesday, 8 July 1970. Available at <http://www.psp.cz>.
- Rokoský J., *Mons. Antonín Bradna—O katolické církvi, komunistickém kriminálu a přátelství*, [in:] *Hovory o Československu* (DVD). FF UJEP, Ústí nad Labem 2005.
- Rokoský J., *Radiomechanik František Zahradka – Jak se převádělo přes hranice, o životě v komunistických lágrech, fárání v uranových dolech*, [in:] *Hovory o Československu* (DVD). FF UJEP, Ústí nad Labem 2006.
- Rokoský J., *Řemeslník Ota Rambousek – O pankrácké věznicí, agentech chodících a čistém štítě v komunistických kriminálech*, [in:] *Hovory o Československu* (DVD). FF UJEP, Ústí nad Labem 2007.

### STUDIES

- Blažek P., Bursík T., Halla J., Hoppe J., *Aby se to už neopakovalo. Katalog k výstavě o dějinách sdružení bývalých politických vězňů K 231*, Praha 2008.
- Brodský J., *Řešení Gama*, Ústí nad Labem 2007.
- Bursík T., *Klub 231, ministerstvo vnitra a jeho analytický odbor v roce 1968*, [in:] *Bezpečnostní aparát, propaganda a Pražské jaro*, Praha 2009.
- Gadourek I., Nehněvajsa J., *Žalářovani, pronásledování a zneuznaní*, Brno 1997.
- Halla J., *Organizace bývalých politických vězňů: Klub K 231 v exilu (1985–1990)*, Master Thesis, Historický ústav FF MU, Brno 2001.
- Havel V., *Spisy III. Eseje a jiné texty z let 1953–1969*, Praha 1999.
- Hoppe J., *Opozice '68. Sociální demokracie, KAN a K 231 v období pražského jara*, Praha 2009.
- Kaplan K., *Mocní a bezmocní*, Toronto 1989.
- Mayer F., *Češi a jejich komunismus. Paměť a politická identita*, Praha 2009.
- Pithart P., *Osmašedesátý*, Praha 1990.
- Rambousek O., Gruber L., *Zpráva dokumentační komise K 231*, Belgium 1973.
- Rambousek O., "Vznik K 231". *Západ*, issue 1., vol. 7, 1985.
- Šmídová L., *Tři životy. František Falerski – skaut, politický vězeň a osobnost K 231*, Praha 2018.
- Tajovský B.V., *Člověk musí hořeti*, Praha 2009.
- Veverková E., *Znovu bych mu ruku podala!*, Středokluky 2004.
- Vondrová J., Navrátil J. (eds.), *Mezinárodní souvislosti československé krize 1967–1970*, 4th part, 2nd volume, doc. no. 169.

## K 231. Association of Former Political Prisoners in Czechoslovakia during the Prague Spring of 1968

The Prague Spring of 1968 represents the most extensive attempt at reform Communism. Delayed destalinisation brought various changes, and socialism was to be given a “human face.” At the end of March 1968, K 231 was established, associating political prisoners convicted under Section 231 for “subverting the republic,” and over three thousand of them from all over Czechoslovakia gathered in Žofín, Prague. They were called “former people” or “hostile persons” by the ruling Communist regime. Political prisoners stated that they did not want to be a political party. They actively built their organisation – they established local, district, regional and provincial branches. They were headquartered on Karlovo náměstí (Charles Square) in Prague, eight commissions were active, and their mission was to achieve legal, civic and social rehabilitation. Around 80,000 members subscribed to the “reform process,” demanded the removal of all discriminatory measures and emphasised that they were not seeking revenge, but justice. Political prisoners from Slovakia became involved in the establishment of K 231, but soon decided to go their own way and set up their own organisation. The Slovak Organisation for the Defending of Human Rights, a sister organisation of K 231, was founded on 7 April 1968 in Bratislava. Although former Czech and Slovak political prisoners acted amicably, they became as undesirable for Dubček’s reform Communists as the Klub angažovaných nestraníků (Club of Involved Independents) or the preparatory committee of the Social Democratic Party. Throughout the Prague Spring, they tried to legalise their activities, but in vain. Instead, they remained under observation by the secret police, and under pressure from Moscow, hostility and media attacks against them escalated. With the occupation of 21 August 1968, when all hopes were shattered, their five-month tenure ended. On 5 September 1968, the Ministry of the Interior refused to register K 231, and the association ceased all operations. Numerous representatives went into exile; those who remained in their homeland became “people of interest” to the State Security, were monitored, called for questioning, and their “counter-revolutionary efforts” were denigrated. In fact, their work showed the possibilities and limits of the Prague Spring. Former political prisoners were still strong enough and their association had great potential, not only moral, but also intellectual and educational. Strong personalities, strong stories – the first organisation of political prisoners in Czechoslovakia.

### KEYWORDS

K 231, political prisoners, Communist Party of Czechoslovakia, Prague Spring 1968, State Security, The Slovak Organization for the Defending of Human Rights

**JAROSLAV ROKOSKÝ** – historian and university teacher. He studied Czech language and history at the Faculty of Education of the Jan Evangelista Purkyně University in Ústí nad Labem and he received his PhD. at the Institute of Czech History, Faculty of Arts, Charles

University in Prague. He specialises in the history of Czechoslovakia, with a special focus on the period of the First Republic, and the history of the Agrarian Party, and the resistance against Nazism and communism. He is the author of numerous studies and articles, monographs *Rudolf Beran a jeho doba. Vzestup a pád agrární strany* (Praha 2011), *Dvakrát otrokem. Paměti agrárníka Oldřicha Suchého* (Praha 2014) and the co-author of books *František Udržal, sedlák a politik* (Praha 2016, together with Jiří Urban et al.), *Za svojí ideou, za svým cílem* (Brno–Ústí nad Labem 2018, together with Martin Veselý et al.). He teaches at the Faculty of Philosophy of the Jan Evangelista Purkyně University in Ústí nad Labem. As part of the *Hovory o Československu – pamětníci* project he records stories of various prominent individuals. He also works at the 1945–1989 Research Department at the Institute for the Study of Totalitarian Regimes.

GRZEGORZ MAJCHRZAK

Biuro Badań Historycznych  
Instytutu Pamięci Narodowej  
ORCID: 0000-0002-9267-7769

## PRAWDZIWA SOLIDARNOŚĆ ZAMIAST DEKLARATYWNEJ PRZYJAŹNI. POLSKIE PROTESTY PRZECIWKO INWAZJI WOJSK UKŁADU WARSZAWSKIEGO NA CZECHOSŁOWACJĘ W 1968 R.

W nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 r. wojska Układu Warszawskiego (Związku Sowieckiego, PRL, Węgier, Bułgarii i NRD) dokonały agresji na Czechosłowację. Oznaczało to kres Praskiej Wiosny, rozpoczętej kilka miesięcy wcześniej (w styczniu tr.) wyborem Alexandra Dubčeka na I sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji. W jej ramach rozliczano stalinizm oraz zniesiono cenzurę, a w kwietniu 1968 r. w nowym programie KPCz zapowiedziano m.in. wprowadzenie demokracji wewnątrzpartyjnej, ograniczenie wpływu tej partii na życie społeczne i struktury państwa, pełną realizację swobód obywatelskich, przekształcenie państwa w federację i reformę aparatu bezpieczeństwa. Wprowadzanie zmian zakończyła „bratnia pomoc” z sierpnia 1968 r., w trakcie której – wedle najnowszych szacunków – zginęło 122 obywateli CSRS<sup>1</sup>. Uprowadzeni 26 sierpnia do Moskwy przywódcy KPCz, na czele z Dubčekiem, zgodzili się na tzw. normalizację, która oznaczała odwrót od demokratycznych reform. Oczywiście inwazja wywołała sprzeciw opinii światowej, w tym nawet części państw tzw. demokracji ludowej, przede wszystkim Jugosławii i Rumunii. Jej efektem były również protesty – o różnym natężeniu – w krajach pięciu interwencji. Największy zasięg miały one w NRD<sup>2</sup>, a także w Polsce.

<sup>1</sup> *Inwazja na Czechosłowację 1968. Perspektywa rosyjska*, red. J. Pazderka, Warszawa 2015, s. 21.

<sup>2</sup> Zob. T. Vlímek, *Reakcje na praską wiosnę w NRD: SED, społeczeństwo i opozycja [w:] Aparat bezpieczeństwa, propaganda a Praska Wiosna. Zbiór materiałów z konferencji międzynarodowej, Praga, 7–9 września 2008 r.*, Praga 2009, s. 51–59.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że jednym z głównych orędowników udzielenia naszym południowym sąsiadom „bratniej pomocy” był Władysław Gomułka, I sekretarz KC PZPR. Człowiek, z którym dwanaście lat wcześniej – kiedy dochodził do władzy – wielu Polaków wiązało duże nadzieje, odpowiadał za pacyfikację kilka miesięcy wcześniej (w marcu 1968 r.) protestującej młodzieży, a także za kampanię antysemicką<sup>3</sup>. W ich wyniku spacyfikowano osoby (głównie młode) występujące przeciwko władzy ludowej, a dokładniej (m.in. wzorem Czechów i Słowaków) domagające się demokratyzacji systemu. Mimo to ekipa Gomułki obawiała się – sądząc z dokumentów SB wręcz panicznie – „złego wpływu” Praskiej Wiosny na Polaków i ich kolejnego buntu. W sierpniu 1968 r. udział ludowego Wojska Polskiego w inwazji na Czechosłowację, a przede wszystkim samą potrzebę jej przeprowadzenia uzasadniała rzekomym zagrożeniem ze strony niemieckiej, a dokładniej RFN. Wykorzystywała przy tym ciągle żywe w polskim społeczeństwie obawy przed powtórzeniem II wojny światowej i niemieckiej okupacji. Do części Polaków przemawiał ten argument<sup>4</sup>. Odzywały się też – wbrew oficjalnie głoszonej przyjaźni – resentymenty antyczeskie. I tak np. stosunkowo często padał argument, że „w CSRS już wcześniej należało zrobić porządek, gdyż jest to naród fałszywy”<sup>5</sup>.

Była to jednak – wbrew oficjalnej propagandzie i raportom SB – ewidentnie mniejszość. Zdecydowana większość Polaków była przeciwna wkroczeniu wojsk Układu Warszawskiego (w tym ludowego WP) do naszego południowego sąsiada. Ich stanowisko oddaje słownictwo, którym określano „bratnią pomoc”: „niesłuszną”, „bezpodstawną”, „akt nieprawomocny”, „brutalne naruszenie norm prawa międzynarodowego”, „najazd”, „gwałt”, „jawna agresja”, „napaść”, „straszna rzecz”, „zwyczajna inwazja zbrojna”, „haniebny krok”, „akt bezprawia”, „świństwo”, „zbrodnia”, „okupacja”, „prowokacja”, „bandyckie wtargnięcie do domu”, „akt agresji”, „napad”, „bezprawie”, „brutalny akt wiarołomstwa”, „Wielki skandal”, „wielka granda”, „Ordynarna agresja”, „pogwałcenie suwerenności”, „brutalna ingerencja”, „przejaw draństwa” itp.<sup>6</sup> Niestety nie dysponujemy wynikami badań statystycznych na temat stosunku Polaków do inwazji na CSRS. Pewne wnioski możemy wyciągnąć jedynie na podstawie 93 listów nadesłanych do Polskiego Radia i Telewizji Polskiej w okresie od 21 sierpnia do 17 września 1968 r. Jak wynika ze sporządzonej w Biurze Listów Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”

<sup>3</sup> Najobszerniej na temat Marca '68 pisał Jerzy Eisler. Zob. *idem, Marzec 1968. Genezą – przebieg – konsekwencje*, Warszawa 1991; *idem, Polski rok 1968*, Warszawa 2006.

<sup>4</sup> I tak 56-letni Bronisław Kubiczek z Dąbrowy Górniczej w liście do Komitetu ds. Radia i Telewizji z 24 VIII 1968 r. pisał: „nie możemy pozwolić, aby nam zagrażał faszyzm, my musimy bronić władzy ludowej [...] i musimy o to dbać, aby Niemcy z NRF nie podnosili głowy, bo gdyby nasze wojska Układu Warszawskiego nie wkroczyły z pomocą Czechom, to by [to] wykorzystali szkopy z RFN, a my ludzie prości nie chcemy więcej Majdanków” (Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych Telewizji Polskiej Spółka Akcyjna [dalej: ODiZP TVP S.A.], 1208/5/1, Biuletyn wewnętrzny nr 461 Biura Listów Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” na temat opinii o decyzji wkroczenia wojsk sojuszników do Czechosłowacji, wrzesień 1968 r., s. 11–12).

<sup>5</sup> Ł. Kamiński, P. Błażek, G. Majewski, *Ponad podziałami. Historia Solidarności Polsko-Czechosłowackiej*, Wrocław 2009, s. 79. Najczęściej w opiniach wrogich Czechom i Słowakom padał przymiotnik „fałszywy” (*ibidem*).

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 75.

statystyki, 25 korespondentów (niepełna 27 proc.) miało wyrazić swe poparcie dla inwazji, a pozostałych 68 (ponad 73 proc.) swą dezaprobatę. W tej drugiej grupie znalazły się również „niewybredne w formie głosy wrogie”<sup>7</sup>. Szczególnie źle „bratnią pomoc” ocenili robotnicy. Władze PRL, które zaczęły organizować w zakładach pracy uświadamiające w tej kwestii masówki, szybko musiały z nich zrezygnować<sup>8</sup>. Ostatecznie jedynie niewielka część Polaków zdecydowała się zaprotestować otwarcie.

Mimo protestów przeciw interwencji, gestów prawdziwej, niewymuszonej solidarności z południowymi sąsiadami było zaskakująco dużo, jak na spacyfikowane przed kilkoma miesiącami społeczeństwo<sup>9</sup>. Były to głównie „wrogie wypowiedzi” (jak je określano w dokumentach SB), a także ulotki i „wrogie napisy”. Do działań bardziej spektakularnych należały wspomniane rezygnowanie z członkostwa w PZPR, dużo bardziej niebezpieczne składanie kwiatów pod ambasadą czechosłowacką czy też (bezpieczniejsze) pod Ośrodkiem Kultury Czechosłowackiej w Warszawie. O tych i innych aktach wiemy – paradoksalnie – głównie dzięki pracowitości funkcjonariuszy SB, którzy pracownicy zbierali informacje o polskich reakcjach na „bratnią pomoc”. Codziennie do Warszawy docierały szyfrogramy z komend wojewódzkich MO z całego kraju. Na ich podstawie przygotowywano w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych specjalne raporty dla przywódców PZPR, a także – na potrzeby wewnętrzne – „Kronikę wydarzeń operacji »Podhale« (20 VIII – 8 IX 1968 r.)”. Dziś są one – wbrew intencjom ich autorów – bezcennym źródłem wiedzy na temat protestów polskiego społeczeństwa przeciwko brutalnemu zdławieniu Praskiej Wiosny i wyrazów solidarności z Czechami i Słowakami.

## „WROGIE WYPOWIEDZI”

Nie sposób wymienić wszystkich wypowiedzi uznanych przez SB za wrogie. Tym bardziej że przeciwko agresji na Czechosłowację Polacy wypowiadali się powszechnie. W tym gronie znaleźli się nawet byli dygnitarze komunistyczni. I tak np. Wacław

<sup>7</sup> ODiZP TVP S.A., 1208/5/ 1, Biuletyn wewnętrzny nr 461 Biura Listów Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” na temat opinii o decyzji wkroczenia wojsk sojusznicznych do Czechosłowacji, wrzesień 1968 r., wstęp, b.p.

<sup>8</sup> Jak to opisywało Radio Wolna Europa: „Oburzenie, jakie wywołała napaść na południowego sąsiada, było powszechne, ale najsilniej wystąpiło wśród robotników. W barach, restauracjach i stołówkach ludzie na głos dawali wyraz swemu niezadowoleniu. W pierwszym dniu inwazji wielu aktywistów PZPR »zachorowało«, bojąc się ludziom pokazać na oczy” (cyt. za: *Rok 1968. Środek peerelu*, Warszawa 2008, s. 182). Radio odnotowało też fakt rezygnacji „już po pierwszych zebraniach [...], na których próbowano uzyskać aprobatę *post factum* dla decyzji rządu” (zob. Narodowe Archiwum Cyfrowe [dalej: NAC], zesp. 36, Informacje z Zagranicy. Codzienny Biuletyn Działu Odbioru Audycji z Zagranicy Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 28 VIII 1968 r., Korespondencja z Warszawy dotycząca obecności Wojsk Polskich na terenie Czechosłowacji, s. 280).

<sup>9</sup> Najszerzej na temat polskich protestów pisali Łukasz Kamiński (*idem*, *Ręce precz od Czechów! Polacy wobec inwazji na Czechosłowację w 1968 r.*, „Więź” 2004, nr 7, s. 80–91; *idem*, *Polską społeczność a invazję wojsk Varšavské smlovy do Československa* [w:] *Opozycja a odpor proti komunistickému režimu v Československu 1968–1989*, red. P. Błażek, Praha 2005, s. 270–289) i Grzegorz Majchrzak (*idem*, *Nie tylko Siwiec. Polskie protesty przeciwko interwencji w Czechosłowacji* [w:] *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*, t. 2, red. T. Kozłowski, J. Olaszek, Warszawa 2014, s. 97–112).

Komar, szef wywiadu wojskowego w latach 1945–1950, dyrektor generalny MSW w latach 1960–1968, stwierdzał: „wkroczenie naszych wojsk do CSRS stanowi taki sam akt agresji jak zajęcie Zaolzia 30 lat temu”. Z kolei byli wysocy funkcjonariusze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Józef Kratko i Henryk Piasecki interwencję uznali za „wielką grandę i ordynarną agresję”<sup>10</sup>. Często było porównywanie udziału w inwazji na Czechosłowację do zajęcia Zaolzia przez Polskę w 1938 r., które musiało być szczególnie bolesne dla przywódców PRL. Wiele osób po prostu wstydziło się decyzji o udziale WP w „bratniej pomocy” dla CSRS. Doskonale oddają to słowa poety i krytyka literackiego Jana Nepomucena Millera: „stało się coś najpotworniejszego... takiej hańby imienia i oręża polskiego nie było od czasów Santo Domingo. Wstyd mi, że jestem Polakiem”<sup>11</sup>.

Zdarzały się przypadki aresztowania za tego rodzaju wypowiedzi. Na przykład 26 sierpnia Wojskowa Służba Wewnętrzna w Koźlu zatrzymała Roberta Komara, który w czasie odprawy rezerwistów powołanych do służby wojskowej oświadczył, że „w Czechosłowacji rozginiata się kobiety i dzieci”<sup>12</sup>, a SB w Koźlu – technika Okręgowej Dyrekcji Inwestycji Miejskich w Bydgoszczy Jana Karaska za to, że nazwał wejście wojsk do CSRS agresją oraz powiedział do niejakiego Golańskiego (skądinąd aprobującego decyzję władz PRL): „Drzewo też się u nas znajdzie”<sup>13</sup>.

„Wroga” postawa bywała również powodem zwolnienia z pracy. Na początku września 1968 r. w wyniku donosu pracę utracił wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Szczecinie Eliaz Anderman, człowiek z dwudziestoletnim stażem prokuratorskim, który nazwał interwencję „okupacją i gwałtem – przejawem imperialistycznej taktyki ZSRR”<sup>14</sup>. Zdarzały się również przypadki wyrzucenia z PZPR. W ten sposób potraktoowano Pawła Cichowskiego, który 21 sierpnia podczas przemarszu wojsk radzieckich przez Świebodzin „wywołał awanturę publiczną”<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> Informacja Departamentu II MSW o komentarzach na temat sytuacji wewnętrznej w Czechosłowacji, 22 VIII 1968 r. [w:] *Operacja „Podhale”. Służba Bezpieczeństwa wobec wydarzeń w Czechosłowacji 1968–1970*, oprac. Ł. Kamiński, G. Majchrzak, Warszawa 2008, s. 234–235.

<sup>11</sup> Notatka dyrektora Departamentu II MSW Henryka Piętka na temat wypowiedzi i komentarzy dotyczących sytuacji wewnętrznej w Czechosłowacji, 23 VIII 1968 r. [w:] *Operacja „Podhale”...*, s. 299. Chodzi o udział polskiego Legionu Dąbrowskiego w tłumieniu powstania na Santo Domingo w latach 1803–1804. Więcej na temat opinii Polaków na temat inwazji na Czechosłowację zob. Ł. Kamiński, *Zhańbione imię Polski na długie lata*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 8/9, s. 61–64.

<sup>12</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p.

<sup>13</sup> *Ibidem*, 1585/4472, Szyfrogram I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Bydgoszczy Leona Dąbrowskiego do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW i dyrektorów Departamentów II i III MSW o sytuacji w województwie bydgoskim, 2 IX 1968 r., k. 41.

<sup>14</sup> Anderman wyraził taką opinię w rozmowie prywatnej. Miał pecha, gdyż jego rozmówca był tzw. kontaktem operacyjnym (najprawdopodobniej SB). Na niekorzyść Andermana przemawiało też to, że również w Marcu ’68 „zajmował wroga postawę” (*ibidem*, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” 20 VIII – 8 IX 1968 r., b.p.).

<sup>15</sup> P. Zwiernik, *Reakcje społeczeństwa Polski zachodniej na wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji w 1968 roku*, „Slavia Occidentalis” 2004, R. 61, s. 172.



## ULOTKI

Do końca sierpnia 1968 r. SB odnotowała 2147 ulotek przeciwko agresji na Czechosłowację, z czego ponad połowę (1277) w Warszawie<sup>16</sup>. Może się to wydać zaskakujące, ale było ich dwa razy więcej niż w Marcu '68<sup>17</sup>. Do końca września odnotowano kolportaż ulotek w 64 miejscowościach na terenie całej Polski<sup>18</sup>. Najczęściej pojawiały się one w ilości kilku, kilkunastu egzemplarzy. Wykonywano je różną techniką – część z nich pisano ręcznie, inne odbijano na dziecięcych drukarenkach lub przepisywano na maszynie do pisania. Ponadto w pojedynczych przypadkach kopiowano je na powielaczach. Jak stwierdza analizujący ich zawartość historyk Łukasz Kamiński, najczęściej ich autorzy ograniczali się do krótkich, jedno- lub dwuzdaniowych komunikatów, choć zdarzały się też znacznie bardziej rozbudowane<sup>19</sup>.

O pierwszych z nich meldowano do Warszawy 21 sierpnia o godz. 13.50 z Chodzieży w województwie poznańskim. W nocy i nad ranem następnego dnia w Brzegu (województwo opolskie) MO odnalazła dziewięć ulotek z hasłami: „Gomułka ręce precz od Czechosłowacji” na jednej stronie i „Za waszą i naszą wolność” na drugiej<sup>20</sup>.

22 sierpnia w okolicy Centralnego Domu Towarowego w Warszawie odnotowano kolportaż ulotek z wezwaniem: „Rodacy, brońcie wolności CSRS, rodacy, potępijcie agresję”. Później z okien CDT zostały rozrzucone kolejne. Ich autorzy pisali: „Polacy, potępić agresję na CSRS. Prasa kłamie. Wolność dla CSRS”<sup>21</sup>. 24 sierpnia z tego samego budynku ulotki o treści: „Hańba agresorom hańbiącym Polskę i socjalizm. Niech żyje wolna CSRS!” rozrzuciły Marysia Świącicka (obecnie Misiurewicz) i Krystyna Kozłowska (obecnie Rapacka)<sup>22</sup>. W Sopocie z kolei kolportowano ulotki ze słowami: „Polacy, dobre imię narodu polskiego wystawiono na szwank przez udział Wojska Polskiego w agresji i okupacji Czechosłowacji. Protestujcie przeciwko temu haniebnemu faktowi, aby historia nam to wybaczyła. Na znak protestu przyczynicie się do zerwania VIII Międzynarodowego Festiwalu [Piosenki] w Sopocie. Pamiętajcie, że wojsk interwencyjnych nie wezwał

<sup>16</sup> W województwie olsztyńskim odnotowano ich 300, opolskim – 153, wrocławskim – 119, poznańskim – 70, krakowskim – 62, łódzkim – 53, białostockim – 38. Nie stwierdzono kolportażu ulotek w dwóch województwach – koszańskim i szczecińskim (Notatka dyrektora Departamentu III MSW Henryka Piętka na temat komentarzy dotyczących sytuacji wewnętrznej w Czechosłowacji, 3 IX 1968 r. [w:] *Operacja „Podhale”*..., s. 535).

<sup>17</sup> W okresie od 7 do 18 III 1968 r. SB odnotowała kolportaż 943 egzemplarzy ulotek (AIPN, 0330/327, t. 56, Informacja zastępcy naczelnika Wydziału III Komendy Milicji Obywatelskiej m.st. Warszawy Edwarda Gurtata dla Wydziału Inspekcji Departamentu III MSW z dnia 19 III 1968 r., k. 62).

<sup>18</sup> Ł. Kamiński, P. Błażek, G. Majewski, *Ponad podziałami*..., s. 80.

<sup>19</sup> Ł. Kamiński, *Ręce precz od Czechów! Polacy wobec inwazji na Czechosłowację w 1968 r.*, „Więź” 2004, nr 7, s. 83. Według ustaleń Kamińskiego do końca września 1968 r. miały miejsce co najmniej 143 przypadki kolportażu ulotek zawierających protest przeciw interwencji w Czechosłowacji (*ibidem*).

<sup>20</sup> AIPN, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> Wchodziły one w skład kilkusobowej grupy studentów matematyki Uniwersytetu Warszawskiego, w której byli m.in. Marek Rapacki i Antoni Libera. W kolportaż ulotek (wydrukowano ich kilka tysięcy) włączyli się też Janusz Onyszkiewicz (wykładowca UW) oraz Andrzej Zajączkowski, późniejszy reżyser filmu dokumentalnego *Robotnicy '80* (M. Rapacki, *Niech żyje wolna CSRS!*, „Gazeta Wyborcza”, 12 IV 2008).

legalny rząd Czechosłowacji. Udajcie się masowo pod Operę Leśną. Niech żyje bratnia Czechosłowacja”<sup>23</sup>. Natomiast w innych, rozrzuconych przed wejściem na sopockie molo, rzucano oskarżenie m.in. „Armia polska zabija tylko kobiety i dzieci”<sup>24</sup>.

Podobnie było również w innych, mniejszych miejscowościach. I tak np. w Rabce (powiat Nowy Targ) nieznanymi autorzami pisali w rozdawanych tam pojedynczych ulotkach: „My, Polacy, nie chcemy nigdy wojny. Obce wojska precz od Czechosłowacji. Niech żyje rząd Dubczeka i Swobody” oraz „Potępiamy agresję wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. Niech żyją pokój, wolność słowa i demokracja”<sup>25</sup>. Z kolei w Kętrzynie, w nocy z 22 na 23 sierpnia, znaleziono ok. trzystu ulotek o treści: „Precz z tyranią Rosji. Solidaryzujemy się z Czechosłowacją. Prasa kłamie. Precz z Gomułką i obecnym rządem” (według SB zostały one wykonane „techniką identyczną” jak w marcu 1968 r.)<sup>26</sup>. 23 sierpnia w Państwowym Ośrodku Maszynowym Buchałowo powiat Sokółka kolportowano ulotkę o treści: „Robotnicy – prasa kłamie, armia radziecka tłumi wolność robotników – naszych braci. Nie armia USA, lecz armia radziecka zadała nóż w plecy. Dlatego też w tych trudnych chwilach będziemy z nimi sercem i pięścią robotnika. Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy”<sup>27</sup>.

W związku z coraz częstszymi incydentami rozrzucania ulotek 26 sierpnia wiceminister spraw wewnętrznych Tadeusz Pietrzak wydał swym podwładnym polecenie „organizowania zasadzek i obserwacji miejsc, z których mogą być wyrzucane”<sup>28</sup>. Jeszcze przed wydaniem tego rozkazu, 24 sierpnia, w ręce milicji wpadli Andrzej Jałoszyński – student IV roku Akademii Medycznej w Warszawie i Witold Zalewski – student III roku Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, którzy z CDT rozrzucali ulotki wykonane na maszynie do pisania („Precz z interwencją radziecką”)<sup>29</sup>. Cztery dni później w tym samym miejscu przypadkowo został zatrzymany kolportujący ulotki osiemnastoletni uczeń III klasy Technikum Spożywczego Janusz Matczak<sup>30</sup>. 29 sierpnia z kolei z tego samego powodu aresztowani zostali Władysław Badura, Krystyna

<sup>23</sup> AIPN, 1585/4474, Szyfrogram nr 7383 zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. Służby Milicji w Gdańsku Czesława Łuszczynskiego i zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Gdańsku Czesława Piechnika do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW wraz z meldunkiem o sytuacji w województwie gdańskim, 22 VIII 1968 r., k. 14–15.

<sup>24</sup> AIPN Ld, 10/765, Informacja nr 8 Gabinetu Ministra MSW z dnia 27 VIII 1968 r. godz. 8.00 dotycząca akcji „Podhale”, k. 158.

<sup>25</sup> AIPN Kr, 060/36, t. 19, Notatka informacyjna nr 5 zastępcy naczelnika Wydziału III KWMO w Krakowie Mariana Banasia MSW na temat sytuacji w Krakowie i województwie krakowskim, 22 VIII 1968 r., k. 25.

<sup>26</sup> AIPN, 1585/4481, Szyfrogram nr 7400 kierownika sztabu KWMO w Olsztynie Władysława Caruka do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW wraz z meldunkiem nr 3 o znalezieniu w Kętrzynie ulotek o treści antypaństwowej, 23 VIII 1968 r., k. 3.

<sup>27</sup> *Ibidem*, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p. SB szybko udało się ustalić jej autora, niespełna siedemnastoletniego Andrzeja Bakuna, który został z tego powodu umieszczony tymczasowo w schronisku dla nieletnich (AIPN Bi, 045/1681, Meldunek zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Białymstoku Kazimierza Modelewskiego z dnia 24 VIII 1968 r., k. 84).

<sup>28</sup> AIPN, 315/35, Zeszyt przekazanych poleceń przełożonych, k. 14.

<sup>29</sup> *Ibidem*, 1585/4486, Informacja nr 14 zastępcy komendanta stołecznego MO ds. SB Władysława Rutki o sytuacji w m.st. Warszawie, 24 VIII 1968 r., k. 58. Znaleziono przy nich 71 ulotek.

<sup>30</sup> *Ibidem*, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p. Znaleziono przy nim piętnaście odręcznie wykonanych ulotek „o treści antypaństwowej”.

Rutkowska-Myszkiewicz i Ewa Hołub-Hryniewiecka – pracownicy Przemysłowego Instytutu Automatyki i Pomiarów w Warszawie<sup>31</sup>, a 7 września w Łodzi 22-letni Wiesław Mita, student Politechniki Łódzkiej<sup>32</sup>.

30 października w Warszawie aresztowano Bogusławę Blajfer i Sylwię Poleską, które rozrzuciły ulotki z okien CDT („Przylączenie Polski do tej ohydnej agresji jest konsekwencją polityki realizowanej od lat w naszym kraju. [...] Hańbą było zajęcie Zaolzia przez wojska polskie w czasie hitlerowskiego zaboru Czechosłowacji – hańbą jest udział Ludowego Wojska Polskiego w obecnej interwencji”). Oprócz nich w skład grupy powiązanej (głównie przez Blajferową) z „komandosami” drukującymi i kolportującymi „antypaństwowe” ulotki, w tym zawierające protest przeciwko inwazji na Czechosłowację na największą chyba w kraju skalę, wchodził m.in.: Michał Bogucki, Romuald Lubianiec, Tadeusz Markiewicz, Wiktor Jerzy Nagórski, Krystiana Robb, Andrzej Seweryn, Eugeniusz Smolar, Ireneusz Szubert<sup>33</sup>. Osoby te również aresztowano pod koniec 1968 r.<sup>34</sup> Z grupą tą (określaną przez SB „grupą Bogusławy Blajfer”) współpracowali (w zakresie wzajemnego kolportażu ulotek) Michał Wejroch, Andrzej Zdrodowski i Piotr Żebruń, określeni przez esbeków mianem „grupy Żebrunia”<sup>35</sup>. Warto dodać, że do produkcji ulotek wykorzystywano m.in. wyżymaczkę do bielizny popularnej wówczas pralki „Frania”, a druk odbywał się nie tylko w Warszawie, ale także w innych miastach. I tak np. we Wrocławiu w latach 1968–1970 ulotki przeciwko interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji oraz polityce Władysława Gomułki drukował oraz organizował kolportaż Gabriel Plaminiak, pracownik Dolnośląskiej Fabryki Maszyn Elektrycznych „Dolmel”<sup>36</sup>.

Polacy rozpowszechniali nie tylko przygotowane przez siebie ulotki, ale również przemycone z Czechosłowacji. Za rozprowadzanie takich materiałów w nocy z 29 na 30 sierpnia zostali zatrzymani w Głuchołazach dwaj osiemnastolatki: Władysław Juszcak i Roman Paluch. Zdążyli rozdać jedynie cztery ulotki, dziewięćdziesiąt pozostałych odebrała im milicja<sup>37</sup>. Pięć dni wcześniej z tego samego powodu aresztowano w Głubczycach dwóch Polaków, obywateli CSRS – Antoniego Tarnocholskiego

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> *Ibidem*. Mita został zatrzymany w związku z kolportażem ulotek 29 sierpnia.

<sup>33</sup> Blajfer skazano we wrześniu 1969 r. „za próbę obalenia ustroju PRL” na trzy lata więzienia, później na mocy amnestii wyrok zmniejszono do półtora roku (K. Boruń, *Bogusława Blajfer [w:] Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 3, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2006, s. 40).

<sup>34</sup> Romualda Lubianca skazano na rok więzienia, Tadeusza Markiewicza na osiem miesięcy, a Wiktora Nagórskiego na sześć miesięcy (AIPN, 569/162, t. 4, Wyrok Sądu Powiatowego m.st. Warszawy z dnia 3 V 1989 r., k. 184). W wyniku rewizji podniesiono Lubiańcowi i Markiewiczowi karę więzienia do półtora roku, a Nagórskiemu do roku (*ibidem*, t. 4, Wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z dnia 27 VI 1969 r., k. 222).

<sup>35</sup> *Ibidem*, 0746/4, Informacja dotycząca sprawy krypt. „Akacja”, [listopad 1968 r.], k. 39. Oczywiście nazwy obu grup są umowne. W innych aktach SB pojawia się również trzyosobowa „grupa brwinowska”, której kierownictwo przypisywano Włodzimierzowi Pańkowowi. Jak twierdzi sam zainteresowany, nie była to prawda, gdyż „żadnego przywódcy nie było”. List (e-mail) Włodzimierza Pańkowskiego do autora z 31 VIII 2013 r.

<sup>36</sup> T. Gałwiczek, *Plaminiak Gabriel Konstanty [w:] Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, Warszawa 2012, s. 336.

<sup>37</sup> AIPN, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p. Juszcak i Paluch ulotki mieli otrzymać od „od dwóch nieznanymi obywateli czeskich, którzy przekroczyli nielegalnie granicę polską w Konradowie” (*ibidem*).

i Stanisława Rybińskiego<sup>38</sup>. Więcej szczęścia miał dwudziestoletni Jacek Swałtek, który przemycił do Polski gazetki, plakaty i ulotki dotyczące najazdu wojsk Układu Warszawskiego, które następnie z powodzeniem kolportował w Krakowie<sup>39</sup>.

## PLAKATY

Obok ulotek i „wrogich napisów” rzadziej pojawiały się plakaty. Pierwsze z nich SB odnotowała 23 sierpnia w warszawskim Aninie („Precz z okupacją radziecką”) oraz w Przybyszowicach w województwie rzeszowskim („Precz z ZSRR”)<sup>40</sup>. W nocy i w dniu następnym przed budynkiem Ministerstwa Komunikacji przy ul. Hożej w Warszawie odnaleziono ponad czterdzieści plakatów („Faszyzm”, „Jesteśmy z nimi – młodzież Warszawy”, „Czesi nic nie winni”, „Prasa kłamie”, „Serc nikt nam nie zmieni”, „Rosyjski imperializm a Polska???” „Z bronią do przyjaciół – faszyzm”, „Kłamstwo”, „Odezwa. Wolą narodu jest pokój. Nie chcemy wojny. Precz z faszyzmem. Atviob”, „My, młodzież, pragniemy żyć w Polsce prawdziwie wolnej – mimo że plakaty te będą zaraz zerwane – myśl pozytywnie. Mimo aresztowań i kar będziemy myśleć o wolności. Wierzymy głęboko, że Polacy nie będą strzelać”, „Właśnie to, że kłamiecie, właśnie to, że zmuszeni jesteście terroryzować ludzi za ich przekonania, jest waszą hańbą. Hańbą, którą utrwali historia, mimo waszych »przekonywujących słów«”, „Czyżby wola całego narodu? Faszyzm. Nie chcemy wojny i okupacji, pragniemy wolności”). Kolejny z napisem: „Niech żyje Czechosłowacja, precz z czerwonymi esesmanami” odkryto na dworcu Państwowej Komunikacji Samochodowej przy ul. Banacha, również w Warszawie<sup>41</sup>. Podobnie było w następnych dniach. I tak np. 25 sierpnia rano w Skierniewicach odnaleziono dwa plakaty zawierające hasła: „Faszyści, precz z Pragi!” i „Koniec ze stalinowską dyktaturą”<sup>42</sup> i w Szczecinie kolejne dwa: „Rok 1938 – Hitler, rok 1968 – Kosygin” oraz „Bolszewicy, precz z CSRS!”<sup>43</sup>.

W pojedynczych przypadkach ich autorzy wykazywali się odwagą, wręcz brawurą. Tak było w przypadku pracownicy Polskich Linii Lotniczych LOT Teresy Stodolniak, która plakat o treści: „Niech żyje naród czechosłowacki” po prostu wywiesiła w oknie

<sup>38</sup> *Ibidem*. Podczas ich zatrzymania zarekwirowano siedemdziesiąt ulotek o treści identycznej jak kolportowane w innych miejscowościach powiatu głubczyckiego (Kiec, Piotrowice Głubczyckie).

<sup>39</sup> S. Chmura, *Jacek Swałtek* [w:] *Encyklopedia Solidarności*, [http://www.encysol.pl/wiki/Jacek\\_Swa%C5%82tek](http://www.encysol.pl/wiki/Jacek_Swa%C5%82tek), dostęp 25 IV 2018 r.

<sup>40</sup> AIPN, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p.

<sup>41</sup> *Ibidem*, 1585/4486, Informacja nr 12 I zastępcy komendanta stołecznego MO ds. SB Stanisława Sławińskiego o sytuacji w m.st. Warszawie, 24 VIII 1968 r., k. 50.

<sup>42</sup> *Ibidem*, 1585/4480, Szyfrogram nr 7581 zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Łodzi Romana Mikształa do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW i Wydziału Inspekcji Departamentu III MSW dotyczący ujawnienia w Skierniewicach plakatów i napisów związanych z sytuacją wewnętrzną w Czechosłowacji, 25 VIII 1968 r., k. 69.

<sup>43</sup> *Ibidem*, 1585/4485, Szyfrogram nr 7597 dyżurnego SB KWMO w Szczecinie Mariana Sawickiego do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW dotyczący ujawnienia w Szczecinie plakatów związanych z sytuacją wewnętrzną w Czechosłowacji, 25 VIII 1968 r., k. 15.

swojego biura<sup>44</sup>. Wcześniej pisała i kolportowała ulotki zawierające protest przeciwko inwazji na Czechosłowację oraz wykonywała nalepki z wezwaniem do udziału w wiecu pod ambasadą radziecką<sup>45</sup>.

## WROGIE NAPISY

W dniach 21–31 sierpnia SB i MO odnotowały 86 „wrogich” napisów (najwięcej w Krakowie – 28)<sup>46</sup>. Podobnie jak w przypadku ulotek było to dwa razy więcej niż w Marcu ’68<sup>47</sup>. Do końca września 1968 r. ich ilość wzrosła do ponad dwustu<sup>48</sup>. Jak barwnie to opisywało Radio Wolna Europa: „W samym centrum miasta [Warszawy], w pobliżu placu Konstytucji, wymalowano wielkimi literami niezmywalną farbą nazwisko »Dubczek«. W śródmieściu Wrocławia na asfalcie »nieznani sprawcy« wymalowali w nocy trzema kolorami flagę Czechosłowacji»<sup>49</sup>.

Według Łukasza Kamińskiego – podobnie jak w przypadku ulotek – dominował w nich przekaz antysowiecki (31 proc. napisów), a nieco mniej liczne były akcenty antykomunistyczne (19 proc.). Co piąty napis (podobnie jak ulotka) zawierał żądanie wycofania wojsk Układu Warszawskiego z CSRS, a prawie równie liczne było poparcie dla Czechów i Słowaków. Jednym z najczęściej używanych – w co dziesiątym przypadku – słowem była zaś „hańba”<sup>50</sup>.

O pierwszym „wrogim napisie”, nie wiadomo, czy na pewno związanym z inwazją na Czechosłowację, informowano 21 sierpnia o godz. 15.00. Został on wykonany w Fabryce Kotłów w Raciborzu i brzmiał: „Precz z socjalizmem”<sup>51</sup>. Z pewnością jednym z pierwszych miejsc, gdzie się one pojawiły, była droga z Zakopanego do Morskiego Oka. Jak wspomina Maciej Włodek, napisy („Anschluss nie przejdzie”, „Precz z agresją”, „Okupanci do domu”, „Hitler – Breżniew – Gomułka – Ulbricht – Kadar – Żiwkow”) wykonała spontanicznie grupa osób, w której się znajdował, na wiadomość o inwazji na Czechosłowację. Hasła te – jak wspomina – wzbudziły następnego dnia rano sensację<sup>52</sup>.

<sup>44</sup> *Ibidem*, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p.

<sup>45</sup> Zob. *ibidem*, 0276/255, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Teresy Stodolnik z dnia 6 IX 1968 r., k. 5–7.

<sup>46</sup> Notatka dyrektora Departamentu III MSW Henryka Piętka na temat komentarzy dotyczących sytuacji wewnętrznej w Czechosłowacji, 3 IX 1968 r. [w:] *Operacja „Podhale”...*, s. 535. Napisów nie odnotowano w województwach białostockim i łódzkim.

<sup>47</sup> Od 7 do 18 III 1968 r. SB naliczyła takich napisów 43 (AIPN, 0330/327, t. 56, Informacja zastępcy naczelnika Wydziału III Komendy Milicji Obywatelskiej m.st. Warszawy Edwarda Gurtata dla Wydziału Inspekcji Departamentu III MSW z dnia 19 III 1968 r., k. 62).

<sup>48</sup> Ł. Kamiński, P. Błażek, G. Majewski, *Ponad podziałami...*, s. 80.

<sup>49</sup> *Rok 1968. Środek...*, s. 183.

<sup>50</sup> Ł. Kamiński, *Reakcje społeczeństwa Dolnego Śląska na interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji* [w:] *Opozycja i opór społeczny...*, t. 1, Warszawa 2011, s. 216.

<sup>51</sup> AIPN, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p.

<sup>52</sup> M. Włodek, *Taternicy przeciw agresji na Czechosłowację*, „Gazeta Wyborcza”, 15 IX 2008. Jak twierdzi Włodek, następnego dnia napisy zostały „zapaćkane cementem”, a po kilku dniach zamalowane farbą. Niemniej „prześwitywały jeszcze przez parę następnych lat”. Informacje o napisach można również znaleźć w „Kronice wydarzeń operacji »Podhale«”, ale dopiero pod datą 24 sierpnia (AIPN, 0296/109, t. 2, b.p.).

Napisy na jezdni wykonywano dość często, np. 22 sierpnia rano na trasie Przybyszówka–Swilcza (powiat rzeszowski) namalowano farbą olejną: „Polacy do domu”, „Dubczek i Swoboda otuchy doda”, „CSRS, brońcie się”, „Sowiety zdrajcy”<sup>53</sup>, a prawdopodobnie dzień później na szosie z Bydgoszczy do Gdańska, w okolicy miejscowości Augustowo: „Niech żyje wolna Czechosłowacja!” oraz „Niech żyje Dubczek!”<sup>54</sup>. Równie często umieszczano je na murach, np. w nocy z 21 na 22 sierpnia na budynku Komitetu Powiatowego PZPR w Milanówku pod Warszawą: „Precz z agresją sowiecką w Czechosłowacji. Rosjanie do domu”<sup>55</sup>, prawdopodobnie 23 sierpnia we wsi Karnin (powiat gorzowski) na murze kościelnym: „Kreml to krew i łzy, niech żyją Cześci!”<sup>56</sup>. 23 sierpnia w Janikowie (powiat kozienicki) na zgarniarce Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych napisano: „Komunistyczni faszyci, ręce precz od Czech, wracajcie do domu!”<sup>57</sup>. Tego samego dnia w Poznaniu na kiosku Ruchu i kabinie telefonicznej pojawiło się zdanie: „Napaść na CSRS hańbą Polski”, a w Koninie na tablicach propagandowych z hasłami na V Zjazd KC PZPR napisy: „ZSRR agresorem”, „Niech żyje ZSRS!”, „Wiwat Dubczek!”, „Breżniew = Hitler”<sup>58</sup>. Niekiedy napisy wykonywane były w bardziej nietypowych miejscach. I tak np. 3 września 1968 r. stwierdzono pięć napisów w kopalni „Makoszowy” w Zabrze na wózkach kopalnianych na podszybiu, 300 m pod ziemią<sup>59</sup>.

Było to na tyle masowe zjawisko, że wiceminister Pietrzak 24 sierpnia podczas odprawy z komendantami wojewódzkimi MO alarmował: „Charakterystycznym i dotychczas niespotykanym [zjawiskiem] są napisy na szosach, zakładach pracy, na ulicach i na murach – farbą olejną lub kredą. Dotychczas tego rodzaju napisy były rzadkością”<sup>60</sup>. W kolejnych dniach liczba napisów stopniowo malała – w dniach 24–25 sierpnia ujawniono ich 24<sup>61</sup>, 27–28 sierpnia już „tylko” 10<sup>62</sup>.

<sup>53</sup> AIPN, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p.

<sup>54</sup> *Ibidem*, 1585/4473, Szyfrogram nr 7465 I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Bydgoszczy Leona Dąbrowskiego do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW i dyrektorów departamentów II i III MSW dotyczący sytuacji w województwie bydgoskim, 23 VIII 1968 r., k. 28.

<sup>55</sup> *Ibidem*, 1585/4486, Szyfrogram nr 7380 zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB Zygmunta Knyziaka do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW wraz z meldunkiem nr 5/68 o sytuacji w województwie warszawskim, 22 VIII 1968 r., k. 131.

<sup>56</sup> *Ibidem*, 1585/4488, Szyfrogram nr 7426 zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Zielonej Górze Henryka Wojciechowskiego do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW wraz z meldunkiem specjalnym o ujawnieniu w Karwinie napisu dotyczącego sytuacji wewnętrznej w Czechosłowacji, 23 VIII 1968 r., k. 18.

<sup>57</sup> *Ibidem*, 1585/4476, Szyfrogram nr 7460 zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Kielcach Zygmunta Biestka do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW wraz z meldunkiem specjalnym o sytuacji w województwie kieleckim, 23 VIII 1968 r., k. 10.

<sup>58</sup> *Ibidem*, 1585/4483, Szyfrogram nr 7424 zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Poznaniu Władysława Nowickiego do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW dotyczący sytuacji w województwie poznańskim, 23 VIII 1968 r., k. 5–6.

<sup>59</sup> AIPN Ka, 0123/39, Meldunek sytuacyjny zastępcy komendanta miejskiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Zabrze z dnia 3 IX 1968 r., k. 39.

<sup>60</sup> AIPN Sz, 012/12, Protokół telekonferencji przeprowadzonej przez wiceministra spraw wewnętrznych Tadeusza Pietrzaka z komendantami wojewódzkimi MO 24 VIII 1968 r., k. 90.

<sup>61</sup> Notatka dyrektora Departamentu III MSW Henryka Piętka dotycząca wypowiedzi i komentarzy na temat sytuacji wewnętrznej w Czechosłowacji, 25 VIII 1968 r. [w:] *Operacja „Podhale”...*, s. 366.

<sup>62</sup> Notatka dyrektora Departamentu III MSW Henryka Piętka dotycząca wypowiedzi i komentarzy na temat sytuacji wewnętrznej w Czechosłowacji, 28 VIII 1968 r. [w:] *Operacja „Podhale”...*, s. 466.

Niestety, MO i SB udało się zidentyfikować niektórych ich autorów. Były to (podobnie jak w przypadku kolportażu ulotek) zazwyczaj osoby młode, np. zatrzymani w Solcu Kujawskim Andrzej Gadzinowski i Zenon Zonakowski mieli po siedemnaście lat<sup>63</sup>. Najprawdopodobniej najmłodszym zatrzymanym z tego powodu był trzynastoletni uczeń szkoły podstawowej Bogdan Błaszczak, który sporządził trzy „napisy [...] białą kredą na terenie miasta Opola”<sup>64</sup>. Inni, np. 48-letni Romuald Winciorek, właściciel gospodarstwa rolnego w Wilczynie Leśnym k. Wrocławia, kolportujący ponadto w stolicy Dolnego Śląska ulotki<sup>65</sup> czy 27-letni Kornel Morawiecki, który również drukował ulotki i plakaty oraz uczestniczył w akcji plakatowej przeciw interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji, a w 1969 r. uczestniczył też w akcji rozwieszania klepsydr upamiętniających śmierć Jana Palacha<sup>66</sup>. Rozwieszał je też m.in. na Politechnice Wrocławskiej<sup>67</sup>.

## SKŁADANIE LEGITYMACJI PARTYJNYCH

Z PZPR w proteście przeciwko interwencji występowali przede wszystkim naukowcy. Niestety nie znamy skali tego zjawiska – zapewne nikt nie prowadził tego rodzaju statystyk. W dniu inwazji na Czechosłowację na taki gest zdecydowali się pracownicy naukowcy Instytutu Historii oraz Instytutu Socjologii i Filozofii Polskiej Akademii Nauk – dr Bronisław Geremek, dr Krystyna Maria Kersten-Jasińska, prof. Tadeusz Łepkowski i dr Aleksander Wallis<sup>68</sup>. Podobnie postąpili również pracownicy Instytutu Fizyki PAN – doc. Andrzej Tramer czy Katedry Prawa Międzynarodowego Uniwersytetu Jagiellońskiego – adiunkt J. Karnas<sup>69</sup> oraz Lucjan Dobroszycki i Krystyna Zienkowska z IH PAN<sup>70</sup>. Tak też uczyniła Elżbieta Grabska-Wallis, adiunkt Wydziału Historycznego UW, stwierdzając, że: „wkroczenie wojsk na teren CSRS jest niczym nieusprawiedliwioną agresją i pogwałceniem umowy bratysławskiej”<sup>71</sup>. 22 sierpnia z członkostwa w partii

<sup>63</sup> G. Majchrzak, *Mroźny sierpień*, „Polityka”, 23 VIII 2008.

<sup>64</sup> AIPN, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p. Błaszczak najprawdopodobniej nie działał sam, gdyż z nim oraz pięcioma innymi nastolatkami funkcjonariusze SB przeprowadzili rozmowy ostrzegawcze (Z. Bereszyński, *Dramat Praskiej Wiosny z perspektywy Śląska Opolskiego*, mps w posiadaniu autora).

<sup>65</sup> A. Adamski, *Romuald Winciorek* [w:] *Encyklopedia Solidarności*, [http://www.encycol.pl/wiki/Romuald\\_Winciorek](http://www.encycol.pl/wiki/Romuald_Winciorek), dostęp 25 IV 2018 r.

<sup>66</sup> J.R. Sielezin, *Kornel Morawiecki* [w:] *Opozycja w PRL...*, t. 2, Warszawa 2002, s. 226; M. Łątkowska, A. Adamski, *Morawiecki Kornel* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, Warszawa 2010, s. 288.

<sup>67</sup> *Kornel Morawiecki. Autobiografia*, rozm. A. Adamski, Warszawa 2017, s. 84.

<sup>68</sup> Notatka dyrektora Departamentu III MSW. Henryka Piętka na temat komentarzy dotyczących sytuacji wewnętrznej w Czechosłowacji, 22 VIII 1968 r. [w:] *Operacja „Podhale”...*, s. 243.

<sup>69</sup> AIPN, 1585/1304, Informacja nr 1 dotycząca niektórych zagadnień sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej (wrzesień 1968 r.) z 1 X 1968 r., k. 17.

<sup>70</sup> Notatka dyrektora Departamentu III MSW. Henryka Piętka na temat komentarzy dotyczących sytuacji wewnętrznej w Czechosłowacji, 27 VIII 1968 r. [w:] *Operacja „Podhale”...*, s. 422.

<sup>71</sup> AIPN, 1585/4486, Informacja nr 7 zastępcy komendanta stołecznego MO ds. SB Władysława Rutki o sytuacji w m.st. Warszawie, 22 VIII 1968 r., k. 27. Chodzi o „deklarację bratysławską”, będącą efektem spotkania przywódców pięciu partii komunistycznych z liderami KPCz w Bratysławie w dniach 2–3 VIII 1968 r. Z kolei Geremek, Kersten i Łepkowski argumentowali – jak stwierdzano w jednym z dokumentów, że „nie chcą być współodpowie-

zrezygnowała z kolei dziennikarka „Gazety Krakowskiej” Barbara Kudrewicz, z uzasadnieniem: „Składam legitymację partyjną, bo nie chcę ponosić odpowiedzialności za taką decyzję”<sup>72</sup>. Z kolei nauczyciel szkoły podstawowej Aleksander Osłoński odesłał legitymację do Komitetu Dzielnicowego PZPR Kraków-Podgórze, stwierdzając: „Składam legitymację partyjną, bo nie zgadzam się z ostatnimi posunięciami naszej partii i rządu w sprawie wkroczenia wojsk Układu Warszawskiego na teren Czechosłowacji”<sup>73</sup>.

Takie przypadki zdarzały się też później. 2 września oświadczenie o wystąpieniu z szeregów PZPR złożył dr Zygmunt Kozłowski, pracownik naukowy Wydziału Ekonomiki Produkcji Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Decyzję swą uzasadniał „kampanią antysemicką w Polsce i interwencją zbrojną w Czechosłowacji”<sup>74</sup>. Podobnie postąpili (kilka dni później) pracownicy naukowcy PAN dr Andrzej Kramer i dr Janina Grubowska-Wiercińska<sup>75</sup>.

## INNE FORMY WSPARCIA

Do bardziej ryzykownych gestów solidarności z południowymi sąsiadami należało składanie kwiatów pod ambasadą czechosłowacką w Warszawie. 22 sierpnia 1968 r. Biuro „B” MSW, zajmujące się obserwacją, odnotowało trzy takie przypadki. Z tego powodu zatrzymano nauczyciela z Pruszkowa Wojciecha Łojkowskiego oraz szesnastoletniego ucznia Ryszarda Kirszenbauma. Tak też miało być w przypadku 29-letniej Danuty Danek, pracownicy Instytutu Badań Literackich PAN<sup>76</sup>. W rzeczywistości została on jedynie wylegitymowana przez funkcjonariusza MO, kiedy wracała po swoim spontanicznym czynie do domu. *Nota bene* kwiaty na progu, na schodach czechosłowackiej placówki wraz z nią składała jej koleżanka z pracy Lucylla Pszczołowska<sup>77</sup>. Dużo bezpieczniejsze i częstsze było składanie kwiatów pod Instytutem Czechosłowackim w Warszawie<sup>78</sup>, który w przeciwieństwie do ambasady tego kraju nie był tak szczelnie obstawiony przez milicję. Warto w tym miejscu przytoczyć opis RWE z 28 sierpnia: „Przed budynkiem Ośrodka Kultury Czechosłowackiej na Marszałkowskiej 79 milicja pośpiesznie usuwała wiązanki kwiatów, składane tam przez mieszkańców Warszawy na znak solidarności z bratnimi

działni za poczynania naszej Partii w CSRS” (*ibidem*, 1585/3842, Notatka inspektora Wydziału V Departamentu I MSW Wiktora Borodzieja z 23 VIII 1968 r., k. 10).

<sup>72</sup> Notatka dyrektora Departamentu III MSW. Henryka Piętka na temat komentarzy dotyczących sytuacji wewnętrznej w Czechosłowacji, 24 VIII 1968 r. [w:] *Operacja „Podhale”...*, s. 347.

<sup>73</sup> *Ibidem*.

<sup>74</sup> AIPN, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p.

<sup>75</sup> Oboje stwierdzili, że wystąpienie z szeregów PZPR to „znak protestu przeciwko wkroczeniu wojsk Układu warszawskiego na teren CSRS” (*ibidem*).

<sup>76</sup> *Ibidem*, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p.

<sup>77</sup> Relacja Danuty Danek zebrana przez Sebastiana Ligarskiego 2 VII 2018 r.

<sup>78</sup> Jak opisywała to jedna z Polek, która wyjechała na Zachód: „W całej Polsce mnożą się wyrazy sympatii dla Czechosłowacji. W Warszawie widziałam wiązanki kwiatów złożone przed gmachem Ośrodka Kultury Czechosłowackiej. Wiązanki te, najczęściej goździki w kolorze białym i czerwonym, przewiązane były niebieskimi wstążkami” (NAC, zesp. 36, Informacje z Zagranicy. Codzienny Biuletyn Działu Odbioru Audycji z Zagranicy Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 3 IX 1968 r., Wypowiedź Polki przybyłej do Wiednia, s. 292).



narodami Czechów i Słowaków. [...] Setki mieszkańców stolicy milcząco przechodzą ulicą Koszykową obok budynku ambasady czechosłowackiej. Zatrzymać się nie wolno, budynek ambasady otaczają posterunki milicji [...] przechodzą więc wolnym krokiem, bo tego jeszcze nikt im zabronić nie może. Mijając budynek [...] schylają głowy<sup>79</sup>.

W sierpniu 1968 r. dużą popularnością cieszyły się anonimowe utwory satyryczne wyśmiewające inwazję oraz jej propagandowe uzasadnienie, takie jak np. *List załogi zakładow im. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w Suwałkach do braci Czechów*. W związku z igrzyskami olimpijskimi w Meksyku z kolei krążył dowcip, że Polska zdobyła na nich tak naprawdę nie pięć, a sześć złotych medali – ten ostatni Władysław Gomułka w konkurencji „skok na Czechosłowację”. W popularnej serii dowcipów z cyklu „pytania do Radia Erewań” pojawił się nowy: „Czy to prawda, że patrioci czescy wezwali Armię Radziecką na pomoc? Prawda, wezwali w 1939 r. Niestety dopiero teraz można było zadośćuczynić tej prośbie”. Z kolei poprawna odpowiedź na pytanie, kiedy wojska sowieckiego zostaną wycofane z Czechosłowacji, brzmieć miała, że wtedy, kiedy znajdą tych, którzy je zaprosili<sup>80</sup>.

Rzadko natomiast decydowano się na publiczne potępienie udziału Polski w inwazji na Czechosłowację. Jerzy Andrzejewski we wrześniu 1968 r. wystosował list do Edvarda Goldstücker, prezesa Związku Pisarzy Czech. Wyraził w nim „oburzenie, ból i wstyd” z powodu udziału w inwazji WP. Z tego powodu był przez SB szykanowany<sup>81</sup>. Z kolei kompozytor i pisarz Zygmunt Mycielski w *Liście otwartym do muzyków czeskich i słowackich*, opublikowanym na łamach paryskiej „Kultury”, pisał m.in.: „Ze ściśniętym sercem i napiętą uwagą słucałem dniem i nocą Waszego głosu. Próbowałem zgadnąć, jaki los Was czeka, nie mogąc dzielić go z Wami – na waszej własnej ziemi<sup>82</sup>”. Także on został poddany represjom<sup>83</sup>. Z kolei za śpiewanie w pociągu piosenki „o treści krytykującej [...] wkroczenie wojsk polskich w 1938 r. na Zaolzie, a obecnie do Czechosłowacji” został zatrzymany 8 września w Gdańsku, a następnie skazany na rok więzienia student Uniwersytetu Wrocławskiego Stanisław Januszewski<sup>84</sup>.

Nietypowy był przypadek Karola Małcużyńskiego, dziennikarza telewizyjnego *Monitora*. Jak pisali funkcjonariusze SB w jego charakterystyce z 1982 r., „po wkroczeniu wojsk Układu Warszawskiego do CSRS odmówił prowadzenia »Monitora«, stwierdzając, że nigdy nie wystąpi w TV, gdy posunięcia polityczne nie będą zgodne z jego

<sup>79</sup> *Ibidem*, Informacje z Zagranicy. Codzienny Biuletyn Działu Odbioru Audycji z Zagranicy Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 28 VIII 1968 r., J. Ptacek, Komentarz pt. „Warszawa wyraża sympatie dla Czechów i Słowaków”, s. 311–312. Innym przejawem solidarności z południowymi sąsiadami były telefony z wyrazami sympatii do ambasady czechosłowackiej, które według agencji Reutera – przynajmniej po samym wkroczeniu wojsk Układu Warszawskiego do CSRS – miały być liczne (*ibidem*, 36/1709, Skrypty z audycji Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa z dnia 22 VIII 1968 r., k. 67).

<sup>80</sup> Ł. Kamiński, *Reakcje społeczeństwa...*, s. 209–210.

<sup>81</sup> Andrzejewskiemu odmawiano paszportu, a w jego telefonie zainstalowano podsłuch (B. Brzostek, *Jerzy Andrzejewski [w:] Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2000, s. 15).

<sup>82</sup> AIPN, 1585/1304, Informacja nr 1 dotycząca niektórych zagadnień sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej (wrzesień 1968 r.) z 1 X 1968 r., k. 19.

<sup>83</sup> Został zdjęty ze stanowiska redaktora naczelnego „Ruchu Muzycznego”, którym był od 1960 r. Ponadto objęto go zapisem cenzorskim, a także zakazem wyjazdów zagranicznych.

<sup>84</sup> Ł. Kamiński, *Reakcje społeczeństwa...*, s. 210.

przekonaniami<sup>85</sup>. Podobną postawę zajął pracownik redakcji zagranicznej Polskiego Radia Józef Welker, który zapowiedział „sabotowanie realizacji otrzymywanych poleceń służbowych”<sup>86</sup>. Dużą odwagą wykazała się też poetka Joanna Kulmowa, która (wraz z mężem) w konsulacie czechosłowackim w Szczecinie wyraziła pisemne ubolewanie z powodu inwazji wojsk Układu Warszawskiego na ręce jednego z urzędników, a także protest przeciwko okupacji tego kraju<sup>87</sup>. Dostyc radykalne kroki podjął dziennikarz „Polityki” Andrzej Krzysztof Wróblewski, który z kolei dowiedział się od swojego redakcyjnego kolegi Mariana Turskiego o planowanej inwazji<sup>88</sup>. Otóż 20 sierpnia 1968 r. ok. godz. 16.00 zadzwonił on do III sekretarza Ambasady Czechosłowacji w Polsce J. Pavluszka z informacją o planowanej w nocy inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację<sup>89</sup>. Spowodowało to kłopoty żurnalisty. Otóż według jego przełożonego – Mieczysława Rakowskiego – naciskano na niego z KC PZPR, aby zwolnił Wróblewskiego. Podobno polska bezpieka miała nawet dysponować nagraniem rozmowy Wróblewskiego z pracownikiem ambasady czechosłowackiej, którego okazania żądał – oczywiście bezskutecznie – redaktor naczelny „Polityki”<sup>90</sup>. Nic zresztą nie wskazuje, aby SB takim nagraniem rzeczywiście dysponowała. Owszem, jej funkcjonariusze interesowali się w tym czasie osobą Andrzeja Krzysztofa Wróblewskiego – kontrolowali jego „działalność polityczną” oraz „powiązania zagraniczne”, ale w aktach tych brak takiego stenogramu. Zachowała się natomiast inna bardzo ciekawa informacja. Otóż pod koniec 1968 r. dziennikarz – według esbeków – w ramach podziękowania „za udzielenie w dniu 20 sierpnia 1968 r. »dobrych informacji« został objęty tzw. akcją prezentów gwiazdkowych prowadzoną każdego roku przez ambasadę Czechosłowacji”<sup>91</sup>.

Inny protestujący, Adam Giera, został usunięty z Podoficerskiej Szkoły Zawodowej w Broku, gdyż uznano go za jednego z przywódców buntu przeciwko interwencji w Czechosłowacji<sup>92</sup>. Z kolei student Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie Jerzy Gregorowicz został pozbawiony stypendium za wygłoszenie podczas zajęć krytycznej uwagi na temat udziału ludowego WP w inwazji na południowego sąsiada<sup>93</sup>. Niezwykłą formę protestu wybrał inspektor nadzoru w Wojskowym Rejonowym Zarządzie Kwaterunkowo-Budowlanym we Wrocławiu Ryszard Olesiewicz, który zre-

<sup>85</sup> AIPN, 0365/111, t. 2, Notatka informacyjna dotycząca Karola Małcużyńskiego, 6 IX 1982 r., k. 26.

<sup>86</sup> AIPN Ld, 10/765, Informacja nr 6 Gabinetu Ministra MSW z dnia 24 VIII 1968 r. godz. 8.00 dotycząca akcji „Podhale”, k. 168. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Welker w 1937 r. wyjechał do Hiszpanii i walczył w Brygadzie Międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego.

<sup>87</sup> S. Ligarski, G. Majchrzak, *Artyści, PRL i bezpieka*, Łódź 2018, s. 28.

<sup>88</sup> Relacja Mariana Turskiego zebrana przez autora w lipcu 2019 r.

<sup>89</sup> AIPN, 0204/751, Notatka dotycząca Andrzeja Krzysztofa Wróblewskiego z 21 I 1969 r., k. 7. Dane SB potwierdziła później czechosłowacka bezpieka (*ibidem*, Notatka dotycząca Andrzeja Krzysztofa Wróblewskiego i Andrzeja Wróblewskiego z 15 XI 1969 r., k. 36).

<sup>90</sup> J. Urban, *Alfabet Urbana. Od A do Z*, Warszawa 1990, s. 204.

<sup>91</sup> AIPN, 0204/751, Notatka dotycząca Andrzeja Krzysztofa Wróblewskiego i Andrzeja Wróblewskiego z 15 XI 1969 r., k. 44. Jak relacjonowali funkcjonariusze SB, „Prezent w postaci dużego kartonu piwa Pilsner i butelki koniaku został odwieziony do domu A.K. Wróblewskiego”. I komentowali: „W latach poprzednich Wróblewski nie był obdarowywany przez ambasadę CSRS” (*ibidem*).

<sup>92</sup> P. Miśkiewicz, *Adam Giera* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja...*, t. 1, s. 123.

<sup>93</sup> M. Dąbrowski, *Gregorowicz Jerzy* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja...*, t. 2, s. 129.

zygnował z pracy z powodu udziału w interwencji polskich żołnierzy<sup>94</sup>. Sporą odwagą wykazali się także trzej młodzi robotnicy (Jan Łoboda, Stanisław Sioła i Jerzy Tomik), którzy urządzili manifestację protestacyjną pod hotelem pracowniczym przy ul. Piotra Skargi w Kędzierzynie-Koźlu<sup>95</sup>.

## „WROGIE LISTY”

Zdawałoby się, że bezpieczniejszą formą protestu było wysyłanie anonimowych listów z protestami. Kierowano je do ambasad państw zachodnich (głównie Stanów Zjednoczonych) oraz Czechosłowacji, a także do polskich władz. Zapewne większość z nich nigdy nie trafiła do adresatów. Był to skutek cenzury (tzw. perlustracji) korespondencji, prowadzonej niejawnie (z wyjątkiem stanu wojennego) w okresie Polski Ludowej, wzmaganej oczywiście w sytuacji kryzysowej<sup>96</sup>. Zatrzymywane były listy o „charakterze ulotkowym” czy zawierające wyrazy poparcia dla Czechów i Słowaków. I tak np. 23 sierpnia 1968 r. funkcjonariusze SB przechwycili dwanaście kart pocztowych adresowanych do instytucji centralnych „zawierających prymitywne, wulgarne teksty dotyczące wkroczenia wojsk Układu Warszawskiego”<sup>97</sup>. Z kolei 26 i 27 sierpnia naliczyli 54 listy do ambasad, w tym 27 do czechosłowackiej (uznano, że jedynie jeden z nich miał charakter „pozytywny”)<sup>98</sup>.

Chyba najciekawszym z zatrzymanych listów był ten sygnowany przez „Komitet Obrony Socjalizmu w Polsce”, przejęty w Łodzi. Został on wysłany do prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego i zawierał prośbę o przekazanie znajdującego się w nim kolejnego listu – z żądaniem wydania rozkazu wycofania polskich wojsk z Czechosłowacji – ministrowi obrony narodowej Wojciechowi Jaruzelskiemu. Jego autorzy prosili też prymasa o rozkolportowanie listu za pośrednictwem np. ambasad państw zachodnich oraz odprawienie mszy za „całkowite zwycięstwo bratniego narodu czechosłowackiego”<sup>99</sup>. Przejęto również trzy listy podpisane przez „grupę pracowników partyjnych i bezpartyjnych MSZ”, adresowane do ambasad CSRS, Belgii i Wielkiej Brytanii. Zawierały one kopie pisma skierowanego do marszałka sejmu i do KC PZPR z protestem „przeciw decyzji przekroczenia przez oddziały Wojska Polskiego granic bratniego kraju”<sup>100</sup>.

<sup>94</sup> A. Adamski, Ł. Sołtysik, *Olesiewicz Ryszard* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja...*, t. 1, s. 304.

<sup>95</sup> Z. Bereszyński, *Dramat Praskiej...*

<sup>96</sup> Perlustracją objęto całą korespondencję z Czechosłowacją. MSW interesowało się także korespondencją z krajami kapitalistycznymi oraz częścią listów krajowych. Codziennie przeglądano kilkanaście tysięcy listów, np. 22–23 sierpnia niespełna 5,5 tys. w wymianie z Czechosłowacją, 25 tys. z krajami kapitalistycznymi oraz 21 tys. przesyłek krajowych (G. Majchrzak, *Służba Bezpieczeństwa PRL a Praska Wiosna* [w:] *Aparat bezpieczeństwa, propaganda a Praska Wiosna...*, s. 97).

<sup>97</sup> AIPN, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p.

<sup>98</sup> *Ibidem*.

<sup>99</sup> G. Majchrzak, *Operacja „Podhale”* [w:] *Wokół Praskiej Wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2004, s. 113.

<sup>100</sup> G. Majchrzak, *Podjeżdżane listy*, „Polityka”, 23 VIII 2003.

W przypadkach uznanych za szczególnie wrogie wkraczała SB, aresztując ich autorów. Przykładowo 24 sierpnia funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej MO w Lublinie aresztowali 39-letniego Józefa Olszaka, pracownika umysłowego Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa, autora anonimów kierowanych do ambasad Stanów Zjednoczonych i Francji oraz do KC PZPR<sup>101</sup>.

## PROTESTY RADYKALNE

Zdarzały się także bardziej ekstremalne formy protestów. Na przykład w Kętrzynie w nocy z 22 na 23 sierpnia 1968 r. wrzucono petardę do sali konferencyjnej KP PZPR<sup>102</sup>. Z kolei w Nowym Mieście najprawdopodobniej w nocy z 24 na 25 sierpnia zbezczeszczono pomnik „bohaterów żołnierzy radzieckich i polskich”, zakładając na głowę czerwonoarmisty blaszany pojemnik na śmieci<sup>103</sup>. Dwa dni później na cmentarzu żołnierzy radzieckich we Wrocławiu namalowano farbą olejną swastyki na słupach trzech bram wejściowych oraz na czołgu stojącym na cokole<sup>104</sup>, a w Puławach oblano czerwoną farbą pomnik działacza ruchu socjalistycznego Ludwika Waryńskiego. Najbardziej jednak odważnym i ryzykownym tego rodzaju wyczynem było zrzucenie (21 sierpnia) z Rysów tablicy z wizerunkiem Lenina przez działaczy nielegalnej organizacji Ruch Stefana Niesiołowskiego i Wojciecha Majdę<sup>105</sup>.

Zdarzały się nawet – mimo utrzymującego się przez cały PRL wręcz kultu WP, również tego ludowego – przypadki ubliżania polskim żołnierzom w związku z udziałem w inwazji na Czechosłowację<sup>106</sup>.

Innym przykładem działania były próby przedostania się na teren Czechosłowacji w celu udzielenia tam pomocy Czechom i Słowakom. Tak było w przypadku czterech uczniów szkoły podstawowej przy ul. Plażowej w Lublinie, którzy zostali zatrzymani podczas próby nielegalnego przekroczenia granicy w rejonie Zakopanego. Jak ustaliła

<sup>101</sup> AIPN, 1585/4479, Szyfrogram I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie Mariana Mozgawy do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW wraz z meldunkiem nr 9 o sytuacji w województwie lubelskim, 24 VIII 1968 r., k. 9.

<sup>102</sup> *Ibidem*, 1585/4481, Szyfrogram nr 7418 komendanta wojewódzkiego MO w Olsztynie Bronisława Mocz-kowskiego do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW wraz z meldunkiem specjalnym nr 4 o sytuacji w województwie olsztyńskim, 23 VIII 1968 r., k. 4.

<sup>103</sup> *Ibidem*, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p. Sprawców – „4-osobową grupę wyrostków” w wieku 17–19 lat – zatrzymano 28 sierpnia (*ibidem*).

<sup>104</sup> *Ibidem*.

<sup>105</sup> Jak relacjonował później Stefan Niesiołowski: „Było zimno, warunki makabryczne [...] góra była absolutnie pusta, na szczycie nie było nikogo. Tablicę żeśmy kuli, walili w nią, ryli, odrywali [...] W końcu zepchnęliśmy ją [...] Musiała lecieć kilka sekund, ale nam się wydawało, że leci bardzo długo. W pewnym momencie jak uderzyła, to chyba było słychać aż w Zakopanem” (cyt. za: *Rok 1968. Środek...*, s. 185).

<sup>106</sup> Z tego powodu zatrzymano np. technika Antoniego Biernackiego, który 23 sierpnia wieczorem (będąc „w stanie nietrzeźwym”) w restauracji w Biskupcu „ubliżał podoficerom WP i wypowiadał publicznie krytyczne uwagi w związku z wkroczeniem oddziałów polskich do Czechosłowacji” (AIPN, 1585/4481, Szyfrogram nr 7506 komendanta wojewódzkiego MO w Olsztynie Bronisława Mocz-kowskiego do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW wraz z meldunkiem specjalnym nr 9 o sytuacji w województwie olsztyńskim, 24 VIII 1968 r., k. 6).

SB, na podstawie rozmowy z dyrektorem szkoły, pozostałych kolegów do tego czynu miał zainspirować uczeń klasy VII Zbigniew Mazurewicz<sup>107</sup>.

## POLSKIE WSPARCIE W CZECHOSŁOWACJI

Jak podsumowywano na łamach „Zwrotu” (miesięcznika Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji), inwazja wojsk Układu Warszawskiego z sierpnia 1968 r. była dla Polaków zamieszkałych w CSRS „próbą ogniową”. Próbą zdaną. „Można z czystym sumieniem powiedzieć, że wyszliśmy z niej z honorem. Przygniatająca większość nas, Polaków w Czechosłowacji, stanęła zdecydowanie po stronie legalnych władz państwowych” – stwierdzano w artykule redakcyjnym. I dodawano: „Rzuciliśmy w kąt wszelkie animozje wobec Czechów i Słowaków, zapomnieliśmy przykrości, które nas nierzadko spotykały [...], a w obliczu wspólnego zagrożenia stanęliśmy w jednym szeregu ze wszystkimi narodami zamieszkującymi naszą Republikę”<sup>108</sup>. Wyrazem tego była postawa m.in. Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji, którego Plenum Zarządu Głównego wydało 27 sierpnia 1968 r., w reakcji na deklarację moskiewską z tego samego dnia, list otwarty do prezydenta Ludvíka Svobody, sekretarza KC KPCz Alexandra Dubčeka i przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Josefa Smrkovského. Dziękowało w nim prezydentowi CSRS i pozostałym członkom delegacji czechosłowackiej „za ich poświęcenie, hart i ofiarność”, a także ślubowało: „pozostaniemy wierni Waszym wskazaniom, uchwale XIV Zjazdu KPC, wskazaniom Zgromadzenia Narodowego”. I deklarowało: „Zjednoczenie i solidarni z narodem czeskim i słowackim będziemy nadal stanowczo bronić naszego dążenia do wybudowania społeczeństwa opartego o zasady socjalizmu humanistycznego i do pełnej suwerenności naszego kraju”<sup>109</sup>.

Polacy wspierali Czechów i Słowaków na terenie Czechosłowacji również w inny sposób. W Jičynie, gdzie 7 września doszło do najbardziej tragicznego incydentu związanego z udziałem WP w inwazji – pijany szeregowiec Stefan Dorna zastrzelił dwoje obywateli czeskich – dwa tygodnie wcześniej przed mikrofonem jednej z wielu nielegalnych rozgłośni zasiadły dwie Polki zatrudnione w Czechosłowacji – Wiesława Moryń z Wołowa i Helena Willas ze Złotoryi. „W imieniu grupy robotników polskich znajdujących się w CSRS” zaapelowały one do żołnierzy polskich o zaprzestanie zbrojnej interwencji<sup>110</sup>. Z kolei do dowództwa 2. Armii WP wpłynął list, którego autorami mieli być „robotnicy polscy okręgu Bruntál”. Jego autorzy apelowali – jak raportował szef Zarządu Politycznego 2. Armii WP Włodzimierz Sawczuk – „do dowództwa armii, aby

<sup>107</sup> AIPN Lu, 010/881, Notatka służbowa starszego inspektora operacyjnego Referatu ds. Służby Bezpieczeństwa KP MO w Lublinie Stefana Paździora z 10 IX 1968 r., k. 38.

<sup>108</sup> *Po dniach próby*, „Zwrot” 1968, nr 9, b.p.

<sup>109</sup> List otwarty Plenum Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji do prezydenta Ludvíka Svobody, do sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Aleksandra Dubčeka i przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Josefa Smrkovského z 27 VIII 1968 r., „Zwrot” 1968, nr 9, b.p.

<sup>110</sup> AIPN, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p.

złożyło zobowiązanie, że żołnierze nie będą bić obywateli czechosłowackich i strzelać do nich<sup>111</sup>. Nie był to zresztą przypadek odosobniony, gdyż niektóre Polki zatrudnione w województwie wschodnioczeskim podpisywały rezolucję potępiającą inwazję<sup>112</sup>.

Przykładów aktów poparcia dla Czechów było wiele. 30 sierpnia Polka, pracująca w miejscowości Nová Paka, oświadczyła: „my zatrudnione Polki solidaryzujemy się z Czechami i jesteśmy przeciwko wkroczeniu wojsk polskich na teren CSRS”. Twierdziła też, że niektóre Polki w geście solidarności z południowymi sąsiadami „noszą w klapach miniaturowe flagi CSRS” z nazwiskami Svoboda, Dubček, Černík<sup>113</sup>. Z tego powodu na polskiej granicy zatrzymano 25-letnią Kazimierę Tańską<sup>114</sup>. Z kolei Zofia Szymkiewicz z Lubawki, zatrudniona w zakładach „Teflex” pod Trutnovem, zapewniała swych czeskich współpracowników, że Polki pracujące w Czechosłowacji „są po ich stronie i przeciwstawiają się wojskom radzieckim i polskim tam przebywającym”<sup>115</sup>. Również inny mieszkaniec Lubawki zatrudniony w miejscowości Horní Město wyrażał tam otwarcie swą solidarność z Czechami. 27 sierpnia stwierdził, że „jest przeciwny temu, co się stało”. Z kolei dr Maria Kołakowska 21 sierpnia, podczas pobytu w sanatorium w mieście Karlovy Vary publicznie (m.in. w obecności obywateli Francji) ostro potępiła naruszenie suwerenności CSRS<sup>116</sup>. Otwarcie po stronie Praskiej Wiosny opowiedział się również wydawany w Ostrawie dla ludności polskiej organ Północnomorawskiego Komitetu KPCz „Głos Ludu”. Na jego łamach ukazywały się też liczne proklamacje, artykuły czy oświadczenia skierowane przeciwko interwentom. W związku z tym tygodnik został objęty zakazem rozpowszechniania na terenie Polski<sup>117</sup>. I tak np. 22 sierpnia 1968 r. na jego pierwszej stronie można było przeczytać deklarację: „Zespół redakcji [...] oświadcza wszystkim czytelnikom, współpracownikom i sympatykom, że w chwilach tak poważnych dla naszej ojczyzny, Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, udzielamy pełnego poparcia Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Czechosłowacji z jego pierwszym sekretarzem tow. A. Dubčekiem na czele, rządowi premiera O. Černika, Zgromadzeniu Narodowemu, Frontowi Narodowemu oraz Prezydentowi Republiki, Bohaterowi ZSRR, gen. L. Svobodzie”. A ponadto przestrozę i wezwanie: „W tej tragicznej dla naszego kraju chwili nasze społeczeństwo na pograniczu dwóch państw może być wykorzystane do prowokacji. Niebezpieczeństwo to istnieje i ostrzegamy przed nim wszystkich Polaków. Stójmy wszyscy na gruncie zdobyczy Styczińskiego Plenum,

<sup>111</sup> *Ibidem*, 2958/8, Meldunek z Zarządu Politycznego 2 Armii WP z godz. 20.00 dnia 2 IX [19]68 r., k. 51.

<sup>112</sup> J. Kalous, *Reakcje społeczeństwa czechosłowackiego na udział Polski w interwencji 1968 roku* [w:] *Wokół Praskiej Wiosny...*, s. 132.

<sup>113</sup> AIPN Wr, 032/582, t. 3, Zestawienie faktów wrogiego oddziaływania na obywateli polskich czasowo zatrudnionych w CSRS. b.d., k. 220.

<sup>114</sup> G. Majchrzak, *Mroźny sierpień...*

<sup>115</sup> AIPN Wr, 032/582, t. 3, Zestawienie faktów wrogiego oddziaływania na obywateli polskich czasowo zatrudnionych w CSRS. b.d., k. 220. Według informacji uzyskanych przez funkcjonariuszy KP MO Kamienna Góra od dwóch Polek wraz z nią pracujących miała się nawet wyrazić: „my pierdolimy ruskich, my bracia z wami, ja płakałam z wami, wy nasi żywicieli” (*ibidem*).

<sup>116</sup> AIPN, 0236/128, t. 4, Notatka z dnia 7 IX 1968 r., k. 123.

<sup>117</sup> Ł. Kamiński, P. Błażek, G. Majewski, *Ponad podziałami...*, s. 97.

socjalizmu, demokracji i humanizmu<sup>118</sup>. W tym samym numerze drukowano również oświadczenie ZG Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Czechosłowacji, w którym ten stwierdzał, że „nie zgadza się z okupacją CSRS przez wojska państw zaprzyjaźnionych”, a także, iż „nadal popierać będzie politykę legalnego rządu czechosłowackiego na czele z gen. Ludwikiem Svobodą oraz Komitetu Centralnego KPCz na czele z Aleksandrem Dubczekiem<sup>119</sup>. Zamieszczono także wiersz Wilhelma Przeczka i Władysława Sikory pt. *Pacemu?*, którego autorzy pisali m.in.: „Dlaczego przychodzicie nocą? / Zrywacie dzieci ze snu? / Po co nam chcecie skrzydła odciąć? / Pytamy: Pacemu??<sup>120</sup>”.

Polacy mieszkający na terenie Czechosłowacji również w inny sposób okazywali poparcie dla południowych sąsiadów. Akcją zbierania podpisów pod petycją do władz PRL o wycofanie polskich żołnierzy z CSRS zorganizowano w miejscowości Město Albrechtice koło czeskiego Cieszyna. Do 6 września udało się tam zebrać ich dziewiętnaście. Organizatorami tej akcji byli: Bronisław Milerski oraz Bronisław i Tadeusz Farnikowie<sup>121</sup>. Z kolei „wrogie napisy” w Trutnowie wykonywał Polak, pochodzący prawdopodobnie z Zakopanego i zatrudniony w miejscowej fabryce części zamiennych<sup>122</sup>. Za kolportaż ulotek na terenie Czechosłowacji odebrano (5 września 1968 r.) Franciszkowi Kozimorowi, zamieszkałemu w Ruszywałdzie, przepustkę uprawniającą do przekraczania granicy<sup>123</sup>.

Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć również o postawie Henryka Jasiczka – poety i polskiego działacza społeczno-narodowego na Zaolziu. Nie tylko wspierał on Praską Wiosnę, ale też otwarcie krytykował inwazję na Czechosłowację. I tak np. w wierszu zatytułowanym *Zostań człowiekiem* z 1 września 1968 r. pisał: „Gdy ci przyjaciel napluje w twarz, przy swoich myślach postawi straż, zostań człowiekiem. Kiedy zostaniesz straszliwie sam, a wokół przemoc, fałsz i kłam, gdy leż zabraknie opuchłym powiekom, zostań człowiekiem<sup>124</sup>. Jasiczek ze względu na otwarte prezentowanie swych poglądów był represjonowany – w maju 1970 r. został usunięty z życia publicznego, miał też problemy ze znalezieniem pracy<sup>125</sup>. Nie był on zresztą jedynym Polakiem z Zaolzia represjonowanym za swą postawę wobec „bratniej pomocy” z sierpnia 1968 r. Co najmniej kilkanaście osób objęto zakazem wjazdu do PRL, część z nich nie mogła też publikować w polskiej prasie czy też pracować w polskich instytucjach na Zaolziu. Represje te objęły m.in.: Adama Wiesława Bergera, Bolesława Duławę, Janusza Gaudyna, Władysławę Krumniklową, Władysława Niedobę, W. Przeczka, W. Sikorę, Tadeusza Siwka. W przypadku części osób szykany te trwały aż do 1989 r.<sup>126</sup>

<sup>118</sup> *Wytrwamy!*, „Głos Ludu”, 22 VIII 1968.

<sup>119</sup> [Oświadczenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Czechosłowacji], „Głos Ludu”, 22 VIII 1968.

<sup>120</sup> W. Przeczka, W. Sikora, *Pacemu?*, „Głos Ludu”, 22 VIII 1968.

<sup>121</sup> AIPN Ka, 0103/192, Szyfrogram nr 32/68 zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Cieszynie Władysława Szamoty z dnia 6 IX 1968 r., b.p.

<sup>122</sup> AIPN Wr, 032/582, t. 3, Zestawienie faktów wrogiego oddziaływania na obywateli polskich czasowo zatrudnionych w CSRS. b.d., k. 223.

<sup>123</sup> AIPN, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p.

<sup>124</sup> H. Jasiczek, *Zostań człowiekiem*, „Zwrot” 1968, nr 9, b.p.

<sup>125</sup> *Za waszą i naszą niewolę*, reż. A. Turula (Muzeum Historii Polski, 2019 r.).

<sup>126</sup> Ł. Kamiński, P. Błażek, G. Majewski, *Ponad podziałami...*, s. 98. Jak piszą autorzy: „Jak się wydaje, wydarzenia związane z interwencją »bratnich« armii i udział w obronie Praskiej Wiosny sprawiły, że znaczna część

## PROTESTY POLSKIEJ EMIGRACJI NA ZACHODZIE

Przeciwno inwazji na Czechosłowację protestowała też polska emigracja, głównie na Zachodzie. Potępiły ją władze Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie oraz wszystkie ważniejsze środowiska opozycyjne. I tak np. 31 sierpnia w belgijskim dzienniku „Le Soir” została opublikowana deklaracja Komitetu Wolnych Polaków w Belgii, w której stwierdzano, że „wbrew pozorom, wszyscy Polacy w głębi serca są po stronie Czechów”, a także, iż WP wzięło udział w agresji na południowego sąsiada „tylko pod przymusem rządu na usługach Moskwy”. A na zakończenie dodawano, że „Polska, tak jak Czechosłowacja znajduje się pod okupacją sowiecką i pragnie wolności”<sup>127</sup>. Specjalne oświadczenie wydał też Związek Pisarzy Polskich na Uchodźstwie. Stwierdzał w nim, że „Wobec faktu, że pisarze w Polsce zmuszeni do milczenia terrorem komunistycznym nie mogą jawnie wyrażać swoich przekonań [...], protestuje przeciwko bezprawnemu i brutalnemu opanowaniu Czechosłowacji przez Rosję Sowiecką i jednocześnie potępia rząd Polski Ludowej, który wbrew woli i tradycjom polskiego narodu posłuszny swoim rozkazodawcom sowieckim włączył do akcji okupacyjnej Wojsko Polskie, znieważając tym imię naszego żołnierza”<sup>128</sup>.

Oczywiście nie ograniczono się do deklaracji czy oświadczeń. I tak np. 23 sierpnia pod Ambasadą PRL w Londynie demonstrowało kilka tysięcy Polaków. Ich manifestację poprzedził wiec w Hyde Parku, podczas którego przemawiali przywódcy polskiej emigracji (m.in. były ambasador RP w Wielkiej Brytanii Edward Raczyński). Została wówczas przyjęta rezolucja, w której wyrażano solidarność z Czechosłowacją, potępiano inwazję na ten kraj i żądano natychmiastowego wycofania wojsk polskich z CSRS<sup>129</sup>. Był to największy od 1956 r. wiec<sup>130</sup>. Dzień później Polacy znaleźli się (obok Węgrów i Ukraińców) w gronie „setek osób”, które manifestowały swój sprzeciw pod ambasadami PRL i Związku Radzieckiego w stolicy Anglii<sup>131</sup>.

---

zaolziańskich Polaków, nie tracąc swej narodowej tożsamości, po raz pierwszy poczuła się czechosłowackimi patriotami” (*ibidem*).

<sup>127</sup> NAC, zesp. 36, Informacje z Zagranicy. Codzienny Biuletyn Działu Odbioru Audycji z Zagranicy Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 4 IX 1968 r., Deklaracja Komitetów Wolnych Polaków, s. 308. Na skutek m.in. protestów KWP odwołana również została wizyta zdymisjonowanego przed kilkoma tygodniami (15 lipca) ministra spraw wewnętrznych PRL Mieczysława Moczara w Gandawie planowana na początek września 1968 r. (*ibidem*).

<sup>128</sup> *Ibidem*, Informacje z Zagranicy. Codzienny Biuletyn Działu Odbioru Audycji z Zagranicy Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 7 IX 1968 r., T. Mielezsko, Oświadczenie Związku Polskich Pisarzy na obczyźnie.

<sup>129</sup> *Ibidem*, Informacje z Zagranicy. Codzienny Biuletyn Działu Odbioru Audycji z Zagranicy Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 23 VIII 1968 r., Polska – demonstracja przed ambasadą PRL w Londynie, s. 274/6.

<sup>130</sup> *Inwazja 1968*, katalog wystawy, Warszawa 2008, s. 54. Miało w nim wziąć udział nawet 5 tys. osób (*ibidem*).

<sup>131</sup> NAC, zesp. 36, Informacje z Zagranicy. Codzienny Biuletyn Działu Odbioru Audycji z Zagranicy Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 24 VIII 1968 r., W. Brytania – demonstracje przed ambasadami radziecką i polską, s. 99 B.



25 sierpnia demonstrację, która przeszła głównymi ulicami Glasgow do polskiego konsulatu, zorganizowało Stowarzyszenie Polskich Kombatantów. Zakończyła się ona złożeniem na ręce dowódcy policji, która strzegła dostępu do budynku, rezolucji potępiającej inwazję na Czechosłowację<sup>132</sup>. Na początku września w Manchesterze manifestację pod hasłem „Ręce precz od Czechosłowacji” zorganizowali polscy emigranci. Brali w niej udział nie tylko Polacy, ale też liczni Anglicy, a także „tłumy emigrantów z krajów środkowej i wschodniej Europy”<sup>133</sup>. Okolicznościowe przemówienie w imieniu Polaków wygłosił jeden z przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej na emigracji Adam Ciołkosz, przemawiali także przedstawiciele Czechów i Węgrów. Zgromadzeni uchwalili rezolucję potępiającą inwazję i zawierającą protest przeciwko udziałowi w niej wojsk polskich i węgierskich „wbrew woli narodów”<sup>134</sup>. Następnie odbył się pochód zakończony złożeniem kwiatów „W hołdzie ofiarom sowieckiej agresji” pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

Zdarzały się też inicjatywy indywidualne. Najbardziej znany jest przypadek Sławomira Mrożka przebywającego we Francji, który w liście zamieszczonym na łamach prasy francuskiej potępił wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji. Później o jego publicznym proteście poinformowały też najważniejsze gazety na Zachodzie. Zamierzano go z tego powodu ukarać i nie przedłużyć mu ważności paszportu – od 1963 r. przebywał za granicą. W efekcie do kraju wrócił dopiero w 1996 r. Znakomity pisarz Leopold Tyrmand, przebywający w Stanach Zjednoczonych, podjął bardziej radykalne kroki. W liście do „New York Timesa” z 30 sierpnia 1968 r. stwierdzał m.in.: „Z chwilą gdy polscy żołnierze komunistyczni deptają ziemię Czechosłowacji i nazywają Rosjan i Niemców swymi aliantami, pryncypia stają się martwe. Dla mnie osobiście, jedyną formą wyrażenia żałoby z tego powodu, jest rezygnacja z obywatelstwa obecnej Polski, o czym niniejszym zawiadamiam”<sup>135</sup>. Znakomity skrzypek polskiego pochodzenia Henryk Szeryng zapowiedział natomiast, że jak długo będzie trwać okupacja Czechosłowacji, tak długo nie zagra w żadnym kraju Układu Warszawskiego<sup>136</sup>. Z kolei 29 sierpnia na antenie RWE odczytano list gen. Tadeusza Pełczyńskiego (w czasie II wojny światowej m.in. zastępcy dowódcy Armii Krajowej) wystosowany do żołnierzy AK. Nazywał w nim wkroczenie wojsk sowieckich do CSRS najazdem. Pisał też o „haniebnym współudziale Polaków w sowieckiej agresji”. I dodawał, że „żołnierz polski ma służyć sprawie wolności, nie sprawie ucisku [...], nie może być ślepym narzędziem w rękach imperializmu

<sup>132</sup> *Ibidem*, Informacje z Zagranicy. Codzienny Biuletyn Działu Odbioru Audycji z Zagranicy Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 26 VIII 1968 r., Polska – manifestacja przed konsulem w Glasgow, s. 274/6–276/7.

<sup>133</sup> *Ibidem*, Informacje z Zagranicy. Codzienny Biuletyn Działu Odbioru Audycji z Zagranicy Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 4 IX 1968 r., Demonstracja Polaków w Manchesterze, s. 359. Jako organizatorów wymieniano Zjednoczenie Polaków w Manchesterze (*ibidem*).

<sup>134</sup> *Ibidem*, Informacje z Zagranicy. Codzienny Biuletyn Działu Odbioru Audycji z Zagranicy Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 2 IX 1968 r., Wielka Brytania – Manifestacja kombatantów polskich na rzecz Czechosłowacji, s. 268. Informowano, że jej organizatorem było Stowarzyszenie Kombatantów Polskich.

<sup>135</sup> *Ibidem*, Informacje z Zagranicy. Codzienny Biuletyn Działu Odbioru Audycji z Zagranicy Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 1 IX 1968 r., Serwis informacyjny Radia Wolna Europa, s. 276.

<sup>136</sup> *Ibidem*, Informacje z Zagranicy. Codzienny Biuletyn Działu Odbioru Audycji z Zagranicy Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 9 IX 1968 r., Polska – Protest Szerynga, s. 274/8.

sowieckiego”. Wzywał swoich podwładnych w kraju, aby ci nie dali się „wprząc do polityki sowieckiej”, lecz by „strzegli ideałów wolności” i przekazywali je „młodemu pokoleniu”<sup>137</sup>.

Do inwazji na Czechosłowację odniósł się również Kabaret Hemara, którego kilka utworów przytoczyło następnie RWE. Jednym z nich był wiersz pt. *Plama*, w którym stwierdzano m.in.: „Kto w najśmielszej fantazji, co przed niczym nie stchórzy mógł pomyśleć, że kiedyś w historii powtórzy się rzeź Pragi i, że wtedy polskie chorągwie będą na służbie Suworowa i pod jego komendą. Kto w najdzikszej fantazji, co się przed niczym nie wzdraga, mógł pomyśleć, że kiedyś znów padnie zdobyta Praga, a wtedy żołnierz polski będzie jej okupantem, nie jej obrońcą, ale janczarem i aliantem napastnika, z nim wyruszy przeciwko wolności czeskiej”<sup>138</sup>. W innym, tym razem satyrycznym utworze znalazły się m.in. następujące stwierdzenia:

I w tej samej chwili już był w drukarni „Prawdy” złamany artykulik,  
 Że ten Dubczek – to zdrajca i prawdziwy żulik  
 I kontrowersyjny intrygant,  
 że cała Praga i cały naród czeski domaga się i błaga,  
 Żeby sowiecka pomoc zjawiła się z daleka  
 I uwolniła ich wreszcie od tyrańca Dubczeka.  
 Wszystko było gotowe, ludzie, ... ryszczunek  
 czekali tylko na hasło, na sygnał, na pocałunek  
 I w tej samej sekundzie oni szli uśmiechnięci  
 I całowali Dubczeka do szału i bez pamięci [...]  
 Breżniew się w usta mu wpija  
 i słodycz mu z ust wysysa  
 Izolda nie całowała tak swojego Tristana  
 Jak Podgórzni Dubczeka całował...  
 Jak go Szapiłow całował i przyciskał do łona  
 Julia Romea, ani Romeo Julię<sup>139</sup>.

## KOMUNISTYCZNA PARTIA POLSKI

Wspominając o protestach przeciwko inwazji, nie sposób nie wspomnieć o działalności nielegalnej Komunistycznej Partii Polski, założonej przez Kazimierza Mijala w połowie lat sześćdziesiątych, pod nazwą „Nierozwalne więzy braterstwa łączą lud pracujący Polski z ludem pracującym Czechosłowacji”. Partia ogłosiła deklarację, upublicznią

<sup>137</sup> *Ibidem*, Informacje z Zagranicy. Codzienny Biuletyn Działu Odbioru Audycji z Zagranicy Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 30 VIII 1968 r., List. Gen. Pełczyńskiego do byłych żołnierzy AK w związku z wydarzeniami w Czechosłowacji, s. 300–301.

<sup>138</sup> *Ibidem*, Informacje z Zagranicy. Codzienny Biuletyn Działu Odbioru Audycji z Zagranicy Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 31 VIII 1968 r., Kabaret Hemara. Wiersz pt. *Plama*, s. 308.

<sup>139</sup> *Ibidem*, Informacje z Zagranicy. Codzienny Biuletyn Działu Odbioru Audycji z Zagranicy Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 16 IX 1968 r., Kabaret Hemara. Wiersz satyryczny, s. 283.

1 września 1968 r. przez Radio Tirana, w której potępiono „haniebny, wiarołomny i bandycki napad zbrojny Zw[iązku] Radzieckiego i jego satelitów, w tym także i Polski na bratni kraj i naród Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej”<sup>140</sup>. Mijałowska KPP nie ograniczała się do oświadczeń. Słała również do PRL broszury pt. *Rewizjoniści radzieccy a Czechosłowacja*. Część z nich przechwycała w listopadzie 1968 r. jeleniogórska SB<sup>141</sup>.

## SAMOSPALENIE RYSZARDA SIWCA

Na najbardziej dramatyczny protest zdecydował się 8 września 1968 r. Ryszard Siwiec, który podczas centralnych uroczystości dożynkowych na warszawskim Stadionie Dziesięciolecia w obecności 100 tys. osób dokonał samospalenia. Ten dramatyczny gest nie był czynem szaleńca, człowieka niezrównoważonego – jak to próbowano wmawiać w okresie PRL – lecz przemyślanym i zaplanowanym działaniem dojrzałej (59-letniej) osoby. Siwiec starannie się do niego przygotował, włącznie ze spowiedzią, listem pożegnalnym do małżonki<sup>142</sup> i testamentem<sup>143</sup>. Podpałił się kwadrans po południu, w trakcie części artystycznej centralnych uroczystości dożynkowych niemal naprzeciwko trybuny głównej, na której znajdowało się kierownictwo partii i państwa, na czele z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułą. W rękach trzymał flagę narodową, na której napisał: „Za Naszą i Waszą wolność. Honor i Ojczyzna”. Pałac się, krzyczał: „Protestuję”, „Niech żyje wolna Polska” i „To jest okrzyk konającego wolnego człowieka”. Znalaziono przy nim ulotki zaczynające się od słów: „Protestuję przeciw niesprowokowanej agresji na bratnią Czechosłowację”, a zakończone stwierdzeniem: „Ginę po to, żeby nie zginęła wolność, prawda i człowieczeństwo”<sup>144</sup>.

<sup>140</sup> *Ibidem*, Informacje z Zagranicy. Codzienny Biuletyn Działu Odbioru Audycji z Zagranicy Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 1 IX 1968 r., Deklaracja Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski pt. „Nierozzerwalne więzy braterstwa łączą lud pracujący Polski z ludem pracującym Czechosłowacji”, s. 50. Całość deklaracji: *ibidem*, s. 50–58.

<sup>141</sup> Ł. Kamiński, *Reakcje społeczeństwa...*, s. 215.

<sup>142</sup> W liście do żony, pisanym na krótko przed samospaleniem, prosił: „Kochana Marysiu! Nie płacz!, szkoda sił, a będą ci potrzebne, jestem pewny, że po to dla tej chwili żyłem 60 lat, wybac, nie można było inaczej, po to, żeby nie zginęła prawda, człowieczeństwo, wolność, ginę, a to mniejsze zło jak śmierć milionów, nie przyjeżdżaj do Warszawy, mnie już nikt, nic nie pomoże, dojeżdżam do Warszawy, piszę w pociągu i dlatego krzywo. Jest mi tak dobrze, czuję taki spokój wewnętrzny – jak nigdy w życiu! Kochane dzieci, nie dokucajcie mamie, uczcie się, bo to wasze najważniejsze zadanie teraz. Niech was Bóg ma w swojej opiece. Całuję was – Ojciec” (AIPN, 01545/5, Szyfrogram nr 8172 zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Rzeszowie Bolesława Kulikowskiego do Centralnego Stanowiska Kierowania, Departamentu III i Biura Śledczego MSW, 9 IX 1968 r., k. 3–4).

<sup>143</sup> W swoim testamencie napisał m.in.: „Ja Ryszard Siwiec, zdrow na ciele i umyśle, po długiej walce i rozwadze postanowiłem zaprotestować przeciw totalnej tyranii zła, nienawiści i kłamstwa, które opanowały świat” (cyt. za: G. Majchrzak, *Samospalenie Ryszarda Siwca: Ginę, żeby nie zginęła wolność!*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Plus Minus”, 17 VIII 2018).

<sup>144</sup> AIPN, 01545/5, Notatka służbowa kpt. Kazimierza Masewicza na temat wypadku na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, 9 IX 1968 r., k. 7. Samospalenie Siwca było przedstawiane jego świadkom – oczywiście nie tym siedzącym najbliżej – jako przypadkowe zapalenie się pijaka. Relacje na temat samospalenia się Siwca drukował kwartalnik „Karta” (zob. *Płomień Ryszarda Siwca*, wybór B. Kaliski, „Karta” 2005, nr 44, s. 78–97; E. Biały, *Byliśmy znieczuleni*, „Karta” 2013, nr 77, s. 134–136). Film dokumentalny o Ryszardzie Siwcu pt. *Usłyszcie mój krzyk* nakręcił w 1991 r. Maciej Drygas.

Siwiec apelował też do świadków zdarzenia, aby go nie gasili. Oczywiście bez powodzenia. Ogień na nim ugasili milicjanci, którzy następnie wyprowadzili go ze stadionu. Przewieziony został do Szpitala Praskiego, gdzie zmarł cztery dni później. Nie miał szans na przeżycie, gdyż oparzenia obejmowały ponad 80 proc. jego ciała. O swych motywacjach wspominał również, leżąc ciężko poparzony w szpitalu. Jego słowa utrwalił funkcjonariusze SB: „Nie odczuwam żadnego bólu. [...] Bolał mnie tylko dwie ręce, lewa od składania fałszywych przysięg, a prawa od ściskania ręki tych, którym złożyło się fałszywą przysięgę. [...] Niech żyje prawda, niech żyje wolność, niech żyje człowieczeństwo, niech żyje demokracja, niech żyje konstytucja!”<sup>145</sup>.

Paradoksalnie, mimo że dramatyczny protest odbył się na oczach 100 tys. ludzi, przez lata pozostawał zapomniany. Owszem, w Warszawie krążyły pogłoski o tym, że ktoś spalił się podczas dożynek, ale nie wiązano tego wydarzenia z interwencją w Czechosłowacji<sup>146</sup>. Dopiero w kwietniu 1969 r. jego przypadek nagłośniło RWE. Paradoksalnie w tym czasie bohaterem dla wielu Polaków stał się czeski student Jan Palach, który zdecydował się na podobny krok w połowie stycznia 1969 r.

## INICJATYWY NIEZREALIZOWANE

Kilkukrotnie w ulotkach wzywano do udziału w manifestacjach przeciwko inwazji na Czechosłowację. Na przykład 22 i 23 sierpnia w Warszawie kolportowano ulotki z informacją o wiecu pod ambasadą radziecką w dniu następnym<sup>147</sup>: „Cały postępowy świat potępił agresję radziecką i naszą. Wszystkie partie komunistyczne potępiły ten haniebnny czyn. Dość marnoty i obojętności, nasza mała stabilizacja nie jest tego warta. Dziś 18.00 wiec protestacyjny przed ambasadą radziecką”<sup>148</sup>. Z kolei w Tarnowie 26 sierpnia w ulotkach apelowano do udziału w wiecu: „Do młodzieży miasta Tarnowa, za wolność Waszą i Naszą wyznaczamy wiec na rynku w dniu 28 VIII br. godz. 18.00”<sup>149</sup>. Tego samego dnia pojawiła się też inna, zawierająca podobne wezwanie: „Odezwa grupy członków Z[wiązku] M[łodzieży] S[ocjalistycznej] Tarnowa do partyjnych i bezpartyjnych i młodzieży”, w której pisano: „Jesteśmy z Wami, towarzysze czescy [...] będziemy głośno protestować w obronie wielkiej sprawy pod hasłem socjalizm, wolność, pokój”<sup>150</sup>. Nazajutrz we Wrocławiu kolportowano ulotki z wezwaniem do udziału w planowanym dwa dni później wiecu na pl. Grunwaldzkim, podpisane przez „Komitet Studencki Uczelni Wrocławia”. Wezwania do wyjścia na ulice pojawiły się również w Kętrzynie. Najprawdopodobniej jednak do żadnego z nich nie doszło, a przynajmniej nie odnotowała ich w swoich raportach

<sup>145</sup> Wypowiedź Ryszarda Siwca nagrana przez Służbę Bezpieczeństwa i spisana z taśmy minifonu. 10 IX 1968 r. [w:] *Operacja „Podhale”...*

<sup>146</sup> I tak np. Stefan Kisielewski zapisał w swoim dzienniku pod datą 14 września: „wciąż mówią, że na dożynkach w obecności Wiesia [Władysława Gomułki] i Józia [Józefa Cyrankiewicza] ktoś się oblał benzyną i podpalił. Nie wiadomo tylko »po jakiej linii« to się stało” (S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1996, s. 98).

<sup>147</sup> AIPN, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p.

<sup>148</sup> *Ibidem*.

<sup>149</sup> *Ibidem*.

<sup>150</sup> *Ibidem*.

SB. Choć z drugiej strony Rozgłośnia Polska RWE informowała – zaznaczając, że to dane niepotwierdzone – o rozpędzeniu 21 sierpnia przez milicję w stolicy grupy demonstrantów, wznoszących pod czechosłowacką ambasadą okrzyki „Wolność” i „Prasa kłamie”<sup>151</sup>.

Ulotki z bardziej ogólnym wezwaniem: „Protestujmy biernie w biurach, fabrykach, zakładach pracy na masówkach i wiecach” pojawiły się 25 sierpnia w Gdyni<sup>152</sup>. Z kolei o podobnym pomysle organizacji manifestacji przez studentów w Szczecinie anonimowy rozmówca (podający się za studenta Akademii Medycznej) informował konsula czechosłowackiego w tym mieście<sup>153</sup>.

Poeta Witold Dąbrowski wpadł na pomysł przygotowania i rozkolportowania listu protestacyjnego pisarzy. Wyperswadował mu to jednak inny poeta, Wiktor Woroszyński, tłumacząc, że byłaby to gotowa lista osób do aresztowania<sup>154</sup>. Natomiast 6 września 1968 r. posłowie Koła Poselskiego „Znak” rozważali, w jakiej formie powinni zaprotestować – złożyć oświadczenie przeciwko udziałowi WP w inwazji na Czechosłowację, zabrać głos w trakcie sejmowej debaty, nawet czy może złożyć mandaty poselskie. Ostatecznie jednak po konsultacji z prymasem Stefanem Wyszyńskim zrezygnowali z tego pomysłu<sup>155</sup>.

## SOLIDARNOŚĆ W KOLEJNYCH MIESIĄCACH

Polskie przejawy solidarności z Czechami i Słowakami nie skończyły się w sierpniu czy wrześniu 1968 r. W październiku – kiedy studenci wrócili na uczelnie – niespodziewaną popularnością cieszył się lektorat języka czeskiego. Z kolei 25 stycznia 1969 r. we Wrocławiu rozlepiano np. ulotki – klepsydry sygnowane przez „studentów Wrocławia”, nawiązujące do samospalenia czeskiego studenta Jana Palacha<sup>156</sup>. Kolportowano je na terenie kilku uczelni (UWr, PWr oraz Wyższej Szkoły Rolniczej). Stwierdzano w nich: „Jego czyn jest heroicznym

<sup>151</sup> NAC, 36/1709, Skrypty z audycji Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa z dnia 22 VIII 1968 r., k. 67.

<sup>152</sup> AIPN, 0296/109, t. 2, Kronika wydarzeń operacji „Podhale” (20 VIII – 8 IX 1968 r.), b.p.

<sup>153</sup> AIPN Sz, 0012/12, Szyfrogram nr 873 do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW z dnia 4 IX 1968 r., k. 24.

<sup>154</sup> G. Majchrzak, *Mroźny sierpień...*

<sup>155</sup> W tym kontekście ciekawa jest postawa Tadeusza Mazowieckiego wobec inwazji. 22 sierpnia w związku z jej rozpoczęciem przerwał on na jeden dzień urlop wypoczynkowy i wrócił do Warszawy. Podczas dyskusji z członkami Klubu Inteligencji Katolickiej stwierdził (według relacji tajnego współpracownika o pseudonimie „Anna”), że jest zaskoczony sytuacją, gdyż przypuszczał, iż Rosjanie „są tak zręczni, że będą mogli załatwić sprawę Czechosłowacji bez użycia siły”. Współczuł Czechom i Słowakom, ale inwazję skwitował słowami: „Choć jest to bardzo przykre, ale cóż miał Związek Radziecki zrobić?”. Dwa tygodnie później był jednak głównym orędownikiem najbardziej radykalnego pomysłu odnośnie do ewentualnego protestu posłów Koła „Znak”. Co zresztą SB pamiętała mu po latach, gdyż w jego charakterystyce opracowanej w 1982 r. napisano: „W związku z sytuacją w Czechosłowacji w środowisku posłów katolickich rozważano sprawę ewentualnego złożenia mandatów poselskich na znak protestu na wprowadzenie wojsk do CSRS. Jednak posłowie uznali, że nie dokonają tego kroku, gdyż w zaistniałej sytuacji nic to nie zmieni. Głównym oponentem takiego zachowania był J. Zabłocki, a głównym oponentem [Zabłockiego] T. Mazowiecki. Problem definitywnie rozwiązał kard. Wyszyński, który stwierdził, że posłowie »Znak« muszą bronić interesów Kościoła i nie wycofywać się z sejmu. Mazowiecki osobiście nie zgadzał się ze stanowiskiem Wyszyńskiego, ale jak stwierdził, podporządkuje mu się” (*ibidem*).

<sup>156</sup> AIPN, 0208/902, Wyciąg z „Biuletynu Wewnętrzznego MSW” nr 22/69, b.d., k. 6.

aktem protestu przeciwko okupacji jego kraju. Ten tragiczny gest powtórzyli inni. Cześć ich pamięci<sup>157</sup>. Kolportaż ulotek nawiązujących do samospalenia Palacha w stolicy uniemożliwiła z kolei SB, zatrzymując Krzysztofa Maszewskiego i Władysława Terleckiego<sup>158</sup>. Z kolei Jerzy Kronhold w krakowskim klubie „Pod Jaszczurami” odczytał – oczywiście publicznie – wiersz pt. *Na śmierć Jana Palacha*<sup>159</sup>. Na początku 1969 r., prawdopodobnie w marcu, znany pisarz Zbigniew Herbert w trakcie dyskusji w austriackiej telewizji na temat moralności i prawa wśród postaci, których postępowanie stało się symbolem dla świata, obok Mahatmy Gandhiego czy Daga Hammarskjölda wymienił właśnie Palacha<sup>160</sup>. Również w pierwszą rocznicę śmierci czeskiego studenta – z inicjatywy Jana Kabota – ok. stu wrocławskich studentów uczciło to smutne wydarzenie minutą ciszy<sup>161</sup>. Wcześniej, w październiku 1968 r., siedmioosobowa grupa studentów z Wrocławia (m.in. Warcisław Martynowski i Józef Wilk) zorganizowała zbiórkę bonów obiadowych, które to przesłała wraz z rezolucją zawierającą protest przeciwko inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację do RWE. Bony te miały być świadectwem rzeczywistego poparcia dla ich inicjatywy<sup>162</sup>. Jesienią 1968 r. (w październiku i listopadzie) w kilku punktach Wrocławia namalowano również kolejne napisy, np. „Dubczek wolność – Dubczek nie ustępuj ZSRR. Polacy z Tobą” czy „Dubczeka tak, UB nie”<sup>163</sup>. Z kolei w pierwszą rocznicę inwazji wojsk Układu Warszawskiego w Kłodzku na „pomniku wdzięczności” namalowano swastyki, a w Łądku-Zdroju na budynku sanatorium im. Armii Radzieckiej napis „Precz z komuną”<sup>164</sup>. Z kolei w drugą rocznicę w Krakowie – pod pomnikiem Adama Mickiewicza – manifestację żałobną zorganizowała grupa hippisów<sup>165</sup>.

Na koniec warto przypomnieć, że z powodu protestów przeciwko inwazji oraz za okazaną solidarność z Czechami i Słowakami ponad sto osób zostało zatrzymanych, dalszych kilkaset wezwano na „rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze”, kilkadziesiąt stanęło przed kolegiami karno-administracyjnymi, a kilkanaście skazano na kary do trzech lat więzienia. Wyroki te nie robią może większego wrażenia, ale jeśli się przypomni przypadek dwudziestoletniej studentki romanistyki na UJ Joanny Helander (wówczas Koszyk), to będzie inaczej. Otóż późną jesienią 1968 r. wywiesiła ona (wraz z siostrą i drugą koleżanką) z okna domu studenckiego plakat o treści „Moskale! Ręce precz od Czechosłowacji”. Ten dziesięciominutowy protest (doniósł na nie opiekun społeczny

<sup>157</sup> Ł. Kamiński, *Reakcje społeczeństwa...*, s. 216.

<sup>158</sup> Zob. AIPN, 0208/902, Rozpracowanie Krzysztofa Maszewskiego i Władysława Terleckiego.

<sup>159</sup> Ł. Kamiński, P. Błażek, G. Majewski, *Ponad podziałami...*, s. 101.

<sup>160</sup> G. Majchrzak, *Kryptonim „Herb”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 8–9 (91–92), s. 45. Jego nazwisko – według relacji delegowanego specjalnie z tego powodu do Austrii funkcjonariusza Departamentu III MSW Krzysztofa Majchrowskiego – miało zresztą zaskoczyć pozostałych dyskutantów oraz prowadzącego program, który publicznie dał wyraz swemu zdumieniu z powodu odwagi Herberta. Co ten zresztą skwitował wzruszeniem ramion (*ibidem*).

<sup>161</sup> Ł. Kamiński, *Reakcje społeczeństwa...*, s. 216. Kabot, który rok wcześniej wysłał również list kondolencyjny do matki Jana Palacha, został za ten rocznicowy hołd zawieszony w prawach studentach, a aktyw Związku Młodzieży Socjalistycznej wystąpił o relegowanie go z uczelni (*ibidem*).

<sup>162</sup> *Ibidem*, s. 215.

<sup>163</sup> *Ibidem*, s. 207.

<sup>164</sup> *Ibidem*.

<sup>165</sup> Ł. Kamiński, P. Błażek, G. Majewski, *Ponad podziałami...*, s. 101.

akademika) zakończył się jej dziesięciomiesięcznym pobyt w więzieniu. Ponadto po opuszczeniu więzienia Helander została zawieszona w prawach studenta. Na UJ już nie wróciła, gdyż zdecydowała się na emigrację<sup>166</sup>.

Warto te mniejsze i większe gesty docenić, gdyż wystąpienie w obronie Praskiej Wiosny czy po prostu okazanie Czechom i Słowakom swej sympatii wymagały przewyciężenia narosłych przez dziesięciolecia uprzedzeń, a także strachu – w pełni zresztą uzasadnionego – przed ewentualnymi represjami. Nie sprzyjały im też brutalne spacyfikowanie przez władze protestów Marca '68 ani okres wakacyjny. Jednak w sierpniu 1968 r. i kolejnych miesiącach wymuszona, propagandowa przyjaźń została zastąpiona przez prawdziwą solidarność. Oczywiście nie można też zapominać, że znaleźli się również tacy Polacy – o czym była mowa na wstępie – którzy okazali się podatni na peerelowską propagandę i poparli decyzję „o udzieleniu bratniej pomocy” Czechom i Słowakom.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum IPN Oddział w Białymstoku

Archiwum IPN Oddział w Katowicach

Archiwum IPN Oddział w Krakowie

Archiwum IPN Oddział w Lublinie

Archiwum IPN Oddział w Łodzi

Archiwum IPN Oddział w Szczecinie

Archiwum IPN Oddział we Wrocławiu

Narodowe Archiwum Cyfrowe

---

<sup>166</sup> A. Pustulka, *Każda z 10 minut trwania protestu kosztowała ją miesiąc więzienia*, „Polski Dziennik Zachodni”, 23 VIII 2013. Jej siostry i koleżanki nie postawiono przed sądem. Jak przypuszcza Joanna Helander, mogło to wynikać z faktu jej wcześniejszego zaangażowania w strajk studencki w Marcu '68 – była członkiem komitetu strajkowego. Prawo do kontynuowania studiów przywrócono jej po roku (*ibidem*).

## Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych Telewizji Polskiej Spółka Akcyjna

### Źródła drukowane

Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 1996.

Kornel Morawiecki. *Autobiografia*, rozm. A. Adamski, Warszawa 2017.

List otwarty Plenum Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji do prezydenta Ludvíka Svobody, do sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Alexandra Dubčeka i przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Josefa Smrkovského z 27 VIII 1968 r., „Zwrot” 1968, nr 9.

*Operacja „Podhale”. Służba Bezpieczeństwa wobec wydarzeń w Czechosłowacji 1968–1970*, oprac. Ł. Kamiński, G. Majchrzak, Warszawa 2008.

[Oświadczenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Czechosłowacji], „Głos Ludu”, 22 VIII 1968.

### OPRACOWANIA

Adamski A., *Romuald Winciorek* [w:] *Encyklopedia Solidarności*, [http://www.encysol.pl/wiki/Romuald\\_Winciorek](http://www.encysol.pl/wiki/Romuald_Winciorek).

Adamski A., Sołtysik Ł., Olesiewicz Ryszard [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, Warszawa 2012.

Bereszyński Z., *Dramat Praskiej Wiosny z perspektywy Śląska Opolskiego* (mps w posiadaniu autora).

Boruń K., *Bogusława Blajfer* [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 3, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2006.

Brzostek B., *Jerzy Andrzejewski* [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2000.

Chmura S., *Jacek Swałtek* [w:] *Encyklopedia Solidarności*, [http://www.encysol.pl/wiki/Jacek\\_Swa%C5%82tek](http://www.encysol.pl/wiki/Jacek_Swa%C5%82tek).

Dąbrowski M., *Gregorowicz Jerzy* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, Warszawa 2012.

Gałwiazek T., *Plaminiak Gabriel Konstanty* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, Warszawa 2012.

*Inwazja 1968*, katalog wystawy, Warszawa 2008.

*Inwazja na Czechosłowację 1968. Perspektywa rosyjska*, red. J. Pazderka, Warszawa 2015.

Jasiczek H., *Zostań człowiekiem*, „Zwrot” 1968, nr 9.

Kalous J., *Reakcje społeczeństwa czechosłowackiego na udział Polski w interwencji 1968 roku* [w:] *Wokół Praskiej Wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2004.

Kamiński Ł., Błażek P., Majewski G., *Ponad podziałami. Historia Solidarności Polsko-Czechosłowackiej*, Wrocław 2009.

Kamiński Ł., *Reakcje społeczeństwa Dolnego Śląska na interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji* [w:] *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*, t. 1, Warszawa 2011.

Kamiński Ł., *Ręce precz od Czechów! Polacy wobec inwazji na Czechosłowację w 1968 r.*, „Więź” 2004, nr 7.

Ligarski S., Majchrzak G., *Artyści, PRL i безпеka*, Łódź 2018.



- Łątkowska M., Adamski A., *Morawiecki Kornel* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, Warszawa 2010.
- Majchrzak G., *Kryptonim „Herb”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 8–9.
- Majchrzak G., *Mroźny sierpień*, „Polityka”, 23 VIII 2008.
- Majchrzak G., *Operacja „Podhale”* [w:] *Wokół Praskiej Wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2004.
- Majchrzak G., *Podjebrane listy*, „Polityka”, 23 VIII 2003.
- Majchrzak G., *Samospalenie Ryszarda Siwca: Ginę, żeby nie zginęła wolność!*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Plus Minus”, 17 VIII 2018.
- Majchrzak G., *Służba Bezpieczeństwa PRL a Praska Wiosna* [w:] *Aparat bezpieczeństwa, propaganda a Praska Wiosna. Zbiór materiałów z konferencji międzynarodowej, Praga, 7–9 września 2008 r.*, Praga 2009.
- Miśkiewicz P., *Adam Giera* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, Warszawa 2010.
- Po dniach próby*, „Zwrot” 1968, nr 9.
- Przeczek W., Sikora W., *Paczemu?*, „Głos Ludu”, 22 VIII 1968.
- Pustułka A., *Każda z 10 minut trwania protestu kosztowała ją miesiąc więzienia*, „Polski Dziennik Zachodni”, 23 VIII 2013.
- Rapacki M., *Niech żyje wolna CSRS!*, „Gazeta Wyborcza”, 12 IV 2008.
- Rok 1968. Środek peerelu*, Warszawa 2008.
- Sielezin J.R., *Kornel Morawiecki* [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 2, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2002.
- Urban J., *Alfabet Urbana. Od A do Z*, Warszawa 1990.
- Włodek M., *Taternicy przeciw agresji na Czechosłowację*, „Gazeta Wyborcza”, 15 IX 2008.
- Wytrwamy!*, „Głos Ludu”, 22 VIII 1968.
- Zwiernik P., *Reakcje społeczeństwa Polski zachodniej na wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji w 1968 roku*, „Slavia Occidentalis” 2004, R. 61.

## **Prawdziwa solidarność zamiast deklaratywnej przyjaźni. Polskie protesty przeciwko inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 r.**

Wbrew nader żywotnym do dzisiaj stereotypom Polacy nie poparli masowo inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację w sierpniu 1968 r. Można wręcz powiedzieć, że propagandową przyjaźń i braterstwo zastąpiła wtedy szczerą, niewymuszona solidarność. Wielu Polaków w różny sposób – od słów do czynów – wystąpiło przeciwko „bratniej pomocy” lub też okazało swą sympatię Czechom i Słowakom. Stało się tak nie tylko w PRL, ale również na emigracji na Zachodzie czy w samej Czechosłowacji. Najbardziej tragicznym tego przejawem było samospalenie Ryszarda Siwca we wrześniu 1968 r. na Stadionie Dziesięciolecia. Co zresztą może zaskakiwać, skala protestów – w przypadku ulotek i napisów – była nawet dwukrotnie większa niż w Marcu ’68. Polacy

okazali się zadziwiająco solidarni z Czechami i Słowakami, mimo pacyfikacji niepokornej części społeczeństwa kilka miesięcy wcześniej, okresu wakacyjnego, resentymentów antyczeskich, a także peerelowskiej propagandy i grożącym im represji (zatrzymania, aresztowania, skazania na więzienie, wyrzucenie z pracy czy studiów). Dzisiaj postawa tych, którzy wówczas mieli odwagę wystąpić przeciwko „bratniej pomocy” dla Czechosłowacji, może być dla nas powodem do dumy, w przeciwieństwie do wstydu związanego z udziałem w inwazji ludowego Wojska Polskiego.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Czechosłowacja, inwazja wojsk Układu Warszawskiego, PRL, reakcje społeczne, protesty

## **Real Solidarity instead of Declarations of Friendship. The Polish Protests against the Invasion of Warsaw Pact Troops into Czechoslovakia in 1968**

Contrary to stereotypes that persist today, Polish society did not support the invasion of Czechoslovakia by Warsaw Pact forces in 1968 *en masse*. In fact, it is more accurate to say that at that time the pose of friendship and fraternity propagated officially was replaced by a sincere, unforced solidarity. Many Poles expressed their opposition to this ‘fraternal help’ in various ways – from words to deeds – or showed sympathy towards the Czechs and Slovaks. This was the case not only within Poland, but also among Polish émigrés in the West and in Czechoslovakia itself. The most tragic manifestation of this was the self-immolation of Ryszard Siwec in September 1968 at the 10th-Anniversary Stadium in Warsaw. It may come as a surprise that the scale of the protests – in terms of the number of leaflets and inscriptions – was twice as large as in March 1968. Poles proved themselves to be in strong solidarity with the Czech and Slovaks, despite the pacification of some parts of society several months previously, the vacation period, anti-Czech sentiments, PRL propaganda and threats of repression (detentions, arrests, prison sentences, dismissals from work or academic positions). Today, the attitude of those who had the courage to stand up against the ‘fraternal help’ for Czechoslovakia can be a cause for pride, in contrast to the shame associated with the participation of the Wojsko Polskie in the invasion.

#### KEYWORDS

Czechoslovakia, invasion by Warsaw Pact forces, PRL, social reactions, protests

**GRZEGORZ MAJCHRZAK** – dr, w latach 2000–2015 pracownik Biura Edukacji Publicznej (od 2015 r. Biura Badań Historycznych) Instytutu Pamięci Narodowej, członek Stowarzyszenia „Archiwum Solidarności” i Stowarzyszenia Wolnego Słowa, historyk. Zajmuje się badaniem dziejów aparatu represji (zwłaszcza organów bezpieczeństwa), opozycji demokratycznej w PRL (głównie NSZZ „Solidarność”), funkcjonowaniem mediów (przede wszystkim Polskiego Radia i Telewizji Polskiej) przed 1989 r., sportem w PRL oraz stanem wojennym. Autor licznych publikacji naukowych i popularnonaukowych na ten temat. Ostatnio opublikował m.in.: *Tajna historia futbolu. Służby afery i skandale* (Warszawa 2017); *Opozycja na celowniku* (Warszawa 2017); *Artyści, PRL i безпеka* (Łódź 2018) (wspólnie z Sebastianem Ligarskim); *Polityczne z Olszynki Grochowskiej* (Warszawa 2018) (wspólnie z Martą Marcinkiewicz); *1989. Rok przemian* (Łódź 2019) (wspólnie z Sebastianem Ligarskim).

**GRZEGORZ MAJCHRZAK** – PhD, during 2000–2015 an employee of the Public Education Office (since 2015 the Historical Research Office) of the Institute of National Remembrance, member of the Stowarzyszenie „Archiwum Solidarności” i Stowarzyszenie Wolnego Słowa, historian. He studies the history of the apparatus of repression (especially security authorities), the democratic opposition in the PRL (mainly the Solidarity trade union), the function of the media (primarily Polish Radio and Polish Television) before 1989, sports in the PRL and martial law. He is the author of numerous academic and popular science publications on the subject. His recent publications include: *Tajna historia futbolu. Służby afery i skandale* [*The Secret History of Football. The Security Forces, Affairs and Scandals*] (Warsaw 2017); *Opozycja na celowniku* [*The Opposition in the Crosshairs*] (Warsaw 2017); *Artyści, PRL i bezpieczeństwo* [*Artists, the PRL and the Security Forces*] (Łódź 2018) (with Sebastian Ligarski); *Polityczne z Olszynki Grochowskiej* [*Political from Olszynka Grochowska*] (Warsaw 2018) (with Marta Marcinkiewicz); *1989. Rok przemian* [*1989. The Year of Change*] (Łódź 2019) (with Sebastian Ligarski).

KATARZYNA WILCZOK

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0002-2920-7414

## ZARYS DZIAŁALNOŚCI ZAGRANICZNEJ PIERWSZEJ SOLIDARNOŚCI W ŚWIETLE POLSKICH DOKUMENTÓW

Aktywność Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w latach 1980–1981 nie ograniczała się tylko do organizacji struktur związkowych, kontrolowania realizacji porozumień sierpniowo-wrześniowych czy tworzenia bieżącego programu i taktyki działania. Solidarność prowadziła także niezależną działalność zagraniczną, tym samym wchodząc w przestrzeń dotąd zarezerwowaną dla władz PRL. Kontakty z Zachodem musiały być intensywne, skoro w ogólnopolskiej strukturze Związku, jaką była Krajowa Komisja Porozumiewawcza, a następnie Komisja Krajowa, znalazł się powołany w styczniu 1981 r. Dział Zagraniczny<sup>1</sup>. W myśl projektu uchwały Prezydium KKP miał on się zajmować „techniczną organizacją wyjazdów zagranicznych przedstawicieli Związku, organizacją pobytu w Polsce gości zagranicznych Związku, przygotowaniem merytorycznym wyjeżdżających delegacji, obsługą informacyjną dotyczącą NSZZ »Solidarność« dla zagranicznych związków zawodowych, zbieraniem i upowszechnianiem informacji w Związku oraz prowadzeniem i zlecaniem analiz na temat rozwoju ruchu zawodowego na świecie”<sup>2</sup>. Ponadto zadaniem działu miało być sprowadzanie z zagranicy sprzętu poligraficznego i biurowego oraz darów w postaci leków i żywności, a następnie ich dystrybucja<sup>3</sup>. Organizatorem działu był Wacław Korczyński<sup>4</sup> (odpowiedzialny również za kontakty z włoskimi i francuskimi centralami związkowymi), od wiosny 1981 r. kierowała nim Magdalena Wójcik (kontakty z brytyjskimi i norweskimi związkami zawodowymi). W różnych okresach pracowali w nim:

<sup>1</sup> Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie (dalej: CAW), 380/92/2062, Referat sprawozdawczy Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, k. 196.

<sup>2</sup> Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku (dalej: AKKS), 347/3/189, Uchwała Prezydium KKP o organizacji Biura Krajowego NSZZ „Solidarność”, Gdańsk, 16 VII 1981 r., projekt.

<sup>3</sup> CAW, 380/92/2062, Referat sprawozdawczy Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, k. 196.

<sup>4</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 0/1101/1, t. 13, Informacja płk. Fabiana Dmowskiego do Dep. I MSW, Warszawa, 1983, k. 53.

Józef Kaczkowski (kontakty z francuskimi centralami związkowymi), Anna Fotyga, Barbara Tuge-Erecińska (kontakty ze szwedzkimi związkami zawodowymi). Dział Zagraniczny nadzorował z ramienia Zarządu Regionu Gdańsk NSZZ „Solidarność” Bogdan Lis, a ze strony KKP jej wiceprzewodniczący Ryszard Kalinowski (Elbląg)<sup>5</sup>.

Zasadniczym celem artykułu jest odpowiedź na pytanie, jakie były kierunki oraz specyfika działalności zagranicznej NSZZ „Solidarność”? Czy jej aktywność na tym polu przyniosła wymierne efekty? Interesującym zagadnieniem, chociaż pobocznym, jest również reakcja kierownictwa PZPR i instytucji państwowych (zwłaszcza Ministerstwa Spraw Zagranicznych czy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) na inicjatywy Związku wykraczające poza granice PRL. Dla określenia zagranicznych inicjatyw Związku celowo używam pojęcia „działalność zagraniczna”, wychodząc z założenia, że politykę zagraniczną w środowisku międzynarodowym prowadzą władze państwowe.

Analizie zostały poddane dokumenty wytworzone przez ogólnopolskie struktury Solidarności, MSW, MSZ oraz protokoły Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR<sup>6</sup>. Wprawdzie ukazały się publikacje bardzo szczegółowo przedstawiające stosunek świata czy Polonii do Solidarności<sup>7</sup>, jednak w zaproponowanym ujęciu to Związek występuje jako strona inicjująca i prowadząca działalność zagraniczną. Ramy artykułu nie pozwalają na szczegółowy opis działań wywiadu wojskowego czy cywilnego wobec wszystkich przedstawicieli Związku biorących udział w wyjazdach zagranicznych.

## ZAGRANICZNE ZWIĄZKI ZAWODOWE

Dla NSZZ „Solidarność” istotne było nawiązanie kontaktów ze związkami zawodowymi państw demokratycznych. Okazało się to nietrudnym przedsięwzięciem, gdyż już w czasie strajku w sierpniu 1980 r. do Gdańska przybyli przedstawiciele kilku związków zawodowych zza żelaznej kurtyny, zainteresowani polskim protestem pracowniczym<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> G. Grzelak, Uwagi dot. artykułu Katarzyny Wilczok pt. „Zarys działalności zagranicznej pierwszej „Solidarności” w świetle polskich dokumentów” (wersja robocza), Gdańsk, 19 VIII 2020 r. s. 1 i n. (notatka w zbiorach autorki). W ramach Biura Zarządu Regionu Gdańsk NSZZ „Solidarność” funkcjonowało Biuro Tłumaczy, niektórzy z nich wykonywali również prace związane z obsługą kontaktów zagranicznych Związku, byli to m.n. Anna Maksymiuk (Kieturakis), Katarzyna Kietlińska czy Teresa Zabrze. Ponadto szef działu prawnego w Sekretariacie Komisji Krajowej Sławomir Czarlewski był odpowiedzialny za kontakty z Międzynarodową Organizacją Pracy w Genewie.

<sup>6</sup> Efektów nie przyniosła kwerenda zachowanych materiałów Biura ds. Współpracy ze Związkami Zawodowymi podlegającego pod Urząd Rady Ministrów.

<sup>7</sup> Z najważniejszych publikacji należy wymienić: A. Chwalba, *Czasy „Solidarności”. Francuscy związkowcy i NSZZ „Solidarność” 1980–1990*, Kraków 1997; M. Frybes, *Spoleczne reakcje Zachodu na fenomen „Solidarności” i rola emigracyjnych struktur Związku 1980–1989* [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 505–574; P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013; F. Gańczak, *Polski nie oddamy. Władze NRD wobec wydarzeń w PRL 1980–1981*, Warszawa 2017; *Świat wobec „Solidarności” 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013; *Za naszą i waszą „Solidarność”. Inicjatywy solidarnościowe z udziałem Polonii podejmowane na świecie (1980–1989)*, t. 1: *Państwa pozaeuropejskie*, t. 2: *Państwa europejskie*, red. P. Pleskot, Warszawa 2018.

<sup>8</sup> Przykładowo francuska centrala związkowa CFDT już w pierwszych dniach Wielkiego Strajku ogłosiła apel o pomoc dla polskich robotników. Poskutkowało on tym, że już w połowie sierpnia 1980 r. CFDT otrzymała ponad 1100 listów poparcia oraz 356 tys. franków (ok. 50 tys. dolarów) na pomoc dla strajkujących, z którymi nawiązała

Zdaniem Andrzeja Friszkego „zbudowanie pozycji Związku w relacjach międzynarodowych miało duże znaczenie dla zwiększenia szans jego przetrwania, gdyż taka pozycja krępowała w pewnym stopniu swobodę ruchów władzy, a także Kremla”<sup>9</sup>. Z zachowanych dokumentów wiadomo, że Solidarność prowadziła korespondencję ze związkami zawodowymi z Francji, Belgii, Holandii, Włoch, Szwajcarii, Luksemburga, RFN, Hiszpanii, Portugalii, Norwegii, Australii, Peru, Wenezueli, Kanady, USA, a nawet Indii, Ghany czy Japonii<sup>10</sup>. Udało się jej zatem zainteresować swoją działalnością pokaźną liczbę zagranicznych organizacji związkowych, co ze względu na jej masowość (ponad 9,5 mln członków) oraz specyfikę (niezależny związek zawodowy w państwie komunistycznym) było do przewidzenia. Zachodnie syndykaty, właściwie niezależnie od orientacji politycznej, dostrzegały w polskim fenomeń przede wszystkim autentyczny ruch związkowy, walczący o prawa pracownicze. Popierały go moralnie, ale także politycznie i materialnie.

NSZZ „Solidarność” wystąpiła z prośbą, aby Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych (ICFTU) oraz Światowa Konfederacja Pracy (WCL) zwróciły się do swoich członków w sprawie dzielenia się z nim informacjami o strukturze związkowej, umowach zbiorowych czy szkoleniach, np. poprzez wysyłanie do Polski darmowej prenumeraty pism związkowych<sup>11</sup>. Idesbald Goddeeris pisze, że ICFTU podjęła się roli międzynarodowego adwokata Solidarności – już 19 sierpnia 1980 r. ogłosiła oświadczenie popierające strajkujących w Polsce<sup>12</sup>.

Najważniejsze dla bieżącej działalności Solidarności było wsparcie materialne, zwłaszcza w postaci dostaw sprzętu poligraficznego: powielaczy, matryc drukarskich, papieru, farb drukarskich, kserokopiarek i fotokopiarek. Na posiedzeniu KKP z 7 stycznia 1981 r. ustanowiono Komisję ds. Rozdziału Maszyn i Sprzętu Poligrafii NSZZ „Solidarność”, którą podczas obrad z 27 maja przekształcono w Komisję do Spraw Wydawnictw i Poligrafii przy KKP<sup>13</sup>, kierowaną przez Andrzeja Słowika (Międz Zakładowy Komitet Założycielski Łódź). Z badań Andrzeja Chwalby wynika, że do 31 sierpnia 1981 r. Solidarność miała otrzymać z Zachodu, głównie od centrali związkowych, 129 powielaczy, 31 fotokopiarek, 23 offsety, 77 maszyn do pisania, 3 urządzenia do produkcji matryc,

---

kontakt. Zob. M. Frybes, *Społeczne reakcje...*, s. 520. Do Polski udał się Claude Sardais, który 26 sierpnia zabrał głos w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Wyrzcił on wsparcie od francuskich robotników oraz przekazał 11 tys. franków jako pierwszy gest solidarności finansowej. Zob. M. Heruday-Kielczewska, *„Solidarność” nad Sekwaną. Działalność Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Paryżu 1981–1989*, Gdańsk 2016, s. 152 i n. W Gdańsku w sierpniu 1980 r. był również Manuel Zaguirre – sekretarz generalny Robotniczego Związku Zawodowego (USO) w Hiszpanii (zob. J.M. Faraldo, *Hiszpania wobec „Solidarności”* [w:] *Świat wobec „Solidarności”...*, s. 277).

<sup>9</sup> A. Friszke, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014, s. 217.

<sup>10</sup> AKKS 347/3/288, 347/3/332, AKKS 347/3/336, AKKS 347/3/337, AKKS 347/3/338, AKKS 347/3/339, AKKS 347/3/340, AKKS 347/3/341, AKKS 347/3/342, AKKS 347/3/343, AKKS 347/3/344, AKKS 347/3/345, AKKS 347/3/346, AKKS 347/3/347, AKKS 347/3/348. Pod podanymi sygnaturami kryje się korespondencja prowadzona pomiędzy NSZZ „Solidarność” a związkami zawodowymi działającymi w wymienionych krajach.

<sup>11</sup> K. Christiaens, *Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych i Światowa Konfederacja Pracy wobec powstania, zawieszenia i delegalizacji NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1989* [w:] *Świat wobec „Solidarności”...*, s. 216.

<sup>12</sup> I. Goddeeris, *Pracy i NSZZ „Solidarność”* [w:] *Świat wobec „Solidarności”...*, s. 228.

<sup>13</sup> G. Majchrzak, *Krajowa Komisja Porozumiewawcza, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”*, www.encysoł.pl, dostęp 16 I 2020 r.; K. Wilczok, *Radykałowie „Solidarności”. Kierownictwo MKZ Katowice w sporze o program i taktykę działania NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981*, Warszawa 2019, s. 231 i n.

70 litrów atramentu<sup>14</sup>. Dane te zasadniczo pokrywają się z wykazem towarów nadesłanych z zagranicy dla NSZZ „Solidarność” przygotowanym przez Główny Urząd Ceł<sup>15</sup>, są zatem najbardziej wiarygodne. Klaus Misgeld ustalił, że szwedzkie związki zawodowe pośredniczyły w przekazaniu sprzętu poligraficznego o wartości ok. 1,3 mln koron, pochodzących z funduszy innych związków zawodowych skupionych w ICFTU. Wkład ICFTU i Szwedzkiej Konfederacji Związków Zawodowych (LO) pozwolił na zakup dwóch kompletnych drukarni, które trafiły do Gdańska oraz Wrocławia. Dostawę trzeciej drukarni władze PRL wstrzymały po tym, jak wprowadzono stan wojenny<sup>16</sup>. Zdaniem Zbigniewa Bujaka szwedzka pomoc w zakresie sprzętu poligraficznego wynosiła „grubo ponad 50 proc.”<sup>17</sup>

Wyrazem zacieśniania współpracy międzyzwiązkowej było zaproszenie przedstawicieli licznych związków zawodowych do udziału w I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Otrzymali je: ICFTU; WCL; World Federation of Trade Union; TUC – Anglia; CB – Austria; CSC, FGTB – Belgia; CFDT (Francuska Demokratyczna Konfederacja Pracy), CGT (Powszechna Konfederacja Pracy), CGT-FO (Powszechna Konfederacja Pracy – Siła Robotnicza, Force Ouvrière), CFTC (Francuska Konfederacja Pracowników Chrześcijańskich) – Francja; ICTU – Irlandia; Sōhyō (Rada Naczelna Związków Zawodowych Japonii), Dōmei (Japońska Konfederacja Pracy); RKZZ (Konfederacja Związków Zawodowych Jugosławii); DGB (Niemieckie Zrzeszenie Związków Zawodowych) – RFN; SGB (Szwajcarskie Zrzeszenie Związków Zawodowych); LO – Szwecja; ALF-CIO (Amerykańska Federacja Pracy i Kongres Organizacji Przemysłowych) – USA; CGIL (Włoska Powszechna Konfederacja Pracy), CISL (Włoska Konfederacja Pracowniczych Związków Zawodowych), UIL (Włoska Unia Pracy)<sup>18</sup>.

Na I KZD przewidziano wystąpienia delegatów zagranicznych syndykatów. W pierwszym dniu obrad, 5 września 1981 r., głos zabrał sekretarz generalny ICFTU Otto Kersten. Powiedział, że „od roku nie słabnie zainteresowanie, z jakim śledzimy waszą działalność na rzecz polepszenia warunków pracy i życia pracowników w Polsce. Moje funkcje sprawiają, że ciągle uczestniczę w różnych spotkaniach, kongresach i zjazdach związkowych na całym świecie i na każdym z nich zawsze od roku słyszę słowo »Solidarność«”. Na zjeździe pojawiły się również inne najwyższe władze zagranicznych związków zawodowych. W pierwszych dwóch dniach obrad wysłuchano przemówień wiceprzewodniczącego

<sup>14</sup> A. Chwalba, *Czasy „Solidarności”...*, s. 49.

<sup>15</sup> AIPN, 0/1101/1, t. 10, Wykaz towarów nadesłanych z zagranicy dla NSZZ „Solidarność” (stan na dzień 12 grudnia 1981 r.), Warszawa, 22 XII 1982 r., k. 176–205. Z informacji sporządzonej 20 V 1983 r. przez ambasadę w Oslo wynika, że ogólnokrajowa organizacja Solidaritet Norge-Polen w okresie legalnej działalności Solidarności miała przekazać Związkowi ponad 170 urządzeń poligraficznych, w tym 84 maszyny offsetowe (zob. J. Strękowski, *Bohaterowie Europy. Norwegia Polsce 1976–1989*, Lublin 2005, s. 116–118). Trzeba jednak uściślić, że autor niektóre dane zawarte w informacji na temat norweskich organizacji poparcia dla b. Solidarności uważa za celowo zawyżane.

<sup>16</sup> K. Misgeld, *W ramach światowego poparcia. Szwedzkie związki zawodowe wobec NSZZ „Solidarność”* [w:] *Świat wobec „Solidarności”...*, s. 401; A. Chwalba, *Czasy „Solidarności”...*, s. 49; P. Jaworski, *Most przez Bałtyk. Szwecja wobec „Solidarności” 1980–1982*, Warszawa 2017, s. 87.

<sup>17</sup> P. Jaworski, *Szwedzka pomoc dla Polski i Solidarności w latach 1980–1981* [w:] *Czas przełomu. Solidarność 1980–1981*, red. W. Polak, P. Ruchlewski, J. Kufel, Gdańsk 2010, s. 264.

<sup>18</sup> *Goście Krajowego Zjazdu Delegatów*, „AS. Biuletyn Pism Związkowych”, 20–23 VIII 1981, nr 32, s. 201.

WCL Jefa Houthuysa, zastępcy dyrektora generalnego Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO) Bertila Bolina, delegata CFDT Edmonda Maire'a, sekretarza generalnego CFTC we Francji Jeana Bornarda, sekretarza generalnego CGT we Francji Joannesa Gallanda, sekretarza generalnego CGIL Luciana Lamy, przedstawiciela Austriackich Związków Zawodowych Karla Hummela, delegata Duńskiej Konfederacji Związków Zawodowych Johna Sweningsena, sekretarza generalnego Sōhyō Mitsuo Tomizuki, przewodniczącego RKZZ Josipa Franica, sekretarza ds. międzynarodowych DGB Erwina Kristoffersona oraz przewodniczącego LO Gunnara Nilssona<sup>19</sup>. W drugiej turze I KZD 26 września odczytano list przewodniczącego ALF-CIO Lane'a Kirklanda, który nie uzyskał wizy wjazdowej do Polski. W liście napisał: „Sprawiliście [»Solidarność«], że słowo »Solidarność« przestało być sloganem, a stało się autentyczną siłą moralną, która ożywiła światowy ruch wolnych i niezależnych związków zawodowych”<sup>20</sup>. Z kolei 29 września przemawiał przedstawiciel CGT-FO André Bergeron, dzień później delegat Federacji Norweskich Związków Zawodowych Tom Haloursen<sup>21</sup>, zaś 2 października dyrektor wydziału spraw międzynarodowych Kanadyjskiego Kongresu Pracy John Harker i przewodniczący Islandzkiej Federacji Pracy Asmundur Stefansson<sup>22</sup>. Nie wszyscy przedstawiciele zagranicznych central związkowych otrzymali wizy wjazdowe do Polski, odmówiono ich delegacji ICFTU z siedzibą w Brukseli, wspomnianej ALF-CIO oraz Międzynarodowej Federacji Pracowników Komercyjnych, Urzędników oraz Techników (FIET) z siedzibą w Genewie. I KZD zaprotestował przeciwko takiemu postępowaniu władz, wydając odpowiednią uchwałę: „Odmówienie wiz wjazdowych niektórym gościom zjazdu jest przejawem niedopuszczalnej ingerencji organów rządu PRL w zagwarantowaną statutem działalność NSZZ »Solidarność«”<sup>23</sup>.

Zjazd podjął próbę oddziaływania także na ruch związkowy bloku wschodniego i 8 września 1981 r. uchwalił dosyć lakoniczne, a zarazem kontrowersyjne Poślanie do ludzi pracy Europy Wschodniej, które doczekało się już wprawdzie wyczerpującego naukowego opracowania<sup>24</sup>, jednak nie można całkowicie go pominąć w niniejszym artykule. W dokumencie czytamy: „Delegaci zebrani w Gdańsku [...] przesyłają robotnikom Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i wszystkich narodów Związku Radzieckiego – pozdrowienia i wyrazy poparcia. [...] Popieramy tych z was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę

<sup>19</sup> *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ »Solidarność«. Stenogramy*, t. 1: *I tura*, oprac. i red. G. Majchrzak, J.M. Owsiniński, Warszawa 2011, s. 92–100, 104–105, 115–119, 222, 238–239, 242–243, 264–266, 278–280, 287. O udziale w I KZD przedstawicieli Rady Związków Zawodowych Jugosławii wspomina M. Sokulski, *Sytuacja w Polsce w latach 1978–1981 w świetle dokumentów najwyższych władz jugosłowiańskich* [w:] *Świat wobec »Solidarności«*..., s. 191. Na temat uczestnictwa w zjeździe reprezentanta Międzynarodowej Organizacji Pracy pisze I. Goddeeris, *Międzynarodowa Organizacja*..., s. 232 i n.

<sup>20</sup> *I Krajowy Zjazd Delegatów*..., t. 2: *II tura*, cz. 1, oprac. i red. G. Majchrzak, J.M. Owsiniński, Warszawa 2013, s. 91–92.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 431–432, 499–500.

<sup>22</sup> *Ibidem*. t. 2, cz. 2, s. 144–146, 224–225.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 280–281.

<sup>24</sup> Szerzej na temat trybu uchwalenia Poślania, jego znaczenia i reakcji, jakie wywołało, zob. G. Majchrzak, *Niebezpieczny dokument: Poślanie do ludzi pracy Europy Wschodniej, »Wolność i Solidarność«* 2011, nr 2, s. 95–102; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności*..., s. 591–594.



walki o wolny ruch związkowy. Wierzymy, że już niedługo wasi i nasi przedstawiciele będą mogli się spotkać celem wymiany związkowych doświadczeń<sup>25</sup>. Tym samym Solidarność w oficjalnym dokumencie zjazdu zachęcała do tworzenia niezależnego ruchu związkowego w państwach bloku wschodniego. Było to wyzwanie rzucone sowieckiemu imperium – jak pisze Andrzej Friszke<sup>26</sup>. Zdaniem Mikołaja Iwanowa reakcja władz Związku Sowieckiego była „bardzo nerwowa, gwałtowna i niekonsekwentna: kraj ogarnęła prawdziwa psychoza”. W całym państwie z inspiracji władz partyjnych organizowano protesty przeciwko ingerencji Polaków w wewnętrzne sprawy sowieckiej klasy robotniczej. Na I KZD odczytano list sekretarza generalnego Krajowej Rady Węgierskich Związków Zawodowych Sándora Gáspára skierowany do Lecha Wałęsy. Dziękował za zaproszenie, ale jednocześnie odrzucił Poślanie, widząc w nim próbę ingerencji w wewnętrzne sprawy narodu węgierskiego. Z tego też powodu odmówił uczestnictwa w drugiej turze I KZD<sup>27</sup>. Delegatom zjazdu przeczytano odpowiedź na list węgierskich związkowców. Według bezpieki miano w niej stwierdzić, że „prawdziwe oblicze Związku można by ocenić uczestnicząc w Zjeździe oraz że »Solidarność« jest związkiem ludzi pracy wyrosłym z buntu przeciw niesprawiedliwości, bezprawiu i kłamstwu<sup>28</sup>. Co ciekawe, 2 października Prezydium Zjazdu otrzymało kartkę pocztową z pozdrowieniami od przedstawicieli Związków Zawodowych w Czechosłowacji, co zdaniem SB „zostało przyjęte z zadowoleniem i wiarą w rozprzestrzenianie się ruchu związkowego »Solidarności« na kraje demokracji ludowej<sup>29</sup>. Gest ten stał w sprzeczności z polityką Komunistycznej Partii Czechosłowacji, która postrzegала Solidarność jako bezpośrednie zagrożenie<sup>30</sup>. Po uchwaleniu Poślania Ambasada CSRS w Warszawie złożyła polskiemu MSZ oficjalny protest w związku z przebiegiem zjazdu Solidarności<sup>31</sup>.

Drugim dokumentem zjazdu, skierowanym za granicę, był List do Polonii całego świata. Wyrażono w nim wdzięczność wszystkim Polakom, którzy „w imię miłości ojczyzny prowadzili działalność na rzecz sprawy polskiej”. Zapowiadano upominanie się o prawa dla Polonii „do własnej organizacji kulturalnej i społecznej, do szkoły polskiej”. Podsumowano, że „Wszystkich łączy ta sama idea – szczęśliwa i wspólna Polska<sup>32</sup>”.

Trzeba odnieść się również do zagadnienia zagranicznych przedstawicielstw Związku. Jak wynika z materiałów bezpieki, Bogdan Lis na konferencji prasowej podczas I KZD powiedział, że Solidarność nie jest zainteresowana tworzeniem agend zagranicznych. Nie wykluczał jednak, że po zjeździe taka potrzeba zaistnieje. Podobno planowano utworzenie przedstawicielstw we Francji, Włoszech, Danii i Szwecji. Podkreślił, że założone

<sup>25</sup> *I Krajowy Zjazd Delegatów...*, t. 1, s. 1044–1045.

<sup>26</sup> A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 593.

<sup>27</sup> G. Majchrzak, *Niebezpieczny dokument...*, s. 98 i n.

<sup>28</sup> AIPN Gd, 00/3/166, t. 27, Nawiązanie do meldunku operacyjnego 1625/81 w sprawie krypt. „Sejmik”, k. 261.

<sup>29</sup> *Ibidem*, k. 253.

<sup>30</sup> P. Błażek, *Czechosłowacja a kryzys w Polsce w latach 1980–1981* [w:] *Świat wobec „Solidarności”...*, s. 149–152.

<sup>31</sup> G. Majchrzak, *Niebezpieczny dokument...*, s. 99.

<sup>32</sup> List do Polonii całego świata, 8 IX 1981 r., Gdańsk [w:] *I Krajowy Zjazd Delegatów...*, t. 1, s. 1046–1047; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 594.

przez Zygmunta Przetakiewicza Biuro Informacyjne „Solidarności” w Nowym Jorku jest jego prywatną inicjatywą, stąd Janusz Onyszkiewicz (rzecznik prasowy KKP) zasugerował mu zmianę nazwy organizacji na Stowarzyszenie Przyjaciół NSZZ „Solidarność” Biuro Prasowe<sup>33</sup>.

## WYJAZDY ZAGRANICZNE CZŁONKÓW SOLIDARNOŚCI

Z zachowanych materiałów związkowych wynika, że w okresie od listopada 1980 r. do czerwca 1981 r. miało miejsce czternaście wjazdów zagranicznych delegacji Solidarności<sup>34</sup>. W dokumentach wytworzonych przez MSZ znajduje się informacja aż o 32 zagranicznych podróżach przedstawicieli Związku i to wyłącznie w okresie od września 1980 r. do lipca 1981 r. MSZ odnotowało wyjazdy członków Solidarności różnego szczebla – od krajowego po zakładowy<sup>35</sup> – stąd różnica w liczbach. W tym czasie w wizytach zagranicznych wzięło udział 182 działacze Solidarności, najwięcej udało się do Włoch (42), Francji (36) i Szwecji (26)<sup>36</sup>. O wyjazdach po lipcu/sierpniu 1981 r. posiadamy bardzo niepełne informacje.

Związkowców zapraszały zagraniczne centrale związkowe celem odbycia szkolenia czy poznania zasad funkcjonowania związków zawodowych w krajach demokratycznych. Przykładowo w lutym 1981 r. Związek Zawodowy Drukarzy w Szwecji (Grafiska Fackförbundet, GF) zaprosił na trzydziestodniowe szkolenie Andrzeja Butkiewicza – kierownika Drukarni Biura Krajowego KKP wraz z czterema drukarzami<sup>37</sup>. W okresie od 24 maja do 8 czerwca 1981 r. szesnastoosobowa grupa członków Solidarności uczestniczyła w szkoleniu zorganizowanym przez CFDT we Francji. Delegacje Solidarności przyglądały się funkcjonowaniu Szwedzkiej Konfederacji Związków Zawodowych, DGB w RFN, Związku Korektorów przy Centrali CGT, Szwedzkemu Związkowi Zawodowemu Metalowców, Międzynarodowej Federacji Organizacji Związkowych Pracowników Transportu w Brukseli, Związkowi Zawodowemu Poligrafów w Szwecji, Międzynarodowemu Związkowi Zawodowemu Metalowców w USA, CFDT we Francji czy Duńskiemu Związkowi Zawodowemu<sup>38</sup>. Członkowie Solidarności uczestniczyli także w kongresach związków zawodowych, jak np. w Kongresie Włoskiego Zjednoczenia Pracy,

<sup>33</sup> AIPN Gd, 00/3/166, t. 27, Nawiązanie do meldunku operacyjnego 1625/81 w sprawie krypt. „Sejmik”, k. 246.

<sup>34</sup> Zob. Aneks.

<sup>35</sup> AIPN, 0/1101/1, t. 50, Polityczna analiza wyjazdów zagranicznych przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, k. 5–10.

<sup>36</sup> W dalszej kolejności MSZ odnotowało wyjazdy do Ameryki (15), Danii (12), Japonii (10), Belgii (9), RFN (8), Wielkiej Brytanii (6), Holandii (5), Indii (4), Szwajcarii (3), Irlandii (2), Wenezueli (2), Grecji (1) i Iraku. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: AMSZ), 45/84, w. 2, Zagraniczne kontakty przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, b.m., b.d., s. 3.

<sup>37</sup> Zob. Aneks; AIPN, 0/1101/1, t. 50, Polityczna analiza wyjazdów zagranicznych przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, k. 6. W dokumencie wytworzonym przez organy państwowe mowa jest o pięciu drukarzach, jednak z materiałów związkowych wynika, że piątą osobą była tłumaczka.

<sup>38</sup> Zob. Aneks; AIPN, 0/1101/1, t. 50, Polityczna analiza wyjazdów zagranicznych przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, k. 5–9, 13.

Kongresie Metalurgów CFDT we Francji, Nadzwyczajnym Kongresie DGB dla dziennikarzy związkowych w RFN, Konferencji Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych w Indiach, Kongresie Pracowników Biurowych w Blackpool, Kongresie Związku Robotników w Anglii, Kongresie UIL we Włoszech, Kongresie Zawodowym Nauczycieli we Francji, Kongresie Regionalnym CZSL we Włoszech czy w Kongresie Światowej Konfederacji Pracowników Oświaty<sup>39</sup>. Andrzej Gwiazda podczas Konferencji ICFTU w Indiach uzyskał od przedstawicieli szeregu związków zawodowych zapewnienie, że w przypadku zbrojnego ataku na Solidarność zagraniczne syndykaty wprowadzą możliwe sankcje<sup>40</sup>. Jak widać, intensywność kontaktów z zagranicznymi związkami zawodowymi, zwłaszcza o profilu chadeckim i socjaldemokratycznym, była bardzo duża.

Spośród wszystkich wizyt zagranicznych szczególną uwagę należy zwrócić na wyjazdy do Włoch, Szwecji i Japonii. Pobyt we Włoszech w dniach 13–19 stycznia 1981 r. miał podwójny charakter – przedstawiciele Solidarności pielgrzymowali do Ojca Świętego Jana Pawła II, jak również przyjechali na zaproszenie trzech włoskich central związkowych (CGIL, CISL, UIL). Z analiz MSZ wynika, że dopiero w przeddzień wizyty udało się doprowadzić do względnej równowagi między programem „pielgrzymkowym” a związkowym<sup>41</sup>. Delegacja Solidarności była bardzo liczna, w jej skład weszli Lech Wałęsa, Anna Walentynowicz, Andrzej Celiński, Bożena Rybicka, Ryszard Kalinowski, Kazimierz Świtoń, Stanisław Wądołowski, Karol Modzelewski, Bohdan Cywiński, Ryszard Kuź, Tadeusz Mazowiecki, Romuald Kukołowicz, Władysław Siła-Nowicki oraz ks. Henryk Jankowski. Z informacji MSZ wynika, że audiencja u Ojca Świętego miała miejsce 15 (powinno być 13) stycznia i składała się z trzech części. Pierwszą stanowiła krótka rozmowa „w cztery oczy” Lecha Wałęsy z Janem Pawłem II, po zakończeniu której dołączyli do spotkania pozostali członkowie delegacji. Najbardziej uroczysty i oficjalny charakter miało spotkanie papieża z przedstawicielami Solidarności w Sali Konsystorialnej, w którym uczestniczył również cały skład Zespołu ds. Stałych Kontaktów Roboczych między Rządem PRL i Stolicą Apostolską, ponadto przedstawiciele polskiego duchowieństwa i grupa miejscowej Polonii. Uroczystość zgromadziła ponad stu dziennikarzy z całego świata<sup>42</sup>. MSZ zanotowało, że Wałęsa w okolicznościowym przemówieniu podkreślał apolityczny i niewyznaniowy charakter Solidarności, chociaż dodał, że ponieważ wierzący stanowią zdecydowaną większość Związku, to w razie potrzeby będzie się on upominał o budowę kościołów. Wyraził chęć inspirowania się w działalności związkowej nauką społeczną Kościoła katolickiego. Podkreślił dążenia Solidarności do tego,

<sup>39</sup> Zob. Aneks.

<sup>40</sup> Relacja Andrzeja Gwiazdy i Joanny Dudy-Gwiazdy, Gdańsk, 21 VIII 2020 r. (w zbiorach autorki).

<sup>41</sup> AMSZ, 45/84, w. 2, Wizyta delegacji NSZZ „Solidarność” w Rzymie i Watykanie, Rzym, 23 I 1981 r., oprac. R. Rozalicz; A. Friszke, *Revolucja Solidarności...*, s. 216.

<sup>42</sup> AMSZ, 45/84, w. 2, Notatka informacyjna – wizyta Lecha Wałęsy w Watykanie, Rzym, 23 I 1981 r., oprac. J. Jopa, E. Kotowski. Z informacji MSW wynikało, że już 13 stycznia odbyła się audiencja całej delegacji Solidarności z Ojcem Świętym, dopiero w kolejnym dniu papież spotkał się wyłącznie z Lechem Wałęsą (w obecności ks. H. Jankowskiego oraz bp. K. Kluza), natomiast dzień później przedstawiciele Związku wzięli udział w audiencji z Janem Pawłem II dla różnych środowisk polonijnych w Bazylice św. Piotra. (AIPN Gd, 00/3/166, t. 15, Meldunek Naczelnika Wydziału IV KWMO w Gdańsku ppłk. A. Świerczyńskiego do Naczelnika Wydziału IV Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, Gdańsk, 9 II 1981 r., k. 20–21).

aby każdy człowiek mógł realizować się w pełni swojej godności. W odpowiedzi papież w dłuższej przemowie m.in. wyraził uznanie dla Solidarności i władz PRL za „dojrzałość, jaką wykazały w podejmowaniu i rozwiązywaniu różnych problemów”; miał nadzieję, że „wolny od gwałtu i przemocy” sposób działania będzie utrzymany w przyszłości oraz podkreślił, że ruch społeczny, z którego wyrosła Solidarność, nie był skierowany przeciwko komukolwiek, ale wyłącznie ku wspólnemu dobru<sup>43</sup>. Lech Wałęsa twierdzi, że podczas indywidualnej rozmowy z Janem Pawłem II nie poruszano tematów politycznych<sup>44</sup>. Delegacja Solidarności zwiedzała także Asyż, złożyła kwiaty na Monte Cassino, jak również odwiedziła tereny południowych Włoch dotknięte klęską trzęsienia ziemi<sup>45</sup>. 18 stycznia Jan Paweł II odprawił mszę św. w prywatnej kaplicy wyłącznie dla przedstawicieli Solidarności, po której podjął gości śniadaniem<sup>46</sup>. Był to ostatni akcent pielgrzymki. Część związkowa wizyty rozpoczęła się 15 stycznia, kiedy doszło do rozmów z przedstawicielami Zjednoczonej Federacji CGIL – CISL – UIL. Dwa dni później miała miejsce duża konferencja prasowa zorganizowana przez Federację dla Solidarności<sup>47</sup>. Cieszyła się ona olbrzymim zainteresowaniem zarówno lokalnych, jak i ogólnokrajowych włoskich mediów. Wszystkie stacje radiowe i telewizyjne w kraju prezentowały wiadomości na temat wizyty i przebiegu spotkań delegacji Solidarności, przedstawiając Związek w bardzo pozytywnym świetle<sup>48</sup>. Poza oficjalnym programem doszło również do spotkania części przedstawicieli Solidarności (m.in. Mazowieckiego i Cywińskiego) z Chrześcijańskim Stowarzyszeniem Pracowników Włoskich (ACLI)<sup>49</sup> oraz udziału m.in. Lecha Wałęsy w audycji telewizyjnej *Ping Pong*<sup>50</sup>. Delegacja Solidarności otrzymała od polskich kół watykańskich maszyny do pisania i powielacz, natomiast Zjednoczona Federacja obiecała papier od szwedzkiego dostawcy<sup>51</sup>. Były to najważniejsze punkty podróży, która nie przebiegała bez kontroli ze strony władz PRL. Romuald Kukołowicz (przedstawiciel Episkopatu Polski) do Rzymu udał się na kilka dni przed całą delegacją Solidarności, gdzie w kontakcie z ambasadą PRL przygotowywał merytorycznie i organizacyjnie przebieg wizyty<sup>52</sup>. W założeniu miano unikać wystąpień antysocjalistycznych i antyradzieckich. Takie stanowisko zalecał również przyjąć EP. Tuż przed wyjaz-

<sup>43</sup> AMSZ, 45/84, w. 2, Notatka informacyjna – wizyta Lecha Wałęsy w Watykanie, Rzym, 23 I 1981 r., oprac. J. Jopa, E. Kotowski.

<sup>44</sup> Relacja Lecha Wałęsy, Gdańsk, 21 VIII 2020 r. (w zbiorach autorki).

<sup>45</sup> AIPN Gd, 00/3/166, t. 15, Meldunek Naczelnika Wydziału IV KWMO w Gdańsku ppłk. A. Świerczyńskiego do Naczelnika Wydziału IV Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, Gdańsk, 9 II 1981 r., k. 20–21.

<sup>46</sup> AMSZ, 45/84, w. 2, Notatka informacyjna – wizyta Lecha Wałęsy w Watykanie, Rzym, 23 I 1981 r., oprac. J. Jopa, E. Kotowski.

<sup>47</sup> *Ibidem*, Wizyta delegacji NSZZ „Solidarność” w Rzymie i Watykanie, Rzym, 23 I 1981 r., oprac. R. Rozalicz.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Notatka dot. pobytu delegacji „Solidarności” w ocenie włoskich środków masowego przekazu, Rzym, 23 I 1981 r., sporz. M. Bulicz.

<sup>49</sup> *Ibidem*, Notatka informacyjna dot. kontaktów NSZZ „Solidarność” z włoskimi związkami zawodowymi w 1981 r., b.m, b.d.

<sup>50</sup> *Ibidem*, Wizyta delegacji NSZZ „Solidarność” w Rzymie i Watykanie, Rzym, 23 I 1981 r., oprac. R. Rozalicz.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> *Ibidem*, Notatka dla ministra spraw zagranicznych J. Czyrka ze spotkania z przedstawicielami NSZZ „Solidarność”, uczestnikami wizyty Związku we Włoszech, Warszawa, 26 I 1981 r., sporz. E. Wyzner.

dem Wałęsa spotkał się z prymasem Stefanem Wyszyńskim, który miał powiedzieć, że „nadrzędnym celem wszelkiej działalności winien być interes Ojczyzny i rzetelna praca wszystkich ludzi dla dobra Polski”<sup>53</sup>. MSZ odnotowało, że przewodniczący KKP w wypowiedziach publicznych wykazywał się umiarkowaniem i rozważą, „podkreślał akceptację socjalistycznego ustroju Polski, unikał krytyki władz i nie wypowiadał się przeciw polityce zagranicznej i sojuszom Polski”. Ponadto „na prowokacyjne pytania w sprawie sąsiadów Polski i ich ruchu związkowego odpowiadał, że jest to ich sprawa wewnętrzna i przykład »Solidarności« nie jest do przenoszenia”<sup>54</sup>. Generalnie w MSW oceniono, że Wałęsa trzymał się przyrzeczeń, które złożył przed wyjazdem, zwłaszcza ministrowi spraw zagranicznych PRL Józefowi Czyrkowi<sup>55</sup>. Podróż do Watykanu i Włoch miała bardzo duże znaczenie. Spotkanie z Janem Pawłem II zostało odczytane przez członków Solidarności w kategoriach akceptacji czy błogosławieństwa papieża dla wszelkich działań podejmowanych przez Solidarność, chociaż obie strony podczas wizyty unikały wystąpień mogących zostać negatywnie odebrane przez władze PRL. Z kolei spotkanie z włoskimi związkami zawodowymi i towarzyszącą temu rozgłos medialny umiędzynaradawiały polski ruch związkowy, na co zwrócił już uwagę Andrzej Friszke<sup>56</sup>.

Delegacja KKP NSZZ „Solidarność” w składzie Bogdan Lis, Alina Pienkowska, Antoni Kopaczewski, Andrzej Cierniewski i Tadeusz Kowalik przebywała w Szwecji na zaproszenie LO w dniach 23–28 lutego 1981 r. Celem wizyty było nawiązanie oficjalnych kontaktów, uzyskanie różnorodnej pomocy, zwłaszcza w postaci sprzętu i materiałów poligraficznych oraz dostępu do bazy szkoleniowej i poligraficznej. Przedstawiciele Solidarności prowadzili rozmowy z członkami najwyższego kierownictwa LO oraz innych związków branżowych. Wzięli udział w dwóch konferencjach prasowych, udzielali wywiadów radiowych i telewizyjnych. Wymiernym efektem tej podróży było przyjęcie przez LO roli pośrednika i koordynatora międzynarodowej pomocy dla Solidarności<sup>57</sup>.

Bardziej egzotycznie jawiła się podróż do Japonii, gdzie delegacja Solidarności udała się w dniach 10–16 maja 1981 r. na zaproszenie jednej z central związkowych Sōhyō. Do Kraju Kwitnącej Wiśni polecili Lech Wałęsa, Zbigniew Bujak, Jan Rulewski, Lech Dymarski, Elżbieta Potrykus, Magdalena Wójcik, Władysław Frasyniuk, Tadeusz Mazowiecki oraz Janusz Beksiak. Doszło tam nie tylko do spotkania z Prezydium Sōhyō, ale również z członkami parlamentu japońskiego, ministrem pracy oraz wyższymi funkcjonariuszami MSZ i Ministerstwa Finansów<sup>58</sup>. W harmonogramie wizyt znalazły się: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Japońskiej, Ambasada PRL w Tokio, naukowcy japońscy, przedstawicielki organizacji kobiecych, studenci uniwersytetu tokijskiego, fabryka sprzętu radiowo-

<sup>53</sup> A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 217.

<sup>54</sup> AMSZ, 45/84, w. 2, Wizyta delegacji NSZZ „Solidarność” w Rzymie i Watykanie, Rzym, 23 I 1981 r., oprac. R. Rozalicz.

<sup>55</sup> *Ibidem*, w. 1, Włochy 1981. Związki Zawodowe, Szyfrogram nr 647/I/219, Rzym, 19 I 1981 r., k. 10.

<sup>56</sup> A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 217.

<sup>57</sup> AMSZ, 45/84, w. 11, Notatka dot. aktualnych kontaktów KKP NSZZ „Solidarność” z organizacjami związkowymi w krajach Europy Zachodniej, b.m., b.d., oprac. Z. Bylica, s. 1–4.

<sup>58</sup> AIPN, 0/1101/1, t. 50, Przejawy politycznej aktywności NSZZ „Solidarność” za granicą niezgodne ze statutem tego związku i sprzeczne z polską racją stanu, k. 140 i n.; *Delegacja „Solidarności” w Japonii*, „Agencja Solidarności”, 12–18 V 1981, nr 16, s. 204.

-telewizyjnego w Osace, miasta Kioto i Nagasaki, ośrodek CTC, redakcja dziennika „Asahi”, a nawet przedszkola<sup>59</sup>. Zdaniem Ambasady PRL w Tokio kierownictwo Sōhyō przedstawiało Wałęsę jako „supergwiazdę” i „nadzieję Polski”, który jest w stanie „tchnąć nowego ducha” w japoński ruch związkowy. Z zachwytem zostały odebrane jego wcześniejsze słowa o chęci uczynienia z Polski „drugiej Japonii”, o przyjeździe do Japonii w celu „poznania tajemnicy szybkiej odbudowy jej gospodarki po II wojnie światowej” i „uczenia się, jak polepszyć życie narodu polskiego”. W ambasadzie uznano, że chociaż rząd Japonii oficjalnie odciął się od wizyty, to dał jednak do zrozumienia, że „od stanowiska rządu polskiego wobec »Solidarności« zależą również dalsze stosunki między obu krajami”. Wypowiedzi Lecha Wałęsy również i w trakcie tej podróży zostały ocenione przez MSW jako powściągliwe, spokojne, pozbawione kontrowersyjnych deklaracji. Miał on podkreślać, że Solidarność nie zamierza stać się partią polityczną i będzie zajmować się wyłącznie działalnością związkową. Dziennikarze pytali go również o możliwość ingerencji ZSRS w rozwój wydarzeń w Polsce. Przewodniczący zaprzeczał, że takowa istnieje, podkreślał, że „swoje sprawy rozwiążemy sami”. Na ostatniej konferencji stwierdził, że „Związek Radziecki jest naszym przyjacielem, a my nie obawiamy się naszych przyjaciół”<sup>60</sup>. Wizyta w Japonii miała przede wszystkim charakter studyjny, próbowano nawiązać ściślejszą współpracę z Sōhyō. Spotkała się ona również z zainteresowaniem polityków japońskich, jednak delegacja Solidarności zasadniczo nie wkraczała na pole zarezerwowane dla peerelowskich dyplomatów.

Warto też zwrócić uwagę na wizytę Anny Walentynowicz we Francji, która pojechała do Paryża na zaproszenie związku zawodowego FO i przemawiała w sali Bourse de Travail<sup>61</sup>. 24 września 1981 r. została przyjęta przez socjalistycznego premiera Pierre’a Mauroy<sup>62</sup>. Było to więc spotkanie o charakterze politycznym, na bardzo wysokim szczeblu. Rozmowa trwała 20 minut, towarzyszyła jej tłumaczka F. Breton. Walentynowicz miała przekazać Mauroy podziękowania za „pomoc francuską przekazywaną Polsce”. Na I KZD powiedziała, że zaproponowała premierowi Francji zorganizowanie do końca bieżącego roku międzynarodowej konferencji dotyczącej Polski, na której poruszono by tematy nieingerencji w sprawy wewnętrzne Polski, kontroli dystrybucji towarów wysyłanych do Polski czy prawnego zagwarantowania dostaw ropy i innych surowców<sup>63</sup>.

Media światowe cały czas żywo interesowały się Solidarnością oraz jej liderami. 21 maja 1981 r. Lech Wałęsa odebrał w Malmö w Szwecji doroczną nagrodę socjalde-

<sup>59</sup> Delegacja „Solidarności” w Japonii, „AS. Biuletyn Pism Związkowych”, 12–18 V 1981, nr 16, s. 204.

<sup>60</sup> AMSZ, 38/86, w. 4, Notatka Ambasady PRL w Tokio oceniająca przebieg wizyty w Japonii delegacji „Solidarności” z Lechem Wałęsą, s. 1–3, 5–6.

<sup>61</sup> M. Heruday-Kielczewska, „Solidarność” nad Sekwaną..., s. 157.

<sup>62</sup> Sławomir Cenckiewicz pisze, że Anna Walentynowicz spotkała się z prezydentem François Mitterrandem, jednak nie potwierdzają tego akta MSZ. Dorota Karaś i Marek Sterlingow doprecyzowują, że z powodu wielu obowiązków prezydenta Francji nie dochodzi do ich spotkania, a Annę Walentynowicz przyjmuje premier Mauroy. Zob. S. Cenckiewicz, *Anna Walentynowicz. Życie i działalność Anny Walentynowicz na tle epoki (1929–2010)*, Poznań 2010, s. 277; por. D. Karaś, M. Sterlingow, *Walentynowicz. Anna szuka raju*, Kraków 2020, s. 333.

<sup>63</sup> AMSZ, 45/84, w. 1, Notatka S. Bożyma dla ministra M. Dobrosielskiego w sprawie przyjęcia A. Walentynowicz przez premiera Francji P. Mauroy’a.

mokratycznego dziennika „Arbetet” za działalność społeczną, w wysokości 50 tys. koron (ponad 10 tys. dolarów). Jej wręczenie miało miejsce podczas zjazdu związków zawodowych pracowników handlu<sup>64</sup>. Z kolei Anna Walentynowicz została specjalnie zaproszona do Madrytu (7–15 września 1981 r.), aby wziąć udział w audycji telewizji hiszpańskiej *Polska dzisiaj*. Walentynowicz wraz z synem 11 września wystąpiła w popularnym programie *La Clave* – jako jedna z uczestniczek godzinnej dyskusji o Polsce<sup>65</sup>.

Wśród wyjazdów zagranicznych delegacji Solidarności można wyróżnić podróże o charakterze studyjnym/szkoleniowym, związkowym (udział w kongresach związków zawodowych), promującym czy pielgrzymkowym. Oczywiście niejednokrotnie wyjeżdżano nie tylko w jednym celu, jak to miało miejsce w przypadku pobytu we Włoszech. Z pewnością wymierne efekty przyniosły wyjazdy studyjne w postaci nabycia nowych kompetencji przez członków Solidarności (np. nauka technik drukarskich). Wizerunkowo istotne było zaistnienie na kongresach związków zawodowych zza żelaznej kurtyny oraz w zagranicznych środkach masowego przekazu. W zupełnie innych kategoriach należy rozpatrywać spotkanie z Janem Pawłem II, u którego szukano wsparcia, zrozumienia i błogosławieństwa na dalszą działalność.

## BANK LEKÓW „NA RATUNEK”

NSZZ „Solidarność” podjął się organizacji tzw. Banku Leków „Na Ratunek”, który był odpowiedzią na brak leków, podstawowego sprzętu medycznego i środków higienicznych w polskich szpitalach. Powołanie Banku Leków było jednym z postulatów strajkujących w październiku 1980 r. Delegaci wszystkich regionów Solidarności okupowali gmach Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, wymuszając w ten sposób podjęcie rozmów z Komisją Rządową pod przewodnictwem ministra zdrowia i opieki społecznej dr. Tadeusza Szlachowskiego<sup>66</sup>. W wyniku rozmów doszło 16 listopada 1980 r. do podpisania porozumienia, które m.in. zakładało utworzenie Banku Leków „Na Ratunek” oraz „Karetki Pogotowia Farmaceutycznego”<sup>67</sup>.

Przewodniczący KKP Lech Wałęsa 22 grudnia 1980 r. wystosował list z prośbą o pomoc do przewodniczącego Kongresu Polonii Amerykańskiej Alojzego Mazewskiego<sup>68</sup>.

<sup>64</sup> Nagroda dla L. Wałęsy, „AS. Biuletyn Pism Związkowych”, 19–26 V 1981, nr 17, s. 210; AIPN, 0/1101/1, t. 50, Polityczna analiza wyjazdów zagranicznych przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, k. 8; P. Jaworski, *Szwedzka pomoc...*, s. 263.

<sup>65</sup> AIPN, 0/1101/1, t. 50, Notatka zastępcy dyrektora Departamentu I MSW płk. F. Dmowskiemu do dyrektora Departamentu III A MSW gen. bryg. W. Ciastonia, Warszawa, 23 IX 1981 r., tajne, k. 65. Wprawdzie o towarzyszących tej podróży okolicznościach piszą Karaś i Sterlingow, jednak autorzy nie charakteryzują samego wystąpienia Anny Walentynowicz w hiszpańskiej audycji telewizyjnej (D. Karaś, M. Sterlingow, *Walentynowicz...*, s. 332).

<sup>66</sup> AKKS, 347/25/21, List Zbigniewa Gryszkiewicza do Ojca Świętego Jana Pawła II z 29 I 1982 r.

<sup>67</sup> *Ibidem*, 347/25/2, Porozumienie między Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej a NSZZ „Solidarność” dotyczące zasad funkcjonowania „Banku Leków na Ratunek” i „Karetki Pogotowia Farmaceutycznego” z 23 IV 1981 r., odpis. Zob. też Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: AP Gd), zesp. 2217, 279, Porozumienie między Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej a NSZZ „Solidarność” dotyczące zasad funkcjonowania „Banku Leków Na Ratunek” i „Karetki Pogotowia Farmaceutycznego” z 23 IV 1981 r., k. 36.

<sup>68</sup> AKKS, 347/25/21, List Zbigniewa Gryszkiewicza do Ojca Świętego Jana Pawła II z 29 I 1982 r.

Tego samego dnia Wałęsa udzielił pełnomocnictwa mecenasowi Zbigniewowi Gryszkiewiczowi do organizacji Funduszu – Polonijnego Banku Leków „Na Ratunek” oraz do reprezentowania Związku w kontaktach z organizacjami polonijnymi odnośnie do pomocy medycznej. Za zarządzanie majątkiem Funduszu na terenie Polski odpowiedzialni zostali Alina Pienkowska (pielęgniarka, działaczka Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, sygnatariuszka Porozumienia Gdańskiego), Jadwiga Wasilewska oraz Piotr Gmaj<sup>69</sup>. Miesiąc później, 21 stycznia 1981 r. Wałęsa upoważnił mec. Gryszkiewicza do „prowadzenia rozmów i wstępnych decyzji w sprawie stworzenia finansowych podstaw działalności Funduszu”<sup>70</sup>. Przy organizacji Banku Leków w kraju Solidarność współpracowała z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej. Została uzgodniona lista potrzebnych leków produkcji amerykańskich firm farmaceutycznych, na której znajdowało się z pewnością osiemnaście pozycji, oraz druga lista leków sprowadzanych z Europy<sup>71</sup>. Z zagranicy ściągano zwłaszcza leki niedostępne lub trudno dostępne w peerelowskich warunkach<sup>72</sup>. Zbigniew Gryszkiewicz w celu zdobycia środków finansowych odbył długą podróż po krajach Europy Zachodniej i Ameryki Północnej. Przebywając w Danii, apelował: „Kiedy rząd siedzi z założonymi rękoma powinniśmy my coś zrobić. Mamy dość patrzania, jak nasze dzieci umierają w szpitalach. Zajmie to trzy, cztery lata, zanim produkcja lekarstw i wyposażenia medycznego w Polsce pokryje potrzeby. Można będzie zobaczyć, czy zjazd partii podejmie decyzję w sprawie jakichś specjalnych nakładów”<sup>73</sup>.

Na terenie Stanów Zjednoczonych Bank Leków „Na Ratunek” został utworzony przez Kongres Polonii Amerykańskiej. Z inicjatywy prezesa KPA mec. Alojzego Mazewskiego powołano Komisję Lekarską, której przewodniczył dr Władysław Cebulski – prezes Związku Lekarzy Polskich w Chicago. Komisja nawiązała kontakty z polskimi szpitalami w celu zorientowania się w potrzebach służby zdrowia. Od strony amerykańskiej nawiązano współpracę z koncernami farmaceutycznymi, które zgodziły się na przekazywanie dla Polski leków, jak i sprzętu medycznego po obniżonych cenach. Bardzo dużą ofiarność w tej materii wykazali Amerykanie polskiego pochodzenia. Przykładowo najbogatsza Polka w USA, Barbara Piasecka-Johnson, właścicielka znanej firmy Johnson & Johnson, przekazała na zakup leków milion dolarów<sup>74</sup>. W uchwale (60/81) z 28 maja 1981 r. KKP wyraziła „całej Polonii Amerykańskiej, wszystkim organizacjom polonijnym i kombatanckim a przede wszystkim Kongresowi

<sup>69</sup> *Ibidem*, 347/25/1, Pełnomocnictwo Przewodniczącego KKP NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy z 22 XII 1980 r.

<sup>70</sup> *Ibidem*, Upoważnienie Przewodniczącego KKP NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy dla mec. Zbigniewa Gryszkiewicza z 21 I 1981 r.

<sup>71</sup> *Ibidem*, 347/25/8, Notatka podpisana przez zastępcę dyrektora ds. zaopatrzenia farmaceutycznego „CEFRAM” mgr E. Pikilską dotycząca uzgodnień w sprawie listy leków.

<sup>72</sup> Por. *Ibidem*, z. 279, Teleks z 3 III 1981 r. Niestety lektura kolejnych zachowanych teleksów nie daje odpowiedzi na pytanie, czy ostatecznie transport przejechał przez granicę.

<sup>73</sup> AMSZ, 45/84, w. 3, Polski apel w sprawie pilnej pomocy zamieszczony w „Berlingske Tidende” 12 VII 1981 r., tłumaczenie robocze.

<sup>74</sup> Pomoc KPA oraz innych organizacji polonijnych dla Polski nie ograniczała się tylko do zbiórki funduszy i zakupu leków czy sprzętu medycznego, chociaż z pewnością ta forma pomocy była dla polskiego społeczeństwa najbardziej odczuwalna (zob. szerzej J. Wróbel, *Polonia chicagowska w dobie „Solidarności” 1980–1989*, Łódź 2012, s. 163–168; J. Wojdon, *„W jedności siła”. Kongres Polonii Amerykańskiej w latach 1968–1988*, Toruń 2008, s. 293–300).



Polonii Amerykańskiej i jego Przewodniczącemu mec. Alojzemu Mazewskiemu serdeczne podziękowania za podjęcie i realizację wielkiego dzieła jakim jest tworzenie »Banku Leków – Na Ratunek«<sup>75</sup>.

Powołany w Kanadzie „Fundusz dla Polski: żywność i leki” był z kolei inicjatywą Kongresu Polonii Kanadyjskiej, zwłaszcza przewodniczącego Zarządu Głównego Jana Kaszuby oraz ks. Ryszarda Kosiana, przy wsparciu Wandy Zalutyńskiej oraz Kazimierza Klimaszewskiego. Do maja 1981 r. Fundusz zebrał leki o wartości 246 tys. dolarów kanadyjskich<sup>76</sup>. Do wprowadzenia stanu wojennego trwała akcja „Ambulans na Pomoc”, polegająca na realizacji zamówień na leki niedostępne w Polsce, które wysyłano tam za pośrednictwem Polskich Linii Lotniczych LOT<sup>77</sup>. W akcję zbierania leków włączyła się aktywnie również Polonia australijska, zwłaszcza Solidarność – Związek Wolnych Polaków (z Sydney i Canberry) czy Komitet Pomocy Medycznej dla Polski w Adelajdzie<sup>78</sup>. Specjalne oddziały Banku Leków „Na Ratunek” powstały także w kilku krajach Europy. 28 sierpnia 1981 r. rozpoczął działalność szwedzki oddział Banku Leków Solidarności<sup>79</sup>. Trzeba równocześnie dodać, że leki były zbierane w ramach szerszej akcji charytatywnej (wraz z żywnością i odzieżą) w większości krajów europejskich. W Londynie natomiast środowiska polonijne, z inicjatywy inż. Artura Rynkiewicza (przewodniczącego Zjednoczenia Polskiego), Jarosława Żaby (przewodniczącego „Polonii Jutra”) oraz dr Bożeny Laskiewicz, która już w październiku 1980 r. zorganizowała kontener darów dla rodzin wielodzietnych i ubogich z Mazowsza, powołały we wrześniu 1981 r. Fundację Pomocy Medycznej dla Polski (Medical Aid for Poland Fund)<sup>80</sup>.

Z listu Zbigniewa Gryszkiewicza do Ojca Świętego Jana Pawła II wynika, że wartość zagranicznej pomocy medycznej udzielonej Polsce do stycznia 1982 r. wyniosła w przybliżeniu 3 mln 650 tys. dolarów amerykańskich.

Kraj	Wartość pomocy w \$	Kraj	Wartość pomocy w \$
Australia	300 000	Stany Zjednoczone	1 500 000
Dania	900 000	Szwecja	100 000
Holandia	50 000	Wielka Brytania	200 000

<sup>75</sup> Uchwała Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” w sprawie banku leków [w:] *Dokumenty KKP (19 XI 1980 r. – 4 VI 1981 r.)*, Gdańsk 1981, s. 82. Zob. też *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” (1980–1981)*, wstęp i oprac. T. Kozłowski, Warszawa 2012, s. 212.

<sup>76</sup> E. Sołtys, *Działalność Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego w Toronto. Polonia kanadyjska z pomocą Polsce* [w:] *Rola Polonii w uzyskaniu pomocy przez naród polski od społeczności międzynarodowej w latach 1981–1989*, red. M.S. Wolański, Zielona Góra 2010, s. 192; M. Frybes, *Społeczne reakcje...*, s. 524.

<sup>77</sup> E. Sołtys, *Działalność...*, s. 193.

<sup>78</sup> P. Pleskot, *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014, s. 384 i n.

<sup>79</sup> M. Frybes, *Społeczne reakcje...*, s. 524; P. Jaworski, *Most przez Bałtyk...*, s. 250.

<sup>80</sup> B. Laskiewicz, *Działalność Fundacji Pomocy Medycznej dla Polski (Medical Aid for Poland Found) 1981–2009* [w:] *Rola Polonii...*, s. 89; *eadem*, *Medical Aid for Poland Fund 1981–2009*, s. 1, [http://www.mapf.org.uk/Laskiewicz\\_MAPF\\_2009.pdf](http://www.mapf.org.uk/Laskiewicz_MAPF_2009.pdf), dostęp 3 I 2020 r. (pdf zarchiwizowany w zbiorach autorki); M. Frybes, *Społeczne reakcje...*, s. 524.

Kraj	Wartość pomocy w \$	Kraj	Wartość pomocy w \$
Kanada	250 000	Włochy	350 000

Źródło: AKKS, 347/25/21, List Zbigniewa Gryszkiewicza do Ojca Świętego Jana Pawła II z 29 I 1982 r.

Magazyn, w którym gromadzono przysyłane z zagranicy leki, znajdował się w Centralnej Składnicy Farmaceutycznej „CEFARM” w Warszawie, przy ul. Skierniewickiej 16/20. Kontrolę w zakresie odbioru leków i ich dalszej dystrybucji pełnił Społeczny Komitet Solidarności w Warszawie, nadzorowany przez Komitet Główny z siedzibą w Gdańsku (w składzie: Pienkowska, Wasilewska, Gmaj, Gryszkiewicz, Wojciech Kuźmierkiewicz). Zgodnie z porozumieniem zawartym między MZiOŚ a NSZZ „Solidarność” 23 kwietnia 1981 r. zagraniczne leki miały być przeznaczone wyłącznie dla osób hospitalizowanych lub będących w trakcie kontynuacji leczenia szpitalnego<sup>81</sup>.

KKP na posiedzeniu z 25 lutego 1981 r. podjęła decyzję o powołaniu Funduszu Pomocy Społecznej „Solidarności”. Fundusz posiadał własny statut, regulamin oraz zasady koordynacji pomocy społecznej w regionach. Wiadomo, że prowadził on korespondencję z zagranicznymi darczyńcami, którzy przekazywali przede wszystkim środki finansowe, w tym na zakup leków<sup>82</sup>. Nie wiadomo, czy Fundusz Pomocy Społecznej „Solidarności” należy utożsamiać ze wspomnianym Funduszem – Polonijnym Bankiem Leków „Na Ratunek”, których kompetencje się częściowo pokrywają.

## STOSUNEK WŁADZ PRL DO DZIAŁALNOŚCI ZAGRANICZNEJ SOLIDARNOŚCI

Tadeusz Grabski, pełniący funkcję sekretarza KC PZPR, najprawdopodobniej pod koniec 1980 r. zlecił Wydziałowi Socjalno-Bytowemu KC przygotowanie dokumentu zawierającego prognozy kierunków działań, które podejmie Solidarność w 1981 r. Materiał ten został przedstawiony na posiedzeniu BP 21 stycznia 1981 r. W kwestii międzynarodowej słusznie przewidywano, że inicjatywy Związku mogą pójść dwutorowo i będzie on „ze wzrastającą energią domagał się pełnej autonomii w rozwijaniu własnej »polityki zagranicznej« w kontaktach z różnymi związkami zawodowymi zwłaszcza krajów kapitalistycznych, utworzenia przedstawicielstwa NSZZ w MOP w celu uzyskania moralnego i propagandowego poparcia; równocześnie zaś najpewniej pojawi się postulat włą-

<sup>81</sup> AKKS, 347/25/2, Porozumienie między Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej a NSZZ „Solidarność” dotyczące zasad funkcjonowania „Banku Leków Na Ratunek” i „Karetki Pogotowia Farmaceutycznego” z 23 IV 1981 r., odpis. Zob. też AP Gd, zesp. 2217, 279, Porozumienie między Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej a NSZZ „Solidarność” dotyczące zasad funkcjonowania „Banku Leków Na Ratunek” i „Karetki Pogotowia Farmaceutycznego” z 23 IV 1981 r., k. 36.

<sup>82</sup> Uchwała Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” w sprawie ustanowienia Funduszu Społecznego „Solidarność”, 25 II 1981 r., Gdańsk [w:] *Dokumenty KKP...*, s. 44. Zob. też *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej...*, s. 159.

czenia »Solidarności« w skład delegacji uczestniczących w rozmowach i konferencjach międzynarodowych<sup>83</sup>. Z protokołów posiedzeń BP KC PZPR nie wynika, aby działalność zagraniczna Solidarności stanowiła szczególnie przedmiot rozmów kierownictwa partii. Wyjątek stanowiło Posłanie do ludzi pracy, o którym rzeczywiście wspominało, chociaż lakonicznie, 8 i 15 września 1981 r.<sup>84</sup> W tym czasie została jednak przygotowana obszerna ocena przebiegu obrad I KZD, w której m.in. zwrócono uwagę na umacnianie Związku na arenie międzynarodowej i „pozyskiwanie opinii międzynarodowej do swoich celów”. W dokumencie zalecano „rozważyć przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawieszenie kontaktów międzynarodowych »Solidarności« aż do momentu zmiany linii politycznej Związku w tej sferze jego działalności”, co w praktyce oznaczałoby nieudzielanie pozwoleń na wyjazdy zagraniczne (do odwołania) oraz zablokowanie dostępu do zagranicznej pomocy materialnej. Jako motywy podjęcia takich kroków podawano: naruszenie przez Solidarność uzgodnień w kwestii kontaktów międzynarodowych podjętych w czasie rozmów z MSZ, prowadzenie działań destabilizujących polską gospodarkę, co rzekomo torpedowało starania rządu dotyczące odroczenia spłat zadłużenia wobec Zachodu oraz podejmowanie prób zakłócenia sojuszniczych stosunków PRL z państwami socjalistycznymi. Proponowano też wariant drugi – zablokowanie wizyt tym przedstawicielom central związkowych, którzy prezentowali stanowisko antysocjalistyczne i zamierzali wziąć udział w drugiej turze Zjazdu Solidarności<sup>85</sup>, co, jak wiemy, zostało wprowadzone. Później działalność zagraniczna nie była już przedmiotem jakichkolwiek analiz, które trafiałyby na biurka podczas posiedzenia kierownictwa PZPR.

Aktywność zagraniczna Solidarności była monitorowana przez Biuro ds. Współpracy ze Związkami Zawodowymi przy Urzędzie Rady Ministrów oraz MSZ<sup>86</sup>. Z pewnością harmonogramy niektórych podróży zagranicznych, być może wszystkich, były konsultowane z MSZ, w tym z ambasadami PRL. W Archiwum MSZ nie odnalazłam jednak dokumentów pozwalających na odtworzenie przebiegu procedury wyjazdowej delegacji Solidarności. Wiadomo, że w kwietniu 1981 r., w związku ze stosunkowo dużym przyrostem takich podróży, MSZ poinformowało kierownictwo KKP „o konieczności zachowania zgodności międzynarodowej działalności związku z polską racją stanu oraz ze statutem »Solidarności«”. Wskazało na potrzebę zachowania rozwagi i powściągliwości w korzystaniu przez związek z zachodniej pomocy finansowej, materialnej i instruktażowej oraz na konieczność informowania i konsultowania z Urzędem Ministra ds. Związków Zawodowych i MSZ wizyt delegacji i działaczy Solidarności za granicą, w tym tzw. wyjazdów prywatnych w misjach na rzecz Związku<sup>87</sup>.

<sup>83</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (dalej: PZPR), V/163, Zamierzenia oraz przewidywane kierunki działań NSZZ „Solidarność” w 1981 r., k. 412–413.

<sup>84</sup> *Ibidem*, V/169, Protokół nr 6 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, Warszawa, 8 IX 1981 r., k. 544. Józef Czyrek stwierdził, że Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej wymaga oficjalnego ustosunkowania się (*ibidem*, V/170, Protokół nr 7 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, Warszawa, 15 IX 1981 r., k. 9).

<sup>85</sup> *Ibidem*, V/170, Ocena przebiegu i części obrad Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność”, 12 IX 1981 r., k. 45, 54–55. Dokument został sporządzony przez Wydział Socjalno-Zawodowy i Wydział Organizacyjny KC PZPR, jednak nie widnieją na nim podpisy kierowników tych wydziałów.

<sup>86</sup> AIPN, 0/1101/1, t. 50, Polityczna analiza wyjazdów zagranicznych przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, k. 4.

<sup>87</sup> AMSZ, 45/84, w. 2, Zagraniczne kontakty przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, b.m., b.d.

W odnalezionej analizie wyjazdów zagranicznych przedstawicieli Solidarności trafnie oceniano założenia jej „polityki” zagranicznej. Stwierdzono, że ożywiona działalność Związku w tym zakresie koncentrowała się przede wszystkim na krajach zachodnich, a jej celem było umacnianie międzynarodowej pozycji Związku i tym samym podbudowanie jego pozycji wobec władz PRL. Ponadto wskazywano na nawiązanie oficjalnych kontaktów, zapoznanie się ze strukturą, celami i metodami działania organizacji związkowych w danych krajach oraz uzyskanie pomocy finansowej i materiałowej<sup>88</sup>. Skarżono się, że wyjeżdżający za granicę działacze Solidarności wyraźnie lekceważą przepisy paszportowe – nie przestrzegają terminów składania wniosków paszportowych, nie zwracają paszportów po powrocie do kraju i ponownie wyjeżdżają bez powiadamiania o tym odpowiednich organów<sup>89</sup>.

Ambasady PRL z ulgą i nieskrywaną satysfakcją składały raporty na temat przebiegu tych zagranicznych wizyt, podczas których delegacje Solidarności nie wykazywały postaw antysocjalistycznych. Jednak władze PRL najbardziej interesowały inne wystąpienia<sup>90</sup>. W gromadzonej dokumentacji MSW odnotowywało wypowiedzi antyradzieckie i antysocjalistyczne, w ich przekonaniu „godzące w interesy państwa i zawarte sojusze”. Przykładowo Andrzej Rozpłochowski (przewodniczący MKZ Katowice) w trakcie nieoficjalnego spotkania w Ambasadzie USA w Rzymie (13 stycznia 1981 r.) miał powiedzieć: „pożądane jest dla »Solidarności« zdecydowane stanowisko rządu USA wobec ewentualnego dokonania zmiany władzy w Polsce” oraz że „kierownictwo »Solidarności« interesuje się reakcjami administracji USA w razie interwencji wojsk Układu Warszawskiego lub wszczęcia represji wobec działaczy »Solidarności«”<sup>91</sup>. Jan Rulewski (MKZ Bydgoszcz) na spotkaniu z japońskimi parlamentarzystami miał stwierdzić, że „w Polsce panuje ustrój totalitarny, któremu może przeciwstawić się »organizacja totalna« taka jak »Solidarność«”<sup>92</sup>. Doradca Związku Władysław Siła-Nowicki w czasie pobytu w USA i Wielkiej Brytanii, podczas spotkań z politykami tych krajów podkreślał, że Solidarność jest dominującą siłą polityczną w Polsce, natomiast Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” jest jej integralną częścią. Z kolei w kularach konferencji w Genewie, w której uczestniczył Bronisław Geremek, miały krążyć pogłoski, że jest on ministrem spraw zagranicznych w gabinecie cieni Solidarności<sup>93</sup>. Niestety wobec braku innych źródeł trudno określić, na ile służby specjalne przytoczyły wypowiedzi kierownictwa i doradców Związku zgodnie z prawdą. Oczywiście Bronisław Geremek nie był żadnym ministrem spraw zagranicznych Solidarności, tylko pełnił funkcję eksperta Związku, był także przewodniczącym Rady Programowo-Konsultacyjnej Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych przy KKP. Nie zmienia to jednak faktu, że jako doradca i zręczny polityk posiadał duży

<sup>88</sup> AIPN, 0/1101/1, t. 50, Polityczna analiza wyjazdów zagranicznych przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, k. 4–5.

<sup>89</sup> AMSZ, 45/84, w. 2, Zagraniczne kontakty przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, b.m., b.d.

<sup>90</sup> AIPN, 0/1101/1, t. 50, Polityczna analiza wyjazdów zagranicznych przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, k. 4.

<sup>91</sup> *Ibidem*, k. 21–22. Zob. szerzej K. Wilczok, *Radykalowie „Solidarności”...*, s. 95.

<sup>92</sup> AIPN, 0/1101/1, t. 50, Polityczna analiza wyjazdów zagranicznych przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, k. 20.

<sup>93</sup> *Ibidem*, k. 22–23. Z materiałów MSZ wynika, że Geremek stanął na czele powołanego przez NSZZ „Solidarność” (najpóźniej w lutym 1981 r.) Biura ds. Stosunków Międzynarodowych (zob. AMSZ, 45/84, w. 2, Notatka z rozmowy z kierownikiem Wydziału Stosunków Międzynarodowych CISL Emilio Gabaglio z 17 II 1981 r., Rzym, sporz. K. Rozalicz). Informacji tej nie potwierdza ówczesny szef Biura Krajowego NSZZ „Solidarność” G. Grzelak (*idem*, *Uwagi...*, s. 3).

wpływ na kształt przyjmowanych przez Solidarność rozwiązań, a podczas wyjazdów zagranicznych był zapewne aktywnym rozmówcą o sprawach Związku.

Po spotkaniu Anny Walentynowicz z premierem Francji, w MSZ PRL stwierdzono, że reprezentuje ona „najbardziej skrajny, awanturniczy nurt w »Solidarności«”<sup>94</sup>. Jednocześnie podkreślano, że wypowiedzi Lecha Wałęsy były umiarkowane i zrównoważone. W swoich wystąpieniach unikał on poruszania kwestii drażliwych oraz o charakterze politycznym<sup>95</sup>.

MSW skrupulatnie zbierało wypowiedzi krytyczne wobec władz PRL i ZSRS, które po wprowadzeniu stanu wojennego niejednokrotnie stanowiły materiał obciążający niektórych członków Solidarności. Wspomniani Jan Rulewski i Andrzej Rozpłochowski zostali oskarżeni o rzekome „wejście w porozumienie w celu obalenia przemocą socjalistycznego ustroju w PRL i osłabienia mocy obronnej PRL”, a jednym z dowodów (choć o znaczeniu trzeciorzędnym) na potwierdzenie słuszności postawionych im zarzutów były wypowiedzi formułowane właśnie podczas zagranicznych wyjazdów<sup>96</sup>.

Wręcz histeryczną reakcją wśród kierownictwa ZSRS wywołało uchwalenie przez I KZD Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej. Obawiano się rozszerzenia polskiej rewolucji na inne kraje bloku wschodniego. Przełożyło się to bezpośrednio na stanowisko polskich władz, które, jak dowodzi Grzegorz Majchrzak, początkowo przyjęły dokument spokojnie. Dopiero po rozmowie Stanisława Kani z Leonidem Breżniewem 11 września 1981 r., doszło do zaostrzenia retoryki w polskich środkach masowego przekazu. 16 września BP KC PZPR opublikowało oficjalne oświadczenie, w którym zaatakowano Posłanie: „Jest to obłądana prowokacja wobec sojuszników Polski, których współdziałanie stanowi podstawowy warunek i gwarancję stabilizacji i rozwoju gospodarczego kraju, terytorialnej integralności, bezpieczeństwa i pokoju naszej ojczyzny”<sup>97</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Działalność zagraniczna pierwszej Solidarności mogła rozwinąć się po rejestracji Związku, chociaż kontakty z przedstawicielami central związkowych zza żelaznej kurtyny zostały nawiązane jeszcze w trakcie strajku z sierpnia 1980 r. Głównymi kierunkami „polityki zagranicznej” Związku pozostawały największe centrale związków zawodowych państw demokratycznych (lub wyspecjalizowane, jak np. Związek Zawodowy Drukarzy) oraz ośrodki polonijne. Niewątpliwie sukcesem Solidarności było umiędzynarodowienie ruchu – udało się jej zainteresować sobą syndykaty z osiemnastu krajów świata. Delegacje Związku różnego szczebla odbyły przynajmniej czterdzieści podróży zagranicznych: studyjnych/szkoleniowych, związkowych, promujących, raz pielgrzymowano do Watykanu. Pozyskano wsparcie zwłaszcza w zakresie dostaw sprzętu poligraficznego. Podczas

<sup>94</sup> AMSZ, 45/84, w. 1, Notatka S. Bożyma dla ministra M. Dobrosielskiego w sprawie przyjęcia A. Walentynowicz przez premiera Francji P. Mauroya.

<sup>95</sup> AIPN, 0/1101/1, t. 50, Polityczna analiza wyjazdów zagranicznych przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, k. 19.

<sup>96</sup> Zebrany materiał w „Sprawie przeciwko Andrzejowi Gwiazda i innym” (AIPN, 0/1101/1, t. 50).

<sup>97</sup> Zob. szerzej G. Majchrzak, *Niebezpieczny dokument...*, s. 98–101.

niektórych wizyt dochodziło do spotkań z zagranicznymi politykami czy przedstawicielami władz państwowych, jednak z dostępnego materiału źródłowego nie wynika, aby przełożyło się to na uzyskanie przez Związek jakichś politycznych gwarancji czy oficjalnego poparcia. Wymierne efekty przyniosła inicjatywa Banku Leków „Na Ratunek”, w którą szeroko włączyły się ośrodki polonijne. Wartość zagranicznej pomocy medycznej, przekazanej do stycznia 1982 r., wyniosła w przybliżeniu 3 mln 650 tys. dolarów amerykańskich. Deficytowe w PRL leki trafiły do polskich szpitali oraz osób będących w trakcie kontynuacji leczenia szpitalnego.

Solidarność podczas I KZD uchwaliła Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej, w którym wyrażono poparcie dla tworzenia niezależnych syndykatów w krajach bloku wschodniego. Wywołało ono ostrą reakcję kierownictwa ZSRS, innych republik sowieckich, a następnie władz PRL, jednak nie doprowadziło do powstania nawet załączków niezależnych związków zawodowych w krajach socjalistycznych – jeżeli taki był jego cel.

Z zachowanych protokołów BP KC PZPR nie wynika, aby działalność zagraniczna Solidarności stanowiła przedmiot dyskusji kierownictwa partii, które było zaabsorbowane innymi sprawami, w jego opinii bardziej palącymi (jak np. strajkami ostrzegawczymi, podwyżkami płac, wolnymi sobotami, kryzysem bydgoskim, problemami gospodarczymi, własnym zjazdem partii). Nie zmienia to jednak faktu, że pierwszy sekretarz i BP mieli dostęp do raportów Głównego Urzędu Ceł – monitorującego dostawy sprzętu poligraficznego dla Związku – czy do sprawozdań MSZ dotyczących przebiegu zagranicznych wizyt delegacji Solidarności, monitorowanych przez ambasady PRL. Starano się zwłaszcza wychwycić takie wypowiedzi członków i doradców Związku, które można by uznać za „antyradzieckie”, krytykujące ustrój PRL. Ciekawym zagadnieniem badawczym pozostaje określenie stopnia zaangażowania wywiadu wojskowego i cywilnego w obserwację zagranicznych wyjazdów delegacji Solidarności oraz ustalenie wpływu tajnych służb na ich przebieg. Dla historyka chcącego podjąć taki temat pomocny może okazać się zamieszczony w aneksie wykaz (wraz ze składem osobowym) zagranicznych podróży członków NSZZ „Solidarność”.

## WYKAZ I SKŁAD DELEGACJI KKP NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” ZAPROSZONYCH PRZEZ ZAGRANICZNE OŚRODKI

Delegacja do Peru 18 listopada – 15 grudnia 1980 r.

1. Józef Przybylski – Gdańsk
2. Zygmunt Zawalski – Gdańsk

Delegacja do Włoch 13–19 stycznia 1981 r.

1. Lech Wałęsa
2. Anna Walentynowicz – Gdańsk
3. Andrzej Celiński – Gdańsk
4. ks. Henryk Jankowski – Gdańsk
5. Bożena Rybicka – Gdańsk

6. Ryszard Kalinowski – Elbląg
7. Kazimierz Świtoń – Katowice
8. Stanisław Wądołowski – Elbląg
9. Tadeusz Mazowiecki – Warszawa
10. Romuald Kukołowicz – Warszawa
11. Karol Modzelewski – Wrocław
12. Bohdan Cywiński – Warszawa
13. Ryszard Kuź – Jastrzębie-Zdrój
14. Władysław Siła-Nowicki – Warszawa

Delegacja do Kanady 20 stycznia – 3 lutego 1981 r.

Uczestnictwo w kolokwium na temat bezpieczeństwa pracy w górnictwie

1. Alfred Brzezinka – Kopalnia „Anna”, Wodzisław Śląski
2. Jan Bożek – Kopalnia „Manifest Lipcowy”, Jastrzębie-Zdrój

Delegacja do Francji 3 lutego – 12 marca 1981 r.

Udział w Kongresie Metalurgów CFDT

1. Zdzisław Złotkowski – Gdańsk
2. Marian Świtek – Gdańsk
3. Marian Jurczyk – Szczecin
4. Zygmunt Lampasiak – Szczecin

Delegacja do Belgii 9–12 lutego 1981 r.

Udział w sympozjum „Odwaga i Prawdy Polskie”

1. Bronisław Geremek

Delegacja do Szwecji 16 lutego – 16 marca 1981 r.

Szkolenie drukarzy

1. Andrzej Butkiewicz – Gdańsk
2. Tomasz Wojdakowski – Gdańsk
3. Tadeusz Kijewski – Gdańsk
4. Jan Ogórek – Gdańsk
5. Edward Grześkowiak – Poznań
6. Małgorzata Socha – tłumaczka, Gdańsk

Delegacja do Szwecji 23–28 lutego 1981 r.

Zaproszenie od LO, Szwedzkiej Konfederacji Związków Zawodowych

1. Bogdan Lis – Gdańsk
2. Alina Pienkowska – Gdańsk
3. Andrzej Cierniewski – Bytom
4. Antoni Kopaczewski – Rzeszów
5. Tadeusz Kowalik – ekspert, Warszawa

Delegacja do RFN 11–15 marca 1981 r.

Zaproszenie na Nadzwyczajny Kongres DGB dla dziennikarzy związkowych

1. Jacek Szymanderski – Warszawa
2. Leszek Dłouchy – Szczecin

Delegacja do Francji 12–26 marca 1981 r.

Zaproszenie od Związku Korektorów CGT dla Regionu Mazowsze

1. Krzysztof Śliwiński
2. Jerzy Mamontowicz
3. Witold Kieliszczyk

Delegacja do Francji 20 marca – 3 kwietnia 1981 r.

Zaproszenie od Stowarzyszenia Solidarité France-Pologne dla Janusza Onyszkiewicza

Delegacja do Indii 14–22 marca 1981 r.

Udział w Konferencji Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych

1. Andrzej Gwiazda – Gdańsk
2. Andrzej Słowik – Łódź
3. Cezary Józefiak – ekspert, Łódź

Delegacja do Holandii 23 marca – 1 kwietnia 1981 r.

Wykład na uniwersytecie „Przeżycia w Gdańsku w roku 1970 i 1980”

1. Stefan Lewandowski – Gdańsk
2. Alicja Gwiazdowska – tłumaczka, Gdańsk

Delegacja do Szwecji 5–11 kwietnia 1981 r.

Zaproszenie od Szwedzkich Związków Metalowców

1. Marek Odrakiewicz – Gdańsk, Elmor
2. Henryk Mierzejewski – Gdańsk, Stocznia „Komuny Paryskiej”
3. Ryszard Koczkodaj – Lublin, FSC
4. Andrzej Konarski – Wrocław, PAFAWAG
5. Zdzisław Wójcik – Szczecin, Stocznia im. A. Warskiego
6. Jacek Althamer – Warszawa, Huta

Delegacja do Belgii 5–11 kwietnia 1981 r.

Udział w Kongresie Światowej Konfederacji Pracowników Oświaty

1. Grażyna Langowska – Olsztyn

Źródło: Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, 347/3/288, Informacja Działu Zagranicznego Biura Krajowego.

Delegacja do Francji, początek maja 1981 r.

Na zaproszenie CFTC



Ryszard Kalinowski

Wacław Korczyński

Źródło: M. Heruday-Kielczewska, „Solidarność” nad Sekwaną. Działalność Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Paryżu 1981–1989, Gdańsk 2016, s. 156.

Delegacja do Japonii 10–16 maja 1981 r.

1. Lech Wałęsa
2. Zbigniew Bujak
3. Jan Rulewski
4. Lech Dymarski
5. Elżbieta Potrykus
6. Magdalena Wójcik
7. Władysław Frasyniuk
8. Tadeusz Mazowiecki
9. Janusz Beksiak

Źródło: „Agencja Solidarności”, 12–18 V 1981, nr 16, s. 204.

Delegacja do Francji 24 maja do 8 czerwca 1981 r.

Udział w szkoleniu zorganizowanym przez CFDT  
szesnastoosobowa grupa działaczy Solidarności

Delegacja do Wielkiej Brytanii 1–12 czerwca 1981 r.

Udział w kongresie General and Municipal Workers Union (GMWU) w Brighton

1. B. Śliwiński – Szczecinek
2. A. Kujawiak – Stalowa Wola

Źródło: *Delegacja „Solidarności” na kongresie brytyjskich związkowców*, „Agencja Solidarności”, 16–21 VI 1981, nr 21, s. 211.

Delegacja do Francji 14–21 października 1981 r.

Na zaproszenie CFDT

1. Lech Wałęsa
2. Eligiusz Naszkowski
3. Zdzisław Rozwałak
4. Jan Bartczak
5. Janina Kończak
6. Krystyna Sobierajska
7. Bronisław Geremek
8. Józef Kaczkowski
9. Krzysztof Wyszkowski
10. Andrzej Zarabski

Źródło: M. Heruday-Kielczewska, „Solidarność” nad Sekwaną. Działalność Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Paryżu 1981–1989, Gdańsk 2016, s. 157; F. Georgi, *Samorządność – mit samorządne-*

go socjalizmu i „francuski entuzjazm” wobec NSZZ „Solidarność” [w:] Świat wobec „Solidarności” 1980–1989, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013, s. 341.

Wyjazd do Włoch 19 października 1981 r.

Zaproszenie na Kongres CGIL

1. Mariusz Łabentowicz

Delegacja do Wielkiej Brytanii 17–25 października 1981 r.

Zaproszenie na konferencję dotyczącą związków zawodowych i samorządów, organizowaną przez instytut „Russkin College”

1. Szymon Jakubowicz – Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych Regionu Mazowsze

2. Piotr Krasucki – Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych Regionu Mazowsze

Delegacja do Szwecji 25–31 października 1981 r.

Zaproszenie Szwedzkich Związków Zawodowych Metalowców

1. Leszek Dłouchy – redaktor naczelny pisma „Jedność”

2. Tadeusz Dziechciowski – sekretarz redakcyjny pisma „Jedność”

Źródło: Archiwum IPN Oddział w Gdańsku, 00/3/166, t. 14, k. 8–10.

Delegacja do Hiszpanii październik 1981 r.

Zaproszenie Robotniczego Związku Zawodowego

Źródło: J.M. Faraldo, *Hiszpania wobec „Solidarności”* [w:] *Świat wobec „Solidarności” 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013, s. 277.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum IPN Oddział w Gdańsku

Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie

Archiwum Państwowe w Gdańsku

## Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie

### Źródła drukowane

- Dokumenty KKP (19 XI 1980 r. – 4 VI 1981 r.)*, Gdańsk 1981.
- Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” (1980–1981)*, wstęp i oprac. T. Kozłowski, Warszawa 2012.
- I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy*, t. 1: *I tura*, oprac. i red. G. Majchrzak, J.M. Owsieński, Warszawa 2011.
- I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy*, t. 2: *II tura*, cz. 1, oprac. i red. G. Majchrzak, J.M. Owsieński, Warszawa 2013.
- I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy*, t. 2: *II tura*, cz. 2, oprac. i red. G. Majchrzak, J.M. Owsieński, Warszawa 2013.
- Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 31 III – 1 IV 1981 r.*, Warszawa 1987.

### Źródła niepublikowane

- Grzelak G., Uwagi dot. artykułu Katarzyny Wilczok pt. „Zarys działalności zagranicznej pierwszej „Solidarności” w świetle polskich dokumentów” (wersja robocza) (notatka w zbiorach autorki).
- Relacja Andrzeja Gwiazdy i Joanny Dudy-Gwiazdy, Gdańsk, 21 VIII 2020 r. (w zbiorach autorki).
- Relacja Lecha Wałęsy, Gdańsk, 21 VIII 2020 r. (w zbiorach autorki).

## OPRACOWANIA

- Błażek P., *Czechosłowacja a kryzys w Polsce w latach 1980–1981* [w:] *Świat wobec „Solidarności” 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013.
- Cenckiewicz S., *Anna Walentynowicz. Życie i działalność Amny Walentynowicz na tle epoki (1929–2010)*, Poznań 2010.
- Christiaens K., *Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych i Światowa Konfederacja Pracy wobec powstania, zawieszenia i delegalizacji NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1989* [w:] *Świat wobec „Solidarności” 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013.
- Chwalba A., *Czasy „Solidarności”. Francuscy związkowcy i NSZZ „Solidarność” 1980–1990*, Kraków 1997.
- Faraldo J.M., *Hiszpania wobec „Solidarności”* [w:] *Świat wobec „Solidarności” 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013.
- Friszke A., *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014.
- Frybes., *Społeczne reakcje Zachodu na fenomen „Solidarności” i rola emigracyjnych struktur Związku 1980–1989* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
- Georgi F., *Samorządność – mit samorządnego socjalizmu i „francuski entuzjazm” wobec NSZZ „Solidarność”* [w:] *Świat wobec „Solidarności” 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013.
- Goddeeris I., *Międzynarodowa Organizacja Pracy i NSZZ „Solidarność”* [w:] *Świat wobec „Solidarności” 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013.

- Heruday-Kielczewska M., „Solidarność” nad Sekwaną. Działalność Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Paryżu 1981–1989, Gdańsk 2016.
- Jaworski P., *Most przez Bałtyk. Szwecja wobec „Solidarności” 1980–1982*, Warszawa 2017.
- Jaworski P., *Szwedzka pomoc dla Polski i Solidarności w latach 1980–1981* [w:] *Czas przełomu. Solidarność 1980–1981*, red. W. Polak, P. Ruchlewski, J. Kufel, Gdańsk 2010.
- Karaś D., Sterlingow M., Walentynowicz. *Anna szuka raju*, Kraków 2020.
- Laskiewicz B., *Działalność Fundacji Pomocy Medycznej dla Polski (Medical Aid for Poland Found) 1981–2009* [w:] *Rola Polonii w uzyskaniu pomocy przez naród polski od społeczności międzynarodowej w latach 1981–1989*, red. M.S. Wolański, Zielona Góra 2010.
- Laskiewicz B., *Medical Aid for Poland Fund 1981–2009*, [http://www.mapf.org.uk/Laskiewicz\\_MAPF\\_2009.pdf](http://www.mapf.org.uk/Laskiewicz_MAPF_2009.pdf).
- Majchrzak G., *Krajowa Komisja Porozumiewawcza, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”*, [www.encysol.pl](http://www.encysol.pl).
- Majchrzak G., *Niebezpieczny dokument: Pismo do ludzi pracy Europy Wschodniej, „Wolność i Solidarność” 2011, nr 2*.
- Misgeld K., *W ramach światowego poparcia. Szwedzkie związki zawodowe wobec NSZZ „Solidarność”* [w:] *Świat wobec „Solidarności” 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013.
- Pleskot P., *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.
- Pleskot P., *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014.
- Sokulski M., *Sytuacja w Polsce w latach 1978–1981 w świetle dokumentów najwyższych władz jugosłowiańskich* [w:] *Świat wobec „Solidarności” 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013.
- Sołtys E., *Działalność Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego w Toronto. Polonia kanadyjska z pomocą Polsce* [w:] *Rola Polonii w uzyskaniu pomocy przez naród polski od społeczności międzynarodowej w latach 1981–1989*, red. M.S. Wolański, Zielona Góra 2010.
- Strękowski J., *Bohaterowie Europy. Norwegia Polsce 1976–1989*, Lublin 2005.
- Wilczok K., *Radykałowie „Solidarności”. Kierownictwo MKZ Katowice w sporze o program i taktykę działania NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981*, Warszawa 2019.
- Wojdon J., *„W jedności siła”. Kongres Polonii Amerykańskiej w latach 1968–1988*, Toruń 2008.
- Wróbel J., *Polonia chicagowska w dobie „Solidarności” 1980–1989*, Łódź 2012.

## Zarys działalności zagranicznej pierwszej Solidarności w świetle polskich dokumentów

NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981 prowadził działalność zagraniczną, wkraczając w przestrzeń zarezerwowaną dotąd dla władz PRL. Celem artykułu jest odpowiedź na pytania, jakie były kierunki oraz specyfika tej aktywności oraz czy przyniosła ona efekty? Pobocznym zagadnieniem pozostaje reakcja kierownictwa PZPR na inicjatywy zagraniczne Związku. Analizie poddano dokumenty NSZZ „Solidarność”, MSW, MSZ oraz proto-

koły Biura Politycznego KC PZPR. Działalność zagraniczna Solidarności rozwinęła się po rejestracji Związku w listopadzie 1980 r. Głównymi kierunkami „polityki zagranicznej” były centrale związków zawodowych państw demokratycznych oraz ośrodki polonijne. Sukcesem Solidarności było umiędzynarodowienie ruchu – prowadzono korespondencję z syndykatami z osiemnastu krajów świata. Delegacje Związku odbyły przynajmniej czterdzieści podróży zagranicznych: studyjnych, związkowych, promujących, spotkano się z Janem Pawłem II. Związek uzyskał wsparcie zwłaszcza w zakresie dostaw sprzętu poligraficznego. Efekty przyniosła inicjatywa Banku Leków „Na Ratunek” – zagraniczna pomoc medyczna wyniosła ok. 3 mln 650 tys. dolarów. Wprawdzie działalność zagraniczna Solidarności nie była przedmiotem dyskusji kierownictwa partii, jednak miało ono dostęp do raportów instytucji państwowych, obserwujących zagraniczne poczynania Związku.

#### SŁOWA KLUCZOWE

PRL, NSZZ „Solidarność”, zagraniczna pomoc, związki zawodowe, PZPR

### Outline of the Foreign Activity of the First Solidarity in the Light of Polish Documents

In the years 1980–1981, the Solidarity Trade Union conducted activities abroad, encroaching upon areas that up to then had been the sole domain of the PRL authorities. The goal of this article is to answer the question: what was the direction and specific nature of those activities, and did they get results? A secondary issue is how the PZPR leadership reacted to the union’s foreign initiatives. Documents of Solidarity, the Ministry of Internal Affairs, the Ministry of Foreign Affairs and the Political Bureau of the PZPR Central Committee are analysed. The foreign activities of Solidarity grew after the trade union was registered in November 1980. The main addressees of its ‘foreign policy’ were the key trade unions in democratic states and centres of the Polish diaspora. Solidarity’s internationalisation of the movement was successful – the union corresponded with syndicates in 18 countries around the world. It sent delegations on at least 40 trips abroad in connection with study, trade unions and promotion; its members attended audiences with Pope John Paul II. The union gained material support, particularly deliveries of printing equipment. Its “To the Rescue” Medicine Bank was effective, bringing in foreign medical aid valued at 3,650,000 dollars. The foreign activities of Solidarity were not a subject of discussion among the party leadership, which did have access, however, to reports by state institutions that were observing what the union was up to abroad.

#### KEYWORDS

PRL, Solidarity Trade Union, foreign aid, trade unions, Polish United Workers’ Party (PZPR)

**KATARZYNA WILCZOK** – dr nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, historyk. Prowadzi badania nad dziejami NSZZ „Solidarność” w wymiarze lokalnym, regionalnym oraz krajowym, interesuje się zagraniczną pomocą dla Polski w okresie stanu wojennego oraz działalnością Głównego Zarządu Politycznego ludowego Wojska Polskiego. Autorka kilkunastu artykułów naukowych oraz monografii: *Opór społeczny w Chorzowie w ostatniej dekadzie PRL (1980–1989)* (Katowice 2015); *Radykałowie „Solidarności”. Kierownictwo MKZ Katowice w sporze o program i taktykę działania NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981* (Warszawa 2019). W 2016 r. uzyskała wyróżnienie w IX edycji Konkursu im. Władysława Pobóg-Malinowskiego na Najlepszy Debiut Historyczny Roku 2015 w kategorii prac doktorskich.

**KATARZYNA WILCZOK** – doctor of humanities, tutor at the Historical Institute of the University of Silesia in Katowice, historian. She conducts research on the history of the Solidarity Trade Union at the local, regional and national levels and she is interested in foreign aid for Poland during the period of martial law, and the activities of the Main Political Board of the Polish People’s Army. She is the author of a dozen academic articles and monographs: *“Opór społeczny w Chorzów w ostatniej dekadzie PRL (1980–1989)”* [“Social Resistance in Chorzów in the Last Decade of the PRL (1980–1989)”], (Katowice 2015); *“Radykałowie „Solidarności”. Kierownictwo MKZ Katowice w sporze o program i taktykę działania NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981* [“Solidarity Radicals. Leadership of the Interfactory Founding Committee in Katowice in the Dispute over the Programme and Tactics of the Activities of the Solidarity Trade Union 1980–1981”], (Warsaw 2019). She was awarded a distinction at the 2015 Władysław Pobóg-Malinowski “Best Historical Debut” Competition in the category of doctoral dissertations.

**KONRAD BIAŁECKI**

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu  
 Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu  
 ORCID: 0000-0002-4532-8873

## OPÓR SPOŁECZNY A KOŚCIÓŁ. SPOJRZENIE Z PERSPEKTYWY PEWNEGO MIASTA ŚREDNIEJ WIELKOŚCI

W rozważaniach dotyczących tak opozycji, jak i oporu społecznego w okresie Polski „ludowej” nie sposób pominąć roli rzymskokatolickiego duchowieństwa. Można ją rozpatrywać zarówno przez pryzmat jego zaangażowania w konkretne działania o charakterze opozycyjnym, jak również szerzej, poprzez analizę wkładu kapłanów w przekazywanie Polakom alternatywnej, wobec tej proponowanej przez komunistów, aksjologii. Warto zaznaczyć, że w tym drugim przypadku księża stawali się, niezależnie od tego, czy czynili to świadomie, czy też nie, współtwórcami swego rodzaju oporności<sup>1</sup> społecznej na wiele idei głoszonych w imię Marksa, Engelsa i Lenina czy tzw. socjalistycznej racji stanu. To z kolei stanowiło podglebie dla różnych form oporu społecznego, a w niektórych przypadkach dla działań o charakterze wprost opozycyjnym. Stało się to szczególnie widoczne w latach osiemdziesiątych XX w., gdy kontestacja rzeczywistości społeczno-polityczno-gospodarczej zmaterializowała się w postaci Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Oczywiście należy zaznaczyć, że księża, którzy decydowali się w latach osiemdziesiątych na krytyczny ton wobec poczynań rządzących i współpracę na różnych polach z przedstawicielami opozycji, byli silni nie tylko siłą osobistego prestiżu, ale też (a może nawet przede wszystkim) siłą znaczenia struktury, którą reprezentowali. Nie bez znaczenia było też miejsce, które w tejże strukturze zajmowali. Bowiem choć pojęcie „Kościoła” zgodnie z *Katechizmem Kościoła Katolickiego* oznacza „zgrupowanie liturgiczne, a także wspólnotę lokalną lub całą powszechną wspólnotę wierzących”<sup>2</sup>, to najczęściej jest ono domyślnie zredukowane do duchowień-

<sup>1</sup> Termin ten w naukach medycznych oznacza odporność pewnych komórek lub bakterii na np. dany rodzaj substancji chemicznych.

<sup>2</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, p. 752, Poznań 1994, s. 188.

stwa lub nawet tylko do jego kręgów kierowniczych. Jest to widoczne nawet współcześnie, kiedy to opisując stanowisko zajmowane przez Kościół w danej sprawie, podaje się zazwyczaj wyłącznie głosy płynące ze strony duchownych różnego szczebla. Oczywiście nie należy przy tym zapominać, że znaczenie duchowieństwa w przestrzeni publicznej wynikało w omawianym okresie również z liczby wiernych stanowiących Kościół *sensu largo*. Biorąc powyższe pod uwagę, pozwolę sobie postawić tezę, że stosunkowo słabe i nieliczne środowiska aktywnie kontestujące porządek lat osiemdziesiątych mogły, choć w ograniczonej formie, kontynuować swój opór w dużej mierze poprzez z jednej strony wykorzystanie kościelnej infrastruktury materialnej (np. salek parafialnych, gablot itp.), z drugiej poprzez wplatanie w legalne formy duszpasterskie (np. pielgrzymki, msze św.) treści mających *de facto* wydźwięk antysystemowy. Zjawisko to, mające charakter ogólnopolski, było szczególnie widoczne na szczeblu parafialnym, zazwyczaj przy ostrożnej akceptacji (niekiedy z elementami oficjalnego *désintéressement*) lokalnych biskupów.

W niniejszych rozważaniach nie sposób też jednak pominąć żalu części byłych opozycjonistów, niekryjących rozczarowania zbyt słabym, ich zdaniem, wsparciem ze strony hierarchii i większości duchownych dla NSZZ „Solidarność”, a po 13 grudnia 1981 r. dla podziemnych struktur zdelegalizowanego Związku. Taka postawa krytykujących wynika, jak się wydaje, z (niekiedy nie do końca świadomej) próby wpisania Kościoła w dycho-tomiczny układ władza – opozycja, w której każdy podmiot życia społecznego musi się określić po jednej ze stron. Tymczasem zarówno w latach osiemdziesiątych, jak i wcześniej Kościół był raczej jednym z ramion trójkąta (pozostałe dwa to wspomniane już władze i zmieniające się środowiska w ten czy inny sposób opozycyjne), starającym się realizować własne cele, w tym ten podstawowy, tj. zapewnienie optymalnych warunków do przetrwania i rozwoju wspólnoty wiernych zmierzających do celu eschatologicznego, tj. zbawienia.

O ile ten podstawowy cel nie był kontestowany przez ogół duchownych, to jednocześnie nie sposób nie dostrzec, jak różnie rozeznawali oni optymalny dobór środków potrzebnych do jego osiągnięcia. Niektórzy uznawali, że najlepszym rozwiązaniem będzie pełne poddanie się woli rządzących we wszystkich obszarach nie dotyczących bezpośrednio spraw wiary i kultu. Liczyli przy tym, że za taką postawę państwo zrewanżuje się nieodbieraniem „Bogu tego, co boskie”. W skrajnych przypadkach dochodziło do oficjalnej afirmacji ze strony księży systemu społeczno-politycznego panującego w Polsce po 1945 r. Inni duchowni uznali natomiast, że choć ówczesne władze trudno uznać za pochodzące ze społecznego wyboru, to jednak podstawowym zadaniem Kościoła nie jest ich kontestacja, a uzyskanie jak największego wachlarza koncesji umożliwiających realizację podstawowej misji Kościoła, tj. głoszenia dobrej nowiny (ewangelii) o zbawieniu – nawet za cenę zachowania pewnego dystansu wobec tych współobywateli, którzy otwarcie (i często zasadnie) wchodzili w konflikt z rządzącymi. Byli wreszcie i tacy, którzy uważali, że zadaniem księdza jest także stanie przy wiernych domagających się swoich uzasadnionych praw, nawet jeśli ewentualnie miałyby to oznaczać represje skierowane przeciwko samemu kapłanowi bądź instytucji Kościoła<sup>3</sup>. To właśnie z tej ostatniej grupy

<sup>3</sup> Oczywiście próba powyższej klasyfikacji jest obciążona daleko idącym schematyzmem, a moralne aspekty wyboru jednej z możliwych dróg wbrew pozorom nie zawsze były oczywiste. Czy np. wprost potępić zachowanie



wywodzili się ci duchowni, którzy zdecydowali się otwarcie wspierać tych, których PRL-owskie władze uznawały za swoich przeciwników.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, ks. Henryk Jankowski, ks. Kazimierz Jancarz, ks. Hilary Jastak, ks. Stanisław Małkowski to chyba najbardziej znani spośród kapłanów, których określa się mianem kapelanów Solidarności. Łączy ich m.in. to, że działali w dużych ośrodkach miejskich bądź w ich bezpośredniej bliskości. W naturalny sposób pojawia się pytanie – czy fenomen wsparcia udzielanego kontestatorom systemu społeczno-politycznego przez duchownych w ramach struktur parafialnych był zjawiskiem występującym tylko w wielkich miastach? Czy podobnie było na tzw. prowincji? A jeśli tak, to jaką skalę, jakie formy przybierało owo wsparcie i jakie przyniosło skutki? Nie sposób w jednym krótkim artykule odpowiedzieć na te pytania w odniesieniu do całego kraju<sup>4</sup>, dlatego też w niniejszym tekście chciałbym się ograniczyć do przeanalizowania przypadku jednego z miast średniej wielkości – Konina. Warto w tym miejscu nadmienić, że pojęcie miasta średniego występuje w literaturze przedmiotu i, w odniesieniu do Polski, oznacza ośrodek miejski liczący od 20 do 100 tys. mieszkańców, pełniący funkcje regionotwórcze, m.in. poprzez zapewnienie miejsc pracy i dostępu do usług ponadpodstawowych<sup>5</sup>.

Miasto nad Wartą należało do licznej grupy ośrodków powojennej Polski, które awansowały (pod względem liczby mieszkańców) z grona miast małych do kategorii średnich (np. Krosno, Ostrołęka, Ciechanów, Sieradz). Swego rodzaju podkreśleniem tego awansu było otrzymanie, po reformie administracyjnej z 1975 r., statusu miasta

---

rządzących skierowane przeciwko osobom traktowanym przez władze jako zagrożenie (choćby internowanie niektórych członków NSZZ „Solidarność” w 1981 r.), czy ograniczyć się do udzielenia im pomocy materialnej i duchowej, a w zamian, nie paląc mostów, kontynuować dialog z rządzącymi, mający na celu np. uzyskanie zgody na budowę kościoła na nowo powstającym osiedlu? W pierwszej chwili rodzi się emocjonalna chęć „dania świadectwa prawdzie”, ale nie należy też lekceważyć argumentów przemawiających za wyborem drugiej opcji, za którą stała długofalowa kalkulacja, zakładająca, że zaprzieszczenie szansy na budowę świątyni w pobliżu miejsca zamieszkania tysięcy wiernych będzie oznaczało ich mniejszą skłonność do sprawowania praktyk religijnych, co w dłuższej perspektywie może przełożyć się na tak pożądaną przez komunistyczne władze większą podatność na laicyzację, a z czasem i ateizację. To tylko jeden z wielu przykładów dylematów, przed którymi stawali duchowni w okresie PRL, szczególnie w latach osiemdziesiątych. Osobną kwestią pozostaje nieufność niektórych hierarchów i kapłanów niższego szczebla do tych opozycjonistów, którzy wywodzili się ze środowisk (niegdyś) ideowo niechętnych religii i Kościołowi.

<sup>4</sup> Oczywiście w gronie kapłanów czynnie zaangażowanych w mniejszych miejscowościach w działalność traktowaną przez władze jako antysystemowa można wymienić choćby ks. Czesława Sadłowskiego ze Zbroszy Dużej czy ks. (od 1989 r. bp.) Edwarda Frankowskiego działającego m.in. w Stalowej Woli. Na ten temat zob. nieco więcej E. Kuberna, *Frankowski Edward Marian* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 3, red. nac. G. Waligóra, Warszawa 2019, s. 134; E. Rzeczkowska, *Władze administracyjne i wyznaniowe w Stalowej Woli i Tarnobrzegu wobec ks. Edwarda Frankowskiego w latach 1967–1989* [w:] *Księża dla władzy groźni. Duchowni współpracujący z opozycją (1976–1989)*, red. R. Łatka, Warszawa 2019, s. 442–449; G. Łeszczczyński, *Parafia św. Jana Chrzciciela w Zbroszy Dużej* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja...*, t. 3, s. 412–413. Warto nadmienić, że w styczniu 1986 r. abp Dąbrowski oceniał łączną liczbę „ośrodków opozycji wśród księży” na 120. Zob. R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019, s. 693.

<sup>5</sup> W niektórych opracowaniach wyróżnia się siedem klas wielkości miast. Ówczesny, tj. z lat osiemdziesiątych, Konin przy takim podziale zaliczałby się do piątej klasy (od 50 do 100 tys. mieszkańców). Na ten temat zob. szerzej A. Runge, *Metodologiczne problemy badania miast średnich w Polsce*, „Prace Geograficzne” 2012, z. 129, s. 83–101.

wojewódzkiego. W tej dość licznej grupie Konin stał się liderem pod względem tempa przyrostu ludności w latach 1946–1989<sup>6</sup> (blisko ośmiokrotny). Dlaczego tak się stało? Wydaje się, że najważniejszym powodem była decyzja ekipy Władysława Gomułki, podjęta na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, o zbudowaniu w regionie konińskim nowego, znaczącego ośrodka przemysłowego<sup>7</sup>. W jej wyniku, w ciągu kilku dekad, w regionie konińskim powstały liczne zakłady pracy, zatrudniające łącznie kilkadziesiąt tysięcy osób. Wśród nich były m.in.: Kopalnia Węgla Brunatnego „Konin” i „Adamów”, wydobywające w 1980 r. 35 proc. polskiego węgla, Zespół Elektrowni „Pątnów – Adamów – Konin”, dostarczający 9,2 proc. ogólnokrajowego zapotrzebowania na energię elektryczną, Huta Aluminium „Konin”, jedyny (po zamknięciu w 1981 r. obiektu w Skawinie) dostawca tego strategicznego metalu, Fabryka Urządzeń Górnictwa Odkrywkowego, Konińskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Brykietownia i kilka innych. Wymieniłem tylko te znajdujące się w Koninie lub jego bezpośredniej bliskości<sup>8</sup>, natomiast warto pamiętać, że Zagłębie Konińskie obejmowało także liczne zakłady pracy w okolicach Koła, Słupcy, Kłodawy i Turku. Przynajmniej w kilku z nich zatrudnieni byli również mieszkańcy stolicy regionu.

Tradycja oporu przeciw niechcianej władzy miała w samym Koninie oraz w powiecie konińskim długą tradycję. Jej przejawem były m.in. walki toczone w okresie powstania styczniowego 1863 r., w listopadzie 1918 r., a także obecność konspiracji najpierw antyniemieckiej (w okresie II wojny światowej), a następnie antykomunistycznej (po 1945 r.)<sup>9</sup>. W czerwcu 1959 r. w jednej z kopalń doszło do strajku absencyjnego (określono to jako zakłócenie biegu produkcji), w którym udział wzięło ok. dwudziestu pracowników. Domagali się podwyżek o 100 proc. w związku z wprowadzeniem nowego systemu pracy opartego na ruchu ciągłym. Protestowano także przeciwko takim godzinom pracy w niedzielę, które uniemożliwiały robotnikom udział we mszy św.<sup>10</sup> Niezadowolenie, włącznie z groźbami przerw w pracy, odnotowano też w 1976 r., wkrótce po wprowadzeniu kar-

<sup>6</sup> Przykładowo, przyjmując dane z 1946 i 1989 r.: Suwałki w 1946 r. liczyły (w zaokrągleniu do tysiąca) 14 tys. mieszkańców, a w 1989 r. – 60 tys., Łomża – odpowiednio 14 i 58 tys., Krosno – 14 i 49 tys., Sieradz – 10 i 42 tys. W tych samych latach Konin liczył odpowiednio 11 i 80 tys. Oznacza to blisko ośmiokrotny wzrost liczby mieszkańców. Oczywiście powyższe zmiany częściowo wynikały z poszerzenia granic administracyjnych poszczególnych miast, ale nie sposób nie zauważyć, że były także wynikiem napływu nowych mieszkańców. Szczegóły zob. *Powszechny sumaryczny spis ludności z dnia 14 II 1946 roku*, red. S. Szulc, Warszawa 1947, s. 30, 32, 36, 48, 63; *Rocznik statystyczny GUS. Demografia 1990*, red. F. Kubiczek, Warszawa 1992, s. 11, 12, 15.

<sup>7</sup> Przed II wojną światową w powiecie konińskim 76 proc. mieszkańców utrzymywało się z rolnictwa. Niewielkie zakłady przemysłowe (i warsztaty rzemieślnicze) były przede wszystkim nastawione na przetwórstwo rolno-spożywcze lub produkcję urządzeń i maszyn rolniczych (zob. S. Rusin, *Konspiracja w regionie konińskim 1939–1945*, Konin 2013, s. 16–20).

<sup>8</sup> Przywołując termin „konińskie zakłady pracy”, mam na myśli nie tylko przedsiębiorstwa znajdujące się formalnie w granicach administracyjnych miasta, ale również i te, które zatrudniały w dużej mierze mieszkańców Konina.

<sup>9</sup> Na ten temat zob. m.in. D. Parus, J. Łojko, *Powstanie styczniowe na ziemi konińskiej*, Konin 2013; S. Rusin, *Konspiracja...*, s. 135–145, 342–344; W. Handke, *Zielony Trójkąt Wyklętych. Września–Gniezno–Konin*, Leszno 2017.

<sup>10</sup> A. Małyżka, *Strajki jako forma walki o sprawy nie tylko bytowe robotników w województwie poznańskim w latach 1950–1975* [w:] *Województwo poznańskie w latach 1950–1975*, red. K. Białecki, R. Reczek, Poznań–Warszawa (w druku).

tek na cukier<sup>11</sup>. Część mieszkańców wzięła też udział w 1974 r. w protestach przeciwko niedopuszczeniu przez władze do wybudowania nowego kościoła przy ul. Wiśniowej. Byłoby jednak przesadą twierdzenie, że przed 1980 r. w Koninie istniały grupy osób lub środowisko zasługujące na miano opozycyjnych.

Sytuacja zmieniła się wraz z falą strajków, które ogarnęły Polskę po wprowadzonych 1 czerwca 1980 r. przez ekipę Edwarda Gierka podwyżkach. Pierwsze przejawy narastającego niezadowolenia rządzący odnotowali w województwie konińskim dopiero pod koniec sierpnia. Dlaczego tak późno? Jedną z przyczyn mogła być blokada informacyjna w kontrolowanych przez władze mediach. Jednak chyba decydujące znaczenie miało to, że w powstających w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zakładach pracy zatrudnienie znajdowała zarówno przybywająca z różnych zakątków Polski kadra techniczna, jak i mieszkańcy okolicznych wsi i miasteczek, trudniący się wcześniej zazwyczaj pracą na roli lub rzemiosłem. W nowym miejscu zamieszkania była to społeczność silnie zatomizowana, dopiero zaczynająca budować system różnego rodzaju więzi społecznych opartych na wzajemnym zaufaniu.

Powstawanie niezależnych struktur związkowych początkowo przebiegało stosunkowo wolno. Organizować zaczęli się nie tylko robotnicy w wielkich zakładach pracy, ale i przedstawiciele inteligencji. Jak ujął to przewodniczący Komitetu Założycielskiego „Solidarności” w KWB „Konin” Krzysztof Buszko, „ludzie wtedy powstali z kolan, zaczęli czuć, że coś mogą zrobić, że coś mogą zmienić w tym kraju”<sup>12</sup>. Symbolem połączenia wysiłków pracowników różnych zakładów pracy stało się powołanie 10 października 1980 r. w Koninie Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego obejmującego swoim zasięgiem teren ówczesnego województwa konińskiego.

Ważnym wydarzeniem dla mieszkańców Konina była listopadowa wizyta gości z Gdańska, stanowiących reprezentację tamtejszego MKZ. Wśród przybyłych znaleźli się Lech Wałęsa, Anna Walentynowicz, Andrzej Gwiazda, Bohdan Borsewicz, Alina Pienkowska. W trakcie pobytu m.in. odwiedzili oni sanktuarium w Licheniu, a także spotkali się z mieszkańcami Konina w hali widowiskowo-sportowej. Zdaniem jednego z uczestników spotkania, Andrzeja Krzyżańskiego, wizyta gości z Gdańska miała duże znaczenie, „bo ludzie dostali jasny przekaz, co mamy robić dalej”<sup>13</sup>. Inny z obecnych wtedy w hali widowiskowo-sportowej był tak podekscytowany obecnością Lecha Wałęsy, że nie mając pustej kartki, poprosił go o autograf w dowodzie osobistym<sup>14</sup>. Trzeba też jednak zauważyć, że byli i tacy słuchacze, którzy przeżyli zawód, słuchając mętnych, w ich odczuciu, wywodów przewodniczącego NSZZ „Solidarność”<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> E. Wojcieszek, P. Zwiernik, *NSZZ „Solidarność” Region Koniński* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 4, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 305.

<sup>12</sup> Wypowiedź Krzysztofa Buszki do filmu dokumentalnego *Tworzyliśmy Solidarność. Region Konin 1980–1981*, reż. A. Moś, <https://www.youtube.com/watch?v=RA4b4HUFNa8>, dostęp 12 V 2020 r.

<sup>13</sup> Wypowiedź Andrzeja Krzyżańskiego, w 1980 r. przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Walcowni w Hucie Aluminium „Konin”, do filmu dokumentalnego *Tworzyliśmy Solidarność...*

<sup>14</sup> Wypowiedź Franciszka Romaszki, w 1980 r. wiceprzewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego w Koninie, do filmu dokumentalnego *Tworzyliśmy Solidarność...*

<sup>15</sup> Wypowiedź R. Kotwy, w 1980 r. przewodniczącego zakładowej Solidarności w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Rolniczych – Zakładzie Inwestycji i Budownictwa w Koninie, do filmu dokumentalnego *Tworzyliśmy Solidarność...*

Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Konin odbył się w czerwcu 1981 r., a drugi w październiku. W największych konińskich zakładach pracy do Związku należało ok. 90 proc. załóg<sup>16</sup>.

W kontekście tematu artykułu w naturalny sposób powstaje pytanie o stopień zaangażowania w dokonujące się przemiany miejscowych struktur kościelnych. Latem 1980 r. w prawobrzeżnym, tzw. nowym Koninie funkcjonowały dwie placówki duszpasterskie – jedną z nich była sięgająca swoimi początkami najprawdopodobniej XIV w. (pierwsze zachowane zapiski pochodzą z XV w.) parafia pw. św. Wojciecha w Koninie-Morzysławiu<sup>17</sup>, licząca 28 tys. wiernych, a drugą zdecydowanie młodsza, erygowana 15 czerwca 1977 r. parafia pw. bł. Maksymiliana Kolbego. Proboszczem pierwszej z nich był ks. Tadeusz Kania, natomiast drugiej ks. Antoni Łassa<sup>18</sup>. O ile ten pierwszy nie podejmował, poza jednym znaczącym wyjątkiem, działań wyraźnie wspierających nowy ruch związkowy<sup>19</sup>, to drugi starał się włączyć w różnego rodzaju inicjatywy podejmowane przez środowisko „solidarnościowe”<sup>20</sup>. Z okresu przed 13 grudnia 1981 r. można wymienić choćby udo-

<sup>16</sup> Szerzej na temat działań konińskiej Solidarności zob. m.in. E. Wojcieszek, P. Zwiernik, NSZZ „Solidarność” Region Koniński..., NSZZ „Solidarność” Region Konin. Wybór dokumentów, t. 1: 1980–1981, oprac. i red. K. Białecki, W. Handkę, Poznań 2013; t. 2: 1981–1989, oprac. i red. K. Białecki, Poznań 2016.

<sup>17</sup> Wieś Morzysław została włączona w granice Konina w 1967 r. Więcej danych na temat ówczesnego stanu parafii w Koninie-Morzysławiu zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu (dalej: AIPN Po), 62/57.

<sup>18</sup> Na temat drogi życiowej ks. A. Łassy zob. szerzej M. Tunak, *Ksiądz Antoni Łassa – kapelan „Solidarności” konińskiej* [w:] *Księża dla władzy groźni...*, s. 354–376. Materiały dotyczące działalności ks. Łassy w okresie jego pobytu w Koninie wytworzone przez Wydział ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Koninie i lokalne komórki SB mają sygnatury: AIPN Po, 0055/20; 035/1284; 63/180; 62/56.

<sup>19</sup> Ksiądz Kania przewodniczył liturgii w Licheniu w czasie wizyty delegatów z Gdańska. Interesujące światło na jego postawę (może nie tyle wobec Związku, co wobec jego przewodniczącego) rzuca fragment pewnego dokumentu wytworzonego przez konińską SB. Według niego po uroczystości w Licheniu ks. Kania miał powiedzieć, komentując fakt nieprzybycia do sanktuarium, pomimo starań czynionych przez konińskich związkowców, biskupa włocławskiego Jana Zaręby (wymówił się chorobą), że było to „małe utarcie nosa Wałęsie”, poza tym gdyby doszło do spotkania gościa z Gdańska z ordynariuszem diecezji, nie byłoby „równorzędnego szczebla w dialogu, gdyż mimo docenienia religijnej postawy Wałęsy – w gronie kurialistów i kleru województw jest on uważany za nieuka i człowieka ograniczonego”. Nie sposób ustalić, na ile wiernie przytoczono słowa kapłana w sporządzonej przez oficera SB (najprawdopodobniej na podstawie jednego z doniesień agenturalnych) notatce. Nie wiemy też, na ile oddają one rzeczywistość opinię księży na temat przewodniczącego NSZZ „Solidarność”. Szerzej na temat wizyty przedstawicieli gdańskiego MKZ zob. K. Białecki, „Kolega Wałęsa jest bardziej jakiś ugodowy”. *Wizyta przewodniczącego NSZZ „Solidarność” w Licheniu i Koninie 30 listopada 1980 roku w świetle dokumentów wytworzonych przez Służbę Bezpieczeństwa* [w:] *Wielkopolska i... nie tylko*, red. K. Białecki, T. Ceglarz, M. Jurek, Ł. Komorowski, Poznań 2018, s. 223–230. Warto również nadmienić, że nie sposób przypisać biskupom włocławskim permanentnego unikania członków Związku. Warto w tym kontekście przypomnieć, że 30 VIII 1981 r. uroczystego poświęcenia sztandaru NSZZ „Solidarność” Ziemi Konińskiej dokonał w Licheniu w obecności 17 tys. osób ordynariusz włocławski bp Jan Zaręba, a członków Związku przyjęli, jeszcze w listopadzie 1980 r., na audyencji we Włocławku zarówno biskup ordynariusz Jan Zaręba, jak i biskup pomocniczy Czesław Lewandowski (E. Wojcieszek, P. Zwiernik, NSZZ „Solidarność” Region Koniński..., s. 314). Ten sam sztandar, wraz z delegacją członków Konfraterni im. ks. Jerzego Popiełuszki, towarzyszył włocławskiemu ordynariuszowi 26 XI 1986 r. w trakcie uroczystości pogrzebowych zmarłego biskupa (E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”, 13 XII 1981 – 17 IV 1989 w regionie konińskim*, Konin 2000, s. 205).

<sup>20</sup> Już wcześniej, jako proboszcz parafii pw. bł. Maksymiliana Kolbego, ks. Łassa kilkakrotnie podejmował działania, które powodowały ostrą reakcję ze strony władz włącznie z pismami słanymi przez wojewodę konińskiego do biskupa ordynariusza włocławskiego Jana Zaręby. Zarzucano mu m.in., że zorganizował bez pozwolenia procesję Bożego Ciała w 1978 r., ustawił krzyż na cmentarzu komunalnym, poprowadził w 1979 r. ulicami miasta

stępnienie na potrzeby informacji związkowych gabloty parafialnej znajdującej się przy kościele, pośrednictwo pomiędzy dwoma grupami działaczy przy powoływaniu wspólnej dla województwa konińskiego rolniczej struktury Związku<sup>21</sup> czy wspieranie inicjatyw mających na celu przywrócenie obecności krzyży w przestrzeni publicznej (m.in. 8 marca 1981 r. poświęcił krzyże dla pracowników Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego). W kwietniu 1981 r. ks. Łassa udostępnił na potrzeby tworzącego się Konińskiego Klubu Katolików pomieszczenie należące do parafii, co więcej, sam zgodził się zostać kapelanem nowego Klubu<sup>22</sup>. Jego zadaniem było, w zamyśle organizatorów, stworzenie w zasadniczo robotniczym Koninie środowiska inteligenckiego, które z jednej strony miałyby na celu pogłębianie własnego życia religijnego i kulturalnego, a z drugiej stałoby się swego rodzaju intelektualnym zapleczem doradczym dla nowo powstałego Związku<sup>23</sup>. Formuła Klubu oparta była w dużej mierze o doświadczenia Klubów Inteligencji Katolickiej, zresztą twórcy KKK zwrócili się z prośbą o pomoc i radę do poznańskiego KIK. Wśród 43 pierwszych członków KKK było czterech członków lokalnego MKZ, co bardzo pomogło w bliskiej współpracy obu środowisk.

Wkład ks. Antoniego Łassy zarówno wtedy, jak i po latach doceniało wielu współtwórców konińskiej Solidarności. Jak powiedział jeden z nich, Zbigniew Okoński, „Gdyby nie Łassa, trzeba to wyraźnie powiedzieć, to »Solidarność« w Koninie byłaby, no w każdym razie powstać by powstała, ale by znacznie gorzej powstawała. Przecież on dał nam salkę na 300 ludzi. To było dla nas coś. Przedtem nie było nic, można było się spotkać na ulicy, no to nie każdy chciał oczywiście. A on dał nam salkę. W tej salce można było robić zebrania. On całe tablice, takie duże tablice jak ten pokój przed kościołem postawił i tam propaganda nasza »solidarnościowa« szła. Także jego udział w powołaniu »Solidarności« jest trudny do przecenienia”<sup>24</sup>. Podobnego zdania był jeden z przywódców związkowych, Kazimierz Brzeziński, który pytany o zaangażowanie księży z obu parafii we wsparcie dla Związku powiedział: „W okresie kiedy powstawała »Solidarność« wszystko się działo w Kolbym i tylko tam”<sup>25</sup>. Nawet jeśli, w świetle informacji zawartych w zachowanych dokumentach archiwalnych, wskazywanie pomieszczeń parafialnych jako jedynych, gdzie mogli spotkać się związkowcy, jest pewną przesadą, to bez wątpienia zarówno wsparcie lokalowe, jak i moralne dla ówczesnych działaczy miało bardzo duże znaczenie.

---

kondukt pogrzebowy tragicznie zmarłego ks. Zdzisława Różańskiego czy też używał bez zezwolenia władz sprzętu nagłaśniającego (M. Tunak, *Ksiądz Antoni Łassa...*, s. 359–360).

<sup>21</sup> W listopadzie 1980 r., praktycznie w tym samym czasie i niezależnie od siebie, w Kłodawie i w Pyzdrach Ireneusz Niewiarowski i Alicja Konieczka powołali struktury skupiające rolników indywidualnych działających na terenie województwa. Proboszcz parafii pw. bł. Maksymiliana Kolbego nie tylko pośredniczył w rozmowach pomiędzy nimi, ale wyraził również zgodę na założenie przy parafii grupy inicjatywnej tworzącej wspólny związek (*ibidem*, s. 362). Na temat działania rolniczej Solidarności w województwie konińskim zob. szerzej P. Goldyn, *Z pół do wolności*, Konin 2009.

<sup>22</sup> E. Wojcieszek, P. Zwiernik, *NSZZ „Solidarność” Region Koniński...*, s. 315.

<sup>23</sup> *Wyciąg z informacji TW „Jurek” z dnia 11 II 1981 [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin...*, t. 1, s. 120–121; M. Tunak, *Ksiądz Antoni Łassa...*, s. 363.

<sup>24</sup> Relacja Zbigniewa Okońskiego złożona 4 II 2004 r. B. Tarłowskiemu, zapis w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych Instytutu Pamięi Narodowej w Poznaniu (dalej: OBBH IPN Poznań).

<sup>25</sup> Relacja Kazimierza Brzezińskiego złożona 4 II 2004 r. B. Tarłowskiemu, zapis w OBBH IPN Poznań.

Wieczorem 12 grudnia 1981 r. ks. Łassa przybył (przynosząc m.in. świeżą kaszanke i inne produkty żywnościowe) do strajkujących od 10 grudnia w konińskim Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym. Uczestnicy protestu domagali się przekazania na potrzeby służby zdrowia nowo wybudowanego obiektu Komendy Wojewódzkiej MO. Nieświadom zbliżających się działań władz kapłan opuścił budynek na krótko przed interwencją mającą na celu usunięcie strajkujących z gmachu.

Po wprowadzeniu przez władze stanu wojennego ks. Antoni Łassa nie tylko nie zaprzestał działań mających na celu wsparcie środowiska konińskich opozycjonistów, ale podjął, przy znaczącej pomocy świeckich, nowe inicjatywy. 13 grudnia 1981 r. postanowił nie odstępować od zaplanowanej na godz. 11.00 uroczystości poświęcenia sztandaru NSZZ „Solidarność” Huty Aluminium „Konin”<sup>26</sup>. Nie tylko poświęcił hutnikom sztandar, ale również odmówił zdjęcia licznych flag Solidarności porozwieszanych przed kościołem i na terenie parafii. Usprawiedliwiał się przy tym brakiem specjalistycznego sprzętu, który miał się pojawić dopiero w poniedziałek. Jednak flagi wisiały jeszcze prawie tydzień, ponieważ kapłan zasłaniał się przed coraz bardziej zniecierpliwionymi przedstawicielami władz brakiem możliwości... zadzwonienia do właściwej firmy<sup>27</sup>.

Po zakończeniu mszy św. 13 grudnia udostępnił też związkowcom jedną z sal na terenie parafii, tak aby mogli oni spotkać się i omówić dalszy plan działań<sup>28</sup>. Według relacji Bożeny Brzezińskiej ks. Łassa interweniował również w sprawie Ewy Bugno-Zaleskiej, której dzieci, po jej internowaniu, przebywały u znajomych. Ostatecznie władze pozwoliły powrócić jej do domu na święta, choć zaraz potem ponownie ją internowały<sup>29</sup>.

Niektórzy parafianie ks. Łassy, na czele z Maurycym Buszką, którego syn był jednym z internowanych w Mielęcinie, wspomagali w ramach tzw. akcji charytatywnej osadzonych. Raz w tygodniu jechał do nich parafialny samochód marki Żuk z paczkami żywnościowymi<sup>30</sup>. Warto w tym miejscu nadmienić, że parafia pw. św. Maksymiliana Kolbego stała się ważnym punktem dystrybucji nadsyłanych z Zachodu darów, niejednokrotnie też na plebanii nocowali kierowcy TIR-ów wiozących pomoc w głąb kraju<sup>31</sup>.

Wykorzystując wcześniejsze znajomości nawiązane jeszcze przed 1980 r. w trakcie współpracy z KIK w Warszawie, ks. Łassa wraz ze współpracującą z nim Bożeną Brzezińską zaczął latem 1982 r. zapraszać do Konina, a konkretnie do powołanych przy parafii Ośrodka Kultury Chrześcijańskiej i Duszpasterstwa Ludzi Pracy (formalna inau-

<sup>26</sup> 13 XII 1981 r. delegacje hutniczej Solidarności z Warszawy oraz ze Śląska zamierzały, wraz z konińskimi kolegami, na zaproszenie których dotarli do Konina, wziąć udział w poświęceniu sztandaru KZ NSZZ „Solidarność” w Hucie Aluminium „Konin”. Pod wpływem nietypowej sytuacji organizatorzy postanowili zrezygnować z przemarszu ulicami Konina z klubu „Hutnik” do kościoła pw. bł. Maksymiliana Kolbego, ale nie zrezygnowali, pomimo przekazanego ustnie zakazu jej organizowania przez przedstawicieli władz, z samej uroczystości na terenie świątyni. Rozpoczęła się ona o godz. 11.00, a poprowadził ją ks. Łassa. Po zakończeniu mszy św. sztandar został przewieziony przez dwóch pracowników huty, Józefa Demskiego i Mariana Karczewskiego, do zakładu pracy (E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 21–22).

<sup>27</sup> Relacja B. Brzezińskiej złożona 19 X 2004 r. B. Tarłowskiemu, zapis w OBBH IPN Poznań.

<sup>28</sup> Wypowiedź A. Krzyżańskiego.

<sup>29</sup> Relacja B. Brzezińskiej.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> Na ten temat zob. więcej B. Brzezińska, *Od zakrystii*, Konin 2004, s. 15–16.

guracja DLP nastąpiła we wrześniu 1983 r., a sztandar poświęcono 29 września 1985 r.), prelegentów i artystów z Warszawy, wśród których w kolejnych miesiącach i latach znalazły się m.in. takie osoby, jak: Andrzej Wielowieyski, Anna Radziwiłł, Tadeusz Mazowiecki, Henryk Samsonowicz, Halina Mikołajska, Hanna Skarżanka, Władysław Bartoszewski, Klemens Szaniawski, Andrzej Szczepkowski, Jan Englert, Gustaw Holoubek, Marek Bargiełowski, Katarzyna Łaniewska, Anna Nehrebecka, Mariusz Dmochowski, Mieczysław Voit, Barbara Horawianka, Krzysztof Daukszewicz, Tadeusz Sikora, Andrzej Zaorski<sup>32</sup>. Czasem przyjeżdżali także goście z Poznania, np. były rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza z okresu „karnawału” Solidarności prof. Janusz Ziółkowski, prezes poznańskiego KIK doc. Olgierd Baehr, z Wrocławia (prof. Józef Łukaszewicz) czy Krakowa (Andrzej Drawicz)<sup>33</sup>.

Bardzo często spotkania z udziałem aktorów przybierały formę programów słowno-muzycznych, w trakcie których prezentowano cytaty z Jana Pawła II, prymasa Stefana Wyszyńskiego, Juliusza Słowackiego, Jana Długosza. Tematyka patriotyczna przeplatała się z tą czysto religijną. Według obliczeń Bożeny Brzezińskiej, współtwórczyni i obok ks. Antoniego Łassy głównej animatorki działań w ramach DLP, w latach 1982–1989 przy parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego odbyło się: 78 przedstawień i koncertów, 118 prelekcji i wykładów, 33 wystawy tematyczne. Dystrybuowano również (do 1988 r.) ponad 120 filmów i 52 wideofilmy wypożyczone z Warszawy przez Janusza Weissa. Były wśród nich zarówno programy przygotowane przez Video-Kontakt i BBC, tzw. półkownicy (np. *Przesłuchanie* Ryszarda Bugajskiego, *Kobieta samotna* Agnieszki Holland), jak i programy dokumentalne o ważnych wydarzeniach z XX w., których historia w PRL była zakłamywana (Katyń, Bitwa Warszawska)<sup>34</sup>. Oczywiście kasety z programami były wypożyczone tylko osobom zaufanym. Jednocześnie Ośrodek Kultury Chrześcijańskiej organizował też ogólnodostępne pokazy filmów o tematyce religijnej<sup>35</sup>.

W 1983 r. do parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego przyjechał z Poznania Teatr Ósmego Dnia, który zaprezentował w kościele dolnym *Wzlot*, oparty na wierszach Osipa Mandelsztama w przekładzie Stanisława Barańczaka. Kolejny raz artyści z Poznania pojawili się w czerwcu 1985 r., prezentując *Raport z obłąkanego miasta*<sup>36</sup>. W Koninie występował także liczący od sześciu do dziesięciu osób wrocławski teatr NST (Niezależne Stowarzyszenie Teatralne lub Nie Samym Teatrem), prezentujący programy słowno-muzyczne oparte na tekstach polskich poetów<sup>37</sup>. W stolicy województwa w czerwcu 1986 r. wystąpili także aktorzy Teatru Polskiego z Warszawy: Jerzy Zelnik, Daniel Bargiełowski, Piotr Machalica, Andrzej Piszczatowski, Zygmunt Sierakowski ze sztuką

<sup>32</sup> Na ten temat zob. więcej *ibidem*, s. 18–19, 32; E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 159, 201; Meldunek operacyjny zastępcy naczelnika Wydziału V WUSW w Koninie z 12 III 1985 r. dotyczący występów artystów w auli im. ks. J. Popiełuszki [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 371.

<sup>33</sup> Na ten temat zob. więcej B. Brzezińska, *Od zakrystii...*, s. 41.

<sup>34</sup> Na ten temat zob. więcej *ibidem*, s. 61.

<sup>35</sup> Jedną z największych tego typu imprez był zorganizowany w dniach 8–15 IX 1985 r. Tydzień Filmów Religijnych. Zob. więcej E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 157.

<sup>36</sup> Na ten temat zob. więcej B. Brzezińska, *Od zakrystii...*, s. 63–64.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 69.

Karola Wojtyły *Brat naszego Boga*<sup>38</sup>, a nieco wcześniej, w 1984 r., do Konina zawitała z Łodzi niewielka trupa teatralna Zespół Długich Narodowych Nocy (Ewa Smolińska, Krzysztof Kołtoński, Alicja Wyszynska, Wojciech Machnicki, Marek Prałat). Gościli oni w Koninie jeszcze kilkakrotnie<sup>39</sup>.

Do Ośrodka Kultury Chrześcijańskiej byli też zapraszani znani warszawscy dziennikarze, np. Stefan Bratkowski, Wanda Falkowska, Jacek Maziarski, Aleksander Paszyński. Spotkania z nimi gromadziły wielu mieszkańców Konina, ciekawych spojrzenia gości ze stolicy zarówno na bieżącą rzeczywistość, jak i na sprawy o charakterze bardziej ogólnym. Wśród współpracujących z parafią, nie tylko z terenu Konina, rozprowadzano też „Gazetę Dźwiękową” przygotowywaną przez Stefana Bratkowskiego oraz „Dzwonek Niedzielny” autorstwa jego żony, Romy Bratkowskiej<sup>40</sup>.

Również we wrześniu 1983 r. zaczęła się krystalizować wokół parafii grupa działaczy podziemnej NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych. W kolejnych miesiącach i latach zawsze mogła liczyć na życzliwość i parafialny lokal, a także wykłady zapraszanych przez ks. Łasę intelektualistów, którym bliskie były problemy wiejskie. Głównym celem tych spotkań było podnoszenie poziomu intelektualnego mieszkańców wsi, tak by w przyszłości mogli oni współuczestniczyć w zarządzaniu na poziomie lokalnym. Jednym z gości był w listopadzie 1983 r. działacz społeczny Bogumił Studziński, kilka miesięcy później o Wincentym Witosie opowiadał rolnikom redaktor Zdzisław Szpakowski. O Fundacji Rolniczej informacje przekazał redaktor Sławomir Siwek, a o aktualnym obrazie wsi wykład wygłosił dr Jerzy Brykczyński<sup>41</sup>.

Poza zorganizowanymi grupami do Konina przyjeżdżały na spotkanie z mieszkańcami konkretne osoby, znane ze swojej działalności opozycyjnej. Tak było np. w październiku 1984 r. z Barbarą Sadowską, matką zamordowanego Grzegorza Przemyska, Wiktoorem Woroszyłskim, Markiem Nowakowskim, Kyutaro Hashimoto, wykładownicą języka japońskiego na UAM, czy kierownicą ks. Jerzego Popiełuszki Waldemarem Chrostowskim (przyjechał przy okazji poświęcenia i nadania imienia zabitego księdza nowo wybudowanej auli przy parafii)<sup>42</sup>. W Ośrodku Kultury Chrześcijańskiej prezentowano również wystawy (m.in. poświęcone pielgrzymkom Jana Pawła II, dorobkowi Prymasa Tysiąclecia czy zbiór rysunków satyrycznych Jacka Fedorowicza)<sup>43</sup>.

W parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego z wielką atencją odnoszono się też do pamięci po zamordowanym w 1984 r. ks. Jerzym Popiełuszce. Organizowano pielgrzymki do jego grobu na warszawskim Żoliborzu, zorganizowano także wyjazd śladami ostatniej drogi zamordowanego księdza<sup>44</sup>. Jego imię nadano auli będącej siedzibą DLP, upamiętniono go też we wnętrzu kościoła okolicznościową tablicą ufundowaną przez konińskich

<sup>38</sup> Na ten temat zob. więcej *ibidem*, s. 76–77.

<sup>39</sup> Na ten temat zob. więcej *ibidem*, s. 78–79.

<sup>40</sup> Na ten temat zob. więcej *ibidem*, s. 120–121; E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 157.

<sup>41</sup> Na ten temat zob. więcej B. Brzezińska, *Od zakrystii...*, s. 30–31; P. Gołdyn, *Z pól do wolności...*, s. 69.

<sup>42</sup> Na ten temat zob. więcej B. Brzezińska, *Od zakrystii...*, s. 245–247, 253. Meldunek operacyjny zastępcy naczelnika Wydziału V WUSW w Koninie z 12 III 1984 r. dotyczący spotkania z W. Chrostowskim [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 373.

<sup>43</sup> Na ten temat zob. więcej *ibidem*, s. 266–267; E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 153.

<sup>44</sup> Na ten temat zob. więcej B. Brzezińska, *Od zakrystii...*, s. 271.



górników<sup>45</sup>. Uzupełniając wątek związany z wyjazdami organizowanymi przez parafię, warto nadmienić, że w 1987 r. przygotowano wyjazd na spotkanie z Ojcem Świętym w Gdańsku, ponadto kilkakrotnie wyruszano z pielgrzymką lub na spotkania opłatkowe do oo. paulinów w Biechowie (gdzie m.in. spotykano się z członkami Solidarności z Wrześni, Poznania i Bydgoszczy)<sup>46</sup>.

Należy też nadmienić, że w Ośrodku Kultury Chrześcijańskiej schronienie znalazło również Stowarzyszenie Katyńskie<sup>47</sup> i Bractwo Trzeźwości (od 1985 r.)<sup>48</sup>. Przez osiem lat prowadzona była także biblioteka, w której można było znaleźć wiele pozycji drugo-obiegowych<sup>49</sup>.

Choć po wprowadzeniu stanu wojennego działania ks. Łassy i grona jego współpracowników skoncentrowały się przede wszystkim na kreowaniu warunków do działań na polu kulturalno-oświatowym, to jednak w kościele nadal zdarzały się msze św., w trakcie których miejscowy proboszcz bezpośrednio odwoływał się do Solidarności. Tak było choćby 29 listopada 1982 r., kiedy to w czasie mszy w rocznicę poświęcenia sztandaru Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Fabryce Urządzeń Górnicstwa Odkrywkowego apelował o modlitwę za „internowanych, skazanych i zabitych”<sup>50</sup>, czy w trakcie mszy św. za Ojczyznę odprawianych w przeddzień kolejnych rocznic porozumień sierpniowych z 1980 r. lub wprowadzenia stanu wojennego<sup>51</sup>. *Nota bene* w obu parafiach prawobrzeżnego Konina kolejne rocznice poświęcenia sztandarów komórek związkowych z poszczególnych zakładów stawały się wielokrotnie powodem zamawiania przez członków Solidarności mszy św. i celebrowania udziału w nich z nawiązującą do symboliki związkowej oprawą.

Co więcej, do pierwszej dużej manifestacji w Koninie po wprowadzeniu stanu wojennego doszło 31 sierpnia 1982 r., kiedy to po mszy odprawianej w rocznicę porozumień sierpniowych w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego wielu jej uczestników (według jednego z uczestników, Krzysztofa Dobreckiego, ok. 2 tys. osób) ruszyło w stronę centrum miasta<sup>52</sup>. Ówczesny dziennikarz „Przeglądu Konińskiego”, Ryszard Sławiński szacował, że manifestantów było ok. tysiąca<sup>53</sup>, natomiast Wydział V Wojewódzkiego Urzędu Spraw

<sup>45</sup> Uroczyste odsłonięcie tablicy nastąpiło 1 grudnia po mszy św. odprawionej w intencji górników. Napis na odsłoniętej 1 XII 1985 r. tablicy miał następującą treść: „Do wolności i niepodległości przez krzyż i cierpienie. Księdzu Jerzemu – Górnicy Kopalni Konin” (E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 171). Zob. Notatka służbowa dotycząca przebiegu występów artystycznych w auli im. ks. Jerzego Popiełuszki w dniu 3 III 1985 r. [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 367.

<sup>46</sup> E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 212. Na marginesie warto wspomnieć, że 13 V 1988 r. w trakcie comiesięcznej mszy za Ojczyznę zebrano blisko 42 tys. zł wsparcia dla poszkodowanych i represjonowanych po strajku w Nowej Hucie (*ibidem*, s. 251).

<sup>47</sup> Na ten temat zob. więcej B. Brzezińska, *Od zakrystii...*, s. 276.

<sup>48</sup> List Zenona Walczaka [b.d., najprawdopodobniej końcówka 1985 r.] [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 401.

<sup>49</sup> Na ten temat zob. więcej B. Brzezińska, *Od zakrystii...*, s. 277.

<sup>50</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Koninie (dalej: APPK), KW PZPR w Koninie, 557, Informacja Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KW PZPR w Koninie do Wydziału Organizacyjnego KC PZPR dotycząca postaw kleru województwa konińskiego, 1982, k. 219.

<sup>51</sup> E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 156.

<sup>52</sup> K. Dobrecki, *Zakazana Ewa*, Konin 2007, s. 92.

<sup>53</sup> E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 71.

Wewnętrznych w Koninie, że 1500<sup>54</sup>. Manifestanci szli chodnikami w stronę Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Do idących przemówił prokurator wojewódzki, wzywając do rozejścia się, co więcej, funkcjonariusze MO zaczęli masowo legitymować protestujących. Pod wpływem tych działań i zamknięcia przez kordon milicjantów drogi w kierunku budynku KW tłum (zdaniem reprezentujących władzę obserwatorów złożony głównie z ludzi młodych w wieku 14–18 lat) stopniowo rozchodził się<sup>55</sup>. Choć ks. Antoni Łassa nie był inicjatorem ani uczestnikiem marszu, to jednak w tym wypadku można było zaobserwować fenomen znany nie tylko ze stolicy „Brunatnego Zagłębia”. Oto budynek kościoła bądź teren do niego przylegający stał się naturalnym punktem rozpoczęcia manifestacji antysystemowej. Tę rolę Kościoła, jako swego rodzaju zapalnika oporu społecznego, dostrzegali też działacze partyjni<sup>56</sup>.

W przeciwieństwie do ks. Antoniego Łassy proboszcz parafii pw. św. Wojciecha, ks. Tadeusz Kania, nie angażował się znacząco we wsparcie najpierw jawnych, a po 13 grudnia 1981 r. podziemnych struktur Związku i jego działaczy, choć nie można też zapominać, że to właśnie on zastąpił bp. Jana Zarębę w roli głównego celebransa podczas pobytu w Licheniu przedstawicieli MKZ z Gdańska. Sytuacja w parafii pw. św. Wojciecha zmieniła się dopiero po objęciu funkcji jej administratora w lipcu 1982 r. przez ks. Stanisława Waszczyńskiego. Zorientowawszy się, że najczęściej internowanych z Konina pochodzi właśnie z terenu, na którym przyszło mu pełnić posługę duszpasterską, podjął decyzję o odwiedzinach rodzin internowanych<sup>57</sup>.

O jego nastawieniu wyraźnie świadczyło też zachowanie zarówno 11 listopada 1982 r. w trakcie uroczystości z okazji 54. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości<sup>58</sup>,

<sup>54</sup> NSZZ „Solidarność” *Region Konin...*, t. 2, s. 124. Warto nadmienić, że już 3 V 1982 r. w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego odprawiono mszę św. w kolejną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja, w której uczestniczyło, według źródeł partyjnych, ok. czterystu osób, w tym kilkunastu ze znaczkami Solidarności i opornikami (to samo źródło podaje, że była to msza w intencji internowanych). W jej trakcie ks. Łassa powiedział m.in., że otrzymał od jednego z internowanych dar w postaci krzyża z figurką Jezusa w kształcie pastorału, w którego podstawie wyryto napis będący cytatem z prymasa Wyszyńskiego: „nie zwyciężą ci, którzy uciskają, zwyciężą ci, którzy ucisk ten znoszą”. Pod koniec mszy syn Ewy Bugno-Zaleskiej odczytał prośbę do Matki Bożej, „aby wróciła uwięzionych rodziców” (APPK, KW PZPR w Koninie, 557, Informacja Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KW PZPR w Koninie do Wydziału Organizacyjnego KC PZPR dotycząca postaw kleru województwa konińskiego, 6 V 1982, k. 54; E. Wojcieszek, P. Zwiernik, NSZZ „Solidarność” *Region Koniński...*, s. 329).

<sup>55</sup> APPK, KW PZPR w Koninie, 557, Informacja Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KW PZPR w Koninie do Wydziału Organizacyjnego KC PZPR dotycząca postaw kleru województwa konińskiego, 31 VIII 1982, k. 109. Kościół ten stał się też 29 XI 1982 r. miejscem, gdzie odprawiono mszę św. w rocznicę poświęcenia sztandaru Solidarności z zakładów FUGO. W trakcie kazania ks. Łassa apelował o modlitwę za internowanych, skazanych i zabitych (*ibidem*, Informacja Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KW PZPR w Koninie do Wydziału Organizacyjnego KC PZPR dotycząca postaw kleru województwa konińskiego, 22 XI 1982, k. 211).

<sup>56</sup> „Członkowie partii krytykują rolę kościoła w stwarzaniu warunków dla zajęć i niepokojów, które miały miejsce ostatnio w sierpniu, we wrześniu br. i oczekują zdecydowanego przeciwdziałania władz” (cyt. za: *ibidem*, Informacja Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KW PZPR w Koninie do Wydziału Organizacyjnego KC PZPR dotycząca sytuacji na terenie województwa konińskiego, 17 IX 1982, k. 122).

<sup>57</sup> Wypowiedź ks. Stanisława Waszczyńskiego w filmie dokumentalnym Andrzeja Mosia *Harczerem zawsze*, <https://www.youtube.com/watch?v=HedG9d6QFGs>, dostęp 12 V 2020 r.

<sup>58</sup> Ksiądz Waszczyński (w dokumencie błędnie podano nazwisko Wawrzyniak) wezwał wiernych do modlitwy za internowanych, więzionych, pozbawionych pracy, bitych i męczonych (APPK, KW PZPR w Koninie, 557, Informacja Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KW PZPR w Koninie do Wydziału Organizacyjnego KC PZPR dotycząca postaw kleru województwa konińskiego, 22 XI 1982, k. 210).

jak i 13 grudnia tego samego roku, w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. We wprowadzeniu do liturgii, w której uczestniczyli liczni działacze Solidarności (łącznie liczba uczestników to ok. siedmiuset), ks. Stanisław Waszczyński powiedział, że jest ona odprowadzana w rocznicę bezprawnego wprowadzenia stanu wojennego. „Akcentował sprawy związane z internowaniem i ofiarami, a następnie zamiast homilii zaproponował 5 minut ciszy, w trakcie której wznoszono modły za pomyślny powrót internowanych. W trakcie mszy byli członkowie Solidarności unosili ręce, układając palce w kształcie litery »V«<sup>59</sup>. Kolejne msze św. za Ojczyznę, każdego 13 dnia miesiąca, gromadziły od trzystu do pięciuset osób. Oczywiście szczególną oprawę miały msze odprowadzane przy okazji kolejnych rocznic stanu wojennego. 13 grudnia 1983 r. w trakcie mszy za Ojczyznę wręczono księdzu proboszczowi miniaturę sztandaru Solidarności konińskiej. Śpiewano *Pieśń Konfederatów Barskich, Rotę, Boże, coś Polskę*. Msze za Ojczyznę były też okazją do spotkań działaczy opozycyjnych. Niejednokrotnie organizowano po nich odczyty zaproszonych gości bądź też odbywały się spotkania z reprezentantami związkowymi z innych miast. Na przykład 13 marca 1983 r., po mszy o godz. 18.00, najpierw zorganizowano spotkanie z byłymi internowanymi, a następnie odbyła się dyskusja z dr. Leszkiem Nowakiem z UAM, który wygłosił prelekcję „Mit komunizmu”, w której uczestniczyło ok. trzydziestu osób. Z kolei miesiąc później, 13 kwietnia 1983 r. o 19.00 odbyła się msza za Ojczyznę, po której doszło do spotkania byłych internowanych i członków „S” z Konina, Koła i Turku. Uczestniczyło w nim ok. 250 osób.

Msze 13 dnia każdego miesiąca nie były jednak jedynymi, które odprowadzono przy okazji zakazanych w PRL rocznic – wśród nich można wspomnieć choćby o 3 maja czy 11 listopada. Niekiedy były one powiązane z tzw. wieczornicami, w trakcie których przybliżano zebrany w sposób pogłębiony historię przypominanego danego dnia wydarzenia. Dotyczyło to m.in. rocznic wybuchu powstania warszawskiego, poznańskiego Czerwca '56 czy przede wszystkim (o czym nieco szerzej w dalszej części artykułu) powstania styczniowego<sup>60</sup>.

W styczniu 1983 r. przy parafii założono Biuro Pomocy Charytatywnej. Jego celem było przede wszystkim rozdzielanie pomocy charytatywnej napływającej z Europy Zachodniej. Stało się ono legalnym miejscem spotkań dla części dawnych działaczy Solidarności. SB nielegalnie przeszukała pomieszczenie udostępnione Biuru i odnalazła w nim m.in. sztandar konińskiej Solidarności. Funkcjonariusze podejrzewali, że pomieszczenia plebanii służyły również jako punkt gromadzenia finansów na działalność wydawniczą Solidarności Regionu Konin. Nadmienię, że działania operacyjne prowadzono w ramach Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia kryptonim „Pomoc”. Biuro Pomocy Charytatywnej rozwiązano w grudniu 1984 r., powołując Regionalny Ośrodek Pomocy Represjonowanym i Bank Regionalny<sup>61</sup>.

<sup>59</sup> Informacja o nastrojach społeczeństwa regionu konińskiego przygotowana przez Wydział Polityczno-Organizacyjny KW PZPR w Poznaniu z 23 XII 1982 r. [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 113.

<sup>60</sup> E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”*..., s. 189, 192.

<sup>61</sup> Meldunek operacyjny naczelnika Wydziału V WUSW w Koninie z 10 I 1985 r. dotyczący powołania ROPR i Banku Regionalnego [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 341.

Niecały miesiąc po powołaniu Biura Pomocy Charytatywnej, 13 lutego 1983 r. środowisko opozycyjne skupione wokół niego wyruszyło sprzed kościoła na pielgrzymkę do sanktuarium w Licheniu, zorganizowaną z inspiracji ks. Waszczyńskiego oraz części działaczy Solidarności. Formalnie odbywała się ona pod hasłem „O szczęśliwy przyjazd Ojca Świętego do Polski”. Wzięło w niej udział ok. czterdziestu osób, w tym dwudziestoosobowa grupa młodzieży<sup>62</sup>. Prowadził ją wikariusz parafii pw. św. Wojciecha, ks. Józef Zając, który też wspólnie z ks. Waszczyńskim celebrował mszę św. w sanktuarium. W kolejnej pielgrzymce do Lichenia, 20 marca 1983 r., udział wzięło już 120 osób, a 17 kwietnia 1983 r. wydarzenie zgromadziło nawet ok. pięciuset osób (w tym dwudziestu działaczy Solidarności). W trakcie peregrynacji m.in. odmawiano, jak to ujął jeden z funkcjonariuszy SB, „modlitwy patriotyczne”. Wśród biało-czerwonych flag były też takie z napisem „Solidarność”<sup>63</sup>. Nieco ponad rok później, 7 października 1984 r., w trakcie pielgrzymki do licheńskiego sanktuarium zgromadziło się ok. 480 uczestników, wśród których byli obecni również Anna Walentynowicz i przedstawiciele Solidarności z Mazowsza i Wałbrzycha. 25 sierpnia 1985 r. wyruszyła kolejna pielgrzymka, tym razem nosząca formalną nazwę I Pieszej Pielgrzymki Ludzi Pracy do Sanktuarium Bolesnej Królowej Polski w Licheniu<sup>64</sup>. Organizowane odtąd co roku pod koniec sierpnia pielgrzymki przetrwały upadek komunizmu i są kontynuowane. Ostatnia odbyła się 25 sierpnia 2019 r.

Powracając jeszcze do 1983 r., należy nadmienić, że Biuro Pomocy Charytatywnej zorganizowało pielgrzymkę do Częstochowy na spotkanie z papieżem. Wyruszyła ona 18 czerwca po mszy św., w trakcie której pojawiły się też emblematy Solidarności. Składała się z ok. osiemdziesięciu działaczy Solidarności i ok. dwustu przedstawicieli młodzieży. Wszyscy pojechali sześcioma autokarami, z flagą z napisem „Solidarność Konin”, znakiem Polski Walczącej oraz transparentami „Konin z Papieżem”, „Umocnij nas” (już w samej Częstochowie dorobiono kolejny – „Solidarność Konin KPN”). Nawet napis Częstochowa na jednym z transparentów był stylizowany na solidarycę. W trakcie pielgrzymki konińscy pielgrzymi spotkali się m.in. z Anną Walentynowicz i kilkudziesięcioma innymi członkami Solidarności<sup>65</sup>. Natomiast 15 sierpnia 1985 r. udała się na Jasną Górę, zorganizowana wspólnymi siłami przez osoby z obu konińskich parafii, blisko trzystuosobowa grupa działaczy i sympatyków Solidarności. Stanowiła ona fragment Ogólnopolskiej Pielgrzymki Robotników. W jej trakcie doszło do spotkania przedstawicieli poszczególnych regionów z Lechem Wałęsą. Według ustaleń SB na tym spotkaniu Region Konin był reprezentowany przez ks. Stanisława Waszczyńskiego<sup>66</sup>.

<sup>62</sup> Meldunek operacyjny dotyczący pielgrzymki do Lichenia z 23 III 1983 r. [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 164–165; Notatka służbowa inspektora Wydziału IV KW MO w Koninie z 19 IV 1983 r. dotycząca pielgrzymki do sanktuarium w Licheniu [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 164–165.

<sup>63</sup> Meldunek operacyjny naczelnika Wydziału V KW MO w Koninie z 19 IV 1983 r. dotyczący pielgrzymki z Konina do Lichenia [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 164–165.

<sup>64</sup> E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”*..., s. 157.

<sup>65</sup> Szyfrogram z 19 VI 1983 r. naczelnika Wydziału V KW MO w Koninie informujący o pielgrzymce do Częstochowy w trakcie pobytu w Polsce Jana Pawła II zorganizowanej przy parafii pw. św. Wojciecha [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 191.

<sup>66</sup> Pismo I sekretarza KW PZPR w Koninie dotyczące pielgrzymki do Częstochowy działaczy i sympatyków „Solidarności” z Konina [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 393–394.

Na marginesie należy zauważyć, że tak zgodna współpraca środowisk działających w obu parafiach nie była regułą<sup>67</sup>.

Inną formą organizowania spotkań w parafii pw. św. Wojciecha był działający najprawdopodobniej od marca 1983 r. chór parafialny, skupiający w dużej mierze działaczy Solidarności. Jego członkowie śpiewali zarówno w trakcie uroczystości w kościele, jak i podczas pielgrzymek i innych wydarzeń zorganizowanych przez parafię. Według funkcjonariuszy SB jego repertuar „oprócz pieśni religijnych zawiera teksty o negatywnym wydźwięku politycznym”<sup>68</sup>.

W parafii morzysławskiej od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych działało silne środowisko Ruchu Światło-Życie. Początkowo na jego czele stał ks. Józef Zając, którego w połowie lat osiemdziesiątych zastąpił ks. Grzegorz Karolak. Być może zmiana ta była skutkiem nacisków władz, które zaniepokojone aktywnością opozycyjną części młodzieży oazowej (i generalnie krytycznie nastawione do ruchu oazowego) wystosowały 18 czerwca 1984 r. pismo do bp. Jana Zaręby informujące go o kolportowaniu przez pięciu młodocianych członków Ruchu Światło-Życie prasy bezdebitowej. Faktycznie, 24 maja 1984 r. zatrzymano Ryszarda Śliwińskiego i Stanisława Aleksandrowicza. Tego samego dnia objęto nadzorem milicyjnym dwóch uczniów Technikum Górniczego – Pawła Miedzińskiego i Bogdana Wiśniewskiego. Wszystkim zarzucono kolportaż prasy podziemnej<sup>69</sup>. Nie był to pierwszy przypadek, gdy działający na terenie parafii tzw. ruch oazowy pojawił się w dokumentach wytworzonych przez SB i Wydział ds. Wyznań w kontekście opozycyjności. Jego parafialnym moderatorem był ks. Józef Zając, podejrzewany o niechętny stosunek do ówczesnych władz. W marcu 1984 r. osoba podpisana jako M. Ganowicz wysłała do biskupa włocławskiego Jana Zaręby list, w którym sugerowała, że „postępowanie księży z parafii Morzysław z młodzieżą budzi wiele zastrzeżeń”. Trudno powiedzieć, na jakiej podstawie twierdziła też, że „Większej części młodzieży licealnej nie podoba się sposób prowadzenia nauki religii w parafii św. Wojciecha, gdzie ks. Zając zamiast uczyć ich poznania prawd Wiary Naszej, podburza młodych ludzi do występowania przeciwko władzy, do krytykowania nauczycieli uczących historii i propedeutyki. [...] Lekcje religii przekształcone są w zebrania polityczne o charakterze antypaństwowym. Dlaczego w tym czasie uczniowie zamiast słuchać nagrań pieśni kościelnych słuchają nagrań rozgłośni RWE. I tak ma wyglądać nauka religii? Czy księża ci wiedzą, że uczniowie utrzymujący z nimi kontakty narażeni są na konsekwencje – z wydaleniem ze szkoły łącznie. Również większość uczniów nie może pogodzić się z faktem zawieszenia portretu Wałęsy w Kościele. Uważa to za profanację Kościoła. Usilnie błagam księdza biskupa, aby swoim stanowiskiem i autorytetem wpłynął na zmianę postępowania księży z Morzysławia”<sup>70</sup>.

<sup>67</sup> Wyciąg z informacji operacyjnej TW „Mały” z października 1985 r. [brak daty dziennej] dotyczącej rywalizacji byłych członków „Solidarności” w dwóch konińskich parafiach [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 395–396.

<sup>68</sup> Notatka służbowa naczelnika Wydziału IV KW MO w Koninie dotycząca repertuaru chóru działającego przy kościele pw. św. Wojciecha [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 163.

<sup>69</sup> E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”*..., s. 116.

<sup>70</sup> AIPN Po, 62/57, List M. Ganowicza do bp. J. Zaręby z 2 III 1984 r., k. 14.

Trudno z całą pewnością stwierdzić, czy cytowany list faktycznie pochodził od zaniepokojonego rodzica, czy też od kogoś, komu z powodów zawodowych nie odpowiadała postawa duchownych (zastanawia fakt, że list został wysłany nie tylko do biskupa, lecz również, w trybie „Do wiadomości”, do kuratora Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Wojewódzkiego w Koninie oraz do dyrektora WdsW UW w Koninie). Nie można też wykluczyć autorstwa SB, choć należy dodać, że nie znaleziono dokumentów potwierdzających taką tezę.

Trudno jednoznacznie przesądzić, czy przywołane powyżej wydarzenia miały wpływ na przeniesienie, latem 1984 r., ks. Józefa Zajęca do innej placówki duszpasterskiej (ze względu na koincydencję czasową wydaje się to dość prawdopodobne)<sup>71</sup>. Jego obowiązki opiekuna (moderatora) ruchu oazowego w parafii pw. św. Wojciecha objął nowo przybyły kapłan, ks. Grzegorz Karolak. Choć w okresie sprawowania przez niego tej funkcji nie dochodziło już do formułowanych wprost wystąpień przeciwko władzom, to jednak środowisko ruchu oazowego nadal było traktowane przez nie jako wrogie i pozostawało pod obserwacją. Jednym z powodów mógł być fakt, że niektórzy członkowie „oazy” mieli rodziców mocno zaangażowanych w Solidarność, ponadto uczestniczyli w powstaniu Polskiej Organizacji Harcerskiej, brali też udział w pielgrzymkach ludzi pracy do Lichenia itp.

Ważnym katalizatorem działań w parafii pw. św. Wojciecha stała się aktywność, a następnie śmierć ks. Jerzego Popiełuszki. W trakcie uprowadzenia kapłana, gdy los jego był niepewny, ukazało się oświadczenie Regionalnej Komisji Koordynacyjnej „Solidarność” Regionu Konin potępiające porwanie, a w gablocie przy zabudowaniach parafialnych informacje o ks. Jerzym. W oświadczeniu napisano m.in.: „Uprowadzenie ks. Jerzego Popiełuszki unaoczniało wszystkim, do jakich zbrodni może doprowadzić poczucie bezkarności funkcjonariuszy totalitarnego systemu. Ten zbrodniczy czyn nie wyrósł z niczego. Akty terroru takie jak: pacyfikacja pokojowych manifestacji »Solidarności«, masakra internowanych w obozie w Kwidzynie działalność grupy OAS w rejonie Torunia, zamordowanie Przemyka i Bartoszcze i innych, zawsze były bezkarne”. 29 października w kościele parafialnym odprawiono mszę w intencji porwanego. Po niej zbierano podpisy na liście domagającej się uwolnienia Księdza. Dzień wcześniej działacze Solidarności z parafii morzysławskiej zorganizowali mszę św. w Licheniu<sup>72</sup>.

Kiedy już wiadomość o zamordowaniu kapłana została przekazana opinii publicznej, zarówno w kościele, jak i przed świątynią, gdzie ułożono z kwiatów krzyż, gromadziły się

<sup>71</sup> Jak to ujął w piśmie skierowanym do ordynariusza wrocławskiego prokurator M. Pogorzelski z Prokuratury Wojewódzkiej w Koninie, „grupa młodych ludzi działających przy parafii św. Wojciecha w Koninie pod opieką Księdza Zajęca uczyniła z Ruchu Oazowego płaszczyznę nielegalnej działalności antypaństwowej. Młodzież ta [...] spotkania w kościele traktowała jednocześnie jako spotkania »konspiracyjne«, a budynek Parafii był wykorzystywany jako miejsce, gdzie funkcjonowały tzw. skrzynki kontaktowe [...]. Biorąc pod uwagę powyższe oraz fakt, iż działalność grupy trwała kilka miesięcy, w którym to czasie wielokrotnie wykorzystywano wymienione punkty stwierdzić należy, że proboszcz i opiekunowie musieli mieć świadomość co do charakteru prowadzonej na terenie parafii działalności”. Na zakończenie pisma prokurator Pogorzelski zwrócił się do biskupa z prośbą o „podjęcie działań eliminujących i zapobiegających praktykom wykorzystywania zajęć o charakterze religijnym oraz pomieszczeń będących własnością Kościoła do działalności sprzecznej z obowiązującym porządkiem prawnym...” (*ibidem*, Pismo prokuratora M. Pogorzelskiego do bp. J. Zaręby z 14 VI 1984 r., k. 15–16).

<sup>72</sup> NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 311–312.

tłumy wiernych modlących się za duszę kapelana Solidarności. W uroczystym pogrzebie ks. Jerzego uczestniczyło także ok. siedemdziesięciu osób z Konina, choć władze starały się utrudnić wyjazd z miasta, m.in. poprzez zakaz wynajmu autobusów, odwołanie wszelkich wycieczek, nawet wcześniej zaplanowanych, do Warszawy, zatrzymywanie prywatnych samochodów zmierzających w stronę stolicy. W trakcie pogrzebu niesiono transparent „Żegnamy Cię w bólu patronie Solidarności – wierni Regionu Konińskiego”, złożono też wieniec z napisem „Przyjacielowi, Apostołowi Pokoju – Solidarność Regionu Konińskiego”. *Nota bene* wieniec, ze względów bezpieczeństwa, zakupiono dopiero w Sochaczewie<sup>73</sup>. Dwa dni po pogrzebie w morzysławskim kościele odprawiono koncelebrowaną przez sześciu księży przy udziale tłumu wiernych (ocenianego przez SB na siedemset osób, w tym wielu działaczy zdelegalizowanej Solidarności) i licznych pocztów sztandarowych mszę św. w intencji zamordowanego kapłana. Jak napisano w jednym z meldunków, „Przebieg mszy zawierał wiele elementów o negatywnej wymowie politycznej i oczerniających aparat MO i SB”<sup>74</sup>.

Nastrój tych wyjątkowych dni, od porwania do pogrzebu ks. Jerzego, spowodował, że 16 listopada 1984 r. grupa opozycjonistów postanowiła powołać przy parafii pw. św. Wojciecha Konfraternię (w październiku, jeszcze przed porwaniem, myślano raczej o Ośrodku Duszpasterstwa Rodzinnego). Formułę Konfraterni zaproponował ks. Stanisław Waszczyński, przekonując, że dzięki jej przyjęciu nie występuje konieczność rejestracji przedsięwzięcia. Przyjęto, że Konfraternia będzie nosiła imię ks. Jerzego Popiełuszki. Wstępnie ustalono, że będą istniały trzy sekcje: oświatowa, biblioteczna i pielgrzymek<sup>75</sup>. Już 7 grudnia 1984 r. odbyło się pierwsze spotkanie członków Konfraterni i mieszkańców Konina z zaproszonym gościem, którym był Kazimierz Świtoni<sup>76</sup>. Pełne sformalizowanie działalności nastąpiło dopiero rok później, tj. 15 listopada 1985 r. Wtedy specjalną uchwałą przyjęto statut. Określono w nim, że do Konfraterni mogą przynależeć jedynie wierni Kościoła rzymskokatolickiego odznaczający się religijnością. Formalnym zwierzchnikiem był biskup diecezji włocławskiej, nazywany Protektorem Głównym, a podstawą prawną działalności Konfraterni był Kodeks Prawa Kanonicznego. Zadaniem Protektora Głównego było mianowanie Kapelana, który miał spełniać opiekę duszpasterską nad członkami Bractwa. Bezpośrednimi władzami były Zgromadzenie Ogólne

<sup>73</sup> E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 141; Meldunek operacyjny naczelnika Wydziału V WUSW w Koninie z 5 XI 1984 r. dotyczący udziału przedstawicieli konińskich środowisk opozycyjnych w pogrzebie ks. J. Popiełuszki [w:] *NSZZ „Solidarność” Region Konin...*, t. 2, s. 322–323. Warto nadmienić, że autor notatki twierdził, że w pogrzebie udział wzięło ok. sześćdziesięciu osób z Konina, a złożony na grobie wieniec był bez szarfy.

<sup>74</sup> Meldunek operacyjny zastępcy naczelnika Wydziału V WUSW w Koninie z 7 XI 1984 r. dotyczący mszy świętej w intencji ks. J. Popiełuszki [w:] *NSZZ „Solidarność” Region Konin...*, t. 2, s. 325; E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 141.

<sup>75</sup> Meldunek operacyjny naczelnika Wydziału V WUSW w Koninie z 10 I 1985 r. dotyczący powołania ROPR i Banku Regionalnego [w:] *NSZZ „Solidarność” Region Konin...*, t. 2, s. 341.

<sup>76</sup> Warto w tym miejscu przypomnieć, że zarówno spotkanie z Kazimierzem Świtoniem, jak i te przywołane w innych miejscach artykułu, z Leszkiem Nowakiem, Władysławem Balickim, odbyły się dzięki osobistym staraniom jednego z członków Konfraterni, ówczesnego studenta UAM Tomasza Szyszki (Pismo naczelnika Wydziału V WUSW w Koninie do naczelnika Wydziału III WUSW w Koninie z 6 II 1985 r. w sprawie działalności Konfraterni [w:] *NSZZ „Solidarność” Region Konin...*, t. 2, s. 357).

i Zarząd. W skład tego ostatniego wchodziło od trzech do siedmiu osób, a jego kadencja trwała trzy lata. Na czele Zarządu stał Pierwszy Senior. Organem doradczym Zarządu była Rada. Członkiem Konfraterni można się było stać po co najmniej trzymiesięcznym okresie kandydackim, zakończonym uroczystym ślubowaniem, składanym raz w roku, 19 października, w rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Treść przysięgi, przy tej okazji odnawianej również przez pozostałych członków Konfraterni, brzmiała: „W obliczu Pana Boga Najwyższego ślubuję Wam, Bracia i Siostry, wiernie służyć Bogu i Ojczyźnie, całym swym życiem dawać świadectwo prawdzie i być nieugiętym w obronie sprawiedliwości. Ślubuję w każdym bliżnim widzieć brata, nieść mu pomoc w strapieniach i przeciwnościach i za przykładem ks. Jerzego zło dobrem zwyciężać. Tak mi dopomóż Bóg”. Warto nadmienić, że aby zostać członkiem Konfraterni, kandydata musiało wprowadzić dwóch dotychczasowych członków. Było to zatem grono dość elitarne. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych liczyło ono ponad czterdziestu członków. Bractwo miało nawet swoją odznakę. Cele, jakie postawili sobie członkowie Konfraterni, były następujące: prowadzenie apostolstwa świeckich, pogłębianie wiary katolickiej, szerzenie katolickiej nauki społecznej, mając za wzór ks. Jerzego Popiełuszkę. Ponadto celem Konfraterni było prowadzenie działalności charytatywnej, zwłaszcza na rzecz ludzi samotnych, więzionych, prześladowanych i rodzin wielodzietnych, dążenie do pogłębienia własnego życia duchowego, podejmowanie i stwarzanie różnym grupom wiernych możliwości działania o charakterze społecznym i religijnym.

Wielomiesięczne prace nad statutem<sup>77</sup> nie wpłynęły znacząco na działalność organizacyjną Konfraterni. Poza wspomnianym już spotkaniem z Kazimierzem Świtoniem w grudniu 1984 r., na którym pojawiło się ok. trzystu osób, w kolejnym roku zorganizowano zarówno dla członków Bractwa, jak i szerszej publiczności kilka spotkań z zaproszonymi gośćmi. Między innymi 18 stycznia 1985 r. dr Władysław Balicki z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu wystąpił z odczytem o realnych szansach powodzenia zapowiadanej reformy gospodarczej, 19 lutego prof. Lech Falandysz, w październiku prof. Mieczysław Nieduszyński z referatem na temat pracy i kapitału, a także miejsca w układzie gospodarczym dla samorządu pracowniczego. W tym samym miesiącu parafię odwiedził Andrzej Wielowieyski, biorąc udział we współorganizowanym przez Konfraternię Tygodniu Katolickiej Nauki Społecznej (23–30 października 1985 r.) z wykładem poświęconym ludzkiej pracy w kontekście zwiększającej się roli technologii informacyjnych. W trakcie tego samego wydarzenia wystąpili też ks. Józef Maj, Stefan Wilkanowicz, Wiesław Chrzanowski i Marek Jurek. Działalność ta była kontynuowana również w kolejnych latach<sup>78</sup>.

Inną formą działalności Konfraterni była aktywność wystawiennicza. Pierwsza z wystaw, otwarta w parafii 12 maja 1985 r., była poświęcona Józefowi Piłsudskiemu w pięćdziesiątą rocznicę jego śmierci (wykład na temat bohatera wystawy wygłosił prof. Andrzej Ajnenkiel). W lipcu tego samego roku zaprezentowano wystawę „Kapłan” poświęconą ks. Jerzemu Popiełuszcze, a w grudniu otwarto wystawę „Sztuka uwięziona”,

<sup>77</sup> Treść statutu zob. AIPN Po, 62/57, Statut Konfraterni im. ks. Jerzego Popiełuszki, 1985, k. 19–20.

<sup>78</sup> E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 286.



na której znalazły się m.in. znaczki poczty Solidarność, kartki świąteczne, stemple, obrazy i rzeźby wykonane przez internowanych.

Już w kwietniu kolejnego roku przygotowano ekspozycję „Sztuka Sakralna”, a także, dzięki wsparciu salezjanów z Łądu, wystawę o tematyce biblijnej. W 1988 r. zaprezentowano natomiast ekspozycję zatytułowaną „X lat pontyfikatu” poświęconą Janowi Pawłowi II.

Starano się także przypominać postaci z dalszej przeszłości zaangażowane w działalność na rzecz wolnej Polski. Przykładem msze św. zamówione przez członków Konfraterni za duszę kapucyna, o. Maksymiliana Tarejwy, straconego za udział w powstaniu styczniowym. W miejscu jego kaźni na konińskich błoniach ustawiono w 1986 r. krzyż, pod którym składano regularnie wiązanki kwiatów. W czasie wieczornicy 22 stycznia 1985 r. wspominano też walki z okresu powstania styczniowego, a harcerze I Szczepu POH 20 kwietnia 1986 r. w Ignaciewie pod pomnikiem Powstańców Styczniowych złożyli ślubowanie<sup>79</sup>.

Celem pogłębienia życia duchowego swoich członków i ogółu parafian działacze Konfraterni zorganizowali w listopadzie 1986 r. Tydzień Biblijny. Inną ciekawą inicjatywą była ukazująca się co tydzień od drugiej połowy października w jednej z gablot przed kościołem gazetka „Szczęść Boże”. Konfraternia organizowała również rajdy piesze (m.in. 22 czerwca 1985 r. Rajd Konfraterni, w którym udział wzięło ok. pięćdziesięciu osób – z Wieruszewa do Kazimierza Biskupiego; drugi, 21 września tego samego roku, zgromadził już 150 uczestników, którzy pokonali jedną z dwóch tras: Kawnice–Bieniszew lub Gosławice–Bieniszew), a pod koniec lat osiemdziesiątych zaangażowała się w działalność na polu ekologii, co wynikało m.in. z postępującej degradacji środowiska naturalnego w silnie uprzemysłowionym regionie konińskim<sup>80</sup>. Wiele działań Konfraterni było prowadzonych w sposób jawny, zresztą takie założenie przyjęto już w 1985 r.

Na zakończenie wątku związanego z Konfraternią im. ks. Jerzego Popiełuszki warto też nadmienić, że jej członkowie starali się działać na rzecz odpowiedniego uhonorowania pamięci o bohaterskim kapłanie. Między innymi w maju 1987 r. konfratryzy zwrócili się do Komisji ds. Nazewnictwa Ulicy przy Prezydencie Miasta Konina z propozycją nadania konkretnej ulicy nazwy ks. Popiełuszki, uzasadniając to jego nieugiętą walką na rzecz bliźnich i troską o prawdę, zaliczając go w poczet bohaterów narodowych. Odpowiedź, sugerująca w przyszłości wybór innej ulicy, może na nowo budowanych osiedlach, nadeszła po 10 miesiącach. Warto nadmienić, że dopiero po 1989 r. udało się uhonorować ks. Jerzego nazwaniem jego imieniem jednej z ulic, *nota bene* tej zaproponowanej w 1987 r. przez Konfraternię. Również w 1987 r. staraniem członków Bractwa w kościele pw. św. Wojciecha odsłonięto tablicę poświęconą zamordowanemu księdzu. Umieszczony na niej napis głosi:

<sup>79</sup> Meldunek operacyjny naczelnika Wydziału V WUSW w Koninie z 22 IV 1986 r. dotyczący ślubowania POH [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 420.

<sup>80</sup> W czerwcu 1987 r. władze odmówiły rejestracji Konińskiego Klubu Ekologicznego, motywując to podejrzeniem, że byłaby to struktura *de facto* kontynuująca działalność Tymczasowej Rady Regionalnej NSZZ „Solidarność”. Należy przypuszczać, że na decyzję władz wpłynęło m.in. zorganizowane przez Konfraternię spotkanie Tymczasowej Rady Regionalnej NSZZ „Solidarność” z mieszkańcami Konina, po którym przygotowano apel do mieszkańców miasta o poparcie sygnatariuszy listu do Wojewódzkiej Rady Narodowej w sprawie zagrożenia ekologicznego i utworzenia niezależnej Komisji Ekologicznej (E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 213, 223). Treść apelu zob. NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 476–479.

„»Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga. Zdało się oczom głupich, że pomarli... A oni trwają w Pokoju« (Księga Mądrości). Jesteśmy spadkobiercami tych, którzy ust swoich nie zamknęli, gdy chodziło o ważne sprawy Narodu (ks. Jerzy). Patronowi naszej wspólnoty w trzecią rocznicę męczeństwa Konfraternia 19 X 1987 r.» Organizowano także pielgrzymki do grobu zamordowanego księdza na warszawskim Żoliborzu. W czerwcu 1989 r. w siedzibie Konfraterni odbyło się spotkanie mieszkańców Konina z działaczami jawnych struktur Solidarności oraz posiedzenie poświęcone wyborom do Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność”.

Niektórzy z członków Konfraterni zaangażowali się w tworzenie przy parafii pw. św. Wojciecha innych inicjatyw niezależnych, takich jak Katolicki Klub Dziennikarzy czy POH<sup>81</sup>. Warto w tym miejscu nadmienić, że wszystkie z przywołanych inicjatyw były pod czujną obserwacją miejscowej SB, która wielokrotnie starała się zastraszać ich członków i sympatyków.

Przy parafii pw. św. Wojciecha powstała też jedna z najważniejszych struktur współtworzących w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. niezależne harcerstwo, wspomniana już powyżej POH. Jej nazwa, w zamyśle organizatorów, miała nawiązywać do Polskiej Organizacji Wojskowej<sup>82</sup>. Powstała w październiku 1985 r., w reakcji na usunięcie części harcerzy ze szkół podstawowych nr 2 i 5 w Koninie ze struktur Związku Harcerstwa Polskiego za karę za udział w uroczystościach kościelnych w mundurach ZHP<sup>83</sup>. Według relacji Wojciecha Zaleskiego ks. Stanisław Waszczyński zwrócił się z prośbą do Krzysztofa Dobreckiego, który wcześniej działał w harcerstwie, oraz do s. Rut, aby pomyśleli, jak można byłoby zaopiekować się ukaranymi uczniami. Ten namysł zaowocował powstaniem POH. Jej najważniejsze postaci to wspomniani już Krzysztof Dobrecki (pierwszy naczelnik szczeplu), s. Rut (Ewa Kopicz) ze Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek, Wojciech Zaleski, Ryszard Stachowiak i ks. Dariusz Kaliński, od 1987 r. duszpasterz POH. Organizacja liczyła, według różnych danych, od 150 do 450 harcerzy skupionych w sześciu drużynach męskich, pięciu żeńskich i trzech zuchowych. Poza Koninem posiadała struktury we Włocławku, Gdańsku, Suszu k. Elbląga, Lipnicy k. Szamotuł, Błaszczkach. Współpracowała z harcerzami z Lublina, Wieliczki i Stalowej Woli. Posiadała też dwie harcówki: w Koninie i Włocławku. Wydawała Biuletyn „Służba”. Bazowała na Prawie Harcerskim (z tym że pierwszy z dziesięciu punktów był nieco rozbudowany i brzmiał: „Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia

<sup>81</sup> P. Ziwnik, *Konfraternia im. ks. Jerzego Popiełuszki* [w:] *Encyklopedia Solidarności*, [http://www.encycol.pl/wiki/Konfraternia\\_im.\\_ks.\\_Jerzego\\_Popie%C5%82uszki](http://www.encycol.pl/wiki/Konfraternia_im._ks._Jerzego_Popie%C5%82uszki), dostęp 12 V 2020 r.; E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 143–145, 152–153, 163, 206, 213, 223, 230, 274; Meldunek operacyjny naczelnika Wydziału V WUSW w Koninie dotyczący Katolickiego Klubu Dziennikarzy [w:] *NSZZ „Solidarność” Region Konin...*, t. 2, s. 384–385. Czasami pewne wydarzenia były wprost sygnowane przez formalnie nieistniejącą Solidarność. Tak było choćby w przypadku ufundowania w szóstą rocznicę śmierci Prymasa Tysiąclecia okolicznościowej tablicy, która została poświęcona i wmurowana w kościele pw. św. Wojciecha. Umieszczono na niej m.in. dedykację: „Wielkiemu przywódcy dusz polskich – »Solidarność« Ziemi Konińskiej” (E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 221–223).

<sup>82</sup> E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 165. Z czasem doprecyzowano, że POH wzoruje się na przedwojennym polskim harcerstwie, a także na harcerstwie działającym na obczyźnie (Wypowiedź K. Dobreckiego w filmie dokumentalnym *Harcerzem zawsze*).

<sup>83</sup> E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 159.

swoje obowiązki”<sup>84</sup>, a swoje obozy organizowała w Borach Tucholskich w Krzywogóńcu, Lutomiersku k. Łodzi i Przedborzu k. Piotrkowa Trybunalskiego. W pierwszym, w czerwcu 1986 r., udział wzięło 85 harcerzy i zuchów<sup>85</sup>.

Niekiedy harcerze POH uczestniczyli w uroczystościach organizowanych w samej parafii (np. w mszach za Ojczyznę)<sup>86</sup>, a niekiedy również poza Koniną. Oprócz wspomnianego już wyjazdu do Zakopanego było tak choćby 30 listopada 1986 r., kiedy to niektórzy z nich wzięli udział w Pyzdrach we mszy św. i odsłonięciu tablicy pamiątkowej poświęconej POW, czy we wrześniu 1988 r. podczas ogólnopolskiej pielgrzymki harcerzy i kombatantów na Jasną Górę<sup>87</sup>. Ale chyba najbardziej pamiętnym wyjazdem był ten do Rzymu, kiedy to 12 listopada 1988 r. na prywatnej audyencji u Jana Pawła II dwaj instruktorzy POH (ks. Dariusz Kaliński i Wojciech Zaleski) przekazali Ojcu Świętemu zarówno podstawowe dokumenty Organizacji, jak i sprawozdanie z jej dotychczasowej działalności. W trakcie tej samej podróży obaj wymienieni złożyli też kwiaty na grobach polskich żołnierzy pod Monte Cassino<sup>88</sup>.

Poszczególne harcerskie grupy przybierały nazwy zwierząt – były więc wilki, żubry, sępy, orły, nietoperze<sup>89</sup>. POH posiadała też własny sztandar, ufundowany w 1986 r. przez kombatantów z Okręgu Lwowskiego AK. Jego uroczyste wręczenie nastąpiło w pierwszych dniach maja 1987 r. Wtedy też szczerpowi nadano imię o. Maksymiliana Tarejwy, kapelana oddziału z okresu powstania styczniowego, straconego przez Rosjan w Koninie<sup>90</sup>. Latem 1987 r. ks. Waszczyński przekazał do dyspozycji POH nieużywaną salę pogrzebową. Po jej wyremontowaniu przez rodziców harcerzy zaczęła ona, od października, pełnić rolę harcówki<sup>91</sup>. Harcerze i ich opiekunowie doświadczyli również niedogodności i szykan ze strony części administracji państwowej, niektórych nauczycieli, jak również SB. Mieli pecha nawet do nieznanymi sprawców, którzy w lutym 1988 r. skradli z kasy znaczną sumę przeznaczoną na wakacyjny wyjazd<sup>92</sup>. Ściągnęli też na siebie uwagę Kazimierza

<sup>84</sup> *Ibidem*, s. 231; film dokumentalny *Harcerzem zawsze*; Pismo naczelnika Wydziału V WUSW w Koninie dotyczące działalności niezależnego harcerstwa [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 412.

<sup>85</sup> Relacja Wojciecha Zaleskiego złożona 4 XII 2004 r. B. Tarłowskiemu, zapis w zbiorach OBBH IPN Poznań; E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 189, 241, 262.

<sup>86</sup> Informacja [brak podpisu autora] dotycząca aktualnego stanu inwigilacji środowiska opozycyjnego regionu konińskiego z 26 VI 1986 r. [w:] NSZZ „Solidarność” Region Konin..., t. 2, s. 430.

<sup>87</sup> E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 206, 269.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 277.

<sup>89</sup> Wypowiedzi członków POH w filmie dokumentalnym *Harcerzem zawsze*; E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 217–218.

<sup>90</sup> W trakcie wieczornicy zorganizowanej w pierwszą rocznicę pogrzebu gen. Mieczysława Boruty Spiechowicza w Zakopanem zaproszeni na nią członkowie POH zaśpiewali *Pieśń Lwowskich Orląt*. Obecni na wieczornicy weterani z Okręgu Lwowskiego AK zaproponowali, że przygotowują dla konińskich harcerzy sztandar. Tak też się stało (Wypowiedź Michała Gościńskiego w filmie dokumentalnym *Harcerzem zawsze*; E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 199, 219). Należy w tym miejscu zauważyć, że pamięć o walkach toczonych w okresie powstania styczniowego we wschodniej Wielkopolsce, w tym również w okolicach Konina, była niezwykle żywa w obu konińskich parafiach. Wśród licznych przykładów można wymienić choćby ustawienie krzyża w miejscu stracenia o. Tarejwy czy wieczornicę zorganizowaną 22 I 1985 r. po mszy św. w intencji powstańców w kościele w Koninie-Morzysławiu (E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 145).

<sup>91</sup> E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 230.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 243.

Koźniewskiego, jednego z najbardziej znaczących publicystów „Trybuny Ludu”, który na jej łamach w artykule zatytułowanym *Zaprzeczyć trudno – konspiracja?* zarzucił POH, że jest organizacją, w której odchodzi się od laickości i przywłaszcza atrybuty harcerstwa, a poza tym jej „działania są tworzeniem antypaństwowej konspiracji, namawianiem młodzieży do konspiracji. Jest to więc z punktu widzenia dobra wychowanków działalność moralnie, ideowo i obywatelsko najbardziej szkodliwa”<sup>93</sup>.

Kiedy system panujący w Polsce powoli chylił się ku upadkowi, w różnych częściach naszego kraju zaczęły powstawać załążki legalnie funkcjonujących organizacji politycznych. Proces ten nie ominął również Konina, gdzie dwudziestu sygnatariuszy, spośród których wielu było też członkami Konfraterni, wystosowało do wojewody konińskiego wnioszek o zarejestrowanie stowarzyszenia pod nazwą Klub Polityczny „Ład i Wolność”. Nastąpiło to 11 listopada tego samego roku. Na prezesa wybrano Tomasza Szyszkę, a wiceprezesów – Andrzeja Krzyżańskiego i Krzysztofa Jaskólskiego<sup>94</sup>. W lutym 1989 r. koniński Klub przystąpił ze swoimi imiennikami z Poznania i Gorzowa do Komitetu Porozumiewawczego Klubów Politycznych „Ład i Wolność”. Faktycznie ich działalność zaniknęła w 1990 r., a wielu jego działaczy kontynuowało samodzielnie karierę polityczną (przede wszystkim w strukturach Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego)<sup>95</sup>.

Na przełomie 1988 i 1989 r. przyparafialne pomieszczenia użytkowane przez POH, jak i Konfraternię stały się miejscem częstych spotkań zarówno Tymczasowego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”, jak i licznie zapraszanych gości – prelegentów z innych miast<sup>96</sup>. Warto w tym miejscu nadmienić, że działo się to już pod rządami nowego administratora parafii, którym w lipcu 1988 r. został ks. Zdzisław Rogalski, zastępując przechodzącego na probostwo parafii katedralnej we Włocławku ks. Stanisława Waszczyńskiego<sup>97</sup>.

W 1989 r., wraz z ponowną legalizacją przez PRL-owskie władze NSZZ „Solidarność” i późniejszymi wydarzeniami politycznymi, kończył się pewien etap powojennej historii Polski. Związkowcy, a także wywodzący się z Solidarności politycy, mogli już, w nowej rzeczywistości, działać bez ochronnego parasola, na który mogli liczyć ze strony Kościoła w latach osiemdziesiątych.

Przedstawiając temat wsparcia udzielanego przez księży z konińskich parafii osobom podejmującym różne przedsięwzięcia z zakresu oporu społecznego, musimy pamiętać, że w latach osiemdziesiątych w Koninie osób zaangażowanych w tego typu działalność było stosunkowo niewiele<sup>98</sup>. Powinniśmy jednakże brać też pod uwagę, do jak wielu mieszkańców miasta nad Wartą skutki ich działań docierały, podtrzymując potencjał braku zgody na istniejącą rzeczywistość społeczno-polityczną. Bez wątpienia miało to

<sup>93</sup> K. Koźniewski, *Zaprzeczyć trudno – konspiracja?*, „Trybuna Ludu”, 21 VI 1988.

<sup>94</sup> E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 273, 277–278.

<sup>95</sup> P. Zwiernik, *Wielkopolski Klub Polityczny Ład i Wolność* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, red. nac. M. Łątkowska, Warszawa 2010, s. 479–480.

<sup>96</sup> E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana „Solidarność”...*, s. 275–295.

<sup>97</sup> *Ibidem*, s. 261.

<sup>98</sup> Przywoływany już kilkakrotnie Wojciech Zaleski ocenił, że w 1989 r. było to nie więcej niż 50–60 osób (Relacja W. Zaleskiego).

znaczenie, gdy nadszedł czas wyborów roku 1989<sup>99</sup>. Intuicja podpowiada, że to takie historie, jak ta konińska, przemnożona przez wiele innych, jeszcze niezbadanych, stały się istotnym impulsem (oczywiście niejedynym – warto pamiętać choćby o uwarunkowaniach gospodarczych tamtego czasu) do masowego odrzucenia systemu tzw. realnego socjalizmu również w miastach średniej wielkości. Jednak dopiero przyjrzenie się kolejnym, podobnym mikrohistoriom pozwoli nam powyższą tezę potwierdzić lub sfalsyfikować<sup>100</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu

Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Koninie

#### Źródła drukowane

*Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.

<sup>99</sup> W 1990 r. jedna z czytelniczek „Gazety Wyborczej” napisała do Stefana Bratkowskiego list, w którym odpowiadała mu na, jej zdaniem, krzywdzące lokalnych działaczy Solidarności pytanie: „Gdzieście wtedy byli?”. Znalazł się tam m.in. i taki *passus*: „Cała grupa tych Wiernych »Solidarności« utwierdzała nas, a raczej rzeźbiła w nas – otaczających parafię św. Wojciecha – wiarę, że komuna się skończy. Pielgrzymki i Msze Święte za Ojczyznę 13-ego każdego miesiąca odbywały się w pełnej gali sztandarów i zabronionych śpiewów. Oni byli organizatorami wystaw w sali parafialnej, jak na przykład ekspozycja pamiątek z internowania i złożona z prac dostarczanych przez internowanych czy wystawa pamiątek po Marszałku Józefie Piłsudskim. To nie było echo stolicy... To były pomysły stąd rodem i chęć współdziałania ze społeczeństwem [...]. Parafia św. Wojciecha promieniała. Zdawało się, że któregoś dnia sprzątną tą całą grupę łącznie z proboszczem Waszczyńskim. No, a po zamordowaniu ks. Popiełuszki to aż kipiało w parafii. Wkrótce Konfraternia otrzymała jego imię. Organizowali spotkania, a na nich odkłamywali to, co dookoła było kompletnie zakłamanie. Zaznaczali swoją obecność we wszystkich uroczystościach kościelnych. Wykorzystywali każdą okazję, by w przepiękny sposób mówić o roli pracy w życiu człowieka. Recytowali utwory poetów, a dookoła stały delegacje »Solidarności« ze swoimi sztandarami i transparentami. A ja ukradkiem wycierałam łzy, bo mi się do oczu cisnęły i cisnęły. To były łzy serdecznej wdzięczności za takie przeżycia. Myślę, że dzięki tym szalonym patriotom nasza Ojczyzna się ostatecznie i im zawdzięczamy w dużej mierze dzisiejsze zwycięstwo” (cyt. za: K. Dobrecki, *Zakazana Ewa...*, s. 154–156). Nie była to jedyna tego typu opinia. Jeden z aktywnych członków Solidarności, Zbigniew Okoński wspominał po latach: „Ksiądz Waszczyński był niezwykle proboszczem parafii św. Wojciecha. To był bardzo aktywny ksiądz, który powodował, że wokół parafii gromadzili się ludzie i również pomagał im w realizowaniu zamierzeń niepodległościowych poprzez przygnięcie »Solidarności«, poprzez założenie Konfraterni im. ks. Jerzego Popiełuszki” (Relacja Z. Okońskiego). Ale chyba najlepszą, choć mimowolną laudację na cześć ks. Łassy i ks. Waszczyńskiego wygłosił, jeszcze w 1985 r., w trakcie przedwyborczego spotkania z mieszkańcami Konina ówczesny szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Czesław Kiszczak, który określił obu duchownych mianem agentów obcych wywiadów (E. Zaleska, W. Zaleski, *Zakazana »Solidarność«*..., s. 157).

<sup>100</sup> Jak dotychczas można przywołać co najmniej kilka takich opracowań. Niektóre z nich znalazły się w pracy zbiorowej *Księża dla władzy groźni...*

- NSZZ „Solidarność” Region Konin. *Wybór dokumentów*, t. 1: 1980–1981, red. K. Białecki, W. Handke, Poznań 2013.
- NSZZ „Solidarność” Region Konin. *Wybór dokumentów*, t. 2: 1981–1989, red. K. Białecki, Poznań 2016.

### Relacje świadków historii

- Relacje: B. Brzezińskiej, K. Brzezińskiego, Z. Okońskiego, W. Zaleskiego, złożone B. Tarłowskiemu, zapis w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu.
- Wypowiedzi: R. Białkowskiego, K. Buszki, R. Kotwy, A. Krzyżańskiego, F. Romaszki, L. Stefaniaka w filmie dokumentalnym *Tworzyliśmy Solidarność. Region Konin 1980–1981*, reż. A. Moś, <https://www.youtube.com/watch?v=RA4b4HUFNa8>.
- Wypowiedzi: K. Dobreckiego, M. Gościniaka, D. Kalińskiego, S. Waszczyńskiego w filmie dokumentalnym *Harcerzem zawsze*, reż. A. Moś, <https://www.youtube.com/watch?v=HedG9d6QFGs>.

### OPRACOWANIA

- Białecki K., „Kolega Wałęsa jest bardziej jakiś ugodowy”. Wizyta przewodniczącego NSZZ „Solidarność” w Licheniu i Koninie 30 listopada 1980 roku w świetle dokumentów wytworzonych przez Służbę Bezpieczeństwa [w:] *Wielkopolska i... nie tylko*, red. K. Białecki, T. Ceglarczyk, M. Jurek, Ł. Komorowski, Poznań 2018.
- Brzezińska B., *Od zakrytych*, Konin 2004.
- Dobrecki K., *Zakazana Ewa*, Konin 2007.
- Gołdyn P., *Z pól do wolności*, Konin 2009.
- Handke W., *Zielony Trójkąt Wyklętych. Wrzesnia–Gniezno–Konin*, Leszno 2017.
- Koźniewski K., *Zaprzeczyć trudno – konspiracja?*, „Trybuna Ludu”, 21 VI 1988.
- Księża dla władzy groźni. Duchowni współpracujący z opozycją (1976–1989)*, red. R. Łatka, Warszawa 2019.
- Kuberna E., *Frankowski Edward Marian* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 3, red. nac. G. Waligóra, Warszawa 2019.
- Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019.
- Łeszczyński G., *Parafia św. Jana Chrzciciela w Zbroszy Dużej* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 3, red. nac. G. Waligóra, Warszawa 2019.
- Małyszka A., *Strajki jako forma walki o sprawy nie tylko bytowe robotników w województwie poznańskim w latach 1950–1975* [w:] *Województwo poznańskie w latach 1950–1975*, red. K. Białecki, R. Reczek, Poznań–Warszawa (w druku).
- Narodowy spis powszechny. Ludność i mieszkania. Zarys przemian w latach 1979–1988*, Warszawa 1989.
- Parus D., Łojko J., *Powstanie styczniowe na ziemi konińskiej*, Konin 2013.
- Powszechny sumaryczny spis ludności z dnia 14 II 1946 roku*, red. S. Szulc, Warszawa 1947.
- Rocznik statystyczny GUS. Demografia 1990*, red. F. Kubiczek, Warszawa 1992.
- Runge A., *Metodologiczne problemy badania miast średnich w Polsce*, „Prace Geograficzne” 2012, z. 129.
- Rusin S., *Konspiracja w regionie konińskim 1939–1945*, Konin 2013.

- Rzeczowska E., *Władze administracyjne i wyznaniowe w Stalowej Woli i Tarnobrzegu wobec ks. Edwarda Frankowskiego w latach 1967–1989* [w:] *Księża dla władzy groźni. Duchowni współpracujący z opozycją (1976–1989)*, red. R. Łatka, Warszawa 2019.
- Tunak M., *Ksiądz Antoni Łassa – kapelan „Solidarności” konińskiej* [w:] *Księża dla władzy groźni. Duchowni współpracujący z opozycją (1976–1989)*, red. R. Łatka, Warszawa 2019.
- Wojcieszek E., *Parafia św. Maksymiliana Kolbe w Koninie* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 3, red. nacz. G. Waligóra, Warszawa 2019.
- Wojcieszek E., Zwiernik P., *NSZZ „Solidarność” Region Koniński* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 4, Warszawa 2010.
- Zaleska E., Zaleski W., *Zakazana „Solidarność”, 13 XII 1981–17 IV 1989 w regionie konińskim*, Konin 2000.
- Zwiernik P., *Konfraternia im. ks. Jerzego Popiełuszki* [w:] *Encyklopedia Solidarności*, [http://www.encycsol.pl/wiki/Konfraternia\\_im.\\_ks.\\_Jerzego\\_Popie%C5%82uszki](http://www.encycsol.pl/wiki/Konfraternia_im._ks._Jerzego_Popie%C5%82uszki).
- Zwiernik P., *Wielkopolski Klub Polityczny Ład i Wolność* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, red. nacz. M. Łatkowski, Warszawa 2010.

## Opór społeczny a Kościół. Spojrzenie z perspektywy pewnego miasta średniej wielkości

W rozważaniach dotyczących tak opozycji, jak i oporu społecznego w okresie PRL nie sposób pominąć roli rzymskokatolickiego duchowieństwa. Można ją rozpatrywać zarówno przez pryzmat jego zaangażowania w konkretne działania o charakterze opozycyjnym, jak również szerzej, poprzez analizę wkładu kapłanów w przekazywanie Polakom alternatywnej, wobec tej proponowanej przez komunistów, aksjologii. Jednak czymś niewłaściwym byłaby próba wpisania Kościoła w dychotomiczny układ władza – opozycja, bowiem zarówno w latach osiemdziesiątych, jak i wcześniej Kościół był raczej jednym z ramion trójkąta (pozostałe dwa to wspomniane już władze i zmieniające się środowiska w ten czy inny sposób opozycyjne), starającym się realizować własne cele. Warto też zauważyć, że najważniejsze sposoby ich realizowania były różnie definiowane przez poszczególnych duchownych. Niektórzy krytycznie spoglądali na wszelkie formy zaangażowania wykraczające poza sprawy czysto religijne, inni wprost angażowali się w kontestację ówczesnego porządku społeczno-politycznego. Jeszcze inni, nie angażując się osobiście, zezwalali na terenie kierowanej przez siebie parafii na wplatanie przez osoby wywodzące się z kręgów opozycyjnych w legalne formy duszpasterskie (np. pielgrzymki, msze św., duszpasterstwo dzieci i młodzieży) treści mających *de facto* wydźwięk antysystemowy. W artykule zaprezentowano trzecią z wyżej wymienionych postaw na przykładzie dwóch konińskich parafii. Należą one do grona ośrodków duszpasterskich funkcjonujących w miastach średniej wielkości, jak dotąd słabiej, niż ośrodki wielkomiejskie, reprezentowanych w badaniach nad powojennymi dziejami Polski.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Konin, NSZZ „Solidarność” Region Konin, Polska Organizacja Harcerska, Konfraternia, Duszpasterstwo Ludzi Pracy, parafia pw. św. Maksymiliana Kolbego w Koninie, parafia pw. św. Wojciecha w Koninie, Antoni Łassa, Stanisław Waszczyński

## Social Resistance and the Church. A View from the Perspective of a Medium-Sized City

In any reflections on the opposition or social resistance during the PRL period, one cannot overlook the part played by the Roman Catholic clergy. That role can be considered through the lens of the clergy's engagement in specific opposition activities, or more broadly, by analysing the contribution made by priests in showing Poles an alternative axiology to that proposed by the communists. Yet it would be incorrect to locate the Church somewhere in the dichotomy between the authorities and the opposition, since, both in the 1980s and earlier, the Church was more like one arm of a triangle (the other two being the authorities and the changing opposition circles), and strove to attain its own goals. It is worth noting that individual clergymen had different ideas as to the best way of achieving those goals. Some took a critical view of all activities that went beyond what was purely religious; others became involved in the debate over the socio-political order of the time. Still others, without engaging personally, permitted the parishes they were in charge of to be used by people from opposition circles for legal forms of pastoral care (for example pilgrimages, masses, children's and youth ministries) whose content had *de facto* anti-system undertones. The article discusses the third of the above approaches using the examples of two parishes in Konin. These were among the pastoral centres functioning in mid-sized towns, which have received less attention in the post-war history of Poland than centres in large cities.

#### KEYWORDS

Konin, Solidarity Trade Union Konin Region, Polish Scouting Organisation, Confraternity, Workers' Ministry, parish of St Maximilian Kolbe in Konin, parish of St Wojciech in Konin, Antoni Łassa, Stanisław Waszczyński

**KONRAD BIAŁECKI** – dr hab., profesor w Zakładzie Historii Najnowszej Wydziału Historii UAM, naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Poznaniu, historyk. Autor lub redaktor naukowy kilkudziesięciu książek z zakresu powojennych dziejów Kościoła rzymskokatolickiego oraz chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych w Polsce. Poza tematyką wyznaniową jego zainteresowania badawcze koncentrują się m.in. wokół przejawów oporu społecznego w Polsce i pozostałych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Wybrane pub-



likacje: *Kościół Narodowy w Polsce* (Poznań 2003); *Solidari cu România. Solidarni z Rumunią* (z J. Kołodziejskim, Warszawa–Poznań 2009); *Klub Inteligencji Katolickiej w Poznaniu w latach 1956–1991* (Poznań 2012); *NSZZ „Solidarność” Region Konin. Wybór dokumentów*, t. 1: 1980–1981, wybór i oprac. (z W. Handke, Poznań 2012); *NSZZ „Solidarność” Region Konin. Wybór dokumentów*, t. 2: 1981–1989, wybór i oprac. (Poznań 2016); *Arcybiskup Antoni Baraniak 1909–1977* (z R. Łatką, R. Reczkiem i E. Wojcieszkiem, Poznań–Warszawa 2017).

**KONRAD BIAŁECKI** – historian, doctor habilitatus, professor in the Department of Recent History at the Faculty of History, Adam Mickiewicz University, head of the IPN Departmental Historical Research Office in Poznań. Author or academic editor of dozens of books on the post-war history of the Roman Catholic church and Christian minority Churches in Poland. Apart from religion, his research interests extend to manifestations of social resistance in Poland and other Central and Eastern European countries. Selected publications include: *Kościół Narodowy w Polsce [The National Church in Poland]*, Poznań 2003; *Solidari cu România. Solidarni z Rumunią [In Solidarity with Romania]*, Warsaw – Poznań 2009 (with J. Kołodziejski); *Klub Inteligencji Katolickiej w Poznaniu w latach 1956–1991 [The Club of the Catholic Intelligentsia in Poznań 1956–1991]*, Poznań 2012; *NSZZ „Solidarność” Region Konin. Wybór dokumentów [Solidarity Trade Union Konin Region. A Selection of Documents]*, vol. I (1980–1981) selected and ed. (with W. Handke), Poznań 2012; *NSZZ „Solidarność” Region Konin. Wybór dokumentów [Solidarity Trade Union Konin Region. A Selection of Documents]*, vol. II (1981–1989) selected and ed., Poznań 2016; *Arcybiskup Antoni Baraniak 1909–1977 [Archbishop Antoni Baraniak 1909–1977]* (with R. Łatka, R. Reczek and E. Wojcieszkiem), Poznań–Warsaw 2017.

MATEUSZ SOKULSKI

Uniwersytet Śląski

ORCID: 0000-0003-1204-429X

## REAKCJE SPOŁECZEŃSTWA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO NA POWSTANIE I ROZWÓJ SOLIDARNOŚCI 1980–1981

### JUGOSŁAWIA POCZĄTKU LAT OSIEMDZIESIĄTYCH. CZAS PRZEMIAN

Początek lat osiemdziesiątych XX w. w Jugosławii był momentem przełomowym dla rozwoju wieloetnicznego państwa. W maju 1980 r. zmarł Josip Broz Tito, a tym samym kraj utracił niekwestionowanego przywódcę. Zapisy konstytucyjne z 1974 r. wprowadzały zmiany, które miały przygotować państwo w okresie funkcjonowania po śmierci jego lidera. Jak konstatuje Sabina Ramet, sensem przeobrażeń w zamyśle ideologów jugosłowiańskich było zapewnienie ciągłości monopolu partii komunistycznej – Związku Komunistów Jugosławii oraz stworzenie mechanizmów, które gwarantowałyby poczucie równoprawności wszystkim grupom etnicznym w ramach zamieszkałych przez nie republik i okręgów autonomicznych<sup>1</sup>. Tym samym, jak przekonuje badaczka, chodziło o to, by przy utrzymaniu systemu monopartyjnego wprowadzić mechanizmy równowagi, które zapobiegłyby konfliktowi partykularnych interesów republik w wielonarodowym państwie federacyjnym. Ramet wspomina, że paradoks polegał na wprowadzeniu „demokratyzacji partii” i „pluralizmu regionalnego” w postaci równoprawności republik zamiast demokracji partyjnej i pluralizmu politycznego. Coraz wyraźniejsze były też podziały w samej ZKJ między zwolennikami rozwiązań w duchu ideologii komunistycznej i tymi, którzy widzieli potrzebę rzeczywistego wprowadzania mechanizmów demokratycznych, choć bez naruszania monopolu politycznego ZKJ, zwanych przez historyka Dejana Jovicia

<sup>1</sup> W ramach Jugosławii wyodrębnić można sześć republik: Serbię, Chorwację, Słowenię, Bośnię i Hercegowinę, Czarnogórę i Macedonię. Status okręgów autonomicznych miały natomiast Kosowo oraz Wojwodina.

„pragmatykami”<sup>2</sup>. W obliczu braku przywódcy jugosłowiańska scena polityczna została zdominowana przez rywalizację poszczególnych republik i grup narodowościowych, dążących do realizacji wąsko rozumianych interesów<sup>3</sup>.

## STANOWISKO WŁADZ JUGOSŁOWIAŃSKICH WOBEK SOLIDARNOŚCI<sup>4</sup>

Aby zrozumieć stanowisko władz jugosłowiańskich w kontekście przedstawionej we wstępie sytuacji wewnętrznej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, warto zwrócić uwagę na przygotowany przez Hamdiję Pozderaca i skierowany do władz w republikach tajny dokument z instrukcją „podjęcia wszelkich działań w celu zapewnienia dostępności produktów oraz przekazywania informacji o sytuacji w Polsce, tak by nie miała ona negatywnego wpływu na wydarzenia w Jugosławii”<sup>5</sup>. Znamienny jest fakt, iż tekst sformułowany został 22 sierpnia 1980 r., czyli w czasie gdy w Polsce trwały już liczne strajki. W Jugosławii wyraźnie wyczuwano obawy przed pojawieniem się niepokojów społecznych. W sytuacji kryzysu gospodarczego, niewiadomej, czy po odejściu długoletniego przywódcy państwa nowi dygnitarze będą w stanie kontynuować jego politykę, dążono do zapobieżenia wystąpieniom społecznym.

Choć w Belgradzie nie spodziewano się, że przemiany społeczno-polityczne nad Wisłą na początku lat osiemdziesiątych osiągną tak szeroki rozmiar, to warto zauważyć, iż wysocy rangą politycy jugosłowiańscy już przy poprzednich kryzysach Grudnia ’70 i Czerwca ’76 wyrażali przekonanie, iż wybuch kolejnego buntu społecznego był jedynie kwestią czasu<sup>6</sup>. W oficjalnych, choć przeznaczonych do użytku wewnętrznego dokumentach władz jugosłowiańskich wskazywano, że problemy wewnętrzne PRL wynikały z nieudolnej polityki polskich komunistów (szczególnie w dziedzinie gospodarki). Dezawuowano PZPR jako partię, która w przeciwieństwie do ZKJ nie potrafiła zdobyć się na nieposłuszeństwo wobec Moskwy i skoncentrować na realizacji interesów państwowych. Jugosłowiańscy komuniści świadomi byli, iż za sprawą braku suwerenności Polacy nie darzyli sympatią swoich władz i dlatego serwilizm administracji Edwarda Gierka postrzegano w opozycji do silnego poczucia podmiotowości społeczeństwa polskiego.

<sup>2</sup> S. Ramet, *Tri Jugoslavije. Izgradnja države i izazov legitimacije 1918.–2005.*, Zagreb 2009, s. 403–406; na temat sporów wśród komunistów zob. D. Jović, *Yugoslavia. The Country that Withered Away*, West Lafayette 2009, s. 143–147.

<sup>3</sup> M.J. Zacharias, *Komunizm, Federacja, Nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie – przekształcenia – rozpad*, Warszawa 2004, s. 401–402, 404–407.

<sup>4</sup> Problematyka ta omówiona jest szerzej w artykule M. Sokulskiego, *Sytuacja w Polsce w latach 1978–1981 w dokumentach najwyższych władz jugosłowiańskich* [w:] *Świat wobec „Solidarności” 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013, s. 185–207, dlatego też w niniejszej publikacji przypominam najważniejsze fakty, rozbudowując wątek kontaktów podległych ZKJ organizacji społecznych z Solidarnością i Niezależnym Zrzeszeniem Studentów.

<sup>5</sup> Zob. *ibidem*, s. 185–207.

<sup>6</sup> Zob. M. Sokulski, *Jugosławia wobec polskich miesięcy: Grudnia 1970 roku i Czerwca 1976 roku* [w:] *Polska i Jugosławia w stosunkach międzynarodowych po 1945 roku*, red. A. Zaćmiński, M. Pavlović, Bydgoszcz 2014, s. 161–175.

Solidarność postrzegano jako uosobienie silnie zakorzenionych w tradycji polskiej – a jednocześnie tłumionych przez dominację Kremla w Europie Środkowo-Wschodniej – dążeń do wolności. Choć na podstawie analizy dokumentów widać sympatię, jaką w kręgach dyplomatycznych i partyjnych darzono Solidarność – szczególnie na początku jej funkcjonowania – trzeba pamiętać, że jugosłowiańscy dygnitarze bez entuzjazmu odnosili się do zaangażowania opozycji demokratycznej Komitetu Obrony Robotników, Konfederacji Polski Niepodległej czy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w ruch Solidarność. Postrzegając działaczy wspomnianych organizacji jako wrogów ideologii komunistycznej – która mimo kontestowania imperialnej polityki bloku wschodniego nigdy nie była podawana w wątpliwość – Jugosłowianie obawiali się, że śmiałe postulaty dysydentów w Polsce mogły zagrozić ogólną destabilizacją polityczną w Europie w postaci agresji sowieckiej na Polskę<sup>7</sup>.

O zainteresowaniu wolnymi związkami zawodowymi w Polsce świadczy fakt, że przedstawiciele oficjalnej, podporządkowanej ZKJ, organizacji jugosłowiańskiej Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii (SSRNJ)<sup>8</sup> wzięli udział w pierwszej części obrad Krajowego Zjazdu Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” 5–10 września 1981 r. Takie postępowanie było zgodne z pryncypiami funkcjonowania tejże organizacji, która wielokrotnie była wykorzystywana przez komunistów jugosłowiańskich do utrzymywania kontaktów z partiami politycznymi czy organizacjami niechętnymi współpracy z ugrupowaniami komunistycznymi<sup>9</sup>. Delegacji przewodzili członek prezydium SSRNJ Josip Franić i naczelnik sektora w Wydziale ds. Międzynarodowych SSRNJ Rade Radovanović. Przebywali oni w Gdańsku przez trzy pierwsze dni kongresu, by 8 września 1981 r. udać się na spotkanie w Warszawie z kierownictwem branżowych związków zawodowych. Po powrocie na Bałkany Franić i Radovanović w rozmowie z ambasadorem PRL w Belgradzie Wiktoorem Kineckim tłumaczyli swój udział faktem, że utrzymują – zgodnie z polityką jugosłowiańską – stosunki ze wszystkimi ruchami związkowymi, a Solidarność była potężną organizacją, zdominowaną przez robotników. W dyskusji z Kineckim Jugosłowianie negowali twierdzenia o „zagrożeniu kontrrewolucją” i – odwołując się do retoryki komunistycznej – twierdzili, że ruch społeczny składał się w przeważającej mierze ze „zdrowych sił”. Na poparcie swoich konstatacji wskazywali legalny i uznany przez władzę charakter organizacji. W dokumentach przygotowanych przez polskich dyplomatów akredytowanych w Belgradzie zwracano uwagę przede wszystkim na niekorzystną z punktu widzenia PZPR ocenę sformułowaną przez rozmówców, odnoszącą się do pierwotnej wersji „posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej”. Goście z Bałkanów uznawali mianowicie, że było to wyrazem odpowiedzi

<sup>7</sup> M. Sokulski, *Sytuacja w Polsce w latach 1978–1981...*, s. 185–207.

<sup>8</sup> Socjalistički Savez Radnog Naroda Jugoslavije – odpowiednik polskiego Frontu Jedności Narodowej.

<sup>9</sup> Na temat pryncypiów współpracy międzynarodowej organizacji podległych ZKJ zob. AJ, zesp. 507, KC ZKJ, Komisja ds. Międzynarodowych ogólne, posiedzenia [fond 507 CK SKJ], Komisija za međunarodne odnose i veze, opšte, sednice], IX, S/a 325-329, dokument 326, teczka [kutija] 24, Prezydium KC ZKJ, Wydział ds. Współpracy Międzynarodowej KC ZKJ [Predsedništvo CK SKJ, Odeljenje za međunarodnu saradnju SKJ], 2106/130, Beograd 2. februar 1979. godine, Informacija o međzynarodowej aktywności ZKJ i SSRNJ [Informacija o međunarodnoj aktivnosti SKJ i SSRNJ].

na krytyczne stanowisko bloku wschodniego wobec sytuacji w Polsce. Jugosłowianie dostrzegali w fenomenie Solidarności silną tradycję państwową Polski, którą podważały kraje bloku wschodniego<sup>10</sup>. Mimo że zarówno Andrzej Gwiazda, jak i Lech Wałęsa w rozmowach z przedstawicielami SSRNJ twierdzili, iż wiele rozwiązań przyjętych w Jugosławii mogłoby zostać wprowadzonych w Polsce, Franić i Radovanović formułowali wnioski, że model jugosłowiańskiego komunizmu nie wzbudzał zainteresowania i „raczej byłby nie do przyjęcia” przez działaczy Solidarności<sup>11</sup>.

Mimo deklarowanej przez SSRNJ otwartości na kontakty z niezawisłym ruchem związkowym w Polsce, inne stowarzyszenia społeczne podlegające ZKJ wykazywały więcej ostrożności w kontaktach z organizacjami niezależnymi od PZPR. Socjalistyczny Związek Młodzieży Jugosławii (SSOJ)<sup>12</sup> spełniać miał w kontaktach z ugrupowaniami młodzieżowymi za granicą podobną rolę co SSRNJ. W odniesieniu do państw zza „żelaznej kurtyny” chodziło o nawiązywanie kontaktów, próby afirmowania pryncypiów jugosłowiańskich w bloku wschodnim i kurtuazyjne perswadowanie, że zależność od ZSRR nie była w interesie krajów Europy Środkowo-Wschodniej<sup>13</sup>. Wydawać by się mogło, że nic nie stało na przeszkodzie w nawiązaniu kontaktów z Niezależnym Zrzeszeniem Studentów. Organizacja ta wystosowała do przedstawicieli SSOJ zaproszenie na II Zjazd NZS, którego obrady zaplanowano na 17–21 grudnia 1981 r. Świadomość, że zbytne zbliżenie z organizacjami polskimi ustanowionymi na fali przemian zapoczątkowanych przez Solidarność mogłoby wywołać gniew władz w Warszawie i narazić Jugosławię na destabilizację stosunków nie tylko z Polską, ale i z całym blokiem wschodnim, doprowadziła do odrzucenia inwytacji, o czym kierowniczka sekcji europejskiej Wydziału Zagranicznego SSOJ Stanka Parić poinformowała ambasadora Kineckiego w rozmowie 27 listopada 1981 r. Wedle doniesień dyplomaty Parić negatywnie wyrażała się o NZS, uznając, że dążył on do „pogłębienia różnic w międzynarodowym ruchu studenckim”, a udział przedstawicieli SSOJ w planowanym na grudzień 1981 r. zjeździe byłby sprzeczny ze zorientowaniem SSOJ na współpracę z podległymi PZPR Związkiem Socjalistycznej Młodzieży Polskiej i Związkiem Harcerstwa Polskiego. Słowa przytaczane przez przedstawiciela PRL w Belgradzie należy traktować z dużym dystansem. Porównując dokumenty jugosłowiańskie i polskie, wielokrotnie można

<sup>10</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP (dalej: AMSZ), zesp. 51/84, wiązka (dalej: w.) 3, Jugosławia, 1981 r., DI-J24121-6-81, Wiktor Kinecki, Ambasada PRL w Belgradzie do tow. E. Kucza, Dyrektor Departamentu I MSZ, Belgrad 15 IX 1981 r., Notatka dotycząca stanowiska jugosłowiańskich związków zawodowych wobec „Solidarności” (opr. Z. Górzyński, I sekretarz Ambasady).

<sup>11</sup> AJ, zesp. 507, KC ZKJ, Komisja ds. Międzynarodowych [fond 507, CK SKJ, Komisja za międzynarodowe odnose i veze], Polska, zbiór Polityka wewnętrzna w Polsce [Unutrašnja politika Poljske], 101/II-105-125, dokument 114,teczka [kutija] 11, Belgrad 18 IX 1981. godine, Prezydium KC ZKJ – sektor ds. Współpracy Międzynarodowej, Informację przygotowała Rada Związków Zawodowych Jugosławii [Predsedništvo CK SKJ – sektor za međunarodne odnose i saradnju SKJ – Informaciju je priredio Veće Saveza Sindikata Jugoslavije].

<sup>12</sup> Socjalistički Savez Omladine Jugoslavije (SSOJ).

<sup>13</sup> Zob. AJ, zesp. 507, KC ZKJ, Komisja ds. Międzynarodowych ogólne, posiedzenia [fond 507 CK SKJ, Komisja za międzynarodowe odnose i veze, opšte, sednice], IX, S/a 336-340, dokument 336,teczka [kutija] 26, 1980 r., Komisja ds. Międzynarodowych i współpracy, projekt [Komisija za međunarodne veze i saradnju, predlog], Belgrad, grudzień 1979 r., Raport o aktywności międzynarodowej SSOJ i pracy Komisji ds. Międzynarodowych Prezydium KC SSOJ w okresie od X zjazdu SSOJ do stycznia 1980 r. [Izveštaj o međunarodnoj aktivnosti SSOJ i radu Komisije za međunarodne veze PCK SSOJ u periodu od X kongresa SSOJ do januara 1980. godine].

bowiem zauważyć, iż wypowiedzi przypisywane Jugosłowianom przez Kineckiego istotnie różniły się od opinii, które formułowali politycy jugosłowiańscy<sup>14</sup>. Faktem jest jednak, że odrzucenie zaproszenia świadczyło o ostrożnej polityce organizacji społecznych względem niezależnego ruchu studenckiego w PRL<sup>15</sup>.

## POLSKA LAT 1980–1981 W ODBIORZE SPOŁECZNYM W JUGOSŁAWII. PRASA, KULTURA POLSKA I KONTAKTY OSOBISTE JAKO CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE PERCEPCJĘ SOLIDARNOŚCI W SPOŁECZEŃSTWIE JUGOSŁOWIAŃSKIM

Podjmując się analizy reakcji i odbioru społecznego „karnawału” Solidarności na Bałkanach, warto przyrzeć się, skąd czerpano wiedzę o Polsce. W pierwszej kolejności zwróciłbym uwagę na prasę w SFRJ, która obszernie przedstawiała wydarzenia w Polsce. Artykuły korespondentów jugosłowiańskich stanowiły podstawowe źródło informacji dla obywateli Jugosławii. W kontekście prezentowania sytuacji wewnętrznej nad Wisłą w latach 1980–1981 należy zaznaczyć, że w SFRJ środki masowego przekazu podlegały kontroli partyjnej, a dziennikarzom przypisywano istotną rolę w kształtowaniu świadomości społecznej. Jak wskazują dokumenty najwyższych władz ZKJ z drugiej połowy lat siedemdziesiątych, fundamentalnym zadaniem, jakie stawiano publicystom nad Dunajem i Sawą, było nakreślanie w pozytywnym świetle jugosłowiańskich pryncypiów politycznych<sup>16</sup>. Tego typu działania wielokrotnie wiązały się z koniecznością dezawuowania kroków podejmowanych w krajach bloku wschodniego, co szczególnie widoczne było

<sup>14</sup> Kinecki twierdził m.in., że obecni na I KZD NSZZ „Solidarność” Francić i Radovanović formułowali obelżywe opinie pod adresem Jana Rulewskiego („prymitywne chamidło”), Zbigniewa Bujaka („człowiek przeciętny”) czy Lecha Wałęsy („niekompetentny”). W rzeczywistości w przygotowanym przez przedstawicieli SSRNJ dokumencie widać raczej umiarkowane, choć dalekie od entuzjazmu oceny formułowane wobec rozmówców. Rulewskiego określono jako „przedstawiciela najbardziej ekstremistycznej linii w Solidarności”, a z drugiej strony „mającego przekonanie o swojej silnej władzy” (Por. AMSZ, zesp. 51/84, w. 3, Jugosławia, 1981 r., DI-Og-0-22-1-81, Tow. Kinecki depezą nr 132 z 2 X do tow. Kucza, szyfrogram nr 149/IV; AJ, zesp. 507, KC ZKJ, Komisja ds. Międzynarodowych [fond 507, CK SKJ, Komisja za międzynarodne odnose i veze], Polska, zbiór Polityka wewnętrzna w Polsce [Unutrašnja politika Poljske], 101/II-105-125, dokument 114,teczka [kutija] 7, Belgrad 18 IX 1981. godine, Prezidium KC ZKJ – sektor ds. Współpracy Międzynarodowej, Informację przygotowała Rada Związków Zawodowych Jugosławii [Predsedništvo CK SKJ – sektor za međunarodne odnose i saradnju SKJ] – Informaciju je priredio Veće Saveza Sindikata Jugoslavije). Warto zwrócić też uwagę, że Kinecki próbował dyskredytować przedstawicieli opozycji jako „nielicznych awanturników”, którzy zdobyli rozgłos dzięki zainteresowaniu mediów zachodnich; posługiwał się również antysemicką retoryką wobec kontestujących reżim komunistyczny nad Wisłą (zob. M. Sokulski, *Sytuacja w Polsce w latach 1978–1981...*, s. 185–207).

<sup>15</sup> AMSZ, zesp. 51/84, w. 3, Jugosławia, 1981 r., DI-J24121-7-81, Wiktor Kinecki, Ambasada PRL w Belgradzie do tow. E. Kucza, Dyrektor Departamentu I MSZ, Belgrad 30 XI 1981 r.

<sup>16</sup> Na ten temat m.in. zalecenia sformułowane przez Komisję ds. Międzynarodowych KC ZKJ (Komisja za međunarodne odnose i veze CK SKJ) z 1977 r. zob. AJ, zesp. 507, KC ZKJ, Komisja ds. Międzynarodowych ogólne, posiedzenia [fond 507 CK SKJ, Komisja za międzynarodne odnose i veze, opšte, sednice], IX, S/a 308-316, dokument 309,teczka [kutija] 22, Komitet Wykonawczy Prezidium KC ZKJ, Komisja ds. Międzynarodowych [Izvršni Komitet Predsedništva CK SKJ, Komisja za međunarodne odnose], 0306 tajne nr (poverljivo broj) 14/7, Belgrad, 12 IX 1977 r., Informacja o XXXVII posiedzeniu Komisji z 6 VII 1977 r. [Informacija o 37. sednici Komisije, održanoj 6. jula 1977. godine], k. 65, 69, 71.

w okresach kryzysów społeczno-politycznych za „żelazną kurtyną”. Chorwacki historyk Hrvoje Klasić zwraca uwagę, iż w okresie Praskiej Wiosny ton informacji prasowych był bardzo krytyczny, choć starano się unikać otwartej krytyki ZSRR<sup>17</sup>. Były korespondent prasy jugosłowiańskiej w Nikaragui Vladan Živojinov twierdzi, że oficjalna instrukcja mówiła o zachowaniu określonego dystansu wobec wydarzeń w PRL<sup>18</sup>. Jugosłowiański dysydent Dragomir „Oluja” Olujić – którego działalność szerzej przedstawię w kolejnym fragmencie niniejszej publikacji – twierdzi, iż relacje dziennikarzy były dla jego grupy zaangażowanej we wsparcie Solidarności podstawowym źródłem wiedzy na temat Polski. Ze szczególną atencją Olujić wyraża się o korespondencji dziennika „Politiki” i „NIN” Iliji Marinkoviću, Lazarze Martinoviću z „Borby” czy Zoranie Petroviću (pseudonim Piroćanac) z czasopisma młodzieżowego „Start”<sup>19</sup>. Ton prasy jugosłowiańskiej wywoływał oburzenie polskich dyplomatów. Pod koniec grudnia 1981 r. Wiktor Kinecki oceniał, że początkowo – po Sierpniu ’80 – pojawiały się informacje pozbawione wartościujących sądów, z czasem jednak obraz wydarzeń w Polsce był wyjątkowo krytyczny wobec PZPR i jej polityki, a wizję Solidarności prezentowaną jugosłowiańskim czytelnikom Kinecki odczytywał jako pozytywną. W rozmowie z ministrem w rządzie SFRJ odpowiedzialnym za sprawy informacji (sekretarz ds. informacji), Ismailem Bajrem, dyplomata zakomunikował członkowi władz w Belgradzie: „Oceniając z perspektywy 15 miesięcy stanowisko jugosłowiańskich środków masowego przekazu wobec wydarzeń w Polsce stwierdziłem, iż uległo ono stopniowej – niekorzystnej z punktu widzenia naszych interesów, interesów partii i socjalizmu w Polsce – ewolucji”<sup>20</sup>. W PRL ze szczególną dezaprobatą oceniano ton artykułów Lazara Martinovicia, który wielokrotnie wzywany był do polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie w Wydziale ds. Dziennikarzy Zagranicznych przedstawiano mu liczne zastrzeżenia. Resort w Warszawie zarzucał korespondentowi „Borby”, iż jego teksty z okresu po 13 grudnia 1981 r. prezentowały Solidarność jako ruch walczący o idee socjalizmu, a ich wymowa świadczyła, że Polsce nie groziła żadna „kontrrewolucja”. W opozycji do pozytywnego wizerunku niezależnego ruchu związkowego Martinović ukazywał PZPR jako zdegenerowane ugrupowanie polityczne, które w jego mniemaniu wypełniło dyktat Kremla, wprowadzając stan wojenny nad Wisłą. Posunięcie to Martinović oceniał jako klęskę komunistów polskich. W sprawie tekstów prasy jugosłowiańskiej wielokrotnie interweniował Kinecki. W dokumencie II Wydziału Związkowego Sekretariatu Spraw Zagranicznych<sup>21</sup> przytaczano zarzuty formułowane przez dyplomatę: „Ambasador Kinecki twierdzi, że Martinović zbytnio zajmuje się »Solidarnością«, czym sugeruje, że w Polsce niemożliwe jest jakiegokolwiek rozwiązanie bez »Solidarności»”<sup>22</sup>.

<sup>17</sup> H. Klasić, *Jugoslavija i svijet 1968.*, Zagreb 2012, s. 410–411.

<sup>18</sup> Relacja Vladana Živojinova z lipca 2017 r. (w zbiorach studia Film System Grzegorz Czerniak). Dziękuję Grzegorzowi Czerniakowi za udostępnienie materiałów.

<sup>19</sup> Relacja Dragomira Olujića z 17 IX 2015 r. (w zbiorach autora).

<sup>20</sup> AMSZ, zesp. 52/84, w. 3, Jugosławia, 1981 r., DI-Og.-22-2-81, Oceny i odgłosy poszczególnych rządów dotyczące sytuacji w Polsce, Wiktor Kinecki, Ambasada PRL w Belgradzie do tow. E. Kucza, Dyrektor Departamentu I MSZ, Belgrad 29 XII 1981 r.

<sup>21</sup> W oryginalne Savezni Sekretarijat Inostranih Poslova – odpowiednik polskiego MSZ.

<sup>22</sup> Archiwum Dyplomatyczne Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Serbii [Diplomatski Arhiv Ministarstva Spoljnih Poslova Republike Srbije], Polska [Poljska], fascykula [fascikla] 82, Związkowy Sekretariat Spraw

O ile ton prasy codziennej można uznać za umiarkowanie krytyczny, gdyż oprócz ukazywania suchych informacji starano się nie eksponować krytycznych opinii pod adresem PZPR, o tyle w środowiskach inteligencji jugosłowiańskiej pojawiały się jednoznacznie negatywne sądy względem komunistów polskich. Intelktualiści zauważali, że cechą charakterystyczną była dychotomia między rzeczywistością kreowaną przez PZPR i uwarunkowaniami społecznymi, niezgodnymi z narzuconymi wzorcami radzieckimi.

O powszechnej znajomości zjawisk kultury polskiej i uznaniu dla nich świadczyło również przyznanie nagrody „Złotej pieczęci” na międzynarodowym festiwalu „FEST ’81” Andrzejowi Wajdzie za film *Dyrygent* czy docenienie sztuki Sławomira Mrożka *Pieszko* w reżyserii Jerzego Jarockiego na prestiżowym festiwalu teatralnym „BITEF”. Z kolei inny film Wajdy – odnoszący się już do doświadczeń Solidarności – *Człowiek z żelaza* w poczytnym tygodniku „NIN” oceniony został jako „jeden z najlepszych filmów politycznych”<sup>23</sup>.

Najważniejszym wydarzeniem, jeśli chodzi o ówczesną obecność kultury polskiej w Jugosławii, był realizowany w ramach oficjalnej współpracy kulturalnej PRL i SFRJ w Studenckim Centrum Kulturalnym (Studentski Kulturni Centar) w Belgradzie w dniach 16–23 listopada 1981 r. festiwal „Młoda Kultura Polska”. Impreza artystyczna została zorganizowana we współpracy z klubem studenckim „Riviera Remont” w Warszawie. Jak wspomina uczestnik festiwalu, wokalista Brygady Kryzys Tomasz Lipiński, choć Riviera Remont podlegała Socjalistycznemu Zrzeszeniu Studentów Polskich i klub był pełen ludzi reżimu oraz tajnych współpracowników, często nawet tego typu organizacje stawały się przestrzenią, w której zaistnieć mogły niezależne inicjatywy. Zdaniem Lipińskiego całe przedsięwzięcie było pomysłem studentów jugosłowiańskich, którzy chcieli zaznajomić się z problematyką sytuacji w Polsce. Artysta wspomina olbrzymie zainteresowanie sprawami polskimi w Jugosławii, żywą atmosferę koncertu<sup>24</sup>. Przez tydzień publiczność w Belgradzie mogła uczestniczyć w wystawach, projekcjach filmów, koncertach grup muzycznych. W ramach cyklu polskiej kinematografii pod nazwą *Nic o nas bez nas* wyświetlano takie filmy, jak: *Człowiek z żelaza* Andrzeja Wajdy, *Wahadelko* Filipa Bajona, *Index* Janusza Kijowskiego, *Jak żyć* Marcela Łozińskiego, *Był sobie jazz* Feliksa Falka, *Robotnicy ’80* Andrzeja Chodakowskiego i Andrzeja Zajączkowskiego, *Narodziny Solidarności* Bohdana Kosińskiego czy *Murarz* Krzysztofa Kiesłowskiego. Warto zwrócić uwagę, że wszystkie wspomniane filmy przedstawiały wyjątkowo krytyczną wizję rzeczywistości PRL. Wśród gości festiwalu pojawiło się wiele uznanych osobistości życia kulturalnego w Polsce, m.in. członek Komisji Ekspertów ds. Kultury przy Zarządzie Regionu Mazowsze Andrzej Werner – profesor w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, związany z Towarzystwem Kursów Naukowych, gdzie pro-

Zagranicznych (SSIP), Wydział II [II Uprava], 6 VII 1982 r., sygn. 434671, Skargi strony polskiej na charakter informacji w naszej prasie [Prigovori poljske strane na pisanje naše štampe].

<sup>23</sup> AMSZ, D. I, zesp. 9/87, w. 2, Jugosławia, 1982 r., DI-J-0-242-1-82, Raport polityczny Ambasady PRL w Belgradzie za 1981 r.

<sup>24</sup> Zob. „Młoda polska kultura” u Studentskom Kulturnom Centru, „Književna reč”, 10 XII 1981, nr 178, s. 11; Relacja Dragomira Olujicia z 17 IX 2015 r. (w zbiorach autora); R. Brylewski, *Kryzys w Babilonie. Autobiografia*, Kraków 2012, s. 127–129; Blog Tomasza Lipińskiego, cz. 6: *U Beogradu*, 16 VIII 2012 r., <http://tomeklipinski.blogspot.com/2012/05/koniec-trasy-i-powrot-do-prasnej.html>, dostęp 28 IX 2016 r.



wadził wykłady pt. „Ideowe oblicze polskiego kina”<sup>25</sup>. Wśród innych istotnych postaci obecnych wówczas w Belgradzie warto wspomnieć o filozofie, uczniu prof. Władysława Tatarkiewicza, Stefanie Morawskim, Zdzisławie Sosnowskim (określony w czasopiśmie „Književna reč” jako „jeden z najważniejszych współczesnych artystów polskich”), pianiście Bogdanie Czapiewskim, grupie jazzowej Strajk '80 oraz Brygadzie Kryzys, którą uznano za „najważniejszą *new-wave* grupę w Polsce”. W krótkiej recenzji poświęconej festiwalowi w czasopiśmie „Književna reč” stwierdzono: „Oprócz szeregu niekorzystnych okoliczności, które towarzyszyły »z zewnątrz« »Młodej kulturze polskiej« (szczególnie związanych z informowaniem opinii publicznej w ciągu trwania akcji) ocenia się, że w tych dniach Serbskie Centrum Kulturalne zanotowało ponad 20 tysięcy odwiedzeń. Bez wątpienia chodzi o wyjątkowo istotne wydarzenie o charakterze kulturalnym i politycznym, i z tego powodu przedsięwzięcie zasługuje na wysoką ocenę”<sup>26</sup>. Odminną ocenę „Młodej Kultury Polskiej” sformułowano z kolei w Ambasadzie PRL w Belgradzie, która wyjaśnia też, na czym polegały wspomniane wcześniej „niekorzystne okoliczności”, polegające na nienagłaśnianiu jej przez władze jugosłowiańskie. W raporcie ambasady za rok 1981 znalazła się następująca ocena: „Prezentowane treści były ściśle wyprofilowane pod względem politycznym, zgodnie z interpretacją i ocenami sytuacji w kraju, prezentowanymi przez ideologów »Solidarności« również w czasie realizacji programu (W. Lamentowicz). Program cieszył się dużym wzięciem studentów i intelektualistów, natomiast władze polityczne oceniły tę imprezę negatywnie i ograniczyły propagowanie jej treści”<sup>27</sup>. Wedle wspomnień wokalisty Brygady Kryzys oraz relacji uczestniczącego w imprezie kulturalnej Dragomira Olujicia zainteresowanie sytuacją w Polsce było rzeczywiście imponujące i szacunki mówiące o 20 tys. odwiedzin można uznać za wiarygodne<sup>28</sup>. Przyglądając się dniom „Młodej Kultury Polskiej”, zauważyć można kilka istotnych elementów, charakteryzujących ówczesną sytuację społeczno-polityczną w Jugosławii i sam stosunek władz Jugosławii wobec Solidarności, PRL oraz bloku wschodniego na początku lat osiemdziesiątych. Warto zwrócić uwagę, że duże zainteresowanie sytuacją w PRL próbowano przekazywać kanałami oficjalnymi, jednak nie poprzez samo ZKJ, a podległe mu organizacje, których niezależność – przynajmniej teoretycznie – w Jugosławii była większa niż w Polsce. Wynikało to z zapisów o tzw. samorządzie oraz organizacji pracy zrzeszonej z 1976 r. Ich sensem było nadanie takich kompetencji organizacjom oraz przedsiębiorstwom, aby nie musiały być one zarządzane przez organa władzy. Wobec monopolu politycznego ZKJ wszelka autonomia organizacji była jednak fikcją<sup>29</sup>. W przypadku

<sup>25</sup> Informacja na temat Andrzeja Wernera zaczerpnięta z: A.G. Kister, *Andrzej Werner* (hasło w przygotowaniu) [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, [http://www.encysol.pl/wiki/Andrzej\\_Werner](http://www.encysol.pl/wiki/Andrzej_Werner), dostęp 29 IX 2016 r.

<sup>26</sup> „*Młoda poljska kultura*”..., s. 11.

<sup>27</sup> AMSZ, D. I, zesp. 9/87, w. 2, Jugosławia, 1982 r., DI-J-0-242-1-82, Raport polityczny Ambasady PRL w Belgradzie za 1981 r.

<sup>28</sup> Zob. Relacja Dragomira Olujicia z 17 IX 2015 r. (w zbiorach autora); Blog Tomasza Lipińskiego, cz. 6.

<sup>29</sup> M.J. Zacharias, *Ustrój Jugosławii w latach 1974–1980. Przesłanki dezintegracji i późniejszego rozpadu państwa*, „*Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*” 2001, t. 26, s. 159–161. Zacharias zauważa, że organizacja pracy zrzeszonej zgodna była z tzw. teorią o „obumieraniu państwa”, czyli traktowanym w odniesieniu do ideologii komunistycznej zapobieżeniem sytuacji, gdy władze państwa regulowałyby wszelkie sfery życia społeczno-

organizacji studenckiej widać natomiast, że realizowała ona cele polityki państwowej i poprzez własny – teoretycznie niezawisły status – mogła sobie pozwolić na niezależne inicjatywy, które służyły jednak polityce państwa<sup>30</sup>. W tym wypadku chodziło o bliższe poznanie specyfiki życia w PRL i jego deprecjonowanie w oczach Jugosłowian, jednak do tego stopnia, aby nie zaognić relacji państwowych i uniknąć niebezpieczeństwa buntu w Jugosławii w sytuacji problemów gospodarczych.

Duże zainteresowanie nie tylko sytuacją polityczną w Polsce, ale także życiem kulturalnym w okresie narodzin i rozwoju Solidarności nie byłoby możliwe bez kontaktów intelektualnych. Wśród najważniejszych „ambasadorów” kultury polskiej na Bałkanach Zachodnich wymienić należy tłumaczy literatury polskiej Biserkę Rajčić oraz Petara Vujićia, a także polskiego literaturoznawcę, profesora Uniwersytetu Warszawskiego Jana Wierzbickiego, pisarza i tłumacza literatur południowosłowiańskich Juliana Kornhausera czy tłumaczy literatur południowosłowiańskich Magdalenę Petryńską i Danutę Ćirilić-Straszyńską<sup>31</sup>. To ich teksty i tłumaczenia umożliwiły liczne publikacje dotyczące zjawisk w kulturze polskiej, a także poezji, eseistyki w czasopiśmie literackim „Književna reč” („Słowo Literackie”), którego redaktorem naczelnym był wówczas prof. Gojko Tešić, zajmujący się awangardą literacką. Na podstawie analizy tekstów zamieszczanych na łamach periodyku literackiego można skonstatować, że tematy polskie dominowały wśród publikacji dotyczących literatury obcej. Z jednej strony można to tłumaczyć istotnymi wówczas osiągnięciami kultury polskiej – m.in. przyznaniem Nagrody Nobla Czesławowi Miłoszowi, którego przemówienie z okazji przyznania Nagrody Nobla opublikowano pt. *Dystans jest duszą piękną* w numerze czasopisma z 25 maja 1981 r. wraz z wyborem wierszy poety w przekładzie Petara Vujićia<sup>32</sup>. Z drugiej strony nie sposób nie zauważyć, że przemiany, do jakich dochodziło wówczas w Polsce na fali Solidarności, spotkały się z uwagą intelektualistów serbskich. Szczególną uwagę chciałbym poświęcić numerowi wydanemu *nomen omen* 10 grudnia 1981 r., w całości poświęconemu Polsce. Wydanie przygotowali Gojko Tešić i Petar Cvetković. W przygotowaniu pomogli im Magdalena Petryńska, Jan Wierzbicki, Danuta Ćirilić-Straszyńska, Biserka Rajčić i Petar Vujićić – autor tłumaczeń poezji. W numerze można znaleźć wybrane utwory najwybitniejszych twórców: Mirona Białoszewskiego, Adama Ważyka, Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta, Tadeusza Różewicza, Wisławy Szymborskiej, Ryszarda Krynickiego, Adama Zagajewskiego, Juliana Kornhausera, Stanisława Barańczaka. Uwagę zwraca strona tytu-

---

-gospodarczego, gdyż praktyka ta groziłaby powrotem do rozwiązań stalinowskich. Państwo traktowano jako „najwyższą formę polityczno-klasowej organizacji”. Z drugiej strony prawo o „pracy zrzeszonej” miało w zamysle ideologów jugosłowiańskich zapobiec wprowadzeniu mechanizmów typowych dla ustroju kapitalistycznego.

<sup>30</sup> Na temat celów stawianych przez władze Jugosławii Socjaldemokratycznemu Związkowi Jugosławii (Socijaldemokratski Savez Jugoslavije, SSJ) zob. cytowany już dokument: AJ, zesp. 507, KC ZKJ, Komisja ds. Międzynarodowych ogólne, posiedzenia (fond 507 CK SKJ, Komisija za međunarodne odnose i veze, opšte, sednice), IX, S/a 325-329, dokument 326,teczka [kutija] 24, Prezydium KC ZKJ, Wydział ds. Współpracy Międzynarodowej KC ZK...

<sup>31</sup> Nebojša Popov, profesor socjologii na Uniwersytecie w Belgradzie, w rozmowie ze mną w czerwcu 2012 r. wymienił Magdalenę Petryńską jako osobę odgrywającą dużą rolę w dotarciu do spraw polskich ze strony Jugosłowian (zob. Notatki z rozmowy z Nebojšą Popovem z czerwca 2012 r. [w zbiorach autora]).

<sup>32</sup> Ć. Miloš, *Distanca je duša lepote*, „Književna reč”, 25 V 1981, nr 167, s. 1, 8.

łowa, na której znajduje się grafika Piotra Młodożeńca, umieszczona jako reprint strony tytułowej czasopisma „Kultura i Życie” z października 1980 r. (nr 1/10), który z kolei był reprodukcją plakatów prezentowanych w galerii PSP „Forma” w pierwszą rocznicę powstania Solidarności. Wystawę przygotował Andrzej Brukwicki<sup>33</sup>. Strona została opatrzona dwoma kotwicami. Jedna w kolorze czarnym przywołuje symbolikę krzyża, podczas gdy druga wywołuje skojarzenia z polską białą-czerwoną flagą. Znaczenie symboliki przedstawił Andrzej Osęka: „Niezmierne rzadko w dziejach sztuki, czy szerzej, w dziejach kultury mamy do czynienia z rodzeniem się nowej idei, która powołuje do życia nowe znaki, przyobleka się w formy własne, dotąd nieznanne. Tak jest w przypadku tej wystawy: prezentuje ona plakaty i druki agitacyjne NSZZ »Solidarność«”. Sam ruch Osęka definiuje jako wyraz społecznej solidarności w określonym momencie historycznym: „Jest to solidarność w imię obrony godności człowieka, zasad sprawiedliwości społecznej, prawdy. Przeciw krzywdzie, przemocy, kłamstwu i rozbijaniu jedności narodu”. Mówi także o symbolach obecnych na plakatach, które znalazły się jednocześnie na stronie tytułowej czasopisma „Književna reč”: „Flaga białą-czerwona to nie tylko symbol narodowy, lecz również jedności, krzyż ma nie tylko wymiar wiary ale także męczeńskiej śmierci, podczas gdy kotwica stanowiła znak nadziei”. Zwraca uwagę na prostotę symboli, a przy tym na fakt, iż odbiegają one od typowo agitacyjnych symboli pełnych ekspresji, brutalności (ściśnięte pięści). Te solidarnościowe emblematy wyrażały jego zdaniem ton godności i powagi w swojej prostocie<sup>34</sup>.

W tekście Osęki, jak również w innych publikacjach, które znalazły się w numerze, uwagę zwraca rzeczowe i całościowe ujęcie problematyki społeczno-kulturalnej w Polsce rządzonej przez komunistów po 1945 r. Zamieszczony został m.in. tekst dotyczący cenzury autorstwa uznanego krytyka literackiego, profesora na uniwersytetach w Berkeley i Yale Jana Kotta, opatrzony grafiką autorstwa Czesława Bieleckiego – pisaną solidarycznym zapisem rytmu serca, w miejscach, gdzie „rytm” jest najwyższy, pojawiają się daty: 1944, 1956, 1968, 1970, 1976, 1980. Kott, który sam w latach czterdziestych i pięćdziesiątych był jednym z twórców bliskich reżimowi, demaskuje w tekście rolę cenzury, przypominając, że jako emigrant polityczny nie ma prawa być nawet wymieniany w polskich publikacjach. Tekst odnosi się do *Czarnej księgi cenzury* wydanej przez Aneks w Londynie na podstawie doniesień zbiegłego do Szwecji Tomasza Strzyżewskiego. Kott pisze ironicznie i krytycznie o cenzurze i jej zaleceniach – nie można publicznie pisać o epidemiach, zanieczyszczeniu środowiska, sprzedaży mięsa do ZSRR, alkoholizmie, mimo że są to powszechne problemy w PRL. Celem cenzury jest stwarzanie idealnego obrazu państw i władzy. Odnosi się do Honoré de Balzaca i jego rozróżnienia *pays réel* i *pays légal*, czyli

<sup>33</sup> Wspomniany numer czasopisma „Kultura i Życie” z października 1981 r. był pierwszym, w którym zaczęto wyrażać aprobatę dla Solidarności. Redaktor naczelny Jerzy Płudowski określił tę zmianę słowami: „»Kultura i życie« poczynszy od numeru październikowego, zmienia skórę i charakter, włącza się w bystro płynący nurt inicjatyw i przemian społecznych [...]. Płudowski konkluduje, że zamierzeniem redakcji staje się nadrobienie zaległości, czyli bliższe przedstawienie wydarzeń kulturalnych nawiązujących do fenomenu »Solidarności«” („Kultura i Życie” 1981, nr 1 (10), s. 2).

<sup>34</sup> A. Osęka, *Poljski plakat danas*, „Književna reč”, 10 XII 1981, nr 178, s. 1, za: A. Osęka, *Druki i plakaty »Solidarności«*, „Kultura i Życie” 1981, nr 1 (10), s. 32. Przywołane cytaty również za tekstem oryginału.

państwa legalnego (administracja, zbiór praw, władza) i państwa rzeczywistego (tradycje, zwyczaje, przekonania). Cenzura musiała zatem zlikwidować „państwo rzeczywiste”, a tworzony przez nią obraz miał mało wspólnego z prawdą. Kott demaskuje problemy społeczne, wskazując, że PRL była jedynym krajem bloku wschodniego, z którego masowo emigrowali intelektualiści<sup>35</sup>.

Ukazanie realiów funkcjonowania Polaków pod rządami komunistów jest zresztą uderzającą cechą we wszystkich tekstach. Autorami są wybitni intelektualiści polscy, których teksty obnażają naturę reżimu nad Wisłą. Literaturoznawca Michał Głowiński rozprawiał się z nowomową komunistyczną. Badacz literatury skupił się przede wszystkim na opisie typowego dla nowomowy stylu, który łączy paradoksalnie trzy przeciwstawne formy: język stalinowskiej propagandy, język skrajnej prawicy i język bulwarowej prasy<sup>36</sup>. Inny tekst autorstwa Stanisława Barańczaka – poety związanego z KOR – prezentuje z kolei podstawowe problemy codziennej egzystencji Polaków. Poeta przywołał książkę Tadeusza Konwickiego *Kompleks polski*, określając wizję nakreśloną przez Konwickiego jako świetne ujęcie tego, co jest podstawowym wyznacznikiem PRL – absurdu. W tekście Barańczaka doskonale widać szarość, uciążliwe czekanie w kolejkach czy brak podstawowych nawet towarów<sup>37</sup>.

Wart uwagi jest fakt, że w redagowanym przez Gojka Tešicia numerze poświęconym Polsce ukazał się także artykuł autorstwa krytyka literackiego Tomasza Burka, który nigdy nie ukrywał swych antykomunistycznych zapatrywań i od połowy lat siedemdziesiątych współpracował z opozycją demokratyczną<sup>38</sup>. Autor *Dziennika kwarantanny* w sposób bezceremonialny osądził rzeczywistość komunistyczną w Polsce. Odnosząc się do dyskusji z okazji 25-lecia *Poematu dla dorosłych*, w której sam uczestniczył, przedstawił czytelnikom w Jugosławii okres połowy lat pięćdziesiątych, gdy ukazał się utwór Ważyka. Burek twierdził w tekście, że on i jego rówieśnicy byli przedmiotem eksperymentu ideologicznego, nieuznającego niczego poza wąskimi ramami ideologicznymi, co w odniesieniu do literatury okresu stalinowskiego określił mianem „książek bez okien”. Burek skonkludował, że Adam Ważyk wyzwał z ideologicznego zniewolenia siebie oraz tych wszystkich, którym komunistyczne wzorce obrzydziły kulturę. W ostatnich strofach krytyk literacki odniósł się do anonimowych twórców okresu Solidarności, którzy „dopisali ostatnie strofy”, zdemaskowali rzeczywistość i pokazali dążenie do prawdy i wolności. Tekst Tomasza Burka zasługuje na szczególną uwagę, gdyż jego autor uderzał *explicite* w naturę ideologii komunistycznej. Jest to fenomen, iż w Jugosławii – autorytarnym kraju komunistycznym – pozwolono na opublikowanie tego typu artykułu<sup>39</sup>. Prawdopodobnie cenzura jugosłowiańska patrzyła „wrozumiale” na niszowe czasopisma intelektualne, szczególnie jeśli krytyczny ton dotyczył reżimów zza „żelaznej kurtyny”.

<sup>35</sup> J. Kott, *Cenzura kao sistem*, „Književna reč”, 10 XII 1981, nr 178, s. 3.

<sup>36</sup> M. Głowiński, *Figura neprijatelja. O martovskoj propagandi*, „Književna reč”, 10 XII 1981, nr 178, s. 6, za: M. Głowiński, *Figura wroga. O propagandzie marcowej*, „Kultura i Życie” 1981, nr 1 (10), s. 20–21.

<sup>37</sup> S. Barańczak, *Poljski kompleks*, „Književna reč”, 10 XII 1981, nr 178, s. 4–5.

<sup>38</sup> Biogram Tomasza Burka zob. M. Łątkowska, A. Borowski, *Tomasz Burek [w:] Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, Warszawa 2011.

<sup>39</sup> T. Burek, *Posle matorskog bala. „Poema za odrasle”*, „Književna reč”, 10 XII 1981, nr 178, s. 16–17.

W numerze godny uwagi jest jeszcze jeden tekst, wywiad przeprowadzony specjalnie dla serbskiego czasopisma literackiego przez Magdalenę Petryńską z prof. historii Wiktoorem Kulerskim, II wiceprzewodniczącym Regionu Mazowsze oraz z Henrykiem Wujcem, członkiem Prezydium Zarządu Regionu, który pełnił funkcję kierownika Uniwersytetu Robotniczego. Autorka zwróciła uwagę, że wśród 21 postulatów sierpniowych nie zabrakło spraw kultury. Rozmówcy wypuklili z kolei fakt, że w okresie komunizmu w PRL nie można było traktować kultury jedynie w ujęciu *l'art pour l'art*. Kulerski wskazał, że znaczenie kultury jako czynnika fundamentalnego dla egzystencji narodu po raz pierwszy zostało zauważone w 1968 r. Za sprawą prymitywnej kampanii antyinteligentckiej i antysemickiej skompromitowane zostało propagandowe hasło „pisarze do piór, studenci do nauki”, co ukazało uniwersalne znaczenie bogatej kultury polskiej. Kolejnym etapem stała się solidarność ludzi kultury – wśród których wymieniono Jerzego Andrzejewskiego oraz aktorkę Halinę Mikołajską – z robotnikami w 1976 r. i zaangażowanie inteligencji w działalność Solidarności. Wujec widział najważniejsze zadanie Uniwersytetu Robotniczego w kontekście potrzeby zrozumienia w społeczeństwie historii, szczególnie tej najnowszej. Kultura stała się zatem odpowiedzią na wszechobecne kłamstwo reżimu komunistycznego w PRL<sup>40</sup>.

Spośród innych tekstów, jakie publikowano w czasopiśmie „Književna reč”, warto wspomnieć jeszcze o publikacjach czołowych działaczy opozycji demokratycznej w PRL Jacka Kuronia i Adama Michnika. Ich publikacje – choć w tonie nie tak ostrym, jak Tomasza Burka – ukazały się już po 13 grudnia 1981 r. Tekst Adama Michnika *Wszyscy jesteśmy niewolnikami* ukazał się w przekładzie z języka niemieckiego Zorana Đinđicia, premiera Serbii w latach 2001–2003. Publikację cechował daleko idący krytycyzm wobec reżimu, który Michnik określa mianem kolosa na glinianych nogach. O komunizmie w PRL mówił jako o totalitarnym systemie, niemającym nic wspólnego z ideałami rewolucji, a raczej z typową kontrrewolucją *ancien régime*. Obecny naczelny „Gazety Wyborczej” ukazywał podłość reżimu komunistycznego w opozycji do szlachetnych idei Solidarności<sup>41</sup>. Tekst Jacka Kuronia pt. *Tezy o wyjściu z sytuacji bez wyjścia* stanowił kolejny przykład próby przedstawienia realnej sytuacji, w jakiej znalazła się Polska po wprowadzeniu stanu wojennego<sup>42</sup>.

Kolejnym wartym uwagi zjawiskiem był szeroki rozgłos, jaki nadano wydarzeniom w Polsce w muzyce rockowej. Warto zaznaczyć, że właśnie na początek lat osiemdziesiątych przypada rozwój kontestacyjnej muzyki nawiązującej do brytyjskiego *new wave*. Ten gatunek muzyczny w Jugosławii określany jest w dokładnym przekładzie jako *novi talas/ novi val*<sup>43</sup> i w powszechnym mniemaniu Jugosłowian – co pewnie nie odbiega istotnie od prawdy – scena jugosłowiańska należała do czołowych na Starym Kontynencie<sup>44</sup>. Wspomniałem

<sup>40</sup> Radnička kultura i prosveta u Solidarnosti. Za književnu reč govore Viktor Kulerski i Henrik Vujec. Razgovarala Magda Petrinjska, „Književna reč”, 10 XII 1981, nr 178, s. 16–17.

<sup>41</sup> A. Mihnjik, *Svi smo mi taoci*, „Književna reč”, 10–25 IV 1982, nr 186–187.

<sup>42</sup> J. Kuronj, *Teze o izlasku iz bezizlaznosti*, „Književna reč”, 10 VII 1982, nr 192.

<sup>43</sup> *Novi talas* odnosi się do serbskiego standardu językowego, podczas gdy *novi val* do chorwackiego. W rzeczywistości jednak wariant *novi val* jest częściej spotykany w Jugosławii, niezależnie od obowiązującego na danym terenie standardu języka.

<sup>44</sup> Zob. N. Kyaw, *Računajte na nas. Pank i novi talas/ Novi val u socijalističkoj Jugoslaviji* [w:] Đ. Tomić, P. Atanacković, *Društvo u pokretu. Novi društveni pokreti u Jugoslaviji od 1968. do danas*, Novi Sad 2009, s. 81–82.

już o koncercie Brygady Kryzys w ramach „Dni Młodej Kultury Polskiej” i jej kontaktach z najbardziej rozpoznawalnymi zespołami sceny w Belgradzie, m.in. Električni Orgazam czy Disciplina Kičme. W twórczości dwóch wymienionych grup ze stolicy Jugosławii nie znajdziemy jednak bezpośrednich odniesień do Solidarności, choć po koncertach w Polsce w 1980 r. Električni Orgazam wydał płytę zatytułowaną *Warszawa '81*<sup>45</sup>.

Fascynacje sytuacją w Polsce można natomiast zauważyć u innych znanych grup muzycznych – Azry, Laibach czy mniej rozpoznawalnego zespołu punkowego Mrtvi Kanal. Pierwsza ze wspomnianych grup zyskała status zespołu kultowego i spośród wszystkich zespołów muzycznych ówczesnego okresu uchodzi za chyba najbardziej popularny. Na jednej z pierwszych płyt, zatytułowanej *Sunčana strana ulice (Słoneczna strona ulicy)*, pojawił się utwór *Poljska u momu sercu (Polska w moim sercu)*. Autorem tekstu był charyzmatyczny wokalista Branimir „Johnny” Štulić. Warto odnotować, iż jest to jedna z pierwszych piosenek, w której „Johnny” odnosił się do tematów politycznych<sup>46</sup>. Utwór rozpoczyna się słowami „Gdańsk 1980, kiedy jesień powiedziała »nie«” („Gdanjsk osamdesete, kad je jesen rekla »ne«”). W piosence wskazuje się na solidarność społeczną, mówiąc o aktywności studentów, stoczniovców i górników. W refrenie z kolei Štulić, zwracając uwagę na szlachetne pobudki Solidarności, wskazuje, że „Polska nigdy nie dała Quislinga”. Mniej znany jest z kolei inny utwór Azry, gdyż w bardziej zawaolowany sposób odnosi się do sytuacji w Polsce, *Proljeće je 13. decembra (Wiosna jest 13 grudnia)*. Do tej pory mało kto zwracał uwagę na wymowę piosenki, gdyż słabo znany jest kontekst wydarzeń w Polsce, a data 13 grudnia wśród niewielu osób w Jugosławii przywołuje konkretne konotacje. Piosenka znalazła się w kolejnym albumie, *Filigranski pločnici*, wydanym w czerwcu 1982 r.

Innym wartym uwagi zjawiskiem był datowany na 1982 r. utwór zespołu Laibach pt. *Jaruzelsky*. Pochodzący ze Słowenii zespół krytycznie odnosił się do ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej w Jugosławii, a także w Europie. Jak wspomina gitarzysta zespołu Ivan Novak, muzycy uważali wówczas decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego za uzasadnioną, przez co w czasie koncertów w Polsce w 1983 r. spotkali się z dezaprobatą części publiczności<sup>47</sup>.

## SPÓŁECZNE ZAANGAŻOWANIE NA RZECZ POPARCIA SOLIDARNOŚCI

Ruch Solidarności wywołał entuzjazm i duże zainteresowanie wśród społeczeństwa jugosłowiańskiego, jednak aktywne działanie na rzecz jego poparcia podjęła jedynie niewielka grupa opozycjonistów w Jugosławii. W tym miejscu należy podkreślić, że ośrodkiem, gdzie najżywsza była działalność kontestująca reżim, był Belgrad. Dużo mniejszy

<sup>45</sup> Zob. T. Kontek, *Jak upadł rock'n'roll w Belgradzie*, „Rita Baum” 2014, nr 34, s. 43–47; M. Madejski, *Był sobie belgradzki novi talas*, „Rita Baum” 2014, nr 34, s. 48–51.

<sup>46</sup> Zob. P. Janjatović, *Azra* [w:] *Ilustrovana Yu-Rosk Enciklopedija 1960–1997*, Beograd 1997; N. Kyaw, *Računajte na nas...*, s. 83.

<sup>47</sup> Zob. P. Janjatović, *Azra...*; N. Kyaw, *Računajte na nas...*, s. 83; Relacja Ivana Novaka z czerwca 2017 r. (w zbiorach studia Film System Grzegorz Czerniak).

zasieg inicjatyw opozycyjnych zauważalny był w tym okresie w innych republikach. Warto zauważyć, że Chorwacja, gdzie na początku lat siedemdziesiątych silne stały się działania na rzecz emancypacji narodowej w ramach Jugosławii, znane pod pojęciem chorwackiej wiosny, po stłumieniu tych dążeń na przełomie lat 1971 i 1972 weszła w okres tzw. chorwackiego milczenia, w Słowenii natomiast ruch opozycyjny stał się istotnym elementem życia społecznego dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. W innych republikach – Macedonii, Czarnogórze oraz Bośni i Hercegowinie – działalność opozycyjna miała nikły charakter. Najżywsze z kolei działania przeciwko reżimowi w Kosowie odnosiły się jednak głównie do problemu narodowego Albańczyków, stanowiących większość w tym okręgu autonomicznym<sup>48</sup>. W Belgradzie z kolei fenomen Solidarności został zauważony przez intelektualistów o poglądach silnie lewicowych. Kontestowali oni titoizm, widząc w nim reżim sprzeczny z ideami komunistycznymi.

Pierwszą grupę sympatyzującą z Solidarnością stanowili naukowcy związani z wydawanym w latach 1964–1974 czasopismem „Praxis”<sup>49</sup>. Poruszali typowe dla rewizjonizmu komunistycznego problemy, takie jak alienacja, reifikacja, biurokracja. Grupę tę Leszek Kołakowski określił jako najwyższy przez wiele lat ośrodek filozoficzny marksizmu na świecie<sup>50</sup>. „Praxis” aprobował niezależność Jugosławii względem ZSRR, a w reformach systemu jugosłowiańskiego dostrzegał dążenie do wprowadzenia „prawdziwych idei marksizmu” jako fundamentu układu politycznego. Odwoływano się do tradycji partyzanckiej z lat 1941–1945, a doświadczenia systemu jugosłowiańskiego przeciwstawiano radzieckim. Sposób sprawowania władzy na Kremlu utożsamiano bowiem ze stalinizmem, który – mimo przemian, jakie nastąpiły po śmierci Stalina – zachował cechy totalitarne. Z drugiej strony represyjna natura reżimu jugosłowiańskiego, jego negowanie swobody wypowiedzi, sumienia, aktywności, budziła sprzeciw grupy „Praxis”<sup>51</sup>. To środowisko w 1968 r. wsparło postulaty protestujących studentów (o czym mowa dalej), jego przedstawiciele w 1975 r. zostali usunięci z Uniwersytetu w Belgradzie. Rok później grupa ta powołała do życia tzw. Latający Uniwersytet, gdzie prelegenci przedstawiali zabronioną w oficjalnym dyskursie problematykę społeczno-polityczną<sup>52</sup>.

Zainteresowanie przemianami w Polsce było szerokie w środowisku „Praxis”, a wśród osób szczególnie aktywnie wspierających Solidarności należy wymienić m.in. profesora socjologii Nebojšę Popova czy profesora antropologii – twórcę tej dyscypliny na gruncie jugosłowiańskim – Zagorkę Golubović, która w czasie „karnawału” Solidarności

<sup>48</sup> Na ten temat zob. np. S.K. Pavlovitch, *Serbia, Montenegro and Yugoslavia*, T. Cipek, *The Croats and Yugoslavism*, M. Velikonja, *Slovenia's Yugoslav Century*, X. Bougarel, *Bosnian Muslims and the Yugoslav Idea*, H. Poulton, *Macedonians and Albanians as Yugoslavs* [w:] *Yugoslavism. Histories of a Failed Idea 1918–1992*, red. D. Djokić, London 2003; A. Čuvalo, *The Croatian National Movement 1966–1972*, New York 1990; *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych Europy w latach 1956–1989*, t. 1, Warszawa 2007, s. 238–245, 272–275, 278–86, 298–302, 304–314, 332–336.

<sup>49</sup> Czołowymi przedstawicielami „Praxis” byli przedstawiciele nauk społecznych (filozofii, socjologii), tacy jak: Gajo Petrović, Mihajlo Marković, Svetozar Stojanović, Rudi Supek, Ljubomir Tadić, Predrag Vranicki, Danko Grlić, Milan Kangrga, Veljko Korać, Zagorka Golubović-Pešić.

<sup>50</sup> L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. 3, Warszawa 2009, s. 476.

<sup>51</sup> *Słownik dysydentów...*, s. 266.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 240–241.

przyjechała do Polski i obserwowała przemiany. Jak wspominała w czerwcu 2012 r., szczególne wrażenie wywarł na niej fakt, że robotnicy świadomi byli swoich praw i mieli poczucie, że powinni decydować o własnym losie. Przedstawiane przez nią relacje należy traktować z dystansem, gdyż we wspomnianej już rozmowie z nią latem 2012 r. Golubović wielokrotnie nie pamiętała konkretnych faktów, osób. Odwoływała się do spotkania w jednym z zakładów pracy, kiedy to zatrudnieni tam pracownicy odrzucali sugestie doradcy Solidarności (wskazywała, że był to Adam Michnik), gdyż sądzili, że sami najlepiej znali swoje potrzeby i intelektualiści nie powinni narzucać im swoich pomysłów. Golubović twierdziła, iż jej wizyta pozwoliła dostrzec w środowisku marksistów jugosłowiańskich głębszy obraz przemian w Polsce. Jako osoba o poglądach silnie lewicowych antropolog odnosiła się z dużym dystansem do działalności wspólnot wyznaniowych, jednak doceniła ważną rolę Kościoła katolickiego w Polsce. Golubović była pod dużym wrażeniem społecznego zaangażowania Kościoła<sup>53</sup>.

Lewica antyreżimowa w Jugosławii dostrzegła w Solidarności przede wszystkim dążenie do afirmacji podmiotowości jednostki, jej praw do wolności sumienia, wypowiedzi, organizowania się, czego brakowało w Jugosławii. Percypowała wydarzenia z typowej dla marksistów perspektywy życia społecznego, w którym podmiotowość robotników jest punktem wyjścia rozważań dotyczących ustroju. Nebojša Popov wspominał, że hasło poznańskich robotników z Czerwca '56, „Chleba i wolności”, było dla niego kluczem, jeśli chodzi o stosunek wobec przemian początku lat osiemdziesiątych w Polsce<sup>54</sup>.

Podobne wnioski formułował Ljubomir Tadić, profesor filozofii i marksista związany ze środowiskiem „Praxis”. Uważał on, że we wszystkich państwach komunistycznych rządzące partie, mając monopol władzy, dławiły podmiotowość robotników, czyniąc z siebie oligarchię i zaprzeczając ideom lewicowych myślicieli. Odwołując się do ideologii marksistowskiej, formułował wizję przemian, jakie zaszły w Polsce początku lat osiemdziesiątych: „Obecnie mamy w Polsce do czynienia po raz pierwszy ze świadomym, zdecydowanym ruchem. Strajki były symbolem odnowy ruchu robotniczego w tzw. społeczeństwie socjalistycznym. W tej odnowie widzę jedyną nadzieję na wprowadzenie socjalizmu w tych społeczeństwach. Rozwój sytuacji w Polsce sygnalizuje realną możliwość, że po raz pierwszy klasa robotnicza wprowadzi swoje prawa w opozycji do reżimu, który opiera się na ideologii, wedle której klasa robotnicza pełni rolę przewodnią w społeczeństwie”. Tadić z uznaniem odnosił się do poczucia wspólnoty między intelektualistami i robotnikami w Polsce. Uważał, że brak poczucia jedności między tymi grupami w Jugosławii – wynikający m.in. z relatywnie dużego poparcia dla reżimu – powodował niemożność stworzenia alternatywy dla polityki ZKJ. Ważna w odniesieniu do Jugosławii jest jeszcze jedna konstatacja filozofa, którą przedstawił inny opozycjonista jugosłowiański, choć niezwiązany z grupą „Praxis”, o pokolenie młodszy Gordan Jovanović. Komuniści jugosłowiańscy – obawiając się fenomenu Solidarności – nie chcieli dopuścić do rozmów na temat realnych problemów, jakie uwidoczniły się w kryzysie systemu początku lat osiemdziesiątych na

<sup>53</sup> L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu...*, s. 476; Notatki z rozmowy z Zagorką Golubović z czerwca 2012 r. (w zbiorach autora).

<sup>54</sup> Notatki z rozmowy z Nebojšą Popovem z czerwca 2012 r. (w zbiorach autora).



Bałkanach Zachodnich. Nie byli gotowi na jakiegokolwiek reformy czy przewartościowania w polityce, a zainteresowani byli jedynie utrzymaniem monopolu władzy partyjnej<sup>55</sup>.

Drugą grupą, bardziej aktywną, jeśli chodzi o poparcie dla działań Solidarności, byli ludzie młodszy o pokolenie od członków „Praxis”. W sensie ideowym także oni odwoływali się do ideologii komunistycznej, jednak ich stosunek wobec ustroju w Jugosławii był dużo bardziej krytyczny niż środowiska „Praxis”. Postrzegali oni titoizm oraz system radziecki za sprawą ich represyjnego charakteru jako sprzeczny z ideami komunistycznymi. Mit partyzancki był dla tejże grupy wspólnym mianownikiem ze środowiskiem „Praxis”, co wynikało z tradycji rodzinnych. Wywodzili się z domów, w których polityka była jedną z najważniejszych spraw, a uczestnictwo ich rodziców w ruchu oporu pod dowództwem Tity traktowano jako swego rodzaju *sacrum*<sup>56</sup>. Co więcej, dla „pokolenia ’68” w Jugosławii czynnikiem wpływającym na ich krytyczne usposobienie był fakt, iż studiowali bardzo często u profesorów należących do „Praxis”. Na element ten jako bardzo istotny wskazuje Ljubomir Tadić<sup>57</sup>. Uczestniczyli także w wykładach Latającego Uniwersytetu. Ludzie ci niejednokrotnie już w szkole podstawowej czy średniej dawali wyraz swojej kontestacji titoizmu. Dragomir Olujić wspomina, iż w piątej klasie szkoły podstawowej został ukarany naganą w związku z odmową noszenia sztandaru w sztafecie ku czci Tity. Rok później w wieku 12 lat napisał w wypracowaniu szkolnym, że „Tito jest tym samym co Stalin”. A w wieku 16 lat, gdy był już w drugiej klasie gimnazjum, został wezwany na milicję po tym, gdy na podstawie wypracowania szkolnego – jak sam mówi jego zdaniem „antywojennego i pacyfistycznego” – posądzono go o pochwałę reżimu chińskiego, który wówczas dokonał pierwszej próby atomowej<sup>58</sup>. Z kolei Pavluško Imširović twierdził, że w domu rodzinnym z niedowierzaniem przyjmowano jego krytykę reżimu jeszcze w szkole średniej. Dysydent wspominał swoje rozczarowanie reżimem: „[...] nauczyciele mówią jedno, a robią drugie, wszyscy kłamią, autorytety oparte są na strachu, wszystko jest wprowadzane przemocą w »socjalizmie z ludzką twarzą«”<sup>59</sup>. Ważnym czynnikiem jest także fakt, że ludzie ci byli dużo bardziej krytyczni wobec rzeczywistości jugosłowiańskiej aniżeli naukowcy ze środowiska „Praxis”. Jak wspominał Pavluško Imširović, on sam dostrzegał, że system oparty był na kłamstwie strachu, a „socjalizm z ludzką twarzą” posługiwał się przemocą<sup>60</sup>.

Wydarzeniem, które „wprowadziło ich w dojrzałość polityczną” i stanowiło pierwszą poważną manifestację sprzeciwu wobec reżimu w Belgradzie, było uczestnictwo w protestach studenckich w czerwcu 1968 r.<sup>61</sup> Jak wspomina jeden z uczestników omawianych wystąpień młodzieży, Dragomir Olujić, żądania przedstawiane przez studentów

<sup>55</sup> L. Tadić, *Diktatura bez dyktatora*, „Wiener Tagebuch”, I Jänner 1981, za: *idem*, *U matici krize. Intervjui 1968–1998*, Beograd 1999, s. 15–16; Relacja Gordana Jovanovicia z lipca 2017 r. (w zbiorach studia Film System Grzegorz Czerniak).

<sup>56</sup> Relacja Dragomira Olujicia z 17 IX 2015 r. (w zbiorach autora); *Umro Pavluško Imširović*, „Vreme”, 18 VIII 2014, nr 1232, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=1221984>, dostęp 28 IX 2016 r.

<sup>57</sup> Zob. L. Tadić, *Diktatura bez dyktatora...*, s. 16.

<sup>58</sup> Zob. S. Todorović, *Dragomir Olujić Oluja...*; Relacja Dragomira Olujicia z 17 IX 2015 r. (w zbiorach autora).

<sup>59</sup> *Umro Pavluško Imširović...*

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> Na temat protestów studenckich zob. H. Klasić, *Jugoslavija i svijet...*

można sprowadzić do pojęć sprawiedliwości społecznej oraz majątkowej. Protestujący w czasie okupacji uniwersytetu żądali pełnego zatrudnienia wobec rosnącego wówczas bezrobocia. Postulowali, by struktura osób studiujących była odzwierciedleniem struktury społecznej w Jugosławii. Domagano się swobody sumienia, myśli, zrzeszania<sup>62</sup>. Pavluško Imširović uważał z kolei, że brak sprawiedliwości społecznej, przywileje dygnitarzy partyjnych wobec skromnego życia ogółu były tym, co wywoływało niezadowolone wśród młodych, którzy zawsze najbardziej skorzy są do buntu<sup>63</sup>.

Co wyjątkowo ważne, grupa, która w latach osiemdziesiątych wspierała Solidarność, zainteresowana była sprawami polskimi od wielu lat. Olujić wspomina, że fascynowała ich literatura polska, fenomen Armii Krajowej, która stała się największą w Europie grupą oporu wobec nazistowskich Niemiec i stalinowskiego ZSRR. Znany był mu *List do partii* autorstwa Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego<sup>64</sup>. Rzeczą szczególnie godną podkreślenia jest jednak fakt, że czynnikiem, który wpłynął na emancypację niezależnej grupy studenckiej w 1968 r., był spontaniczny sprzeciw wobec represyjnej polityki PZPR przeciwko uczestnikom protestów studenckich Marca '68 w PRL. W dniach 8–12 kwietnia 1968 r. na Uniwersytecie w Belgradzie zbierano petycje z poparciem dla Polaków. Choć inicjatywa wyszła ze Związku Komunistów na Wydziale Socjologii Uniwersytetu w Belgradzie, to ogólnouczelniana organizacja komunistyczna potępiła tę akcję. Był to jeden z pierwszych symptomów rozłamu w ruchu studenckim<sup>65</sup>.

Wśród uczestników protestów studenckich w 1968 r., którzy ponad dekadę później uważnie przyglądali się wydarzeniom w Polsce, wymienić należy m.in. Pavluška Imširovicia<sup>66</sup>, Dragomira Olujicia<sup>67</sup>, Lazara Stojanovicia<sup>68</sup> czy Milana

<sup>62</sup> Zob. S. Todorović, *Dragomir Olujić Oluja...*

<sup>63</sup> *Umro Pavluško Imširović...*

<sup>64</sup> Relacja Dragomira Olujicia z 17 IX 2015 r. (w zbiorach autora).

<sup>65</sup> H. Klasić, *Jugoslavija i svijet...*, s. 95–96.

<sup>66</sup> Pavlusko Imširović (1948–2014), absolwent dziennikarstwa, tłumacz, trockista, uczestnik protestów studenckich w 1968 r., dwukrotnie aresztowany przez Służbę Bezpieczeństwa Publicznego (Służba državne bezbednosti, SDB) w związku z działalnością opozycyjną. W 1972 r. skazany na dwa lata więzienia, 20 IV 1984 r. zatrzymany w mieszkaniu Dragomira Olujicia, postawiony przed sądem w tzw. procesie sześciu (XI 1984 – II 1985), w którym sądzeni byli także Dragomir Olujić, Gordan Jovanović, Milan Nikolić, Vladimir Mijanović, Milan Milić. Imširović został ostatecznie zwolniony. Jako zadeklarowany trockista krytykował reżimy komunistyczne w Europie Środkowo-Wschodniej, twierdząc, iż były one – podobnie jak jugosłowiański – stalinowskie, a nie komunistyczne. Członek Socjaldemokratycznego Związku Jugosławii (Socjaldemokratski Savez Jugoslavije) w latach 1989–1990, do 1990 r. członek Stowarzyszenia Jugosłowiańskiej Inicjatywy Demokratycznej (Udruženje jugoslovenske demokratske inicjative, UJDI), skupiającego lewicowo zorientowanych intelektualistów, kontestujących nacjonalistyczne nastroje w Jugosławii i opowiadających się za utrzymaniem jedności państwa („Vreme”, 21 VIII 2014, nr 1233).

<sup>67</sup> Dragomir Olujić (ur. 1949), absolwent Wydziału Nauk Politycznych Uniwersytetu w Belgradzie, dziennikarz, lewicowy działacz społeczny. Aktywny uczestnik protestów studenckich w Jugosławii w 1968 r., zaangażowany w działalność Latającego Uniwersytetu (1976–1984), wielokrotnie zatrzymywany, ponad dwa lata spędził w więzieniu. W latach 1989–1990 członek SSJ, do 1990 r. członek UJDI. Zaangażowany w działalność przeciwko reżimowi Slobodana Miloševicia, inicjatywy antywojenne i pokojowe.

<sup>68</sup> Lazar Stojanović (ur. 1944), reżyser filmowy i teatralny, krytyk, uczestnik demonstracji studenckich 1968 r., jego film *Plastični Isus (Plastikowy Jezus)*, przygotowany w 1972 r. jako praca dyplomowa, był w istocie zaważoną krytyką reżimu totalitarnego, a cenzura zauważyła w nim aluzje do sytuacji w Jugosławii. Stojanović skazany został na trzy lata więzienia w procesie w 1973 r., a film pokazano dopiero w 1991 r.

Nikolicia<sup>69</sup>. Najbardziej wpływowi byli dwaj pierwsi, związani wówczas z ruchem trockistowskim. Dużym uznaniem cieszył się także Lazar Stojanović, reżyser filmowy, o poglądach liberalnych, antykomunistycznych. Kontakty z Polską utrzymywali w latach siedemdziesiątych m.in. za pośrednictwem legendy opozycji szczecińskiej, uczestnika strajku w Stoczni im. A. Warskiego na przełomie lat 1970 i 1971, przewodniczącego Komisji Robotniczej Stoczni Edmunda Bałuki<sup>70</sup>, który od 1973 r. przebywał na emigracji i angażował się we współpracę z różnymi lewicowymi organizacjami. W 1976 r. powstały petycje sformułowane przez Olujicia i Imširovicia w obronie represjonowanych robotników. Inicjatywa ta miała jednak bardzo skromny zasięg. O sytuacji w Polsce dowiadywali się za pośrednictwem wydawanego w Wiedniu lewicowego czasopisma „Neues Forum”. Olujic i Imširović tłumaczyli pisma KOR, imponowała im obrona praw robotniczych, jakiej podjęto się w Polsce. Sprzeciwiali się jednak – mimo generalnego uznania dla odwagi cywilnej i zaangażowania w opozycję – orientacji Adama Michnika, o którym za sprawą jego publicystyki wiedzieli najwięcej spośród uczestników opozycji w PRL. Olujic – odwołując się do ideologii komunistycznej – uważał, że „elitarna i obywatelska linia” nie była tym, co pomogłoby w nadaniu podmiotowości ruchowi robotniczemu w PRL. Za prawdziwych i najbardziej zasłużonych wśród liderów związku postrzegał Annę Walentynowicz oraz Andrzeja Gwiazdę, Bogdana Lisa, a nie Lecha Wałęsę<sup>71</sup>. Po raz kolejny widać zatem rozdźwięk między młodą lewicą w Jugosławii – dla której lewicowe i liberalne skrzydło opozycji w PRL reprezentowane przez Jacka Kuronia i Adama Michnika miało charakter elitarny i „oderwany od społeczeństwa” – a starszymi o pokolenie profesorami czy mniej aktywną grupą liberalną, odwołującą się przede wszystkim do idei praw człowieka, którym – jak wspominał w rozmowie z czerwca 2012 r. Nebojša Popov<sup>72</sup> – imponowało właśnie dwóch wspomnianych dysydentów polskich.

Solidarność wzbudzała podziw wśród jugosłowiańskich kontestatorów reżimu. Jak przyznaje Vesna Pešić<sup>73</sup>, na początku lat osiemdziesiątych zaczęła ona angażować się w inicjatywy opozycyjne polegające głównie na wysyłaniu petycji przeciwko represyjnej polityce reżimu. O takim ruchu, jak w Polsce, w Jugosławii mogli jedynie pomarzyć. Sytuacja w Polsce i sposób organizowania opozycji w PRL stały się przedmiotem żywych dyskusji<sup>74</sup>.

<sup>69</sup> Milan Nikolić (ur. 1947), uczestnik protestów studenckich 1968 r., trockista, założyciel klubu dyskusyjnego *Crveni jahač* (*Czerwony jeździec*), w 1972 r. skazany na dwa lata więzienia, 20 IV 1984 zatrzymany w mieszkaniu Dragomira Olujicia, postawiony przed sądem w tzw. procesie sześciu (XI 1984 – II 1985), skazany na półtora roku więzienia.

<sup>70</sup> S. Wójcikowa, M. Łatkowska, Edmund Bałuka [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, Warszawa 2012.

<sup>71</sup> Relacja Dragomira Olujicia z 17 IX 2015 r. (w zbiorach autora).

<sup>72</sup> Notatki z rozmowy z Nebojšą Popovem z czerwca 2012 r. (w zbiorach autora).

<sup>73</sup> Vesna Pešić (ur. 1940), doktor socjologii, uczestniczyła w wykładach Latającego Uniwersytetu, od początku lat osiemdziesiątych zaangażowana w pisanie petycji w sprawie swobód obywatelskich w Jugosławii, przewodnicząca Towarzystwa Socjologicznego w Serbii (1987–1989), w 1985 r. założycielka Komitetu Helsińskiego w Jugosławii, zaangażowana w UJDI, w 1991 r. współtworzyła Centrum Akcji Antywojennej, przewodnicząca Obywatelskiego Związku Serbii (1992–1999), posłanka w parlamencie Jugosławii (1992–1997) i Serbii (2005–2009), ambasador Serbii/Serbii i Czarnogóry w Meksyku (2001–2005).

<sup>74</sup> Zob. Lj. Stavrić, V. Pešić, *Moje nade i iluzije*, „Republika”, 1 VII – 31 VIII 2012, nr 528–531.

Gdy wprowadzono stan wojenny w Polsce, wśród wspomnianych intelektualistów w Jugosławii pojawiły się plany – petycje, demonstracje i przede wszystkim zamysł, którego nie udało się urzeczywistnić – stworzenia Komitetu Solidarności z Solidarnością. Petycja sformułowana przez Imširovicia i Olujicia została przeczytana publicznie w Centrum Kultury Kolarac już 14 grudnia 1981 r. i od razu zaczęto zbierać podpisy. Jak twierdzi Dragomir Olujic, udało się ich zebrać 5 tys., co sprawiło, iż stała się największą do tego momentu petycją<sup>75</sup>.

Wykorzystując działania w obronie Polski, próbowano postawić na czele ruchu opozycyjnego Milovana Đilasa, który wyraźnie wycofał się już w tamtym okresie z działań przeciwko reżimowi. Dwadzieścia osób – najważniejszych wówczas dysydentów w Jugosławii – podpisało osobną petycję w obronie Solidarności<sup>76</sup>.

Krótko potem postanowiono zorganizować demonstrację przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce, a duże poruszenie wywołała masakra w kopalni „Wujek”. Student historii sztuki Gordan Jovanović<sup>77</sup> zgłosił w Miejskim Sekretariacie Spraw Wewnętrznych w Belgradzie zamiar zorganizowania manifestacji, chcąc wypełnić zasady prawne, wedle których na 48 godzin przed rozpoczęciem zgromadzenia publicznego należało wystąpić o oficjalną zgodę. Po zakończeniu manifestacji Jovanović razem z Dragomirem Olujiciem i absolwentką dziennikarstwa Veselinką Zastavniković<sup>78</sup> zostali aresztowani. Olujic i Jovanović spędzili 48 godzin, w tym Nowy Rok, w więzieniu. Inny z uczestników demonstracji, politolog Miroslav Samardžić został wyrzucony z organizacji partyjnej w związku z zaangażowaniem w poparcie dla Solidarności i uczestnictwem w demonstracji<sup>79</sup>.

W styczniu 1982 r. została zorganizowana manifestacja pod ambasadą PRL. Aby nie dopuścić do złamania prawa, jej uczestnicy chodzili w grupach dwuosobowych, w odpowiedniej odległości, aby nie można było tego wydarzenia uznać za manifestację. Na trwającej ok. godziny demonstracji zebrało się pięćdziesiąt osób. Wedle relacji Dragomira Olujicia na transparentach widniały symbole Solidarności oraz slogany potępiające Wojciecha Jaruzelskiego wraz z żądaniami wypuszczenia więźniów politycznych. Całą akcję śledzili funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa Publicznego, a po jej zakończeniu pojedyncze osoby wzywano na milicję na rozmowy ostrzegawcze, jednak nikogo nie poddano represjom<sup>80</sup>.

<sup>75</sup> Relacja Dragomira Olujicia z 17 IX 2015 r. (w zbiorach autora).

<sup>76</sup> *Ibidem*.

<sup>77</sup> Gordan Jovanović (ur. 1961), absolwent historii sztuki, od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych związany z opozycją lewicową w Belgradzie. 20 IV 1984 zatrzymany w mieszkaniu Dragomira Olujicia, postawiony przed sądem w tzw. procesie sześciu (XI 1984 – II 1985), zwolniony z aresztu. Obecnie zaangażowany w rozliczne inicjatywy obywatelskie.

<sup>78</sup> Veselinka Zastavniković, absolwentka dziennikarstwa, żona byłego prezydenta Serbii Borisa Tadicia (1981–1997), w młodości lewicowa aktywistka antyreżimowa, zdecydowana przeciwniczka religii, od 2002 r. w zamkniętym klasztorze prawosławnym w miejscowości Peć w Kosowie.

<sup>79</sup> Relacja Dragomira Olujicia z 17 IX 2015 r. (w zbiorach autora); Relacja Miroslava Samardžića z listopada 2019 r. (w zbiorach autora).

<sup>80</sup> Relacja Dragomira Olujicia z 17 IX 2015 r. (w zbiorach autora).

9 lipca 1982 r. władze państwowe w Jugosławii zorganizowały mityng solidarności z Palestyńczykami. Olujić wpadł na pomysł, aby zademonstrować poparcie dla Solidarności. Razem z żoną i dwiema córkami opozycjonista przygotował transparenty wypisane solidarycą, które zostały wyeksponowane w trakcie demonstracji na ówczesnym pl. Marksa i Engelsa (dziś Nikoli Pašicia). Organizacją akcji zajął się Pavluško Imširović. Transparenty rozwinięto w grupach dwuosobowych, trzymali je: Pavluško Imširović i Branislava Katić, Veselinka Zastavniković i Dragomir Olujić, Jovica Mihajlović i Radmila Karajović, Miroslav Samardžić i Gordana Jovanović<sup>81</sup>.

W trakcie demonstracji, gdy przemawiał Ivan Stambolić, przewodniczący Komitetu Centralnego Związku Komunistów Serbii, wspomniane osiem osób wyeksponowało transparenty z poparciem dla Solidarności. Na scenie zaczął grać koncert popularny zespół rockowy Električni Orgazam. Pierwsza wykonywana piosenka zatytułowana była *Krokodyle nadchodzą (Krokodili dolaze)*, rozpoczynała się tekstem „Kim są oni, czego chcą, dlaczego zabierają mi wolność” („Ko su oni i šta hoće, kud me vode sa slobode”). Zdaniem Dragomira Olujicia nie było to dziełem przypadku i miało zwrócić uwagę zebranego tłumu na brutalną akcję milicji. Jak wspomina jednak wokalista zespołu Srđan Gojković, nie byli oni świadomi, z czym związane było pojawienie się flag Solidarności i że doszło do aresztowań<sup>82</sup>. Spośród ośmiu protestujących siedmioro (Miroslav Samardžić zdążył uciec z demonstracji) zostało przez milicję zaprowadzonych do pobliskiej księgarni „Komunist” na pl. Marksa i Engelsa 9, skąd zostali odwiezieni do aresztu w dzielnicy Padinska Skela<sup>83</sup>. 16 lipca 1982 r. (w piątek) zostali zatrzymani i skazani za „rozwiniecie transparentów polskiej »Solidarności« w czasie legalnego mitingu poparcia dla Organizacji Wyzwolenia Palestyny” na kary od 25 do 50 dni więzienia<sup>84</sup>. Wśród ujętych przez milicję znalazł się także Bojan Vižintin, który został zatrzymany za spalenie flagi Izraela. Tego też dnia trafili do więzienia<sup>85</sup>.

Kilka dni później Vesna Pešić dyskutowała m.in. z Nebojšą Popovem, filozofem Vojislavem Stojanovićem, w jaki sposób mogą pomóc osadzonym. Ten ostatni zasugerował, by w każdy piątek w miejscu zatrzymania, czyli w księgarni „Komunist” organizować wiec poparcia dla aresztowanych. Dwa tygodnie później, 30 sierpnia 1982 r., Vesna Pešić, Nebojša Popov, socjolog Milan Nikolić, Dušan Gamser, socjolog Ivan Janković (organizator akcji)<sup>86</sup>, psycholog i późniejszy prezydent Serbii Boris Tadić, Dragan Blagojević, Žaneta Sironjić zorganizowali protest w obronie uwięzionych i domagali się ich wypuszczenia na wolność. Demonstracja miała charakter poparcia dla Solidarności i uwięzio-

<sup>81</sup> *Ibidem*.

<sup>82</sup> Relacja Srđana Gojkovicia z lipca 2017 r. (w zbiorach studia Film System Grzegorz Czerniak).

<sup>83</sup> Relacja Dragomira Olujicia z 17 IX 2015 r. (w zbiorach autora). Por. Lj. Stavrić, V. Pešić, *Moje nade i iluzije...*

<sup>84</sup> Zob. R. Matulić, *Repression of Dissent in Yugoslavia 1956–1984* [w:] O. Gruenwald, K. Rosenblum-Cale, *Human Rights in Yugoslavia*, New York 1986, s. 534–535. Relacja Dragomira Olujicia z 17 IX 2015 r. (w zbiorach autora). Wedle Olujicia wszyscy skazani zostali na karę pięćdziesięciu dni więzienia. W rzeczywistości taki wymiar orzeczono wobec Dragomira Olujicia, Gordana Jovanovicia, Pavluška Imširovicia. Josip Mihajlović i Bojan Vižintić skazani zostali na czterdzieści dni, Veselinka Zastavniković, Radmila Karajović i Branislava Katić na 25 dni więzienia.

<sup>85</sup> Relacja Dragomira Olujicia z 17 IX 2015 r. (w zbiorach autora).

<sup>86</sup> Ivan Janković, prawnik, w latach osiemdziesiątych związany z Latającym Uniwersytemem, przewodniczący Stowarzyszenia przeciwko karze śmierci w latach osiemdziesiątych.

nych w Jugosławii dysydentów. Jej uczestnicy również zostali aresztowani. Wedle relacji Dragomira Olujicia po 30 dniach wypuszczono ich na wolność. Z kolei Vesna Pešić mówi o zróżnicowanych wyrokach: 30 dni jako organizator otrzymał Janković, Popov i Pešić – 25 dni, Tadić i Sironjić – 20<sup>87</sup>.

## KONKLUZJE

Jugosławia, chcąc udowodnić swoją prawowierność ideologii komunistycznej, starała się uwypuklać wszelkie problemy, wywołujące destabilizację w bloku wschodnim. Z drugiej jednak strony kryzys gospodarczy, jaki dotknął państwo w ówczesnym okresie, sprawił, że tamtejsi dygnitarze obawiali się „eksportu rewolucji”. Wedle relacji Dragomira Olujicia znany adwokat Srđa Popović, który wielokrotnie podejmował się obrony dysydentów w Jugosławii, zdobył protokół z posiedzenia Prezydium KC ZKJ z końca grudnia 1981 r. W dokumencie zauważalne było poparcie dla Solidarności i sprzeciw wobec stanu wojennego. Podkreślano jednak, by sytuacji zaistniałej w PRL nie nagłaśniać w Jugosławii<sup>88</sup>.

Mimo tych zaleceń wydarzenia z początku dekady lat osiemdziesiątych w Polsce były znane społeczeństwu jugosłowiańskiemu. Najważniejszym – i najszerzej docierającym – źródłem informacji była prasa jugosłowiańska, która mimo że znajdowała się pod kontrolą władz partyjnych, mogła sobie pozwolić na określoną dozę krytycyzmu, szczególnie wobec państw bloku wschodniego. Za sprawą popularności muzyki rockowej oraz obecności w utworach artystów tematów nawiązujących do Solidarności i stanu wojennego można uznać, że Polska doby Solidarności wzbudzała zainteresowanie również w środowiskach młodzieży. Warto zauważyć, że ten typ twórczości artystycznej trafiał przede wszystkim do kontestującej rzeczywistość publiki, co wpływało również na kształtowanie przez nią ocen w odniesieniu do wydarzeń w Polsce – krytycznych wobec podległych dyktatowi Kremla komunistów i entuzjazmu wobec polskich dążeń wolnościowych.

Dzięki kontaktom intelektualistów polskich i jugosłowiańskich – głównie tłumaczy oraz pisarzy – do Jugosławii docierały bardziej szczegółowe analizy poświęcone fenomenowi ruchu Solidarności. Trzeba mieć jednak świadomość, iż zasięg tych informacji był ograniczony, dotyczył on jedynie ludzi zainteresowanych kulturą. Wyraźnie widać przy tym, że sprawy polskie były obecne w Jugosławii nie tylko za sprawą burzliwej sytuacji politycznej w PRL, lecz także dużych osiągnięć kultury polskiej w tamtym okresie.

Wsparcie dla Polaków miało wymiar niewielki i ograniczało się właściwie jedynie do Belgradu, stolicy państwa i do dziś najważniejszego centrum intelektualnego w byłej Jugosławii. Inicjatywy na rzecz obrony Solidarności stłumionej przez stan wojenny podejmowała wąska grupa dysydentów, zaangażowanych w rozmaite inicjatywy oporu wobec komunizmu, także tego w wydaniu jugosłowiańskim. Warto zaznaczyć, że ludzie

<sup>87</sup> Relacja Dragomira Olujicia z 17 IX 2015 r. (w zbiorach autora). Por. Lj. Stavrić, V. Pešić, *Moje nade i iluzije...*

<sup>88</sup> Relacja Dragomira Olujicia z 17 IX 2015 r. (w zbiorach autora).

ci brali udział również w latach dziewięćdziesiątych w działaniach kontestujących nacjonalistyczny reżim postkomunisty Slobodana Miloševicia.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

**Archiwum Dyplomatyczne Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Serbii (Diplomatski Arhiv Ministarstva Spoljnih Poslova Republike Srbije)**

**Archiwum Jugosławii (Arhiv Jugoslavije)**

Komitet Centralny Związku Komunistów Jugosławii, Komisja ds. Międzynarodowych

**Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP**

Departament I

#### Źródła drukowane

Blog Tomasza Lipińskiego, cz. 6: *U Beogradu*, 16 VIII 2012 r., <http://tomekclipinski.blogspot.com/2012/05/koniec-trasy-i-powrot-do-przasnej.html>, dostęp 28 IX 2016 r.

#### Relacje

Notatki z rozmowy z Nebojšą Popovem z czerwca 2012 r. (w zbiorach autora).

Notatki z rozmowy z Zagorką Golubović z czerwca 2012 r. (w zbiorach autora).

Relacja Dragomira Olujicia z 17 IX 2015 r. (w zbiorach autora).

Relacja Gordana Jovanovicia z lipca 2017 r. (w zbiorach studia Film System Grzegorz Czerniak).

Relacja Ivana Novaka z czerwca 2017 r. (w zbiorach studia Film System Grzegorz Czerniak).

Relacja Mirosława Samardžicia z listopada 2019 r. (w zbiorach autora).

Relacja Srđana Gojkovicia z lipca 2017 r. (w zbiorach studia Film System Grzegorz Czerniak).

Relacja Vladana Živojinova z lipca 2017 r. (w zbiorach studia Film System Grzegorz Czerniak).

### OPRACOWANIA

Baranjćak S., *Poljski kompleks*, „Književna reč”, 10 XII 1981, nr 178.

Bougarel X., *Bosnian Muslims and the Yugoslav Idea* [w:] *Yugoslavism. Histories of a Failed Idea 1918–1992*, red. D. Djokić, London 2003.

Brylewski R., *Kryzys w Babilonie. Autobiografia*, Kraków 2012.

Burek T., *Posle maturalnog bala*. „Poema za odrasle”, „Književna reč”, 10 XII 1981, nr 178.

Cipek T., *The Croats and Yugoslavism* [w:] *Yugoslavism. Histories of a Failed Idea 1918–1992*, red. D. Djokić, London 2003.

Čuvalo A., *The Croatian National Movement 1966–1972*, New York 1990.

- Glovinjski M., *Figura neprijatelja. O martovskoj propagandi*, „Književna reč”, 10 XII 1981, nr 178.
- Głowiński M., *Figura wroga. O propagandzie marcowej*, „Kultura i Życie” 1981, nr 1 (10).
- Janjatović P., *Azra* [w:] *Ilustrovana Yu-Rosk Enciklopedija 1960–1997*, Beograd 1997.
- Jović D., *Yugoslavia. The Country that Withered Away*, West Lafayette 2009.
- Kister A.G., *Andrzej Werner* (hasło w przygotowaniu) [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, [http://www.encycsol.pl/wiki/Andrzej\\_Werner](http://www.encycsol.pl/wiki/Andrzej_Werner), dostęp 29 IX 2016 r.
- Klasić H., *Jugoslavija i svijet 1968.*, Zagreb 2012.
- Kořakowski L., *Głównie nurty marksizmu*, t. 3, Warszawa 2009.
- Kontek T., *Jak upadł rock'n'roll w Belgradzie*, „Rita Baum” 2014, nr 34.
- Kott J., *Cenzura kao sistem*, „Književna reč”, 10 XII 1981, nr 178.
- Kuronj J., *Teze o izlasku iz bezizlaznosti*, „Književna reč”, 10 VII 1982, nr 192.
- Kyaw N., *Računajte na nas. Pank i novi talas/Novi val u socijalističkoj Jugoslaviji* [w:] Đ. Tomić, P. Atanacković, *Društvo u pokretu. Novi društveni pokreti u Jugoslaviji od 1968. do danas*, Novi Sad 2009.
- Łątkowska M., Borowski A., *Tomasz Burek* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, Warszawa 2012.
- Madejski M., *Był sobie belgradzki novi talas*, „Rita Baum” 2014, nr 34.
- Matulić R., *Repression of Dissent in Yugoslavia 1956–1984* [w:] O. Gruenwald, K. Rosenblum-Cale, *Human Rights in Yugoslavia*, New York 1986.
- Mihnjik A., *Svi smo mi taoci*, „Književna reč”, 10–25 IV 1982, nr 186–187.
- Miloš Č., *Distanca je duša lepote*, „Književna reč”, 25 V 1981, nr 167.
- „Mlada poljska kultura” u *Studentskom Kulturnom Centru*, „Književna reč”, 10 XII 1981, nr 178.
- Osenka A., *Poljski plakat danas*, „Književna reč”, 10 XII 1981, nr 178.
- Oseka A., *Druki i plakaty „Solidarności”*, „Kultura i Życie” 1981, nr 1 (10).
- Pavlovitch S.K., *Serbia, Montenegro and Yugoslavia* [w:] *Yugoslavism. Histories of a Failed Idea 1918–1992*, red. D. Djokić, London 2003.
- Poulton H., *Macedonians and Albanians as Yugoslavs* [w:] *Yugoslavism. Histories of a Failed Idea 1918–1992*, red. D. Djokić, London 2003.
- Radnička kultura i prosveta u Solidarnosti. Za književnu reč govore Viktor Kulerski i Henrik Vujec. Razgovarala Magda Petrinska*, „Književna reč”, 10 XII 1981, nr 178.
- Ramet S., *Tri Jugoslavije. Izgradnja države i izazov legitimacije 1918.–2005.*, Zagreb 2009.
- Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych Europy w latach 1956–1989*, t. 1, Warszawa 2007.
- Sokulski M., *Jugosławia wobec polskich miesięcy: Grudnia 1970 roku i Czerwca 1976 roku* [w:] *Polska i Jugosławia w stosunkach międzynarodowych po 1945 roku*, red. A. Zaćmiński, M. Pavlović, Bydgoszcz 2014.
- Sokulski M., *Sytuacja w Polsce w latach 1978–1981 w dokumentach najwyższych władz jugosłowiańskich* [w:] *Świat wobec „Solidarności” 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013.
- Stavrić Lj., Pešić V., *Moje nade i iluzije*, „Republika”, 1 VII – 31 VIII 2012, nr 528–531.
- Tadić L., *U matici krize. Intervjui 1968–1998*, Beograd 1999.
- Umro Pavluško Imširović*, „Vreme”, 18 VIII 2014, nr 1232, <http://www.vreme.com/cms/view.php?id=1221984>, dostęp 28 IX 2016 r.



- Velikonja M., *Slovenia's Yugoslav Century* [w:] *Yugoslavism. Histories of a Failed Idea 1918–1992*, red. D. Djokić, London 2003.
- Wójcikowa S., Łątkowska M., Edmund Bałuka [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, Warszawa 2012.
- Zacharias M.J., *Komunizm, Federacja, Nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie – przekształcenia – rozpad*, Warszawa 2004.
- Zacharias M.J., *Ustrój Jugosławii w latach 1974–1980. Przesłanki dezintegracji i późniejszego rozpadu państwa*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2001, t. 36.

## Reakcje społeczeństwa jugosłowiańskiego na powstanie i rozwój Solidarności w latach 1980–1981

Początek lat osiemdziesiątych w Jugosławii naznaczony był przez śmierć Tity, kryzys ekonomiczny i początek rywalizacji między poszczególnymi republikami. Spowodowało to daleko idące przemiany. Konflikt interesów dotyczył także elity komunistycznej. Mimo to stojąc w obliczu wyzwań, dążyła ona do zachowania *status quo* w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Wyrażała się niechętnie wobec wszelkich przemian na płaszczyźnie międzynarodowej i z tego powodu wstrzemięźliwie traktowała Solidarność. Z drugiej strony w życiu społecznym i kulturalnym zauważalne były istotne, choć nieliczne zjawiska świadczące o sympatii wobec przemian w Polsce na początku lat osiemdziesiątych. To właśnie świat kultury z estymą odnosił się do polskich osiągnięć na tej płaszczyźnie. Branimir „Johnny” Štulić, wokalista najważniejszego zespołu rockowego Azra, napisał utwór *Polska w moim sercu* (*Poljska u mome srcu*). Azra, podobnie jak znany zespół słoweński Laibach, zareagował także na wprowadzenie stanu wojennego w Polsce 13 XII 1981 r. Podczas gdy Štulić skrytykował działania polskich władz, słoweński zespół uznawał kroki podjęte przez Wojciecha Jaruzelskiego za uzasadnione. Niewielka grupa dysydentów z Belgradu zdominowana przez marksistów, przy mniej licznej, choć aktywnej grupie liberałów zorientowanych na obronę praw człowieka, wyrażała się z estymą o polskim oporze wobec władz komunistycznych. Poglądy marksistów, reprezentowane przez Dragomira Olujicia i Pavluško Imširovicia, odnosiły się do Solidarności jako „autentycznego ruchu klasy robotniczej”, walczącego o sprawy godności ludzkiej, wolności sumienia, wypowiedzi, zrzeszania się itp. Kontekst praw człowieka kluczowy był dla liberalnej grupy w jej entuzjazmie wobec Solidarności. Największym autorytetem cieszył się wśród nich reżyser filmowy, antykomunista Lazar Stojanović. Poparcie dla Solidarności zbiegło się w czasie z podejmowanymi przez nich akcjami pisania petycji, wyrażania sprzeciwu wobec władz jugosłowiańskich i ograniczania przez nie wolności w przestrzeni społecznej. Zafascynowani byli rozważą działań liderów Solidarności i z zachwytem przyglądali się sytuacji w Polsce, sami nie mając warunków ku zastosowaniu „polskich rozwiązań” w przestrzeni jugosłowiańskiej. Działacze lewicy pod przywództwem Dragomira Olujicia i Pavluška Imširovicia przeprowadzili kilka akcji, w których zademonstrowali poparcie dla Solidarności. Po wprowadzeniu stanu wojennego przygotowali petycję sygnowaną

przez 5 tys. osób, którą skierowano do Jaruzelskiego. W tekście potępiono działania władz PRL. Pomimo braku wydania oficjalnego pozwolenia zorganizowali demonstrację pod budynkiem Ambasady PRL w Belgradzie, aby wyrazić współczucie wobec ofiar stanu wojennego w Polsce. Najbardziej spektakularną akcją stało się wykorzystanie masowego mitingu poparcia dla Palestyńczyków w lipcu 1982 r., podczas którego rozwinięto flagi z inskrypcjami Solidarności. Akcja ta zakończyła się zatrzymaniem i aresztowaniem ośmiu osób, a ich koledzy, którzy kontestowali decyzję o uwięzieniu, zostali kilka tygodni później również osadzeni w więzieniu.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Solidarność, Jugosławia, kultura, dysydenci, wsparcie, aresztowania

## Yugoslav Society and its Approach towards the Rise and Development of Solidarity 1980–1981

The beginning of the 1980s was marked in Yugoslavia by Tito's death, an economic crisis and the start of the rivalry between its republics and their representatives. This portended further extraordinary changes in Yugoslavia. The rivalry of interests between republics was reflected also amongst the communist elite. Nevertheless their approach to the new challenges they faced was to maintain the status quo in both internal and foreign policy. They were reluctant to make any major changes in their international policies and because of that they presented a restrained attitude towards Solidarity. On the other hand, in the realm of the social and cultural life, some significant while not numerous signs of sympathy towards the upheaval in Poland at the beginning of the 1980s were visible. It was predominantly in cultural life where Polish culture was highly appreciated and Branimir "Johnny" Štulić, the frontman of the significant rock band Azra, wrote the song Poland in my heart. Both Azra and the famous Slovenian rock group Laibach reacted also to the imposing of the Martial Law on 13 December 1981. While in Johnny Štulić's lyrics, the activities of the Polish authorities were condemned, the Slovenian band recognized the measures undertaken by Wojciech Jaruzelski as the proper one. It was a small group of Yugoslav dissidents from Belgrade, dominated by marxists with a minor but still significant role of liberal civil right activists, that highly appreciated the Polish contestation towards communist authorities. The assumption of the marxist group represented by Dragomir Olujić and Pavluško Imširović was that Solidarity was the "true movement of the working class" fighting for human dignity, freedoms of conscience, speech, assembly etc. This human right context was crucial for liberal, human rights activists in their sympathy towards Solidarity. Lazar Stojanović, an anticommunist director, was the most influential person in the second group. Support for Solidarity coincided with their actions like petitions, demands directed at the Yugoslav authorities against the curtailment of social freedom. They were fascinated by the resolute stance of the Solidarity leaders and

observed events in Poland with delight as they were not able to apply “Polish solutions” in Yugoslavia. A Yugoslav left-wing group led by Olujić and Pavluško Imširović carried out a few actions directed to express their solidarity with Solidarity. After the imposition of Martial Law they prepared a petition directed to Jaruzelski and gathered five thousand signatures to show their condemnation of the Polish authorities. Despite disapproval of the authorities in Belgrade, they organised a demonstration in front of the Polish embassy to show sympathy with the victims of Martial Law in Poland. The most significant action was the flying of the flags with the inscription “Solidarity” on July 1982 during a huge public meeting organised by the authorities with theme of “Solidarity with the Palestinian nation”. Due to their activity eight people were detained and jailed while their colleagues who supported them and demanded their liberation were also imprisoned two weeks later.

#### KEYWORDS

Solidarity, Yugoslavia, culture, dissents, support, detention

**MATEUSZ SOKULSKI** – dr, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Od lat prowadzi badania nad współczesną historią Europy Środkowo-Wschodniej (ze szczególnym uwzględnieniem Jugosławii), przede wszystkim w kontekście polityki ZSRR wobec tego obszaru, historii dyplomacji, opozycji antykomunistycznej, stosunków jugosłowiańsko-polskich. Za rozprawę doktorską pt. „Stosunki jugosłowiańsko-polskie 1970–1980” został uhonorowany nagrodą II stopnia w kategorii prac doktorskich w Konkursie im. Władysława Pobóg-Malinowskiego na Najlepszy Debiut Historyczny Roku 2017 w zakresie historii najnowszej. Autor kilkunastu publikacji naukowych. Prowadził badania i wykłady w Belgradzie, Moskwie, Zagrzebiu, Pradze.

**MATEUSZ SOKULSKI** – PhD, tutor at the Historical Institute of Silesian University in Katowice. For years, has researched contemporary Central and Eastern European history (with a particular emphasis on Yugoslavia), primarily in the context of the USSR's policy in the region, the history of diplomacy, the anti-communist opposition and Yugoslavian-Polish relations. For his doctoral thesis, *Stosunki jugosłowiańsko-polskie 1970–1980 [Yugoslavian-Polish Relations 1970–1980]*, he was awarded a second-place prize in the doctoral dissertation category at the 2017 Władysław Pobóg-Malinowski “Best Historical Debut” Competition within the scope of recent history. He is the author of more than a dozen academic publications and has conducted research and lectures in Belgrade, Moscow, Zagreb and Prague.

**OLEH RAZYHRAJEV**

Wschodnioeuropejski Uniwersytet Narodowy im. Łesi Ukrainki w Łucku

ORCID: 0000-0003-0480-6936

## W OBRONIE WIĘZIONYCH KOMUNISTÓW. CZERWONA POMOC ZACHODNIEJ UKRAINIE: STRUKTURA ORGANIZACYJNA I DZIAŁALNOŚĆ NA WOŁYNIU I W GALICJI WSCHODNIEJ W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom powstała 30 listopada 1922 r. na IV Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej. Jej celem było materialne, moralne i prawne wspieranie więźniów politycznych, sympatyzujących z ZSRS, a także członków ich rodzin. Ponadto, jako struktura kierowana przez Rosyjską Partię Komunistyczną (bolszewików) (od 1925 r. – Wszechzwiązkową Partię Komunistyczną [bolszewików]), organizacja ta prowadziła aktywną działalność propagandową. W okresie międzywojennym MOPR liczyła ponad siedemdziesiąt sekcji (filii) poza granicami ZSRS, w tym również w II Rzeczypospolitej<sup>1</sup>. Od 1924 r. na jej terytorium działała kierowana przez Polską Partię Komunistyczną sekcja Czerwona Pomoc w Polsce, która organizacyjnie obejmowała szereg okręgów (obwodów), w tym dwa autonomiczne ogniwa – Czerwoną Pomoc Zachodniej Ukrainie i Czerwoną Pomoc Zachodniej Białorusi, które z kolei

<sup>1</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Czerwona Pomoc w Polsce, 175/1, t. 2, s. 1–5; Derżawnyj archiw Wołyńskoji obłasti – Archiwum Państwowe Obwodu Wołyńskiego (dalej: DAWO), f. 1, op. 2, spr. 1131, ark. 59.

podlegały odpowiednio Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi<sup>2</sup>. Szef Ekspozytury Policji Politycznej w Sarnach w raporcie sytuacyjnym z 18 sierpnia 1924 r. dla Okręgowego Urzędu Policji Politycznej w Brześciu pisał: „[...] niedawno GPU powołało nową organizację MOPR. [...] Jej zadaniem jest wspieranie ruchów komunistycznych w sąsiednich krajach. Każdy urzędnik państwowy powinien zostać członkiem tej organizacji oraz oddawać na jej potrzeby około 5 proc. swojego wynagrodzenia. Stowarzyszenie to organizuje również różne wiece, zabawy etc. Cały dochód z nich jest przeznaczany na ten cel”<sup>3</sup>.

Ponieważ większość prac omawiających zagadnienia związane ze strukturą organizacyjną oraz działalnością MOPR ujrzała światło dzienne w czasach sowieckich, siłą rzeczy cechowała je nadmierna ideologizacja. Dotyczy to zarówno prac historyków ukraińskich, jak i polskich<sup>4</sup>. Polska badaczka Agnieszka J. Cieślíkowa, autorka opublikowanej w 2018 r. monografii *Czerwona Pomoc w Polsce 1924–1938. Przybudówka – przykrywka – przyczółek*, słusznie zauważyła, że problematyka MOPR nie była w polskiej historiografii przedmiotem jakiejś szczególnej uwagi. Z kolei z prac współczesnych historyków ukraińskich można wymienić publikację tarnopolskiego badacza Wołodymyra Miśki<sup>5</sup>. Celem niniejszego artykułu jest zatem próba ukazania struktury organizacyjnej oraz głównych kierunków działalności Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w okresie międzywojennym.

## STRUKTURA ORGANIZACYJNA CZERWONEJ POMOCY ZACHODNIEJ UKRAINIE

W wymiarze terytorialnym Czerwona Pomoc Zachodniej Ukrainie obejmowała Wołyń, Galicję Wschodnią i część Chełmszczyzny, czyli obszar województw wołyńskiego, lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego oraz szereg miejscowości województwa lubelskiego II Rzeczypospolitej. Warto zaznaczyć, że w dokumentach z okresu międzywojennego, w odniesieniu do organizacji stanowiącej przedmiot niniejszego artykułu, obok nazw Czerwona Pomoc w Polsce i Czerwona Pomoc Zachodniej Ukrainie funkcjonowały również takie określenia, jak: Mopr w Polsce, polski Mopr, MOPR oraz inne<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> Derżawnyj archiw Iwano-Frankiwskoj oblasti – Archiwum Państwowe Obwodu Iwano-Frankowskiego (dalej: DAIFO), f. 2, op. 1, spr. 471, ark. 19zw.; DAWO, f. 46, op. 9, spr. 291, ark. 58–62, 72–73; W. Pawlenko *Miżnarodna orhanizacija dopomoży borciam rewoluciji (MODR)* [w:] *Encyklopedia istoriji Ukrainy*, t. 6, red. W.A. Smolij i in., Kyjiw 2009, [http://www.history.org.ua/?termin=Mizhnarodna\\_organizatsiya\\_dopomogi\\_bortsyam](http://www.history.org.ua/?termin=Mizhnarodna_organizatsiya_dopomogi_bortsyam), dostęp 31 VIII 2019 r.; A.J. Cieślíkowa, *Czerwona Pomoc w Polsce 1924–1938. Przybudówka – przykrywka – przyczółek*, Warszawa 2018, s. 7, 95.

<sup>3</sup> Gosudarstwennyj archiw Briestskoj oblasti – Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego (dalej: GABO), f. 92, op. 3, d. 6, ark. 25.

<sup>4</sup> Szczegółowa analiza historiografii dotyczącej MOPR zob. A.J. Cieślíkowa, *Czerwona Pomoc...*, s. 7–21.

<sup>5</sup> W.W. Miško, *Dijalnist’ Miżnarodnoji orhanizaciji dopomoży rewolucjoneram u Zachidnij Ukraini (1922–1938 rr.)*, „Wisnyk Czerkaśkoho uniwersytetu” 2010, nr 192 (cz. 1), s. 78–84.

<sup>6</sup> A.J. Cieślíkowa, *Czerwona Pomoc...*, s. 22.

Statut Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie w zasadzie niczym nie różnił się od statutu Czerwonej Pomocy w Polsce, co też dowodzi jedności tych struktur<sup>7</sup>. Działalnością zarówno ogólnopolskiej MOPR, jak i jej autonomicznych ogniw na Wołyniu oraz w Galicji Wschodniej kierowały specjalnie do tego powołane komitety centralne<sup>8</sup>. Komitet Centralny Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie (MOPR Zachodniej Ukrainy) miał swoją siedzibę we Lwowie. Podlegały mu komitety okręgowe, na ogół dublujące okręgowe komitety KPZU, które z kolei kierowały działalnością komitetów rejonowych. W niektórych miastach funkcjonowały komitety miejskie. Podstawowe ogniwo MOPR stanowiły lokalne filie – „komórki”<sup>9</sup>. Działalność tych struktur była finansowana ze środków asygnowanych przez centralę w Moskwie, na jej budżet składały się także składki członkowskie, prywatne darowizny oraz specjalnie przeprowadzane zbiórki<sup>10</sup>. MOPR dysponowała własnymi organami prasowymi, m.in. były to pisma „Politycznyj wjazeń”, „Biułeteń”, „Wjaznycznyj informator”. Organizacja ta miała status nielegalnej<sup>11</sup>. Zdarzały się jednak wyjątki od tej reguły. Na przykład w 1926 r. kilku zaaresztowanych przez policję uczestników spotkania MOPR we Lwowie zostało zwolnionych – prokuratura wówczas nie dopatrzyła się w pracy tych struktur znamion działalności antypaństwowej<sup>12</sup>.

Cieślukowa stwierdza, że kontakty między Czerwoną Pomocą w Polsce i Czerwoną Pomocą Zachodniej Ukrainie nie były ścisłe oraz że często, z powodu represji organów ścigania, dochodziło do ich zawieszenia. Natomiast znacznie bliższe relacje łączyły miejscową MOPR i KPZU, która *de facto* na Wołyniu oraz w Galicji Wschodniej ideologicznie i organizacyjnie kierowała oddziałami organizacji. Można zatem mówić o podwójnej zależności struktur MOPR w tym regionie – zarówno od Czerwonej Pomocy w Polsce, jak i KPZU<sup>13</sup>.

Pod koniec 1928 r. Czerwona Pomoc w Polsce liczyła osiem okręgów (oddziałów okręgowych). Były to: Warszawa-miasto, Warszawa-okręg, Dąbrowskie Zagłębie Węglowe (Zagłębie Dąbrowskie), Kraków-Śląsk, Łódź-Piotrków, Radom-Kielce-Lublin, Zachodnia Ukraina i Zachodnia Białoruś<sup>14</sup>. W strukturach Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie na Wołyniu i w Galicji Wschodniej najprężniejszy organizacyjnie był oddział we Lwowie.

<sup>7</sup> Kopie statutu Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie zachowały się w wielu archiwach w Polsce i na Ukrainie (zob. AAN, Urząd Wojewódzki we Lwowie, 57, s. 2–5; Komenda Wojewódzka Policji Państwowej we Lwowie, 8, s. 16–19; DAWO, f. 46, op. 9, spr. 291, ark. 34–36; DAIFO, f. 2, op. 1, spr. 471, ark. 12–13). Projekty statutu MOPR Zachodniej Ukrainy zob. Centralnyj derżawnyj archiw hromadskich objednań Ukrainy – Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy (dalej: CDAHO Ukrainy), f. 6, op. 1, spr. 760, ark. 1–2; *ibidem*, f. 6, op. 2, spr. 225, ark. 1–2.

<sup>8</sup> Część składową Komitetu Centralnego Czerwonej Pomocy w Polsce stanowiła sekcja opieki nad więźniami oraz ich rodzinami, znana pod nazwą „Biurow Stefania Sempołowskiej”. W okresie międzywojennym Stefania Sempołowska aktywnie działała na rzecz niesienia pomocy więźniom politycznym z terenu Wołynia i Galicji. Z uwagi na niewielką objętość niniejszej publikacji zagadnienie to zostaje pominięte, zwłaszcza że wkrótce będzie ono przedmiotem odrębnego studium.

<sup>9</sup> CDAHO Ukrainy, f. 6, op. 1, spr. 273, ark. 7.

<sup>10</sup> W.W. Miško, *Dijalnist' Miżnarodnoji...*, s. 80; A.J. Cieślukowa, *Czerwona Pomoc...*, s. 114.

<sup>11</sup> AAN, Czerwona Pomoc w Polsce, 175/1, t. 14, s. 4–5a; DAWO, f. 46, op. 9, spr. 291, ark. 38zw.

<sup>12</sup> M. Krzysztofński, *Czerwona Pomoc jako „organ walki z białym terrorem”* [w:] *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. M. Bukała, M. Krzysztofński, Rzeszów 2015, s. 312.

<sup>13</sup> A.J. Cieślukowa, *Czerwona Pomoc...*, s. 95.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 93.

W mieście tym funkcjonował rozbudowany komitet ds. uwięzionych – utrzymywał on kontakty z więźniami politycznymi, opiekował się ich rodzinami, organizował pomoc medyczną i materialną, w tym dostarczał skazanym żywność oraz odzież<sup>15</sup>. Ze Lwowa wysyłano także materiały propagandowe na Wołyń<sup>16</sup>.

Na terenie Zachodniej Ukrainy (Czerwona Pomoc Zachodniej Ukrainie) już od połowy lat dwudziestych XX w. struktury terenowe funkcjonowały m.in. w Bereżanach, Włodzimierzu, Drohobyczu, Kołomyi, Kowlu, Lwowie, Łucku, Samborze, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu<sup>17</sup>. Warto w tym miejscu zauważyć, że struktura terytorialna MOPR podlegała ciągłym zmianom, co związane było nie tylko z jej rozwojem, lecz również represjami organów bezpieczeństwa. Na przykład w wewnętrznym okólniku nr 1 Czerwonej Pomocy w Polsce z 20 lutego 1927 r. jest mowa o niezadowolającej aktywności okręgów terenowych. Wynikało to zarówno z mało efektywnej pracy w terenie, jak również problemów nękających przywództwo organizacji – represje dotknęły wówczas członków Komitetu Centralnego polskiej MOPR (przebywali w więzieniach)<sup>18</sup>.

W Polsce MOPR od samego początku swego istnienia, podobnie zresztą jak ruch radykalnej lewicy w ogóle, znajdowała się w kręgu zainteresowania policji. Powodem był przede wszystkim nielegalny status tej organizacji oraz jej związki z KPZU, która również nie została zalegalizowana jako partia ze względu na to, że programowo oraz w praktycznej działalności zagrażała ustrojowi oraz integralności terytorialnej państwa polskiego. Policja, a w szczególności jej wydział polityczny, na bieżąco monitorująca życie społeczno-polityczne na Wołyniu oraz w Galicji Wschodniej, nieźle orientowała się w strukturze organizacyjnej oraz w funkcjonowaniu MOPR w tym regionie.

A zatem, wedle danych policji politycznej z drugiej połowy 1925 r., w województwie wołyńskim MOPR prowadziła działalność na terenie powiatu włodzimierskiego. Zajmowała się nią mieszkanka Włodzimierza Olga Jaworska, a także lwowski adwokat o nazwisku Szewczuk. Środki na działalność organizacji były przekazywane z Łucka i Lwowa<sup>19</sup>. Zarazem jednak z danych za ten rok wynika, że policja nie posiadała informacji o działalności MOPR w powiecie rówieńskim oraz krzemienieckim<sup>20</sup>. Z kolei według danych z marca 1926 r. ośrodki MOPR nie istniały również w powiecie zdołbunowskim<sup>21</sup>.

Inne, nie mniej istotne, źródło w badaniu Czerwonej Pomocy stanowi dokumentacja z zakresu jej działalności. Na przykład sprawozdania MOPR za czerwiec i lipiec 1926 r. zawierają dane na temat liczby członków poszczególnych lokalnych oddziałów organizacji na terenie Galicji Wschodniej. Wynika z nich m.in., że komitety w Przemyślu, Kołomyi i Tarnopolu liczyły po pięć osób, natomiast w Stanisławowie – cztery osoby<sup>22</sup>.

<sup>15</sup> CDAHO Ukrainy, f. 6, op. 1, spr. 273, ark. 8.

<sup>16</sup> DAWO, f. 46, op. 9, spr. 1408, ark. 12–13.

<sup>17</sup> A.J. Cieślukowa, *Czerwona Pomoc...*, s. 95; W.W. Miśko, *Działalność Miżnarodnoji...*, s. 80.

<sup>18</sup> DAIFO, f. 2, op. 1, spr. 471, ark. 6–6zw. Zob. też DAWO, f. 46, op. 9, spr. 291, ark. 38.

<sup>19</sup> DAWO, f. 1, op. 2, spr. 1131, ark. 5.

<sup>20</sup> *Ibidem*, ark. 8, 16. Natomiast już w maju 1928 r. policji udało się wykryć działalność MOPR w Krzemieńcu (zob. *ibidem*, spr. 1594, ark. 29).

<sup>21</sup> *Ibidem*, spr. 1131, ark. 48.

<sup>22</sup> AAN, Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy, 165/5, t. 87, s. 7.

Powstawanie oddziałów lokalnych MOPR budziło również zrozumiałe zainteresowanie przedstawicieli administracji państwowej – wojewodów i starostów. Zachował się np. dokument z 22 kwietnia 1927 r., w którym starosta śniatyński donosił wojewodzie stanisławowskiemu, że filie MOPR zostały utworzone w dwu gminach jego powiatu i że trwają przygotowania do powołania kolejnych<sup>23</sup>. Kilka miesięcy później, w czerwcu, starosta powiatu żydaczowskiego informował wojewodę stanisławowskiego, że MOPR na terenie jego powiatu nie prowadzi działalności<sup>24</sup>.

W 1927 r. w wymiarze organizacyjnym kładziony był nacisk na tworzenie nowych i aktywizowanie istniejących oddziałów, werbowanie sympatyków w związkach zawodowych i spółdzielniach<sup>25</sup>. Jeden z dokumentów sprawozdawczych KPZU, obejmujący okres od drugiej połowy lat dwudziestych do początku lat trzydziestych XX w., w którym była omawiana działalność MOPR, zawiera informację, że pod względem liczebności prym wiodą organizacje okręgowe we Lwowie i Drohobyczu. W owym czasie Drohobycki Komitet Okręgowy MOPR obejmował następujące rejony: Drohobycz (20 członków), Borysław (22 członków), Dobrowlany (27 członków), Delane (?) (22 członków), Stebnik (16 członków), Sambor (16 członków)<sup>26</sup>. W dokumentach policyjnych z września 1929 r. została także odnotowana działalność MOPR w Borysławiu<sup>27</sup>. Aktywnym działaczem MOPR na Wołyniu był w owym czasie parlamentarzysta Sel-Rob (Ukraińskie Włóściańsko-Robotnicze Zjednoczenie Socjalistyczne) Adrian Seniuk, który zajmował się sprawami organizacyjnymi Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie oraz utrzymywał kontakty z rodzinami potrzebujących wsparcia więźniów politycznych<sup>28</sup>.

Na początku lat trzydziestych XX w. wskutek represji władz działalność organizacyjna MOPR na Wołyniu oraz w Galicji Wschodniej uległa pewnemu wyhamowaniu. W dniach 23–27 lutego 1930 r. policja śledcza województwa wołyńskiego przy aktywnym udziale komisarza Sergiusza Zaremby, znanego ze swego zdecydowania w walce z ruchem komunistycznym, przeprowadziła operację mającą na celu wykrycie miejscowego Komitetu Okręgowego MOPR oraz Łuckiego Komitetu Powiatowego KPZU. Poprzedziło ją ujawnienie przez organy bezpieczeństwa w grudniu 1929 r. ogniu organizacyjnych KPZU na terenie powiatów kowelskiego, lubomelskiego i włodzimierskiego w województwie wołyńskim. Służbom śledczym udało się wówczas zebrać wiele danych o strukturze i działalności MOPR w regionie, co później ułatwiło przeprowadzenie kolejnych policyjnych akcji likwidacyjnych<sup>29</sup>. Jednak już w marcu 1931 r. struktury MOPR na Wołyniu stopniowo zaczęły wznawiać swoją działalność. Już we wrześniu tego roku reaktywował się Komitet Okręgowy MOPR w Kowlu, przeprowadził nawet

<sup>23</sup> DAIFO, f. 2, op. 1, spr. 471, ark. 2.

<sup>24</sup> *Ibidem*, ark. 15.

<sup>25</sup> DAWO, f. 46, op. 9, spr. 291, ark. 38.

<sup>26</sup> CDAHO Ukrainy, f. 6, op. 1, spr. 273, ark. 9.

<sup>27</sup> Derżawnyj archiw Lwiwśkoji obłasti – Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego (dalej: DALO), f. 121, op. 2, spr. 141, ark. 36.

<sup>28</sup> AAN, Czerwona Pomoc w Polsce, 175/3, t. 18, s. 1–2; DAWO, f. 46, op. 9, spr. 1408, ark. 5–6; *Skład osobowy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 maja 1930 r.*, Warszawa 1930, s. 30.

<sup>29</sup> DAWO, f. 46, op. 9, spr. 1408, ark. 3.



dwa zebrania, na których omawiana była sprawa niesienia pomocy więźniom politycznym oraz członkom ich rodzin<sup>30</sup>.

W październiku–grudniu 1931 r. w województwie wołyńskim działało już dwanaście filii (komórek) MOPR, spośród których sześć organizacyjnie należało do centrali w Łucku i taka sama ich liczba podlegała centrali w Kowlu. Z kolei w głównych ośrodkach MOPR na terenie Galicji Wschodniej sytuacja przedstawiała się następująco: Lwów miał 11 filii, Stryj – 2, Drohobycz – 6, Boryslaw – 5, Dobrowlany – 12, Dolina – 1, Tarnopol – 6, Złoczów – 3, Przemyśl – 6, Lwów (podmiejski) – 2, Stanisławów – 6, Kobaki – 6<sup>31</sup>. Ogółem struktury MOPR w Zachodniej Ukrainie w 1931 r. liczyły ok. pięciuset członków<sup>32</sup>. Co do struktury narodowościowej, to w filiach miejskich przeważali Żydzi, natomiast we wsiach – Ukraińcy. Potwierdzają to zarówno listy członków organizacji, jak i dokumenty policyjne dotyczące aresztowanych członków MOPR<sup>33</sup>.

W 1932 r. Komitet Okręgowy MOPR w Tarnopolu liczył 176 członków, ok. piętnastu spośród nich należało do oddziału miejskiego. W tym samym roku w Czortkowie działały trzy filie MOPR, w Złoczowie o dwie filie więcej, przy czym każda z nich liczyła po czterech członków<sup>34</sup>. Pod koniec 1932 r. filia MOPR powstała w miejscowości Kozowa w powiecie brzeżańskim w województwie tarnopolskim. Pierwszoplanowym zadaniem nowo powstałej organizacji była zbiórka funduszy na opłacenie usług adwokatów broniących miejscowych działaczy komunistycznych, którzy trafili do więzień<sup>35</sup>.

29 sierpnia 1932 r. starosta stryjski powiadamiał wojewodę stanisławowskiego o konferencji zorganizowanej przez MOPR 25 sierpnia, w której uczestniczyli również przedstawiciele partii komunistycznej i Komsomołu. Podczas tego posiedzenia została podjęta decyzja o powołaniu Komitetu Okręgowego MOPR w Stryju<sup>36</sup>. W rezultacie jedna z kolejnych konferencji (18 października) miała już status „okręgowej”. Niemniej obecny na tym spotkaniu przedstawiciel KC MOPR stwierdził, że „obecnie organizacja MOPR nie jest już samodzielną jednostką, gdyż niedawno została podporządkowana Kompartii”<sup>37</sup>.

Według danych Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Samborze 8 września 1932 r. w tym mieście (lub w Starym Samborze) odbyła się konferencja Komitetu Okręgowego MOPR<sup>38</sup>. Miesiąc później Sambor najprawdopodobniej ponownie stał się miejscem spotkania działaczy MOPR – wskazują na to dane Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Stanisławowie, z których wynika, że 9 października tego roku miała się tu odbyć rejonowa konferencja MOPR z udziałem delegatki KC MOPR ze Lwowa<sup>39</sup>.

<sup>30</sup> CDAHO Ukrainy, f. 6, op. 1, spr. 625, ark. 3.

<sup>31</sup> Oprócz tego w tym czasie w skład Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie wchodził liczący sześć filii ośrodek w Chełmie.

<sup>32</sup> DAIFO, f. 2, op. 1, spr. 867, ark. 10. Zob. też DAWO, f. 46, op. 9, spr. 1968, ark. 6; Derżawnyj archiw Ternopilskoji oblasti – Archiwum Państwowe Obwodu Tarnopolskiego (dalej: DATO), f. 231, op. 1, spr. 1836, ark. 12–18.

<sup>33</sup> DAIFO, f. 2, op. 1, spr. 867, ark. 10zw. Zob. też DAWO, f. 46, op. 9, spr. 1968, ark. 6zw.

<sup>34</sup> DATO, f. 231, op. 1, spr. 1836, ark. 32–32zw.

<sup>35</sup> *Ibidem*, ark. 8.

<sup>36</sup> DAIFO, f. 2, op. 1, spr. 867, ark. 13.

<sup>37</sup> *Ibidem*, ark. 25.

<sup>38</sup> DAWO, f. 121, op. 2, spr. 141, ark. 73.

<sup>39</sup> *Ibidem*, ark. 74.

Z danych za wrzesień 1932 r. wynika, że MOPR miała swoje struktury w wielu miejscowościach województwa wołyńskiego. Do najaktywniejszych z nich należały ośrodki w Krzemieńcu, Dubnie, Rożyszczach, Torczynie, Lubytowie oraz Łucku<sup>40</sup>. W zbieraniu informacji na temat MOPR funkcjonariusze policji politycznej często korzystali z usług tajnych agentów – konfidentów, od których otrzymywali informacje o funkcjonowaniu organizacji w różnych miejscowościach<sup>41</sup>. Wiadomo też, że w 1933 r. wołyńska policja dysponowała danymi dotyczącymi niektórych członków MOPR z Komitetu Okręgowego w Łucku<sup>42</sup>.

Dokumenty sprawozdawcze Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie wskazują, że w strukturach MOPR w Galicji Wschodniej w początkach 1933 r. najaktywniejszy był liczący ponad stu członków okręg Lwów-miasto, i to w sytuacji, kiedy jego dwaj sekretarze dzielnicowi przebywali w areszcie. W skład aktywu tego okręgu wchodził sekretarz, dwóch sekretarzy dzielnicowych, a także przedstawiciel komitetu więziennego. Ponadto we Lwowie kontynuował działalność wspomniany już komitet opiekujący się więźniami politycznymi i członkami ich rodzin. Poza Lwowem prężnie działającym oraz drugim co do liczebności był oddział MOPR Drohobycz-Borysław. Dość aktywnymi w owym czasie były ośrodki Lwów-przedmieście, Stanisławów, Kołomyja, Tarnopol, Przemyśl. Za najslabszy w strukturach MOPR można uznać oddział w Stryju<sup>43</sup>.

W tym samym czasie na obszarze województwa wołyńskiego funkcjonował Komitet Okręgowy MOPR w Kowlu. Niemniej ze względu na brak łączności od września 1932 r. KC Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie nie wspierał finansowo więźniów politycznych w zakładach karnych w Łucku, Włodzimierzu, Kowlu, Dubnie i Krzemieńcu<sup>44</sup>. Według stanu na kwiecień 1933 r. na Wołyniu najaktywniej działały ośrodki w Kołkach i Ołyce<sup>45</sup>.

W latach trzydziestych XX w. struktura organizacyjna i terytorialna Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie nie uległa istotnym zmianom. Z danych organów śledczych Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej we Lwowie za 1934 r. wynika, że struktura MOPR wciąż opierała się na trzech bazowych jednostkach organizacyjnych – komitetach centralnych, okręgowych i dzielnicowych<sup>46</sup>. Podstawowe ogniwa organizacyjne stanowiły filie (komórki). Taka struktura terenowa MOPR utrzymała się również w następnych latach<sup>47</sup>.

Według stanu na dzień 1 stycznia 1935 r. Komitet Okręgowy MOPR w województwie wołyńskim mieścił się w Kowlu, natomiast komitety rejonowe i miejskie w Łucku, Krzemieńcu oraz Równem. Najwięcej podstawowych ogniw (komórek) znajdowało się na terenie powiatu kowelskiego, gdzie działało ich 20 (na ogółem 26 w całym regionie).

<sup>40</sup> CDAHO Ukrainy, f. 6, op. 1, spr. 625, ark. 25.

<sup>41</sup> DAWO, f. 1, op. 2, spr. 3303, ark. 1-1zw.; *ibidem*, spr. 3351, ark. 1-1zw.; *ibidem*, spr. 3358, ark. 1-7zw.; *ibidem*, spr. 3769, ark. 1; *ibidem*, spr. 3820, ark. 1-14; *ibidem*, spr. 3851, ark. 1-2; *ibidem*, spr. 6263, ark. 1; *ibidem*, spr. 6574, ark. 1-5; *ibidem*, spr. 7139, ark. 1; *ibidem*, spr. 7459, ark. 1-3zw.

<sup>42</sup> DAWO, f. 1, op. 2, spr. 2537, ark. 35.

<sup>43</sup> CDAHO Ukrainy, f. 6, op. 2, spr. 192, ark. 1-3.

<sup>44</sup> *Ibidem*, ark. 3-5.

<sup>45</sup> CDAHO Ukrainy, f. 6, op. 1, spr. 625, ark. 9; A.J. Cieślukowa, *Czerwona Pomoc...*, s. 96.

<sup>46</sup> DAWO, f. 121, op. 2, spr. 12, ark. 177.

<sup>47</sup> DATO, f. 231, op. 1, spr. 2350, ark. 1.

Natomiast pod względem liczebności dominowały powiaty łucki i kowelski, które miały odpowiednio 46 i 30 działaczy (na ogółem 108)<sup>48</sup>. Pod względem narodowościowym aktyw wołyńskiej MOPR był ukraińsko-żydowski – potwierdzają to dokumenty tej organizacji, policji oraz prokuratury<sup>49</sup>. Na czele Komitetu Okręgowego w Kowlu stała Anastasija Okseniuk ze wsi Kołodiazne w gminie Lubitów, funkcję sekretarza Komitetu Miejskiego w Łucku pełnił Joel-Mojsze Huc, a jego członkiem był Mejer Berger. W skład Komitetu Rejonowego MOPR w Ołyce wchodził wówczas sekretarz Omelko Oksenczuk, zaś jego członkiniami były Ruchla Blufsztejn i Basia Łopatin<sup>50</sup>.

W początkach 1936 r. Czerwona Pomoc w Polsce liczyła już osiemnaście komitetów okręgowych (łącznie z należącymi do autonomicznej Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie), podlegały im komitety dzielnicowe i rejonowe. Zarazem jednak pięć spośród ogółem osiemnastu komitetów okręgowych w ogóle nie prowadziło działalności<sup>51</sup>. Nie dotyczy to oczywiście województwa wołyńskiego, gdzie według danych z końca czerwca 1937 r. struktura organizacyjna MOPR była dość rozbudowana<sup>52</sup>.

## DZIAŁALNOŚĆ CZERWONEJ POMOCY ZACHODNIEJ UKRAINIE

Działalność MOPR, jak już była wyżej mowa, nie była legalna, polegała ona głównie na wspieraniu w różny sposób więźniów politycznych, a także działalności propagandowej. W 1925 r. polski wywiad wojskowy otrzymał informację, że MOPR przy wsparciu ZSRS planuje przeprowadzenie na terenach wschodnich województw Polski akcji w obronie więźniów politycznych<sup>53</sup>. W połowie 1926 r. na zebraniach lokalnych komitetów Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie omawiana była kwestia przygotowań do akcji na rzecz legalizacji MOPR, dokooptowania nowych członków (spośród bezpartyjnych, członków partii robotniczych, adwokatów, lekarzy, nauczycieli itd.), amnestii dla więźniów politycznych. Do największych sukcesów politycznych, ułatwiających szerzenie informacji o nowo powstałej organizacji, można zaliczyć m.in. wydanie ulotek żądających amnestii dla więźniów politycznych, jak również odezwy *Co to jest MOPR?*. Ponadto w prasie opublikowane zostały *List więźniów politycznych ze Lwowa w sprawie skandalicznych warunków w więzieniu na ulicy Batorego*, *List lwowskich więźniów w sprawie głódówki*, *List więźniów politycznych z Wiśnicza w sprawie pobicia*, artykuły opisujące przeniesienie więźniów politycznych ze Lwowa na Wołyń, a także głódówkę w więzieniu w Kołomyi itd.<sup>54</sup>

<sup>48</sup> DAWO, f. 46, op. 9, spr. 2428, ark. 1–8.

<sup>49</sup> Natomiast według stanu na maj 1934 r. skład narodowościowy miejscowego komitetu MOPR w Złoczowie był wyłącznie żydowski, jego działalność ograniczała się do zbiórek pieniężnych na potrzeby uwięzionych (zob. DATO, f. 231, op. 1, spr. 2004, ark. 11).

<sup>50</sup> DAWO, f. 46, op. 9, spr. 2428, ark. 10–11.

<sup>51</sup> AAN, Urząd Wojewódzki we Lwowie, 57, s. 29–30.

<sup>52</sup> DAWO, f. 46, op. 9, spr. 3935, ark. 1–16.

<sup>53</sup> *Ibidem*, f. 1, op. 2, spr. 1131, ark. 14, 17.

<sup>54</sup> AAN, Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy, 165/5, t. 87, s. 7.

MOPR planowała swoje przedsięwzięcia na zakonspirowanych konferencjach. Z uwagi na nielegalny status organizacji, jej aktywiści nie spotykali się w pomieszczeniach do tego przystosowanych, a w nietypowych miejscach – jak cmentarze, parki, nabrzeża rzek. Na przykład aresztowany pod koniec lutego 1930 r. jeden z łuckich działaczy MOPR, osiemnastoletni Icek Lerner (do organizacji wstąpił w lipcu 1929 r., po tym jak został zwolniony z więzienia), w trakcie przesłuchania na policji przyznał, że zebrania kierownictwa miały charakter tajny, odbywały się w różnych miejscach, np. przy drodze prowadzącej do miasteczka Rożyszcz lub w parku miejskim w Łucku. Środki zebrane na potrzeby więźniów politycznych przekazywane były do łuckiego więzienia<sup>55</sup>. 27 października 1929 r. na terenie żydowskiego cmentarza w Łucku miała miejsce konferencja Komitetu Okręgowego MOPR z udziałem delegatów KPZU z Dubna, Horochowa, Kowla, Krzemieńca, Łucka, Równego i Rożyszcz – byli to m.in. Moszko Wydra, wspomniany Icek Lerner, Icek Sztrachman, Filip Kopańczuk, Motes Szwerhun (Szwarhun, Szwaracun, Szwarcuń). Sprawozdanie podsumowujące rezultaty tego spotkania zostało przekazane KC Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie (MOPR) we Lwowie<sup>56</sup>.

7 września 1932 r., jak donosili tajni współpracownicy policji w województwie stanisławowskim, nieopodal torów kolejowych w Stryju odbyła się konferencja kierownictwa MOPR z udziałem delegatki KC MOPR ze Lwowa. Przedstawicielka „centrali” najpierw wysłuchała szczegółowego sprawozdania na temat działalności organizacji, w tym środków wydatkowanych na potrzeby więźniów i ich rodzin, a następnie przeprowadziła instruktaż dotyczący agitacji, w tym również rozpowszechniania informacji na temat niewłaściwego traktowania więźniów politycznych (niesprawiedliwie traktowani są tak samo jak kryminalni); udzieliła wskazówek co do zmian w składzie osobowym organizacji, a także przekazała środki na potrzeby więźniów politycznych i członków ich rodzin<sup>57</sup>.

W związku z tym, że kluczowym adresatem pomocy MOPR byli więźniowie polityczni, ważnym zadaniem organizacji było ewidencjonowanie ich liczby. 11 sierpnia 1926 r. polskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wysłało do wojewodów wołyńskiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i tarnopolskiego list z informacją, że według danych białostockiego Okręgowego Urzędu Policji Politycznej OGPU (Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny) ZSRS na prośbę MOPR wydał swoim oddziałom przygranicznym rozporządzenie, by te systematycznie ewidencjonowały działaczy komunistycznych zaznajających represji ze strony organów policyjnych bądź sądowych. W przyszłości listy takich aktywistów miały im ułatwić wyjazd do ZSRS, jak również otrzymanie pomocy materialnej w Polsce<sup>58</sup>.

Wedle danych KC Czerwonej Pomocy w Polsce i KC Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie w połowie lat dwudziestych XX w. w zakładach karnych II Rzeczypospolitej przetrzymywanych było niemal 6 tys. więźniów politycznych<sup>59</sup>. W okresie tym Czerwona Pomoc Zachodniej Ukrainie nosła pomoc ponad 400 więźniom politycznym – w wię-

<sup>55</sup> DAWO, f. 46, op. 9, spr. 1408, ark. 23–24.

<sup>56</sup> *Ibidem*, ark. 23–24.

<sup>57</sup> DAIFO, f. 2, op. 1, spr. 867, ark. 15–15zw.

<sup>58</sup> DAWO, f. 1, op. 2, spr. 1131, ark. 64.

<sup>59</sup> AAN, Urząd Wojewódzki we Lwowie, 57, s. 6; DAWO, f. 1, op. 2, spr. 1131, ark. 57.

zieniach w Łucku (160 osób), Kowlu (31 osób), Równem (30 osób), Włodzimierzu (30 osób), Wiśniczu (6 osób), Lwowie (45 osób), Samborze (12 osób), Przemyślu (19 osób), Stanisławowie (5 osób), Wronkach (4 osoby) oraz Chełmie (70 osób). Ponadto wsparcie materialne otrzymywało 80 rodzin więźniów politycznych<sup>60</sup>. Warto odnotować, że z dokumentów policji politycznej w województwie lwowskim wynika, że we wrześniu 1925 r. doszło do rozmów między kierownictwem MOPR Zachodniej Ukrainy a kierownictwem Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO) w sprawie uwolnienia komunistycznych więźniów przetrzymywanych w więzieniu przy Sądzie Okręgowym we Lwowie – co miało kosztować 20 tys. zł<sup>61</sup>. Co więcej, pod koniec grudnia 1932 r. okręg MOPR Lwów-miasto, mimo istniejących w tym środowisku różnic ideologicznych, przeprowadził masową akcję protestacyjną pod murami „Brygidek” w sprawie wykonania wyroku śmierci na Wasylu Biłasie i Dmytro Danyłyszynie<sup>62</sup>.

Z dostępnej dokumentacji MOPR wynika, że w styczniu 1933 r. liczba uwięzionych w Zachodniej Ukrainie nie przekraczała tysiąca. Równocześnie spora liczba osób była przetrzymywana w zakładach karnych w Rawiczu, Kielcach i Siedlcach<sup>63</sup>. W grudniu 1933 r. KC Czerwonej Pomocy w Polsce opublikował broszurę *Stanowisko więźniów politycznych w Polsce*, w której znalazły się dane liczbowe na temat więzionych działaczy radykalnej lewicy w różnych zakładach penitencjarnych II Rzeczypospolitej, w tym również na Wołyniu i w Galicji Wschodniej<sup>64</sup>. Według szacunków MOPR na ogólną liczbę 12 tys. więźniów politycznych, w więzieniach na terenie Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi ich liczba wynosiła 5 tys.<sup>65</sup>

Aby przeciwdziałać konfliktom w więzieniach – zarówno w samym środowisku skrajnej lewicy, jak i w jej relacjach ze służbą więzienną – w połowie lat trzydziestych XX w. KC Czerwonej Pomocy skierował do podległych sobie struktur (w tym również do KC Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainy) okólnik dotyczący taktyki działania więźniów politycznych w zakładach karnych, a także wewnętrznego regulaminu więziennej komuny. Zalecano w nim solidaryzowanie się nie tylko z więźniami politycznymi z własnej komuny, walkę o swoje prawa z więzienną administracją, ale także przeprowadzanie akcji protestacyjnych w więzieniach w sposób przemyślany<sup>66</sup>. MOPR niejednokrotnie występowała przeciwko takiemu samemu traktowaniu więźniów politycznych i kryminalnych, w tej sprawie inicjowała też protesty<sup>67</sup>. W odezwie KC Czerwonej Pomocy w Polsce ze stycznia 1934 r. pisano, że w więzieniach II Rzeczypospolitej przebywa już 15 tys. więźniów politycznych<sup>68</sup>. Należy również zaznaczyć, że MOPR od chwili

<sup>60</sup> AAN, Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy, 165/5, t. 87, s. 8.

<sup>61</sup> DALO, f. 271, op. 1, spr. 122, ark. 3.

<sup>62</sup> CDAHO Ukrainy, f. 6, op. 2, spr. 192, ark. 1.

<sup>63</sup> *Ibidem*, ark. 5.

<sup>64</sup> DATO, f. 231, op. 1, spr. 2004, ark. 32–32zw.

<sup>65</sup> *Ibidem*, ark. 3.

<sup>66</sup> DAWO, f. 1, op. 2, spr. 6444, ark. 3–4; Centralnyj derżawnyj historycznyj archiw Ukrainy u Lwowie – Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (dalej: CDIAL Ukrainy), f. 611, op. 1, spr. 1, ark. 16; GABO, f. 1999, op. 1, d. 3, ark. 22–22zw; DATO, f. 231, op. 1, spr. 2350, ark. 11–11zw.

<sup>67</sup> CDIAL Ukrainy, f. 611, op. 1, spr. 1, ark. 26.

<sup>68</sup> DAWO, f. 46, op. 9, spr. 2458, ark. 1.

powstania obozu w Berezie Kartuskiej występowała i przeciwko jego funkcjonowaniu, i warunkom, w których przetrzymywano w nim więźniów<sup>69</sup>.

Działalność MOPR przede wszystkim polegała na zbieraniu funduszy oraz materialnym wspieraniu więźniów politycznych oraz członków ich rodzin. Na budżet organizacji składały się głównie dotacje z centrali, wsparcie finansowe komunistycznych i prokomunistycznych struktur partyjnych, różnego rodzaju nielegalne darowizny przedstawicieli miejscowej inteligencji, opozycyjnej względem polskich władz, nielicznych robotników i chłopów. Jednak już w 1927 r. z powodu ograniczonych środków MOPR była zmuszona do okresowego wstrzymywania finansowania pomocy prawnej dla więźniów politycznych i członków ich rodzin, a koncentrowała się na finansowym wspieraniu wyłącznie przebywających za kratami. Co więcej, władze organizacji oczekiwały od oddziałów terenowych, w tym również od Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie, że te będą opierały się wyłącznie na własnych środkach i że nie będą liczyły na pomoc finansową centrali<sup>70</sup>. Dodajmy, że w okólnikach organizacji z 1927 r. jest mowa o działalności ukierunkowanej na „udzielanie pomocy więzionym *bojownikom* oraz ich rodzinom”<sup>71</sup>.

Numer 1 „Biuletynu MOPR Zachodniej Ukrainy” z 1928 r. donosił, że Komitet Okręgowy we Lwowie opiekuje się 28 więźniami (6 spośród nich zostało skazanych, zaś wobec 22 toczyło się śledztwo) oraz 3 rodzinami więźniów politycznych. W tym samym czasie Komitet Okręgowy w Tarnopolu miał pod swoją opieką 11 więźniów (2 spośród nich odsiadywało wyroki, zaś wobec 9 toczyło się śledztwo) oraz rodzinę więźnia politycznego<sup>72</sup>.

Jesienią 1929 r. na konferencji Komitetu Okręgowego MOPR w Łucku reprezentujący Komitet Miejski MOPR w Łucku Icek Sztrachman poinformował zebranych, że miesięcznie udaje mu się zebrać wśród członków KPZU ok. 30 zł – środki te przeznaczano na potrzeby więźniów politycznych przetrzymywanych w łuckim więzieniu. Ponadto na zebraniu mówiono o sprawnej pracy MOPR w Równem oraz w Rożyszczach; w drugim z tych miasteczek co miesiąc na fundusz więźniów politycznych zbierano niemal 40 zł. Zarazem uczestnicy spotkania stwierdzili, że organizacja mało aktywnie działa na terenie powiatów kowelskiego (co miało związek z wcześniejszymi aresztowaniami) i dubieńskiego oraz że działalność „moprowska” została na nowo rozpoczęta w powiecie krzemienieckim (wcześniej była tam przerwana wskutek represji władz)<sup>73</sup>.

Jeden z zaaresztowanych pod koniec lutego 1930 r. – działacz MOPR w Równem Motes Szwerhun (Szwarhun, Szwaracun, Szwarcuń) – zeznawał policji: „W szeregach Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy działałem już dwa lata [...] Kierowałem pracą MOPR w miejscowym komitecie KPZU [...]. Środki zebrane wśród członków i sympatyków KPZU były przeznaczane na potrzeby MOPR, o czym każdy członek był informo-

<sup>69</sup> CDIAL Ukrainy, f. 611, op. 1, spr. 1, ark. 28; DATO, f. 231, op. 1, spr. 2350, ark. 5, 10; AAN, Czerwona Pomoc w Polsce, 175/1, t. 17, s. 2–3.

<sup>70</sup> DAWO, f. 46, op. 9, spr. 291, ark. 38zw.

<sup>71</sup> *Ibidem*, ark. 38.

<sup>72</sup> CDAHO Ukrainy, f. 6, op. 2, spr. 105, ark. 13.

<sup>73</sup> DAWO, f. 46, op. 9, spr. 1408, ark. 3–4zw.

wany. Natomiast wśród robotników zbiórki pieniężne przeprowadzano w ramach akcji określanych jako dobroczynne. W sumie w ciągu ostatnich trzech miesięcy [XII 1929 – II 1930 – O.R.] zebrałem prawie 300 złotych; środki te rozdawałem osobiście [...] członkom rodzin więźniów politycznych, pieniądze wysyłałem również znanym mi więźniom politycznym, przetrzymywanym w łuckim więzieniu”<sup>74</sup>.

Wiele zbiórek pieniędzy i artykułów żywnościowych na potrzeby więźniów politycznych sympatycy MOPR przeprowadzili w początkach 1931 r. na terenie gminy Hołoby w powiecie kowelskim w województwie wołyńskim; zebrano wówczas m.in. sało (słoninę), jajka i chleb. Pomoc przekazywano uwięzionym w łuckim więzieniu, do Lwowa wysyłano sprawozdania<sup>75</sup>. W sprawozdaniu MOPR za wrzesień–październik 1931 r. znalazła się informacja o pomaganiu więźniom we Lwowie: „[...] Kontaktowanie się z więzieniem jest bardzo utrudnione, cokolwiek dostarczyć lub przekazać możemy tylko podczas widzeń. Kryterium segregacji stanowi inteligencja i narodowość [...] Nie wolno przekazywać jedzenia z jednej celi do drugiej. Aresztowani muszą co wieczór oddawać odzież. Nasza pomoc dla więźniów jest absolutnie niewystarczająca. Raz na 2 tygodnie wysyłamy pakiet zawierający 1 kg chleba, 10 dag sała, 12 dag cukru, ½ dag herbaty, 1 paczkę tytoniu [...]. Ludzie po prostu głodują”<sup>76</sup>.

Między wrześniem a listopadem 1932 r. Komitet Okręgowy MOPR w Tarnopolu wsparł 46 komunistów więzionych w Tarnopolu, tyle samo więzionych w Złoczowie, 11 w Bereżanach i 8 w Czortkowie. W tym samym okresie lwowski KC MOPR przekazał organizacji 380 zł, natomiast własnymi siłami zostało zebranych 407 zł<sup>77</sup>.

23 marca 1933 r. z miejscowości Kołky dostarczono do łuckiego więzienia 26 funtów sała<sup>78</sup>. W początkach 1936 r. oddział rejonowy MOPR w Turzysku (podlegający Komitetowi Okręgowemu z siedzibą w Kowlu) zebrał i przekazał pieniądze i odzież więźniom politycznym w kowelskim więzieniu. Oprócz tego pomoc otrzymali więźniowie polityczni z zakładu karnego w Łomży. Zbiórki pieniędzy, żywności i odzieży były również przeprowadzane w innych filiach kowelskiego Komitetu Okręgowego MOPR. Wspierano nie tylko więzionych w Kowlu i Łomży, lecz także więźniów politycznych w zakładach karnych we Wronkach, Włodzimierzu, Włodawie, Radomiu i Tarnowie<sup>79</sup>.

Większość masowych kampanii Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie i Czerwonej Pomocy w Polsce była przeprowadzana równolegle. MOPR w miarę możliwości starała się udzielać wsparcia amnestionowanym więźniom politycznym<sup>80</sup>. W 1926 r. organizacja aktywnie włączyła się w „akcję amnestijną” w Polsce, co finalnie doprowadziło do wyhamowania pracy w terenie<sup>81</sup>. Ukraiński historyk Miśko konstatuje: „W ciągu 1926 r. MOPR była jednym z inicjatorów i aktywnym uczestnikiem tzw. »kampanii amnestyjnej«

<sup>74</sup> *Ibidem*, ark. 14.

<sup>75</sup> *Ibidem*, f. 1, op. 2, spr. 2761, ark. 1–3.

<sup>76</sup> CDAHO Ukrainy, f. 6, op. 2, spr. 163, ark. 8.

<sup>77</sup> DATO, f. 231, op. 1, spr. 1836, ark. 6.

<sup>78</sup> CDAHO Ukrainy, f. 6, op. 1, spr. 625, ark. 9; A.J. Cieślukowa, *Czerwona Pomoc...*, s. 96.

<sup>79</sup> DAWO, f. 1, op. 2, spr. 5847, ark. 2–5.

<sup>80</sup> AAN, *Czerwona Pomoc w Polsce*, 175/3, t. 11, s. 1–4.

<sup>81</sup> DAIFO, f. 2, op. 1, spr. 471, ark. 6–6zw. Zob. też DAWO, f. 46, op. 9, spr. 291, ark. 38.

na rzecz uwolnienia więźniów politycznych. W sprawozdaniu komitetu wykonawczego dla II Międzypartyjnej Konferencji MOPR w 1927 r. uznano, iż akcja zakończyła się sukcesem: zjednoczyła osiem partii i dotarła do szerokich warstw społeczeństwa, a położenie więźniów politycznych znalazło się w centrum uwagi opinii publicznej<sup>82</sup>. W 1927 r. MOPR na płaszczyźnie politycznej w dalszym ciągu szerzyła hasło „amnestii dla więźniów politycznych”, poddawała krytyce „faszystowski rząd Piłsudskiego” oraz starała się powstrzymać represje władz<sup>83</sup>. W celach propagandowych Czerwona Pomoc w Polsce, w tym również jej struktury na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, organizowała tzw. tygodnie obrony więźniów politycznych, polegające na przeprowadzaniu strajków, demonstracji, dystrybuowaniu wydawnictw<sup>84</sup>.

W okólniku KC Czerwonej Pomocy w Polsce nr 3 z 1927 r. oddziały terenowe zostały wezwane do zaktywizowania działalności 18 marca – w 56. rocznicę Komuny Paryskiej. Obchody tej rewolucji zaczęto organizować na dużą skalę po tym, jak w marcu 1923 r. KC MOPR ogłosił swoim świętem Dzień Komuny Paryskiej. Planowano, że w ramach uroczystości upamiętniających te zdarzenia odbędą się specjalne zebrania, podczas których każdy więzień polityczny zostanie objęty przez członków organizacji specjalnym „patronatem”. Zaplanowano również przeprowadzenie akcji propagandowej, zbiórkę pieniędzy na rzecz więźniów politycznych, a także podejmowanie działań, które przyciągną do organizacji nowych członków<sup>85</sup>.

W 1932 r. MOPR Zachodniej Ukrainy przyłączył się do „akcji kongresowej” w związku z mającym się odbyć w listopadzie tego roku III Międzynarodowym Kongresem MOPR w Moskwie z okazji dziesięciolecia powstania organizacji. Na zjazd zostały zaproszone delegacje z różnych krajów, w tym również z Polski. Celem „akcji kongresowej”, która miała poprzedzić zjazd w stolicy ZSRS, było ożywienie działalności oddziałów terenowych oraz wzmoczenie działań propagandowych. Planowano, że podczas pierwszego etapu w dniach 1–30 września 1932 r. zostaną przeprowadzone okręgowe narady i zebrania, zaś 20 września – w rocznicę wprowadzenia sądów polowych oraz nowych zasad funkcjonowania w więzieniach – odbędzie się jawna akcja masowa. Drugi etap akcji – 1–15 października 1932 r. – miał być okresem sprawozdań oraz analizy (kontroli). Dopełnienie przedsięwzięć w terenie miały stanowić akcje propagandowe w miejscach pozbawienia wolności z udziałem więźniów politycznych<sup>86</sup>. Ponadto, według danych Wydziału Śledczego Policji Państwowej w Tarnopolu, na 1 listopada 1932 r. została zaplanowana międzynarodowa konferencja MOPR w Charkowie z udziałem delegacji z Polski; miała ona nielegalnie przekroczyć granicę polsko-sowiecką<sup>87</sup>. Czerwona Pomoc Zachodniej Ukrainie utrzymywała również kontakty z pokrewnymi organizacjami w ZSRS. W 1927 r.

<sup>82</sup> W.W. Miško, *Dijalnist' Miżnarodnoji...*, s. 80.

<sup>83</sup> DAWO, f. 46, op. 9, spr. 291, ark. 38.

<sup>84</sup> *Ibidem*, op. 9a, spr. 454, ark. 14zw.

<sup>85</sup> DAIFO, f. 2, op. 1, spr. 471, ark. 9–9zw. Zob. też DAWO, f. 46, op. 9, spr. 291, ark. 56. Co do akcji MOPR z okazji 56. rocznicy Komuny Paryskiej zob. DATO, f. 231, op. 1, spr. 1836, ark. 10–10zw.

<sup>86</sup> DAIFO, f. 2, op. 1, spr. 867, ark. 17–22. Zob. też DAWO, f. 46, op. 9, spr. 2102, ark. 2–2zw.; DATO, f. 231, op. 1, spr. 1836, ark. 9, 24–31zw.; M. Krzysztofiński, *Czerwona Pomoc...*, s. 317–318.

<sup>87</sup> DATO, f. 231, op. 1, spr. 1836, ark. 2–5, 34.



KC Czerwonej Pomocy w Polsce w jednym z okólników ubolewał, że w związku z trudną sytuacją materialną opieka nad więźniami politycznymi jest niedostateczna, równocześnie zachęcał komitety okręgowe nie tylko do zintensyfikowania zbiorów pieniężnych, lecz także poszukiwania partnerów za granicą „wśród bratnich organizacji”, które mogłyby objąć patronatem poszczególne więzienia<sup>88</sup>. W terenie rekomendacje płynące z centrali oczywiście znalazły odzew. 19 lipca 1927 r. Lwowski Urząd Wojewódzki w liście do Dyrekcji Policji we Lwowie informował, że 17 maja tegoż roku w Kijowie doszło do spotkania aktywistów miejscowej MOPR, na którym została podjęta decyzja o przekazaniu czterystu karbowaniców dla więźniów politycznych w zakładzie karnym we Lwowie oraz przesyłaniu co miesiąc na ich potrzeby dwustu karbowaniców<sup>89</sup>. Z kolei w liście Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego do Dyrekcji Policji we Lwowie z dnia 5 sierpnia 1927 r. znajdujemy informację, że kijowska filia MOPR, która wzięła pod swoją opiekę więzionych we Lwowie, w ciągu ostatniego roku przekazała na ich potrzeby 400 tys. karbowaniców (?)<sup>90</sup>.

Pod koniec grudnia 1928 r. strażacy z Żytomierza – członkowie MOPR w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej – wystosowali list wsparcia do swoich „klasowych braci, więzionych w zagranicznym więzieniu w Łucku”, w którym oprócz tego, że szczegółowo opisywali swoje dobre życie w ZSRS, oświadczyli: „My strażacy ze strefy przygranicznej w Żytomierzu w okręgu wołyńskim napisanie tego listu traktujemy jako swój obowiązek, byćście wiedzieli, że proletariat Czerwonej Ukrainy wie o waszych nieszczęściach oraz pragnie Was i Wasze rodziny wspierać w ciężkich chwilach nie tylko materialnie, ale też moralnie”<sup>91</sup>.

Część składową działalności MOPR na Wołyniu oraz w Galicji Wschodniej stanowiło opracowywanie i rozpowszechnianie różnego rodzaju wydawnictw. Powielane na maszynach do pisania odezwy, ulotki oraz inne materiały MOPR Zachodniej Ukrainy stanowiły element partyjnej propagandy komunistów, dotyczyły na ogół procesów sądowych działaczy radykalnej lewicy, opisywały m.in. represje władz oraz konkretne przypadki torturowania w więzieniach<sup>92</sup>.

Materiały te aktywiści MOPR rozpowszechniali w różnych miejscowościach Wołynia i Galicji Wschodniej. Na przykład 12 lipca 1932 r. niezidentyfikowane osoby rozkleiły ulotki w Stanisławowie – były one w kolorze czerwonym, widniały na nich takie hasła, jak: „Uwolnić więźniów politycznych!”, „Wspierajcie Mopr!”, „Precz z białym faszystowskim terrorem!” i in.<sup>93</sup> Pod koniec sierpnia 1932 r. we wsi Koszlaki w powiecie zbaraskim w województwie tarnopolskim znalezione zostały powielane na maszynie do pisania odezwy MOPR w języku polskim, podpisane: „Lwów. Lipiec 1931. KC MOPR”<sup>94</sup>. 14 listopada tegoż roku na kilku ulicach Stryja pojawiło się pięćdziesiąt ulotek podpisanych

<sup>88</sup> DAIFO, f. 2, op. 1, spr. 471, ark. 17–17zw.

<sup>89</sup> DALO, f. 271, op. 1, spr. 122, ark. 47.

<sup>90</sup> *Ibidem*, ark. 48.

<sup>91</sup> CDAHO Ukrainy, f. 6, op. 1, spr. 447, ark. 2.

<sup>92</sup> DALO, f. 121, op. 2, spr. 140, ark. 1–47; *ibidem*, op. 3, spr. 147, ark. 1–70; *ibidem*, f. 108, op. 1, spr. 174, ark. 1–57; *ibidem*, spr. 175, ark. 1–16.

<sup>93</sup> DAIFO, f. 2, op. 1, spr. 867, ark. 12.

<sup>94</sup> DATO, f. 231, op. 1, spr. 1836, ark. 23.

przez KC MOPR Zachodniej Ukrainy. Policji nie udało się zatrzymać osoby, która je rozpowszechniła. Świadek zdarzenia utrzymywał, że był to człowiek wysokiego wzrostu, w wieku ok. trzydziestu lat, ubrany w brązowy płaszcz i kaszkiet, pod pachą miał teczkę, zaś do Stryja przyjechał pociągiem od strony Drohobycza<sup>95</sup>.

O głódówkach oraz innych akcjach protestacyjnych więźniów politycznych, przetrzymywanych w więzieniach Wołynia i Galicji Wschodniej, informuje również ulotka-odezwa MOPR z 1931 r., znajdująca się w zbiorach Archiwum Państwowego Obwodu Lwowskiego: „[...] 6 maja t[ego] r[oku] przez od ponad tygodnia w łuckim więzieniu w proteście przeciwko biciu ich przez policję głodowało 205 więźniów politycznych, żądali m.in. przyspieszenia śledztwa. 7 maja głódówkę rozpoczęli więźniowie polityczni w więzieniu w Ostrogu, wysunęli żądanie właściwego traktowania i protestowali przeciwko znęcaniu, jakiemu są poddawani. 7 czerwca proletariacy więźniowie polityczni w więzieniu we Lwowie rozpoczęli głódówkę przeciw odbieraniu im zdobytych praw”<sup>96</sup>.

W innej ulotce KC MOPR Zachodniej Ukrainy we Lwowie, ze stycznia 1932 r., poświęconej procesom sądowym radykalnych działaczy lewicowych, znalazło się m.in. następujące stwierdzenie: „Tylko w ciągu jednego tygodnia i tylko na Stanisławowszczyźnie odbyło się dziesięć procesów politycznych [...]. W Tarnopolu odbył się proces przeciwko 8 chłopom ze wsi Czystylów [...]. W Łucku odbył się proces przeciwko 81 chłopom z Wołynia [...]. Teraz znowu faszystowski sąd w Łucku na 30 stycznia wyznacza rozprawę przeciwko 56 chłopom z powiatu rożyńskiego [rożyszczeńskiego – O.R.]. Aby mogły zapaść wyższe wyroki, faszystowski rząd dodatkowo włącza do tej sprawy 18 chłopów z powiatu horochowskiego”<sup>97</sup>.

Ważne wydarzenie w historii i propagandzie ruchu komunistycznego, nagłaśniane w moprowskich odezwach, stanowił proces łucki z 1934 r. („Proces 57”), który poprzedziły masowe aresztowania jesienią 1930 r. W jednej z odezw organizacji z marca tego roku została poruszona sprawa katowania komunistycznych aktywistów z województwa wołyńskiego przez funkcjonariuszy policji politycznej – dochodziło do tego podczas czynności śledczych, celem zaś było fabrykowanie spraw karnych; w ulotce zostali wymienieni z nazwiska dwaj policjanci Sergiusz Zaremba i Marian Tkaczuk. Stwierdzono, że zatrzymanych „katowano do utraty świadomości”, bito w okolicy organów płciowych, szczuto psami, wyrywano im włosy, wybijano zęby, pojono naftą, z litrowych dzbanków wlewano do nosa wodę, odbijano nerki i płuca, kobiety gwałcono. W propagandzie komunistycznej bezsprzeczną „symboliczną ofiarą represji” stał się pochodzący z Chełmszczyzny Stefan Bojko, jeden z przywódców KPZU na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, który nie dożył do procesu w 1934 r.<sup>98</sup> Według wersji policji i prokuratury utopił się w rzece Styr po tym, jak zbiegł śledczym. Natomiast komuniści utrzymywali, że Bojkę zabili policjanci podczas przesłuchania (w pierwszej kolejności Sergiusz Zaremba), a ciało wrzucili do rzeki

<sup>95</sup> DAIFO, f. 2, op. 1, spr. 867, ark. 29.

<sup>96</sup> DALO, f. 121, op. 2, spr. 141, ark. 48zw.

<sup>97</sup> DAWO, f. 46, op. 9, spr. 2458, ark. 14.

<sup>98</sup> *Ibidem*, ark. 3–3zw.

dla zatarcia śladów przestępstwa<sup>99</sup>. „Więźniowie w Łucku to część ogromnej 15-tysięcznej armii więźniów politycznych, najlepszych synów robotniczych i chłopskich, których faszyzm zakuwa w kajdany faszystowskiego więziennego reżymu, których trzyma w warunkach, przewidzianych dla najcięższych przestępców [...]. Na ulice! Pod więzienia, sądy, prokuratury! Organizujcie demonstracje w obronie więzionych w Łucku!”<sup>100</sup> – apelowano w moprowskiej odezwie z marca 1934 r. Warto dodać, że informacja o śmierci Stefana Bojki znalazła się w jednej z moprowskich ulotek z 1931 r. – zachowały się one w zbiorach Archiwum Państwowego Obwodu Lwowskiego oraz Centralnego Archiwum Państwowego Organizacji Społecznych Ukrainy<sup>101</sup>.

Sprawa procesu sądowego w Łucku w 1934 r. była poruszana również w odezwach miejscowego Komitetu Okręgowego MOPR, w których podkreślano stosowanie przemocy fizycznej wobec osób objętych śledztwem. „Już od 3 tygodni trwa w Łucku Wielki Proces Polityczny! Przed pańskim sądem stanęło 57 robotników, chłopów i pracujących inteligentów [...]. Ludzie pracy Zach[odniej] Ukr[ainy] dobrze pamiętają pacyfikację w 1930 r. [...] Całymi tygodniami w więzieniu wołyńskiego wojewody katowali i torturowali najbardziej aktywnych i odważnych [...] wykręcali części ciała, łamali żebra, odbijali płuca, serce, wątrobę, nerki, poili syfilistyczną uryną, gwałcili kobiety, a tow[arzystw] St[efan] Bojko, którego na całe godziny kładziono na rozżarzony węgiel, został zakatowany na śmierć” – pisano w odezwie łuckiego Komitetu Okręgowego z marca 1934 r.<sup>102</sup> Jeszcze inna ulotka łuckiego Komitetu Okręgowego MOPR (została napisana ręcznie, nie zawiera daty) nie tylko wspomina o Bojce, lecz również wzywa do masowego wstępowania do organizacji<sup>103</sup>.

Wśród dokumentów Czerwonej Pomocy w Polsce, znajdujących się w zbiorach Archiwum Akt Nowych, zachował się list do Sądu Okręgowego w Łucku z 5 stycznia 1934 r., napisany przez więźnia politycznego Wacława Piętała, który żąda w nim zwolnienia aktywistki skrajnej lewicy Olgi Płatonowej, wobec której toczyło się postępowanie

<sup>99</sup> O zabójstwie S. Bojki zob. więcej O. Razyhrayev, *Policja Państwowa II Rzeczypospolitej wobec ruchu komunistycznego na Wołyniu w latach 1926–1939* [w:] *Komuniści w II Rzeczypospolitej...*, s. 451–455; *idem*, *Policja Państwowa w województwie wołyńskim w okresie międzywojennym*, Warszawa 2019, s. 207–209.

<sup>100</sup> DAWO, f. 46, op. 9, spr. 2458, ark. 3zw.–4.

<sup>101</sup> DALO, f. 121, op. 2, spr. 141, ark. 48. W jednej z ulotek, z czerwca 1931 r., pisano: „W Łucku na policji podczas przesłuchania w grudniu 1930 r. zamordowali ukraińskiego chłopca Stefana Bojkę, trupa wrzucili do rzeki. Gwałcili kobiety, torturowali i dalej katują aresztowanych działaczy rewolucyjnych [...]. Wielkie więzienia w Polsce, a zwłaszcza na Zach[odniej] Ukrainie – Łuck, Lwów, Przemyśl, Rawicz stały się miejscem sadystycznej rozprawy i znęcania rozbestwionych żądnych krwi band klawiszów na czele z prokuratorami [...]. Na nasze żądanie by oddzielili nas od kryminalnych – na polecenie i w obecności prokuratora rzucili się na nas bandy dozorców [...] Specjalnie uderzali w organy płciowe [z listu więźnia politycznego w Przemyślu]” (CDAHO Ukrainy, f. 6, op. 1, spr. 651, ark. 18). W innej ulotce z 1931 r., podpisanej przez KC MOPR i KC KPZU, czytamy: „Polska faszystowska defensywa morduje i bestialsko katuje w policyjnych aresztach w Łucku bojowników o wasze wyzwolenie. Pod przewodnictwem krwawego kata Zaremby, szefa defensywy, w więziennych kazamatkach torturują bojowników Rewolucji” (*ibidem*, spr. 318, ark. 1–1zw.).

<sup>102</sup> DAWO, f. 46, op. 9, spr. 2458, ark. 6. Wzmianki o torturowaniu w więzieniu w Łucku w świetle dokumentów MOPR zob. AAN, Czerwona Pomoc w Polsce, 175/1, t. 2, s. 6. Więcej o represjach w więzieniach na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w świetle dokumentów młodzieżówki MOPR zob. *ibidem*, t. 3, s. 1. W wydawnictwach MOPR (w różnych biuletynach, odezwach, listach otwartych itd.) była poruszana również sprawa represji w innych więzieniach w Polsce, jak np. w zakładzie karnym we Wronkach, w którym przebywało wielu więźniów politycznych z Wołynia i Galicji Wschodniej (zob. *ibidem*, t. 15, s. 2).

<sup>103</sup> DAWO, f. 46, op. 9, spr. 2458, ark. 25.

we wskazanej sprawie. Autor listu utrzymywał, że między listopadem a grudniem 1930 r. Płatonowa była niejednokrotnie bita i poddawana różnym torturom. Z powodu fizycznego znęcania się, a także trzech lat spędzonych w areszcie, stan jej zdrowia pogorszył się do tego stopnia, że zagraża to jej życiu. Wacław Piętał przypomniał o więźniu politycznym Fedorze Kozubowskim, który mimo ciężkiej choroby nie został przedterminowo zwolniony z odbywania kary i zmarł w łuckim więzieniu osiem miesięcy przed zakończeniem odbywania wyroku<sup>104</sup>. Łucki proces sądowy odbił się szerokim echem, o czym świadczy fakt, że wydarzeniem tym zainteresowali się nawet francuscy pisarze – sympatyk marksizmu Henri Barbusse i laureat Nagrody Nobla Romain Rolland. Ponadto w 1934 r. w wydawnictwie KC MOPR ZSRS ujrzała światło dzienne propagandowa broszura autorstwa B. Piaseckiego *Łuck – miasto tortur*. Jej autor opisuje, jak wymienieni z nazwiska funkcjonariusze policji śledczej: Sergiusz Zaremba, Marian Tkaczuk, Władysław Postowicz, Aleksander Matuszewicz oraz inni pracownicy organów ścigania prawa podczas przesłuchań używali igieł, gumowych pałek, butelek, ostrych lejków, kajdanków oraz biczu. Dużo miejsca poświęcono zabójstwu Stefana Bojki. W broszurze zostały zacytowane również słowa jednego z oskarżonych w łuckim procesie – Ozjasza Szechtera: „Są miasta parków, miasta świątyń, miasta wieżowców. Łuck także zyskał światową sławę. Łuck – to miasto tortur”<sup>105</sup>. O torturach Szechter mówił: „Byłem katowany, zakneblowano mi usta, zdjęto buty. Postowicz usiadł mi na głowę i bił. Równocześnie gumową pałką bił mnie po piętach Tkaczuk. Trudno powiedzieć jak długo to trwało i ile było to ciosów. Być może 80, a być może 100 [...]. Nie jestem w stanie opisać tej krwawej łaźni”<sup>106</sup>. W broszurze *Łuck – miasto tortur* wymieniony został również naczelnik łuckiego więzienia Alfred Surmiński, który zdaniem autora także uczestniczył w biciu więźniów i fabrykowaniu dowodów winy podsądnych<sup>107</sup>.

W maju 1934 r. Komitet Okręgowy MOPR w Kowlu wydał odezwę w sprawie odbywającego się w tym mieście procesu sądowego przeciwko komunistycznym działaczom, w tym uczestnikom masowego wystąpienia zbrojnego na granicy województw wołyńskiego i poleskiego, do którego doszło latem 1932 r.<sup>108</sup> W odezwie pisano również o warunkach, w których przetrzymywano więźniów w kowelskim zakładzie karnym: „Nasi bracia za murami są morzeni głodem, katowani, pozbawieni książek, gazet, przyborów do pisania, rozrzucają ich wśród bandytów i prostytutek, a tym nieświadomym więźniom każą [...] katować więźniów politycznych, całymi dniami trzymają ich w przepelnionych cuchnących lochach, wypuszczają tylko na 20–30 minut na cuchnące powietrze”<sup>109</sup>.

Jedna z ulotek Komitetu Okręgowego MOPR w Łucku z kwietnia 1934 r. informowała o śmierci wskutek tortur członka KPZU Jankiela Berensztejna. Pisano w niej, że jego zmasakrowane przez funkcjonariuszy policji politycznej ciało zostało znalezione w pobliżu rzeki

<sup>104</sup> AAN, Czerwona Pomoc w Polsce, 175/3, t. 14, s. 1–2.

<sup>105</sup> DAWO, f. 1, op. 2, spr. 682a, ark. 5. Więcej informacji o procesie łuckim w 1934 r. w świetle dokumentacji MOPR zob. CDAHO Ukrainy, f. 6, op. 2, spr. 215, ark. 5–17.

<sup>106</sup> DAWO, f. 1, op. 2, spr. 682a, ark. 5zw.

<sup>107</sup> *Ibidem*, ark. 9–9zw.

<sup>108</sup> Więcej o tym wydarzeniu zob. P. Cichoracki, *Polesie nieidylliczne. Zaburzenia porządku publicznego w województwie poleskim w latach trzydziestych XX w.*, Łomianki 2007.

<sup>109</sup> DAWO, f. 46, op. 9, spr. 2458, ark. 13.

Styr. Moprowcy wzywali do protestów przeciwko „polskiej okupacji”, „zabijaniu rewolucjonistów”, a także podnosili hasła „w obronie i o wypuszczenie” więźniów politycznych<sup>110</sup>. Ulotka z lipca 1935 r., napisana odręcznie i podpisana przez „Lokalny komitet miejscowej międzynarodowej organizacji Czerwonej Pomocy w Kowlu”, wzywała do występowania w obronie „więźniów – antyfaszystów”, a uwięzionych nazywała „bojownikami”<sup>111</sup>.

Drukowanym organem Czerwonej Pomocy na terenie Wołynia i Galicji Wschodniej był również „Biuletyn MOPR Zachodniej Ukrainy”. Na jego szpaltach relacjonowano represje wobec działaczy komunistycznych, zwłaszcza policyjne aresztowania, przebieg procesów sądowych, warunki, w jakich przetrzymywani byli więźniowie polityczni w placówkach penitencjarnych w Polsce itd. W numerze lipcowym z 1928 r. pisano o demonstracji bezrobotnych w Stryju 31 marca 1926 r., zakończonej użyciem przez policję wobec jej uczestników broni palnej, w wyniku czego śmierć poniosło ponad dziesięć osób. Proces sądowy w tej sprawie odbył się w Stryju już w 1927 r., lecz czytelnicy moprowskiego organu nie zostali poinformowani o jego rezultatach<sup>112</sup>.

W tym samym numerze anonimowy autor opisywał realia codziennego życia więźnia politycznego, członka komunistycznej więziennej komuny w zakładzie karnym w Drohobyczu. Z artykułu wynika, że więźniowie polityczni byli traktowani na równi z pospolitymi przestępcami, zdarzało się, że przez długi czas siedzieli w pojedynczych celach, a z innymi spotykali się jedynie podczas krótkich spacerów. Warunki bytowe, w tym wyżywienie, autor oceniał jako skrajnie niezadowolające. Równocześnie więźniowie polityczni mieli ograniczony dostęp do legalnej ukraińskiej prasy, zwłaszcza ukraińskojęzycznej gazety „Diło”<sup>113</sup>. Informacje te dopełniał komentarz „dwuletniej katorżniczki”, która wzywała do „wstępowania w szeregi MOPR”. Uwięziona, odsiadująca wyrok z paragrafów politycznych, oprotestowała fakt umieszczenia w jednej celi z prostytutkami (jedna z nich cierpiała na choroby weneryczne); krytykowała stosunek więziennej administracji do politycznych skazańców, zwłaszcza utrudnianie im dostępu do legalnych, dopuszczonych przez cenzurę wydawnictw; skarżyła się na częste przenoszenie z jednego zakładu karnego do drugiego<sup>114</sup>.

Podobne zarzuty o naruszanie praw więźniów formułowane pod adresem kierownictwa więzień znajdujemy również w relacjach więźniów zakładów karnych w Stryju i Równem, opublikowanych w lipcowym numerze „Biuletynu MOPR Zachodniej Ukrainy” z 1928 r. Radykalni działacze lewicowi, zaarrestowani 27 kwietnia tego roku w Stryju i przebywający w areszcie w miejscowym kryminale, skarżyli się, że byli bici w trakcie działań śledczych, że administracja nie zgadza się, by przebywali w celach razem z innymi więźniami politycznymi, że zabrania się im dostępu do książek i prasy, a także odmawia prawa do widzeń z członkami rodziny<sup>115</sup>. Więźniowie polityczni w zakładzie odosobnienia w Równem również skarżyli się na naruszenie ich prawa do spotkań z krewnymi

<sup>110</sup> *Ibidem*, op. 9a, spr. 454, ark. 2.

<sup>111</sup> *Ibidem*, op. 9, spr. 2458, ark. 18.

<sup>112</sup> *Ibidem*, op. 9a, spr. 454, ark. 12, 15.

<sup>113</sup> *Ibidem*, ark. 13zw.

<sup>114</sup> *Ibidem*, ark. 16zw.

<sup>115</sup> *Ibidem*.

oraz dostępu do wydawnictw drukowanych. Uskarżali się także na niezadowalający stan sanitarny cel. Należy dodać, że osoby te wcześniej, zanim trafiły do więzienia w Równem, od końca grudnia 1927 r. przebywały w areszcie w zakładzie penitencjarnym w Sarnach, w którym znaleźli się po zatrzymaniach podczas kampanii wyborczej w 1928 r.<sup>116</sup>

Lipcowy numer „Biuletynu MOPR Zachodniej Ukrainy” z 1928 r. informował z kolei o głodówce więźniów politycznych w lwowskich „Brygidkach”, która miała miejsce pod koniec czerwca tego roku: „Z powodu nieludzkich faszystowskich zarządzeń administracji w dniu 28 czerwca w lwowskim więzieniu Brygidki wybuchła głodówka. Więźniowie polityczni żądają zniesienia nakazu stawania na baczność przed każdym więziennym [funkcjonariuszem], oddzielenia więźniów politycznych od kryminalnych, ogólnego spaceru, takiego, jak był wcześniej, przyspieszenia śledztwa, umożliwienia kąpieli dwa razy w tygodniu oraz dopuszczenia wszystkich legalnych czasopism i książek, w czym głównie administracja prześladowuje więźniów politycznych”<sup>117</sup>.

O lwowskich „Brygidkach” pisano także w innych numerach „Biuletynu MOPR Zachodniej Ukrainy” z 1928 r., podejmujących sprawę represji wobec działaczy radykalnej lewicy i przeprowadzonych wśród nich aresztowań podczas kampanii wyborczej do parlamentu. W szczególności w rubryce „Biały terror w Zachodniej Ukrainie” stwierdzono, iż „więzienie było wypełnione po brzegi”: „[...] więźniowie polityczni są przetrzymywani w nie-normalnych warunkach. W wielu więzieniach, jak na przykład we lwowskim czy drohobyckim, są więzieni w celach jednoosobowych. Nie mogą otrzymywać książek zawierających treści społeczne, jak również legalnej prasy robotniczo-rolniczej. Zimą cele były prawie nieopalone, jedzenie – koszmarnie. Pomieszczenia więzienia są stare... dawniej klasztorne... zawilgocone... Komisja Sanitarna jeszcze w 1924 r. zadecydowała, że pomieszczenia we lwowskich Brygidkach nie mogą być wykorzystywane nawet jako miejsca składowania żywności. Pomimo to dzisiaj przebywają w nich dziesiątki więźniów politycznych”<sup>118</sup>. W omawianej rubryce publikowane były również listy więźniów politycznych z lwowskich „Brygidek”, z więzienia przy ul. Batorego we Lwowie, z zakładów karnych w Sanoku i Przemyśle, które zawierały opisy skandalicznych warunków bytowych w tych miejscach<sup>119</sup>.

## PODSUMOWANIE

Podsumowując, utworzona w pierwszej połowie lat dwudziestych XX w. MOPR, mimo swego nielegalnego statusu oraz represji organów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej, prowadziła aktywną działalność charytatywną na rzecz więźniów politycznych wywodzących się ze środowisk skrajnej lewicy oraz członków ich rodzin. Na Wołyniu i w Galicji Wschodniej MOPR była ogniwem autonomicznym, działała pod nazwą Czerwona Pomoc Zachodniej Ukrainie, formalnie zaś stanowiła część Czerwonej Pomocy w Polsce. Niemniej w opi-

<sup>116</sup> *Ibidem*.

<sup>117</sup> *Ibidem*, ark. 16.

<sup>118</sup> DAŁO, f. 121, op. 3, spr. 147, ark. 10.

<sup>119</sup> *Ibidem*, ark. 11–14.

sywanym regionie organizacja ta ideologicznie, finansowo i organizacyjnie była *de facto* zależna od KPZU.

Organizowanie różnego rodzaju akcji, których celem było zebranie funduszy i żywności dla więźniów politycznych, dotacje płynące z centrali, składki członkowskie oraz indywidualne darowizny stanowiły dla uwięzionych za kratami lewicowych radykałów istotne wsparcie materialne. W sytuacji niezadowolenia części miejscowej ludności z polityki polskich władz MOPR zdobywała swoją bazę społeczną – wśród przedstawicieli inteligencji, drobnego mieszczaństwa, zubożałego chłopstwa i warstwy robotniczej. Propagując ruch komunistyczny w Polsce, Czerwona Pomoc Zachodniej Ukrainie destabilizowała sytuację społeczno-polityczną w państwie, w związku z czym jej działalność była stale monitorowana przez struktury bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej różnych szczebli. Nie ulega wątpliwości, że policja polityczna nieźle orientowała się w strukturze tej organizacji oraz w jej działalności, zwłaszcza że korzystała z usług szeroko rozbudowanej sieci konfidentów. Czerwona Pomoc Zachodniej Ukrainie, która organizacyjnie, kadrowo i finansowo była zależna od KPZU, formalnie przestała istnieć w tym samym czasie co jej patron polityczny – w 1938 r. *De facto* jednak jej niektóre nieliczne ośrodki, podobnie jak struktury KPZU, mimo represji ze strony władz działały do wybuchu II wojny światowej. Aktywiści MOPR i KPZU, pozbawieni scentralizowanego przywództwa, kontynuowali działalność w zupełnie odmiennych warunkach. Do więzień trafiali nowi więźniowie polityczni i oni także potrzebowali pomocy materialnej<sup>120</sup>. Amerykański historyk Timothy Snyder zauważa: „W terenie, na Wołyniu, oficjalnie nieistniejąca partia walczyła jednak dalej. Pewien informator przekazał nawet polskim władzom, że w rzeczywistości rozwiązanie Komunistycznej Partii Polski dało Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy większą elastyczność”<sup>121</sup>. W wyniku napaści ZSRS na suwerenną Polskę we wrześniu 1939 r., po przyłączeniu Wołynia i Galicji Wschodniej do USRS, zapoczątkowany został proces „sowietyzacji”, którego częścią składową stały się masowe represje. Uderzyły one w różne grupy społeczne, w tym również w byłych działaczy MOPR i KPZU. Zagadnienie to wymaga podjęcia odrębnych badań naukowych i ponownego przeanalizowania.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

##### Archiwum Akt Nowych

Czerwona Pomoc w Polsce

Komenda Wojewódzka Policji Państwowej we Lwowie

<sup>120</sup> A.J. Cieślíkowa, *Czerwona Pomoc...*, s. 262–263.

<sup>121</sup> T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2008, s. 193.

Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy  
Urząd Wojewódzki we Lwowie

**Centralnyj derżawnyj archiw hromadśkich objednań Ukrainy (Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy)**

**Centralnyj derżawnyj istorycznyj archiw Ukrainy u Lwowi (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie)**

**Derżawnyj archiw Iwano-Frankiwśkoji obłasti (Archiwum Państwowe Obwodu Iwano-Frankowskiego)**

**Derżawnyj archiw Lwiwśkoji obłasti (Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego)**

**Derżawnyj archiw Ternopilśkoji obłasti (Archiwum Państwowe Obwodu Tarnopolskiego)**

**Derżawnyj archiw Wołynśkoji obłasti (Archiwum Państwowe Obwodu Wołyńskiego)**

**Gosudarstwiennyj archiw Briestskoj obłasti (Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego)**

## **OPRACOWANIA**

Cichoracki P., *Polesie nieidylliczne. Zaburzenia porządku publicznego w województwie poleskim w latach trzydziestych XX w.*, Łomianki 2007.

Cieślakowa A.J., *Czerwona Pomoc w Polsce 1924–1938. Przybudówka – przykrywka – przyczółek*, Warszawa 2018.

Krzysztofiński M., *Czerwona Pomoc jako „organ walki z białym terrorem”* [w:] *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. M. Bukała, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2015.

Miśko W.W., *Dijalnist’ Miżnarodnoji orhanizaciji dopomohy rewolucjoneram u Zachidnij Ukraini (1922–1938 rr.)*, „Wisnyk Czerkaśkoho uniwersytetu” 2010, nr 192 (cz. 1).

Pawlenko W., *Miżnarodna orhanizacija dopomohy borciam rewoluciji (MODR)* [w:] *Encykłopedija istoriji Ukrainy*, t. 6, red. W.A. Smolij i in., Kyjiw 2009, [http://www.history.org.ua/?termin=Mizhnarodna\\_organizatsiya\\_dopomogi\\_bortsyam](http://www.history.org.ua/?termin=Mizhnarodna_organizatsiya_dopomogi_bortsyam), dostęp 31 VIII 2019 r.

Razyhrayev O., *Policja Państwowa II Rzeczypospolitej wobec ruchu komunistycznego na Wołyniu w latach 1926–1939* [w:] *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. M. Bukała, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2015.

Razyhrayev O., *Policja Państwowa w województwie wołyńskim w okresie międzywojennym*, Warszawa 2019.

*Skład osobowy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 maja 1930 r.*, Warszawa 1930.

Snyder T., *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2008.



## W obronie więzionych komunistów. Czerwona Pomoc Zachodniej Ukrainie: struktura organizacyjna i działalność na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w okresie międzywojennym

Celem niniejszej publikacji jest zbadanie organizacji i głównych kierunków działalności Czerwonej Pomocy Zachodniej Ukrainie w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Metodologia badań opiera się na wykorzystaniu ogólnonaukowych i *stricte* historycznych metod badawczych, w tym m.in. podejścia chronologiczno-problemowego oraz porównawczo-historycznego. Przedmiotowa organizacja formalnie podlegała Czerwonej Pomocy w Polsce (stanowiła oddział MOPR), lecz *de facto* ideologicznie, finansowo i organizacyjnie była zależna od KPZU. Struktura ta, pomimo nielegalnego statusu i represji ze strony organów ścigania, skutecznie prowadziła działalność charytatywną na rzecz więźniów politycznych wywodzących się ze skrajnej lewicy, jak również członków ich rodzin. Promując ruch komunistyczny, Czerwona Pomoc Zachodniej Ukrainie destabilizowała sytuację społeczno-polityczną w kraju. W związku z powyższym była stale monitorowana przez polskie struktury bezpieczeństwa różnych szczebli, które w rezultacie były dobrze zorientowane w organizacji i działalności tej organizacji.

### SŁOWA KLUCZOWE

MOPR, KPZU, Polska, Wołyń, Galicja Wschodnia, pomoc, więzień polityczny

## In Defence of Imprisoned Communists. Red Aid of Western Ukraine: Structure and Activities in Volyn and Eastern Galicia in the Interwar Period

The aim of this publication is to study the organisation and main currents of the activities of the Red Aid of Western Ukraine in the 1920s and 1930s in Volyn and Eastern Galicia. General empirical and strictly historical research methods were employed, including chronological, problem-oriented, and historical comparative methods.

The organisation studied was formally subordinate to the Red Aid in Poland (which constituted a division of the International Red Aid) but was *de facto* dependent on the Communist Party of Western Ukraine (KZPU) ideologically, financially and organisationally. Despite its illegal status and repressions by law enforcement agencies, the organisation effectively carried on charitable activities to help political prisoners from the extreme left and members of their families. Promoting the communist movement, the Red Aid of Western Ukraine destabilised the socio-political situation in the country. It was therefore monitored by various levels of the Polish security forces, which became well acquainted with the structure of the organisation and how it operated.

## KEYWORDS

MOPR, KPZU, Poland, Volyn, Eastern Galicia, aid, political prisoner

**OLEH RAZYHRAYEV** – dr, docent w Zakładzie Historii Powszechnej i Filozofii Wschodnioeuropejskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki w Łucku, historyk. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół historii Ukrainy i Polski pierwszej połowy XX w., w szczególności policji oraz systemu penitencjarnego na Wołyniu i Galicji Wschodniej w latach 1918–1939, społecznej historii Wołynia okresu Wielkiej Wojny, konfliktu polsko-ukraińskiego w II wojnie światowej. Autor ponad 100 publikacji naukowych, m.in. książek: *Po obydwu boki frontu. Hromadski orhanizaciyi na Volyni v roky Velykoyi vijny: 1914–1918 rr.* (Łuck 2018); *Policja Państwowa w województwie wołyńskim w okresie międzywojennym* (Warszawa 2019).

**OLEH RAZYHRAYEV** – PhD in history, assistant professor in the Department of World History and Philosophy in the Lesya Ukrainka Eastern European National University in Lutsk. His scientific interests focus on the history of Ukraine and Poland in the first half of the 20th century, in particular, the police and the penitentiary system in Volyn and Eastern Galicia in 1918–1939, the social history of Volyn during the Great War, the Polish-Ukrainian conflict in World War II. He has authored over 100 scientific publications, inter alia: *On both sides of the front line. Civic organizations in Volyn during the Great War: 1914–1918* (Lutsk 2018); *The State Police in the Volyn Voivodship in the interwar period* (Warsaw 2019).

MIECZYŚLAW RYBA

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

ORCID: 0000-0002-6532-5987

# PROCES UKRAINIZACJI KOŚCIOŁA GRECKO-KATOLICKIEGO W GALICJI WSCHODNIEJ W PIERWSZYM ETAPIE POSŁUGI DUSZPASTERSKIEJ METROPOLITY ANDRZEJA SZEPTYCKIEGO (1899–1919). U ŹRÓDEŁ KONFLIKTU RELIGIJNEGO I NARODOWOŚCIOWEGO NA KRESACH POŁUDNIOWO-WSCHODNICH II RZECZYPOSPOLITEJ

## WPROWADZENIE

Kościół greckokatolicki na byłych ziemiach państwa polskiego mógł w sposób nieskrępowany rozwijać się w monarchii austro-węgierskiej, noszącej miano katolickiej. Dla Austriaków księża greckokatolicycy stali się ważnym środowiskiem do kreowania antypolskich ruchów narodowościowych wśród galicyjskich Rusinów. W ten sposób Wiedeń szachował politycznie Polaków, stanowiących w monarchii ważny czynnik polityczny, szczególnie gdy mówimy o wiedeńskich układankach rządowych<sup>1</sup>.

Kościół greckokatolicki w Galicji przed I wojną światową posiadał trzy diecezje: metropolię halicko-lwowską, biskupstwo przemyskie i stanisławowskie. Od 1901 r. na czele metropolii lwowskiej zasiadał abp Andrzej Szeptycki. Był to duszpasterz wywodzący się ze starej arystokratycznej rodziny o polskich konotacjach, który mimo iż został

---

<sup>1</sup> F. Rzemieniuk, *Walki polityczne greckokatolickiego duchowieństwa o niepodległość Ukrainy w okresie II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Siedlce 2003, s. 8.

ochrzczony w obrządku rzymskim, wybrał obrządek grecki, na poziomie narodowym, opowiadając się po stronie ukraińskiej<sup>2</sup>.

Biskupem stanisławowskim od 1904 r. był Grzegorz Chomyszyn. Był to kapłan o jednoznacznie proukraińskiej postawie, nakierowany jednak na zbliżenie Cerkwi greckokatolickiej do obrządku łańciskiego. Obawiał się on, że bizantyjski kurs metropolity Szeptyckiego może doprowadzić ludność ukraińską w Galicji do schizmy. Chomyszyn był bodaj najbardziej propolsko usposobionym pasterzem ukraińskim. Szczególnie dobre relacje łączyły go z rzymskokatolickim arcybiskupem lwowskim Józefem Bilczewskim<sup>3</sup>.

W latach 1896–1915 na stolicy biskupiej w Przemyślu zasiadał bp Konstantyn Czechowicz. Od 1917 r. funkcję tę sprawował bp Jozafat Kocyłowski. Byli to duszpasterze również usposobieni proukraińsko. Kocyłowski podzielał zasadniczo pogląd bp. Chomyszyna co do zbliżenia Cerkwi greckokatolickiej z Kościołem rzymskokatolickim<sup>4</sup>.

Mimo że wszyscy owi duszpasterze przejawiali sympatie proukraińskie, szczególną rolę odegrał Andrzej Szeptycki. Działo się tak choćby dlatego, że dzięki swemu arystokratycznemu pochodzeniu, starannemu wykształceniu oraz rozległym kontaktom międzynarodowym mógł prowadzić niezwykle skuteczną politykę duszpasterską.

## MIĘDZY RELIGIĄ A POLITYKĄ

Przed I wojną światową, a w szczególności w okresie międzywojennym, Kościół greckokatolicki był przez Polaków wprost utożsamiany z narodowością ukraińską, zaś duchowieństwo tego obrządku w dużej mierze postrzegane było jako czynnik polityczny wrogi Rzeczypospolitej. Zastanawiający jest proces, który doprowadził do takiego stanu rzeczy. Z samej definicji Kościół katolicki ma powszechny, ponadnarodowy charakter. Tym większe zdziwienie musiał budzić fakt, iż grekokatolicy w pierwszej połowie XX w. w sposób jednoznaczny związali się z ruchem narodowym ukraińskim<sup>5</sup>. Wielką rolę w tym procesie odegrał metropolita Andrzej Szeptycki<sup>6</sup>. Jak wspomniałem, hierarcha ów wywodził się z polskiej rodziny arystokratycznej, jednak dokonał jednoznacznego wyboru opcji ruskiej. Wynikało to nie tylko z faktu, iż odnowił on swoje ruskie korzenie rodzinne, lecz ze względu na pewne cele duszpasterskie, które chciał zrealizować jako metropolita lwowski. W niniejszym artykule zajmę się procesem

<sup>2</sup> A. Krawchuk, *Metropolita Szeptycki wobec politycznego zaangażowania kleru grekokatolickiego w Galicji 1900–1914* [w:] *Metropolita Szeptycki. Studia i materiały*, red. A. Zięba, Kraków 1994, s. 120–129.

<sup>3</sup> W. Osadczy, *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin 2007, s. 586–592.

<sup>4</sup> S. Nabywaniec, *Biskup Jozafat Kocyłowski (1876–1947)*, „*Studia Rzeszowskie*” 1998, t. 5, s. 178–182.

<sup>5</sup> Boleśnie ten fakt przeżywał biskup rzymskokatolicki przemyski Józef Sebastian Pelczar. Pisał: „Nader smutny był stan Kościoła ruskiego w Galicji. Nienawiść do unii i narodowości polskiej, [...] a tę nienawiść szerzą ci właśnie, którzy winni być stróżami wiary i apostołami miłości” (J.S. Pelczar, *Pius IX i jego pontyfikat na tle dziejów Kościoła XIX wieku*, t. 3, Przemyśl 1908, s. 231).

<sup>6</sup> Cz. Partacz, *Metropolita Andrzej Szeptycki wobec skrajnych postaw religijno-politycznych społeczeństwa Galicji Wschodniej* [w:] *Metropolita Andrzej Szeptycki*, red. T. Stegner, Gdańsk 1995, s. 35.

zmian wewnątrz Kościoła greckokatolickiego w Galicji Wschodniej od początku posługi biskupiej Szeptyckiego (w 1899 r. został on biskupem stanisławowskim), poprzez jego działalność w charakterze metropolity lwowskiego (metropolitą halicko-lwowskim mianowany został 31 października 1900 r.); rozważania swoje chciałbym zakończyć w sensie chronologicznym na 1919 r., tj. w momencie zakończenia wojny polsko-ukraińskiej w Galicji Wschodniej.

Wielu badaczy jest zdania, że misja, której się metropolita Szeptycki najbardziej poświęcił, to nawrócenie prawosławnej Rosji. Jeszcze jako władca stanisławowski Szeptycki prowadził intensywny dialog z tzw. moskalofilami, a więc galicyjskimi Rusinami zorientowanymi na zjednoczenie z Rosją, w tym z rosyjskim prawosławiem<sup>7</sup>. Będąc arcybiskupem lwowskim, w 1903 r. utrzymywał korespondencję z prawosławnym arcybiskupem wołyńskim i żytomierskim Antonim (Chrapowickim), w której obaj duchowni podejmowali istotne kwestie teologiczne<sup>8</sup>. Zadanie zjednoczenia Cerkwi z Rzymem Szeptycki chciał zrealizować, mając ciche błogosławieństwo papieża Piusa X. Uważał, że zwiążanie Kościoła greckokatolickiego z ruchem narodowym ukraińskim uwiarygodni go jak pasterza wśród galicyjskich Rusinów, a zarazem da mu społeczne zaplecze do przywrócenia jedności rosyjskiego prawosławia z Rzymem. O tym, że kwestie religijne brały górę u Szeptyckiego nad sprawami narodowościowymi, świadczą różne okoliczności i świadkowie wydarzeń<sup>9</sup>. Najbardziej wyrazisty w takiej opinii o Szeptyckim był bodaj greckokatolicki biskup stanisławowski Grzegorz Chomyszyn. Jako zdeklarowany ukraiński patriota, a zarazem wielki krytyk „bizantyjskiego kursu duszpasterskiego” metropolity Szeptyckiego, Chomyszyn zarzucał mu, że wywodząc się z rodziny polskiej, zbyt obawiał się oskarżeń o polonofilstwo i dlatego nadto pobłażliwie patrzył na niebezpieczne trendy nacjonalistyczne wśród elit ukraińskich<sup>10</sup>. Chomyszyn krytyce poddał też rusofilski kurs metropolity, związany z najważniejszym celem jego działań, czyli – jak twierdził – nawrócenia Rosji<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> Należy nadmienić, że ruch moskalofilski był w Galicji Wschodniej przed I wojną światową bardzo silny. K. Bachmann, *Tło polityczne ekspansji prawosławia na terenie Galicji przed wybuchem I wojny światowej*, „Biuletyn Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego” 1997, nr 3, s. 83–84.

<sup>8</sup> W. Osadczy, *Święta Ruś...*, s. 531.

<sup>9</sup> Pierwszorzędny cel nawrócenia Rosji zauważalny był również w korespondencji Szeptyckiego z jego bratem Kazimierzem. List abp. Szeptyckiego do brata Kazimierza, Rzym 16 lutego 1908 [w:] *Митрополит Андрій Шептицький і греко-католики Росії*, кн. 1: *Документи і матеріали, 1899–1917*, упоряд. Ю. Аввакумов, О. Гайова, Львів 2004, s. 221; por. M. Wawrzonek, *Екуменічна діяльність митрополита Андрія Шептицького в Україні та Росії*, Рим 2006.

<sup>10</sup> Od początku XX w. nacjonalistyczny ruch ukraiński często rozmijał się w sensie ideowym z zasadami głoszonymi przez Kościół katolicki. Por. A. Krawchuk, *Metropolita Szeptycki wobec politycznego zaangażowania kleru greckokatolickiego...*, s. 129.

<sup>11</sup> Chomyszyn pisał w swoich wspomnieniach o Szeptyckim: „Miał na względzie nawrócenie Rosji poprzez zbliżenie czy nawet zrównanie naszego greckokatolickiego obrządku z synodalno-rosyjskim, a to było równoznaczne z rusofilstwem, które było u nas bardzo zniechęcane. I dlatego metropolita grał rolę bardziej niż stuprocentowego Ukraińca, by zakryć swoje rusofilstwo, natomiast pozyskać trwałe zaufanie we wspólnocie ukraińskiej, u świeckich patriotów i wśród duchowieństwa, żeby na ślepo przyjmowali za dobro, co robił i wprowadzał”. G. Chomyszyn, *Dwa królestwa*, tłum. M. Siudak, red. I Pełechatyj, W. Osadczy, Kraków 2017, s. 214.

Na początku swojej pracy na stolicy arcybiskupiej Szeptycki starał się zachowywać pewien krytyczny dystans do nacjonalizmu ukraińskiego. Jeszcze przed I wojną światową metropolita, mimo iż deklarował coraz bardziej swą ukraińskość, starał się zachować atrybuty powszechności Kościoła greckokatolickiego. W 1904 r. napisał list duszpasterski do Polaków grekokatolików, w którym zapewnił, że dołoży starań, by prawa narodowe Polaków były szanowane w praktykach duszpasterskich podległego mu Kościoła<sup>12</sup>. Szeptycki troszczył się również o poszanowanie zasad moralnych w życiu publicznym. Mocno krytykował zabójstwo namiestnika Andrzeja Potockiego przez ukraińskiego studenta Myrosława Siczyńskiego w 1908 r.<sup>13</sup>

Tuż przed I wojną światową Szeptycki jeszcze bardziej zbliżył się do ruchu ukraińskiego. Był np. jednym z fundatorów rusińskiego Muzeum Narodowego we Lwowie (otwarte ono zostało 13 grudnia 1913 r.). Jako arcybiskup Lwowa z urzędu zasiadał w ławach galicyjskiego Sejmu Krajowego oraz wiedeńskiego Senatu. Tam przeważnie starał się reprezentować interesy Ukraińców<sup>14</sup>.

W Galicji Wschodniej nasilała się w tym czasie rywalizacja polsko-ukraińska o świadomość narodową miejscowej ludności. Czynniki religijny odgrywał w tym względzie kluczową rolę. Galicyjscy politycy polscy szukali pomocy w Kościele rzymskokatolickim, dającym na kresach bazę dla kulturowego życia Polaków. W takim kontekście pojawiła się walka między parafiami greckokatolickimi i rzymskokatolickimi o rząd dusz. Duża sieć parafialna u grekokatolików dawała sposobność przyciągania polskiego chłopstwa do tego obrządku, co kończyło się w wielu wypadkach wynaradawianiem całych rzesz ludności wiejskiej<sup>15</sup>. Trendowi temu starał się przeciwdziałać abp Józef Bilczewski, prowadząc do rozbudowy sieci parafii rzymskokatolickich w Galicji Wschodniej. Walka o przynależność religijną (a więc w konsekwencji i narodową) wśród chłopstwa galicyjskiego odbywała się tak przed I wojną światową, w trakcie jej trwania, jak i w okresie międzywojennym<sup>16</sup>. Informacje o tym znajdujemy zarówno w dokumentach kościelnych, jak i w sprawozdaniach wojewodów w II Rzeczypospolitej, zaniepokojonych ukrainizacją ludności na Kresach Wschodnich<sup>17</sup>. Oczywiście należy pamiętać, że następował również równoległy proces latynizacji ludności ruskiej, szczególnie w diecezji przemyskiej, co wzbudzało niezadowolenie bp. Jozafata Kocyłowskiego<sup>18</sup>.

<sup>12</sup> List pasterski Andrzeja Szeptyckiego Metropolity Halickiego, Arcybiskupa Lwowskiego, Biskupa Kamieńca Podolskiego do Polaków obrządku greckokatolickiego, Żółkiew 1904.

<sup>13</sup> Cz. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888–1908*, Toruń 1996, s. 227–228.

<sup>14</sup> E. Prus, *Patriarcha galicyjski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim metropolicie greckokatolickim (1865–1944)*, Wrocław 1999, s. 52–54.

<sup>15</sup> T. Jagmin, *Polacy grekokatolicy na Ziemi Czerwieńskiej*, Lwów 1939, s. 5–7.

<sup>16</sup> S. Nabywaniec, *Relacje między obrządkami łacińskim i greckokatolickim oraz problem rutenizacji i uniatyzacji w kontekście tak zwanej „kradzieży dusz”* [w:] *Polska–Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, t. 4, red. S. Stępień, Przemysł 1998, s. 222.

<sup>17</sup> Державний Архів Львівської області (dalej: ДАЛО), ф. 1, оп. 14, с. 2955.

<sup>18</sup> A. Krochmal, *Stosunki międzywyznaniowe i międzyobrzędkowe w parafiach greckokatolickiej diecezji przemyskiej w latach 1918–1939* [w:] *Polska–Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. S. Stępień, Przemysł 1996, s. 219–223.

Szeptycki chciał wykorzystać zmieniającą się koniunkturę polityczną, by osiągnąć ważny cel duszpasterski, czyli przyciągnięcie prawosławia do jedności z Kościołem katolickim. Poparcie polityczne wydawało się konieczne do rozwinięcia misji duszpasterskiej w kierunku Kijowa i dalej na Wschód. Kiedy wybuchła wojna, Szeptycki miał nadzieję na zwycięstwo Austro-Węgier. Wydawało mu się, że Austro-Węgry zdobędą Ukrainę Naddnieprzańską, wesprą jego misję duszpasterską, co umożliwi zbudowanie struktur Kościoła greckokatolickiego na terenach Ukrainy pozostającej dotąd pod panowaniem rosyjskim. Otoczenie Szeptyckiego łudziło się nadziejami, że państwa centralne powołają do życia Ukrainę (państwo to miałyby pozostawać pod protektoratem dynastii Habsburgów) i dzięki temu powołany zostanie również patriarchat greckokatolicki w Kijowie. Snując takie plany na początku wojny, Szeptycki zadeklarował lojalność państwu centralnym i sprzeciwił się w specjalnym wystąpieniu z 21 sierpnia 1914 r. działaniom moskalofilów, którzy z entuzjazmem przyjmowali wkraczające do Galicji wojska rosyjskie<sup>19</sup>.

Bardzo szybko jednak metropolita lwowski zmienił front polityczny i to o 180 stopni. Gdy 3 września 1914 r. Rosjanie wkroczyli do Lwowa, Szeptycki starał się wykorzystać ten fakt dla swoich celów. W cerkwi Uspieńskiej wygłosił mowę, w której wskazał na potrzebę stworzenia nowej unii między grekokatolikami a prawosławnymi, sugerując, że będzie to możliwe właśnie dzięki przybyciu Rosjan do Galicji. W polityce carskiej o żadnej unii z Rzymem nie mogło być mowy, dlatego z rosyjskiego punktu widzenia wystąpienie Szeptyckiego uznano za szkodliwe. Zmienność postawy politycznej Szeptyckiego nie spodobała się rosyjskim władzom okupacyjnym. Postanowiły one osadzić metropolitę w areszcie domowym<sup>20</sup>. W tej sytuacji Szeptycki napisał list do cara, określając go mianem „jednoczyciela Świętej Rusi”. Specyficznie określił w tym piśmie swoją funkcję, jako „prawosławno-katolickiego, galicyjsko-ruskiego metropolite”. Widzimy zatem, że Szeptycki szybko dostosowywał się do zmieniającej się koniunktury politycznej, chcąc zrealizować wielką unię kościelną z prawosławiem rosyjskim. Zabiegi u cara okazały się nieskuteczne, o czym świadczył fakt wywiezienia Szeptyckiego w głąb Rosji<sup>21</sup>. Ormiański arcybiskup Lwowa, ks. Józef Teodorowicz obserwując to wszystko, określił Szeptyckiego jako człowieka zdolnego do zawierania „bardzo dziwnych kompromisów”<sup>22</sup>. Oczywiście zmienność preferencji politycznych wynikała u Szeptyckiego w dużej mierze z poświęcenia się misji nawrócenia Rosji, a nie

<sup>19</sup> П. Ісаїв, *Меморандум митрополита Андрія Шептицького до урядів центральних держав з 15 серпня 1914*, Рим 1968; *Митрополит Андрей Шептицький: Життя і Діяльність. Документи і Матеріали 1899–1944*, т. 2: *Церква і суспільне питання*, кн. 1: *Пастирське вчення та діяльність*, ред. А. Кравчук, Львів 1998, с. 439–443.

<sup>20</sup> E. Winter, *Rußland und das Papstum*, t. 2: *Von der Aufklärung bis zur großen sozialistischen Oktoberrevolution*, Berlin 1961, s. 584.

<sup>21</sup> W. Osadczy, *Dwa Królestwa a mistyka Ukrainy* [w:] G. Chomyszyn, *Dwa Królestwa...*, s. 54–55.

<sup>22</sup> Arcybiskup Teodorowicz miał mówić do abp. Bilczewskiego, że Szeptycki „siedzi na dwóch stołkach, [...] łączy się z Ukraińcami [...] i kadzi Rosji”. Archiwum Archidiecezji Lwowskiej w Krakowie (dalej: AALK), b. sygn, *Dzienniczek Sługi Bożego Józefa Bilczewskiego arcybiskupa lwowskiego*, Lwów 1901–1921, mps, s. 403.

z chwiejności jego poczucia narodowego (do końca życia uważał się za Ukraińca)<sup>23</sup>. W 1916 r. zadeklarował nawet, że jest gotów oddać życie dla tej wielkiej misji na Wschodzie<sup>24</sup>. Co ciekawe, kręgi narodowe ukraińskie nie odbierały krytycznie działań metropolity. Po jego aresztowaniu ogłosiły go jako męczennika sprawy ukraińskiej i Kościoła greckokatolickiego<sup>25</sup>. Inaczej na całą sprawę patrzyli Polacy. Zauważali oni, że Szeptycki przy całej swojej chwiejności politycznej, w żadnym wypadku nie widział potrzeby współpracy z politykami polskimi, zmierzającymi wszak do odbudowy niepodległego państwa. Niepodległa Polska z silnym Kościołem rzymskokatolickim nie była metropolicie w jego misji potrzebna.

Uwięzienie greckokatolickiego metropolity Lwowa wywołało liczne protesty w kręgach międzynarodowych, z papieżem Benedyktem XV włącznie<sup>26</sup>. Jego uwolnienie możliwe było dopiero po upadku caratu. Dokonało się to na mocy amnestii w marcu 1917 r. Szeptycki i wówczas nie porzucił nadziei nawrócenia Rosji, zwłaszcza że w Watykanie po rewolucji lutowej odżyły inicjatywy zmierzające do poprawy stosunków z Moskwą<sup>27</sup>.

W czerwcu 1917 r. Szeptycki przybył do Kijowa, gdzie rozpoczął realizację swego unijnego planu. Ustanowił tu wikariat greckokatolicki, z wikariuszem ks. Mychajłem Cehelskim na czele, zatrudniając do pracy księży wywodzących się z Galicji Wschodniej<sup>28</sup>. Podejmując tego typu kroki, Szeptycki stawał się naturalnym liderem akcji unijnej na Wschodzie. W Kijowie metropolita spotkał się z miejscowymi przedstawicielami Ukraińskiej Centralnej Rady (z Mychajłem Hruszewskim oraz Wołodymyrem Wynnyczenką). Politycy ukraińscy zapewniali metropolitę o projektowanej wyjątkowej roli Kościoła greckokatolickiego w powstającym państwie ukraińskim. Zapewnienia takie miały duże znaczenie dla Szeptyckiego, który nadzieje przyciągnięcia prawosławia do Kościoła katolickiego zaczął odtąd całkowicie wiązać z utworzeniem wielkiej Ukrainy<sup>29</sup>. Siłą rzeczy prowadziło to do konfliktu z politykami odradzającego się państwa polskiego. Szeptycki posiadał duże kontakty międzynarodowe, dlatego był osobą bardzo użyteczną dla przywódców ukraińskich. Udał się do Niemiec i tam również spotkał się z ukraińskimi politykami. Przybywszy do Wiednia, został przyjęty na audiencji przez cesarza austriackiego. W dalszej kolejności, już w Rzymie chciał spotkać się z papieżem Benedyktem XV, ale na skutek protestów dyplomacji rosyjskiej i francuskiej rząd włoski zablokował jego starania<sup>30</sup>. Nie oznaczało to jednak, że wpływy Szeptyckiego osłabły w Stolicy Apostolskiej. Benedykt XV wyszedł naprzeciw oczekiwaniom metropolity i 1 kwietnia 1917 r. powołał do życia Kongregację dla Kościołów Wschodnich,

<sup>23</sup> K. Королевский, *Митрополит Андрей Шептицький (1865–1944)*, Львів 2015, s. 233–307.

<sup>24</sup> Л. Гентош, *Митрополит Шептицький: 1923–1939. Випробування ідеалів*, Львів 2015, s. 298.

<sup>25</sup> G. Chomyszyn, *Dwa Królestwa...*, s. 281.

<sup>26</sup> Por. C. Баран, *Митрополит Андрей Шептицький. Життя і діяльність*, München 1947, s. 67–70.

<sup>27</sup> M. Mróz, *W kręgu dyplomacji watykańskiej. Rosja, Polska, Ukraina w dyplomacji watykańskiej w latach 1917–1926*, Toruń 2004, s. 48.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 240–241.

<sup>29</sup> B. Budorowycz, *Sheptyts'kyi and the Ukrainian National Movement after 1914 [w:] Morality and Reality. The Life and Times of Andrei Sheptyts'kyi*, red. P.R. Magocsi, Edmonton 1989, s. 49.

<sup>30</sup> M. Mróz, *W kręgu dyplomacji...*, s. 205.



w której lwowski hierarcha miał odgrywać ważną rolę<sup>31</sup>. We wrześniu 1917 r. Szeptycki wrócił do Lwowa, gdzie witano go niezwykle uroczyście<sup>32</sup>.

## WOBEC POSTANOWIEŃ TRAKTATU BRZESKIEGO

W lutym 1918 r. doszło do zawarcia pokoju między państwami centralnymi i Rosją sowiecką. Rezultatem był traktat brzeski, odnoszący się m.in. do nowo powstałego państwa, czyli Ukraińskiej Republiki Ludowej ze stolicą w Kijowie. Traktat ten oddawał Ukrainie południowe Podlasie i Chełmszczyznę. Decyzja ta była odbierana przez Polaków bardzo boleśnie. Równie groźnie z polskiego punktu widzenia wyglądała zapowiedź wydzielenia z Galicji Wschodniej autonomicznego kraju o ukraińskim charakterze. 28 lutego 1918 r. Szeptycki wygłosił pochwalne przemówienie w austriackiej Izbie Panów z okazji ratyfikacji traktatu brzeskiego<sup>33</sup>. Wywołało to bardzo krytyczne reakcje Polaków. Co ważne – spore niezadowolenie z takiej aktywności okazywali biskupi katoliccy Lwowa innych obrządków: rzymskokatolicki abp Józef Bilczewski oraz ormiański Józef Teodorowicz<sup>34</sup>.

Szeptycki miał nadzieję, że dzięki włączeniu Chełmszczyzny i Podlasia do państwa ukraińskiego uda się szybko odbudować na tych terenach struktury Kościoła greckokatolickiego. Unia została zlikwidowana na tym obszarze przez Rosję po powstaniu styczniowym<sup>35</sup>. Ukaz carski z 1905 r. dawał miejscowej ludności możliwość powrotu na łono Kościoła katolickiego, ale tylko w obrządku łacińskim. Metropolita miał nadzieję, że kilkanaście lat później z łatwością nakłoni tę ludność do przejścia na obrządek grecki. Dla Polaków była to sytuacja podwójnie nie do zaakceptowania. Po pierwsze ze względów politycznych: Chełmszczyzna i Podlasie były częścią Królestwa Kongresowego i żadnemu z polityków polskich do głowy nie przychodziło, że mogłyby stać się częścią Ukrainy. Z kolei od strony kościelnej ludność miejscowa była przynależna do diecezji lubelskiej; starania Szeptyckiego wywoływały zatem opór u miejscowego kleru rzymskokatolickiego. Korzystając z poparcia Austriaków i Niemców, Szeptycki wysłał greckokatolickich misjonarzy na Chełmszczyznę. Spowodowało to spór tychże wysłanników z miejscowym duchowieństwem rzymskokatolickim, traktującym owych wysłanników jako „agitatorów ukraińskich”<sup>36</sup>. Kijowski rząd Pawła Skoropadskiego w rozpowszechnianych wśród miejscowej ludności ulotkach deklarował zamiar przywrócenia unii na Chełmszczyźnie

<sup>31</sup> E. Prus, *Patriarcha galicyjski...*, s. 74.

<sup>32</sup> M. Mróz, *W kręgu dyplomacji...*, s. 206.

<sup>33</sup> *Idem*, *Katolicyzm na pograniczu. Kościół katolicki wobec kwestii ukraińskiej i białoruskiej w Polsce w latach 1918–1925*, Toruń 2003, s. 84–100.

<sup>34</sup> E. Prus, *Patriarcha galicyjski...*, s. 80.

<sup>35</sup> Archiwum Archidiecezji Lubelskiej (dalej: AAL), Kuria Biskupia Lubelska, Józef Kruszyński, Pro memoria, 18 II 1930, Rep 61 VIII 2, knbl.

<sup>36</sup> *Ibidem*, Kuria Biskupia Lubelska. Unia na Chełmszczyźnie. Ks. W. Augustynowicz do administracji diecezji lubelskiej ks. Z. Kwieka, Międzyrzec, czerwiec 1918 r., Rep. 61, XII, nr 5; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), 357, MWRIOP, MWRIOP do wojewody lubelskiego, S. Moskalewskiego, Warszawa, 25 II 1921 r., k. 54–55.

i Podlasiu, co podobało się ukraińskim grekokatolikom i skrajnie było odrzucane przez kręgi polskie<sup>37</sup>.

21 lutego 1918 r. z inicjatywy Szeptyckiego ogłoszony został list pasterski, pod którym podpisali się trzej biskupi grekokatolicki z Galicji Wschodniej. List nosił tytuł „O zadaniach Kościoła i narodu w czasie wojny”<sup>38</sup>. Z jego treści można było wyczytać jasną deklarację poparcia Kościoła grekokatolickiego dla nowego państwa ukraińskiego<sup>39</sup>. Biskupi tego obrządku nazwali się „dziećmi ukraińskiego narodu”, jasno wskazując konieczność lojalności podległego sobie duchowieństwa wobec nowego państwa<sup>40</sup>. W ocenie Polaków prowadziło to do nacjonalizacji Kościoła grekokatolickiego. Jeden z bardziej wpływowych księży diecezji lubelskiej, Zenon Kwiek, na wiosnę 1918 r. bardzo negatywnie ocenił nacjonalistyczne nastroje wśród księży grekokatolickich. Pisał: „Wśród duchowieństwa grekokatolickiego z Galicji do tego stopnia rozbudzony duch nacjonalistyczny, że o wiele bardziej oddają się agitacji nacjonalistycznej niż pracy kościelnej, nie wahają się używać sfery sacrum do tego rodzaju agitacji, w końcu sam ryt grecki uważają za środek, którym nacja ukraińska różni się od pozostałych i z pomocą którego do życia narodowego została rozbudzona”<sup>41</sup>.

Metropolita Szeptycki uznał, że dzięki nowemu państwu ukraińskiemu uda mu się utworzyć grekokatolicki patriarchat w Kijowie (wsparcie zapewniał mu tak rząd Pawła Skoropadskiego, jak i w późniejszym czasie Dyrektoriat). Z kolei politycy ukraińscy oczekiwali, że w zamian Szeptycki wesprze ich starania o dyplomatyczne uznanie państwa ukraińskiego przez Stolicę Apostolską<sup>42</sup>.

W 1918 r. na Chełmszczyźnie dochodziło do spotęgowania konfliktów religijnych. Politycy polscy starali się nie niszczyć relacji z ludnością prawosławną, zdając sobie sprawę, że może to destabilizować sytuację polityczną na całych Kresach Wschodnich, będących w zainteresowaniu odbudowującego się państwa polskiego. Politycy polscy starali się odciąć Cerkiew prawosławną od agitacji ukraińskiej (dotyczyło to tak Chełmszczyzny, jak i Wołynia)<sup>43</sup>. Tymczasem w całą sprawę włączył się metropolita Szeptycki. Stał on w obronie Cerkwi prawosławnej, zarzucając Polakom bezprawne przejmowanie świątyń i krytykując rzekome profanacje sprzętów liturgicznych, których mieli się dopuścić łacinnicy<sup>44</sup>. Polaków dziwiło, że katolicki arcybiskup „niesprawiedliwie” oskarżył katolików –

<sup>37</sup> Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie (dalej: BŁ), I A5f, I wojna światowa, k. 23.

<sup>38</sup> Митрополит Андрей Шептицький: життя і діяльність. Документи і матеріали 1899–1944, т. 4, Львів 2013, с. 121.

<sup>39</sup> Послання пастирське Андрія Шептицького, Григорія Хомишина, Йосафата Коциловського до Всечесного духовенства і вірних, 21 лютого 1918, Львів 1918, с. 10.

<sup>40</sup> *Ibidem*, с. 13.

<sup>41</sup> Cyt. za: K. Grzesiak, *Diecezja lubelska wobec prawosławia w latach 1918–1939*, Lublin 2010, s. 470.

<sup>42</sup> В. Сергійчук, *Неусвідомлення України. Ставлення світу до Української державності: погляд у 1917–1921 роки з аналізом сьогодення*, Львів 2002, с. 446–447.

<sup>43</sup> Zob. M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989, s. 6–8; por. H. Suchenek-Sucheci, *Państwo a Cerkiew prawosławna w Polsce i w państwach ościennych*, Warszawa 1929, s. 50–58; A. Річинський, *Сучасний стан церковно-релігійного життя української людности в Польщі. Доклад виголошений на українському православно-церковному з'їзді в Луцьку червня 1927*, Луцьк 1927, с. 3–7.

<sup>44</sup> AAL, Rep 61 XII 5, k. 25.

Polaków o prześladowanie prawosławia (dochodzenie policji austriackiej nie potwierdziło zarzutów stawianych Polakom)<sup>45</sup>. Dziekan zamojski obrządku łacińskiego w specjalnej publikacji bardzo ostro pisał o mieszanu spraw narodowościowych z kwestiami religijnymi przez metropolitę. Czytamy: „Czy to godne powagi i godności – pisał – by książe Kościoła bez zbadania uwierzył donosicielowi, aby kapłanów i ordynariat biskupi potępić i oskarżyć do Komendy wojskowej, aby ta nauczyła nas ludzkości, humanitarności i obchodzenia się z przedmiotami odnoszącymi się do służby Bożej”<sup>46</sup>.

## WOJNA POLSKO-UKRAIŃSKA 1918–1919. ZAOGNIENIE SPORU

Prawdziwa katastrofa we wzajemnych relacjach nadeszła w czasie wojny polsko-ukraińskiej w Galicji Wschodniej w latach 1918–1919. Co ważne, metropolita Szeptycki uczestniczył w politycznych przygotowaniach do utworzenia nowego państwa. 18 października 1918 r. powołana została Ukraińska Rada Narodowa, do której powstania wcale nie przyczynił się arcybiskup<sup>47</sup>. To właśnie Ukraińska Rada Narodowa ogłosiła powstanie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Wszystko to wywołało opór polskiej ludności Lwowa i tak 1 listopada 1918 r. wybuchły walki we Lwowie<sup>48</sup>.

Szeptycki również na poziomie religijnym udzielił moralnego wsparcia nowemu państwu ukraińskiemu. 3 listopada 1918 r. w cerkwi św. Jura odprawił nabożeństwo dziękczynne z okazji powołania ZURL<sup>49</sup>. Wszystko to działo się w czasie, gdy w sprawach narodowych wypowiedział się Kościół rzymskokatolicki na ziemiach polskich. Biskupi polscy 10 listopada 1918 r. wydali list pasterski popierający odbudowę państwowości polskiej. Pod listem podpisał się ormiański arcybiskup Lwowa, Józef Teodorowicz, no i oczywiście łaciński arcybiskup Lwowa, Józef Bilczewski. Nie zrobił tego mający polskie korzenie metropolita Szeptycki, ani żaden inny biskup greckokatolicki<sup>50</sup>. W deklaracjach hierarchii greckokatolickiej jasno można było zobaczyć, że Cerkiew unicka na kresach ściśle związała się ze sprawą ukraińską, natomiast w deklaracjach biskupów łacińskich widać było, że Kościół rzymskokatolicki utożsamiał się na tych terenach z polskością.

W czasie walk Polaków i Ukraińców arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz starali się powstrzymać rozlew krwi, wspierając Polaków. Chcieli wpłynąć na metropolitę Szeptyckiego, by ten powstrzymał radykalizm ukraiński, w tym okrucieństwa ukraińskich wojsk<sup>51</sup>. Stąd wywiązała się obfita korespondencja między arcybiskupami Bilczewskim

<sup>45</sup> S. Tiszler, *W obronie prawdy. List otwarty w odpowiedzi na denuncjację J. E. Arcybiskupa greckokatolickiego Andrzeja hr. Szeptyckiego*, Zamość, b.d.w., s. 5–6.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>47</sup> M. Strutyński, *Mysł społeczno-polityczna Kościoła greckokatolickiego w II RP (1918–1939)*, Kraków 2019, s. 32.

<sup>48</sup> E. Prus, *Patriarcha galicyjski...*, s. 87.

<sup>49</sup> *Nieznana korespondencja arcybiskupów metropolitów lwowskich Józefa Bilczewskiego z Andrzejem Szeptyckim w czasie wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919*, oprac. J. Wołczański, Lwów–Kraków 1997, s. 11.

<sup>50</sup> „Kronika Dyec. Przemyskiej” 1918, nr 12, s. 204–209.

<sup>51</sup> J. Wołczański, *Listy arcybiskupa Józefa Teodorowicza do arcybiskupa Józefa Bilczewskiego z lat 1903–1923*, cz. 3: *Listy z lat 1914–1923*, „Przegląd Wschodni” 2006, t. 9, z. 4, s. 817.

a Szeptyckim<sup>52</sup>. Arcybiskup łańciński był skrajnie rozczarowany biernością Szeptyckiego wobec przestępstw wojennych żołnierzy ukraińskich<sup>53</sup>.

W trakcie tych zdarzeń rysowała się coraz ściślejsza współpraca między działaczami polskimi a hierarchią rzymskokatolicką. Tak jak politycy ukraińscy szukali wsparcia na arenie międzynarodowej u metropolity Szeptyckiego, tak politycy polscy oczekiwali w tej sferze działań biskupów rzymskokatolickich (np. prof. Leon Piniński prosił abp. Józefa Bilczewskiego oraz abp. Adama Sapiechę o międzynarodowe interwencje idące w kierunku zakończenia wojny)<sup>54</sup>.

W lipcu 1919 r. wojna polsko-ukraińska zakończyła się sukcesem wojsk polskich. Władze ZURL przeniosły się na emigrację. Na terenie Galicji pozostali biskupi greckokatolicy, spełniając nie tylko posługę religijną, ale i podejmując różnorakie działania polityczne. 26 sierpnia 1919 r. hierarchowie greckokatolicy: Andrzej Szeptycki, Grzegorz Chomyszyn oraz Jozafat Kocyłowski ogłosili list pasterski, w którym zabrali głos w sprawie konfliktu polsko-ukraińskiego. Tak pisali o uciemżonym przez Polaków narodzie ukraińskim: „Polskie wojska zajęły cały kraj. Jeden Bóg wie, ile cierpień spadło na nasz naród. Tysiące niewinnych, cywilnych ofiar ginie po więzieniach z chorób albo głoduje i znosi niewypowiedziane fizyczne i moralne cierpienia”<sup>55</sup>. W ten sposób pasterze greckokatolicy opowiedzieli się po raz kolejny po ukraińskiej stronie konfliktu. Najbardziej było to widać w postawie metropolity Szeptyckiego. Ten nie pogodził się do końca z decyzją Rady Najwyższej o oddaniu Galicji Wschodniej w tymczasowy zarząd Polsce. Wprost głosił zachowanie lojalności wobec emigracyjnego rządu Jewhena Petruszewycza. Co ciekawe, metropolicie nie podobało się nawet antysowieckie porozumienie Piłsudski-Petlura, gdyż na mocy tego porozumienia Galicja Wschodnia miała pozostać częścią państwa polskiego<sup>56</sup>.

## PODSUMOWANIE

Duchowieństwo greckokatolickie stanowiło od samego początku podstawę dla ruchu ukraińskiego w Galicji Wschodniej. Przy braku świeckiej inteligencji przez długie lata księża unicycy stanowili elitę kształtującego się narodu ukraińskiego. Wraz z rosnącym

<sup>52</sup> *Kościół Rzymskokatolicki i Polacy w Małopolsce Wschodniej podczas wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919. Źródła*, red. J. Wolczański, t. 1, Lwów–Kraków 2012, s. 13.

<sup>53</sup> F.S. Krysiak, *Z dni grozy we Lwowie (od 1–22 listopada 1918 r.). Kartki z pamiętnika. Świadectwa – dowody – dokumenty. Pogrom żydowski we Lwowie w świetle prawdy*, Kraków 1919, s. 107.

<sup>54</sup> Profesor Piniński pisał do abp. Adama Sapiechy: „Błagamy tego Księcia Biskupa o współdziałanie najenergiczniejsze w tym kierunku. Nie śmiem oczywiście przypisywać niejako dróg w tym względzie, bo Książę Biskup lepiej ocenić może ich skuteczność ode mnie”. *Kościół Rzymskokatolicki i Polacy w Małopolsce Wschodniej...*, s. 98–101.

<sup>55</sup> *Послання пастирське Андрія Шептицького (Митрополита Галицького, Архієпископа Львівського, Єпископа Каменця Подільського), Григорія Хомишина (Єпископа Станіславівського, Йосафата Коциловського (Єпископа Перемиского, Самбірського і Сяніцького) до Всечесного духовенства і вірних, 26 серпня, Перемишль 1919, с. 3–4.*

<sup>56</sup> M. Mróz, *W kręgu dyplomacji...*, s. 208.

napięciem w stosunkach polsko-ukraińskich w Galicji Wschodniej potęgował się też konflikt w relacjach religijnych; Kościół greckokatolicki był coraz bardziej utożsamiany z narodem ukraińskim, rzymskokatolicki – z polskim.

Ogromną rolę w całym tym procesie odegrał abp Andrzej Szeptycki. Ten wywodzący się z polskiej rodziny hierarcha w sensie narodowościowym opowiedział się za opcją ukraińską, a jako główny cel swojej misji duszpasterskiej postawił nawrócenie Rosji. Do realizacji tego celu niezwykle potrzebne było mu duchowieństwo greckokatolickie.

Na początku swojej posługi Szeptycki starał się zachowywać uniwersalny charakter Kościoła unickiego. W 1904 r. napisał list pasterski do Polaków grekokatolików, zapewniając o poszanowaniu praw narodowych w posłudze duszpasterskiej greckokatolickiej metropolii lwowskiej. Im bardziej konflikt polsko-ukraiński się nasilał, tym mocniej Szeptycki opowiadał się za opcją ukraińską i tym mniej było przestrzeni do współpracy z Polakami.

O tym, że pierwotnie metropolita głównie z powodów duszpasterskich (nawrócenie Rosji) wybrał opcję ukraińską, świadczy jego postawa z czasów I wojny światowej. Na początku działań wojennych żywił nadzieję, że zwycięskie Austro-Węgry zajmą Ukrainę Naddnieprzańską i wesprą jego starania o stworzenie patriarchatu greckokatolickiego w Kijowie. Kijów od wieków stanowił symboliczne miejsce dla prawosławia, stąd można było prowadzić skuteczną misję nawrócenia całej Rosji. Po zajęciu Lwowa przez wojska rosyjskie Szeptycki szukał porozumienia z carem, napisał nawet specjalny list do imperatora. Liczył, że dzięki tym kontaktom uda mu się doprowadzić do unii prawosławia rosyjskiego z Kościołem katolickim. Ponieważ Rosjanie odrzucili ten pomysł, uwięziwszy metropolitę, w późniejszym czasie po uwolnieniu Szeptycki całkowicie poparł budowę państwa ukraińskiego. Dlatego z wielkim zaangażowaniem włączył się w tworzenie struktur tego państwa po traktacie brzeskim (tak gdy chodzi o rząd Pawła Skoropadskiego, jak i o Dyrektoriat). Stworzenie unii kościelnej na terenie wielkiej Ukrainy było tak w interesie polityków ukraińskich (zjednoczenie podzielonego religijnie narodu), jak i w interesie metropolity (przywrócenie jedności z częścią Cerkwi prawosławnej).

Po upadku tego projektu politycznego Szeptycki i cały episkopat greckokatolicki w Galicji wsparł polityków ukraińskich działających we Lwowie. W czasie wojny polsko-ukraińskiej biskupi unicy jednoznacznie poparli jedną ze stron. Szeptycki nie tylko angażował się po stronie ukraińskiej na terenie Galicji, ale też rozwinął akcję dyplomatyczną nakierowaną na uznanie państwa ukraińskiego przez kręgi międzynarodowe, w tym przez papieża. Metropolita był przekonany, że tylko w państwie ukraińskim Kościół greckokatolicki będzie miał pozycję, która pozwoli mu zrealizować wielką misję na Wschodzie, której się poświęcił. Na żadnym etapie rozwoju wydarzeń politycznych metropolita nie łączył swoich duszpasterskich działań w powiązaniu z polityką polską, silnie obecną na wschodnich rubieżach. Dlatego wszelkie jego aktywności zostały ocenione przez kręgi polskie jako wrogie. W podobny sposób oceniało postępowanie metropolity duchowieństwo rzymskokatolickie. Kościół rzymskokatolicki jednoznacznie zaangażował się w proces odradzania państwowości polskiej; greckokatolicki – w budowanie państwa ukraińskiego. Taki stan rzeczy zdefiniował jednoznacznie relacje państwo-Kościół w Małopolsce Wschodniej w II Rzeczypospolitej.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

##### Archiwum Akt Nowych

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

##### Archiwum Archidiecezji Lubelskiej

##### Archiwum Archidiecezji Lwowskiej w Krakowie

##### Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie

##### Державний Архів Львівської області

#### Źródła drukowane

##### Dokumenty

*Kartki z pamiętnika. Świadczenia – dowody – dokumenty. Pogrom żydowski we Lwowie w świetle prawdy*, Kraków 1919.

*Kościół Rzymskokatolicki i Polacy w Małopolsce Wschodniej podczas wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919. Źródła*, red. J. Wołczański, t. 1, Lwów–Kraków 2012.

Krysiak F.S., *Z dni grozy we Lwowie (od 1–22 listopada 1918 r.). List pasterski Andrzeja Szeptyckiego Metropolity Halickiego, Arcybiskupa Lwowskiego, Biskupa Kamieńca Podolskiego do Polaków obrządku greckokatolickiego*, Żółkiew 1904.

*Меморандум митрополита Андрея Шептицького до урядів центральних держав з 15 серпня 1914*, Рим 1968.

*Митрополит Андрей Шептицький і греко-католики Росії*, кн. 1: *Документи і матеріали, 1899–1917*, упоряд. Ю. Аввакумов, О. Гайова, Львів 2004.

*Митрополит Андрей Шептицький: життя і діяльність. Документи і матеріали 1899–1944*, т. 2–4, Львів 1998–2013.

*Nieznana korespondencja arcybiskupów metropolitów lwowskich Józefa Bilczewskiego z Andrzejem Szeptyckim w czasie wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919*, oprac. J. Wołczański, Lwów–Kraków 1997.

*Послання пастирське Андрея Шептицького (Митрополита Галицького, Архієпископа Львівського, Єпископа Каменця Подільського), Григорія Хомишина (Єпископа Станіславівського, Йосафата Коциловського (Єпископа Перемиського, Самбірського і Сяніцького) до Всечесного духовенства і вірних, 26 серпня, Перемишль 1919.*

*Послання пастирське Андрея Шептицького, Григорія Хомишина, Йосафата Коциловського до Всечесного духовенства і вірних, 21 лютого 1918, Львів 1918.*

- Tiszler S., *W obronie prawdy. List otwarty w odpowiedzi na denuncjację J.E. Arcybiskupa greckokatolickiego Andrzeja hr. Szeptyckiego*, Zamość, b.d.w.
- Wołczański J., *Listy arcybiskupa Józefa Teodorowicza do arcybiskupa Józefa Bilczewskiego z lat 1903–1923*, cz. 3: *Listy z lat 1914–1923*, „Przegląd Wschodni” 2006, t. 9, z. 4.

### Wspomnienia

- Chomyszyn G., *Dwa Królestwa*, tłum. M. Siudak, red. I. Pelechatyj, W. Osadczy, Kraków 2017.

### OPRACOWANIA

- Баран С., *Митрополит Андрей Шептицький: життя і діяльність*, München 1947.
- Budorowycz B., *Sheptyts'kyi and the Ukrainian National Movement after 1914* [w:] *Morality and Reality. The Life and Times of Andrei Sheptyts'kyi*, red. P.R. Magocsi, Edmonton 1989.
- Гентош Л., *Митрополит Шептицький: 1923–1939. Випробування ідеалів*, Львів 2015.
- Grzesiak K., *Diecezja lubelska wobec prawosławia w latach 1918–1939*, Lublin 2010.
- Jagmin T., *Polacy grekokatolicy na Ziemi Czerwieńskiej*, Lwów 1939.
- Kolbuk W., *Cerkiew prawosławna w Polsce międzywojennej*, Lublin 2013.
- Королевский К., *Митрополит Андрей Шептицький (1865–1944)*, Львів 2015.
- Krochmal A., *Stosunki międzywyznaniowe i międzyobrzędkowe w parafiach grekokatolickiej diecezji przemyskiej w latach 1918–1939* [w:] *Polska–Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. S. Stępień, Przemyśl 1996.
- Mróz M., *Katolicyzm na pograniczu. Kościół katolicki wobec kwestii ukraińskiej i białoruskiej w Polsce w latach 1918–1925*, Toruń 2003.
- Mróz M., *W kręgu dyplomacji watykańskiej. Rosja, Polska, Ukraina w dyplomacji watykańskiej w latach 1917–1926*, Toruń 2004.
- Nabywaniec S., *Biskup Jozafat Kocyłowski (1876–1947)*, „Studia Rzeszowskie” 1998, t. 5.
- Nabywaniec S., *Relacje między obrządkami łacińskim i grekokatolickim oraz problem rutenizacji rutenizacji i uniatyzacji w kontekście tak zwanej „kradzieży dusz”* [w:] *Polska–Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, t. 4, red. S. Stępień, Przemyśl 1998.
- Osadczy W., *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin 2007.
- Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989.
- Partacz Cz., *Metropolita Andrzej Szeptycki wobec skrajnych postaw religijno-politycznych społeczeństwa Galicji Wschodniej* [w:] *Metropolita Andrzej Szeptycki*, red. T. Stegner, Gdańsk 1995.
- Partacz Cz., *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888–1908*, Toruń 1996.
- Pelczar J.S., *Pius IX i jego pontyfikat na tle dziejów Kościoła XIX wieku*, t. 3, Przemyśl 1908.
- Prus E., *Patriarcha galicyjski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim metropolicie grekokatolickim (1865–1944)*, Wrocław 1999.
- Річницький А., *Сучасний стан церковно-релігійного життя української людности в Польщі. Доклад виголошений на українському православно-церковному з'їзді в Луцьку червня 1927*, Луцьк 1927.

- Rzemieniuk F., *Walki polityczne greckokatolickiego duchowieństwa o niepodległość Ukrainy w okresie II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Siedlce 2003.
- Сергійчук В., *Неусвідомлення України. Ставлення світу до Української державності. Погляд у 1917–1921 роки з аналізом сьогодення*, Львів 2002.
- Strutyński M., *Mysł społeczno-polityczna Kościoła greckokatolickiego w II RP (1918–1939)*, Kraków 2019.
- Suchenek-SucHECKI H., *Państwo a Cerkiew prawosławna w Polsce i w państwach ościennych*, Warszawa 1929.
- Wawrzonek M., *Екуменічна діяльність митрополита Андрія Шептицького в Україні та Росії*, Рим 2006.
- Winter E., *Rußland und das Papstum*, t. 2: *Von der Aufklärung bis zur großen sozialistischen Oktoberrevolution*, Berlin 1961.

## **Proces ukrainizacji Kościoła greckokatolickiego w Galicji Wschodniej w pierwszym etapie posługi duszpasterskiej metropolity Andrzeja Szeptyckiego (1899–1919). U źródeł konfliktu religijnego i narodowościowego na kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej**

Artykuł dotyczy ewolucji Kościoła greckokatolickiego w zakresie jego stosunku do spraw narodowościowych w Galicji Wschodniej. Autor pokazuje, jak ogromną rolę w procesie ukrainizacji tego Kościoła odegrało duchowieństwo unickie, z metropolitą lwowskim Andrzejem Szeptyckim na czele. Szeptycki podporządkowywał swoje sympatie polityczne głównemu celowi, tj. połączeniu prawosławia rosyjskiego z Kościołem katolickim (budowa nowej unii). Wspomagając ruch ukraiński, zyskiwał sympatię wśród duchowieństwa greckokatolickiego, ważnego w procesie prowadzenia misji na Wschodzie. Jeśli chodzi o kontakty zagraniczne, to na początku wojny światowej współpracował z Austriakami, potem próbował nawiązać kontakt z carem, by wreszcie u końca wojny wesprzeć proces budowania wielkiej Ukrainy. Na żadnym etapie swojej działalności nie widział potrzeby współpracy z politykami polskimi; wręcz przeciwnie zwalczał aspiracje polskie na dawnych Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. W ten sposób Kościół greckokatolicki i sam Szeptycki weszli w trwałe konflikty z odrodzonym państwem polskim.

### **SŁOWA KLUCZOWE**

Kościół greckokatolicki, Andrzej Szeptycki, wojna polsko-ukraińska



## The Process of Ukrainianisation of the Greek Catholic Church in Eastern Galicia in the First Stage of the Pastoral Ministry of Archbishop Andrzej Szeptycki (1899–1919). At the Source of the Religious and National Conflict in the South-Eastern Borderlands of the Second Polish Republic

This article concerns the evolution of the Greek Catholic Church in terms of its approach to issues of nationality in Eastern Galicia. The author shows the enormous role played by the Uniate clergy, led by the Metropolitan of Lviv, Andrzej Szeptycki, in the Ukrainification of the Church. Szeptycki subordinated his political sympathies to the primary goal of bring Russian Orthodoxy and the Catholic Church together (building a new union). By helping the Ukrainian movement, he gained sympathy among the Greek Catholic clergy, who were important in conducting missions in the East. As to his foreign contacts, at the beginning of the First World War he cooperated with the Austrians, and later attempted to establish contact with the Tsar in order to support the process of building a great Ukraine at the end of the war. At no stage of his activities did he see any need to cooperate with Polish politicians; on the contrary, he was against Polish aspirations in the former borderlands of the Polish-Lithuanian Commonwealth. In this way, the Greek Catholic Church, and Szeptycki himself, came into a lasting conflict with the renewed Polish state.

### KEYWORDS:

Greek Catholic Church, Andrzej Szeptycki, Polish-Ukrainian War

**MIECZYŚLAW RYBA** – dr hab., pracownik naukowy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; Katedra Świata Hiszpańskiego, Polityki i Relacji Międzynarodowych, historyk. Prezes Klubu Inteligencji Katolickiej im. prof. Czesława Strzeszewskiego w Lublinie. W latach 2007–2011 członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Redaktor naczelny „Zeszytów Społecznych KIK”. Jest autorem licznych publikacji naukowych. Wśród nich należy szczególnie wymienić pozycje książkowe: *Naród a polityka. Myśl społeczno-polityczna twórców ruchu narodowego w okresie międzywojennym* (Lublin 1999); *Szkoła w okowach ideologii. Szkolna propaganda komunistyczna w latach 1944–1956* (Lublin 2006); *Środowiska i ugrupowania polityczne na Lubelszczyźnie w latach 1914–1918* (Lublin 2007); *Odkłamać wczoraj i dziś* (Warszawa 2014); *Stosunki państwo–Kościół w województwie lubelskim 1918–1939* (Lublin 2016); *The idea of Catholic University in the reborn Poland* (Warszawa–Radzymin 2018). 11 listopada 2015 r. został odznaczony przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w upowszechnianiu wiedzy o najnowszej historii Polski, za osiągnięcia w pracy naukowej i dydaktycznej.

**MIECZYŚLAW RYBA** – doctor habilitatus, associate professor at the John Paul II Catholic University in Lublin; Department of the Spanish World, Politics and International Relations, historian. Chairman of the Prof. Czesław Strzeszewski Club of the Catholic Intelligentsia in Lublin. In 2007–2011, he was a member of the Council of the Institute of National Remembrance. Editor-in-chief of *Zeszytów Społecznych KIK* [CCI Social Journals]. He is the author of numerous academic publications, including the following books: *Naród a polityka. Myśl społeczno-polityczna twórców ruchu narodowego w okresie międzywojennym* [The Nation and Politics. The Socio-political Thought of the Creators of the National Movement in the Interbellum Period] (Lublin 1999), *Szkoła w okowach ideologii. Szkolna propaganda komunistyczna w latach 1944–1956* [The School in the Shackles of Ideology. Communist Propaganda in Schools 1944–1956] (Lublin 2006), *Środowiska i ugrupowania polityczne na Lubelszczyźnie w latach 1914–1918* [Political Circles and Groups in the Lublin Region 1914–1918] (Lublin 2007), *Odkłamać wczoraj i dziś* [To Undo the Lies of Yesterday and Today] (Warsaw 2014), *Stosunki państwo–Kościół w województwie lubelskim 1918–1939* [State-Church Relations in Lublin Province 1918–1939] (Lublin 2016), *The idea of a Catholic University in the reborn Poland* (Warsaw–Radzymin 2018).

On 11 November 2015, he was awarded the Knight's Cross of the Order of Polonia Restituta for his outstanding contribution to spreading knowledge of Poland's recent history, and for his academic and pedagogical achievements.

JOANNA BUGAJSKA-WIĘCŁAWSKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: 0000-0001-9648-0587

## DZIAŁ KONTROLI RUCHU KORDONOWEGO LITWY ŚRODKOWEJ

Przedmiotem niniejszego artykułu jest próba opisanie struktur i procedur Działu Kontroli Służby Kordonowej Pasa Neutralnego Litwy Środkowej. Tematyka ta uzupełnia dzieje Litwy Środkowej podejmowane przez historiografię<sup>1</sup>. W pracy koncentrowano się na analizach dokumentów archiwalnych. Głównym celem badań jest opisanie struktury i procedur instytucjonalnych. Główny materiał archiwalny stanowią dokumenty ze zbiorów Litewskiego Centralnego Archiwum Państwowego w Wilnie.

### GENEZA

U początków powstania kordonu jako semi-granicy polityczno-celnej oddzielającej tereny kontrolowane przez Litwinów i Polaków leżało fiasko polityk inkorporacyjnej i federacyjnej państwa polskiego wobec ziem byłej I Rzeczypospolitej, w tym Litwy<sup>2</sup>. Jako

<sup>1</sup> Zob. J. Czechowski, *Międzynarodowe uwarunkowania Litwy Środkowej (9 X 1920 – 6 IV 1922)*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 2; M. Dajnowicz, *Sprawa Litwy Środkowej w opinii polskiej i międzynarodowej na łamach „Gazety Wileńskiej” w 1920 roku*, „Biuletyn Historii Pogranicza” 2010, nr 1; M. Gałędek, *Ustrój administracji ogólnej na Wileńszczyźnie*, Gdańsk 2012; K. Grygajtis, *Polskie idee federacyjne i ich realizacja w XIX i XX w.*, Częstochowa 2001; P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918–1920*, Warszawa 1966; *idem*, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996; *idem*, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997; B. Kolarz, *Ustrój Litwy Środkowej w latach 1920–1922*, Sopot 2004; Z. Krajewski, *Geneza i dzieje Litwy Środkowej (1920–1922)*, Lublin 1996; L. Mitkiewicz, *Litwa i Polska. Stosunki wzajemne do roku 1939*, Toruń 2018; W. Rezmer, *Likwidacja pasa neutralnego pomiędzy Polską a Litwą w lutym 1923 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 4; R. Roguski, *The protection of the cordon section on the border between Central Lithuania and the so-called Kaunas Lithuania between 1921–1923*, „Historia i Świat” 2018, nr 7, s. 247–258; A. Srebrakowski, *Sejm Wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja*, Wrocław 1995; W. Śleszyński, *Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007.

<sup>2</sup> Zob. J. Januszewska-Jurkiewicz, *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939*, Katowice 2011.

wypadkowa sytuacji geopolitycznej pojawił się plan zagwarantowania polskich interesów w ziemi wileńskiej i Wilnie<sup>3</sup>. Na dynamikę decyzji i działań w tej sprawie wpływały głównie: ustalenia na konferencji pokojowej w Paryżu (1919–1920), w tym te dotyczące wycofania wojsk niemieckich ze spornych terenów, czy potencjały dyplomatyczne Polaków i Litwinów. Nie wolno zapominać również o presji ze strony innych aktorów politycznych, zainteresowanych obroną swoich interesów kosztem polskich planów terytorialnych: państwa niemieckiego, które angażowało się po stronie Litwy<sup>4</sup>, a także ze strony silnego lobby białej Rosji<sup>5</sup>. Wreszcie były to też możliwości operacyjne armii niemieckiej i sowieckiej, ale również skonfliktowanych armii polskiej i litewskiej na spornym terytorium. O sytuacji kryzysowej panującej na Wileńszczyźnie, tak gospodarczej, jak i politycznej, pisze w swym pamiętniku Michał Kossakowski, zwracając przede wszystkim uwagę na zapaść polityczną w sprawie statusu, ale również obrony Wilna i Wileńszczyzny przed nawałą bolszewicką po wycofaniu się Niemców z terenów litewskich w grudniu 1918 r. Źródłem fiaska rozmów polsko-litewskich były żądania Litewskiej Rady Państwowej uznania państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie<sup>6</sup>. Trudności piętrzyły się też przed gospodarką po niemieckich rekwizycjach wojskowych przy jednoczesnym intensywnym napływie uchodźców z Rosji sowieckiej do Wilna<sup>7</sup>.

Po zajęciu Wilna przez Wojsko Polskie (19–21 kwietnia 1919 r.)<sup>8</sup>, bezowocnych negocjacjach w sprawie demarkacji ziem oraz o uznanie niepodległości i terytorium Litwy, konieczne stało się choćby wyznaczenie linii oddzielającej ziemie kontrolowane przez oba wojska. Ponieważ na konferencji pokojowej decyzje o delimitacji leżały w gestii gremiów wojskowych<sup>9</sup>, 18 czerwca 1919 r. przybyła do Kowna misja wojskowa z ppłk. Célestinem Reboulem na czele. To ona miała rozwiązać kwestie podziału ziem między administrację polską i litewską<sup>10</sup>, Litwini bowiem kategorycznie odrzucali propozycję przeprowadzenia referendum w sprawie przynależności państwowej Wilna<sup>11</sup>. Przypomnijmy, że 18 lipca 1919 r. Ferdinand Foch zgłosił propozycję delimitacyjną, która miała pogodzić interesy polskie i litewskie. Zatwierdzono ją jako linię demarkacyjną 26 lipca tego samego roku<sup>12</sup>. Linia została poprowadzona na południe od Wisztyńca (przy granicy Prus Wschodnich), skręcała na północ od Wizajń, następnie na północ od Puńska, północnym brzegiem jeziora Gaładuś, dalej na wschód od Berżnik do rzeki Marychy i wraz z jej biegiem oraz dalej wzdłuż rzeczki Igorki ku Niemnowi, następnie na północny wschód wzdłuż linii kolejowej Grodno–Wilno–Dźwińsk<sup>13</sup>. Ustalenia te były traktowane przez obie strony, polską i litewską, jako tymczasowe, a realia polityczne po zakończeniu I wojny świato-

<sup>3</sup> Zob. W. Śleszyński, *Bezpieczeństwo wewnętrzne...*, s. 32–34.

<sup>4</sup> K. Grygajtis, *Polskie idee...*, s. 163.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 145.

<sup>6</sup> M.S. Kossakowski, *Diariusz. 1 stycznia – 31 grudnia 1918*, Lublin 2016, s. 165–167.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 133.

<sup>8</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie...*, s. 78.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 111.

<sup>10</sup> L. Mitkiewicz, *Litwa i Polska...*, s. 125.

<sup>11</sup> Zob. J. Czechowski, *Międzynarodowe uwarunkowania...*, s. 196–197.

<sup>12</sup> Zob. W. Rezmer, *Likwidacja pasa...*, s. 31.

<sup>13</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie...*, s. 112.

wej w tej części Europy dalekie były od *status quo*. Sytuacja dynamizowała się głównie pod wpływem aktywności dyplomatycznej i militarnej Rosji sowieckiej. W połowie lipca 1919 r. jej wojska zajęły Wilno, Litwini zaś Sejny, a następnie Suwałki, przekraczając linię demarkacyjną Focha. Na sprawie granicy polsko-litewskiej zaciążyły następnie: zgoda rządu polskiego wydana pod wpływem nacisków międzynarodowych o oddaniu Wilna Litwinom (a w szerszej perspektywie – na oddanie prawa o decyzyjności w sprawie Wilna organom międzynarodowym; deklaracja ze Spa)<sup>14</sup>, litewsko-sowieckie ustalenia pokojowe i deklaracje Rosji sowieckiej o związaniu Wilna z Litwą, w wyniku czego 26 sierpnia, na mocy porozumień traktatu z Moskwy z 12 lipca 1920 r., do Wilna wkroczyli Litwini. Zostali natomiast zepchnięci poza linię Focha na odcinku suwalskim (31 sierpnia). Wydarzeniem kulminacyjnym konfliktu było zajęcie Wilna 9 października 1920 r. przez gen. Lucjana Żeligowskiego. Toczące się dalej, ze zmiennym szczęściem, walki zostały przerwane na skutek interwencji Ligi Narodów. 27 listopada Komisja Kontrolna Ligi Narodów wraz z Michałem Kossakowskim rozpoczęła w Kownie rozmowy z rządem Republiki Litewskiej. Umowę o zawieszeniu broni podpisano 29 listopada 1920 r. Na mocy tej umowy wzajemne działania wojenne miały się zakończyć 30 listopada. Prócz wymiany jeńców zapowiedziano wyznaczenie pasa neutralnego zgodnego z linią w dniu ustania walk 21 listopada. Wyznaczono go na mocy art. 3 traktatu o zawieszeniu broni z 29 listopada 1920 r. Pas powstał przez cofnięcie się obu armii o ok. 10–12 km<sup>15</sup>. Granica zajętego obszaru przebiegała: na północ od Dźwiny; na wschodzie i południu zgodnie z ustaleniami litewsko-sowieckimi z 12 lipca 1920 r.; na zachodzie wzdłuż linii demarkacyjnej polsko-litewskiej z czerwca 1920 r.<sup>16</sup> Wiesław B. Łach opisał rozgraniczenie następująco: „Zaczynając się na północy, przy granicy Łotwy, pas pozostawiał Jeziorosy po stronie litewskiej, natomiast od strony polskiej dotykał prawie magistrali kolejowej na odcinku od Turmontu do Ignalina, lecz jej nie przekraczał. Następnie, skręcając na południowy zachód, oddalał się od kolei, by w rejonie Muśnik (po stronie litewskiej) dojść do Wilii. Nad rzeką pas neutralny jakby się przerywał, by przesunąć się na południe od Wilii nieco dalej na wschód. Omijał od zachodu Troki, jednak w rejonie stacji kolejowej Rudziszki obejmował linię kolejową Wilno–Grodno, by dopiero w okolicach Oran przesunąć się dalej na południowy zachód. [...] Od Oran pas neutralny ciągnął się dalej na południowy zachód, pozostawiając Merecz, Lejpuny i Kopciowo po stronie litewskiej i biegnąc od Druskiennik po obu brzegach Niemna. Na północ od Grodna przechodził we wzmiankowaną już strefę zdemilitaryzowaną, która dzieliła Suwalszczyznę. W sumie pas neutralny i strefa zdemilitaryzowana zajmowały dość znaczny obszar – długi na prawie 400 km, a szeroki przeciętnie na 10 km, obejmował około 4 tys. km<sup>2</sup> powierzchni”<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 211.

<sup>15</sup> Zob. League of Nations. Treaty Series. Publication of Treaties and International Engagements Registered with the Secretariat of the League of Nations, Armistice Protocol concluded under the auspices of the League of Nations Military Commission of Control, signed at Kowno, November 29, 1920, nr 243, s. 63–67, <https://treaties.un.org/doc/Publication/UNTS/LON/Volume%209/v9.pdf>, dostęp 5 III 2020 r.; W.B. Łach, *Zajęcie pasa neutralnego w lutym 1923 r. – próba oceny działań militarnych i politycznych*, „Europa Orientalis. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich” 2010, nr 2, s. 89 i n.; M. Gałędek, *Ustrój administracji...*, s. 38.

<sup>16</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie...*, s. 307.

<sup>17</sup> W.B. Łach, *Zajęcie pasa...*, s. 89, 90.

Podpisano „protokoły kowieńskie”<sup>18</sup>: 30 listopada i 17 grudnia 1920 r., w których Polacy i Litwini godzili się na wyznaczenie pasa neutralnego. Liga Narodów zatwierdziła rozgraniczenie w grudniu 1920 r. Militarne obsadzenie linii nastąpiło 3 grudnia 1920 r.<sup>19</sup> Wojsko obsadzało linię: Soły–Oszmiana–Woronowo–Orany (wzdłuż toru kolejowego do Grodna)<sup>20</sup>. Nad bezpieczeństwem w pasie neutralnym czuwała też Milicja Ludowa Pasa Neutralnego (Samoobrona Pasa)<sup>21</sup>.

## POWSTANIE SŁUŻBY KORDONOWEJ PASA NEUTRALNEGO

Władze Litwy Środkowej zdecydowały o dodatkowej kontroli linii rozejmowej, obsadzonej przez wojsko, oraz ziem pasa neutralnego. Kordon, pomyślany jako linia demarkacyjna oddzielająca tereny administrowane przez Litwę Środkową od pasa neutralnego, miał bronić i wzmacniać interesy polskie oraz *status quo* po zajęciu Wilna przez gen. Żeligowskiego. Tym celom służyły struktury Działu Kontroli Ruchu Kordonowego w Wilnie. Podstawę prawną stanowiły tu: Dekret Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej (nr 376) z dnia 6 października 1921 r. w przedmiocie uprawnień Dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych w zakresie ochrony linii kordonowej od nielegalnego obrotu towarowego („Dziennik Urzędowy Tymczasowej Komisji Rządzącej” z 1921 r. oraz zarządzenie Dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych)<sup>22</sup>, którego przepisom wykonawczym podlegał<sup>23</sup>. Na czele DKRK stał Komisarz. Stanowisko to piastował Stanisław Turno-Sławiński<sup>24</sup>. W piśmie skierowanym do Delegata Rządu na Ziemię Wileńską w Wilnie z 17 października 1922 r. zapisano definicję DKRK jako „kontrolnego organu policyjno-administracyjnego na tymczasowej granicy polsko-litewskiej [oraz] jako organu wykonawczego Władz Celnych Ziemi Wileńskiej w sprawach dotyczących obrotu towarowego z Pasem Neutralnym/Litwą Kowieńską, tj. *sui generis* Straży Celnej noszącej nazwę Straży Kordonowej na terenie Ziemi Wileńskiej”<sup>25</sup>.

Cały system wraz z obsadą zatwierdzono 18 października 1921 r. Jak podano wyżej, struktury DKRK zostały administracyjnie podporządkowane Dyrektorowi Departamentu Spraw Wewnętrznych Tymczasowej Komisji Rządzącej, zaś personalnie i gospodarczo – Komendzie Głównej Policji Państwowej Litwy Środkowej Okręgu XVI. To właśnie w gmachu PP, Okręgu XVI, mieściło się biuro Centrali DKRK. Dział podporządkowano

<sup>18</sup> M. Gałędek, *Ustrój administracji...*, s. 38.

<sup>19</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie...*, s. 35.

<sup>20</sup> Z. Krajewski, *Geneza i dzieje wewnętrzne...*, s. 80.

<sup>21</sup> Zob. W. Szmidt, *Krótki historyczny zarys o Samoobronie Pasa Neutralnego*, Płock 1933; W.B. Łach, *Zajęcie pasa...*, s. 92, por. też *Wilno wyzwolone. Jednodniówka na zjazd byłych uczestników walk o Wilno w dniach 10–11 XI 1930 R.*, Wilno 1930, s. 60–67, <https://polona.pl/item/wilno-wyzwolone-jednodniowka-na-zjazd-bylych-uczestnikow-walk-o-wilno-w-dniach-10-11,OTE4MzE4Nw/2/#info:metadata>, dostęp 5 III 2020 r.

<sup>22</sup> Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas (dalej: LCVA), F. 19, 34, k. 231.

<sup>23</sup> *Ibidem*, 36, Pismo Działu Kontroli Ruchu Kordonowego do Delegata Rządu na Ziemię Wileńską z 17 X 1922 r., k. 241.

<sup>24</sup> *Ibidem*, k. 243 i n.; zob. W. Śleszyński, *Bezpieczeństwo wewnętrzne...*, s. 129.

<sup>25</sup> LCVA, F. 19, 33, k. 241–242.

również Delegatowi Rządu w Wilnie<sup>26</sup>. Charakterystykę zadań DKRK i jego strukturę zatwierdzono 9 grudnia 1922 r. i opisano w dokumentach następująco: „Dział Kontroli Ruchu Kordonowego przy Komendzie Policji Państwowej ziemi wileńskiej wykonuje z ramienia Delegata Rządu kontrolę ruchu osobowego i towarowego wzdłuż kordonu pasa neutralnego na terenie ziemi wileńskiej. Jest też w stałym kontakcie i uzależnieniu od Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa. Ten ostatni wykonuje zarządzenia Delegata Rządu. Pod względem personalnym i gospodarczym Dział K.R.K. podlega Komendantowi Policji Państwowej Ziemi Wileńskiej”<sup>27</sup>.

Dział Kontroli Ruchu Kordonowego składał się z Centrali Kontroli Ruchu Kordonowego (KRK) przy Komendzie Głównej PP<sup>28</sup>, Ekspozytury Działu KRK w Nowo-Święcianach<sup>29</sup>. Strukturami terenowymi były stacje kontrolne na linii kordonowej. Na czele DKRK stał Kierownik Działu, na czele Ekspozytury – Kierownik Ekspozytury, na czele Stacji Kontrolnej – Kierownik Stacji. Kierownik DKRK był odpowiedzialny za całą działalność Działu i był bezpośrednim przełożonym – Szefem Centrali DKRK oraz Ekspozytury i Stacji Kontrolnych. Odpowiadał też za komunikację między stacjami a DKRK w Wilnie. DKRK współpracował z wojskiem i służbami celnymi<sup>30</sup>. W celu koordynacji pracy DKRK Delegat Rządu przydzielał oficera łącznikowego. Centrala Działu KRK kierowała sprawami organizacyjnymi, gospodarczymi i informacyjno-wywiadowczymi dla oddziału II Misji Wojskowej<sup>31</sup>. Do obowiązków tego ostatniego należała też inspekcja służby wartowniczej na kordonie.

### Struktura DKRK<sup>32</sup>

Kierownik Działu
Referent Prawny
Referent Inspekcyjny
Referent Przepustkowy
Sekretarz Referenta Przepustkowego
Sekretarz Działu KRK
Kancelista Referenta Prawnego

<sup>26</sup> *Ibidem*, 34, k. 231.

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 760 i n.

<sup>28</sup> Komenda Główna PP działała przy Departamencie Spraw Wewnętrznych Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej (B. Kolarz, *Ustrój Litwy Środkowej...*, s. 110). O problemach z nazewnictwem dotyczącym Litwy Środkowej w aktach prawno-administracyjnych pisze M. Gałędek, *Przebudowa struktur administracyjnych na Wileńszczyźnie w związku z jej inkorporacją do Rzeczypospolitej w 1922 roku*, [http://tonik-libra.pl/wp-content/uploads/2018/06/Michał-Gałędek\\_Dzieje-biurokracji-t.-IV-cz.-2-2011.pdf](http://tonik-libra.pl/wp-content/uploads/2018/06/Michał-Gałędek_Dzieje-biurokracji-t.-IV-cz.-2-2011.pdf), dostęp 29 IX 2019 r.

<sup>29</sup> W dokumentach zamiennie występuje forma Święciany lub Nowo-Święciany. Ekspozytura faktycznie mieściła się w Nowo-Święcianach.

<sup>30</sup> Zob. W. Śleszyński, *Bezpieczeństwo wewnętrzne...*, s. 129–130.

<sup>31</sup> Zob. *ibidem*, s. 130.

<sup>32</sup> LCVA, F. 19, b.p.

Maszynistka
Wywiadowcy
Młodszy Kancelista Działu
Woźni
Woźnica
Goniec

#### **Skład Ekspozytury DKRK**

Kierownik Ekspozytury
Zastępca Kierownika
Kancelista
3 strażników kordonowych

#### **Skład Stacji Kontrolnej**

Kierownik Stacji
Zastępca Kierownika
Rewidentka
2–3 strażników kordonowych

Przepisy dotyczące uprawnień i zadań DKRK zatwierdzono 9 grudnia 1921 r. Centrala DKRK kierowała sprawami organizacyjnymi, gospodarczymi i informacyjno-wywiadowczymi oraz inspekcyjno-dyscyplinarnymi wobec wszystkich stacji kontrolnych, a także Ekspozytury DKRK.

Referat Przepustkowy zawiadywał biurem przepustek w Wilnie i miał za zadanie kontrolowanie i regulację ruchu osobowego i towarowego na wszystkich stacjach kontrolnych. Prowadzono tu ścisłą ewidencję przepustek wydawanych przez stacje (przepustki lokalne, krótkoterminowe) oraz księgowość Biura Przepustkowego. Wszystko to odbywało się pod ścisłym nadzorem Referenta Prawnego, który był jednocześnie zastępcą Kierownika DKRK<sup>33</sup>. Zatem Referat Prawny był organem wykonawczo-kontrolnym Kierownika DKRK – prawno-administracyjnym, w tym karnym.

Według procedur Referat Inspekcyjny miał dokonywać w każdym miesiącu inspekcji przynajmniej 70 proc. wszystkich stacji kontrolnych. Natomiast raz na trzy miesiące Kierownik Referatu zobowiązany był do przeprowadzenia inspekcji wszystkich Referatów Działu i Ekspozytury, prowadził dochodzenia dotyczące wykroczeń i nadużyć ze strony

<sup>33</sup> *Ibidem*, k. 237.



personelu stacji kontrolnych. Posiadał również uprawnienia wobec Wojewódzkiej Straży Granicznej i Milicji Ludowej Pasa Neutralnego. W terenie struktura zależności wyglądała w ten sposób, iż Ekspozytura DKRK w Nowo-Święcianach zawiadywała siedmioma stacjami kontroli i była stacją nadzorującą dla stacji na terenie powiatów święciańskiego i brasławskiego. W sprawozdaniach i meldunkach dowodzono, że istnienie ekspozytury było konieczne ze względów organizacyjno-finansowych. Odległość Nowo-Święcian od Wilna (wynosząca, według dokumentów, ok. 60 wiorst)<sup>34</sup> była zwykle pokonywana koleją i taborem konnym. Oszczędzono w ten sposób na kosztach podróży służbowych, eskortie zatrzymanych osób i towarów, a także czenia tych towarów. Źródła podają natomiast rozbieżne dane o liczebności stacji. Potwierdza to przykładowo sprawozdanie przygotowane przez DKRK w Wilnie dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie. W dokumencie tym podano informacje o istnieniu 17 stacji kontrolnych, z czego Centrali DKRK podlegało bezpośrednio 10 stacji (od Olkienik do Podubinki), natomiast Ekspozyturze DKRK – 7 Stacji Kontrolnych położonych w powiatach święciańskim, brasławskim i części wileńskiego (od Podubinki do granicy łotewskiej)<sup>35</sup>. Wszystko wskazuje jednak na to, że struktura (liczba i lokalizacja punktów/stacji) ulegała zmianie. Na początku istnienia DKRK zakładano najwyraźniej owe 17 stacji wymienionych wyżej. Jednak w kilku zachowanych raportach natrafiamy też na informacje, gdzie wymieniano czternaście stacji, z których stacje od 1 do 6 miałyby podlegać bezpośrednio Kierownikowi Ekspozytury w Nowo-Święcianach, natomiast stacje od 7 do 14 podporządkowano bezpośrednio Kierownikowi KRK w Wilnie. Ostatnie dane potwierdza poniższa tabela z zachowaną listą lokalizacji<sup>36</sup> czternastu stacji kontrolnych z ekspozyturą w Nowo-Święcianach wraz z częściowo zachowanymi danymi o obsadzie kierowniczej.

#### Obsada Posterunków Kontroli Kordonowej<sup>37</sup>

Nr stacji	Lokalizacja	Kierownik Stacji
Stacja 1	Smołwy	Prażmowski Mieczysław
Stacja 2	Dukszty	Misztala Ludwik
Stacja 3	Kozaczyzna	Chizrasz Józef
Stacja 4	Łyngmiany	Rajzen Roman
Stacja 5	Baranowo	[nieczytelne]
Stacja 6	Orniany	[nieczytelne]
Stacja 7	Kajdanele	Klonowski Józef

<sup>34</sup> 1 wiorsta = 1,0668 km (<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/wiorsta>, dostęp 29 V 2019 r.; por. też A. Biernat, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Warszawa 2003, s. 43).

<sup>35</sup> LCVA, F. 19, k. 231 i n.

<sup>36</sup> Nazwy stacji zostały zweryfikowane na podstawie map Wojskowego Instytutu Geograficznego opracowanych w latach 1918–1939.

<sup>37</sup> LCVA, F. 19, 36, k. 185.

Nr stacji	Lokalizacja	Kierownik Stacji
Stacja 8	Burkila <sup>38</sup>	Drażkiewicz Józef
Stacja 9	Jawniuny	Janowski Adam
Stacja 10	G...[nieczytelne] <sup>39</sup>	[nieczytelne]
Stacja 11	Jateluny	Szalkowski Andrzej
Stacja 12	Sejmany	Tanajewski Stanisław
Stacja 13	Rudziszki	Bielecki Marian
Stacja 14	Olkieniki	Steinhauff Stanisław
Ekspozytura	Nowo-Święciany	[nieczytelne] Piotr

W archiwaliach zachowały się inne jeszcze nazwy miejscowości opisane jako lokalizacje stacji kontrolnych. I tak, dla przykładu, w raporcie z 31 listopada 1921 r. wymieniono kolejno: Jateluny, Sejmany, Olkieniki, Rudziszki, Jawniuny, Jużany, Burkile, Matuzy<sup>40</sup> i [...]jszyszki<sup>41</sup>, ale również (pismo z 4 listopada 1921 r.) wymieniano: stację nr 1 – Sużany, nr 2 – Burkile, nr 3 – Jawniuny, nr 4 – (najprawdopodobniej) Ejszyszki, nr 5 – Jateluny, nr 6 – Sejmany, nr 7 – Rudziszki, nr 8 – Olkieniki i nr 9 – Matuzy<sup>42</sup>. W końcu zachował się niekompletny raport<sup>43</sup> z 7 grudnia 1922 r., w którym wymieniono stacje: nr 1 – w Jatelunach, nr 2 – w Burkielach<sup>44</sup>, nr 3 – w Jawniunach, nr 4 – w Europie, nr 5 – w Jatelunach, nr 6 – w Sejmanach, nr 7 – w Rudziszkach oraz nr 9 – w Matuzach<sup>45</sup>. Rozbieżności co do lokalizacji stacji mogą wynikać ze zmian biegu pasów neutralnego i kordonowego oraz restrukturyzacji dwuodcinkowej strefy kordonowej kontrolowanej bezpośrednio przez Wilno i Nowo-Święciany. Inną przyczynę mogą stanowić retrospektywne interpretacje niektórych dokumentów, traktujące zbieżnie linie i posterunki obsadzone przez służby: celną, kordonową i wojsko.

<sup>38</sup> Burkila ([http://maps.mapywig.org/m/WIG\\_maps/series/100K/P28\\_S40\\_POZELWA\\_1932\\_600dpi\\_bcuj297785-284992.jpg](http://maps.mapywig.org/m/WIG_maps/series/100K/P28_S40_POZELWA_1932_600dpi_bcuj297785-284992.jpg), dostęp 16 VII 2019 r.).

<sup>39</sup> Być może są to Gieświe lub Gienie. W pobliżu obu miejscowości znajdował się dwór Europa, który w innych dokumentach jest wymieniany jako lokalizacja placówki kordonowej ([http://maps.mapywig.org/m/WIG\\_maps/series/100K/P29\\_S40\\_MEJSZAGOLA\\_Blatteckenkonstruktion\\_1939\\_LoC\\_G6520\\_s100\\_P6.jpg](http://maps.mapywig.org/m/WIG_maps/series/100K/P29_S40_MEJSZAGOLA_Blatteckenkonstruktion_1939_LoC_G6520_s100_P6.jpg), dostęp 16 VIII 2019 r.).

<sup>40</sup> Matuza, Matujzy ([http://maps.mapywig.org/m/WIG\\_maps/series/025K/P31-S39-I\\_POMERECZ\\_1934\\_2\\_LoC\\_G6520\\_s25\\_P6.jpg](http://maps.mapywig.org/m/WIG_maps/series/025K/P31-S39-I_POMERECZ_1934_2_LoC_G6520_s25_P6.jpg), dostęp 16 VIII 2019 r.).

<sup>41</sup> Nieczytelna pierwsza litera, najprawdopodobniej są to Ejszyszki (LCVA, F. 19, 36, Rozkaz dzienny nr 1 z 31 XI 1921 r., k. 54).

<sup>42</sup> *Ibidem*, k. 354.

<sup>43</sup> Raport oryginalnie zawiera lukę w danych (*ibidem*). Raport ten cytował R. Roguski, *The protection of the cordon...*, s. 256.

<sup>44</sup> Nazwa ta występuje w raportach jako Burkile i Burkiele. Na mapach wojskowych zaś jako Burkila (zob. LCVA, F. 19, 36, Rozkaz dzienny nr 1 z 31 XI 1921 r., k. 354).

<sup>45</sup> *Ibidem*, F. 19, 34, k. 343–344.

Dla służby kordonowej opracowano procedury kadrowe. Na mocy okólnika wydanego przez Kierownika DKRK strażników kordonowych przydział i przenosił Kierownik DKRK (na wniosek Kierowników Stacji Kontrolnych, Kierownika Ekspozytury i Referentów Inspekcyjnych). Kierownikowi Ekspozytury nie przysługiwało prawo przenoszenia strażników samodzielnie, bez zgody Kierownika Działu. Wszystkie Stacje Kontrolne podzielone były na dwie jurysdykcje karne. Strażników ze służby zwalniał jedynie Kierownik DKRK po protokolarnym ustaleniu winy. DKRK i Ekspozytura prowadziły przy tym księgi kar.

Procedura zwolnienia ze służby wyglądała następująco: po otrzymaniu zawiadomienia o zwolnieniu strażnika służby kordonowej kierownik odpowiedniej stacji na trzy dni od dnia ustania służby winien był odebrać od zwalnianego strażnika czapkę, pas główny, opaskę służbową, patki z kołnierza, rewolwer, ładunki, kaburę od rewolweru i legitymację. Zdane przedmioty musiały być formalnie pokwitowane, a pokwitowanie wręczone zwalnianemu ze służby. Legitymacja była odsyłana do DKRK, gdzie podlegała zniszczeniu. Natomiast nowo przydzielonemu strażnikowi wydawano kartę służbową, otrzymywał też umundurowanie za pokwitowaniem. Osobno kwitowana była broń. Gdyby strażnik nie zdał jakiegś części umundurowania lub uzbrojenia, Kierownik Stacji meldował o tym do DKRK<sup>46</sup>. Szczegółowe procedury należy oceniać ze specyficznej perspektywy. Była nią fatalna sytuacja ekonomiczna Wileńszczyzny i jej mieszkańców. Brak konkretnych warunków odbierania sprzętu i części munduru narażałby na straty niedofinansowaną instytucję. Z drugiej strony takie zaniechanie stanowiłoby pretekst do fali nadużyć w celu osiągnięcia korzyści prywatnych.

## WARUNKI PRZEKRACZANIA KORDONU I PROCEDURY ZATRZYMAŃ

Wraz z powołaniem DKRK wydano i zatwierdzono przepisy szczegółowe co do warunków przekraczania kordonu. W Naczelnej Komendanturze Milicji Ludowej Pasa Neutralnego opracowano i zatwierdzono też wzór dokumentu osobistego. Przepisy te weszły w życie 1 lipca 1922 r.<sup>47</sup>

Przekraczanie kordonu odbywać się miało jedynie w wyznaczonych placówkach – stacjach kontrolnych oraz w wyznaczonych godzinach. W razie przewozu towarów i przemieszczeń osób poza stacjami i wyznaczonym czasem towary oraz osoby traktowane były jako przemyt i jako takie podlegały zatrzymaniu. Za nielegalne przekroczenie groziło pociągnięcie winnych do odpowiedzialności administracyjno-sądowej. Funkcjonalność systemu usprawniała współpraca z oddziałem kolejowym PP, Urzędem Celnym oraz wojskiem, którego zadaniem były interwencje i ewentualna eskorta, stosowana w szczególnych wypadkach wobec zatrzymanych: osób i towarów przekraczających kordon.

<sup>46</sup> *Ibidem*, k. 1453.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

W razie zatrzymań wystawiono posterunki, których zadaniem było niedopuszczenie do niszczenia dowodów i porozumiewania się ze sobą (gdy zatrzymywano grupę). W razie prób ucieczki dopuszczano użycie broni palnej. W skład eskorty musiał wchodzić, co było warunkiem bezwzględnie przestrzegającym, żołnierz, który dokonywał zatrzymania. Sami żołnierze nie mogli natomiast rewidować zatrzymanych. Sporządzano też protokoły z rewizji, a jednym ze świadków musiał być żołnierz dokonujący rewizji. Pokwitowanie protokołu przekazywano do kierownika stacji, a następnie do dowódcy odpowiedniego plutonu<sup>48</sup>.

Funkcjonariusze kordonowi uzyskali prawo do dokonywania rewizji pod warunkiem przeprowadzania jej przez dwie osoby. Rewizje dotyczyły zwykle towarów, w szczególnych przypadkach mogła być to rewizja osobista. Kobiety mogły być poddawane rewizji osobistej jedynie przez funkcjonariuszkę w obecności innej osoby postronnej, również kobiety. W razie gdy towar został zajęty przez wojsko, przy rewizji mogli być obecni żołnierze. Podobnie, kiedy urzędnicy celni byli obecni na stacji kontrolnej, mogli dokonać oclenia towaru na miejscu. Zatrzymane osoby lub towary odsyłano do Wilna lub Nowo-Święcian. Prócz ogólnego zadania polegającego na zapobieganiu przemytu towarów i ludzi, placówki DKRK obowiązane były również do informowania o każdorazowych próbach przekraczania granicy przez obywateli Republiki Litewskiej.

## WIZY OSOBOWE BIURA PRZEPUSTKOWEGO

Wizy osobowe w paszportach obywateli państw trzecich mogły być wystawiane na wyjazd do pasa neutralnego z prawem lub bez prawa powrotu. Musiały być zaopatrzone w pieczęć okrągłą Kierownika DKRK i Referenta Przepustkowego. Ekspozytura DKRK nie miała prawa wystawiać wiz osobowych. Referat Przepustkowy nie miał natomiast prawa wystawiać wiz osobowych w polskich paszportach zagranicznych, uprawniających ich posiadaczy do wyjazdu do Republiki Litewskiej. W takich wypadkach Biuro Przepustkowe dostarczało jedynie odpowiednie pismo dla tej ze stacji, przez którą zainteresowany podróżny zamierzał przekroczyć kordon. Kierownik stacji w takich dokumentach wstawiał tylko wizę tzw. stacyjną, która potwierdza datę przekroczenia kordonu. Referat Przepustkowy miał za to prawo wystawiać wizy osobowe w wypadkach podróży przez Wileńszczyznę w jedną stronę, na dokumentach wydanych przez polskie władze emigracyjne (Komisarzy Etapów) osobom powracającym z Rosji do Republiki Litewskiej, repatriantom – obywatelom litewskim<sup>49</sup>.

DKRK wydawał przepustki oznaczone kolorami: czerwonym (jednorazowe z podaną obligatoryjnie lokalizacją przejścia), zielonym (wielokrotnego przejścia, ograniczone w czasie), żółtym (trzydniowe), niebieskim (rolnicze) oraz białe dla powracających repatriantów<sup>50</sup>. Decyzję o wprowadzeniu takiego rozwiązania argumentowano znacznym

<sup>48</sup> *Ibidem*, k. 290 i n.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> Więcej o uprawnieniach wjazdowych w aneksie załączonym do artykułu.

stopniem analfabetyzmu ludności Wileńszczyzny. Bez dodatkowego rozróżnienia kolorem system przepustek groziłby dysfunkcjonalnością.

Na mocy okólnika z 28 października 1922 r. przepustki niebieskie straciły ważność z dniem 30 października 1922 r. Osoby legitymujące się takimi przepustkami po wyznaczonej dacie traktowano jako usiłujące nielegalnie przekroczyć granice i jako aresztantów odstawiano do Stacji Kontrolnych. W akcji odbierania niebieskich przepustek strażników KRK mieli wspierać policjanci i Milicja Ludowa Pasa Neutralnego. W razie zgłoszenia zgubienia przepustki przez jej posiadacza – taką przepustkę unieważniano, ogłaszając dane jej właściciela i numer przepustki<sup>51</sup>.

Szczególnym dokumentem wjazdowym były przepustki żółte, gwarantujące trzydniowy pobyt na terenie Wileńszczyzny<sup>52</sup>. Wprowadzono je 27 maja 1922 r. W założeniu rozwiązanie takie miało zmniejszyć obciążenia administracyjno-dokumentacyjne stacji o ok. 50 proc. Nadmienić należy, że w ściśle tajnym okólniku z 5 września 1922 r. DKRK polecał wydawać takie przepustki tylko Polakom. Litwini zaś, po odebraniu dowodów osobistych (zwracano je przy wyjeździe), mieli otrzymywać przepustki żółte, lecz jednodniowe. Takie rozwiązanie dotyczyło stacji, w których nie było Milicji Ludowej Pasa Neutralnego. Dodatkowe obostrzenie dotyczyło ograniczenia zgody na wjazd jedynie do najbliższego miasteczka, z obowiązkiem meldowania się na Stacji Kontrolnej w godzinach urzędowania. Zgodę na wjazd mieliby otrzymywać tylko Litwini wwożący towary<sup>53</sup>. Ustalano też godziny stawiania się na stacji w drodze powrotnej, przy czym obligatoryjnie miała to być pora na dwie godziny przed zamknięciem stacji – tak aby była możliwa rewizja powracających. Po odebraniu przepustek i zwrocie dowodów osobistych Litwini mieli być odstawiani pod eskortą do szlabanu kordonowego.

Kierownicy Stacji KRK w comiesięcznych raportach meldowali, ile wiz wjazdowych wydano z pasa neutralnego. Do raportów dołączano spisy dowodów osobistych mieszkańców, którzy złożyli je do zaawizowania. Za niewypełnianie obowiązków groziła sankcja kary ze zwolnieniem ze służby włącznie<sup>54</sup>.

Zachował się dokument potwierdzający wpływy kasowe Biura Przepustkowego w styczniu i lutym 1923 r.

#### Wykaz wpływów kasowych Biura Przepustkowego z 20 marca 1923 r.<sup>55</sup>

Rodzaj przepustki	Styczeń	Luty
czerwone	299 000	96 000
zielone	519 000	445 000
białe	2 479 400	3 652 616

<sup>51</sup> LCVA, F. 19, 36, k. 1135.

<sup>52</sup> *Ibidem*, k. 8000.

<sup>53</sup> Szczególne zalecenie dotyczyło Stacji Kontrolnych w Kozaczyźnie i Łyngmianach, gdzie zgodę na wjazd mieliby otrzymywać tylko Litwini „wwożący duże ilości produktów” (*ibidem*, k. 310).

<sup>54</sup> *Ibidem*, k. 1594.

<sup>55</sup> *Ibidem*, 36, k. 26.

Rodzaj przepustki	Styczeń	Luty
wizy towarowe	185 000	144 000
Razem	3 492 400	4 337 516 marek polskich <sup>56</sup>

W zestawieniu wykazano znaczny spadek opłat za przepustki czerwone i zielone, zaś wzrost wpływów za przepustki białe, co wskazywałoby na wzrost liczby repatriantów wracających na stałe, natomiast ograniczeniu ulegała mobilność o charakterze głęboko limitowanym w obszarze pasa neutralnego.

**Dane dotyczące ilości wydawanych przepustek od 1 listopada 1921 r. do 31 października 1922 r.<sup>57</sup>**

Rodzaj przepustki	Liczba
czerwone	1969
zielone	351
niebieskie	1737
żółte <sup>58</sup>	15 578
wizy osobowe płatne	216
wizy osobowe bezpłatne dla repatriantów	638
wpływy ogółem	5 531 200 mkp

W tym samym dokumencie znajdują się też dane z Ekspozytury w Nowo-Święcianach dotyczące zatrzymań i przemytu. Dla przykładu w czasie od 15 czerwca 1922 r. do 31 października 1922 r. za próbę nielegalnego przekroczenia granicy zatrzymano 259 osób, a za przemyt – 31 osób. Referat Prawny dla dziesięciu stacji kontrolnych (nie podano lokalizacji) meldował o 1034 sprawach za nielegalne przekroczenie granicy i 134 sprawach za przemyt<sup>59</sup>.

## PRZEWÓZ WALUT I KRUSZCÓW

Przepisy przewozowe zabraniały przewozu i przesyłania w przesyłkach i przekazach pieniężnych (listach pieniężnych) rubli na teren Litwy Środkowej. Można było wwozić 200 rubli w banknotach. Natomiast, jak czytamy: „Uchodźcy powracający do kraju, o ile

<sup>56</sup> Marek polskich (mkp).

<sup>57</sup> LCVA, F. 19, 36, b.p.

<sup>58</sup> Przepustki żółte (krótkoterminowe, trzydniowe) wydawano wyłącznie dla mieszkańców pasa neutralnego i były bezpłatne (*ibidem*).

<sup>59</sup> *Ibidem*.

przekraczając linię demarkacyjną po raz pierwszy, oraz powracający do kraju jeńcy i robotnicy, o ile posiadają odpowiednie legitymacje, mają prawo przewozu sumy pieniężnej w walucie papierowej rosyjskiej do 10 000 rubli na osobę, bez względu na jej wiek<sup>60</sup>. Nadwyżki waluty były rekwirowane i w drodze sądowej konfiskowane. Zasądzano też karę grzywny w wysokości 100 tys. marek polskich lub karę więzienia do jednego roku, lub też obie kary łącznie. Wywozić można było jednorazowo do 300 marek polskich lub, w ciągu miesiąca do 100 tys. marek polskich. Pozwoleń na wywóz sum wyższych mógł udzielić Departament Skarbu. Wywóz walut rosyjskiej i austriacko-węgierskiej był możliwy bez ograniczenia. Inne waluty mogły być wywożone za zgodą Departamentu Skarbu. Drastycznym ograniczeniom podlegał wywóz wszelkich kruszców szlachetnych. Tytułem przykładu pozwalano na wywóz: jednej obrączki ślubnej, jednego zegarka kieszonkowego na dewizce oraz jednej pary kolczyków. Większe ilości, podobnie jak wyżej, przepadały na rzecz Departamentu Skarbu. Tu też zasądzano karę grzywny 100 tys. marek polskich oraz karę więzienia do jednego roku lub jedną z tych kar. Kopie protokołów rewizyjnych miały być kwitowane przez osobę rewidowaną<sup>61</sup>. Towary spoza pasa neutralnego traktowano jako zagraniczne i przekazywano je do placówek celnych.

## LIKWIDACJA DKRK

Istnienie Litwy Środkowej i pasa neutralnego stanowiło typowy przykład zawieszenia politycznego. Wyzwaniem pozostawały napięte stosunki polsko-litewskie zastygłe na poziomie niewygaszonego konfliktu. Litwa Środkowa była terytorium o skomplikowanej etnografii i zaburzonej strukturze administracyjnej i geograficznej. Jej granice można nazwać wręcz przypadkowymi, jako że odpowiadały stanowi posiadania armii polskiej i litewskiej w momencie zawieszenia ognia w listopadzie 1920 r.<sup>62</sup> Z powodów geopolitycznych Wileńszczyzna była bez wątpienia wrażliwym, również ze względu na obcą agenturę, przyczółkiem strategicznym. Stąd usilne dążenia państwa polskiego do podporządkowania i uporządkowania polityczno-administracyjnego tego obszaru. Litwę Środkową i pas neutralny możemy nazwać projektami, które w założeniu miały pacyfikować konflikt polsko-litewski przy jednoczesnym zagwarantowaniu Rzeczypospolitej jej interesów na północnym wschodzie. Polskie stronnictwa polityczne stale podnosiły swą odpowiedzialność polityczną za Wileńszczyznę w debacie publicznej<sup>63</sup>. Michał Gałędek<sup>64</sup> zwrócił uwagę na zapisy ustawowe, które potwierdzają, że polska strona

<sup>60</sup> *Ibidem*, 34, k. 324.

<sup>61</sup> *Ibidem*, k. 325–327.

<sup>62</sup> M. Gałędek, *Przebudowa struktur...*, s. 652.

<sup>63</sup> M. Mackiewicz, *Wilno – kwestia sporna. Dyplomacja II RP wobec polityki rządu kowieńskiego w latach 1918–1920*, <http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/40340/006.pdf>, dostęp 20 IX 2019 r.; M.M. Drozdowski, *Litwa w polityce Józefa Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa, Naczelnego Wodza i męża stanu RP*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, nr 2 (3), [http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Niepodleglosc\\_i\\_Pamiec/Niepodleglosc\\_i\\_Pamiec-r1995-t2-n2\\_\(3\)/Niepodleglosc\\_i\\_Pamiec-r1995-t2-n2\\_\(3\)-s101-115.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Niepodleglosc_i_Pamiec/Niepodleglosc_i_Pamiec-r1995-t2-n2_(3)/Niepodleglosc_i_Pamiec-r1995-t2-n2_(3)-s101-115/Niepodleglosc_i_Pamiec-r1995-t2-n2_(3)-s101-115.pdf), dostęp 19 IX 2019 r.

<sup>64</sup> M. Gałędek, *Przebudowa struktur...*, s. 652 i n.

rządowa zabiegała o zmianę statusu Wileńszczyzny i włączenie jej do Polski. Potwierdzają to decyzje na poziomie prawno-administracyjnym II RP. Dla przykładu jest to ustawa z 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie podpisanym w Rydze 12 października 1920 r., w której znalazła się deklaracja (art. 3), że „rozgraniczenie województwa nowogródzkiego od przyszłego województwa wileńskiego nastąpi w osobnej ustawie”<sup>65</sup>. Zmianie *status quo* zdecydowanie sprzeciwiało się państwo litewskie stale podnoszące pretensje do Wilna. W czasie istnienia Litwy Środkowej decyzyjność w sprawie pasa neutralnego i kordonu znajdowała się po stronie Komisji Kontrolnej Ligi Narodów, która porozumiewała się z Delegaturą Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie, władzami Litwy Środkowej i Litwą Kowieńską. Ostatecznie w sprawie Litwy Środkowej zadecydowała zgoda międzynarodowa na wybory na obszarze Litwy Środkowej<sup>66</sup>, które odbyły się również w powiatach lidzkim i grodzieńskim 8 stycznia 1922 r., a następnie uchwały sejmów: Litwy Środkowej z 20 lutego 1922 r.<sup>67</sup> i Rzeczypospolitej z 23 marca 1922 r. o przejęciu kontroli nad terytorium Litwy Środkowej przez państwo polskie<sup>68</sup>. Decyzja o prawie do samostanowienia mieszkańców Wileńszczyzny wprowadzała niezwykle ważną zmianę jakościową w polityce międzynarodowej. Przełamywała bowiem ostatecznie uzgodnienia ze Spa z lipca 1920 r. Natomiast do zmiany decyzji państw europejskich w kwestii statusu pasa neutralnego i granicy polsko-litewskiej przyczyniła się eskalacja konfliktu w pasie neutralnym od wiosny 1922 r., co przekształciło się w ciężkie walki polsko-litewskie na jesieni tego roku. Podczas kryzysu stacje kontrolne pasa pozostawały zamknięte, co powodowało paraliż ruchu osobowego i towarowego<sup>69</sup>. Za pretekst dyplomatyczny, który wykorzystwała strona polska, aby rozpocząć rozmowy w sprawie weryfikacji statusu pasa, posłużyło zajęcie Kłajpedy przez Litwinów 10 stycznia 1923 r.<sup>70</sup> Polacy wystosowali noty z 11 i 13 stycznia, domagając się wytyczenia granicy. Po decyzji Konferencji Ambasadorów z 16 stycznia, przynajmniej Kłajpedę Litwie<sup>71</sup>, stronie polskiej udało się pozyskać głosy Wielkiej Brytanii i Włoch, które już 20 stycznia 1923 r. wystosowały adres do Rady Ambasadorów, aby wraz ze sprawą Kłajpedy unormować kwestię granicy polsko-litewskiej. 23 stycznia Polska wystosowała pismo z prośbą o podział strefy neutralnej. Ostatecznie, pomimo ostrych sprzeciwów Litwinów, zgodzono się na zatwierdzenie projektu Pedra Saury, zgłoszonego 3 lutego

<sup>65</sup> Zob. <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19210160093/O/D19210093.pdf>, dostęp 19 IX 2019 r.

<sup>66</sup> Zob. J. Czechowski, *Międzynarodowe uwarunkowania...*, s. 199–201.

<sup>67</sup> Uchwała Sejmu Wileńskiego z 20 lutego 1922 r., <http://www.kpbc.ukw.edu.pl/dlibra/plain-content?id=42467>, dostęp 1 X 2019 r.

<sup>68</sup> Uchwała Sejmu Ustawodawczego z dnia 24 marca 1922 r. o objęciu władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19220200162/O/D19220162.pdf>, dostęp 1 X 2019 r.

<sup>69</sup> Zob. W. Rezmer, *Likwidacja pasa...*, s. 42; W.B. Łach, *Zajęcie pasa...*, s. 94.

<sup>70</sup> Więcej o likwidacji pasa granicznego zob. W.B. Łach, *Zajęcie pasa...*, *passim*; W. Rezmer, *Likwidacja pasa...*, *passim*.

<sup>71</sup> S. Sierpowski, *Problem odradzającej się Polski w optyce Ligi Narodów. Gdańsk i Wilno*, <http://www.wbc.poznan.pl/Content/450446/543116.pdf>, dostęp 1 X 2019 r.



przez Paula Hymansa. Przesądzenie o losie pasa neutralnego skutkowało też decyzjami w sprawie zmiany *status quo* kordonu.

DKRK uległ likwidacji 31 maja 1923 r.<sup>72</sup> Zadecydowały tu nie tylko czynniki zewnętrzne. Sytuacja w pasie neutralnym była stale napięta, dochodziło w niej do ciągłych zatargów między siłami polskimi i litewskimi, do przekraczania pasa i wymiany ognia, na czym najbardziej cierpiała ludność zamieszkała w pasie<sup>73</sup>. Samo funkcjonowanie służby kordonowej naznaczone było szeregiem zaniedbań i niedomagań. Gros z nich wynikało z faktu, że Litwa Środkowa nie była w stanie utrzymać samodzielnie swych instytucji. Jej finansowanie od początku jej istnienia wzięło na siebie państwo polskie. Uzależnienie to można nazwać genetycznym. Tak było również i w przypadku służb kordonowych, które wykazywały chroniczne niedofinansowanie. Już przy uruchamianiu systemu doszło do pewnego rodzaju paraliżu organizacyjnego. Wojsko opuściło posterunki 5 listopada, zgodnie z rozkazem Dowództwa Ochrony Kordonu, jednak stacje kontrolne nie zostały w tym dniu obsadzone, ponieważ kredyt od władz Rzeczypospolitej gwarantujący opłacanie działania systemu nie został formalnie zatwierdzony. Dopiero po uruchomieniu przez Departament Spraw Wewnętrznych, w trybie nagłym, sumy w wysokości 1 252 591 marek polskich ostatecznie 9 listopada udało się obsadzić dziewięć stacji<sup>74</sup>.

Minusem systemu kordonowego był też rozgardiasz kompetencyjny. Dział KRK posiadał szereg uprawnień tradycyjnie przysługujących służbom celnym i policji, a nawet wojsku. Jego struktury i działalność, jak i przepisy, na podstawie których działał, podlegały krytycznej ocenie już przy ich uchwaleniu<sup>75</sup>. Jednym z pierwszych przypadków zatargów kompetencyjnych była sprawa wojskowej odmowy przekazania kontroli nad pasem w rejonie święciańskim. Nastąpiło to dopiero pod koniec listopada. Często też dochodziło do przekraczania zasad zależności instytucjonalnych. DKRK skarżył się na działania żandarmerii, która uzurpowała sobie prawo instytucji kontrolnej w stosunku do służb KRK. Obserwowano przypadki przesłuchań strażników stacji KRK. Tymczasem takie przesłuchania mogły się odbywać jedynie za wiedzą i zgodą Delegata Rządu lub Kierownika DKRK. Na takich samych warunkach – lecz jedynie w sprawach karnych – możliwe były przesłuchania przez policję<sup>76</sup>.

Do słabości systemu należał również brak ścisłych instrukcji dotyczących przewozu towarów. Lepiej opracowane były zasady przemieszczeń ludności. Ale i tu stacje nie

<sup>72</sup> LCVA, F. 19, 33, Pismo z 14 XI 1923 r., k. 190 i n.

<sup>73</sup> Józef Piłsudski Institute of America (dalej: JPIA), Wyciąg z meldunku w związku z rabunkami litewskimi w pasie neutralnym, <http://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=1&nrrar=701&nrrzesp=2&sygn=31&handle=701.180/8658&seria=0>; *ibidem*, Pismo Naczelnego Dowództwa o gwałtach litewskich w pasie neutralnym, <http://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=1&nrrar=701&nrrzesp=2&sygn=31&handle=701.180/9585&seria=0>; *ibidem*, Odpis protokołu z 24 grudnia 1920 r. o nadużyciach wojsk Litwy Kowieńskiej, <http://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nrar=701&nrrzesp=2&sygn=34&handle=701.180/7403>, dostęp 5 X 2019 r.; Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia z 14 II 1922 r., <https://polona.pl/item/sejm-wilenski-1922-przebieg-posiedzen-wedlug-sprawozdan-stenograficznych-w-opracowaniu,MTAxNjI5NDY0/1/#info:metadata>, dostęp 2 X 2019 r.; zob. W. Sleszyński, *Bezpieczeństwo wewnętrzne...*, s. 131.

<sup>74</sup> LCVA, F. 19, 34, k. 338; zob. R. Roguski, *The protection of the cordon...*, s. 253.

<sup>75</sup> LCVA, F. 19, 34, k. 38.

<sup>76</sup> *Ibidem*, k. 1138.

radziły sobie dobrze. Błędy dotyczyły zwłaszcza interpretacji i stosowania przepisów dotyczących repatriantów. W tajnym piśmie MSW z 23 kwietnia 1922 r. skierowanym do wojewodów, Komisarza Rządu na miasto stołeczne Warszawę i Komisarza Rządu w Cieszynie obciążano stacje kontrolne zaniedbaniami dotyczącymi weryfikacji, dokumentowania i raportowania przypadków repatriacyjnych. Stacje kontrolne nie informowały władz administracyjnych o miejscach docelowych przybywających repatriantów. Obowiązywała zasada, że winni być kierowani w miejsca przez siebie wybrane – tak aby przybysz był w stanie się zaaklimatyzować i utrzymać (przepustka biała). Jednakże zasada ta obowiązywała w przypadku, gdy nie było wątpliwości co do przynależności państwowej i „prawomyślności politycznej”<sup>77</sup>. Pozostałe osoby miały być kierowane do miejsc ich ostatniego stałego zamieszkiwania. Osoby podejrzane miały być natomiast odprowadzane do miejsc docelowych pod eskortą. Zarzuty dotyczyły też przekraczania uprawnień przez służby KRK. Stacje wydawały dokumenty o przynależności państwowej do państwa polskiego, nie mając ku temu żadnych uprawnień, lub też przesadnie odmawiały wjazdu w przypadku, gdy repatriant nie mógł wylegitymować się odpowiednim dokumentem (na skutek nagminnych konfiskat dowodów osobistych przez władze sowieckie). W takich przypadkach zalecano wydawanie przepustek białych lub czerwonych, lecz po uprzedniej weryfikacji danych wywiadowczych, a za kontynuację działań stacji kontrolnych wobec repatriantów uważano nadzór policyjny<sup>78</sup>. Wreszcie krytyce poddawano działania i postawy personelu służby kordonowej w terenie. Słaba aktywność, a wręcz bierność strażników (częste opuszczanie posterunków) ze stacji kontrolnych skutkowałą pojawieniem się szmugłu na wielką skalę. Krytykowano też współpracujące ze strażnikami KRK oddziały żołnierzy, zarzucając im sprzyjanie przemytowi i rabunki oraz to, że patrole były zbyt rzadkie. Niekiedy patrol wyruszał raz w dzień i raz w nocy. Na postawę i morale służb wpływ miały zapewne krytyczne warunki pracy. Wyposażenie służby kordonowej i pasa neutralnego w mundury i broń było wręcz katastrofalne. Mizeria była tu tak wielka, że, dla przykładu, ułanom brakowało koni, strażnikom – butów, wszystkim zaś – broni. Od początku funkcjonowania kordonu pojawiały się też skargi ludności na zajęcia mienia i łapownictwo. Istniał też konflikt między wojskowymi a personelem stacji kontrolnych – w większości zdemobilizowanymi żołnierzami. Żołnierze żyjący często z łapówkarstwa i nielegalnych zajęć towarów widzieli w strażnikach kordonowych przeszkodę dla swych praktyk. Na wielu odcinkach ochrona pasa była fikcyjna. Granica stała się tym samym nieszczelna.

Kordon z założenia miał zabezpieczać interesy polityczne i ekonomiczne Rzeczypospolitej. Do tych pierwszych zaliczono też obronę przed obcą agenturą. Ale restrykcyjne rozgraniczenia i reglamentacja przepływu towarów i osób skutkowałą z kolei niezadowolaniem miejscowej ludności, a nawet wzrostem nastrojów antypolskich na obszarze w obrębie kordonu, który zakłócił naturalne związki terenów pasa neutralnego z Wilnem. W wielu przypadkach kordon dzielił gospodarstwa chłopskie. Wszystko to miało negatywny wpływ na rozwój i pogłębiało i tak fatalny stan gospodarczy terenów w obrębie pasa.

<sup>77</sup> *Ibidem*, k. 60, 61.

<sup>78</sup> *Ibidem*.

Po decyzjach delimitacyjnych ustały warunki dla jego istnienia. Zarządzenie w sprawie likwidacji wydano 6 marca 1923 r. Likwidacja miała zostać przeprowadzona do 30 marca 1923 r., ale przeciągnęła się do 15 kwietnia 1923 r. z powodu trudności organizacyjnych. Jednym z problemów był też gwałtowny spadek poziomu utrzymania zwolnionego personelu. Kierownik Działu przygotował listy zwolnionych z rekomendacją do przejścia do służby w PP i rzeczywiście większość z pracowników DKRK została pracownikami policji lub służb celnych<sup>79</sup>. Organem wykonawczym zarządzenia była Komisja Likwidacyjna, działająca od 15 do 30 kwietnia. Ostateczna likwidacja struktur nastąpiła 31 maja 1923 r.<sup>80</sup>, ale już 15 kwietnia kordon został zastąpiony placówkami Straży Granicznej II RP.

## PODSUMOWANIE

DKRK przy Komendzie Głównej PP Litwy Środkowej został utworzony na mocy dekretu nr 376 Litwy Środkowej w końcu października 1921 r.<sup>81</sup> Strukturami mu podległymi były stacje kontrolne, spełniające funkcję przejść granicznych i komór celnych, sprawujące nadzór nad przepływem towarów i osób przez pas neutralny w kierunku Wileńszczyzny i Republiki Litewskiej. Władzę wykonywał na mocy Przepisów Wykonawczych Dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych (nr 549, załącznik 2). Na tej podstawie powstały przepisy przepustkowe. Zasady ustalania obywatelstwa opierały się na ustawie z 20 stycznia 1920 r. i były analogiczne do ustaleń istniejących na Górnym Śląsku jako część umowy między II RP a Rzeszą Niemiecką z 29 kwietnia 1922 r. Wspomniane wyżej przepisy o warunkach przekraczania kordonu wraz z wprowadzeniem wzoru dokumentu osobistego poddawały ścisłej kontroli ludność pasa neutralnego. Prócz funkcji kontrolnych (w obszarach politycznym i gospodarczym) służby kordonowe zabezpieczały również interesy graniczne II Rzeczypospolitej<sup>82</sup>. Likwidacja służb kordonowych była następstwem włączenia Litwy Środkowej do Polski i ustaleń delimitacyjnych w sprawie pasa neutralnego.

<sup>79</sup> Wyłączono dwóch pracowników posiadających nominacje na urzędników nieetatowych (*ibidem*, k. 190 i n.).

<sup>80</sup> *Ibidem*.

<sup>81</sup> *Ibidem*, k. 241.

<sup>82</sup> *Ibidem*, k. 190.

## Aneks

### Instrukcja<sup>83</sup>

(Dowództwa Odcinka Kordonowego)

#### **Dla Oddziałów pełniących służbę kordonową przy D. O. K. Wilno**

- 1) Głównym zadaniem Oddziałów, pełniących służbę kordonową jest jak najściślejsze zamknięcie kordonu i uniemożliwienie przez tenże wszelkiego ruchu nielegalnego.
- 2) Wszystkich bez wyjątku, przekraczających przez linię kordonową, należy przytrzymywać i pod eskortą skierować do najbliższych Stacji Kontrolnych, które są jedynymi bramami wjazdowymi do Litwy Środkowej i wyjazdami do Litwy Kowieńskiej.
- 3) Stacje Kontrolne koncentrują w sobie wszelki ruch graniczny: pieszy, kołowy, kolejowy.
- 4) Stali mieszkańcy pasa przykordonowego, jako to: właściciele gruntów, położonych po obu stronach linii kordonowej, członkowie ich rodzin, oraz ich robotnicy, dla przekraczania linii kordonowej w celach gospodarczych lub rodzinnych, muszą być zaopatrzeni w przepustkę, wydaną przez najbliższą Stację Kontrolną. Przepustki te winny być koloru zielonego, zaopatrzone w ostemplowaną pieczęcią, fotografię. Oprócz tego przepustka jest zaopatrzona w pieczęć okrągłą z herbem Litwy Środkowej i napisem na otoku: „Główna Komenda Policji Państwowej – Kierownik Działu Kontroli Ruchu Kordonowego”. Na przepustce tej musi być wyraźnie wskazane miejsce dla przekroczenia linii kordonowej. Miejsce przekroczenia przez tę linię dla stałych mieszkańców wyznacza Kierownik Stacji Kontrolnej, w porozumieniu z D-cą Plutonu, stacjonowanego przy danej Stacji Kontrolnej.  
Wyżej opisana przepustka, wydawana li tylko mieszkańcowi pasa kordonowego, upoważnia go do wielokrotnego przekraczania linii kordonowej, w celach gospodarczych lub rodzinnych, lecz tylko do daty, wyraźnie wymienionej w przepustce.
- 5) Przepustki koloru czerwonego, wydawane tylko przez Dział Kontroli Ruchu Kordonowego, przy Głównej Komendzie Policji Państwowej, upoważniają właściciela danej przepustki do jednorazowego przekraczania przez linię kordonową do Litwy Kowieńskiej. Właściciel tej przepustki ma prawo tylko przejść przez tę Stację Kontrolną, która jest wyraźnie oznaczona na jego przepustce. Przekraczający w miejscu nieoznaczonym na przepustce, winien być przytrzymany i odesłany pod eskortą do najbliższej Stacji Kontrolnej.
- 6) Przepustka koloru czerwonego od osoby przekraczającej linię kordonową, winna być odebrana przez posterunek wystawiony przy Stacji Kontrolnej na linii kordonowej.
- 7) Wszystkie osoby przekraczające przez linię kordonową, a nie zaopatrzeni w jedną z wyżej opisanych przepustek, mają być przetrzymane i wraz z rzeczami, o ile posiadają, pod eskortą niezwłocznie odstawić do najbliższej Stacji Kontrolnej.
- 8) Wojskowym surowo jest wzbronione przeprowadzanie rewizji u przetrzymanych osób i ich rzeczy.
- 9) Przy osobach przetrzymanych, do chwili ich odstawięcia do Stacji Kontrolnej, winny być wystawione posterunki, które mają baczyć, by przetrzymani nie porozumiewali się z nikim i nie niszczyli papierów, lub jakichkolwiek przedmiotów przez nich posiadanych.

<sup>83</sup> *Ibidem*, k. 354.

W wypadkach przytrzymania kilku osób naraz, należy bezwzględnie przeciwdziałać jakimkolwiek porozumiewaniu się ich między sobą i osobami postronnymi i w tym celu, należy ich odosobnić od siebie.

- 10) Wszystkim osobom przytrzymanym, przed wysłaniem ich do Stacji Kontrolnej, komendant eskorty zapowiada, że w razie usiłowania ucieczki, będzie przeciwko usiłującemu zbiec, użyta broń palna.

W skład eskorty ma być bezwzględnie wyznaczony żołnierz, który przytrzymał osoby przekraczające nielegalnie linię, wraz z ich rzeczami.

Żołnierz ten ma prawo być obecnym przy dokonywaniu rewizji u osób i rzeczy przez niego odstawionych do Stacji Kontrolnej, o tyle tylko, o ile to nie dotyczy osobistej rewizji kobiet.

Protokół rewizji, w charakterze jednego ze świadków, podpisuje żołnierz, który przytrzymał.

- 11) Na osoby i rzeczy, zdane na Stacji Kontrolnej, komendant eskorty winien otrzymać od Kierownika Stacji, formalne pokwitowanie, zaopatrzone w numer bieżący dziennika. Pokwitowanie to, komendant eskorty oddaje D-cy plutonu.

- 12) D-ca plutonu sporządza każdorazowo meldunek o przytrzymaniu nielegalnego przewozu, wymienia nazwisko żołnierza, który przytrzymał i załączając pokwitowanie, przedkłada meldunek w drodze służbowej do D-twa Odcinka Kordonowego.

Wszyscy żołnierze, pełniący służbę na linii kordonowej, winni być dokładnie zaznajomieni z powyższą instrukcją, pod osobistą odpowiedzialnością w pierwszym rzędzie D-cy plutonu.

[...] Jankowski

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Józef Piłsudski Institute of America

Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas

#### Źródła drukowane

„Dziennik Ustaw” 1921

Kossakowski M.S., *Diariusz. 1 stycznia – 31 grudnia 1918*, red. M. Korzeniowski, D. Tarasiuk, K. Latawiec, Lublin 2016.

League of Nations. Treaty Series. Publication of Treaties and International Engagements Registered with the Secretariat of the League of Nations, Armistice Protocol concluded under the auspices of the League of Nations Military Commission of Control, signed at Kowno, November 29, 1920, nr 243, s. 63–67, <https://treaties.un.org/doc/Publication/UNTS/LON/Volume%209/v9.pdf>, dostęp 5 III 2010 r.

Mapy archiwalne Wojskowego Instytutu Geograficznego 1918–1939.

Uchwała Sejmu Ustawodawczego z dnia 24 marca 1922 r. o objęciu władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19220200162/O/D19220162.pdf>, dostęp 3 X 2019 r.

Uchwała Sejmu Wileńskiego z 20 lutego 1922 r., <http://www.kpbc.ukw.edu.pl/dlibra/plain-content?id=42467>, dostęp 26 VIII 2019 r.

## OPRACOWANIA

Czechowski J., *Międzynarodowe uwarunkowania Litwy Środkowej 19 X 1920 – 6 IV 1922*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 2.

Dajnowicz M., *Sprawa Litwy Środkowej w opinii polskiej i międzynarodowej na łamach „Gazety Wileńskiej” w 1920 roku*, „Biuletyn Historii Pogranicza” 2010, nr 1.

Drozdowski M.M., *Litwa w polityce Józefa Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa, Naczelnego Wodza i męża stanu RP*, „Niepodległość i Pamięć” 1995 nr 2 (3).

Gałędek M., *Przebudowa struktur administracyjnych na Wileńszczyźnie w związku z jej inkorporacją do Rzeczypospolitej w 1922 roku*, [http://tonik-libra.pl/wp-content/uploads/2018/06/Michał-Gałędek\\_Dzieje-biurokracji-t.-IV-cz.-2-2011.pdf](http://tonik-libra.pl/wp-content/uploads/2018/06/Michał-Gałędek_Dzieje-biurokracji-t.-IV-cz.-2-2011.pdf), dostęp 3 IX 2019 r.

Gałędek M., *Ustrój administracji ogólnej na Wileńszczyźnie*, Gdańsk 2012.

Grygajtis K., *Polskie idee federacyjne i ich realizacja w XIX i XX w.*, Częstochowa 2001.

Januszewska-Jurkiewicz J., *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939*, Katowice 2011.

Kolarz B., *Ustrój Litwy Środkowej w latach 1920–1922*, Sopot 2004.

Krajewski Z., *Geneza i dzieje Litwy Środkowej (1920–1922)*, Lublin 1996.

Łach W.B., *Zajęcie pasa neutralnego w lutym 1923 r. – próba oceny działań militarnych i politycznych*, „Europa Orientalis. Studia z dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich” 2010, nr 2.

Łossowski P., *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996.

Łossowski P., *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997.

Łossowski P., *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918–1920*, Warszawa 1966.

Mackiewicz M., *Wilno – kwestia sporna. Dyplomacja II RP wobec polityki rządu kowieńskiego w latach 1918–1920*, <http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/40340/006.pdf>, dostęp 4 IX 2019 r.

Mitkiewicz L., *Litwa i Polska. Stosunki wzajemne do roku 1939*, Toruń 2018.

Rezmer W., *Likwidacja pasa neutralnego pomiędzy Polską a Litwą w lutym 1923 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 4.

Roguski R., *The protection of the cordon section on the border between Central Lithuania and the so-called Kaunas Lithuania between 1921–1923*, „Historia i Świat” 2018, nr 7.

Sierpowski S., *Problem odradzającej się Polski w optyce Ligi Narodów. Gdańsk i Wilno*, <http://www.wbc.poznan.pl/Content/450446/543116.pdf>, dostęp 4 IX 2019 r.

Srebrakowski A., *Sejm Wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja*, Wrocław 1995.

Szmidt W., *Krótki historyczny zarys o Samoobronie Pasa Neutralnego*, Płock 1933.

Śleszyński W., *Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007.

## Dział Kontroli Ruchu Kordonowego Litwy Środkowej

**D**ział Kontroli Ruchu Kordonowego przy Komendzie Głównej Policji Państwowej Litwy Środkowej został utworzony na mocy dekretu nr 376 Litwy Środkowej w październiku 1921 r. Strukturami mu podległymi były stacje kontrolne sprawujące nadzór nad przepływem towarów i osób przez pas neutralny w kierunku Republiki Litewskiej. Działał na mocy Przepisów Wykonawczych Dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych (nr 549, załącznik 2). Na tej podstawie powstały przepisy przepustkowe. Został zlikwidowany 31 maja 1923 r.

### SŁOWA KLUCZOWE

Litwa Środkowa, pas neutralny, kordon, Dział Kontroli Ruchu Kordonowego

## The Central Lithuania Border Movement Control Department

**T**he Control Department of Cordon Movement at the Central Headquarters of the State Police of Central Lithuanian was established by Central Lithuanian Decree No. 376, October 1921. Its control structures supervised the flow of goods and persons through the neutral belt towards the Republic of Lithuania. It acted on the basis of the Implementing Rules of the Director of the Department of Internal Affairs (No. 549, Annex 2). On this basis pass rules were created. It was liquidated on 31 May 1923.

### KEYWORDS

Central Lithuania, Neutral belt, Cordon, The Control Department of Cordon Movement

**JOANNA BUGAJSKA-WIĘCŁAWSKA** – magister politologii (1995 r., Wydział Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), magister historii (1996 r., Wydział Humanistyczny UMCS w Lublinie), doktor nauk humanistycznych (2002 r., Wydział Humanistyczny UMCS w Lublinie). Od 2009 r. adiunkt w Zakładzie Dydaktyki Historii UMCS, potem w Zakładzie Edukacji Historycznej i Dziedzictwa Kulturowego Instytutu Historii UMCS. Obecnie adiunkt w Katedrze Historii Społecznej i Edukacji Instytutu Historii UMCS w Lublinie. Zainteresowania: historia najnowsza, historia edukacji, dydaktyka historii i wiedzy o społeczeństwie, ewolucje poglądów historyzoficznych w nauczaniu i historiografii.

**JOANNA BUGAJSKA-WIĘCŁAWSKA** – PhD, Master's in Political Science (1995, Faculty of Political Science at Marie Curie-Skłodowska University in Lublin – UMCS). Master's in history (1996, Faculty of Humanities at UMCS in Lublin). PhD in Humanities (2002, Faculty of Humanities at UMCS in Lublin). Since 2009, she was an assistant professor at Department of Historical Didactics at Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, then later at the Department of History and Cultural Heritage Education at the UMCS Historical Institute. Currently, she is an assistant professor at the Department of Social History and Education at the UMCS Historical Institute in Lublin. Interests: recent history, the history of education, history didactics and knowledge on society, the evolution of historiosophical views in teaching and historiography.

JIŘÍ PLACHÝ

Wojskowy Instytut Historyczny w Pradze

ORCID: 0000-0003-3112-8958

## ŻOŁNIERZE LEGIONU CZECHÓW I SŁOWAKÓW W NIEWOLI SOWIECKIEJ 1939–1941

3 września 1939 r. polski prezydent Ignacy Mościcki wydał dekret o utworzeniu Legionu Czechów i Słowaków jako części Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Było to pierwsze oficjalne uznanie zagranicznego czechosłowackiego wojska (tzw. *zahraničního odboje* – zagraniczny ruch oporu)<sup>1</sup>.

Czechosłowacka zagraniczna grupa wojskowa została utworzona 30 kwietnia 1939 r. w Konsulacie Czechosłowacji w Krakowie. Władze polskie tolerowały jej działalność na swoim terytorium. Początkowo traktowano ją jednak jako kolejną grupę emigracyjną, a czechosłowacka zagraniczna grupa wojskowa domagała się, aby Polska pozostała dla nich jedynie krajem tranzytowym. Taki sam pogląd w tej sprawie mieli również przedstawiciele rodzącego się zagranicznego wojska Czechosłowacji, którzy przypuszczali, że centrum przyszłej wojny, a tym samym działań czechosłowackiego wojska będzie na Zachodzie. Z tym poglądem utożsamiała się większość czeskich oficerów i żołnierzy przybywających do Krakowa, którzy starali się jak najszybciej wyjechać z Polski.

Początkowo wydawało się, że większą część żołnierzy będzie można włączyć między emigrantów kierujących się ze wsparciem komitetu brytyjskiego – Czech Refugee Trust Fund – na Wyspy Brytyjskie. Z powodu komplikacji politycznych wyjechało z Polski do Wielkiej Brytanii w maju 1939 r. jedynie 21 członków grupy wojskowej. W tym samym czasie pojawiła się jednak możliwość wstąpienia czechosłowackich żołnierzy do francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Mimo że warunki były wyjątkowo trud-

---

<sup>1</sup> Problematyka powstania i istnienia jednostki czechosłowackiej w Polsce i jej przymusowego pobytu na terytorium Związku Sowieckiego w latach 1939–1941 jest w czeskiej, ale i polskiej historiografii od lat sześćdziesiątych XX w. stosunkowo częstym tematem. To studium ma na celu sprecyzowanie liczb i losów żołnierzy czechosłowackich, które jak dotąd w większości prac są przedstawione tylko w przybliżeniu i nie do końca dokładnie. Studium opiera się na porównaniu materiałów archiwalnych, schodząc również na poziom poszczególnych jednostek.



ne, stanowiło to wówczas dla nich jedyne możliwe rozwiązanie. Dodatkowo Francuzi obiecali, że w przypadku wybuchu wojny żołnierze ci zostaną natychmiast zwolnieni ze służby i staną się podstawą czechosłowackich jednostek na terytorium Francji. Od 22 maja do 16 sierpnia 1939 r. z Polski do Francji wyjechało w sumie 1161 czechosłowackich żołnierzy<sup>2</sup>.

W tym czasie zaczął się powoli zmieniać stosunek polskich władz do czechosłowackiej grupy wojskowej. Za początek tej zmiany można uważać przyjazd do Polski pod koniec maja 1939 r. gen. Lva Prchaly. Prchala we wrześniu 1938 r. pełnił funkcję dowódcy jednej z czterech czechosłowackich armii połowych i należał do konsekwentnych krytyków rozstrzygnięć układu monachijskiego. Był znany jako polonofil, a z Polską łączyło go wiele osobistych więzi, przede wszystkim w najwyższych kręgach armii. Sympatię polskiego społeczeństwa zyskał m.in. jako minister rządu autonomicznego Rusi Zakarpackiej, którą to funkcję pełnił od stycznia do marca 1939 r. Jego działalność była tutaj postrzegana jako przeciwwaga radykalnego ukraińskiego nacjonalizmu. Co więcej, Prchala nie spieszył się z podporządkowaniem emigracyjnym władzom Edvarda Beneša i ewidentnie bardziej stawiał na „polską kartę”.

Na początku lipca 1939 r. Siły Zbrojne RP oddały do dyspozycji czechosłowackiej grupie wojskowej nieużywany obóz wojskowy w Bronowicach Małych (dziś część Krakowa). Polska wyraziła również zainteresowanie przyjęciem czechosłowackich specjalistów, zwłaszcza lotników. Już w lipcu 1939 r. włączono do polskiego lotnictwa pierwszych 21 mężczyzn.

3 sierpnia 1939 r. doszło do zasadniczego przełomu w negocjacjach gen. Prchaly z szefem Sztabu Głównego Wojska Polskiego gen. Wacławem Stachiewiczem. Polski generał obiecał, że czechosłowacka jednostka wojskowa zostanie oficjalnie uznana zaraz po rozpoczęciu wojny i tak szybko, jak to możliwe, zostanie utworzony specjalny obóz szkoleniowy dla kadr przyszłego legionu. Zapewniał, że będzie rozpoczęty natychmiastowy nabór specjalistów do Sił Zbrojnych RP (który w tym czasie już faktycznie przebiegał), a cała ich działalność będzie materialnie zabezpieczona z kredytu, który po wojnie spłaci wyzwolona Czechosłowacja.

Krótko po tym, 16 sierpnia 1939 r. został wysłany ostatni transport czechosłowackich żołnierzy do Francji. Wyjazd ten na ulicach Krakowa przerodził się w antyniemiecką manifestację solidarności czechosłowacko-polskiej. Od tamtej chwili stan liczebny grupy wojskowej w Bronowicach Małych rósł, a jednostka czechosłowacka zaczęła nabierać kształtów. Przedostatniego dnia sierpnia większość żołnierzy wyjechała do obozu szkoleniowego (czasem nazywanego też obozem ochotników czeskich) w Leśnej k. Baranowicz (dziś na Białorusi). W tym samym czasie do Sił Powietrznych przyjęto 72 mężczyzn, a kolejni mieli jeszcze dołączyć.

<sup>2</sup> Z Polski do Francji pojechało w sumie pięć transportów żołnierzy czechosłowackich: 22 maja 1939 r. 109 mężczyzn, 16 czerwca – 138, 25 lipca – 177, 28 lipca – 546 i 16 sierpnia – 189. Dwóch mężczyzn pojechało na własny koszt. Razem było ich 1161. Jeszcze przed wybuchem wojny zostało wydalonych lub zbiegło 59 mężczyzn.

## LEGION CZECHÓW I SŁOWAKÓW WE WRZEŚNIU 1939 R.

W momencie wybuchu wojny czechosłowaccy żołnierze znajdowali się zasadniczo w czterech miejscach:

1) w Warszawie, gdzie swoją siedzibę miał sztab armii gen. Lva Prchaly i biuro attaché wojskowego płk. Prokopa Kumpošta przy ambasadzie Czechosłowacji;

2) w Leśnej, gdzie znajdowała się główna grupa pod dowództwem ppłk. Ludvíka Svobody;

3) w Bronowicach Małych, gdzie zostały oddział werbunkowy i oddział pracowniczy, a także specjaliści (przede wszystkim lotnicy), którzy mieli rozpocząć służbę w WP pod dowództwem kpt. Františka Divokiego;

4) w Bazie Sił Powietrznych w Dęblinie, gdzie była zgromadzona większość czechosłowackiej załogi lotniczej przejętej przez polskie lotnictwo, której dowódcą został później kpt. Bohumil Liška.

Oprócz tego działało jeszcze czechosłowackie biuro wojskowe w Katowicach, jak też kilku oficerów stacjonowało w pogranicznych miastach (przede wszystkim na Śląsku Cieszyńskim), aby ułatwić uchodźcom drogę do Krakowa z okupowanej ojczyzny. Byli też żołnierze wysłani z zadaniami wywiadowczymi do Protektoratu Czech i Moraw oraz na Słowację, którzy mieli 30 sierpnia 1939 r. wrócić i stawić się w Bronowicach Małych.

Ilu zatem właściwie czechosłowackich żołnierzy znajdowało się w Polsce we wrześniu 1939 r.? Po odjeździe ostatniego transportu do Francji pozostało w Bronowicach Małych w sumie 427 mężczyzn<sup>3</sup>. Od tamtej chwili stany osobowe jednostki rosły. W ciągu dwóch tygodni, do 30 sierpnia wzrosły ponaddwukrotnie, łącznie do 892 osób (w tym 161 oficerów, 14 rotmistrzów, 32 aspirantów i 42 podoficerów). Jak już wyżej wspomniano, tego dnia z obozu wyruszyła grupa 72 czechosłowackich lotników przyjętych do Sił Powietrznych (w ten sposób ich całkowita liczebność wzrosła do 93), a wieczorem tego samego dnia wyruszyło 632 żołnierzy jadących do nowego obozu szkoleniowego w Leśnej na wschodzie Polski<sup>4</sup>. Tuż przed północą ppłk Svoboda<sup>5</sup> wraz z siedmioma oficerami wyruszył pociągiem do Warszawy, do sztabu gen. Prchaly, gdzie mieli przedyskutować pewne kwestie techniczne, ale przede wszystkim domagali się od Prchaly zadeklarowania lojalności wobec kierownictwa czechosłowackiego ruchu oporu na Zachodzie. W obozie w Bronowicach zostało więc 165 mężczyzn oraz 15 nowicjuszy, którzy przybyli tego samego dnia<sup>6</sup>. Ostatniego dnia sierpnia przyjęto 24 mężczyzn, więc w momencie, kiedy

<sup>3</sup> Vojenský ústřední archiv – Vojenský historický archiv (Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Archiwum Historyczne [dalej: VÚA-VHA]) Praha, f. Legion Czechów i Słowaków w Polsce, 1, Dziennik „Polskiego legionu”, k. 1.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> Ludvík Svoboda (1895–1979). W czasie I wojny światowej oficer czechosłowackiego legionu w Rosji, po wojnie zawodowy żołnierz armii Czechosłowacji, służbę skończył w stopniu podpułkownika. W czerwcu 1939 r. wyruszył z okupowanej ojczyzny do Polski. Po wypuszczeniu z niewoli sowieckiej działał do samego końca wojny w czechosłowackich jednostkach w ZSRS. W latach 1945–1950 minister obrony narodowej, od marca 1968 do maja 1975 r. prezydent Czechosłowacji.

<sup>6</sup> VÚA-VHA Praha, f. Legion Czechów i Słowaków w Polsce, 4, lista nazwisk Kraków – Bronowice, k. 1.

Niemcy najechali na Polskę, w czechosłowackiej grupie wojskowej było co najmniej 937 mężczyzn<sup>7</sup>.

Rekrutowanie było kontynuowane również w następnych dniach. Przypuszczalnie do 17 września 1939 r. w szeregach legionu wstąpiło dodatkowo 61 mężczyzn. Kolejnych 51 żołnierzy przyjęto, gdy jednostka była już w sowieckiej niewoli<sup>8</sup>. Z charakteru zapisów w protokole rejestracyjnym wynika, że przynajmniej w niektórych przypadkach chodziło o przyjęcie wsteczne, co formalizowało faktyczny stan liczebny. W składzie legionu pojawiali się również przedstawiciele emigracji czy społeczności ekspatriantów.

Z kolei niektórzy oficerowie nie byli formalnie włączeni w skład jednostki, jak np. przedstawiciele sztabu warszawskiego, łącznie z samym gen. Lvem Prchalą. Można stwierdzić, że od początku wojny przez Legion Czechów i Słowaków przewinęło się co najmniej 1049 żołnierzy.

Losy jednostki czechosłowackiej w trakcie walk wrześniowych są dość dobrze znane. Tu zatem będzie tylko ich zwięzły opis. Do wieczora 11 września 1939 r. w Leśnej przebywała główna grupa Legionu Czechosłowackiego<sup>9</sup>. W dniach 6–7 września przyjechali tam również ewakuowani czechosłowaccy pracownicy dyplomatyczni z Warszawy i Krakowa oraz gen. Prchala ze swoim sztabem.

11 września przed północą legion złożony z 682 mężczyzn wyruszył z Leśnej. Cel podróży, w wyniku dramatycznego rozwoju wydarzeń na froncie, kilka razy się zmienił. Wieczorem 13 września czechosłowaccy żołnierze dotarli do gminy Hluboczek Wielki (dziś na Ukrainie), leżącej ok. 8 km na zachód od Tarnopola. Tutaj zostali aż do przedpołudnia 17 września 1939 r. W tym czasie stali się celem dwóch niemieckich nalotów (15 i 17 września), w których legion poniósł pierwsze straty – jeden zabity sierż. asp. Vítězslav Grünbaum oraz trzech rannych.

14 września 1939 r. dowództwo garnizonu w Tarnopolu zażądało od legionu oddziału przeciwlotniczego liczącego 27 ludzi. Siłę ognia stanowiły 3 jednostki karabinów maszynowych – 2 lekkie i 1 ciężki (wszystkie trzy karabiny maszynowe). Grupa składała się z 3 oficerów (por. Pavel Styk, por. Josef Dvořák i ppor. Ladislav Švíř), 1 aspiranta, 11 podoficerów i 12 szeregowych.

W tym miejscu trzeba nadmienić, że jednostka czechosłowacka dopiero 8 września 1939 r. w Leśnej otrzymała pierwsze uzbrojenie, którym były 4 ciężkie i 9 lekkich karabinów maszynowych, a także ekwipunek w postaci 500 masek przeciwgazowych

<sup>7</sup> Ich faktyczna liczba była trochę większa. Niektórzy żołnierze zostali w tym czasie wysłani na pogranicze polsko-czechosłowackie, aby pomagać ostatnim uchodźcom z Czechosłowacji, inni byli w biurze wojskowym w Katowicach, a pozostali (jak np. por. Rudolf Kopecký) zostali przeniesieni do Warszawy, do sztabu gen. Prchaly itd. Tym liczbom zasadniczo odpowiadają również przypisane macierzyste numery jednostki. Ostatnim przyjętym żołnierzem do jednostki był Vojtech Krakovský, który otrzymał numer 2179. Jeśli dodamy do 937 mężczyzn 1161 tych, którzy wyjechali do Francji, 21 do Wielkiej Brytanii i 1 zmarłego, otrzymamy liczbę 2120. Różnicę tworzą wprowadzeni w notatkach wspomniani żołnierze, chorzy, wydaleny z jednostki, dezercerzy itd. Co najmniej dwóch żołnierzy znajdowało się w tym czasie w polskim więzieniu.

<sup>8</sup> VÚA-VHA Praha, f. Legion Czechów i Słowaków w Polsce, 4, lista nazwisk Kraków – Bronowice, k. 1.

<sup>9</sup> W czeskiej historiografii jest kilka wariantów nazwy jednostki czechosłowackiej, zamiast słowa „legia” odwołującego się do legii czechosłowackiej z I wojny światowej, zdecydowanie częściej używano wyrazu „legion” w połączeniu z przymiotnikiem „czechosłowacki”, wyrażający unitarne pojęcie zagranicznego ruchu oporu.

i 100 saperek. Żołnierze nie posiadali mundurów, oprócz kilku wyjątków<sup>10</sup>. W tych okolicznościach do walki mogła stanąć praktycznie tylko formacja przeciwlotnicza. Według późniejszych raportów zestrzeliła ona w Tarnopolu między 14 a 17 września 1939 r. dwa niemieckie samoloty.

W trakcie pobytu w Hluboczku ppłk Svoboda i gen. Prchala starali się uzyskać pozwolenie naczelnego dowództwa polskiego na dalsze wycofywanie się w kierunku granicy rumuńskiej. 17 września Prchala razem z kapitanem Sztabu Generalnego Zdeńkiem Sládečkem wyruszyli do uzdrowskiego miasteczka Zaleszczyki, znajdującego się na ówczesnym pograniczu polsko-rumuńskim (dziś na Ukrainie), gdzie w tym czasie przebywały polski rząd oraz korpus dyplomatyczny, aby interweniować za pośrednictwem czechosłowackiego przedstawiciela Juraja Slávika w celu przyspieszenia transportu legionu do Rumunii. Po południu tego samego dnia ppłk. Svobodzie udało się uzyskać pozwolenie od szefa dowództwa korpusu sztabowego na rozpoczęcie odwrotu. Przy tej okazji dowiedział się także o napaści na Polskę przez Związek Sowiecki. Jeszcze tegoż dnia żołnierze czechosłowaccy rozpoczęli odwrót w kierunku południowo-zachodnim. Jednostka przeciwlotnicza pozostała w Tarnopolu. Tuż po północy, a więc już 18 września, legion dotarł do odległej o ok. 30 km wsi Horodyszcze.

Wtedy było już oczywiste, że oddział nie zdąży na czas do Rumunii i dostanie się do sowieckiej niewoli. Jednostka dysponowała jeszcze w tym czasie kilkoma samochodami osobowymi, które przekazał jej do dyspozycji warszawski przedstawiciel koncernu Škoda inż. Miroslav Michálek. Po dramatycznej naradzie z oficerami sztabu ppłk Svoboda zdecydował się odesłać na rumuńską granicę pięć samochodów osobowych z polskimi oficerami łącznikowymi<sup>11</sup>, npor. inż. Michálkiem z rodziną, redaktorem por. Rudolfem Kopeckým z rodziną i dwoma oficerami – kapitanem Sztabu Generalnego Františkem Klvaňą i kapitanem Sztabu Generalnego Aloisem Schweitzerem, którzy mieli poinformować o losach reszty. Dokładna liczba tych, którzy się dostali do niewoli z grupy Svobody, prawdopodobnie nie jest znana<sup>12</sup>.

## SCHWYTANIE PRZEZ ARMİĘ CZERWONĄ

18 września 1939 r. wyruszyła w południe główna grupa Legionu Czechów i Słowaków ze wsi Horodyszcze w kierunku na Husiatyn. W pozostałych sześciu samochodach osobowych jechali dowódca grupy ppłk Svoboda z kapitanem Sztabu Generalnego Janem Krčkem oraz chorzy lub ranni.

<sup>10</sup> Mundury posiadali przede wszystkim żołnierze, którzy zbiegli z armii Pierwszej Republiki Słowackiej.

<sup>11</sup> Chodziło o ppłk. Karola Zborowskiego, mjr. Henryka Smotreckiego i polskiego intendenta w stopniu kapitana. Nie jest do końca jasne, czy ta decyzja dotyczyła także członków legionu z polskim obywatelstwem. W Horodyszczu jednak został uwolniony np. szer. Michal Powidzis (ur. w 1913 r. w Rydze). Podobno morawska Ostrava miała być dla niego prawdziwym domem, miał też czechosłowackie obywatelstwo. Kolejnym wypuszczonym był jednak obywatel Polski narodowości czeskiej ppor. Bohumil Krejčí (ur. w 1875 r.), ochotnik ze Lwowa. Te dane są z pewnością niekompletne (VÚA-VHA Praha, f. Legion Čechů a Slováků v Polsku, 8, Kmenové knihy, k. 8).

<sup>12</sup> Na przykład w trakcie odwrotu z Hluboczka 17 IX 1939 r. odłączyli się od jednostki sierż. František Maršálek (ur. w 1914 r.) oraz szer. Alois Endl (ur. w 1908 r.). Jakiegokolwiek dane na temat ich dalszych losów nie są znane.

Konwój jechał przodem, aby dojść do porozumienia z żołnierzami sowieckimi co do sprawnego przemarszu głównej części legionu, który pod dowództwem kapitana sztabowego Františka Fanty poruszał się pieszo. Zarówno konwój, który napotkał wysunięte patrole sowieckie w pobliżu osady Sosnowice, jak i reszta legionu zostały ostrzelane przez napotkane patrole sowieckie, odpowiednio w pobliżu osady Sosnowice i osady Rakowce. Na szczęście w obu przypadkach uniknięto strat. Jednak wielu żołnierzy zostało okradzionych przez żołnierzy sowieckich z rzeczy osobistych. Żołnierze zostali tymczasowo zamknięci w obozie w Husiatynie, a 20<sup>13</sup> i 22 września 1939 r. przetransportowano ich do Kamieńca Podolskiego.

Aż do wiosny 1940 r. główna grupa legionu znajdowała się w różnych obozach jenieckich na Ukrainie – od 17 września 1939 r. w Olchowcu, a od 6 listopada 1939 r. w Jarmolińcach, gdzie żołnierze czechosłowaccy zostali aż do marca 1940 r. Nieco inaczej potoczyły się losy członków jednostki przeciwlotniczej, która została w Tarnopolu. Miasto było okupowane przez armię sowiecką już 17 września 1939 r. Jednak po kilku dniach umożliwiono czechosłowackim żołnierzom wyjazd na Wołyń<sup>14</sup>. W tym czasie w jednostce doszło do rozłamu – część jej żołnierzy, wliczając por. Stykę, odmówiła pozostania w czechosłowackim wojsku. Ogłosili się oni komunistami i jako „grupa polityczna” wyjechali do Lwowa z zamiarem pozostania na stałe w Związku Sowieckim. W mieście Buzułuk w czerwcu 1942 r. pojawił się jeden z nich, st. szer. Bedřich Badal. O pozostałej siódemce nie ma żadnych informacji. Pozostałe osiemnaście osób wzmocniło tworzącą się tzw. grupę kwasiałowską.

## GRUPA KPT. DIVOKIEGO

Grupa kpt. Divokiego, która 30 sierpnia została w Bronowicach Małych, składała się z załogi, która miała przygotować obóz do przekazania go polskiej administracji wojskowej. Natomiast żandarmi, ambulatorium (lekarze i chorzy), oficerowie specjaliści (saperzy i artylerzyści) i lotnicy mieli zostać włączeni do WP.

W obozie w Bronowicach czechosłowaccy żołnierze zostali aż do popołudnia 3 września 1939 r. W tym czasie była już zarządzona ewakuacja. Jednak ten rozkaz z powodu coraz większego chaosu nie dotarł do czechosłowackich żołnierzy. Polski oficer łącznikowy kpt. Adam Welanyk nie był obecny w tym czasie w jednostce i już do niej nie powrócił. Kapitan Divoký zdecydował więc o przetransportowaniu całej grupy na dworzec kolejowy w Krakowie<sup>15</sup>. Tam spędzili oni noc. Udało się uzyskać dwa wagony

<sup>13</sup> Już 20 IX 1939 r. grupa ppłk. Svobody została przetransportowana do Kamieńca Podolskiego. Była ona tymczasowo odseparowana od reszty legionu (L. Svoboda, *Deník z doby válečné*, Praga 2008, s. 58).

<sup>14</sup> Pierwszych dwunastu członków jednostki Styka dołączyło wraz z dwoma lotnikami do grupy kwasiałowskiej w nocy z 24 na 25 IX 1939 r. (VÚA-VHA Praha, f. Legion Čechů a Slováků v Polsku, 13, Kronika grupy Czechosłowaków w Kwasiałowie Czeskim 1939–1940, k. 2).

<sup>15</sup> *Ibidem*, f. Čs. letectvo Velká Británie, 177 C II, Sprawozdanie kpt. Františka Divokiego o pochodzie i działaniach bronowickiej czechosłowackiej grupy wojskowej przez Polskę i o jej dalszej podróży do Francji z 31 XII 1939 r., k. 103.

osobowe i 4 września o wpół do ósmej rano 189 żołnierzy opuściło miasto. 48 godzin później Niemcy zajęli Kraków. W ciągu tych dwóch dni pociąg przejechał 64 km i zatrzymał się przed Tarnowem<sup>16</sup>. Stamtąd żołnierze kontynuowali podróż pociągiem w kierunku północno-wschodnim do Mielca, a następnie przez Rozwadów (ostatnie 20 km z powodu zbombardowanych torów szli pieszo). Potem ponownie pociągiem dotarli do Lublina, gdzie 9 września 1939 r. w trakcie bombardowania zginął wachmistrz żandarmerii František Leskota. Kolejnych trzech żołnierzy zostało rannych.

Następnie przeszli pieszo z Lublina na przystanek w pobliskiej Bystrzycy. Tam wsiedli do pociągu jadącego na północ do Łukowa, gdzie zastali całkowicie zniszczony dworzec. Kolejnym celem była oddalona o 50 km Biała Podlaska. Następnie wyruszyli do Brześcia, dokąd dotarli wieczorem 11 września 1939 r. Następnego dnia znaleźli się w końcu w Leśnej, lecz okazało się, że grupa ppłk. Svobody odjechała stamtąd kilka godzin wcześniej. Jeszcze tego samego dnia grupa Divokiego opuściła Leśną w celu znalezienia reszty legionu. Po przyjeździe 15 września do Złoczowa dowiedzieli się, że legion znajduje się w Tarnopolu lub jego okolicy. Po przyjeździe do Tarnopola w polskiej centrali kolejowej przekazano im, że nie ma żadnych informacji na temat grupy czechosłowackiej<sup>17</sup>, dlatego kontynuowali poszukiwania. W nocy z 16 na 17 września 1939 r. dojechali do miasteczka Czortków, ok. 50 km od granicy rumuńskiej, które jak dotąd uniknęło bombardowań. Tutaj kpt. Divoký zdecydował przeczekać do czasu, gdy dowie się, gdzie dokładnie znajduje się grupa ppłk. Svobody.

Jednak po zaatakowaniu Polski przez Związek Sowiecki nie można było już tego planu zrealizować. Czortków leżał zaledwie 50 km na północ od granicy rumuńskiej, więc, aby nie trafić do sowieckiej niewoli, żołnierze Divokiego od tej pory musieli się wycofywać razem z Polakami na południowy zachód. 17 września przed północą dojechali do Delatyna, leżącego tylko 20 km od granicy okupowanej przez Węgry Rusi Zakarpackiej. Następnego poranka ponownie wyruszyli w drogę – tym razem pieszo przez szczyty Karpat. Podczas dnia przeszli ok. 36 km. Następnego dnia wczesnym rankiem znów wyruszyli w drogę. Pozostawało im jeszcze ok. 30 km. Sytuacja stawała się coraz bardziej dramatyczna. W drodze napotkali grupy ukraińskich powstańców. Zostawili ich w spokoju, ale polscy żołnierze uważali Ukraińców za buntowników. Dzięki łutowi szczęścia grupie udało się przejść wąskim pasem między armią niemiecką a sowiecką. Nareszcie dotarli do pogranicznej gminy Kutry. 19 września 1939 r. ok. trzeciej po południu 115 osób oddziału kpt. Divokiego przeszło przez most pograniczny między miejscowościami Kutry i Vijnița w rumuńskiej Bukowinie. W trakcie tej wymagającej drogi z różnych powodów odłączyło się od grupy 73 żołnierzy<sup>18</sup>. Niektórym udało

<sup>16</sup> W Tarnowie pozostawiono chorych (*ibidem*). Również podczas opuszczania Leśnej przez legion został w szpitalu w Słoninie k. Baranowicz szer. František Pabiš (ur. w 1919 r.) z Kieżmarku. Jego dalsze losy nie są wyjaśnione.

<sup>17</sup> Kapitan Divoký po przyjeździe do Francji w swoim raporcie stwierdził: „[...] dowódca stacji, jeden tęgi i zrzedliwy nadporucznik [przekazał mi], że grupa czechosłowacka go nie obchodzi. Miałem ogromną ochotę zdzielić go w pysk” (*ibidem*). Grupa Divokiego niewiele wcześniej przejeżdżała przez Hluboczek Wielki, gdzie znajdowała się grupa ppłk. Svobody, lecz obie grupy nie miały o tym pojęcia.

<sup>18</sup> Na przykład w Rozwadowie zgubił się skarbnik grupy por. František Famfule. Ten wspólnie z szer. Wojtechem Krakovskim dotarł 11 września do Leśnej. Pięć dni później do grupy Svobody dołączyło kolejnych

się jeszcze dostać na granicę z Rumunią i ją przekroczyć, jak np. ppor. inż. Antoniemu Brejchowi, który spóźnił się na wymarsz w Delatynie. O swoich losach opowiedział później w Wielkiej Brytanii: „Drugiego dnia na całej Ukrainie wybuchł bunt [...]. Rabunki, strzały na ulicach, napady były na porządku dziennym. Chciałem wykorzystać wycofujące się do Rumunii wojsko polskie i przypadkiem złapałem jeden autobus jadący do Kut zapełniony przez polskich żołnierzy. Na błotniku tego autobusu dojechałem jeszcze z por. Śłastnym do wsi Osławy Białe, gdzie zostaliśmy napadnięci i o mało co nie zabici. Zostaliśmy okradzeni ze wszystkiego i tylko cudem, prawdopodobnie dzięki naszemu cywilnemu ubraniu, uciekliśmy z tłumu linczowanych polskich żołnierzy, ukrywających się w lasach”<sup>19</sup>.

Reszta żołnierzy, którym nie udało się przeprawa do Rumunii, była stopniowo wysyłana do grupy Svobody. Większość „zagubionych” została jednak przez sowieckie władze wysłana na teren gmin czeskich na okupowanym Wołyniu. W ten sam sposób postępowano również wobec „zagubionych” osób z grupy głównej legionu, a jak już wiemy, sowieckie władze wysyłały na Wołyń również żołnierzy czechosłowackiej jednostki przeciwlotniczej z Tarnopola. Od nazwy największej gminy czeskiej, Kwaśiłowa Czeskiego, grupa ta zyskała nazwę „kwaśiłowskiej”.

Jaki jest więc całkowity bilans tzw. grupy Divokiego? Ze 189 żołnierzy, którzy rankiem 4 września 1939 r. wyjechali z Krakowa, do Francji<sup>20</sup> dotarło 127. O losach 23 nie mamy żadnych informacji – co najmniej w dziewięciu przypadkach chodziło o rekrutów, którzy wstąpili do jednostki na przełomie sierpnia i września 1939 r. Kolejnych dziewięciu<sup>21</sup> zdezerterowało i dobrowolnie zdecydowało się pozostać w Związku Sowieckim. Czterech z nich później wstąpiło w okresie 1942–1943 do czechosłowackiej jednostki w Buzułuku. Łącznie 25 mężczyzn, którzy przybyli do grupy Svobody lub grupy kwaśiłowskiej, było w latach 1940–1941 wypuszczonych z niewoli i wyjechało na Bliski Wschód. Jeden zmarł w niewoli, dwóch zostało w kadrowej jednostce ppłk. Svobody w ZSRS, a jeden został wypuszczony do czechosłowackiej jednostki prawdopodobnie z obozu pracy. Jeden żołnierz został wypuszczony podczas odwrotu we wrześniu 1939 r. z powodów zdrowotnych, a jeden poległ<sup>22</sup>.

---

dziewięciu „zagubionych” członków grupy Divokiego. Pięciu lotników wstąpiło w Lublinie w szeregi polskich Sił Powietrznych. Wraz z nimi zostało tam co najmniej trzech kolejnych żołnierzy. W drodze z Rozwadowa spóźnił się sierż. asp. dr. Jan Hönig z czternastoma chorymi, którzy już nie dołączyli do grupy. Jako niezdolny do służby został zwolniony z grupy dr Heřman Siodmák. Około dziesięciu żołnierzy zginęło się podczas przeprawy przez Karpaty i tak można by kontynuować.

<sup>19</sup> VÚA-VHA Praha, f. Čs. lelectvo Velká Británie, 177 C II, Raport ppor. Antonína Brejchy z 20 III 1941, k. 103.

<sup>20</sup> W sumie 115 osób przekroczyło rumuńską granicę 19 IX 1939 r. (w tej grupie był również jeden były członek polskich Sił Powietrznych) oraz grupa pięciu lotników, którzy wstąpili do Sił Powietrznych w Lublinie. Kolejnym siedmiu udało się ucieczka przez granicę sowiecko-rumuńską.

<sup>21</sup> Dziewiątym był Stanislav Mikulec, który wpiery został w jednostce, ale później przyłączył się do grupy „hvězdářów”, którzy 10 VI 1941 r. zostali wydaleny z armii Czechosłowacji. Następnie wrócił do czechosłowackiej jednostki w Buzułuku i 19 XI 1944 r. poległ w bitwie o Przełęcz Dukielską.

<sup>22</sup> Przegląd został opracowany na podstawie rekonstrukcji składu osobowego grupy Divokiego.

## DEZERCJE I UCIECZKI DO RUMUNII

Podporucznik Brejcha i por. Šťastný (zob. wyżej) zostali w końcu schwytani przez Armię Czerwoną, jednak udało im się zbiec. Wraz z dwoma innymi czechosłowackimi oficerami, npor. Františkem Procházką i Vladimírem Janotą, którzy służyli w Siłach Powietrznych, ostatniego dnia września przepłynęli pograniczną rzekę Prut. Z wyjątkiem Janoty, który został schwytany i uwięziony, dostali się do Rumunii, gdzie zaopiekowali się nimi Polacy. Posiadając polskie paszporty, przyjechali do Francji 21 listopada 1939 r. Pięciu czechosłowackich żołnierzy z grupy Divokiego: František Bareš, Bohuslav Bednařík, Milan Belda, Josef Borůvka i Pavel Hodač po przyjeździe na Wołyń odmówili wstąpienia do grupy kwasiałowskiej i udali się w stronę granicy z Rumunią. Całej piątce udało się przekroczyć granicę i w listopadzie 1939 r. znaleźli się w czechosłowackiej jednostce w południowej Francji. Z tzw. grupy kwasiałowskiej pod koniec 1939 r. udała się ucieczka już tylko ppor. Karłowi Schmidhuberowi i kpr. Karłowi Zbytkowi, którzy dotarli do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii, oraz dwóm innym lotnikom. Jaroslav Barnet z grupy Svobody zbiegł z pogranicznego Kamieńca Podolskiego już 25 września 1939 r. Przedostał się do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii, gdzie do końca wojny służył jako członek personelu lądowego czechosłowackiego lotnictwa.

Z obozu w Olchowcu 3 listopada 1939 r. udało się uciec Karłowi Kodešowi i Milorádowi Divokiemu (synowi kpt. Divokiego). Obaj przedostali się do Francji. Ich dalsze losy były jednak tragiczne. Divokiemu podczas powrotu z frontu w czerwcu 1940 r. nie udało się dotrzeć do Wielkiej Brytanii. Z południowej Francji przybył do Jugosławii, w której miał rodzinę. Tam jednak ponownie zastała go niemiecka okupacja. Został aresztowany i deportowany do obozu koncentracyjnego Mauthausen, w którym zginął<sup>23</sup>. Kodeš z kolei zginął 11 kwietnia 1942 r. w trakcie nalotu na Essen 311. czechosłowackiej Eskadry Bombowców RAF, w której służył. Sierżant Josef Kühler, były legionista, zbiegł z Olchowca 13 listopada 1939 r., jednak jego dalsze losy nie są znane<sup>24</sup>.

Z Jarmolińców 22 lutego 1940 r. udało się uciec trójce czechosłowackich żołnierzy. Ignác Bartoš, Arnošt Pecha i Josef Hořejší wyjechali z Rumunii na Bliski Wschód. Cała trójka walczyła latem 1941 r. w 11. Batalionie Piechoty – Wschodnim w Syrii, Bartoš z Pechą również w bitwie o Tobruk. Hořejší zgłosił się do lotnictwa i wyjechał do Wielkiej Brytanii.

Oprócz tego szczęśliwie dotarł do Rumunii sierż. Oldřich Kestler, były członek polskich Sił Powietrznych, którego ścieżki tymczasowo skrzyżowały się z grupą ppłk. Svobody. W Rumunii znalazł się też inny lotnik, kpr. Jozef Káňa.

W sumie jest to 21 przypadków ucieczek z sowieckiej niewoli czy z terytoriów okupowanych przez Związek Sowiecki. Zdecydowana większość z nich przypada na okres

<sup>23</sup> J. Plachý, I. Pejčoch, *Zemřeli na Západě. Ztráty československé pozemní zahraniční armády v Polsku, Francii, na Středním východě a ve Velké Británii v letech 1939–1945*, Praha 2012, s. 60.

<sup>24</sup> Josef Kühler (ur. w 1898 r.), dekarz z zawodu z Brna-Husovic.



jesieni 1939 r., co pokazuje zarówno początkową nieszczelność nowej granicy imperium sowieckiego, jak i niezbyt ścisły nadzór nad pojmanymi czechosłowackimi żołnierzami.

W dokumentach legionu są opisane te ucieczki, których wyraźnym celem było dotarcie do Rumunii, a stamtąd dalej do Francji, głównie z obawy przed represjami ze strony NKWD. Ci uciekinierzy mieszczą się zatem w tej samej grupie z tymi, którzy na terytorium sowieckim zdecydowali się wykorzystać sytuację i opuścić szeregi zagranicznego wojska Czechosłowacji, czy to z powodów politycznych, czy osobistych. Rozróżnić jeden przypadek od drugiego można tylko w sytuacji, gdy ucieczka była udana oraz gdy zbiegowie „ujawnili się” na Zachodzie i znowu wstąpili do służby w zagranicznej armii Czechosłowacji. Niektórzy żołnierze dosłownie w tym czasie znikają w Związku Sowieckim i pozostaje otwarte pytanie, czy padli ofiarą totalitarnego reżimu, czy rzeczywiście pozwolono im tam rozpocząć „nowe życie”.

Sowieckie władze do członków grupy głównej legionu pod dowództwem Ludvíka Svobody podchodziły jak do jeńców aż do jesieni 1941 r. Na początku było możliwe, aby kilka osób opuściło niewolę, lecz paradoksalnie w wyniku dodatkowych werbunków żołnierzy przybyło<sup>25</sup>. Jednak później opuszczenie jednostki było prawie niemożliwe. Z wyjątkiem dwóch lub trzech przypadków działaczy komunistycznych, o których zabiegało moskiewskie dowództwo Komunistycznej Partii Czechosłowacji (zob. niżej), władze sowieckie nie wypuściły z niewoli nawet tych, którzy ostentacyjnie wyrażali swój prosowiecki punkt widzenia, byli gotowi złamać przysięgę wojskową, zdradzić swój kraj i zerwać z nim w przyszłości wszelkie więzy, tj. tzw. grupa „hvězdářů” (zob. niżej).

## GRUPA KWASIŁOWSKA

Jak już wyżej wspomniano, od drugiej połowy XIX w. na Wołyniu mieszkała stosunkowo silna czeska społeczność emigrantów. W Kwasilowie Czeskim w okresie międzywojennym działał Konsulat Honorowy Czechosłowacji, który jednak w marcu 1939 r., w wyniku nacisków polskich władz, jako jedyny zakończył swoją działalność<sup>26</sup>. Już pod koniec sierpnia do czeskich gmin zostali ewakuowani czescy cywile z Krakowa, Warszawy i częściowo również z Katowic. Zgromadzili się oni w Równem. Od drugiej połowy września 1939 r. w czeskich gminach zaczęli się gromadzić także czechosłowaccy żołnierze. Oprócz części jednostki przeciwlotniczej z Tarnopola byli to „zagubieni” żołnierze grupy

<sup>25</sup> Na przykład 9 X 1939 r. na własną prośbę z legionu został zwolniony szer. Evžen Drillich (ur. w 1910 r.) z Brna. Chodziło tu jednak o całkowicie odosobniony przypadek. Jak już wyżej wspomniano, do legionu zostało przyjętych co najmniej 51 żołnierzy (zarówno do grupy kwasilowskiej, jak i Svobody). Jednak po części chodziło o różne wsteczne formalne przyjęcia. Ogólnie zasada przyjęć nowych członków nie była możliwa, również w przypadku grupy kwasilowskiej, lecz udało się tam przeprowadzić kilka wyjątków (VÚA-VHA Praha, f. Legion Čechů a Slováků v Polsku, 8, Kmenové knihy, k. 8).

<sup>26</sup> Polski rząd obawiał się, że gdyby władzę przejęli Niemcy, którzy w tym regionie nie mieli żadnej reprezentacji, mogłoby powstać na Wołyniu ognisko antypolskich działań. Dlatego 8 IV 1939 r. konsul honorowy inż. Vladimír Svárovský zrezygnował ze swojego stanowiska. Konsulaty Czechosłowacji w Gdyni i we Lwowie zostały przekazane Niemcom (J. Němeček, *Soumrak a úsvit československé diplomacie. 15. březen 1939 a československé zastupitelské úřady*, Praha 2008, s. 277–278), Svárovský był właścicielem maszynowni.

głównej legionu, grupy Divokiego i lotników włączonych do polskich Sił Powietrznych. Niektórzy żołnierze dotarli tam jeszcze przed agresją Sowieców (prawdopodobnie jako pierwszy dotarł późniejszy dowódca grupy oraz por. Bohumil Nekvasil, por. Miroslav Vojkůvka i kpr. Karel Zbytek). W dniu ataku przez Związek Sowiecki na Polskę dotarła na Wołyń grupa zwana „Škuner”, która zasadniczo składała się z chorych lub rannych żołnierzy z grupy kpt. Divokiego pod dowództwem sierż. asp. dr. Jana Höniga<sup>27</sup>. 21 września 1939 r. por. Nekvasil odwiedził dowódców sowieckich jednostek okupacyjnych w Równem i poinformował o istnieniu grupy czechosłowackiej. Porucznik Nekvasil pozwolił członkom grupy pozostać na miejscu, przemieszczać się na własne ryzyko lub też na dalsze obozowanie członków czechosłowackiej jednostki i ustanowienie własnego „samorządu”. W rezultacie tego samego dnia został wybrany komitet. Jednak pozycja grupy wobec sowieckiej administracji okupacyjnej była daleka od ustabilizowanej. Pomimo zapewnienia sowieckich władz o wcześniejszym zezwoleniu na wyjazd do Rumunii, zasadniczo od jesieni 1939 r. rozważano jego wstrzymanie<sup>28</sup>.

W drugiej połowie września 1939 r. grupa liczyła 32 członków, z czego 21 wchodziło w skład czechosłowackiego legionu. Ich liczebność w kolejnych dniach i tygodniach rosła. Lista członków grupy sporządzona wiosną 1940 r. zawiera łącznie 168 nazwisk<sup>29</sup>.

W sumie 134 mężczyzn pod koniec marca 1940 r. zostało przewiezionych do Suzdału i tam połączonych z grupą ppłk. Svobody. Czterech innych wyjechało już wcześniej. Czterem udało się zbiec przez granicę do Rumunii. Dwaj żołnierze, František Kouřil i Jiří Procházka, bezskutecznie próbowali uciec na początku stycznia 1940 r., w wyniku czego zostali aresztowani przez władze sowieckie i dopiero w latach 1942–1943 włączono ich do czechosłowackiej jednostki w Buzułuku.

W przeciwieństwie do sytuacji grupy Svobody, z uwagi na to, że reżim na Wołyniu był o wiele łagodniejszy, przebywającym tam czechosłowackim żołnierzom o poglądach komunistycznych umożliwiono wypowiedzenie posłuszeństwa i opuszczenie grupy, bez ryzyka jakiegokolwiek kary. Żołnierze byli pod wpływem prosowieckiej „politycznej” grupy emigrantów, przebywających na Wołyniu w czeskich wsiach i w ich sąsiedztwie. Ta propaganda znajdowała wśród niektórych osób pewien oddźwięk. Już 16 października 1939 r. członek komitetu, który stał na czele grupy wojskowej, st. szer. asp. dr. Karel Trojánek zaproponował zniesienie używania stopni wojskowych, a sierż. Jan Mareš-Darin<sup>30</sup> zaproponował nawet podzielenie grupy wojskowej na tych, którzy chcą zostać w ZSRS i na tych, którzy chcą wyjechać do Francji. Za pozostaniem w Związku Sowieckim

<sup>27</sup> VÚA-VHA Praha, f. Legion Čechů a Slováků v Polsku, 13, Kronika grupy Czechosłowaków w Kwasilowie Czeskim 1939–1940, k. 2.

<sup>28</sup> J. Friedl, *Internace československých vojáků v SSSR 1939–1941* [w:] *Perzekuce československých občanů v Sovětském svazu (1918–1956)*, cz. 2: *Váleční zajatci a internování*, red. M. Borák, Opava 2007, s. 165.

<sup>29</sup> Lista zawiera nazwiska pięciu kobiet i dwóch polskich żołnierzy, którzy na przełomie września i października 1939 r. zostali zwolnieni z grupy.

<sup>30</sup> Jan Mareš (ur. w 1914 r. w Le Petit-Quevilly we Francji). W latach 1942–1945 służył w jednostce czechosłowackiej w ZSRS. Po wyzoleniu został pisarzem reżimowym, który czerpał właśnie z problematyki walk żołnierzy czechosłowackich na froncie wschodnim. Na podstawie jego powieści został np. nakręcony film *Práce*. Karel Trojánek już w marcu 1940 r. wyjechał ze Związku Sowieckiego i pod koniec wojny służył w randze nadporucznika w Ministerstwie Obrony Narodowej w Londynie.

w następnych dniach opowiedzieli się tylko nieliczni, którym nie zabraniano wyjechać „na roboty”, zwłaszcza po tym, gdy dowiedziano się o donosach do władz sowieckich. 18 listopada 1939 r. z Kwaśiłowa wyjechało pod dowództwem ppor. inż. Jiříego Lízálka sześciu byłych żołnierzy legionu z intencją „pozostania w ZSRS i zaangażowania się w proces roboczy”<sup>31</sup>. Pięć dni później z tego samego powodu wyjechał z Kwaśiłowa członek polskich Sił Powietrznych por. Jan Šťastný.

Podobny przypadek stanowiła grupa byłego dowódcy czechosłowackiej jednostki przeciwlotniczej, która skutecznie walczyła podczas obrony Tarnopola, por. Pavla Styki. Zdecydował on, że zostanie w ZSRS i zaczął wśród swoich byłych podwładnych organizować grupę o podobnych poglądach. Ich celem był wyjazd do pracy w głąb ZSRS. Przekonał sześciu kolejnych żołnierzy. Niektórzy z nich rzekomo próbowali wrócić z powrotem, ale odmówiono im. Ostatnia informacja o nich pochodzi z wiosny 1940 r. W tym czasie mieszkali we Lwowie i okolicy<sup>32</sup>. Na Wołyniu zdecydował się zostać szer. Gejza Vlček, który dostał pracę jako nauczyciel w czeskiej szkole w Mirhošti i w wyniku tego wystąpił ze służby wojskowej<sup>33</sup>.

Chaos, który panował na Wołyniu w okresie tuż po przyłączeniu do ZSRS, wykorzystali również różni awanturnicy i osoby szukające łatwego sposobu na utrzymanie. Na przykład 2 listopada 1939 r. opuścił grupę szer. Jaroslav Žižka, który wcześniej okazyjnie pracował w Konsulacie Czechosłowacji w Krakowie. Teraz to wykorzystał: „Tułał się po Wołyniu z jakimiś dokumentami konsulatu Czechosłowacji, przedstawiał się jako szef konsulatu i pozyskiwał pieniądze od swoich rodaków, potem zniknął”<sup>34</sup>. Później został zatrzymany i uwięziony w Gułagu<sup>35</sup>. Podobny pomysł jak Žižka miał również szer. Karel Kornfeld, który podawał się za sekretarza gen. Prchaly. Szeregowy Bohuslav Mokoř 16 marca 1940 r. został wydalony za nieuprawnione podawanie się za porucznika. Wcześniej inkasował od rodaków „wpisowe” do legionu. Dowództwo grupy kwaśiłowskiej próbowało eliminować przypadki podobnych hochsztaplerów, którzy dyskredytowali czechosłowackie wojsko w społeczności rodaków. W okresie pobytu na Wołyniu czterem mężczyznom o wątpliwym życiorysie odmówiono przystąpienia do grupy. Oprócz wyżej przedstawionych przypadków kolejnych trzech zostało z niej wydalonych na początku stycznia 1940 r. (chodziło o rzekomego por. Josefa Loulę oraz jego dwóch współników, którym udowodniono kradzież)<sup>36</sup>.

Jeden z byłych członków legionu, kpr. Jan Lošťák<sup>37</sup> nie został przyjęty ze względu na interwencję władz sowieckich (rzekomo z powodu późnej rejestracji) i odesłano go do

<sup>31</sup> VÚA-VHA Praha, f. Legion Čechů a Slováků v Polsku, 18, lista nazwisk grupy kwaśiłowskiej, k. 3.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> Według zapisu w dzienniku Ludvíka Svobody 18 I 1942 r. pewien porucznik polskich Sił Zbrojnych w Buzułuku poinformował o tym, że Jaroslav Žižka znajduje się w jednym z obozów pracy w obwodzie archangielskim (L. Svoboda, *Deník...*, s. 245). Jego dalsze losy nie są znane. W czechosłowackiej jednostce w Buzułuku formalnie nie został przyjęty.

<sup>36</sup> VÚA-VHA Praha, f. Legion Čechů a Slováků v Polsku, 18, lista nazwisk Roty Kwaśiłowskiej, k. 3.

<sup>37</sup> Jan Lošťák (ur. w 1914 r.). W Republice Czechosłowacji służył jako mechanik w lotnictwie. Do czechosłowackiej grupy wojskowej wstąpił 12 VIII 1939 r. (nr 1507). Jego dalsze losy nie są znane.

grupy czechosłowackich cywilnych emigrantów do Lwowa. Grupę kwasiołowską opuściło, zostało wydalonych lub nie zostało do niej przyjętych co najmniej 27 żołnierzy. Dalszy los zdecydowanej większości z nich pozostaje nieznany. Do zagranicznej armii Czechosłowacji w ZSRS w późniejszych latach wstąpiło jedynie jedenastu z nich. Oprócz już wspomnianych Jiříego Procházky i Františka Kouřila chodziło o por. Štastnego (zob. dalej), nauczyciela Gėjzę Vlčka, trzech wydalonych lub nieprzyjętych i czterech z grupy ppor. Lízálka<sup>38</sup>. Z dat i miejsc przyjęć można założyć, że niektórzy zostali po ataku ZSRS na Wołyń, inni zaś zostali wywiezieni w głąb kraju. Do rekonstrukcji ich losów od chwili, gdy opuścili grupę kwasiołowską, aż do ich powrotu do armii czechosłowackiej w większości brakuje odpowiednich danych.

Grupa kwasiołowska 24 marca 1940 r. opuściła Wołyń i następnego dnia na stacji Szepetówka połączyła się z grupą główną ppłk. Ludvíka Svobody. Następnie została przyjęta do legionu pod nazwą Rota Kwasiołowska. Radość ze spotkania zepsuła jednak śmierć kpr. Kurta Langera, którego 26 marca na stacji w Miropolu zmiażdżyła lokomotywa<sup>39</sup>. Obietnice wyjazdu do Francji okazały się fałszywe, zamiast tego cały legion zakończył swoją drogę w obozie jenieckim Oranki, ok. 450 km na wschód od Moskwy.

## LOSY CZECHOSŁOWACKICH LOTNIKÓW SŁUŻĄCYCH W POLSKICH SIŁACH POWIETRZNYCH

Losy czechosłowackich lotników przyjętych do Sił Powietrznych we wrześniu 1939 r. rozwijały się zupełnie niezależnie od losów reszty czechosłowackiego legionu. Najpierw grupa ośmiu lotników została przyjęta do polskiego lotnictwa na podstawie umowy z 1 lipca 1939 r. Chodziło o uczestników lotu czterech samolotów należących do 64. Eskadry lotnictwa słowackich Sił Powietrznych z Pieszczan, które wylądowały w Polsce 7 czerwca 1939 r.<sup>40</sup> W tym czasie dowództwo polskiej armii przejawiało zainteresowanie czechosłowackimi specjalistami, zwłaszcza właśnie lotnikami i zaoferowało im stosunkowo korzystne warunki.

Drugą przyjętą grupę stanowiło trzynastu lotników, którzy pierwotnie 25 lipca 1939 r. mieli wyjechać trzecim transportem do Francji. Ostatnia grupa przyjęta przed początkiem

<sup>38</sup> Ppor. inż. Jiří Lízálek (ur. w 1912 r. w Pradze), sierż. asp. dr. Jan Hömig (ur. w 1909 r. w Brnie), szer. František Janiš (ur. w 1901 r. w Kvasicach) i sierż. Jan Mareš (więcej powyżej). Mareš został przyjęty w Buzułuku w lipcu 1942 r., Hömig w czerwcu 1943 r., a Lízálek z Janišem wstąpił do armii Czechosłowacji w marcu 1944 r. na Wołyń. Lízálek poległ 6 IV 1945 r. jako członek pierwszej czołgowej brygady Czechosłowacji. Szer. Jiří Procházka (ur. w 1919 r. w Plzni) został przyjęty w styczniu 1943 r. w Buzułuku, podczas gdy Gejza Vlček (ur. w 1909 r. w Sebedražicach) dopiero na początku 1944 r. w Jefremowie. Pozostali trzej żołnierze: Karel Richard Roubal (ur. w 1902 r.), Teodor Molnár (ur. w 1915 r. w Bardejowie) i František Winternitz (ur. w 1892 r. w Ledczy) przybyli do Buzułuku już w 1942 r. (VÚA-VHA Praha, databáze zahraničních vojáků, <http://www.vuapraha.cz/fallensoldierdatabase>, dostęp 21 IV 2019 r.).

<sup>39</sup> Kurt Langer (ur. w 1907 r. w Hruszowie, dziś część Ostrawy), z zawodu urzędnik. Został pochowany w Koziatynie ok. 100 km dalej.

<sup>40</sup> Podczas gdy sierż. Ludevít Ivanič i kpr. Jozef Hrala, którzy wylądowali w Krakowie 7 czerwca, zostali przyjęci do czechosłowackiej grupy wojskowej, pozostałych sześciu członków czechosłowackiej jednostki w Polsce formalnie do niej nie należało, a zostali zarejestrowani w czechosłowackiej zagranicznej armii dopiero w niewoli w ZSRS, ewentualnie po przybyciu na Zachód.

wojny była zarazem największa – tworzyło ją 72 mężczyzn, którzy wyjechali z Bronowic Małych tego samego dnia co główna część grupy wojskowej, kierująca się do Leśnej, tj. 30 sierpnia 1939 r. Kierowali się do Centrum Wyszkożenia Lotnictwa Nr 1, do bazy lotniczej Dęblin-Irena, położonej ok. 100 km na południowy wschód od Warszawy, gdzie zastał ich początek wojny.

Reszta z nich miała dotrzeć 1 września. Do tego jednak już nie doszło. Ta grupa została w Bronowicach Małych z grupą kpt. Františka Divokiego i wraz z nimi większość jej członków dotarła 19 września do Rumunii. Pięciu lotników z tej grupy zostało przyjętych jeszcze 10 września w Lublinie do Sił Powietrznych. Następnie zostali przydzieleni do 6. Pułku Lotniczego we Lwowie. Chodziło o sierż. Ladislava Uhra, sierż. Josefa Kopeckiego, sierż. Miroslava Podborskiego, st. szer. Metoděja Stočesę i st. szer. Jaromíra Drmelkę<sup>41</sup>.

W trakcie walk wrześniowych w 1939 r. życie straciło czterech czechosłowackich lotników: por. Zdeňek Rousa, npor. Štěpán Kurka i por. Ondrej Šandor, którzy zginęli już 2 września podczas niemieckiego bombardowania lotniska w Dęblinie, oraz sierż. asp. Václav Pesička. Został on omyłkowo zastrzelony przez polskiego policjanta. Po ataku Niemców na Dęblin czechosłowaccy lotnicy nigdy już nie spotkali się całym zespołem. 4 września na lotnisku Góra Puławska powstała pierwsza czechosłowacka jednostka lotnicza – Czechosłowacka Eskadra Rozpoznawcza, jednak również ona nie utrzymała się razem. Ostatecznie prawie wszyscy z nich znaleźli się na terytorium okupowanym przez Armię Czerwoną<sup>42</sup>.

Do Rumunii udało się przedostać tylko nielicznym. Znany jest zwłaszcza przypadek trzyosobowej grupy, którą tworzyli kpr. Josef Balejka, sierż. Matěj Pavlovič i sierż. Josef František. Cała trójka za jakiś czas znalazła się we Francji, gdzie dalej służyli w szeregach polskich Sił Powietrznych<sup>43</sup> (wszyscy, dzięki przystąpieniu do czechosłowackiej jednostki w Krakowie, wciąż byli członkami czechosłowackiej zagranicznej armii).

Pod dowództwem kpt. Divokiego wraz z 15 osobami do Rumunii przedostał się także sierż. Josef Komínek. Na Węgry, a stamtąd później do Rumunii udało się dotrzeć sierż. Františkowi Knotkowi oraz st. szer. Karlowi Valachowi. Również oni kontynuowali podróż do Francji. Na Litwie został internowany sierż. Jan Koukol. Po aneksie Litwy przez ZSRS nie zdołał uciec z niewoli sowieckiej. Umożliwiono mu wyjazd z ZSRS na własną rękę wiosną 1941 r. na Bliski Wschód, gdzie walczył w 11. Czechosłowackim Batalionie Piechoty – Wschodnim w Syrii i w Tobruku. Do lotnictwa nie powrócił po przybyciu do Wielkiej Brytanii w 1943 r. i zakończył wojnę jako rotmistrz sztabowy w szeregach Czechosłowackiej Samodzielnej Brygady Panczernej na froncie pod Dunkierką<sup>44</sup>.

W nocy z 17 na 18 września 1939 r. także szczęśliwie przedostała się do Rumunii grupa pięciu młodych pilotów, którzy w trakcie odwrotu z Krakowa oddzielili się od

<sup>41</sup> J. Rajlich, *Na nebo sladké Francie. Válečný deník československých letců ve službách francouzského letectva 1939–1945*, Cheb 2008, s. 58.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 55–56; J. Rajlich, *Josef František. Historia prawdziwa*, Sandomierz 2009, s. 49–70.

<sup>44</sup> VÚA-VHA Praha, Zbiór dokumentów kwalifikacyjnych, Jan Koukol, ur. 1912.

grupy kpt. Divokiego i 10 września w Lublinie zaoferowali swoje usługi polskiemu lotnictwu.

Co najmniej pięciu czechosłowackim lotnikom udało się jesienią 1939 r. uciec z sowieckiej niewoli. Wszyscy kierowali się do Rumunii. Byli to npor. František Procházka (zob. wyżej), por. Václav Kilián i sierż. Josef Koukal, którzy 2 października opuścili czechosłowacką grupę obozującą w Kwaśiłowice Czeskim na Wołyniu. W tym samym czasie ucieczka udało się jeszcze sierż. Oldřichowi Kestlerowi. Ostatnim uciekinierem, któremu ucieczka się powiodła, był kpr. Jozef Káňa, który należał do pierwszej grupy czechosłowackich lotników – Słowaków, przyjętych do polskich Sił Powietrznych 1 lipca 1939 r. Po przybyciu do Francji kontynuował w nich służbę. W przeciwieństwie do pozostałych lotników nie był formalnie członkiem zagranicznej armii Czechosłowacji, a czechosłowackie władze długo uznawały go za „zaginionego, prawdopodobnie martwego”.

Dopiero w 1941 r., już na Wyspach Brytyjskich, jako obywatel Czechosłowacji zdecydował się zalegalizować swój status i następnie otrzymał od prezydenta Republiki Czechosłowacji Edvarda Beneša formalne pozwolenie na wstąpienie do lotnictwa polskiego na okres wojny (pod nr. j. 15.372/III/1 – odd. 1941). Pozostał z Polakami z prostego i względnie logicznego powodu: „nie widział żadnej różnicy w tym, że wszyscy walczyliśmy na tych samych zasadach przeciwko jednemu wrogowi”. Paradoksalnie został jedynym obywatelem Czechosłowacji, który oficjalnie, za wyraźną zgodą prezydenta swego kraju służył w Polskich Siłach Zbrojnych<sup>45</sup>. Jesienią 1939 r. udało się więc przedostać do Francji jedynie siedemnastu czechosłowackim lotnikom, którzy służyli w lotnictwie polskim.

Dramatyczny był los sierż. Františka Naxery. Został on ranny podczas wypadku lotniczego w Polsce i w trakcie wojny był leczony w szpitalu. Znalazł się prawdopodobnie na terytorium pod okupacją niemiecką. Prawdopodobnie udało mu się ukryć fakt, że jest członkiem czechosłowackiego ruchu oporu i armii polskiej i w marcu 1940 r. został deportowany do Protektoratu Czech i Moraw. Nie zatrzymał się tam długo, po tygodniu znowu przekroczył granicę. Na początku czerwca 1940 r. udało mu się przedostać do Francji tzw. szlakiem bałkańskim, a następnie do Wielkiej Brytanii. Poległ 29 czerwca 1944 r. jako członek 311. Czechosłowackiego Dywizjonu Bombowego RAF<sup>46</sup>.

We wrześniu 1939 r. „zagubieni” lotnicy zostali odesłani przede wszystkim na Wołyń. W marcu 1940 r. tworzyli niemal połowę grupy kwaśiłowickiej. Przed wyjazdem do Oranek w sekcji lotniczej było 59 mężczyzn z ogólnej liczby 134 członków grupy (roty). Spośród nich 44 zaliczało się do byłych członków polskich Sił Powietrznych. Kilku kolejnych w tym czasie znalazło się w grupie Svobody.

W tym miejscu trzeba nadmienić, że wielu lotników, którzy stali się częścią grupy kwaśiłowickiej czy Svobody, zostało tymczasowo uwięzionych przez władze sowieckie. Na przykład sierż. asp. Jiří Sehnal, sierż. asp. Jaromír Brož, rtm. Karel Richter i sierż. Josef Bláha trafili do sowieckiej niewoli 23 września 1939 r. Zostali przetransportowani do więzienia w Łucku, gdzie spędzili ok. miesiąca, a następnie z inny-

<sup>45</sup> J. Rajlich, J. Plachý, *Devadesátý čs. účastník Bitvy o Británii*, „Hobby Historii” 2015, nr 32, s. 4–13.

<sup>46</sup> VÚA-VHA Praha, f. Čs. letectvo Velká Británie, Letecké karty, František Naxera.

mi polskimi jeńcami zostali wysłani do łagru w Szepetówce. W listopadzie 1939 r. mogli wyjechać do czechosłowackiego legionu w Jarmolińcach. Tego samego dnia na Wołyniu została wzięta do niewoli grupa ośmiu czechosłowackich oficerów lotnictwa. Chodzi o por. Františka Dittricha, por. Františka Hekla, por. Viktora Krchę, ppor. Karla Lančíka, kpt. Zbyňka Roušara, npor. Jaroslava Studeného, por. Benignusa Štefana i ppor. Stanislava Vydráča. Zostali oni uwięzieni w Złoczowie, a po miesiącu przewiezieni do obozu jenieckiego Wołoczyska. Pozostałych jeńców organy sowieckie uwięziły np. w Stanisławowie i innych miejscach<sup>47</sup>.

Dość specyficzny był przypadek dowódcy Czechosłowackiej Eskadry Obserwacyjnej kpt. szt. Bohumila Liškego. Również on dotarł na Wołyn do grupy kwasilowskiej i jako najwyższy rangą z obecnych oficerów przejął dowództwo grupy. 6 stycznia 1940 r. wieczorem został aresztowany we Lwowie. Powodem miało być to, że próbował na czarnym rynku wymienić pieniądze, które żołnierze pożyczyci od czeskich rodaków. Chodziło o 10–11 tys. zł. Po 11 miesiącach, 6 grudnia 1940 r. w krańcowo złym stanie został przewieziony do Suzdalu i przekazany do obozu jenieckiego, w którym przebywali żołnierze czechosłowaccy. Zwierzył się ppłk. Svobodzie, jak i kilku innym ze swoich doświadczeń w kazamatkach NKWD. 17 lutego 1941 r. wyjechał z ZSRS jako dowódca piątego transportu czechosłowackich żołnierzy na Bliski Wschód<sup>48</sup>.

Pierwsi lotnicy opuścili Związek Sowiecki już w ramach pierwszych dwóch transportów ewakuacyjnych zmierzających do Francji wiosną 1940 r. Byli to m.in. ppor. Karel Lančík, kpt. Zbyněk Roušar i npor. Jaroslav Studený<sup>49</sup>. Pozostali wyruszyli trzecim, czwartym i piątym transportem. W sumie wyjechało 64 mężczyzn. Oprócz nich ZSRS opuściło potem kolejnych 35 członków lotnictwa Czechosłowacji czy grupy lotniczej. Wszyscy udali się transportami na Bliski Wschód.

**Tabela 1. Liczba lotników wyjeżdżających ze Związku Sowieckiego do Francji bądź na Bliski Wschód<sup>50</sup>**

Transport	Wyjazd	Kierunek	Liczba czechosłowackich członków lotnictwa polskiego	Całkowita liczba lotników
I	17 III 1940	Francja	1	1

<sup>47</sup> *Ibidem*, f. Čs. letectvo Velká Británie, 177 C II, Osobiste wiadomości czechosłowackich lotników o podróży i pobycie w Polsce i ZSRS, k. 103.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Raport kapitana sztabowego Bohumila Liškego o sytuacji oddziału lotników w Polsce.

<sup>49</sup> Czasem mylnie stwierdza się, że były to wyłącznie transporty lotników. Jednak wiosną 1940 r. oficerowie mieli pierwszeństwo z powodu przeprowadzanej mobilizacji czechosłowackich obywateli mieszkających we Francji. Za „lotnicze” można uznać dopiero trzy następne transporty wysłane na Bliski Wschód, lotnicy tworzyli w nich 87,5 proc. (154 ze 176 osób).

<sup>50</sup> Przegląd został opracowany przez autora na podstawie rekonstrukcji składu personalnego czechosłowackiej grupy lotników przyjętych do polskich Sił Powietrznych oraz porównania go z imiennymi listami transportów repatriacyjnych do Francji i na Bliski Wschód (VÚA-VHA Praha, f. Legion Čechů a Slováků v Polsku, 31, jmenně seznámy transportů, k. 4).

Transport	Wyjazd	Kierunek	Liczba czechosłowackich członków lotnictwa polskiego	Całkowita liczba lotników
II	8 IV 1940	Francja	2	2
III	20 VI 1940	Bliski Wschód	18	20
IV	8 VII 1940	Bliski Wschód	21	23
V	17 II 1941	Bliski Wschód	22	50
VI–XII		Bliski Wschód		3
Razem			64	99

Po wyruszeniu ostatniego transportu na Bliski Wschód w Suzdalu poza grupą „hvězdářůw” zostało 90 żołnierzy czechosłowackich, którzy mieli stworzyć przyszłe kadry czechosłowackiej jednostki. Wśród nich znajdował się tylko jeden były członek lotnictwa polskiego – por. Bohumír Lenc-Lomský<sup>51</sup>.

Jeszcze długo po ataku Niemiec na Związek Sowiecki zaginionych pozostawało co najmniej 10 byłych czechosłowackich członków polskich Sił Powietrznych. Ich losy były dramatyczne, a w niektórych przypadkach zakończyły się tragicznie.

Imrich Gablech został w ZSRS skazany za „szpiegostwo” na pięć lat Gułagu. Najpierw zesłano go do kopalni manganu w obwodzie dniepropietrowskim<sup>52</sup>, a w maju 1940 r. do łagru w Peczorze w Autonomicznej Sowieckiej Socjalistycznej Republice Komi, gdzie w nieludzkich warunkach pracował przy budowie kolei Peczora–Workuta. Po buncie więźniów jego kara została przedłużona o kolejne dziesięć lat. W wyniku niedożywienia czasowo oślepl. Po niedługim czasie doszło do ataku Niemiec na ZSRS, a Gablech został wypuszczony z łagru. Terytorium ZSRS opuścił 28 września 1941 r. wraz z polskimi lotnikami transportem do Wielkiej Brytanii<sup>53</sup>.

Ostatnimi dwoma czechosłowackimi pilotami polskich Sił Powietrznych, którym udało się opuścić terytorium ZSRS, byli por. Jan Šťastný i sierż. asp. Jiří Mikulecký. Šťastný dotarł do grupy kwasilowskiej na Wołyniu, skąd 13 listopada 1939 r. dobrowolnie wyjechał

<sup>51</sup> Bohumír Lenc-Lomský (1914–1992). Przed wojną był zawodowym oficerem, absolwentem Akademii Wojskowej. W październiku 1940 r. został szefem sztabu legionu. Następnie pełnił kilka funkcji dowódczych i sztabowych przy jednostkach czechosłowackich w ZSRS. Po wojnie uzyskał szybki awans zawodowy i w latach 1956–1968 był ministrem obrony narodowej Czechosłowacji. Osiągnął rangę generała armii. W maju 1970 r. z powodu swojego sprzeciwu wobec okupacji sowieckiej przymusowo przeszedł na emeryturę (*Vojenské osobnosti československého odboje 1939–1945*, Praha 2005, s. 176).

<sup>52</sup> W jednym z łagrów w obwodzie krzyworoskim na Ukrainie miał się spotkać z innymi czechosłowackimi lotnikami, sierż. Zdeňkiem Bachůrkiem i sierż. Miroslavem Havličkiem (por. J. Friedl, *Internace československých vojáků...*, s. 165). Havliček i Bachůrek zostali jednak wypuszczeni i odesłani do Legionu Czechów i Słowaków. Obaj wyjechali z ZSRS 17 II 1941 r. na Bliski Wschód.

<sup>53</sup> J. Rajlich, *Imrich Gablech (1915–2016)*, „Historie a vojenství” 2017, nr 1, s. 136–140.



na roboty w głąb ZSRS<sup>54</sup>. Pracował jako ślusarz na stacji ciągników przy uprawie winorośli, „bez prawa wyjazdu”, a w połowie sierpnia 1941 r. został zmobilizowany do Armii Czerwonej. Najpierw służył jako instruktor, a później latał w 246. Pułku Myśliwskim. W lutym 1942 r. dotarł do czechosłowackiej jednostki w Buzułuku. Mikulecký podczas próby przekroczenia granicy został aresztowany, a następnie skazany na pięć lat pobytu w obozach. Przeszedł przez czternaście sowieckich łagrów. Z Gułagu został wypuszczony dopiero w kwietniu 1941 r., a następnie wysłany do Legionu Czechów i Słowaków do Suzdalu. Dalsze losy Štastnego i Mikuleckiego były nadzwyczaj dramatyczne – wraz z grupą ośmiu czechosłowackich lotników wypłynęli 28 kwietnia 1942 r. z Murmańska na pokładzie brytyjskiego krążownika lekkiego HMS „Edinburgh”. Ten jednak dwa dni później, na południe od Wyspy Niedźwiedzia, został storpedowany. Trzech czechosłowackich lotników Štastný, Mikulecký i npor. Jaroslav Hlaďo ocalało. Kolejnych pięciu (chor. Bohuslav Zikmund, chor. Josef Návesník, chor. Jan Ferák, sierż. Vratislav Laštovička, płk Josef Berounský) zginęło<sup>55</sup>.

Po tragedii krążownika „Edinburgh” kolejni lotnicy, którzy przybywali do Buzułuku, zostali w ZSRS. Chodzi o sierż. Františka Kouřila (przyjęty do jednostki 8 kwietnia 1942 r.), sierż. Josefa Němečka (16 kwietnia 1942 r.) i sierż. Ladislava Smejka (25 maja 1942 r.). Němeček i Smejka zostali aresztowani już we wrześniu 1939 r. Kouřil znalazł się w grupie kwasilowskiej, z której 6 stycznia 1940 r. odszedł wraz z szer. Jiřim Procházką. Razem spróbowali przedostać się do Rumunii. Próba jednak się nie powiodła, a Kouřil został ciężko ranny. Jego los długo nie był znany i przypuszczano, że zmarł na skutek obrażeń. W związku z tym, że w tym czasie nie było w ZSRS czechosłowackiej jednostki lotniczej, cała wymieniona wyżej trójka została włączona do 1. Czechosłowackiego Batalionu Polowego, służyła do końca wojny na froncie wschodnim<sup>56</sup>.

Dopiero w 1944 r. wyjaśnił się los sierż. Jaroslava Zelenki. Zaraz po jego schwytaniu został uwięziony. Po wypuszczeniu prawdopodobnie został na zachodniej Ukrainie aż do końca czerwca 1941 r. Po ataku Niemiec na ZSRS udało mu się znaleźć schronienie w górskich rejonach Karpat, gdzie ukrywał się do wyzwolenia. 10 października 1944 r. został przyjęty do 1. Czechosłowackiej Dywizji Lotniczej w ZSRS<sup>57</sup>.

Uwięzienia w sowieckich obozach koncentracyjnych nie przeżyło co najmniej dwóch czechosłowackich lotników, którzy opuścili swoje domy, by walczyć z hitlerowcami – sierż. asp. Josef Rychtera i sierż. asp. Karel Kubánek. Porucznik Vladimír Janota pozostał zaginiony. Ostatni raz był widziany „gdzieś na Ukrainie”, prawdopodobnie w więzieniu lub w obozie pracy.

<sup>54</sup> W raporcie kpt. szt. Liškego por. Štastný został uznany za komunistę, który oznajmił, że z czechosłowackim ruchem oporu nie chce mieć już nic wspólnego.

<sup>55</sup> J. Rajlich, D. Majtenyi, *Jan Ferák a ti druzí. Českoslovenští interbrigadisté, letci a letouny v občanské válce ve Španělsku*, Cheb 2012, s. 408–422.

<sup>56</sup> František Kouřil zakończył wojnę w stopniu porucznika jako szef sztabu pułku. Ladislav Smejka po włączeniu do czechosłowackiej jednostki lotniczej w ZSRS wrócił do lotnictwa i wojnę zakończył jako dowódca 1. Czechosłowackiego Pułku Myśliwskiego (M. Brož, *Hrdinové od Sokolova. 1. čs. samostatný polní prapor*, Praha 2006, s. 184, 314).

<sup>57</sup> VÚA-VHA Praha, f. Legion Čechů a Slováků v Polsku, 8, Kmenové knihy, k. 8.

W sumie 87 z 98 czechosłowackich lotników dotarło do Francji bądź na Bliski Wschód i do Wielkiej Brytanii, z czego osiemdziesięciu służyło w lotnictwie Czechosłowacji w ramach RAF, jeden w polskim lotnictwie w RAF, dwóch w lotnictwie wolnej Francji, jeden w londyńskim MNO i dwóch w czechosłowackich jednostkach lądowych. Jeden z żołnierzy RAF, Tomáš Motyčka, wrócił z powrotem do ZSRS w 1943 r. i poległ 15 października 1944 r. jako członek 1. Pułku Myśliwskiego Czechosłowacji w słowackim powstaniu narodowym. W czechosłowackim lotnictwie w RAF poległo 32 weteranów polskiej kampanii wrześniowej z 1939 r., a czterech doczekało końca wojny w niemieckiej niewoli<sup>58</sup>.

## GRUPA PPLK. LUDVÍKA SVOBODY

Główna grupa Legionu Czechów i Słowaków pod dowództwem ppłk. Ludvíka Svobody również poniosła nieznaczne straty „niezwiązane z walką”. Nieznany pozostaje los 34 mężczyzn, którzy prawdopodobnie się zgubili w trakcie odwrotu we wrześniu 1939 r. i do Legionu Czechów i Słowaków w późniejszym czasie już nie powrócili<sup>59</sup>. 3 listopada 1939 r., tuż przed wyjazdem legionu do Jarmolińców, NKWD aresztowało w obozie w Olchowcu dziewięciu czechosłowackich żołnierzy. Skład grupy na pierwszy rzut oka wydawał się przypadkowy i nie było do końca jasne, według jakiego klucza została ona wybrana. Aresztowani mogli zwrócić na siebie uwagę władz sowieckich jeszcze zanim przeprowadzono przesłuchania. W tym czasie wśród czechosłowackich żołnierzy panowały nieco euforyczne nastroje, ponieważ oczekiwali na szybki wyjazd całej grupy do Francji. Przypuszczało się, że te przesłuchania są jedynie formalnością związaną z wyjazdem. W trakcie przesłuchań niektórzy żołnierze tracili czujność i zbyt otwarcie wyrażali swoje poglądy polityczne. Kapitan szt. Krček po przyjeździe do Francji wiosną 1940 r. wyraził opinię, że większość aresztowanych przed wstąpieniem do jednostki była zaangażowana w „komitet polityczny” czechosłowackich zbiegów, który działał w Krakowie. Komuniści mieli silną pozycję w komitecie i możliwe jest, że donosy do władz sowieckich, tj. NKWD, dotyczyły porachunków z tymi, którzy mieli z nimi spory podczas pobytu w Polsce. Dowództwo grupy nie posiadało żadnych informacji o zatrzymanych<sup>60</sup>.

<sup>58</sup> Zestawienie opracowano na podstawie rekonstrukcji składu personalnego grupy lotników czechosłowackich przyjętych do polskiego lotnictwa.

<sup>59</sup> Ze względu na brak listy nazwisk żołnierzy Legionu Czechów i Słowaków grupy Svobody, którzy trafili do niewoli sowieckiej, nie ma więcej informacji o tej grupie. Z całkowitą pewnością możemy umieścić w tej grupie Františka Maršálka, Aloise Endla, Františka Pabišego, Josefa Kühlera, Evžena Drillicha (zob. wyżej) oraz dwóch czechosłowackich żołnierzy, którzy w momencie wybuchu wojny znajdowali się w polskim więzieniu. Trzeba wspomnieć również to, że po wydaniu dekretu przez prezydenta Ignacego Mościckiego 3 IX 1939 r. do legionu wstąpiło kilkudziesięciu obywateli Polski narodowości czeskiej, przede wszystkim z Wołnia, którzy po upadku Polski prawdopodobnie wrócili do swoich domostw, a w zaistniałych okolicznościach nie przejawiali już zbyt wielkich chęci bycia częścią czechosłowackiego wojska. Jak już wyżej wspomniano, możliwe jest, że decyzja o wypuszczeniu „Polaków”, która zapadła na naradzie dowództwa w Horodyszczu, dotyczyła także członków legionu posiadających polskie obywatelstwo.

<sup>60</sup> Archiv bezpečnostních složek (dalej: ABS) Praha, f. Hlavní správa vojenské kontrarozvědky, 302-72-1, III. část.

**Tabela 2. Żołnierze Legionu Czechów i Słowaków aresztowani 9 listopada 1939 r. przez NKWD<sup>61</sup>**

Imię i nazwisko	Data i miejsce urodzenia	Ranga	Zawód	Dalszy los
dr František Polák	27 XII 1889	kapitan sztabowy	adwokat	wypuszczony 1942, ponownie aresztowany
Chaim B. Kahan	8 XII 1912, Mukačevo	szeregowy	nauczyciel w liceum	wypuszczony 1942, ponownie aresztowany
dr Karel Goliat	10 IX 1901, Jičín	szeregowy	adwokat	wypuszczony 1942, ponownie aresztowany
Ferdinand Zelinka	15 IV 1900, Domaníža (Słowacja)	szeregowy	przedsiębiorca	wypuszczony 1942, ponownie aresztowany
dr Karel Bednář	9 I 1910, Jaroměřice nad Rokytkou	sierżant aspirant	urzędnik	zginął w Gułagu 1940
František Král	29 I 1914, Slavíkovice	podporucznik	technik mechanik	wypuszczony 1942, poległ 1944
Karel Mora	22 VII 1918	szeregowy	urzędnik policji	wypuszczony 1942
Lumír Písarský	15 II 1923, Janovice	szeregowy	student	wypuszczony 1942
Oldřich Kylar	19 X 1922, Červenka	starszy szeregowy	student	wypuszczony 1940

Jako pierwszy do jednostki wrócił w lutym 1940 r. Oldřich Kylar. O losach swych kolegów nie był w stanie podać żadnych bliższych informacji. Sam został aresztowany prawdopodobnie omyłkowo. Po kilku dniach został od grupy oddzielony i wysłany na roboty. 13 kwietnia 1941 r. udało mu się przedostatnim transportem opuścić ZSRS i wyjechać na Bliski Wschód. Później wraz z czechosłowacką jednostką walczył o Tobruk. Następnie zgłosił się do lotnictwa i dokończył wojnę jako pilot myśliwca i członek 313. Czechosłowackiego Dywizjonu RAF w Wielkiej Brytanii<sup>62</sup>.

<sup>61</sup> Jeśli chodzi o liczbę aresztowań i skład osobowy całej grupy, w dotychczasowych opracowaniach występuje wiele nieścisłości (por. *František Polák. Sedm let v Gulagu*, red. A. Hradílek, Z. Vališ, Praha 2015, s. 15; J. Friedl, *Internace československých vojáků...*, s. 161).

<sup>62</sup> VÚA-VHA Praha, f. Čs. letectvo Velká Británie, Letecké karty, Oldřich Kylar.

Pozostali powracali z Gułagu do jednostki jeszcze długo po ataku Niemiec na Związek Sowiecki. Jako pierwsi przyjechali do Buzułuku 14 lutego 1942 r. Karel Goliat i František Král. Następnie František Polák (20 lutego), Ferdinand Zelinka (25 lutego), Chaim Kahan (10 marca), Karel Mora (27 kwietnia) i jako ostatni Lumír Písarský (31 lipca)<sup>63</sup>. Dr Karel Bednář, były działacz studenckiej socjaldemokracji (oskarżony o trockizm), zginął jako więzień w 1940 r. w nieznanym miejscu. Ale dramat tych ludzi jeszcze się nie skończył. Niektórzy z nich nie pozostawiali przeżytych doświadczeń z więzień sowieckich tylko dla siebie.

Na skutek interwencji władz sowieckich 8 grudnia 1942 r. z jednostki zostali wydalenii, a następnie ponownie aresztowani przez NKWD czterej z siedmiu czechosłowackich żołnierzy, którym wcześniej przyznano amnestię. Chodzi o kpt. szt. Františka Poláka i szeregowych Goliata, Zelinkę i Kahana. Polák został skazany na pięć lat więzienia. Z Gułagu został zwolniony po odbyciu całego wyroku na początku grudnia 1947 r. Goliat spędził w sowieckim więzieniu niemalże 13 lat. Został zwolniony dopiero w 1955 r. (tak samo jak większość niemieckich jeńców wojennych) i deportowany do Czechosłowacji. Losy Zelinki i Kahana są nieznanne.

František Král poległ 17 stycznia 1944 r. w Buzówce k. Ostrożan na Ukrainie. Dzięki temu ten były żołnierz hiszpańskich Brygad Międzynarodowych mógł zostać jednoznacznie pozytywnym bohaterem historiografii komunistycznej. W walkach wykazał się ponadprzeciętną odwagą i posiadał wiele czechosłowackich i sowieckich odznaczeń – czterokrotnie otrzymał Krzyż Wojenny Czechosłowacji 1939, Order Czerwonego Sztandaru, Order Wojny Ojczyźnianej I i II klasy i inne. Jego oficjalny życiorys miał „białe plamy” jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych XX w.: „W sierpniu [1939] wyjechał do Ostrawy, tam zszedł do podziemia i kanałami przerzutowymi dostał się do Polski. Kontynuował antyfaszystowską walkę zbrojną w Sokołowie, a następnie w Kijowie”<sup>64</sup>.

Z szeregu jednostki wschodniej wróciło do wyzwolonej ojczyzny tylko dwóch byłych więźniów – Karel Mora i Lumír Písarský. Karel Mora po wojnie został zdemobilizowany i wrócił do policji. Pełnił służbę jako dowódca posterunku policji w Libercu i otrzymał stopień kapitana. Jeszcze przed przewrotem komunistycznym z powodu przebywania w więzieniu w ZSRS był prześladowany i jako podejrzany wiosną 1950 r. został zwolniony ze służby z powodów politycznych<sup>65</sup>.

W chwili zatrzymania Písarský nie miał nawet 17 lat (podczas poboru w Krakowie podał rok urodzenia 1919, aby zostać przyjętym). W czerwcu 1940 r. w Moskwie został skazany na osiem lat robót przymusowych i odesłany do obozu pracy w obwodzie Magadan nad Morzem Ochockim. Pracował także w niesławnych kopalniach złota w Omsukczanie, gdzie uległ poważnemu wypadkowi. Miał szczęście i po zakończeniu rekonwalescencji został wysłany na kurs medyczny do Władywostoku. Po powrocie do Magadanu pracował w szpitalu. W lutym 1942 r. uzyskał amnestię, jednak minęło aż

<sup>63</sup> *Ibidem*, databáze zahraničních vojáků, <http://www.vuapraha.cz/fallensoldierdatabase>, dostęp 21 IV 2019 r.

<sup>64</sup> „Magazín Hlasu revoluce” 1988, s. 123–124. W rezultacie nawet w niektórych biografiach Krála po 1989 r. są nieścisłości (por. np. *Vojenské osobnosti...*, s. 147).

<sup>65</sup> ABS Praha, Sbirka osobních spisů příslušníků SNB, Karel Mora.

pięć miesięcy, nim w końcu został zwolniony z obozu i mógł wyjechać do Buzułuku. Walczył o Sokołów, Kijów, Białą Cerkiew, o Przełęcz Dukielską oraz podczas wyzwania Czechosłowacji. Dwukrotnie był ranny. Z wojny wrócił w stopniu nadporucznika i z szeregiem odznaczeń: cztery Krzyże Wojenne Czechosłowacji, Order Czerwonego Sztandaru, Order Wojny Ojczyźnianej i inne. Został żołnierzem zawodowym i dzięki swoim zasługom z lat 1943–1945 uniknął czystek politycznych w armii po przewrocie komunistycznym. Jednak coraz bardziej zaczęły się u niego przejawiać konsekwencje przeżyć wojennych. W 1955 r. opuścił wojsko i żył w odosobnieniu. Cierpiał na ciężką depresję, z którą sobie nie poradził – 26 lipca 1971 r. popełnił samobójstwo<sup>66</sup>.

Wśród aresztowanych pojawiają się czasem niedokładnie przedstawieni także dwaj inni czechosłowaccy żołnierze: por. Jiří Calaš i szer. asp. Ján Polomský, po których NKWD przybyła do obozu w Jarmolińcach 9 i 10 listopada 1939 r. Sowieckie tajne służby postanowiły wykorzystać antyniemieckie nastroje wśród czechosłowackich żołnierzy dla swoich celów i zorganizować z nich grupę wywiadowczą, która miała zostać wysłana do Protektoratu Czech i Moraw oraz na Słowację.

Już 21 listopada z Jarmolińców zniknęło kolejnych trzech żołnierzy: sierż. Radoslav Selucký, sierż. Jan Vycpálek i st. szer. Miroslav Hůla. We wszystkich trzech przypadkach chodziło o lotników. Co więcej, ich wyjazd był tajny, więc przypuszczano, że próbowali uciec do Rumunii. Dopiero 11 i 12 lutego zniknęło jeszcze kolejnych dwóch lotników: szer. Vladislav Bobák i kpr. Jaroslav Lonek<sup>67</sup>.

W rzeczywistości zostali przewiezieni do ośrodka szkoleniowego niedaleko Moskwy. Droga lądową mieli oni zostać przerzuceni przez Rumunię i Węgry do ojczyzny, przy czym pięćosobowa grupa, w skład której weszli Selucký, Vycpálek, Hůla, Bobák i Lonek, miała działać w Protektoracie Czech i Moraw, podczas gdy terenem operacyjnym dla Calaša i Polomskiego była Słowacja. W trakcie przekraczania granicy słowacko-węgierskiej powstał jednak problem – Calaš został aresztowany i Węgrzy 16 czerwca 1940 r. wydali go niemieckim władzom. Za pierwszym razem udało mu się uciec. W lutym 1941 r. z powodu braku dowodów został wypuszczony na wolność<sup>68</sup>.

Tymczasem piątce lotników udało się przechwycić siatkę wywiadowczą, a następnie zbudować dużą organizację, liczącą co najmniej 129 czeskich współpracowników i działającą na całym terytorium Protektoratu. Vycpálek i Selucký działali w Pradze, gdzie dla niepoznaki kupili firmę papierniczą przy ul. Kamenickéj 46, w dzielnicy Letná. Bobák prowadził siatkę w Brnie jako rezydent, Hůla w Ostrawie, a Lonek działał w Pardubicach. Nawiązali również kontakt z miejscowym czeskim ruchem oporu. Głównym „odbiorcą” pozyskanych informacji był jednak rezydent sowieckich tajnych służb Leonid Mochow, pracujący pod przykryciem jako dyplomata w Konsulacie Generalnym ZSRS w Pradze.

<sup>66</sup> *Vojenské osobnosti...*, s. 229.

<sup>67</sup> W czeskiej historiografii tej grupie była dotychczas poświęcona jedynie popularnonaukowa książka Františka Kavana (*idem, Komando statečných*, Praha 1970), która m.in. zawiera niedokładną chronologię wyjazdu poszczególnych żołnierzy z Jarmolińców (por. VÚA-VHA Praha, f. Legion Čechů a Slováků v Polsku, 8, Kmenové knihy, k. 8).

<sup>68</sup> ABS Praha, f. Německé soudy v říši, 141-458-4.

Gestapo jednak zinfiltrowało organizację z pomocą konfidenta Jaroslava Bednára. Selucký został aresztowany 4 marca 1941 r., a następnie w krótkich odstępach czasu w ręce hitlerowców wpadli pozostali. Wszyscy trafili przed Trybunał Ludowy w Berlinie, który później, w latach 1942–1943 skazywał współpracowników organizacji. Wszystkich pięciu żołnierzy otrzymało karę śmierci. Pod koniec marca 1941 r. ponownie został aresztowany Calaš. Ponieważ faktycznie nie był uczestnikiem czynności wywiadowczych, został skazany za to, że jako oficer zagranicznej armii Czechosłowacji walczył przeciw Niemcom.

Wszyscy zostali straceni w 1943 r.<sup>69</sup>: Miloslav Hůla 16 marca, Jaroslav Lonek w maju, Jiří Calaš 18 maja, Vladimír Bobák 12 lipca, Radoslav Selucký 28 lipca, a Jan Vycpálek 8 września.

Jako jedyny wojnę przeżył Ján Polomský, który prawdopodobnie zrezygnował ze swojej misji i został na Węgrzech. Po wojnie pracował jako urzędnik Urzędu Osadnictwa, czyli urzędu repatriacyjnego w Budapeszcie. Od 1946 r. pracował w Bratysławie w Komisji Edukacji. Później uczył w szkole specjalistycznej<sup>70</sup>.

Oprócz tego od jesieni 1939 do wiosny 1940 r. z Kamieńca Podolskiego, Olchowca i Jarmolińców z powodzeniem zbiegło sześciu członków legionu, a co najmniej jeden „zaginął” po nieudanej ucieczce.

Grupa Svobody opuściła Jarmolińce w Wielki Piątek 22 marca 1940 r. Jak już wyżej wspomniano, 25 marca 1940 r. w czasie transportu w głąb Rosji grupa Svobody połączyła się z grupą kwasilowską, jednocząc w ten sposób legion jako całość. 1 kwietnia transport dotarł do obozu jenieckiego Oranki niedaleko Gorkiego (dziś Niżny Nowogród). Niedługo potem, 18 czerwca 1940 r., nastąpiły kolejne przenosiny, tym razem do jednego z klasztorów w Suzdalu, ok. 230 km na północny wschód od Moskwy. W tym miejscu czechosłowaccy żołnierze spędzili ostatni, ale jednocześnie najdłuższy okres w niewoli.

Do 2 lipca 1940 r. w obozie pracy w Suzdalu przebywało 687 czechosłowackich żołnierzy. Dodając dziewięciu aresztowanych, siedmiu wysłanych z zadaniami wywiadowczymi do ojczyzny, trzech wypuszczonych komunistów (zob. poniżej), jednego zmarłego i 115 uczestników pierwszych trzech transportów, łącznie było ich 822 (bez więzionych lotników, zbiegów i dezertów). W następnych miesiącach wyjechało ze Związku Sowieckiego na Bliski Wschód 543 członków legionu, 93 mężczyzn pod dowództwem ppłk. Ludvíka Svobody zostało w Suzdalu po odejście ostatniego transportu, a 53 „hvězdářůw” zostało wykluczonych z zagranicznej armii Czechosłowacji. Z tych wliczeń wynika, że liczba internowanych Czechosłowaków od wiosny 1940 r. zmniejszała się już tylko z powodu jednostkowych przypadków<sup>71</sup>.

<sup>69</sup> Lonek, Calaš i Selucký zostali straceni w Dreźnie, reszta w berlińskim więzieniu Plötzensee.

<sup>70</sup> Ján Polomský (ur. w 1914 r.). W styczniu 1946 r. (ABS Praha, f. Zpravodajská správa Generálního štábu, a. č. 5922) pod pseudonimem „Uhladený” został pozyskany jako współpracownik czechosłowackiego wywiadu wojskowego i prowadził działania operacyjne przeciw Węgrom. Przy tej okazji stwierdził, że do końca wojny pracował w wywiadzie ZSRS i ma w Budapeszcie narzeczoną, która w tym czasie kilka razy uratowała mu życie. Stwierdził także, że jest zwolennikiem Komunistycznej Partii Słowacji. Ze względu na powrót na Słowację stracił możliwości wywiadowcze. Współpraca wywiadowcza została zakończona w grudniu 1947 r. (*ibidem*).

<sup>71</sup> Nie jest jasne, czy liczyby te obejmują m.in. żołnierzy tymczasowo wycofanych np. do Moskwy.

## TRANSPORTY DO FRANCJI I NA BLISKI WSCHÓD

Żołnierze Legionu Czechów i Słowaków byli od września 1939 r. utrzymywani w nadziei, że niewola sowiecka jest tymczasowa, że prędzej czy później zostanie im umożliwione opuszczenie Związku Sowieckiego. Wiosną 1940 r. kierownictwu czechosłowackiego ruchu oporu udało się zawrzeć umowę z władzami sowieckimi, na mocy której żołnierze czechosłowaccy ze względu na naciski na arenie międzynarodowej mieli zostać wypuszczeni z niewoli. Miało się to odbywać jedynie w małych grupach i w tajemnicy, a następnie przewidywano możliwość wyjazdu do Francji.

Umowa ta rzeczywiście została dotrzymana i ze Związku Sowieckiego wyjechało łącznie dwanaście transportów żołnierzy czechosłowackich. Pierwszy z nich 17 marca 1940 r., ostatni 28 maja 1941 r. Dzięki nim ZSRS opuściło w sumie 654 czechosłowackich żołnierzy i 24 cywilów<sup>72</sup>. Pierwsze dwa transporty z 65 żołnierzami i jednym cywilem kierowały się do Francji, reszta na Bliski Wschód. Wiosną 1940 r. wydawało się, że transporty będą przeprowadzane płynnie i mniej więcej w comiesięcznych interwałach, jednakże od początku lata aż do połowy lutego następnego roku nastąpiła długa, ponadośmiomiesięczna przerwa. Jednak do tego czasu zdążyła wyjechać większa część oficerów, lotników i innych specjalistów. Szeregowi żołnierze w kolejnych transportach, od lutego 1941 r., uzupełniali szeregi 11. Pieszego Dywizjonu Czechosłowacji – Wschodniego, który został pod koniec maja 1941 r. wysłany z Palestyny do Egiptu na Pustynię Zachodnią, a następnie brali udział w bitwach w Syrii i jej administracji okupacyjnej. W drugiej połowie października 1941 r. żołnierze dywizjonu zostali wysłani do oblężonego portu Tobruk na północy Libii.

**Tabela 3. Przegląd transportów żołnierzy Legionu Czechów i Słowaków zwolnionych z niewoli sowieckiej**

Data wyjazdu transportu	Liczba żołnierzy	Miejsce docelowe
17 marca 1940	19	Francja
8 kwietnia 1940	46	Francja
20 czerwca 1940	50	Bliski Wschód
8 lipca 1940	68	Bliski Wschód
17 lutego 1941	58	Bliski Wschód
25 lutego 1941	59	Bliski Wschód

<sup>72</sup> Liczba żołnierzy czechosłowackich odesłanych tymi transportami jest przedstawiana w literaturze w różny sposób. Liczbę 654 autor ustalił na podstawie szczegółowej krytycznej analizy przygotowanych wykazów. Cywilami byli w większości żony i dzieci żołnierzy.

Data wyjazdu transportu	Liczba żołnierzy	Miejsce docelowe
6 lutego 1941	68	Bliski Wschód
16 lutego 1941	61	Bliski Wschód
25 marca 1941	60	Bliski Wschód
3 kwietnia 1941	60	Bliski Wschód
13 kwietnia 1941	86	Bliski Wschód
28 maja 1941	19	Bliski Wschód

## WYDALENIE „HVĚZDÁŘŮ” I SOWIECKI DESANT W CZECHOSŁOWACJI

Wkrótce po tym jak legion dostał się do niewoli sowieckiej, niektórzy jego członkowie zaczęli jawnie i publicznie wyrażać sympatię do Związku Sowieckiego. Ich znakiem rozpoznawczym było noszenie czerwonej gwiazdy, z tego względu zaczęto ich sarkastycznie nazywać „hvězdáři”<sup>73</sup>. Trzon grupy tworzyli emigranci polityczni, którzy wstąpili do grupy wojskowej w ostatnich dniach sierpnia 1939 r., gdy było już oczywiste, że nie uda im się wyjechać z Polski, lub dopiero po wybuchu II wojny światowej, aby uniknąć internowania. Na wiadomość o porozumieniu niemiecko-sowieckim odmawiali walki o wyzwolenie Czechosłowacji, podporządkowania się dyscyplinie wojskowej, której członkowie legionu dotrzymywali również w niewoli, i nie uznawali autorytetu oficerów. Byli również negatywnie nastawieni co do kwestii opuszczenia Związku Sowieckiego i prosili o możliwość zamieszkania w kraju „robotników i rolników” po zwolnieniu z niewoli. Liczba „hvězdářůw” i ich sympatyków wahała się, nie sięgnęła nawet setki. Byli jednak grupą agresywną i niebezpieczną. Oprócz ideowych komunistów, których było stosunkowo niewiele, szeregi grupy wzmocnili przede wszystkim różni koniunkturaliści, ale i elementy społeczne i przestępcze, które próbowały w ten sposób uniknąć służby wojskowej. Reszta żołnierzy podejrzewała ich o szpiegostwo dla obozowego NKWD, a niektórzy uważali ich za odpowiedzialnych za donosy, które doprowadziły do aresztowania i uwięzienia dziewięciu czechosłowackich żołnierzy w Jarmolińcach w listopadzie 1939 r. Władze sowieckie korzystały z ich usług, lecz z drugiej strony podchodziły do nich bardzo powściągliwie. Z niewoli zostało w końcu zwolnionych jedynie trzech „sprawdzonych” towarzyszy: były redaktor czasopisma „Czerwone Prawo” František Wagenknecht-Nečásek<sup>74</sup>, były działacz KPCz

<sup>73</sup> Czeskie *hvězdář* oznacza marzyciela.

<sup>74</sup> František Wagenknecht-Nečásek (1913–1968) po wojnie był np. wydawcą niesławnej publikacji *Dokumenty o antyludowej i antynarodowej polityce T. G. Masaryka*, wydanej w 1953 r.



z Rusi Zakarpackiej Jiří Süssermann-Sládek oraz profesor szkoły średniej Ervín Goj<sup>75</sup>, którym 16 czerwca 1940 r. umożliwiono wyjazd do Moskwy<sup>76</sup>.

W przypadku innych „hvězdářůw” władze sowieckie sprzeciwiały się staraniom o pozostanie w ZSRS. „Hvězdářy” próbowali za wszelką cenę uniknąć wyjazdu do Francji, a później na Bliski Wschód. Poprzez swoje działania dopuścili się czynów przeciw wojskowemu prawu karnemu, prawu o ochronie republiki i ewentualnym innym normom prawnym Czechosłowacji i obawiali się, że będą musieli odpowiedzieć za swoje czyny po przyjeździe do któregoś z wolnych krajów. Niektórzy po przyjeździe do Palestyny rzeczywiście zostali tymczasowo internowani za sprawą interwencji czechosłowackich oficerów wywiadu brytyjskiego. Nie wiadomo jednak, aby któryś z nich był na Bliskim Wschodzie ścigany. Gwarancji ich bezkarności żądały także władze sowieckie. Wiosną 1941 r. w Suzdalu utworzyła się grupa „hvězdářůw” jednoznacznie odrzucająca możliwość wyjazdu. Niektórzy z nich po włączeniu do transportów uciekali podczas podróży lub przed wejściem na pokład statku w Odessie.

W Suzdalu oprócz dziewięćdziesięciu czechosłowackich żołnierzy pod dowództwem ppłk. Svobody, którzy mieli stworzyć podstawę przewidzianej czechosłowackiej jednostki wojskowej w ZSRS, po wyjeździe ostatniego transportu została również grupa 53 „hvězdářůw”. Svoboda i inni oficerowie za wiedzą Londynu i zgodą władz sowieckich zainterweniowali bardzo jednoznacznie – 9 czerwca 1941 r. „hvězdářy” zostali pozbawieni stopni wojskowych i wydaleny z armii Czechosłowacji. Następnego dnia zostali oddzieleni od głównej grupy i przeniesieni do innej części klasztoru. Obiecano im, że będą mogli wyjechać na roboty w głąb ZSRS. Tymczasem formalnie wciąż byli jeńcami i nie wolno im było opuścić Suzdalu.

Pierwsza grupa wyjechała z Suzdalu dopiero 20 czerwca 1941 r.<sup>77</sup> Reszta grupy wyjechała po przystąpieniu Związku Sowieckiego do wojny. Od tego momentu sprawy przybrały inny obrót. Część „hvězdářůw” przebywających nadal w Suzdalu zaferowała swoje usługi Armii Czerwonej, a wszyscy musieli dowieść lojalności wobec podziwianego państwa. I to szybciej niż się spodziewali. 22 z nich zostało włączonych do sowieckiej operacji wywiadowczej AROŠ, w której zorganizowano siedem grup desantowych. Pięć z nich na przełomie sierpnia i września zostało odesłanych do ojczyzny drogą lotniczą: dwie skierowane na Słowację oraz trzy do Protektoratu Czech i Moraw. Ich losy były tragiczne. Z powodu zdrady dwóch „hvězdářůw”, Rudolfa Mišutkiego i Ferdinanda Čihánka<sup>78</sup>, żadnej

<sup>75</sup> Ervín Goj (1905–1989). Przed wojną uczył w szkołach średnich na Słowacji i współpracował z lewicową prasą. Jako literat pisał pod pseudonimem „Ondra Lysohorsky”. Od września 1940 r. uczył w wyższej szkole pedagogiki w Moskwie, w latach 1944–1946 pracował w sowieckim szkolnictwie wojskowym. Po wojnie wrócił do Republiki Czechosłowacji i ponownie pracował jako pedagog w szkole średniej.

<sup>76</sup> Oprócz nich wyjazd do Moskwy umożliwiono także Wlastimilowi Hofmanowi (1881–1970), znanemu czesko-polskiemu malarzowi, który w dwudziestolecu międzywojennym mieszkał w Krakowie. Rodzące się czechosłowackie wojsko aktywnie wspierał. Jesienią 1939 r. umożliwiono mu wstąpienie do grupy kwasitłowskiej. Jednak Hofman odmówił pozostania w ZSRS i wyjechał najbliższym transportem wraz z czechosłowackimi żołnierzami na Bliski Wschód, gdzie został zdemobilizowany. Po wojnie wrócił do Polski i mieszkał w Szklarskiej Porębie.

<sup>77</sup> VÚA-VHA Praha, f. Legion Čechů a Slováků v Polsku, 8, Kmenové knihy, k. 8.

<sup>78</sup> Obaj mieli wiosną 1941 r. wyjechać na Bliski Wschód, ale przed wejściem na pokład statku uciekli i powrócili do Suzdalu.

z tych grup nie udało się wypełnić swojego zadania. Ich członkowie zostali aresztowani. Oprócz obu konfidentów wojnę przeżyło tylko trzech z nich, byli więzieni na Słowacji. Pozostałe dwie grupy nie zostały wysłane na akcję z powodu szybkiego przemieszczenia się wojsk niemieckich na wschód. Grupy zostały rozbite przez Niemców, a ich członkowie w większości dostali się do niewoli, w której doczekali końca wojny.

Wiosną 1943 r. w związku z sowiecką „ofensywą” wywiadowniczą kolejni czterej „hvězdáři” zostali wykorzystani w nowych operacjach desantowych. Także te grupy nie spełniły pokładanych w nich oczekiwań – bardzo szybko zostały unieszkodliwione przez niemieckie i słowackie siły bezpieczeństwa, a ich protagoniści „przechwyceni” (pozyskani do współpracy) lub uwięzieni<sup>79</sup>.

Zdrada Mišutkiego i Čihánka miała fatalne konsekwencje także dla dwóch operacji desantowych zorganizowanych przez wojskowe misje czechosłowackie w Moskwie. W znacznej mierze chodziło o ustępstwo wobec strony sowieckiej, która latem 1941 r. domagała się, aby cała grupa czechosłowackich żołnierzy z Suzdału została wysłana na niemieckie tyły. Oczywiście oznaczałoby to koniec jakichkolwiek nadziei na utworzenie czechosłowackiej jednostki wojskowej w ZSRS. Z tego względu wybrano dziewięciu ochotników, a siedmiu z nich zostało wysłanych na akcje. Ludvík Kratochvíl, sierż. Štefan Andraščík i sierż. Jozef Krejčířík, tworzący razem grupę S I/N z przestrzenią operacyjną na Słowacji, wylecieli na akcję wieczorem 31 sierpnia 1941 r. Druga grupa, którą tworzyli sierż. František Ryš, sierż. František Brauner i kpr. Jan Kasík, została wysłana do Protektoratu. Wraz z grupą „czeską” S I/R 10 września 1941 r. wylądował także dowódca całej operacji npor. Bohuslav Němec.

Przez pomyłkę grupa S I/N zeskoczyła na Węgrzech. Krejčíříkowi nie otworzył się spadochron i 1 września 1941 r. zginął w miejscowości Miskolc. Pozostali dwaj spadochroniarze zostali aresztowani przez węgierskie służby bezpieczeństwa. Kratochvíl został wydany Niemcom i do końca wojny był więziony w Mauthausen. Andraščík przebywał w więzieniu na Węgrzech, w sierpniu 1944 r. udało mu się zbiec i przedostać do jednostek czechosłowackich w ZSRS. Jeszcze bardziej dramatyczne były losy grupy „czeskiej”. Pewną część szkoleń w ZSRS odbyli wspólnie z „hvězdárami”, co *de facto* zdecydowało o ich losach. Mimo obiecujących początków w podziemiu zapłacili życiem za przypadkowe spotkanie z Františkem Čihánkiem, który w tym czasie pracował dla Gestapo. Wszyscy zostali aresztowani. Němec i Brauner 7 maja 1942 r. zostali straceni w obozie koncentracyjnym w Mauthausen, a Ryš 29 maja 1942 r. w więzieniu w Brnie. Kasík zaakceptował zaproponowaną mu rolę konfidenta. Ze względu na to, że pochodził ze Śląska Cieszyńskiego, uzyskał w późniejszym czasie niemieckie obywatelstwo i został zwerbowany do Wehrmachtu. Jego droga skończyła się przed końcem wojny we Włoszech, gdzie prawdopodobnie poległ<sup>80</sup>.

Ostatecznie większość reszty grupy „hvězdářůw” powróciła do armii Czechosłowacji. Już we wrześniu 1941 r. zaferowano im powrót – wówczas jednak zgłosiło się jedynie

<sup>79</sup> Po 1989 r. historyk wojskowy Jiří Šolc przedstawił ogólny zarys sowieckich operacji wywiadowniczych (J. Šolc, *Za frontou na Východě. Českoslovenští parašutisté ve zvláštních operacích na východní frontě za druhé světové války*, Cheb 2003).

<sup>80</sup> *Ibidem*.

dwóch: Bernard Bražina i Izák Chajmovič. Dwunastu zostało ponownie przyjętych do czechosłowackiej jednostki w styczniu lub lutym 1942 r., a kolejnych pięciu do końca tegoż roku. W trakcie chrztu bojowego 1. Czechosłowackiego Dywizjonu Polowego w ZSRS w bitwie pod Sokołowem w marcu 1943 r. w jego szeregach walczyło czternaście z nich. W tej bitwie został śmiertelnie ranny st. szer. Erich Hutterer. Następny były „hvězdár”, Stanislav Mikulec, poległ 19 listopada 1944 r. w trakcie operacji dukielskiej. Latem 1941 r., prawdopodobnie tuż po wydaleniu z armii Czechosłowacji, zmarł w ZSRS Alois Bajgar. Jako ostatni do formacji czechosłowackich powrócił pod koniec września 1944 r. František Šimice, który do tego czasu służył w Armii Czerwonej<sup>81</sup>. Losy sześciu pozostałych „hvězdářůw” nie są wyjaśnione<sup>82</sup>.

## KONIEC NIEWOLI I POWSTANIE CZECHOSŁOWACKIEJ JEDNOSTKI WOJSKOWEJ W ZSRS

Już 26 kwietnia 1941 r. do Moskwy w tajemnicy jako wysłannik rządu Czechosłowacji na emigracji przyjechał z Istambułu członek Sztabu Generalnego płk Heliodor Píka wraz z szyfrantem inż. Lvem Klučką. W maju dołączyli do nich dwaj oficerowie wywiadu: ppłk František Hieke-Stoj i mjr Jaroslav Kašpar-Pátý, którzy przebywali wcześniej na Bliskim Wschodzie. Wstępnie działali w ukryciu w Puszkinie niedaleko Moskwy. Spotkali się z ppłk. Svobodą i tymczasowo zostali im przydzieleni dwaj oficerowie i jeden podoficer z Suzdału.

18 lipca 1941 r., niecały miesiąc po ataku Niemiec na Związek Sowiecki, rząd sowiecki uznał emigracyjny rząd Czechosłowacji w Londynie i nawiązał z nim stosunki dyplomatyczne. W wyniku tych działań płk Píka 2 sierpnia 1941 r. został dowódcą nowo utworzonej czechosłowackiej misji wojskowej w Moskwie<sup>83</sup>. Oznaczało to faktyczny koniec niewoli grupy z Suzdału. Jednak tej radoszej wiadomości towarzyszyło smutne wydarzenie z 5 lipca 1941 r., kiedy z powodu gruźlicy zmarł por. Miroslav Vojkůvka<sup>84</sup>.

Czekano jednak na formalne zawarcie umowy wojskowej. Dowódca grupy, ppłk Ludvík Svoboda, 9 września zanotował w swoim dzienniku: „Polacy budują już swoje jednostki wojskowe, wszyscy ci, którzy byli w obozach jenieckich i więzieniach zostali zwolnieni, a nasi ludzie ciągle są w obozach koncentracyjnych i więzieniach”<sup>85</sup>. Ostatecznie umowa została podpisana dopiero 27 września 1941 r.

<sup>81</sup> VÚA-VHA Praha, databáze zahraničních vojáků, <http://www.vuapraha.cz/fallensoldierdatabase>, dostęp 21 IV 2019 r.

<sup>82</sup> Na przykład František Kovář (ur. w 1919 r.), hydraulik z Ołomuńca oraz Karol Juraj (ur. w 1917 r.), absolwent technikum maszynowego z Trenczyna, po wojnie zostali uznani za zaginionych. Natomiast Ján Segiňák (ur. w 1915 r.) po wojnie mieszkał w gminie Friczkowce w powiecie bardejowskim (Vojenský historický archiv Bratislava, Sběrka kmenových listů, František Kovář; *ibidem*, Karol Juraj; *ibidem*, Ján Segiňák).

<sup>83</sup> Z. Zudová-Lešková, *Zapomenutá elita. Českoslovenští vojenští diplomaté v letech 1938–1945*, Praha 2011, s. 175–185.

<sup>84</sup> VÚA-VHA Praha, f. Legion Čechů a Slováků v Polsku, 8, Kmenové knihy, k. 8.

<sup>85</sup> L. Svoboda, *Deník...*, s. 209.

Transport z Suzdalu kierował się z powrotem do obozu w Orankach, do którego czechosłowaccy żołnierze dotarli 21 października 1941 r. Podczas drugiego pobytu w Orankach nie byli już jeńcami, przewiezienie do tego miejsca było prowizorycznym rozwiązaniem. Rzeczywiste działania czechosłowacka jednostka wojskowa w ZSRS mogła rozpocząć dopiero po przyjeździe do Buzułuku na początku lutego 1942 r., gdzie przejęła kwatery po wyjeżdżających polskich jednostkach gen. Władysława Andersa.

## ZAKOŃCZENIE

Okres, który członkowie Legionu Czechów i Słowaków spędzili w niewoli, przed 1989 r. w historiografii komunistycznej konsekwentnie nazywano „internowaniem”, nie wyjaśniając jednak, dlaczego po dwóch latach w Związku Sowieckim, gdy trwała II wojna światowa, była konieczność „internowania” czechosłowackich żołnierzy. Prawdopodobnie ze względu na to, że czechosłowackich żołnierzy nie spotkał taki los, jak żołnierzy polskich. W przybliżeniu czterem na pięciu z nich jeszcze przed atakiem Niemiec na ZSRS umożliwiono wyjazd do innych czechosłowackich jednostek wojskowych we Francji bądź na Bliskim Wschodzie. Ten problem nie jest dziś postrzegany jako coś jednoznacznie negatywnego. Pod wpływem tej narracji również polistopadowa czeska historiografia ma tendencję uważać pobyt żołnierzy czechosłowackich w sowieckiej niewoli za opcję, która w ostatecznym rozrachunku była dogodniejsza niż niewola niemiecka.

Sowiecka niewola Legionu Czechów i Słowaków była bezpośrednią konsekwencją paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. Pobyt prawie dziewięciuset czechosłowackich żołnierzy w sowieckiej niewoli nie mógł w żaden sposób wpłynąć na globalne wydarzenia wojenne, miał jednak bardzo negatywny wpływ na zagraniczne wojsko Czechosłowacji.

Zatrzymanie co najmniej 110 członków czechosłowackiego lotnictwa, w dużej mierze wyszkolonych i doświadczonych lotników, nie pozostawało bez znaczenia np. dla udziału Czechosłowaków w bitwie o Anglię lub dla powstania czwartej eskadry czechosłowackiej w ramach RAF, do czego doszło dopiero w maju 1941 r. Co najmniej trzynastu członków lotnictwa nie można było wykorzystać do celów, do których zostali przeszkoleni w swoim kraju.

Pobyt w niewoli sowieckiej prowadził także do demoralizacji części żołnierzy i umożliwił co najmniej 114 członkom legionu dobrowolne, ale i niedobrowolne opuszczenie szeregów zagranicznego wojska Czechosłowacji. Patrząc przez pryzmat czechosłowackich jednostek zagranicznych, nie jest to liczba mała. Z tej liczby do czechosłowackiej jednostki w Buzułuku powróciło jedynie ok. trzydziestu mężczyzn. Reszta walczyła w armiach innych krajów, a losy prawie sześćdziesięciu nie są znane.

Nie bez znaczenia są też represje sowieckiego reżimu kierowane przeciw dziesiątkom czechosłowackich żołnierzy, przede wszystkim lotnikom, służącym w polskich Siłach Powietrznych. Jeszcze w czerwcu 1941 r. w obozach Gułagu więzionych było co najmniej dwudziestu członków legionu. W sowieckich obozach koncentracyjnych zginęli sierż. asp. dr Karel Bednář, sierż. asp. Josef Rychtera i sierż. asp. Karel Kubánek. Losy

zaginionego por. Vladimíra Janoty, tak samo jak aresztowanych ponownie w grudniu 1942 r. szer. Ferdinanda Zelinki i szer. Chaima Kahana, pozostają nieznane.

**Tabela 4. Żołnierze Legionu Czechów i Słowaków do 22 czerwca 1941 r.**

Kategoria	Liczba
Polegli w Polsce we wrześniu 1939 r. oraz zmarli w niewoli <sup>86</sup>	7
W latach 1939–1940 wyjechali do Francji <sup>87</sup>	216
W latach 1940–1941 wyjechali na Bliski Wschód lub do Wielkiej Brytanii <sup>88</sup>	590
Wysłani przez sowiecki wywiad do okupowanej ojczyzny	7
W sowieckich więzieniach i w Gułagu <sup>89</sup>	18
„Hvězdáři” wydalenii z armii Czechosłowacji <sup>90</sup>	56
Grupa Svobody w obozie jenieckim w Suzdału <sup>91</sup>	93
Zaginieni oraz dezercerzy <sup>92</sup>	62
Łącznie	1049

## PODSUMOWANIE

Studium poświęcone jest okolicznościom, w których we wrześniu 1939 r. większość żołnierzy Legionu Czechów i Słowaków w Polsce dostała się do sowieckiej niewoli. Tylko 130 z ponad tysiąca czechosłowackich żołnierzy udało się na czas wycofać do Rumunii. Chodziło głównie o grupę kpt. Františka Divokiego. Kolejnym 21 udało się uciec przez granicę rumuńską w następnym okresie. Główny nacisk jest kładziony na pobyt prawie dziewięciuset czechosłowackich jeńców na terytorium Związku Sowieckiego. Obok grupy „główniej” dowodzonej przez ppłk. Ludvíka Svobodę, która do marca 1940 r. przeszła przez

<sup>86</sup> Liczba ta nie obejmuje ofiar sowieckich obozów koncentracyjnych. Na początku lipca 1941 r. zmarł jeszcze por. Vojkůvka

<sup>87</sup> Chodzi o 151 członków Legionu Czechów i Słowaków, którym we wrześniu 1939 r. udało się przedostać do Rumunii lub w późniejszym czasie zbiec z niewoli, i o 65 żołnierzy odesłanych z ZSRS do Francji dwoma transportami wiosną 1940 r.

<sup>88</sup> Po 1940 r. jeszcze trzech kolejni wyjechali na Zachód.

<sup>89</sup> Konkretnie chodzi jedynie o znane przypadki. Czterech z nich w tym czasie było już martwych.

<sup>90</sup> Łącznie dziewięćdziesięciu mężczyzn w Suzdału i trzech czechosłowackich wysłanników wojskowych w Puszkynie niedaleko Moskwy.

<sup>91</sup> L. Svoboda, *Deník...*, s. 209.

<sup>92</sup> Jedynie w przybliżeniu 1/4 z tej liczby złożyła później przysięgę w czechosłowackiej jednostce wojskowej w ZSRR. Ciekawe jest, że podczas prowadzonego spisu na Wołyniu jesienią 1939 NKWD doszło do wniosku, że „brakuje” im 57 członków Legionu Czechów i Słowaków, którzy mieli się znajdować „gdzieś na zachodniej Ukrainie” (por. J. Friedl, *Internace československých vojáků...*, s. 166).

obozy jenieckie w Kamieńcu Podolskim, Olchowcu i Jarmolińcach na Ukrainie, istniała również tzw. grupa kwasiałowska, kwaterowana w gminach czeskich na Wołyniu. Składała się ona głównie z żołnierzy, którzy podczas odwrotu we wrześniu 1939 r. zgubili się i odłączyli od swoich jednostek, oraz z czechosłowackich lotników służących w polskich Siłach Powietrznych. Ci korzystali z wolności aż do marca 1940 r., gdy dołączyli do grupy głównej. Legion Czechów i Słowaków został następnie przetransportowany w głąb Rosji do obozu w Orankach, a później w Suzdalu, gdzie pozostał aż do podpisania umowy we wrześniu bądź październiku 1941 r. między ZSRS a Czechosłowacją. Podczas pobytu w ZSRS represji nie uniknęli również czechosłowaccy żołnierze, niektórzy byli więzieni przez krótki okres, w przybliżeniu dwudziestu z nich zostało zwolnionych z Gulagu dopiero po ataku Niemiec na Związek Sowiecki. Kilku z nich zginęło w łagrach. W opracowaniu zwrócono uwagę również na tych, którzy zdezerterowali lub zostali wydaleny z armii Czechosłowacji, iż własnej woli pozostali w ZSRS (tzw. hvězdáři), na tych, którzy tam „zniknęli” i wreszcie na tych, którzy zostali wykorzystani w operacjach sowieckiego (i czechosłowackiego) wywiadu. Wiosną 1940 r. dowództwo czechosłowackiego wojska na Zachodzie wyneogowało stopniowe wypuszczanie jeńców. Od marca 1940 do maja 1941 r. wyjechało do Francji bądź na Bliski Wschód 655 osób. 93 żołnierzy pozostało w ZSRS i stali się oni podstawą czechosłowackiej jednostki na froncie zachodnim. Po raz pierwszy studium opiera się na materiałach oryginalnych, precyzuje te liczby i ich rozwój przez cały badany okres.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

##### **Archiv bezpečnostních složek (Archiwum Służby Bezpieczeństwa), Praha**

Hlavní správa vojenské kontrarozvědky  
 Německé soudy v říši  
 Sbíрка osobních spisů příslušníků SNB  
 Zpravodajská správa Generálního štábu

##### **Vojenský ústřední archiv – Vojenský historický archiv (Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Archiwum Historyczne), Praha**

Čs. letectvo Velká Británie  
 Databáze zahraničních vojáků  
 Legion Czechů i Slováků w Polsce  
 Sbíрка kvalifikačních listin (Zbiór dokumentów kwalifikacyjnych)

#### Źródła drukowane

František Polák. *Sedm let v Gulagu*, red. A. Hradílek, Z. Vališ, Praha 2015.  
 Svoboda L., *Deník z doby válečné*, Praha 2008.

## OPRACOWANIA

- Brož M., *Hrdinové od Sokolova. 1. čs. samostatný polní prapor*, Praha 2006.
- Friedl J., *Internace československých vojáků v SSSR 1939–1941 [w:] Perzekuce československých občanů v Sovětském svazu (1918–1956), cz. 2: Váleční zajatci a internovaní*, red. M. Borák, Opava 2007.
- Kavan F., *Komando statečných*, Praha 1970.
- Němeček J., *Soumrak a úsvit československé diplomacie. 15. březen 1939 a československé zastupitelské úřady*, Praha 2008.
- Plachý J., Pejčoch I., *Zemřeli na Západě. Ztráty československé pozemní zahraniční armády v Polsku, Francii, na Středním východě a ve Velké Británii v letech 1939–1945*, Praha 2012.
- Rajlich J., *Imrich Gablech (1915–2016)*, „Historie a vojenství” 2017, nr 1.
- Rajlich J., *Josef František. Historia prawdziwa*, Sandomierz 2009.
- Rajlich J., Majtenyi D., *Jan Ferák a ti druzí. Českoslovenští interbrigadisté, letci a letouny v občanské válce ve Španělsku*, Cheb 2012.
- Rajlich J., *Na nebo sladké Francie. Válečný deník československých letců ve službách francouzského letectva 1939–1945*, Cheb 2008.
- Rajlich J., Plachý J., *Devadesátý čs. účastník Bitvy o Británii*, „Hobby Historii” 2015, nr 32.
- Šolc J., *Za frontou na Východě. Českoslovenští parašutisté ve zvláštních operacích na východní frontě za druhé světové války*, Cheb 2003.
- Vojenské osobnosti československého odboje 1939–1945*, Praha 2005.
- Zudová-Lešková Z., *Zapomenutá elita. Českoslovenští vojenští diplomaté v letech 1938–1945*, Praha 2011.

## Żołnierze Legionu Czechów i Słowaków w niewoli sowieckiej 1939–1941

Szczególną uwagę historii czechosłowackiej jednostki wojskowej w Polsce, jej zaangażowaniu w obronę Polski we wrześniu 1939 r., pokonaniu przez Armię Czerwoną oraz czas w Związku Radzieckim w latach 1939–1941 poświęcali nie tylko historycy czescy, ale też polscy i rosyjscy od lat sześćdziesiątych. Niemniej jednak potencjał badawczy tego zagadnienia nie został jeszcze całkowicie wyczerpany. Jednym z takich obszarów, w których od lat są powielane są niedokładne informacje lub dane wprowadzające w błąd, jest kwestia personelu jednostki, zwłaszcza po jej pokonaniu przez Armię Czerwoną. Niniejszy artykuł ma na celu wyeliminowanie lub przynajmniej wyjaśnienie tych nieścisłości poprzez szczegółową analizę kwestii pierwotnych zasobów ludzkich jednostki. Badania pozwoliły na zrekonstruowanie liczby żołnierzy czechosłowackich, którym udało się dotrzeć na terytorium Rumunii we wrześniu 1939 roku lub później. Najpierw określono liczbę transportów żołnierzy zwolnionych w latach 1939 i 1940 do czechosłowackich jednostek wojskowych we Francji i na Bliskim Wschodzie i zidentyfikowano tych, którzy zdecydowali się na współpracę z reżimem sowieckim i zdezerterowali lub zostali wyrzuceni z szeregów obcych armii czechosłowackich, a zwłaszcza ci, którzy padli ofiarą represji NKWD i zostali uwięzieni w gułagu. Zrekonstruowano także grupę żołnierzy, którzy zniknęli w ZSRR bez śladu.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Polska 1939, czechosłowacki opór zagraniczny, II wojna światowa, pakt Ribbentrop-Mołotow, jeńcy wojenni w ZSRR, gułagi, czechosłowackie jednostki wojskowe podczas II wojny światowej

## Soldiers of the Czech and Slovak Legions in Soviet Captivity 1939–1941

The history of the Czechoslovak military unit in Poland, its engagement in the defence of Poland in September 1939, its capture by the Red Army and time in the Soviet Union between 1939 and 1941 has been given special attention not only by Czech, but also by Polish and Russian historiographers since the 1960s. Nevertheless, the potential for researching this issue has not been completely exhausted. One of the areas where inaccurate or misleading data has been carried over for years is the question of the unit's personnel, especially after its capture by the Red Army. The study aims to eliminate, or at least clarify, these inaccuracies using a detailed analysis of primary resources from a personnel perspective that have not been fully used. The research succeeded in reconstructing the numbers of Czechoslovak soldiers who managed to reach Romanian territory in September 1939 or later, specifying the number of transports of soldiers released in 1939 and 1940 to Czechoslovak military units in France and the Middle East, identifying a group of those who decided to collaborate with the Soviet regime and deserted or were expelled from the ranks of Czechoslovak foreign armies, and especially those who fell victim to NKVD repression and were imprisoned in the Gulag. A group of soldiers who disappeared within the Soviet Union without a trace was also defined in a basic way.

#### KEYWORDS

Poland 1939, Czechoslovak foreign resistance, World War II, Molotov-Ribbentrop Pact, prisoners of war in the USSR, Gulags, Czechoslovak military units during World War II

**JIRÍ PLACHÝ** – dr, absolwent Wydziału Sztuk Uniwersytetu Karola w Pradze na kierunku historia ze specjalizacją z historii Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej (1999). Ukończył studia doktoranckie na uniwersytetach w Pradze i Hradcu Králové (2013). Od 2000 r. pracował jako historyk w Biurze Dokumentacji i Badania Zbrodni Komunistycznej, a od 2007 r. jest pracownikiem naukowym w Wojskowym Instytucie Historycznym w Pradze. W latach 2009–2016 pracował również na Wydziale Sztuk Uniwersytetu Karola. Interesuje się historią czechosłowackiego oporu zagranicznego podczas II wojny światowej i prześladowaniami jego uczestników przez reżim komunistyczny. Jest autorem lub współautorem ponad dwudziestu książek oraz trzystu artykułów i opracowań opublikowanych w czeskich i zagranicz-



nych periodykach. Otrzymał Nagrodę Literacką Goll 2015 za książkę *Gorsze niż czas wojny*, poświęconą losom członków czeskosłowackiej grupy powietrznodesantowej z Wielkiej Brytanii w komunistycznej Czechosłowacji.

**JIŘÍ PLACHÝ** – Ph.D. and graduate the Faculty of Arts, Charles University in Prague, majoring in history with a specialisation in the history of East and South-East Europe (1999). He completed his doctoral degree studies at universities in Prague and Hradec Králové (2013). Beginning in 2000, he worked as a historian at the Office for the Documentation and Investigation of the Crimes of Communism, and since 2007, he has been a researcher at the Military History Institute in Prague. Between 2009 and 2016, he also worked at the Faculty of Arts, Charles University. He is interested in the history of the Czechoslovak foreign resistance during World War II and the persecution of its participants by the communist regime. He has authored or co-authored more than two dozen books and three hundred articles and studies published in Czech and foreign periodicals. He was awarded the 2015 Goll Literary Prize for his book entitled *Worse than the Time of the War*, dedicated to the fate of members of the Czechoslovak airborne groups from Great Britain in communist Czechoslovakia.

ĒRIKS JĒKABSONS

Uniwersytet Łotwy

ORCID: 0000-0002-4961-106X

## POLACY NA ŁOTWIE W OKRESIE OKUPACJI SOWIECKIEJ W LATACH 1940–1941: REPRESJE

Okupacja i aneksja kraju w okresie międzywojennym (do września 1939 r.) sąsiadującego z Polską – Łotwy – przez Związek Sowiecki oraz idące w ślad za tym represje, zmiana dotychczasowego ustroju społeczno-politycznego na reżim panujący w ZSRS, dotknęły w latach 1940–1941 nie tylko rdzennych mieszkańców – Łotyszy, lecz również przedstawiciele mniejszości etnicznych, w tym i nawet szczególnie odczuwalnie Polaków. Diaspora polska stanowiła istotną część społeczeństwa Republiki Łotewskiej (3,12 proc. ogółu mieszkańców<sup>1</sup> według spisu ludności z 1930 r.<sup>2</sup>), tworząc największe skupiska w Łatgalii, powiecie Ilūkste (iļūkszańskim), Rydze i Liepāji (Lipawa), a do 1939 r. Łotwa była jednym z krajów bezpośrednio sąsiadujących z Polską<sup>3</sup>.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech sowieckiego reżimu na wszystkich okupowanych terytoriach Europy w latach 1939–1940 (w Polsce, Rumunii, Finlandii i krajach bałtyckich) były represje. Na Łotwie od lata 1940 do 1941 r. aresztowano przynajmniej 7292 osoby, a 14 czerwca 1941 r. w ramach masowych deportacji ludności aresztowano i „administracyjnie wysłano” 15 424 osoby. Analizując dostępne na Łotwie akta 14 428 osób, zarejestrowano wśród nich 11 598 Łotyszy, 1789 Żydów, 761 Rosjan, 42 Niemców i 238 osób innych narodowości<sup>4</sup>. Warto zaznaczyć, że w tej ostatniej grupie

<sup>1</sup> *Latvijas statistiskā gada grāmata*. 1933, Rīga 1934, s. 9.

<sup>2</sup> Tu podano dane z ewidencji ludności w 1930 r., ponieważ podczas ostatniej ewidencji ludności w 1935 r., w warunkach reżimu autorytarnego, miała miejsce pewna falsyfikacja wyników, gdy rejestrowano wielu przedstawicieli mniejszości etnicznych, w tym Polaków, jako Łotyszy. Jednak nawet zgodnie z tą ewidencją Polacy w 1935 r. stanowili 2,5 proc. ogółu mieszkańców.

<sup>3</sup> Szerzej o stosunkach łotewsko-polskich i Polakach na Łotwie zob. P. Łossowski, *Łotwa nasz sąsiad*, Warszawa 1991; *Polacy na Łotwie*, red. E. Walewander, Lublin 1993.

<sup>4</sup> I. Zālīte, S. Dimante, *Četrdesmito gadu deportācijas. Struktūranālieze*, „Latvijas Vēsture” 1998, nr 2, s. 78.

Polacy stanowili większą część, w znaczącej liczbie byli też wśród osób aresztowanych przed masową deportacją.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie położenia mniejszości polskiej na Łotwie w czasie okupacji tego państwa przez Związek Sowiecki od czerwca 1940 do czerwca 1941 r. Uwzględniono przede wszystkim pryzmat skierowanych przeciwko Polakom represji, zwracając uwagę na ich charakter oraz wykonanie i rezultat. Jako przykład posłużyły zwłaszcza represje, które spotkały dwóch Polaków – oficerów Armii Łotwy – Piotra Gaidamowicza i Jana Olszańskiego.

## SYTUACJA OGÓLNA

15 czerwca 1940 r. Związek Sowiecki, wykorzystując groźbę całkowitego zniszczenia militarnego, a przy tym obietnicę zachowania niepodległości w razie poddania się i zmiany rządu oraz gotowości zostania satelitą mocarstwa sowieckiego, rozpoczął okupację Litwy, a od 17 czerwca – Łotwy i Estonii. Utworzono „ludowe rządy”, wzięto pod kontrolę wojsko, policję i całą strukturę władzy. 21 lipca we wszystkich krajach przeprowadzono „wybory” do „parlamentu” z jedną listą kandydatów, a „wybrane” parlamenty jednogłośnie wystosowały prośbę o przyjęcie do Związku Sowieckiego, co na początku sierpnia w Moskwie zostało spełnione i te trzy państwa zaanektowano w skład ZSRS. Potem był rok sowietyzacji – represje, konfiskaty mienia, przemiany we wszystkich sferach życia na wzór państwa stalinowskiego pod kierownictwem przybyłych z tego państwa „fachowców”. Wszystko to odbywało się w niebywałych warunkach terroru, wszechobecnego kłamstwa i biedy materialnej.

To wszystko miało bezpośredni wpływ także na mniejszość polską – wszędzie panowały strach i hasła sowieckie. W połowie lipca 1940 r. dyrektor Teatru Polskiego na Łotwie Stanisław Ficner-Jarski – odznaczony Łotewskim Krzyżem Zasługi – zmuszony był oświadczyć na walnym zebraniu pracowników, że przyszłość otwiera przed Teatrem Polskim na Łotwie nowe możliwości. „Teatr sowiecki – kontynuował – jest najlepszym teatrem na świecie, zaś w następnym sezonie [którego Teatr Polski już się nie doczekał – Ę.J.] miejscowy widz polski będzie miał możliwość zapoznać się z nieocenioną skarbnicą sowieckiej sztuki scenicznej”. W końcu swojego przemówienia dyrektor, który już po kilku tygodniach sam został poddany represjom NKWD, wezwał wszystkich obecnych do głosowania na „blok ludu pracy” w organizowanych przez poselstwo sowieckie wyborach do tzw. Saeimy Ludowej (rzekomego parlamentu)<sup>5</sup>.

Również lokalny polski tygodnik „Nasze Życie”, podobnie jak inne gazety, zmuszony był ostrzec czytelników 13 lipca, że wstrzymanie się od udziału w wyborach „zostanie uznane za zbrodnię przeciwko interesom ludu pracy” i natarczywie apelował o głosowanie na kandydatów jedyne go zarejestrowanego „bloku ludu pracy”<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> „Nasze Życie”, 21 VII 1940.

<sup>6</sup> J. Byczkowski, *Polacy na Łotwie w latach 1939–1990* [w:] *Polacy na Łotwie...*, s. 240.

Zarząd powstałego na początku 1939 r. jako centralna organizacja polska Związku Polaków na Łotwie, podobnie jak niektóre koła inteligencji łotewskiej, żywił początkowo nadzieję, że w spodziewanych wyborach do „Saeimy” zachowane będą przynajmniej pozory demokracji i zamierzał nawet wysunąć własnych kandydatów w okręgach wyborczych w Łatgalii i Semigalii (Zemgale). W ryskim okręgu wyborczym Związek planował sporządzić wspólną listę z łotewskimi ugrupowaniami katolickimi. Wkrótce jednak okazało się, że marzenia o demokratycznych wyborach trzeba całkowicie porzucić i Zarząd postanowił przerwać kampanię wyborczą, a już utworzone listy swoich kandydatów pośpiesznie zniszczył<sup>7</sup>.

Nie na wiele się zdały gratulacje Zarządu Związku Polaków na Łotwie, przesłane telegraficznie w imieniu wszystkich łotewskich Polaków na początku sierpnia „prezydentowi państwa” Augustusowi Kirhenšteinsowi z wyrazem nadziei, że „demokratyczny rząd odmieni życie narodów Łotwy i usunie wszystkie krzywdy, jakich doświadczyliśmy od władców poprzedniego ustroju”<sup>8</sup>. Poglądy polityczne łotewskich Polaków i ich reakcja na wydarzenia 1940 r. były oczywiście zróżnicowane, jednak inteligencją, kierującą życiem społecznym mniejszości polskiej, zdominowały nastroje rozgorączczenia, obawy i nienawiść przeciwko najeźdźcom sowieckim. Przyczyną tego były historyczne konflikty Polski i narodu polskiego z Rosją, kolejny rozbiór Polski dokonany wspólnie przez Niemcy i Związek Sowiecki oraz unicestwienie niepodległej Republiki Łotewskiej z jej względnie wysoką stopą życiową. Ówczesny prezes Oddziału Ryskiego Związku Polaków na Łotwie, Napoleon Liberys wspominał, że w wyborach do „Saeimy Ludowej” wielu Polaków łotewskich skreślało jedyną listę kandydatów, sporządzoną przez poselstwo ZSRS w Rydze. Miały miejsce również przypadki otwartego sprzeciwu wobec okupantów sowieckich ze strony łotewskich Polaków. Student Akademii Sztuk Pięknych w Rydze i prezes Związku Studentów Polskich Łotwy, Mirosław Giedrojc-Juraha, na walnym zebraniu pracowników pewnego zakładu pracy w reakcji na opowieści przybyłego przedstawiciela Armii Czerwonej o „entuzjastycznym powitaniu przez ludność polską Armii Czerwonej we wrześniu 1939 roku” spowodował grobowe milczenie na sali, oświadczając: „Nikt was w Polsce nie oczekiwał i nie witał. Tak samo jak na Łotwie”<sup>9</sup>. O pewnych iluzjach i nadziejach, jakich na początku okupacji doświadczyła część społeczeństwa polskiego, świadczy jednak memorandum, wniesione do Ministerstwa Oświaty przez kierownictwo Związku Polaków w lipcu 1940 r. z analizą strat polskiego szkolnictwa w czasie reżimu autorytarnego w latach 1934–1940, w którym to memorandum żądano odnowienia działalności zamkniętych polskich szkół i Zarządu Szkół Polskich w Ministerstwie Oświaty oraz utworzenia nowych szkół. Oprócz tego, zgodnie z „duchem czasu”, żądano wprowadzenia języka rosyjskiego jako przedmiotu w szkołach podstawowych i zamiany angielskiego na język rosyjski w gimnazjach. Zaznaczono, że „język rosyjski jest pokrewny polskiemu, łatwo zro-

<sup>7</sup> N. Liberys, *Polacy na Łotwie w okresie drugiej wojny światowej*, „Niepodległość” (Nowy Jork–Londyn) 1985, t. 18, s. 160.

<sup>8</sup> Więcej zob. Ē. Jēkabsons, *Poļi Latvijā*, Ryga 1996, s. 59; „Nasze Życie”, 6 VIII 1940.

<sup>9</sup> N. Liberys, *Polacy na Łotwie...*, s. 161–162.

zumiały i nauczany uczniom polskim<sup>10</sup>. Należy zaznaczyć, że w latach 1940–1941 na Łotwie działalność kontynuowały trzy szkoły średnie (w Rydze, Dyneburgu i Rzeżycy) i jednaście szkół podstawowych<sup>11</sup>. Jednak do programów szkolnych wprowadzono silną rusyfikację i sowietyzację, aresztowanych i zwolnionych z pracy nauczycieli stopniowo zastępując komunistycznie nastrojonymi lub wręcz przysłanymi ze Związku Sowieckiego „specjalistami”<sup>12</sup>.

W dodatku we wrześniu 1940 r. wraz z rozpoczęciem roku szkolnego okazało się, że wiele szkół nie mogło rozpocząć pracy z powodu zajęcia budynków szkolnych przez jednostki Armii Czerwonej. Także 5. i 6. miejskie polskie szkoły w Rydze w związku z tym 11 września zostały przeniesione do innych, gorszych pomieszczeń. Z kolei w pomieszczeniach Polskiej Szkoły Średniej w Dyneburgu umieszczono cały inwentarz szkoły łotewskiej, której budynek został zajęty przez Armię Czerwoną. Jeszcze 31 października pracy nie mogła rozpocząć 1. miejska polska szkoła w Rydze, ponieważ jej pomieszczenia nadal w całości były zajęte przez czerwoarmistów<sup>13</sup>.

Przypadki popierania władzy sowieckiej na Łotwie przez Polaków należały do rzadkości, chociaż zdarzały się. Polka Janina Grinberg jeszcze w latach dziewięćdziesiątych wspominała, że 17 czerwca 1940 r. w Dyneburgu ze zdumieniem zobaczyła swoją rodziczkę rzucającą kwiaty wjeżdżającym do miasta czołgistom sowieckim<sup>14</sup>. Znamienna jest także historia byłego polskiego harcerza z Rygi, Józefa Urbanowicza, który awansował na sekretarza organizacji partyjnej zakładu pracy (po wojnie był czołowym politrukiem ludowego Wojska Polskiego w stopniu generała), z kolei Paweł Łeibcz był pierwszym sekretarzem miejskiego Komitetu Komsomołu w Dyneburgu<sup>15</sup>.

Jednak ogólnie Polacy pozostawali w nastroju przygnębienia. Polak z Dyneburga – późniejszy profesor historii w Polsce Józef Byczkowski – wspominał, że młodzież polska Dyneburga, nie zważając na agitację władz, nie wstępowała do sowieckich organizacji młodzieżowych i nadal gromadziła się na nabożeństwach katolickich w kościołach, zwłaszcza na kazaniach łotewskiego ks. Bolesława Sloskana (byłego więźnia sowieckich obozów pracy), w których ksiądz poruszał temat wartości wolnego demokratycznego społeczeństwa<sup>16</sup>.

Już latem i jesienią 1940 r. rozpoczęła się stopniowa likwidacja wszystkich polskich organizacji społecznych. Liberys wspominał, że władze okupacyjne natychmiast

<sup>10</sup> Latvijas Nacionālā arhīva, Latvijas Valsts vēstures arhīvs (Narodowe Archiwum Łotwy, Państwowe Archiwum Historyczne Łotwy [dalej: LVVA]), 1632. fonds (zespół [dalej: f.]), 2. apraksts (opis [dalej: apr.]), 567. lieta (teczka [dalej: l.]), 4.–11. lapa (karta [dalej: lp.]).

<sup>11</sup> J. Kronlins, *Boļševiku valdīšanas gada skolu dzīve skaitļos*, „Izglītības Mēnešraksts” 1942, nr 1, s. 5–11; Z. Ilnatowicz, *Przyczynek do dziejów oświaty polskiej na ziemi łotewskiej*, „Polak na Łotwie”, 1991, nr 2, s. 24–25.

<sup>12</sup> J. Byczkowski, *Polacy na Łotwie...*, s. 240.

<sup>13</sup> *Izpostītā zeme. PSRS okupācijas armijas nodarītie zaudējumi Latvijas kultūrvidēi*, red. J. Riekstiņš, Ryga 1995, s. 15–16, 18.

<sup>14</sup> R. Pētersons, *Ardievu, Padomju Armija! Padomju armijas ienākšanu Latvijā laikabiedri vērtē atšķirīgi*. *Dažas atmiņas*, „Diena”, 27 VIII 1994.

<sup>15</sup> Zob. Pāvils Leibčs, <http://latgalesdati.lv/persona/513>, dostęp 18 V 2020 r.; Józef Urbanowicz, [https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef\\_Urbanowicz](https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Urbanowicz), dostęp 18 V 2020 r.

<sup>16</sup> J. Byczkowski, *Polacy na Łotwie...*, s. 240.

oddelegowały do organizacji swoich przedstawicieli, np. w Bibliotece Związku Polaków działało dwóch „półanalfabetów”, którzy konfiskowali wrogie dla „nowego ustroju” książki<sup>17</sup>. Jako pierwsze uległy rozwiązaniu (w składzie Centralnej Organizacji Skautów Łotewskich oraz takiej samej organizacji Gaid – harcerek) polskie drużyny harcerskie, które liczyły ponad 1600 członków oraz polskie korporacje studenckie – „Fraternitas Sarmatica” i „Plateria”. Największa organizacja – liczący 3400 członków Związek Polaków na Łotwie – kontynuowała działalność do jesieni. Oficjalnie została zamknięta dopiero w listopadzie 1940 r. razem z ryskim polskim Towarzystwem „Auszra”, Ryskim Towarzystwem Dobroczynności, Towarzystwem Młodzieżowym „Promień” oraz Polskim Towarzystwem Dobroczynności „Vincenti à Paulo”<sup>18</sup>. W rzeczywistości praca likwidacyjna rozpoczęła się już latem. Na przykład 21 lipca prezes Oddziału Związku Polaków w Lucynie (Ludza) meldował do Zarządu Głównego, że oddział został rozwiązany zgodnie z dyrektywą miejskiego Komitetu Partii Komunistycznej. Radio oddziału skonfiskowano już 16 lipca, a w następnych dniach – bibliotekę i pozostały inwentarz<sup>19</sup>. Nastroj panujący w sytuacji już rozpoczętych przez władze okupacyjne represji najlepiej obrazuje protokół walnego nadzwyczajnego zebrania Stowarzyszenia Studentów Polskich na Łotwie w Rydze 7 września 1940 r. w związku z otrzymanym poleceniem likwidacji tej organizacji. Zebranie prowadził wiceprezes Romuald Januszewski, który w swoim przemówieniu był zmuszony podkreślić „znaczenie zachodzących zmian” i zaapelował do wszystkich obecnych o włączenie się „do wspólnej pracy socjalistycznej”. Z kolei dyrektor Teatru Polskiego Ficner-Jarski zaznaczył w swoim przemówieniu „równość wszystkich narodów zagwarantowaną w naszej nowej konstytucji”. Końcowe słowa jego przemówienia: „Niech żyje nasz wódz, towarzysz Stalin!” wyzwoływały „huczne oklaski obecnych” (mimo to po tygodniu Ficner-Jarski został aresztowany). Potem utworzono komisję likwidacyjną stowarzyszenia. Prawdopodobnie mając nadzieję, że działalność będzie mogła kontynuować przynajmniej największa organizacja polska, na końcu zebrania Januszewski prosił tych członków, którzy jeszcze tego nie zrobili, o wstąpienie do Związku Polaków na Łotwie, aby kontynuować pracę<sup>20</sup>. Podobnie sytuacja wyglądała we wszystkich polskich, jak i w innych organizacjach w całym kraju.

## REPRESJE

Na okupowanej Łotwie aresztowania rozpoczęły się już w pierwszych tygodniach, formalnie jeszcze przed aneksją. Jednym z pierwszych aresztowanych Polaków (6 lipca) był Fadej Bernarczyk – były działacz łotewskiej radykalnej prawicowej organizacji młodzieżowej „Pērkonkrusts” (w grudniu skazany na śmierć i stracony w Rydze)<sup>21</sup>. W nocy

<sup>17</sup> N. Liberys, *Polacy na Łotwie...*, s. 162.

<sup>18</sup> „LPSR Augstākās Padomes Ziņotājs”, 14 XI 1940.

<sup>19</sup> LVVA, 2395. f., 1. apr., 26. l., 1. lp.

<sup>20</sup> *Ibidem*, 5622. f., 1. apr., 3. l., b.p.

<sup>21</sup> Latvijas Nacionālā arhīva, Latvijas Valsts arhīvs (Narodowe Archiwum Łotwy, Państwowe Archiwum Łotwy [dalej: LVA]), 1986. f., 1. apr., 7512. l.

z 6 na 7 sierpnia 1940 r. w ramach jednych z pierwszych represji<sup>22</sup> NKWD wymierzonych w polskich mieszkańców Łotwy zostali aresztowani i umieszczeni w Więzieniu Centralnym w Rydze, a następnie wysłani do obozów karnych w Rosji – prezes Związku Polaków na Łotwie Włodzimierz Ihnatowicz, prezes Oddziału Ryskiego Napoleon Liberys<sup>23</sup>, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Studentów Polskich na Łotwie Romuald Hryniewicz, administrator Teatru Polskiego, członek Polskiego Towarzystwa Sportowego „Reduta” oraz członek Polskiego Towarzystwa Oświatowego Aleksander Matulonis, działacz społeczny i współpracownik polskiego pisma „Nasze Życie” oraz sekretarz Ryskiego Gimnazjum Polskiego Eryk Tałat-Kiełpsz (syn byłego dyrektora Urzędu ds. Polskiego Szkolnictwa w Ministerstwie Oświaty Łotwy i dyrektora Polskiego Gimnazjum w Rzeżycy). Ostatniemu z nich udało się jednak przekonać śledczych, że w czasie studiów na Uniwersytecie Warszawskim i w swojej pracy społecznej w Rydze „nie uprawiał działalności antysowieckiej”, mimo stwierzonego faktu jego przynależności do polskiego harcerstwa i Związku Polaków na Łotwie. Dzięki temu w końcu grudnia 1940 r. Tałat-Kiełpsz został zwolniony z ryskiego Więzienia Centralnego<sup>24</sup>. W podobny sposób udało się uwolnić od więzienia aresztowanemu 19 sierpnia 1940 r. w Rydze Michałowi Szawdinowi. Po ukończeniu polskiego gimnazjum w Dyneburgu i zdobyciu dyplomu prawnika w Polsce Szawdin od 1928 r. pracował w polskim konsulacie w Dyneburgu, następnie, w latach 1935–1936, w Wydziale Prasowym Polskiego Poselstwa w Rydze, później znów w konsulacie w Dyneburgu, następnie w Wydziale Spraw Polskich Poselstwa Wielkiej Brytanii – co już było faktem kompromitującym go w oczach władz sowieckich. Szawdin został poddany szczegółowym przesłuchaniom na temat działalności konsulatu i jego pracowników, w czasie których usiłowano udowodnić fakt jego „szpiegostwa”, w końcu jednak śledczy NKWD stwierdzili, że aresztowany zajmował się sprawami polskich robotników rolnych na Łotwie i 11 grudnia 1940 r. został zwolniony z aresztu „z braku dowodów działalności szpiegowskiej”. Nie jest wykluczone, że ta niezwykła decyzja została podjęta wskutek interwencji resortu spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, którego pracownikiem Szawdin był przed aresztowaniem<sup>25</sup>. Jednak były to wyjątki. W sumie w czerwcu, lipcu i sierpniu na Łotwie aresztowano 490 osób, wśród nich 23 Polaków w lipcu i sierpniu (wśród nich było 12 internowanych oficerów WP)<sup>26</sup>.

Aresztowania trwały nadal. 19 września 1940 r. został aresztowany wspomniany już dyrektor Teatru Polskiego Ficner-Jarski. Zarzucono mu służbę w WP w 1920 r.,

<sup>22</sup> Wykorzystano listy represjowanych osób: *No NKVD līdz KGB. Politiskās prāvas Latvijā 1940–1986. Noziegumos pret padomju valsti apsūdzēto Latvijas iedzīvotāju rādītājs*, Rīga 1999; *Aizvestie. 1941.gada 14. jūnijs*, red. E. Pelkaus, Rīga 2001; *These names accuse*, Stockholm 1982; J. Kronlins, *379 dienas mūsu jaunatnes un skolu likteņos boļševiku varas gadā*, Rīga 1944.

<sup>23</sup> Napoleon Liberys był jedynym z Polaków Łotwy, któremu w 1942 r., prawdopodobnie dzięki niewiedzy sowieckich urzędników resortu karnego, udało się uwolnić z więzienia na podstawie układu Sikorski-Majski (nie mógł dotyczyć Liberysa, który był obywatelem Łotwy). Wstąpił do Armii Andersa, z którą wydosłał się na Zachód, zmarł w 1972 r. w Londynie.

<sup>24</sup> LVA, 1986. f., 2. apr., P-1595. l.

<sup>25</sup> *Ibidem*, P-1601.

<sup>26</sup> *Datubāze par 1940. gadā padomju represīvo orgānu arestētājiem Latvijas iedzīvotājiem*, <https://www.lvi.lu.lv/lv/okupnodatubazes.htm#junokt1940>, dostęp 18 V 2020 r.

powiązania z polskimi oficerami internowanymi na Łotwie w latach 1939–1940 i najważniejsze – współpracę z Urzędem Spraw Politycznych Łotwy (policją polityczną) w latach trzydziestych (był tajnym agentem pod kryptonimem „Polak”). W oskarżeniu Ficner-Jarski został napiętnowany jako „prowokator”, ponieważ w latach trzydziestych, będąc rzekomo agentem wywiadu Łotwy i Polski, usiłował nawiązać kontakt z wywiadem sowieckim. W lutym 1942 r. w więzieniu w Astrachaniu otrzymał wyrok śmierci, który został wykonany w marcu<sup>27</sup>. Istniał również zorganizowany polski ruch oporu przeciwko władzy sowieckiej. 6 listopada 1940 r. w Rydze został aresztowany listonosz Poczty Głównej Bogumił Gaidelis (ur. w 1917 r. w Rydze), kilka dni później – kierownik magazynu zakładów „VEF” Alfons Balodis (ur. w 1914 r. w Dyneburgu). 8 lutego 1940 r. aresztowano urzędnika Ryskich Zakładów Mięsnych Wilhelma Barcza (ur. w 1907 r. w Dyneburgu) oraz Łotyszkę Vilmę Lorbergę (ur. w 1917 r.) – maszynistkę w Ludowym Komisariacie Finansów. Pierwsi trzej byli dawnymi aktywistami Związku Polaków na Łotwie. Gaidelis i Balodis sporządzili w sierpniu 1940 r. siedemdziesiąt egzemplarzy „antysowieckich” ulotek, które wysłali pocztą znajomym Polakom. Na początku listopada Gaidelis sporządził w imieniu Światowego Związku Polaków odezwę z okazji Dnia Odrodzenia Polski 11 listopada, która następnie została powielona przez przyjaciółkę Balodisa, Lorbergę, w Ludowym Komisariacie Finansów. Odezwa, adresowana przede wszystkim do Polaków Łotwy, wzywała do walki o odnowienie państwa polskiego i piętnowała „internacjonalizm jako grób dla niepodległości Polski”. Wyżej wymienieni planowali kolportowanie ulotek również w Dyneburgu. 16 maja 1941 r. śledztwo zakończono (uzyskano przyznanie się do działalności kontrrewolucyjnej), sprawę przekazano do trybunału, który wszystkich oskarżonych skazał na obozy karne<sup>28</sup>.

W listopadzie NKWD wykryło patriotyczną polską organizację podziemną również w Dyneburgu. Zgodnie z treścią oskarżenia grupa nawiązała latem 1940 r. kontakt z rządem polskim na wygnaniu i dostarczała mu informacje o Armii Czerwonej na Łotwie oraz przygotowywała akcje dywersyjne przeciwko sowieckim wojennym transportom kolejowym do Niemiec. Grupą kierowali polscy działacze społeczni i pedagodzy: Helena, Henryk i Wanda Tomaszewiczowie, Waław Baużyk, Władysław Jakubowski oraz zamieszkały w Rydze, już wspomniany Giedroją-Juraha. Poza tym z grupą było związane spore grono patriotycznie nastawionej młodzieży polskiej, byli członkowie polskich organizacji młodzieżowych i harcerskich: Waław Buzo, Helena Mączyńska, Teodora Geikina, Zofia Wojewódzka, Bronisław Werhowski oraz jeden z najbardziej znanych polskich sportowców na Łotwie – Franciszek Czechowicz. Wyrok śmierci otrzymał Giedroją-Juraha, zamordowany w miejscu kaźni NKWD nad jeziorem Baltezers koło Rygi, zaś jego brat Jan Giedroją-Juraha został aresztowany 14 czerwca 1941 r. jako były dowódca plutonu aizensargów (łotewska paramilitarna Gwardia Narodowa, w Polsce jej odpowiednik nosił nazwę Związek Strzelecki) i zginął w obozach karnych Wiatłagu w maju 1944 r. Pozostali

<sup>27</sup> LVA, 1986. f., P-1055. 1., 1. apr., 36628. l.

<sup>28</sup> *Ibidem*, 1986. f., 2. apr., 6689. l., 1.–130. lp.



zostali skazani na pobyt w obozach karnych (wyroki opiewały od trzech do dwudziestu lat), z których większość z nich już nie wróciła<sup>29</sup>.

Niezależnie od tego przez cały czas okupacji trwały aresztowania w środowisku polskiej inteligencji. W styczniu 1941 r. w Dyneburgu został aresztowany nauczyciel języka francuskiego polskiego gimnazjum Piotr Daugste (razem z większą liczbą Łotyszów), który w listopadzie tegoż roku – oskarżony jako szpieg francuski – otrzymał wyrok śmierci w obwodzie stalingradzkim<sup>30</sup>. W marcu w Rydze aresztowano członka ZG Związku Polaków na Łotwie, byłego sekretarza Poselstwa Polskiego, następnie Wydziału Spraw Polskich Poselstwa Wielkiej Brytanii (utworzony jesienią 1939 r. po likwidacji Poselstwa RP w Rydze) Bolesława Gołubca. Także jego akta śledcze świadczą, że Polacy w miarę możliwości organizowali ruch oporu przeciw reżimowi – wynika z nich, że w marcu 1941 r. przy drzwiach wielu polskich mieszkań w Rydze znaleziono ulotki o następującej treści: „Gdy Niemcy na nas [na Polskę] napadły, Związek Sowietki wbił Polsce nóż w plecy. Gdyby do tego nie doszło, Polska by się jeszcze trzymała. Precz ze Związkiem Sowietkim, niech żyje narodowa Polska!”<sup>31</sup>.

Represje dotknęły wielu polskich działaczy społecznych nie tylko w Rydze i Dyneburgu, lecz także w mniejszych miastach i na wsi. I tak 12 października 1940 r. aresztowany został trzydziestoletni rolnik gospodarstwa „Daugavieši” w gminie Indra, prezes miejscowego oddziału Związku Polaków na Łotwie od 1939 r. Stanisław Zarakowski. Oskarżono go nie tylko o działalność „nacjonalistyczną”, lecz również o współpracę z łotewskim wywiadem, któremu rzekomo dostarczał informacje o ruchach wojsk w okupowanej przez ZSRS wschodniej Polsce i o nastrojach ludności po drugiej stronie granicy. 7 lutego 1942 r. otrzymał w więzieniu w Jenisejsku wyrok śmierci przez rozstrzelanie, wykonany 13 marca. Z kolei 3 kwietnia 1941 r. aresztowano prezesa Oddziału Związku Polaków gminy Skaista Aleksandra Wrockiego („Aizsarg, prowadził agitację antysowiecką”)<sup>32</sup>.

Apogeum represji sowieckie osiągnęły 14 czerwca 1941 r., kiedy w ciągu jednej nocy aresztowano (przeważnie mężczyzn, którzy trafili do łagrów karnych) i „administracyjnie wysiedlono” (ich żony i dzieci, osadzone w głodujących kołchozach w dalekich regionach Rosji i Kazachstanu) ponad 15 400 osób. Wśród nich było wielu Polaków. Stanowili oni najliczniejszą grupę z ogółu deportowanych narodowości, poza Łotyszami, Żydami, Rosjanami i Niemcami<sup>33</sup>. Aresztowano wielu wybitnych działaczy polskiej mniejszości, m.in. byłego dyrektora Urzędu ds. Polskiego Szkolnictwa Antoniego Tałłata-Kiełpsza (podstawa aresztowania: „polski nacjonalista, prezes Oddziału Rzeżycy Związku Polskiego w latach 1939–1940, zginął w obozie Wiatłagu w lutym 1942 r. przed ogłoszeniem wyroku) oraz jego małżonkę – długoletnią dyrektorkę Polskiego Gimnazjum w Rzeżycy Olę Tałłat-Kiełpsz (zwolniona z zesłania w 1956 r.), jednego z najbardziej aktywnych młodych działaczy społecznych Witolda Miż-Miszyna (za przynależność do „organizacji

<sup>29</sup> *Ibidem*, 2. apr., P-9245., P-8933. l.

<sup>30</sup> *Ibidem*, 1. apr., 5354. l.

<sup>31</sup> *Ibidem*, 2. apr., P-1634. l., 43. lp.

<sup>32</sup> *Ibidem*, P-7720. l.

<sup>33</sup> Zob. więcej J. Zālīte, S. Dimante, *Četrdesmito gadu...*, s. 78.

kontrewolucyjnej” otrzymał 5 lat więzienia, zmarł w Wiatłagu w czerwcu 1943 r.), aktywistkę polskiego życia społecznego gminy Kapiņi Natalię Szreder (zwolniona z obozu w 1946 r.), członka Zarządu Związku Polaków na Łotwie Witolda Masana, była przewodniczącą korporacji studentów polskich „Plateria” na Uniwersytecie Łotewskim Wilhelminę Seliszko i wielu innych aktywistów polskiego życia społecznego<sup>34</sup>.

14 czerwca wysłana (wysiedlona) została z Dyneburga do obwodu kirowskiego także nauczycielka 8. polskiej szkoły średniej Maria Kiełło, którą we wrześniu 1941 r. na miejscu zsyłki aresztowało NKWD pod zarzutem aktywnej działalności w „faszystowskich polskich organizacjach w Dyneburgu” (Związek Polaków oraz Związek Polskiej Młodzieży Katolickiej) w latach dwudziestych–trzydziestych. Została ona zwolniona z pracy w szkole po autorytarnym przewrocie w 1934 r. na Łotwie, a latem 1940 r. powołana na nauczycielkę języka polskiego w 8. miejskiej polskiej szkole. Usiłowano jej udowodnić współpracę z polskim wywiadem, ponieważ w latach trzydziestych była obecna na kilku oficjalnych przyjęciach w polskim konsulacie w Dyneburgu. W grudniu 1942 r. została skazana na 10 lat więzienia w łagrach Wiatki (zginęła 7 czerwca 1943 r.). Oskarżono ją także o „rozpowszechnianie kłamstw” na temat władzy sowieckiej, co rzekomo znalazło wyraz w wypowiedzi o działaczach sowieckich: „Diabli, oto jak oni odnoszą się do Polaków, zwolnili wszystkich Polaków z pracy w Urzędzie Miejskim”<sup>35</sup>.

Również 14 czerwca aresztowany został w Dyneburgu członek założonej jeszcze we wrześniu 1939 r. podziemnej polskiej organizacji młodzieżowej „Wyzwolenie Polski”<sup>36</sup> Józef Kokin, oskarżony o antysemityzm i przynależność do Związku Polaków na Łotwie. Zgodnie z posiadaną przez śledczych informacją Kokin wielokrotnie wyrażał w gronie znajomych zadowolenie z powodu znalezionej w marcu w swoim oknie antysowieckiej ulotki w języku polskim i oświadczał, że „Polacy, jeśli chcą coś osiągnąć, powinni organizować się, jak to czynią Łotysze”. Co prawda jemu udało się przekonać NKWD, że we wrześniu wraz z innymi członkami „Wyzwolenia Polski” nielegalnie przekroczył granicę i przybył do Wilna, usiłując ochotniczo wstąpić do WP jedynie w celu walki przeciwko Niemcom, a nie Armii Czerwonej. Pozostałe oskarżenia kategorycznie odrzucał. W rezultacie w październiku 1941 r. został zwolniony z więzienia w Rosji, jednak jego los dalszy nie jest znany<sup>37</sup>.

Represje sowieckie dotknęły również Polaków aktywnych w życiu państwowym Łotwy, którzy nie działali w polskich organizacjach społecznych. Represjom zostali poddani: wybitny malarz, autor karykatur politycznych Sergiusz Civiś-Cywiński (rozstrzelany 30 lipca 1941 r. na Łubiance w Moskwie), oskarżony o szpiegostwo przeciwko ZSRS kapitan Brygady Straży Granicznej Łotwy Piotr Gaidamowicz, kawaler Wojennego Orderu Łacpļēsis (Lāčplēsis) – urzędnik policji Michał Karpinicz (rozstrzelany we wrześniu 1942 r.) i inni. Aresztowano także wielu chłopów i robotników polskiej narodowości, którzy w jakiś sposób wykazywali niechęć do drastycznych poczynań władz

<sup>34</sup> LVA, 1986. f., 2. apr., P-2527. l. i in.

<sup>35</sup> *Ibidem*, P-5686. l.

<sup>36</sup> Więcej zob. C. Chlebowski, *Cztery z tysiąca*, Warszawa 1981, s. 216–217.

<sup>37</sup> LVA, 1986. f., 2. apr., P-1634. l.

sowieckich. Na przykład 21 marca 1941 r. został aresztowany przez NKWD właściciel gospodarstwa rolnego „Trapszy” w gminie pustyńskiej (Pustiņa) Aleksander Pietkiewicz, który wypowiedział „groźbę rozprawy” wobec pełnomocnika Komitetu Wykonawczego gminy, zajmującego się kwestią konfiskaty („nacjonalizacji” części własności ziemskiej Pietkiewicza). Oprócz tego został on oskarżony o „antysowiecką agitację” w rozmowach z sąsiadami, mówił bowiem o „prędkim końcu” władzy sowieckiej z powodu wojny z Niemcami (Pietkiewicz został wywieziony do więzienia w Jenisejsku, skazany na 10 lat pobytu w łagrach, gdzie zginął)<sup>38</sup>.

Aresztowanych mieszkańców Łotwy deportowano do sowieckich obozów karnych w różnych miejscach, najczęściej do tzw. Usolłagu (system obozów Solikamska), obozów w Wiatce (Wiatłag), Krasnojarsku (Krasłag) i innych. Na przykład wśród kilku tysięcy obywateli Łotwy, którzy zginęli w Wiatłagu, było co najmniej trzydziestu Polaków, oprócz już wspomnianych Marii Kiełło, Witolda Miż-Miszyna, Antoniego Tałfat-Kiełpsza i Jana Giedrojcica-Jurahy, również Bronisław Bal z Dyneburga (zmarł przed ogłoszeniem wyroku w maju 1942 r.); Henryk Bejnarowicz – rolnik i rzemieślnik powiatu krasławskiego („polski szowinista, kułak, właściciel 87 ha ziemi, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Rolnego gminy Skaista w latach 1932–1934, prowadził agitację antysowiecką”), aresztowany 14 czerwca 1941 r. za przynależność do kontrrewolucyjnej organizacji, otrzymał wyrok 10 lat więzienia, zmarł w marcu 1949 r.; Jerzy Bryc – rolnik i księgowy w gminie Aizkalne, aktywny polski działacz społeczny (zmarł niedługo po uwięzieniu w Wiatłagu 28 lipca 1941 r., przed ogłoszeniem wyroku); Władysław Drożejko – tokarz z Libawy (zmarł w kwietniu 1942 r. przed ogłoszeniem wyroku); Wilhelm Formulewicz – rolnik w gminie Pilda (zmarł przed ogłoszeniem wyroku w kwietniu 1942 r.); Adela Godlewska – ogrodniczka z Rzeżycy i członkini Związku Polaków na Łotwie (aresztowana 14 czerwca 1941 r. jako „element społecznie niebezpieczny”, skazana na 5 lat więzienia, zmarła we wrześniu 1943 r.); Ignacy Grzymała – były żołnierz łotewskiej straży granicznej i technik drogowy w Krasławiu („w latach 1925–1940 pogranicznik na granicy łotewsko-sowieckiej, śledził komunistów i rewolucjonistów w pasie przygranicznym”, aresztowany 14 czerwca 1941 r. za „zwalczanie ruchu rewolucyjnego”, skazany na 10 lat więzienia, zmarł w marcu 1943 r.); Edward Grodzki – elektrotechnik i aizensarg z Libawy (aresztowany 14 czerwca 1941 r. za „przynależność do kontrrewolucyjnej organizacji”, skazany na 10 lat, zmarł w maju 1943 r.); Mieczysław Grocholski – rybak z Lucyna (zmarł przed ogłoszeniem wyroku w kwietniu 1942 r.); Jan Jakubowski – handlowiec z Iłłukszty (zmarł przed ogłoszeniem wyroku w lipcu 1942 r.); Ignacy Łowczynowski – rolnik i aizensarg z gminy Kaunata (zmarł przed ogłoszeniem wyroku w maju 1942 r.); Władysław Lisowski – rolnik z gminy Indra („podoficer armii carskiej, kułak, utrzymywał ścisły kontakt z księdzem Litaunieksem aresztowanym przez NKWD, po utrwaleniu władzy sowieckiej prowadził antysowiecką agitację”, aresztowany 14 czerwca 1941 r., zmarł w lutym 1942 r. przed ogłoszeniem wyroku); Bronisław Marcinkiewicz – rolnik z gminy Viļāni („syn milionera, prowadził antysowiecką propagandę”, aresztowany 14 czerwca 1941 r., skazany na 10 lat więzienia, zmarł w maju 1943 r.); Jan Olszański – były porucznik Łotewskiej Brygady Straży Granicznej

<sup>38</sup> *Ibidem*, 2. apr., P-7770. 1.

(„członek kontrrewolucyjnej organizacji »Vanagi«, w latach 1936–1940 służył w łotewskiej straży granicznej, wysyłał szpiegów do ZSRS”, aresztowany jako „element społecznie niebezpieczny” 14 czerwca 1941 r., rodzinę wysłano do obwodu krasnojarskiego, szczegółowy biogram na końcu artykułu); Piotr Sawicki – robotnik z Libawy (zmarł przed ogłoszeniem wyroku w kwietniu 1942 r.); Piotr Sieradzki – robotnik z Libawy (zmarł przed ogłoszeniem wyroku w kwietniu 1942 r.); Jan Stokhaus – piekarz z Vecslabady („agent wywiadu łotewskiego”, aresztowany 20 sierpnia 1940 r., skazany na 5 lat więzienia, zmarł w kwietniu 1942 r.); Julian Stomma – polski działacz społeczny z Dyneburga, rachmistrz (zmarł przed ogłoszeniem wyroku w kwietniu 1942 r.); Bronisław Trokatow – szewc z Dyneburga (zmarł przed ogłoszeniem wyroku w grudniu 1941 r.); Józef Urban – kapitan parowca z Dyneburga (zmarł w kwietniu 1942 r. przed ogłoszeniem wyroku); Antoni Wojciech – rachmistrz z Dyneburga i aizsargs (członek polskiej „kontrrewolucyjnej” organizacji „Harfa”, aresztowany 14 czerwca 1941 r., skazany na 8 lat więzienia, zmarł w lutym 1944 r.); Mieczysław Woronowicz – rolnik z gminy krasławskiej („aizsargs 1923–1928, kułak, właściciel 52 ha ziemi, po ustanowieniu władzy sowieckiej prowadził antysowiecką propagandę”, aresztowany 14 czerwca 1941 r., skazany na 10 więzienia, zmarł w kwietniu 1943 r.) i inni<sup>39</sup>.

## INTERNOWANI POLSCY ŻOŁNIERZE NA ŁOTWIE

W momencie okupacji sowieckiej na Łotwie znajdowała się jeszcze znaczna liczba żołnierzy, oficerów i policjantów polskich, internowanych we wrześniu 1939 r., których począwszy od 1940 r. kierowano na roboty rolne lub leśne we wszystkich częściach państwa. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Łotwę kontynuowali swoją pracę, jednak wielu z nich, rozumiejąc niebezpieczeństwo nowej sytuacji, samowolnie opuściło miejsca pracy lub nie powróciło po przepustce do obozu internowanych oficerów w Ulbroce. Miejscowi Polacy udzielali uciekinierom aktywnej pomocy, m.in. ukrywając ich w swoich domach i pomagając opuścić okupowany kraj. Do poszukiwania ukrywających się (wcześniej internowanych) wojskowych polskich zaangażowano policję porządkową i policję łotewską, zamienioną w sierpniu 1940 r. na „milicję ludową”. W rozporządzeniach milicji zachowały się obszerna informacja o miejscowych Polakach, z którymi zaginione osoby utrzymywały kontakty, oraz nakazy rewizji miejsc zamieszkania tych miejscowych Polaków<sup>40</sup>.

Na polecenie sowieckich władz wojskowych dowódca Łotewskiej Armii Ludowej gen. Roberts Kļaviņš zmuszony był już 16 sierpnia wydać rozkaz dowódcy Dywizji Vidzemskiej (pod jego nadzorem znajdował się właśnie obóz internowanych oficerów w Ulbroce) o „zwolnienie” z obozu i przekazanie do dyspozycji NKWD 12 oficerów polskich z płk. Edwardem Perkowiczem na czele. Stało się tak na wniosek specjalnej

<sup>39</sup> *Latvijas pilsoņu martiroloģijs Vjatlaga 1938–1956 (2567 Vjatlaga mocekļu īsbiogrāfijas)*, red. H. Strods, V. Veremejvs, Rīga 2006, s. 72, 77, 99, 127, 145, 161, 174, 193, 194, 263, 274, 283, 310, 378, 380, 398, 430, 437, 461, 463.

<sup>40</sup> Więcej zob. LVVA, 1368. f., 3. apr., 13. l., 3.–4., 13.–14., 17. lp.

grupy operacyjnej, oficerowie zostali przekazani oficerowi NKWD tego samego dnia<sup>41</sup>. Faktycznie oficerowie zostali aresztowani i umieszczeni w ryskim Więzieniu Centralnym i w celach budynku NKWD przy ul. Stabu w Rydze<sup>42</sup>. Po długich przesłuchaniach zostali oni za „szpiegostwo przeciwko Związkowi Sowieckiemu” skazani na różne terminy uwięzienia w obozach karnych i wywiezieni do Rosji<sup>43</sup>.

Internowani mieli niewątpliwie wszelkie podstawy do obaw o swój los. Już 11–14 lipca do obozów w Rosji zostało wywiezionych 4367 internowanych Polaków z okupowanej Litwy. Z kolei 17 sierpnia do Rygi z Moskwy przybyli kierownik II Oddziału Zarządu Jeńców Wojennych NKWD starszy lejtnant Maklarskij oraz kierownik I Oddziału Zarządu Wojsk Konwojowych z oddziałem wojska. W Rydze Maklarskij niezwłocznie nawiązał kontakt z sowiecką grupą operacyjną oraz kierującym przebiegiem okupacji państwa poselstwem sowieckim. Kiedy się okazało, że internowani nadal znajdują się na robotach rolnych, Maklarskij wydał rozkaz o ich skoncentrowaniu w obozie w Ulbroce pod Rygą. Miała to wykonać przekształcana właśnie w milicję policja łotewska, której kierownictwo zostało poinformowane, że internowani powinni być dostarczeni do obozu dla powtórnej rejestracji (rzekomo dla wydania nowych dokumentów) w celu ponownego wysłania do prac lub, według własnego życzenia, do miejsc poprzedniego zamieszkania na terytoriach okupowanych przez Związek Sowiecki. 21 sierpnia gen. Kłaviņš zwrócił się z odpowiednią prośbą do kierownictwa resortu wewnętrznego<sup>44</sup>.

Jednocześnie 22 sierpnia, w związku „z możliwością wysłania polskich żołnierzy do ich poprzednich miejsc zamieszkania”, wydano rozkaz przekazania wszystkich znajdujących się w obozie internowanych „w rozporządzenie przedstawicieli Armii Czerwonej”. Tego samego dnia sowieckiemu majorowi przekazano i w specjalnych wagonach wywieziono do Rosji: 22 sierpnia – 170 osób (w tym 75 oficerów), w następnych dniach – jeszcze 641 internowanych (312 żołnierzy Korpusu Ochrony Granicy, 59 policjantów, 16 urzędników, 11 oficerów, 220 osób cywilnych, 223 podoficerów i żołnierzy), których 2 września wywieziono do obwodu smoleńskiego (obozów NKWD w Juchnowie i Kozielsku). 9 września przedstawicielowi NKWD A. Fiszmanowi przekazano 23 ostatnich mieszkańców obozu i rozkazano zlikwidować obóz w Ulbroce. Pozostałych odnalezionych lub schwytanych internowanych stopniowo przekazywano NKWD. 21 października były Szef Sztabu „armii ludowej” (w owym czasie była już ona zredukowana i wcielona w skład Armii Czerwonej jako korpus strzelecki) Mārtiņš Jeske meldował, że „na terytorium Łotwy Sowieckiej” znajduje się jeszcze dziewięćdziesięciu byłych internowanych, których znalezienie bierze na siebie „milicja robotników i chłopów”. Potem schwytani byli gromadzeni w ryskim Więzieniu Centralnym i w małych grupach wysyłani do obozów w głąb

<sup>41</sup> Zob. więcej Ē. Ķekabsons, *Uchodźcy wojskowi i cywilni z Polski na Łotwie 1939–1940*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 1995, t. 30, s. 129–148; *idem*, *Internowanie żołnierzy polskich na Łotwie 1939–1940* [w:] *Internowanie żołnierzy polskich w latach II wojny światowej*, red. T. Dubicki, T. Panecki, Tarnowskie Góry 2004, s. 109–128; LVVA, 6455. f., 1. apr., 97. l., 116.–117. lp.

<sup>42</sup> A. Głowacki, *Przejęcie przez NKWD polskich internowanych na Łotwie*, „Dzieje Najnowsze” 1992, nr 4, s. 48.

<sup>43</sup> Akta: LVA, 1986. f., 2. apr., P-5945, P-6313, P-7399, P-6309, P-6301, P-8354, P-5935. I. Tych oficerów uratował układ polskiego rządu na uchodźstwie ze Związkiem Sowieckim, na podstawie amnestii wydostali się z ZSRS w składzie Armii Andersa.

<sup>44</sup> A. Głowacki, *Przejęcie przez NKWD...*, s. 46.

Rosji. Do 25 listopada udało się zatrzymać jeszcze 32 osoby<sup>45</sup>. Kilku ze schwytanych od razu przekazano NKWD dla przeprowadzenia dochodzenia w sprawie ich działalności w Polsce. Na przykład 8 października aresztowano byłego żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza Witolda Malinowskiego za „szpiegostwo” przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Aresztowany koszykarz łotewski Teodors Grīnbergs oświadczył, że 8 stycznia 1941 r. został osadzony w 8. celi 4. korpusu Więzienia Centralnego w Rydze; w celi przewidzianej dla 18 więźniów zamknięto 43 osoby i wśród nich był także kapitan WP Jan Paciak (aresztowany już 17 sierpnia 1940 r., później sądzony za „szpiegostwo”)<sup>46</sup>.

Jednak wielu internowanym udało się uniknąć aresztowania, i to właśnie dzięki pomocy miejscowych Polaków. Należy pamiętać, że Polacy w okupowanej Łotwie byli surowo karani przez władze sowieckie nawet za zwykłe kontakty z internowanymi. 23 października 1940 r. został aresztowany artysta plastyk Jan Łukasiewicz, który przy pomocy znajomego milicjanta usiłował zorganizować ucieczkę do Szwecji wcześniej internowanego na Litwie Jerzego Pionki i jeszcze czterech polskich żołnierzy specjalnie w tym celu kupioną łodzią motorową. Łukasiewicz został za ten czyn skazany na trzy lata więzienia (udało mu się przeżyć i po wojnie wrócić na Łotwę)<sup>47</sup>. Należy zaznaczyć, że marynarz Pionko w sierpniu 1940 r. wraz z jeszcze czterema Polakami nielegalnie przybył z Litwy, a 14 października został aresztowany razem z Jerzym Ratlerem jako członkowie „antysowieckiej grupy”, w marcu 1941 r. obydwoj otrzymali wyrok ośmiu lat w obozach karnych (we wrześniu zostali zwolnieni z Workutłagu na mocy amnestii i udali się do Armii Andersa)<sup>48</sup>.

Także członkini Związku Polaków na Łotwie (przynależność do tej i innych polskich „nacjonalistycznych” i „faszystowskich” organizacji w aktach dochodzeniowych NKWD była okolicznością obciążającą) Ewa Zdanowicz została aresztowana 14 czerwca 1941 r. Zarzucono jej współpracę z polskim wywiadem (ponieważ w latach trzydziestych często jeździła do Polski do narzeczonego, który z kolei był bliskim znajomym podpułkownika WP Rudnickiego). Wielokrotnie odwiedzała internowanych żołnierzy polskich w Ulbroce i brała udział w zbieraniu ofiar dla nich. Została za to skazana na osiem lat pobytu w obozie karnym w obwodzie solikamskim<sup>49</sup>.

## NA POCZĄTKU WOJNY NIEMIECKO-SOWIECKIEJ, CZERWIEC 1941 R.

Tydzień po masowych wywózkach, natychmiast po rozpoczęciu wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1941 r. ludność Łotwy, w tym Polaków dotknęła nowa fala represji. 23 czerwca 1941 r. w Dyneburgu aresztowani zostali za przynależność do „kontrrewo-

<sup>45</sup> LVVA, 1469. f., 1. apr., 1078. l., 286. lp.; *ibidem*, 6455. f., 1. apr., 6. l., 226., 238., 327. lp.; *ibidem*, 97. l., 126., 131., 133., 135., 136.–143., 148. lp.; *ibidem*, 2574. f., 3. apr., 2668. l., 5. lp.

<sup>46</sup> *Kriminālnoziedznieki uzrauga politiskos. Kādi apstākļi valdīja čekas pagrābos un centrālcietumā*, „Tēvija”, 19 VIII 1941.

<sup>47</sup> LVA, 1986. f., 1. apr., 29776. l.

<sup>48</sup> *Ibidem*, 2. apr., P-9032. l.

<sup>49</sup> *Ibidem*, P-8245. l.

lucyjnej polskiej grupy nacjonalistycznej” adwokat Konstanty Zeberg (do 1922 r. nosił łotewskie nazwisko Muļķis), nauczyciel Mieczysław Paszkowski i jego siostra Janina Paszkowska, jeden z byłych kierowników Związku Młodzieży Polskiej Łotwy Bolesław Leonowicz oraz jeden z członków podziemnej organizacji „Wyzwolenie Polski”<sup>50</sup> Michał Wieliczko. Działalność „grupy antysowieckiej” polegała na gromadzeniu się w gronie znajomych w mieszkaniach w celu obchodów jubileuszy rodzinnych i świąt, śpiewaniu antysowieckich (tzn. patriotycznych) pieśni i omawianiu „antysowieckich tematów”. Szczególnie znamienne są protokoły przesłuchań Zeberga i Paszkowskiego. Zeberg był jednym z najbardziej aktywnych działaczy Polonii łotewskiej i długoletnim deputowanym frakcji polskiej w Radzie Miejskiej Dyneburga. Śledztwo natarczywie usiłowało udowodnić antysowiecki charakter Związku Polaków na Łotwie (od 1931 r. – Zjednoczenie Polaków, organizacja polityczna działająca do maja 1934 r.) i Zeberg wcale tego nie ukrywał, przyznając, że „Związek aktywnie zwalczał socjaldemokratów, komunistów i partie łotewskie”. Zebergowi – jako najbardziej znaczącej osobie wśród zatrzymanych – wyznaczono rolę „kierownika grupy antysowieckiej”. Z kolei szefowi stołówki garnizonu Armii Czerwonej w Dyneburgu, Leonowiczowi, inkryminowano zamiar organizacji w stołówce aktu dywersyjnego oraz „tajną” pracę w konsulacie polskim w Dyneburgu w latach trzydziestych. Wszyscy aresztowani zostali skazani na 10 lat obozów każdy – przeżyć udało się tylko Leonowiczowi i Paszkowskiej (Paszkowski zmarł w więzieniu w Saratowie w maju 1942 r.)<sup>51</sup>.

24 czerwca aresztowano w Dyneburgu byłego redaktora pisma „Dzwon”, właściciela polskiej księgarni i członka Zarządu Oddziału Dyneburskiego Związku Polaków na Łotwie Benedykta Juchniewicza, który zmarł w tymże roku w grudniu w więzieniu astrachańskim<sup>52</sup>. 25 czerwca wieczorem aresztowany został jeszcze jeden członek „Wyzwolenia Polski” – Adam Zubowicz. Zatrzymano go w komendzie uzupełnień Armii Czerwonej, gdzie stanął się na wezwanie. Chaos panujący w sowieckim aparacie represji w związku ze zbliżającymi się wojskami niemieckimi sprawił, że Zubowicz wywieziony został do więzienia astrachańskiego bez dokumentów towarzyszących i bez konkretnego oskarżenia. Jednak to go nie uratowało – zmarł w sierpniu 1942 r. w czasie transportu (na etapie) do obozów karnych w Karagandzie<sup>53</sup>. Z kolei 26 czerwca został aresztowany i wywieziony do Rosji nauczyciel polskiej szkoły średniej i podstawowej, jeden z najbardziej aktywnych polskich działaczy społecznych, Bolesław Baużyk<sup>54</sup>. Trzeba nadmienić, że podczas swojej chaotycznej, trwającej ok. dziesięć dni ucieczki z terytorium Łotwy Sowieci zamordowali stosunkowo sporą liczbę mieszkańców, w tym także kilkoro Polaków. Na przykład 30 czerwca w kościele

<sup>50</sup> Zob. więcej C. Chlebowski, *Cztery z tysiąca...*, s. 216–217.

<sup>51</sup> LVA, 1986. f., 2. apr., P-6264., P-3639. l. Kilko uczestników tej grupy, np. kierownika grup polskiego teatru kukielkowego Olgierda Natałkę, NKWD nie zdążył aresztować. Natałko został aresztowany w 1944 r. (*ibidem*, l. apr., 42727. l.).

<sup>52</sup> Informacja rodziny Juchniewicza, jego akta sporządzone przez NKWD znajdują się w archiwach KGB w Rosji.

<sup>53</sup> LVA, 1986. f., 2. apr., P-1326. l.

<sup>54</sup> *Ibidem*, P-2371. l.

w Krasławiu, podczas odprawiania mszy aresztowano i wraz z jeszcze dwoma klerykami zamordowano emerytowanego ks. Zygmunta Tabore – Polaka i obywatela francuskiego<sup>55</sup>. Podobnie w końcu czerwca czerwonoarmiści „mobilizowali” do „armii pracy” miejscowych łotewskich i polskich chłopów w gminie demeńskiej na byłej granicy polskiej, rozkazując im kopać okopy. W istniejącym chaosie, w atmosferze panicznej ucieczki Sowieców, „mobilizowani” po prostu się rozproszyli. Jednak ci, którzy udali się do swoich domów, zostali odnalezieni i rozstrzelani – w taki sposób zginęli jeden Łotysz i czterech Polaków: Jan Kondratowicz, Mikołaj Kondratowicz, Władysław Rodzewicz i Bolesław Byczkowski<sup>56</sup>.

## PRZYKŁADY REPRESJONOWANYCH OFICERÓW ARMII ŁOTWY – POLAKÓW

**Piotr Gaidamowicz (Pēteris Gaidamovičs)** urodził się 27 września 1898 r. we wsi Judowka, w gminie Demene, w powiecie iłukszańskim ówczesnej guberni kurlandzkiej (w latach 1919–1928 terytorium sporne między Łotwą a Polską<sup>57</sup>). Potem rodzice przenieśli się do Dyneburga (dzisiejsze Daugavpils na Łotwie), gdzie ojciec, Józef Gaidamowicz, pracował jako robotnik w fabryce skórzanej Girlicha w twierdzy, a matka zajmowała się krawiectwem. W rodzinie było czworo dzieci (oprócz Piotra młodszy o osiem lat Jan oraz córki Emilia i Helena). W czasie I wojny światowej, w 1915 r. Piotr ukończył miejską szkołę realną i zaraz potem, w czasie masowego ruchu uchodźców, razem z rodziną ewakuował się do stolicy Rosji – Piotrogradu.

W październiku 1916 r. Piotr na ochotnika wstąpił do wojska rosyjskiego, został wcielony do 1. Pułku Piechoty Rezerwy w Piotrogradzie (do I wojny światowej i obecnie – Petersburg), a w lutym 1917 r. jako absolwent szkoły realnej został skierowany do Szkoły Wojskowej Włodzimierza w tymże mieście, gdzie skrócony kurs okresu wojennego ukończył po czterech miesiącach – 1 lipca, już po obaleniu caratu, w czasie rządów Rządu Tymczasowego. Przez pewien okres jako chorąży (*praporszczyk*) służył w 209. Pułku Rezerwy Piechoty, a od końca sierpnia w 99. Pułku Piechoty w składzie 48. Korpusu, biorącym udział w walkach na froncie rumuńskim. Uczestniczył w walkach od 6 września do listopada, kiedy władza w Rosji przeszła w ręce bolszewików. Za zasługi bojowe został awansowany na podporucznika (*podporudczika*).

W końcu 1917 r., po bolszewizacji armii, został zdemobilizowany i dołączył do swojej rodziny mieszkającej w Rybińsku koło Jarosławia, gdzie pracował jako kantorzysta w urzędowej kancelarii.

<sup>55</sup> *Krāslavas Sv. Ludvika baznīcas 250 gadu vēstures notikumos ieskatoties*, „Krāslavas Vēstis”, 26 VI 2017, <http://www.kraslavasvestis.lv/zinas/article/3/kraslavas-svludvika-baznīcas-250-gadu-vestures-notikumos-ieskatoties.html>, dostęp 18 V 2020 r.

<sup>56</sup> LVVA, 3791. f., 4. apr., 3. l., 7. lp.

<sup>57</sup> Zob. więcej Ē. Jēkabsons, *Skład narodowościowy mieszkańców 6 gmin powiatu iłukszańskiego w XIX–XX w. jako główny powód sporu terytorialnego między Łotwą a Polską w okresie międzywojennym* [w:] *Granice i pogranicza. Historia codzienności i doświadczeń*, red. M. Liedke, J. Sadowska, J. Trynkowski, t. 1, Białystok 1999, s. 225–233.



Po wybuchu w lipcu 1918 r. powstania antybolszewickiego tzw. eserów (rosyjskich socjalistów-rewolucjonistów) i jego krwawym stłumieniu oraz śmierci ojca, rodzina Gaidamowiczów przez linię demarkacyjną sowiecko-niemiecką wróciła do okupowanych przez Niemców ojczyźtych stron – Dyneburga. 18 listopada w Rydze proklamowano niepodległość Łotwy, ale w końcu 1918 r. do Dyneburga i potem prawie całej Łotwy wkroczyła Armia Czerwona (większa część terytorium Łotwy została uwolniona od bolszewików dopiero wiosną–latem 1919 r., natomiast Łatgalia albo były Inflanty Polskie – na początku 1920 r. razem z WP). Piotr, jako podejrzany o nastroje antybolszewickie, na początku 1919 r. został aresztowany i osadzony w miejskim więzieniu, gdzie przebywał przez pięć tygodni. Udało mu się stamtąd wydostać dzięki pomocy znajomego – byłego oficera i obecnego działacza bolszewickiego Purinina, który za niego poręczył i uczynił pomocnikiem kierownika tzw. punktu zbiorczego. 1 maja 1919 r. Gaidamowicz został zmobilizowany do Armii Czerwonej jako były oficer. Wysłany do Wielkich Łuków i tam 15 maja mianowany dowódcą batalionu 32. Pułku Strzelców, w sierpniu zdezerutował i usiłował wrócić do Dyneburga do rodziny, ale w drodze, przechodząc linię frontu polsko-bolszewickiego, został ranny, przez jakiś czas leczył się w Dyneburgu, a potem został mianowany dowódcą kompanii 62. oddzielnego batalionu.

W końcu 1919 r. na czele dwóch niepełnych kompanii przeszedł na stronę WP i od razu został wcielony w jego szeregi, był polskim oficerem do początku 1921 r. W marcu tego roku, dzięki pomocy Konsulatu Łotwy w Warszawie, wrócił do Dyneburga (w jego aktach personalnych zachowało się zdjęcie w mundurze WP). Przez jakiś czas był bez pracy, w listopadzie 1921 r. został zarejestrowany jako oficer rezerwy (lejtant lub podporucznik) Armii Łotewskiej.

13 marca 1922 r. został przyjęty do służby w policyjnej Straży Granicznej, służył na granicy z Rosją sowiecką (od grudnia 1922 r. Związek Sowiecki) w rejonie (podział administracyjny Straży Granicznej) Dagda. W ciągu roku nauczył się języka łotewskiego – którym wcześniej prawie nie władał – w mowie i piśmie na tyle, że jego raportów pod względem językowym nie można było odróżnić od pisanych przez rdzennych Łotyszy. Do 1923 r. stopniowo awansował do stanowiska starszego nadzorcy, a w 1925 r. został mianowany szefem (naczelnikiem) Straży Granicznej rejonu Dagda.

W 1927 r. został skierowany na krótki oficerski kurs przeszkoleniowy w wojsku – w 12. Pułku Piechoty stacjonującym w Dyneburgu. Po tym kursie dowództwo pułku uważało, że „jest w pełni przydatny do służby czynnej w Armii Łotwy”. W końcu tegoż roku został przeniesiony do Okręgu Straży Granicznej Jaunlatgale (obecnie Pytałowo w Rosji), a w 1928 r. mianowany dowódcą grupy 2. rejonu Okręgu Jaunlatgale, zaś w 1930 r. – szefem (naczelnikiem) rejonu Okręgu Zilupe.

W kwietniu 1935 r. zmilitaryzowana Straż Graniczna została zreformowana, tworząc Brygadę Ochrony Granicy, faktycznie będącą jednostką wojskową Armii Łotwy (struktura, personel, mundury, stopnie, regulaminy itd.), chociaż w czasie pokoju formalnie podlegającą Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Piotr Gaidamowicz jako podporucznik (*leitnants*) objął stanowisko dowódcy 3. kompanii 2. Zilupskiego Batalionu. W 1936 r. zakończył kurs doszkoleniowy oficerów ochrony granicy i został awansowany na porucznika (*virleitnants*).

16 czerwca 1939 r. został dowódcą 2. kompanii 1. Dagdańskiego Batalionu brygady, a w końcu roku otrzymał awans na kapitana. Służbę pełnił bardzo dobrze, co zawsze znajdowało wyraz w corocznych ocenach przełożonych. Gaidamowicz doskonale zorganizował tajny zbiór informacji i walkę z miejscową konspiracją prosowiecką (w 1932 r. faktycznie rozgromił sieć konspiracji sowieckiej w przygranicznej gminie wiejskiej Mērdzene, co po aresztowaniu przez NKWD stanowiło jeden z głównych punktów oskarżenia) oraz pracę wywiadowczą na niebezpiecznej i stale zagrożonej granicy sowieckiej. Cytując teksty corocznych ocen, był z natury dowcipny i zdecydowany, miał doskonałą pamięć, dbał o podwładnych, którzy go szanowali. Za zasługi służbowe został odznaczony Orderem Trzech Gwiazd V stopnia (w 1930 r.) i Orderem Viestura V stopnia (w 1938 r.). W 1926 r. ożenił się z Polką Marią Czerkes z gminy pustynskiej, miał dzieci Mieczysława (ur. w 1927 r.) i Wandę (ur. w 1929 r.; los rodziny po 1944 r. nie jest znany). Od 1934 r. był członkiem Klubu Awiacji Łotwy, a w latach 1938–1940 – Towarzystwa Filatelistów Łotwy.

Po okupacji Łotwy latem 1940 r. już w pierwszych miesiącach tzw. władzy sowieckiej aresztowano wielu oficerów służących w Brygadzie Ochrony Granicy, wśród nich był dowódca kompanii Gaidamowicz. Został aresztowany 18 sierpnia, w pomieszczeniach Sztabu Batalionu w gminie Pustiņa, w obecności powołanego na świadka Dowódcy Batalionu Jānisa Lapsa, który sam został aresztowany nieco później – 10 października. Odtransportowano go do więzienia w Rydze, gdzie rozpoczęto „śledztwo”. Znamienne, że formalnie, podobnie jak wielu innych aresztowanych, został zwolniony ze służby w Brygadzie już po aresztowaniu, dopiero 4 września, jako „nienadający się do służby w Armii Czerwonej”. Został oskarżony o zwalczanie ruchu komunistycznego w pasie przygranicznym oraz organizację „sieci szpiegowskiej” przeciwko Związkowi Sowieckiemu (wysyłanie agentów przez granicę dla zbierania informacji o działalności sowieckiej ochrony granicy itp.).

7 czerwca 1941 r. trybunał jednostki Armii Czerwonej – Nadbałtyckiego Specjalnego Okręgu Wojskowego w Rydze – skazał Piotra Gaidamowicza na śmierć. Wyrok został wykonany strzałem w tył głowy w pierwszym dniu wojny niemiecko-sowieckiej, 22 czerwca, w jednym z miejsc kaźni utworzonych przez NKWD w okolicach Rygi – w skonfiskowanym domu letniskowym, oficjalnie uchodzącym za dom wypoczynkowy pracowników NKWD przy jeziorze Baltezers<sup>58</sup>. Warto nadmienić, że także brat Piotra – Jan Gaidamowicz (Jānis Gaidamovičs; ur. w 1906 r.) od 1929 r. służył w ochronie granicy Łotwy, był nadzorcą, a od 1935 r. starszym żołnierzem Brygady Ochrony Granicy, służył na granicy z Litwą (zwolniony ze służby jako „nienadający się” podczas okupacji sowieckiej w kwietniu 1941 r.)<sup>59</sup>.

**Jan Olszański (Jānis Oļšanskis)** urodził się 22 września 1906 r. w Grzywie (mieście położonym na lewym brzegu Dźwiny, obecnie część miasta Dyneburga), po zakończeniu miejskiej szkoły średniej w Dyneburgu w 1923 r., zdecydował się na karierę

<sup>58</sup> LVVA, 5601. f., 1. apr., 1917. l.; LVA, 1986. f., 1. apr., 33684. l.

<sup>59</sup> Więcej zob. LVVA, 5488. f., 1. apr., 1126., 1127., 1128., 1129. l.

oficerską i jesienią następnego roku, po należytych przygotowaniach i dodatkowej nauce języka łotewskiego, wstąpił do Szkoły Wojskowej Armii Łotewskiej (Oddział Piechoty) w Rydze. Po trzech latach, 1 września 1927 r. ukończył szkołę, otrzymując awans na podporucznika (*leitnants*) i stanowisko młodszego oficera, a później dowódcy plutonu w 12. Bauskim Pułku Piechoty, w składzie Dywizji Zemgalskiej Armii Łotewskiej stacjonującej się w Twierdzy Dyneburskiej. Od listopada 1930 r. do listopada 1931 r. był delegowany na oficerski kurs doszkoleniowy wojskowej topografii i kartografii w Dziale Geodezji i Topografii Sztabu Armii w Rydze. W tym też czasie, 17 listopada 1930 r., został awansowany na porucznika (*virslleitnants*). Po zakończeniu kursu wrócił do swego pułku.

Od kwietnia 1934 r. był kierownikiem sklepu żołnierskiego pułku, a od maja 1935 r. także kierownikiem klubu żołnierskiego pułku.

31 sierpnia 1936 r. został przeniesiony do Brygady Ochrony Granicy i 9 października tego samego roku mianowany dowódcą plutonu 2. kompanii 2. Zilupskiego (Zilupe) Batalionu tej brygady, ochraniającej granicę ze Związkiem Sowieckim.

W 1937 r. ożenił się Polką Bronisławą Dadzis z d. Bielewicz, 20 listopada 1939 r. urodził się im syn Jan (Jānis). 16 listopada 1938 r. został uhonorowany Orderem Viestura V stopnia. Należy zaznaczyć, że w corocznych ocenach przełożonych stale był oceniany bardzo wysoko, jako „dobry” i „bardzo dobry”, zasługujący na awans na dowódcę kompanii. Poza służbą od 1929 do 1936 r. działał jako instruktor ćwiczeń wojskowości w młodzieżowej organizacji „Vanagi” („Sokoły”).

Po okupacji kraju przez Związek Sowiecki latem 1940 r. Brygada została rozwiązana, a ochronę granicy przejęło sowieckie NKWD. Podobnie jak inni, Olszański został zwolniony ze służby. Pracował jako kierownik sklepu żywnościowego. 14 czerwca 1941 r. w trakcie masowych represji-deportacji w nocy do mieszkania w Dyneburgu, podobnie jak do tysięcy innych w całym okupowanym kraju, wdarli się enkawudziści. Na dworcu kolejowym, gdzie przygotowano wagony więzienne, rodzinę rozdzielono – Olszańskiego jako aresztowanego wywieziono do łagrów karnych w okolicach Wiatki (miasto Kirow), a żonę i dwuletniego syna oraz matkę Olszańskiego Karolinę (ur. w 1880 r.) wysłano do rejonu dzierżyńskiego w okręgu krasnojarskim.

Jana Olszańskiego, po „dochodzeniu” w Wiatłagu, Trybunał Wojskowy Uralskiego Okręgu Wojskowego 15 grudnia 1941 r. skazał na śmierć za „wysyłanie szpiegów do ZSRS i antysowiecką propagandę”. Został rostrzelany 10 kwietnia 1942 r. w więzieniu w Kirowie<sup>60</sup>. Miejsce spoczynku w masowym grobie ofiar na obcej ziemi pozostaje nieznanne.

Znamienny jest także los rodziny Jana Olszańskiego. Żona, która będąc pielęgniarką z wykształcenia, od początku pracowała w swym wyuczonym zawodzie (w dużej mierze dzięki temu przetrwała najtrudniejszy początkowy okres zesłania), i matka Jana zostały zwolnione z zesłania w 1956 r. Syn, mając 14 lat, jako dziecko został zwolniony w 1953 r. Bronisława, która zmarła w obwodzie kaliningradzkim w Rosji w 1996 r., do

<sup>60</sup> *Ibidem*, 5601. f., 1. apr., 4526. l.; LVA, 1986. f., 1. apr., 44782. l.; *ibidem*, 1987. f., 1. apr., 13363. l.

końca życia, prawdopodobnie z powodów psychologicznych, nie opowiadała rodzinie (synowi i jego dzieciom) o rzeczywistym losie, zawodzie, a nawet narodowości i wierze ojca. Syn Jānis (Jan) jako Iwan Olszański wstąpił do szkoły wojennej i został zawodowym oficerem Armii Sowieckiej, dosłużył się stopnia podpułkownika i zmarł w sierpniu 2019 r. w obwodzie kaliningradzkim w Rosji. Niedługo przed jego śmiercią zamieszkała w Mińsku na Białorusi córka Iwana, Oksana, dzięki swoim staraniom i zaangażowaniu dowiedziała się o prawdziwym losie i narodowości dziadka i poinformowała o tym także ojca. Odczuł bardzo wielką ulgę, że nareszcie dowiedział się prawdy.

\* \* \*

Powyższe fakty dowodzą, jak ciężkie i tragiczne straty poniosła mniejszość polska na Łotwie wskutek represji sowieckich w latach 1940–1941. Jednocześnie należy zaznaczyć, że ta ważna strona historii gałęzi narodu polskiego jest dotychczas w Polsce faktycznie nieznaną i zwiększa ogólną liczbę ofiar polskich, poniesionych z powodu represji sowieckich w owym okresie – powinniśmy do tej liczby dodać 220–260 Polaków Łotwy aresztowanych, rozstrzelanych oraz zesłanych i z różnych powodów niebędących w stanie już nigdy wrócić do ojczyzny.

Nie ulega wątpliwości, że okupacja sowiecka i aneksja do Związku Sowieckiego wpłynęły na wszystkie dziedziny życia społeczno-politycznego państwa łotewskiego i zmieniły losy wszystkich jego mieszkańców. Dotyczy to w równej mierze także organizacji mniejszości narodowych i poszczególnych ich przedstawicieli: organizacje narodowe zostały zamknięte, ludzie – represjonowani, zaś w szkołach (tych, których jeszcze nie zamknięto) realizowano intensywną politykę rusyfikacyjną i sowietyzacyjną. Stosunkowo wysoki standard życia w niepodległej Republice Łotewskiej oraz szerokie możliwości działalności w życiu politycznym i społecznym (mimo poważnych ograniczeń wprowadzonych po autorytarnym przewrocie 15 maja 1934 r.), a także los Polski (okupacja niemiecka i sowiecka od jesieni 1939 r.) spowodowały sytuację, że wśród Polaków Łotwy była bardzo duża liczba osób patriotycznie nastawionych, zarówno do Polski, jak i do Łotwy i nieprzychylnie lub wrogo ustosunkowanych do reżimu okupacyjnego (znamienne, że nie zważając na wymieniony patriotyzm, także łotewski, nie utracili swojej tożsamości etnicznej – po prostu identyfikowali siebie tak z narodem polskim, jak i państwem łotewskim). Wyjaśnia to, dlaczego tak liczni miejscowi Polacy odebrali okupację państwa z równie negatywnym uczuciem, jak absolutna większość Łotyszy. Represje władzy sowieckiej aktywnie były kierowane także właśnie przeciwko Polakom, co wynikało z ogólnego stosunku ZSRS do Polski podzielonej i okupowanej (przez siebie wraz z Niemcami) jako swego wroga. Poza tym właśnie Polacy, jako jedyna mniejszość etniczna na Łotwie, tworzyli w pierwszym roku okupacji sowieckiej aktywne grupy oporu działające w podziemiu. W okupowanej Łotwie wszczęty został proces, który władze sowieckie dokończyły po II wojnie światowej (zresztą kontynuując także represje przeciwko Polakom) – zupełna likwidacja jakiegokolwiek formy polskiego narodowego życia społecznego.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Latvijas Nacionālā arhīva, Latvijas Valsts arhīvs (Narodowe Archiwum Łotwy, Państwowe Archiwum Łotwy)

Latvijas Nacionālā arhīva, Latvijas Valsts vēstures arhīvs (Narodowe Archiwum Łotwy, Państwowe Archiwum Historyczne Łotwy)

#### Źródła drukowane

*Aizvestie. 1941.gada 14. jūnijs*, red. E. Pelkaus, Rīga 2001.

*Datubāze par 1940. gadā padomju represīvo orgānu arestētajiem Latvijas iedzīvotājiem*, <https://www.lvi.lu.lv/lv/okupnoddatabazes.htm#junokt1940>, dostęp 18 V 2020 r.

*Kriminālnoziedznieki uzrauga politiskos. Kādi apstākļi valdīja čekas pagrabos un centrālcietumā, „Tēvija”*, 19 VIII 1941.

*Latvijas pilsoņu martiroloģijs Vjatlajā 1938–1956 (2567 Vjatlaga mocekļu īsbiogrāfijas)*, red. H. Strods, V. Veremejevs, Rīga 2006.

*Latvijas statistiskā gada grāmata. 1933, Rīga 1934.*

*No NKVD līdz KGB. Politiskās prāvas Latvijā 1940–1986. Noziegumos pret padomju valsti apsūdzēto Latvijas iedzīvotāju rādītājs*, Rīga 1999.

*These names accuse*, Stockholm 1982.

### OPRACOWANIA

Byczkowski J., *Polacy na Łotwie w latach 1939–1990* [w:] *Polacy na Łotwie*, red. E. Walewander, Lublin 1993.

Chlebowski C., *Cztery z tysiąca*, Warszawa 1981.

Głowacki A., *Przejęcie przez NKWD polskich internowanych na Łotwie*, „Dzieje Najnowsze” 1992, nr 4.

Ihnatowicz Z., *Przyczynki do dziejów oświaty polskiej na ziemi łotewskiej*, „Polak na Łotwie” 1991, nr 2.

*Izpostītā zeme. PSRS okupācijas armijas nodarītie zaudējumi Latvijas kultūrvidei*, red. J. Riekstiņš, Rīga 1995.

Jēkabsons Ē., *Internowanie żołnierzy polskich na Łotwie 1939–1940* [w:] *Internowanie żołnierzy polskich w latach II wojny światowej*, red. T. Dubicki, T. Panecki, Tarnowskie Góry 2004.

Jēkabsons Ē., *Poļi Latvijā*, Rīga 1996.

Jēkabsons Ē., *Skład narodowościowy mieszkańców 6 gmin powiatu iłkukszańskiego w XIX–XX w. jako główny powód sporu terytorialnego między Łotwą a Polską w okresie międzywojennym* [w:] *Granice i pogranicza. Historia codzienności i doświadczeń*, red. M. Liedke, J. Sadowska, J. Trynkowski, t. 1, Białystok 1999.

- Jēkabsons Ē., *Uchodźcy wojskowi i cywilni z Polski na Łotwie 1939–1940*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 1995, t. 30.
- Krāslavas Sv. Ludvika baznīcas 250 gadu vēstures notikumus ieskatoties, „Krāslavas Vēstis”, 26 VI 2017, <http://www.kraslavasvestis.lv/zinas/article/3/kraslavas-svludvika-baznicas-250-gadu-vestures-notikumus-ieskatoties.html>, dostęp 18 V 2020 r.
- Kronlīns J., *379 dienas mūsu jaunatnes un skolu liktenos boļševiku varas gadā*, Rīga 1944.
- Kronlīns J., *Boļševiku valdīšanas gada skolu dzīve skaitļos*, „Izglītības Mēnešraksts” 1942, nr 1.
- Liberys N., *Polacy na Łotwie w okresie drugiej wojny światowej*, „Niepodległość” (Nowy Jork–Londyn) 1985, t. 18.
- Łossowski P., *Łotwa nasz sąsiad*, Warszawa 1991.
- Pētersons R., *Ardievu, Padomju Armija! Padomju armijas ienākšanu Latvijā laikabiedri vērtē atšķirīgi. Dažas atmiņa*, „Diena”, 27 VIII 1994.
- Polacy na Łotwie*, red. E. Walewander, Lublin 1993.
- Zālite I., Dimante S., *Četrdesmito gadu deportācijas. Struktūranalīze*, „Latvijas Vēsture” 1998, nr 2.

## Polacy na Łotwie w okresie okupacji sowieckiej w latach 1940–1941: represje

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie położenia mniejszości polskiej na Łotwie w czasie okupacji tego państwa przez Związek Sowiecki od czerwca 1940 do czerwca 1941 r. Nakreślono sytuację ogólną Polaków i represje przeciwko nim skierowane, zwracając uwagę na ich charakter i rezultat. Szczególną uwagę poświęcono represjom, które spotkały dwóch Polaków – oficerów Armii Łotwy: Piotra Gaidamowicza i Jana Olszańskiego. Do liczby strat narodu polskiego poniesionych z powodu represji sowieckich powinniśmy dodać 220–260 Polaków Łotwy aresztowanych, rozstrzelanych oraz zesłanych i z różnych powodów niebędących w stanie już nigdy wrócić do ojczyzny, przede wszystkim ze względu na działalność patriotyczną w polskich organizacjach oraz w służbie na rzecz przyjaznego Polsce państwa łotewskiego. Polacy byli jedyną mniejszością narodową Łotwy, której przedstawiciele tworzyli swoje własne grupy oporu przeciwko okupacji sowieckiej, a w dotyczących ich aktach oskarżenia przygotowywanych przez sowiecki aparat represji szczególną rolę odgrywał właśnie czynnik narodowy polski.

### SŁOWA KLUCZOWE

Łotwa, mniejszość polska, okupacja sowiecka w latach 1940–1941, sprzeciw, represje sowieckie

## Poles of Latvia during the Soviet Occupation, 1940–1941: Repression

The paper discusses the situation of the Polish minority in Latvia under Soviet occupation from June 1940 to June 1941. The overall situation of Poles and of the repressions taken against them are outlined, including the nature and consequences thereof. Particular attention is paid to the repressions encountered by two Poles who were officers in the Latvian Army: Piotr Gaidamowicz and Jan Olszański. To the losses suffered by the Polish nation due to Soviet repressions, we should add 220–226 Latvian Poles who were arrested – mainly for patriotic activities in Polish organisations and in the service of the Latvian state, which was friendly towards Poland – and either shot or deported to remote parts of the USSR from where for various reasons they were never able to return to their homeland. Poles were the only national minority in Latvia whose members created their own resistance groups against the Soviet occupation, and in the indictments prepared against them by the Soviet apparatus of repression, this Polish national factor played a prominent role.

### KEYWORDS

Latvia, Polish minority, Soviet occupation 1940–1941, resistance, Soviet repressions

**ĒRIKS JĒKABSONS** – doktor historii, profesor na Uniwersytecie Łotwy w Rydze, autor 27 książek i 280 artykułów naukowych (opublikowanych na Łotwie i w 12 innych krajach), uczestniczył w 210 międzynarodowych konferencjach. Pisał o stosunkach Łotwy z Polską, Stanami Zjednoczonymi, Litwą, Turcją, Rosją sowiecką. Wykładał na uniwersytetach w Polsce, na Ukrainie i Białorusi. Odznaczony Orderem Trzech Gwiazd Łotwy, Złotym Krzyżem Zasługi RP, laureat stypendium Fulbrighta na Uniwersytecie Stanforda (USA). Zainteresowania: historia wojskowo-polityczna Łotwy i regionu w pierwszej połowie XX w., historia mniejszości narodowych Łotwy.

**ĒRIKS JĒKABSONS** – Professor of the Department of History and Archaeology, Faculty of History and Philosophy, University of Latvia. Doctor of history. He is the author of 27 books and 280 scientific articles and took part in 210 international conferences. He has written about the relations of Latvia with Poland, Lithuania, USA, Turkey, Soviet Russia etc. He has also been a guest-professor at universities in Poland, Ukraine, Belarus. He was decorated with Latvian Order of Three Stars, Poland's Gold Merit Cross and took part in Fulbright's Scholar Program at Stanford University. Research interests include: the political and military history of Latvia and its region, ethnic minorities of Latvia, and the first half of the 20th century.

WŁADIMIR NIEWIEŻYŃ

Instytut Historii Rosji Rosyjskiej Akademii Nauk

## POLACY NA DYPLOMATYCZNYM BANKIECIE NA KREMLU 4 GRUDNIA 1941 R.

W latach 1941–1945 konieczność koordynacji działań militarnych, politycznych i dyplomatycznych członków koalicji antyhitlerowskiej, której ostatecznym celem było zwycięstwo nad wspólnym wrogiem – Niemcami wraz z ich państwami satelickimi, wiązała się z potrzebą stałej wymiany poglądów między liderami tego aliansu. W tym okresie do Moskwy z oficjalnymi wizytami niejednokrotnie przybywali liderzy polityczni, wojskowi oraz dyplomaci państw i rządów – przedstawiciele sojuszu. W programach tego typu wizyt poza oficjalnymi rozmowami i innymi wydarzeniami przewidzianymi w protokole znajdowały się wydawane w imieniu szefa rządu ZSRS Józefa Stalina dyplomatyczne przyjęcia (obiady). Obiad jest jednym z typów przyjęcia dyplomatycznego, zaczyna się między godz. 20 a 21 i trwa ok. 2–3 godzin.

W poniższym artykule omówione zostały kwestie związane z trybem przygotowania, organizacją i przebiegiem przyjęcia dyplomatycznego na cześć polskich sojuszników, które odbyło się na Kremlu 4 grudnia 1941 r.

Materiał źródłowy artykułu stanowią przede wszystkim archiwalia pochodzące z publikacji internetowej ZSRS i sojusznicy. *Dokumenty Archiwum MSZ Rosji dotyczące polityki zagranicznej i dyplomacji wiodących mocarstw koalicji antyhitlerowskiej*<sup>1</sup>. Zostały wykorzystane również związana z organizacją tego przyjęcia dyplomatycznego korespondencja Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRS oraz spisy zaproszonych osób, schemat ich rozmieszczenia przy stole, menu bankietu itd. Ponadto bazę źródłową wzbogaciły opublikowane dokumenty i materiały pamiętnikarskie zawierające relacje uczestników i świadków tego wydarzenia<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> URL: agk.mid.ru.

<sup>2</sup> *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965; W. Anders, *Без последней главы*, 2013, s. 156–200; J. Klimkowski, *Byłem adiutantem generała Andersa*, Warszawa 1959; S. Kot, *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1955, s. 211; idem, *Conversations with the Kremlin, and Dispatches from Russia*, New York–Toronto 1963, s. XXIII–XXIV; K. Pruszyński, *Noc na Kremlu*, wyd. 2, Warszawa 1989.



Od 1 października 1941 r. do 13 sierpnia 1945 r. w Sali Jekateryńskiej Wielkiego Pałacu Kremłowskiego odbyło się 21 przyjęć dyplomatycznych (obiadów lub bankietów) wydanych dla przedstawicieli państw koalicji antyhitlerowskiej. Dziewięć z nich zorganizowano na cześć dyplomatów angielskich i amerykańskich; cztery razy podejmowano sojuszników czechosłowackich. Pojedyncze przyjęcia honorowały działaczy państwowych Chin, Finlandii i Jugosławii.

Do momentu niemieckiej agresji na ZSRS Moskwa nie utrzymywała oficjalnych kontaktów z polskimi władzami. 1 września 1939 r. Polska została napadnięta przez Niemcy. Polski rząd został internowany w Rumunii. Armia Czerwona, zgodnie z wcześniej zawartym porozumieniem, do którego doszło po podpisaniu paktu o nieagresji 23 sierpnia 1939 r. i załączonego doń tajnego protokołu, zajęła Zachodnią Białoruś i Zachodnią Ukrainę. 28 września 1939 r. nastąpiło podpisanie układu o przyjaźni i granicach oraz załączonych do niego tajnych protokołów. Zgodnie z tymi porozumieniami terytorium państwa polskiego zostało podzielone dokładnie w taki sposób, w jaki władze ZSRS i Niemiec wyobrażały sobie „geopolityczne interesy obu stron”<sup>3</sup>.

30 września w Paryżu został powołany polski rząd na uchodźstwie (potem jego siedzibą stał się Londyn), na którego czele stanął gen. Władysław Sikorski. Sikorski był politykiem nieprzychylnym Związkowi Sowieckiemu, jednak pod wpływem dramatycznych wydarzeń lata 1941 r. był zmuszony do zbliżenia z Moskwą.

Po niemieckim ataku na ZSRS 22 czerwca 1941 r. zaczął kształtować się sojusz wojskowy skierowany przeciwko Niemcom i ich satelitom – koalicja antyhitlerowska. Do najważniejszych dokumentów, które legły u podstaw tego aliansu, należą sowiecko-angielska umowa z 12 lipca 1941 r., porozumienie Anglii i USA z 14 sierpnia 1941 r. (Karta Atlantyka) oraz postanowienia pierwszej konferencji przedstawicieli trzech wielkich państw sojuszniczych, która odbyła się w Moskwie w dniach 28–30 września 1941 r.

30 lipca 1941 r. sowiecki ambasador w Anglii Iwan Majski i Władysław Sikorski podpisali porozumienie o wznowieniu relacji dyplomatycznych między ZSRS i Polską oraz utworzeniu polskiej armii na terytorium Związku Sowieckiego. Ten ważny dyplomatyczny dokument uroczyście podpisano w obecności premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla i angielskiego ministra spraw zagranicznych Anthony'ego Edena. W tekście porozumienia mowa była m.in. o tym, że Związek Sowiecki uznaje za nieważne układy z Niemcami zawarte 23 sierpnia i 28 września 1939 r. „odnośnie do zmian terytorialnych w Polsce”. Sowiecki rząd wyraził zgodę na utworzenie w ZSRS polskiej armii<sup>4</sup>.

6 sierpnia 1941 r. na stanowisko dowódcy tych polskich jednostek wyznaczono gen. Władysława Andersa. Kwestia dalszych losów ponownie sformowanej armii oraz inne istotne problemy dotyczące przyszłości stosunków polsko-sowieckich stały się przedmiotem rozmów podczas pierwszej (i jedynej) wizyty głowy rządu polskiego na uchodźstwie w Związku Sowieckim.

<sup>3</sup> *Polša v XX veke. Očerki političeskoj istorii*, red. A.F. Noskova, Moskva 2002, s. 283.

<sup>4</sup> *Dokumenty vnešnej politiki. 22 iünâ 1941 – 1 ânvarâ 1942 g.*, t. 24, Moskva 2000, dok. nr 136, s. 200–201.

Prace związane z organizacją przyjęcia polskiej delegacji, na której czele stał Władysław Sikorski, rozpoczęto w połowie listopada 1941 r., przy czym największy ciężar przygotowań spadł na Wydział Protokolarny LKSZ kierowany wówczas przez Fiodora Mołoczkowa<sup>5</sup>. Sporządził on Program powitania i pobytu Sikorskiego w Związku Sowieckim. 15 listopada 1941 r. Mołoczkow przedstawił pierwszy wariant tego dokumentu zastępcom ludowego komisarza spraw zagranicznych Władimirowi Diekanozowowi i Andriejowi Wyszynskiemu. Po wniesieniu przez nich nieznacznych poprawek, tekst został przez obu zatwierdzony 20 listopada i odesłany do Wiaczesława Mołotowa, ten zaś dokonał ostatecznej korekty<sup>6</sup>.

Wspomniany Program powitania... zawierał szereg punktów. Należał do nich opis uroczystych powitań Władysława Sikorskiego w Baku, Kujbyszewie i Moskwie, dokąd generał miał przybyć samolotem. Aeroflot otrzymał zadanie wcześniejszego przygotowania tego samolotu. Zakładano zapewnienie polskim gościom transportu samochodowego, zakwaterowanie ich w hotelu „Moskwa” (który, jak odnotowano w dokumencie, dysponował „dobrym schronem”). W dalszej części wizyty planowano wizytę u Józefa Stalina i sfilmowanie zasadniczych momentów wizyty polskich sojuszników. Wyznaczono oficjalnych przedstawicieli z pełnomocnictwami do powitania oraz towarzyszenia w podróży Sikorskiemu i członkom jego delegacji.

16 listopada Georgij Puszkin<sup>7</sup> spisał Charakterystykę Władysława Sikorskiego, premiera i głównodowodzącego polskiej armii, którą 1 grudnia wysłano do Stalina i Mołotowa. Dokument został sporządzony „na bazie materiałów IV Wydziału Europejskiego Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych”. Nie wykorzystano przy tym żadnych polskich źródeł<sup>8</sup>. Zarys sylwetki Sikorskiego zawierał informacje biograficzne oraz omówienie zasadniczych etapów jego kariery politycznej i wojskowej. Autor szczególną uwagę skupił na tym, że Władysław Sikorski wniósł decydujący wkład w sprawę podpisania sowiecko-polskiej umowy z 30 lipca 1941 r. Jednocześnie Puszkin przypominał, że Sikorski w swoim wystąpieniu 1 sierpnia 1941 r. usiłował „przeprowadzić analogię między rozbiorem Polski w 1795 r. i wydarzeniami 1939 r.” oraz oświadczył, że przedwojenne granice państwa polskiego nie mogą być podawane w wątpliwość.

Jeszcze przed przybyciem Władysława Sikorskiego do ZSRS Mołoczkow w oficjalnej korespondencji z szefostwem LKSZ niejednokrotnie podkreślał, że polski premier jest zgodnie z protokołem gościem rządu sowieckiego i dlatego zasługuje na szczególne uhonorowanie. 30 listopada asystent ludowego komisarza spraw zagranicznych Grigorij Leński telegrafował (powołując się na oświadczenie pierwszego sekretarza polskiej ambasady Aleksandra Mniszka) z Kujbyszewa, dokąd ewakuowano pracowników resortu spraw zagranicznych i ambasady polskiego rządu na uchodźstwie, że 1 grudnia Władysław Sikorski powinien poinformować LKSZ o dacie swojego wylotu do Moskwy oraz dostarczyć listę nazwisk Polaków, którzy będą mu towarzyszyć. „Sikorski – podkre-

<sup>5</sup> Fiodor Mołoczkow (1906–1986) – dyplomata, kierownik Wydziału Protokolarnego Ludowego Komisariatu (od marca 1946 r. Ministerstwa) Spraw Zagranicznych w latach 1941–1950.

<sup>6</sup> Arhiv vnešnej politiki Rossijskoj Federacii (dalej: AVP RF), f. 06, op. 3AVTO. P. 19, d. 244, s. 12, 13.

<sup>7</sup> Georgij Puszkin (1909–1963) – dyplomata i działacz partyjny, zastępca szefa IV Wydziału LKSZ.

<sup>8</sup> AVP RF, f. 06, op. 3AVTO. P. 19, d. 244, s. 64–67.

ślał w telegramie Leński – zgodnie z protokołem uznawany jest za gościa. T.[owarzysz] Mołoczkow prosi o dyspozycję w sprawie bezpłatnego utrzymania Sikorskiego w Moskwie [podkreślenie zgodne z oryginałem – W.N.]”. Mołotow po zapoznaniu się z tą prośbą zakreślił słowo „bezpłatnego” i parafował dokument, dopisując „Zgadzam się”<sup>9</sup>.

2 grudnia 1941 r. polska delegacja w składzie dziesięciu osób (ambasador Polski w ZSRS Stanisław Kot, pracownicy ambasady Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, gen. Władysław Anders i inni przedstawiciele kadry dowódczej polskiej armii w ZSRS) przybyła z Kujbyszewa do stolicy Związku Sowieckiego. Na lotnisku Władysława Sikorskiego powitali Wiaczesław Mołotow, dowódca wojsk NKWD ZSRS generał-major Arkadij Appolonow, zastępca przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Rady Moskiewskiej Michaił Jasnów, wojskowy komendant Moskwy generał-major Kuzma Siniłow. Następnie członkowie delegacji udali się do hotelu „Moskwa” do przydzielonych im pokoi<sup>10</sup>.

3 grudnia na Kremlu w roboczym gabinecie Mołotowa odbyły się rokowania między Józefem Stalinem i Władysławem Sikorskim, w których uczestniczyli również Stanisław Kot i Władysław Anders, przy czym ten ostatni występował w roli tłumacza<sup>11</sup>. Negocjacje odbywały się w napiętej atmosferze i dotyczyły głównie sytuacji Polaków w ZSRS oraz możliwości wyprowadzenia polskiej armii ze Związku Sowieckiego na terytorium Iranu. Chociaż Władysław Sikorski nie podnosił sprawy granic państwa polskiego, w rozmowie pojawiła się inna trudna kwestia – problem losów tysięcy polskich oficerów wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną w 1939 r., którzy jednak nie zostali odnalezieni na sowieckim terytorium przez Władysława Andersa. Stalin usiłował zbyć sprawę żartem, mówiąc, że ci oficerowie „zbiegli do Mandżurii”. W ten sposób pod stosunki sowiecko-polskie „została podłożona bomba”, która „wybuchła” później, wiosną 1943 r. jako „sprawa katyńska”<sup>12</sup>.

4 grudnia wieczorem Stalin wydał na Kremlu przyjęcie na cześć polskiej delegacji. W oficjalnej relacji prasowej spotkanie to nosiło nazwę „Obiad u Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRS tow. J.W. Stalina na cześć Przewodniczącego Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej generała Wł. Sikorskiego”. W tekście wymieniono nazwiska siedemnastu uczestników bankietu<sup>13</sup>, jednak z Planu rozmieszczenia gości na obiedzie 4 grudnia 1941 r. (zob. Załącznik) wynika, że liczba jego uczestników przekroczyła dwadzieścia. Wspomniany dokument, jak wskazuje data wpisana przez Mołoczkowa (3 grudnia 1941 r.), był „projektem” rozsadzenia gości podczas przyjęcia na cześć gen. Władysława Sikorskiego. Z Planu rozmieszczenia... i prasowej relacji na temat przyjęcia wynika, że stronę sowiecką reprezentowało na bankiecie ośmiu (z czternastu) członków i kandydatów na członków Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików): Stalin, Ławrientij Beria, Nikołaj Wozniesiński, Łazar Kaganowicz, Georgij Malenkov, Anastas Mikojan, Wiaczesław Mołotow, Aleksandr

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>11</sup> *Dokumenty vnešnej politiki...*, t. 24, dok. nr 307, s. 465–475.

<sup>12</sup> *Polša v XX veke...*, s. 323–324.

<sup>13</sup> „Prawda”, 5 XII 1941.

Szczerbakow, którzy piastowali wówczas wysokie stanowiska państwowe. Beria, Malenkow i Mołotow byli członkami Państwowego Komitetu Obrony (GKO). Beria i Mołotow jednocześnie kierowali ważnymi resortami (pierwszy – Ludowym Komisariatem Spraw Wewnętrznych ZSRS, drugi – LKSZ ZSRS). Stanowiska komisarzy ludowych piastowali również Kaganowicz (Ludowy Komisariat Transportu ZSRS) i Szczerbakow (Ludowy Komisariat Handlu Zagranicznego ZSRS). Szczerbakow poza tym, że kierował partyjną organizacją WKP(b) w Moskwie i obwodzie moskiewskim, zajmował stanowisko kierownika Sowieckiego Biura Informacyjnego (Sowinformbiuro) – najważniejszego organu propagandowego okresu II wojny światowej.

Władysław Anders<sup>14</sup> i Jerzy Klimkowski<sup>15</sup> piszą w swoich wspomnieniach, że w przyjęciu 4 grudnia 1941 r. brał udział również Andriej Żdanow. Sowieckie źródła nie potwierdzają jednak tej informacji. Zarówno we wspomnianym Planie rozmieszczenia... sporządzonym przez Mołoczkowa 3 grudnia, jak i w oficjalnej relacji prasowej na temat przyjęcia na cześć Władysława Sikorskiego nie pojawia się nazwisko Żdanowa.

Z innych źródeł wiadomo zresztą, że w początkach grudnia 1941 r. Żdanow znajdował się w obleganym przez wojska niemieckie Leningradzie (od września 1941 r. był członkiem Rady Wojskowej Frontu Leningradzkiego). 5 grudnia Żdanow wysłał do Stalina list z meldunkiem dla Naczelnego Dowódcy, w którym zdawał sprawę z praktycznych kroków podejmowanych w celu obrony miasta<sup>16</sup>.

Drugą grupę uczestników przyjęcia 4 grudnia 1941 r. stanowili przedstawiciele sowieckiego resortu spraw zagranicznych (Władimir Diekanozow<sup>17</sup>, Fiodor Mołoczkow, Borys Podcerob<sup>18</sup>).

Obecni byli również sprawujący kuratelę nad procesem tworzenia polskiej armii na terytorium ZSRS major bezpieczeństwa Georgij Żukow<sup>19</sup> i generał-major Aleksiej Panfilow<sup>20</sup>. Na przyjęcie zaproszono przedstawicieli dowództwa Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej (RKKA) (Borys Szaposznikow<sup>21</sup>, Aleksander Wasilewski<sup>22</sup>, Paweł Żygariew<sup>23</sup>,

<sup>14</sup> W. Anders, *Без последней главы...*, s. 200.

<sup>15</sup> J. Klimkowski, *Былем адьютантом...*, s. 200.

<sup>16</sup> Rossijskij gosudarstvennyj arhiv social'no-političeskoj istorii (dalej: RGASPI), f. 558, op. 11, d. 730, s. 191–195.

<sup>17</sup> Władimir Diekanozow (1898–1953) – jeden z członków kierownictwa organów bezpieczeństwa państwowego, dyplomata, kandydat na członka KC WKP(b) (22 III 1939 – 20 II 1941), zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRS (4 V 1939 – 15 III 1946), członek KC WKP(b) (20 II 1941 – X 1952).

<sup>18</sup> Borys Podcerob (1910–1983) – dyplomata, pracownik centralnego aparatu LKSZ ZSRS (1937–1943).

<sup>19</sup> Georgij Żukow (1907–1978) – pracownik organów bezpieczeństwa państwowego, zastępca kierownika I Wydziału II Zarządu NKGB ZSRS (II–IX 1941), kierownik IV Wydziału II Zarządu NKWD ZSRS i przedstawiciel NKWD ZSRS ds. łączności z dowództwem Armii Polskiej na terytorium ZSRS, pełnomocnik Rady Komisarzy Ludowych ZSRS ds. obcokrajowych formacji wojskowych na terytorium ZSRS.

<sup>20</sup> Aleksiej Panfilow (1898–1966) – dowódca wojskowy, generał-major wojsk pancernych (4 VI 1940), pełnomocnik Sztabu Generalnego Armii Czerwonej ds. formowania polskiej armii na terytorium ZSRS (1941–1942).

<sup>21</sup> Borys Szaposznikow (1882–1945) – dowódca wojskowy, szef Sztabu Generalnego Armii Czerwonej (V 1937 – VIII 1940; 30 VII 1941 – V 1942), kandydat na członka KC WKP(b) (22 III 1939 – 26 III 1945), marszałek Związku Sowieckiego od 7 V 1940 r.

<sup>22</sup> Aleksandr Wasilewski (1895–1977) – dowódca wojskowy, zastępca szefa Sztabu Generalnego Armii Czerwonej – dowódca Zarządu Operacyjnego, generał-lejtnant (28 X 1941).

<sup>23</sup> Paweł Żygariew (1900–1963) – dowódca wojskowy, dowódca floty powietrznej Armii Czerwonej (29 VI 1941 – V 1942), generał-pułkownik lotnictwa.

Jakow Fiodorenko<sup>24</sup>) i Floty Wojennej (Nikołaj Kuzniecowa<sup>25</sup>) oraz ludowego komisarza Aleksandra Szachurina<sup>26</sup>. Stronę sowiecką reprezentowało na tym bankiecie osiemnaście osób należących do elity partyjnej, państwowej i wojskowej na czele ze Stalinem.

Władysław Anders zauważył, że towarzysze Stalina: Mołotow, który pełnił rolę gospodarza przyjęcia (*tamady*), Beria, Mikojan, Kaganowicz, Malenkow, Szczerbakow oraz Żukow i Kuzniecowa byli w wieku ok. pięćdziesięciu lat, choć każdy z nich już wiele lat sprawował odpowiedzialne funkcje<sup>27</sup>.

Uważny obserwator Ksawery Pruszyński krótko scharakteryzował towarzyszy Stalina obecnych na przyjęciu 4 grudnia 1941 r. Jak wynika z jego opisu, Mołotow wyglądał znacznie starszej niż na fotografiach, Kaganowicz był osobą spokojną i zrównoważoną, oczywiście, jako głowa odpowiedniego resortu, ubrany był w mundur rosyjskiego kolejarza. Mikojan – niewysoki, rumiany, wreszcie Beria – szef NKWD – człowiek o błyszczących oczach<sup>28</sup>.

W pojedynkę przedstawiciele władz sowieckich, jak relacjonuje Władysław Anders, odznaczali się niebywałą pewnością siebie i wyglądali na osoby bardzo energiczne. Jednak w obecności Stalina wszyscy oni, nie wyłączając Mołotowa, wyglądali jak ludzie całkowicie pozbawieni znaczenia i byli „gotowi na wszystko” na jedno skinienie swojego wodza.

Liczba polskich gości była dwukrotnie mniejsza niż sowieckich gospodarzy. Razem z Władysławem Sikorskim na Kreml przybyło dowództwo polskiej armii, która formowała się na terytorium sowieckim (generałowie Władysław Anders i Zygmunt Szyszko-Bohusz, płk Leopold Okulicki). Zaproszono polskich dyplomatów (ambasador w ZSRS Stanisław Kot, attaché prasowy ambasady Ksawery Pruszyński, pierwszy sekretarz Wiesław Arlet i attaché Powierza). Listę gości zamyka rtm. Jerzy Klimkowski – adiutant gen. Władysława Andersa. Przy nakrytym w Sali Jekateryńskiej Wielkiego Pałacu Kremlowskiego stole zasiadło ok. trzydziestu osób.

To co działo się podczas dyplomatycznych przyjęć wydawanych przez Stalina na Kremlu, podlegało szczegółowo wyreżyserowanemu, uroczystemu ceremoniałowi, który był realizowany według ustalonych reguł. Uroczystość składała się z następujących części: przybycie i rozsadzenie gości, przyjęcie właściwe, podczas którego nie tylko spożywano potrawy i napoje alkoholowe, ale odbywała się również bezpośrednia konwersacja między gospodarzami i gośćmi, toasty i powinszowania na cześć obecnych oraz (w niektórych wypadkach) seanse kinowe<sup>29</sup>. Przyjęcie 4 grudnia 1941 r. rozpoczęło się o godz. 20 w reprezentacyjnej Sali Jekateryńskiej Wielkiego Pałacu na Kremlu. Nazwa tego pomiesz-

<sup>24</sup> Jakow Fiodorenko (1896–1947) – działacz wojskowy, szef Zarządu Wojsk Pancernych (Głównego Zarządu Armii Czerwonej (1940–1942), zastępca ludowego komisarza obrony (20 VI 1941– V 1943).

<sup>25</sup> Nikołaj Kuzniecowa (1902–1974) – dowódca floty, ludowy komisarz Floty Wojennej ZSRS (24 IV 1939 – 25 II 1946), głównodowodzący Floty Wojennej ZSRS (24 IV 1939 – I 1947), członek KC WKP(b) (III 1939 – X 1952), admirał od 4 VI 1940 r.

<sup>26</sup> Aleksandr Szachurin (1904–1975) – działacz państwowy, członek KC WKP(b) (III 1939 – III 1946), ludowy komisarz przemysłu lotniczego ZSRS (10 I 1940 – 5 I 1946).

<sup>27</sup> W. Anders, *Без последней главы...*, s. 199.

<sup>28</sup> K. Pruszyński, *Noc na Kremlu...*, s. 94.

<sup>29</sup> V.A. Nevežin, *Diplomatičeskie priëmy I.V. Stalina 1941–1945 gg.: kremlëvskij protokol i osobaâ kuhná*, „Rossijskaâ istoriâ” 2017, nr 2, s. 139–153.

czenia pochodzi od żeńskiego zakonu św. Katarzyny powołanego przez Piotra I w 1714 r. na cześć swojej małżonki. Prostokątna sala ma 21 m długości, 14 m szerokości i sięga do 7 m wysokości. Sklepienie krzyżowe oparte jest na dwóch masywnych kolumnach. Sala oświetlona jest trzema połączonymi żyrandolami z brązu i sześcioma kandelabra-  
mi o marmurowych podstawach wykonanymi z delikatnego kryształu. Ściany zdobione są reliefami poświęconymi zakonowi św. Katarzyny, w których wykorzystano elementy dekoracyjne ze sztucznych diamentów. Lunety w ścianach podzielone są na trzy części i wykończone różowym sztucznym marmurem. Drzwi reprezentacyjne wykonano z palisandru, amarantu, platanu i innych gatunków drewna. Udekorowano je połączonym wizerunkiem św. Katarzyny w srebrnym polu. Dewiza i znaki Orderu św. Katarzyny, inkrustowane sztucznymi diamentami, zdobią zarówno drzwi, jak i ściany.

Wydaje się, że to Ksawery Pruszyński zapisał najcenniejsze informacje na temat ceremoniału przyjęcia 4 grudnia 1941 r. Warto nadmienić, że tego dnia attaché prasowy polskiej ambasady w ZSRS skończył dopiero 34 lata...

Goście, których funkcjonariusze ochrony Kremla zaprowadzili do Sali Jekateryńskiej, spędzili kilka minut w oczekiwaniu na przybycie Stalina i towarzyszących mu członków BP KC WKP(b). Wreszcie zobaczyli grupę mężczyzn zbliżających się przez amfiladę z drugiej strony sali bankietowej. Członkowie polskiej delegacji zostali przedstawieni Stalinowi. Następnie nastąpiła wymiana uścisków dłoni z ludźmi, których nie widzieli nigdy wcześniej – z członkami BP<sup>30</sup>.

Polskich uczestników przyjęcia w pierwszej kolejności zainteresowała postać Stalina. Władysławowi Andersowi rzuciło się w oczy to, że sowiecki wódz był niewysoki, ale dość szeroki w barkach i sprawiał ogólne wrażenie mężczyzny „silnie zbudowanego”. Jego głowa wydawała się nieproporcjonalnie duża. Włosy na niej były krótko ostrzyżone. Na pierwszy plan wysuwał się bardzo duży wschodni nos, czego nie widać było na fotografiach. Ruchy wodza Anders scharakteryzował jako „nadzwyczaj opanowane”, raczej kocie. Stalin mówił wyłącznie po rosyjsku, ale z silnym kaukaskim akcentem, spokojnie i rozważnie, ważąc każde słowo. Władysław Anders podsumował swoje wrażenia, pisząc, że Stalin emanował ogromnym poczuciem władzy<sup>31</sup>.

Ksawery Pruszyński zaznaczał z kolei, że postać Stalina, barczystego mężczyzny średniego wzrostu, ubranego w zapięte pod samą szyją jasne ubranie, wydała mu się szczególnie wyrazista. Józef Stalin, jak pisał Pruszyński, miał duże, ciemne wąsy, a siwiejące włosy były nad czołem krótko przystrzyżone na języka. Sposób zachowania Stalina wydał się Pruszyńskiemu „skromny i bezpretensjonalny”, jednak wywierał on na otaczających takie wrażenie, jak gdyby gigant stanął przed Pigmejami lub Bóg przed zwykłymi śmiertelnikami.

Szczególną uwagę polscy uczestnicy przyjęcia 4 grudnia 1941 r. zwrócili również na stalinowski *dress code*. Stalin, jak relacjonuje Pruszyński, ubrany był w zapiętą na ostatni guzik bluzę, a spodnie miał wpuszczone w szerokie cholewki butów. Na fotografiach trudno było zauważyć, że jego odzież, choć prosta na pierwszy rzut oka, odznaczała się

<sup>30</sup> K. Pruszyński, *Noc na Kremlu...*, s. 94.

<sup>31</sup> W. Anders, *Без последней главы...*, s. 199.

doskonałym krojem. Beżowy ubiór Stalina uszyty był z materiału najwyższego gatunku. Spodnie wpuszczone po rosyjsku w buty były idealnie wyprasowane, a same buty znakomicie wykonane. Jeden z przyjaciół Pruszyńskiego, który był w Berlinie i kilka razy widział Hitlera, opowiadał mu, że odzież niemieckiego Führera robiła wrażenie, jakby kupiono ją w sklepie z gotowymi ubraniami, ale nikt nie zadbał o to, by stworzyć z tych elementów jakąś spójną całość<sup>32</sup>.

Władysław Anders wspominał z kolei, że podczas spotkań z nim w latach 1941–1942 Stalin nosił kurtkę półwojskowego kroju z wykładanym kołnierzem, którą zawsze zapinał pod szyją na wszystkie kościane guziki, a jego spodnie były wpuszczone w wysokie, czarne, miękkie buty z cholewami w harmonijkę. Tego typu ubiór odróżniał sowieckiego wodza od jego otoczenia. Towarzyszący Stalinowi członkowie BP, resortów obrony i spraw zagranicznych byli ubrani w mundury lub „typowe dla Rosji” cywilne granatowe garnitury. Istotną normą protokołarną, a jednocześnie częścią przyjęcia, jest rozsądzenie gości przy stole. Jest to rzecz konieczna podczas organizacji oficjalnego obiadu. Podczas wizyt na najwyższym szczeblu rozmieszczenie gości odbywa się w całkowitej zgodzie z ogólnie przyjętymi zasadami dobrego tonu, z zachowaniem zasad dotyczących służbowego lub społeczno-politycznego statusu gości<sup>33</sup>.

Za przestrzeganie tego typu norm odpowiadał właśnie kierownik Wydziału Protokołarnego LKSZ Fiodor Mołoczkow.

Ksawery Pruszyński zapisał, że Stalin i Mołotow usiedli przy stole naprzeciw siebie. Po prawej stronie Stalina, jak wynika z relacji Pruszyńskiego, siedział gen. Władysław Sikorski, po lewej – ambasador Polski Stanisław Kot<sup>34</sup>. Zgadza się to z planem rozmieszczenia gości sporządzonym przez Mołoczkowa (zob. Załącznik) – miejsce z prawej strony Stalina zająć miał najważniejszy gość – Władysław Sikorski, z lewej – polski ambasador Stanisław Kot.

Jak wynika z relacji Ksawerego Pruszyńskiego, stół nakryto z wyszukaną prostotą. Na wspaniałych obrusach z holenderskiego płótna stał serwis z dawnej imperatorskiej porcelanowej manufaktury w Petersburgu, przy czym kilka jego elementów było oznaczonych monogramem Mikołaja II, a inne – Aleksandra III. Na środku stołu stały stare kryształowe karafki oraz ciężkie srebrne dzbany. Sztućce wyprodukowano już za władzy sowieckiej i ozdobiono sierpem i młotem. Przed każdym z gości leżała karta dań wydrukowana po rosyjsku i francusku; przed każdym znalazła się osobna taca z zakąskami oraz butelki z różnymi napojami alkoholowymi do indywidualnego wyboru<sup>35</sup>.

Na Klimkowskim widok ogromnego, nakrytego stołu, który ciągnął się niemal przez całą długość Sali Jekateryńskiej, zrobił nie mniej oszałamiające wrażenie niż na Pruszyńskim<sup>36</sup>.

<sup>32</sup> K. Pruszyński, *Noc na Kremlu...*, s. 96.

<sup>33</sup> P.F. Ládov, *Istoriâ rossijskogo protokola*, Moskwa 2004, s. 124.

<sup>34</sup> K. Pruszyński, *Noc na Kremlu...*, s. 97.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 96–99.

<sup>36</sup> J. Klimkowski, *Byłem adiutantem...*, s. 200.

Menu rozpoczętego przyjęcia oszałamiało swoim przepychem i różnorodnością, które w warunkach wojennych wydawały się czymś niebywałym. Ksawery Pruszyński zauważył, że podczas tego bankietu dominowały dania rybne (z łososia, bielugi i siomgi). Pruszyński zwrócił też uwagę na kolejność podawanych podczas przyjęcia potraw. Po zupach „nastąpiły mięsa” oraz dziczyzna i ryby, których wybór był dość szeroki. Jednocześnie zmieniały się butelki z alkoholem i kieliszki napełniano raz po raz<sup>37</sup>.

Dzięki zachowanemu menu przyjęcia 4 grudnia 1941 r. wiadomo, że jako przystawki podano kawior ziarnisty, kawior prasowany i paszteciki. Do wyboru były również: łosoś, bałyk (wędzony grzbiet) z białorybicy, śledzie z różnymi przybraniami, szynka, sałatka „oliwie”, prosię, sery, masło, warzywa (ogórki i pomidory). Gorącą zakąskę stanowiły borowiki w śmietanie *au gratin* i medaliony z dziczyzny z sosem *poivrade*. Kulinaryny termin *au gratin* (z języka francuskiego) oznacza złocistą skórkę, która powstaje na powierzchni dania w piecu lub na grillu. *Poivrade* (fr. *sauce poivrade*) to sos podawany do gotowej już dziczyzny. Właściwy obiad, będący częścią bankietu na cześć polskiej delegacji z Władysławem Sikorskim na czele, składał się z pierwszego i drugiego dania oraz deseru. Na pierwsze danie uczestnicy mogli wybrać zupę krem (zupę *purée*), *consommé* i „barszczyk”<sup>38</sup>. *Consommé* (z języka francuskiego) to klarowany gęsty bulion. W kuchni klasycznej znane są takie zupy na bazie bulionu kurzego lub wołowego.

Barszczyk był rzeczywiście unikalnym, tradycyjnym daniem rosyjskim. W odróżnieniu od klasycznego barszczu (choć w jego skład również wchodzi buraki) jego podstawę stanowi bulion, którego podstawowymi składnikami są: dziczyzna (bażant, jarząbek, przepiórka), cebula, marchew, madera (koniak), cytryna, cukier, sól, dodaje się również lód<sup>39</sup>.

Rolę *tamady* (gospodarza stołu) podczas przyjęcia 4 grudnia 1941 r. (podobnie zresztą jak i podczas innych bankietów organizowanych w czasie II wojny światowej) pełnił Mołotow. Wciąż wygłaszał toasty i powinszowania, na które różnie reagowali zebrani. Ksawery Pruszyński wspomina, że Mołotow „mówił nieustannie”, był rzeczywiście nieustrudzony, wygłaszając toasty adresowane do wszystkich po kolei polskich gości<sup>40</sup>. Jerzy Klimkowski z irytacją pisał z kolei w swoich wspomnieniach, że cicho siedział przy stole, wysłuchując „krzykliwych, zarozumiałych i napuszonych” mów, które znał już „na pamięć”<sup>41</sup>.

Klimkowski stał się zresztą podczas tego przyjęcia bohaterem ciekawego wypadku związanego z nieoczekiwanym toastem *tamady* Mołotowa na jego cześć. Mołotow zwracając się do Klimkowskiego, oświadczył, że w jego osobie wznosi toast za młodych polskich oficerów. Ten toast brzmiał dziwnie, ponieważ zaledwie przed czterema miesiącami Jerzego Klimkowskiego uwolniono po 11 miesiącach spędzonych w więzieniu na Łubiance...

<sup>37</sup> K. Pruszyński, *Noc na Kremlu...*, s. 98.

<sup>38</sup> W. Niewieżyn, *Czym częstowali na Kremlu: potrawy i alkohol na przyjęciach dyplomatycznych w czasach II wojny światowej*, „Sensus Historiae” 2014, t. 11, nr 1, s. 170–171.

<sup>39</sup> *Krem!'. Osobaã kuhná: veteranam posvãšaetsã*, red. V.A. Bogomolov i in., Moskwa 2014, s. 152.

<sup>40</sup> K. Pruszyński, *Noc na Kremlu...*, s. 99.

<sup>41</sup> J. Klimkowski, *Byłem adiutantem...*, s. 201.



Następnie, jak wynika z relacji Klimkowskiego, adresat „w milczeniu” przyjął toast szefa sowieckiego resortu spraw zagranicznych, stuknął się kieliszkami ze Stalinem i Mołotowem, którzy rzekomo wstali ze swoich miejsc i podeszli do rotmistrza<sup>42</sup>.

W tym wypadku mamy do czynienia z ewidentnym zafałszowaniem, ponieważ zgodnie z protokołem dyplomatycznych przyjęć na Kremlu Mołotow i Stalin nigdy jednocześnie nie podchodzili do osoby, na cześć której wygłaszano toast. Na pewno nie zrobili wyjątku dla nieznanego polskiego rotmistrza...

Znacznie bardziej prawdopodobnie brzmi opis tej sytuacji pozostawiony przez Ksawerego Pruszyńskiego, który obserwował ją z boku. Jak relacjonuje Pruszyński, nieoczekiwanie wyróżniony Klimkowski – „typowy oficer kawalerii” – bardzo się zmieształ, gdy jego nazwisko padło w oficjalnym toaście. „Dzielny rotmistrz” (wyrażenie Pruszyńskiego) jeszcze bardziej się speszył, gdy Mołotow wznosił kieliszek w jego stronę. Ten gest oznaczał, że Klimkowski powinien był stuknąć się kieliszkami z Mołotowem. Poza tym znajdował się on w sporej odległości od Mołotowa, który siedział po przeciwnej stronie stołu (zob. Załącznik). Adiutant Władysława Andersa wstał z zamiarem pokonania niemal całej długości sali, by odpowiedzieć na władczy gest *tamady*. Dostrzegł jednak, że Stalin również wstał i nawet zrobił kilka kroków w jego kierunku. To było okropne – podsumował Pruszyński. Klimkowski stanął bowiem przed trudnym dylematem: kontynuować marsz w stronę Mołotowa czy skrócić i podążyć do Stalina? Rotmistrz wybrał drugi wariant...<sup>43</sup> Podczas bankietu Stalin podniósł temat trudnych relacji między Rosją i Polską, poczynając niemal od XVII w. aż do 1941 r. Podczas tej rozmowy, którą sowiecki wódz prowadził z Władysławem Sikorskim i Stanisławem Kotem, nie mogło dojść do porozumienia, ponieważ na wydarzenia historyczne patrzyli oni zupełnie inaczej. Prawdopodobnie w celu obniżenia temperatury dyskusji Stalin wygłosił mowę, którą słuchający uznali za wyraz przyjaznego nastawienia do Polski. Najpierw Stalin przypomniał, że Polacy w przeszłości zajmowali Moskwę, a Rosjanie kilka razy zdobywali Warszawę. Obie strony, jak stwierdził, „stałe walczyły ze sobą”. Następnie oświadczył, że najwyższy czas z tym skończyć. Wezwał do wspólnego wysiłku w walce z Niemcami „do zwycięskiego końca” i życzył wszystkim wspólnego zwycięstwa nad niemieckimi najeźdźcami<sup>44</sup>.

Po głównym posiłku w pomieszczeniu przylegającym do Sali Jekateryńskiej podano kawę i deser. W międzyczasie trwało uzgadnianie tekstu wspólnej polsko-sowieckiej deklaracji, którą przed północą podpisali Józef Stalin i Władysław Sikorski.

Czasami po przyjęciach dyplomatycznych w specjalnym pomieszczeniu organizowano seanse filmowe. Był to prawdziwy konik Józefa Stalina, co bez wątpienia wpływało na kształt ceremoniału przyjęć dyplomatycznych. W 1934 r. w miejsce dawnego ogrodu zimowego Wielkiego Pałacu na Kremlu pojawiło się miniaturowe kino o wymiarach 7,5 na 8 m i powierzchni ok. 130 m kw. Wyposażono je w najnowocześniejszy wówczas sprzęt

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 201.

<sup>43</sup> K. Pruszyński, *Noc na Kremlu...*, s. 99–100.

<sup>44</sup> J. Klimkowski, *Byłem adiutantem...*, s. 202; S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 211; *idem*, *Conversations with the Kremlin...*, s. XXIII–XXIV; K. Pruszyński, *Noc na Kremlu...*, s. 100.

do projekcji filmów dźwiękowych i wszelkie inne urządzenia techniczne. Sala kinowa była szczególnie komfortowa, znajdowały się w niej doskonale zaprojektowane fotele z obiciem z ciemnozielonej dermy, jak w sali posiedzeń Rady Najwyższej ZSRS. Rozstawiono je w dużych odstępach od siebie. W sali mogło jednocześnie przebywać ok. dwudziestu widzów. W celu wytlumienia dźwięku ściany pokryto udrapowanym ciemnozielonym ałasem w paski. Okna były zasłonięte światłoszczelnymi zasłonami utrzymanymi w tej samej tonacji kolorystycznej. Podłogę całkowicie zakrywał prosty szary dywan. Lampy były wbudowane w sufit, przed seansem sterowane za pomocą potencjometru światło stopniowo gasło<sup>45</sup>.

Na koniec przyjęcia polskich gości zaproszono do kremlowskiej sali kinowej, gdzie wyświetlono m.in. kronikę filmową z pobytu Władysława Sikorskiego w Kujbyszewie oraz uroczyste powitania go w Moskwie.

Jak relacjonuje Ksawery Pruszyński, tuż po tym jak goście zajęli miejsca na sali, rozległy się wystrzały artylerii, które były znakiem rozpoczęcia kontrataku Armii Czerwonej pod Moskwą. Pruszyński nie bez ironii komentuje ten szczegół, zwracając uwagę, że Kreml nie musiał się wiele uczyć od Hollywood, a jeśli chodzi o efekty dźwiękowe, organizatorzy tamtego seansu byli lepsi od Amerykanów...<sup>46</sup>

Przyjęcie dyplomatyczne wydane przez Stalina 4 grudnia 1941 r. na cześć polskiej delegacji z Władysławem Sikorskim na czele miało rzeczywiście ekskluzywny charakter. Zostało ono starannie przygotowane przez sowiecki resort spraw zagranicznych, przede wszystkim przez Wydział Protokolarny LKSZ. Organizatorzy przyjęcia najprawdopodobniej rozumieli jego wagę, która polegała przede wszystkim na tym, że podczas tego wydarzenia honorowano premiera kraju, którego liderzy nigdy wcześniej nie przybywali do ZSRS z oficjalnymi wizytami.

Przyjęcie odbyło się z zachowaniem zasad protokołu dyplomatycznego w jednej z najbardziej reprezentacyjnych sal Wielkiego Pałacu na Kremlu – w Sali Jekateryńskiej. Dania z menu specjalnej kremlowskiej kuchni, serwowane alkohole i wyszukane nakrycie stołu przyprawiły o zawrót głowy.

Obiad dyplomatyczny 4 grudnia 1941 r. jest szczególnie również z tego powodu, że stał się on początkiem serii uroczystych przyjęć, które Stalin wydawał później, w latach 1942–1945, na cześć przedstawicieli i liderów krajów sojusznicznych wobec ZSRS (można tu wymienić Winstona Churchilla, Charles'a de Gaulle'a, Josipa Broza-Tito, Edvarda Beneša).

Wiosną 1943 r. stosunki dyplomatyczne między ZSRS i polskim rządem w Londynie zostały zerwane z powodu „sprawy katyńskiej”. Później, w latach 1944–1945, podczas przyjęć dyplomatycznych na Kremlu podejmowano już przedstawicieli innego państwa polskiego. Do końca II wojny światowej Polacy byli gośćmi na Kremlu jeszcze cztery razy: 16 marca i 27 czerwca 1944 r., 21 kwietnia i 23 czerwca 1945 r.<sup>47</sup>

<sup>45</sup> *Bolšoj kremlevskij dvorec*, wyd. 2, Moskwa 2010, s. 338–340.

<sup>46</sup> K. Pruszyński, *Noc na Kremlu...*, s. 103.

<sup>47</sup> V.A. Nevežin, *Diplomatičeskie priëmy...*, s. 141.

## Załącznik

### Projekt planu rozmieszczenia uczestników przyjęcia na cześć Władysława Sikorskiego

#### Plan rozmieszczenia gości na obiedzie 4 grudnia 1941 r.<sup>48</sup>

attaché Powierza v1 <sup>49</sup>		attaché prasowy Pruszyński v
W.G. Diekanozow v		G.S. Żukow v
A.S. Szczerbakow v		I sekr[etarz] Arlet v
G.M. Malenkow v		B.M. Szaposznikow <sup>50</sup>
gen[erał] Sz[yszko]-Bohusz v		gen[erał] Anders v
W.M. Mołotow v		W. Sikorski v
A.I. Mikojan v		v J.W. Stalin v2
Ł.P. Beria v		Kot v
pułk[ownik] Okulicki v		Podcerob v
A.N. Panfilow v		N.A. Wozniesiński v
F.F. Mołozzkow v		A.M. Wasilewski v
		rotm[istrz] Klimkowski v

*Kuzniecowa  
Szachurina  
Fiodorenko  
Żygariewa  
Kaganowicz<sup>51</sup>*

AVP RF. F. 06. Op. 3AVTO. P. 19. D. 244. L.4. Maszynopis z odręcznymi poprawkami. W lewym górnym rogu adnotacja: „F. Mołozzkow, 3 XII 1941”.

<sup>48</sup> Tytuł dokumentu.

<sup>49</sup> Tu i dalej oznaczenia z prawej strony nazwisk (v i o) zapisane ołówkiem.

<sup>50</sup> Oznaczenia naniesione ołówkiem po obu stronach nazwiska.

<sup>51</sup> Nazwiska naniesione odręcznie atramentem. Relacja prasowa wskazuje, że Kuzniecowa, Szachurina, Fiodorenko, Żygariewa i Kaganowicz uczestniczyli w przyjęciu na cześć Władysława Sikorskiego („Prawda”, 5 XII 1941).

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Arhiv vnešnej politiki Rossijskoj Federacii

Rossijskij gosudarstvennyj arhiv social'no-političeskoj istorii

#### Źródła drukowane

Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Lublin 1970.

*Dokumenty vnešnej politiki. 22 iúnâ 1941 – 1 âнварâ 1942 g.*, t. 24, Moskva 2000.

Klimkowski J., *Byłem adiutantem generała Andersa*, Warszawa 1959.

Kot S., *Conversations with the Kremlin, and Dispatches from Russia*, New York–Toronto 1963.

Kot S., *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1955.

Pruszyński K., *Noc na Kremlu*, wyd. 2, Warszawa 1989.

*Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965.

### OPRACOWANIA

*Bolšoj kremlevskij dvorec*, wyd. 2, Moskva 2010.

*Kremľ. Osobaâ kuhná: veteranam posvâšaetsâ*, red. V.A. Bogomolov i in., Moskva 2014.

Lâdov P.F., *Istoriâ rossijskogo protokola*, Moskva 2004.

Nevežin V.A., *Diplomatičeskie priëmy I.V. Stalina 1941–1945 gg.: kremľevskij protokol i osobaâ kuhná*, „Rossijskaâ istoriâ” 2017, nr 2.

Niewieżyn W., *Czym częstowali na Kremlu: potrawy i alkohol na przyjęciach dyplomatycznych w czasach II wojny światowej*, „Sensus Historiae” 2014, t. 11, nr 1.

*Polša v XX veke. Očerki političeskoj istorii*, red. A.F. Noskova, Moskva 2002.

## Polacy na dyplomatycznym bankiecie na Kremlu 4 grudnia 1941 r.

W artykule omówiony został jeden z epizodów w historii stosunków polsko-sowieckich okresu II wojny światowej – przyjęcie (bankiet) wydane w Sali Jekateryńskiej Wielkiego Pałacu Kremlowskiego na cześć Władysława Sikorskiego, w którym brał udział Józef Stalin. Tekst zawiera opis przygotowań strony sowieckiej do wizyty premiera polskiego rządu w ZSRS, w ramach której zorganizowano to przyjęcie, oraz omawia działania Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych i jego służby protokolarnej w zakresie ustalenia daty bankietu, sporządzenia spisu uczestników ze strony

polskiej i sowieckiej, ich rozmieszczenia przy stole. W artykule została opisana protokolarna specyfika przyjęcia 4 grudnia 1941 r., omówione zostały dania, które pojawiły się w menu. Z tego opisu można wyciągnąć wniosek, że był to bankiet o charakterze ekskluzywnym. Podstawę źródłową tekstu stanowią materiały pochodzące z Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej oraz wspomnienia polskich uczestników tego wydarzenia.

#### SŁOWA KLUCZOWE

II wojna światowa, stosunki polsko-sowieckie, koalicja antyhitlerowska, Kreml, przyjęcie dyplomatyczne, Józef Stalin, Władysław Sikorski

## Poles at a Diplomatic Reception in the Kremlin on December 4, 1941

The article is focused on one of the episodes of the Soviet-Polish relations during the World War II (the Great Patriotic War) – a reception (banquet) at the Catherine Hall of the Grand Kremlin Palace in honour of the Prime-Minister of the Polish Government in exile Władysław Sikorski with the participation of Joseph Stalin. In this article, the details of the preparation are described by the Soviet side for the visit of the Prime Minister of the Polish Government to the USSR, where this reception took place. Special attention in the article is devoted to the activities of the People's Commissariat for Foreign Affairs, its Protocol Department for specifying the date of the banquet, the drawing up a list of the participants from the Soviet and Polish sides, and the seating order at the table. In the article the peculiarities of the reception ceremony on December 4, 1941 are revealed along with the list of the dishes served. The conclusion of the article emphasises the exclusive character of this dinner. The main sources for the article were the materials of the Archives of Foreign Policy of the Russian Federation, as well as the memoirs of the members of the Polish delegation participating in this feast.

#### KEYWORDS

Second World War, Soviet-Polish relations, anti-Hitler coalition, Kremlin, diplomatic reception, Joseph Stalin, Władysław Sikorski

**WŁADIMIR ALEKSANDROWICZ NIEWIEŻYŃ** – dr hab. nauk historycznych, starszy pracownik naukowy Instytutu Historii Rosji Rosyjskiej Akademii Nauk.

**VLADIMIR A. NEVEZHIN** – doctor of historical Sciences and lead researcher at the Institute of Russian history of the Russian Academy of Sciences.

**GRZEGORZ BERENDT**

Uniwersytet Gdański

Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID: 0000-0001-6364-2199

## UDZIAŁ KAWALERII SS W MASOWYCH ZBRODNIACH NA ŻYDACH DOKONANYCH NA POLESIU LATEM 1941 R.

Prezentowany tekst dotyczy wydarzeń na terenie dawnego województwa poleskiego, kontrolowanego po 17 września 1939 r. przez Związek Sowiecki. Wehrmacht dotarł tam, do dawnych wschodnich granic polskich w okresie dwóch tygodni od rozpoczęcia ataku na ZSRS. W pierwszej kolejności zajmował miasta położone wzdłuż głównych szlaków komunikacyjnych na osi zachód-wschód. Do niektórych peryferyjnych miejscowości polskiej części Polesia pierwsi niemieccy żołnierze weszli nawet później, czasami po pięciu tygodniach. W opisywanym okresie omawiany teren znajdował się pod zarządem wojskowym. Urzędnicy i funkcjonariusze cywilnej administracji okupacyjnej pojawili się tam, aby objąć stanowiska służbowe dopiero z początkiem września 1941 r. Tym samym odpowiedzialność za przedstawione w niniejszym artykule czyny ponoszą zwierzchnik niemieckich sił zbrojnych Adolf Hitler i podlegli mu dowódcy formacji wojskowych oraz SS.

Fakty odtworzono przede wszystkim, opierając się na dokumentach i zeznaniach zgromadzonych przez instytucje policyjne i prokuratury RFN w latach sześćdziesiątych XX w. Dziś są one zdeponowane w archiwum Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu. Zeznania składali przede wszystkim dawni żołnierze oddziałów kawalerii SS, wykonujący zleczone im działania na terenie „bagien nadprypeckich”, jak w nazistowskich dokumentach nazwano ten obszar. Pozyskany materiał pozwolił organom niemieckiego wymiaru sprawiedliwości ustalić sekwencję zdarzeń, hierarchię służbową i odpowiedzialność poszczególnych dowódców za zbrodnie popełnione w różnych miejscowościach na ludności żydowskiej. Trzeba podkreślić, że niemieckie akta śledcze mają kluczowe znaczenie dla poznania różnych

aspektów badanego zagadnienia, nawet jeżeli sprawcy, występujący w śledztwie jako oskarżeni lub świadkowie, próbowali pomniejszyć swoją rolę w dokonanych zbrodniach. Suma informacji, ich wzajemnie weryfikacyjna funkcja, swoją ilością i jakością góruje nad innymi źródłami. Mimo istotnej wartości poznawczej relacji ofiar dostępnych w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie i Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie, nie pozwoliłyby one na odtworzenie tego, co udało się ustalić śledczym. Świadkowie ofiary nie mieli detalicznej wiedzy o tym, kim byli ich kaci. Decydowała o tym dynamika działań i porażający efekt przerażenia tym, czemu zostali poddani. Doceniając wartość dokumentów śledczych i procesowych, musimy zdawać sobie sprawę, że świadkowie sprawcy realizowali taktykę odsuwania od siebie oskarżeń o współsprawstwo. Stąd istotną słabością ich przekazu jest unikanie podawania szczegółów, a to utrudniało śledztwo i prowadzenie sprawy przed sądem. Dawni uczestnicy ludobójstwa wykorzystywali państwo prawa, by pozostać bezkarnymi.

Zgodnie z założeniami przyjętymi przed atakiem na ZSRS eksterminacja ludności żydowskiej na kierunek natarcia niemieckiej armii, obejmującym Polesie, miała być przeprowadzona przez oddziały specjalnego przeznaczenia wchodzące w skład Grupy Operacyjnej B (niem. *Einsatzgruppe B*) tworzonej przez funkcjonariuszy Policji Bezpieczeństwa i SB (Sicherheitspolizei, Sipo i Sicherheitsdienst, SD). Grupa ta składała się z trzech oddziałów operacyjnych o symbolach 7a, 7b, 7c oraz Komanda Operacyjnego 8 (niem. *Einsatzkommando*). Zgodnie z rozkazami oddziały miały przemieszczać się wraz z oddziałami liniowymi wojska. Bardzo szybkie przesunięcie linii frontu daleko na wschód sprawiło, że EG B w niewielkim stopniu uczestniczyła w mordowaniu Żydów na terenie dawnego województwa poleskiego. Odpowiadała za zbrodnie popełnione na wschodniej Białorusi. Sprawcami śmierci największej liczby omawianej kategorii ofiar w pierwszych tygodniach wojny niemiecko-sowieckiej okazali się żołnierze kawalerii SS. Na polskich obszarach okupowanych do czerwca 1941 r. przez ZSRS oddziały podlegały Wyższemu Dowódcy SS i Policji na kierunku Rosja-Centrum, którym był SS-Gruppenführer Erich von dem Bach-Zelewski<sup>1</sup>.

Zbrodnie kawalerzystów są istotne, poza wszystkim także dlatego, że w trakcie ich popełniania doszło do zasadniczej zmiany jakościowej w działaniach ludobójców. Do początków sierpnia 1941 r. Niemcy zabijali przede wszystkim Żydów płci męskiej, zależnie od regionu, w wieku 14–45 lub 16–60 lat pod pretekstem zaangażowania w system sowiecki. Na Polesiu kawalerzyści SS zaczęli mordować wszystkich Żydów, nie zważając na wiek i płeć. Był to jeden z punktów zwrotnych w dziejach zagłady. O zmianie jakościowej zdecydował Reichsführer SS i Policji Heinrich Himmler. Historyk Henning Pieper wskazuje, że ta tragiczna w konsekwencjach korekta wcześniejszych praktyk ludobójczych wynikała z obawy, że obszar Polesia, ominięty przez główne siły niemieckie podczas natarcia, tworzący niebezpieczny klin w linii frontu, Sowieci mogą wykorzystać do kontrataku, sięgając nie tylko po regularne oddziały wojska, lecz również po siły

<sup>1</sup> H. Pieper, *Fegelein's Horsemen and Genocide Warfare. The SS-Cavalry Brigade in the Soviet Union*, London 2015, s. 46.

partyzanckie<sup>2</sup>. Stalin wezwał na początku lipca do tworzenia masowego ruchu partyzanckiego na tyłach Niemców, dlatego agresorzy natychmiast przystąpili do eliminacji tego potencjalnego zagrożenia.

Na kilkanaście miesięcy przed wybuchem II wojny światowej przystąpiono do tworzenia bojowych jednostek kawalerii SS. Pierwsze szwadrony skierowano we wrześniu 1939 r. do Polski, ale nie użyto ich wówczas do działań zbrojnych<sup>3</sup>. Natomiast w okresie kolejnych kilkunastu miesięcy stacjonowały w Generalnym Gubernatorstwie, pozostając w dyspozycji lokalnych władz policyjnych. W drugim roku wojny sformowano 1. i 2. Pułk Kawalerii, którymi dowodzili na Polesiu odpowiednio najpierw SS-Sturmbahnführer Heimo Hierthes, potem SS-Sturmbahnführer Gustav Lombard (od 5 sierpnia) i SS-Sturmbannführer Franz Magill. Ich działania koordynował sztab dowodzony przez Hermanna Fegeleina. Każdy z pułków składał się z czterech szwadronów jazdy, szwadronu cyklistów, baterii artylerii konnej, plutonu saperów i plutonu zwiadu. Łącznie w końcu lipca służyło w omawianych pułkach 3970 ludzi. Na krótko przed skierowaniem na teren ZSRS, bazując na terenie Prus Wschodnich, żołnierze byli poddani szkoleniom ideologicznym, podczas których wpajano im, że Słowianie i Żydzi to istoty niższej kategorii. Przy czym niechęć starano się wzbudzić szczególnie do Żydów, przedstawianych jako społeczna opoka bolszewizmu<sup>4</sup>. W podobnym duchu 5 lipca przemawiał do kawalerzystów Heinrich Himmler. Podkreślał, że przyjdzie im wykonywać zadania wymagające wyjątkowego hartu ducha.

Po ataku Niemiec na Związek Sowiecki wspomniane pułki kawalerii SS wprowadzono po 21 lipca do działań na terenie Nowogródzyczyny i Polesia w celu zwalczania oddziałów Armii Czerwonej i pierwszych grup sowieckiej partyzantki. Pod względem taktycznym podlegały dowódcy rejonu tyłowego i wojsk ochronnych Grupy Armii „Środek” gen. Maximilianowi von Schenckendorffowi, a w ramach struktur SS Obergruppenführerowi Erichowi von dem Bachowi-Zelewskiemu.

W dzienniku Ericha von dem Bacha-Zelewskiego zapisano pod datą 20 lipca 1941 r., że przekazano rozkaz ze sztabu Heinricha Himmlera z dnia poprzedniego, zgodnie z którym 1. i 2. Pułk Kawalerii SS miały zostać najpierw rozlokowane w Baranowiczach i wokół tego miasta<sup>5</sup>. Ostatecznie w okresie operacji na terenie „bagien nadprypeckich” sztab 1. Pułku, pełniący od 5 sierpnia funkcję koordynatora działań obu pułków, stacjonował w Lachowiczach (31 lipca – 2 września), położonych na wschód od Baranowicz<sup>6</sup>. Z dniem 1 września oba pułki formalnie zaczęły stanowić brygadę kawalerii SS. W praktyce ich współdziałanie rozpoczęło się po wprowadzeniu w życie rozkazu zawartego w telefonogramie Himmlera z 19 lipca<sup>7</sup>. Z punktu dowodzenia Fegeleina wydawano drogą radiową

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 67–68.

<sup>3</sup> *SS-Kavalerie im Osten*, Braunschweig 1943, s. 10.

<sup>4</sup> H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 61–62.

<sup>5</sup> Bundesarchiv – Außenstelle Ludwigsburg (dalej: BAL), B-162, t. 2326, Informacja częściowa prokuratury we Frankfurcie na temat działań 1 i 2 pułku kawalerii SS, 12 XI 1962, k. 574–575.

<sup>6</sup> *Ibidem*, t. 2325, Zeznanie: Rudolph Maeker, 20 VI 1962, k. 329.

<sup>7</sup> Wspomniana brygada została przemianowana w lecie następnego roku na dywizję kawalerii SS.



rozkazy obu jednostkom, a następnie ze sztabów kierowano je od dowódców pułków do szwadronów<sup>8</sup>.

Kawalerzystom z 1. Pułku wyjaśniano, że formacje ich rodzaju mają wypełnić lukę między Grupą Armii „Środek” i Grupą Armii „Południe” na terenach, gdzie trudno operować ciężkim sprzętem i do walki z rozproszonymi oddziałami wroga łatwiej użyć konnicy<sup>9</sup>. Z dostępnych danych wynika, że szwadrony tej jednostki działały w pasie wzdłuż linii wyznaczonych przez miejscowości Iwacewicz–Nowy Dwór–Hancewicz–Starobin–Bobrujsk, natomiast szwadrony 2. Pułku w pasie biegnącym wzdłuż linii wyznaczonej przez miejscowości Kobryń–Janów Poleski–Pińsk–Dawidgródek–Turów<sup>10</sup>. Natomiast działania pacyfikacyjne prowadzono na terenie wyznaczonym na zachodzie linią biegnącą od Antopola na Polesiu do miasteczka Ratno na pograniczu polesko-wołyńskim, a na wschodzie przez linię biegnącą od Lachowicz przez Łuniniec do Dawidgródka<sup>11</sup>. Nie wiemy, dlaczego działania kawalerii SS ominęły wówczas obszar między Bugiem a linią Antopol–Ratno. Kawalerzyści 2. Pułku przeczesywali i pacyfikowali ludność wzdłuż linii kolejowej Kobryń–Pińsk–Łuniniec i na południe od niej, natomiast ci z 1. Pułku tereny na północ od tej linii. W drodze na wschód szwadrony odpowiadały za przeczesanie pasa terenu o średniej szerokości 10 km.

Do akcji pacyfikacyjnej na przedwojennej polskiej części Polesia przystąpiono 30 lipca 1941 r. Operacja na tym terenie trwała do połowy sierpnia. Później kawaleria SS walczyła na przedwojennym obszarze BSRS. Na terenach odległych od linii kolejowej operowały konne szwadrony, natomiast lekka artyleria omawianych pułków była pozostawiona w pobliżu szlaków kolejowych. Poszczególne szwadrony operowały oddzielnie, pozostając w kontakcie za pomocą łączności radiowej nawiązywanej o ustalonych godzinach.

Istotę zadań powierzonych kawalerii SS w pierwszej połowie sierpnia Himmler określił w rozkazie z 28 lipca 1941 r.: „Jeżeli ludność, uwzględniając czynnik narodowy, jest wroga, z rasowego i ludzkiego punktu widzenia mało wartościowa lub nawet – jak to się często zdarza na terenach bagiennych – składa się ze zbrodniarzy, to w przypadku uznania, że stanowi oparcie dla partyzantów, należy ją rozstrzelać. Kobiety i dzieci należy wywieźć, bydło i produkty żywnościowe skonfiskować i zgromadzić w bezpiecznym miejscu. Wsie spalić do gołej ziemi”<sup>12</sup>.

Szef kancelarii sztabu 2. Pułku Kawalerii SS wspomina, że drogą radiową za pośrednictwem Ericha von dem Bacha-Zelewskiego otrzymali rozkaz opatrzony gryfem „tajne”, w którym Reichsführer SS i Policji nakazał: „Rozstrzelać każdego partyzanta! Żydów

<sup>8</sup> BAL, B-162, t. 5527, Zeznanie: Karl Beer, 12 V 1964, k. 475. 30 VII 1941 r. szwadronom wydano rozkaz składania obowiązkowych meldunków o godz. 7.00, 11.00 i 20.00. W razie konieczności była możliwa łączność także w innych godzinach (por. *ibidem*, t. 21678, Depesza do szwadronów konnicy pułków kawalerii SS [kopia], k. 75).

<sup>9</sup> *Ibidem*, t. 2325, Zeznanie: Alfred Hartung, 14 VI 1962, k. 315.

<sup>10</sup> *Ibidem*, t. 5525, Informacja w sprawie zbrodni na Żydach dokonanych przez Brygadę Kawalerii SS Fegelein, 18 X 1962, k. 115.

<sup>11</sup> *Ibidem*, t. 29163, Informacja na temat Augusta Eisenberga, 20 XI 1969, k. 4.

<sup>12</sup> *Ibidem*, t. 2326, Informacja częściowa prokuratury we Frankfurcie na temat działań 1 i 2 Pułku Kawalerii SS, 12 XI 1962, k. 575.

uważać zasadniczo za partyzantów”<sup>13</sup>. Zachował się zapis rozkazu przekazanego do wykonania przez 2. Pułk. Nosi datę 1 sierpnia i wskazuje, że zgodnie z rozkazem Himmlera: „Mają być rozstrzelani wszyscy Żydzi. Żydówki zagnać na bagna”<sup>14</sup>.

W sztabie Fegeleina przygotowano rozkazy wykonawcze, skierowane do szwadronów jazdy obu pułków, gdzie rozkaz Himmlera zinterpretowano w ten sposób, że Żydów należy przedstawić jako partyzantów w celu wyjaśnienia powodu planowanych masakr.

Od końca lipca i w pierwszej połowie sierpnia 1941 r. żołnierze 1. i 2. Pułku Kawalerii SS wymordowali wszystkich żydowskich mężczyzn albo dużą ich część, a miejscami całe lokalne żydowskie społeczności na pewno w następujących miastach i wsiach Polesia: Chomsk, Dawidgródek, Hancewicze, Janów Poleski, Kamień Koszyrski, Kozangródek, Łohiszyn, Łuniniec, Motol, Pińsk, Pohost Zahorodski i Telechany.

Rozkaz dotyczący wymordowania całych społeczności żydowskich został wykonany tylko w niektórych mniejszych miejscowościach na terenie, gdzie operowały szwadrony podległe Gustawowi Lombardowi. Natomiast Franz Magill i podlegli mu dowódcy pododdziałów kawalerii SS nie wykonali rozkazu Himmlera w części dotyczącej postępowania z kobietami i dziećmi. Skądinąd należy podkreślić, że na terenie operacyjnym tego pułku żyło więcej Żydów, niż tam, gdzie działali ludzie Lombarda. Podkomendni Magilla w większości miejscowości pozostawili kobiety i dzieci przy życiu. Jak pisano w dotyczącym obu pułków raporcie sytuacyjnym za okres 27 lipca – 11 sierpnia 1941 r.: „Zapędziliśmy kobiety i dzieci na bagna, lecz nie osiągnęliśmy oczekiwanego rezultatu, ponieważ bagna nie były wystarczająco głębokie, aby można było w nich utonąć. W większości miejsc woda miał[a] do 1 m głębokości”<sup>15</sup>.

Tak twierdził Magill. Nie wiemy na pewno, co sprawiło, że oficer SS nie zdecydował się na pełne wykonanie rozkazu, nie ulega natomiast wątpliwości, że na Polesiu – nawet w sierpniu – przyczyną tego nie mógł być niski poziom wody w rzekach, jeziorach, stawach czy na bagnach, przecież nadal wystarczająco głębokich, aby dokonać zbrodni poprzez utopienie w nich ofiar. Powyższe tłumaczenie było więc tylko pozorne. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, dlaczego ta niesubordynacja *de facto* uszła Magillowi płazem. Martin Cüppers stwierdza, że karą za niewykonanie rozkazu likwidacji kobiet i dzieci było odebranie Magillowi dowodzenia 2. Pułkiem<sup>16</sup>. Można uznać to za stosunkowo małą karę w porównaniu z niesubordynacją, której się dopuścił w warunkach toczącej się wojny na wyniszczenie.

Po przybyciu na Polesiu kawalerzystom wydano rozkazy, w których nawiązano do problemu relacji z miejscową ludnością żydowską. W rozkazie z 4 sierpnia instruowano, co należy czynić po zajęciu miejscowości. Dowódca niemieckiego oddziału miał natych-

<sup>13</sup> Komunikat radiowy brzmiał: „Jeden Partisan ist zu erschossen! Juden sind grundsätzlich als Partisanen zu betrachten” (por. *ibidem*, Zeznanie: Karl Mass, 2 XI 1962, k. 650).

<sup>14</sup> *Ibidem*, t. 5527, Raport końcowy w sprawie działań Brygady Kawalerii SS „Fegelein” na prypeckich bagnach, 20 VIII 1963, k. 366; H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 85.

<sup>15</sup> BAL, B-162, t. 5527, Zeznanie: Rudolf Swoboda, 30 IV 1964, k. 459; *ibidem*, t. 5526, Notatka służbowa na podstawie publikacji *Soviet Government Statements on Nazi Atrocities*, b.d., k. 55; H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 90.

<sup>16</sup> M. Cüppers, *Gustav Lombard – ein engagierter Judenmörder aus der Waffen SS [w:] Karrieren der Gewalt. Nationalsozialistische Täterbiographien*, red. K.M. Mallmann, G. Paul, Darmstadt 2004, s. 150.

miast wzywać kierownika lokalnej administracji, któremu wydawał polecenia dotyczące kilku spraw. Miejscowy urzędnik dowiadywał się na wstępie, że ponosi odpowiedzialność za bezpieczeństwo stacjonujących Niemców. Miał powołać straż ochronną składającą się z zaufanych osób, której członków należało uzbroić w zdobyczne karabiny i amunicję. Niemcy domagali się od tymczasowych władz lokalnych informacji na temat przebywających w okolicy czerwonarmistów, komunistów, grup oporu nazwanych w dokumencie bandami oraz więźniów wypuszczonych z zakładów karnych i aresztów przez Sowieców i Żydów. Ludność cywilną zobowiązywano do oddania broni, odbiorników radiowych, aparatów fotograficznych i dokumentów dotyczących spraw wojskowych bądź politycznych. Nałożono na nią obowiązek poinformowania o położeniu postsowieckich magazynów żywności, broni i amunicji oraz umundurowania czy innych nieruchomości należących wcześniej do sowieckiego państwa; odrębnie wymieniono Żydów. Nakazano we współpracy z powoływanymi radami żydowskimi przygotowanie list Żydów z podziałem na cztery grupy: rzemieślnicy, inne zawody, kobiety, dzieci w wieku do czternastu lat. Planowano niezwłocznie przystąpić do urządzania getta, a jednocześnie żądano noszenia przez Żydów zewnętrznych oznaczeń<sup>17</sup>.

W połowie miesiąca przypominano oficerom i żołnierzom: „Ponieważ lokalna ludność, szczególnie w większych miejscowościach składa się w dużej części z Żydów, pojawia się groźba nieprzestrzegania przez oddziały ustawy o ochronie krwi niemieckiej i pokrewnej. Wobec tego należy pouczyć oddziały, że naruszenie tej ustawy będzie skutkowało surowymi karami”<sup>18</sup>.

Pierwsza masowa akcja ludobójcza w pasie działania 2. Pułku Kawalerii, dowodzonego przez Franza Magilla, została dokonana w Pińsku 5 sierpnia 1941 r.<sup>19</sup> Poprzedniego dnia, na polecenie władz niemieckich, Rada Żydowska (Judenrat) ogłosiła, że wszyscy Żydzi płci męskiej w wieku 16–60 lat mają się zgłosić we wskazanym czasie koło rampy towarowej dworca kolejowego. Informowały o tym liczne obwieszczenia rozwieszone w mieście<sup>20</sup>. Od samego początku zastosowano szantaż, ponieważ zagrożono, że niestawienie się będzie skutkowało śmiercią nie tylko danej osoby, ale również członków jej rodziny<sup>21</sup>. Wyjaśniano, że wzywani mają być na trzy dni skierowani do pracy poza miastem. Być może na postrach wieczorem 4 sierpnia Niemcy aresztowali ok. 150 mężczyzn, których umieszczono w budynku gestapo. Byli tam przetrzymywani i bici do późnego popołudnia kolejnego dnia. Następnie grupę tę popędzono piechotą w kierunku miejsca zaplanowanej egzekucji. Tam jej członkowie mieli dołączyć do kilku tysięcy mężczyzn, którzy zgodnie z rozkazem stawali się 5 sierpnia na miejscu zbiórki obok ramp towarowych dworca kolejowego w Pińsku.

Ludzie zgromadzeni przy dworcu zostali otoczeni przez silnie uzbrojonych esesmanów, z których niektórzy byli na koniach. Krewne, które ich odprowadzały do miejsca

<sup>17</sup> BAL, B-162, t. 21679, Wytyczne w sprawie zachowania oddziałów kawalerii SS w miejscowościach, w których stacjonowały dłużej niż 1 noc, 4 VIII 1941, k. 301.

<sup>18</sup> *Ibidem*, Rozkaz dzienny 1 pułku kawalerii SS, 16 VIII 1941, k. 297.

<sup>19</sup> *Ibidem*, t. 2324, Zeznanie: Arie Dolinko, 27 VIII 1961, k. 116.

<sup>20</sup> *Ibidem*, t. 4950, Zeznanie: Aleksy Janowsky, 27 II 1961, k. 408.

<sup>21</sup> *Pinsk. Sefer odot zicharon lekehilat Pinsk-Karlin*, t. 2, Tel Awiw 1977, s. 398.

zbiórki, zostały odpędzone przez Niemców pałkami i kolbami karabinów. Już na terenie stacji wydano mężczyznom rozkaz oddania dokumentów, zegarków, obrączek i pieniędzy. Zbiórką zajmowali się esdemani. Potem uformowano kolumny marszowe po pięć osób w rzędzie. Po godz. 15.00 kolumna ruszyła na północ w kierunku oddalonych o ok. 7 km wsi Iwaniki i Posienicze. W pobliżu Posienicz straż wydała rozkaz, aby Żydzi uklękli<sup>22</sup>. Musieli to zrobić w odległości ok. 150 m od dołów wykopanych po prawej stronie drogi. Zaczęto do nich strzelać z broni maszynowej. Kawalerzyści SS starali się zapobiec ucieczkom. Jednak widząc, że Niemcy mają zamiar wymordować wszystkich mężczyzn z kolumny, wielu z nich rzuciło się do ucieczki przez pola<sup>23</sup>. Nielicznym udało się uciec z życiem, bo las był oddalony o kilka kilometrów. Część zbiegów została ranna. Niektóre z ofiar ocalały życie, bo udały zabitych i oddaliły się z miejsca kaźni po zapadnięciu zmroku. Zbiegów było stosunkowo niewiele. Pozostałych mężczyzn grupami po dwadzieścia osób podprowadzano w bezpośrednie sąsiedztwo dołów, gdzie kazano im rozbierać się do bielizny. Później ofiary podchodziły do krawędzi dołu, zwrócone twarzą w jego kierunku. Stojący w odległości ok. 4–5 m esesmani strzelali im w plecy, ciała wpadały do dołów. Pierwszego dnia masakry zastrzelono 4761 osób<sup>24</sup>.

Niemcy nie ukrywali tego, co zrobili z Żydami. Stało się to wiadome już tego samego dnia wieczorem, kiedy niemieccy policjanci przywieźli do miasta na konnych wozach odzież i obuwie pomordowanych. Zrobili to na oczach cywilnej ludności, nie wyłączając rodzin ofiar.

W nocy z 5 na 6 sierpnia okupanci zatrzymali kolejnych 150 mężczyzn, których zabrano na miejsce zbrodni w celu pogrzebania zabitych. Nie pozwolono im wrócić, zostali zastrzeleni tam, gdzie wcześniej pracowali.

Według jednych świadków 7 sierpnia esesmani wspólnie z lokalną „polską policją” pomocniczą przystąpili do przeczyszczenia miasta, wyciągając z domów dzieci obojga płci w wieku 6–13 lat i mężczyzn w wieku powyżej 60. roku życia. Zatrzymanych wyprowadzono w okolice wsi Zapole i tam zastrzelono<sup>25</sup>. Egzekucja z 7 sierpnia została dokonana nieco inaczej niż pierwsza masakra. Być może Niemcy postanowili uniknąć zamieszania wynikłego z ucieczek. Tym razem ofiary prowadzono za miasto w mniejszych grupach, po 50–60 osób. Zamordowano je koło wsi Koźlakowicze. Chłopcy i mężczyźni musieli wchodzić do dołów, kłaść się obok siebie twarzą do ziemi. Zabijano ich strzałem w głowę<sup>26</sup>. Podczas drugiej masakry wymordowano ok. 2450 osób. Na mniejszą skalę mordowano Żydów także 8 sierpnia.

Liczba pińskich ofiar omawianych egzekucji jest szacowana w granicach od ponad 7 tys. do ok. 10 tys. osób płci męskiej<sup>27</sup>. Jeden ze świadków wskazuje, że Judenrat wezwał

<sup>22</sup> Były niemiecki kawalerzysta, pilnujący tyłów kolumny, twierdził, że oczekującym na śmierć kazano położyć się twarzą do ziemi (por. BAL, B-162, t. 2325, Zeznanie: Otto Kielhorn, 3 VII 1962, k. 359).

<sup>23</sup> *Pinsk...*, t. 2, s. 395.

<sup>24</sup> H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 94–95.

<sup>25</sup> Golda Gałęcka z d. Scherman w zeznaniu podała inne daty pierwszych akcji ludobójczych w Pińsku, tj. 5, 6 i 9 sierpnia. Według niej na zbiórkę koło stacji wezwano mężczyzn w wieku 16–60 lat (por. BAL, B-162, t. 2324, k. 122–124).

<sup>26</sup> *Pinsk...*, t. 2, s. 397.

<sup>27</sup> Arie Dolinko mówił o 10 tys., Golda Gałęcka – o 6 tys., a Mania Schenberg – o 8 tys.

rodziny, które straciły najbliższych w obu masowych egzekucjach, aby zarejestrowały się w celu udzielenia im pomocy. W wyniku tej rejestracji oszacowano, że podczas pierwszej egzekucji zamordowano 4500–5000, a w drugiej ok. 2 tys. osób<sup>28</sup>. Mimo to po latach podawano, że łączna liczba sierpniowych ofiar wynosiła ok. 10 tys. osób. Już w pierwszej grupie znalazło się ok. 15–20 dzieci w wieku poniżej 14 lat.

Z pierwszej sierpniowej masakry ocalili przede wszystkim mężczyźni, którzy nie stawili się na miejsce zbiórki przy stacji, poza tym osoby zatrudnione przez Judenrat i lekarze. W niewielkim stopniu zbiegowie z miejsca zbrodni.

W akcji mordowania mężczyzn w Pińsku uczestniczył 1. szwadron 2. Pułku, a 4. szwadron dotarł na miejsce trzeciego dnia i dołączył do ludobójczych działań prowadzonych przez pozostałe formacje. Zbrodnia była dokonywana przy ścisłej współpracy z szefem miejscowej grupy SB (SD), którym był Hermann Worthoff, chociaż esdemani podlegali Reinhardowi Heidrichowi, a kawalerzyści von dem Bachowi-Zelewskiemu. Dla jednych i drugich wiążące były wola i rozkazy Himmlera. Pojawia się pytanie, dlaczego esdemani dopuścili do pozostawienia przy życiu kobiet i dzieci. A przecież to oni ustalali plan przeszukiwania kolejnych ulic w celu zatrzymania żydowskich mężczyzn. Być może do SD nie dotarł rozkaz Himmlera z 1 sierpnia. Po latach Worthoff przypisywał sobie zasługę ocalenia kobiet i części mężczyzn w Pińsku. Zabiegał o to rzekomo u Magilla. Można w to jednak wątpić, skoro podobne ograniczenie skali zbrodni wystąpiło również w miastach i wsiach, nad którymi nie miał gestii.

Wojskowy komendant miasta oraz polski burmistrz Pińska próbowali przekonać Magilla, że Żydzi są potrzebni do pracy i należy pozostawić przy życiu przynajmniej ludzi zatrzymanych przez 4. szwadron. Magill wyraził na to zgodę, tłumacząc po latach, że uczynił tak tylko dlatego, że na miejscu nie było dowódcy grupy SD. 4. szwadron rozstrzeliwał Żydów w miejscu położonym na zachód od miasta, natomiast 1. szwadron w innym miejscu na północ od Pińska. Przebieg pacyfikacji skontrolował SS-Obergruppenführer Erich von dem Bach-Zelewski, który przyleciał małym samolotem<sup>29</sup>. Lądowisko urządzono ok. 150 m od miejsca kaźni. Jeden z obecnych oficerów złożył meldunek. I znów nowe pytanie: dlaczego ten wysoki rangą esesman podległy bezpośrednio Himmlerowi nie zwrócił uwagi, że w Pińsku nie wykonywano rozkazu Reichsführera.

Jak zeznawał były kawalerzysta SS, poszczególne plutony przeszukiwały przydzielone im ulice, a każdej grupie Niemców towarzyszył miejscowy Ukrainiec (*sic!*)<sup>30</sup>. Użycie tych ludzi wynikało z ich znajomości terenu i umiejętności rozpoznania żydowskich rodzin. O jednym z takich przewodników świadek zeznał: „On pokazywał nam domy i mieszkania, gdzie żyli Żydzi. Czasami wchodził też z nami do mieszkania”<sup>31</sup>. Żydzi nie spodziewali się niczego złego, nie stawiali oporu i spokojnie udawali się na miejsce zbiórki.

<sup>28</sup> BAL, B-162, t. 4950, Zeznanie: Aleksy Janowski, 27 II 1961, k. 409; *ibidem*, t. 2325, Zeznanie: Aleksy Janowski, 24 V 1962, k. 308b.

<sup>29</sup> *Ibidem*, t. 2324, Zeznanie: Hermann J. Worthoff, 4 I 1961, k. 58; *ibidem*, Pismo w sprawie postępowania przeciw Erichowi von dem Bach-Zelewskiemu, 25 II 1963, k. 281; *ibidem*, t. 2325, Zeznanie: Otto Kielhorn, 3 VII 1962, k. 360.

<sup>30</sup> *Ibidem*, t. 2325, Zeznanie: Otto Kielhorn, 3 VII 1962, k. 358.

<sup>31</sup> *Ibidem*, k. 358.

2. szwadron 2. Pułku Kawalerii SS dokonał w tym samym czasie masakry ośmiuset mężczyzn w Janowie Poleskim oraz pobliskich wsiach, w tym w Łohiszynie<sup>32</sup>.

Dokładne ustalenie dat ówczesnych masowych zbrodni popełnionych w małych miejscowościach przez esesmanów z 2. Pułku Kawalerii SS jest trudne. Miały miejsce między 9 a 12 sierpnia. Tych akcji było na tyle dużo, że sprawcy nie tylko nie pamiętali dat, lecz również nazw wsi. Przykładem tego jest opis masowej egzekucji Żydów w jednej z poleskich wsi, złożony przez oficera z 2. szwadronu wspomnianego pułku: „Szwadron, w którym dowodziłem plutonem, stacjonował właśnie we wsi, której nazwy nie jestem w stanie podać, gdy łącznik z dowództwa pułku przekazał rozkaz, aby zgromadzić Żydów, zapędzić ich na bagna i zlikwidować. Ten rozkaz został nam przekazany ustnie. Nie pamiętam, czy był on podany do wiadomości całego szwadronu czy tylko dowódców plutonów i drużyn. Nie pamiętam też już, czy usłyszałem go z ust dowódcy szwadronu (Dunscha) czy od łącznika dowództwa pułku. Po otrzymaniu rozkazu, żołnierze rozproszyli się po miejscowości i zaczęli wyciągać Żydów z domów. Jako dowódca plutonu pozostałem na ulicy. [...] Żydów sprowadzono na punkt zborny poza miejscowością. Mogło ich być około stu. [...] O ile pamiętam, byli to tylko mężczyźni. Nie jestem dziś w stanie powiedzieć, jak wyodrębniono tych Żydów. Czy wykorzystano do tego miejscowych – mam na myśli nie-Żydów – też nie pamiętam. [...] Po zastanowieniu muszę powiedzieć, że ogólna liczba mieszkańców tej miejscowości mogła wynosić co najwyżej około 1000 dusz. W każdym razie, o ile dobrze pamiętam, to była wieś, nie miasteczko. Akcja odbywała się za dnia. Z punktu zbornego zaprowadzono Żydów na bagna, do miejsca oddalonego o kwadrans marszu. We wskazanym miejscu na bagnach Żydzi musieli się ustawić w ten sposób, że patrzyli w lufy karabinów. Strzelali do nich wszyscy żołnierze z 3. plutonu. Nie wydano specjalnej komendy. W ten sposób zastrzelono około stu mężczyzn. Sam nie strzelałem. Miałem przy sobie pistolet. Byłem jednak świadkiem tej egzekucji, podobnie jak pozostali dwaj dowódcy plutonów. Nie wiem, gdzie wtedy znajdował się dowódca szwadronu. [...] Każdy pluton miał rozstrzelać jedną trzecią Żydów. [...] Nie wiem, co stało się później z ciałami zabitych. W każdym razie nie były one pogrzebane przez żołnierzy z naszego szwadronu. [...] W podobny sposób 2. szwadron rozstrzelał w pobliskiej miejscowości kilka dni później, na podstawie tego samego rozkazu 100 żydowskich mężczyzn wyciągnięto z mieszkań, zaprowadzono na bagna”<sup>33</sup>.

Inny żołnierz 2. szwadronu wspominał o zamordowaniu w podobny sposób ok. 40 mężczyzn w miejscowości, której ogólną liczbę mieszkańców szacował na 500 osób<sup>34</sup>. Zastrzelono ich w takiej odległości, że salwy były słyszalne we wsi, wywołując oznaki rozpacz u bliskich ofiar. Podczas działań dowódca szwadronu miał zawsze przy sobie esesmana znającego język rosyjski, który pełnił obowiązki tłumacza.

Na południowym Polesiu operował 3. szwadron 2. Pułku Kawalerii SS. Esesmani wkroczyli na teren operacyjny, przemieszczając się m.in. przez Brześć, Dywin. Po prze-

<sup>32</sup> *Ibidem*, t. 2326, Zeznanie: Borys Tenenbaum, 8 IV 1962, k. 658; H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 93.

<sup>33</sup> BAL, B-162, t. 2324, Zeznanie: Helmut Guggolz, 8 V 1962, k. 278–280.

<sup>34</sup> *Ibidem*, t. 2325, Zeznanie: Fritz Teimann, 18 IX 1962, k. 515.

kroczeniu Prypeci znaleźli się w dawnym powiecie Kamień Koszyrski<sup>35</sup>. W tym mieście oddział niemieckich kawalerzystów 1 sierpnia zastrzelił ośmiu Żydów na żydowskim cmentarzu. Nazwiska ofiar mieli podać oprawcom miejscowi Ukraińcy<sup>36</sup>. Po przeprowadzeniu akcji pacyfikacyjnych na tym terenie szwadron przeszedł do walk w okolicach miasteczka Turów, leżącego po wschodniej stronie dawnej granicy polsko-sowieckiej.

W nieznaney z nazwy miejscowości zamordowano 150–200 żydowskich mężczyzn. Uczestnik tej akcji szacował po dwóch dekadach ogólną liczbę mieszkańców na ok. tysiąca osób<sup>37</sup>. Żydów odprowadzono ok. 2 km od wsi i zastrzelono nad dołami wykopanymi przez chłopów na rozkaz Niemców. Ofiary nie próbowały stawiać oporu. Biernie poddały się rozkazom oprawców. Po egzekucji ciała zostały zasypane również przez miejscowych chłopów. Dzień lub dwa dni później przeprowadzono kolejną egzekucję żydowskich mężczyzn w pobliskiej miejscowości. Dokonano tego w podobny sposób, tylko liczba ofiar miała być mniejsza. Nie sposób stwierdzić, czy któraś ze wspomnianych egzekucji miała coś wspólnego z tą, której dokonano bardzo blisko jakiegoś miasteczka, a liczba ofiar miała wynosić 200–300 mężczyzn<sup>38</sup>. Jeden z kawalerzystów zeznawał, że w pewnym miejscu zatrzymano ok. 30 mężczyzn, więziono ich przez jedną noc w budynku szkoły, a następnego dnia zabito<sup>39</sup>. Inny uczestnik tej akcji dodał, że wcześniej Żydów przetrzymywano w budynku bożnicy, natomiast zamordowano ich w odległości ok. 1 km od miejscowości i pogrzebano w specjalnie do tego celu wykopanym dole<sup>40</sup>. Być może jest to opis zbrodni, której dokonano na mieszkańcach Lubieszowa w dawnym powiecie koszyrskim, gdzie – według mieszkańców – kawalerzyści zamordowali 25 Żydów po tym, jak wykorzystano ich do naprawy mostu koło wsi Lubiąż<sup>41</sup>. W zeznaniach jest także mowa o wsi, gdzie zgromadzono 10–15 Żydów i zastrzelono ich tuż za opłotkami. Ten sam kawalerzysta wspomina o miasteczku, gdzie zdołali zatrzymać i zastrzelić nie więcej niż trzech mężczyzn narodowości żydowskiej<sup>42</sup>. Niemcy przypuszczali, że wiadomości o masakrach w innych miejscowościach musiały już dotrzeć do miasteczka i mężczyźni się ukryli.

W kilka dni po tym, jak z dawnego powiatu koszyrskiego zniknęli kawalerzyści SS, w jego stolicy 22 sierpnia pojawili się Niemcy na czterech ciężarówkach. Pod pretekstem organizowania grupy przeznaczonej do robót przymusowych zatrzymali 84 mężczyzn i rozstrzelali ich w pobliżu niedalekiej wsi Jeziorka. Sprawstwo przypisywano oddziałowi operacyjnemu 5 (niem. *Einsatzkommando 5*), ponieważ ono jako jedyne z sił Grupy Operacyjnej C znajdowało się do września na dawnych terenach polskich. Pozostałe

<sup>35</sup> *Ibidem*, Zeznanie: Michale Thiel, 18 VI 1962, k. 322.

<sup>36</sup> *Ibidem*, t. 6338, Zeznanie: Pynches Orymlad, 6 II 1964, k. 26.

<sup>37</sup> *Ibidem*, t. 2325, Zeznanie: Alfred Weidlich, 6 VII 1962, k. 367. Być może o tej samej egzekucji mówił inny świadek, który twierdził, że nie widział ofiar, ale od dowódcy usłyszał, że ma być zastrzelonych osiemdziesięciu mężczyzn, a miejsce mordu znajdowało się według niego ok. 4 km od miasteczka (por. *ibidem*, Zeznanie: Richard Ehmke, 31 VII 1962, k. 435).

<sup>38</sup> *Ibidem*, Zeznanie: Max Mahn, 10 VII 1962, k. 379.

<sup>39</sup> *Ibidem*, Zeznanie: Clemens Feldhaus, 9 VII 1962, k. 372.

<sup>40</sup> *Ibidem*, Zeznanie: Richard Ehmke, 31 VII 1962, k. 436.

<sup>41</sup> *Ibidem*, t. 6338, Zeznanie: Jaffa Plotnik, 3 VIII 1964, k. 158; *ibidem*, Zeznanie: Szmuel Szulman, 15 VII 1964, k. 183.

<sup>42</sup> *Ibidem*, t. 2325, Zeznanie: Max Mahn, 10 VII 1962, k. 381.

oddziały operacyjne prowadziły w drugiej połowie sierpnia działania na przedwojennych terenach ZSRS<sup>43</sup>.

Według ustaleń historyków w Dawidgródku kawalerzyści wymordowali ok. 2500 Żydów płci męskiej, w Łunincu – 1312, w Pohości Zahorodzkiem – ok. 140, a w Sernikach – 100–120<sup>44</sup>.

W źródłach nie odnaleziono wyjaśnienia, dlaczego sierpniowe masakry ominęły Stolín, gdzie w momencie zajęcia miasta przez Niemców przebywało 7–8 tys. Żydów. Być może zdecydowała o tym liczba ofiar, która wymagała zmobilizowania dużych sił policyjnych. Bardziej prawdopodobne wydaje się to, że kawalerzyści SS byli wówczas bardziej potrzebni do walki z okrażonymi oddziałami Armii Czerwonej broniącymi się w okolicach oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów miasta Turów nad Prypecią<sup>45</sup>. A po wykonaniu tego zadania skierowano ich do akcji na wschodnim Polesiu.

Opis jednej ze zbrodni wskazuje na Dawidgródek w powiecie stolińskim. Kawalerzysta wspomina, że kilkunastu żołnierzy z jego oddziału otrzymało rozkaz wyprowadzenia z pewnego miasteczka kilkuset kobiet i dzieci, które konwojowali na dystansie ok. 6 km, po czym kontrolę nad kolumną miało przejąć 5–6 rosyjskich mężczyzn ubranych po cywilnemu<sup>46</sup>. Skądinąd wiadomo, że 3. szwadron stacjonował w Dawidgródce<sup>47</sup>, a więc to jego żołnierze wymordowali ponad tysiąc tamtejszych mężczyzn. Esesmanom powiedziano, że wcześniej stacjonował tam oddział Wehrmachtu, który został ostrzelany, gdy opuszczał miejscowość. Kawalerzyści SS zatrzymali się na miejscu na kilka dni, stacjonując w starych koszarach carskiej kawalerii<sup>48</sup>. Następnego dnia po przybyciu SS, korzystając z pomocy miejscowej milicji, zgoniono żydowskich mężczyzn na rynek i odprowadzono na miejsce straceń oddalone o ok. 2–3 km. Tam czekał wykopany dół, który stał się ich mogiłą. Miało to nastąpić w miejscu o nazwie „groble Hutorów Meryńskich”<sup>49</sup>. Jak wynika z zeznań, niemiecki oddział miał liczyć od 50 do 75 żołnierzy, a zginąć miało wówczas 1260 mężczyzn i nastolatków<sup>50</sup>. Według innych relacji tego dnia miało zginąć ok. 7 tys. mężczyzn, a zgładzono ich koło wsi Chinujka oddalonej o 7 km od miasteczka<sup>51</sup>. Większa z przytaczanych liczb nie odpowiada prawdzie, pojawiła się już po wojnie. Co najmniej kilkunastu Żydów zginęło w miasteczku z ręki miejscowej tymczasowej policji ukraińskiej. Żydowskie kobiety i dzieci wypędzono z miejscowości w kilka godzin po dokonaniu zbrodni, nie dając

<sup>43</sup> *Ibidem*, t. 6338, Informacja w sprawie działalności Herberta Kruse w Komisariacie Obszaru Kamień Koszyrski, 11 III 1965, k. 206.

<sup>44</sup> H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 100–101.

<sup>45</sup> L. Smilowicki, *Jewrei w Turowie. Istoria miasteczka mozyrskowo Polska*, Jerusolim 2008, s. 636.

<sup>46</sup> BAŁ, B-162, t. 2325, Zeznanie: Max Mahn, 10 VII 1962, k. 382.

<sup>47</sup> *Ibidem*, Zeznanie: Karl Friedrich Schönrock, 12 VII 1962, k. 409, 411.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Zeznanie: Peter Claussen, 1 VIII 1962, k. 441.

<sup>49</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), S 55/ 13 Zn, Kopia tekstu Mejlacha Bakalczuka ze zbiorów AŻIH, k. 372.

<sup>50</sup> AIPN Gd, 617/1666, Zeznanie: Michał Nosanczuk, 24 IV 1949, k. 22.

<sup>51</sup> Świadek uzyskał informacje o okolicznościach zbrodni w 1944 r., kiedy wrócił do Dawidgródka z głębi ZSRS, gdzie przebywał od 1940 r. (por. *ibidem*, Zeznanie: Meir Korman, 28 II 1949, k. 6). O 7 tys. ofiar wspominają też inne osoby obecne na miejscu w dniu zbrodni (por. *ibidem*, Zeznanie: Miriam Bregman, 5 III 1949, k. 5; *ibidem*, Zeznanie: Mala Sznur-Kac, 1 III 1949, k. 8).



czasu na zabranie niezbędnych rzeczy. Rozeszły się w różnych kierunkach. Podczas wypędzania kobiet i dzieci przy moście nad Horyniem sprawdzano, czy wśród nich nie ma mężczyzn. Zatrzymano co najmniej kilku i na miejscu ich zamordowano. Poza tym wyłowiono z tłumu pewną liczbę nastolatków, by sprawdzić, czy nie są w wieku przeznaczonym do eksterminacji. Tę grupę trzy dni trzymano w sali gimnastycznej szkoły, po czym wypuszczono tych, którzy mieli mniej niż 15 lat<sup>52</sup>.

We wspomnianych miejscach zabijano z karabinów, strzelając na komendę z odległości 5–6 m. Każdy ze sprawców miał celować do jednej ofiary, co porządkowano w ten sposób, że liczba Żydów doprowadzanych nad skraj dołu odpowiadała liczbie strzelców. W przywołanym przypadku mężczyzn przetrzymywanych wcześniej w szkole do każdego z nich miało strzelać jednocześnie dwóch Niemców, przy czym jeden miał celować w potylicę, a drugi w serce. Taka organizacja mordu wynikała zapewne ze stonkowania małej liczby ofiar. Nie używano broni maszynowej. Różnica między masakrami w Pińsku i na terenach wiejskich polegała na tym, że na wsi ofiarom nie kazano się rozbierać. Ginęły i były grzebane w swojej odzieży. W Dawidgródku z egzekucji wyłączono kilku siodlarzy, krawców czy szewców, którym zlecano wykonywanie napraw mundurów i końskiej uprzęży. Zdaniem jednego z kawalerzystów za egzekucje wykonane w sposób opisany wyżej odpowiadał 3. szwadron w trzech lub czterech miejscowościach w okresie od jednego do dwóch tygodni<sup>53</sup>. Przepuszczalnie było ich więcej, natomiast opisy przedstawiane w zeznaniach są tak zdawkowe, że trudno ustalić w sposób systematyczny sekwencję zdarzeń. Nie można wykluczyć, że niektórzy z dawnych kawalerzystów zeznawali na temat tych samych miejscowości, chociaż podawali różne dane. Starali się odsunąć od siebie uwagę jako potencjalnych podejrzanych, minimalizując swój udział w zdarzeniach towarzyszących zbrodni, pomniejszając też skalę zbrodni poprzez podawanie niezgodnej z rzeczywistością liczby ofiar<sup>54</sup>. Tylko jeden ze sprawców przyznał się do udziału w egzekucji i tłumaczył to następująco: „Bałem się, że w przypadku odmowy sam zostanę postawiony przed sądem wojennym i rozstrzelany. Komando egzekucyjne nie składało się z ochotników. Działaliśmy na rozkaz. Gdyby ktoś się wzbraniał to z pewnością zostałby oskarżony o tchórzostwo i odmowę wykonania rozkazu”<sup>55</sup>.

Inny żołnierz 3. szwadronu ujął przyczyny swojego współudziału w zbrodni podobnie, dodając pewne szczegóły: „U nas w SS utrzymywano żelazną dyscyplinę. Nie było mowy o odmowie wykonania rozkazu. Gdyby ktoś to zrobił, musiał się liczyć z tym, że sam zostanie postawiony pod ścianą. Mieliśmy później jeden przypadek odmowy wykonania rozkazu. Ten człowiek, dowódca drużyny, został natychmiast aresztowany pod zarzutem tchórzostwa i zabrany z oddziału. Nie wiem, co się z nim stało”<sup>56</sup>.

<sup>52</sup> Wśród wypuszczonych był czternastoletni chłopiec, który po uwolnieniu natychmiast zbiegł do lasu i jak się później okazało, przeżył wojnę (por. *ibidem*, Zeznanie: Ajzyk Kałużny, 8 III 1949, k. 7).

<sup>53</sup> AIPN Sz, S 55/ 13 Zn, Kopia tekstu Mejlacha Bakalczuka ze zbiorów AŻIH, k. 373–374.

<sup>54</sup> Daje to osobie wyraźnie znać w opisie masakry w Dawidgródku, której współsprawca podał liczbę zaledwie ok. 40 ofiar (por. BAL, B-162, t. 2325, Zeznanie: Peter Claussen, 1 VIII 1962, k. 442).

<sup>55</sup> *Ibidem*, Zeznanie: Richard Ehmke, 31 VII 1962, k. 437.

<sup>56</sup> *Ibidem*, Zeznanie: Peter Claussen, 1 VIII 1962, k. 442.

Wypada podkreślić, że w masakrach dokonywanych latem 1941 r. w małych miejscowościach najprawdopodobniej na ogół nie uczestniczyli funkcjonariusze SD, ponieważ nie wspominali o nich kawalerzyści z SS, a pytani odpowiadali, że nie pamiętają żadnych esdemanów<sup>57</sup>. Wynikało to przypuszczalnie z faktu, iż pierwsza obsada placówek Sipo i SD była bardzo nieliczna. Jeżeli esdemani angażowali się w organizację masakr, to działało się to w większych miastach, na pewno w Brześciu i w Pińsku.

Dowódca 1. Pułku Gustav Lombard odpowiada za wymordowanie całych lokalnych społeczności żydowskich w takich miejscowościach, jak: Chomsk, Motol, Telechany, Święta Wola i Hancewicze. Oficer miał 46 lat, wyższe wykształcenie uzyskane w Stanach Zjednoczonych i kilkanaście lat pracy w prywatnym biznesie. Bez wątplenia był przekonany radykalnym antysemitą. To niewątpliwie przyczyniło się do dokładnego wykonania rozkazu eksterminacji Żydów w nadprypeckich bagnach. Jako pierwszy w raporcie z prowadzonych działań użył określenia „odżydzanie” (niem. *Entjudung*) w sensie mordowania wszystkich zatrzymanych Żydów na obszarze objętym działaniami podległych mu oddziałów<sup>58</sup>.

Pierwsza z masakr dokonanych przez żołnierzy Lombarda miała miejsce w Chomsku w piątek 1 sierpnia. Najpierw spędzono Żydów do kościoła, a następnego dnia ich rozstrzelano. Zginęło ok. 2 tys. osób<sup>59</sup>.

W czerwcu 1941 r. w miasteczku Motol mieszkało ok. 300 z dawną osiadłych żydowskich rodzin i pewna liczba uchodźców, przybyłych w latach 1939–1940, a pochodzących z terenów leżących na zachód od rzeki Bug (m.in. z miasteczka Kodeń)<sup>60</sup>. W czerwcu 1941 r. przez miasteczko przejechała niemiecka jednostka pancerna i przez sześć kolejnych tygodni nie pojawił się tam żaden Niemiec. W pewnym momencie zaczęła krążyć pogłoska, że Niemcy się wycofują pod naporem Armii Czerwonej. Stało się inaczej. W sobotę 2 sierpnia do Motol wkroczył oddział kawalerii SS, którego liczebność jeden ze świadków oszacował na 300 żołnierzy. Niemal natychmiast po ich przybyciu posłańcy rozesłani przez zarząd gminy żydowskiej przynieśli wiadomość, że na targowisku mają się zgłosić wszyscy Żydzi płci męskiej w wieku 16–60 lat. Niemal wszyscy mężczyźni wykonali polecenie. Zamknięto ich w stodole. Później spędzono również kobiety i dzieci, ale tę grupę zamknięto w szkole. Na rozkaz Niemców miejscowi chłopcy przystąpili do kopania dołu koło miejsca o nazwie Osownica i drugiego koło miejsca o nazwie Galila. Mężczyzn zastrzelono nad dołem w Osownicy w sobotnie popołudnie, a kobiety w Galili w niedzielny poranek. Zginęło ok. 3 tys. osób. Przeżyły pojedyncze osoby, które nie wykonały poleceń Niemców. W niedzielę i poniedziałek Niemcy przeszukiwali okolicę w poszukiwaniu ukrywających się Żydów. Po pobieżnym spenetrowaniu terenu w poniedziałek opuścili Motol. W tydzień po odejściu Niemców z różnych miejsc, głównie z bagien, powróciło do miasteczka ponad pięćdziesięciu Żydów i urządziło się w dwóch domach. Spokój nie trwał dłużej niż dwa tygodnie. Do miasteczka

<sup>57</sup> *Ibidem*, Zeznanie: Alfred Hartung, 14 VI 1962, k. 318; *ibidem*, Zeznanie: Rudolph Maeker, 20 VI 1962, k. 327.

<sup>58</sup> M. Cüppers, *Gustav Lombard...*, s. 148.

<sup>59</sup> BAL, B-162, t. 2326, Zeznanie: Borys Tenenbaum, 8 IV 1962, k. 658; H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 92.

<sup>60</sup> BAL, B-162, t. 2326, Zeznanie: Borys Tenenbaum, 8 IV 1962, k. 657.

przyjechało dwóch Niemców. Ich pojawienie się zachęciło do działania miejscowych policjantów pomocniczych i gang rabusiów wywodzących się ze Świętej Woli i Telechan dowodzony przez człowieka o nazwisku Kucharski (z Telechan). Przeszukali domy zajmowane przez Żydów i zastrzelili zatrzymanych dwadzieścia osób. Doszło do tego w nocy z soboty na niedzielę 23/24 sierpnia. Drugą masakrę przeżyli ludzie, którzy po raz kolejny się ukryli, widząc nadjeżdżający samochód z Niemcami. Większość z nich udała się do odległego o 23 km Janowa Poleskiego<sup>61</sup>.

Przypuszczalnie oddział, który wymordował większość Żydów z Motol, pojawił się we wtorek 5 lub 7 sierpnia w położonych 30 km dalej na północny wschód Telechan, gdzie w momencie niemieckiego ataku przebywało do 2 tys. Żydów<sup>62</sup>. Pogłoski o jego działalności dotarły tu wcześniej, stąd potencjalne ofiary spędzały w ukryciu dni poprzedzające masakrę, a wracały do domu tylko na nocleg. Informacje o tym zapewne dotarły do Niemców, gdyż ok. 200–250 kawalerzystów SS na białych koniach otoczyło miejscowość wczesnym rankiem. Żydów zgromadzono na ogrodzonym placu obok magazynu sowieckiej spółdzielni handlowej, znajdującego się na obrzeżach gminnej wsi. Stamtąd prowadzono ich w grupach po 40–50 osób w pobliże oddalonego o ok. 1 km cmentarza katolickiego nazywanego przez miejscową ludność „polskim cmentarzem”, gdzie byli rozstrzeliwani<sup>63</sup>. Ofiary musiały klęknąć nad krawędzią dołu z twarzą zwróconą w jego stronę. Za każdą z nich stawał oprawca, który na rozkaz oficera oddawał strzał, celując w głowę. Dwaj oficerowie strzałami z pistoletów dobijali ludzi nadal dających oznaki życia. Mord trwał dwa dni. Najpierw zabito mężczyzn, następnego dnia kobiety i dzieci. 32 jamy o różnej wielkości wykopali i zasypali miejscowi chłopci zmuszeni do tego przez Niemców. Byli zresztą mimowolnymi świadkami egzekucji. Niemcy odjechali niemal natychmiast po dokonaniu masowego mordu, natomiast lokalnej tymczasowej milicji pozostawiono wytropienie i zabicie ludzi, którzy zdołali uniknąć wcześniej śmierci. Według informacji uzyskanych przez świadka milicja ta, składająca się z ludzi różnej narodowości, miała zastrzelić nawet kilkuset Żydów. We wrześniu 1942 r. niemiecki żandarm otrzymał rozkaz zastrzelenia lekarza narodowości żydowskiej mieszkającego wówczas w tej miejscowości, co może sugerować, że pozostawiono go przy życiu podczas masakry sprzed roku, najpewniej ze względu na umiejętności zawodowe<sup>64</sup>.

Nieco inny przebieg masowej zbrodni dokonanej w sierpniu 1941 r. w Telechanach przedstawił polski mieszkaniec tej miejscowości. Według niego oddział konnicy pojawił się na dwa dni przed masakrą. W drugim dniu pobytu, tj. 6 sierpnia, dowodzący oddziałem oficer wezwał na rozmowę pięciu przedstawicieli społeczności żydowskiej. Zażądał, aby z każdego żydowskiego gospodarstwa domowego dostarczono 100 kg owsa i 1000 dolarów okupu. Żydzi dostarczyli to, co ubierali, ale nie byli w stanie zgromadzić całej żądanej kwoty. 7 sierpnia Niemcy wspierani przez tymczasową milicję i część innych

<sup>61</sup> A.L. Polik, *Hurbn Motle*, Jeruzalaim 1956, s. 49–55.

<sup>62</sup> BAL, B-162, t. 7542, Zeznanie: Izrael Czyż, 3 IX 1968, k. 91–92; *ibidem*, t. 7544, Zeznanie: Paweł Wiktorowicz, 8 XII 1967, k. 5; H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 92.

<sup>63</sup> Las otaczający to miejsce nazywano Greczycze (por. BAL, B-162, t. 7544, Zeznanie: Wiktor Stranewskij, 9 XII 1967, k. 3).

<sup>64</sup> O tym mówił były komendant żandarmerii w Telechanach Johann Kowol (por. *ibidem*, t. 7542, k. 113).

nadgorliwych mieszkańców zaczęli spędzać Żydów na teren wspomnianych magazynów zlokalizowanych koło stacji kolejki wąskotorowej. Grupie mężczyzn ofiar rozkazano wykopanie długich dołów o szerokości 2 m. Tak świadek przedstawił informacje na temat przebiegu egzekucji uzyskane od osób, które były na miejscu zbrodni w czasie ich popełniania: „Do masowego grobu opuszczona była drabina, po której schodzili wypędzani kolejno z baraku Żydzi. Układali się równiutko, jeden obok drugiego twarzą do ziemi. Przed dołem na składanym krześle siedział esesman z karabinem maszynowym w rękach. Serią kul z niego, pozbawiał życia kilkadziesiąt osób. Wtedy następna grupa Żydów wciągała drabinę nad trupy i ustawiała ją na nich. Potem do dołu. Kłaść się. Następna seria z karabinu. Szybko, sprawnie, planowo. Z prusacką precyzją. Esesmani pomyśleli o wszystkim. O krześle, drabinie, łopatach, nawet o alkoholu, którym raczyli się obficie, wprost z butelek. Wszystko zostało przywiezione na miejsce kaźni taborowym wozem.

Dzieci mordowano inaczej. Kazano im klękać na brzegu dołu i po zastrzeleniu oprawcy spychali je butami w głąb wykopu. Doły z trupami zapełniły się. Ci, co zasypywali to już nie byli Żydzi. [...] Było już po zachodzie słońca, kiedy od świeżych kopców ziemi obok kierkutu, powrócił na bulwar [koło kanału Ogińskiego] taborowy wóz z drabiną, krzesłem, łopatami i pijanymi esesmanami”<sup>65</sup>.

Dowódca oddziału, który trzecią dobę biwakował w ogrodzie domu rodziców świadka, spędził dzień masakry w swoim namiocie, przyjmując meldunki od gońców. Nie był na miejscu kaźni. Wieczorem przyjechało do niego kilku oficerów, aby złożyć raport z wykonanych zadań. Podziękował im i poczęstował alkoholem. Po krótkiej rozmowie oficerowie odjechali do swoich kwater. Oddział opuścił Telechany rankiem 8 sierpnia drogą prowadzącą przez wieś Wygonoszcze do Hancewicz. Po latach świadek dowiedział się, że dowódca kwaterujący w ogrodzie rodziców nosił nazwisko Gustav Lombard<sup>66</sup>.

W Świętej Woli 5 sierpnia ok. czterdziestu esesmanów zastrzeliło ok. sześćdziesięciu mężczyzn koło stacji kolejki wąskotorowej. Po nich w nocy z 5 na 6 sierpnia kobiety z dziećmi zamknięto w budynku miejscowego Domu Kultury. Rano 6 sierpnia złożono im propozycję wykupienia się od represji za cenę złota i pieniędzy. Ale po zebraniu gotówki i wartościowych przedmiotów poprowadzono kobiety, dzieci i starców w pobliże miejsca kaźni mężczyzn i tam zastrzelono ich w grupach po dwadzieścia osób. Przed śmiercią ofiary musiały zdjąć ubranie i zostać w bieliźnie. Po wojnie odkryto cztery zbiorowe mogiły, w których odnaleziono 325 ciał dzieci (też niemowląt), kobiet i mężczyzn<sup>67</sup>. W Świętej Woli i okolicznych wsiach kawalerzyści wymordowali ok. tysiąca osób.

Hancewicz były miasteczkiem na północno-wschodnim Polesiu, gdzie wymordowano całkowicie największą społeczność żydowską. Najpierw na początku lipca zatrzymano kilkuset mężczyzn i ich rozstrzelano w niewiadomym miejscu. Po kilku tygodniach pojawiła się kawaleria SS, która z pomocą lokalnej miejscowej policji pomocniczej w centrum miejscowości spędziła pozostałych Żydów i wymordowała ich za miasteczkiem. W sumie

<sup>65</sup> B. Mielnik, *Moje Telechany*, Brześć–Pińsk 2010, s. 158.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 342.

<sup>67</sup> BAL, B-162, t. 7544, Protokół obrad Komisji ds. Zbadania Zbrodni Niemiecko-Faszystowskich w rejonie Telechany, 21 IV 1945 (tłumaczenie), k. 11–12; *ibidem*, Zeznanie: Aleksiej Czerkasow, 19 IV 1945, k. 23.

w dwóch masakrach zginęło ok. 2500–3000 osób<sup>68</sup>. Mord dokonany przez Waffen-SS miał miejsce 11 sierpnia. Nie znamy świadectwa żadnej z ofiar tej masakry. Nasza wiedza pochodzi z relacji aryjskich mieszkańców<sup>69</sup>. Była to ostatnia masowa zbrodnia dokonana przez 1. Pułk Kawalerii SS na tym terenie. Później skierowano go do walki z regularnymi oddziałami Armii Czerwonej.

Jedna z niedoszłych ofiar tak opisała wydarzenia w rodzinnej miejscowości: „Wkrótce po tym jak esesmani weszli do Pohostu Zahorodzkiego zamordowali 140 żydowskich mężczyzn<sup>70</sup>. Zbrodni dokonali kawalerzyści, których oddział był wyposażony w konie szarej maści. Inny wyróżniał się końmi białej maści. Biorąc pod uwagę właśnie wierzchowce, które go wyróżniały, oddział wyposażony w konie białej maści dokonał zbrodni w miejscowościach na centralnym i południowym Polesiu. Ci esesmani wymordowali mężczyzn w Pińsku, Pohoście Zahorodzkiem, Lenin, Łunincu, Kozangródku, Dawidgródku i Stolnie. Ten oddział dokonywał również selekcji mężczyzn, wyodrębniając część, którą przeznaczano do dalszej pracy. Natomiast oddział wyposażony głównie w konie szarej maści mordował całe społeczności żydowskie i jest sprawcą zbrodni m.in. w Hancewiczach, Łohiszynie, Motol, Świętej Woli i Telechanach<sup>71</sup>.

Niemcy musieli zbierać informacje o wszystkich Żydach, ponieważ wiemy również o zabijaniu pojedynczych rodzin żyjących w rozproszeniu na wsi. Na przykład dwie rodziny ze wsi Odrożyn k. Janowa zostały utopione w jeziorze<sup>71</sup>.

Do nietypowej sytuacji doszło w Łachwie, gdzie przez kilka dni stacjonował sztab 2. Pułku Kawalerii<sup>72</sup>. Tam bowiem dowódca po sterroryzowaniu Żydów dał się przekonać szefowi Judenratu i mimo spędzenia osób płci męskiej w jedno miejsce nie wydał rozkazu, aby je wymordować. Rozeszła się informacja, że zdecydowała o tym łapówka, aczkolwiek przyczyna łaski musiała być inna, gdyż w innych miejscowościach dostarczenie pieniędzy i kosztowności nie powstrzymywało masakry.

Generał Maximilian von Schenkendorff i najwyższy na tym terenie dowódca SS Erich von dem Bach-Zelewski z najwyższym uznaniem wyrażali się o działaniach 1. i 2. Pułku Kawalerii SS w sierpniu 1941 r., co przekazano wkrótce do wiadomości żołnierzom nowo sformowanej brygady kawalerii SS w rozkazie dziennym z 12 września. Podkreślano sukcesy w rozbiciu sowieckich jednostek w okolicach Turowa, ale ocena dotyczyła też wszystkich innych akcji<sup>73</sup>. To oznacza, że kawalerzyści SS doczekali się słów najwyższego uznania także ze strony Wehrmachtu za wymordowanie ok. 15 tys. poleskich Żydów.

Ofiarami były głównie osoby płci męskiej. Niekiedy wśród zamordowanych znaleźli się wszyscy lub znaczna część członków dopiero co powołanych Judenratów<sup>74</sup>. W Pińsku

<sup>68</sup> H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 92.

<sup>69</sup> AIPN, 2188, t. 268, Zeznanie: Mikołaj Kisiel, 30 VI 1966, k. 2–3.

<sup>70</sup> BAL, B-162, t. 5526, Zeznanie: Aron Szyfman, 19 VI 1962, k. 112.

<sup>71</sup> Tak zginęły rodziny o nazwiskach Perec i Odrożyńscy (por. *ibidem*, t. 2326, Zeznanie: Borys Tenenbaum, 8 IV 1962, k. 658).

<sup>72</sup> *Ibidem*, Zeznanie: Albert Colas, 9 X 1962, k. 741.

<sup>73</sup> *Ibidem*, t. 21679, Rozkaz dzienny Brygady Kawalerii SS nr 1, 12 IX 1941, k. 285–297.

<sup>74</sup> Tak stało się w Kosowie Poleskim, Łunincu i Pińsku.

zginęło ok. 6300 osób. Niemal wszystkich mężczyzn zabito np. w Dawidgródku, Horodnie, Rublach i Sernikach (powiat Stolin) oraz Janowie Poleskim (powiat Drohiczyń), odpowiednio ok. 1250, 500, 53, 121 i 380 osób. Tak samo uczyniono w Łunincu, gdzie zginąć mogło ok. 1000–1300 mężczyzn<sup>75</sup> i Pohoście Zahorodzkim (powiat Pińsk), gdzie zginęło ich 120. Całą żydowską ludność wymordowano w miasteczku Hancewicze (powiat Łuniniec) – ok. 3 tys. osób i Telechany (powiat Kosów Poleski) – ok. 2 tys. osób<sup>76</sup> oraz wsiach Chomsk<sup>77</sup>, Motol i Święta Wola (powiat Drohiczyń Poleski), gdzie zabito odpowiednio ok. 1000, 1200 i 200 osób. Taki sam los spotkał ok. trzystu Żydów z Łohiszyna (powiat Pińsk). O kolonii rolniczej Czerniany, gdzie żyło ok. stu osób narodowości żydowskiej, przypuszcza się, że mogły one zostać wymordowane w tym samym czasie przez mobilne komando śmierci.

Himmler przybył 14 sierpnia ponownie do sztabu von dem Bacha-Zelewskiego w Baranowiczach. Odebrał tam od Hermanna Fegeleina meldunek na temat akcji „anty-partyzanckiej” przeprowadzonej przez kawalerię SS w dniach 2–13 sierpnia na bagnach nadprypeckich<sup>78</sup>. W jej wyniku miało zginąć 13 788 Żydów. Historycy uznają tę liczbę za zaniżoną, biorąc pod uwagę dane cząstkowe z poszczególnych miejscowości. Przychylają się do szacunku, że żołnierze 1. Pułku wymordowali w okresie niespełna dwóch tygodni ok. 10 800, a 2. Pułku – ok. 11 tys. Żydów<sup>79</sup>. Większość Żydów zamordowanych na Polesiu w sierpniu 1941 r. jest ujęta w informacji podanej przez dowódcę brygady kawalerii SS, który opisując działania od 22 czerwca do 28 września 1941 r., stwierdził, że jednostki brygady wzięły do niewoli 31 403 jeńców<sup>80</sup>.

Już w czasie wojny ludobójcy zdali sobie sprawę, że swój udział w eksterminacji Żydów muszą zatajać. W starannie wydanym, opatrzonym kilkuset zdjęciami, albumie dotyczącym udziału brygady kawalerii SS w działaniach na terenie ZSRS w latach 1941–1943 nie znajdziemy jednego zdania dotyczącego udziału w masowych zbrodniach na ludności cywilnej<sup>81</sup>. Część kawalerzystów, zeznając po wojnie, stwierdzała, że nie zabijali, bo w dniu danej masakry byli bądź na urlopie wypoczynkowym, bądź chorowali. W rzeczywistości uczestniczyli w zbrodni niemającej precedensu przed 1 sierpnia 1941 r., a zmierzającej do zamordowania całej ludności żydowskiej na terenie wskazanym rozkazem Himmlera. Gdyby ten rozkaz został dokładnie wykonany, zagłada poleskich Żydów dokonałaby się szybciej niż Żydów łotewskich, z których tylko nieliczni doczekali 1942 r. Dużo wiemy o zbrodniach kawalerii SS na polskim Polesiu. Być może przyszłe badania pozwolą wyświetlić te kwestie, która na razie pozostają niezrozumiałe.

<sup>75</sup> Podany szacunek wynika z tego, że w momencie zajęcia Łuninca przez Wehrmacht w mieście przebywało łącznie ok. 2200 Żydów (por. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, 301, t. 3087, Mikołaj Sierżan). Z kolei Izaak Lichtenberg w relacji zachowanej w AŻIH podał liczbę 1300 ofiar (por. AIPN Sz, S 55/ 13 Zn).

<sup>76</sup> *Telechaner Izkor-Buch*, Los Angeles 1963, s. 22–23.

<sup>77</sup> W tym samym czasie wymordowano Żydów w sąsiedztwie Chomska, we wsiach Niwki, Olszewo i Sporów (por. Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie, o.3, t. 3426, Mosze Tuchman). Czasowo ocalało kilkadziesiąt osób, które w dniu masakry były w Drohiczyźnie i później odesłano je do Chomska.

<sup>78</sup> H. Pieper, *Fegelein's Horsemen...*, s. 101.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 103.

<sup>80</sup> BAL, B-162, t. 21678, Rozkaz dzienny nr 8 z 28 IX 1941 r. dowódcy Brygady Kawalerii SS (kopia), k. 17.

<sup>81</sup> *SS-Kavalerie im Osten...*

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum IPN Oddział w Gdańsku

Archiwum IPN Oddział w Szczecinie

Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie

Bundesarchiv – Außenstelle Ludwigsburg

#### Źródła drukowane

*SS-Kavalerie im Osten*, Braunschweig 1943.

#### Wspomnienia

Mielnik B., *Moje Telechany*, Brześć–Pińsk 2010.

*Pinsk. Sefer odot zicharon lekehilat Pinsk-Karlin*, t. 2, Tel Awiw 1977.

Polik A.L., *Hurbn Motle*, Jerozolim 1956.

### OPRACOWANIA

Cüppers M., *Gustav Lombard – ein engagierter Judenmörder aus der Waffen SS* [w:] *Karrieren der Gewalt. Nationalsozialistische Täterbiographien*, red. K.M. Mallmann, G. Paul, Darmstadt 2004.

Pieper H., *Fegelein's Horsemen and Genocide Warfare. The SS-Cavalry Brigade in the Soviet Union*, London 2015.

Smilowicki L., *Jewrei w Turowie. Istooria miesteczka mozyrskowo Polsja*, Jerozolim 2008.

## Udział kawalerii SS w masowych zbrodniach na Żydach dokonanych na Polesiu latem 1941 r.

W sierpniu 1941 r. dwa pułki kawalerii SS zostały skierowane do działań na terenie byłego województwa poleskiego. Obszar ten znajdował się pod zarządkiem wojska niemieckiego. Nominalnie celem operacji była walka z pozostałościami oddziałów Armii Czerwonej oraz pierwszymi grupami sowieckiej partyzantki. W praktyce oddziały SS

na rozkaz Heinricha Himmlera przez dwa tygodnie dokonywały eksterminacji ludności żydowskiej. W miejscowościach Chomsk, Hancewicze, Motol, Święta Wola i Telechany wymordowano wszystkich schwytanych Żydów. W Dawidgródku, Janowie Poleskim, Łunincu, Pińsku i Pohoście Zahorodzkiem wymordowano wielu lub wszystkich zatrzymanych Żydów płci męskiej powyżej 15. roku życia. W sumie ofiarą tej ludobójczej operacji padło co najmniej 15 tys. osób. Jej bezprecedensowy charakter polegał na eksterminowaniu przez regularne oddziały frontowe w kilku miejscowościach całej społeczności żydowskiej.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Holocaust, kawaleria SS, Polesie, sierpień 1941 r.

## Participation of SS Cavalry in Mass Crimes Committed against Jews in Polesie in the Summer of 1941

In August 1941, two SS cavalry regiments were sent into action in the territory of the former Polesie province of Poland. At that time, the area was under the control of the German Army. The nominal aim of the operation was to fight against the remaining Red Army troops and the first groups of Soviet partisans. In fact, though, at the order of Heinrich Himmler, for two weeks SS units were engaged in exterminating the local Jewish population. In Chomsk, Hancewicz, Motol, Święta Wola and Telechany, all Jews captured were murdered. In Dawidgródek, Janów Poleski, Łuciniec, Pińsk and Pohost Zahorodzki, many or all of the male Jews above the age of 15 detained were murdered. This genocidal operation resulted in the deaths of at least 15,000 people. It was unprecedented in that it involved the extermination of the entire Jewish population of several locations by regular front-line units.

#### KEY WORDS

Holocaust, SS cavalry, Polesie, August 1941

**GRZEGORZ BERENDT** – prof. nadzw. Uniwersytetu Gdańskiego, zatrudniony w Instytucie Historii UG od 1989 r., wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, zawodowo związany również od 2006 r. z gdańskim Oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej. Prowadzi badania nad dziejami polskich Żydów i ludności Pomorza Gdańskiego w XX w. Jest autorem ponad 90 publikacji naukowych i ponad 30 popularnonaukowych. W dorobku naukowym ma 3 samodzielne monografie i współautorstwo 7 książek. Obecnie jego uwaga koncentruje się na problemie relacji polsko-żydowskich w okresie Zagłady oraz Zagładzie Żydów na Polesiu, a z drugiej strony na polityce władz Polski Ludowej wobec ludności żydowskiej. Poza Polską prowadził kwerendy na Białorusi i Ukrainie, w Izraelu, Niemczech i Stanach Zjednoczonych.



**GRZEGORZ BERENDT** – associate professor at the University of Gdańsk, employed since 1989 in the UG Historical Institute, the deputy director of the Museum of the Second World War in Gdańsk and since 2006 associated with the Gdańsk branch of the Institute of National Remembrance. His research interests are the history of Polish Jews and the people of Gdańsk Pomerania in the 20th century. He is the author of more than 90 academic and 30 popular science publications. His academic output includes 3 independent monographs and the co-authorship of 7 books. Currently, his focus is on the problem of Polish-Jewish relations during the Holocaust and the extermination of Jews in Polesie, as well as the policy of the communist authorities in Poland towards the Jewish population. Abroad, he has conducted research in Belarus, Ukraine, Israel, Germany, and the United States.

ROBERT SKOBELSKI

Instytut Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego

ORCID: 0000-0001-7034-611X

## OSTATNIA ODSŁONA ODWILŻY. KAMPANIA PRZED WYBORAMI DO SEJMU PRL ZE STYCZNIA 1957 ROKU\*

### SYTUACJA NA POCZĄTKU KAMPANII WYBORCZEJ

Wyznaczone z opóźnieniem na 20 stycznia 1957 r. wybory do Sejmu PRL II kadencji, a zwłaszcza poprzedzająca je kampania wyborcza, wpisywały się w ciąg wydarzeń polskiego Października. Ich istotnym elementem stały się żądania, by zwiększyć rzeczywistą rolę Sejmu, w którym teraz upatrywano miejsca ścierania się różnych poglądów oraz prawdziwy instrument kontroli nad władzą wykonawczą<sup>1</sup>. Na fali przemian przyjęto nową ordynację wyborczą, bardziej demokratyczną niż wcześniejsza, która dopuszczała, aby na liście wyborczej umieszczono więcej pretendentów do mandatów niż miejsc do obsadzenia (w trakcie sejmowych wyborów w 1952 r. liczba kandydatów na liście musiała się równać liczbie mandatów)<sup>2</sup>. Wśród pretendentów do Sejmu znalazły się liczne osoby niepowiązane do tej pory z władzą i kojarzone często z polityczną odwilżą<sup>3</sup>. Jednak partii mimo trudności udało się zachować decydujący wpływ na selekcję kandydatów do ław poselskich, a także utrzymać, znaną z 1952 r., praktykę ograniczającą swobodę wyboru posłów w postaci jednej listy w okręgu oraz zasady tzw. miejsc mandatowych<sup>4</sup>.

\* Niniejszy tekst jest rozwinięciem jednego z wątków przygotowywanej przez autora, i znajdującej się na ukończeniu, monografii wyborów do Sejmu PRL ze stycznia 1957 r.

<sup>1</sup> P. Machcewicz, *Wstęp* [w:] *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000, s. 5.

<sup>2</sup> R. Kraczkowski, *Sejm w okresie PRL* [w:] *Dzieje Sejmu Polskiego*, Warszawa 2011, s. 249–250; T. Moldawa, *Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* [w:] *Historia sejmów polskiego*, t. 3: *Polska Ludowa*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1989, s. 162; Dz.U. 1956, nr 47, poz. 210, Ustawa z dnia 24 X 1956 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

<sup>3</sup> R. Skobelski, *Kontrowersje wokół wyłaniania kandydatów na posłów przed wyborami do Sejmu PRL ze stycznia 1957 roku* [w druku].

<sup>4</sup> Art. 60, pkt. 3 Ordynacji wyborczej mówił: „W przypadku, gdy liczba nieskreślonych kandydatów przewyższa liczbę posłów przypadającą na dany okręg wyborczy, głos uważa się za oddany na tych nieskreślonych kandy-

Wszystkie próby spontanicznego zgłaszania kandydatów czy całych list w niektórych okręgach („dzikie listy”) były skutecznie torpedowane przez władze na poziomie okręgowych komisji wyborczych<sup>5</sup>.

Formalnie kampania wyborcza została zainaugurowana 29 listopada 1956 r., gdy do Warszawy zwołano Krajową Konferencję Działaczy Politycznych i Społecznych, na której Front Narodowy zastąpiono Frontem Jedności Narodu<sup>6</sup>. Ale właściwa batalia przedwyborcza zaczęła nabierać tempa dopiero po zarejestrowaniu list kandydatów (16 grudnia), w drugim tygodniu stycznia 1957 r. stała się w kraju jednym z głównych tematów, by w ostatnich dniach przed 20 stycznia zdominować wszystkie inne kwestie. Wcześniej nadchodzącemu głosowaniu nie poświęcano zbyt wiele uwagi ani w partyjnym środowisku władzy, ani w szerszych kręgach społecznych<sup>7</sup>.

Od momentu, gdy skoncentrowano się na wyborach, kampania przed nimi stała się dla ludzi okazją, by przedstawić własne poglądy i opinie na wiele kwestii politycznych i problemów dnia codziennego. Efektem rozkołysanych nastrojów były gorące spory i dyskusje na zebraniach wyborczych i nie tylko, bezpardonowa w wielu przypadkach rywalizacja między kandydatami, zwłaszcza z PZPR i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, częste ataki na partię i ludzi władzy, wystąpienia antykomunistyczne i antysowieckie, przejawy nastrojów antysemickich i antymniejszościowych, żądania różnych grup społecznych i narodowościowych, krytyka poszczególnych kandydatów (lub wręcz nagonka na nich – szczególnie na „centralnych”<sup>8</sup>) czy wreszcie – wobec braku rzetelnej informacji – wszechobecne plotki odnoszące się do wyborów wprost lub pośrednio.

datów, których nazwiska zamieszczono na karcie do głosowania w pierwszej kolejności”, czyli na tzw. miejscach mandatowych.

<sup>5</sup> Na początku stycznia 1957 r. kierownik Wydziału Propagandy Komitetu Centralnego PZPR Andrzej Werblan w wypowiedzi dla „Trybuny Ludu” szacował, że w całym kraju wysunięto kilkadziesiąt tysięcy kandydatów na posłów, natomiast podczas powyborczej narady w KC 29 stycznia mówiono o 60 tys. osób (!). Liczba ta mogła być nawet większa, gdyż zgłoszenia napływały do ostatniej chwili (P. Machcewicz, *Wstęp...*, s. 14; Z. Pelczyński, *Polska droga od komunizmu. Refleksje nad historią i polityką 1956–2006*, Warszawa 2007, s. 101; Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Państwowa Komisja Wyborcza [dalej: PKW], 306, Sprawozdanie Państwowej Komisji Wyborczej z wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych 20 I 1957 r., k. 123).

<sup>6</sup> Oczywiście z formalnego punktu widzenia za początek kampanii należałoby uznać 24 października, kiedy Sejm uchwalił nową ordynację wyborczą i zdecydował o przesunięciu terminu głosowania na 20 I 1957 r. (J. Wiatr, *Wybory sejmowe 1957 r. w świetle wstępnej analizy*, „Studia Socjologiczno-Polityczne” 1958, z. 1, s. 171).

<sup>7</sup> Kumulacja wydarzeń politycznych w Polsce i za granicą powodowała, że wybory sejmowe nie wydawały się kwestią szczególnej wagi. W centrum zainteresowania opinii publicznej znajdowały się wtedy m.in. dramatyczne obrady VIII Plenum KC PZPR i powrót do władzy Gomułki, sowiecka interwencja na Węgrzech, lawinowa dekokletywizacja wsi, a także różne roszczenia pracownicze, które wówczas uwzględniało i regulowało państwo (P. Machcewicz, *Wstęp...*, s. 14–15; zob. M. Żukowski, *Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku w okresie Października ’56 i wyborów do Sejmu w 1957 r.* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2016, s. 183).

<sup>8</sup> Grupa kandydatów centralnych obejmowała 78 nazwisk, przede wszystkim czołowych reprezentantów PZPR (40 osób), ale również ZSL (20), SD (6) oraz bezpartyjnych (12). Osoby te miały być ulokowane na listach w poszczególnych okręgach wyborczych, ale uzależniono to od liczby mandatów przypadających na dany okręg. Ustalono więc, że nie będą oni startować w okręgach trzymandatowych, w cztero- i pięciomandatowych znajdzie się jeden taki kandydat, a w sześciomandatowych i większych – dwóch. Naturalnie kierownictwo partyjne rezerwowało dla nich pierwsze miejsca na listach wyborczych, choć często nie mieli oni żadnych bezpośrednich związków z regionem, w którym startowali (AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej: KC PZPR], 235/V-271, Wnioski Komisji do spraw Wyborów odnośnie do kandydatów centralnych, k. 75).

Społeczne oczekiwania wyrażane podczas kampanii wyborczej w charakterystyczny sposób odzwierciedlały panującą atmosferę. Wielu obywateli żywiło duże nadzieje, ale i obawy dotyczące nowego sposobu wyboru posłów, przebiegu głosowania oraz przyszłego Sejmu. Na przykład wśród młodych robotników w Łodzi przeważała opinia, że wybory dużo zmienią, a ludzie wyłonią posłów, których będą uważali za najlepszych<sup>9</sup>. Niektórzy lekarze i adwokaci z Zielonej Góry oceniali pozytywnie program wyborczy FJN, podkreślali, że zmiany zapoczątkowane na VIII Plenum są zgodne z ich poglądami, jednak zaznaczali, iż nadchodzące wybory, mimo znacznego postępu wobec poprzedniego okresu, nie będą w pełni demokratyczne, jak na Zachodzie<sup>10</sup>.

Niejednokrotnie odzywały się głosy kwestionujące intencje władz co do demokratycznego i uczciwego przeprowadzenia głosowania oraz wyników wyborów. Jeden z mieszkańców Dzierżoniowa stwierdził np.: „co z tego, że będziemy typowali kandydatów i wybierali, kiedy i tak jak zawsze będą wybrani ci, co muszą być, a wybory to tylko formalność”<sup>11</sup>. Często wyrażano również pogląd (województwa wrocławskie i gdańskie), iż zapoczątkowana przez partię demokracja służy wyłącznie wygraniu wyborów, natomiast później „wszystko powróci do dawnego stanu”<sup>12</sup>.

Tymczasem kierownictwo partyjne starało się organizować i oficjalnie prowadzić kampanię wyborczą pod hasłem wykonania uchwał VIII Plenum oraz poparcia dla Władysława Gomułki, którego osobistą popularność dyskutowano na każdym etapie działań propagandowych i starano się rozciągnąć na cały obóz władzy. Wśród wyborczych materiałów propagandowych największy nakład uzyskały wystąpienia przywódcy PZPR, m.in. *Odpowiedzi na pytania tow. Gomułki* – 1 mln egz. oraz przemówienie z 9 stycznia do wyborców – 800 tys. egz.; w 150 tys. egz. wydano plakat przedstawiający Gomułkę przemawiającego do ludności Warszawy na wiecu po VIII Plenum<sup>13</sup>. Odwoływano się przy tym do najsilniejszych uczuć, eksponowano motywy tradycji narodowych, suwerenności, niepodległości (w kontekście zmian relacji z Kremlem)<sup>14</sup> oraz demokracji,

<sup>9</sup> J. Wróbel, *Kampania polityczna w Łodzi przed wyborami do Sejmu PRL 20 stycznia 1957 r.* [w:] *Łódź w latach 1956–1957*, red. L. Próchniak, J. Wróbel, Łódź 2006, s. 232.

<sup>10</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 00231/86, t. 135, Meldunek specjalny nr 2 dotyczący sytuacji w okresie przedwyborczym na terenie województwa zielonogórskiego, Zielona Góra, 31 XII 1956 r., k. 361–362.

<sup>11</sup> *Ibidem*, Notatka informacyjna dotycząca wypowiedzi poszczególnych środowisk i osób w związku z przyszłymi wyborami do Sejmu za okres 15–25 X 1956 r., k. 318.

<sup>12</sup> *Ibidem*, Do dyrektora Gabinetu Przewodniczącego Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, Wrocław, 4 X 1956 r., k. 304; *ibidem*, t. 133, Telefonogram nr 112/57 do wiceministra spraw wewnętrznych tow. Alstera, Gdańsk, 13 I 1957 r., k. 170.

<sup>13</sup> Zestawienie materiałów propagandowych przygotowane w Wydziale Propagandy i Prasy KC PZPR (styczeń 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 60–61; Lista hasel wyborczych przygotowana w Wydziale Propagandy i Prasy KC PZPR [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 63; S. Stępka, *Chłopi wobec wydarzeń politycznych w Polsce (1956–1959)*, Warszawa 1999, s. 125; M. Siedziako, *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu PRL w 1957 roku: stan badań, aktualne ustalenia i perspektywy badawcze*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2, s. 294; *idem*, *Bez wyboru. Głosowania do Sejmu PRL (1952–1989)*, Warszawa 2018, s. 177.

<sup>14</sup> Odniesienia do relacji polsko-sowieckich w oficjalnej kampanii wyborczej miały specyficzny, odwilżowy wymiar. Z jednej strony wspomniano, z odpowiednią powściągliwością, o nieprawidłowych wcześniejszych powiązaniach gospodarczych (szczególnie o sprzedaży węgla po zaniżonych cenach), opóźnieniach i trudnościach w repatriacji Polaków oraz braku statutu regulującego „czasowe przebywanie wojsk radzieckich” w PRL, ale równocześnie

unikano zaś (lub pomniejszano ich znaczenie) treści ideologicznych. Dla samego I sekretarza Komitetu Centralnego nadchodzące wybory do Sejmu miały doniosłe znaczenie na kilku płaszczyznach. Po pierwsze, były ważnym czynnikiem stabilizowania stosunków politycznych w kraju, po drugie, legitymizowały nową ekipę rządzącą i przyczyniały się do ugruntowania pozycji Gomułki jako przywódcy PZPR, wreszcie po trzecie – służyły odbudowaniu wiarygodności PRL wśród państw bloku wschodniego, zwłaszcza ZSRS, oraz pokazaniu jej zmienionego wizerunku Zachodowi.

Kierownictwo PZPR, w tym Gomułka, zdawało sobie sprawę z osłabienia partii i spodziewało się, że w okresie przedwyborczym będzie ona narażona na ataki. W specjalnych wytycznych Wydziału Propagandy i Prasy KC dotyczących kampanii stwierdzono: „Walka o oczyszczenie socjalizmu z wypaczeń ubiegłego okresu podjęta przez partię bywa często nadużywana do walki przeciw partii”. Dlatego przed wyborami zamierzano utrzymać krytykę dotychczasowych rządów PZPR w wąskich granicach i podkreślać jej rzekomy potencjał do dalszego kierowania państwem oraz kontynuacji rozpoczętych reform. W tym duchu były utrzymane później przedwyborcze wystąpienia przywódców PZPR. Gomułka mówił więc o „wielkim dorobku Polski Ludowej [...] w wielu dziedzinach”, Adam Rapacki zaś, kandydujący do Sejmu z Wrocławia, stwierdził, że nie należy „potępiać partii w czambuł za przeszłość, to przecież z jej grona wyszły inicjatywy i sygnały dokonania pozytywnych zmian”<sup>15</sup>.

Trudno było jednak dźwignąć PZPR z głębokiego kryzysu, który objawiał się bezwładem nie tylko szeregowych członków, ale także aktywistów i funkcjonariuszy partyjnych na poziomie powiatów i województw, będących w ubiegłych latach główną siłą wielu działań propagandowych. Szybkość i zasięg społecznych przemian z jesieni 1956 r. oraz impet kampanii wyborczej sprawiły, że terenowy aparat PZPR został w tyle i uznawano go winnego błędów przeszłości i główną przeszkodę w ich naprawieniu. Andrzej Werblan w wywiadzie dla „Trybuny Ludu” przyznał: „pewna apatia polityczna wśród naszego aktywu [...] [jest spowodowana] dezorientacją w sprawie stosunku do dorobku naszego dwunastolecia i tendencją do zupełnego przekreślenia tego, cośmy zrobili”<sup>16</sup>.

Sytuacja ta wzmagala, jak czytamy w dokumencie KC PZPR, „wahania chwiejnych elementów”, a także wpływ na instancje partyjne, które uchylały się od zaangażowania w akcję przedwyborczą, próbując raczej zepchnąć pracę na komisje porozumiewawcze i ograniczając się do organizowania spotkań z kandydatami na posłów oraz propagandy prasowej. Co więcej, z poszczególnych komitetów wojewódzkich raportowano o zupełnej pasywności oraz niechęci członków PZPR nawet do udziału w zebraniach podstawowych

---

podkreślano, że obecne stosunki z ZSRR zostały oparte na zasadach równości, suwerenności oraz wzajemnego poszanowania i stanowią gwarancję polskiego bezpieczeństwa, granic i pokoju (M. Mazur, *Strategie perswazyjne w wyborach do Sejmu w latach 1947, 1952, 1957. Model porównawczy* [w:] *Wybory i referenda w PRL...*, s. 498–499).

<sup>15</sup> Cyt. za: R. Stokłosa, *Wybory do Sejmu PRL w latach 1957–1969 w świetle wrocławskiej prasy* [w:] *Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce*, red. A. Chlebowska, J. Nowosielska-Sobel, Szczecin 2007, s. 365–366; zob. Uwagi w sprawie kampanii wyborczej Wydziału Organizacyjnego i Wydziału Propagandy KC PZPR (6 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 109.

<sup>16</sup> Cyt. za: Z. Pełczyński, *Polska droga od komunizmu...*, s. 111; zob. Pismo Sekretariatu KC PZPR z Prezydium CKKP do komitetów wojewódzkich PZPR na temat przebiegu kampanii wyborczej (29 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 196 i n.

organizacji partyjnych<sup>17</sup>. Na przykład w Białostockim partyjni wymawiali się od jakichkolwiek działań w kampanii wyborczej, natomiast we wsiach, gdzie rozwiązano wcześniej spółdzielnie produkcyjne, w ogóle nie przychodzili na zebrania<sup>18</sup>. Opolski Komitet Wojewódzki PZPR informował z kolei: „W omawianym okresie nasza organizacja partyjna była bierna, a wiele jej ogniw zupełnie bezwładnych. Przyczyna tego stanu rzeczy leżała przede wszystkim w dezorientacji politycznej. Duża część aktywu zgubiła się w nowych warunkach i ona nieraz powiększała zamęt w szeregach partyjnych”<sup>19</sup>.

Wpływ na sytuację PZPR w tamtym czasie miał też fakt, że nieomal zupełnie znikła aktywność większości tzw. organizacji masowych, stanowiących przedtem istotne ogniwo wpływu partii na poszczególne środowiska społeczne<sup>20</sup>. Do pewnego stopnia wyjątkiem była Liga Kobiet, której członkinie włączyły się w działania wyborcze, popularyzując kandydatów na posłów, zwłaszcza kobiety, organizowały spotkania środowiskowe oraz prowadziły agitację w terenie. Praktycznie żadnej roli nie odegrały natomiast Samopomoc Chłopska i związki zawodowe<sup>21</sup>. Jednak najjaskrawszym przykładem był na pewno Związek Młodzieży Polskiej, który już od dawna znajdował się w zapaści, a jesienią 1956 r. właściwie przestał funkcjonować. O uwięździe tej partyjnej przybudówki informowano nawet z wojska. Na gruzach ZMP i w atmosferze odwilży zaczęły się zawiązywać nowe organizacje młodzieżowe o charakterze lewicowym, ale odrzucające stalinowską przeszłość i znajdujące się poza kontrolą PZPR czy wręcz w opozycji do niej. Znikomego wpływu partii na młodzież przed wyborami nie mógł oczywiście zmienić, utworzony zamiast ZMP na początku stycznia 1957 r., Związek Młodzieży Socjalistycznej, ponieważ jego rzeczywista działalność rozpoczęła się znacznie później<sup>22</sup>.

Do kampanii wyborczej, tak jak przed głosowaniem w 1952 r., władzom trudno było także zmobilizować ogniwa FN, który mimo zmiany nazwy na FJN i szumnych deklaracji przejawiał w terenie znikomą aktywność<sup>23</sup>. Nie bez znaczenia w tym wypadku pozostawała okoliczność, że na fali odwilży FN krytykowano jako „instytucję przesiąk-

<sup>17</sup> J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim w okresie tzw. małej stabilizacji (1956–1970)*, Toruń 2010, s. 187; Uwagi w sprawie kampanii wyborczej Wydziału Organizacyjnego i Wydziału Propagandy KC PZPR (6 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 109.

<sup>18</sup> Meldunki z terenu opracowane w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR (10 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 142.

<sup>19</sup> Cyt. za: J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu...*, s. 187.

<sup>20</sup> Raport o kampanii wyborczej z 7 I 1957 r. przygotowany przez Wydział Organizacyjny KC PZPR na podstawie relacji sekretarzy KW PZPR [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 122.

<sup>21</sup> J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu...*, s. 187.

<sup>22</sup> Raport na temat kampanii wyborczej PZPR w województwie gdańskim (28 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 193; J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu...*, s. 187–188; M. Żukowski, *Komitet Wojewódzki...*, s. 183; A.L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 257; Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie (dalej: ASG), Dowództwo Wojsk Ochrony Pogranicza (dalej: DWOP), 1282/88, Sprawozdanie z pracy partyjno-politycznej za okres od 1 IX do 31 XII 1956 r. Grupa manewrowa WOP Białystok, 7 I 1957 r., k. 54.

<sup>23</sup> Na przykład z Częstochowy informowano, że aktyw Frontu Narodowego jest zdemobilizowany, a próby uaktywnienia dawnych działaczy Komitetu Miejskiego FN na początku stycznia 1957 r. zakończyły się niepowodzeniem (AAN, Front Jedności Narodu [dalej: FJN], 83, Informacja z narady pełnomocników WK FJN, 8 I 1957 r., k. 183–185). W Sochaczewie członkowie Powiatowego Komitetu FN odmówili wprost uczestniczenia w kampanii, tłumacząc, że nie brali udziału w wysuwaniu kandydatów na posłów (Meldunki z terenu opracowane w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR (4 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 105).

niętą stalinizmem”, co niewątpliwie przesądzało o postawach jego działaczy (mało w tej materii, jak się wydaje, zmieniał fakt, iż do wielu wojewódzkich komitetów FN wybrano po VII i VIII Plenum nowych członków, m.in. osoby wcześniej represjonowane)<sup>24</sup>. Nieprzychylnie do FN podchodziły również stronnictwa sojusznicze, postrzegając go jako jeszcze jedno narzędzie majoryzowania ze strony PZPR<sup>25</sup>.

## SPOTKANIA Z WYBORCAMI I RYWALIZACJA MIĘDZY KANDYDATAMI NA POSŁÓW

O pierwszych spotkaniach pretendentów do Sejmu z wyborcami, organizowanych przez specjalne sekcje komisji porozumiewawczych w każdym okręgu, prasa zaczęła informować 19 grudnia. W poszczególnych województwach odbyło się ich po kilkaset, najczęściej w ostatnich dniach kampanii. Na przykład w Łódzkiem przeprowadzono czterysta takich zebrań, w których miało wziąć udział 103 tys. osób (przeciętnie od dwustu do czterystu uczestników)<sup>26</sup>. W Bydgoskiem do 17 stycznia odbyło się 230 spotkań<sup>27</sup>, a w województwie lubelskim ok. pięciuset, przy czym niektórzy kandydaci spotykali się z wyborcami także ponadplanowo (najczęściej w okręgu wyborczym nr 43 w Chełmie)<sup>28</sup>.

Czasami zebrania nie dochodziły do skutku, ponieważ z różnych powodów nie docierali na nie przyszli posłowie, jak choćby w Białymogrodzie i Rzeżowicach w województwie łódzkim. W wielu przypadkach przyczyną były niedociągnięcia osób odpowiedzialnych za organizację tych przedsięwzięć (m.in. w Rawie Mazowieckiej w Łódzkiem)<sup>29</sup>. Niektórzy kandydaci, głównie centralni oraz partyjni, obawiali się kontaktu z wyborcami, przede wszystkim kłopotliwych czy prowokacyjnych pytań, i w ogóle nie chcieli przed nimi stawać (np. Jan Stróżyk z okręgu nr 28 w Starachowicach, Władysław Pawlak i Tadeusz Ilczuk z okręgu nr 102 w Siedlcach)<sup>30</sup>. Czasami spotkania nie cieszyły się zainteresowaniem wyborców. 4 stycznia na zebranie z udziałem Ryszarda Nieszporka z PZPR (okręg nr 89

<sup>24</sup> AAN, FJN, 83, Stenogram z narady aktywu Komitetu Wojewódzkiego Frontu Narodowego, odbytej w małej sali konferencyjnej (pok. nr 22), w gmachu Wojewódzkiej Rady Narodowej przy ul. Stalingradzkiej 18, 14 I 1957 r., k. 440; P. Skorut, *Front Jedności Narodu. Od narodzin idei do upadku politycznego pozoru*, Kraków 2015, s. 85; Biuletyn Biura Listów i Inspekcji KC PZPR nr 1/169 (4 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 99.

<sup>25</sup> P. Skorut, *Front Jedności Narodu...*, s. 76–79.

<sup>26</sup> Raport WK ZSL w Kielcach na temat kampanii wyborczej w województwie łódzkim (24 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 208.

<sup>27</sup> J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu...*, s. 206.

<sup>28</sup> Raport WK ZSL w Lublinie na temat kampanii wyborczej w województwie lubelskim (styczeń 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 223.

<sup>29</sup> Raport WK ZSL w Kielcach na temat kampanii wyborczej w województwie łódzkim (24 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 208. Niejednokrotnie problemem była sama organizacja spotkań z kandydatami, np. niewystarczające nagłośnienie sal, ich niewłaściwy wystrój (w Tychach wciąż znajdowały się dekoracje z zabawy sylwestrowej) oraz niewystarczające rozpowszechnienie informacji o zebraniu (M. Żukowski, *Komitet Wojewódzki...*, s. 189; AAN, FJN, 83, Informacja z narady pełnomocników WK FJN, 8 I 1957 r., k. 184).

<sup>30</sup> Meldunki z terenu opracowane w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR (4 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 104; Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW WBH), GMON, IV.500.1/C.323, Notatka nr 4 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie meldunków ZP z 15 I 1957 r.), k. 126.

w Tychach) do siedziby miejskiej rady narodowej przyszło zaledwie trzynaście osób<sup>31</sup>. Z kolei we wsi Zawadka w powiecie biłgorajskim na spotkanie z kandydatem z ramienia ZSL przyszedł tylko... miejscowy prezes ZSL<sup>32</sup>.

Niejednokrotnie zebrania te przebiegały w burzliwej atmosferze, ujawniając nastroje i oczekiwania społeczne. Na początku stycznia 1957 r. na spotkaniu z działaczem katolickim Janem Papużyńskim (okręg nr 43 w Chełmie) obecni na sali przedstawiciele miejscowego rzemiosła obrzucili go wyzwiskami, a na jego plakacie wyborczym pojawił się dopisek „szubrawiec”<sup>33</sup>. Regularną awanturą z wątkami antysemitycznymi zakończyło się zebranie z udziałem Jana Kłoczki z PZPR (okręg nr 10 w Suwałkach) zorganizowane 12 stycznia we wsi Dubienniki (powiat gołdapski). Jeden z chłopów, przerywając gwałtownie wystąpienie Kłoczki, stwierdził, że w Polsce tylko wtedy będzie lepiej, jeśli przestaną rządzić towarzysze, czyli „Żydzi z Moskwy, którzy męczyli [...] [Polaków] przez jedenaście lat”. Następnie wszyscy obecni zaczęli się przekrzykiwać, domagając się „zwrotu przez ZSRR Wilna i Lwowa, zniesienia dostaw obowiązkowych [...] i wprowadzenia religii w szkołach”<sup>34</sup>.

Na wielu zebraniach nie skupiano się na sprawach politycznych, a na codziennych kłopotach konkretnych grup społecznych i środowisk zawodowych. Najwięcej bolączek zgłaszali chłopci. W województwach łódzkim, krakowskim i lubelskim gospodarze wskazywali, co trzeba zrobić dla podniesienia produkcji rolnej – żądali zwiększenia dostaw węgla, materiałów budowlanych i maszyn, zmniejszenia dostaw obowiązkowych, nowej klasyfikacji gruntów, a także przyspieszenia elektryfikacji wsi oraz budowy dróg i mostów<sup>35</sup>.

Na spotkaniach w województwie wrocławskim najczęściej mówiono o podwyżkach cen, brakach mieszkaniowych, niedostatecznej liczbie posad dla kobiet, chuligaństwie oraz dotacjach rządowych na odbudowę Wrocławia<sup>36</sup>. W Gdańsku i Gdyni postulowano poprawę zaopatrzenia, wskazywano na zły stan infrastruktury miejskiej i urzędzeń portowych<sup>37</sup>. Z kolei w Olsztynie dwóch kandydatów na posłów usłyszało od kolejarzy skargi na zbiurokratyzowanie PKP oraz odgórne narzucanie przedsiębiorstwu planów bez zasięgania opinii fachowców<sup>38</sup>.

Do najostrzejszych tarć w trakcie kampanii doszło między ZSL i PZPR oraz kandydatami obu partii, co stanowiło dalszy ciąg wcześniejszych sporów o podział miejsc man-

<sup>31</sup> AAN, FJN, 83, Informacja z narady pełnomocników WK FJN, 8 I 1957 r., k. 184.

<sup>32</sup> Meldunki z terenu opracowane w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR (4 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 102.

<sup>33</sup> AIPN, 00231/86, t. 134, Telefonogram nr 12/57 do wiceministra bezpieczeństwa publicznego tow. Alstera. Lublin, 9 I 1957 r., k. 191.

<sup>34</sup> *Ibidem*, t. 133, Telefonogram nr 7 do wiceministra spraw wewnętrznych w Warszawie (tow. Alstera), Białystok, 15 I 1957 r., k. 17.

<sup>35</sup> Raport WK ZSL w Kielcach na temat kampanii wyborczej w województwie łódzkim (24 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 208–209; J. Kwiek, *Przebieg wyborów do Sejmu w styczniu 1957 roku w województwie krakowskim*, „Studia Historyczne” 2000, z. 1, s. 115; AIPN Lu, 212/61, Meldunek specjalny nr 6 o niektórych nastrojach politycznych w okresie przedwyborczym, Lublin, 18 I 1957 r., b.p.

<sup>36</sup> R. Stokłosa, *Wybory do Sejmu PRL...*, s. 371.

<sup>37</sup> M. Żukowski, *Komitet Wojewódzki...*, s. 190.

<sup>38</sup> Meldunki z terenu opracowane w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR (4 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 103.



datowych. Komitety PZPR z całego kraju informowały o kreciej robocie, niełojalnych wystąpieniach ludowców, lansowaniu przez nich haseł agrarystycznych, ostentacyjnej krytyce całego dorobku dwunastolecia oraz przekonywaniu, by głosować tylko na własnych kandydatów, a skreślać z list wyborczych członków partii. Działania ZSL oceniano wprost jako próbę pozbawienia PZPR kierowniczej roli w państwie<sup>39</sup>.

Ludowcy krytykowali PZPR najczęściej za grzechy czasów stalinowskich, co – rzecz jasna – było dla wyborców najczytelniejsze. Na przykład w Ustroniu Morskim na zebraniu międzypartyjnym członek wojewódzkiego komitetu ZSL z Koszalina Wojciech Majdor dowodził, „że PZPR popełniła poważne błędy w minionym okresie i gdyby zrobić dwie listy wyborcze, na kandydatów PZPR z pewnością nikt by nie głosował”<sup>40</sup>. Z kolei Bronisław Drzewiecki, ZSL-owski kandydat na posła w okręgu nr 50 w Kutnie, na spotkaniu stwierdził, że „nie zgadza się z wieloma punktami programu PZPR” (podkreślił również, iż jako poseł do Sejmu Ustawodawczego został aresztowany za sprzeciw wobec dostaw obowiązkowych)<sup>41</sup>.

Liczni działacze ludowi wskazywali ponadto, że to ich ugrupowanie, a nie PZPR powinno stać się obecnie dominującą siłą na wsi i decydować o polityce rolnej państwa. ZSL-owcy w województwie łódzkim (wieś Gortatowice) występowali demonstracyjnie przeciwko członkom PZPR, twierdząc, „że partia nie ma już nic do powiedzenia na wsi”<sup>42</sup>. W wielu miejscach członkowie ZSL krytykowali partię za zakładanie spółdzielni produkcyjnych, czym doprowadziła licznych chłopów do ruiny<sup>43</sup>. W Bydgoskiem pojawiały się następujące hasła: „Program rolny to ZSL-owski program”, „ZSL to przodująca i jedyna partia chłopska zdolna realizować właściwą politykę państwa na wsi”<sup>44</sup>. Treści te trafiały na bardzo podatny grunt wśród chłopów w regionie, a wojewódzkie władze partyjne w Bydgoszczy przyznawały otwarcie, że gdyby nie podział mandatów, to na wsi wybory na pewno wygrałoby ZSL<sup>45</sup>.

<sup>39</sup> J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu...*, s. 186; P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 198–199; *idem*, *Wstęp...*, s. 15; T. Danilecki, *Wybory z 20 stycznia 1957 r. w województwie białostockim – przygotowania, przebieg, wyniki* [w:] „Mała stabilizacja” w województwie białostockim 1956–1970, red. M. Markiewicz, Białystok 2012, s. 32; M. Skoczyła, *Przygotowanie, przebieg i wyniki wyborów parlamentarnych z 20 stycznia 1957 r. w województwie gdańskim w świetle dokumentów KC PZPR*, „Rocznik Gdański” 1998, z. 1, s. 67, 73; J. Kwiek, *Przebieg wyborów do Sejmu...*, s. 117; R. Skobelski, *Wybory do Sejmu PRL z 20 stycznia 1957 roku w województwie zielonogórskim*, „Studia Zachodnie” 2004, t. 7, s. 320; Raport WK ZSL we Wrocławiu na temat kampanii wyborczej w województwie wrocławskim (styczeń 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 200; AIPN, 00231/86, t. 133, Meldunek nr 7/57. Do wiceministra Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie (na ręce tow. Alstera), Koszalin, 14 I 1957 r., k. 453; *ibidem*, t. 135, Telefonogram nr 35, Wrocław, 12 I 1957 r., k. 332; *ibidem*, t. 133, Do wiceministra Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Meldunek nr 4, Katowice, 9 I 1957 r., k. 238.

<sup>40</sup> AIPN, 00231/86, t. 133, Meldunek nr 10/57. Do wiceministra Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie (na ręce tow. Alstera), Koszalin, 17 I 1957 r., k. 476.

<sup>41</sup> *Ibidem*, 0296/78, t. 2, Informacja. Sytuacja przedwyborcza, Warszawa, 12 I 1957 r., b.p.

<sup>42</sup> Cyt. za: P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 198–199.

<sup>43</sup> AIPN, 00231/86, t. 133, Meldunek nr 8/57. Do wiceministra Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie (na ręce tow. Alstera), Koszalin, 15 I 1957 r., k. 458.

<sup>44</sup> J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu...*, s. 210.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 210–211. Zapewne tego rodzaju obawy powodowały, że ludowcom starano się utrudniać prowadzenie kampanii, jak choćby w Krakowskiem, skąd informowano, że plakaty ZSL-owskich kandydatów drukowano na gorszym papierze i podawano na nich nieprawdziwe informacje (J. Kwiek, *Przebieg wyborów do Sejmu...*, s. 123).

Niektórzy kandydaci z ramienia ZSL, chcąc zaskarbić sobie przychyłność rolników, obiecywali zniesienie wszelkich świadczeń na rzecz państwa, zwłaszcza przymusowych kontyngentów, a także rozwiązanie istniejących jeszcze spółdzielni produkcyjnych. Niekiedy szli jeszcze dalej, np. Piotr Szymanek (okręg nr 52 w Piotrkowie Trybunalskim) zapowiadał chłopom nie tylko likwidację dostaw obowiązkowych, ale też MO, a ponadto „wysłanie wszystkich komunistów do ciężkich robót”<sup>46</sup>.

Liczni kandydaci ZSL przekonywali wyborców, że w przeszłości popierali Stanisława Mikołajczyka. Deklaracje takie składał np. Antoni Włodarski, startujący w okręgu nr 58 w Nowym Mieście Lubawskim<sup>47</sup>. W niektórych miejscach (np. w województwach poznańskim i łódzkim) otwarcie żądano powrotu do Polski byłego premiera rządu RP w Londynie. W powiecie łaskim kandydat ludowców oświadczył na zebraniu koła swojej partii: „Powinniśmy zrobić wszystko, żeby Mikołajczyk do nas wrócił, a drogę, po której będzie jechał, z radości winniśmy całować”<sup>48</sup>.

Rywalizację o głosy wyborców z PZPR podejmowali także działacze Stronnictwa Demokratycznego. Z większości rejonów kraju informowano, że członkowie SD, podobnie jak ZSL-owcy, „oczerniali całą przeszłość, prowadzili zorganizowaną kampanię za skreślaniami z list kandydatów partyjnych i promowali własnych”<sup>49</sup>. Kandydaci z SD cieszyli się sporym poparciem zwłaszcza kupców i rzemieślników. Przedstawiciele tych środowisk z Wrocławia, Jeleniej Góry (także innych miast na Dolnym Śląsku) oraz Gorzowa Wielkopolskiego wyrażali pogląd, że w nadchodzących wyborach należy odrzucać członków PZPR i głosować na kandydatów SD, ponieważ będą oni zabiegać w Sejmie, by rzemieślnicy mogli otwierać prywatne zakłady usługowe<sup>50</sup>.

Nierzadko, zwłaszcza na początku kampanii, dochodziło do zatargów między kandydatami wywodzącymi się z PZPR, co jeszcze bardziej uwypuklało kryzys w partii. Najczęściej miały miejsce spory kandydatów mandatowych z niemandatowymi oraz centralnych z lokalnymi. Na przykład podczas wiecu wyborczego z udziałem żołnierzy Klemens Trzebiatowski, startujący do Sejmu z ramienia PZPR w okręgu nr 29 z miejsca niemandatowego, krytykował dwóch partyjnych konkurentów z pozycji mandatowych (na tym samym spotkaniu zaatakował ogólnie członków nowego kierownictwa PZPR, określając ich jako stalinowców, „winnych za dotychczasowe wypaczenia”)<sup>51</sup>.

<sup>46</sup> AIPN, 0296/78, t. 2, Informacja. Sytuacja przedwyborcza, Warszawa, 12 I 1957 r., b.p.

<sup>47</sup> *Ibidem*, 00231/86, t. 134, Meldunek dzienny nr 8, Olsztyn, 11 I 1957 r., k. 512.

<sup>48</sup> P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 200.

<sup>49</sup> CAW WBH, GMON, IV.500.1/C.323, Notatka nr 4 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie meldunków ZP z 15 I 1957 r.), k. 127; Raport na temat kampanii wyborczej PZPR w województwie gdańskim (28 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 195; T. Danilecki, *Wybory z 20 stycznia 1957...*, s. 31.

<sup>50</sup> AIPN, 00231/86, t. 135, Notatka informacyjna dotycząca wypowiedzi poszczególnych środowisk i osób w związku z przyszłymi wyborami do Sejmu za okres od 15–25 X 1956 r., k. 317; *ibidem*, Informacja nr 4 dotycząca sytuacji w okresie przedwyborczym. Zielona Góra, 7 I 1957 r., k. 367.

<sup>51</sup> CAW WBH, GMON, IV.500.1/C.323, Notatka nr 5 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie telefonogramów ZP z 16 I 1957 r.), k. 135; por. Informacja o przebiegu kampanii wyborczej opracowana przez Wydział Organizacyjny KC PZPR na podstawie sprawozdań komitetów wojewódzkich PZPR (lutych 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 231.

Przy okazji ujawniały się konflikty frakcyjne, przy czym większą aktywnością wykazywali się stronnicy pokonanej w Październiku grupy natolińskiej<sup>52</sup>. Na Dolnym Śląsku krążyła np. sygnowana przez „aktyw społeczny” ulotka skierowana przeciwko czołowemu puławianinowi Jerzemu Morawskiemu (okręg nr 10 w Wałbrzychu) – jego i kilku innych działaczy kojarzonych z frakcją puławską oskarżono, o to, że „kiedyś byli pierwsi w walce ze Stalinem, tak dziś nań plują, a przy okazji na cały ZSRR”. Przemiany październikowe, według autorów ulotki, zorganizowała klika bezideowych kosmopolitów, którzy oddali „na pożarcie setki dobrych towarzyszy, dogadując się z klerem i reakcją”<sup>53</sup>.

Wielu kandydatów na posłów z partii i spoza niej starało się przypodobać elektoratowi populistycznymi hasłami i na spotkaniach mówiło to, co zgromadzeni chcieli usłyszeć. Stefan Jędrzychowski (okręg nr 18 w Gdańsku) pracownikom Stoczni Gdańskiej obiecywał podwyższenie tonażu floty Marynarki Handlowej, zakup części nowych jednostek za granicą za dewizy zgromadzone z eksploatacji polskich statków, zysków Polskiego Ratownictwa Okrętowego i sprzedaży starych jednostek<sup>54</sup>. Na spotkaniu z mieszkańcami wsi Kluczkowce (województwo krakowskie) Jan Bobro z PZPR (okręg nr 38 w Nowym Targu) zapewniał, że rolnicy będą mogli zaopatrywać się w drewno, korzystając z drzewostanu... Pienińskiego Parku Narodowego<sup>55</sup>.

## WYSTĄPIENIA PRZECIWKO KANDYDATOM NA POSŁÓW

Na szczególną krytykę byli narażeni kandydaci centralni, czasami bez względu na ich przynależność partyjną, o czym informowano ze wszystkich województw. Wynikało to przede wszystkim ze sprzeciwu wobec narzuconych ogólnie pretendentów do Sejmu, których często umieszczono na listach wbrew oczekiwaniom lokalnych wyborców. Kandydatów centralnych postrzegano nieraz jako przeciwników demokratyzacji i winnych stalinowskich wypaczeń<sup>56</sup>.

Ataki na kandydatów centralnych, zwłaszcza ze ścisłego kierownictwa PZPR i rządu, przybierały różne formy. Rozpowszechniano np. kopie przemówień i artykułów członków obecnego Biura Politycznego z poprzedniego okresu, utrzymanych w typowo stalinowskim tonie, na spotkaniach zadawano niewygodne pytania dotyczące ich przeszłości, doszukiwano się żydowskich korzeni, wytykano inteligenckie pochodzenie, a w przypadku Stefana Kisielewskiego (okręg 111 we Wrocławiu) kwestionowano jego katolicyzm<sup>57</sup>.

<sup>52</sup> P. Machcewicz, *Wstęp...*, s. 15.

<sup>53</sup> Ulotka wyborcza skierowana przeciwko Jerzemu Morawskiemu [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 114–115.

<sup>54</sup> M. Żukowski, *Komitet Wojewódzki...*, s. 189.

<sup>55</sup> Raport WK ZSL w Krakowie na temat kampanii wyborczej w województwie krakowskim (styczeń 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 218.

<sup>56</sup> Biuletyn Biura Listów i Inspekcji KC PZPR nr 1/169 (4 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 97–98. Do końca grudnia 1956 r. w całym kraju odnotowano ponad sześćdziesiąt wystąpień przeciwko kandydatom na posłów. Liczba ta rosła wraz ze zbliżaniem się terminu głosowania (T. Danilecki, *Formy oporu społecznego związanego z wyborami powszechnymi w Polsce w okresie „małej stabilizacji” – zarys problematyki*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 1, s. 115).

<sup>57</sup> Z. Pelczyński, *Polska droga od komunizmu...*, s. 111; AIPN, 00231/86, t. 135, Telefonogram nr 43, Wrocław, 15 I 1957 r., k. 336.

W Krakowskim występowało głównie przeciwko Józefowi Cyrankiewiczowi, Lucjanowi Motyce i Bolesławowi Drobnerowi. Premierowi PRL, zwłaszcza w środowiskach studenckich i młodzieżowych, pamiętano jego postawę w czasie poznańskiego Czerwca. Niszczono więc plakaty, zaklejano nazwisko Cyrankiewicza, rozpowszechniano na jego temat ulotki, broszury i fraszki. Dopiero po spotkaniu premiera ze studentami Krakowa w styczniu 1957 r. klimat wokół niego trochę się poprawił<sup>58</sup>. Cyrankiewicza krytykowano jednak i w innych regionach kraju i domagano się wycofania jego kandydatury z powodu „złej oceny wydarzeń poznańskich”<sup>59</sup>.

Nie najlepsze notowania w swoim okręgu wyborczym nr 91 w Zawierciu miał przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki. 4 stycznia 1957 r., w trakcie spotkania z innymi kandydatami na posłów w Młodzieżowym Domu Kultury w Ząbkowicach, zebrani domagali się jego przyjazdu. Pod adresem Zawadzkiego padło wtedy wiele zarzutów. Stwierdzono m.in., że jest przesiąknięty starą zgnilizną i „wywodzi się z tych, co okłamywali naród przez dwanaście lat”<sup>60</sup>.

W Łodzi atakowano Romana Zambrowskiego (okręg nr 4 Łódź-Polesie), który był szczególnie niepopularny wśród miejscowych studentów. Rozpowszechniano wymierzone w niego ulotki i hasła. Na wiecu wyborczym w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego, Zambrowskiego i Marię Tatarkównę-Majkowską, I sekretarz Komitetu Łódzkiego partii, również kandydującą do Sejmu (okręg nr 5 Łódź-Śródmieście), załoga wygwizdała, a wielu zebranych opuściło zebranie przed jego zakończeniem<sup>61</sup>.

Podobnie źle notowania w Olsztyńskim miał Edmund Pszczółkowski (okręg nr 57 w Mrągowie), którego kojarzono z aparatem bezpieczeństwa (w 1956 r. przez kilka miesięcy stał na czele Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów) i obwiniano o realizację polityki kolektywizacji wsi, gdy pełnił obowiązki ministra rolnictwa w latach 1954–1956<sup>62</sup>. 13 stycznia 1957 r. w Świątajnie (powiat szczycieński) na zebraniu z kandydatami na posłów Bogdanem Nowickim i Eugeniuszem Kowalczykiem (startującymi z tego samego okręgu) jeden z obecnych nazwał Pszczółkowskiego „wrogiem narodu, bandytą, mordercą i zdrajcą ojczyzny”<sup>63</sup>.

Niektórych kandydatów centralnych źle postrzegano w środowisku wojskowym. Na przykład wśród żołnierzy i oficerów Pomorskiego Okręgu Wojskowego nie najlepszą opinią cieszył się Witold Jarosiński, członek KC PZPR, minister oświaty w latach 1950–1956, startujący w okręgu wyborczym nr 13 w Grudziądzu<sup>64</sup>. Z kolei w garnizonie w Inowrocławiu liczne zastrzeżenia kierowano wobec Jana Dąba-Kocioła (okręg nr 14),

<sup>58</sup> J. Kwiek, *Przebieg wyborów do Sejmu...*, s. 115.

<sup>59</sup> AIPN Lu, 212/61, Meldunek specjalny nr 6 o niektórych nastrojach politycznych w okresie przedwyborczym, Lublin, 18 I 1957 r., b.p.

<sup>60</sup> AIPN, 00231/86, t. 133, Do wiceministra Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, Meldunek nr 4, Katowice, 9 I 1957 r., k. 237–238.

<sup>61</sup> P. Ossowski, *Wybory do Sejmu PRL II kadencji z 20 stycznia 1957 r. (na przykładzie Łodzi)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2013, nr 91, s. 184–185, 186–187; zob. J. Wróbel, *Kampania polityczna...*, s. 229.

<sup>62</sup> AIPN, 00231/86, t. 134, Meldunek dzienny nr 6, Olsztyn, 9 I 1957 r., k. 506.

<sup>63</sup> *Ibidem*, Meldunek dzienny nr 11, Olsztyn, 16 I 1957 r., k. 523.

<sup>64</sup> CAW WBH, GMON, IV.500.1/C.323, Notatka nr 3 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie meldunków ZP z 14 I 1957 r.), k. 123.

którego, jako wieloletniego (1947–1954) ministra rolnictwa, obarczano odpowiedzialnością za wdrażanie kolektywizacji<sup>65</sup>.

Co charakterystyczne, wojskowi krytycznie oceniali także niektóre kandydatury wyższych oficerów. W jednostkach Marynarki Wojennej w Gdyni, zwłaszcza wśród kadry oficerskiej, nie darzono sympatią kadm. Jana Wiśniewskiego, dowodzącego polską flotą od 12 października 1956 r. (okręg nr 18 w Gdańsku). Wytykano mu brak przygotowania do służby na morzu (karierę zaczynał w piechocie), ale przede wszystkim zarzucano, że nie wywiązał się z licznych obietnic (oficerów zapewniał, że załatwi ich sprawy mieszkaniowe). Wielu marynarzy uważało, że Wiśniewskiego umieszczono na liście w Gdańsku, ponieważ w macierzystej Gdyni „wszyscy go znają i nikt by głosu na niego nie oddał”<sup>66</sup>.

Krytyka kandydatów centralnych łączyła się z odrzucaniem wszystkich pretendentów do Sejmu z ramienia PZPR i szerzej z wystąpieniami antykomunistycznymi, które nasilały się wraz ze zbliżaniem się wyborów. Ze wszystkich województw informowano o hasłach w rodzaju: „Skreślajcie kandydatów PZPR”, „Nie wybierajcie komunistów”, „Precz z komunistami, nie głosujcie na PZPR-owców”<sup>67</sup>. Na murach malowano napisy wymierzone w partyjnych kandydatów, wykonywano ulotki, wysyłano anonimy z pogrózkami, zrywano afisze wyborcze, zamazywano na plakatach lub wydzierano z nich konkretne nazwiska, dodawano wulgarne epitety itd.<sup>68</sup> Kandydatów PZPR niejednokrotnie przeciwstawiano bezpartyjnym i starano się dyskredytować podczas zebrań wyborczych. Często stawiano im prowokacyjne pytania: „Czy jesteś komunistą?”, „Czy jesteś wierzący?”<sup>69</sup>.

<sup>65</sup> *Ibidem*, Notatka nr 5 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie telefonogramów ZP z 16 I 1957 r.), k. 131.

<sup>66</sup> *Ibidem*, IV.500.1/C.324, Informacja o sytuacji i nastrojach składu osobowego jednostek wojskowych, Warszawa, 17 I 1957 r., k. 87. Oprócz kadm. Wiśniewskiego o mandaty rywalizowało jeszcze kilku wyższych oficerów. Niektórzy z nich byli kojarzeni politycznie z Gomułką, jak Marian Spychalski, minister obrony narodowej, startujący do Sejmu z pierwszego miejsca w okręgu nr 71 w Poznaniu, oraz dowódca wojsk lotniczych gen. Jan Frey-Bielecki, zajmujący czwartą pozycję na liście wyborczej w okręgu nr 1 w Warszawie. Ponadto kandydowali gen. Janusz Zarzycki, szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego – pierwsze miejsce w okręgu nr 16 w Tucholi, gen. Józef Kuropieska, dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego – pierwsze miejsce w okręgu wyborczym nr 96 w Garwolinie, oraz płk Tadeusz Cynkin, kierownik Studium Wojskowego na Uniwersytecie Jagiellońskim – siódme miejsce w okręgu wyborczym nr 34 w Krakowie (J. Kuropieska, *Od października do marca*, cz. 1, Warszawa 1992, s. 42; Z. Pelczyński, *Polska droga od komunizmu...*, s. 100).

<sup>67</sup> W sprawozdaniach partyjnych oraz raportach organów bezpieczeństwa i MO podkreślano najczęściej, że krytyka kandydatów na posłów z ramienia PZPR pochodzi głównie z reakcyjnych środowisk, których przedstawiciele wywodzą się z Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, Polskiego Stronnictwa Ludowego, spośród „andersowców”, a także byłych obszarników i dawnych właścicieli większych zakładów pracy oraz sklepów (Informacja o przebiegu kampanii wyborczej, opracowana przez Wydział Organizacyjny KC PZPR na podstawie sprawozdań komitetów wojewódzkich PZPR (luty 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 233).

<sup>68</sup> AIPN, 00231/86, t. 133, Meldunek doraźny nr 1, Kielce, 5 I 1957 r., k. 361; CAW WBH, GMON, IV.500.1/C.323, Notatka nr 3 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie meldunków ZP z 14 I 1957 r.), k. 124; Informacja o przebiegu kampanii wyborczej opracowana przez Wydział Organizacyjny KC PZPR, na podstawie sprawozdań komitetów wojewódzkich PZPR (luty 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 234.

<sup>69</sup> Meldunki z terenu opracowane w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR (4 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 104; Raport o kampanii wyborczej z 7 I 1957 r. przygotowany przez Wydział Organizacyjny KC PZPR na podstawie relacji sekretarzy KW PZPR [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 120.

Wrocławscy studenci, wspomagani przez środowiska robotnicze, zorganizowali kampanię poparcia dla bezpartyjnego prof. Antoniego Wojtysiaka, dziekana Wydziału Rolniczego Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu, ubiegającego się o miejsce w Sejmie z mandatowej pozycji na liście w okręgu nr 107 w Legnicy<sup>70</sup>. Z kolei studenci z Łodzi, w 3–4-osobowych grupach, agitowali w tramwajach, autobusach i na ulicy, by partyjnych eliminować z list<sup>71</sup>. Podobne hasła na Lubelszczyźnie (szczególnie w powiatach krasnostawskim, hrubieszowskim, opolskim i w samym Lublinie) głosili studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Wyższej Szkoły Rolniczej, członkowie ZSL oraz „byli działacze reakcyjnych organizacji”<sup>72</sup>. O tego typu przypadkach raportowano z powiatów województw poznańskiego, rzeszowskiego, kieleckiego, białostockiego, wrocławskiego, olsztyńskiego i zielonogórskiego<sup>73</sup>.

Nierzadko zdarzały się sytuacje, kiedy na zebraniach wyborczych do krytyki PZPR i – szerzej – czasów stalinowskich dołączały osoby z partii, w tym sami kandydaci. Przyznał to Sekretariat KC w ocenie wyborów przesłanej do komitetów wojewódzkich, gdzie stwierdzono, że w niektórych miejscach partyjni kandydaci na posłów „ześlizgiwali się w wystąpieniach wyborczych na pozycje demagogiczne, warcholskie i sprzeczne z uchwałami VIII Plenum KC PZPR i programem Frontu Jedności Narodu [...] miały miejsce wypadki jawnego głoszenia przez niektórych członków partii wrogich, antypartyjnych poglądów zarówno na zebraniach partyjnych, jak [i] na zgromadzeniach publicznych”<sup>74</sup>.

W dwóch najgłośniejszych przypadkach dotyczących kandydatów PZPR – Edwarda Osóbki-Morawskiego (okręg nr 44 w Lublinie) oraz Jana Krężła (okręg nr 39 w Miechowie) – antypartyjne wypowiedzi skończyły się skreśleniem z list wyborczych,

<sup>70</sup> Dzięki temu prof. Wojtysiak, mimo że startował w wyborach z trzeciego miejsca na liście (ostatniego mandatowego), pokonał konkurentów z pozycji pierwszej – Pawła Warchoła z PZPR i drugiej – Antoniego Metynowskiego z ZSL (K. Kaczorowska, *Jak studenci wybrali posła w 1957 roku*, „Głos Uczelni”, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, [http://www.glos.upwr.edu.pl/aktualnosci/50203/jak\\_studenci\\_wybrali\\_posla\\_w\\_1957\\_roku.html](http://www.glos.upwr.edu.pl/aktualnosci/50203/jak_studenci_wybrali_posla_w_1957_roku.html), dostęp: 18 XI 2019 r.).

<sup>71</sup> P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 203; J. Wróbel, *Kampania polityczna...*, s. 228; Raport o kampanii wyborczej z 7 I 1957 r. przygotowany przez Wydział Organizacyjny KC PZPR na podstawie relacji sekretarza KW PZPR [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 119–120; AIPN, 00231/86, t. 133, Meldunek dotyczący sytuacji za ostatni tydzień w związku z akcją wyborczą na terenie województwa kieleckiego, Kielce, 12 I 1957 r., k. 399–400.

<sup>72</sup> AIPN, 00231/86, t. 134, Telefonogram nr 28 do wicedyrektora gabinetu ministra MSW w Warszawie, Lublin, 19 I 1957 r., k. 210; AIPN Lu, 212/61, Meldunek specjalny nr 6 o niektórych nastrojach politycznych w okresie przedwyborczym, Lublin, 18 I 1957 r., b.p.; *ibidem*, Meldunek specjalny nr 5 o niektórych nastrojach politycznych w okresie przedwyborczym, Lublin, 16 I 1957 r., b.p.

<sup>73</sup> AIPN Po, 06/127/15, z. 16, Sprawozdania kwartalne za okres od 1 I do 31 III 1957 r., Kępno, 25 III 1957 r., b.p.; AIPN Rz, 04/11, Meldunek do zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa publicznego w Rzeszowie, Mielec, 9 I 1957 r., k. 16; AIPN, 00231/86, t. 133, Meldunek doraźny nr 1, Kielce, dnia 5 I 1957 r., k. 361–362; *ibidem*, Telefonogram nr 5/57 do wiceministra spraw wewnętrznych w Warszawie (tow. Alstera), Białystok, 12 I 1957 r., k. 14; *ibidem*, t. 135, Telefonogram nr 32, Wrocław, 11 I 1957 r., k. 329; *ibidem*, Telefonogram nr 48, Wrocław, 16 I 1957 r., k. 338; *ibidem*, t. 134, Meldunek dzienny nr 10, Olsztyn, 14 I 1957 r., k. 518; *ibidem*, t. 135, Meldunek specjalny nr 1 dotyczący sytuacji w okresie przedwyborczym na terenie województwa zielonogórskiego, Zielona Góra, 22 XII 1956 r., k. 359.

<sup>74</sup> Cyt. za: P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 205.

co podano nawet do publicznej wiadomości<sup>75</sup>. O wystąpieniach Osóbki-Morawskiego informował władze partyjne I sekretarz KW PZPR w Lublinie Władysław Kozdra – były premier podczas spotkań z wyborcami „bardzo kpiąco wyrażał się o PZPR” i twierdził, że „obecnie wypuszczono tow. Gomułkę ze strachu, ażeby cała Polska nie stała się Poznaniem”<sup>76</sup>. Osóbka-Morawski nie ukrywał poglądów również w innych sprawach. Na zebraniu przedwyborczym w Warszawie 5 stycznia 1957 r., kiedy spytano go, „czy jego zdaniem jedna lista jest dowodem demokratyzmu obecnych wyborów”, odparł, że „Polska ma taką demokrację, na jaką jej położenie polityczne pozwala”<sup>77</sup>.

Kierownictwo PZPR szczególnie drażnił fakt, że Osóbka-Morawski mówił otwarcie o wskrzeszeniu Polskiej Partii Socjalistycznej, a także przypominał, iż po zjednoczeniu z Polską Partią Robotniczą z partii usunięto wszystkich wybitnych działaczy PPS. Wskazywał na zagrożenie ze strony Kremla, ostrzegając, że ZSRR może z Polską zrobić to samo co z Węgry, znaleźć w Polsce „jakiegoś Kadarą” i tylko reaktywowana PPS „może zapewnić Polsce suwerenność”. Wypowiedzi Osóbki-Morawskiego, jak podkreślał I sekretarz lubelskiego KW PZPR, wpływały na ton wystąpień innych kandydatów z tego regionu<sup>78</sup>.

Z kolei Jan Krężel, niepokorny I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Olkuszku (wcześniej pracownik miejscowej Fabryki Naczyń Emaliowanych), utrzymywał intensywne kontakty z inteligencją, „prowadził rozrabiacką działalność na terenie powiatu olkuskiego i miechowskiego” i atakował dwóch partyjnych kontrkandydatów – Henryka Puskarczyka oraz Władysława Machejka. Pierwszego nazywał lekarzem UB, a o drugim mówił, że to dawny komendant UB, który nie powinien być wybrany. 12 stycznia 1957 r. Egzekutywa KW PZPR w Krakowie uznała Krężła za element „groźny, obcy ideowo, usiłujący rozsadzić partię od środka” i podjęła uchwałę o pozbyciu się go środkami administracyjnymi. W ten sposób Krężła nie tylko skreślono z listy wyborczej, ale też pozbawiono funkcji I sekretarza partii w Olkuszku<sup>79</sup>.

<sup>75</sup> Wycofanie kandydatur E. Osóbki-Morawskiego i J. Krężła, „Trybuna Ludu”, 17 I 1957; Z. Rykowski, W. Władysław, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989, s. 286.

<sup>76</sup> Cyt. za: P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 204–205; Dalekopis Władysława Kozdry, I sekretarza KW PZPR w Lublinie, w sprawie kampanii wyborczej Edwarda Osóbki-Morawskiego (10 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 150–151; zob. też AAN, KC PZPR, 235/V-271, Do Komitetu Centralnego PZPR. Tow. Morawski Jerzy, Lublin, 10 I 1957 r., k. 174–175.

<sup>77</sup> AAN, KC PZPR, 235/V-271, Osóbka-Morawski. Zebranie z wyborcami w Warszawie, 5 I 1957 r., k. 178.

<sup>78</sup> Cyt. za: P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 205; por. AIPN Lu, 212/61, Meldunek specjalny nr 6 o niektórych nastrojach politycznych w okresie przedwyborczym, Lublin, 18 I 1957 r., b.p.

<sup>79</sup> S. Drabik, *Wojewódzka organizacja partyjna PZPR w Krakowie w Październiku 1956 i w okresie wyborów w styczniu 1957 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1, s. 254; Z. Rykowski, W. Władysław, *Polska próba...*, s. 286; Wycofanie kandydatur E. Osóbki-Morawskiego i J. Krężła, „Trybuna Ludu”, 17 I 1957. Załoga Fabryki Naczyń Emaliowanych w Olkuszku na wieść o skreśleniu kandydatury Jana Krężła groziła nawet strajkiem (CAW WBH, GMON, IV.500.1/C.323, Notatka nr 6 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie telefonogramów ZP z 17 I 1957 r.), k. 141). Sporym problemem dla krakowskiego KW PZPR okazał się również kandydujący na posła Bernard Tejkowski, zwłaszcza że niedługo przedtem został członkiem egzekutywy. Startując w okręgu nr 34 z miejsca niemandatowego, stwierdził na jednym ze spotkań wyborczych, że „w ciągu ostatnich dwunastu lat partia nie była ani polska, ani robotnicza”. Ostatecznie Tejkowskiego usunięto z wojewódzkich władz PZPR dopiero po wyborach, w lutym 1957 r. (S. Drabik, *Wojewódzka organizacja partyjna...*, s. 254–255, 257–258; zob. też J. Kwiek, *Przebieg wyborów do Sejmu...*, s. 114).

## NASTROJE ANTYSOWIECKIE

Nieomal stałym wątkiem kampanii wyborczej były akcenty antysowieckie, wynikające z powszechnego przekonania społeczeństwa o głębokim uzależnieniu Polski od wschodniego sąsiada<sup>80</sup>. Podczas zebrań mówiono o rewizji granic wschodnich, odzyskaniu przez Polskę Kresów, odszkodowaniach dla repatriantów zza Buga za pozostawione tam nieruchomości; pytano też o ruchy wojsk sowieckich w październiku oraz rolę sowieckich oficerów w Wojsku Polskim<sup>81</sup>. Krytycznie o relacjach PRL-ZSRR wypowiadał się nie tylko Edward Osóbka-Morawski, ale także inni pretendenci, zarówno z PZPR, jak i bezpartyjni. Kazimierz Skowroński (okręg nr 79 w Stalowej Woli) twierdził na zebraniach z wyborcami, że „przyjaźń polsko-radziecka oparta była tylko na węglu”<sup>82</sup>. Natomiast Aleksander Potyrała (okręg nr 18 w Gdańsku) na jednym ze spotkań powiedział, że już jako szesnastolatek walczył ochotniczo z bolszewikami<sup>83</sup>.

W województwie zielonogórskim (powiat wschowski) podczas spotkań wyborczych żądano wycofania ze szkół języka rosyjskiego i likwidacji gminnych rad narodowych – wskazywano, iż „są zorganizowane na wzór Sowietów, by móc lepiej gnębić chłopą”. Na tym terenie, ale i w innych miejscach na tzw. Ziemiach Odzyskanych dowodzono, że Polacy pozostali po wojnie w ZSRR żyją w skrajnej nędzy<sup>84</sup>. Z województwa łódzkiego informowano, iż przeciwko ZSRR na zebraniach występowali także aktywiści PZPR – w Pabianickich Zakładach Tkanin Technicznych były instruktor szkoleń partyjnych stwierdził, iż nigdy nie zapomni, że Związek Radziecki oszukiwał Polskę, płacąc za eksportowany węgiel<sup>85</sup>.

O nastrojach antysowieckich na spotkaniach wyborczych, ale i przy okazji zwykłych rozmów informowano także z wojska. We Wrocławiu podchorążowie ze szkół oficerskich dopytywali ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego o utratę przez Polskę po wojnie Kresów Wschodnich. Niektórzy z nich twierdzili, że sytuacja gospodarcza Polski pogorszyła się m.in. dlatego, że ZSRR odłączył od niej bogate w ropę tereny Drohobycza, a w konsekwencji surowiec ten trzeba sprowadzać z zagranicy<sup>86</sup>.

<sup>80</sup> Do najbardziej dramatycznych wystąpień antysowieckich doszło w Szczecinie 10 XII 1956 r., kiedy w trakcie zajęć ulicznych demonstranci zdemolowali konsulat ZSRS. Nieco wcześniej, 18 listopada, do kilkugodzinnych zamieszek doszło w Bydgoszczy, gdzie manifestanci zniszczyli m.in. aparaturę zagłuszającą audycje zagranicznych rozgłośni radiowych. Wydarzenia te oczywiście tylko pośrednio można wiązać z rozpoczętą już kampanią do Sejmu, ale na pewno wpływały one na przedwyborczą atmosferę (zob. P. Skubisz, *Nocna rewolta. Antysowieckie zamieszki w Szczecinie 10 grudnia 1956 r.*, Szczecin 2009; K. Kozłowski, *Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu (1956–1970)*, Szczecin 2002, s. 96 i n.; S. Pastuszewski, *Bydgoski Listopad 1956*, Bydgoszcz 1996).

<sup>81</sup> R. Skobelski, *Wybory do Sejmu PRL...*, s. 313; Meldunki z terenu opracowane w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR (12 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 146.

<sup>82</sup> CAW WBH, GMON, IV.500.1/C.323, Notatka nr 3 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie meldunków ZP z 14 I 1957 r.), k. 122.

<sup>83</sup> Meldunki z terenu opracowane w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR (9 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 140–141.

<sup>84</sup> R. Skobelski, *Wybory do Sejmu PRL...*, s. 313; P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 202.

<sup>85</sup> Meldunki z terenu opracowane w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR (10 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 145.

<sup>86</sup> CAW WBH, GMON, IV.500.1/C.323, Notatka nr 4 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie meldunków ZP z 15 I 1957 r.), k. 128.



Niektórzy wojskowi z różnych garnizonów wypowiadali się przeciwko stacjonowaniu w Polsce Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. Żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza potępiali interwencję ZSRR na Węgrzech i otwarcie nazywali ją agresją. Komentowali: „Związek Radziecki próbował uczynić to samo w Polsce w czasie VIII Plenum, tylko mu się nie udało”<sup>87</sup>. Jeden z podporuczników stwierdził: „Związek Radziecki, taki wielki przyjaciel i sojusznik Polski, a przecież my dobrze pamiętamy, kto wywoził Polaków na Sybir i tam mordował”<sup>88</sup>. Na niektórych zebraniach wyborczych podnoszono sprawę marszałka Konstantego Rokossowskiego i powątpiewano w jego polskie pochodzenie; pytano: „Jeżeli Rokossowski jest dobrym Polakiem, to czemu tak szybko wyniósł się do Związku Radzieckiego?”<sup>89</sup>.

## WYSTĄPIENIA ANTYSEMICKIE I ANTYMNIJSZOŚCIOWE

Podczas kampanii wystąpienia antysemitki i antymniejszościowe pojawiały się zarówno w wypowiedziach uczestników zebrań wyborczych, jak i potencjalnych posłów. Na przykład kandydat katolicki Zbigniew Makarczyk (okręg nr 44 w Lublinie) na spotkaniu przekonywał, że nie ma nic wspólnego z postępowym katolicyzmem i „reprezentuje właściwy Kościół”. Przemowę zakończył apelem do rodziców, by żądali od władz jak najszybszego wprowadzenia religii do szkół, a także stwierdził, iż „wszyscy niewierzący to są Żydzi”<sup>90</sup>. Wspomniany już Antoni Włodarski przekonywał na zebraniach, że „niepotrzebne są P[łaństwowo] [O]środku M[aszynowe], bo tam siedzi czerwona burżuazja, a w Ministerstwie Rolnictwa sami Żydzi i czas na nich, ażeby wyjechali do Palestyny”<sup>91</sup>.

Niektórym ubiegającym się o miejsce w Sejmie wypominano żydowskie pochodzenie. Z Łodzi napływały informacje, że na spotkaniach wyborczych żądano, aby przy nazwiskach wszystkich kandydatów podać narodowość. Z powodu żydowskiego pochodzenia próbowano dyskredytować Romana Zambrowskiego<sup>92</sup>, podobnie jak w województwie zielonogórskim Marcelego Najdera (okręg nr 116 w Zielonej Górze). W informacji MO na temat sytuacji przedwyborczej informowano, że żydowskie korzenie tego kandydata

<sup>87</sup> ASG, DWOP, 1282/88, Sprawozdanie z pracy partyjno-politycznej za okres od 1 IX do 31 XII 1956 r. Grupa Manewrowa WOP Białystok, 7 I 1957 r., k. 50; *ibidem*, Meldunek o nastrojach i stanie moralno-politycznym za IV kwartał 1956 r. Grupa Manewrowa WOP Tomaszów Lubelski, 4 I 1957 r., k. 46; CAW WBH, GMON, IV.500.1/C.324, Informacja o sytuacji i nastrojach składu osobowego jednostek wojskowych, Warszawa, 28 I 1957 r., k. 93.

<sup>88</sup> CAW WBH, GMON, IV.500.1/C.324, Informacja o sytuacji i nastrojach składu osobowego jednostek wojskowych, Warszawa, 28 I 1957 r., k. 93.

<sup>89</sup> ASG, DWOP, 1282/88, Meldunek o nastrojach i stanie moralno-politycznym za IV kwartał 1956 r. Grupa Manewrowa WOP Tomaszów Lubelski, 4 I 1957 r., k. 46.

<sup>90</sup> AIPN Lu, 212/61, Meldunek specjalny nr 6 o niektórych nastrojach politycznych w okresie przedwyborczym, Lublin, 18 I 1957 r., b.p.

<sup>91</sup> AIPN, 00231/86, t. 134, Meldunek dzienny nr 6, Olsztyn, 9 I 1957 r., k. 506; Informacja o przebiegu kampanii wyborczej opracowana przez Wydział Organizacyjny KC PZPR na podstawie sprawozdań komitetów wojewódzkich PZPR (luty 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 239.

<sup>92</sup> J. Wróbel, *Kampania polityczna...*, s. 233.

wywoływały wobec niego nieufność, a także powodowały niską frekwencję na spotkaniach, w których brał udział<sup>93</sup>.

Od antysemityzmu nie było wolne wojsko, przy czym dotyczyło to zarówno żołnierzy służby zasadniczej, jak i kadry oficerskiej. Na przykład jeden z podchorążych w Wojskowo-Medycznej Szkole Felczerów w Łodzi wypowiedział się przeciwko głosowaniu na Romana Zambrowskiego „z uwagi na to, że jest Żydem”<sup>94</sup>. Szeregowy z 1. Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej miał stwierdzić w gronie kolegów: „Kandydaci wytypowani na posłów są przeważnie narodowości żydowskiej i trzeba się zastanawiać, czy w ogóle na takich głosować”<sup>95</sup>.

W Białostockiem, w powiatach hajnowskim, sokólskim, bielskim i siemiatyckim, odnotowano wystąpienia przeciwko kandydatom pochodzenia białoruskiego, a także tym, których nazwiska brzmiały niepolsko. 16 stycznia w Hajnówce pojawiły się ulotki o treści: „Nie wybierajcie Kacapów” oraz „Kacapy do domu”. Do eliminowania z list Białorusinów nawoływali nawet działacze PZPR (wynikało to z rywalizacji o wpływy w miejscowej administracji i radach narodowych, do której na fali odwilży doszło między Polakami i Białorusinami). W tej sytuacji pretendenci o korzeniach białoruskich – Makary Demianowicz, Jan Maciejuk (obaj kandydujący z okręgu nr 7 w Bielsku Podlaskim) oraz Paweł Chrzanowski (okręg nr 8 w Białymstoku) – starali się, aby podczas kampanii nie postrzegano ich jako Białorusinów<sup>96</sup>.

Ukraińskie pochodzenie zarzucono natomiast Janowi Drożdżukowi z ZSL, startującemu do Sejmu z okręgu nr 47 w Radzynie Podlaskim. Nie cieszył się dobrą opinią w swoim środowisku także z powodu nadużywania alkoholu (zdaniem wielu świadków przychodził pod wpływem alkoholu także na spotkania z wyborcami). Na jego plakacie wyborczym pojawiały się dopiski: „Pijak i wróg Polski Ludowej”<sup>97</sup>.

## PROBLEM BOJKOTU WYBORÓW

W różnych miejscach w kraju nawoływano do bojkotu głosowania. Wynikało to z przekonania wielu osób, że udział w wyborach nie ma sensu, ponieważ wyznaczeni przez władze ludzie niezależnie od wszystkiego i tak znajdą się w Sejmie<sup>98</sup>. Jeszcze częstszym powodem, podobnie jak w przypadku wystąpień przeciwko niektórym kandyda-

<sup>93</sup> AIPN, 00231/86, t. 135, Informacja nr 8 dotycząca sytuacji w okresie przedwyborczym, Zielona Góra, 10 I 1957 r., k. 379; *ibidem*, Informacja nr 9 dotycząca sytuacji w okresie przedwyborczym, Zielona Góra, 11 I 1957 r., k. 382.

<sup>94</sup> CAW WBH, GMON, IV.500.1/C.323, Notatka nr 6 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie telefonogramów ZP z 17 I 1957 r.), k. 141.

<sup>95</sup> *Ibidem*, IV.500.1/C.324, Informacja o sytuacji i nastrojach składu osobowego jednostek wojskowych, Warszawa, 17 I 1957 r., k. 86–87.

<sup>96</sup> T. Danilecki, *Wybory z 20 stycznia 1957...*, s. 34–35.

<sup>97</sup> AIPN Lu, 212/61, Meldunek specjalny nr 6 o niektórych nastrojach politycznych w okresie przedwyborczym, Lublin, 18 I 1957 r., b.p.

<sup>98</sup> AIPN, 00231/86, t. 133, Informacja dotycząca sytuacji przedwyborczej na terenie województwa białostockiego, Białystok, 18 I 1957 r., k. 27.

tom, były zarzuty, iż pretendenci do Sejmu zostali miejscowej ludności narzuceni, tak jak w 1952 r. Opinie tego rodzaju wyrażano m.in. w powiatach lublinieckim (województwo katowickie), braniewskim (województwo olsztyńskie), kraśnickim (województwo lubelskie), kozienickim (województwo kieleckie), wysokomazowieckim i kolneńskim (województwo białostockie)<sup>99</sup>.

Tendencje do bojkotu głosowania występowały w niektórych społecznościach lokalnych i niemieckich, gdzie najczęściej panował pogląd, że udział w wyborach będzie oznaczał zrzeczenie się prawa wyjazdu do Niemiec i automatyczne przyjęcie obywatelstwa polskiego<sup>100</sup>. W powiecie sztumskim autochtoni deklarowali 18 stycznia, że nie będą głosować, ponieważ „chcą wyjechać [...] i nic ich nie obchodzi, jacy posłowie zostaną wybrani w Polsce”<sup>101</sup>. Z podobnych przyczyn miejscowi nie chcieli iść do urn w województwie olsztyńskim. Domagając się na zebraniach wyborczych umożliwienia emigracji z PRL, często przypominali liczne krzywdy, których doznali w trakcie weryfikacji narodowościowej i używali ostentacyjnie języka niemieckiego<sup>102</sup>.

Masowo bojkot wyborów ze względów religijnych zapowiadali świadkowie Jehowy. O takich przypadkach informowano m.in. z województwa białostockiego (ok. pięciuset osób), Łodzi, a także z powiatów bytomskiego, lidzbarskiego i chełmskiego<sup>103</sup>. W Chełmie lubelskim milicja zatrzymała nawet dwoje świadków Jehowy za to, że nawoływali, by nie uczestniczyć w głosowaniu<sup>104</sup>.

Niechęć do udziału w wyborach panowała w niektórych kręgach duchowieństwa katolickiego. Tak opisano argumentację jednego z uczniów Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu (województwo zielonogórskie): „dobrze się składa, gdyż w obecnych wyborach nie ma przymusu głosowania, jak to było poprzednio, w związku z czym on, jak i wielu uczniów z seminarium duchownego nie będzie głosować”<sup>105</sup>. Również zakonnice z Wrocławia ze Zgromadzenia Sióstr Świętej Jadwigi oraz Zgromadzenia Sióstr

<sup>99</sup> Raport KG MO ze stycznia 1957 r. o przebiegu kampanii wyborczej [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 88; AIPN, 00231/86, t. 133, Meldunek dotyczący sytuacji za ostatni tydzień w związku z akcją wyborczą na terenie województwa kieleckiego, Kielce, 12 I 1957 r., k. 401; *ibidem*, Informacja o sytuacji przedwyborczej na terenie województwa białostockiego, Białystok, 8 I 1957 r., k. 10; *ibidem*, 0296/78, t. 3, Notatka informacyjna dotycząca nastrojów przedwyborczych do Sejmu PRL, Olsztyn, 5 I 1957 r., k. 6.

<sup>100</sup> Informacja o przebiegu kampanii wyborczej opracowana przez Wydział Organizacyjny KC PZPR na podstawie sprawozdań komitetów wojewódzkich PZPR (luty 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 236.

<sup>101</sup> AIPN, 00231/86, t. 133, Telefonogram nr 187/57 do wiceministra spraw wewnętrznych tow. Alstera, Gdańsk, 19 I 1957 r., k. 188.

<sup>102</sup> *Ibidem*, t. 134, Meldunek dzienny nr 9, Olsztyn, 12 I 1957 r., k. 514–515; T. Danilecki, *Wybory z 20 stycznia 1957...*, s. 35. W województwie olsztyńskim (powiaty kętrzyński, szczycieński i mrągowski) władze odnotowywały z zaniepokojeniem, że niektórzy autochtoni nielegalnie posiadają broń, co wiązano z istnieniem na tym terenie organizacji rewizjonistycznej (*ibidem*, 0296/78, t. 3, Notatka informacyjna dotycząca sytuacji przedwyborczej w woj. olsztyńskim, Olsztyn, 8 I 1957 r., k. 13).

<sup>103</sup> T. Danilecki, *Wybory z 20 stycznia 1957...*, s. 35; J. Wróbel, *Kampania polityczna...*, s. 236; Raport KG MO ze stycznia 1957 r. o przebiegu kampanii [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 88; AIPN Lu, 212/61, Meldunek specjalny nr 6 o niektórych nastrojach politycznych w okresie przedwyborczym, Lublin, 18 I 1957 r., b.p.; CAW WBH, GMON, IV.500.1/C.323, Notatka nr 6 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie telefonogramów ZP z 17 I 1957 r.), k. 140.

<sup>104</sup> AIPN, 00231/86, t. 134, Meldunek dzienny dotyczący wyborów, 19 I 1957 r., k. 214.

<sup>105</sup> *Ibidem*, 00231/85, t. 135, Informacja nr 4 dotycząca sytuacji w okresie przedwyborczym, Zielona Góra, 7 I 1957 r., k. 367.

Świętej Elżbiety deklarowały, że pójdą do urn<sup>106</sup>. Do pozostania w domach namawiali wiernych księża z dwóch parafii w powiecie kazimierskim<sup>107</sup>.

Bojkot był niekiedy hasłem w trakcie akcji strajkowych. Protestujący grozili, że nie będą głosować, jeżeli nie zostaną spełnione ich postulaty. W ten sposób pracownicy portowi w Gdańsku na kilka dni przed wyborami wystąpili przeciwko obniżeniu im aż o 50 proc. stawek dziennych za wyładunek fosforytów. 18 stycznia żaden z nich nie stawiał się do pracy, a sprowadzeni w ich zastępstwie robotnicy, porozumiewszy się ze strajkującymi, także nie chcieli wykonać zadania. Zarząd portu ustąpił i przywrócił wcześniejsze wynagrodzenia<sup>108</sup>.

## PLOTKI I POGŁOSKI

Podobnie jak przy okazji poprzednich wyborów oraz innych ważnych wydarzeń politycznych, także podczas tej kampanii krążyło wiele plotek, których zasięg i intensywność zależały przede wszystkim od środowiska, w którym powstały. Różne, najczęściej zmyślone pogłoski dotyczyły Gomułki. Na przykład w powiecie skierniewickim spodziewano się rychłego zejścia I sekretarza ze sceny politycznej. W województwie katowickim pod koniec grudnia rozeszła się wieść o jego rzekomej chorobie i pobycie w szpitalu, a na początku stycznia powtarzano tutaj dramatyczne informacje o zamachu na przywódcę PZPR i jego śmierci<sup>109</sup>.

Wiele plotek odnosiło się do poszczególnych kandydatów na posłów, zwłaszcza tych niecieszących się zbytnią popularnością w okręgach, z których startowali. O Irene Białównie (okręg nr 8 w Białymstoku) mówiono w powiatach monieckim i dąbrowskim, że jest z pochodzenia Rosjanką<sup>110</sup>. Wśród polskiej i ukraińskiej ludności w Olsztyńskim przekazywano sobie pogłoskę, jakoby Jarosława Stecha (okręg nr 56 w Bartoszycach) „przysłano z Rosji po to, by po wybraniu do Sejmu mógł mieć wpływ na Polskę”<sup>111</sup>. O Czesławie Nowiku (okręg nr 113 w Gorzowie Wielkopolskim) powtarzano, iż w czasie wojny wstąpił do... Gestapo<sup>112</sup>.

<sup>106</sup> *Ibidem*, 00231/86, t. 135, Meldunek nr 13, Wrocław, 19 I 1957 r., k. 346.

<sup>107</sup> R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956. Na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999, s. 383.

<sup>108</sup> AIPN, 00231/86, t. 133, Telefonogram nr 187/57 do wiceministra spraw wewnętrznych tow. Alstera, Gdańsk, 19 I 1957 r., k. 190.

<sup>109</sup> P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 200; AIPN, 00231/86, t. 135, Notatka informacyjna dotycząca wypowiedzi poszczególnych osób w związku z przyszłymi wyborami do Sejmu, k. 309; *ibidem*, t. 133, Meldunek nr 3 dotyczący sytuacji przedwyborczej za grudzień 1956 r., Katowice, 3 I 1957 r., k. 212; *ibidem*, Do wiceministra Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Meldunek nr 4, Katowice, 9 I 1957 r., k. 235; *ibidem*, Informacja. Do I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku, Białystok, 17 I 1957 r., k. 24.

<sup>110</sup> AIPN, 00231/86, t. 133, Informacja. Do I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku, Białystok, 17 I 1957 r., k. 24.

<sup>111</sup> *Ibidem*, t. 134, Meldunek dzienny nr 13, Olsztyn, 18 I 1957 r., k. 530.

<sup>112</sup> *Ibidem*, t. 135, Informacja nr 10 dotycząca sytuacji w okresie przedwyborczym, Zielona Góra, 12 I 1957 r., k. 383; *ibidem*, Informacja nr 12 dotycząca sytuacji w okresie przedwyborczym, Zielona Góra, 15 I 1957 r., k. 388.

Na Opolszczyźnie i w Olsztyńskim mnóstwo plotek powstawało wśród ludności autochtonicznej. Mówiono np., że jeśli nie pójdą do wyborów, miejscowi będą przymusowo wywożeni do Niemiec<sup>113</sup>, a ci, którzy zdecydują się głosować, „pójdą na Sybir”<sup>114</sup>. Z kolei wśród rdzennej ludności powiatu mrągowskiego krążyły pogłoski, że rządy PRL i RFN podpisały porozumienie, zgodnie z którym do czerwca 1957 r. z Polski ma wyjechać 17 tys. osób pochodzenia miejscowego, natomiast ci, którzy do tego czasu nie zdążą, zostaną w PRL na stałe (takie wiadomości nasilały psychozę wyjazdów)<sup>115</sup>.

Wiele plotek, pokazujących w znacznej mierze rzeczywiste nastroje w okresie wyborczym, dotyczyło niechętnego czy nawet wrogiego nastawienia osadników do ludności miejscowej i odwrotnie. W powiecie prudnickim opowiadano np., że studenci z Opola manifestowali przeciwko autochtonom; w Opolu oraz we Wrocławiu rzekomo rozklejano plakaty z napisem: „Precz ze Ślązakami”. Wielu miejscowych komentowało to tak, że nie warto czekać na przymusowe wysiedlenia, ale trzeba samemu starać się o emigrację do RFN<sup>116</sup>. W Olsztyńskim krążyły informacje, że planuje się wysiedlić autochtonów, aby w ten sposób zrobić miejsce dla Polaków przybywających z ZSRR w ramach drugiej repatriacji<sup>117</sup>. Podobny charakter miały szerzące się wśród Ukraińców w powiecie człuchowskim pogłoski, że w związku ze wspomnianą repatriacją Polaków, do ZSRR będą wysiedlani Ukraińcy. Twierdzono nawet, że w województwie olsztyńskim już przebywa sowiecka delegacja i prowadzi agitację za wyjazdami<sup>118</sup>.

## OSTATNIE AKORDY KAMPANII I GŁOSOWANIE BEZ SKREŚLEŃ

Władze PZPR, choć liczyły się z rozbudzonymi nastrojami społecznymi, były zaskoczone gwałtownością kampanii i skalą krytyki partii. W początkach stycznia coraz silniej zaczynało się obawiać masowego skreślenia kandydatów PZPR i niskiej frekwencji przy urnach. Oznaczałoby to pogłębienie chaosu w szeregach partii, kompromitację jej nowego kierownictwa, triumf przeciwników liberalizacji stosunków politycznych w kraju, a tym samym trudne do przewidzenia konsekwencje. W tej sytuacji ekipa Gomułki zdecydowała się dokonać głębokiego zwrotu w kampanii. 7 stycznia 1957 r. członkowie BP doszli do wniosku, „że akcja wyborcza rozwija się w sposób niezadowolający”, a „partia nie jest zmobilizowana do dania odporu atakom wrogich sił reakcyjnych, które się uaktywniły w związku z wyborami do Sejmu”. Dlatego postanowiono zrezygnować z forsowania postulatów popierania najlepszych z listy z początku kampanii i zastąpić go hasłem

<sup>113</sup> *Ibidem*, Meldunek nr 5/57 dotyczący sytuacji w związku z wyborami, Opole, 9 I 1957 r., k. 28.

<sup>114</sup> Informacja o przebiegu kampanii wyborczej opracowana przez Wydział Organizacyjny KC PZPR na podstawie sprawozdań komitetów wojewódzkich PZPR (luty 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 236.

<sup>115</sup> AIPN, 00231/86, t. 134, Meldunek dzienny nr 12, Olsztyn, 17 I 1957 r., k. 526.

<sup>116</sup> *Ibidem*, t. 135, Meldunek nr 3/57 dotyczący sytuacji w związku z wyborami, Opole, 7 I 1957 r., k. 23–24; *ibidem*, Meldunek nr 5/57 dotyczący sytuacji w związku z wyborami, Opole, 9 I 1957 r., k. 28.

<sup>117</sup> *Ibidem*, 0296/78, t. 3, Notatka informacyjna dotycząca sytuacji przedwyborczej w woj. olsztyńskim, Olsztyn, 8 I 1957 r., k. 12.

<sup>118</sup> *Ibidem*, 00231/86, t. 133, Meldunek nr 11/57. Do wiceministra Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie (na ręce tow. Alstera), Koszalin, 18 I 1957 r., k. 488.

„głosowania na listy Frontu Jedności Narodu bez skreśleń i zmian”, co oznaczało oddanie głosu na kandydatów mandatowych<sup>119</sup>. Dzień później Sekretariat KC wydał odpowiednią instrukcję dla sekretarzy wojewódzkich i powiatowych komitetów partyjnych, a następnie BP wystąpiło z odezwą, w której ogłosiło „powszechną mobilizację aktywu partyjnego i wszystkich członków partii w imię najważniejszego [...] zadania walki o zwycięstwo Frontu Jedności Narodu w wyborach 20 stycznia”<sup>120</sup>.

9 stycznia Gomułka już oficjalnie zaapelował o głosowanie bez skreśleń na zebraniu w swoim okręgu wyborczym (nr 3 Warszawa-Praga-Śródmieście) z pracownikami Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego nr 2. 10 stycznia uchwałę w tej sprawie w imieniu całego FJN podjęła Centralna Komisja Porozumiewawcza, a 13 stycznia odezwę o głosowaniu bez skreśleń wystosowała do swoich członków Centralna Rada Związków Zawodowych. 15 stycznia to samo uczynił Naczelny Komitet ZSL. Kampanią wyborczą w nowej odsłonie miał pokierować, powołany na wspomnianym posiedzeniu BP, specjalny sztab z ramienia KC w składzie: Jerzy Albrecht, Jerzy Morawski, Adam Rapacki i Roman Zambrowski<sup>121</sup>.

14 stycznia na spotkaniu z wyborcami Gomułka ostro stwierdził, że podczas kampanii „na fali demokratyzacji [...] wypląły różne szumowiny polityczne, nieodpowiedzialni demagodzy i warcholi”; wskazał na niebezpieczeństwo bojkotu głosowania jako formę ataku elementów reakcyjnych na władzę ludową oraz dowodził, że poparcie kandydatów z pierwszych miejsc list jest wyrazem akceptacji dla programu VIII Plenum i wyłonionego wówczas kierownictwa PZPR. I sekretarz przestrzegł: „Rewolucyjna partia klasy robotniczej, jaką jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, nigdy nie odda władzy reakcji i restauratorom kapitalizmu w Polsce”<sup>122</sup>.

Władze wzmogły psychologiczną presję na wyborców, wytwarzając wśród nich poczucie zagrożenia i niepewności związane z tym, co się stanie, jeśli nie pójdą do urn i nie posłuchają apelu, by głosować bez skreśleń<sup>123</sup>. Starano się dotrzeć do wszystkich grup społecznych za pomocą różnych technik propagandowych. Jednych usiłowano przekonać przy użyciu racjonalnych argumentów, mniej wyrobionych – jak pisze Janusz Wróbel – pozyskiwano zgrabnym hasłem lub celnym sformułowaniem. Na ulicach Łodzi kolportowano m.in. ulotki z rysunkiem przedstawiającym głosujących ludzi, które podpisano: „Po co mowy i gadania – głosujemy bez skreślania” oraz „Nikt nie weźmie mnie

<sup>119</sup> Protokół nr 152 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 7 I 1957 r. [w:] *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kocharński, K. Persak, Warszawa 2000, s. 249–250; M. Siedziako, *Kampania wyborcza...*, s. 294.

<sup>120</sup> Dalekopis Sekretariatu KC PZPR z 8 I 1957 r. do pierwszych sekretarzy KW i KP w sprawie pełnej mobilizacji aktywu partyjnego do walki wyborczej [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 124–126; Odezwa Biura Politycznego KC PZPR ze stycznia 1957 r. [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 127–131.

<sup>121</sup> P. Machcewicz, *Wstęp...*, s. 16–18; *idem*, *Polski rok 1956...*, s. 210; M. Siedziako, *Kampania wyborcza...*, s. 296–297; Protokół nr 152 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 7 I 1957 r. [w:] *Centrum władzy...*, s. 249–250.

<sup>122</sup> Kto chce w Polsce spokoju i pokoju głosuje na listę Frontu Jedności Narodu. Przemówienie wygłoszone na spotkaniu kandydatów do Sejmu z wyborcami w dniu 14 I 1957 r. [w:] W. Gomułka, *Przemówienia. Październik 1956 – wrzesień 1957*, Warszawa 1957, s. 193–195; zob. J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu...*, s. 191; J. Kwiek, *Przebieg wyborów do Sejmu...*, s. 117.

<sup>123</sup> R. Stokłosa, *Wybory do Sejmu PRL...*, s. 366–367; por. M. Mazur, *Strategie perswazyjne...*, s. 495.

pod włos – nie skreślając, oddam głos<sup>124</sup>. Z całego kraju za pośrednictwem prasy, radia i plakatów informowano o setkach apeli, uchwał i rezolucji, by popierać kandydatów z pierwszych miejsc<sup>125</sup>.

W kolejnym etapie kampanii kierownictwo PZPR, podobnie jak w 1952 r., postanowiło zaangażować wojsko. Decyzja w tej sprawie zapadła jeszcze w początkach stycznia. Żołnierze mieli być wykorzystani do agitacji głównie na terenie wiejskim – prowadzić tam zebrania, wiece, prelekcje, gawędy i rozmowy indywidualne<sup>126</sup>. Zgodnie z wytycznymi Głównego Zarządu Politycznego WP w zarządach politycznych okręgów wojskowych i rodzajach wojsk odbyło się dwudniowe szkolenie oficerów wytypowanych do pracy propagandowej. Następnie oddano ich do dyspozycji komitetów wojewódzkich i powiatowych PZPR, gdzie tworzone mieszane grupy agitacyjne – 2–3 oficerów i 2–3 aktywistów partyjnych<sup>127</sup>. W województwie białostockim wojskowych agitatorów przydzielono do najtrudniejszych obwodów wyborczych. Działo tu ok. pięciuset oficerów, których wspierało ok. stu partyjnych aktywistów<sup>128</sup>. Podobną liczbę oficerów skierowano do województwa bydgoskiego. Było to o tyle istotne, że niektórzy miejscowi sekretarze POP nie zgadzali się z ideą głosowania bez skreśleń i odmawiali delegowania do grup agitacyjnych niższego aktywu PZPR, twierdząc, że każdy powinien głosować według własnego sumienia<sup>129</sup>.

Udział żołnierzy w działaniach propagandowych był wysoko oceniany przez terenowy aparat partyjny. Na przykład z KW PZPR w Rzeszowie i miejscowych komitetów powiatowych informowano, że wojskowi przyczynili się w znacznym stopniu do zaktywizowania wiejskich organizacji partyjnych i polepszenia współpracy między PZPR a ZSL w terenie. Wskazywano, iż w trakcie agitacji domowej chłopie lepiej przyjmują oficerów niż członków partii, zwłaszcza że ci pierwsi oferowali mieszkańcom wsi dodatkową pomoc, m.in. w tworzeniu podań i pism urzędowych. Wielu chłopów twierdziło przy tej okazji, że aktyw PZPR unika przyjeżdżania na wieś, bo nie chce się tłumaczyć z błędów przeszłości, a „towarzysz Gomułka wie, że teraz należy oprzeć się na wojsku”<sup>130</sup>.

Równoległe zintensyfikowała aktywność SB, która miała czuwać nad właściwym przebiegiem kampanii i głosowania. Zaangażowanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie mogło oczywiście wyglądać tak samo jak przed wyborami w 1952 r. z powodu odwilżowego kryzysu organów bezpieczeństwa i niedawnych zmian organizacyjnych,

<sup>124</sup> Cyt. za: J. Wróbel, *Kampania polityczna...*, s. 339.

<sup>125</sup> T. Danilecki, *Wybory z 20 stycznia 1957...*, s. 32–33.

<sup>126</sup> W niektórych wsiach na Białostocczyźnie jeszcze na początku stycznia nie znano nawet nazwisk osób kandydujących na posłów z danego okręgu (Meldunki z terenu opracowane w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR (10 stycznia) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 143).

<sup>127</sup> S. Stępka, *Chłopi wobec wydarzeń politycznych...*, s. 124–125.

<sup>128</sup> T. Danilecki, *Wybory z 20 stycznia 1957...*, s. 30.

<sup>129</sup> J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu...*, s. 209. 16 stycznia działało w kraju, głównie wśród ludności wiejskiej, 11 381 oficerów i żołnierzy, już trzy dni później zaś 13 042, a ponadto 407 żołnierzy wojsk wewnętrznych – Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i WOP (S. Stępka, *Chłopi wobec wydarzeń politycznych...*, s. 125).

<sup>130</sup> CAW WBH, GMON, IV.500.1/C.323, Notatka nr 3 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie meldunków ZP z 14 I 1957 r.), k. 122–123; *ibidem*, Notatka nr 4 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie meldunków ZP z 15 I 1957 r.), k. 126.

kładących kres istnieniu KdsBP przy Radzie Ministrów<sup>131</sup>. Niemniej funkcjonariusze SB „ochraniali” zebrania wyborcze, rozpracowywali potencjalne ogniska bojkotu, szukali sprawców zniszczeń materiałów propagandowych, autorów antywyborczych ulotek i anonimów oraz odnotowywali wystąpienia przeciwko kandydatom na posłów. Pod koniec grudnia 1956 r. wiceminister spraw wewnętrznych Antoni Alster na naradzie naczelników wydziałów III komend wojewódzkich MO nakazał, aby nawoływania do bojkotu i skreślenia poszczególnych kandydatów sygnalizować partii oraz podejmować walkę z „wrogimi elementami, inspiratorami”<sup>132</sup>. Niedługo później, 4 stycznia 1957 r. wiceminister wydał zastępcom komendantów wojewódzkich MO ds. bezpieczeństwa kolejne zalecenia. Do centrali MSW zaczęły spływać szczegółowe raporty, odnoszące się w głównej mierze do niepożądanych zachowań przedstawicieli środowisk uznawanych przez władze za wrogi<sup>133</sup>.

Jeśli wziąć pod uwagę skalę społecznego poruszenia w trakcie kampanii wyborczej, należy zgodzić się z opinią, że organy bezpieczeństwa nie odegrały wówczas (i nie mogły odegrać) większej roli, ograniczając się głównie do obserwacji oraz interwencji w wypadku oczywistych przejawów oporu i działań wrogich wobec władzy. Przede wszystkim gromadziły materiał, który mógł stać się podstawą represji i kar w okresie późniejszym<sup>134</sup>. Jednak cztery dni przed głosowaniem – jak pisze Michał Siedziako – w związku ze „wzrastającą aktywnością wrogich elementów skierowaną przeciwko kandydatom Frontu Jedności Narodu i zmierzającą do bojkotu wyborów” wiceminister Alster wprowadził „pełną mobilizację funkcjonariuszy wszystkich służb bezpieczeństwa”<sup>135</sup>. Oznaczało to zaostrenie kursu wobec „wystąpień ze strony reakcyjnych, nieodpowiedzialnych elementów” łącznie z zastosowaniem aresztów i wszczynaniem postępowań prokuratorskich<sup>136</sup>. Od 1 do 20 stycznia 1957 r., jak szacuje wspomniany autor, w całej Polsce za przestępstwa związane z wyborami zatrzymano 134 osoby, z czego 13 za zrywanie plakatów wyborczych, 5 za kolportaż wrogich ulotek, 21 za terror (wysyłanie anonimów, groźby, pobicia), 66 za wybryki chuligańskie oraz 29 za inne przestępstwa (wobec kolejnych 138 osób wszczęto śledztwa bez zastosowania aresztu). Skala represji była zatem nieporównywalna w stosunku do okresu przed poprzednimi wyborami sejmowymi<sup>137</sup>.

<sup>131</sup> Po tzw. aferze Świątły i rozwiązaniu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, w grudniu 1954 r. utworzono MSW i KdsBP przy Radzie Ministrów (w 1955 r. do KdsBP włączono Główny Zarząd Informacji WP). W listopadzie 1956 r. KdsBP został zlikwidowany, jego dotychczasowe ogniska weszły w skład MSW i powołano SB, stanowiącą część struktury MO (zob. R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997).

<sup>132</sup> Cyt. za: T. Danilecki, *Wybory z 20 stycznia 1957...*, s. 36; zob. M. Siedziako, *Bez wyboru...*, s. 184.

<sup>133</sup> M. Siedziako, *Kampania wyborcza...*, s. 300–301; T. Danilecki, *Wybory z 20 stycznia 1957...*, s. 36–37.

<sup>134</sup> S. Ligarski, *O fałszerstwach wyborczych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – głos w dyskusji [w:] Wybory i referenda...*, s. 52; M. Siedziako, *Kampania wyborcza...*, s. 302.

<sup>135</sup> Cyt. za: M. Siedziako, *Kampania wyborcza...*, s. 302; zob. *idem*, *Bez wyboru...*, s. 186.

<sup>136</sup> Na przykład 17 I 1957 r. na wniosek Komendy Powiatowej MO w Sejnach prokurator aresztował byłego dowódcę plutonu WiN, który „jako znany chuligan trzykrotnie nie dopuścił do zorganizowania zebrania przedwyborczego oraz w dniu 12 I 1957 r. przy pomocy innych swoich kompanów, będąc w stanie nietrzeźwym, rozbił zebranie gromadzkie, ubliżając przy tym przewodniczącemu zebrania” (cyt. za: T. Danilecki, *Wybory z 20 stycznia 1957...*, s. 37).

<sup>137</sup> M. Siedziako, *Kampania wyborcza...*, s. 302–303; zob. *idem*, *Bez wyboru...*, s. 185.



Tymczasem głosowanie bez skreśleń czyniło z wyborów plebiscyt o z góry przesądzonym wyniku i wzbudziło głęboki zawód wśród znacznej części społeczeństwa, któremu w ten sposób chciano odebrać dopiero co przyznane prawo do ograniczonego wyboru. O powszechnym rozczarowaniu apelem Gomułki informowano z różnych części kraju. Było wiele głosów mówiących, że „głosując bez skreśleń, faktycznie nic się nie zmienia”, bo „znowu tylko głosowanie, a nie wybory”, i że to łamanie demokracji<sup>138</sup>.

Oczywiście głosowanie bez skreśleń rozwiewało nadzieje stronnictw sojusznicych, które liczyły na wynik lepszy, niż wynikało to z arytmetyki miejsc mandatowych. Choć ludowcy formalnie poparli apel Gomułki, to nawet przewodniczący NK ZSL Stefan Ignar mówił na wiecach przedwyborczych, że w Centralnej Komisji Porozumiewawczej nie było jednomyślności co do sposobu głosowania, a np. na spotkaniu we wsi Pudłów (powiat poddębicki) otwarcie stwierdził, iż „apel Gomułki o głosowaniu bez skreśleń nie jest aktualny w tym okręgu”<sup>139</sup>.

Stanowisko Ignara pokrywało się z odczuciami większości członków ZSL w całej Polsce. I tak z województwa gdańskiego informowano, że ludowcy występowali tam ostrzej przeciwko głosowaniu bez skreśleń niż Kościół katolicki<sup>140</sup>. Podobne nastroje panowały wśród dużej części lokalnych działaczy ZSL w Krakowskim. W powiecie wadowickim niedoszły kandydat na posła Józef Putek i jego zwolennicy agitowali za skreślaniami wszystkich kandydatów FJN<sup>141</sup>. W województwie lubelskim (szczególnie w powiatach tomaszowskim, krańickim i chełmskim) opór wobec głosowania bez skreśleń wspierali aktywnie dwaj ZSL-owscy kandydaci do Sejmu – Ludomir Stasiak, członek NK ZSL (okręg nr 47 w Radzynie Podlaskim), oraz Władysław Gawlik, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu ZSL (okręg nr 43 w Chełmie)<sup>142</sup>.

Nie może w tej sytuacji dziwić niezadowolone ludowców z zaangażowania do akcji propagandowej wojska. Uważali oni, że osłabia to oddziaływanie ich partii i służy

<sup>138</sup> Informacja o przebiegu kampanii wyborczej opracowana przez Wydział Organizacyjny KC PZPR na podstawie sprawozdań komitetów wojewódzkich PZPR (luty 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 232.

<sup>139</sup> P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 198–199; Informacja o przebiegu kampanii wyborczej opracowana przez Wydział Organizacyjny KC PZPR, na podstawie sprawozdań komitetów wojewódzkich PZPR (luty 1957) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 238–239.

<sup>140</sup> M. Skoczylas, *Przygotowanie, przebieg i wyniki...*, s. 73.

<sup>141</sup> J. Kwiek, *Przebieg wyborów do Sejmu...*, s. 116–117. Józef Putek, w latach 1946–1948 minister poczty i telegrafów, był typowany jako kandydat na posła przez NK ZSL, ale z powodu krytycznych wypowiedzi o PZPR i ZSL oraz po próbie zgłoszenia tzw. listy ludowej (znajdowało się na niej czterech nieuzgodnionych z władzami pretendentów do Sejmu) wykluczono go z wyborów. Zamiast Putka zaproponowano innego ludowca, Władysława Szatkowskiego, którego umieszczono na trzecim, mandatowym miejscu listy w okręgu nr 40 w Oświęcimiu (M. Szytma, *ZSL w województwie krakowskim (1949–1956). Geneza – ludzie – działalność*, Kraków 2013, s. 452–453; J. Kwiek, *Przebieg wyborów do Sejmu...*, s. 111–112; AAN, Państwowa Komisja Wyborcza [dalej: PKW], 310, Skarga na decyzję Okręgowej Komisji Wyborczej nr 40 w Oświęcimiu z 17 XII 1956 r. odmawiającą zarejestrowania w całości zgłoszonej listy i uznającą to zgłoszenie za nieważne, k. 118–119; Notatka Państwowej Komisji Wyborczej w sprawie rejestracji list kandydatów na posłów (24 XII 1956 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 51).

<sup>142</sup> CAW WBH, GMON, IV.500.1/C.323, Notatka nr 3 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie meldunków ZP z 14 I 1957 r.), k. 121; Raport WK ZSL w Lublinie na temat kampanii wyborczej w województwie lubelskim (styczeń 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 226–227.

wyłącznie forsowaniu członków PZPR<sup>143</sup>. Obawy, że agitatorzy w mundurach sprzyjają tylko kandydatom partii, były najczęściej uzasadnione. Na przykład na zebraniu we wsi Dębiec w województwie koszalińskim dwaj oficerowie namawiali do głosowania na partyjnych zamiast na ZSL-owców, co wywołało niezadowolenie obecnych<sup>144</sup>. O podobnej sytuacji informował Powiatowy Komitet ZSL w Jeleniej Górze. Wojskowi mieli tutaj wręcz nękać chłopów, nachodząc ich w domach i agitując za skreślaniem z list wyborczych ludowców<sup>145</sup>.

Brak akceptacji dla idei głosowania bez skreśleń odnotowano również w PZPR. W Krakowskim podzielone zdania na ten temat mieli nawet członkowie Egzekutywy KW. Niezadowolenie w PZPR na tym tle musiało być duże w całym regionie, skoro członek KW Edward Tarko groził członkom partii, że za głosowanie ze skreśleniami będą usuwani z jej szeregów<sup>146</sup>. We Wrocławskim wielu partyjnych twierdziło, iż głosowanie bez skreśleń jest zaprzeczeniem idei VIII Plenum, gdzie mówiło się „o pogłębianiu oparcia o masy, a obecnie znów narzuca się poglądy”<sup>147</sup>. Ten sam pogląd prezentowała spora część aktywu PZPR w Zielonogórskim<sup>148</sup>.

Apel Gomułki spotkał się z oporem również w wojsku, mimo zaangażowania części żołnierzy do kampanii propagandowej. Należy jednak podkreślić, że niezadowolenie z tego powodu nie było tutaj aż tak widoczne, jak w środowisku cywilnym. Większość wojskowych podzielała argumentację władz, ale pojawiały się dość liczne głosy w rodzaju: „nie będziemy wybierać, a głosować”<sup>149</sup>. Część żołnierzy z jednostek lotniczych uważała, że głosowanie bez skreśleń jest niezgodne z ordynacją wyborczą, a niektórzy marynarze twierdzili, iż ogranicza zasadę tajności głosowania<sup>150</sup>. Zbliżone poglądy prezentowało wielu oficerów i żołnierzy w 27. Zmotoryzowanym Pułku Piechoty 10. Dywizji Pancernej, a kilku z nich uznało nawet, że prawdziwie demokratyczne wybory są przeprowadzane w Stanach Zjednoczonych<sup>151</sup>.

<sup>143</sup> Zob. CAW WBH, GMON, IV.500.1/C.323, Notatka nr 4 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie meldunków ZP z 15 I 1957 r.), k. 126–127; *ibidem*, Notatka nr 7 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie telefonogramów ZP z 18 I 1957 r.), k. 147–148.

<sup>144</sup> *Ibidem*, Notatka nr 4 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie meldunków ZP z 15 I 1957 r.), k. 127.

<sup>145</sup> Informacja o przebiegu kampanii wyborczej w terenie opracowana przez Wydział Organizacyjny NK ZSL (17 stycznia 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 181; zob. też Raport WK ZSL we Wrocławiu na temat kampanii wyborczej w województwie wrocławskim (styczeń 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 200.

<sup>146</sup> J. Kwiek, *Przebieg wyborów do Sejmu...*, s. 116–117.

<sup>147</sup> AIPN, 00231/86, t. 135, Telefonogram nr 35, Wrocław, 12 I 1957 r., k. 331; *ibidem*, Telefonogram nr 42, Wrocław, 14 I 1957 r., k. 333.

<sup>148</sup> Meldunki z terenu opracowane w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR (10 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 143–144.

<sup>149</sup> CAW WBH, GMON, IV.500.1/C.323, Notatka nr 3 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie meldunków ZP z 14 I 1957 r.), k. 125.

<sup>150</sup> *Ibidem*, Notatka nr 6 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie telefonogramów ZP z 17 I 1957 r.), k. 137; *ibidem*, Notatka nr 3 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie meldunków ZP z 14 I 1957 r.), k. 125.

<sup>151</sup> *Ibidem*, Notatka nr 4 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie meldunków ZP z 15 I 1957 r.), k. 128–129.

To głównie obawy PZPR o wynik wyborów i frekwencję przy urnach sprawiły, że zwrócono się o pomoc do Kościoła katolickiego. 14 stycznia 1957 r. odbyło się spotkanie premiera Cyrankiewicza z kard. Stefanem Wyszyńskim. Cyrankiewicz, podkreślając zagrożenie nawrotem stalinizmu, poprosił prymasa, aby Kościół opublikował komunikat zachęcający do udziału w głosowaniu. Dał w ten sposób do zrozumienia, że jest to cena za dotychczasowe ustępstwa ze strony kierownictwa partyjnego wobec Kościoła, i obiecał uwzględnić kolejne postulaty, które na spotkaniu sformułował Wyszyński. Chodziło m.in. o wcześniejsze ogłoszenie nowego dekretu o obsadzie stanowisk kościelnych<sup>152</sup> i o pozwolenie, by wszystkie diecezje mogły prowadzić działalność wydawniczą<sup>153</sup>.

Prymas zaakceptował propozycję Cyrankiewicza, choć nie brał na serio nadchodzących wyborów i domyślał się, że wszelkie ustępstwa ekipy Gomułkowskiej wobec Kościoła w tym czasie będą miały charakter przejściowy<sup>154</sup>. Uważał jednak, iż poparcie duchowieństwa i wiernych dla przemian październikowych pozwoli dodatkowo poprawić sytuację Kościoła i przyczyni się do zapobieżenia ponownemu podgrzaniu nastrojów społecznych, których niekontrolowany wybuch mógł doprowadzić do nieobliczalnych konsekwencji, łącznie z sowiecką interwencją w Polsce. Jeszcze 14 stycznia Episkopat wydał więc komunikat o treści: „Niedziela jest w Polsce dniem powszechnych wyborów do Sejmu. Katolicy – obywatele mają w tym dniu spełnić swój obowiązek sumienia wzięcia udziału w głosowaniu. Duchowieństwo katolickie tak pokieruje nabożeństwami, by wszyscy wierni mogli bez przeszkód wypełnić swoje obowiązki religijne i obowiązek wyborczy”<sup>155</sup>.

Od tego momentu duchowni z reguły zachęcali do głosowania. Byli wśród nich i wyżsi hierarchowie, jak ordynariusz łódzki bp Michał Klepacz, który zarówno w wypowiedziach publicznych, jak i prywatnych popierał wybory<sup>156</sup>. Zdarzały się przypadki, że podczas nabożeństw księża powtarzali z ambon apel Gomułki (województwo białostockie), przekonywali wiernych do uczestnictwa w wyborach i głosowania bez skreśleń (powiaty grajewski i kolneński, województwo kieleckie), wzywali otwarcie do popierania kandydatów FJN (powiaty działdowski, golubsko-dobrzyński, ustrzycki) albo też, jak w Augustowie, namawiali do oddawania czystych kart wyborczych kapłanom chodzącym po kołędzie<sup>157</sup>.

<sup>152</sup> Nowy Dekret o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych Rada Państwa wydała 31 XII 1956 r. i miał on zastąpić restrykcyjny dekret w tej sprawie z lutego 1953 r. (Dz.U. 1957, nr 1, poz. 6).

<sup>153</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 114–115; E. i B. Sydzkowie, *Cyrankiewicz. Zanim zostanie zapomniany*, Warszawa 1996, s. 213–214.

<sup>154</sup> Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003, s. 129; B. Fijałkowska, *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 2, cz. 1: 1956–1963, Olsztyn 2000, s. 34.

<sup>155</sup> Komunikat Episkopatu w sprawie wyborów [w:] *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, oprac. P. Raina, Poznań 1994, s. 583. „Nigdy, w całym okresie istnienia PRL, Kościół nie posunął się dobrowolnie tak daleko we wspieraniu jakiegokolwiek akcji politycznej organizowanej przez władze, a tym samym w akceptacji komunistycznego systemu politycznego” (cyt. za: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 115).

<sup>156</sup> Biskup Michał Klepacz na jednym ze spotkań z księżmi miał oświadczyć w kontekście wyborów: „[Kościół] jedzie na jednym wozie z rządem i o ile wóz się wywróci, to leżymy wszyscy pod wozem” (cyt. za: J. Wróbel, *Kampania polityczna...*, s. 234).

<sup>157</sup> J. Danilecki, *Wybory z 20 stycznia 1957...*, s. 35–36; R. Gryz, *Państwo a Kościół...*, s. 383; AIPN Po, 06/127/15, z. 16, Sprawozdania kwartalne za okres od 1 I do 31 III 1957 r., Kępno, 25 III 1957 r., b.p.; AIPN Rz, 04/18, Do zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa publicznego, Ustrzyki Dolne, 7 I 1957 r., k. 127; AIPN, 00231/86, t. 133, Informacja. Do I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku,

Jednak niektórzy duchowni oświadczyli publicznie (województwo krakowskie), że nie będą to normalne wybory, a jedynie głosowanie na listę ustaloną przez rząd<sup>158</sup>. W województwie kieleckim wielu księży występowało wprost przeciwko kandydatom PZPR i ZSL, jak choćby w Pacanowie (powiat buski), gdzie miejscowy dziekan miał stwierdzić, że „komuniści i ludowcy się skompromitowali, a zatem należy głosować tylko na bezpartyjnych”<sup>159</sup>. Kapłan z parafii Prabuty (województwo olsztyńskie) powiedział: „na kandydata na posła ob. [Stanisława] Hertla [okręg nr 58 w Nowym Mieście Lubawskim – R.S.] nie należy głosować, bo jest to komunista i członek PZPR i nie broniliby naszych spraw w Sejmie”<sup>160</sup>.

Przed samym głosowaniem władze postanowiły nasilić akcję propagandową i presję na społeczeństwo. 16 stycznia Zenon Kliszko, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, wydał zalecenie komitetom wojewódzkim i powiatowym partii, aby z wykorzystaniem wszystkich środków wyborczych i propagandowych skoncentrowały się „na praktycznej realizacji dwóch podstawowych haseł: masowa frekwencja i głosowanie bez skreśleń”. Szczególna rola przypadła prasie, z „Trybuną Ludu” na czele. Nieustannie i gorączkowo nakłaniano obywateli do uczestnictwa w wyborach i głosowania zgodnie z intencją władz. Przez wszystkie przypadki odmieniano słowo „patriotyzm” i wskazywano, że dobro Polski zależy od poparcia przy urnach programu Gomułki i kandydatów FJN. Propagandowa machina podkreślała, że przegrana kandydatów mandatowych będzie oznaczać zaprzepaszczenie zdobyczy Października<sup>161</sup>. Kropkę nad „i” na antenie Polskiego Radia w przeddzień wyborów postawił Gomułka, wzywając jeszcze raz w charakterystycznym dla siebie stylu, by oddać głos na osoby z pierwszych miejsc i nie skreślać kandydatów partyjnych. Stwierdził, że nieudzielenie poparcia tym ostatnim byłoby „równoznaczne nie tylko z wezwaniem do przekreślenia socjalizmu w Polsce. [...] to przekreślenie niepodległości [...] kraju, to skreślenie Polski z mapy państw europejskich”<sup>162</sup>.

20 stycznia 1957 r. można było odnieść wrażenie, że zabiegi władz przyniosły efekt, ponieważ większość uprawnionych nie tylko zjawiała się przy urnach, ale także zagłosowała zgodnie z życzeniem partyjnego kierownictwa. Oficjalnie frekwencja wyniosła 94,12%, a kandydatów FJN poparło 98,40% głosujących<sup>163</sup>. Wybrano wszystkie osoby z pozycji mandatowych z jednym wyjątkiem – w okręgu nr 37 w Nowym Sączu prze-

Białystok, 17 I 1957 r., k. 23; J. Kwiek, *Przebieg wyborów do Sejmu...*, s. 113; CAW WBH, GMON, IV.500.1/C.323, Notatka nr 3 o przebiegu akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko w terenie i akcji prowadzonej w wojsku (na podstawie meldunków ZP z 14 I 1957 r.), k. 123.

<sup>158</sup> J. Kwiek, *Przebieg wyborów do Sejmu...*, s. 113.

<sup>159</sup> Raport WK ZSL w Kielcach na temat kampanii wyborczej w województwie łódzkim (24 I 1957 r.) [w:] *Kampania wyborcza...*, s. 204; AIPN, 00231/86, t. 133, Meldunek doraźny nr 11, Kielce, 17 I 1957 r., k. 419.

<sup>160</sup> AIPN, 0296/78, t. 3, Notatka informacyjna dotycząca sytuacji przedwyborczej w woj. olsztyńskim, Olsztyn, 8 I 1957 r., k. 11.

<sup>161</sup> M. Siedziako, *Kampania wyborcza...*, s. 303–304; zob. *idem*, *Bez wyboru...*, s. 187; M. Skoczylas, *Przygotowanie, przebieg i wyniki...*, s. 69; J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu...*, s. 191.

<sup>162</sup> Przemówienie przedwyborcze wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radia 19 I 1957 r. [w:] W. Gomułka, *Przemówienia. Październik 1956 – wrzesień 1957*, Warszawa 1957, s. 213.

<sup>163</sup> Monitor Polski 1957, nr 5, poz. 30, Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z 22 I 1957 r. o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych 20 I 1957 r.

padł Jan Antoniszczak z PZPR, kandydujący z trzeciego miejsca na liście. W tym okręgu w marcu 1957 r. musiano przeprowadzić ponowne głosowanie, co było jedynym takim przypadkiem w historii wyborów sejmowych w PRL<sup>164</sup>.

## PODSUMOWANIE

Kampania przed wyborami 1957 r. nie przypominała ani tej z 1952 r., ani żadnej następnej w PRL aż do 1989 r. Pobudzone demokratycznie i wolne od groźby represji społeczeństwo liczyło na dalsze reformy, stając się autentycznym uczestnikiem zmagania politycznych, nad którymi osłabiona partia nie była w stanie zapanować. Wśród obywateli zapanowała nadzieja, że po zwrocie październikowym przyszedł Sejm nie będzie już tylko fasadą, a stanie się rzeczywistą reprezentacją narodu. Nie brakowało oczywiście i bardziej realistycznych opinii, że niewiele się zmieni, a po wyborach „wszystko wróci do dawnego stanu”.

Najwięcej emocji towarzyszyło spotkaniom kandydatów na posłów z wyborcami. Na setkach tego typu zebrań w całym kraju ludzie przedstawiali własne poglądy na wiele spraw, często bez ogródek krytykowali dotychczasowe rządy i pytali o najbardziej drażliwe kwestie, związane zarówno z okresem minionym, jak i bolączkami dnia codziennego. Najostrzej oceniali kandydatów centralnych, szczególnie dygnitarzy partyjnych i państwowych, narzucanych w wielu okręgach odgórnie i nieraz kojarzonych ze stalinizmem. Nie akceptowano zresztą większości kandydatów do ław poselskich z ramienia PZPR, a nastroje antykomunistyczne i antypartyjne na pewno nie do końca równoważyła autentyczna popularność Gomułki. Co charakterystyczne, krytyka partii wychodziła nie tylko z kręgów tradycyjnie antykomunistycznych, ale także ze środowiska wojskowego, a nawet z szeregów PZPR.

Jeśli chodzi o deprecjonowanie działań partii i podkreślanie jej wcześniejszych grzechów, bezpardonowo walczyli kandydaci z ZSL i PZPR. Wielu ludowców otwarcie występowało przeciwko partii i wzywało, by nie głosować na komunistów, w czym wtórowali im niektórzy pretendenci z ramienia SD. Nakładała się na to rywalizacja między kandydatami z PZPR, osadzona niejednokrotnie w podziałach frakcyjnych (natolińczycy – puławianie), ale częściej wynikająca z miejsca na liście – mandatowego lub niemandatowego.

O temperaturze kampanijnych rozgrywek świadczyły również powszechne nastroje antysowieckie panujące wśród zdecydowanej większości wyborców oraz kandydatów na posłów, także partyjnych. Głębokie uzależnienie Polski od wschodniego sąsiada było jednym z częstszych motywów na spotkaniach. Mówiono o nim zarówno w kontekście niedawnej przeszłości (m.in. problem Kresów Wschodnich, gospodarczy wyzysk PRL), jak i wydarzeń bardziej aktualnych (ruchy wojsk sowieckich podczas VIII Plenum, interwencja na Węgrzech). Obraz ten uzupełniały tendencje antysemickie, wynikające

<sup>164</sup> AAN, PKW, 320, Sprawozdanie Państwowej Komisji Wyborczej z ponownych wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych 17 III 1957 r. w okręgu wyborczym nr 37 z siedzibą w Nowym Sączu, k. 249–250; M. Smoleń, *Wybory do Sejmu PRL w 1957 r. w Sądeckiem*, „Rocznik Sądecki” 1999, z. 27, s. 244 i n.

głównie z utrwalonego w powszechnej świadomości stereotypu żydokomuny. Dlatego pojawiały się liczne głosy, że Żydzi zdominowali najwyższe urzędy w państwie, wielu z nich zamierza dostać się do Sejmu, a niektórych kandydatów stygmatyzowano jako osoby pochodzenia żydowskiego.

W kampanijnej batalii niektórzy przekonywali, aby zbojkotować wybory. Jedną z najistotniejszych przyczyn takich postaw był brak zaufania do rządzących – część społeczeństwa nie wierzyła w uczciwy przebieg głosowania, uważając, że wyznaczeni przez władze kandydaci, niezależnie od wyników, i tak znajdą się w Sejmie. Niechęć do uczestnictwa w głosowaniu manifestowali również ci, którym nie odpowiadali konkretni kandydaci, zarówno centralni, jak i niektórzy miejscowi, niecieszący się popularnością w swoich środowiskach. Bojkot ze względu na przekonania zapowiadali świadkowie Jehowy oraz przedstawiciele ludności autochtonicznej i niemieckiej, obawiający się, że udział w głosowaniu pozbawi ich możliwości upragnionej emigracji z Polski.

Wizja powszechnego odrzucenia partyjnych kandydatów do Sejmu i niskiej frekwencji przy urnach wywołała panikę władz. Wyborcze niepowodzenie PZPR stałoby się klęską popaździernikowego kierownictwa partii o trudnych do przewidzenia skutkach. W tej sytuacji Gomułka położył na szali swój autorytet – wezwał do głosowania bez skreśleń, zabiegał o poparcie Kościoła i zaangażował do akcji propagandowej wojsko. Niebagatelne znaczenie miała też powszechna świadomość sowieckiego zagrożenia w wypadku zachwiania władzy komunistów, czego dowodził los Węgier. Kumulacja tych czynników przyniosła efekt w postaci wysokiej frekwencji i masowego oddawania czystych, nieskreślonych kart do głosowania. Partia wyszła obronną ręką z kampanijnego zamieszania, a jej przywódca osiągnął dzięki wyborom większość założonych celów politycznych.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

##### Archiwum Akt Nowych

Front Jedności Narodu

Komitet Centralny PZPR

Państwowa Komisja Wyborcza

##### Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

##### Archiwum IPN Oddział w Lublinie

##### Archiwum IPN Oddział w Poznaniu

### **Archiwum IPN Oddział w Rzeszowie**

### **Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie**

Dowództwo Wojsk Ochrony Pogranicza

### **Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie**

Naczelny Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

### **Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego**

Gabinet Ministra Obrony Narodowej

### **Akty prawne**

Monitor Polski 1957, nr 5, poz. 30, Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 22 stycznia 1957 r. o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 20 stycznia 1957 r.

Dziennik Ustaw 1956, nr 47, poz. 210, Ustawa z dnia 24 października 1956 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

### **Źródła drukowane**

*Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000.

Gomułka W., *Przemówienia październik 1956 – wrzesień 1957*, Warszawa 1957.

*Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000.

*Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, oprac. P. Raina, Poznań 1994.

### **Wspomnienia**

Kuropieska J., *Od października do marca*, cz. 1, Warszawa 1992.

Leszczyński J., *Takie hobby potem miałem, żeby mieć drukarnię*, oprac. E. Sowińska, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2017, R. 7.

### **OPRACOWANIA**

Danilecki T., *Formy oporu społecznego związanego z wyborami powszechnymi w okresie „małej stabilizacji” na przykładzie Polski północno-wschodniej [w:] Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.

Danilecki T., *Wybory z 20 stycznia 1957 r. w województwie białostockim – przygotowania, przebieg, wyniki [w:] „Mała stabilizacja” w województwie białostockim 1956–1970*, red. M. Markiewicz, Białystok 2012.

Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997.

Drabik S., *Wojewódzka organizacja partyjna PZPR Krakowie w Październiku 1956 i w okresie wyborów w styczniu 1957 r.*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1.

- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.
- Fijałkowska B., *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 2, cz. 1: 1956–1963, Olsztyn 2000.
- Gryz R., *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956. Na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999.
- Kaczorowska K., *Jak studenci wybrali posła w 1957 roku*, „Głos Uczelni”, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, [http://www.glos.upwr.edu.pl/aktualnosci/50203/jak\\_studenci\\_wybrali\\_posla\\_w\\_1957\\_roku.html](http://www.glos.upwr.edu.pl/aktualnosci/50203/jak_studenci_wybrali_posla_w_1957_roku.html), dostęp 18 XI 2019 r.
- Kozłowski K., *Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu (1956–1970)*, Szczecin 2002.
- Kraczkowski R., *Sejm w okresie PRL* [w:] *Dzieje Sejmu Polskiego*, red. J. Bardach, Warszawa 2011.
- Kwiek J., *Przebieg wyborów w styczniu 1957 r. w województwie krakowskim*, „Studia Historyczne” 2000, z. 1.
- Ligarski S., *O fałszerstwach wyborczych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – głos w dyskusji* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.
- Machcewicz P., *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.
- Machcewicz P., *Wstęp* [w:] *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000.
- Mazur M., *Strategie perswazyjne w wyborach do Sejmu w latach 1947, 1952, 1957. Model porównawczy* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.
- Mołdawa T., *Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* [w:] *Historia sejmu polskiego*, t. 3: *Polska Ludowa*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1989.
- Olejniczak J., *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim w okresie tzw. małej stabilizacji (1956–1970)*, Toruń 2010.
- Ossowski P., *Wybory do Sejmu PRL II kadencji z 20 stycznia 1957 r. (na przykładzie Łodzi)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2013, nr 91.
- Pastuszewski S., *Bydgoski Listopad 1956*, Bydgoszcz 1996.
- Pęczniński Z., *Polska droga od komunizmu. Refleksje nad historią i polityką 1956–2006*, Warszawa 2007.
- Rykowski Z., Władyka W., *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989.
- Siedziako M., *Bez wyboru. Głosowania do Sejmu PRL (1952–1989)*, Warszawa 2018.
- Siedziako M., *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu PRL w 1957 roku: stan badań, aktualne ustalenia i perspektywy badawcze*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2.
- Skobelski R., *Kontrowersje wokół wylaniania kandydatów na posłów przed wyborami do Sejmu PRL ze stycznia 1957 roku* [w druku].
- Skobelski R., *Wybory do Sejmu PRL z 20 stycznia 1957 roku w województwie zielonogórskim*, „Studia Zachodnie” 2004, t. 7.
- Skoczyła M., *Przygotowanie, przebieg i wyniki wyborów parlamentarnych z 20 stycznia 1957 r. w województwie gdańskim w świetle dokumentów KC PZPR*, „Rocznik Gdański” 1998, z. 1.
- Skorut B., *Front Jedności Narodu. Od narodzin idei do upadku politycznego pozoru*, Kraków 2015.
- Skubisz P., *Nocna rewolta. Antysowieckie zamieszki w Szczecinie 10 grudnia 1956 r.*, Szczecin 2009.
- Sowa A.L., *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011.
- Stępa S., *Chłopi wobec wydarzeń politycznych w Polsce (1956–1959)*, Warszawa 1999.



- Stokłosa R., *Wybory do Sejmu PRL w latach 1957–1969 w świetle wrocławskiej prasy [w:] Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce*, red. A. Chlebowska, J. Nowosielska-Sobel, Szczecin 2007.
- Syzdkowie E. i B., *Cyrankiewicz. Zanim zostanie zapomniany*, Warszawa 1996.
- Szpytma M., *ZSL w województwie krakowskim (1949–1956). Geneza – ludzie – działalność*, Kraków 2013.
- Terlecki R., *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007.
- Wiatr J.J., *Wybory sejmowe 1957 r. w świetle wstępnej analizy*, „Studia Socjologiczno-Polityczne” 1958, z. 1.
- Wróbel J., *Kampania polityczna w Łodzi przed wyborami do Sejmu PRL 20 stycznia 1957 r. [w:] Łódź w latach 1956–1957*, red. L. Próchniak, J. Wróbel, Warszawa 2006.
- Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.
- Zieliński Z., *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.
- Żukowski M., *Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku w okresie Października ’56 i wyborów do Sejmu w 1957 r. [w:] Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.

## Ostatnia odsłona odwilży. Kampania przed wyborami do Sejmu PRL ze stycznia 1957 roku

Kampania przed wyborami sejmowymi 1957 r. nie przypominała ani tej z 1952 r., ani żadnej następnej w PRL aż do 1989 r. Pobudzone demokratycznie i wolne od groźby represji społeczeństwo liczyło na dalsze reformy, stając się autentycznym uczestnikiem zmagania politycznych, nad którymi osłabiona partia nie była w stanie zapanować. Najwięcej emocji towarzyszyło spotkaniom kandydatów na posłów z wyborcami. Na setkach tego typu zebrani w całym kraju ludzie przedstawiali własne poglądy na wiele spraw, często bez ogródek krytykowali dotychczasowe rządy i pytali o najbardziej drażliwe kwestie. Najostrzej oceniali kandydatów centralnych, narzucanych w wielu okręgach odgórnie i nieraz kojarzonych z okresem stalinowskim. Nie akceptowano zresztą większości kandydatów do ław poselskich z ramienia PZPR, a nastrojów antykomunistycznych i antypartyjnych na pewno nie równoważyła autentyczna popularność Gomułki. Do bezpartonowych zmagania dochodziło między pretendencjami z ramienia ZSL i PZPR. Wielu ludowców otwarcie występowało przeciwko partii i wzywało, by nie głosować na komunistów, w czym wtórowali im niektórzy kandydaci z SD. Nakładała się na to rywalizacja w ramach PZPR, osadzona niejednokrotnie na podziałach frakcyjnych, ale częściej wynikająca z miejsca na liście – mandatowego lub niemandatowego. O temperaturze kampanijnych rozgrywek świadczyły również powszechne nastroje antysowieckie, panujące wśród zdecydowanej większości wyborców i niektórych kandydatów na posłów, także partyjnych. Obraz ten uzupełniały tendencje antysemityczne, wynikające głównie z utrwalonego w powszechnej świadomości stereotypu żydokomuny.

W kampanijnej batalii niektórzy przekonywali, aby zbojkotować wybory. Jedną z najważniejszych przyczyn był brak zaufania do rządzących, ale niechęć do uczestnictwa w głosowaniu manifestowali również ci, którym nie odpowiadali konkretni kandydaci, zarówno centralni, jak i niektórzy miejscowi, niecieszący się popularnością w swoich środowiskach. Wizja powszechnego odrzucenia partyjnych kandydatów do Sejmu i niskiej frekwencji przy urnach wywołała panikę władz. Wyborcze niepowodzenie PZPR stałoby się klęską popaździernikowego kierownictwa partii o trudnych do przewidzenia skutkach. W tej sytuacji Gomułka położył na szali swój autorytet – wezwał do głosowania bez skreśleń, zabiegał o poparcie Kościoła i zaangażował do akcji propagandowej wojsko. Niebagatelne znaczenie miała powszechna świadomość sowieckiego zagrożenia w wypadku zachwiania władzy komunistów, czego dowodził los Węgier. Kumulacja tych czynników przyniosła efekt w postaci wysokiej frekwencji i masowego oddawania czystych, nieskreślonych kart do głosowania. Partia wyszła obronną ręką z kampanijnego zamieszania, a jej przywódca osiągnął dzięki wyborom większość założonych celów politycznych.

#### SŁOWA KLUCZOWE

wybory, Sejm PRL, kampania wyborcza, nastroje społeczne

## Last Stage of the Thaw. The Run-up to the PRL Parliamentary Election in January 1957

The parliamentary election campaign of 1957 was unlike that of 1952 or any which followed until 1989. Awakened democratically and free from the threat of repression, Polish society was counting on further reforms and was becoming a genuine participant in political struggles which the weakened party was unable to control. Emotions were particularly heated during meetings between candidates and voters. In hundreds of such occasions throughout the country, people presented their own views on many issues, often bluntly criticising the current government and asking very difficult questions. The most harshly assessed were the centralist candidates, imposed from above in many districts and frequently associated with the Stalinist period. Most candidates from the United Polish Workers' Party (PZPR) were rejected, and even the authentic popularity of Gomułka could not offset the anti-communist and anti-party mood.

Ruthless struggles took place between candidates of the United People's Party and the United Polish Workers' Party. Many people openly opposed the ruling party and called on others not to vote for communists, and were joined in this by some Alliance of Democrats (SD) candidates. This coincided with a rivalry within the PZPR – at times based on factional divisions, but more often resulting from a candidate's position on their party's list – mandated or non-mandated. The atmosphere was further heated by the anti-soviet mood that prevailed among a clear majority of voters and some candidates – including party candidates – and the picture was completed

by anti-Semitic tendencies mainly resulting from the lasting popular stereotype of Jewish Communism.

During the campaign, some became convinced it would be better to boycott the election. One of the most important causes of this was a lack of trust in those in power, though a reluctance to vote was also expressed by those for whom none of the candidates were worthy of support, whether they were from the centre or locals who were unpopular in their areas. This vision of a universal rejection of Communist Party parliamentary candidates and a low voter turnout sent the authorities into a panic. For the post-October party leadership, a PZPR election defeat would be a disaster whose consequences would be difficult to predict. And so, Gomułka put his authority on the line – he called for a vote without any deletions, sought the support of the Church, and engaged the army in the propaganda campaign. Also important was people's awareness of the Soviet threat in the event of a defeat of the communists, as exemplified by Hungary. All these factors culminated in a high voter turnout and a massive return of blank ballots. The PZPR emerged unscathed from the turmoil of the campaign, and its leader managed to achieve most of the political goals he had set.

#### KEYWORDS

Election, parliament of the PRL, election campaign, social mood

**ROBERT SKOBELSKI** – dr hab., prof. Uniwersytetu Zielonogórskiego, dyrektor Instytutu Historii UZ. Autor lub współautor kilku monografii, m.in. *Polityka PRL wobec państw socjalistycznych w latach 1956–1970. Współpraca – napięcia – konflikty* (Poznań 2010). Publikował m.in. w „Kwartalniku Historycznym”, „Dziejach Najnowszych” i „Przeglądzie Zachodnim”. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół społecznej, politycznej i gospodarczej historii PRL oraz dziejów regionu lubuskiego po 1945 r.

**ROBERT SKOBELSKI** – doctor habilitatus, professor at the University of Zielona Góra, director of the UZG Historical Institute. He is the author or co-author of several monographs, including *Polityka PRL wobec państw socjalistycznych w latach 1956–1970. Współpraca – napięcia – konflikty* [PRL Policy towards Socialist States in the Years 1956–1970. Cooperation – Tensions – Conflicts] (Poznań 2010). His work has been published in *Kwartalnik Historyczny* [Historical Quarterly], *Dzieje Najnowsze* [Recent History] and *Przegląd Zachodni* [Review of the West]. His main research interests are the social, political and economic history of the PRL and events in the Lubuski region after 1945.

DANIEL GUCEWICZ

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku  
ORCID: 0000-0002-8045-8470

## JAN LECH (1916–1979). PRZYSZYBIOBUSTWA BIOGRAFICZNY DO DZIEJÓW URZĘDU DS. WYZNAŃ (I NIE TYLKO)

W ostatnim czasie pojawia się coraz więcej opracowań naukowych poświęconych administracji wyznaniowej PRL, tworzonej przez Urząd ds. Wyznań i podległe mu jednostki<sup>1</sup>. Niemniej ustalenie podstawowych nieraz faktów z zakresu działalności urzędu napotyka trudności. Chodzi tu zwłaszcza o rozpoznanie jego kadry kierowniczej, o której w dalszym ciągu niewiele wiemy, pomimo że przecież wiele nazwisk naczelników czy dyrektorów występuje na kartach wielu książek opisujących relacje państwa i Kościoła po II wojnie światowej.

Jednym z przykładów jest postać Jana Lecha, wicedyrektora UdsW. Dość powiedzieć, że w aktualnie przygotowywanych i stojących na wysokim poziomie edycjach kolejnych tomów zapisków *Pro memoria* prymasa Stefana Wyszyńskiego można znaleźć jakże lakoniczne przypisy mu poświęcone<sup>2</sup>. W kilku innych miejscach nawet błędnie „przeciągano” datę rozpoczęcia przez niego kariery „wyznaniowca” do lat 1953–1954<sup>3</sup>. Zaciekawiony

<sup>1</sup> Jest to zasługą Centralnego Projektu Badawczego IPN „Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce w latach 1945–1989”, w ramach którego podjęto systematyczne badania nad strukturami UdsW. Na łamach niniejszego pisma ukazały się m.in. artykuł Dominika Zamiatyły, *Robocze spotkania pionów wyznaniowych PRL i CSRS (zarys problemów)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2018, nr 2, s. 259–260 (z podsumowaniem stanu badań) i nawiązujący do tegoż tekst Bartłomieja Noszczaka, *Antykościelna międzynarodówka. Współpraca polskiego Urzędu do spraw Wyznań z jego odpowiednikami w państwach „demokracji ludowej” (1954–1962)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 1, s. 406–437.

<sup>2</sup> Na przykład „Jan Lech, funkcjonariusz komunistycznego aparatu wyznaniowego w PRL; do 1962 zastępca dyrektora UdsW” (S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 5: 1958, red. M. Krupecka, Warszawa 2018, s. 187, przyp. 1103; t. 7: 1960, red. R. Łatka, Warszawa 2019, s. 12, przyp. 62). Wydaje się, że błędna informacja o zakończeniu pracy zaczerpnięto wyłącznie z *Wikipedii* ([https://pl.wikipedia.org/wiki/Urząd\\_ds\\_Wyznań](https://pl.wikipedia.org/wiki/Urząd_ds_Wyznań), dostęp 25 V 2019 r.), w której ktoś źle zinterpretował przywołane źródło (por. T. Gajowniczek, *Urząd do Spraw Wyznań wobec kościelnych prób pojednania polsko-niemieckiego w latach 1965–1966* [w:] *Oblicze olsztyńskiej polityki*, t. 4: *Studia i szkice politologiczne. W kręgu problemów polskiej polityki*, Olsztyn 2011, s. 48).

<sup>3</sup> G. Smoliński, *Biskup negocjator. Zygmunt Choromański (1892–1968). Biografia niepolityczna?*, Warszawa 2014, s. 312. Por. J. Myszor, *Wychować „księdza patriotę”. Stosunek władz komunistycznych do formacji do kapłań-*

trudnościami w ustaleniu podstawowych choćby danych biograficznych na jego temat, postanowiłem przyjrzeć się bliżej intrygującej (zagadkowej?) postaci, jaką jawił się ów wicedyrektor. Pozwoli to również w ukazaniu działalności UdsW przez pryzmat konkretnych ludzi, a nie tylko – jak dotychczas – anonimowych „wyznaniowców”.

Za podstawę do napisania niniejszego tekstu posłużyły mi teczki akt osobowych Jana Lecha<sup>4</sup>. Wartościowym dopełnieniem była różnego rodzaju memuarystyka, w przypadku jego „wyznaniowego” epizodu dzienniki prymasa Wyszyńskiego<sup>5</sup> i Janusza Zabłockiego<sup>6</sup>, oraz bogata już literatura z zakresu powojennych stosunków państwowo-kościelnych. Nieoceniony dla poznania bohatera niniejszego tekstu okazał się kontakt z jego synem, Jackiem Lechem, który nie tylko znacząco poszerzył i pomógł zweryfikować informacje pozyskane ze wskazanych źródeł. Wystąpił on zresztą nie tylko jako świadek historii, ale autor niepublikowanego opracowania biograficznego ojca, za którego udostępnienie bardzo dziękuję<sup>7</sup>.

## MŁODOŚĆ

Jan Tadeusz Lech przyszedł na świat 12 maja 1916 r. we Lwowie. Jego ojciec, również Jan, był robotnikiem, motorniczym zatrudnionym w Miejskiej Kolei Elektrycznej we Lwowie; należał do Polskiej Partii Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych Pracowników Zakładów Miejskich i Użyteczności Publicznej. Matka, Magdalena

*stwa w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie w latach 1952–1980 [w:] Relacje Kościół–państwo na Górnym Śląsku w latach 1945–1989. Konflikt ideologiczny*, red. A. Dziurok, Katowice–Warszawa 2019, s. 173.

<sup>4</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), CK XX 9791, akta tzw. pracownika politycznego PZPR; Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Milanówku (dalej: APWM), Komitet Warszawski PZPR, 22946, tzw. akta partyjne – członka partii; Archiwum Rady Ministrów w Warszawie (dalej: ARM), Urząd Rady Ministrów (dalej: URM), 1838/27, Akta urzędnika administracji państwowej; Archiwum Zakładowe Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie (dalej: AZNDAP), 123/8, Akta pracownika NDAP; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych w Warszawie (dalej: SUSW), 1005/139436, akta paszportowe. Zrezygnowałem z podawania przypisów do podstawowych i powielanych danych zawartych w ankietach i kwestionariuszach (11 XII 1948 r., 10 II 1949 r., 2 XI 1951 r., 10 I 1952 r., 10 X 1959 r., październik 1967 r., kwiecień 1969 r.) oraz życiorysach (9 I 1951 r., 10 I 1952 r., 17 IV 1969 r.) występujących we wszystkich wymienionych aktach personalnych, chyba że chodziło o wskazanie pewnych różnic.

<sup>5</sup> W pracy nad niniejszym tekstem korzystałem z komputeropisów zapisków *Pro memoria* z lat 1956–1962 otrzymanych za pośrednictwem Archiwum Archidiecezjalnego w Warszawie. Dla łatwiejszej orientacji podaję skrótowy zapis: S. Wyszyński, *Pro memoria* z podaniem daty dziennej, co umożliwi ich ewentualną weryfikację w ukazujących się na bieżąco kolejnych tomach.

<sup>6</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 1: 1956–1965, Warszawa 2008.

<sup>7</sup> J. Lech, *Jan T. Lech (1916–1979) – szkic biograficzny do około 1950/51 r. (w stulecie urodzin)*, maszynopis z 2016 r. w wersji pierwszej z odręcznymi poprawkami z lat 2016–2019. Opieram się ponadto na nieautoryzowanych rozmowach przeprowadzonych z Jackiem Lechem (nagrania w zbiorach własnych), które odbyły się 7 VIII i 4 IX 2019 r. w Warszawie (przy drugiej obecna była również córka bohatera niniejszego tekstu, Magdalena Lech-Chelmińska). W czasie wymiany zdań i korespondencji ustaliliśmy różnice w ocenie i interpretacji niektórych faktów zamieszczonych w niniejszym tekście. Jednocześnie dziękuję Jackowi Lechowi za wszelkie uwagi i sugestie dotyczące zawartości merytorycznej. Pomogły mi one lepiej zrozumieć opisywaną przeze mnie postać. Wszelkie opinie na temat działalności i postawy Jana Lecha pochodzą wyłącznie ode mnie i nie zawsze pokrywają się z ocenami mojego rozmówcy. Dla większej przejrzystości informacje pochodzące z ww. rozmów oraz korespondencji zawierającej uściślenia i uzupełnienia umownie określam mianem „relacji Jacka Lecha”.

z d. Turyńska, pochodziła z „biedniackiej rodziny chłopskiej” i pozostawała na utrzymaniu męża. Jan Tadeusz miał dwójkę rodzeństwa, przy czym siostra Maria zmarła w wieku ośmiu lat. Starszy brat Ludwik przed wojną był kapralem Wojska Polskiego, a we wrześniu 1939 r. trafił do niemieckiej niewoli; po wojnie pracował jako zawodowy oficer Ludowego Wojska Polskiego<sup>8</sup>.

W ankietach i życiorysach Jan T. Lech dość mglście przedstawiał swoje przedwojenne *curriculum vitae*. Z powodu choroby naukę w szkole powszechnej rozpoczął z dwuletnim opóźnieniem, prawdopodobnie w 1924 r.<sup>9</sup> Po ukończeniu czterech klas uczył się w II Państwowym Gimnazjum im. Karola Szajnochy we Lwowie o profilu humanistycznym, a maturę z wynikiem dobrym zdał w 1938 r. z rocznym opóźnieniem ponownie spowodowanym chorobą. Mimo to w 1937 r. udało mu się rozpocząć studia jako słuchacz nadzwyczajny na Uniwersytecie Jana Kazimierza, na Wydziale Humanistycznym, kierunku historia. Dodatkowo w latach 1937–1939 uczęszczał na dwuletnie, wieczorowe Studium Pracy Społecznej. Według wspomnianych źródeł Lech ukończył dwa lata studiów uniwersyteckich, równocześnie podawał jednak, że po śmierci ojca, która nastąpiła w sierpniu 1938 r., był zmuszony do podjęcia pracy i nie wspominał już o kontynuowaniu nauki. Pod koniec 1938 r. przeniósł się do Krakowa, gdzie znalazł zatrudnienie w świeżo założonej Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”.

Przynajmniej od czasu pobytu w gimnazjum Jan Lech angażował się w działalność organizacji młodzieżowych o charakterze prostanacyjnym, których nie wymienia w swoich dokumentach z okresu powojennego<sup>10</sup>. To również tam rozpoczął bliską współpracę z Jerzym Lerskim, który pozostawił po sobie kilka opisów wspólnych dokonań<sup>11</sup>. Po zerwaniu z piłsudczykowską przeszłością obaj znaleźli się w 1937 r. wśród współtwórców organizacji nazwanej Polska Młodzież Społeczno-Demokratyczna. Była ona blisko związana z powstającymi równocześnie Klubami Demokratycznymi i Stronnictwem Demokratycznym oraz miała stanowić alternatywę dla dominującej wówczas we Lwowie i na uniwersytecie endeckiej Młodzieży Wszepolskiej, ale też socjalistów, ludowców i komunistów. Grupa określała się jako niekomunistyczna lewica demokratyczna i aktywnie występowała przeciwko dyskryminacji oraz antysemickim akcjom narodowców, przez których była zwalczana także fizycznie. Ogólnie był to czas brutalizacji życia publicznego. Dochodziło do regularnych starć na tle narodowościowym i politycznym, kończących się nieraz ofiarami śmiertelnymi<sup>12</sup>.

Lech, określany przez Lerskiego mianem „niezmordowanego, namiętnego radykała”, jako członek Rady Naczelnej PMSD prowadził kursy ideowe dla jej członków i kandydatów, działał na rzecz pozyskania zwolenników w szkołach średnich, czynnie angażował

<sup>8</sup> Ankiety i życiorysy Jana Lecha; J. Lech, *Jan T. Lech...*, s. 1; relacja Jacka Lecha.

<sup>9</sup> Pierwszą konkretną datą, jaka pojawia się w jego dokumentach, jest rok ukończenia gimnazjum (1937). Pozostałe podaję na podstawie innych źródeł lub domniemania.

<sup>10</sup> Świadczą o tym natomiast wspomnienia jego ówczesnych kolegów i współpracowników (Jerzy Lerski, Kazimierz Żygulski), wywodzących się ze Straży Przedniej i Związku Pracy dla Państwa – Legionu Młodych (por. *Słownik organizacji młodzieżowych w Polsce 1918–1970*, Warszawa 1971, s. 47–48, 90–91).

<sup>11</sup> Zob. szczególnie J. Lerski, *Lwowska młodzież społeczno-demokratyczna*, „Zapiski Historyczne” (Paryż) 1979, nr 47, s. 149–182; zob. też *idem*, *Emisariusz Jur*, Warszawa 1988 (i inne wydania).

<sup>12</sup> Por. *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Kraków 2015, s. 188–196.

się w strajki prowadzone przez Związek Związków Zawodowych. Kontakty z Krakowem służyły mu też do podejmowania prób rozszerzenia działalności organizacji<sup>13</sup>.

W połowie 1938 r. doszło do wewnętrznego konfliktu wśród liderów PMSD, oficjalnie tłumaczonego względami ideologicznymi. Z RN odeszło pięciu z siedmiu członków, pozostali w niej tylko Lerski i Lech, którzy zmienili status i objęli stanowisko odpowiednio prezesa i wiceprezesa PMSD. Współtwórca tej organizacji Kazimierz Żygulski wspominał o „prostackich wyzwiskach i wulgarnej polemice” towarzyszących rozłamowi, którego „rzeczywistym inspiratorem” miał być właśnie Lech, próbujący stworzyć wewnątrz organizacji „neosanacyjną konspirację”<sup>14</sup>. Lerski przedstawił sprawę inaczej. Choć potwierdzał, że „ten dynamiczny aktywista [tj. Lech] zapędził się” w kontaktach z kontrowersyjnymi politykami SD, niemniej jednak wskazywał, że zarzuty mu stawiane były krzywdzące i się nie potwierdziły. Stał się również po jego stronie w konflikcie<sup>15</sup>.

Sam Lech w jednym ze swych życiorysów podał, że gdy pod koniec 1938 r. opuszczał PMSD, czynił to z powodu pogłębiających się różnic ideologicznych, w tym „stosunku do zagadnienia ukraińskiego”<sup>16</sup>. I dodawał, że zaraz po tym złożył akces do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i związanej z nim PPS. *Nota bene* z tym pierwszym PMSD podejmowała we Lwowie różne wspólne akcje doraźne.

Nie udało mi się zweryfikować ówczesnych związków Lecha z ZNMS czy PPS, o których tylko on wspominał w swoich powojennych dokumentach. Z monumentalnego zbioru Leona Chajna do dziejów KD i SD wynika natomiast, że Lech po przybyciu do Krakowa już w styczniu 1939 r. został wybrany zastępcą sekretarza tamtejszego Komitetu Organizacyjnego SD. Nie sprawował tej funkcji zbyt długo, na początku maja nie znalazł się wśród władz organizacji i prawdopodobnie wyjechał z Krakowa<sup>17</sup>. W dokumentach z 1969 r. Lech pisał o przynależności do SD we Lwowie i Krakowie od lipca 1938 do sierpnia 1939 r. i tym razem ani słowem nie wspominał o ewentualnych ówczesnych formalnych związkach z socjalistami<sup>18</sup>. Wiadomo jednak, że pracował w Czytelniku, który był założony nie tylko przez nich (wśród wielu założycieli byli m.in. Adam Ciołkosz i Józef Cyrankiewicz), ale działaczy szeroko rozumianej lewicy, od komunistów po członków SD. Spółdzielnia wydawała literaturę społeczno-polityczną o charakterze postępowym i lewicowym dla szerokiego grona odbiorców<sup>19</sup>.

<sup>13</sup> J. Lerski *Lwowska młodzież...*, s. 150, 159, 171, 173; *Materiały do historii Klubów Demokratycznych i Stronictwa Demokratycznego w latach 1937–1939*, cz. 2, wstęp i oprac. L. Chajn, Warszawa 1964, s. 373.

<sup>14</sup> K. Żygulski, *Jestem z lwowskiego etapu*, Warszawa 1994, s. 88–91.

<sup>15</sup> J. Lerski, *Lwowska młodzież...*, s. 175–177.

<sup>16</sup> AAN, KC PZPR, CK XX 9791, Życiorys Jana Lecha, 9 XI 1951 r., k. 12. Lerski pisał, że PMSD – mimo wpisanej w program walki z dyskryminacją i współzycia narodu polskiego z mniejszościami narodowymi – nie określała się jako otwarcie proukraińska (J. Lerski, *Lwowska młodzież...*, s. 159).

<sup>17</sup> *Materiały do historii Klubów...*, s. 275–276, 280, 423, 426.

<sup>18</sup> AZNDAP, 123/8, Kwestionariusz osobowy Jana Lecha, kwiecień 1969 r., b.p.; *ibidem*, Życiorys Jana Lecha, kwiecień 1969 r., b.p.

<sup>19</sup> S. Maławski, *Księgarskie konspiracje*, Warszawa 1966, s. 33; S.F. Czarniecki, *Krakowski „Czytelnik” [w:] Cyganeria i polityka. Wspomnienia krakowskie 1919–1939*, red. K. Bidakowski, Warszawa 1964, s. 433–441.

## WOJNA I PO WOJNIE

Pierwsze miesiące wojny Jan Lech spędził u matki we Lwowie będącym pod okupacją sowiecką. Przechodził tam rekonwalescencję po przebytych w Krakowie zapaleniu płuc. W swym rodzinnym mieście, wraz z Lerskim i szeregiem innych działaczy lewicowo-demokratycznych (m.in. młodym ludowcem Franciszkiem Wilkiem), w połowie października 1939 r. przyłączył się do Rewolucyjnego Związku Niepodległości i Wolności.

Związek ten tworzył ruch oporu przeciwko sowieckiemu okupantowi na terenach województw wschodnich. Członkowie RZNiW gromadzili broń, prowadzili działania wywiadowcze i współpracowali z lwowskimi Związkami Walki Zbrojnej. Organizacja stawiała sobie za cel m.in. walkę z każdego rodzaju totalitaryzmem, prowadziła także działania propagandowe, a Lech redagował jej „Biuletyn Informacyjny”<sup>20</sup>. Jak wspominał Lerski, który w grudniu ostatecznie zdecydował się opuścić Lwów i udać się na Zachód, „Jan Lech, zapalony lewicowiec, uważał za najważniejszą sprawę walkę w kraju i udział w ruchu oporu klas robotniczej w obu częściach okupowanej Polski, tzn. pod Niemcami i Rosją Sowiecką”<sup>21</sup>.

W dość krótkim czasie cała organizacja – uznana za „kontrewolucyjną powstańczą szpiegowsko-dywersyjną organizację” – została zinwigilowana, a na przełomie lutego i marca 1940 r. większość jej członków aresztowana i poddana brutalnemu śledztwu. Lechowi w ostatniej chwili udało się uniknąć aresztowania i uciec do Krakowa, a w swych powojennych życiorysach pisał enigmatycznie, że powrócił tam wiosną 1940 r. „ze względów osobistych”<sup>22</sup>.

W Krakowie od razu odnowił swoje kontakty oraz włączył się w podziemną działalność ruchu socjalistycznego, prowadzoną od maja 1940 do września 1941 r. w ramach partii Wolność, Równość, Niepodległość. We własnym mieszkaniu przez kilka tygodni prowadził podziemną drukarnię tygodnika „Wolność”, a nawet nasłuch radiowy. Z Janem i Stanisławem Rosieńskimi redagował też pismo „Barykada”<sup>23</sup>. Równoległe do działalności konspiracyjnej kontynuował pracę w różnych spółdzielniach w Krakowie jako pracownik umysłowy: urzędnik, bibliotekarz, referent społeczno-wychowawczy i organizacyjny,

<sup>20</sup> R. Wnuk, „Za pierwszego Sowietą”. *Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Warszawa 2007, s. 78–82, 85; R. Witalec, *Franciszek Wilk 1914–1990. Bibliografia ludowca niezłomnego*, Rzeszów–Warszawa 2015, s. 51–56.

<sup>21</sup> J. Lerski, *Emisariusz Jur...*, s. 17–18.

<sup>22</sup> Robert Witalec (*Franciszek Wilk...*, s. 57 i n.) podawał, że również opisywany tu Jan Lech został aresztowany, co jednak nie znajduje potwierdzenia w dokumentach. Występuje w nich bowiem inny Jan Lech (Iwan Franciszkowicz Lech, ur. w 1908 r., nie Iwan Iwanowicz); por. faksymile wykazu więźniów przyjętych 11 III 1940 r. do więzienia na Zamarstynowie (*ibidem*, aneks fotograficzny). AIPN, Zbiór dokumentów dotyczących represji wobec obywateli polskich ze zbiorów Wydzielonego Archiwum Państwowego Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Kijowie, 177/92, Wykaz represjonowanych obywateli polskich w obwodzie lwowskim w latach 1939–1941, k. 138. Zdecydowanie przeczy temu również Jacek Lech (*idem*, *Jan T. Lech...*, s. 8; relacja Jacka Lecha).

<sup>23</sup> *Krajowa konspiracyjna prasa socjalistyczna* [w:] *Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945*, Aneks, red. E. Hałoń, Warszawa 1995, s. 12; por. J. Topiński, *Trzy pokoje w domu robotniczym na Dunajewskiego 5* [w:] *Cyganeria i polityka...*, s. 94.



a także członek zarządu. Organizacje te współpracowały ze sobą i dawały schronienie wielu ukrywającym się Polakom<sup>24</sup>.

Z czasem Lech i bracia Rosieńscy opuścili WRN i dołączyli do grupy Polskich Socjalistów. Lech pełnił funkcję przewodniczącego okręgu i prowadził „całokształt prac politycznych i organizacyjnych PS, a później Robotniczej Partii Polskich Socjalistów” – pisał później w życiorysach i ankietach. Nie mógł być jednak członkiem RPPS, która formalnie powstała dopiero w kwietniu 1943 r., gdy był on już niemieckim więźniem<sup>25</sup>. Należał do czołowych ideologów i liderów grupy, co było szczególnie zauważalne po jego aresztowaniu<sup>26</sup>. Udzielał się również w krakowskiej organizacji PS, która utrzymywała bezpośrednie kontakty z kierownictwem ruchu, co pozwalało mu na częste wyjazdy do Warszawy. Po rozpracowaniu struktur PS, podobnie jak wielu innych działaczy, został aresztowany. Stało się to najpewniej we wrześniu 1942 r.<sup>27</sup> i właśnie w Warszawie, gdzie był mniej znany, dzięki czemu, być może, uniknął większych represji<sup>28</sup>.

Po kilku miesiącach spędzonych na Pawiaku w styczniu 1943 r. trafił do obozu koncentracyjnego na Majdanku, gdzie przybywał w tzw. III polu – z początku w barakach typu tajennego, nieprzystosowanych do zamieszkania, bez okien. Wielokrotnie był bity, chorował na tyfus plamisty i zapalenie płuc. Dzięki pomocy współwięźniów – w tym Żyda, który miał go pamiętać ze Lwowa jako osobę występującą przeciw antysemickim ekscesom – udało mu się znaleźć zatrudnienie w roli pielęgniarza, a zarazem schronienie, w obozowym szpitalu (rewirze). Na Majdanku Lech pełnił również funkcję pisarza jednego z bloków, zajmował się wydawaniem paczek przychodzących dla więźniów. Należał też do funkcyjnych, pomagających ukrywać ocalałych Żydów<sup>29</sup>.

Na początku kwietnia 1944 r. przewieziono go wraz z innymi do Gross-Rosen. Tam początkowo przez sześć tygodni przebywał na kwarantannie, a później jako pielęgniarz w bloku rewirowym. Pracował w komandzie pracującym w kamieniołomach; skierowany też został do specjalnej karnej grupy wyniszczającej zatrudnionej przy najcięższych pracach, będąc podejrzanym o udział w obozowej konspiracji. Według relacji złożonej w 1972 r. ukarano go za odmowę zeznań dotyczących lekarzy pracujących w rewirze<sup>30</sup>.

<sup>24</sup> T. Hanuszek, *Ihr verfluchte Banditen!* [w:] *O ludziach i sprawie. Wspomnienia działaczy PPR z Krakowskiego (lata okupacji hitlerowskiej)*, oprac. A. Kozanecki, Kraków 1964, s. 152–153. Na dalszych stronach obszernie opisał on Lecha jako „bardzo czytanego, nerwowego intelektualistę, żyjącego w świecie idei i książek”.

<sup>25</sup> O RPPS nie wspominał w najstarszych ze znanych mi ankiet z grudnia 1948 r. i lutego 1949 r. Przynależność do RPPS przypisywano zresztą nawet Cyrankiewiczowi, aresztowanemu wszak jeszcze wcześniej (M. Szumiło, *Dokumenty z moskiewskiej teczki Józefa Cyrankiewicza*, „Res Publica” 2013, nr 35, s. 255).

<sup>26</sup> S.W. Dobrowolski, *Kontakty międzynarodowe krakowskiego PPS [w:] Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945. Księga wspomnień*, t. 1, red. E. Haloń, Warszawa 1994, s. 233.

<sup>27</sup> W swych dokumentach Lech podawał przede wszystkim 19 września lub ogólnie wrzesień 1942 r., raz 19 VIII 1942 r. (zob. też W. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985, s. 415). Z kolei w relacjach (protokołach przesłuchań świadka) zachowanych w Muzeum na Majdanku 18 IX 1942 r., a w Muzeum Gross-Rosen 19 VIII 1942 r.

<sup>28</sup> J. Lech, *Jan T. Lech...*, s. 9.

<sup>29</sup> Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, VII–135/244, Protokół przesłuchania świadka Jana Tadeusza Lecha, 18 XII 1967 r., k. 1–4. Sporo i pozytywnie Lecha wspominał F. Siejwa, *Więzień III pola*, Lublin 1964, według indeksu; zob. J. Lech, *Jan T. Lech...*, s. 9; relacja Jacka Lecha.

<sup>30</sup> Archiwum Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy, 8333/DP, Protokół przesłuchania świadka Jana Tadeusza Lecha, 4 VII 1972 r., k. 3.

Współtowarzysz niewoli Feliks Siejwa wspominał: „Lecha cenilem i uważałem go za jednego z najdzielniejszych i najuczciwszych kolegów w obozie”<sup>31</sup>.

Podczas ewakuacji obozu Gross-Rosen w lutym 1945 r. Lech – będąc w stanie całkowitego wyniszczenia organizmu – nabawił się zapalenia płuc i następne tygodnie spędził w szpitalu kolejnego obozu Mittelbau-Dora. Na początku kwietnia 1945 r. po wywiezieniu na stracenie wraz z innymi chorymi i niezdolnymi do marszu został wyzwolony przez wojska amerykańskie.

Konieczna rekonwalescencja oraz brak transportów do kraju spowodowały, że pozostał na terenie Niemiec w brytyjskiej strefie okupacyjnej, gdzie podjął pracę wśród Polaków, byłych więźniów i robotników przymusowych. Niemal od razu po uwolnieniu zorganizował dla nich międzynarodowy szpital w Seesen, a także dom dla dzieci polskich, który stał się później ośrodkiem repatriacyjnym dzieci „rewindykowanych”. Obie placówki działały początkowo, korzystając z pomocy Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. Zaopatrzenie pochodziło od brytyjskich władz okupacyjnych i zapewniało dobre warunki życia<sup>32</sup>.

Wraz z dotarciem do Niemiec Polskiej Misji Repatriacyjnej pod koniec 1945 r. Lech, jak podawał w dokumentach, zaczął otrzymywać od niej różne zlecenia związane z repatriacją, m.in. organizował komitety powrotu do kraju. W sierpniu 1946 r. skierowano go do pracy w delegaturze (już „warszawskiego”) Polskiego Czerwonego Krzyża, gdzie najpierw był zastępcą delegata na strefę brytyjską i kierownikiem Wydziału Organizacyjnego, a od stycznia do końca września 1947 r. pierwszym zastępcą delegata głównego PCK na Niemcy Zachodnie z siedzibą w Spenge.

W czasie pobytu w powojennych Niemczech Lech poznał swoją przyszłą żonę, pochodzącą z Gniezna, Wandę Jadwigę Sikorską, która w czasie wojny została wywieziona do Niemiec na roboty przymusowe. Poznali się podczas wspólnej pracy w szpitalu, gdzie on pełnił funkcję dyrektora, a ona sanitariuszki (ustanowił ją również kierownikiem domu dziecka<sup>33</sup>). Ślub odbył się w lipcu 1945 r. W Niemczech również przyszło na świat ich pierwsze dziecko, syn Jacek.

Jak podawał w późniejszych zyciorysach, wykonując zlecenia PMR, zajmował się również zwalczaniem „wrogiej działalności przeciwko Polsce Ludowej i powrotowi do kraju prowadzonej przez agentów emigracji londyńskiej”. Pomimo możliwości pozostania na Zachodzie, za czym przemawiało wiele czynników i osób (w tym członkowie rodziny jego żony), Lech postanowił wrócić do kraju, pociągając za sobą grono skupionych wokół niego Polaków. Dochował wierności swoim przedwojennym przekonaniom, które nakazywały mu wówczas pozostanie w okupowanym kraju i wykonywanie pracy na rzecz Ojczyzny<sup>34</sup>. 10 października 1947 r. rodzina Lechów przyjechała na stałe do kraju.

<sup>31</sup> F. Siejwa, *Więzień III pola...*, s. 197.

<sup>32</sup> J. Lech, *Jan T. Lech...*, s. 10–11; Cz. Łuczak, *Polacy w okupowanych Niemczech 1945–1949*, Poznań 1993, s. 67, 96.

<sup>33</sup> Ich wspólna praca przy zakładaniu domu dziecka została doceniona przez jego pracowników, którzy wnioskowali nawet o nadanie mu ich imienia (zbiory prywatne Jacka Lecha, Odpis wniosku dyrektorki Domu Dziecka Polskiego w Seesen Heleny Szkucko do Delegatury PCK w Spenge, 7 VII 1947 r.).

<sup>34</sup> J. Lech, *Jan T. Lech...*, s. 12; relacja Jacka Lecha.

## SZCZECIN

Po raz pierwszy od zakończenia wojny Jan Lech był w Polsce w marcu 1947 r. Porozumiał się wówczas z dawnymi znajomymi z kręgów politycznych, a także z towarzyszami z Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, m.in. Zenonem Kliszką<sup>35</sup>. Ustalono wówczas, że po zakończeniu najważniejszych prac w Niemczech powróci on do działalności politycznej w PPS. Początkowo jednak otrzymał funkcję zastępcy kierownika Wydziału Kulturalno-Oświatowego Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (styczeń–marzec 1948 r.). Dopiero w kwietniu 1948 r. Centralny Komitet Wykonawczy PPS powierzył mu odpowiedzialne stanowisko sekretarza wojewódzkiego w Szczecinie; równocześnie został dokooptowany do RN PPS. Od maja pełnił też rolę radnego Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Rok 1948 był czasem przygotowania PPS do zjednoczenia z PPR, a w rzeczywistości jej oczyszczania z „elementów nieodpowiednich”, wykonywanego pod nadzorem komunistów. Do przeprowadzenia tego zadania na Pomorzu Zachodnim został wytypowany właśnie Jan Lech, jako delegat władz centralnych partii i zaufany człowiek PPR<sup>36</sup>. W opinii I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPR w Szczecinie Wiktora Kłosiewicza, przedstawionej w ramach introdukcji na posiedzeniu partii, Lech był „starym RPPS-owcem z Krakowskiego. W czasie okupacji był w obozach niemieckich. Po wyzwoleniu ściśle współpracował z Baranowskim<sup>37</sup>. Jego podejście do poszczególnych zagadnień jest w naszej ocenie pozytywne. Ostatnio [...] zwrócił uwagę na niezdrowe tendencje służalstwa PPS w stosunku do PPR. Ta uwaga jest zupełnie uzasadniona [...]. Prosił nas o okazanie pomocy w uchwyceniu stanu partyjnego PPS”. A w podsumowaniu zadania przygotowania do zjednoczenia Kłosiewicz stwierdzał: „Wystarczy, jeśli w PPS będziemy mieli ludzi umięających przeprowadzić naszą linię polityczną. Od tej strony właściwie stawił zagadnienie tow. Lech”<sup>38</sup>.

Badacz ówczesnych dziejów politycznych Szczecina Andrzej Głowacki dodawał: „Lech miał w szeregach PPS opinię lewicowca”<sup>39</sup>. Pod koniec czerwca 1948 r. podczas zebrania poszerzonej Rady Wojewódzkiej PPS w Szczecinie, z udziałem przedstawicieli władz centralnych, m.in. Adama Rapackiego, ten ostatni miał zarzucić Lechowi (którego wystąpienie „cechowały silne akcenty jednolitifrontowe”) „»lewactwo« i demobilizację partii”<sup>40</sup>. Z drugiej strony on sam, na jednym z posiedzeń Egzekutywy KW PZPR –

<sup>35</sup> J. Lech, *Jan T. Lech...*, s. 13.

<sup>36</sup> A. Głowacki, *Baza członkowska. Zakres wpływów oraz rola PPR i PPS w przemianach społeczno-gospodarczych na Pomorzu Zachodnim i Gdańskim*, Szczecin 1990, s. 71 i n.; *idem*, *Polska Partia Socjalistyczna [w:] Encyklopedia Szczecina*, t. 2. Szczecin 2000, s. 115. Szerzej o akcji opanowywania szczecińskiej PPS przez PPR w Szczecinie zob. H. Komarnicki, *Partie robotnicze na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948*, Warszawa–Poznań 1981, s. 114 i n.; K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Warszawa–Szczecin 2000, s. 150 i n.

<sup>37</sup> Feliks Baranowski (1915–1992), członek PPS od 1936 r., w czasie wojny w PS i RPPS, po 1945 r. jako członek RN i Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS zwolennik zjednoczenia z PPR.

<sup>38</sup> Cyt. za: K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Warszawa–Szczecin 2000, s. 158.

<sup>39</sup> A. Głowacki, *Baza członkowska...*, s. 71.

<sup>40</sup> AIPN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW), 01265/356, mkf/pdf, Sprawozdanie miesięczne WUBP w Szczecinie, 5 VII 1948 r., s. 70.

podczas dyskusji o wrogich pozostałościach w partii – „samokrytycznie stwierdził, że w nim jeszcze pokutują resztki socjaldemokratyzmu”<sup>41</sup>. Przy tej okazji warto znów powołać się na Jacka Lecha, który wskazywał, że jego ojciec najprawdopodobniej nigdy wcześniej nie miał poważniejszego związku z marksizmem, a jedną z pierwszych książek na ten temat zakupił najpewniej dopiero po powrocie do kraju pod koniec 1947 r.<sup>42</sup>

Zjednoczenie obu partii – pomimo pewnych deklaracji – nie doprowadziło do utrzymania pozycji sekretarzy wywodzących się z PPS. Niemniej jednym z pięciu wywodzących się z tej partii drugich sekretarzy komitetów wojewódzkich w Polsce został właśnie Jan Lech w Szczecinie, co niewątpliwie świadczy o posiadaniu dużego zaufania ze strony faktycznie rządzących krajem, gdyż składy KW zatwierdzano na szczęblu centrali<sup>43</sup>. Na Kongresie Zjednoczeniowym powierzono mu również funkcję zastępcy członka KC PZPR, którą pełnił do 1954 r. Pomimo to, jak pisał Kazimierz Kozłowski, „po kilku miesiącach zdegradowano go jednak do roli sekretarza propagandy KW i nie odegrał już większej roli w życiu politycznym województwa”<sup>44</sup>. Zresztą nie pozostał tam długo, gdyż już w marcu 1950 r. znów zapadł na chorobę, która wyłączyła go z życia zawodowego na kilka miesięcy. W kwietniu zdecydowano o zdjęciu go ze stanowiska<sup>45</sup>.

Zanim jednak Lech opuścił Szczecin, w roli sekretarza propagandy udało mu się pozyskać sympatię kilku osób z kręgu kultury, którzy w tym samym czasie znaleźli się w Szczecinie. Z wieloma zadzierzgnął wówczas przyjaźnie rodzinne, inni nawet po wielu latach wyrażali się o nim wysoce pochlebnie. Jednym z tych drugich był Roman Bratny, po wielu latach wspominający swój szczeciński epizod następująco: „Więc jestem [...] w Szczecinie. Co zostało w pamięci? Piękne Wały Chrobrego, wspaniały [...] Mały Teatr [...] i jeden człowiek. Sekretarz propagandy KW, Jan Lech. Jeśli ktoś został dla mnie nieliterackim obrazem autentycznego komunisty, to on. Niezlamany przez lata pobytu w obozie zagłady, umysłowo niezwykle czynny, charakter – jakby go opisał Jerzy Andrzejewski”<sup>46</sup>. To właśnie Lech wprowadził do partii autora *Popiołu i diamentu* i – jak podaje Jacek Lech – miał wpływ na przemiany ideowe nie tylko Andrzejewskiego, ale też Wiktora Woroszyńskiego<sup>47</sup>. Bardzo dobrze szczecińskiego sekretarza wspominał także reżyser teatru radiowego Zdzisław Nardelli<sup>48</sup>.

<sup>41</sup> Cyt. za: K. Kozłowski, *Między racją stanu...*, s. 170.

<sup>42</sup> J. Lech, *Jan T. Lech...*, s. 12–16.

<sup>43</sup> Według postanowień Biura Politycznego KC PPR z listopada 1948 r. Lech miał trafić na to stanowisko do Gdańska. Ostatecznie jednak pozostał w Szczecinie, z kolei wytypowany do Katowic Józef Machno – na początku stycznia 1950 r. przyszedł w tej samej roli do Szczecina (zob. Protokół nr 38 posiedzenia Biura Politycznego z dnia 19 XI 1948 r. [w:] *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947–1948*, oprac. A. Kochański, Warszawa 2002, s. 327–328; por. M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014, s. 266, przyp. 204 [autor nie zweryfikował jednak tego faktu]).

<sup>44</sup> K. Kozłowski, *Między racją stanu...*, s. 159–160.

<sup>45</sup> AAN, KC PZPR, CK XX 9791, Wniosek o zwolnienie Jana Lecha ze stanowiska sekretarza propagandy KW Szczecin, zaakceptowany 21 IV 1950 r., k. 23; *ibidem*, Pismo Wydziału Propagandy KC PZPR do Wydziału Personalnego KC PZPR, 12 IV 1950 r., k. 24.

<sup>46</sup> R. Bratny, *Pamiętnik moich książek*, [t. 1], Warszawa 1978, s. 89–90.

<sup>47</sup> J. Lech, *Jan T. Lech...*, s. 19–20.

<sup>48</sup> Z. Nardelli, *Plaskorzeżby dyletanta*, Warszawa 1988, s. 116–117.

Pozostając przy wspomnieniach z tamtego okresu, Bratny opisał sytuację, z której wynikało, że jego „ukochany sekretarz” jest poddany inwigilacji. „Powiedziałem to sekretarzowi wprost. I znów jakaś chwila, gdy mi zaimponował: »Muszą wiedzieć o ludziach wszystko, jeśli sądzą, że nie można inaczej...«. Ale głos miał jakiś matowy, jakby mu ktoś zarzucił brudną szmatę na głowę”<sup>49</sup>. Faktycznie, informacje na temat prowadzonej przeciwko Lechowi sprawie można znaleźć przynajmniej w dwóch sprawozdaniach funkcjonariusza Biura Specjalnego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (poprzednika Departamentu X) z przełomu 1950 i 1951 r., a więc okresu, gdy był już poza Szczecinem. Wyraźnie w nich jednak wskazywano, że rozpracowanie rozpoczął tamtejszy Wydział V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.

Jak wynika ze wspomnianych dokumentów, podstawą do wysnucia podejrzeń wobec Lecha były jego kontakty z Bronisławem Klimczakiem pseudonim „Sokół”, żołnierzem Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej, z którym poznał się w obozie na Majdanku. Klimczak stał się jednak ofiarą komunistycznego aparatu represji – jako oskarżony o szpiegostwo na rzecz Francji i skazany na karę śmierci w głośnej sprawie sekretarza francuskiego konsulatu w Szczecinie André Robineau<sup>50</sup>. Ponadto „w 1949 roku Lech starał się dowiedzieć od pracowników WUBP w Szczecinie o systemie pracy i strukturze organizacyjnej UBP” – raportowano. I dalej: „Lech Jan przed 1939 rokiem należał do Legionu Młodych. W okresie okupacji był członkiem RPPS i należał do ZWZ na terenie Lwowa. Po wyzwoleniu Lech Jan był we władzach PPS, a po Kongresie Zjednoczeniowym w PZPR. Przez cały okres kontaktował się z elementami prawicowymi i WRN-owskimi, prowadząc w partii prawicową działalność. Wydział V WUBP posiada na ww. akta sprawy”<sup>51</sup>. Nie udało mi się ich jednak odnaleźć, najpewniej uległy zniszczeniu.

W centrali szybko stwierdzono, że figurant nie zajmuje aktualnie żadnego stanowiska w partii, co wykluczało go z rozpracowania przez Biuro Specjalne i w styczniu 1951 r. sprawę zakończono. Natomiast jako pracownik Ministerstwa Oświaty Lech stał się figurantem Departamentu V MBP, który miał podjąć jego inwigilację<sup>52</sup>, lecz nie ustaliłem nic więcej w tym temacie.

## W SZKOLNICTWIE

Być może praca polityczna na eksponowanym stanowisku w Szczecinie – albo działania bezpieki – przyczyniły się do pogorszenia i tak już słabego zdrowia Jana Lecha lub jego wycofania się w odpowiednim momencie. Po kilku miesiącach leczenia

<sup>49</sup> R. Bratny, *Pamiętnik...*, s. 97.

<sup>50</sup> D. Jarosz, M. Pasztor, *Polsko-francuska „zimna wojna”: sprawa Robineau (1949–1950)*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 3, s. 99–128.

<sup>51</sup> AIPN, MSW, 0298/596, Sprawozdanie starszego referenta por. Artura Radomskiego za grudzień 1950 r., 29 XII 1950 r., k. 72; por. *ibidem*, Sprawozdanie por. Jerzego Nowakowskiego z całości pracy za okres od maja do grudnia 1950 r., 5 I 1951 r., k. 10.

<sup>52</sup> *Ibidem*, 0298/597, Sprawozdanie starszego referenta por. Artura Radomskiego za styczeń 1951 r., 1 II 1951 r., k. 8.

sanatoryjnego 4 września 1950 r. został skierowany do Ministerstwa Oświaty na pozycję wicedyrektora Departamentu Oświaty Dorosłych. Nie był nim długo, ponieważ już rok później postanowiono przenieść go do Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki (przekształconego następnie w Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego) na równorzędne stanowisko w Departamencie Studiów Uniwersyteckich, które objął z dniem 1 grudnia 1951 r. Warto dodać, że ówczesnym ministrem szkół wyższych był Adam Rapacki, również pochodzący ze Lwowa, a w latach trzydziestych członek ZNMS w Warszawie, po wojnie zaś PPS.

„Na stanowisku tym [Jan Lech] wykazał ofiarność i wielkie oddanie pracy, prowadząc trudny odcinek w warunkach dużego przeciążenia, przy jednoosobowym kierownictwie. Nie szczędził czasu i sił” – pisał o nim w 1956 r. Rapacki. I dodawał: „Ob. Lech jest pracownikiem energicznym i rzutkim. Usprawnił i podniósł poziom pracy w Zarządzie [Uniwersytetów], przyczyniając się do szeregu poważnych osiągnięć. [...] Członek PZPR – o wysokim poziomie politycznym i moralnym”<sup>53</sup>.

W roli osoby odpowiedzialnej za uczelnie wyższe Lech dał się poznać jako skuteczny realizator zadań na niwie polityki wyznaniowej. Jednym z nich była sprawa likwidacji wydziałów teologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego i Warszawskiego. We wrześniu 1953 r. to formalnie właśnie jego decyzją nie przyjęto na wspomniany wydział UJ nowego naboru alumnów<sup>54</sup>. Celem tegoż działania było pozbawienie kleryków możliwości uzyskania wykształcenia uniwersyteckiego, a także zdobycie przez władze świeckie – poprzez utworzenie na bazie obu wydziałów Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie – sposobności wpływania na kształtowanie postaw przyszłych księży. To przede wszystkim wicedyrektor Departamentu Uniwersytetów Jan Lech reprezentował władze świeckie wobec biskupów przy tworzeniu koncepcji nowej uczelni oraz w swoisty sposób werbował księży wykładowców do nowej inicjatywy, przy czym ściśle współpracował z pracownikami UdsW. Nowa uczelnia wystartowała w listopadzie 1954 r., a w uroczystej inauguracji brał udział również Jan Lech<sup>55</sup>.

Podczas pracy w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego był również aktywnym członkiem partii, prowadząc wykłady ze szkolenia politycznego. Sekretarze tamtejszej organizacji partyjnej, chwalać jego zdolności pedagogiczne, pisali o nim: „Zdolny wykładowca, dobrze przygotowuje się do seminarium”. Przez krótki czas w 1953 r. prowadził również wykłady na „Kole studiowania życiorysu tow. Stalina”<sup>56</sup>.

Nie ustaliłem, czym jeszcze mógł się wykazać bohater niniejszego opracowania w szkolnictwie wyższym. W czerwcu 1955 r. otrzymał awans na pełniącego obowiązki dyrektora departamentu, choć wydaje się, że była to tylko formalność, gdyż w rzeczywi-

<sup>53</sup> AAN, KC PZPR, CK XX 9791, Pismo ministra szkolnictwa wyższego do dyrektora UdsW, 7 IV 1956 r., k. 25.

<sup>54</sup> J. Myszor, *Wychować „księdza patriotę”...*, s. 173.

<sup>55</sup> H.E. Wyczawski, *Ogólny zarys dziejów Akademii Teologii Katolickiej* [w:] *XX lat Akademii Teologii Katolickiej. Księga pamiątkowa 1954–1974*, Warszawa 1976, s. 13 i n.; B. Noszczak, *Okoliczności utworzenia Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (1954 r.)*, „Glaukopis” 2009, nr 15/16, s. 206–237.

<sup>56</sup> APWM, KW PZPR, 22946, Opinie sekretarzy POP przy MSzW o Janie Lechu, 25 VI 1953 r. i 27 IX 1954 r., k. 12, 13.

stości pełnił on tę funkcję od początku<sup>57</sup>. Jak podkreślał Jacek Lech, problemem w ustanowieniu go dyrektorem był brak wyższego wykształcenia.

W dokumentach brakuje informacji na temat końca kariery Jana Lecha na tym stanowisku, z którego został odwołany z końcem stycznia 1956 r. Kilka miesięcy później o przyczynach zwolnienia w sposób dość ogólny minister Rapacki pisał: „W czasie pracy pogłębiły się u ob. Lecha przejawy pewnej nerwowości i nierównoważenia. Po odejściu ze znanych Wam powodów z Ministerstwa ob. Lech odbył, o ile nam wiadomo, z dobrymi skutkami dłuższy okres odpoczynku i kuracji, nadszarpniętego ciężą pracą systemu nerwowego”<sup>58</sup>. Rapacki nie wskazał jednak, jakie konkretnie były to powody. Okoliczności usunięcia Lecha przedstawił natomiast jego syn: chodziło o konflikt z prof. Kazimierzem Lepszym, prorektorem UJ, a konkretnie o niepoprawną wypowiedź Lecha wygłoszoną wobec pozostałych przedstawicieli władz UJ<sup>59</sup>.

Z Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego Jan Lech trafił do Centralnej Rady Związków Zawodowych, w której otrzymał stanowisko kierownika Wydziału Kulturalno-Oświatowego. Pracował tam od lutego do maja 1956 r.<sup>60</sup>

## WICEDYREKTOR WYZNAŃ

Dobrze spełnione zadanie na polu ograniczania działalności Kościoła katolickiego przyczyniło się do jego zbliżenia z administracją wyznaniową. Po rocznym wakacie na stanowisku jednego z wicedyrektorów UdsW<sup>61</sup> jego dyrektor Marian Zygmantowski, wnioskując o zatrudnienie Lecha: „przedstawiony przebieg pracy politycznej tow. J. Lecha ukształtował jego marksistowską postawę ideowo-polityczną. Jako działacza politycznego cechuje go operatywność i inicjatywa. Cechy te oraz przygotowanie zawodowe tow. Lecha ułatwiałyby mu rozwiązywanie problemów o charakterze organizacyjnym i szkoleniowym, jakie wymagają rozwiązania i realizacji w pracy Urzędu do Spraw Wyznań. Doświadczenie, jakie nabył, pełniąc przez kilka lat funkcje kierownicze [...] oraz zapoznanie się z problematyką wyznaniową na odcinku regulowania spraw związanych z Akademią Teologii Katolickiej, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i seminariów duchownych, umożliwiłyby mu szybkie zbliżenie się do pozostałej problematyki Urzędu, co w rezultacie pozwoliłoby na wykorzystanie w pełni jego wiedzy i zdolności”<sup>62</sup>.

<sup>57</sup> ARM, URM, 1838/27, Pismo ministra Adama Rapackiego do wicedyrektora departamentu Jana Lecha, 4 VI 1955 r., b.p.; por. APWM, KW PZPR, 22946, Opinie sekretarzy POP przy MSzW o Janie Lechu, 28 VIII 1952 r. i 25 VI 1953 r., k. 11, 12; relacja Jacka Lecha.

<sup>58</sup> ARM, URM, 1838/27, Pismo ministra szkolnictwa wyższego do dyrektora UdsW, 7 IV 1956 r., k. 25.

<sup>59</sup> Relacja Jacka Lecha.

<sup>60</sup> AZNDAP, 123/8, Kwestionariusz osobowy Jana Lecha, kwiecień 1969 r., b.p.

<sup>61</sup> W połowie marca 1955 r. opuścił je Józef Siemek, *nota bene* również wywodzący się z ZNMS i PPS (A. Kochański, *Józef Antoni Siemek (1913–1983)* [w:] *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jozef-antoni-siemek>, dostęp 28 V 2019 r.).

<sup>62</sup> AAN, KC PZPR, CK XX 9791, Pismo dyrektora UdsW Mariana Zygmantowskiego do sekretarza KC PZPR Franciszka Mazura, 27 III 1956 r., k. 27.

Wniosek został zatwierdzony przez Franciszka Mazura i premiera Józefa Cyrankiewicza, a Jan Lech z dniem 1 czerwca 1956 r. rozpoczął pracę na stanowisku wicedyrektora UdsW<sup>63</sup>. Ponieważ jego poprzednik pełnił również funkcję dyrektora Funduszu Kościelnego, z początkiem grudnia 1956 r. obowiązki te powierzono Lechowi<sup>64</sup>. Warto dodać, że do końca 1956 r. urząd posiadał dwóch wicedyrektorów (drugim był Antoni Lisik).

Zatrudnienie Lecha zbiegło się w czasie z przełomowym okresem dla polityki wyznaniowej PRL i całej administracji wyznaniowej. Ostatecznie kończył się stalinizm i zaczęła odwilż (choć do Kościoła dotarła ona z opóźnieniem – wszak prymas powrócił do Warszawy dopiero pod koniec października 1956 r.), po której – przez krótki moment – nastąpiło polepszenie stosunków państwowo-kościelnych i przywrócenie Kościołowi niektórych należnych mu praw i możliwości. Pozwoliło to na rozwinięcie wytężonej pracy duszpasterskiej, m.in. związanej z przygotowaniem do obchodów tysiąclecia chrztu Polski. Szybko jednak, wraz z ogólnym „odchodzeniem od Października”, pod koniec lat pięćdziesiątych zmieniło się podejście ekipy Gomułki również do tych spraw, wyrażające się coraz silniejszym naciskiem i podejmowaniem kolejnych prawnoadministracyjnych represji, mających na celu zahamowanie „ofensywy wojującego klerykalizmu”. Najdotkliwsze dla Kościoła było ograniczanie jego struktur i organizacji, blokowanie możliwości rozwoju, tworzenia parafii i wznoszenia świątyń, a także odbieranie posiadanego mienia. Państwo wzmoгло nacisk fiskalny na instytucje kościelne, wprowadzono kolejne przepisy ograniczające działalność duszpasterską. Ze szkół zaczęto usuwać naukę religii, a nadzorem państwowym objęto wyższe seminaria duchowne, likwidując wszystkie niższe. Równolegle podjęto walkę ideologiczną, w tym na tle obchodów polskiego milenium, stawiając na długofalową pracę laicyzacyjną i działania propagandowe. Powrócono do działań dezintegrujących duchowieństwo, wspierano księży „pozytywnych”, a do osłabiania Kościoła katolickiego posługiwano się Kościołami mniejszościowymi<sup>65</sup>.

Z dokumentacji i dostępnej literatury wynika, że jako wicedyrektor UdsW Lech zajmował się całokształtem zadań stojących przed administracją wyznaniową. Już w końcu września 1956 r. oznajmiał wygnanym ze swych diecezji biskupom katowickim, że ich status nie ulegnie zmianie<sup>66</sup>. Po przemianach Października '56 wszedł w skład podkomisji Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski, m.in. finansowej i majątkowej, na forum których z czasem przestano dyskutować, a tylko oznajmiano nowe regulacje strony państwowej. Lech kierował też pracami specjalnej podkomisji, mającej na celu zajęcie się przygotowaniem rozwiązań problemu własności kościelnej na Ziemiach Zachodnich i obciążen podatkowych instytucji kościelnych. Ostatecznie rozmowy zamarły, a władze autorytarnie wydały zarządzenie o upaństwowieniu tegoż mienia<sup>67</sup>.

<sup>63</sup> *Ibidem*, Wniosek o zatwierdzenie kandydata na stanowisko, zaakceptowany 19 V 1956 r., k. 28; ARM, URM, 1838/27, Pismo Wydziału Administracyjnego KC PZPR do dyrektora UdsW, 26 V 1956 r., b.p.

<sup>64</sup> ARM, URM, 1838/27, Wniosek o mianowanie z 1 XII 1956 r. i Dekret prezesa Rady Ministrów z 19 XII 1956 r., b.p.

<sup>65</sup> O stosunkach państwa i Kościoła w tym okresie napisano już bardzo dużo. Ostatnia synteza zob. R. Łatka, J. Marecki, *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów*, Warszawa 2017.

<sup>66</sup> A. Grajewski, *Wygnanie*, Katowice 1995, s. 170.

<sup>67</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 206; *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, oprac. P. Raina, Poznań 1994, s. 682;



We wszystkich niemal sprawach z zakresu bardzo szerokiej działalności UdsW jego ówczesny wicedyrektor dawał kierownikom wojewódzkich wydziałów ds. wyznań wytyczne i odpowiednio ich nastawiał. Często występował i prowadził organizowane dla nich narady, ale też rozmawiał indywidualnie w ramach konsultacji<sup>68</sup>. Brał udział w ustaleniach dotyczących sytuacji związanej z budową kościoła w Nowej Hucie w 1959 r. oraz osobiście nadzorował likwidację Katolickiego Domu Społecznego w Zielonej Górze, która w maju 1960 r. doprowadziła do jednych z największych zamieszek ulicznych w Polsce od czasu Czerwca '56<sup>69</sup>.

Czasem Lech pojawiał się na bardzo istotnych z punktu widzenia kreowania polityki wyznaniowej posiedzeniach Komisji KC ds. Kleru, podczas których stawał własne i nieraz dalekosiężne wnioski. Na jednym z nich, 21 czerwca 1961 r., postulował objęcie wikariuszy parafialnych przepisami dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych (na które była wymagana zgoda władz), co było nie do przyjęcia przez Episkopat i na co się nigdy nie zdecydowano<sup>70</sup>.

O jego wysokiej pozycji świadczy również to, że wielokrotnie reprezentował polską stronę na różnych spotkaniach przedstawicieli odpowiedników UdsW z innymi państwami socjalistycznymi, które wcześniej należały do rzadkości. Bartłomiej Noszczak wskazuje, że to właśnie on (w porozumieniu z sekretarzem KC PZPR Franciszkiem Mazurem) w połowie 1957 r. zabiegał o zacieśnienie bezpośredniej współpracy z organami wyznaniowymi PRL i Czechosłowacji. Z kolei we wrześniu 1957 r. był jedynym reprezentantem polskiej strony na tygodniowej Konferencji Szefów Urzędów ds. Wyznań Państw Demokracji Ludowej zorganizowanej w Budapeszcie. Krótco po niej wraz z Serafinem Kiryłowiczem brał udział w naradzie organów wyznaniowych PRL i Czechosłowacji odbytej w Warszawie. Wicedyrektor UdsW był też obecny na podobnej konferencji w Berlinie w październiku 1960 r. Towarzyszył mu rozpoczynający karierę w urzędzie Aleksander Merker, w relacji którego (w interpretacji Tomasza Gajowniczka): „Referaty [tow. Aleksieja Puzina przewodniczącego Rady ds. Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów ZSRR] nie wzbudziły większych emocji w przeciwieństwie do wystąpienia dyrektora Lecha, który wygłosił mowę opartą na materiale lektorskim KC z kwietnia 1960 r. Przyjęty został »z bardzo dużym zainteresowaniem, niekiedy nawet żywołowo (gdy była mowa o powoływaniu kleryków do wojska czy o 20 000 szkół bez religii)«<sup>71</sup>. Co interesujące, Lech już wcześniej konsultował się z Puzinem, utrzymywał też

P. Raina, *Arcybiskup Bronisław Dąbrowski. Portret*, Warszawa 2008, s. 29–33; K. Michalski, *Działalność Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski 1980–1989*, Warszawa 2012, s. 53.

<sup>68</sup> Por. L. Potykanowicz-Suda, *Państwo a Kościół katolicki w województwie gdańskim w latach 1945–1970*, Warszawa 2011, s. 108, 283; D. Gucewicz, *Kalwaryjska rebelia. Z historii wybranych sanktuariów Pomorza Gdańskiego w okresie Polski Ludowej*, Gdańsk–Warszawa 2020, dok. nr 16 w aneksie.

<sup>69</sup> A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 103; *Wydarzenia zielonogórskie w 1960 roku*, red. T. Dzwonkowski, Warszawa 2010.

<sup>70</sup> *Tajne dokumenty Państwo-Kościół 1960–1980*, Londyn 1996, s. 17, 22, 27; W. Ważniewski, *Zło dobrem zwyciężaj. Polityka przemocy państwowej wobec Kościoła katolickiego w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2014, s. 221–222.

<sup>71</sup> T. Gajowniczek, *Urząd do Spraw Wyznań w latach 1950–1970. Zarys działalności*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. A. Kopiczki, Olsztyn 2006, s. 260–261. Autorowi dziękuję za udostępnienie maszynopisu.

kontakty z II sekretarzem ambasady ZSRR N. Maslennikowem, szczególnie w sprawach Kościoła grekokatolickiego<sup>72</sup>.

Na wyróżnienie zasługuje fakt, że to właśnie Lech wielokrotnie spotykał się z przedstawicielami duchowieństwa w kwestii próby reaktywacji Kościoła grekokatolickiego w Polsce. Z ich korespondencji wynika, że wicedyrektor wydawał się wówczas jedną z najważniejszych osób (jeśli nie najważniejszą), mających wpływ na ich sytuację lub – co pewnie bliższe prawdy – rozumiejącą ich problemy. Nieraz bowiem podkreślał, że sprawy te są zależne wyłącznie od Moskwy: „bo »co na to powiedziałaaby M.?«” – miał powiedzieć księżom grekokatolickim<sup>73</sup>. Jednocześnie jednak – w imię stosowanej przez władze zasady dziel i rządź – próbował skłócać wiernych tej konfesji przeciw prymasowi, który był dla nich zwierzchnikiem (delegatem papieskim), a także wykorzystywać Kościół prawosławny do asymilacji grekokatolików i przejmowania nieczynnych cerkwi<sup>74</sup>. Nie można wykluczyć, że ówczesny wicedyrektor nieprzypadkowo się tym zajmował (do tego o wiele częściej niż inni przedstawiciele UdsW), zważywszy na jego lwowskie korzenie i bardzo dobrą znajomość kwestii ukraińskiej. Siostrą jego matki wyszła za mąż za Ukraińca, a on sam przed wojną wraz ze znajomymi z PMSD brał udział w budowie... cerkwi w wiosce ukraińskiej!<sup>75</sup> Oprócz tego tematem jednego z jego referatów podczas kursów ideowych dla kandydatów do PMSD w listopadzie 1938 r. było zagadnienie „mniejszości”<sup>76</sup>.

Wicedyrektor UdsW często pojawiał się też w kontekstach dotyczących wyznań protestanckim w PRL, zazwyczaj w negatywnym aspekcie. Wobec Ministerstwa Spraw Zagranicznych występował jako popierający sprawę organizacji Europejskiej Konferencji Ewangelicko-Luterańskich Kościołów Mniejszościowych w Gdyni w 1958 r. W jego opinii miała się ona przyczynić po pierwsze do przedstawienia Polski jako kraju tolerancyjnego, a także do ewentualnej neutralizacji wpływów amerykańskich Kościołów protestanckich<sup>77</sup>.

To również Lech wprost namawiał suspendowanego ks. Maksymiliana Rodego do wstąpienia do Kościoła polskokatolickiego i zostania jego biskupem (a z czasem prymasem). Tak ks. Rode, jak i cały reprezentowany przez niego Kościół, był instrumentalnie wykorzystywany przez władze do rozgrywki z katolikami (ale też pośrednich kontaktów ze Stanami Zjednoczonymi). Co istotne, stosunki Kościoła Narodowego z Urzędem

<sup>72</sup> D. Zamiatła, *Robocze spotkania...*, s. 262; B. Noszczak, *Antykościelna międzynarodówka...*, s. 412 i n.; R. Michalak, *Kościół protestancki i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945–1956)*, Warszawa 2002, s. 283, przyp. 167. O spotkaniu Lecha w ambasadzie ZSRR 27 II 1957 r. zob. T.A. Чумаченко, *Совет по делам Русской православной церкви и внешнеполитическая деятельность Московской патриархии: проблемы взаимодействия с государственными органами стран народной демократии во второй половине 1950-х годов* [w:] *Государство и Церковь в СССР и странах Восточной Европы в период политических кризисов второй половины XX века*, Moskwa–Sankt Petersburg 2014, s. 14, 24.

<sup>73</sup> S. Wyszynski, *Pro memoria*, 17 IX 1958 r.

<sup>74</sup> Por. I. Hałagida, „Szpieg Watykanu”. *Kapłan grekokatolicki ks. Bazyli Hrynyk (1896–1977)*, Warszawa 2008, s. 127–128, 143, 183, 185; *idem*, *Między Moskwą, Warszawą i Watykanem. Dzieje Kościoła grekokatolickiego w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2013, s. 316–317, 365–368.

<sup>75</sup> J. Lech, *Jan T. Lech...*, s. 4.

<sup>76</sup> *Materiały do historii Klubów...*, s. 373.

<sup>77</sup> Zob. R. Michalak, *Kościół protestancki i władze...*, s. 114, 115, 127, 241 i przyp. na s. 307, 308, 311, 347; A. Friszke, *Polski Kościół Ewangelicki i Mazury. Spotkanie i rozstanie 1945–1959* [w:] *idem*, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 79.

i w ogóle władzami świeckimi pogorszyły się po odejściu z niego Jerzego Sztachelskiego i właśnie Jana Lecha. Być może nie było w tym nic dziwnego. Z tym ostatnim Rode był nawet po imieniu, a dzięki relacji Jacka Lecha okazało się, że kuzynka i siostra jego matki, czyli żony bohatera niniejszego szkicu, współpracowały z Rodem jeszcze przed wojną oraz w czasie Powstania Warszawskiego<sup>78</sup>.

Dysponując środkami Funduszu Kościelnego, jego dyrektor wykorzystywał je do pozyskiwania i uzależniania od państwa księży<sup>79</sup>, ale nie tylko ich. Dotacje z tego samego źródła otrzymywali bowiem działacze koncesjonowanego Klubu Inteligencji Katolickiej, a ściślej redaktorzy „Więzi”. Janusz Zabłocki w swych dziennikach pisał również, że to właśnie Lech został wyznaczony przez Sztachelskiego do kontaktów roboczych (w sprawach mniejszej wagi) z przedstawicielami tegoż środowiska.

Opisując zadania realizowane przez Jana Lecha i szerzej: całą administrację wyznaczoną PRL, nie należy tracić z oczu kluczowego pytania o stopień ich samodzielności. I choć wydaje się, że w krótkim okresie po Październiku '56 stała ona na dość wysokim poziomie (w porównaniu do innych), to podane przykłady wskazują, że była jednak znikomą, a działalność UdsW opierała się na wytycznych stawianych przez inne „czynniki” (w tym moskiewskie).

Z okresu pracy Jana Lecha w UdsW zachowały się wśród wspomnień jego teoretycznych i faktycznych przeciwników pewne zapisy przedstawiające go w tej roli. Przy okazji swojego pierwszego roboczego kontaktu z wicedyrektorem w kwietniu 1958 r. Janusz Zabłocki zapisał: „Lech był typem klasycznego urzędnika z wpadniętą kłatką piersiową i gorejącymi oczami. Był uważny i rzetelny, usposobiony do nas przychylnie. Sam pochodził z PPS-u i czuł się nadal zaangażowany w tradycję tej partii. Kiedyś rozmowa zesłała jakoś na Warszawską Spółdzielnię Mieszkanową. Lech się ożywił: »To dzieło pepeesowców: piękne dzieła z ich rąk kiedyś wychodziły, nie sądzi pan?«<sup>80</sup>. Jak stwierdził Jacek Lech, opis ten jest bardzo bliski prawdy, a jego ojciec zawsze czuł się socjalistą i społecznikiem.

W czasie spotkania Zabłocki zabiegał o poparcie przez władze starań „Więzi” na zdobycie zaplecza finansowego. Wykorzystując okoliczności, Lech zaproponował mu zaciągnięcie bezwrotnej „pożyczki” z Funduszu Kościelnego. I faktycznie, pomimo pewnych oporów moralnych, redakcja „Więzi” skorzystała z oferty (o czym najpewniej nie wiedziała strona kościelna)<sup>81</sup>.

Z relacji Zabłockiego wynika, że Lech (a raczej szerzej: władze, które reprezentował) w umiejętny sposób rozgrywał całe środowisko koncesjonowanych katolików świeckich, występując w roli swego rodzaju patrona, czy to we wspomnianej kwestii finansowej, czy też przy okazji załatwiania paszportów na wyjazdy zagraniczne. Wraz ze Sztachelskim

<sup>78</sup> K. Białecki, *Kościół Narodowy w Polsce w latach 1944–1965*, Poznań 2003, s. 92, 100–102; relacja Jacka Lecha.

<sup>79</sup> Por. L. Potykanowicz-Suda, *Państwo a Kościół katolicki...*, s. 95, przyp. 317; J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, Kraków 2006, s. 435.

<sup>80</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. 1, s. 145.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 145–146, zob. też s. 156, 185; por. S. Wyszynski, *Pro memoria*, 12 IV 1960 r.

był on także jednym ze źródeł informacji dla Zabłockiego (i jego kolegów z redakcji) o psujących się stosunkach między państwem a Kościołem<sup>82</sup>.

Najważniejsza wydaje się jednak sprawa kontaktów Lecha z przedstawicielami Episkopatu Polski, a zwłaszcza jego ówczesnym sekretarzem, bp. Zygmuntem Choromańskim i dyrektorem sekretariatu teogoż, ks. Bronisławem Dąbrowskim, za którymi stał oczywiście prymas Wyszyński. Szczególnie dzięki zapiskom kardynała możemy poznać dodatkowe informacje i opinie dotyczące działalności ówczesnego wiceszefa UdsW. I choć nie zawsze były one sprawiedliwe i zgodne z prawdą, niemniej oddają punkt widzenia na rolę, jaką w odczuciu przeciwników odgrywał Lech, oraz emocje, jakie w nich wywoływał.

Zaledwie niecałe pół roku po Październiku '56 prymas Wyszyński, liczący na znacniejszą poprawę sytuacji Kościoła w Polsce, skarżył się na zmianę ogólnego nastawienia władz. W piśmie skierowanym do odpowiedzialnego za kreowanie polityki wyznaniowej Zenona Kliszki pisał m.in.: „Zaczyna wracać dyskryminacyjny zwyczaj, że urzędy państwowe odsyłają znów interesantów duchownych do Urzędu do Spraw Wyznań, wbrew oświadczeniu, że każdy obywatel, choćby był w sutannie czy habicie, będzie w każdym urzędzie interesantem załatwianym bez dyskryminacji. Dyrektor Lech zaczyna coraz bardziej panować w Urzędzie ds. Wyznań, zamiast urzędować, a sposób w jaki prowadzi rozmowy na podkomisjach, jak to wynika z protokołów, przypomina dawnych dyrektorów tego urzędu. To samo dzieje się w urzędach wojewódzkich”<sup>83</sup>.

Niemniej jednak zmiana w bezpośrednich kontaktach z przedstawicielami władz (wyraźnie zauważalna w zapiskach kardynała) nastąpiła dopiero w pierwszej połowie 1959 r. „Ks. dyr. Dąbrowski referuje o swoich ciężkich doświadczeniach w rozmowach z USW<sup>84</sup>. Są nie tylko niegrzeczni, ale wprost brutalni. Zdaje się, że zależy im na tym, by okazać brutalne lekceważenie przedstawicielowi Kościoła” – notował prymas w marcu<sup>85</sup>. Kilka dni później dodawał: „Dyr. Lech przechodzi paroksyzm gniewu i przemawia w każdej sprawie tylko w pasji. W ogóle, niemal wszyscy nasi czerwoni bracia wściekli się i stali się Zeusami gromowładnymi”<sup>86</sup>. Z kolei w czerwcu tego samego roku pisał: „Pasję maniacką widać w postępowaniu Gomułki, Lecha, Sztachelskiego”<sup>87</sup>.

Wydaje się, że najbardziej we znaki stronie kościelnej dawał się właśnie Jan Lech, co z pewnością wynikało z liczniejszych z nim kontaktów. „Na odcinku USW coraz trudniej; p. Lech coraz bardziej uprzejmy, coraz więcej hamuje wszelkie sprawy Kościoła” – stwierdzał z przekąsem prymas już w lipcu 1957 r.<sup>88</sup> Choć zdarzało się czasem, że „dyr. Lech był grzeczny, ale sprawa niewiele się posunęła ku załatwieniu”<sup>89</sup>, to dużo częściej było jednak tak, że „min. Sztachelski nic nie wie. Dyr. Lech i dziś się gniewa”<sup>90</sup>.

<sup>82</sup> Zob. J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. 1, s. 148, 162, 166, 188, 218, 301, 320–321.

<sup>83</sup> Cyt. za: W. Ważniowski, *Zło dobrem zwyciężaj...*, s. 292.

<sup>84</sup> USW lub GUSW – takiego skrótu używał prymas dla UdsW („Główny Urząd Spraw Wyznań”).

<sup>85</sup> S. Wyszyński, *Pro memoria*, 21 III 1959 r.

<sup>86</sup> *Ibidem*, 24 III 1959 r.

<sup>87</sup> *Ibidem*, 16 VI 1959 r.

<sup>88</sup> *Ibidem*, 24 VIII 1957 r.; por. też zapis z 8 I 1960 r.

<sup>89</sup> *Ibidem*, 23 III 1960 r.; por. 22 VI 1960 r.

<sup>90</sup> *Ibidem*, 16 IV 1960 r.

Z odnotowanych opinii hierarchów wyłania się wizja Jana Lecha jako szarej eminencji całego urzędu, co więcej – prezentującej faktycznie wysoki poziom merytoryczny. Niejednokrotnie interesantów kierowano wprost do niego, a nie dyrektora<sup>91</sup>. Mimo to strona kościelna starała się nie poddawać deprecjonowaniu poprzez kontakty z tylko wicedyrektorem. Już w kwietniu 1957 r. prymas nakazywał ks. Dąbrowskiemu, „by odpowiedział min. Sztachelskiemu (a nie dyr. Lechowi)”<sup>92</sup>.

Wysokie kwalifikacje Lecha (i innych pracowników administracji wyznaniowej w ogóle) podkreślał już Ryszard Michalak<sup>93</sup>, a doskonałym ich potwierdzeniem są pochodzące z 1957 r. opinie bp. Zygmunta Choromańskiego o jego świeckich adwersarzach, z którymi się wielokrotnie spotykał. Według doniesienia informatora SB o pseudonimie „Stefan” na spotkaniu z przedstawicielami warszawskiego KIK Krzysztofem Morawskim i Dominikiem Morawskim hierarcha miał się wypowiedzieć „beznamiętnie o tow. Sztachelskim (że jest właściwie tylko wykonawcą) i pozytywnie o tow. Lechu (że wybija się na odcinku wyznaniowym, że wyczuwa istotę zagadnienia, że zna b[ardzo] dobrze zagadnienia wyznaniowe), choć nieraz stawia sprawę »twardo«”<sup>94</sup>. Drugi tajny współpracownik o pseudonimie „Maciek” tę samą wypowiedź bp. Choromańskiego ujął następująco: „Natomiast najbardziej zna problematykę i najbardziej rzeczowo można rozmawiać z dyr. Lechem, który wprawdzie nieraz jest b[ardzo] twardy i nieustępliwy, ale chociaż rozumie, co się do niego mówi, rozumie nawet szereg subtelności, których raczej nieraz nie chwyta niejedyn katolik”<sup>95</sup>.

Jakiś czas później w kręgach Episkopatu konstatowano wręcz, że „v-dyr. Jan Lech uzurpuje sobie prawo decydowania we wszystkich sprawach dot. Kościoła i zakonów. [...] Wszystkie te okólniki dają wskazania władzom terenowym do niekorzystnych dla Kościoła decyzji”<sup>96</sup>. Przed Lechem – „grabarzem spraw przedkładanych” w UdsW – ostrzegali nawet przedstawiciele strony kościelnej urzędnicy niższego szczebla, niezwiązani z administracją wyznaniową<sup>97</sup>.

W ocenie hierarchii Lech jawił się nieraz jako osobisty wróg Kościoła. Już w listopadzie 1957 r. na podstawie relacji księży profesorów z ATK prymas stwierdzał, że „najbardziej nieprzejednane stanowisko zajmuje p. Lech w USW, człowiek wrogi zdecydowanie Kościołowi”<sup>98</sup>. Do prymasa z czasem zaczęły nawet docierać poufne informacje na jego temat, a pozostawienie ich w zapiskach może świadczyć o tym, że kardynał widział w nim faktycznie ogromne zagrożenie i przeszkodę w rozwoju Kościoła. Brak wskazania źródła

<sup>91</sup> *Ibidem*, 11 X 1958 r.

<sup>92</sup> *Ibidem*, 6 V 1957 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, [t. 3:] *Czasy prymasowskie 1956–1961*, Warszawa 2004, s. 45.

<sup>93</sup> R. Michalak, *Kościół protestancki w koncepcjach i działaniach Urzędu do Spraw Wyznań (1950–1989)* [w:] *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu*, red. J. Kłaczek, Toruń 2009, s. 170.

<sup>94</sup> AIPN, MSW, 01011/4 mkf/pdf, cz. 2, Doniesienia informacyjne informatora ps. „Stefan”, przyjął Janusz Wtorkowski, 27 XI 1957 r., s. 245; por. G. Smoliński, *Biskup negocjator...*, s. 339.

<sup>95</sup> AIPN, MSW, 01011/4 mkf/pdf, cz. 2, Doniesienia informacyjne informatora ps. „Maciek”, przyjął Janusz Wtorkowski, 27 XI 1957 r., s. 246.

<sup>96</sup> Cyt. za: P. Raina, *Arcybiskup Bronisław Dąbrowski...*, s. 33.

<sup>97</sup> S. Wyszyński, *Pro memoria*, 24 VII 1957 r.

<sup>98</sup> *Ibidem*, 6 XI 1957 r.; por. P. Raina, *Arcybiskup Bronisław Dąbrowski...*, s. 33.

sugeruje jednak pewien dystans prymasa do tych „rewelacji”. Podczas pobytu we Wrocławiu w lutym 1960 r. prymas zanotował: „Ks. Sz. – ma coś do powiedzenia o dyr. Lechu. Mówi to, co już wiem, że p. Lech jest ciężko chory, że pracuje po nocach, przynosząc do domu pęk akt, że jest niemożliwy, zdenerwowany, tyran dla żony i dzieci, którym nie pozwala się modlić. Słowem »osobisty wróg Pana Boga«. Ciekawe, na jakim tle to powstało. Taki człowiek nie może być urzędnikiem obiektywnym GUSW. Jest tu raczej sekciarzem, który osobiste uczucia wyraża w urzędowaniu. A dla partii może to być wygodne”<sup>99</sup>. Z kolei wrocławski ordynariusz bp Bolesław Kominek „ocenił szkodliwą działalność dyr. Lecha jako typ patologiczny”<sup>100</sup>.

Trzeba tu dodać dwie sprawy. Jacek Lech kategorycznie stwierdzał, że jego ojciec nigdy nie był antyklerykałem (szczególnie na wzór niektórych działaczy PZPR, starych komunistów). Był natomiast zadeklarowanym – ale nie „wojującym” – ateistą. Zerwał z Kościołem w czasie nauki w gimnazjum (gdzie należał do Sodalicji Mariańskiej), z powodu konfliktu z katechetą na skutek jego antysemickich wypowiedzi. Organizacja PMSD, którą współtworzył we Lwowie, w żadnym razie nie była antyreligijna. O faktycznie tolerancyjnym stosunku Jana Lecha wobec osób wierzących świadczyło małżeństwo z praktykującą i wychowaną w tradycji narodowodemokratycznej katoliczką, a także ochrzczenie swego pierworodnego syna (inna sprawa, że w Niemczech zaraz po wojnie). Co więcej, wśród licznego rodzeństwa małżonki była siostra zakonna (szarytka z Chełma, Władysława Sikorska), a także duchowny, ks. Jan Sikorski, w latach 1953–1962 administrator parafii w Cerekwicy<sup>101</sup>, z którym rodzina Lechów utrzymywała normalne kontakty. Jacek Lech i jego siostra Magdalena zaprzeczali również, by ich ojciec kiedykolwiek „nie pozwalał się modlić”, mógł natomiast uchodzić za „tyrana” ze względu na sporadyczne wybuchy gniewu i częste podnoszenie głosu (co potwierdzają niektóre urzędowe charakterystyki). Z drugiej jednak strony ich matka uczęszczała do kościoła tylko podczas odwiedzin rodziny w Gnieźnie (w Warszawie zaczęła dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych)<sup>102</sup>.

Druga rzecz dotyczy tego, że w 1957 r. Lech otrzymał urzędowy przydział na większe, czteroizbowe (trypokojowe) mieszkanie „z tytułu zajmowanego szczególnie odpowiedzialnego stanowiska kierowniczego”<sup>103</sup>. Warto przytoczyć obszernie uzasadnienie zawarte we wniosku w tej sprawie, gdyż przybliży ono nam naturę zajęć wicedyrektora UdsW (i pewnie innych jego dygnitarzy): „Szczególnie odpowiedzialny charakter pracy na tym stanowisku polega na prowadzeniu całokształtu spraw wynikających z realizacji polityki państwa wobec wyznań, a przede wszystkim na opracowywaniu zagadnień i materiałów, niezbędnych dla kierownictwa oraz przedstawicieli rządu w Komisji Wspólnej. Poza

<sup>99</sup> S. Wyszynski, *Pro memoria*, 8 II 1960 r.

<sup>100</sup> *Ibidem*, 26 II 1960 r.

<sup>101</sup> Zob. W. Konopka, *Represje władz wobec ks. Jana Sikorskiego – proboszcza parafii Opatrzności Bożej w Toruniu na Rudaku [w:] Kościół w obliczu totalitaryzmów. Zbiór studiów dla uczczenia XXV męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki, Toruń 16–17 X 2009 r.*, red. W. Polak, W. Rozynkowski, M. Białkowski, J. Kufel, Toruń 2010, s. 220–231.

<sup>102</sup> J. Lech, *Jan T. Lech...*, s. 1; relacja Jacka Lecha i Magdaleny Lech-Chełmińskiej.

<sup>103</sup> ARM, URM, 1838/27, Wniosek min. Jerzego Sztachelskiego do prezesa Rady Ministrów, 18 VI 1957 r., b.p.

tym ob. Jan Lech, jako dyrektor Funduszu Kościelnego, wyłącznie odpowiedzialny za jego działalność, prowadzi bezpośrednio politykę dotowania Kościoła i innych związków wyznaniowych. Praca ta, mająca charakter wybitnie polityczny i b[ardzo] odpowiedzialny, wymaga wielogodzinnej pracy dodatkowej oraz gruntownego i wielostronnego przygotowania w domu, w warunkach spokoju i w izolowanym ze względu na poufność pomieszczeniu<sup>104</sup>. Jego syn potwierdzał pracoholizm ojca, jakim wykazywał się przez cały okres swojego życia.

Oprócz mieszkania Lech podczas pracy w UdsW otrzymał też wysokie odznaczenie państwowe, mianowicie Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski w czerwcu 1959 r. We wcześniejszych latach był wyróżniany Srebrnym Krzyżem Zasługi („pośmiertnie”<sup>105</sup> przez Krajową Radę Narodową w czerwcu 1946 r. za działalność konspiracyjną i walkę z okupantem), Złotym Krzyżem Zasługi (za osiągnięcia w pracy zawodowej w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego w lipcu 1954 r.), a także Medalem 10-lecia Polski Ludowej w styczniu 1955 r.<sup>106</sup> Motywując chęć przyznania Lechowi Złotego Krzyża Zasługi (zapewne omyłkowo, wszak już taki otrzymał), Sztachelski w 1958 r. pisał: „Tow. Jan Lech od dwóch lat pracuje w Urzędzie do Spraw Wyznań na stanowisku wicedyrektora. W tym czasie bardzo dobrze opanował problematykę pracy wyznaniowej. Jego oddanie pracy, osobisty b[ardzo] duży wkład, pracowitość, inteligencja i inicjatywa pozwalają bardzo wysoko oceniać jego zasługi w pracy Urzędu”<sup>107</sup>.

W okresie pięciolecia pracy Jan Lech w UdsW współpracował aż z trzema szefami: krótko z Marianem Zygmantowskim (1955–1956), najdłużej z Jerzym Sztachelskim (1956–1961) i – bardzo krótko – Tadeuszem Żabińskim (1961–1965). Wraz z narastającą falą antykościelnej i antyreligijnej polityki, zauważalną w całym bloku wschodnim, pojawił się jej kolejny przejaw: w maju 1961 r. stanowisko szefa UdsW opróżnił minister Jerzy Sztachelski, a jego następcą – lecz dopiero w lipcu – został Tadeusz Żabiński już bez rangi ministerialnej, jedynie z funkcją dyrektora.

Sztachelski w roli kierownika urzędu i ministra bez teki pełnomocnika rządu ds. stosunków z Kościołem pracował od listopada 1956 r., a jego przyjście zapowiadało odwilżową poprawę tych relacji. Mimo iż stał na o wiele wyższym poziomie merytorycznym i kulturalnym od swoich poprzedników, a później okazał się o wiele lepszym adwersarzem od Kliszki (który stanowił ogromną przeszkodę w ułożeniu poprawnych stosunków)<sup>108</sup>, nie miał dobrej opinii wśród hierarchii kościelnej<sup>109</sup>. Prymas uważał wręcz, że Sztachelski miał jedną, najistotniejszą wadę: „był to człowiek dla Kościoła szkodliwy przez to, że był parawanem dla niecnej obsesji antykościelnej dyr. Lecha” – zanotował 19 maja 1961 r., gdy tylko otrzymał wieści o jego dymisji, ale nie wiedział jeszcze, kto będzie jego następcą<sup>110</sup>.

<sup>104</sup> *Ibidem*.

<sup>105</sup> Z powodu braku kontaktu z krajem i Krakowem, gdzie nie miał żadnej rodziny, uznano go tam za zmarłego (J. Lech, *Jan T. Lech...*, s. 11).

<sup>106</sup> AZNDAP, 123/8, Kwestionariusz osobowy Jana Lecha, kwiecień 1969 r., b.p.

<sup>107</sup> ARM, URM, 1838/27, Wniosek min. Jerzego Sztachelskiego o nadanie odznaczenia, 2 VI 1958 r., b.p.

<sup>108</sup> S. Wyszynski, *Pro memoria*, 12 V 1960 r.; por. G. Smoliński, *Biskup negocjator...*, s. 339.

<sup>109</sup> Por. S. Wyszynski, *Pro memoria*, 20 I 1959 r.; 7 III 1960 r.

<sup>110</sup> *Ibidem*, 19 V 1961 r.

Wydaje się, choć zachowało się na ten temat niewiele przekazów, że współpraca Lecha ze Sztachelskim była bardzo dobra<sup>111</sup>. Na pożegnalnej naradzie dyrektora z kierownikami wydziałów ds. wyznań z całego kraju, odbytej 26 maja 1961 r., wicedyrektor powiedział: „Nie mamy żadnych informacji ani oficjalnych, ani nieoficjalnych, kto będzie nowym ministrem, lecz będzie to na pewno człowiek, z którym będzie się dobrze pracowało”<sup>112</sup>. Jak się okazało, mylił się całkowicie, przynajmniej w odniesieniu do własnej osoby. Stosunkowo szybko po przyjeździe Żabińskiego pojawiły się plotki związane z możliwością opuszczenia UdsW także przez Jana Lecha. Janusz Zabłocki w związku z wizytą w urzędzie 19 sierpnia 1961 r. zanotował w swoim dzienniku: „Okazuje się również, że nie ma dyrektora Lecha, który będzie nieobecny aż do października. Przypuszczamy, iż jest to potwierdzenie pogłosek, że ma odejść zupełnie”<sup>113</sup>.

Nie wiadomo, jakie bezpośrednie przyczyny wpłynęły na to, że zaraz po odejściu Sztachelskiego z Urzędu – czy może bardziej: po przyjeździe Żabińskiego – usunięto również Lecha. Szczególnie, że z końcem września 1961 r. – zapewne na prośbę zainteresowanego – dyrektor Biura Spraw Osobowych Urzędu Rady Ministrów przesłał do Wydziału Prawa UW prośbę o przyjęcie Lecha na studia zaoczne<sup>114</sup>. Według Jacka Lecha jego ojciec brany był nawet pod uwagę na opróżnione stanowisko, choć nie udało mi się zweryfikować tego twierdzenia. Niemniej już 7 listopada 1961 r. w poufnym piśmie do szefa URM Janusza Wieczorka, zawierającym prośbę o skierowanie wniosku o odwołanie Lecha, nowy dyrektor pisał o nim tak: „Tow. v-dyrektor J. Lech w Urzędzie prowadził własną, niezgodną działalność służbową, zachowując pozory lojalności i subordynacji wobec mnie i mojego poprzednika b[yłego] dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań. Działał hamująco na prawidłowe funkcjonowanie Urzędu, pozbawiając prawie w każdej sprawie samodzielności kierowników wydziałów, oraz nie wykazywał żadnej troski i umiejętności o właściwe organizacyjne ustawienie pracy w Urzędzie i wydziałach prezydiów wojewódzkich rad narodowych”<sup>115</sup>.

Brak niestety innej dokumentacji czy wspomnień nie pozwala na zweryfikowanie tych jakże interesujących tez. Być może w oczach samego Żabińskiego (a także partyjnych mocodawców) Lech był jeszcze zbyt mało aktywny w swej działalności antykościelnej. O nowym dyrektorze urzędu prymas pisał w grudniu 1962 r.: „To jest straszny człowiek, który nawet wtedy, gdy widzi naszą rację, oświadcza, że będzie przeciwny”<sup>116</sup>.

Intrygujące, że kardynał ani słowem w swoich zapiskach nie odniósł się do zwolnienia Lecha, choć tak obficie pisał o nim wcześniej. Zabłocki, który w swoim odczuciu

<sup>111</sup> Potwierdza to Jacek Lech, który wskazuje, że z całej swojej kariery ojciec najbardziej szanował (z wzajemnością) dwóch swoich szefów: obok Sztachelskiego, także Rapackiego.

<sup>112</sup> AIPN Gd, Urząd Wojewódzki w Gdańsku, 299/8, Notatka służbowa kierownika WdsW PWRN w Gdańsku Leona Piotrowskiego z narady kierowników WdsW odbytej w Warszawie 26 V 1961 r., k. 191–192.

<sup>113</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. 1, s. 327.

<sup>114</sup> ARM, URM, 1838/27, Pismo dyrektora Biura Spraw Osobowych URM Tadeusza Chmielewskiego do Studium Zaocznego Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, 30 IX 1961 r., b.p. Ostatecznie nauki nie podjął.

<sup>115</sup> *Ibidem*, Pismo dyrektora UdsW Tadeusza Żabińskiego do szefa URM Janusza Wieczorka, 7 XI 1961 r., b.p.

<sup>116</sup> Cyt. za: B. Fijałkowska, *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 2, cz. 1: 1956–1963, Olsztyn 2000, s. 145.



miał dobre relacje z wicedyrektorem, podkreślał tylko, że jego następcą, Jan Bohdan, „był na odcinku wyznaniowym do tej pory *homo novus*, przychodził w aurze niejasnej i tajemniczej”<sup>117</sup>. Bardziej dosadnie opisał natomiast nowego dyrektora: „Tadeusz Żabiński, osobnik otoczony jak najgorszą opinią. [...] Stuprocentowy stalinowiec i natolińczyk”<sup>118</sup>. Trzeba pamiętać, że początek lat sześćdziesiątych był czasem wymiany aparatu władzy i usuwaniem z niego liberalnej części, zastępowanej przedstawicielami partyjnego betonu. Wtedy również na czoło w polityce wyznaniowej zaczęła wychodzić bezpieka.

Nie można wykluczyć, że o zmianie wicedyrektora zdecydowała również, albo przede wszystkim, osoba nowego dyrektora<sup>119</sup>. Tadeusz Żabiński był starym komunistą, m.in. członkiem Komunistycznej Partii Polski i więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych. Istotne jest też to, że bezpośrednio przed objęciem stanowiska dyrektora był on zaledwie od roku kierownikiem Wydziału ds. Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie, a więc *de facto* podwładnym Lecha!<sup>120</sup>

We wspomnianym wniosku Żabińskiego do szefa URM z 7 listopada 1961 r. wskazywał on, że „Lech winien być odwołany ze stanowiska v-dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań, przeniesiony do innej pracy, względnie, gdyby to się okazało niemożliwe, to na czas wypowiedzenia pracy, winien być przeniesiony do innego Urzędu”<sup>121</sup>. Półtora tygodnia później Lech poszedł na urlop, „nie chcąc pogłębiać i uzewnętrzniać trudności powstałych w kierownictwie”<sup>122</sup>.

Dekret odwołujący Lecha ze stanowiska wicedyrektora – o wybitnie lakonicznej treści – został podpisany 18 grudnia 1961 r. „tylko” przez wiceministra Janusza Wieczorka<sup>123</sup>. Nowy wicedyrektor UdsW przystąpił do pracy formalnie 1 grudnia<sup>124</sup>.

<sup>117</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. 1, s. 409 i n. Jan Lucjan Bohdan (1927–1985) to *nota bene* kolejna dotąd nieznaną postacią z kręgu polityki wyznaniowej PRL. Wicedyrektorem UdsW i dyrektorem FK był w okresie od 1 XII 1961 r. do 31 III 1969 r. (faktycznie do końca 1968 r. bez konieczności świadczenia pracy w czasie okresu wypowiedzenia). Z wykształcenia magister filozofii, pracował m.in. jako wykładowca w Wyższych Szkołach Pedagogicznych w Warszawie i Gdańsku (1953–1959) oraz instruktor w Wydziale Nauki i Oświaty KC PZPR (1959–1961); po odejściu z UdsW – ponownie wykładowca w Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Słupsku (1969–1971) i na Politechnice Warszawskiej (1971–1975), następnie zatrudniony w redakcji „Nowych Dróg” (ARM, URM, 3132/16, Akta osobowe Jana Bohdana (płacowe); AAN, KC PZPR, CK XX 5800 i 20869, Akta osobowe Jana Bohdana). Od 1969 r. był kontaktem operacyjnym SB najpierw w Słupsku, następnie Wydziału II Departamentu III MSW; zachował się pierwszy tom jego teczek pracy ze Słupska z licznymi i obszernymi informacjami z lat 1969–1971 (AIPN, MSW, 00170/726) oraz fragmenty personalnej (w postaci mikrofilmu: AIPN, MSW, 001043/695).

<sup>118</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. 1, s. 321; por. B. Fijałkowska, *Partia wobec religii...*, s. 144–145.

<sup>119</sup> O decydującej roli Żabińskiego mocno był przekonany Jan Lech (relacja Jacka Lecha).

<sup>120</sup> W latach 1958–1960 pełnił funkcję zastępcy kierownika WdsW PWRN w Warszawie (AAN, KC PZPR, CK XX 19433, Wyciąg z akt osobowych Tadeusza Żabińskiego, 12 V 1961 r., k. 35).

<sup>121</sup> ARM, URM, 1838/27, Pismo dyrektora UdsW Tadeusza Żabińskiego do szefa URM Janusza Wieczorka, 7 XI 1961 r., b.p.

<sup>122</sup> *Ibidem*, Pismo Jana Lecha do dyrektora Biura Spraw Osobowych URM Tadeusza Chmielewskiego, 16 XI 1961 r., b.p.

<sup>123</sup> „Odwołuję Obywatela ze stanowiska Wicedyrektora Urzędu do Spraw Wyznań” (*ibidem*, Odpis dekretu wiceministra Janusza Wieczorka, 18 XII 1961 r., b.p. [wraz z pismem przewodnim do dyrektora UdsW]).

<sup>124</sup> ARM, URM, 3132/16, Pismo dyrektora Biura Spraw Osobowych URM Tadeusza Chmielewskiego do Biura Finansowego URM, 6 XII 1961 r., b.p.

## NA POLITYCZNYM ZESŁANIU

Zdymisjonowany Jan Lech nie zniknął całkowicie z pola widzenia polityki wyznaniowej. Szybko znalazł zatrudnienie jako etatowy pracownik Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej i można przypuszczać, że trafił tam z mniejszą lub większą pomocą dawnego przełożonego, Jerzego Sztachelskiego, który jako minister zdrowia i opieki społecznej był oficjalnym patronem komitetu.

PKPS powstał w maju 1958 r. i był ściśle związany z Chrześcijańskim Stowarzyszeniem Społecznym. Tak jak ChSS na niwie ruchu katolików świeckich<sup>125</sup>, tak PKPS był swego rodzaju świecką alternatywą, by nie powiedzieć – nie umniejszając szczytnym zadaniom i celom, jakim formalnie służył i służy – państwową dywersją wobec Zrzeszenia Katolików „Caritas”, mimo iż nie było już ono związane instytucjonalnie z Kościołem. O roli PKPS – właśnie w odniesieniu do Caritasu – szczególnie dyskutowano na posiedzeniu Komisji KC ds. Kleru w lipcu 1961 r. Być może to właśnie na skutek ówczesnego bliższego zainteresowania się jego działalnością i aktywizacji, „jako instytucji rozwijającej laicką działalność charytatywną”<sup>126</sup>, trafił do niego – niewygodny już dla samego UdsW, ale wciąż zaufany – Jan Lech.

Pod koniec marca 1962 r. został on wybrany sekretarzem generalnym RN PKPS, a więc osobą faktycznie zarządzającą całym stowarzyszeniem. Dzięki dużym zdolnościom organizacyjnym oraz doświadczeniu w pracy w podobnych organizacjach (a także szerokiemu wsparciu władz państwowych), w ciągu kilku następnych lat udało mu się właściwie pokierować działalnością Komitetu, która do tej pory była oceniana raczej negatywnie<sup>127</sup>. W maju 1967 r. za swą działalność Lech (wraz z licznymi innymi działaczami PKPS) został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski<sup>128</sup>.

Podobnie jak w poprzednich przypadkach, tak i w tym usunięcie Lecha z PKPS nastąpiło w niejasnych okolicznościach, choć z całą pewnością można je łączyć z czystką przeprowadzaną w aparacie władzy w „marcowym” roku 1968. Nagonkę na sekretarza generalnego komitetu (swoiste zbieranie haków) przygotowywano już od końca 1967 r., ale w rozstrzygnięciu sprawy przeważało jego stanowisko wobec dwóch podległych mu pracowników, których Wydział Administracyjny KC PZPR nakazał zwolnić m.in. za ich postawę w okresie „wydarzeń marcowych”. Lech oparł się tym zaleceniom i przewlekał ich wykonanie. W maju 1968 r. podczas dwóch posiedzeń Podstawowej Organizacji Partyjnej przy RN PKPS ostatecznie zdecydowano, że zostanie on wydalony z szeregów PZPR, przy czym na dalszy plan zeszyły wskazane wyżej przesłanki, a górę wzięły oskarżenia o niewłaściwą postawę moralno-etyczną. Nie bez znaczenia był też brak samokrytyki Lecha wobec tych

<sup>125</sup> D. Gucewicz, *Dywersyjna rola Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w ruchu katolickim (na przykładzie Gdańska)* [w:] *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptasiński, T. Sikorski, Toruń 2014, s. 627–646.

<sup>126</sup> *Tajne dokumenty Państwo-Kościół...*, s. 25 (zob. też s. 20); por. W. Ważniewski, *Zło dobrem zwyciężaj...*, s. 222.

<sup>127</sup> Por. AIPN, MSW, 1585/20314, Informacja MSW dot. niektórych niekorzystnych zjawisk występujących w charytatywno-opiekuńczej działalności PKPS, 31 III 1962 r., k. 1–12.

<sup>128</sup> J. Pietroń, *PKPS – stowarzyszenie współczujących serc*, „Za i Przeciw” 1964, nr 27, s. 10; *W imię wspólnej sprawy*, „Za i Przeciw” 1967, nr 6, s. 2; „Trybuna Ludu”, 15 V 1967, s. 4.

zarzutów. Uchwałę POP podtrzymały wyższe instancje<sup>129</sup>. Wraz z usunięciem z partii Lech został pozbawiony funkcji sekretarza generalnego, choć formalnie pracownikiem komitetu pozostał do końca kwietnia 1969 r.

Jak podaje Jacek Lech, na decyzję o wycofaniu jego ojca z PKPS miał bezpośredni wpływ zdobywający coraz większe znaczenie w kręgach władzy Wiesław Ociepka, ówczesny zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KC, którego siostra, Renata Kołodziejska, również pracowała w Komitecie<sup>130</sup>. Z protokołów POP wynika, że odegrała ona swoją rolę w całej sprawie; pomijając inne wątki, oskarżała Lecha nawet o to, że mścił się na niej za to, że to rzekomo jej brat kazał go zwolnić z UdsW. Choć najpewniej były to zwykłe pomówienia, to wcale nie można wykluczyć jakiegoś udziału w tym Ociepki, wszak zastępcą kierownika (odpowiedzialnym za sektor wyznaniowy) WA KC był od 1960 r.

Po usunięciu z quasi-politycznej funkcji i utracie przywilejów z nią związanych Jan Lech na początku maja 1969 r. został skierowany do pracy w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Otrzymał tam stanowisko radcy w Wydziale Organizacyjno-Prawnym, lecz już kilka miesięcy później, w listopadzie 1969 r., powierzono mu funkcję p.o. naczelnika; w sierpniu 1971 r. został jego naczelnikiem. W maju 1973 r., po czterech latach pracy i przyznaniu renty specjalnej, poprosił o zwolnienie.

Intensywny tryb życia zawodowego oraz doświadczenia wojenne spowodowały, że Jan Tadeusz Lech tylko przez krótki czas cieszył się emeryturą. Zmarł 25 listopada 1979 r. i pięć dni później spoczął na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach. Pogrzeb państwowy, zorganizowany przez UdsW, zaaranżował jego syn z pomocą ówczesnego dyrektora Aleksandra Merkera<sup>131</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Przedstawiony życiorys Jana Tadeusza Lecha ukazuje go jako postać mocno niejednoznaczną, udowadniając, jak zawile były losy Polaków dorastających w II Rzeczypospolitej. Intelktualista, samouk, konspirator antysowiecki i antyniemiecki, działacz społeczny i polityczny, z reguły jednak nie pierwszoplanowy, a działający niejako z drugiego miejsca. We wspomnieniach znających go osób ze świata polityki czy kultury niemal zawsze opisywany w sposób pozytywny. Krytykowali go jedynie polityczni i quasi-polityczni przeciwnicy. Ci drudzy, a więc przedstawiciele Episkopatu, widzieli w nim wyjątkowo groźnego wroga dla rozwoju Kościoła i możliwości pracy duszpasterskiej. Choć sam nie należał do „wojujących ateistów” czy komunistycznych antyklerykałów pokroju Kliszki czy Gomułki, to mimo wszystko – do pewnego momentu – stał z nimi w jednym szeregu, a swoimi działaniami firmował i realizował represyjną politykę wyznaniową PRL. Nawet jeśli robił to może słabiej niż jego następcy.

<sup>129</sup> Zob. APWM, KW PZPR, 22946, protokoły posiedzeń POP przy Radzie Naczelnej PKPS z 13 i 27 V 1968 r., uchwała POP z 27 V 1968 r. i uchwała WKKP z 14 I 1969 r.

<sup>130</sup> Chodziło o wykryte podczas kontroli Naczelnej Izby Kontroli nadużycia, o których Lech musiał zawiadomić odpowiednie władze (relacja Jacka Lecha).

<sup>131</sup> Zob. nekrologi, „Życie Warszawy”, 28 XI 1979, s. 2, 12; relacja Jacka Lecha.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Archiwum Archidiecezjalne w Warszawie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum IPN Oddział w Gdańsku

Archiwum Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy

Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Milanówku

Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku

Archiwum Rady Ministrów w Warszawie

Archiwum Zakładowe Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie

Zbiory prywatne Jacka Lecha

#### Źródła drukowane

*Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: 1945–59, oprac. P. Raina, Poznań 1994.

*Materiały do historii Klubów Demokratycznych i Stronnictwa Demokratycznego w latach 1937–1939*, cz. 2, wstęp i oprac. L. Chajn, Warszawa 1964.

*Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947–1948*, oprac. A. Kocharński, Warszawa 2002.

Raina P., *Arcybiskup Bronisław Dąbrowski. Portret*, Warszawa 2008.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, [t. 3:] *Czasy prymasowskie 1956–1961*, Warszawa 2004.

*Tajne dokumenty Państwo-Kościół 1960–1980*, Londyn 1996.

Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 5: 1958, red. M. Krupecka, Warszawa 2018.

Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 7: 1960, red. R. Łatka, Warszawa 2019.

#### Memuarystyka

Bratny R., *Pamiętnik moich książek*, [t. 1], Warszawa 1978.

*Cyganeria i polityka. Wspomnienia krakowskie 1919–1939*, red. K. Bidakowski, Warszawa 1964.

- Hanuszek T., *Ihr verfluchte Banditen!* [w:] *O ludziach i sprawie. Wspomnienia działaczy PPR z Krakowskiego (lata okupacji hitlerowskiej)*, oprac. A. Kozanecki, Kraków 1964.
- Lerski J., *Emisariusz Jur*, Warszawa 1988.
- Lerski J., *Lwowska młodzież społeczno-demokratyczna*, „Zapiski Historyczne” (Paryż) 1979, nr 47.
- Nardelli Z., *Płaskorzeźby dyletanta*, Warszawa 1988.
- Nowak-Jeziorański J., *Wojna w eterze*, Kraków 2006.
- Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945. Księga wspomnień*, t. 1–2 i *Aneks*, red. E. Haloń, Warszawa 1994–1995.
- Siejwa F., *Więzień III pola*, Lublin 1964.
- Zabłocki J., *Dzienniki*, t. 1: 1956–1965, Warszawa 2008.
- Żygulski K., *Jestem z lwowskiego etapu*, Warszawa 1994.

### Źródła wywołane

Relacja Jacka Lecha z uzupełniającą korespondencją (VII–X 2019 r.).

### OPRACOWANIA

- Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Kraków 2015.
- Białecki K., *Kościół Narodowy w Polsce w latach 1944–1965*, Poznań 2003.
- Чумаченко Т.А., *Совет по делам Русской православной церкви и внешнеполитическая деятельность Московской патриархии: проблемы взаимодействия с государственными органами стран народной демократии во второй половине 1950-х годов* [w:] *Государство и Церковь в СССР и странах Восточной Европы в период политических кризисов второй половины XX века*, Moskwa–Sankt Petersburg 2014.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.
- Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995.
- Fijałkowska B., *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 2, cz. 1: 1956–1963, Olsztyn 2000.
- Friszke A., *Polski Kościół Ewangelicki i Mazurzy. Spotkanie i rozstanie 1945–1959* [w:] *idem, Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007.
- Gajowniczek T., *Urząd do Spraw Wyznań w latach 1950–1970. Zarys działalności*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. A. Kopiczki, Olsztyn 2006.
- Gajowniczek T., *Urząd do Spraw Wyznań wobec kościelnych prób pojednania polsko-niemieckiego w latach 1965–1966* [w:] *Oblicze olsztyńskiej politologii*, t. 4: *Studia i szkice politologiczne. W kręgu problemów polskiej polityki*, Olsztyn 2011.
- Głowacki A., *Baza członkowska. Zakres wpływów oraz rola PPR i PPS w przemianach społeczno-gospodarczych na Pomorzu Zachodnim i Gdańskim*, Szczecin 1990.
- Głowacki A., *Polska Partia Socjalistyczna* [w:] *Encyklopedia Szczecina*, t. 2, Szczecin 2000.
- Grajewski A., *Wygnanie*, Katowice 1995.
- Gucewicz D., *Dywersyjna rola Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w ruchu katolickim (na przykładzie Gdańska)* [w:] *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Gucewicz D., *Kalwaryjska rebelia. Z historii wybranych sanktuariów Pomorza Gdańskiego w okresie Polski Ludowej*, Gdańsk–Warszawa 2020.

- Hałagida I., *Między Moskwą, Warszawą i Watykanem. Dzieje Kościoła grekokatolickiego w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2013.
- Hałagida I., „Szpieg Watykanu”. *Kapłan grekokatolicki ks. Bazyle Hrynyk (1896–1977)*, Warszawa 2008.
- Jarosz D., Pasztor M., *Polsko-francuska „zimna wojna”: sprawa Robineau (1949–1950)*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 3.
- Komarnicki H., *Partie robotnicze na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1948*, Warszawa–Poznań 1981.
- Kochański A., *Józef Antoni Siemek (1913–1983)* [w:] *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jozef-antoni-siemek>, dostęp 28 V 2019 r.
- Konopka W., *Represje władz wobec ks. Jana Sikorskiego – proboszcza parafii Opatrzności Bożej w Toruniu na Rudaku* [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmów. Zbiór studiów dla uczczenia XXV męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki, Toruń 16–17 X 2009 r.*, red. W. Polak, W. Rozynekowski, M. Białkowski, J. Kufel, Toruń 2010.
- Kozłowski K., *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Warszawa–Szczecin 2000.
- Lech J., *Jan T. Lech (1916–1979) – szkic biograficzny do około 1950/51 r. (w stulecie urodzin)*, wersja pierwotna z odręcznymi uwagami, mps.
- Łuczak Cz., *Polacy w okupowanych Niemczech 1945–1949*, Poznań 1993.
- Maławski S., *Księgarskie konspiracje*, Warszawa 1966.
- Michalak R., *Kościół protestancki i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945–1956)*, Warszawa 2002.
- Michalak R., *Kościół protestancki w koncepcjach i działaniach Urzędu do Spraw Wyznań (1950–1989)* [w:] *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu*, red. J. Kłaczek, Toruń 2009.
- Michalski K., *Działalność Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski 1980–1989*, Warszawa 2012.
- Myszor J., *Wychować „księdza patriotę”. Stosunek władz komunistycznych do formacji do kapłaństwa w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie w latach 1952–1980* [w:] *Relacje Kościół–państwo na Górnym Śląsku w latach 1945–1989. Konflikt ideologiczny*, red. A. Dziurok, Katowice–Warszawa 2019.
- Noszczak B., *Antykościelna międzynarodówka. Współpraca polskiego Urzędu do spraw Wyznań z jego odpowiednikami w państwach „demokracji ludowej” (1954–1962)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 1.
- Noszczak B., *Okoliczności utworzenia Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (1954 r.)*, „Glaukopis” 2009, nr 15/16.
- Pietroń J., *PKPS – stowarzyszenie współczujących serc*, „Za i Przeciw” 1964, nr 27.
- Potykanowicz-Suda L., *Państwo a Kościół katolicki w województwie gdańskim w latach 1945–1970*, Warszawa 2011.
- Słownik organizacji młodzieżowych w Polsce 1918–1970*, Warszawa 1971.
- Smoliński G., *Biskup negocjator. Zygmunt Choromański (1892–1968). Biografia niepolityczna?*, Warszawa 2014.
- Szumilo M., *Dokumenty z moskiewskiej teczki Józefa Cyrankiewicza*, „Res Publica” 2013, nr 35.

- Szumiło M., *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014.
- Urząd do Spraw Wyznań [w:] *Wikipedia*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Urz%C4%85d\\_do\\_Spraw\\_Wyzna%C5%84](https://pl.wikipedia.org/wiki/Urz%C4%85d_do_Spraw_Wyzna%C5%84), dostęp 25 V 2019 r.
- W imię wspólnej sprawy*, „Za i Przeciw” 1967, nr 6.
- Wanat W., *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985.
- Ważniewski W., *Zło dobrem zwyciężaj. Polityka przemocy państwowej wobec Kościoła katolickiego w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2014.
- Witalec R., *Franciszek Wilk 1914–1990. Bibliografia ludowca niezłomnego*, Rzeszów–Warszawa 2015.
- Wnuk R., „*Za pierwszego Sowietą*”. *Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Warszawa 2007.
- Wyczawski H.E., *Ogólny zarys dziejów Akademii Teologii Katolickiej [w:] XX lat Akademii Teologii Katolickiej. Księga pamiątkowa 1954–1974*, Warszawa 1976.
- Wydarzenia zielonogórskie w 1960 roku*, red. T. Dzwonkowski, Warszawa 2010.
- Zamiatała D., *Robocze spotkania pionów wyznaniowych PRL i CSRS (zarys problemów)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2018, nr 2.

## Jan Lech (1916–1979). Przyczynek biograficzny do dziejów Urzędu ds. Wyznań (i nie tylko)

Artykuł przedstawia mało znaną postać Jana Lecha, który w historiografii pojawia się w roli wicedyrektora Urzędu ds. Wyznań i realizatora polityki wyznaniowej PRL (1956–1961), zazwyczaj w negatywnym kontekście. Był to jednak tylko jeden z epizodów jego kariery polityczno-zawodowej, a jego życiorys udowadnia, jak zawile toczyły się losy pokolenia wychowanego w II Rzeczypospolitej. Lech przeszedł bowiem daleką drogę, od członka młodzieżowych organizacji piłsudczykowskich, działacza związanego ze Stronnictwem Demokratycznym i socjalistami, konspiratora pod dwiema okupacjami, uciekiniera przed aresztowaniem przez NKWD, więźnia niemieckich obozów koncentracyjnych, działacza Polskiego Czerwonego Krzyża w okupowanych Niemczech, inwigilowanego przez UB dygnitarza Polskiej Partii Socjalistycznej i sekretarza propagandy PZPR w Szczecinie, wysokiego urzędnika w ministerstwach Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz UdsW, działacza Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, aż po osobę represjonowaną w Marcu '68, która z czasem zaczyna żałować podjętych wyborów politycznych.

### SŁOWA KLUCZOWE

Jan Lech, Lwów, Urząd ds. Wyznań, polityka wyznaniowa, Marzec '68

## Jan Lech (1916–1979). A Biographical Contribution to the History of the Office for Religious Affairs (and not only)

This article presents the little-known figure of Jan Lech, deputy director of the Office for Religious Affairs who implemented the religious policy of the PRL (1956–1961), usually portrayed in historical studies in a negative light. This, however, was just one episode in a life that demonstrates the complications those brought up in the Second Polish Republic had to face. Lech travelled a long road: he was a member of a Pilsudski youth organisation, an activist connected with the Stronnictwo Demokratyczne and socialists, a resistance member against two occupations, a fugitive from the NKVD, a prisoner in German concentration camps and an activist of the Polish Red Cross in occupied Germany. He was put under surveillance by the communist Security Office, became a dignitary of the Polish Socialist Party and propaganda secretary of the PZPR in Szczecin, a high-ranking functionary in the Ministry of Education and Higher Education and in the Office for Religious Affairs, and an activist of Polski Komitet Pomocy Społecznej. He suffered repression during the events of March '68, and eventually began to regret the political choices he had made.

### KEYWORDS

Jan Lech, Lviv, Office for Religious Denominations, religious denominations policy of the People's Poland, March 1968

**DANIEL GUCEWICZ** – dr, historyk, archiwista, absolwent Uniwersytetu Gdańskiego, pracownik Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, uczestnik Centralnego Projektu Badawczego IPN „Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1944–1989”. Autor publikacji naukowych i popularnonaukowych z zakresu historii powojennej Pomorza Gdańskiego, w tym książek *Próba sił? Rok 1966 w Gdańsku. Milenium kontra Tysiąclecie* (Gdańsk 2014); *Kalwaryjska rebelia. Z historii wybranych sanktuariów Pomorza Gdańskiego w okresie Polski Ludowej* (Gdańsk–Warszawa 2020) oraz współredaktor edycji *Źródła Marzec 1968 na Politechnice Gdańskiej w dokumentach* (Gdańsk–Warszawa 2018).

**DANIEL GUCEWICZ** (born 1983) – PhD, historian, archivist, graduate of the University of Gdańsk, employee of the Institute of National Remembrance in Gdańsk, participant in the IPN Central Research Project “The Authorities vs. Churches and Religious Associations 1944–1989”. He is the author of academic and popular science publications on the post-war history of Gdańsk Pomerania, including the book *Próba sił? Rok 1966 w Gdańsku. Milenium kontra Tysiąclecie* [A Try of Force? The Year 1966 in Gdańsk. The Millennium vs a Thousand Years] (Gdańsk 2014), *Kalwaryjska rebelia. Z historii wybranych sanktuariów Pomorza Gdańskiego w okresie Polski Ludowej* [Calvary Rebellion. From the History of Selected Sanctuaries in Gdańsk Pomerania in the People's Poland Era] (Gdańsk–Warszawa 2020), and co-editor of the source anthology *Marzec 1968 na Politechnice Gdańskiej w dokumentach* [March 1968 at Gdańsk University of Technology in Documents] (Gdańsk–Warsaw 2018).



**WALDEMAR GRACZYK**Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
ORCID: 0000-0002-8057-8368**JOLANTA M. MARSZALSKA**Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
ORCID: 0000-0002-5112-5984

## KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH W CZERNEJ W ŚWIETLE SPRAWY OBIEKTOWEJ „WSPÓLNOTA” (1954–1971)

Władze komunistyczne po II wojnie światowej stawiały sobie m.in. za cel rozpracowanie i kontrolowanie Kościoła katolickiego, szczególnie przy użyciu rozbudowywanej sieci agenturalnej, do której rekrutowano ludzi związanych z daną instytucją kościelną. Klasztor Karmelitów Bosych w Czernej powstał w pierwszej połowie XVII w. z fundacji Agnieszki z Tęczyńskich Firlejowej. Jako jedyny klasztor tego zakonu na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej nie został skasowany przez władze zaborcze, na co zapewne wpłynęły jego funkcja – klasztoru eremu oraz położenie wśród lasów w dolinie Eliaszkówki, nieopodal Krakowa<sup>1</sup>. Po 1945 r. rozpoczął się dla niego okres dużych zmian. Zaraz po wojnie zabrano mu folwarki, czyli dotychczasową podstawę utrzymania. Mimo to do klasztoru wciąż zgłaszali się, i to coraz liczniej – zwłaszcza w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych – młodzi mężczyźni pragnący realizować życiową drogę dzięki charyzmatowi karmelitańskiemu. Podejmowane inicjatywy duszpasterskie, krzewienie kultu Matki Bożej Szkaplerznej, a także o. Rafała od św. Józefa (Józef Kalinowski), zmarłego w 1907 r. w opinii świętości, pochowanego na klasztornym cmentarzu, beatyfikowanego i kanonizowanego przez papieża Jana Pawła II, skutkowały napływem coraz większych rzesz pielgrzymów. Nic więc dziwnego, że SB interesowała się tym klaszturem, czego dowodem są dwie sprawy obiektywne – „Wspólnota” i „Karmel”, dotyczące Polskiej Prowincji Karmelitów Bosych. Chciano poznać aktualną sytuację tego zakonu w Polsce, kierunki

<sup>1</sup> W. Graczyk, J.M. Marszalska, *Klasztor karmelitów bosych w Czernej od pierwszej połowy XVII do końca XIX wieku. Dzieje – kultura – ludzie*, Kraków 2014, s. 55–64.

jego aktywności, relacje z władzami kościelnymi, a także zadania, które wyznaczał on sobie na przyszłość. Sprawę obiektową „Wspólnota”<sup>2</sup> prowadzono w latach 1954–1971, „Karmel”<sup>3</sup> zaś – 1959–1974. Do pozyskania danych SB wykorzystano siatkę agenturalną pozyskaną spośród członków wspólnoty zakonnej. Prowadzący agentów oficerowie bezpieczeństwa potrafili przy werbunku wykorzystać ich słabości, zawiedzione ambicje, chęć zrobienia kariery w strukturach zakonnych, zwykłe ludzkie animozje i niechęci, a także małość i niedoskonałości charakteru.

W niniejszym artykule autorzy ograniczą się do przedstawienia sprawy obiektowej „Wspólnota”. Zapisy w teczce pracy operacyjnej zaczynają się 4 października 1954 r., a kończą 29 kwietnia 1971 r. Na 397 kartach zawiera ona doniesienia agenturalne dotyczące sytuacji w zakonie karmelitów i poszczególnych klasztorach, stanu osobowego zakonników, rozmaite dokumenty klasztorne, zdjęcia, a nawet plany pomieszczeń klasztornych. SB interesowało wszystko, co odnosiło się do zakonu i poszczególnych klasztorów. Aby skutecznie zniszczyć przeciwnika, należało poznać jego wewnętrzne mechanizmy i umieścić w klasztorach tajnych współpracowników (agenturę).

W piśmie kpt. Jana Knapczyka, szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chrzanowie z 4 października 1954 r., skierowanym do naczelnika Wydziału XI Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie znajduje się opis klasztoru w Czernej – stanu budynków i składu personalnego konwentu. Na temat obiektów Jan Knapczyk napisał: „klasztor jako całość posiada 72 izby mieszkalne, która każda z nich jest wielkości ok. 12 mkw. Prócz wspomnianych pomieszczeń w klasztorze tym znajduje się jedna piekarnia o mechanicznym urządzeniu wielkości ok. 40 mkw., jedna kuchnia dostosowana na 150 osób wielkości ok. 40 mkw., jeden warsztat krawiecki wraz z wyposażeniem wielkości ok. 30 mkw. oraz znajdują się trzy mniejsze sale wykładowe dostosowane do prowadzenia nowicjatu. Natomiast w piętrowym budynku, który się mieści obok klasztoru, znajduje się jedna pralnia z technicznym wyposażeniem wielkości ok. 50 mkw., jedna suszarnia z technicznym wyposażeniem wielkości 100 mkw. oraz jeden magazyn gospodarczy. Prócz tego w budynku tym mieści się 5 pokoi mieszkalnych, w których zamieszkuje służba [składająca się] z osób cywilnych. O ile chodzi o wyposażenie techniczne klasztoru, to stwierdzić należy, że klasztor ten jest odpowiednio wyposażony technicznie, gdyż posiada kanalizację, wodociągi, kotłownię, która służy do centralnego ogrzewania, i jest zelektryfikowany; ogólny stan budynków tak zewnętrznie jak i wewnętrznie jest odpowiedni niewymagający żadnych remontów”<sup>4</sup>.

Pracowników UBP interesowały także sytuacja materialna klasztoru i jego stan personalny. Jan Knapczyk odnotował, że mieszkało w nim wówczas 27 zakonników, w tym

<sup>2</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej: AIPN Kr), 08/167 DVD, t. 14, Teczka pracy operacyjnej sprawy obiektowej „Wspólnota” (1954–1971) – zaczęto ją prowadzić 4 X 1954 r., a zakończono 29 IV 1971 r. Zawiera 397 kart.

<sup>3</sup> Zachowały się trzy teuczki pracy operacyjnej sprawy obiektowej „Karmel”: pierwsza obejmuje lata 1959–1969 (AIPN, 01283/1135 Jacket), druga – 1970–1971 (*ibidem*, 01283/1138 Jacket), trzecia – 1972–1974 (*ibidem*, 01283/1140 Jacket).

<sup>4</sup> AIPN Kr, 08/167 DVD, t. 14, Sprawa obiektowa „Wspólnota” 1954–1971. Opis budynków i stanu personalnego klasztoru w Czernej w 1954 r., k. 385–387.

10 ojców, 8 braci zakonnych i 9 nowicjuszy. Do pomocy w pracach gospodarczych zatrudniano 5 osób świeckich: Feliksa Cioska (urodzony 14 maja 1907 r. – pracował jako robotnik w klasztorze), Helenę Herman (urodzona 17 maja 1869 r. – pochodziła z Warszawy i pozostawała na utrzymaniu klasztoru), Adama Bodzentę (urodzony 1 grudnia 1889 r. – stolarz klasztorny), Zofię Kot (urodzona 1 grudnia 1900 r. – zatrudnioną przy trzodzie chlewnej) i Stanisława Kosowskiego (urodzony 23 grudnia 1923 r. – pracował jako pomoc klasztorna)<sup>5</sup>. Szef PUBP w Chrzanowie ubolewał nad tym, że do rozpracowania klasztoru dysponuje zaledwie dwoma informatorami („Łagodny” i „Woźnica”), którzy mają niewielki dostęp do mieszkańców klasztoru, zakonników i świeckich. Dodał, iż w klasztorze PUBP nie ma żadnej agencji<sup>6</sup>.

Nic więc dziwnego, że Urząd Bezpieczeństwa podejmował wysiłki zmierzające do jej zainstalowania. Udało się to w marcu 1960 r., kiedy zwerbowano do współpracy o. Krzysztofa od Dzieciątka Jezus (Stanisław Król), który przybrał pseudonimem „Stanisław”<sup>7</sup>. W lipcu tego roku kapituła prowincjalna wybrała go na przeora. Jako najważniejsza osoba w klasztorze czernieńskim, odpowiedzialna za jego stan materialny i duchowy, miał dostęp do wszystkich interesujących SB wiadomości. Prowadzący go oficer SB Henryk Król rozumiał znaczenie swego kontaktu i możliwości jego oddziaływania. Podkreślał, że TW „Stanisław” został pozyskany „na zasadzie lojalności, do współpracy chętny, spotkania odbywają się na L[okalu] K[ontaktowym], chociaż doniesień własnoręcznie nie pisze, jest cenną jednostką. Wynagradzany jest w formie prezentów i pieniędzy. Pozostaje na kontakcie tow. Króla. TW ps. »Stanisław«, przeor, pochodzenie społ[eczne] chłopskie, pozyskany do współpracy przez Wydz. III w Krakowie w miesiącu marcu 1960 r. Do współpracy chętny, często sam wywołuje spotkania. Jednostka cenna”<sup>8</sup>. Jeszcze przed oficjalnym objęciem urzędu przeora, co nastąpiło 18 lipca 1960 r., TW „Stanisław” 16 lipca raportował w doniesieniu agenturalnym odnośnie do klasztoru w Czernej po zmianach, które nastąpiły podczas kapituły prowincjalnej: „przeorem został o. Krzysztof Król, podprzeorem o. Kajetan Furmanik, młody, trzy lata temu wyświęcony, dobry przyjaciel przeora. Prokurator jeszcze niewybrany, ale prawdopodobnie będzie nim o. Julian Marchewka”<sup>9</sup>. Jerzy Furmanik<sup>10</sup>, czyli o. Kajetan od Najświętszego Serca Jezusa, pełniący zarazem obowiązki kronikarza klasztornego, wystawił nowemu przeorowi bardzo pochlebną opinię na początku rozpoczynającego się triennium, czyli jego kadencji

<sup>5</sup> *Ibidem*, k. 386.

<sup>6</sup> *Ibidem*, k. 387.

<sup>7</sup> Urodził się 1 IV 1920 r., profesja zakonna 9 XI 1940 r., święcenia kapłańskie przyjął 4 VII 1948 r., zmarł 21 V 1994 r. (por. Archiwum Prowincji Karmelitów Bosych w Krakowie [dalej: APKB], Spis ojców i braci prowincji polskiej karmelitów bosych od czasu reformy czernieńskiej, oprac. E. Bielecki).

<sup>8</sup> Cyt. za: J. Marecki, *Karmelici bosy w kręgu zainteresowań aparatu bezpieczeństwa PRL na terenie województwa krakowskiego w świetle zachowanych sprawozdań kierowanych do MBP i MSW w latach 1947–1970*, „Folia Historica Cracoviensia” 2004, nr 10, s. 273.

<sup>9</sup> AIPN Kr, 08/167 DVD, t. 14, Sprawa obiektowa „Wspólnota” 1954–1971, Doniesienie agenturalne TW „Stanisława”, pozostającego na kontakcie ppor. Henryka Króla, 16 VII 1960 r., k. 280.

<sup>10</sup> Urodził się 16 IV 1929 r., profesja zakonna 26 VII 1949 r., święcenia kapłańskie przyjął 14 VII 1957 r., zmarł 23 IV 1990 r. (por. APKB, Spis ojców i braci prowincji polskiej karmelitów bosych od czasu reformy czernieńskiej, oprac. E. Bielecki).

jako przeora. Podkreślił, że został przyjęty przez cały konwent z radością, odznacza się umiłowaniem obserwy<sup>11</sup> zakonnej oraz ludzką dobrocią i życzliwością<sup>12</sup>.

Obszerną informację dotyczącą działalności duszpasterskiej klasztoru w Czernej TW „Stanisław” przekazał 27 maja 1961 r. por. Henrykowi Królowi. Spotkanie odbyło się w lokalu kontaktowym IX „Wawel”. TW „Stanisław” donosił, że w klasztorze prowadzi się katechezę dla piętnaściorga miejscowych dzieci – zajmował się tym sam przeor w porozumieniu z miejscowym proboszczem z Nowej Góry. Dzieci za udział w nauczaniu otrzymywały świadectwa dostarczane przez referat duszpasterski kurii archidiecezjalnej w Krakowie<sup>13</sup>. Zdaniem TW „Stanisława” za duszpasterstwo ministrantów w klasztorze (łącznie było ich wówczas pięćdziesięciu) odpowiadał o. Kasjan od Najświętszej Maryi Panny (Jerzy Dezor)<sup>14</sup>. „Stanisław” powiadomił, że klasztor nie płaci podatku nałożonego przez władze państwowe, podkreślając nieudolność sprawującego funkcję prokuratora (ekonoma) o. Juliusza od Jezusa Ukrzyżowanego (Józef Marchewka)<sup>15</sup>. SB interesowała również działalność domu rekolekcyjnego karmelitanek znajdującego się nieopodal klasztoru Karmelitów. Ojciec Cherubin od Najświętszej Maryi Panny (Stanisław Pikoń)<sup>16</sup> w porozumieniu z kurią diecezjalną i prowincjałem organizował tam rekolekcje – w ostatnich rekolekcjach (1961), o których informował TW „Stanisław”, prowadzonych przez o. Mieczysława Marię od Ducha Świętego (Wincenty Woźniczka)<sup>17</sup>, wzięło udział dwadzieścia kobiet. Do następnego spotkania, które zaplanowano na 20 czerwca 1961 r., TW „Stanisław” miał dowiedzieć się o planowanych przez o. Pikonia terminach rekolekcji i przekazać te informacje na następnym spotkaniu oficerowi SB<sup>18</sup>.

Przeor z Czernej na początku lat sześćdziesiątych był głównym informatorem SB co do kierunków aktywności nie tylko swoich podwładnych i klasztoru, ale też polskiej prowincji karmelitów bosych. SB w wewnętrznych raportach na temat klasztoru pisała, że nie ma on żadnego zakładu ani przedsiębiorstwa, a utrzymuje się z pracy w gospodarstwie rolnym i ogrodowym oraz datków ludności na tacę i zamawiających msze. Stwierdziła, iż karmelici czarnieńscy prowadzą działalność ideowo-wychowawczą wśród młodzieży przyjeżdżającej do klasztoru na rekolekcje i miejscowej ludności, a także nauki stanowe i rekolekcje w domu sióstr karmelitanek w Czernej. W ramach Wielkiej Nowenny, przy-

<sup>11</sup> Obserwa – zbiór zasad regulujących całokształt życia zakonnego, zwany regułą zakonną.

<sup>12</sup> Archiwum Klasztoru Karmelitów Bosych w Czernej (dalej: AKC), 6/1, Kronika klasztoru oo. karmelitów bosych w Czernej od roku 1954 do 1983, k. 114.

<sup>13</sup> AIPN Kr, 08/167 DVD, t. 14, Sprawa obiektowa „Wspólnota” 1954–1971, Doniesienie agenturalne TW „Stanisława”, pozostającego na kontakcie por. Henryka Króla, 27 V 1961 r., k. 264.

<sup>14</sup> Urodził się 24 XII 1932 r., profesja zakonna 18 IX 1951 r., święcenia kapłańskie przyjął 24 VI 1960 r. (por. APKB, Spis ojców i braci prowincji polskiej karmelitów bosych od czasu reformy czarneńskiej, oprac. E. Bielecki).

<sup>15</sup> AIPN Kr, 08/167 DVD, t. 14, Sprawa obiektowa „Wspólnota” 1954–1971, Doniesienie agenturalne TW „Stanisława”, pozostającego na kontakcie por. Henryka Króla, 27 V 1961 r., k. 265.

<sup>16</sup> Urodził się 29 VII 1921 r., profesja zakonna 13 VII 1938 r., święcenia kapłańskie przyjął 8 VII 1945 r. (APKB, Spis ojców i braci prowincji polskiej karmelitów bosych od czasu reformy czarneńskiej, oprac. E. Bielecki).

<sup>17</sup> Urodził się 9 VII 1921 r., profesja zakonna 17 V 1945 r., święcenia kapłańskie przyjął 28 VI 1953 r., zmarł 27 VIII 1995 r. (por. AKC, *Księga zmarłych ojców i braci karmelitów bosych prowincji polskiej i prowincji krakowskiej pw. Ducha Świętego 1881–1998*, oprac. K. Furmanik, Kraków 1998, s. 285–287).

<sup>18</sup> AIPN Kr, 08/167 DVD, t. 14, Sprawa obiektowa „Wspólnota” 1954–1971, Doniesienie agenturalne TW „Stanisława”, pozostającego na kontakcie por. Henryka Króla, 27 V 1961 r., k. 265.

gotowującej Kościół w Polsce, by właściwie przeżyć Millennium Chrztu, karmelici organizowali rekolekcje zamknięte oraz nauki stanowe trwające od trzech do sześciu dni dla danego stanu – dla lekarzy, pielęgniarek, nauczycieli oraz kobiet i dziewcząt. Przyjeżdżały na nie osoby z całego kraju. Oficerowie SB zwracali uwagę na trwający od lat konflikt między klasztorem a miejscową ludnością, którego źródłem były nieporozumienia na tle sprzedaży przez klasztor gruntu okolicznym chłopom<sup>19</sup>. Trudności z administrowaniem folwarkami klasztorowymi (Siedlec, Żbik) po 1945 r. spowodowały, że przeor o. Bazyli od św. Anzelma (Stanisław Jabłoński) postanowił je sprzedać. Pieniądze miały być przeznaczone m.in. na rozbudowę klasztoru<sup>20</sup>. Dzięki doniesieniom TW „Stanisława” bezpieka miała pełną wiedzę o bieżącej pracy duszpastersko-religijnej zakonników, stosunkach z miejscową ludnością i nastrojach wewnątrzklasztornych.

Szczególne zainteresowanie SB budził na początku lat sześćdziesiątych karmelita o. Marian od Najświętszego Serca Jezusa (Romuald Warakomski)<sup>21</sup>, bohater z okresu II wojny światowej, współtwórca Komórki Legalizacyjnej Sztabu Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej, a po wojnie karmelita bosy, którego życie w większości upłynęło w czerneńskim klasztorze. Praktycznie do 1957 r. SB raczej się nim nie zajmowała (wstępując do zakonu, zniknął z pola widzenia UB, rozpracowywanego środowisko wileńskie). Zaczęto go rozpracowywać dopiero w 1957 r., gdy został przeorem w Krakowie. Do tego celu SB wykorzystwała agenturę, w tym TW „Stanisława”. Podejmowane przez SB działania przeciwko Warakomskiemu, osaczanie go, próba skompromitowania w środowisku, w którym żył, sprawiły, że 1 marca 1960 r. zgłosił się on do Prokuratury Powiatowej dla Miasta Krakowa i oznajmił, że w czasie II wojny światowej należał do AK i używał pseudonimu „Hilary”, w 1945 r. przyjechał do Polski, zamieszkał w Zielonce k. Warszawy pod zmienionym nazwiskiem Roman Wojnicz, a w 1947 r. wstąpił do zakonu karmelitów bosych w Czernej k. Krakowa<sup>22</sup>.

W późniejszym o kilka miesięcy (z 16 lipca 1960 r.) doniesieniu agenturalnym TW „Stanisław” informował o ewentualnym przejściu Warakomskiego z Krakowa, gdzie był przeorem, do klasztoru w Czernej: „O. Marian, dotychczasowy przeor, nie otrzymał żadnego stanowiska, proponowano go na podprzeora w Czernej [...]. Nie miał w głosowaniu nic do powiedzenia. Taka jakaś wroga atmosfera wytworzyła się wokół jego osoby, że aż dziwi. Prosił prowincjała, by go przeniósł gdzieś do cichego klasztoru, prawdopodobnie pójdzie do Czernej, bo tam chce iść. Powiedział prowincjałowi, że chce pędzić życie w spokoju i kontemplacji, jest zaszokowany wrogim stosunkiem ojców do siebie”<sup>23</sup>. Po ujawnieniu się Romualda Warakomskiego SB przez swoich agentów,

<sup>19</sup> J. Marecki, *Karmelici bosi...*, s. 274–275.

<sup>20</sup> AKC, 6, Kronika klasztoru oo. karmelitów bosych w Czernej 1938–1953, k. 393.

<sup>21</sup> Urodził się 15 IX 1908 r., profesja zakonna 9 VI 1948 r., święcenia kapłańskie przyjął 28 VI 1953 r., zmarł 20 VI 1986 r. (por. APKB, Spis ojców i braci prowincji polskiej karmelitów bosych od czasu reformy czerneńskiej, oprac. E. Bielecki).

<sup>22</sup> A. Kubajak, *Pod kontrolą Służby Bezpieczeństwa – lata powojenne* [w:] R. Warakomski, *Wileńskie dramaty w czasie wojny i w PRL. Komórka Legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej w latach 1939–1947*, Krzeszowice 2006, s. 234.

<sup>23</sup> AIPN Kr, 08/167 DVD, t. 14, Sprawa obiektowa „Wspólnota” 1954–1971, Doniesienie agenturalne TW „Stanisława”, pozostającego na kontakcie ppor. Henryka Króla, 16 VII 1960 r., k. 282.

zwłaszcza TW „Sikorskiego”<sup>24</sup> i TW „Stanisława”, podejmowała kroki mające na celu odsunięcie go od działalności w zakonie, pozbawienie dobrego imienia, oczernienie wobec współbraci. Doświadczając tego, o. Marian wystosował prośbę do generała zakonu karmelitów w Rzymie, by zawiesił go w sprawowaniu obowiązków kapłańskich. Generał ją przyjął i udzielił takiej zgody na okres pięciu lat. Po otrzymaniu tej decyzji prowincjał karmelitów bosych o. Walerian od św. Teresy (Franciszek Ryszka) z dniem 1 stycznia 1962 r. przeniósł o. Mariana do klasztoru w Czernej, gdzie ten objął obowiązki furtiana<sup>25</sup>. Zdaniem ks. Szymona Fedorowicza degradacja o. Mariana dokonana się przy czynnym udziale prowincjała. Ten wniosek można wysnuć z meldunku krakowskich struktur SB z 10 marca 1962 r. do warszawskiej centrali: „najważniejsze jednak w tym wszystkim jest to, że ojciec prowincjał [...] całkowicie zastosował się do naszych sugestii, a nawet zrobił daleko więcej, niż myśmy postulowali”<sup>26</sup>. Nieco wcześniej TW „Stanisław” w doniesieniu do SB z 24 stycznia 1962 r. pisał, że Warakomski jest w środowisku klasztornym i wśród mieszkańców Czernej powszechnie uważany za wariata – wykonuje najcięższą pracę fizyczną, sprzęta, pracuje w ogrodzie i robi wszystko, co brat robić powinien. „Z tym że on pracuje o wiele więcej i dokładniej. Nie pokazuje tego po sobie, ale jest mocno załamany. Przy stole, na rekreacji siedzi z braćmi, głowa w objęciu dłoni, jak gdyby go bolała. Podobno nie może spać. Sam do przeora o tym nie mówi, ale już do przeora przychodzili inni zakonnicy, prosić dla niego o proszki na ból głowy i środki nasenne”<sup>27</sup>.

O tym, że ten patriota i zakonnik został zniszczony psychicznie przy współudziale braci zakonnych, powiedział w kazaniu wygłoszonym podczas uroczystej mszy św. (odprawionej 6 czerwca 2013 r. w kościele Karmelitów Bosych w Krakowie przy ul. Rakowickiej 18 z okazji konferencji naukowej zorganizowanej dla upamiętnienia sześćdziesiątej rocznicy święceń o. Mariana) ówczesny prowincjał karmelitów bosych o. Andrzej od Krzyża (Andrzej Ruszała)<sup>28</sup>. Jego zdaniem należy zestawić niewątpliwą wielkość Warakomskiego z małością tych, którzy zdradzili ideał kapłaństwa i życia zakonnego, idąc na współpracę ze złem<sup>29</sup>.

Jako przeor TW „Stanisław” był głównym relatorem konfliktu, do którego doszło w 1963 r. między klasztorem w Czernej a parafią w pobliskich Paczółtowicach. Pod nieobecność proboszcza, który w 1963 r. przebywał czasowo w Stanach Zjednoczonych, obowiązki w parafii pełnili karmelicy czernieńscy. O swoich zastrzeżeniach do posługi

<sup>24</sup> Urodził się 24 V 1926 r., profesja zakonna 1 III 1946 r., święcenia kapłańskie przyjął 28 VI 1953 r., w 1967 r. wystąpił z zakonu (por. APKB, Spis ojców i braci prowincji polskiej karmelitów bosych od czasu reformy czerneńskiej, oprac. E. Bielecki).

<sup>25</sup> A. Kubajak, *Pod kontrolą Służby Bezpieczeństwa...*, s. 240–241.

<sup>26</sup> Sz. Fedorowicz, *Romuald Warakomski „Hilary” – sylwetka działacza Armii Krajowej i pracownika legalizacji Biura Paszportowego przy Komendzie AK w Wilnie – na podstawie zachowanych dokumentów w zasobie Instytutu Pamięci Narodowej [w:] Stanowiliśmy jedną walczącą rodzinę. W 60. rocznicę święceń kapłańskich poprzez sesję „Duchowieństwo w walce o Niepodległość”, Kraków 2013, s. 68–70.*

<sup>27</sup> AIPN Kr, 07/3684/1, Teczka personalna. Wojnicz, Warakomski Roman, Doniesienie agenturalne TW „Stanisława”, pozostającego na kontakcie ppor. Henryka Króla, z 24 I 1962 r., k. 92–93.

<sup>28</sup> Urodził się 3 X 1961 r., profesja zakonna 15 VIII 1988 r., święcenia kapłańskie przyjął 21 V 1994 r. (por. APKB, Spis ojców i braci prowincji polskiej karmelitów bosych od czasu reformy czerneńskiej, oprac. E. Bielecki).

<sup>29</sup> A. Ruszała, *Kazanie na uroczystej Mszy św. w intencji o. Mariana (Romualda Warakomskiego) oraz żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego w Krakowie-Sródmieściu [w:] Stanowiliśmy jedną...*, s. 21–26.

duszpasterskiej tego kapłana informowali kurię archidiecezjalną w Krakowie. Kiedy zrodził się pomysł, by przenieść go do innej parafii, SB podjęła działania „w kierunku wykozystania zaistniałego konfliktu dla utworzenia niez[ależnej] par[afii]. Cel ten nie został jednak osiągnięty z uwagi na to, że zarządzenie kurii dotyczące przeniesienia ks. Króla zostało cofnięte, a ponadto on sam nie wyrażał chęci na podjęcie działalności zmierzającej do utworzenia niezależnej parafii”<sup>30</sup>.

Trzeba podkreślić, że TW „Stanisław” szczegółowo informował o działalności karmelitów w polskiej prowincji, przekazywał dane z kapituł prowincjalnych, składy osobowe klasztorów, a nawet swoje refleksje na temat stanu liczbowego karmelitów w Polsce i nowych powołań. Wiadomości te przedstawiał Henrykowi Królowi. W rozmowie 14 maja 1963 r. stwierdził, że w 1963 r. w Krakowie przebywało dziesięciu kleryków, jego zdaniem nie była to liczba duża i kwestia powołań nie przedstawiała się najlepiej. „Wszystkich zaś karmelitów bosych w Polsce jest 204 lub 202, o czym mówiono podczas wyborów w maju 1963 r.”<sup>31</sup> Jednym z zadań TW „Stanisława” było pobranie próbek z maszyn do pisania znajdujących się w krakowskim klasztorze Karmelitów. Było to trudne, o czym TW powiadomił funkcjonariusza prowadzącego w czasie spotkania 14 sierpnia 1963 r. Podkreślił, że maszyn znajduje się tam wiele, ok. pięciu ma wydawnictwo karmelitańskie, poza tym kilka stoi w celach zakonników. TW podkreślił, że biorąc próbki, może łatwo zwrócić na siebie uwagę i wzbudzić podejrzenie<sup>32</sup>. Gorliwie przekazując informacje, dbał zarazem o dobrą reputację w zakonie. Opisane zadania miał wykonać, będąc już (od lata 1963 r., po skończeniu kadencji przeorskiej w Czernej) ekonomem w klasztorze w Krakowie.

Dużą aktywnością we współpracy ze SB wykazywał się o. Czesław od św. Józefa (Kazimierz Basiura), kolega z rocznika święceń o. Mariana, używający pseudonimu „Sikorski”. Zwerbowany w 1958 r. do rozpracowania Warakomskiego, już w pierwszym doniesieniu agenturalnym z 28 stycznia 1958 r. napisał, że Wojnicz „to prawdopodobnie wysoka szyszka z AK wileńskiego. [...] Jeśli chodzi o polityczną stronę zachowania się Wojnicza, to jest on zdecydowanym wrogiem Polski Ludowej, a Związku Radzieckiego w szczególności”<sup>33</sup>. Także jego oficerem prowadzącym był Henryk Król.

Wraz z odejściem z Czernej TW „Stanisława” zmniejszyła się liczba doniesień agenturalnych w ramach sprawy obiektowej „Wspólnota”. TW „Sikorski”, poza informacjami na temat o. Warakomskiego, koncentrował się na kwestiach dotyczących kształcenia i wychowania przyszłych kandydatów do zakonu w wadowickim niższym seminarium duchownym. O dobrym funkcjonowaniu agentury w zakonie karmelitów bosych napisał w meldunku z 21 grudnia 1964 r. zastępca naczelnika Wydziału IV Komendy Wojewódzkiej Milicji w Krakowie. Przygotował go na podstawie doniesień TW „Sikorskiego” potwierdzonych przez TW „Stanisława”. Funkcjonariusz informował władze centralne w Warszawie, że 25 października 1964 r. w Wadowicach spotkali się

<sup>30</sup> J. Marecki, *Karmelici bosi...*, s. 276–277.

<sup>31</sup> AIPN Kr, 08/167 DVD, t. 14, Sprawa obiektowa „Wspólnota” 1954–1971, Doniesienie agenturalne TW „Stanisława”, pozostającego na kontakcie por. Henryka Króla, 14 V 1963 r., k. 228.

<sup>32</sup> *Ibidem*, Doniesienie agenturalne TW „Stanisława”, pozostającego na kontakcie por. Henryka Króla, 14 VIII 1963 r., k. 224.

<sup>33</sup> *Ibidem*, 07/3684/DVD, t. 2, Wojnicz Warakomski Roman, Doniesienie TW „Sikorskiego”, 28 I 1958 r., k. 70.

wszyscy przeorowie klasztorów karmelitańskich w Polsce. Prowincjał o. Walerian od św. Teresy przekazał wszystkim obecnym, że władze państwowe orientują się bardzo dobrze w stosunkach panujących w zakonie, wiele informacji z zakonu i klasztorów trafia do funkcjonariuszy SB, a „urzędnicy państwowi zaskakują w rozmowach [...] znajomością spraw zakonnych, o których on czasem nie wie”<sup>34</sup>. W ostatnim doniesieniu agenturalnym, z 29 marca 1967 r., TW „Sikorski” (który odszedł z zakonu) nakreślił obraz, który warto przytoczyć: „karmelita bosy niewiele różni się od zakonnika średniowiecznego, ściślej mówiąc, obowiązują go te same przepisy, konstytucje co w średniowieczu. [...] Nie wolno zakonnikom spożywać mięsa w żadnej postaci, a jeśli to czynią, to tylko po kryjomu. [...] Nieoficjalnie jednak u większości ojców można znaleźć schowaną w celi wódkę, kiełbasę i inne artykuły delikatesowe [...]. Imieniny czy inne uroczystości osobiste sprowadzają się do życzeń. Główna jednak ich część odbywa się wieczór w gronie najbliższych, w celi zainteresowanego, w tajemnicy przed pozostałymi. Palenie jest zakazane, lecz zakonnicy skrycie palą. Zakazane jest korzystanie z radia i telewizji, lecz zakonnicy posiadają odbiorniki tranzystorowe [...]. Tak więc współczesny zakonnik, karmelita bosy, prowadzi podwójny tryb życia – oficjalny, zgodny z regułą, i nieoficjalny, zakonspirowany, w którym ulega pokusom świata współczesnego i wchodzi w kolizję z normami zakonnymi. Dotyczy to każdego zakonnika w mniejszym czy większym stopniu i z chwilą ujawnienia naruszenia tych norm każdy z tego powodu ma nieprzyjemności”<sup>35</sup>.

Na koniec należy zaznaczyć, że zainteresowanie klasztorem było efektem polityki władz komunistycznych wobec zakonów<sup>36</sup>. W tekście skoncentrowano się na klasztorze w Czernej i Romualdzie Warakomskim, którego dotyczyła znaczna część donosów. Korzystając z siatki agenturalnej, funkcjonariusze SB zbierali materiały na temat struktury organizacyjnej klasztoru i zakonu, zmian personalnych, nastrojów wewnątrzzakonnych i działań duszpasterskich. By zdyscyplinować agentów do przekazywania rzetelnych danych, ich informacje weryfikowali za pomocą doniesień innego agenta. Dzięki temu zdobyte wiadomości odznaczały się dużą wiarygodnością. Osobiste frustracje, ambicje, niezadowolenie z życia zakonnego były często przyczyną podjęcia współpracy. Zresztą niektórzy agenci, np. TW „Sikorski”, opuścili później szeregi zakonne – możliwe, że z powodu konfliktu sumienia, świadomości krzywdy wyrządzanej zakonowi i współbraciom. Doniesienia dawały SB dokładny obraz bieżącej aktywności zakonników czarnieńskich, ich planów na przyszłość, udziału w życiu Kościoła polskiego i powszechnego, a także stosunków zewnętrznych i konfliktów.

<sup>34</sup> *Ibidem*, 08/167 DVD, t. 14, Sprawa obiektowa „Wspólnota” 1954–1971, Meldunek zastępcy naczelnika Wydziału IV Komendy Wojewódzkiej Milicji w Krakowie do naczelnika Wydziału I Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, 21 XII 1964 r., k. 190.

<sup>35</sup> *Ibidem*, Doniesienie agenturalne TW „Sikorskiego”, 29 III 1967 r., k. 110–111. Tak surowa i nieobiektywna ocena była wynikiem wielkich osobistych frustracji, zawiedzionych nadziei i zapewne chęci usprawiedliwienia siebie przed wystąpieniem z zakonu.

<sup>36</sup> Na temat polityki władz komunistycznych wobec zakonów po 1945 r. por. R. Łatka, J. Marecki, *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów*, Warszawa 2017; D. Zamiatała, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, t. 1: *Problematyka organizacyjno-personalna*, Łomianki 2011; J. Marecki, *Zakony pod presją bezpieki. Aparat bezpieczeństwa wobec wspólnot zakonnych na terenie województwa krakowskiego 1944–1975*, Kraków 2009.



Mając tę wiedzę, SB sterowała procesami wewnątrzklasztornymi i zakonnymi, o czym najwyraźniej świadczy fakt, że ręko ma współbraci oczerniono i psychicznie zniszczono Romualda Warakomskiego.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

**Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie**

**Archiwum IPN Oddział w Krakowie**

**Archiwum Klasztoru Karmelitów Bosych w Czernej**

Kronika klasztoru oo. karmelitów bosych w Czernej od roku 1954 do roku 1983

Księga zmarłych ojców i braci karmelitów bosych prowincji polskiej i prowincji krakowskiej pw. Ducha Świętego 1881–1998, oprac. K. Furmanik, Kraków 1998

**Archiwum Prowincji Karmelitów Bosych w Krakowie**

Spis ojców i braci prowincji polskiej karmelitów bosych od czasu reformy czerneńskiej, oprac. E. Bielecki

### OPRACOWANIA

Fedorowicz Sz., *Romuald Warakomski „Hilary” – sylwetka działacza Armii Krajowej i pracownika legalizacji Biura Paszportowego przy Komendzie AK w Wilnie – na podstawie zachowanych dokumentów w zasobie Instytutu Pamięci Narodowej [w:] Stanowiliśmy jedną walczącą rodzinę. W 60. rocznicę święceń kapłańskich poprzez sesję „Duchowieństwo w walce o Niepodległą”, Kraków 2013.*

Graczyk W., Marszalska J.M., *Klasztor karmelitów bosych w Czernej od pierwszej połowy XVII do końca XIX wieku. Dzieje – kultura – ludzie*, Kraków 2014.

Kubajak A., *Pod kontrolą Służby Bezpieczeństwa – lata powojenne [w:] R. Warakomski, Wileńskie dramaty w czasie wojny i w PRL. Komórka Legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej w latach 1939–1947*, Krzeszowice 2006.

Łatka R., Marecki J., *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów*, Warszawa 2017.

Marecki J., *Karmelici boski w kręgu zainteresowań aparatu bezpieczeństwa PRL na terenie województwa krakowskiego w świetle zachowanych sprawozdań kierowanych do MBP i MSW w latach 1947–1970*, „Folia Historica Cracoviensia” 2004, nr 10.

Marecki J., *Zakony pod presją bezpieki. Aparat bezpieczeństwa wobec wspólnot zakonnych na terenie województwa krakowskiego 1944–1975*, Kraków 2009.

Ruszała A., *Kazanie na uroczystej Mszy św. w intencji o. Mariana (Romualda Warakomskiego) oraz żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego w Krakowie-Śródmieściu*, [w:] *Stanowiliśmy jedną walczącą rodzinę. W 60. rocznicę święceń kapłańskich poprzez sesję „Duchowieństwo w walce o Niepodległość”*, Kraków 2013.

Zamiatała D., *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, t. 1: *Problematyka organizacyjno-personalna*, Łomianki 2011.

## Klasztor Karmelitów Bosych w Czernej w świetle sprawy obiektowej „Wspólnota” (1954–1971)

Sprawa obiektowa „Wspólnota”, mająca na celu rozpracowanie zakonu karmelitów bosych w Polsce, była prowadzona w latach 1954–1971. Korzystając z siatki agenturalnej, funkcjonariusze SB zbierali materiały dotyczące struktury organizacyjnej klasztoru i zakonu, zmian personalnych, nastrojów wewnątrzzakonnych i działań duszpasterskich. By zdyscyplinować agentów do przekazywania rzetelnych danych, ich informacje weryfikowali za pomocą doniesień innego agenta. Dzięki temu zdobyte wiadomości odznaczały się dużą wiarygodnością. Osobiste frustracje, ambicje, niezadowolenie z życia zakonnego były często powodem podjęcia współpracy. Na temat klasztoru Karmelitów w Czernej w omawianym czasie najwięcej informacji pochodzi od TW „Stanisława” i TW „Sikorskiego”. Składane przez TW doniesienia dawały SB precyzyjny obraz bieżącej aktywności zakonników czernieńskich, ich planów na przyszłość, udziału w życiu Kościoła polskiego i powszechnego, a także stosunków zewnętrznych i konfliktów. Mając tę wiedzę, SB sterowała procesami wewnątrzklasztornymi i zakonnymi, o czym najwyraźniej świadczy fakt, że rękoma współbraci oczerniono i psychicznie zniszczono Romualda Warakomskiego.

### SŁOWA KLUCZOWE

karmelici, klasztor, Czerna, Służba Bezpieczeństwa, Romuald Warakomski

## Monastery of the Discalced Carmelites in Czerna in Light of the “Wspólnota” Object Case File (1954–1971)

The object case file on “Wspólnota” was kept from 1954–1971. Its purpose was to infiltrate the Order of Discalced Carmelites in Poland. Using a network of agents, officers of the Security Service (SB) gathered materials on the organisational structure of the monastery and the order, on changes in personnel, the mood within the order and its pastoral activities. In order to discipline agents to provide reliable information, what one agent sent in was verified by another agent. In this way, the information collected

featured a high level of credibility. Personal frustrations, ambition or dissatisfaction with monastic life were frequent reasons for people to collaborate. In the period under discussion, most of the information on the Carmelite monastery in Czerna stems from secret collaborators (TW) 'Stanisław' and 'Sikorski'. The reports compiled by TWs gave the SB a precise picture of the ongoing activities of the monks in Czerna, their plans for the future, the part they played in the life of the Church in Poland and worldwide, and their external relations and conflicts. Armed with this knowledge, the Security Service steered processes within the monastery and the order, as clearly attested to by the fact that Romuald Warakowski was slandered and mentally destroyed by the brothers.

### KEYWORDS

Carmelites, monastery, Czerna, Security Services, Romuald Warakowski

**WALDEMAR GRACZYK** – profesor nauk humanistycznych, dziekan Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, historyk. Prowadzi badania nad dziejami Mazowsza, polskim monastycyzmem i historią książki. Jest autorem kilkuset artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz autorem lub współautorem czternastu książek, m.in. *Paweł Giżycki, biskup płocki (1439–1463)* (Płock 1999); *Stanisław Łubieński, pasterz, polityk i pisarz (1584–1640)* (Kraków–Tyniec 2005); *Opaci i przeorzy klasztoru oo. cystersów w Szczyrzycu od XIII do XX wieku* (Kraków–Tyniec 2006); *Księgozbiór klasztoru-eremu karmelitów bosych w Czernej od XVII do końca XIX wieku. Studium z dziejów kultury intelektualnej i duchowej* (Kraków 2011); *Klasztor karmelitów bosych w Czernej od pierwszej połowy XVII do końca XIX wieku* (Kraków 2014). Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego; na kadencję 2015–2018 został wybrany na członka Komitetu Nauk Historycznych PAN; od 2012 r. sprawuje funkcję redaktora naczelnego czasopisma historycznego „Saeculum Christianum”.

**WALDEMAR GRACZYK** – historian, professor of humanities and dean of the Faculty of History at Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw. He conducts research on the history of Mazovia, Polish monasticism and the history of books. He is the author of several hundred academic and popular science articles, and author or co-author of fourteen books, including *Paweł Giżycki, biskup płocki (1439–1463)* [Paweł Giżycki, Bishop of Płock (1439–1463)] (Płock 1999); *Stanisław Łubieński, pasterz, polityk i pisarz (1584–1640)* [Stanisław Łubieński, Pastor, Politician and Writer] (Cracow–Tyniec 2005); *Opaci i przeorzy klasztoru oo. cystersów w Szczyrzycu od XIII do XX wieku* [Abbots and Priors of the Cistercian Monastery in Szczyrzyc from the 13th to the 20th Centuries] (Cracow–Tyniec 2006); *Księgozbiór klasztoru-eremu karmelitów bosych w Czernej od XVII do końca XIX wieku. Studium z dziejów kultury intelektualnej i duchowej* [Book Collection of the Monastery-Hermitage of the Discalced Carmelites in Czerna from the 17th to the End of the 19th Centuries] (Cracow 2011); *Klasztor karmelitów bosych w Czernej od pierwszej połowy XVII do końca XIX wieku* [The Monastery of the Discalced Carmelites in Czerna from the First Half of the 17th Century to the End of the 19th Century] (Cracow 2014). He is the member of the Polish Historical Society and during 2015–2018 he has been selected as a member of the Historical Committee of the Polish Academy of Science; since 2012 he has served as editor-in-chief of the historical periodical *Saeculum Christianum*.

**JOLANTA M. MARSZALSKA** – profesor nauk humanistycznych, pracuje w Instytucie Historii na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, historyk. Prowadzi badania nad staropolską kulturą piśmiennictwa, monastycyzmem, księgozbiorami klasztorными: benedyktynów, cystersów, bernardynów i karmelitów bosych, historycznymi księgozbiorami diecezji tarnowskiej i płockiej oraz księgozbiorami i dziejami rodów magnackich: Sanguszków i Konopków. Jest autorką kilkuset artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz autorem lub współautorem czternastu książek, w tym: *Katalog inkunabułów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie* (Tarnów–Kraków 1997); *Biblioteka i archiwum Sanguszków* (Tarnów 2000); *Opaci i przeorzy klasztoru oo. cystersów w Szczyrzycu od XIII do XX wieku* (Kraków–Tyniec 2006); *Biblioteka opactwa cystersów w Szczyrzycu do końca XIX stulecia. Dziedzictwo wieków* (Tarnów 2007); *Opactwo cystersów w Szczyrzycu od XIII do końca XX wieku. Dzieje – Gospodarka – Kultura* (Kraków 2011); *Testamenty książąt Lubartowiczów-Sanguszków. Wybór tekstów źródłowych z lat 1750–1875* (Kraków 2011); *Klasztor karmelitów bosych w Czernej od pierwszej połowy XVII do końca XIX wieku* (Kraków 2014); *Zespoły proveniencyjne zasobu inkunabułów i starych druków Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Właściciele – użytkownicy – bibliofile* (Warszawa 2017). Należy do Polskiego Towarzystwa Historycznego, Zespołu Badań nad Kulturą Cystersów w Polsce, Komisji Historii i Architektury Sakralnej i Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków przy UNESCO.

**JOLANTA M. MARSZALSKA** – professor of humanities in the Historical Institute of the Faculty of History at Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw, historian. She conducts research on the culture of Old Polish writing, monasticism, and the book collections of Benedictine, Cistercian, Bernardine and Discalced Carmelite monasteries, on historical book collections in the dioceses of Tarnów and Płock, and the book collections of the magnate families of the Sanguszkos and Konopkas. She is the author of several hundred academic and popular science articles, and the author or co-author of fourteen books, including *Katalog inkunabułów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie* [Catalogue of Incunabula of the Library of the Higher Seminary in Tarnów] (Tarnów–Cracow 1997); *Biblioteka i archiwum Sanguszków* [The Sanguszko Library and Archive] (Tarnów 2000); *Opaci i przeorzy klasztoru oo. cystersów w Szczyrzycu od XIII do XX wieku* [Abbots and Priors of the Cistercian Monastery in Szczyrzyc from the 13th to the 20th Centuries] (Cracow–Tyniec 2006); *Biblioteka cystersów w Szczyrzycu do końca XIX stulecia. Dziedzictwo wieków* [The Library of the Cistercian Abbey in Szczyrzyc to the End of the 19th Century] (Tarnów 2007); *Opactwo cystersów w Szczyrzycu od XIII do końca XX wieku. Dzieje – Gospodarka – Kultura* [The Cistercian Abbey in Szczyrzyc from the 13th to the 20th Centuries. History – Economy – Culture] (Cracow 2011); *Testamenty książąt Lubartowiczów-Sanguszków. Wybór tekstów źródłowych z lat 1750–1875* [Testaments of the Lubartowicz and Sanguszko Princes. Selected Source Texts 1750–1875] (Cracow 2011); *Klasztor karmelitów bosych w Czernej od pierwszej połowy XVII do końca XIX wieku* [The Monastery of the Discalced Carmelites in Czerna from the First Half of the 17th Century to the End of the 19th Century] (Cracow 2014); *Zespoły proveniencyjne zasobu inkunabułów i starych druków Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Właściciele – użytkownicy – bibliofile* [Provenance of the Incunabula and Old Prints of the Library of the Higher Spiritual Seminary in Tarnów. Owners – Users – Bibliophiles] (Warsaw 2017). She is a member of the Polish Historical Society, the Research Team on Cistercian Culture in Poland, the Commission on Sacral Architecture, and the Polish National Committee of the International Council for the Protection of Monuments at UNESCO.

KRZYSZTOF TARKA

Uniwersytet Opolski

ORCID: 0000-0001-5247-6076

## „JEST TYPEM DOŚĆ SYMPATYCZNYM”. JÓZEF RETINGER I WYWIAD CYWILNY PRL

Na długiej liście działaczy i polityków emigracyjnych, którymi interesowały się komunistyczne tajne służby, znalazł się również Józef Hieronim Retinger. To jedna z najbarwniejszych, a równocześnie najbardziej zagadkowych i kontrowersyjnych postaci w najnowszej historii Polski. Ten „kuzynek diabła”, jak mówił o nim gen. Władysław Sikorski, w okresie II wojny światowej był doradcą politycznym i szarą eminencją u boku szefa rządu polskiego. Po jej zakończeniu pozostał na emigracji. Prowadził ożywioną działalność na rzecz jedności europejskiej. Był pomysłodawcą i założycielem wpływowej politycznie Grupy Bilderberg. Podejrzewano go, że jest agentem wywiadu brytyjskiego. Zarzucano mu również, iż pracuje na rzecz wywiadu sowieckiego, a nawet Watykanu i Amerykanów. Posądzano go o przynależność do masonerii. Trudno jednak dowieść jego tajnych i tajemniczych powiązań. Retinger powszechnie uchodził za człowieka dobrze poinformowanego i ustosunkowanego, mającego bezpośredni dostęp do wybitnych osobistości ze świata polityki<sup>1</sup>.

Aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej zainteresował się Retingerem krótko po zakończeniu II wojny światowej. Jego nazwisko przewija się w protokołach przesłuchań Tadeusza Chciuka z kwietnia 1946 r. Chciuk i Retinger poznali się ponad dwa lata wcześniej, gdy przez miesiąc oczekiwali w bazie Royal Air Force w Bari we Włoszech na lot do kraju. Często wtedy ze sobą rozmawiali. Major Artur Jastrzębski, oficer śledczy Ministerstwa

<sup>1</sup> Nietuzinkowa postać Józefa Retingera budzi od lat zainteresowanie i jest przedmiotem publikacji naukowych oraz popularnonaukowych. Autorami jego najnowszych biografii są: M.B.B. Biskupski, *War and Diplomacy in East and West. A Biography of Józef Retinger*, London–New York 2017; B. Podgórski, *Józef Retinger. Prywatny polityk*, Kraków 2013. Zob. też H. Pająk, *Retinger mason i agent syjonizmu*, Lublin 1996; A. Pieczewski, *Działalność Józefa Hieronima Retingera na rzecz integracji europejskiej*, Toruń 2008; O. Terlecki, *Barwne życie szarej eminencji*, Kraków 1981; O. Terlecki, *Kuzynek diabła*, Kraków 1988; G. Witkowski, *Józef Retinger. Polski inicjator integracji europejskiej*, Warszawa 2000. Pośmiertnie swoiste wspomnienia Retingera wydał jego wieloletni współpracownik i sekretarz – Jan Pomian (zob. *Joseph Retinger – Memoire of an Eminence Grise*, red. J. Pomian, [Brighton] 1972). Zostały one również przetłumaczone na język polski (zob. J. Pomian, *Józef Retinger. Życie i pamiętniki pioniera Jedności Europejskiej*, Warszawa 1994).

Bezpieczeństwa Publicznego, w trakcie przesłuchania pytał Chciuka m.in. o cel misji Retingera do Polski w kwietniu–lipcu 1944 r.<sup>2</sup>

Bezpieka chciała też pozyskać informacje na temat podróży Retingera do kraju na przełomie 1945 i 1946 r. W Warszawie zjawiał się on na krótko w październiku 1945 r. Do Polski przyjeżdżał jeszcze dwukrotnie: w pierwszej połowie grudnia 1945 r. i w końcu marca następnego roku. Jego wizyty były związane z akcją pomocy dla zniszczonego wojną kraju. Retinger zorganizował Komitet Specjalnej Pomocy dla Polski, który kupował lub przejmował za darmo sprzęt i zapasy od brytyjskiego wojska, co łączyło się z prowadzoną demobilizacją. W grudniu 1945 r. wraz z nim do Warszawy przyleciał również Chciuk, który został sekretarzem komitetu ds. demobilu. Na polecenie Retingera i za zgodą władz w Warszawie Chciuk jeździł po Polsce i fotografował różne zakłady przemysłowe oraz najważniejsze węzły kolejowe, mosty, porty i obiekty wojska. Zebrane materiały miały służyć do oszacowania skali zniszczeń wojennych. W ocenie tajnych służb Retinger wykrzesał swoje stanowisko do pracy wywiadowczej<sup>3</sup>. W czasie całej ostatniej wizyty w kraju w końcu marca 1946 r. Retinger był poddany całodziennej inwigilacji<sup>4</sup>.

Na przełomie 1947 i 1948 r. do wywiadu (Departament VII MBP) dotarła informacja, że Retinger, rzekomo zawodowy oficer Intelligence Service w stopniu pułkownika, jest pomysłodawcą utworzenia dywersyjnych partii antykomunistycznych we wszystkich krajach Europy. Próba powołania takiej formacji, pod nazwą Polska Partia

<sup>2</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 01168/422, Protokoły przesłuchań T. Chciuka, 5 i 8 IV 1946 r., k. 83, 86–89 (pdf). O rolę Retingera podczas misji do kraju w 1944 r. śledczy pytali również aresztowanych członków Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”: Bolesława Jackiewicza, Kazimierza Leskiego, Jana Rzepeckiego i Tadeusza Starzyńskiego (zob. AIPN Kr, 010/7500, t. 1, Protokoły przesłuchań Bolesława Jackiewicza, Kazimierza Leskiego, Jana Rzepeckiego i Tadeusza Starzyńskiego, 29 III 1946 r. k. 50–54, 67–68 [pdf]). Obszernie o tajnej misji Retingera z 1944 r. zob. W. Bułhak, *Wokół misji Józefa H. Retingera do kraju, kwiecień–lipiec 1944*, „Zeszyty Historyczne” 2009, z. 168, s. 3–76; M.B.B. Biskupski, *War and Diplomacy...*, s. 190–206; M. Celt [T. Chciuk], *Z Retingerem do Warszawy i z powrotem. Raport z Podziemia 1944*, do druku przygotował W. Frazik, Łomianki 2006; B. Podgórski, *Józef Retinger...*, s. 123–194; Z.S. Siemaszko, *Retinger w Polsce w 1944 r.*, „Zeszyty Historyczne” 1967, z. 12, s. 56–115; *idem*, *Retinger – wysłannik Foreign Office i Mikołajczyka*, „Zeszyty Historyczne” 2009, z. 170, s. 205–229.

<sup>3</sup> Na początku kwietnia 1946 r., tuż po wyjeździe Retingera z Polski, Chciuk został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa. Zwolniono go po dwóch miesiącach – w przeddzień podpisał zobowiązanie do tajnej współpracy z bezpieką (zob. AIPN, 01168/422, Zobowiązanie do współpracy z organami bezpieczeństwa publicznego, 25 V 1946 r., k. 94 [pdf]; *ibidem*, Raport o zezwolenie na dokonanie werbunku Chciuka Tadeusza ps. Sobol, 14 X 1958 r., k. 188–189 [pdf]). Po wyjściu na wolność Chciuk na zlecenie wywiadu szczegółowo opisał swoje kontakty z Retingerem. Krążące pogłoski, że jest on agentem angielskim, nie wydawały mu się bezpodstawne. Chciuk podkreślił, że podczas II wojny światowej Retinger znał osobiście wszystkich albo prawie wszystkich ministrów brytyjskich. Szczególnie dobre stosunki łączyły go z Foreign Office, dlatego uznał, że Retinger pozostaje na jej służbie jako ekspert od zagadnień polskich. Chciuk stwierdził: „Anglicy radzili się Retingera we wszystkich sprawach dotyczących Polski”. Dodał: „jest to człowiek bardzo inteligentny, wykształcony, niezwykle sprytny i domyślny. [...] Pasją jego jest znać wszystkich wybitniejszych ludzi i być samemu głośnym” (zob. *ibidem*, Dr Józef Hieronim Retinger [sylwetka na podstawie mojej z nim znajomości]. O pobycie Retingera w Polsce na przełomie 1945 i 1946 r., k. 109 [pdf]; zob. też *ibidem*, 01222/593, Witkowski, Kartka do pamiętnika, 30 XI 1951 r., k. 12–13 [pdf]; B. Podgórski, *Józef Retinger...*, s. 194–199). W kwietniu 1946 r. nieznanymi sprawcami włamali się do mieszkania Retingera w Londynie i skradli część jego osobistego archiwum. O najście posądzali on urzędników Ambasady Polski Ludowej w Londynie (zob. W. Bułhak, *Wokół misji...*, s. 75–76). O szpiegowskim charakterze misji Retingera do Polski na przełomie 1945 i 1946 r. zob. AIPN, 01178/694, Notatka informacyjna dot. Retingera Józefa, 14 XII 1950 r., k. 59–62 (pdf). Dokument ten wywiad sporządził na prośbę płk Julii Brystiger, dyrektor Departamentu V MBP.

<sup>4</sup> AIPN Kr, 010/7500, t. 1, Komunikaty z obserwacji „Eleganta” [Retingera], 20–30 III 1946 r., k. 33–49 (pdf).

Komunistyczna, miała być również podjęta wśród polskich emigrantów (socjalistów) we Francji. Tę sensacyjną wiadomość na początku stycznia 1948 r. szef wywiadu gen. bryg. Wacław Komar przekazał dyrektorowi Departamentu I (kontrwywiad) płk. Adamowi Gajewskiemu<sup>5</sup>.

Już wcześniej, 11 listopada 1947 r., Wydział III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie wszczął rozpracowanie osób, które w okresie II wojny światowej przeszły przeszkolenie wywiadowcze i po jej zakończeniu zostały wysłane do Polski, by prowadzić aktywność wywiadowczo-dywersyjną. Na czele tej grupy miał stać Retinger. Sprawie nadano kryptonim „Przerzut” (zmieniony następnie na „Kontynent”). Na podstawie zebranych materiałów bezpieka uznała, że Retinger jest „jednym z najpoważniejszych agentów ingerencyjnych wywiadu brytyjskiego na odcinku Polski”<sup>6</sup>. Sprawę ostatecznie zamknięto w lipcu 1949 r., ponieważ dwaj główni figuranci (osoby rozpracowywane) – Retinger i Chciuk – znajdowali się za granicą (Chciuk uciekł z kraju jesienią 1948 r.)<sup>7</sup>.

Kilka lat później komunistycznym tajnym służbom udało się nawiązać bezpośredni kontakt z Retingerem. To mniej znany epizod w jego fascynującej biografii, choć akurat to wydarzenie jest niezłe udokumentowane źródłowo<sup>8</sup>.

Na polecenie kierownictwa wywiadu z Retingerem skontaktował się oficer londyńskiej rezydentury kpt. Andrzej Kłos „Oskar”, występujący w Wielkiej Brytanii pod nazwiskiem Jerzy Klinger jako kierownik oddziału Polskiej Agencji Prasowej. Zanim doszło do ich spotkania, jeden z pracowników rezydentury, por. Mieczysław Kowalski „Bartosz”, poinformował „Oskara”, że w przeszłości Retingera dość dobrze znał nowo mianowany konsul PRL w Australii Andrzej Szemiński, w latach 1945–1948 sekretarz Ambasady Polski Ludowej w Londynie. W maju 1957 r. Szemiński przebywał służbowo nad Tamizą. W rozmowie z „Bartoszem” stwierdził, że Retinger jest bardzo interesującym człowiekiem. Jako bliski współpracownik Sikorskiego znał dokładnie wiele spraw dotyczących emigracji i Polski z okresu II wojny światowej. Jeden ze znajomych „Bartosza” z centrali wywiadu w Warszawie prosił go o przesłanie broszury Retingera *All about Poland. Facts Figures Documents*, wydanej w Londynie w 1941 r. Książka była mu potrzebna do napisania pracy magisterskiej. „Oskar” zamierzał wykorzystać ten fakt do nawiązania znajomości z Retingerem. Pod pretekstem wypożyczenia tej publikacji planował udać się do jego mieszkania (adres Retingera ustalili na podstawie książki telefonicznej)<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> *Ibidem*, Pismo gen. bryg. Wacława Komara do płk. Adama Gajewskiego dot. utworzenia PPK, 9 I 1948 r., k. 167 (pdf).

<sup>6</sup> *Ibidem*, Odcinkowy plan rozpracowania sprawy „Kontynent”, 22 III 1948 r., k. 212–220 (pdf). Zob. też *ibidem*, Meldunek dot. rozpracowania sprawy „Przerzut”, przekazanej przez Wydział III WUBP w Krakowie do Departamentu I MBP, 19 I 1948 r., k. 183–185 (pdf).

<sup>7</sup> AIPN Kr, 010/7500, t. 2, WUBP w Krakowie do Departamentu I MBP, Raport o zaniechaniu rozpracowania agencyjnego, 20 VII 1949 r., k. 67–68 (pdf); *ibidem*, WUBP w Krakowie do Departamentu I MBP, Meldunek specjalny, 5 IX 1949 r., k. 69–70 (pdf).

<sup>8</sup> O zainteresowaniu wywiadu PRL Retingerem zdawkowo wspominają jego biografowie: M.B.B. Biskupski, *War and Diplomacy...*, s. 210–211; B. Podgórski, *Józef Retinger...*, s. 199–200. Zob. też W. Bagieński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 1, Warszawa 2017, s. 331; W. Bułhak, *Wokół misji...*, s. 6.

<sup>9</sup> AIPN, 01136/69, Notatka „Oskara” dot. Józefa Hieronima Retingera, 16 V 1957 r., k. 11–12 (pdf). Zob. też W. Bagieński, *Wywiad cywilny...*, t. 2, s. 507.

Ostatecznie „Oskar” na polecenie centrali do skontaktowania się z Retingerem wykozystał poetę i satyryka Janusza Minkiewicza, który akurat przyjechał do Londynu w charakterze sprawozdawcy na turniej tenisowy w Wimbledonie. Minkiewicz znał Retingera jeszcze sprzed II wojny światowej, gdy przebywał w Londynie jako korespondent sportowy. Kłós *vel* Klinger, jako przedstawiciel PAP, zapoznawał go z angielskimi dziennikarzami i pomagał mu w różnych sprawach techniczno-redakcyjnych. Niejako w rewanżu poprosił go o zaaranżowanie spotkania z Retingerem, od którego chciał wypożyczyć wspomnianą broszurę. Kilka dni później Minkiewicz zawiadomił Klintera, że Retinger chętnie go pozna. Do spotkania doszło 21 czerwca w restauracji „Marynka” przy Brompton Road, gdzie Minkiewicz umówił się z Retingerem na obiad. „Oskar” dołączył do nich już po posiłku. Retinger poświęcił mu zaledwie dziesięć minut, gdyż spieszył się do domu, gdzie miał oczekiwać na umówiony telefon od przyjaciela z Paryża. Chciał jednak koniecznie odbyć z Klinterem dłuższą rozmowę. Ponieważ Retinger nie miał przy sobie kalendarza swych zajęć, na jego prośbę „Oskar” nazajutrz zadzwonił do niego. Ustalili, że 26 czerwca zjedzą wspólnie obiad w jednej z restauracji w centrum Londynu. Na kolejnym spotkaniu oficer wywiadu zamierzał poznać bliżej Retingera. Pod pretekstem szukania książek emigracyjnych z okresu II wojny i wspólnych zainteresowań dziennikarsko-politycznych planował „pogłębić i zabezpieczyć” znajomość z nim<sup>10</sup>.

Minkiewicz był zdumiony żywotnością „starego”, jak mówił o Retingerze, który miał wówczas 69 lat. Zastanawiał się, skąd ma on tak dużo pieniędzy. Dawniej – jak wspominał – Retinger często pożyczał je od znajomych i chodził w starym ubraniu („niemal obdarty”). Obecnie nie pozwalał płacić rachunków w restauracjach, miał luksusowo urządzone mieszkanie w dobrej dzielnicy Chelsea. Minkiewicz sugerował, że Retinger pracuje na rzecz wywiadu brytyjskiego. Jak stwierdził: „Ma chyba ładną synekurkę od Intelligence Service”. Dodał, że Retinger zagadywany przez znajomych nigdy nie chciał mówić na ten temat. W notatce ze spotkania oficer wywiadu, charakteryzując Retingera, napisał, że był on ubrany w garnitur dobrej jakości, a na ręce miał złoty zegarek. Wywarł na Klinterze dobre wrażenie. Jak zaznaczył funkcjonariusz: „R[etinger] ma bardzo swobodny sposób zachowania się i rozmowę prowadzi dość bezpośrednio. Mówi bezbłędnie dźwięczną polszczyzną. Jego podłużna, pomarszczona twarz o wysokim czole i inteligentnych rysach przypomina raczej fizjonomię niemieckiego intelektualisty. R. nosi czworokątne okulary bez oprawy. Zwracają uwagę jego niezwykle błyskotliwe i żywe bladobrazowe, podkreślone zmarszczkami oczy, którymi przenikliwie bada swego rozmówcę. R. robi wrażenie człowieka o głębokiej inteligencji. Jest typem dość sympatycznym”<sup>11</sup>.

W spotkaniu 26 czerwca oprócz „Oskara” wziął udział Minkiewicz. Retinger opowiedział im przy obiedzie o różnych wydarzeniach ze swojego życia. Urodził się w Krakowie w 1888 r. (w trakcie rozmowy kilkakrotnie zaznaczał, że jest krakowianinem). W wieku osiemnastu lat wyjechał na studia do Paryża. Choć poza krajem przebywał z przerwami ponad pół wieku, to nadal czuł się Polakiem i był z tego dumny. Podkreślał, że nie przyjął obcego obywatelstwa. Chłubił się również tym, iż w pierwszych latach po zakończeniu

<sup>10</sup> AIPN, 01136/69, Notatka „Oskara” dot. rozmowy z Retingerem, 23 VI 1957 r., k. 13–14 (pdf).

<sup>11</sup> *Ibidem*, k. 15 (pdf).



II wojny światowej sprowadził z Wielkiej Brytanii do Polski różne towary z demobilu za 6 mln funtów szterlingów. Z zalem powiedział: „Teraz oczywiście nikt już nie pamięta o tym ani też o mnie”. Dodał, że przekazał Bibliotece Jagiellońskiej ok. ośmiuset tomów różnych publikacji dotyczących działalności rządu RP na emigracji. Twierdził, iż nie lubi Anglików jako narodu, ale wysoko ceni swych brytyjskich przyjaciół, do których zaliczył m.in. byłego premiera Winstona Churchilla. Po podpisaniu układu Sikorski-Majski z 30 lipca 1941 r. został polskim chargé d'affaires w Moskwie, a następnie w Kujbyszewie. Od tego czasu datowała się – jak przekonywał – jego zażyłość z sowieckimi dygnitarzami: byłym ministrem spraw zagranicznych Wiaczesławem Mołotowem i prokuratorem generalnym Andriejem Wyszynskim. Retinger bardzo często powoływał się na znajomości z różnymi osobistościami ze świata polityki. Chciał uchodzić za człowieka ustosunkowanego i dobrze poinformowanego. Jego kontakty miały niewątpliwie przydawać mu znaczenia i robić wrażenie na rozmówcach.

Podczas obiadu ze swadą opowiadał o swojej wyprawie do kraju wiosną 1944 r. i skoku na spadochronie (pierwszym w jego życiu, a miał wówczas 56 lat). Miał sprowadzić na Zachód przywódcę ludowców Wincentego Witosa, który jednak z powodu złego stanu zdrowia nie zdecydował się na wylot z Polski. W drodze powrotnej do bazy we Włoszech z Retingerem samolot zabrał natomiast socjalistę Tomasza Arciszewskiego, przysięgłego premiera rządu RP, oraz części zdobytego przez Armię Krajową niemieckiego pocisku V2. Retinger żartobliwie dodał, że przywieziona do Londynu rakieta V2 bardziej się przydała Anglikom niż Arciszewski. Stwierdził, iż po klęsce Francji w czerwcu 1940 r. wywiózł samolotem gen. Sikorskiego z okolicy Bordeaux do Wielkiej Brytanii.

Kwestie historyczne, choć ciekawe, mniej interesowały kpt. Kłosa, który starał się skierować rozmowę na tematy polityczne. Pytał, jak Retinger zapatruje się na sprawę rozbrojenia. Ten sceptycznie oceniał sytuację międzynarodową i możliwość odprężenia w stosunkach amerykańsko-sowieckich. Powołując się na znajomości w Departamencie Stanu, mówił, że Amerykanie nie chcą wojny, ale nie był przekonany o pokojowych intencjach Kremla. Jak podkreślił, poważne koła polityczne w Londynie i Waszyngtonie nie wierzą w ocieplenie stosunków. Podzielał opinię, że w przyszłości władze sowieckie będą dążyły do wywołania konfliktu zbrojnego. Klinger oponował przeciwko tej tezie. Retinger tłumaczył, że jeśli wojny nie będzie, to w dłuższym okresie imperium sowieckie przegra rywalizację ze Stanami Zjednoczonymi.

Następnie „Oskar” zagadnął Retingera o jego niedawną wizytę w Rzymie (wiedział o niej od Minkiewicza) i dodał, że „zapewne przywiózł ciekawe odgłosy”. W tym samym czasie w Watykanie przebywał kard. Stefan Wyszyński. Retinger, swoim zwyczajem, sugerował, że ma wiadomości niemal z pierwszej ręki. Powołując się na osobę, która zaraz po wizycie prymasa rozmawiała z papieżem, twierdził, że Pius XII przyjął Wyszyńskiego bardzo serdecznie. Za bzdurne uważał opinie, że Ojciec św. jest proniemiecki. Wskazał, że duży wpływ na politykę Watykanu i papieża mają kardynałowie Domenico Tardini i Giovanni Montini.

Sam Retinger poruszył kwestię skarbów wawelskich, wywiezionych w czasie II wojny światowej do Kanady. Przekonywał, że najlepszym sposobem, by je odzyskać, jest porozumienie krajowych środowisk kulturalnych (reprezentowanych np. przez Minkiewicza)

z Aleksandrem Jantą-Półczyńskim, emigracyjnym publicystą mieszkającym w Stanach Zjednoczonych, zastępcą prezesa Fundacji Kościuszkowskiej, oraz podjęcie tej kwestii w Rzymie przez polskie koła katolickie z ambasadorem Kanady we Włoszech (prywatnie dobrym znajomym Retingera). Odradzał natomiast działania formalnoprawne za pośrednictwem rządu Kanady, gdyż to ponownie zablokowałyby sprawę.

Prawdziwą pasją Retingera była idea zjednoczonej Europy. Wyjaśniał, że od 1941 r. osobiście jest bardzo zaangażowany w realizację tego projektu. Prorokował, iż za dwadzieścia lat kontynent będzie zjednoczony, łącznie z Polską. Nie demonizował zagrożenia ze strony Niemiec. Tłumaczył, że po II wojnie światowej dokonały się wielkie przemiany w społeczeństwie zachodnioniemieckim. Uważał, iż militaryści i rewizjoniści nie mają większego wpływu na politykę RFN, a niebawem dojdzie do nawiązania stosunków dyplomatycznych między Bonn i Warszawą.

Retinger pozytywnie oceniał przemiany w Polsce po Październiku '56. Wskazywał na pochlebne opinie o Polsce na Zachodzie. Zapowiadał, że jeśli władze w Warszawie dobrze wykorzystają środki z amerykańskiej pożyczki, to mogą liczyć na dalsze kredyty. Sugerował, iż Amerykanie w tej sprawie się z nim konsultowali. Niejako przy okazji dodał, że ma wielu wpływowych przyjaciół za oceanem. U schyłku życia chciał odwiedzić rodzinny kraj, ale obawiał się, że może mieć trudności przy wyjeździe z Polski. Zaproponował, aby Klinger po powrocie z urlopu w kraju umówił się z nim na kolejne spotkanie<sup>12</sup>. Dla gadatliwego Retingera „Oskar” stał się wdzięcznym słuchaczem i rozmówcą, a ich znajomość powoli nabierała przyjacielskiego charakteru. Klinger był też potencjalnie ciekawym źródłem informacji o sytuacji w kraju.

Zgodnie z obietnicą Kłos 27 sierpnia 1957 r. zadzwonił do Retingera. Ponieważ ten wyjeżdżał już dwa dni później, zaproponował, aby umówić się na następny dzień w ekskluzywnej restauracji „Ritz” przy Piccadilly. Retinger pojawił się ze swym sekretarzem Janem (Johnem) Pomianem (w rzeczywistości nazywał się Bławdziewicz). W ocenie „Oskara” spotkanie nie było zbyt udane. Retinger musiał wcześniej wyjść, gdyż niespodziewanie musiał wziąć udział w konferencji z Anglikami. Podobnie jak poprzednio rozmowa dotyczyła kwestii historycznych oraz bieżącej polityki. „Oskar” miał ze sobą jeden z ostatnich numerów krajowego tygodnika „Polityka” z artykułem Kazimierza Koźniewskiego o powstaniu warszawskim. Autor twierdził, że Retinger jest angielskim agentem wpływu, człowiekiem o ogromnych koneksjach politycznych i wywiadowczych. Sugerował, iż w trakcie pobytu w Polsce wiosną i latem 1944 r. miał wpływ na decyzję o wybuchu walk w Warszawie. Retinger skomentował z oburzeniem: „Zarzucanie mi, że ja przygotowywałem powstanie w Warszawie, jest nonsensowne, bo nikt jeszcze wówczas nie myślał o powstaniu”<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej przez „Oskara” z dr. Józefem H. Retingerem, 2 VII 1957 r., k. 17–24 (pdf).

<sup>13</sup> *Ibidem*, Notatka „Oskara” dot. rozmowy z Retingerem i Pomianem-Bławdziewiczem, 6 IX 1957 r., k. 25–29 (pdf). Zob. też K. Koźniewski, *Gra najwyższą stawką*, „Polityka” 1957, nr 23, s. 3. W 1948 r. Bławdziewicz zmienił nazwisko na Pomian, rok później przyjął też obywatelstwo brytyjskie (zob. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie), Kolekcja Jana Pomiana, 754/1, Akt zmiany nazwiska z 28 VI 1948 r. i przyjęcia obywatelstwa brytyjskiego z 11 VI 1949 r., b.p.

Klinger zapowiedział, że niebawem w kraju ma się ukazać nowy miesięcznik literacko-kulturalny „Europa”, pod redakcją Adama Ważyka. Retinger bardzo się tym zainteresował. Prosił o przesłanie mu kilku numerów pisma<sup>14</sup>. Przyznał, że Anglicy w niewielkim stopniu interesują się sytuacją w Polsce. Jak twierdził: „mają oni światowe interesy i Polska ich mało obchodzi”. Pomian wypytywał natomiast Klintera o sytuację w PZPR przed zapowiadany na grudzień jej III Zjazdem i o znaczenie sektora prywatnego w krajowej gospodarce. Retinger był ciekaw, czy rządzący w Warszawie nadal uważają generałów Władysława Andersa i Tadeusza Bora-Komorowskiego za ważne i wpływowe osobistości polityczne. Gdy „Oskar” zaprzeczył, Retinger dodał, że nie mają oni również istotnego znaczenia w Wielkiej Brytanii, nawet wśród emigrantów. Sam Retinger nie utożsamiał się z władzami na uchodźstwie, od dawna nie brał też udziału w życiu politycznym emigracji.

Pijąc piwo do obiadu, Retinger stwierdził mimochodem, że to dla niego zbyt wczesna pora na intensywne picie alkoholu. Klinger zagadnął, go czy lubi polską wódkę. „Jak najbardziej” – odpowiedział Retinger. Pochwalił się, że w pierwszych latach po II wojnie światowej w ten trunek regularnie zaopatrywał go kierownik Departamentu Prasy warszawskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wiktor Grosz. Ucieszył się, gdy „Oskar” zapowiedział, iż od czasu do czasu podrzuci mu w prezencie kilka butelek wódki. Przy pożegnaniu Retinger zaproponował, aby spotkać się ponownie. Tak jak wcześniej zadzwonić miał Kłos<sup>15</sup>. Nawet jeśli Retinger był w tym duecie dominującą postacią, to relacje między nimi nabrały partnerskiego charakteru. Inicjatywa Retingera, by podtrzymywać kontakt, była niewątpliwie wygodna dla „Oskara”.

W połowie września 1957 r. Klinger telefonował na domowy numer Retingera, ale sekretarka powiedziała mu, że ten wyjechał i będzie dopiero 26 września. Rano nazajutrz po powrocie Retinger sam zadzwonił do biura Klintera. Zaproponował, aby spotkali się jeszcze tego samego dnia na śniadaniu u „Ritza”. Kłos miał zaplanowane inne zajęcia, Retinger jednak nalegał, gdyż niebawem ponownie wyruszał na kontynent. Ostatecznie umówili się na obiad o 13.00. U „Ritza” po raz pierwszy rozmawiali sam na sam. Retinger opowiadał, że ostatnio dużo podróżował po Europie (odwiedził Sztokholm, Kopenhagę, Paryż, Brukselę, Rzym, Genewę, Amsterdam). W zaufaniu zdradził Klinterowi, że w tym czasie z własnej inicjatywy prowadził rozmowy z ponad pięćdziesięcioma bardzo ważnymi i wpływowymi osobistościami w sprawie pomocy finansowej dla Polski. Byli to zachodnioeuropejscy politycy, bankierzy i ekonomiści. Niemal wszyscy optowali za udzieleniem Polsce pożyczki, aby utrzymać przy władzy Władysława Gomułkę i utrwalić zachodzące przemiany. Do wyjątków należał sekretarz generalny NATO Paul Henri Spaak, dawny premier i wielokrotny minister spraw zagranicznych Belgii. Według informacji Retingera również Amerykanie byli gotowi przekazać nową pożyczkę w wysokości 100 mln dolarów. Oświadczył on: „Jestem Polakiem i uważam, że ponieważ mam możliwości, powinienem Polsce pomóc, bo Polska

<sup>14</sup> Ostatecznie czasopismo nigdy się nie ukazało.

<sup>15</sup> AIPN, 01136/69, Notatka „Oskara” dot. rozmowy z Retingerem i Pomianem-Bławdziewiczem, 6 IX 1957 r., k. 29–31 (pdf).

pomocy potrzebuje. Wolę to robić po cichu, bez rozgłosu – tak jest lepiej”. Kłos sugerował przełożonym, by wykorzystać wpływy i znajomości Retingera. Ten ostatni w sprawie kredytów rozmawiał również z ambasadorem PRL w Paryżu Stanisławem Gajewskim (dodał, że jest on powszechnie lubiany w sferach dyplomatycznych). Negatywne opinie krążyły natomiast na temat ambasadorów w Rzymie (Jan Druto) i Londynie (Eugeniusz Milnikiel). Ten ostatni podczas II wojny światowej na terenie Palestyny miał być skazany za kolaborację z Niemcami. Retinger z przekonaniem dodał, że widział jego akta na własne oczy.

W rozmowie z Klingerem Retinger wskazał, że chce się wycofać z działalności publicznej. Miał już blisko siedemdziesiąt lat, źle widział i poruszał się o lasce. Przyznał, że udziela się nie tylko w Ruchu Europejskim (European Movement), ale także w bardzo wpływowej Grupie Bilderberg, której przewodniczącym jest książę Bernhard Holenderski. W dorocznych obradach uczestniczyło ok. sześćdziesięciu osób z różnych krajów. Najbliższe zebranie miało się odbyć pod Rzymem. Retinger dodał, że posiedzenia odbywają się zawsze na uboczu, aby nie dowiedziała się o nich prasa. Dyskusje miały ściśle wewnętrzny charakter i nie były publikowane. Retinger podkreślił, że grupa w bardzo dużym stopniu oddziałuje na politykę Zachodu. Melancholijnie stwierdził, iż u schyłku życia bardzo marzy o podróży do Polski. Powstrzymywała go obawa, że nie będzie mógł swobodnie wrócić do Wielkiej Brytanii. Na spotkanie Klinger przyniósł w prezencie dwie butelki wódki. W połowie października, gdy Retinger przyjedzie już z Rzymu, „Oskar” miał do niego ponownie zadzwonić, aby ustalić, kiedy odbędą kolejną rozmowę<sup>16</sup>.

W umówionym terminie „Oskar” dwukrotnie telefonował do domu Retingera, ale sekretarka poinformowała go, że gospodarz niespodziewanie udał się za granicę. Po powrocie do Londynu, 28 października Retinger zadzwonił do Klingera i zaprosił go na lunch w tym samym dniu do ekskluzywnej restauracji tureckiej „Chez Augusta” na Soho. Podczas ostatniego wyjazdu przebywał w Paryżu, Genewie, Brukseli i Hadze, gdzie z ramienia Ruchu Europejskiego przygotowywał międzynarodową konferencję poświęconą utworzeniu strefy wolnego handlu w Europie. Odslaniając kulisy działania Grupy Bilderberg, poinformował Klingera, że po zakończeniu obrad jej sekretariat opracowuje poufną informację na temat przebiegu debaty. Nie ujawnia się w niej nazwisk, a jedynie operuje terminami Anglik, Francuz czy Amerykanin, w zależności od kraju pochodzenia czy narodowości dyskutanta. „Oskar” chciał, aby Retinger przekazał mu taki dokument do przeczytania, ale ten powtórzył, że opracowanie ma charakter poufny. Zdradził jednak Klingerowi sensacyjną wiadomość, że podczas nie-

<sup>16</sup> *Ibidem*, Notatka „Oskara” dot. rozmowy z Retingerem, 3 X 1957 r., k. 32–40 (pdf). Obszernie o działalności Retingera w Ruchu Europejskim i Grupie Bilderberg zob. M.B.B. Biskupski, *War and Diplomacy...*, s. 210–211; A. Pieczewski, *Działalność Józefa Hieronima Retingera...*, s. 125–217; B. Podgórski, *Józef Retinger...*, s. 231–291; J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 187–242; G. Witkowski, *Józef Retinger...*, s. 75–137. Działania na rzecz jedności Europy i skierowane przeciw ekspansji komunizmu były wspierane finansowo przez wywiady amerykański i brytyjski. O aktywności Retingera w Ruchu Europejskim i jego nieoficjalnych powiązaniach z wywiadem brytyjskim (MI-6) wspomina S. Dorril, *MI-6. Inside the Covert Word of Her Majesty's Secret Intelligence Service*, New York 2002, s. 439–440, 453, 458–464, 469, 496–497. Pierwsza konferencja Grupy Bilderberg odbyła się 29–31 V 1954 r. w hotelu „De Bilderberg” w Oosterbeek k. Arnhem w Holandii.

dawnego spotkania Grupy Bilderberg w Fiuggi we Włoszech przedstawiciele RFN, ze znanym prawnikiem Carlem Schmidtem na czele, zapowiedzieli, iż niebawem główne zachodnioniemieckie partie polityczne ogłoszą wspólną deklarację o uznaniu linii Odra–Nysa Łużycka za granicę polsko-niemiecką. Retinger twierdził, że oświadczenie to zostanie przedstawione w grudniu 1957 r. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Delegaci zachodnioniemieccy mieli również popierać rozszerzenie wymiany handlowej z krajami bloku sowieckiego, a szczególnie z Polską. Za pomocą gospodarczą dla Polski mieli też optować Amerykanie. Z drugiej strony przekonywał Klintera, że otrzymał poufną wiadomość, iż władze na Kremlu mogą wycofać poparcie dla zachodniej granicy Polski na korzyść Niemiec<sup>17</sup>.

Ze względu na wielotygodniowy pobyt Retingera za granicą Klintera spotkał się z nim dopiero w połowie lutego 1958 r. Po telefonie od „Oskara” Retinger zaprosił go do domu wieczorem 13 lutego. Ucieszył się, gdy Klintera przyniósł mu w prezencie dwie butelki krajowej wódki. Dziękował również za załatwienie wywiadu dla Polskiego Radia w setną rocznicę urodzin znanego angielskiego pisarza i publicysty polskiego pochodzenia Józefa Konrada Korzeniowskiego (Joseph Conrad). W przeszłości Retinger był przyjacielem Conrada, a wywiad wywołał sensację i zainteresowanie nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Do Retingera pisali o tym przyjaciele z Ameryki i córka mieszkająca w Krakowie. Przy okazji Retinger kolejny raz wspominał o planach odwiedzenia kraju. W tej sprawie napisał nawet list do premiera PRL Józefa Cyrankiewicza, którego znał od dziecka, ale nie otrzymał odpowiedzi. Klintera zapewniał go, że w Polsce nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Retinger pozostał jednak nieufny. Następnie oficer wywiadu skierował rozmowę na bieżące wydarzenia. Wypytywał Retingera o stanowisko rządu brytyjskiego wobec planu Rapackiego. Ten wskazał, że nad Tamizą dominuje przekonanie, iż za rozbrojeniową inicjatywą władz w Warszawie stoi w rzeczywistości Kreml. Rozmawiali także o możliwości wybuchu nowej wojny światowej. Retinger uważał, że wybuch konfliktu atomowego nie jest w przyszłości wykluczony. Około 21.00 obaj pojechali do klubu „Chez Sophie”, prowadzonego przez aktorkę kabaretową i piosenkarkę Zofię Terné, gdzie Retinger miał się spotkać ze swoim lekarzem Apolinarym Broszem. Jak odnotował Kłosa: „Wspólna rozmowa przy kolacji nie była ciekawa, dotyczyła tematów ogólnych, starych znajomości i wspomnień R[etingera] oraz jego stanu zdrowia”. Przy okazji „Oskar” zaznaczył, że Retinger nie tylko lubi alkohol (wódkę i whisky), ale jest także nałogowym palaczem (ponad czterdzieści papierosów dziennie)<sup>18</sup>.

Na początku kwietnia 1958 r. kpt. Jerzy Legucki z centrali wywiadu przygotował postanowienie o założeniu na Retingera sprawy agenturalnej „Old”. W uzasadnieniu oficer stwierdził: „znajduje się [on] w aktywnym naszym zainteresowaniu operacyjnym”<sup>19</sup>.

Choć rozmowy kpt. Kłosa z Retingerem wzbudziły zainteresowanie kierownictwa wywiadu, to ich efekt był niewielki. Oficer utrzymywał z Retingerem stosunki

<sup>17</sup> AIPN, 01136/69, Notatka „Oskara” dot. rozmowy z Retingerem, 31 X 1957 r., k. 41–48 (pdf).

<sup>18</sup> *Ibidem*, Notatka „Oskara” dot. rozmowy z Retingerem, 21 II 1958 r., k. 56–67 (pdf).

<sup>19</sup> *Ibidem*, Postanowienie o założeniu sprawy agenturalnej na osobę „Old”, 5 IV 1958 r., k. 10 (pdf).

na stopie towarzyskiej, a przekazywane przez niego dane miały często charakter wiadomości prasowych. „Oskarowi” nie udało się wyciągnąć informacji przydatnych wywiadowczo. Komunistyczne tajne służby musiały przyznać, że nie mają do Retingera „żadnego dotarcia poza informacjami o zewnętrznej działalności bez większej wartości operacyjnej”. Do jego rozpracowania planowano wykorzystać sekretarza – Jana Pomiana, figuranta sprawy „Narcyz”, oraz lekarza Apolinarego Brosza. Relacje z „Oldem” miał również podtrzymywać „Oskar”. Zadaniem oficera wywiadu było ustalenie jak największej liczby danych na temat Retingera oraz jego rzeczywistych kontaktów międzynarodowych i powiązań w kraju. Podczas rozmów miał się koncentrować na kwestiach politycznych i pomocy ekonomicznej dla Polski. Zgodnie z zaleceniem centrali „Oskar” powinien był także zwracać uwagę na to, co Retinger chce od niego uzyskać. Wywiad podejrzewał, że prowadzi on jakąś grę, dlatego nie wszystkie jego wynurzenia uważano za bezinteresowne<sup>20</sup>.

Także Pomian, którego Kłos poznał za pośrednictwem Retingera, stał się obiektem zainteresowania wywiadu. Jako sekretarz Retingera uczestniczył w działalności Ruchu Europejskiego i Grupy Bilderberg. Tajne służby oceniały „Narcyzą” jako człowieka ambitnego, który dąży do zrobienia międzynarodowej kariery. Przy pomocy Retingera starał się on poznać jak największą liczbę wpływowych osób. Zaangażowany w sprawy polskie, nie ukrywał wrogiego stosunku do komunizmu. W notatce na jego temat sporządzonej przez funkcjonariusza wywiadu czytamy: „Wydaje się, że z czasem »Narcyz« stanie się poważną figurą w Europie Zachodniej – choć może nie tej klasy co stary Retinger”. Rozpracowanie początkowo nie dało żadnych efektów, gdyż Pomian „nie był zainteresowany w ujawnianiu jakiegokolwiek poważniejszej informacji związanej z jego działalnością”, a jego kontakt z „Oskarem” miał wyłącznie towarzyski charakter<sup>21</sup>.

Ponieważ Retinger stale podróżował, coraz rzadziej widywał się z Klingerem. Po kilkumiesięcznej przerwie spotkali się przypadkowo 2 maja wieczorem w klubie „Chez Sophie”. Kłos przybył tam w towarzystwie Brosza oraz pisarza i działacza „zamkowego” (zwolennika prezydenta Augusta Zaleskiego) Wacława Grubińskiego. W sprawozdaniu dla przełożonych „Oskar” odnotował, że Retinger, zataczając się (był już podpity), podszedł do nich i żartobliwie stwierdził: „a tośmy się dobrali – kogo tu nie ma – jest »zamek« Zaleskiego (wskazał na Grubińskiego), jest przedstawiciel komunistów na

<sup>20</sup> *Ibidem*, Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy agenturalnej na osobę „Old”, 6 X 1958 r., k. 105–110 (pdf); *ibidem*, Notatka służbowa płk. Witolda Sienkiewicza dot. Józefa H. Retingera – aktywnego działacza emigracji polskiej, 8 XI 1957 r., k. 49–55 (pdf). Zob. też W. Bagiński, *Wywiad cywilny...*, t. 1, s. 331.

<sup>21</sup> AIPN, 01168/171, Notatka dot. figuranta sprawy agenturalnej na osobę „Narcyz I”, 9 IV 1959 r., k. 12–13, 16 (pdf). Ze względu na kontakty Pomiana z wieloma znanymi politykami zachodnioeuropejskimi w centrali wywiadu uznano, że pozyskanie go do współpracy jest warte „poważnego zachodu i wykorzystania wszelkich będących w [...] dyspozycji możliwości i środków” (*ibidem*, k. 17). Po powrocie kpt. Kłosa do Polski w końcu 1958 r. na początku następnego roku kontakt z Pomianem przejął tajny współpracownik „Czarny” (znali się ze służby w RAF). Początkowo także rezultaty pracy „Czarnego” były „bardzo mizerne”. Z czasem „Narcyz” nabrał do niego większego zaufania i „stał się trochę wylewny” (zob. *ibidem*, k. 16). Później kontakt z nim utrzymywał „Andrzej”. W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych „Narcyz” dostarczył wywiadowi wiele interesujących materiałów dotyczących Ruchu Europejskiego (zob. *ibidem*, Raport o przeprowadzenie rozmowy orientacyjnej z figurantem rozpracowania „Narcyz”, 1964 r., k. 22 [pdf]).

Kremlu (wskazał na mnie) – dr Brosz – bezpartyjny”. Stojący obok Retingera Pomian, zerkając na niego, dodał cicho: „jest i masoneria”<sup>22</sup>.

Trzy tygodnie później Retinger zaprosił Klingera na obiad do polskiej restauracji w dzielnicy Kensington. Lokal był zbyt mały, aby prowadzić swobodną rozmowę. W dodatku jego właściciel i kelner (Polacy), mając tak niecodziennego gościa jak Retinger, nasłuchiwali z uwagą. Retinger kolejny raz wspomniał, że chciałby odwiedzić Polskę. Ciągłe obawiał się, iż nie będzie mógł bez przeszkód wrócić do Wielkiej Brytanii. „Oskar” przekonywał go, żeby się nie obawiał (wyjazd odradzał mu ambasador PRL w Paryżu Gajewski). Z konieczności dyskusja dotyczyła przede wszystkim kwestii historycznych. Klinger zagadywał o kulisy misji do kraju wiosną 1944 r., ale Retinger unikał odpowiedzi. Stwierdził tylko, że kierownictwo AK przygotowało zamach na niego. Próba zastrzelenia go zakończyła się niepowodzeniem, lecz dodano mu truciznę do jedzenia. W ocenie Retingera był to rewanż za krytykę sanacyjnych oficerów. Następnie „Oskar” pytał o okoliczności tragicznej śmierci gen. Sikorskiego. Retinger zaprzeczył, jakoby za rzekomym zamachem stali Anglicy. Przekonywał, że nazajutrz po katastrofie rozmawiał z Churchillem, który był autentycznie wstrząśnięty śmiercią Sikorskiego i niemalże płakał po stracie polskiego przyjaciela. Retinger pesymistycznie postrzegał bieżącą sytuację w kraju. Wskazał na zacofanie gospodarki Polski i jej całkowitą zależność od Związku Sowieckiego. Negatywnie ocenił też plan Rapackiego. Ucieszył się, gdy Klinger dał mu w prezencie trzy butelki wódki<sup>23</sup>.

W następnych miesiącach kpt. Kłós kilkakrotnie próbował się skontaktować telefonicznie z Retingerem, ten jednak nadal był w ciągłych rozjazdach. „Oskar” dodzwonił się dopiero 6 listopada 1958 r. Retinger ucieszył się, ale najbliższe dni miał wypełnione spotkaniami. Zaprosił Klingera na obiad do „Ritza” w niedzielę 9 listopada. „Oskar” wręczył mu wtedy dwa egzemplarze kwartalnika „Przegląd Filologiczny”, poświęcone w całości twórczości Conrada-Korzeniowskiego, a na zakończenie spotkania jeszcze cztery butelki wódki. Retinger bardzo ucieszył się z prezentów. Podczas dwugodzinnej rozmowy Kłós zadawał mu różne pytania, na które ten chętnie odpowiadał, choć raczej ogólnikowo. Stałym tematem była ewentualna wizyta Retingera w Polsce. Z widocznym wzruszeniem stwierdził on, że podróż do kraju, zwłaszcza do rodzinnego Krakowa, odwiedziny przyjaciół i znajomych, są jego jedynym marzeniem. Ciągłe obawiał się jednak, że nie będzie mógł swobodnie wrócić do Londynu. Wyjazd odradzali mu niemal wszyscy znajomi z Polski. Nawet jeden z peerelowskich ministrów, z którym Retinger rozmawiał w Brukseli, stwierdził, że na tę wizytę jeszcze nie nadszedł czas. Mimo to Kłós przekonywał go do podróży. Latem 1959 r. do kraju planowała się wybrać córka Retingera wraz z mężem Anglikiem. „Oskar” wypytywał Retingera o to, jak zachodni politycy i biznesmeni, z którymi się kontaktował, oceniają sytuację w Polsce. Niemal wszyscy wskazywali, że nasilają się nastroje antysowieckie. Przyznawali również, iż w ostatnich latach zmaliał bezpośredni nacisk polityczny Kremla na Polskę, która jednak gospodarczo wciąż jest uzależniona od wschodniego sąsiada. Klinger drażył sprawę planu Rapackiego. Retinger wskazał

<sup>22</sup> *Ibidem*, 01136/69, Notatka „Oskara” dot. rozmowy z „Retem”, 4 VI 1958 r., k. 70 (pdf).

<sup>23</sup> *Ibidem*, k. 71–75 (pdf).

na negatywne opinie na ten temat w Stanach Zjednoczonych. Dodał, że rząd brytyjski nie zrobi niczego, co byłoby diametralnie sprzeczne z polityką Stanów Zjednoczonych wobec świata komunistycznego. Jego zdaniem władze w Warszawie zbyt obawiały się niebezpieczeństwa ze strony RFN. Wskazywał na przychylny stosunek do Polski czołowych działaczy Socjaldemokratycznej Partii Niemiec. Gdy „Oskar” nawiązał do zapowiadanej przez Retingera przed kilkoma miesiącami deklaracji zachodnioniemieckich partii politycznych dotyczącej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, ten oświadczył krótko, że włożył w tę sprawę dużo wysiłku, wszystko było na dobrej drodze, ale się nie udało. W trakcie dyskusji o problemach międzynarodowych Retinger stwierdził, iż konflikt zbrojny między Wschodem a Zachodem jest praktycznie niemożliwy, gdyż groziłoby to zagładą ludzkości. Nie wykluczał jednak, że jakiś wariat może doprowadzić do wojny. Podczas ostatnich wyjazdów za granicę Retinger pracował nad utworzeniem strefy wolnego handlu w zachodniej Europie. W tym celu wieczorem wybierał się wraz z Pomianem do Bonn. Uskarżał się, że ciągle podróże są dla niego coraz uciążliwsze. Klinger zapowiedział mu, iż niebawem skończy się jego misja w Londynie i wraca na stałe do Polski. Retinger nadal chciał z nim utrzymywać kontakty. Kilkakrotnie prosił, aby napisał do niego z Warszawy<sup>24</sup>.

Do nawiązania i utrzymywania relacji z Retingerem w Londynie „Oskar” proponował pracownika rezydentury kpt. Edwarda Jankiewicza „Grabskiego”, oficjalnie II sekretarza Ambasady PRL w Londynie. Podkreślił, że utrzymywanie kontaktów z Retingerem wymaga dużej ogłady i swobody towarzyskiej, a także pewnego uznania dla jego wysiłków i pomocy dla Polski, czym on często się chlubi. Według oficera osoba prowadząca rozmowy z Retingerem powinna znać ciekawych ludzi oraz osobistości polityczne w Wielkiej Brytanii i Polsce, w tym znajomych samego Retingera, na spotkaniach z nim wracać do jego ewentualnej wizyty w Polsce i grać na jego żywych uczuciach do kraju, zwłaszcza rodzinnego Krakowa. Klinger wskazał, że rozmowy powinny dotyczyć przede wszystkim polityki, którą Retinger się pasjonuje, i mieć charakter dyskusji, co dopinguje go do udzielania pełniejszych informacji i wskazywania ich źródeł. Dodał, iż Retingerowi trzeba dostarczać ciekawe publikacje na temat Conrada-Korzeniowskiego oraz wszelkie artykuły z prasy krajowej, w których jest wspomniane nazwisko samego Retingera. Wytypowany przez centralę oficer wywiadu miał nawiązać kontakt z Retingerem na początku 1959 r. pod pretekstem przekazania prezentu (wódki) od „Oskara” wraz z jego krótkim listem. List na nazwisko Klingera miał mieć adres zwrotny na PAP. W razie przyjazdu Retingera do kraju kpt. Kłos proponował przeprowadzenie z nim konkretnej rozmowy. Sugerował również operacyjne wykorzystanie planowanej wizyty w Polsce jego córki wraz z mężem<sup>25</sup>.

W końcu 1958 r., po powrocie kpt. Kłosa do kraju, faktycznie urwała się łączność z Retingerem. Na początku następnego roku próbę jej ponownego nawiązania podjął tajny współpracownik „Czarny”, urzędnik Ambasady PRL w Londynie (równocześnie kontaktował się z sekretarzem Retingera – Pomianem). Spotkali się 11 lutego 1959 r.

<sup>24</sup> *Ibidem*, Notatka „Oskara” dot. rozmowy z „Retem”, 8 XII 1958 r., k. 90–99 (pdf).

<sup>25</sup> *Ibidem*, k. 99–100 (pdf).



Retinger znów wspomniał o skarbach wawelskich oraz ich powrocie z Kanady do Polski. Skrytykował sposób prowadzenia tej sprawy przez władze PRL. Wrócił też do wymarzonej podróży do kraju. W tej kwestii czekał na odpowiedź od premiera PRL Cyrankiewicza na list sprzed roku, której nigdy nie otrzymał. Z żalem dodał, że jeszcze narobi władzom polskim wstydu, gdy przyjedzie do kraju tranzytem w powrotnej drodze ze Związku Sowieckiego. Poinformował „Czarnego”, że niebawem na miesiąc wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, gdzie będzie rozmawiać z ok. trzydziestoma wybitnymi osobami o nawiązaniu dialogu między Zachodem a krajami Dalekiego Wschodu. Tajemniczo dodał, że „jest to zupełnie różna sprawa od jego zajęć bieżących”<sup>26</sup>.

Zgodnie z wytycznymi centrali „Czarny” miał się spotkać z Retingerem po jego powrocie zza oceanu, poznać szczegóły tej misji i dążyć do zacieśnienia kontaktów, aby wypełnić lukę powstałą po wyjeździe „Oskara”<sup>27</sup>. Skończyło się jednak na planach.

Zresztą niebawem, 12 czerwca 1960 r., Józef Retinger zmarł<sup>28</sup>. Kilka miesięcy później kpt. Dionizy Gliński przygotował formalne postanowienie o zakończeniu sprawy agenturalnej „Old” i przekazaniu materiałów do archiwum<sup>29</sup>.

Już na emeryturze płk Kłos wspominał, że Retinger był jednym z jego najbardziej interesujących kontaktów informacyjnych<sup>30</sup>. Znaczenie miała nie waga przekazywanych przezeń informacji, ale fakt, że tak wpływowy i ustosunkowany człowiek z własnej woli, a nawet inicjatywy utrzymywał stosunki z kierownikiem oddziału PAP w Londynie. Pomysłodawca i sekretarz generalny wpływowej Grupy Bilderberg chyba naprawdę polubił Klingera i chętnie się z nim spotykał. Oficerowi wywiadu musiało z kolei imponować, że człowiek mający bezpośredni dostęp do wybitnych postaci ze świata polityki i biznesu rozmawia z nim i zaprasza go do najdroższych londyńskich restauracji.

Kontakty z Retingerem miały półoficjalny, towarzyski charakter i opierały się na niezobowiązującym dialogu, w którego trakcie „Oskar” starał się uzyskać interesujące go informacje i opinie. Te, które zdobył, nie miały większej wartości operacyjnej, często dotyczyły kwestii historycznych. Klinger i Retinger dyskutowali o bieżącej polityce jak ludzie interesujący się sytuacją i wydarzeniami na świecie.

Czym kierował się Retinger? Dlaczego to on inicjował kolejne spotkania i podtrzymywał kontakt z Klingerem? Czy decydujące były względy towarzyskie, osobista sympatia? Czy traktował swego rozmówcę jako jeszcze jedno ciekawe źródło informacji o sytuacji w Polsce? A może sądził, że za pośrednictwem kierownika oddziału PAP w Londynie uzyska od władz PRL gwarancję nietykalności w razie wizyty w dawno niewidzianej ojczyźnie? Podróż do Polski – jak twierdził – była jego ostatnim marzeniem. Jak wyglądała prawda? Na ten temat nie są znane żadne zapiski Retingera.

<sup>26</sup> *Ibidem*, Notatka „Czarnego” z rozmowy z dr. Retingerem, 10 III 1959 r., k. 101–102 (pdf).

<sup>27</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca rozmowy „Czarnego” z Retingerem, b.d. [po 10 III 1959 r.], k. 102 (pdf).

<sup>28</sup> B. Podgórski, *Józef Retinger...*, s. 280.

<sup>29</sup> AIPN, 01136/69, Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu sprawy agenturalnej „Old” do archiwum, 10 III 1961 r., k. 104 (pdf).

<sup>30</sup> *Ibidem*, 002559/2, t. 1, Wspomnienia oficerów wywiadu, mps, Warszawa 1984, k. 100–102 (pdf).

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

##### Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Jan Pomian

Józef H. Retinger

Tadeusz Chciuk

Wspomnienia oficerów wywiadu

##### Archiwum IPN Oddział w Krakowie

Tadeusz Chciuk

##### Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Kolekcja Jana Pomiana

#### Źródła drukowane

Celt M. [Chciuk T.], *Z Retingerem do Warszawy i z powrotem. Raport z Podziemia 1944*, do druku przygotował W. Frazik, Łomianki 2006.

*Joseph Retinger – Memoire of an Eminence Grise*, red. J. Pomian, [Brighton] 1972.

### OPRACOWANIA

Bagieński W., *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 1–2, Warszawa 2017.

Biskupski M.B.B., *War and Diplomacy in East and West. A Biography of Józef Retinger*, London–New York 2017.

Bułhak W., *Wokół misji Józefa H. Retingera do kraju, kwiecień–lipiec 1944*, „Zeszyty Historyczne” 2009, z. 168.

Dorril S., *MI-6. Inside the Covert World of Her Majesty's Secret Intelligence Service*, New York 2002.

Pająk H., *Retinger mason i agent syjonizmu*, Lublin 1996.

Pieczewski A., *Działalność Józefa Hieronima Retingera na rzecz integracji europejskiej*, Toruń 2008.

Podgórski B., *Józef Retinger. Prywatny polityk*, Kraków 2013.

Pomian J., *Józef Retinger. Życie i pamiętniki pioniera Jedności Europejskiej*, Warszawa 1994.

Siemaszko Z.S., *Retinger – wysłannik Foreign Office i Mikołajczyka*, „Zeszyty Historyczne” 2009, z. 170.

Siemaszko Z.S., *Retinger w Polsce w 1944 r.*, „Zeszyty Historyczne” 1967, z. 12.

Terlecki O., *Barwne życie szarej eminencji*, Kraków 1981.

Terlecki O., *Kuzynek diabła*, Kraków 1988.

Witkowski G., *Józef Retinger. Polski inicjator integracji europejskiej*, Warszawa 2000.

## „Jest typem dość sympatycznym” Józef Retinger i wywiad cywilny PRL

Józef Retinger to jedna z najbarwniejszych, a równocześnie najbardziej zagadkowych postaci w najnowszej historii Polski. W okresie II wojny światowej był doradcą politycznym i szarą eminencją u boku szefa rządu polskiego gen. Władysława Sikorskiego, a po jej zakończeniu pozostał na emigracji. Prowadził ożywioną działalność na rzecz jedności europejskiej. Był pomysłodawcą wpływowej politycznie Grupy Bilderberg. Podejrzewano go, że jest agentem wywiadu brytyjskiego. Zarzucano mu również, iż pracuje na rzecz tajnych służb kilku innych państw. Posądzano go o przynależność do masonerii. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych Retingerem zainteresował się wywiad cywilny PRL. To mniej znany epizod w jego fascynującej biografii, choć akurat to wydarzenie jest niezłe udokumentowane źródłowo. Kontakt z Retingerem nawiązał oficer londyńskiej rezydentury kpt. Andrzej Kłós „Oskar”, występujący w Wielkiej Brytanii pod nazwiskiem Jerzy Klinger, jako kierownik oddziału Polskiej Agencji Prasowej w Londynie. Ich spotkania miały charakter towarzyski, a informacje przekazywane przez Retingera nie miały większej wartości operacyjnej, często dotyczyły kwestii historycznych. Kontakt z Retingerem faktycznie urwał się w końcu 1958 r., po powrocie kpt. Kłosa do kraju.

### SŁOWA KLUCZOWE

Józef Retinger, Andrzej Kłós (Jerzy Klinger), wywiad cywilny PRL, polska emigracja w Wielkiej Brytanii po II wojnie światowej, Grupa Bilderberg

## “He’s a pretty nice person.” Józef Retinger and the Civilian Intelligence Service of the People’s Republic of Poland

Józef Retinger is one of the most colourful, and at the same time puzzling, figures in the recent history of Poland. During the Second World War, he was a political advisor and grey eminence to the head of the Polish government, General Władysław Sikorski, and after the war he remained in exile. He was very active in promoting European unity. He founded the politically influential Bilderberg Group. He was suspected of being a British intelligence agent. He was also accused of working for the secret services of several other states, and of being a freemason. In the second half of the 1950s, the intelligence service of the PRL took an interest in Retinger. This is a little-known episode in Retinger’s fascinating biography, though in fact the event is well documented in the sources. Captain Andrzej Kłós ‘Oskar’, an officer resident in London who went by the name of Jerzy Klinger as the director of the London branch of the Polish Press Agency, established contact with Retinger. Their meetings were of a social nature, and the information provided by Retinger was of minor operational value, often

concerning historical issues. Practically, contact with Retinger was broken off in 1958 when Cpt. Kłos returned to Poland.

#### KEYWORDS

Józef Retinger, Andrzej Kłos (Jerzy Klinger), PRL intelligence, Polish emigration to Great Britain after World War II, Bilderberg Group

**KRZYSZTOF TARKA** – prof. dr hab. w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego, historyk. Zajmuje się historią najnowszej Polski, a zwłaszcza polską emigracją niepodległościową i działaniami władz PRL wobec wychodźstwa oraz stosunkami polsko-litewskimi. Opublikował m.in. książki: *Konfrontacja czy współpraca. Litwa w polityce rządu polskiego na uchodźstwie 1939–1945* (Opole 1998); *Litwini w Polsce 1944–1997* (Opole 1998); *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990* (Warszawa 2003); *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów* (2007, Łomianki 2018); *Emigranci na celowniku. Władze Polski Ludowej wobec wychodźstwa* (Łomianki 2012); „*Generał Wilk*” Aleksander Krzyżanowski – komendant Okręgu Wileńskiego ZWZ-AK (Łomianki 2012); *Jest tylko jedna Polska? Emigranci w służbie PRL* (Łomianki 2014); *Na emigracji i w kraju* (Łomianki 2015); *Socjalistyczna alternatywa na emigracji? Polska Partia Socjalno-Demokratyczna i jej krąg* (Warszawa 2016); *Między Lachami a Budrysami. Szkice ze stosunków polsko-litewskich w dziejach najnowszych* (Łomianki 2018).

**KRZYSZTOF TARKA** – professor, doctor habilitatus at the Historical Institute of the University of Opole, historian. His research interests are recent Polish history, particularly Polish independence emigration and the activities of the PRL authorities towards the emigré community and Polish-Lithuanian relations. Books published include: *Konfrontacja czy współpraca. Litwa w polityce rządu polskiego na uchodźstwie 1939–1945* [Confrontation or Cooperation. Lithuania in the Policy of the Polish Government-in-Exile 1939–1945] (Opole 1998); *Litwini w Polsce 1944–1997* [Lithuanians in Poland 1944–1997] (Opole 1998); *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990* [Emigration Diplomacy. Foreign Policy of the Polish Government-in-Exile 1945–1990] (Warsaw 2003); *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów* [Mackiewicz and Others. PRL Intelligence vs Emigrants] (2007, Łomianki 2018); *Emigranci na celowniku. Władze Polski Ludowej wobec wychodźstwa* [Emigrants in the Crosshairs. The Authorities of People's Poland vs the Emigré Community] (Łomianki 2012); „*Generał Wilk*” Aleksander Krzyżanowski – komendant Okręgu Wileńskiego ZWZ-AK [“General Wolf” Aleksander Krzyżanowski – Union of Armed Struggle/ Home Army Commander in the Wilno Region] (Łomianki 2012); *Jest tylko jedna Polska? Emigranci w służbie PRL* [There's Only One Poland? Emigrants in the Service of the PRL] (Łomianki 2014); *Na emigracji i w kraju* [Abroad and at Home] (Łomianki 2015); *Socjalistyczna alternatywa na emigracji? Polska Partia Socjalno-Demokratyczna i jej krąg* [A Socialist Alternative to Emigration? The Polish Social Democratic Party and its Circle] (Warsaw 2016), *Między Lachami a Budrysami. Szkice ze stosunków polsko-litewskich w dziejach najnowszych* [Between Poles and Lithuanians. Sketches on Recent Polish-Lithuanian Relations] (Łomianki 2018).

JAROSŁAW DURKA

Uniwersytet Opolski

Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli „WOM” w Częstochowie

ORCID: 0000-0003-2535-7842

## KRYPTONIM „WROTA” – KONTRWYWIAD PRL WOBEC DZIAŁALNOŚCI AMBASADY RUMUNII W WARSZAWIE W LATACH 1967–1971

Polska i Rumunia w okresie powojennym były sojusznikami i członkami zdominowanego przez Związek Sowiecki bloku militarnego<sup>1</sup>. W 1955 r. przybrał on formę Układu Warszawskiego<sup>2</sup>. Kwestię stosunków polsko-rumuńskich podejmowano już i przedstawiono w kilku opracowaniach<sup>3</sup>. Jednak nie istnieje jeszcze żadna obszerna monografia odnosząca się do interesującego nas okresu. W Polsce ukazało się też kilka ważnych publikacji naukowych traktujących o dziejach politycznych powojennej Rumunii<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Na temat uzależnienia Polski, Rumunii i innych państw Europy Środkowo-Wschodniej od Związku Sowieckiego istnieje już obszerna literatura (zob. m.in. T. Judt, *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, Poznań 2008, s. 366–418; L. Constantiniu, *Uniunea Sovietică între obsesia securității și insecurității*, București 2010; W. Laqueur, *Historia Europy 1945–1992*, London 1993, s. 331–367; C. Olteanu, A. Duțu, *România. 36 de ani în Tratatul de la Varșovia*, București 2014; A. Pragier, *Czas teraźniejszy*, Londyn 1975, s. 170–178; A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002; C. Vlad, *Istoria diplomației. Secolul XX, Târgoviște* 2014, s. 279–281; M. Tanty, *Balkany w XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2003, s. 273–345).

<sup>2</sup> 1955 maj 14. Warszawa. Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Ludową Republiką Albanii, Ludową Republiką Bułgarii, Węgierską Republiką Ludową, Niemiecką Republiką Demokratyczną, Polską Rzeczpospolitą Ludową, Rumuńską Republiką Ludową, Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Republiką Czechosłowacką (Układ Warszawski) [w:] *Organizacja Układu Warszawskiego. Dokumenty 1955–1985*, red. H. Jaroszek i in., Warszawa 1986, s. 11–17.

<sup>3</sup> A. Sowińska-Krupka, *Stosunki polsko-rumuńskie 1945–1949*, Warszawa 1985; M. Karapyta, *Zarys stosunków polsko-rumuńskich w latach 1945–1965* [w:] *Polsko-rumuńskie związki historyczne i kulturowe. Legături istorice și culturale polono-române*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2013, s. 231–237; K. Nowak, *Z dziejów kontaktów Polaków rumuńskich z Polską przed rokiem 1989* [w:] *We wspólnocie narodów i kultur. W kręgu relacji polsko-rumuńskich. Comunitatea popoarelor și culturilor. În lumea relațiilor polono-române*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska, Suceava 2008, s. 246–252.

<sup>4</sup> Opracowania polskich autorów: A. Burakowski, *Geniusz Karpat. Dyktatura Nicolae Ceaușescu 1965–1989*, Warszawa 2008; M. Willaume, *Rumunia*, Warszawa 2004. Zob. też J. Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław–Warsza-

Z kolei działalność wywiadu i kontrwywiadu w obu krajach historycy prezentowali już wielokrotnie<sup>5</sup>, ale rzadko w kontekście relacji polsko-rumuńskich. Pozycji na ten temat jest niewiele<sup>6</sup> i brakuje obszernego opracowania historycznego. Celem tego artykułu jest zaprezentowanie bardzo skomplikowanych stosunków służb specjalnych obu sojusznicznych krajów, prowadzących różną politykę zagraniczną. Analiza poczynąń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w tym zakresie ilustruje bowiem, jak bardzo były one zależne od aktualnego kursu politycznego rządu względem sojusznicznego państwa, którego władze realizowały własne, odrębne cele. Tekst ten ma też pokazać, jak służby polskie i rumuńskie podejmowały własne działania, konkurencyjne w stosunku do drugiej strony, traktując ją jak rywala – mimo że w 1969 r. zawarły oficjalne porozumienie dotyczące współpracy<sup>7</sup>. Przyczyn takiego stanu rzeczy można upatrywać kilka i zostaną one tutaj kolejno przedstawione.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych Departament II MSW PRL (czyli kontrwywiad) zainteresował się działalnością pracowników Ambasady Socjalistycznej Republiki Rumunii w Warszawie. Szczególną ciekawość polskich służb wzbudzały spotkania pracowników tej placówki z przedstawicielami państw NATO, zwłaszcza Kanady, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Wielkiej Brytanii, ale także innych definiowanych jako wrogie<sup>8</sup>.

wa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 409–421; J. Tomaszewski, *Europa Środkowo-Wschodnia 1944–1968. Powstanie, ewolucja i kryzys realnego socjalizmu*, Warszawa 1992, s. 26–28, 42–48, 88–94, 235–236, 260–262. Publikacje tłumaczone na język polski: P. Câmpeanu, *Ceaușescu. Lata odliczane wstecz*, tłum. H. Mirska-Lasota, Warszawa 2004; Th. Kunze, *Ceaușescu. Piekło na ziemi*, tłum. J. Czudec, Warszawa 2016.

<sup>5</sup> Na temat polskich służb zob. m.in. S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991 (wprowadzenie do syntezy)*, Poznań 2011; L. Kowalski, *Krótsze ramię Moskwy. Historia kontrwywiadu wojskowego PRL*, Warszawa 2017; L. Pawlikowicz, *Tajny front zimnej wojny. Uciekinierzy z polskich służb specjalnych 1956–1964*, Warszawa 2004; A. Paczkowski, *Wstęp [w:] Wywiad polski w roku 1949. Sprawozdanie z działalności*, wstęp i oprac. A. Paczkowski, Warszawa 2009, s. 7–35; P. Pleskot, „Tarcza partii i narodu”. *Kontrwywiad Polski Ludowej w latach 1945–1956. Zarys struktur i wybór źródeł*, Warszawa 2010; Z. Siemiątkowski, *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Warszawa 2009; S. Hermański, A. Jusupović, T. Wróblewski, *Cywilne organy bezpieczeństwa państwa 1956–1990 [w:] Historyczno-prawna analiza struktur organów bezpieczeństwa państwa w Polsce Ludowej (1944–1990)*, red. A. Jusupović, R. Leśkiewicz, Warszawa 2013, s. 111–150. O służbach rumuńskich zob. np. P. Ștefănescu, *Istoria serviciilor secrete române*, Oradea 2001; C. Troncotă, *Duplicitarii. O istorie a serviciilor de informații și securitate ale regimului comunist din România. 1965–1989*, București 2003; D. Deletant, *Ceaușescu and the Securitate. Coercion and Dissent in Romania, 1965–1989*, New York 1995; *idem*, *Rumunia [w:] Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2010, s. 469–516; J. Targalski, *Departamentul Securității Statului – DSS – wykład*, <https://jozefdarski.pl/7208-departamentul-securita%C5%A3ii-statului-dss-wyklad>, dostęp 22 XI 2019 r. Zob. też opracowanie dotyczące wywiadu sowieckiego: K. Diegtiarow, A. Kołpakidi, *Wniesienia i rozwiędka SSSR*, Moskwa 2009.

<sup>6</sup> J. Durka, *Obraz współpracy wywiadowczej i kontrwywiadowczej służb PRL ze służbami rumuńskimi w świetle dokumentów strony polskiej – przyczynek do zarysu problematyki [w:] Polska i Rumunia. Wspólnie – obok – blisko. Polonia și România. Împreună – alături – aproape*, red. S. Iachimovschi, K. Stempel-Gancarczyk, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2015, s. 201–218. Zob. W. Bagiński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 1–2, Warszawa 2017; P. Pleskot, *Dyplomata, czyli szpieg? Działalność służb kontrwywiadowczych PRL wobec zachodnich placówek dyplomatycznych w Warszawie (1956–1989)*, cz. 1–2, Warszawa 2013; L.L. Watts, *Ferește-mă, doamne, de prieteni. Războiul clandestin al Blocului Sovietic cu România*, București 2012.

<sup>7</sup> Zob. szerzej J. Durka, *Obraz współpracy wywiadowczej...*, s. 208–210.

<sup>8</sup> Mogły mieć charakter czysto dyplomatyczny, ale historia pokazuje, że takie kontakty czasem przynosiły korzyści na innych polach. Służby rumuńskie, jak każde, miały w tym zakresie sukcesy i niepowodzenia. Znana jest historia działań gen. Mihaia Ilie z Departamentu Kontrwywiadu Securitate w dziale krajów anglojęzycznych

Przyglądano się kontaktom z obywatelami PRL. Chociaż obserwacja dyplomatów państw NATO była czymś normalnym<sup>9</sup>, to takie działania w stosunku do reprezentantów państwa sojuszniczego są mało znane i traktowane raczej jako wyjątkowe. Zwłaszcza że wewnątrz Układu Warszawskiego praktykowano wymianę informacji, przy czym stroną wymieniającą się (a często tylko odbierającą) były głównie (choć nie tylko) służby sowieckie, których przedstawiciele pozostali w Polsce do końca istnienia Układu Warszawskiego, czyli do 1991 r.<sup>10</sup> Patryk Pleskot ustalił, że działania określane jako ochrona kontrwywiadowcza placówek bratnich krajów prowadził Zespół V Wydziału V Departamentu II MSW, co oficjalnie zaznaczono w dokumencie precyzującym zadania tego wydziału z 26 czerwca 1968 r.<sup>11</sup> Wydział V przede wszystkim zwalczał szpiegowską i wrogą aktywność placówek dyplomatycznych, konsularnych i handlowych państw kapitalistycznych (szczególnie członków NATO, jednak poza Wielką Brytanią i RFN). W 1968 r. dysponował 38 etatami. Pracownicy zajmowali się kontrolą operacyjną personelu placówek i ich kontaktów, aktywnie rozpracowywali ustalonych wywiadowców, zapobiegali nawiązywaniu kontaktów z obywatelami Polski i penetrowaniu kraju przez personel tych placówek<sup>12</sup>. Na czele Wydziału V w latach 1965–1969 stał Kazimierz Kudła. W 1969 r. zastąpił go Romuald Michniewicz i pozostał na tym stanowisku do 1972 r., kiedy przejął je Konrad Toruń<sup>13</sup>.

Pierwsza przyczyna złych relacji polsko-rumuńskich na poziomie służb wydaje się oczywista, jeśli wziąć pod uwagę ówczesną sytuację międzynarodową. Inwigilacja dyplomatów rumuńskich nabrała szczególnego znaczenia po wkroczeniu wojsk państw Układu Warszawskiego do Czechosłowacji 20 sierpnia 1968 r. Armia rumuńska nie wzięła w nim udziału, a rząd w Bukareszcie uznał je za pogwałcenie niepodległości Czechosłowacji.

---

i jego zastępcy Mihaia Caramana (oficjalnie I sekretarz i radca handlowy w ambasadzie rumuńskiej we Francji) – w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych dokonali oni dwóch rekrutacji w kwaterze głównej NATO, co pozwoliło zdobyć tysiące ważnych dokumentów wojskowych, które Bukareszt dostarczał Moskwie. Porażką było np. przekazanie w 1969 r. przez oficera wywiadu Iona Iacobescu tajnych informacji CIA, co spowodowało aresztowania bardzo ważnych agentów Rumunii w NATO i rządzie francuskim (zob. I.M. Pacepa, *Czerwone horyzonty. Prawdziwa historia zbrodni, życia i upadku Nicolae Ceausescu*, tłum. M. Fabianowska, Warszawa 1990, s. 90, 131; J. Targalski, *Departamentul Securității...*). Całkowicie wyjątkowe było przejście na drugą stronę szefa wywiadu rumuńskiego Iona Pacepy, który w czerwcu 1978 r. poprosił o azyl w Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Bonn. Jego odejście uznaje się za największą w historii najnowszej kompromitację służb. Larry Watts wskazuje, że Pacepa tak naprawdę pracował dla KGB. Sam zainteresowany w swojej książce temu zaprzecza i dyskredytuje Watta (K. Kaszyński, J. Podgórski, *Szpiedzy, czyli tajemnice polskiego wywiadu*, Warszawa 1994, s. 50; I.M. Pacepa, R.J. Rychlak, *Dezinformacja. Były szef wywiadu ujawnia metody dławienia wolności, zwalczania religii i wspierania terroryzmu*, Gliwice 2013, s. 38–45, 318–325; L.L. Watts, *Ferește-mă, doamne, de prieteni...*, s. 36, 219–224, 331, 515–525, 556, 583–619, 707; *idem*, *Cei dintâi vor fi cei din urmă. România și sfârșitul Războiului Rece*, București 2013, s. 121–152; zob. też D. Deletant, *Ceausescu and the Securitate...*, s. 494–497).

<sup>9</sup> H. Bosak, *Rezydent z Genewy*, Warszawa 1995, s. 9, 55; P. Pleskot, *Dyplomata...*, cz. 1, s. 11 i n.

<sup>10</sup> S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy...*, s. 71–100; J. Durka, *Obraz współpracy wywiadowczej...*, s. 206. Zob. relacje o charakterze wspomnieniowym: K. Kaszyński, J. Podgórski, *Szpiedzy...*, s. 24–29, 40–41; H. Bosak, *Werbownik*, Warszawa 2002, s. 221–222; *idem*, *Wnuk generała*, Warszawa 2000, s. 50–67 (tutaj na temat współpracy wywiadów PRL i NRD); *idem*, *Wywiadowcza wiza*, Warszawa 2006, s. 9 (o przejściu agentki polskiego wywiadu przez KGB); *idem*, *Oficer centrali*, Warszawa 1996, s. 55–56 (o przekazaniu Polakom dokumentów przez szefa wywiadu bułgarskiego).

<sup>11</sup> P. Pleskot, *Dyplomata...*, cz. 1, s. 85.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 81–91.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 81, 85, 274–277.

Rumuni nie chcieli zaakceptować ograniczenia suwerenności państw sowieckiej strefy wpływów<sup>14</sup>. Poglądy ich przywódcy Nicolae Ceaușescu wyraźnie odbiegały od tych prezentowanych przez I sekretarza PZPR Władysława Gomułkę, który już od wiosny 1968 r. opowiadał się za interwencją zbrojną mającą na celu zahamowanie reform rządu Alexandra Dubčeka w Pradze<sup>15</sup>. Stanowisko Ceaușescu nie było zgodne z kierunkiem wyznaczonym przez Moskwę<sup>16</sup>. Już w lipcu 1967 r. ambasador Wiesław Sobierajski sygnalizował z Bukaresztu, jakoby Rumunia zamierzała wyjść z Układu Warszawskiego. Te informacje zdementowali jednak rumuńscy politycy, którzy stwierdzili, że to plotki<sup>17</sup>. 14–15 lipca 1968 r. na spotkaniu przywódców partii i rządów Bułgarii, NRD, Polski, Węgier i Związku Sowieckiego wyrażono nawet opinię, że w Pradze powstała koncepcja, by utworzyć trójstronny układ obejmujący Czechosłowację, Rumunię i Jugosławię<sup>18</sup>. Rozwój sytuacji w Czechosłowacji budził zaniepokojenie ekipy Gomułki i stał się przedmiotem zainteresowania polskich służb<sup>19</sup>. Polityka zagraniczna musiała mieć istotny wpływ na postawione przed nimi zadania, także w stosunku do Rumunów. Zwolenników prowa-

<sup>14</sup> Leonid Breżniew 12 XI 1968 r. na V Zjeździe PZPR w Warszawie wygłosił przemówienie, w którym potwierdził takie ograniczenie suwerenności. Pisali o tym m.in. W. Jarząbek, *PRL w politycznych strukturach Układu Warszawskiego w latach 1955–1980*, Warszawa 2008, s. 35–36; M.J. Ouimet, *The Rise and Fall of the Brezhnev Doctrine in Soviet Foreign Policy*, London 2003, s. 36; J. Stańczyk, *Zmiany doktrynalne po drugiej wojnie światowej a ewolucja systemu bezpieczeństwa europejskiego*, „Myśl Wojskowa” 2004, nr 3, s. 36–37; K. Nowak, *Mniejszość polska w Czechosłowacji 1945–1989. Między nacjonalizmem a ideą internacjonalizmu*, Cieszyn 2012, s. 450.

<sup>15</sup> J. Eisler, *Władysław Gomułka wobec praskiej wiosny*, „Wiadomości Historyczne” 1998, nr 5, s. 257–273; *idem*, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 512–513, 735–736; P. Machcewicz, „Do diabła z suwerennością”. *Władysław Gomułka wobec praskiej wiosny* [w:] *Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2004, s. 59; A. Prażmowska, *Władysław Gomułka*, Warszawa 2015, s. 226–229. Podobne stanowisko prezentował wówczas zresztą I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach Edward Gierek, który 20 XII 1970 r. zastąpi Gomułkę (zob. P. Gajdziński, *Gierek. Człowiek z węgla*, Poznań 2014, s. 116–117).

<sup>16</sup> L. Betea i in., *21 august 1968. Apoteoza lui Ceaușescu*, București 2009; A. Burakowski, *Geniusz Karpat...*, s. 105–115; W. Jarząbek, *PRL w politycznych strukturach...*, s. 90–91; Th. Kunze, *Ceaușescu...*, s. 189–193; Z. Siemiątkowski, *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Warszawa 2009, s. 99–119; 246; R. Skobeliski, *Polityka PRL wobec państw socjalistycznych w latach 1956–1970. Współpraca – napięcia – konflikty*, Poznań 2010, s. 265–305; L.L. Watts, *Ferește-mă, doamnă, de prieteni...*, s. 363–384; V. Zubok, *Nieudane imperium. Związek Radziecki okresu zimnej wojny, od Stalina do Gorbaczowa*, tłum. A. Czwojdrak, Kraków 2010, s. 198–199.

<sup>17</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej: AMSZ), Szyfrogramy, 6/77, wiązka 181,teczka 890, Szyfrogram nr 9223 z Bukaresztu, 17 VII 1967 r., k. 187–188.

<sup>18</sup> Protokół ze spotkania przywódców partii i rządów krajów socjalistycznych: Bułgarii, NRD, Polski, Węgier i ZSRR (Warszawa, 14–15 lipca 1968 r.) [w:] *Zaciskanie pętli. Tajne dokumenty dotyczące Czechosłowacji 1968 r.*, wstęp i oprac. A. Garlicki, A. Paczkowski, Warszawa 1995, s. 139–140. Ponadto komuniści z NRD z „wielkim zaciekawieniem” przyjęli informacje o czeskich kontaktach z zachodnioniemiecką socjaldemokracją i włoską partią komunistyczną (zob. M. Wolf, A. McElvoy, *Człowiek bez twarzy*, tłum. K. Dmoch, Warszawa 1998, s. 204).

<sup>19</sup> Notatka na temat komentarzy i wypowiedzi dotyczących sytuacji wewnętrznej w Czechosłowacji, sygnowana przez dyrektora Departamentu III MSW płk. Henryka Piętka z 24 VIII 1968 r. [w:] *Operacja „Podhale”*. *Służba Bezpieczeństwa wobec wydarzeń w Czechosłowacji 1968–1970*, wstęp, wybór i oprac. Ł. Kamiński, G. Majchrzak, Warszawa 2008, s. 346, 347; Notatka na temat komentarzy i wypowiedzi dotyczących sytuacji wewnętrznej w Czechosłowacji, sygnowana przez dyrektora Departamentu III MSW płk. Henryka Piętka z 28 VIII 1968 r. [w:] *Operacja „Podhale”...*, s. 464–467; Tezy dotyczące rozwoju sytuacji politycznej w Czechosłowacji w latach 1967–1968 z 4 XI 1968 r. [w:] *Operacja „Podhale”...*, s. 629–633. Pułkownik Piątek pełnił funkcję dyrektora Departamentu III MSW od 1 II 1965 r. do 8 X 1971 r., a później do 19 III 1974 r. był wiceministrem spraw wewnętrznych (zob. P. Piotrowski, *Obsada kierowniczych stanowisk w aparacie bezpieczeństwa w latach 1956–1975* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006, s. 35, 38).



dzenia przez Rumunię niezależnej od Związku Sowieckiego polityki zagranicznej uznawano za niebezpiecznych „nosicieli tendencji nacjonalistycznych i antyradzieckich”<sup>20</sup>, a wszelkie kontakty pracowników ambasady kontrolowano z uwzględnieniem ich charakteru polityczno-propagandowego. W związku z tym polskie służby były szczególnie zainteresowane spotkaniami i rozmowami rumuńskich dyplomatów z przedstawicielami państw NATO, a także treścią przesyłek kierowanych przez ambasadę do różnych instytucji i osób prywatnych w całej Polsce.

W materiałach Departamentu II<sup>21</sup> MSW na ten temat, przechowywanych w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, znajdują się też informacje pozwalające wysuwać przypuszczenia co do innej przyczyny podjęcia przez polskie służby kroków przeciwko ambasadzie rumuńskiej. Otóż na pierwszej stronie teczki obiektowej umieszczono daty skrajne: zaczęto 21 października 1967 r., zakończono 27 kwietnia 1971 r.<sup>22</sup> Sprawę, której nadano kryptonim „Wrota”, założono w celu prowadzenia operacyjnej kontroli polityczno-propagandowej działalności personelu ambasady z – jak to określano – „wrogimi elementami w kraju” oraz dyplomatami kapitalistycznych placówek NATO w Polsce<sup>23</sup>. Na uwagę zasługuje fakt, że data rozpoczęcia sprawy jest taka sama jak pisma z notatką informacyjną, która wpłynęła do Wydziału V Departamentu II MSW w Warszawie, a w której zapisano: „Posiadamy informację, że ambasada PRL w Bukareszcie jest inwigilowana przez tamtejszy kontrwywiad. Szczególne wzmoczenie kontroli operacyjnej nad naszą placówką dyplomatyczną obserwuje się od ok. dwóch miesięcy. Do tego celu wykorzystywani są pracownicy miejscowego pochodzenia zatrudnieni w ambasadzie (obserwacja wewnątrz placówki), częstsze i nieuzasadnione »wizyty« elektryka, podsłuch telefoniczny, ustalanie interesantów oraz obserwacja zewnętrzna. W drugiej połowie września br. usiłowano przeprowadzić przewody przez centralkę telefoniczną ambasady do telefonu znajdującego się w budce milicjanta stojącego przed budynkiem. Obecnie każde wyjście lub wyjechanie samochodem z terenu ambasady jest sygnalizowane telefonicznie przez milicjanta”<sup>24</sup>.

Na tej podstawie można przypuszczać, że decyzję o obserwacji Ambasady Rumunii w Warszawie podjęto w ramach retorsji – jako odpowiedź na podobne poczynania Rumunów w Bukareszcie. Pojawia się pytanie, dlaczego obserwowali oni polską ambasadę w Bukareszcie i dlaczego robili to tak nieprofesjonalnie. Było oczywiste, że zachowanie wspomnianego milicjanta zwróci uwagę Polaków. Odpowiedź może kryć się w wydarzeniach w ówczesnej Rumunii, mających charakter personalnej rozgrywki politycznej.

<sup>20</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 01419/119/J, t. 8, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału VIII Departamentu I MSW płk. Czesława Kalińskiego do zastępcy naczelnika Wydziału V Departamentu II MSW ppłk. Konrada Torunia, 11 XII 1969 r., k. 1.

<sup>21</sup> P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 51–107.

<sup>22</sup> Istnieją dwa komplety materiałów tej samej sprawy, w których powtarza się wiele dokumentów: AIPN, 01419/119/J, t. 1, Teczka obiektowa – strona tytułowa, k. 2; *ibidem*, 0236/96 – sprawa obejmuje dziewięć tomów akt.

<sup>23</sup> *Ibidem*, 0236/96, t. 1, Wniosek o założenie teczki obiektowej „Wrota”, 30 X 1969 r., k. 5.

<sup>24</sup> *Ibidem*, 01419/119/J, t. 1, Notatka informacyjna z 18 X 1967 r. – załącznik do pisma Wydziału III Departamentu I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do naczelnika Wydziału V Departamentu II MSW z 21 X 1967 r., k. 1–2. W teczce o tej sygnaturze jest stara, nieciągła paginacja – w tym wypadku karty 1 i 2 następują po karcie 38. W związku z tym w obrębie jednej sygnatury w różnych dokumentach czasem powtarzają się numery kart.

Otóż w czerwcu 1967 r. została powołana komisja partyjna do badania nadużyć władzy w czasach rządów Gheorghe Gheorgiu-Deja, poprzednika Nicolae Ceaușescu. Analizowała ona przebieg dawno zakończonego kilkuletniego procesu w sprawie zabójstwa dokonanego w 1946 r. na przeciwniku Gheorgiu-Deja, Ștefanie Forișie. Według Pavla Câmpeanu i Adama Burakowskiego jej działania miały zdyskredytować nieżyjącego Gheorgiu-Deja i umożliwić pozbycie się z życia politycznego jego dawnych współpracowników<sup>25</sup>. Ponieważ trupa Forișa pogrzebano niegdyś na terenie polskiej ambasady<sup>26</sup>, można domniemywać, że w śledztwie uwzględniano polski wątek. Wiadomo, iż na obszarze placówki prowadzono bezskuteczne prace ekshumacyjne<sup>27</sup>. Z kolei Thomas Kunze wskazuje, że śledztwo było prowadzone powierzchownie<sup>28</sup>. Chodziło raczej o to, by osiągnąć cele polityczne, niż wyjaśnić wszystkie okoliczności<sup>29</sup>. W jakimś stopniu tłumaczyłoby to zachowanie rumuńskiego milicjanta przed polską ambasadą – mógł wykonywać zadania powierzone przez śledczych, nie zaś tajne i wywiadowcze. Te zostałyby zlecone odpowiednio przygotowanym agentom. Ta interpretacja jest jednak niezgodna z resztą notatki, w której mowa o ewidentnym działaniu służb specjalnych, czyli zakładaniu podsłuchu. Ciekawych informacji na ten temat dostarczyła kwerenda w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. W szyfrogramie z 18 lipca 1967 r. czytamy: „Sprawy bezpieczeństwa odebrano [Alexandru] Drăghici<sup>30</sup>. Zajmują się nimi Ceaușescu<sup>31</sup> i [Ilie] Verdet<sup>32</sup>. Pod ich kierunkiem opracowano postanowienie K[omitetu] C[entralnego] o reorganizacji MSW i oni nadzorują wykonanie. Główną uwagę aparatu bezpieczeństwa skierowano na nadzór nad wywiadem K[rajów] S[ocjalistycznych], zwłaszcza ZSRR. W związku z tym wzmożono obserwację pochodzących z Besarabii, jak również ambasad KS”<sup>33</sup>.

24 września 1968 r. Departament I MSW, czyli wywiad cywilny, informował: „Od dwóch lat obywatele PRL (pracownicy, delegaci, turyści) są kontrolowani przez kontrwywiad rumuński. Departament I MSW jest w posiadaniu informacji stwierdzających, że obywatele i placówki PRL są inwigilowani przez kadrowe jednostki kontrwywiadu. Prowadzona jest wrywkowa kontrola interesantów. Oficjalna ochrona placówek sygnalizuje wyjazdy i wyjścia pracowników z placówek dla podejmowania przez kadrowe brygady obserwacji, inwigilacji na terenie Bukaresztu. Od pierwszych dni sierpnia 1968 r.

<sup>25</sup> A. Burakowski, *Geniusz Karpat...*, s. 79–80; P. Câmpeanu, *Ceaușescu...*, s. 426–430. Zob. też J. Tomaszewski, *Europa Środkowo-Wschodnia...*, s. 262.

<sup>26</sup> P. Câmpeanu, *Ceaușescu...*, s. 426.

<sup>27</sup> AMSZ, *Szyfrogramy*, 6/77, wiązka 202, teczka 966, Szyfrogram nr 181 z Bukaresztu, 5 I 1968 r., k. 1. Szyfrogram ten wskazuje na to, że istniał jakiś wątek związany z Polakami: „Poszukiwania ekshumacyjne bez wyników. Znalaziono kilka kości, ale zwierzęcych, jak stwierdziła ekspertyza. Gospodarze zapowiedzieli możliwość ponownego zwrócenia się latem o zgodę na dalsze poszukiwania, co jest mało prawdopodobne. Wydaje się, że pragną w ten sposób pokryć zażenowanie spowodowane niepotrzebnymi kłopotami wskutek dania posłuchu bałamutnej informacji”.

<sup>28</sup> Th. Kunze, *Ceaușescu...*, s. 85–86.

<sup>29</sup> P. Câmpeanu, *Ceaușescu...*, s. 430.

<sup>30</sup> W oryginale: Drăghici.

<sup>31</sup> W oryginale: Ceaușescu.

<sup>32</sup> W oryginale: Verdes.

<sup>33</sup> AMSZ, *Szyfrogramy*, 6/77, wiązka 181, teczka 890, Szyfrogram nr 9269 z Bukaresztu, 18 VII 1967 r., k. 191.

stwierdza się szczególną aktywizację kontrwywiadowczą, w tym również inwigilację, za Polakami<sup>34</sup>.

W świetle tych materiałów aktywność kontrwywiadowcza Wydziału V w Polsce była odpowiedzią na działania aparatu bezpieczeństwa w Rumunii, a możliwe, że także wywiadu rumuńskiego w Polsce. Potwierdziło się to w końcu października 1967 r., kiedy na biurku kierownika Wydziału V Departamentu II MSW znalazła się informacja o penetracji obiektu wojskowego – lotniska w Łęcznicy Wielkiej k. Łęczycy – przez użytkowników samochodu osobowego należącego do ambasady rumuńskiej<sup>35</sup>.

Te doniesienia sprawiły, że polski kontrwywiad musiał zdecydowanie dokładniej przyjrzeć się rumuńskiej placówce i jej personelowi. Podczas obserwacji odnotowano systematyczne kontakty jej przedstawicieli z pracownikami ambasad kanadyjskiej i brytyjskiej – przeciętnie raz w miesiącu spotykali się attaché wojskowi lub sekretarze. 22 kwietnia 1968 r. ambasador rumuński osobiście przekazał informacje z obrad Sejmu PRL swojemu kanadyjskiemu odpowiednikowi w jego prywatnej rezydencji<sup>36</sup>. Z innych źródeł wiadomo, że Rumuni szukali zbliżenia z Kanadyjczykami. W 1967 r. zabiegali u nich o nawiązanie stosunków dyplomatycznych, ale ci jako warunki stawiali uiszczenie długów królewskich, wypłacenie odszkodowań za straty poniesione w wyniku nacjonalizacji w Rumunii, uregulowanie spraw związanych z podwójnym obywatelstwem (dla społeczności rumuńskiej mieszkającej w Kanadzie) i otwarcie konsulatów<sup>37</sup>. Wreszcie w 1967 r. Rumuni pozyskali informację, że rząd w Ottawie dysponuje nowym typem reaktora atomowego, który pracuje na naturalnym uranie, a Rumunia miała duże zasoby tego surowca. Dwóm agentom rumuńskim udało się zatrudnić w kanadyjskim przemyśle jądrowym. Ceaușescu snuł nawet wizję Rumunii jako eksportera elektrowni atomowych i uranu do krajów Trzeciego Świata. Czy rozmowy prowadzone w Polsce mogły mieć z tym jakiś związek? Nic na ten temat nie wiadomo, pewnie bardzo pośredni, bo sprawa znajdowała się w zupełnie początkowej fazie (układ o rumuńsko-kanadyjskiej współpracy nuklearnej podpisano dopiero 27 października 1977 r.). Niewątpliwie jednak władze w Bukareszcie wiedziały o tych kontaktach<sup>38</sup>. Relacje rumuńsko-kanadyjskie pokazują złożoność spraw, które mogły interesować dyplomatów i być powodem spotkań.

O skali obserwacji i podjętych działaniach świadczy jedna z kolejnych notatek, w której zapisano: „W opracowaniu są ważniejsze telefony służbowe ambasady oraz opracowywane są przesyłki pocztowe – dotychczas nie stwierdzono kolportażu materiałów antypartyjnych. Ustalono 86 osób spośród dziennikarzy zaproszonych na konferencję prasową w dniu 18 sierpnia br. oraz 106 osób na przyjęcie w dniu 23 sierpnia br. – w ten sposób uchwycono znaczną ilość osób powiązanych z ambasadą, listy te w oparciu

<sup>34</sup> AIPN, 0236/96, t. 1, „Rumunia” – notatka Departamentu I MSW, 24 IX 1968 r., k. 56.

<sup>35</sup> *Ibidem*, 01419/119/J, t. 6, Pismo komendy MO województwa łódzkiego do naczelnika Wydziału V Departamentu II MSW w Warszawie, 27 X 1967 r., k. 38.

<sup>36</sup> *Ibidem*, t. 1, Notatka służbowa dotycząca kontaktów pracowników ambasady rumuńskiej z pracownikami ambasady kanadyjskiej i angielskiej w latach 1968–1969, kwiecień 1969 r., k. 17.

<sup>37</sup> AMSZ, Szyfrogramy, 6/77, wiązka 181, teczka 890, Szyfrogram nr 3702 z Bukaresztu, 24 III 1967 r., k. 91.

<sup>38</sup> I.M. Pacepa, *Czerwone horyzonty...*, s. 193–195.

o dalsze notowanie kontaktów telefonicznych będą wykorzystane do wyselekcjonowania osób, które mają bliskie powiązania z ambasadą i poddane zostaną opracowaniu<sup>39</sup>.

Polska bezpieka w wykazie osób pojawiających się w sprawie ujęła 137 osób, pracowników i członków ich rodzin, a także Polaków utrzymujących kontakt z ambasadą<sup>40</sup> – zarówno personel dyplomatyczny, liczący wtedy 13 ludzi, jak i niedyplomatyczny (16)<sup>41</sup>, od ambasadora Tiberiu Petrescu do Polki zatrudnionej w charakterze opiekunki do dziecka<sup>42</sup>.

Interesowano się wszelkimi spotkaniami na terenie ambasady. Na przykład w komunikacie z obserwacji 23 sierpnia 1968 r. informowano, że ok. 18.00 rozpoczęło się przyjęcie z okazji święta narodowego, na które przybyło ok. 250 osób, w większości dyplomatów, zarówno państw socjalistycznych, jak i kapitalistycznych. Godzinę później większość z nich rozjechała się, a w ambasadzie pozostało ok. trzydziestu z nich, wśród nich attaché wojskowy Czechosłowacji František Dwořák<sup>43</sup>, który prowadził rozmowę z ok. piętnastoma osobami, w tym dyplomatami z Chin<sup>44</sup>.

Z 9 września 1968 r. zachował się „wykaz kontaktów dyplomatów rumuńskich z placówkami zachodnimi”. Znajdują się w nim daty spotkań ambasadora Tiberiu Petrescu i jego podwładnych z dziennikarzami zachodnich agencji prasowych i personelem ambasad francuskiej, holenderskiej, norweskiej, szwajcarskiej, amerykańskiej i jugosłowiańskiej<sup>45</sup>. Początkowo kontrwywiad zwrócił szczególną uwagę na trzech pracownikach: attaché wojskowego, morskiego i lotniczego płk. Nicolae Mandache (ze względu na kontakty z attachatami wojskowymi państw NATO), I sekretarza ambasady Vlada Popę (nowo przybyłego, zatrudnionego w MSW Rumunii) i attaché kulturalnego Nicolae Măreșu (w jego przypadku ustalono liczne kontakty z obywatelami polskimi)<sup>46</sup>. Przyjęto następujący kierunek działań: kontrola spotkań z przedstawicielami innych państw za pomocą środków technicznych, rozpoznanie działalności przez wzmocnienie opracowań podsłuchu telefonicznego, kierowanie agentury docierającej, wstępne opracowanie ustalonych kontaktów bez rozmów. Dysponowano dwoma tajnymi współpracownikami – „Ren” miał ogólny kontakt z ambasadą, a „Roma” z ambasadorem<sup>47</sup>. W innej notatce do grona obserwowanych dołączono ambasadora Tiberiu Petrescu. Interesowano się obywatelami polskimi utrzymującymi dobre relacje z ambasadą, np. Michałem Burskim z Instytutu Instalacji Elektrycznych, literatem Julianem Przybosiem i znającą I sekretarza Popę Hanną Lassotą (prawdopodobnie chodzi o tłumaczkę, autorkę słownika rumuń-

<sup>39</sup> AIPN, 0236/96, t. 1, Notatka – ambasada Rumunii – kryptonim Wrota, ul. Szopena 10, b.d., k. 21.

<sup>40</sup> *Ibidem*, 01419/119/J, t. 1, Wykaz osób przechodzących w sprawie, k. D4–D7; *ibidem*, 0236/96, t. 1, Wykaz osób przechodzących w sprawie, b.d., k. 6–12.

<sup>41</sup> *Ibidem*, 01419/119/J, t. 1, Notatka: ambasada Rumunii – krypt. Wrota, ul. Szopena 10, b.d., k. 9.

<sup>42</sup> *Ibidem*, t. 5, Notatka służbowa dotycząca obywatelki polskiej zatrudnionej w charakterze opieki nad dzieckiem, 31 VII 1968 r., k. 44.

<sup>43</sup> Zob. Notatka na temat attaché lotniczego i wojskowego w Warszawie František Dwořák, tajne, z 17 V 1969 r. [w:] *Operacja „Podhale”...*, s. 685.

<sup>44</sup> AIPN, 01419/119/J, t. 5, Komunikat Wydziału V Biura „B” MSW, 24 VIII 1968 r., k. 62.

<sup>45</sup> *Ibidem*, 0236/96, t. 1, Wykaz kontaktów dyplomatów rumuńskich z placówkami zachodnimi, 9 IX 1968 r., k. 22.

<sup>46</sup> *Ibidem*, 01419/119/J, t. 1, Notatka: ambasada Rumunii – krypt. Wrota, ul. Szopena 10, b.d., k. 9.

<sup>47</sup> *Ibidem*, 0236/96, t. 1, Ambasada Rumunii: dane ogólne, b.d., k. 19–20.

sko-polskiego Halinę Lasotę)<sup>48</sup>. W konsekwencji w aparatach telefonicznych ambasady założono podsłuch, kontrolowano pocztę, obserwowano personel i osoby w jakikolwiek sposób powiązane z dyplomatami. Spisywano numery rejestracyjne samochodów należących do osób goszczących w placówce<sup>49</sup>.

Wydział V Departamentu II ustalał liczbę obywateli Rumunii w Polsce i miejsca ich pobytu<sup>50</sup>. Na 30 września 1968 r. w PRL stale przebywało ich 50 (m.in. 11 w Warszawie i po 6 w Katowicach, Opolu i we Wrocławiu). Ze względu na częste wyjazdy zagraniczne zainteresowanie polskich służb wzbudzał Joen Stroescu, który przez dłuższy czas pozostając bez zatrudnienia, dysponował środkami finansowymi na dwa wyjazdy do Stanów Zjednoczonych; współpracująca z czasopismami zachodnimi i niewracająca z Francji Irina Pislaru-Łukasik<sup>51</sup>, a także Maria Florans – tłumaczka powiązana ze środowiskiem żydowskim<sup>52</sup>. 16 maja 1969 r. ppłk Adam Garbaczewski informował, że w Polsce na stałe mieszka 51 obywateli rumuńskich i scharakteryzował tę społeczność. Wskazał, iż dziesięć osób stosunkowo często wyjeżdżało czasowo do Rumunii i państw zachodnich. Stwierdził, że w porównaniu z innymi grupami narodowościowymi przebywającymi w Polsce na stałe Rumuni nie tworzą zwarte środowiska i adaptują się do otoczenia, zarówno w miejscu pracy, jak i zamieszkania. Nie zauważono ich bliskich powiązań z ambasadą rumuńską w Warszawie. Podczas kontroli operacyjnej nie stwierdzono, aby przysyłała ona pod ich adresy materiały propagandowe lub inne wydawnictwa. Dodał też informację wskazującą na to, że strona polska zastosowała retorsje w ramach działań konsularnych: „W 1968 r. konsul ambasady rumuńskiej w Warszawie, III sekretarz Nae Vasile usiłował nawiązać kontakt z Wydziałem Z[arządu] K[ontrolni] R[uchu] G[ranicznego] Komendy Stołecznej M[ilicji] O[bywatelskiej] w sprawie kolonii rumuńskiej w Polsce, lecz kontaktu żadnego z nim nie nawiązano, ponieważ polski konsul w Bukareszcie napotyka nie na pomoc, lecz na utrudnianie w pracy po sprawach konsularnych”<sup>53</sup>.

Złe informacje napływały też od dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych płk. Stanisława Kończewicza. W raporcie Ambasady PRL w Bukareszcie dla Departamentu II MSW wskazano, że władze rumuńskie utrudniają dyplomatom kontakt z Polonią.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Notatka – ambasada Rumunii – kryptonim Wrota, ul. Szopena 10, b.d., k. 21.

<sup>49</sup> *Ibidem*, 01419/119/J, t. 6, Wykaz adresów, na które ambasada Rumunii wysłała zaproszenia na konferencję prasową 16 sierpnia o 12.00 z okazji Święta Narodowego Socjalistycznej Republiki Rumunii, 13 VIII 1968 r., k. 55–57; *ibidem*, Wykaz osób, do których ambasada Rumunii wysłała zaproszenia na koktajl 23 sierpnia o godz. 18 z okazji święta narodowego Rumunii, 15 VIII 1968 r., k. 58–60; *ibidem*, Komunikat, 24 VIII 1968 r., k. 62–64; *ibidem*, Notatka służbowa dotycząca Ambasady Rumuńskiej Republiki Ludowej w Warszawie, 28 I 1969 r., k. 73; *ibidem*, Wykaz adresów, na które Ambasada Socjalistycznej Republiki Rumunii w Polsce przesyłała zaproszenia na konferencję prasową poświęconą turystyce Socjalistycznej Republiki Rumunii w roku 1969 na dzień 24 IV br. o godz. 12.00, k. 75–76; *ibidem*, Wykaz adresatów, do których ambasador Republiki Socjalistycznej Rumunii wysłał zaproszenia na koktajl, który odbędzie się 21 X br. o godz. 18 w salonach ambasady przy ul. Szopena 10, 17 X 1969 r., k. 100–101.

<sup>50</sup> *Ibidem*, 0236/96, t. 1, Notatka, 25 X 1968 r., k. 23–24.

<sup>51</sup> W oryginale: Irina Pislariu-Łukasik, ale chodzi zapewne właśnie o Irinę Pislaru-Łukasik, która – na potrzeby awangardowego teatru bukaresztańskiego „Teatrul Mic” – przełożyła na język rumuński *Tango* Sławomira Mrożka (zob. „Tango” Mrożka w *Paryżu i Bukareszcie*, „Widnokrąg” 1967, nr 6, s. 5).

<sup>52</sup> AIPN, 0236/96, t. 1, Notatka, 25 X 1968 r., k. 23–24.

<sup>53</sup> *Ibidem*, 01419/119/J, t. 1, Notatka inspektora Wydziału V Departamentu II MSW ppłk. Adama Garbaczewskiego, 16 V 1969 r., k. 13.

Materiały wysyłane do skupisk ludności polskiej wracały z adnotacją „adresat nieznanym”. Ponadto, informując, iż w Rumunii mieszka 138 obywateli polskich, zaznaczono, że władze Rumunii wywierają nacisk, aby przyjęli oni obywatelstwo tego państwa. Na marginesie raportu widnieje wiele mówiąca odręczna notatka-pytanie: „Jak wygląda w tej sferze działalność ambasady Rumunii w stosunku do obywateli Rumunii w PRL?”<sup>54</sup>.

Sprawy operacyjne prowadzono przeciwko następującym osobom:

- ambasador Tiberiu Petrescu – sprawa operacyjna „Waldek”<sup>55</sup>;
- radca ambasady Ion Mielcioiu – sprawa operacyjna „Worek”<sup>56</sup>;
- sekretarz ambasady Rumunii Ionel-Marcel Mamularu – sprawa operacyjna „Walter”<sup>57</sup>;
- attaché kulturalny Nicolae Mareş – sprawa operacyjna „Waldemar”<sup>58</sup>;
- urzędnik ambasady Mihai Mihalachioaie – sprawa operacyjna „Walet”<sup>59</sup>.

Realizowano też sprawy nierejestrowane – przeciwko wymienionym osobom:

- I sekretarz Vlad Popa – sprawa operacyjna kryptonim „Witold”;
- I sekretarz Ioan<sup>60</sup> Rusu (nie podano kryptonimu sprawy);
- II sekretarz Iulian Pop – sprawa operacyjna „Wiktor”<sup>61</sup>.

Systematycznie poprzez MSZ uaktualniano wszelkie informacje dotyczące numerów telefonów, adresów, marek i numerów rejestracyjnych pojazdów ambasady<sup>62</sup>.

<sup>54</sup> *Ibidem*, 0236/96, t. 1, Odpis raportu Ambasady PRL w Bukareszcie z 1969 r. – załącznik do pisma dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych płk. Stanisława Kończewicza do dyrektora Departamentu II płk. Mikolaja Krupskiego, 30 IV 1969 r. Pułkownik Kończewicz pełnił funkcję dyrektora od 25 I 1967 r. do 19 V 1971 r. (zob. P. Piotrowski, *Obsada kierowniczych stanowisk...*, s. 36).

<sup>55</sup> AIPN, 0236/96, t. 2, Dokumenty personalne, raporty z podsłuchu telefonicznego, tajne notatki służbowe, korespondencja w sprawie, 4 V 1966 r. – 4 IV 1971 r., k. 1–156; *ibidem*, 01419/119/J, t. 7, Dokumenty personalne, raport z podsłuchu telefonicznego, korespondencja w sprawie, 25 XI 1969 r. – 21 VIII 1970 r., k. 1–139.

<sup>56</sup> *Ibidem*, 0236/96, t. 7, Dokumenty personalne, raporty z podsłuchu telefonicznego, korespondencja w sprawie, 25 XI 1969 r. – 21 VIII 1970 r., k. 1–16; *ibidem*, 01419/119/J, t. 7, Dokumenty personalne, raport z podsłuchu telefonicznego, korespondencja w sprawie, 25 XI 1969 r. – 21 VIII 1970 r., k. 1–8.

<sup>57</sup> *Ibidem*, 0236/96, t. 3, Dokumenty personalne, raporty z podsłuchu telefonicznego, zdjęcia wykonane podczas obserwacji spotkania z Edwardem Juchniewiczem, tajne notatki służbowe, korespondencja w sprawie, 19 XII 1966 r. – 27 IV 1971 r., k. 1–55; *ibidem*, 01419/119/J, t. 3, Dokumenty personalne, raporty z podsłuchu telefonicznego, tajne notatki służbowe, korespondencja w sprawie, 19 XII 1966 r. – 4 I 1971 r., k. 1–50.

<sup>58</sup> *Ibidem*, 0236/96, t. 4, Dokumenty personalne, informacje tajnego współpracownika „Romana”, fotografie, fotokopie korespondencji Nicolae Mareşu, raporty z podsłuchu telefonicznego, tajne notatki służbowe, korespondencja w sprawie, 2 XI 1968 r. – 27 IV 1971 r., k. 1–39; *ibidem*, 01419/119/J, t. 9, Dokumenty personalne, raporty z podsłuchu telefonicznego, notatki na temat Tadeusza Parnowskiego, Stanisława Bruskiego, Juliana Przybosia, 17 VIII 1968 r. – 7 I 1971 r., k. 1–160; *ibidem*, t. 4, Dokumenty personalne, korespondencja w sprawie, notatki, fotokopie korespondencji Nicolae Mareşu, 6 VII 1967 r. – 12 VI 1970 r., k. 1–33.

<sup>59</sup> *Ibidem*, 0236/96, t. 8, Dokumenty personalne, raport z podsłuchu telefonicznego, korespondencja w sprawie, 11 XII 1969 r. – 8 X 1970 r., k. 1–10; *ibidem*, 01419/119/J, t. 8, Dokumenty personalne, raport z podsłuchu telefonicznego, korespondencja w sprawie, 11 XII 1969 r. – 8 X 1970 r., b.p.

<sup>60</sup> W oryginale: Lucjan (*ibidem*, 01419/119/J, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału V Departamentu II MSW w Warszawie ppłk. Romualda Michniewicza do naczelnika Wydziału II Biura „C” MSW w Warszawie, 9 XII 1970 r., k. 30). Jednak w oficjalnym spisie pracowników i ich rodzin mieszkających w Polsce wytworzonym przez ambasadę rumuńską w grudniu 1960 r. widnieją właśnie Ioan Rusu, wtedy II sekretarz ambasady, jego żona i syn (zob. *ibidem*, t. 6, Dane Ambasady Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce, grudzień 1960 r., k. 1).

<sup>61</sup> *Ibidem*, t. 1, Ramowy plan operacyjnych przedsięwzięć w sprawie „Wiktor”, 25 XI 1969 r., k. 21–23; *ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału V Departamentu II MSW w Warszawie ppłk. Romualda Michniewicza do naczelnika Wydziału II Biura „C” MSW w Warszawie, 9 XII 1970 r., k. 30.

<sup>62</sup> *Ibidem*, t. 5, Informacja Ambasady Socjalistycznej Republiki Rumunii w Warszawie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie: wykaz personelu ambasady, 20 XI 1968 r., k. 1–5; *ibidem*, t. 1, Informacja Ambasady

Dysponowano, ujętymi na indywidualnych „formularzach dla otrzymania legitymacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, danymi personalnymi pracowników i ich rodzin<sup>63</sup>. W zakładaniu podsłuchu i wykonywaniu dokumentacji fotograficznej ściśle współpracowano z Biurami „B” i „T” MSW<sup>64</sup> (np. w Biurze „T” składano wnioski na założenie podsłuchu telefonicznego i wyszczególniano numery telefonów<sup>65</sup>).

17 czerwca 1969 r. opracowano notatkę na temat spotkań z dyplomatami sekretarza ambasady Włoch Vincenza Manna, który wypytywał ich o stanowisko rumuńskie w bardzo istotnych wówczas sprawach: konfliktu sowiecko-chińskiego (w marcu tego roku doszło do walk między wojskami obu stron nad rzeką rozgraniczającą obydwa państwa – Ussuri<sup>66</sup>), wojny w Wietnamie, wystąpienia Albanii z Układu Warszawskiego (12 września 1968 r.) i jej zbliżenia z Chinami, a także o wnioski z obserwacji stosunków państwo–Kościół w PRL (zwłaszcza jeśli chodzi o szanse na ewentualną wizytę papieża)<sup>67</sup>. Właśnie w okresie, gdy śledzono kontakty włoskiego dyplomaty z Rumunami, zwrócono uwagę na II sekretarza ambasady Iuliana Popa, który przybył do Warszawy 1 kwietnia 1969 r., znał rosyjski, angielski i polski. Kontaktował się z pracownikami ambasad szwedzkiej, amerykańskiej, kanadyjskiej, brytyjskiej, włoskiej i RFN. Wszyscy w swoich placówkach zajmowali się zagadnieniami polityczno-informacyjnymi. Było wiadomo, że jeden z nich – Edward Juchniewicz<sup>68</sup>, II sekretarz ambasady amerykańskiej, działa na rzecz wywiadu. Podejrzewano, że Pop jest informatorem Juchniewicza. Wniosek ten wysnuto na podstawie obserwacji spotkań i wzajemnych relacji. Przypuszczano też, że Pop przekazuje dane o sytuacji w kierownictwie partii rumuńskiej, a to godziło w interesy wszystkich państw socjalistycznych. W ramowym planie przedsięwzięć operacyjnych

---

Socjalistycznej Republiki Rumunii w Warszawie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie o danych teled adresowych pracowników, 20 V 1969 r., k. 1–5; *ibidem*, Informacja Ambasady Socjalistycznej Republiki Rumunii w Warszawie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, 25 XI 1969 r., k. 28–33; *ibidem*, Informacja Ambasady Socjalistycznej Republiki Rumunii w Warszawie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, 26 V 1970 r., k. 34–37.

<sup>63</sup> *ibidem*, t. 2, Formularze dla otrzymania legitymacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 4 V 1966 r., k. 11, 26; *ibidem*, t. 3, Formularze dla otrzymania legitymacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 19 XII 1966 r., k. 1–2; *ibidem*, t. 4, Formularze dla otrzymania legitymacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 6 VII 1967 r., k. 1–2; *ibidem*, t. 5, Formularze dla otrzymania legitymacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 30 XII 1969 r. – 10 XII 1970 r., k. 6–41, 46–58; *ibidem*, 0236/96, t. 5, Formularze dla otrzymania legitymacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 30 XII 1968 r. – 10 XII 1970 r., k. 11–113.

<sup>64</sup> P. Pleskot, *Technika w służbie. Środki techniczne stosowane w inwigilacji zachodnich dyplomatów przez kontrwywiad PRL (1956–1989)* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 2, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2015, s. 579–594.

<sup>65</sup> AIPN, 0236/96, t. 1, Notatka, 29 X 1969 r., k. 18.

<sup>66</sup> Zob. szerzej J.L. Gaddis, *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2007, s. 175–178. Dokumenty związane z tą sprawą zostały w Polsce opublikowane w: W.J. Dziak, J. Rowiński, *Chińsko-sowiecki spór graniczny. Wybór dokumentów*, Warszawa 2017.

<sup>67</sup> AIPN, 01419/119/J, t. 1, Informacja dotycząca zainteresowań I sekretarza ambasady Włoch w Warszawie Vincenza Manno oraz jego kontaktów z dyplomatami rumuńskimi, 17 VI 1969 r., k. 18–21.

<sup>68</sup> Edward Juchniewicz (ur. 1930) – dyplomata Stanów Zjednoczonych polskiego pochodzenia, w latach 1953–1986 oficer CIA (za: P. Pleskot, *Dyplomata...*, cz. 2, s. 380).

przeciwko niemu przewidywano: ustalać i sprawdzać jego wszystkie kontakty z obywatelami polskimi, rozpoznać jego wszystkie kontakty z personelem innych placówek dyplomatycznych (szczególnie państw należących do paktów wojskowych uznanych za wrogie), kontakty te należało dokumentować na potrzeby operacyjne. Następnie postanowiono wyselekcjonować odpowiednie osoby, by pozyskać je jako źródła informacji na temat Popa. Do zadań agentów należało nawiązanie z nim bliskiego kontaktu i zdobycie jego zaufania, uzyskanie danych demaskujących jego zainteresowania, stworzenie warunków umożliwiających założenie w pomieszczeniach podsłuchu<sup>69</sup>, spenetrowanie notatek<sup>70</sup>. Zdecydowano też, by nadal stosować podsłuch telefoniczny, tajną obserwację zewnętrzną, pełną inwigilację korespondencji, dokumentowanie fotograficzne i opisowe spotkań, a gdyby udało się założyć podsłuch w pomieszczeniach – dokumentować również na taśmach magnetofonowych<sup>71</sup>.

Z Juchniewiczem kontaktował się też Mamularu, co zwróciło na niego uwagę kontrwywiadu. W konsekwencji założono mu podsłuch i obserwowano<sup>72</sup>.

Szczególnie kontrolowano kolportowany przez ambasadę biuletyn „Rumunia”. Latem 1968 r. pojawiło się w nim sporo treści dotyczących rumuńskiego stanowiska w sprawie Czechosłowacji, m.in. nota rządu RRS do rządu PRL<sup>73</sup>. 19 grudnia tr. Wydział „W” Komendy Miejskiej MO przechwycił 130 przesyłek (skierowanych przez ambasadę do różnych instytucji i osób prywatnych), w których znajdowały się trzy takie biuletyny, w tym jeden (nr 30) z fragmentem referatu sekretarza generalnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej Nicolae Ceaușescu. Inspektor Wydziału V Departamentu II MSW por. Jan Boberski w specjalnej notatce cytował z niego całe fragmenty i proponował skonfiskowanie przesyłek<sup>74</sup>.

W notatce z 1969 r. informowano: „Wrogie materiały propagandowe po wypadkach sierpniowych w Czechosłowacji ambasada rumuńska kierowała na adresy polskich redak-

<sup>69</sup> Na temat podsłuchu pomieszczeń zob. P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW...*, s. 62.

<sup>70</sup> AIPN, 01419/119/J, t. 1, Ramowy plan operacyjnych przedsięwzięć w sprawie „Wiktor”, dotyczącej II sekretarza ambasady Rumunii w PRL Iuliana Popa, 25 XI 1969 r., k. 22–24; *ibidem*, Pismo do Winokurowa z 9 I 1970 r., k. 25–26.

<sup>71</sup> *ibidem*, Ramowy plan operacyjnych przedsięwzięć w sprawie „Wiktor”, dotyczącej II sekretarza ambasady Rumunii w PRL Iuliana Popa, 25 XI 1969 r., k. 24.

<sup>72</sup> Zob. m.in. *ibidem*, t. 3, Informacje z podsłuchu telefonicznego, np. 7 i 29 I 1969 r., 4 i 5 II 1969 r., 15 V i 2 VI 1970 r., k. 3–7, 20, 22; *ibidem*, Notatka informacyjna inspektora Wydziału I Departamentu II MSW kpt. Andrzeja Szypulskiego, 8 V 1969 r., k. 9; *ibidem*, Pismo kierownika jednostki Konrada Torunia do dyrektora Biura „T” o PT na figuranta Mamularu, kryptonim Walter, 11 V 1970 r., k. 21; *ibidem*, Notatka z podsłuchu rozmowy telefonicznej Mamularu z Juchniewiczem, 12 VI 1970 r., k. 27; *ibidem*, 0236/96, t. 9, Notatka informacyjna z podsłuchu telefonicznego, 21 IV 1969 r., k. 108.

<sup>73</sup> *ibidem*, 01419/119/J, t. 1, Notatka dotycząca treści biuletynów rumuńskich, 12 XI 1968 r., k. 8.

<sup>74</sup> Według niego w kontekście interwencji w Czechosłowacji szczególną uwagę zwracały następujące słowa rumuńskiego przywódcy: „Każdy przejaw mieszania się w wewnętrzne sprawy innej partii, każdy akt udzielenia pomocy niektórym ugrupowaniom lub poszczególnym członkom innej partii nie tylko nie jest dla niej pomocą, lecz, przeciwnie, powoduje osłabienie jej jedności, a co za tym idzie nie da się pogodzić z internacjonalistycznymi stosunkami między partiami. W tych warunkach każda partia ma prawo do podejmowania wszelkich środków, które uważa za pomocne w obronie swej jedności... W ruchu komunistycznym nie jest potrzebny kierujący organ centralny, każda partia winna myśleć i działać samodzielnie” (*ibidem*, Notatka inspektora Wydziału V Departamentu II por. Jana Boberskiego, 19 XII 1968 r., k. 25).



cji czasopism, bibliotek, czytelników itp., które w dwóch wypadkach zostały skonfiskowane<sup>75</sup>. Materiały te nie zawsze wzbudzały zastrzeżenia. W jednym z kolejnych dokumentów czytamy: „Ambasada Rumunii załączone pisma rozsyła w dużych ilościach (sześć worków leży w Wyd. »W« Kom[andny] Stoł[ecznej] MO) adresowanych na różne polskie instytucje. Pobieżny przegląd tytułów nie zwraca uwagi na szkodliwość pisma<sup>76</sup>. W innej notatce wskazano: „Ogółem 250 szt. Zatrzymano na Warszawę 11 szt. Zatrzymano na teren 109 szt.”<sup>77</sup>

Do samego końca prowadzenia sprawy obiektowej obserwowano Nicolae Maresę, attaché kulturalnego. W 1971 r. scharakteryzował go tajny współpracownik MSW, wspomniany „Roman”, który miał bardzo dobre relacje z ambasadą, tłumaczył prospekty techniczne i handlowe dla jej attachatu handlowego<sup>78</sup>. Powiedział, że Maresa zna od 20 marca 1970 r., kiedy zgłosił mu gotowość opracowania książki dotyczącej uchodźców polskich w Rumunii w czasie II wojny światowej, w kontekście pomocy udzielonej im przez władze i społeczeństwo rumuńskie<sup>79</sup>. TW informował o osobach, z którymi skontaktował go attaché. Opisał go jako człowieka ruchliwego i dobrze wprowadzonego w polskie środowiska kulturalne, mającego „dość poważne wyniki w zacieśnianiu współpracy kulturalnej rumuńsko-polskiej”<sup>80</sup>.

W materiałach sprawy operacyjnej prowadzonej przeciwko Nicolae Maresowi odnajdujemy jego korespondencję z polskimi autorami, wyciąg z akt Uniwersytetu Warszawskiego. Sprawdzano wszystkie osoby mające z nim kontakt<sup>81</sup>. W dokumentach zachowały się pisma, które wymieniano na jego temat. W jednym z nich oficer Wydziału VIII Departamentu I (czyli wywiadu) stwierdził, że jest on prawdopodobnie kadrowym pracownikiem MSW, korzystającym z przykrycia dyplomaty, gdyż po studiach w Polsce udał się do Rumunii na specjalne przeszkolenie typu wojskowego<sup>82</sup>. Natomiast oficer Wydziału V Departamentu II (kontrwywiadu) uważał, iż nie może wyciągać tak daleko idących wniosków, gdyż w wyniku przeprowadzonych działań (obserwacji i podsłuchu) nic przeciwko niemu nie znaleziono. Jednak przyjmował jako pewnik, że jeśli rumuńskie MSZ skierowało go na studia do Polski, to „przewidywało dalsze wykorzystanie jego osoby jako specjalisty w sprawach polskich”<sup>83</sup>. Obszerne materiały

<sup>75</sup> *Ibidem*, 0236/96, t. 1, Notatka inspektora Wydziału V Departamentu II MSW ppłk. Adama Garbaczewskiego, 16 V 1969 r., k. 25–26.

<sup>76</sup> *Ibidem*, 01419/119/J, t. 6, Odręczna notatka Konrada Torunia z czerwca 1969 r., k. 87.

<sup>77</sup> *Ibidem*, k. 88.

<sup>78</sup> *Ibidem*, t. 4, Informacja TW spisana przez ppłk. J. Ryłko z 19 IV 1971 r. – załącznik do pisma naczelnika Wydziału VIII Departamentu II MSW ppłk. Kazimierza Pjanki do naczelnika Wydziału V Departamentu II MSW z 28 IV 1971 r., k. 4/1–4/3.

<sup>79</sup> *Ibidem*, 0236/96, t. 4, Informacja TW spisana przez ppłk. J. Ryłko z 19 IV 1971 r. – załącznik do pisma naczelnika Wydziału VIII Departamentu II MSW ppłk. Kazimierza Pjanki do naczelnika Wydziału V Departamentu II MSW z 28 IV 1971 r., k. 8/2–8/3.

<sup>80</sup> *Ibidem*.

<sup>81</sup> *Ibidem*, 01419/119/J, t. 4, Pismo naczelnika Wydziału V Departamentu II MSW ppłk. Kazimierza Kudły do naczelnika Wydziału III Komendy Stołecznej MO w Warszawie, 13 XI 1968 r., k. 9.

<sup>82</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału VIII Departamentu I MSW płk. Czesława Kalińskiego do zastępcy naczelnika Wydziału V Departamentu II MSW ppłk. Konrada Torunia, 19 II 1970 r., k. 29.

<sup>83</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału V Departamentu II MSW ppłk. Konrada Torunia do zastępcy naczelnika Wydziału VIII Departamentu I MSW płk. Czesława Kalińskiego, 24 II 1970 r., k. 30.

archiwalne na jego temat pokazują, jak polski kontrwywiad uważnie obserwował wszelkie poczynania rumuńskiego attaché kulturalnego. Nicolae Mareş imponował liczbą kontaktów z dziennikarzami i artystami<sup>84</sup>. Mimo bardzo dokładnej inwigilacji nie znaleziono żadnych dowodów na jego działalność szpiegowską.

W grudniu 1970 r. na Wybrzeżu doszło do protestów robotniczych. Władze zdecydowały się wykorzystać do ich stłumienia nie tylko milicję, ale i wojsko. W wyniku ostrzału z ostrej amunicji zginęli robotnicy. Sprawa szybko nabrała międzynarodowego rozgłosu i nic dziwnego, że stała się tematem dyskusji prowadzonych przez zagranicznych dyplomatów w Polsce. W końcu 1970 r. informację przekazał mężczyzna określany jako źródło „J”. 17 grudnia, a więc tego dnia, kiedy doszło do tragedii (czarny czwartek), uczestniczył on w przyjęciu wydanym przez Belgijskie Linie Lotnicze „Sabena” i mimo że rozmawiał z wieloma dyplomatami, to żaden z nich nie poruszył tematu tragicznych wypadków na Wybrzeżu. Wśród obecnych byli m.in. ambasadorowie Brazylii, Argentyny, Belgii, Holandii, Finlandii i Szwajcarii, którzy zgromadzili się wokół ambasadora Rumunii. Ten miał otwarcie wyrażać swój pogląd na przebieg wydarzeń grudniowych w Polsce, podawał w wątpliwość, „czy sprzymierzeńcy będą nadal popierać tych członków ekipy kierowniczej, którzy stracili poparcie społeczeństwa”, i przewidywać zmiany w kierownictwie partii<sup>85</sup>. Nastąpiło to trzy dni później, kiedy władzę w Polsce przejął dotychczasowy I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach Edward Gierek wraz ze swoją ekipą.

Była to jedna z ostatnich informacji w sprawie obiektowej „Wrota”. W dokumentach oczywiście znajdujemy późniejsze notatki z podsłuchów telefonicznych, ale nie wnoszą one niczego nowego. 27 kwietnia 1971 r. na polecenie kierownika departamentu zawieszono prowadzenie sprawy przeciwko ambasadzie rumuńskiej w Warszawie. Na podstawie zebranych źródeł trudno powiedzieć, dlaczego materiały odesłano do archiwum – ze względu na zmianę w polskim obozie władzy i wynikającą z tego próbę nowego otwarcia wzajemnych relacji z Rumunią<sup>86</sup>, zakończenie inwigilacji polskiej ambasady w Bukareszcie przez służby rumuńskie czy może brak konkretnych dowodów działalności szpiegowskiej dyplomatów rumuńskich w Polsce. Niemal pewne jest, że przynajmniej niektórymi zebranymi informacjami Polacy dzielili się z partnerami sowieckimi. W pierwszej części materiałów widnieje adnotacja oficera Urzędu Ochrony Państwa z 30 października 1998 r., że przygotowując je do filmowania, stwierdził brak stron 27–28 – „informacji dla towarzyszy radzieckich”<sup>87</sup>. Bardzo możliwe, że ktoś zniszczył te dokumenty, aby uniknąć powiązania go ze służbami sowieckimi.

Całość materiałów sprawy obiektowej „Wrota” jest ciekawym dowodem na nie najlepsze stosunki polsko-rumuńskie w końcu lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych. Mimo że Polska i Rumunia oficjalnie były sojusznikami, to podejmowały przeciwko sobie wrogie działania wywiadowcze i kontrwywiadowcze. Niewątpliwie

<sup>84</sup> Obszerna dokumentacja z podsłuchu telefonicznego znajduje się w: *ibidem*, 0236/96, t. 9, k. 10–168.

<sup>85</sup> *Ibidem*, 01419/119/J, t. 1, Wyciąg z informacji źródła „J” z 21 XII 1970 r., opracowany 22 XII 1970 r., k. 38.

<sup>86</sup> O dobrych relacjach Ceauşescu z Gierkiem pisze: I.M. Pacepa, *Czerwone horyzonty...*, s. 202.

<sup>87</sup> AIPN, 01419/119/J, t. 1, Notatka służbowa kpt. Wiesława Tobiasza, 30 X 1998 r., k. 28.

wynikało to z faktu, że kierownictwa partyjne obu państw miały odmienny stosunek do najważniejszych wówczas zagadnień: suwerenności państw bloku socjalistycznego (doktryna Breżniewa), praskiej wiosny oraz interwencji w Czechosłowacji.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie

#### Źródła drukowane

Dziak W.J., Rowiński J., *Chińsko-sowiecki spór graniczny. Wybór dokumentów*, Warszawa 2017.  
*Operacja „Podhale”. Służba Bezpieczeństwa wobec wydarzeń w Czechosłowacji 1968–1970*, wstęp, wybór i oprac. Ł. Kamiński, G. Majchrzak, Warszawa 2008.

*Organizacja Układu Warszawskiego. Dokumenty 1955–1985*, red. H. Jaroszek i in., Warszawa 1986.  
*Zaciskanie pętli. Tajne dokumenty dotyczące Czechosłowacji 1968 r.*, wstęp i oprac. A. Garlicki, A. Paczkowski, Warszawa 1995.

### OPRACOWANIA

- Bagieński W., *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 1–2, Warszawa 2017.  
Betea L. i in., *21 august 1968. Apoteoza lui Ceaușescu*, București 2009.  
Bosak H., *Oficer centrali*, Warszawa 1996.  
Bosak H., *Rezydent z Genewy*, Warszawa 1995.  
Bosak H., *Werbownik*, Warszawa 2002.  
Bosak H., *Wnuk generała*, Warszawa 2000.  
Bosak H., *Wywiadowcza wiza*, Warszawa 2006.  
Burakowski A., *Geniusz Karpat. Dyktatura Nicolae Ceaușescu 1965–1989*, Warszawa 2008.  
Câmpeanu P., *Ceaușescu. Lata odliczane wstecz*, tłum. H. Mirska-Lasota, Warszawa 2004.  
Cenciewicz S., *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991 (wprowadzenie do syntezy)*, Poznań 2011.  
Constantiniu L., *Uniunea Sovietică între obsesia securității și insecurității*, București 2010.  
Deletant D., *Ceaușescu and the Securitate. Coercion and Dissent in Romania, 1965–1989*, New York 1995.  
Deletant D., *Rumunia [w:] Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2010.  
Demel J., *Historia Rumunii*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986.

- Durka J., *Obraz współpracy wywiadowczej i kontrwywiadowczej służb PRL ze służbami rumuńskimi w świetle dokumentów strony polskiej – przyczynek do zarysu problematyki* [w:] *Polska i Rumunia. Wspólnie – obok – blisko. Polonia și România. Împreună – alături – aproape*, red. S. Iachimovschi, K. Stempel-Gancarczyk, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2015.
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Eisler J., *Władysław Gomułka wobec praskiej wiosny*, „Wiadomości Historyczne” 1998, nr 5.
- Gaddis J.L., *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2007.
- Gajdziński P., *Gierek. Człowiek z węgla*, Poznań 2014.
- Hermański S., Jusupović A., Wróblewski T., *Cywilne organy bezpieczeństwa państwa 1956–1990* [w:] *Historyczno-prawna analiza struktur organów bezpieczeństwa państwa w Polsce Ludowej (1944–1990)*, red. A. Jusupović, R. Leśkiewicz, Warszawa 2013.
- Jarząbek W., *PRL w politycznych strukturach Układu Warszawskiego w latach 1955–1980*, Warszawa 2008.
- Judt T., *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, Poznań 2008.
- Karapyta M., *Zarys stosunków polsko-rumuńskich w latach 1945–1965* [w:] *Polsko-rumuńskie związki historyczne i kulturowe. Legături istorice și culturale polono-române*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2013.
- Kaszyński K., Podgórski J., *Szpiedzy, czyli tajemnice polskiego wywiadu*, Warszawa 1994.
- Kowalski L., *Krótsze ramie Moskwy. Historia kontrwywiadu wojskowego PRL*, Warszawa 2017.
- Kunze Th., *Ceaușescu. Piekło na ziemi*, tłum. J. Czudec, Warszawa 2016.
- Laqueur W., *Historia Europy 1945–1992*, London 1993.
- Machcewicz P., „Do diabła z suwerennością”. *Władysław Gomułka wobec praskiej wiosny* [w:] *Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2004.
- Nowak K., *Mniejszość polska w Czechosłowacji 1945–1989. Między nacjonalizmem a ideą internacjonalizmu*, Cieszyn 2012.
- Nowak K., *Z dziejów kontaktów Polaków rumuńskich z Polską przed rokiem 1989* [w:] *We wspólnocie narodów i kultur. W kręgu relacji polsko-rumuńskich. Comunitatea popoarelor și culturilor. În lumea relațiilor polono-române*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska, Suceava 2008.
- Olteanu C., Duță A., *România. 36 de ani în Tratatul de la Varșovia*, București 2014.
- Ouimet M.J., *The Rise and Fall of the Brezhnev Doctrine in Soviet Foreign Policy*, London 2003.
- Pacepa I.M., *Czerwone horyzonty. Prawdziwa historia zbrodni, życia i upadku Nicolae Ceausescu*, tłum. M. Fabianowska, Warszawa 1990.
- Pacepa I.M., Rychlak R.J., *Dezinformacja. Były szef wywiadu ujawnia metody dławienia wolności, zwalczania religii i wspierania terroryzmu*, Gliwice 2013.
- Paczkowski A., *Wstęp* [w:] *Wywiad polski w roku 1949. Sprawozdanie z działalności, wstęp i oprac.* A. Paczkowski, Warszawa 2009.
- Pawlikowicz L., *Tajny front zimnej wojny. Uciekinierzy z polskich służb specjalnych 1956–1964*, Warszawa 2004.
- Piotrowski P., *Obsada kierowniczych stanowisk w aparacie bezpieczeństwa w latach 1956–1975* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006.
- Piotrowski P., *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1.

- Pleskot P., *Dyplomata, czyli szpieg? Działalność służb kontrwywiadowczych PRL wobec zachodnich placówek dyplomatycznych w Warszawie (1956–1989)*, cz. 1–2, Warszawa 2013.
- Pleskot P., „Tarcza partii i narodu”. *Kontrwywiad Polski Ludowej w latach 1945–1956. Zarys struktury i wybór źródeł*, Warszawa 2010.
- Pleskot P., *Technika w służbie. Środki techniczne stosowane w inwigilacji zachodnich dyplomatów przez kontrwywiad PRL (1956–1989)* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 2, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2015.
- Pragier A., *Czas teraźniejszy*, Londyn 1975.
- Prażmowska A., *Władysław Gomułka*, Warszawa 2015.
- Siemiątkowski Z., *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Warszawa 2009.
- Skobelski R., *Polityka PRL wobec państw socjalistycznych w latach 1956–1970. Współpraca – napięcia – konflikty*, Poznań 2010.
- Skrzypek A., *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002.
- Stańczyk J., *Zmiany doktrynalne po drugiej wojnie światowej a ewolucja systemu bezpieczeństwa europejskiego*, „Myśl Wojskowa” 2004, nr 3.
- Ștefănescu P., *Istoria serviciilor secrete române*, Oradea 2001.
- Tanty M., *Balkany w XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2003.
- Targalski J., *Departamentul Securității Statului – DSS – wykład*, <https://jozefdarski.pl/7208-departamentul-securita%C5%A3ii-statului-dss-wyklad>, dostęp 22 XI 2019 r.
- Tomaszewski J., *Europa Środkowo-Wschodnia 1944–1968. Powstanie, ewolucja i kryzys realnego socjalizmu*, Warszawa 1992.
- Troncoță C., *Duplicitarii. O istorie a serviciilor de informații și securitate ale regimului comunist din România. 1965–1989*, București, 2003.
- Vlad C., *Istoria diplomației. Secolul XX*, Târgoviște 2014.
- Watts L.L., *Cei dintâi vor fi cei din urmă. România și sfârșitul Războiului Rece*, București 2013.
- Watts L.L., *Ferește-mă, doamne, de prieteni. Războiul clandestin al Blocului Sovietic cu România*, București 2012.
- Willaume M., *Rumunia*, Warszawa 2004.
- Wolf M., McElvoy A., *Człowiek bez twarzy*, tłum. K. Dmoch, Warszawa 1998.
- Zubok V., *Nieudane imperium. Związek Radziecki okresu zimnej wojny, od Stalina do Gorbaczowa*, tłum. A. Czwojdrak, Kraków 2010.

## Kryptonim „Wrota” – kontrwywiad PRL wobec działalności Ambasady Rumunii w Warszawie w latach 1967–1971

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych kontrwywiad PRL zainteresował się działalnością pracowników Ambasady Socjalistycznej Republiki Rumunii w Warszawie. Szczególną ciekawość polskich służb wzbudzały spotkania pracowników tej placówki z przedstawicielami państw NATO, zwłaszcza z Kanadyjczykami, Amerykanami, Włochami i Brytyjczykami, ale także kontakty z obywatelami PRL. Obserwacja

dypłomatów rumuńskich nabrała szczególnego znaczenia po wkroczeniu wojsk państw Układu Warszawskiego do Czechosłowacji. Armia rumuńska nie wzięła w nim udziału, a rząd w Bukareszcie uznał je za pogwałcenie niepodległości Czechosłowacji. Zwolenników prowadzenia przez Rumunię niezależnej od Związku Sowieckiego polityki zagranicznej uznawano za niebezpiecznych „nosicieli tendencji nacjonalistycznych i antyradzieckich”, a wszelkie kontakty personelu ambasady kontrolowano z uwzględnieniem ich charakteru polityczno-propagandowego. W związku z tym polskie służby skupiały się szczególnie na spotkaniach i rozmowach rumuńskich dyplomatów z reprezentantami państw NATO, a także treści przesyłek kierowanych przez ambasadę do różnych instytucji i osób prywatnych.

#### SŁOWA KLUCZOWE

ambasada rumuńska, kontrwywiad, kryptonim „Wrota”, inwigilacja, Układ Warszawski, praska wiosna

## Code Name “Gate” – Actions of the Polish People’s Republic Counterintelligence towards the Activity of the Embassy of Romania in Warsaw in the Years 1967–1971

In the second half of 1960s, the counterintelligence of the Polish People’s Republic became interested in the activities of the Embassy of the Socialist Republic of Romania in Warsaw. Polish services were particularly curious about the meetings of the Embassy’s employees with representatives of NATO countries, especially with Canadians, Americans, Italians and Britons, and also about their contacts with citizens of the Polish People’s Republic. The surveillance of Romanian diplomats became particularly important after the Warsaw Pact troops entered Czechoslovakia. The Romanian army was not involved in this operation and the government in Bucharest saw this as a violation of Czechoslovak independence. Supporters of Romania’s foreign policy free of the Soviet Union’s influence were considered as dangerous ‘advocates of nationalistic and anti-Soviet tendencies’. Moreover, all contacts by the embassy’s employees were controlled, taking into account their political and propaganda aspect. Polish services were thus particularly interested in the subject matter of the meetings and talks between the Romanian diplomats and representatives of NATO countries as well as in the contents of embassy’s mailings sent to various institutions and private individuals.

#### KEYWORDS

Romanian embassy, counterespionage, code name “Gate”, surveillance, Warsaw Pact, Prague Spring

**JAROSŁAW DURKA** – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, absolwent i współpracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego, nauczyciel – doradca metodyczny z historii w Regionalnym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli „WOM” w Częstochowie.

**JAROSŁAW DURKA** – PhD in history, graduate and co-worker of the Historical Institute at the University of Opole, teacher and history methodology consultant in the WOM Regional Teacher Training Centre in Częstochowa.

# MATERIAŁY I DOKUMENTY

DOI: 10.48261/pis203523

**KS. JÓZEF WOŁCZAŃSKI**

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ORCID: 0000-0001-6210-1411

## KSIĘDZA STANISŁAWA SZATKO KRONIKA PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ FIRLEJÓW W ARCHIDIECEZJI LWOWSKIEJ Z LAT 1939–1944

### WPROWADZENIE

II wojna światowa wyjątkowo dotkliwie odcisnęła swe piętno na terytorium i mieszkańcach Kresów Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej. Zmieniające się jak w kalejdoskopie strefy okupacyjne oraz eskalacja ludobójstwa ludności żydowskiej, polskiej i ormiańskiej przy czynnym udziale ukraińskich nacjonalistów odcisnęły niezatarte znamię w najnowszej historii Polski. Badania historyczne podejmowane w ostatnich latach wydatnie poszerzyły wiedzę na ten temat, choć nadal wiele wątków wymaga pogłębienia w oparciu o wciąż odkrywane nowe źródła. Na szczególną uwagę zasługują kroniki parafialne rejestrujące na bieżąco wojenne losy lokalnych społeczności, ocalone z pożogi przez duszpasterzy i wywiezione w ramach ekspatriacji na zachód. Jedną z nich, wytworzona przez proboszcza parafii Firlejów, stanowi przedmiot niniejszej publikacji.

Miejscowość Firlejów szczyciła się statusem miasta królewskiego lokowanego na prawie magdeburskim dekretem króla Zygmunta Augusta z 9 lipca 1570 r. Wskutek I rozbioru Polski miejscowość stała się własnością skarbu monarchii austro-węgierskiej, przechodząc z rąk do rąk prywatnych właścicieli. W pierwszej połowie XX stulecia Firlejów należał do powiatu Rohatyn w województwie stanisławowskim na terenie Małopolski Wschodniej. Gruntowną zmianę przyniosły lata powojenne, kiedy to miasteczko znalazło się w tzw. Zachodniej Ukraińskiej SSR na terenie Związku



Sowieckiego, funkcjonując od 1948 r. do chwili obecnej jako Łypiwka, aktualnie w granicach Ukrainy<sup>1</sup>.

W ślad za dekretem erekcyjnym miasta poszły starania o powołanie do życia parafii rzymskokatolickiej. Stało się to na mocy dekretu metropolity lwowskiego obrządku łańciewskiego abp. Stanisława Słomkowskiego w 1573 r. Tę samą datę nosi dokument fundacyjny lokalnego kościoła, wzniesionego w latach 1573–1578. Konsekracji świątyni pw. biskupa i męczennika Stanisława dokonał abp Dymitr Solikowski (1583–1603), a w XVIII stuleciu powtórzył ów akt po odbudowie ze zniszczeń abp Wacław Hieronim Sierakowski w 1774 r.<sup>2</sup> Oprócz wspomnianej świątyni w obrębie parafii funkcjonowało kilka kaplic filialnych. Do II wojny światowej dotrwały te obiekty w Błotni i Dusanowie<sup>3</sup>. W ciągu wieków zmieniały się zarówno granice parafii, jak i jej przynależność dekanalna. W latach trzydziestych XX w. do parafii należało oprócz samego Firlejowa sześć miejscowości: Baczów, Błotnia, Dusanów, Janczyn, Kleszczówna i Korzelice. Pod względem administracji kościelnej jednostka ta wchodziła w skład dekanatu Brzeżany<sup>4</sup>. Na terenie parafii w tym samym czasie funkcjonowało osiem szkół powszechnych. Liczba wiernych w 1939 r. wynosiła 1216 osób<sup>5</sup>. W obrębie parafii mieszkali również grekokatolicy narodowości ukraińskiej, Żydzi wyznania mojżeszowego oraz inni<sup>6</sup>. Na przestrzeni wieków parafią kierowało czterestu proboszczów<sup>7</sup>; ostatnim z nich był ks. kanonik Stanisław Szatko<sup>8</sup>, autor publikowanych niżej dokumentów.

Kres istnienia parafii położył zarówno terror ukraińskich nacjonalistów, jak i depolonizacyjna polityka powojennych władz sowieckich. Po kilku napadach banderowców na Firlejów duszpasterz pod koniec lutego 1944 r. opuścił parafię, chroniąc się w powiatowym Rohatynie, później krótki czas przebywał we Lwowie, skąd w ramach ekspatriacji wyjechał na zachód, zabierając znaczną część archiwaliów parafialnych i naczyń liturgicznych. Początkowo osiadł w diecezji tarnowskiej, skąd przeniósł się

<sup>1</sup> Firlejów [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 2, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1881, s. 391; S. Szatko, *Firlejów. Monografia historyczna*, Lwów 1937, *passim*; *Istorija mist i sił ukrajinskoji RSR, Ternopilśka oblast'*, Kyjiv 1973, s. 477; informacja własna autora.

<sup>2</sup> S. Szatko, *Firlejów...*, s. 35–39; J.T. Petrus, *Kościół parafialny p.w. św. Stanisława biskupa i męczennika w Firlejowie* [w:] *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, t. 15, red. J.K. Ostrowski, Kraków 2007, s. 215–226.

<sup>3</sup> *Schematismus archidioecesis Leopoliensis ritus latini* 1936, Leopoli 1936, s. 60.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> *Ibidem*; *Schematismus [...] 1939*, Leopoli 1939, s. 41.

<sup>6</sup> W 1936 r. źródła wymieniają 9408 unitów, 265 Żydów i 30 innych osób (*Schematismus [...] 1936*, s. 60).

<sup>7</sup> S. Szatko, *Firlejów...*, s. 93–105.

<sup>8</sup> Stanisław Szatko (1887–1969), święcenia kapłańskie w 1913 r. we Lwowie, 1913–1916 wikariusz par. Brzeżany, 1916–1921 wikariusz par. pw. św. Anny we Lwowie, 1921–1944 proboszcz par. Firlejów, w 1932 r. ukończył budowę kaplicy filialnej pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Błotni; na fali ekspatriacji opuścił archidiecezję lwowską, osiadając w par. Lisia Góra (1944–1945) – diec. tarnowska. Wiosną 1945 r. podjął pracę duszpasterską w diec. wrocławskiej; 1945–1958 administrator par. Męka k. Sieradza, w 1945 i 1947 r. tymczasowy administrator par. Kamioniacz, 1958–1969 proboszcz par. Dobrzec k. Kalisza. Posiadał kilka odznaczeń: kanonika honorowego i Srebrny Krzyż Zasługi. Napisał kilka prac historycznych: *Firlejów. Monografia historyczna* (Lwów 1937), „Dobrzec w dziejach przeszłości” (Dobrzec 1964, mps), „Męka. Przyczynki do monografii” (Męka, b.d., mps). Zmarł 7 XI 1969 r. w par. Dobrzec (J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 1, Kraków 2005, s. 114–117; informacje własne autora).

na stałe do diecezji wrocławskiej. W ślad za nim podążyła przeważająca grupa parafian, rozpraszając się po różnych regionach Polski, znikoma zaś garstka pozostała na miejscu, ryzykując utratę życia, a w najlepszym przypadku narażając się na szykany oraz przymusową ukrainizację<sup>9</sup>. W 1945 r. kościół został zdesakralizowany, ograbiony z wyposażenia, a pięć lat później przeznaczony na magazyn zbożowy. Dla pełnego obrazu dalszych losów parafii warto dodać, że parafia rzymskokatolicka w szczątkowej zgoła formie odrodziła się po reaktywacji metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego w 1991 r. Po zarejestrowaniu przez ukraińskie władze państwowe lokalnej wspólnoty wiernych, 8 września 1991 r. zwrócono jej zdewastowaną świątynię. Rok później kościół rekonsekrował biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej Markijan Trofimiak, a przez kolejne lata prowadzono gruntowne prace rekonstrukcyjno-renowacyjne. Aktualnie parafia funkcjonuje jako samodzielna jednostka administracji kościelnej, ale współczesne urzędowe źródła kurialne poza lakonicznymi, acz niepełnymi informacjami historycznymi nie podają liczby wiernych<sup>10</sup>.

Publikowane niżej dokumenty stanowią cenny przyczynek do najnowszej, tragicznej historii narodu polskiego i Kościoła katolickiego na Kresach Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej. Odślaniają kolejne etapy zagłady wywołane inwazją niemiecką, okupacją sowiecką oraz ludobójstwem Ukraińskiej Powstańczej Armii. Przynoszą nie tylko suchą rejestrację faktów, ale utrwalają także dane personalne ofiar, trudne wprawdzie do weryfikacji czy uzupełnienia z powodu zaginięcia parafialnych ksiąg metrykalnych z ostatnich lat funkcjonowania wspólnoty wiernych, lecz tym bardziej cenne jako jedyne źródło na ten temat. Autor kroniki nie szafuje emocjonalnymi reakcjami na widok rozgrywających się dramatycznych wydarzeń, ale rejestruje zjawiska, których jednoznaczna ocena moralna wydaje się aż nadto oczywista. Zapisany obraz dostarcza historykom nowych, szczegółowych danych do rekonstrukcji przeszłości z obszarów byłej Rzeczypospolitej, wzbogacając dotychczas znane źródła o nowe aspekty.

Do tekstu kroniki parafialnej dołączono w formie dokumentów dwa teksty również pióra tego samego autora – ks. Stanisława Szatki, dopełniające zarówno schyłkowe dzieje parafii, jak i dalsze losy duszpasterza.

Prezentowane dokumenty pochodzą ze zbiorów Archiwum Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego zdeponowanych w Krakowie, aneksy zaś zostały już wcześniej ogłoszone drukiem<sup>11</sup>. W edycji zachowano oryginalną formę źródła, rozwiązano skróty, uzupełniono interpunkcję i ujednolicono zapis dat. Nie zawsze jednak udało się rozszyfrować tekst rękopisu z powodu fatalnego duktu pisma autora.

<sup>9</sup> Zob. publikowane niżej dokumenty.

<sup>10</sup> J.T. Petrus, *Kościół parafialny...*, s. 227; M. Buczek, I. Sedelnyk, *Lwiwska archidiecezja łacińskiego obrządku. Ilustrowana rozповід', cz. 1: Parafiji, kostely ta kaptyci (Iwano-Frankiwska, Ternopilśka i Czerniwecka obl.)*, Lwów 2006, s. 88–89; *Schematyzm duchowenstwa i parafij Lwiwskoji archidieceziji łacińskiego obrządku 2011*, [Lwów 2011], s. 85; *Schematyzm duchowenstwa i parafij Lwiwskoji archidieceziji łacińskiego obrządku 2016*, [Lwów 2016], s. 145.

<sup>11</sup> J. Wolczański, *Eksterminacja...*, cz. 1, s. 114–117.

1939 wrzesień 1 – 1944 [marzec], Firlejów, [Rohatyn] – Kronika parafii rzymskokatolickiej Firlejów w archidiecezji lwowskiej, spisana przez proboszcza tej parafii ks. Stanisława Szatko

### Wojna 1939<sup>a</sup>

Dzień 1 września 1939 r. „Odwieczny nasz wróg” (odezwa prezyd[enta] Rzeczyp[ospolitej]) wtargnął do Polski. W przeciągu dwóch tygodni, rzucając ok[oło] 100 dywizji, bombardując miasta i dworce kolej[owe], opanowali Niemcy znaczną część kraju, docierając pod Lwów – prowadząc błyskawiczną wojnę, spodziewali się ukończyć ją pierwej aniżeli nad Renem<sup>1</sup>; rozpocznie się główna walka, aby mieć czas do przerzucenia tamże dywizji z terenów polskich.

Lwów bronił się zaciekle – Niemcy cofnęli się<sup>2</sup>. Wtem stało się to, czego nikt nie przypuszczał: Związek Sowiecki wypowiada Polsce pakt o nieagresji i dnia 17 IX przekracza granicę Polski na całej z nią styczości, „aby przynieść wyzwolenie zach[odniej] Białorusi i zach[odniej] Ukrainie, a Polskę uwolnić z nieszczęsnej wojny i dać jej możliwość pomyślnego rozwoju” – tak [brzmiała] odezwa Mołotowa<sup>3</sup>. Uderzyło to w nasze państwo jak sztyletem w plecy. Na dwa fronty walka niemożliwa – wydano rozkazy niestawiania oporu bolsz[ewikom] i wycofywania się w kierunku neutralnych państw Litwy, Łotwy, Rumunii i Węgier – resztę rozbroili bolszewicy – jak się później okazało – zdradziecko mordując wszystkich oficerów w Katyniu<sup>4</sup>.

Przez 3 dni ciągnęły wojska traktem przez Firlejów na południe. Serce się krajało, gdy się widziało te tysiące samochodów prywatnych i wojskowych ciągnących od Gdańska, Poznania i Krakowa, Śląska i Warszawy – setki aut pancernych, tanków, konnicy, motocykli, samochodów, majątek i dorobek Rzeczyp[ospoli]tej idący w obce ręce, stopy broni leżały przy drodze. Sowietci spieszyli się, by zabiec drogę, odciąć od

<sup>a</sup> *Tekst pisany niebieskim atramentem na 28,5 stronicy czystego papieru formatu in folio, karty zapisane obustronnie.*

<sup>1</sup> Ren – rzeka o długości 1233 km wypływająca z Alp Szwajcarskich, a wpadająca do zlewiska Morza Północnego.

<sup>2</sup> Szerzej na ten temat zob. W. Langner, *Ostatnie dni obrony Lwowa 1939*, Warszawa 1979; *Dokumenty obrony Lwowa 1939*, oprac. A. Leinwand, Warszawa 1997; *Obrona Lwowa 1939 r.*, t. 1: *Dokumenty 1–16 września*, red. A. Wesołowski, Warszawa 2018; *Obrona Lwowa 1939 r.*, t. 2: *Dokumenty 17–22 września*, red. A. Wesołowski, Warszawa 2018.

<sup>3</sup> Przytoczony tu fragment noty sowieckiego komisarza ludowego spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa z 19 IX 1939 r. dosłownie brzmiał następująco: „Rząd sowiecki nie może również pozostać obojętnym w chwili, gdy bracia tej samej krwi, Ukraińcy i Białorusini, zamieszkujący na terytorium Polski i pozostawieni swemu losowi, znajdują się bez żadnej obrony. Biorąc pod uwagę tę sytuację, rząd sowiecki wydał rozkazy naczelnemu dowództwu Armii Czerwonej, aby jej oddziały przekroczyły granicę i wzięły pod obronę życie i mienie ludności zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi. Rząd sowiecki zamierza jednocześnie podjąć wszelkie wysiłki, aby uwolnić lud polski od nieszczęsnej wojny, w którą wpędzili go nierozsądni przywódcy, i dać mu możliwość egzystencji w warunkach pokojowych” (*Biała księga. Dokumenty*, oprac. W. Sukiennicki, Paryż 1964, s. 85).

<sup>4</sup> Zbrodnia wojenna popełniona w 1940 r. przez NKWD w Katyniu pod Smoleńskiem (ówczesny ZSRR) na 4404 polskich jeńcach wojennych z obozu w Kozielsku (*Zbrodnia katyńska. W cieniu prawdy i kłamstwa*, red. S. Kalbarczyk, Warszawa 2010).

południa; już od 18 IX byli w Kołomyi<sup>5</sup>, 19 IX w Stanisławowie<sup>6</sup>, rozbrajając zasięgniętych, zabierali wszystko.

Całe kolumny wojsk błędziły po szosie w tę i tamtą stronę, nie wiedząc, co z sobą zrobić – po prostu nie mogły doczekać się rozbrajania.

W życiu nie widziałem jeszcze takiej hańby – oficerowie pierwsi wyrwali. Rząd, ministrowie, prezydent znaleźli się w Rumunii, niedługo po nich zjawił się tamże naczelny wódz Rydz-Śmigły<sup>7</sup>.

Tut[ejsi] Ukraińcy organizują się. Już od 18 IX podnoszą głowy, zaraz też pokazali swoją władzę i kulturę, mordując na parafii 5 osób<sup>8</sup>. Widać naokoło pożary.

20–21 IX. Masowy powrót rozbrojonych już polskich żołnierzy w strony rodzinne. Niektórych idących pojedynczo obdzierano ze szmat i z tych szmat, które mu z wojska zostały – stawiających opór bandyci ukraińscy zabijali.

21 IX. Ukazali się pierwsi bolszewicy w Firlejowie z dwoma tankami<sup>9</sup>.

30 IX. Miejscowi bolszewicy okazali się gorliwszymi aniżeli prawdziwi towarzysze ros[yjscy]. Rzucili się na dwory, probostwa, rozbierając inwentarz żywy i martwy, plony w stertach, gotowe sągi z lasów. Krowy dworskie porozdawali między biedaków, dając im nieco paszy, pomimo to z ładnych krów porobiły się szkielety, a niektóre padały z głodu.

17 X. Bolszewicy wywożą, co mogą, niby to u nich raj, a tu nędza – jednak tysiące aut ciężarowych wywozi na wschód nie tylko wojskowe mienie, ale bydło, żelazo, meble.

22 X. Dziś odbyły się w całej wsch[odniej] Małopolsce wybory delegatów mających zadecydować, czy mamy należeć do kijowskiej Ukrainy, czy ma być samodzielna Ukraina zachodnia<sup>10</sup>. Czysta komedia, bo z góry już było planowane przyłączenie do Kijowa – do wyborów naznaczony był tylko jeden kandydat, oczywiście zwolennik Kijowa – w czym tu wybierać, najwyżej można przekreślić, tak też zrobiło około 500 wyborców, zaś tylko 300 oddało kartki z kandydatem.

4 XI. Wiejski komitet zwołał ogólne zebranie, by się wypowiedziano, ile gruntu zostawić proboszczom – ogromną większością uchwalono, by pozostawić bez zmian, tak jak

<sup>5</sup> Kołomyja – miasto powiatowe, woj. Stanisławów.

<sup>6</sup> Stanisławów – miasto wojewódzkie w Małopolsce Wschodniej.

<sup>7</sup> Edward Śmigły-Rydz (1886–1941), polski polityk, marszałek Polski, Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych we wrześniu 1939 r.; 18 IX 1939 r. schronił się w Rumunii, gdzie został internowany, jesienią 1941 r. przedostał się do Warszawy, gdzie zmarł 2 XII 1941 r. (G. Mazur, *Śmigły-Rydz Edward [w:] Kto był kim w II Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, G. Mazur, K. Stepan, Warszawa 1994, s. 143–144).

<sup>8</sup> Ofiarą ukraińskich mordów padli wówczas m.in.: Jan Papierowski (1899–1939), mąż Anastazji, rolnik, zamieszkały w Baczowie – par. Firlejów, zamordowany 19 IX 1939 r.; Jan Pyc (1909–1939), mąż Genowefy, rolnik, zamieszkały w Korzelicach – par. Firlejów, zamordowany 24 IX 1939 r. (Archiwum Archidiecezji Lwowskiej ob. łac. w Krakowie [dalej: AALK], C-LXI9, Paroecia Firlejów. Liber mortuorum (1929–1944) pro pago Baczów, s. 4; *ibidem*, Paroecia Firlejów. Liber mortuorum (1931–1939) pro pago Korzelice, s. 5).

<sup>9</sup> Ros.: czołgami.

<sup>10</sup> Na obszarach polskich Kresów Wschodnich zajętych przez Sowieców zorganizowano 22 X 1939 r. *pro forma* wybory do lokalnego Zgromadzenia Ludowego. 27 października tr. Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Ukrainy proklamowało wcielenie Małopolski Wschodniej w skład Ukraińskiej SSR, zatwierdzone przez prezydium Rady Najwyższej 1 XI 1939 r. (C.K. Grzelak, *Kresy w czerwieni 1939. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę*, Warszawa 2008, s. 405–410).

dotąd księża używali. Tego nie przyjął Rohatyn<sup>11</sup>, zarządzono głosowanie pisemne [b], może się wielu ulęknie. Niestety, na zebraniu 10 XI na 200 obecnych 170 głosami przeszło, by pozostawić po 25 ha.

5 XI. Komitet korzelicki<sup>12</sup> uchwalił, by koloniści opuścili do 48 godzin swe chaty, jedynie ubranie i żywność mogą zabrać. Koloniści udali się do Tarnopola i Lwowa, gdzie im oświadczone, że nie mają prawa ich wyrzucać. W międzyczasie jednak zbiegła się wszelaka hołota i obrabowali ich doszczętnie, nawet zachęta, że to niby rewolucjonierzy<sup>13</sup>, byli strzelcy – tak samo w Demianowie<sup>14</sup>.

Lasy wszystkie dworskie i chłopskie znacjonalizowano, chłopci w krzyk, ostatecznie pozwolono im jeszcze za wstawiennictwem leśniczego wybierać niektóre drzewa.

## 1940

Piękny czyn urządzili Polacy firlej[owscy]. Zwożą do jednego z gospodarzy mleko, po które trzy razy w tygodniu przychodzi korzeliczanie<sup>15</sup>, zabierając dla dzieci za każdym razem ok[oło] 40 l[itrow].

9 I. Zewsząd wyjeżdżają Niemcy na zachód – nawet twardy Polak, wyszukawszy gdzieś w przodkach swoich mieni nazwisko, podaje się za Niemca, byle wyrwać się z raj. Do dzisiaj wed[ług] niem[ieckiego] radia miało wyjechać ok[oło] 40 000 Niemców, głównie do Łodzi (Litzmannstadt). Czynszowe domy po miastach zostały znacjonalizowane.

21 XII [1939]. Wymiana złotych na ruble. Nader troskliwie zajęli się bolsz[ewicy] szkołami, w ogóle kształceniem człowieka na ich sposób myślenia. W Firlejowie 6 nauczycieli (w tym 3 Polaków) z filiami na Krywni<sup>16</sup> i Woroniowie<sup>17</sup>. Język tylko ukraiński.

Nauczycielstwem zajęli się przez różne zjazdy i kursa, obarcza się [ich] wiecami komunistycznymi i antyreligijnymi.

Co u nich znakomite – to propaganda. Mistrzami są tu przez szkołę, radio, pocztę, mityngi, gazety, książki – każda wieś ma swego opiekuna, związki młodzieży, bezbożników itp., a wszystko w duchu partyjno-komunist[ycznym].

Bolszewicy krzyczą głośno, że są bezstronni i każda narodowość ma u nich swobodę – wszystko nieprawda, to zamaskowany tu ukraiński nacjonalizm, dowodzą tego gwałty wobec kolonistów, zakaz dostarczania im mleka, zwinięcie sklepu kółka roln[iczego] i oddanie resztek towaru z inwentarzem ukr[aińskiej] kooperatywie, zabranie centryfugi<sup>18</sup> na rzecz spółek spoż[ywczych].

<sup>b</sup> Wyraz nieczytelny.

<sup>11</sup> Rohatyn – miasto powiatowe, woj. Stanisławów.

<sup>12</sup> Instytucja funkcjonująca we wsi Korzelice – pow. Przemyślany, woj. Tarnopol, par. Firlejów.

<sup>13</sup> Ros.: rewolucjoniści.

<sup>14</sup> Demianów – wieś w pow. Rohatyn, woj. Stanisławów.

<sup>15</sup> Mieszkańcy wsi Korzelice.

<sup>16</sup> Krywnia – przysiółek Firlejowa.

<sup>17</sup> Woroniów – przysiółek Firlejowa.

<sup>18</sup> Centryfuga – wirówka do mleka, służąca do separowania śmietany.

10 II. Wczoraj zjechało kilkadziesiąt podwód z oddziałem bolsz[ewickiej] żandarmerii, aby wywieźć do Azji wszystkich kolonistów, a także i gajowych, płacz, rozpacz, uciekanie nie pomogły, całą noc i dzień pakowano na sanie, również chorych, starców i niemowlęta, pozwolono zabrać nieco domowych sprzętów oraz żywności na miesiąc – z płaczem odjechali, całując zostawione krowy i konie. Załadowano ich w Wołkowie<sup>19</sup> do ciężarowych wozów po 10 osób, w wagonach były piecyki i klozety, mrozy w tych dniach ok[óło] – 30°. Ogółem z parafii wywieziono 31 rodzin, aż 185 osób – z całej Galicji ze wsi i miast ok[óło] 1 800 000 osób, jak podało niem[ieckie] radio<sup>20</sup>. Niektórzy pogodzili się z losem, mówiąc „wolimy już obcych ludzi i kraj, byle mieć od hajdamaków<sup>21</sup> spokój”. Wielu nie dojechało na swe miejsce przeznaczenia, wielu umarło z głodu i zimna w dalekim Sybirze zajęci ścinaniem drzewa – pozostali znajomi i krewni przesyłali im pieniądze i żywność. Wedł[ug] wywiadu z bp. Gawlina<sup>22</sup>, miało wywiezionych umrzeć 400 000 dzieci (niem[ieckie] radio).

3 III. Wybrano nowy Komitet z samych biedaków, w tym 3 Polaków. Przew[odniczący] Komitetu Sawlicz Andrzej<sup>23</sup> nie umie czytać ani pisać (jedynie podpisać się), nie chodzi o inteligencję, ale o bezwarunkowy posłuch rozkazom wyższym.

24 III. Wielkanoc bardzo wczesna, ziemia pokryta śniegiem, zawieje, że trudno przechać się saniami, na rzece lody. Do spowiedzi było w tym roku znacznie mniej parafian, zimno, w stos[unku] do ruskiej Wielkanocy<sup>24</sup> za wcześnie, wielu wywieziono, nie mniej [liczy się] i wpływ bolszewiz[mu]. Do Bożego grobu nie było świec, paliły się lampki maślane.

Na dobitek bolszewicy naznaczyli na samą Wielkanoc wybory, i to do jakiś trzech organów bolsz[ewickich]. Szło wszystko hurmem już od [godz.] 4 rano, gdyż niebranie udziału narażało na nieprzyjemności – poza tym skreślenie kandydata lub nie nic nie wpływało na wynik dawno ustalony.

12 IV. Miejscami leży jeszcze śnieg – nocą przymrozki do – 30°.

13 IV. Fatalna to była noc dla Polaków po miastach – tysiące rodzin obywateli, urzędników, kupców i wolnych zawodów, nauczycieli, wywieziono do Rosji. We Lwowie przez cały tydzień miało trwać polowanie na ludzi – wywieziono ok[óło] 150 000<sup>25</sup> –

<sup>19</sup> Wołków – wieś w pow. Przemyślany, woj. Tarnopol.

<sup>20</sup> Dane ogólne zdecydowanie zawyżone, zapewne o wydźwięku propagandowym. Pierwsza masowa sowiecka deportacja polskich obywateli z Kresów Wschodnich miała miejsce 10 II 1940 r. Jej ofiarą padli osadnicy wojskowi, niżsi rangą urzędnicy państwowi, pracownicy leśni oraz kolejarze. Osadzono ich w północnych obwodach Rosyjskiej Federacyjnej SSR. Ogółem wywieziono wówczas 140 tys. polskich obywateli (S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2003, s. 206–261).

<sup>21</sup> Hajdamacy – popularne określenie ukraińskich nacjonalistów.

<sup>22</sup> Józef Gawlina (1892–1964), święcenia kapłańskie w 1921 r. we Wrocławiu, 1921–1924 wikariusz par. Rudnik, Lubowice, Dębieńsko, Tychy, 1924–1927 szef redakcji „Gościa Niedzielnego” w Katowicach, 1927–1929 współzałożyciel i dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej, 1929–1931 proboszcz par. Królewska Huta (Chorzów), 1933–1945 biskup połowy Wojska Polskiego, od 1945 r. pozostał w Europie Zachodniej i został opiekunem polskiej emigracji, w 1952 r. mianowany arcybiskupem tytularnym Madito. Zmarł 21 IX 1964 r. w Rzymie (J.M. Majchrowski, *Gawlina Józef [w:] Kto był kim w II Rzeczypospolitej...*, s. 189; P. Majka, *Generał Józef Gawlina. Biskup połowy*, Warszawa 2017, *passim*).

<sup>23</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>24</sup> Aluzja do terminu celebracji Wielkanocy w Cerkwi greckokatolickiej według kalendarza juliańskiego.

<sup>25</sup> Szacunki liczbowe zawyżone. Druga sowiecka deportacja miała miejsce w dniach 13–14 IV 1940 r. Podlegali jej urzędnicy państwowi, wojskowi, policjanci, służba więzienna, nauczyciele, działacze społeczni, kupcy, przemysłowcy, bankowcy, rodziny osób aresztowanych dotychczas przez NKWD. Skierowano ich do

z Przemyślan<sup>26</sup> 35 rodzin, z Rohatyna 30 rodzin (280 [osób]). Wszyscy, którzy mogli być niebezpieczni ideom komunist[ycznym], dalej burżuazja, ludzie niezależni, wybitni przywódcy narodu podzielili losy wygnańców. Między innymi zabrano ze Lwowa tutaj[szego] kolatora Biesiadeckiego<sup>27</sup> wraz z żoną, zanim zdołał się ukryć – zmarli oboje po jakimś czasie w Kazachstanie, spocząwszy na zawsze w piaskach pustynnych.

Poderwało to duchowo i rzuciło postrach na tych, którzy jeszcze zostali, oczekując lada dzień podobnego losu. Pozostałe po nich mienie rozebrali między siebie bolszewicy według własnego uznania i szacunku, np. urządzenie kilkupokojowej willi.

Od linii granicznej z Niemcami pozabierano ludzi i osadzono po chatach wywiezionych kolonistów.

3 V. Prawie cała wieś wzięła udział w sow[ieckim] święcie 1 maja, w większości ze strachu.

4 V. Dziś zabrano księgi metrykalne, potwierdzenia nie dano żadnego – zabrano również protokoły przedślubne z alegatami skrzętnie przechowywanymi od r[oku] 1803. Przy tej okazji zrobiono w kościele rewizję za bronią, którą bądź strzelcy, bądź wojsko polskie miało ukryć w kościele – rozumie się, że nic nie było.

13 V. W drugi dzień Ziel[onych] Świąt objął Ks. Antoni Gryźlak<sup>28</sup>, kat[echeta] z Tarnopola<sup>29</sup>, duszpasterstwo w kościółku na Błotni<sup>30</sup> – bardzo się ludzie cieszyli, że mają księdza u siebie i jak mogli, tak mu pomagali.

Wiosna była tak późna, że na Zielone Świąta nie było zieleniny – zaś okrutna zima takie porobiła szkody w sadach, że wieloletnie drzewa pomarzęły, również i śliwy, nawet kasztany.

10 VI. Wypowiedzenie wojny przez Italię<sup>31</sup>.

---

Kazachstanu. Liczba zesłańców wynosiła ok. 61 tys. osób. (S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje...*, s. 56).

<sup>26</sup> Przemyślany – miasto powiatowe, woj. Tarnopol.

<sup>27</sup> Franciszek Ksawery Biesiadecki (1869–1941), prawnik, właściciel majątku w Rohatynie (Małopolska Wschodnia), 1910–1911 poseł do Rady Państwa w Wiedniu, od 1913 r. poseł do Sejmu Krajowego we Lwowie, bibliofil, kolekcjoner, założyciel i redaktor (1917–1922) czasopisma bibliofilskiego „Exlibris”, w 1922 r. współzałożyciel Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie i w 1923 r. we Lwowie, od 1925 r. prezes tamże, członek Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie; aresztowany przez NKWD 9 IV 1940 r. we Lwowie i osadzony w więzieniu przy ul. Łąckiego, został wywieziony do więzienia w Konotopie, gdzie zmarł 4 VII 1941 r. (S. Kalbarczyk, *Martyrologia Polaków w więzieniu przy ul. Łąckiego we Lwowie w latach II wojny światowej*; „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, s. 110; [https://pl.wikipedia.org/wiki/Franciszek\\_Biesiadecki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Franciszek_Biesiadecki), dostęp 11 XI 2019 r.).

<sup>28</sup> Antoni Gryźlak (1909–1945), święcenia kapłańskie w 1933 r. we Lwowie, 1933–1935 wikariusz i katecheta par. Horodenka, 1935–1938 katecheta par. Rohatyn i 1938–1939 par. Tarnopol, 1940–1943 wikariusz par. Firlejów z rezydencją w Błotni, wiosną 1944 r. po napadzie UPA na Firlejów wywieziony z grupą Polaków na roboty do Niemiec, 13 lutego tr. osadzony w obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen, a później we Flossenbürgu; 4 III 1945 r. zginął tamże (J. Wołczański, *Eksterminacja...*, cz. 1, s. 116–117).

<sup>29</sup> Tarnopol – miasto wojewódzkie w Małopolsce Wschodniej.

<sup>30</sup> Błotnia – wieś w pow. Przemyślany, woj. Tarnopol; należała do parafii Firlejów.

<sup>31</sup> 10 VI 1940 r. Włochy stanęły u boku III Rzeszy w charakterze sojusznika, podejmując operacje wojenne w rejonie basenu Morza Śródziemnego, Bałkanów i Afryki Północno-Wschodniej. Ponadto oddziały włoskie brały udział w walkach we Francji, w Anglii, na Atlantyku i froncie wschodnim. Zmiana taktyki nastąpiła 8 IX 1943 r. wskutek podpisania zawieszenia broni z aliantami, ogłoszonego oficjalnie pięć dni później. 13 X 1943 r. nowy rząd włoski wypowiedział wojnę III Rzeszy i Japonii.

26 VI. „Wyzwolenie” Besarabii i półn[ocnej] Bukowiny spod jarzma panów i przyłączenie do Związku Sow[ieckiego]<sup>32</sup>.

9 VII. Pożar zniszczył w Firlejowie 8 gospodarstw, między innymi spaliły się wszystkie budynki gr[eccko]k[atolickiego] probostwa. Pożar spowodowały dzieci bawiące się zapałkami.

15 VII. Aby nie dopuścić do dalszego rozkradania kościelnego wapna przez Komitet, przeprowadziłem naprawę muru okalającego kościół. Wszystkie mur nakryto dachówką.

21 VII. W Sowietach radość, bo oto Łotwa, Estonia i Litwa „uchwałyły przystąpienie do Związku Sow[ieckiego] na szczęśliwe i radosne życie”<sup>33</sup>.

Kilka dni temu przez 4 dni przeciągały przez Firlejów z południa wojska sow[ieckie] wszelkiej broni na północ, zapewne na wyzwolenie powyższych republik.

31 VIII. Nacisk podatkowy, jakiego ni za Austrii, ni za Polski nie było – w pieniądzech, poza tym świadczenia w zbożu, mięsie, jajkach, mleku, wełnie, kartoflach – niezłożenie w terminie grozi grzywnami w tysiące rubli i kilkuletnie ciężkie roboty.

System cały obliczony na zniszczenie „kułaków” i napędzenie ludzi do kołchozu. Opodatkowano również kościoły, kościelne cmentarze i plebanie (w kilku tysiącach rub[li], na ogół brano 1,5% od sumy ubezpieczeniowej – Firlejów kościół 300 [rubli]).

Nie da się zaprzeczyć, że położenie t[ak] z[wanych] biedniaków znacznie się polepszyło. Obdzielono ich ziemią, obciążenie [podatkami] małe.

Nakazuje się wpajać dzieciom pogląd antyreligijny, materialistyczny, teorię Darwina przyjęto za pewnik i podstawę. Nauczycielstwo (w Firlejowie: 5 + 4) w obawie utraty chleba lub wywozu z przesadą nieraz spełnia ich zarządzenia, z małymi wyjątkami nie chodzą do kościoła, byli ruscy teolodzy<sup>34</sup> propagują ateizm, w Błotni ex-zakonnica wygłasza taki odczyt antyreligijny, że sami bolszewicy śmieją się z niej. Poza tym urządziła się kursa dla analfabetów, by mogli czytać gazety, dla starszych, dla poborowych.

Po miastach religijność wzrosła, również z chęcią opłacają parafianie podatki kościelne. Zaczął się proces porzucania obrz[ądku] łac[ńskiego] na obrz[ądek] gr[eccko]-kat[olicki] – w Janczynie<sup>35</sup> pop daje Polkom śluby bez wiedzy właśc[iwego] proboszcza<sup>36</sup>. Widzi się, jak polski żywioł zaczyna topnieć. Nie mogąc, z braku i drożyzny robotnika tudzież wielkich opłat i ciężarów publicznych, uprawiać gruntu, rozdałem ludziom 1/3 części gruntów.

<sup>32</sup> Właściwie zajęcie przez wojska sowieckie Besarabii oraz północnej Bukowiny należących do Rumunii nastąpiło 27 VI 1940 r.

<sup>33</sup> W dniach 14–17 VI 1940 r. armia sowiecka wkroczyła do krajów bałtyckich. W następnym miesiącu, 14–15 lipca, odbyły się tam w atmosferze terroru „wybory”, w wyniku których 21 lipca tr. proklamowano bałtyckie republiki sowieckie.

<sup>34</sup> Określenie byłych alumnów, a zarazem studentów teologii greckokatolickiego Seminarium Duchownego we Lwowie bądź w Stanisławowie.

<sup>35</sup> Janczyn – gmina w pow. Przemyślany, woj. Tarnopol; należała do parafii Firlejów.

<sup>36</sup> Aluzja do praktyk stosowanych przez duchownych greckokatolickich względem małżeństw mieszanych. Wprawdzie mogli oni asystować przy obrzędach sakramentu małżeństwa stron różnych obrządków katolickich (rzymskokatolickiego i greckokatolickiego), ale za wiedzą i zgodą proboszcza drugiej strony. Ponadto byli zobowiązani do dostarczenia danej kancelarii parafialnej pisemnego aktu zawarcia małżeństwa, czego na ogół nie czyniono, wpisując tym samym obie strony do ksiąg cerkiewnych. Proceder ten, rozpowszechniony zwłaszcza w eparchii lwowskiej greckokatolickiej na przełomie XIX i XX w., zwano kradzieżą dusz.



10 XI. Dziś w nocy o g[odzinie] 2.45 odczuliśmy wszyscy silny wstrząs, spadły nawet przedmioty, było to na skutek trzęsienia ziemi w Rumunii, setki [tam] straciło życie, tysiące było rannych.

27 XII. Znowu minęły Święta w smutniejszym jeszcze nastroju, dawno pocieszano się: niedługo, a będzie dobrze, wyszukiwano różne przepowiednie, obecnie, choć nikt nie wierzy, by tak miało zostać, opuszczają się ręce, słabną nadzieje, ustało kolędowanie po chatach, jedynie dzieci zatrzymały zwyczaj kolędy.

## 1941

Na granicy dwóch lat różne cisną się myśli – [w] roku przeszłym przeważają bolesne, od przyszłego spodziewamy się wiele. Jedyna ucieczka od myśli i ludzi to książki, książki; człowiek przenosi się w inne światy – stały się w obecnych czasach nieocenionym dobrodziejstwem, zwłaszcza takie, z których można skorzystać do duszpasterskiej pracy. Dawniej poczta przynosiła wiele aktualnego materiału – dziś cała dostępna prasa to part[yjno]-bolsz[ewickie] nastawienie antyreligijne – kolportaż jej jest silny, ok[óło] 19 różnych czasopism Firlejów pobiera i karmi się ich ideami.

Ambona to jedyny obecnie teren, gdzie bezbożnictwo zwalczane być może. W okolicznościowych przemówieniach podchodzę do duszy chłopca z kazaniami apologetycznymi (jest Bóg, dusza, wieczność, nagroda, kara, J[ezus] Ch[rystus], sumienie itp.). Należy przyznać bezstronnie, że władza sowiecka odnosi się do niektórych spraw z większą pieczołowitością, aniżeli to czynił rząd polski, na pewno przyświeca tu i motyw agitacyjny. I tak: rozszerzono sieć szkół powszechnych, pomnożono ilość nauczycieli, dodano klasy wyższe, dzieci bić nie wolno, zakłada się dla nich herbaciarnie i sklepiki, dba się o stronę materialną nauczycielstwa.

Opieka lekarska nad wsią to po prostu nowość – bezpłatne wizyty lekarskie, bezpłatne leczenie w szpitalach, dentystryczne zabiegi jedynie za zwrotem kosztów. Zakaz pokątnych poronień, bezpłatne akuszerstwo, zapomogi dla rodzin o licznym potomstwie (od 7), zmniejszenie z tego tytułu opłat gotówkowych i w naturze.

10 II. Dlatego że to od księdza, nie przyjęto do elektrowni w Roh[atynie] akumulatora do nabicia. Odczyty i wykłady antyreligijne nie ustają, także i agitacja za kołchozami.

2 III. „Dla zachowania pokoju na Bałkanach” (tak komunikat niem[iecki]) wkroczyły Niemcy do Jugosławii.

6 IV. Niemcy wypowiadają wojnę Jugosławii i Grecji; „pokojowo usposobiony wódz Hitler<sup>37</sup> nie może ścierpieć, by te kraje stały się bazami Anglików” (radio niem[iecki]).

Oddałem dalszą 1/3 gruntów do dyspozycji Komitetu, nie mogąc podołać robociznie, jak i wysokim opłatom, na które wysprzedzałem się z żywego inwentarza – po innych wsiach (Korzeliце, Dusanów<sup>38</sup>, Kleszczówna<sup>39</sup>) parafianie zebrali wśród siebie kwoty na

<sup>37</sup> Adolf Hitler (1889–1945), niemiecki polityk, twórca Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników, 1933–1945 kanclerz III Rzeszy, ideolog narodowego socjalizmu, zbrodniarz wojenny.

<sup>38</sup> Dusanów – wieś w pow. Przemyślany, woj. Tarnopol; należała do parafii Firlejów.

<sup>39</sup> Kleszczówna – wieś w pow. Rohatyn, woj. Stanisławów; należała do parafii Firlejów.

podatki swych proboszczów, nie wiem, czy by to uczynili nasi ludzie, bo nie odnosiłem się o to, lecz zaciągnąwszy pożyczki, sam zapłaciłem.

Ukraińcy cieszą się ze zwycięstwa Hitlera i wyglądają jakby „Mesjasza, który nadejdzie i samostijną<sup>40</sup> przyniesie Ukrainę”.

20 V. Z powodu oberwania się chmury gdzieś w [powiecie] przemysłańskim Gniła Lipa<sup>41</sup> nagle wezbrała, woda wylała, sięgając aż pod mury kościelne. Gdzie spojrzeć, wszędzie woda, w stronę Janczyna jeden staw.

22 V. Wywieziono rodziny tych, których członkowie robili po lasach wojskową organizację, zaś cały ich majątek uległ konfiskacie. Tak wywieziono 4 rodziny – aż 20 osób, w tym 4 rz[ymsko]kat[olików], wśród nich dobrego parafianina i Polaka, 70-letniego Antoniego Korczyńskiego<sup>42</sup> (za wnuka Sepławskiego<sup>43</sup>).

23 V. W bestialski sposób wymordowano w Kleszczównie: nauczycielkę Świerzawską<sup>44</sup>, wdowę, jej przybranego syna Stefana<sup>45</sup>, ucznia gimnaz[jalnego], oraz służącą Ukrainkę. Rzekomo Stefan organizował młodzież komsomolską, matka zaś informowała władze o Ukraińcach. Morderców nie wykryto. Bolszewicy zjechali z Roh[atyna], zrobili zamordowanym pogrzeb. W czerwonych trumnach, bez krzyża i księdza, za to z muzyką i ukrytymi dokoła wsi karabinami maszynowymi. Na cmentarzu przemawiał Zapała<sup>46</sup>, bolszew[icki] inspektor szkolny – majątek zabrali Sowieci.

26 V. Tego jeszcze nie było! Ogłoszono, że we wsi jest wiele osób zagrożonych chorobami wenerycznymi – mężczyźni i kobiety – by się leczono, zgłosić musiałyby się około 50 osób.

6 VI. Bolszewicy rozpisali pożyczkę, niby to dobrowolną, lecz spróbuj nie dać, ogłoszą cię za wroga dzierżawy.

22 VI. Niemcy wypowiedziały wojnę SSSR<sup>47</sup> z powodu „zbrojeń sowieckich na granicy niemieckiej”, zadaniem ich jest „Sicherheit Europas und [damit die] Rettung aller”<sup>48</sup> – z odezwy Hitlera. Wśród Ukraińców radość, płacz wśród Żydów, rezerwa u Polaków.

23 VI. Jadą na południe autami rodziny sowieckich urzędników, zaś na północ zmotoryzowana artyleria – od Rawy Ruskiej<sup>49</sup> nacisk Niemców w kier[unku] na Brody<sup>50</sup>. Żydzi furmankami i pieszo ciągną na półn[oc].

<sup>40</sup> Ukr.: niepodległą.

<sup>41</sup> Gniła Lipa – rzeka w Małopolsce Wschodniej, przepływająca przez Wyżynę Podolską, dopływ Dniestru.

<sup>42</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>43</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>44</sup> Władysława Świerzawska (1892–1941), wdowa po zmarłym mężu Michale, nauczycielka, zamordowana przez Ukraińców 23 V 1941 r. w Kleszczównie. Jak zaznaczono w księdze zmarłych parafii Firlejów, została pochowana przez Sowietów (AALK, C-LX19, Paroecia Firlejów. Liber mortuorum pro pago Kleszczówna (1912–1941), s. 5).

<sup>45</sup> Stefan Jurków (1925–1941), nieślubny syn Antoniny Jurków, uczeń gimnazjalny, zamordowany przez Ukraińców 23 V 1941 r. w Kleszczównie. Według noty w księdze zmarłych parafii Firlejów został pochowany przez Sowietów (*ibidem*, s. 6).

<sup>46</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>47</sup> Ros.: Sojuz Sowietkich Socjalistycznych Rzespublik.

<sup>48</sup> Niem.: „Zadaniem tego frontu nie jest zatem już ochrona poszczególnych krajów, ale bezpieczeństwo Europy, a tym samym zbawienie wszystkich” – odezwa Adolfa Hitlera z 22 VI 1941 r.

<sup>49</sup> Rawa Ruska – miasto powiatowe, woj. Lwów.

<sup>50</sup> Brody – miasto powiatowe, woj. Tarnopol.

25 VI. Bojówka ukr[aińska] zamordowała w Kurzelicach sow[ieckiego] urzędnika i żyda<sup>c</sup> – deputat<sup>51</sup> Kusznir<sup>52</sup> uciekł przez okno – zjechała policja i aresztowała przeszło 20 uczestników z tej nocy oraz ks. admin[istratora] Garczyńskiego<sup>53</sup>, którego wzięto wprost od ołtarza.

26 VI. Przez cały dzień grzmot strzałów czołg[owych] od strony Jaworowa<sup>54</sup> i Złoczowa<sup>55</sup>. Nocą widać łuny pożarów.

28 VI. W Janczynie Niemcy rzucili bomby na transporty wojsk[owe], zabito 4 żołn[ierzy], 1 osoba żywa.

29 VI. Niemcy zajmują Lwów.

30 VI. Wieczorem leciało ok[oło] 40 samolotów w kierunku Brzeżan<sup>56</sup>, z powrotem wracało 3 od strony Roh[atyna], a jeden z nich rzucił w Firlejowie 2 kruszące bomby z jednej i drugiej strony kościoła; pierwsza padła obok organistówki, druga w sadzie probostwa 25 m[etrów] od plebanii. Zniszczenie straszne, w kościele wypadły okna [z] ramami, zleciała, tłukąc wszystko, dachówka z wieży i dachu. Na probostwie wybite wszystkie szyby, zrzucona wszystka dachówka ze wsch[odniego] spadu dachu, wyłamało i wyrzuciło drzwi kuchenne. Stare owocowe drzewa poprzecinane w połowie pnia, toż na organistówce, a częściowo w sąsiednich domach. Piszący słyszał świst i widział spadającą bombę, ledwo uskoczył za mur.

1 VII. Strzały od wschodu, ludzie kryją rzeczy po piwnicach, uciekając z bydłem i furmankami w różne dębiny. Sam uszedłem na Krywnię.

2 VII. Pamiętny dzień, do południa cisza, ale o [godz.] 3 po poł[udniu] wojska sow[ieckie] wracające od strony [d<sup>1</sup>], piesze i zmotoryzowane, zaczęły się przeprawiać w kier[unku] Demianowa. Niemcy byli już w Janacznym i w Rohatynie. Zaczęła się strzelanina trwająca do wieczora. Niem[ieckie] pociski padały na [e<sup>e</sup>], Krywnię, placówki niem[ieckie] docierały do dusan[owskiego]<sup>57</sup> cmentarza. Niemcy pod naporem Sowietów [w liczbie] ok[oło] 2000 cofnęli się od Dusanowa i Błotni, Sowietci posunęli się do Horosznówki<sup>58</sup>, obok lasu erekc[yjnego] przechodząc. Most na [Gniłej] Lipie załamał się, kilka aut ugrzęzło na przewozie, kilka w błotnistej drodze pod Łysą<sup>59</sup>. Strzały krzyżują się nad Dusanowem, widać dymy pożarów, słysząc krzyki. Dusanowcy<sup>60</sup>, myśląc, że to mała garstka, zaczęli rozbierać żołnierzy i znęcać się nad nimi, zadzwoniono w cerkwi na

<sup>c</sup> Tu i dalej zapis zgodny z oryginałem.

<sup>d</sup> Wyraz nieczytelny.

<sup>e</sup> Wyraz nieczytelny.

<sup>51</sup> Ros.: delegat.

<sup>52</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>53</sup> Placyd Garczyński (1887–1940), święcenia kapłańskie w 1914 r. w zakonie oo. franciszkanów konwentalnych, w 1939 r. przebywał w klasztorze w Haliczu – woj. Stanisławów, zginął 8 IX 1940 r. w Haliczu (Z. Gogola, *Dzieje franciszkańskiej Prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię 1918–1939*, Kraków 2010, s. 537).

<sup>54</sup> Jaworów – miasto powiatowe, woj. Lwów.

<sup>55</sup> Złoczów – miasto powiatowe, woj. Tarnopol.

<sup>56</sup> Brzeżany – miasto powiatowe, woj. Tarnopol.

<sup>57</sup> Wzmianka o cmentarzu w Dusanowie – wsi należącej do parafii w Firlejowie.

<sup>58</sup> Miejscowość niezidentyfikowana; być może przysiółek Firlejowa.

<sup>59</sup> Łysa – wieś w pow. Podhajce, woj. Tarnopol.

<sup>60</sup> Mieszkańcy Dusanowa.

Wolną Ukrainę, wywieszono chorągwie. Nadeszła większa ilość wojsk i zaczęła strzelać i palić domy, zabito 12 osób, spalono 10 gospodarstw.

Pod wieczór walka oddała się, ludność wraca do chat, widać kilka trupów sowieckich. Na pozostawione po drogach czołgi ludzie się rzucili, zabierając wiele art[yluków] żywnościowych i odzieżowych, było też kilka aut z amunicją, którą zaopiekowały się ukr[aińskie] org[anizacje] wojskowe.

3 VII. Strzelanina w Lasach Dusanowskich, potem Stratyńskich<sup>61</sup>. Niemcy ukazują się już na szosie, motocykliści naprzód, potem patrole piesze.

4 VII. Gościńcem przez Janczyn kilkudniowy bez przerwy przemarsz wojsk niem[ieckich], przy tej okazji wymordowano ok[oło] 30 żydów uciekinierów, co przyjęliśmy z oburzeniem. Tymczasem był to dopiero początek ich końca. Po wsiach org[anizacje] ukraińskie zorganizowały niby-sądy, skazując i zabijając, bijąc niewygodnych przeciwników, także i Polaków, np. Kelestyn<sup>62</sup>, Kłycczenko<sup>63</sup>.

26 VII. Oddano metryki z powrotem, przypadły natomiast przedślubne protokoły mieszczące w sobie wiele dokumentów.

1 VIII. Przyłączono Galicję do General[nego] Gubernatorstwa, a pośrednio do „Wielkich Niemiec” – dystrykt Galicja<sup>64</sup>. Ukraińcy przyjęli to ze zdziwieniem i rozczarowaniem – Polacy z nadzieją, że na razie będzie jakiś porządek. Przepowiadał Hitler że do 6 tygodni (!) uporają się z Sowietami i urządzą Europę (!).

Po miastach przesiedlenia Żydów w osobne dzielnice „getta”, nakładanie różnego rodzaju kontrybucji, by wyciągnąć od nich jak najwięcej.

Zmiana pieniędzy w stosunku 5 zł = 10 r[u]b[li]. Jako obiegową monetą ustalono złotego emisji polskiego banku w Polsce.

Na pamiątkę wyzwolenia „Ukrainy” powznoszono po wsiach wysokie krzyże, obwieszane trójzubami i różnymi napisami. „Ze wszystkich podbitych narodów Europy tylko Ukraińcy mają u Niemców największą wartość” – z przem[ówienia] adwok[ata] Stryjskiego<sup>65</sup>

9 X. Mokra jesień i przymrozki sprawiły, że jesienne zbiory wypadły marnie – wobec zaś lichych żniw zapowiada się [groźny] przednówek.

Z okazji otwarcia szkoły i poświęcenia krzyża święcił ruski pop również trójzub z podobizną Hitlera i obrazy przedstawiające atak na nieprzyj[aciół].

Wyszukiwanie i rejestracja Niemców jeszcze za Józefa II<sup>66</sup> osiadłych – obiecując różne pożytki i czyniąc ich obywatelami I klasy, dają się namawiać Polacy, nieraz i Ukraińcy, i skwapliwie szukają po metrykach za niem[ieckimi] nazwiskami.

<sup>61</sup> Chodzi o miejscowość Stratyń w pow. Rohatyn, woj. Stanisławów.

<sup>62</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>63</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>64</sup> Jednostka ta funkcjonowała w latach 1941–1944. Zajmowała obszar 51,2 tys. km kw. i liczyła 4,4 mln mieszkańców. Funkcję gubernatorów dystryktu pełnili: dr Karl Lasch w latach 1941–1942 i Otto von Wächter w okresie 1942–1944.

<sup>65</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>66</sup> Józef II Habsburg (1741–1790), najstarszy syn cesarzowej Marii Teresy Habsburg i Franciszka I Lotaryńskiego, 1780–1890 samodzielny władca monarchii austriackiej, autor kontrowersyjnych reform społeczno-politycznych i administracyjno-kościelnych.

- 15 XI. Zwalnianie polskich nauczycieli ze szkół – zakaz nauki religii w języku polskim.  
Rozstrzeliwanie żydów masowe po miastach.  
8 XII. Japonia wypowiada wojnę Anglii i S[tanom] Zj[ednoczonym]<sup>67</sup>.  
19 XII. Hitler objął osobiście naczelne dowództwo.

## 1942

W samym Firlejowie rozdano w r[oku] 1941 [aż] 1900 Komunii św., gdy w r[oku] 1940 – 1800, zaś przed wojną [w roku] 1938 – 1850, gdy byli jeszcze wszyscy parafianie.

Wojna spowodowała na wsi różną przemysłowość, biją świnie, cielęta, owce, nawet krowy, i to sztuką wprawną, że bydło nie ryknie, tłoczy się różne oleje i tłuszcze, zwiększył się wyrób płótna i jego farbowanie, rozwinęły się wyroby z owczej wełny, wyprawianie skór zwierzęcych, pokątna fabrykacja wódek ze zboża i kartofli, handel kradzionym drzewem.

Zima niezwykle ostra, szpitale wojskowe przepełnione odmrożonymi.

15 II. Poddał [się] Japonii Singapur.

10 III. Władze przysłały do Dusanowa nauczycielkę polkę<sup>f</sup>, by zorganizowała polską szkołę. Ukraińcy nie zezwolili, połamali chłopu sianie, który ją przywiózł. Nauczycielka, nie chcąc ryzykować życia, przenocowawszy u ks[iędza] gr[eko]kat[olickiego], odjechała z powrotem. Ot, wolność i kultura!!!

20 III. Masowe wywożenie autami żydów w Roh[atynie] i rozstrzeliwanie nad wykopanymi dołami koło kolejowej stacji. Do uciekających strzelano, po placach i ulicach leżały trupy, wyciągano z piwnic i mieszkań, pobitych i ranionych żywych jeszcze dobijano.

Różne bywały w historii mordy: rel[igijne], pol[ityczne], rewolucyjne, rabunkowe, ale masowego mordowania kobiet, dzieci, starców z powodu ich przynależności narodowej, i to pod osłoną władz – tego nie było. Dawniej po zamordowaniu żyda debatowała Liga Narodów, dziś drugi powiat nie wie, co się dzieje w sąsiednim.

7 IV. Wielkanoc w tym roku wspólna z gr[eko]kat[olikami], ziemia zamrznięta, gdzieniegdzie śnieg, nastroje świąteczne smutne, święcone skąpe: dwie mleczne bułki i dwa razowe chleby z rury – całe świąteczne pieczywo proboszcza.

5 V. Przednówek na bydło, nieraz strzecha idzie na sieczkę, wiele dorżnięto ostatnio nagle, konie ostają się.

Przednówek na ludzi, na przyjęcie odpustowe parafianie musieli się składać. Kartofle dzielone na 3 części sadzono pod skibę, bo spod rzędów złodzieje wybierali.

14 IV. Żydów ze wsi ewakuowano do miast, z Firlejowa 4 rodziny, 16 osób; posiadali oni własne domy.

Rekwizycje za zbożem w pow[iecie] Przemysłany, zwłaszcza u popów dają dobre wyniki, prócz tego biorą mąkę, przedziwo, skóry – ktoś coś dał cichaczem, tam rewizji nie było.

20 VII. Głód ciśnie dotkliwie, są po wsiach wypadki śmierci głodowej, ciało czernieje, puchnie. 1 kg starych kart[ofli] = 7 zł, 1 kg pszenicy = 30 zł.

<sup>f</sup> Zapis zgodny z oryginałem.

<sup>67</sup> Japonia 8 XII 1941 r. wypowiedziała wojnę USA, Wielkiej Brytanii, Australii oraz Kanadzie.

Żniwa opóźniają się, gdzieś ktoś urznie garść żyta, suszy ziarno, chleb jednak bez smaku, słodkawy, wyrrywają sobie po ogrodach kartofle.

Ludzie chodzą smutni, pochyleni, wynędzniali, gotują liście kapuściane, buraczane, szczaw, łobodę, kto ma trochę mleka zakropi tę zieleninę, bo jeść trzeba. Biednych i bezrobotnych nikt nie woła do pracy, chodzą i żebrzą, a gdy się da to kradną. Wielu wyjeżdża do Niemiec na roboty, zwłaszcza Polaków, bo ukraińskie rządy tak robią, że choć ich jest tu więcej, to do Niemiec na 5 Pol[aków] jedzie 1 Ukr[ainiec].

Żniwa rozpoczęły się 28 VII, wynik dobry.

1 VIII. Z okazji przyłączenia Galicji do G[eneralnego] Gub[ernatorstwa] Frank<sup>68</sup> wygłosił mowę: „Przeżywamy tu powstawanie w ramach przestrzeni W[ielkich] Niemiec tworu państwowego pod wzgl[ędem] swej formy zupełnie nowego – określonego terminem »Nebenland«, jako części wielkoniemieckiego mocarstwowego zebrania”. Oto gdzie jesteś, bracie!

Mówi się i czyta o walce za kulturę i wolność Europy – właściwie o panowanie Niemiec nad Europą.

18 VIII. Zamordowano powracającego wieczór z Woroniowa na rowerze Zygm[unta] Szczukiewicza<sup>69</sup>, syna tutejszego organisty, zaś wiejskiego listonosza. Zwłok ani sprawców nie odkryto.

Nowe sposoby masowego zabijania żydów. Pakują ich do pociągów, wywożą gdzieś do Bełża<sup>70</sup> i tam duszą gazami, nie tylko galicyjskich, ale podobno od Holandii i Francji.

20 X. Nadzwyczajny urodzaj kartofli. Kto posadził worek, nakopał 15, sadzono kawałeczki, a wykopane na rękach obnoszono; poza tym obrodziła wszelka jarzyna.

7 XI. Konfiskaty była za niekolczykowanie, za niedostarczanie mleka, wełny, zboża, mięsa, podatku – w ogóle krowa odpowiada za wszystko. Już do rzadkości należy, by gospodarstwo miało dwie krowy.

Wielu Żydów chciało się chrzczyć, władze kośc[ielne] zakazały, polityczne nie reagowały.

Inaczej postąpił ks. Kołyńcz<sup>71</sup>, gr[eco]kat[olicki] proboszcz w Przemyślanach – chrzczył, dawał śluby, wystawiał metryki itp. Żydom to nie pomogło, on zaś sam poszedł do łagru – mówiono, że robił to nie tak z gorliwości o dusze, jak za dobre fundusze.

2 XII. Wyszło zarządzenie, by podejrzane osoby, niebezpiecznych złodziei, niepoprawnych kryminalistów wyłapać i odesłać do Reichu<sup>72</sup>. Ukr[aińska] policja wpadała nocą do

<sup>68</sup> Hans Frank (1900–1946), niemiecki prawnik, członek NSDAP, 1939–1945 generalny gubernator okupowanych przez III Rzeszę polskich obszarów z siedzibą w Krakowie, zbrodniarz wojenny, zginął śmiercią przez powieszenie na mocy wyroku norymberskiego z 1 X 1946 r.

<sup>69</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>70</sup> Pomyłka autora; powinno być: Bełża – wieś w woj. lubelskim, powiat Tomaszów. W latach 1941–1943 funkcjonował tam niemiecki obóz zagłady, w którym zginęło ok. 500 tys. Żydów zarówno z obszarów polskich, jak i innych krajów: III Rzeszy, Austrii i Czechosłowacji (zob. szerzej R. Kuwałek, *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010; *Obóz zagłady w Bełżcu w relacjach ocalonych i zeznaniach polskich świadków*, red. D. Libionka, Lublin 2013).

<sup>71</sup> Właściwie: Omelian Kołcz (1884–1944), święcenia kapłańskie w obrządku greckokatolickim w 1911 r. we Lwowie, 1922–1944 proboszcz par. Przemyślany; za udzielanie chrztu Żydom aresztowany przez Niemców jesienią 1942 r. i osadzony w obozie Majdanek k. Lublina. Zginął tam 25 III 1944 r., beatyfikowany przez Jana Pawła II w czerwcu 2001 r. we Lwowie (*Szematyzm duchowenstwa lwiewskiego archieparchii 1938*, Lwów 1938, s. 63; informacje własne autora).

<sup>72</sup> Niem.: Rzesza Niemiecka.

wsi i tak to zrozumiwała, że kogo tylko u Polaków złapała, tegoż odstawiała do Roh[atyna] i do wyjazdu. Naturalnie po wyjaśnieniu większość puszczano do domu.

8 XII. Strzelanie i wywożenie żydów w Roh[atynie].

Ukraińska Cerkiew: 27 XII 1942 r. Metr[opolita] Szeptycki<sup>73</sup> wydał list do Ukraińców żyjących na obczyźnie, gł[ównie] w Niemczech – czytam dosłownie: „Mówcie Niemcom: »Między nami a Wami jedna tylko zachodzi różnica – wy trzymacie się łacińskiego obrządku, my zaś ukraińskiego, który zowią greckim, bizantyjskim albo obrządkiem wschodnim. Chrześcijanin ma obowiązek trzymać się tego obrządku i nie ma prawa przechodzić samodzielnie na obrz[ądek] łac[ínski] – można jedynie w kościele łac[ńskim] się pomodlić, wysłuchać Mszy św., spowiadać się i przyjmować Komunię św.«”.

## 1943

22 I. W odwet za niebranie przez gr[eko]katolików udziału w procesji Bożego Ciała 1942 [roku] nie wzięli rzym[sko]katolicy udziału w święcie Jordanu<sup>74</sup>. Od niepamiętnych czasów obydwie uroczystości święcono wspólnie. Obecnie polityka wtargnęła w dziedzinę wiar.

19 I. W nocy Jordańskiej nowa łapanka, ubyło złodziei, paskarzy, wagabundów, ludzi bez zajęcia – [wywieziono ich] na roboty do Reichu<sup>75</sup>. Naturalnie, Polacy są tymi – bo tych nałapano najwięcej – i z jakimi szykanami: bicie garnków, deptanie ubrań, wlewanie nafty do beczek z kapustą, tłuczonego szkła do mąki, kradzież tłuszczów, bicie starców, kopanie brzemienych kobiet – to kultura heroicznej ukraińskiej policji.

Mężczyźni polacy<sup>8</sup> spiąją poza domem po sąsiadach, krewnych, krzakach i stodołach, niejeden zdrowiem to przeplacił.

Niemcy się wycofują. Wyparto ich z Afryki, Kaukazu, pod Stalingradem (2 II) zginęło ich ¼ miliona<sup>76</sup>. „Europa zagrożona” – piszą dzienniki, rozgłasza radio, krzyczą mówcy. „Za nisko szacowaliśmy zakres bolszewickich zbrojeń” – głosi A[dolf] Hitler („Reich”<sup>77</sup>, 31 I 1943). Mobilizacja w Niemczech od 17 – 65 lat.

<sup>8</sup> *Zapis zgodny z oryginałem.*

<sup>73</sup> Andrzej Szeptycki (1865–1944), po zmianie obrządku z łacińskiego na grekokatolicki przyjął święcenia kapłańskie 3 IX 1892 r. w Przemyślu w zakonie oo. bazylianów, 1892–1899 pełnił różne funkcje zakonne, 1899–1900 biskup eparchii stanisławowskiej, 1900–1944 arcybiskup metropolita halicko-lwowski, przywódca religijny narodu ukraińskiego w Galicji/ Małopolsce Wschodniej, protektor aspiracji państwowotwórczych Ukraińców, niechętny do podejmowania akcji na rzecz pacyfikacji antypolskich wystąpień UPA podczas II wojny światowej (*Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i materiały*, red. A.A. Zięba, Kraków 1994, *passim*; K. Korolewskij, *Mytropołyt Andrej Szeptyckij (1865–1944)*, Lwów 2014, *passim*).

<sup>74</sup> Jordan – święto celebrowane w Cerkwi wschodniej 6 stycznia na pamiątkę chrztu Chrystusa w Jordanie.

<sup>75</sup> Niem.: Rzeszy Niemieckiej.

<sup>76</sup> Według aktualnych danych pod Stalingradem zginęło 364 tys. niemieckich żołnierzy, do niewoli dostało się 108 tys., zmarło w drodze do obozów i w niewoli ok. 102 tys.

<sup>77</sup> Właściwie: „Das Reich” – niemiecki tygodnik wydawany w latach 1940–1945 w Niemczech z inicjatywy ministra propagandy Josepha Goebbelsa; początkowo nakład wynosił 100 tys. egzemplarzy, pod koniec wojny wzrósł do blisko 1,5 mln.

14–16 IV. Odbyły się w parafii rekolekcje. Piękne i podniosłe nauki 2 razy dziennie wygłaszał Ks. Kazim[ierz] Terlecki<sup>78</sup>, prob[oszcz] z Podkamienia<sup>79</sup>. Ludność ochotnie i licznie uczęszczała, nie brakło nawet Ukraińców.

Drugi rok z rządu Wielkanoc wspólna, święcone chude, trafia się jakaś kura, kurze jajka i bułka.

30 IV. W lesie na Koziej Górze pod Gniezdowem<sup>80</sup> (Katyń), 15 km na półn[ocny] wsch[ód] od Smoleńska<sup>81</sup>, wykryto masowe groby 12 000 oficerów polskich pomordowanych strzałem w tył głowy przez zbirów bolszew[ickich]. Oficerowie ci wraz z wojskiem, uchodząc przed Niemcami, przeszli ros[yjską] granicę, dali się rozbroić i internować. Straszego czynu dokonano nie bez wiedzy władz bolszew[ewickich]. Na interwencję rządu polskiego w Londynie Moskwa odpowiedziała zerwaniem stosunków polsko-sow[ieckich]<sup>82</sup>.

1 V. Trzeba „mięsa na rzeź”. Tworzy się przeto ochotniczą dywizję ukr[aińskich] strzelców, w zamian za to obiecuje się kiedyś autonomię. Czytali, kiwali głowami, machnęli rękami – niech junacy idą. Takie nastroje wśród Ukr[aińców].

8 V. Na zboczku poza kościołem nasadziłem świerczyny.

15 V. W Moskwie tworzy się demokratyczny rząd polski z Wandą Wasilewską<sup>83</sup> (żona Kornijczuka<sup>84</sup>) na czele – również polskie dywizje – jest to odpowiedź na zerwanie stos[unków] z rządem londyńskim (polskim).

6 VI. Wybijanie resztek Żydów w Roh[atynie] i po innych miastach. Odbywało się to za miastem nad wykopanymi dołami. Niemcy zaczynali, zaś policja ukr[aińska] kończyła, co trwało nieraz kilka tygodni.

<sup>78</sup> Kazimierz Terlecki (1901–1967), święcenia kapłańskie w 1924 r. we Lwowie, 1924–1926 wikariusz i katecheta par. Skałat, 1926–1927 administrator par. Wygoda, 1927–1929 analogicznie par. Wolica i 1929–1933 par. Słobódka Dżuryńska, 1933–1934 wikariusz i katecheta par. Monasterzyska, 1934–1943 administrator par. Podkamień; wskutek eskalacji mordów ukraińskich wyjechał w 1944 r. w granice diec. tarnowskiej: 1944–1945 wikariusz w Tarnowie i rezydent w par. Pilzno; latem 1945 r. osiadł w diec. wrocławskiej jako administrator par. Kamionacz; jesienią 1945 r. przeniósł się na teren administracji apostolskiej Śląska Opolskiego: 1945–1946 wikariusz par. pw. św. Anny w Zabrzcu, III–VIII 1946 r. wikariusz substytut par. Krzyżowa; w 1946 r. podjął pracę w administracji apostolskiej w Gorzowie Wlkp.: 1946–1948 administrator par. Szczecin-Żelechowo i 1947–1948 analogicznie par. Szczecin-Golęcino, 1948–1951 kapelan Zgromadzenia ss. Elżbietanek w Zielonej Górze, 1951–1953 proboszcz par. pw. Królowej Korony Polskiej w Szczecinie, 1953–1957 proboszcz par. Chojna, 1957–1962 proboszcz par. Rzepin, 1962–1967 kapelan Zgromadzenia ss. Franciszkanek w Słupsku i rektor kościoła pw. św. Ottona. Zmarł 11 XI 1967 r. w Słupsku (J. Wolczański, *Eksterminacja...*, cz. 2, Kraków 2006, s. 867).

<sup>79</sup> Podkamień – miasteczko w pow. Rohatyn, woj. Stanisławów.

<sup>80</sup> Gniezdowo – wieś nad Dnieprem w ówczesnym Związku Sowieckim, obwód i rejon smoleński, 14 km na zachód od Smoleńska.

<sup>81</sup> Smoleńsk – miasto obwodowe nad Dnieprem w ówczesnym Związku Sowieckim.

<sup>82</sup> Nota rządu sowieckiego o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie została wręczona 25 IV 1943 r. ambasadorowi polskiemu w Związku Sowieckim Tadeuszowi Romerowi.

<sup>83</sup> Wanda Wasilewska (1905–1964), polsko-sowiecka działaczka komunistyczna, pisarka, w 1943 r. inicjatorka, twórczyni oraz przewodnicząca Związku Patriotów Polskich w Związku Sowieckim, od 1944 r. wiceprzewodnicząca PKWN, członkini Światowej Rady Pokoju, deputowana do Rady Najwyższej ZSRR, po 1945 r. osiadła w Kijowie, wycofując się z życia publicznego, od 1946 r. żona ukraińskiego pisarza i komunisty Ołeksandra Kornijczuka (S. Żerko, *Biograficzny leksykon II wojny światowej*, Poznań 2013, s. 435).

<sup>84</sup> Ołeksandr Kornijczuk (1905–1972), ukraiński pisarz i działacz społeczno-polityczny doby sowieckiej, 1947–1953 i 1959–1972 przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Ukraińskiej SSR, członek Światowej Rady Pokoju, mąż Wandy Wasilewskiej, wielokrotny laureat sowieckich nagród państwowych.



15 VI. Masowe pędzenie wódki po wsiach – kociołek nieustannie wędruje od chłopa do chłopa – kartofle są, buraki cukrowe, wystarczy postarać się o drożdże – gotowa śmierdziucha do zatruwania się.

3 VII. Zgaszono i zakopano na cmentarzu kościelnym 30 q wapna, dar leśniczego Ostrowskiego<sup>85</sup> z Korzelic.

5 VII. W katastrofie lotniczej zginął Władysław Sikorski<sup>86</sup>, premier polskiego rządu – prawdziwy Polak – patriota, naczelny wódz. Złośliwi Niemcy mówią, że to nie przypadek, ale przez bolszewików obmyślony, zaś przez Anglików wykonany plan usunięcia niewygodnego im generała. W ost[atnim] czasie Sikorski zbliżał się więcej do Roosvelta<sup>87</sup>. 16 VII odbył się w Londynie pogrzeb<sup>88</sup>.

14 VIII. Po wsiach i miasteczkach roi się od różnych partyzantów umundurowanych i cywilnych trojakięgo rodzaju: prawdziwi bolszewicy – ci nie mordują, a tylko rabują dwory i czynią różne psoty na tyłach niem[ieckiej] armii. Są też dywersyjne oddziały wojsk bolsz[ewickich] – partyzanci żydowscy, ci kryją się po lasach i napadają w celach żywnościowych. Wreszcie najgorsi to tajne organizacje wojsk[owe] ukraińskie – ci mordują tylko Polaków, rabując ich mienie, a celem ich zniszczenie żywołu polskiego na wschodzie. Robotę mają morderczą, zaczęli od Wołynia, gdzie tysiące Polaków wymordowano, pokaleczono, reszta uciekła do Lwowa i dalej. Nareszcie przesunęli się na teren Galicji, mordując przede wszystkim wszystką inteligencję polską po wsiach. Pomimo odzew rządu okupacyjnego, nawoływań samego U.O.N.<sup>89</sup>, że nikt z racji swej

<sup>85</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>86</sup> Władysław Sikorski (1881–1943), absolwent Politechniki Lwowskiej, ukończył austriacką szkołę wojskową w randze oficera, żołnierz Legionów Polskich, uczestnik wojny ukraińsko-polskiej 1918–1919 i polsko-bolszewickiej 1920 r., 1922–1923 premier polskiego rządu, 1923–1924 minister spraw wojskowych, w 1919 r. generał dywizji, 1928–1939 bez stanowisk, po wybuchu II wojny światowej premier rządu RP na uchodźstwie i Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych. Zginął 4 VII 1943 r. w katastrofie lotniczej w Gibraltarze (G. Motyka, *Sikorski Władysław Eugeniusz [w:] Kto był kim w II Rzeczypospolitej...*, s. 66).

<sup>87</sup> Właściwie: Roosevelta. Franklin Delano Roosevelt (1882–1945), amerykański polityk, 1933–1945 prezydent USA, po wybuchu II wojny światowej ogłosił neutralność USA, ale już w 1941 r. doprowadził do jej uchylenia, przystępując do antyniemieckiej koalicji, był uczestnikiem konferencji pokojowych w Teheranie (1943 r.) i Jaltie (1945 r.), prowadził politykę ustępstw wobec Związku Sowieckiego (S. Żerko, *Biograficzny leksykon II wojny...*, s. 345–347).

<sup>88</sup> Zwłoki generała przewieziono 10 VII 1943 r. do Plymouth (Anglia), a po uroczystościach pogrzebowych w Londynie pochowano je na cmentarzu lotników polskich w Newark k. Nottingham. Po ekshumacji w 1993 r. doczesne szczątki dotarły do Warszawy, a 17 IX 1993 r. złożono je w kryptach katedry wawelskiej w Krakowie. Ponowną ekshumację przeprowadzono 25–26 XI 2008 r. w celu zbadania przyczyn śmierci Sikorskiego, po czym 26 listopada tr. miał miejsce kolejny pogrzeb w tym samym miejscu.

<sup>89</sup> Właściwie: OUN. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów została powołana do życia w lutym 1929 r. w Wiedniu. Program ideowy zawierał hasła walki o niepodległą Ukrainę. W latach trzydziestych XX w. do głosu doszedł radykalny szowinizm ukraiński, manifestując swe oblicze w formie zamachów terrorystycznych, dywersji oraz sabotażu. W II Rzeczypospolitej organizacja ta funkcjonowała nielegalnie. W 1940 r. doszło do rozłamu w OUN; powstały dwie frakcje: odłam rewolucyjny ze Stepanem Banderą na czele (OUN-B) i OUN-M pod wodzą Andrija Melnyka. W 1942 r. doszło też do powstania Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) odpowiedzialnej za ludobójstwo Polaków, Żydów i Ormian ma Kresach Południowo-Wschodnich. Przywódcami OUN byli: Stepan Bandera, Jewhen Konowalec, Mykoła Lebed', Andrij Melnyk, Jarosław Stečko-Karbowycz, Roman Szuchewycz (*Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów [w:] W. Sienkiewicz, Mały słownik historii Polski*, Warszawa 2000, s. 160).

narodowości nie ma być prześladowany, by nie czyniono nic takiego, co by na miano bandytyzmu zasługiwało, mordy się mnożą, padają ofiarą księża polscy<sup>90</sup>.

Po miastach głośno urzędownie<sup>91</sup>, że nie ma już żydów, domy ich burzy się – pomimo to po wsiach i lasach wielu się ich ukrywa, odbywają się donosy, polowania na żydów, aresztowania i nieraz rozstrzeliwania tych, którzy ich ukrywają (np. leśniczego Ostr[owskiego] w Kurzelicach aresztowano na skutek denuncjacji żydowskiej).

8 IX. Italia skapitulowała – Niemcy nie dały za wygraną, ściągawszy wojska okupowały ⅔ Italii, tworząc nowy front. Również i na wschodzie Niemcy cofają się, jak mówią, „elastycznie”, t[o] z[naczy] bez przerzucania ich frontu – do Dniepru.

18 IX. Ks. admin[istrator] Gryźlak uciekł z Błotni zagrożony. Rabunki po wsiach codzienne: kozuchy, buty, płótno, tłuszcz, świnię, barany – rozgłasza się, że to partyzanci – a to swoi złodzieje i bandyci – nikt nawet nie zgłasza tych napadów policji, bo nie tylko [nie] znajdzie sprawców, lecz jeszcze ściągnie na siebie zemstę.

4 X. Dzwony z takim trudem i kosztem nabyte oddano dziś na wojenne cele, zatrzymując sygnaturkę oraz ukrywając dzwon najmniejszy na strychu kościelnym – dzwonek dusanowski ukryli parafianie.

17 X. 7 już księży padło ofiarą morderców ukr[aińskich]<sup>92</sup>. Obok władz niemieckich i jawnych ukraińskich rządu tajna organizacja ukr[aińska] – różni tajni inspektorzy, np. firlejowski niedoszły gimnazjalista Kakun<sup>93</sup> ma mieć do 20 wsi pod swym nadzorem.

Sabotaże na kolejach i zabijanie Niemców<sup>h</sup> – za 1 zabit[ego] więźnia rozstrzeliwuje się 10 skazańców lub zakładników, rozplakat[ow]ując nazwiska.

<sup>h</sup> *Zapis zgodny z oryginałem.*

<sup>90</sup> Na temat ludobójstwa ukraińskiego na ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu podczas II wojny światowej zob. E. Siemaszko, W. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000; S. Siekierka, H. Komański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004; J. Wolczański, *Eksterminacja...*, cz. 1–2; S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939–1947*, Wrocław 2006; S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939–1946*, Wrocław [2007]; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane na duchownych obrządku łacińskiego przez OUN-UPA oraz zniszczenia obiektów sakralnych rzymskokatolickich na Kresach Południowo-Wschodnich 1939–1947*, Wrocław 2008; S. Żurek, *Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich dokonane na Polakach w Polsce Południowo-Wschodniej 1939–1948*, Warszawa 2013.

<sup>91</sup> Wyrażenie w znaczeniu: oficjalnie, urzędowo.

<sup>92</sup> Z obszaru archidiecezji lwowskiej ob. łac. w latach 1939–1943 ofiarami mordów ukraińskich nacjonalistów padło 11 duchownych oraz jeden alumn lwowskiego Seminarium Duchownego: 1) ks. Marcin Bosak (1889–1941) – zamordowany 23 VIII 1941 r. w Mariampolu; 2) ks. Michał Duszeńko (1888–1943) – zamordowany 2/3 IX 1943 r. w Hallerczynie; 3) ks. Józef Grzesiowski (1891–1943) – zamordowany 24 VII 1943 r. w Pistyniu; 4) ks. Władysław Klakla (1912–1943) – zamordowany 14 IX 1943 r. na trasie Trembowla–Lwów; 5) ks. Andrzej Kraśnicki (1895–1943) – zamordowany 8 XII 1943 r. w Jazłowcu; 6) ks. Bronisław Majka (1913–1943) – zamordowany 15 IX 1943 r. w Tłustem; 7) ks. Karol Procyk (1876–1943) – zamordowany 2 XI 1943 r. w Baworowie; 8) ks. Stanisław Szkodziński (1887–1943) – zamordowany 15 IX 1943 r. w Tłustem; 9) ks. Józef Wiczorek (1899–1941) – zamordowany 26 VI 1941 r. w Pieniakach; 10) ks. Antoni Wierzbowski (1905–1943) – zamordowany 12 X 1943 r. we wsi Bybło; 11) ks. Stanisław Wilkoń (1877–1941) – zamordowany 23 X 1941 r. w Podwołoczyskach; 12) Janas Józef (1919–1939) – alumn zamordowany w 1939 r. we Lwowie (J. Wolczański, *Eksterminacja...*, cz. 1, *passim*; *Słownik biograficzny duchowieństwa metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego ofiar II wojny światowej 1939–1945*, red. J. Krętosz, M. Pawłowiczowa, Opole 2007, *passim*; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane na duchownych...*, *passim*).

<sup>93</sup> Osoba niezidentyfikowana.

8 XI. Zamordowano rządcę folwarku Woroniowa [niejakiego] Oszczerskiego<sup>94</sup> – człowieka zacnego i dobrego katol[ika] – zwłok nie znaleziono.

13 XII. Rozstrzelano publicznie w Roh[atynie] 28 Ukraińców za różne napady, rabunki, mordy i organizacje.

19 XII. Napad rabunkowy na probostwo firlej[owskie] w południe, powtórzono o północy – nie udało się. Bandyta lwowski znalazł tu sojuszników<sup>95</sup>.

## 1944

Zacięta wojna trwa dalej – obydwie strony przepowiadają zwycięstwo, obydwie odwołują się do Boga. Ofensywa bolszewicka przybiera na sile – kultura chrześcijańskiego świata zagrożona, tym więcej ze trudności życiowe i srogość praw okupacyjnych przygotowują bolszewikom drogę. Owszem, na Zachodzie wyczekuje się na nich – widocznie nie przekonali się na własnej skórze, że inaczej w teorii, a inaczej w praktyce ma się rzecz z ideami bolszewickimi.

Dochodzą wieści o mordowaniu ludzi we wsiach: Łąpszyn<sup>96</sup> – 2 rodziny<sup>97</sup>, Krosienko<sup>98</sup> – 5 mężczyzn<sup>99</sup>, Ruda brodzka<sup>100</sup>, Suchowola<sup>101</sup>, Buszcze<sup>102</sup>, Markowa<sup>103</sup> (zamord[owany] Ks. Ferenc<sup>104</sup>). Bojówki ukraińskie ściągają się w lasy Mełny<sup>105</sup>, [i], Dusanowa – piesze i konne, mieszkają po chatach lub w bunkrach, mają zorganizowaną aprowizację.

<sup>i</sup> Wyraz nieczytelny.

<sup>94</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>95</sup> Zob. aneks 1 dołączony do niniejszej publikacji.

<sup>96</sup> Łąpszyn – wieś w pow. Brzeżany, woj. Tarnopol.

<sup>97</sup> Na początku stycznia 1944 r. banderowcy zamordowali Michała Popiela i jego syna, przecinając ich ciała piłą do cięcia drewna. 22 stycznia tr. ofiarą mordów padła jego żona i kolejnych dwoje dzieci (S. Siekierka, H. Komański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim...*, s. 116).

<sup>98</sup> Krosienko – wieś w pow. Przemyślany, woj. Tarnopol.

<sup>99</sup> Źródła podają, że 11 I 1944 r. banderowcy zamordowali cztery osoby: Wiktora Kopocińskiego, Gabriela Lipowicza, Władysława Lipowicza i Piotra Lipowicza. 15 stycznia tr. zamordowano osiem osób: Stefana Kopocińskiego, Annę Kopocińską – żonę Stefana, Katarzynę Kopocińską – córkę Anny i Stefana, Stanisławę Kopocińską – córkę Anny i Stefana, N.N. Kopocińską – dziecko tychże, Makarego Kopocińskiego – męża Katarzyny, Katarzynę Kopocińską – żonę Makarego oraz Władysława Kopocińskiego – syna Katarzyny i Makarego. 17 stycznia tr. ofiarą mordów padło siedemnaście osób (S. Siekierka, H. Komański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim...*, s. 293, 778–779, 782–783, 793–794).

<sup>100</sup> Właściwie: Ruda Brodzka – wieś w pow. Brody, woj. Tarnopol.

<sup>101</sup> Suchowola – gmina w pow. Brody, woj. Tarnopol.

<sup>102</sup> Buszcze – gmina w pow. Brzeżany, woj. Tarnopol.

<sup>103</sup> Markowa – wieś w pow. Podhajce, woj. Tarnopol.

<sup>104</sup> Mikołaj Ferenc/Ferens (1894–1944), święcenia kapłańskie w 1927 r. w zakonie oo. kapucynów, 1927–1939 pracował głównie w klasztorze i kościele warszawskim, 7 VII 1939 r. uzyskał eksklaustrację z zakonu, 7 VII 1942 r. został inkardynowany do archidiecezji lwowskiej: sierpień–wrzesień 1939 r. zastępca proboszcza par. Magierów, 1939–1942 wikariusz par. Zimna Woda, 1942–1944 administrator par. Markowa. Zamordowany przez UPA 15/16 I 1944 r. tamże (J. Wołczański, *Eksterminacja...*, cz. 1, s. 107–108).

<sup>105</sup> Mełna – wieś w pow. Rohatyn, woj. Stanisławów.

Od 1 II nocuję w kościele w pokoiku nad zakrystią, wstawiwszy tam żelazny piecyk, wzmocniłem również główne drzwi kościelne, by parafianie, jak ongiś w historii, mogli się bezpiecznie ukryć.

Napadnięto polską wieś Hanaczówkę<sup>106</sup>, część jej spalono, reszta obroniła się. 47 trułów polskich<sup>107</sup>.

7 II. Zamordowano dwóch Polaków w Janczynie: Szeptyckiego<sup>108</sup> mielnika i Wróbla<sup>109</sup> sekr[etarza] gminy, rodziny Nagławskich<sup>110</sup> w Podusilnej<sup>111</sup>, w Jazłowcu<sup>112</sup> [ks.] prob[oszcza] Kraśnickiego<sup>113</sup> w sposób okrutny<sup>114</sup>.

Przez Firliejów przejeżdżają nocami uzbrojeni Ukraińcy od Mełny do Kleszczówny i odwrotnie.

14 II. Wyprawa niemieckiej policji w kurzelickie lasy skończyła się na ucieczce policji do Rohatyna (jeden prowodyr został przy cerkwi w drodze powrotnej zabity).

10 II. Zamordowanie Ks. Kaczorowskiego<sup>115</sup> i jego matki<sup>116</sup> w Wołkowie<sup>117</sup>. Przy licznym udziale wiernych odbył się pogrzeb w Przemyślanach – było nas 7 księży;

<sup>106</sup> Hanaczówka – wieś w pow. Przemyślan, woj. Tarnopol.

<sup>107</sup> Relacja zob. S. Siekierka, H. Komański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim...*, s. 797.

<sup>108</sup> Tomasz Szeptycki (1897–1944), mieszkaniec wsi Janczyn – par. Firliejów, zamordowany przez Ukraińców 7 II 1944 r. (S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim...*, s. 291 [tu błędna data roczna śmierci]).

<sup>109</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>110</sup> Osoby niezidentyfikowane.

<sup>111</sup> Podusilna – wieś w pow. Przemyślan, woj. Tarnopol.

<sup>112</sup> Jazłowiec – miasteczko w pow. Buczac, woj. Tarnopol.

<sup>113</sup> Andrzej Kraśnicki (1895–1943), święcenia kapłańskie w 1821 r. we Lwowie, dr teologii, 1921–1924 wikariusz par. Kozowa, 1924–1934 prefekt studiów Seminarium Duchownego we Lwowie, 1927–1931 asystent przy Bibliotece Instytutów Teologicznych Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, 1934–1943 proboszcz par. Jazłowiec. Zamordowany przez ukraińskich nacjonalistów 7/8 XII 1943 r. (J. Wolczański, *Eksterminacja...*, cz. 1, s. 259).

<sup>114</sup> Napad na plebanię jazłowiecką nastąpił ok. północy 7/8 XII 1943 r. Ukraińcy trzema zaprzęgami konnymi otoczyli budynek, sześciu bandytów wdarło się do wnętrza mieszkania proboszcza. Ten wyrwany ze snu, okryty futrem, schronił się na strychu, barykadując dostęp. Po ok. półgodzinnym ataku napastnicy sforsowali zaporę i prawdopodobnie zrzucili ks. Kraśnickiego na teren okalający plebanię, skąd rannego, w bieliźnie, załadowali na furmankę i odjechali. Ciała nigdy nie odnaleziono (*ibidem*, s. 261–262).

<sup>115</sup> Józef Kaczorowski (1906–1944), święcenia kapłańskie w 1932 r. we Lwowie, 1932–1934 wikariusz par. Strusów, 1934–1944 administrator par. Wołków, aresztowany 18 IX 1942 r. przez milicję ukraińską i osadzony w areszcie w Przemyślanach, a potem w okresie 19 IX – 16 X 1942 r. w obozie pracy przymusowej w Lackiem k. Złoczowa; zwolniony 16 października tr. powrócił do Wołkwa. 10 lub 11 II 1944 r. w czasie wieczornego napadu bandy ukraińskiej na tę wioskę proboszcz z matką i służącą schronili się na strychu plebanii. Napastnicy wdarli się do ich kryjówki, zadając duchownemu rany. Prawdopodobnie zrzucony z piętra na plac kościelny został zastrzelony serią karabinową. Pochowano go 14 II 1944 r. na cmentarzu w Przemyślanach (*ibidem*, s. 132–138).

<sup>116</sup> Zofia Kaczorowska (1859–1944), matka ks. Józefa Kaczorowskiego, zamieszkała na plebanii w Wołkowie, ranna podczas napadu ukraińskich nacjonalistów 10 lub 11 II 1944 r., przewieziona do szpitala w Przemyślanach zmarła. Pochowano ją wspólnie z synem 14 lutego tr. w Przemyślanach (*ibidem*, s. 132–138; relacja ustna ks. Piotra Smolki SDB, Przemyślan 31 XII 2019 r.).

<sup>117</sup> Wołków – wieś w pow. Przemyślan, woj. Tarnopol.

na powracającego z pogrzebu Ks. Kwiatkowskiego<sup>118</sup>, prob[oszcza] ze Świrza<sup>119</sup>, napadnięto w drodze i zamordowano<sup>120</sup>.

[15–16 II]. Dni grozy w Firlejowie. Wieczór [15 II], około 7 godziny, umundurovani i uzbrojeni bandyci ukraińscy za wskazówkami tut[ejszych] członków tajnych organ[izacji] napadli na czysto polskie rodziny w Firlejowie i Krywni, mordując w okrutny sposób około 40 osób. Rąbano siekierą, kłuto gralami. Teściowa ochraniała rękami ciężarną synową, ta zaś, szukając u matki ratunku, chwyciła się jej rękami i tak je obydwie zakłuto gralami; martwe [zastano je] w złączeniu swym na ziemi leżące. Inną kobietę na pół rozerwano. 70-letniemu Surakowiczowi<sup>121</sup> odcięto głowę. Na Krywni wymordowano całkiem dwie rodziny i w ogień rzucono. Z jednej ciężarnej matki M[arii] Korczyńskiej<sup>122</sup> dziecko wyszło i spaliło się. Do chaty Zielińskiej<sup>123</sup> z 3-giem dzieci rzucono granat. Wszyscy, rozszarpani, poginęli, mąż w niewoli. Pocztmistrzynię Łopatowską<sup>124</sup>, 65 lat, zabito nożami. Dwa domostwa spalono: Gwoździńskich<sup>125</sup> pod Steżenną<sup>126</sup> i Wład[ysława] Korczyńskiego<sup>127</sup> – Krywnia. Podpalono plebanię. W jej gruzach znaleziono spalone zwłoki kucharki i dziewczyny<sup>128</sup>.

Piszący [te słowa] na kilka zaledwie minut wcześniej udał się jak codziennie spać do kościoła, słyszał wprawdzie strzały – myślał, że to nocne Ukraińców ćwiczenia. Dopiero rano zauważył płonące probostwo i usłyszał o mordach po stratach – tejsze nocy bandyci zabili 6 niemieckich żołnierzy i ich auto spalili.

16 II. Wyniósłszy metryki i co się jeszcze dało z płonącego probostwa do kościoła, wybrałem się furą, zabrawszy trochę rzeczy i żywności, do Rohatyna – uciekało jeszcze trzy fury inne. Zobaczywszy za Woroniowem płonący most na Rudnie<sup>129</sup>, zauważamy,

<sup>118</sup> Stanisław Kwiatkowski (1890–1944), święcenia kapłańskie w 1910 r. we Lwowie, 1910–1912 wikariusz par. Buczacz, 1912–1915 wikariusz par. Złoczów, 1915–1918 rosyjski jeńiec wojenny, 1918?–1924 administrator par. Zajączki, 1924–1944 proboszcz par. Świrz, znany był z patriotyzmu i odwagi; zamordowany 14 II 1944 r. przez ukraińskich nacjonalistów w drodze powrotnej z Przemyśla do Świrza, prawdopodobnie we wsi Ładańce. Ciało nie odnaleziono (J. Wołczański, *Eksterminacja...*, cz. 1, s. 136–139; S. Siekierka, H. Komański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim...*, s. 302, 785–787).

<sup>119</sup> Świrz – miasteczko w pow. Przemyślany, woj. Tarnopol.

<sup>120</sup> Według relacji świadków śmierć proboszcza poprzedziły tortury (J. Wołczański, *Eksterminacja...*, cz. 1, s. 136–139; S. Siekierka, H. Komański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim...*, s. 302, 785–787).

<sup>121</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>122</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>123</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>124</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>125</sup> Osoby niezidentyfikowane.

<sup>126</sup> Steżenna – zapewne przysiółek Firlejowa.

<sup>127</sup> Władysław Korczyński (?–1944), syn Anieli, mieszkaniec Firlejowa zamordowany przez Ukraińców 15/16 II 1944 r. (S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim...*, s. 393).

<sup>128</sup> Funkcję gospodyni na plebanii firlejowskiej pełniła Tekla Uchman (1904–1944), została zamordowana przez Ukraińców w czasie napadu na Firlejów 15/16 II 1944 r. Jej ciało uległo spaleniu podczas pożaru budynku (*ibidem*, s. 392).

<sup>129</sup> Nazwa geograficzna niezidentyfikowana.

[że] auto z niemiecką policją przejechało przez ogień i było ostrzeliwane. Widać po górach ludzi z karabinami, słyhać strzały, wieś otaczają zbrojni bandyci ukr[aińscy]. Polacy kryją się lub uciekają do kościoła, zwłaszcza ci z sąsiedztwa. Zamykamy kościół, wystawiamy Najświętszy Sakrament i odmawiamy różaniec i litanię do N[ajświętszej] M[aryi] P[anny], błogosławie zgromadzonych. Dobijanie się bandytów do kościoła [o] godz. 4 po poł[udniu], ludzie uciekają do piwnicy pod zakrytą, ukrywają się pod ołtarzem, za obrazy, ja razem z 7 osobami zamykamy się w skarbcu i wyciągamy drabinę. Wydostajemy się na strych kaplicy Serca J[ezusowego], przez szpary w dachu widzimy, jak podchodzą i przejeżdżają konno przez kościół uzbrojeni w karabiny i maszynowe pistolety oraz granaty ręczne, ubrani w niemieckie mundury wojskowe, słyszymy rozbijanie bramy wejściowej, co trwało to przeszło 45 minut. Wdarłszy się, szukają za ludźmi, odkrywając ich w piwnicy, rzucają przez okienko granaty, ludzie [i] około 40 osób, przeważnie kobiety z dziećmi. Wyprowadzają [ich] za wskazówkami miejscowych, oddzielają Ukraińców, puszczając ich do domów. Polaków ustawiają pod krzyżem misyjnym (po lewej str[onie]). Po naradzie przeprowadzają po kolei każdego, męża czy dziecko, do rozwalonej obok szopy (na skład rzeczy, kości), strzelają każdego w głowę. W ruszającą się jeszcze kupę ciał oddano szereg strzałów z broni maszynowej.

Niemal wszyscy pomordowani przy kościele spowiadali się w tych dniach, byli to najlepsi parafianie, między nimi starsi bracia Kossakowski Franciszek, starszy i młodszy<sup>130</sup>, starsze siostry Brzezińskie<sup>131</sup>, Kossakowska<sup>132</sup>, dalej – niewinne dzieci i dobre matki.

Dobijano się do skarbcu, już jeden wybito skobel, nagle przestano się dobijać, a natomiast rzucono się na rabunek [rzeczy] w skrzyniach i luzem poukładanych w kościele. Niewiele tego było, na 1 furę zabrano.

Ściemniło się. W chłodzie i głodzie siedzimy do rana, w nocy nad ranem od czasu do czasu [słyhać] strzały. Rano cisza – bandytów nie ma. W nocy pobierano po wsi i przed kościołem trupy, na ogrodzie za murem wrzucono je do dołu i płytko przykryto.

Razem zabito 74 parafian, niektóre familie wybito zupełnie, niektóre straciły po 6–8 członków (spis zabitych osób w Liber mortuorum<sup>133</sup>). Szukano też za piszącym [te słowa], by go zabić.

17 II. Tegoż dnia ukr[aińscy] bandyci wpadli wieczór na Zagumienki<sup>134</sup>, mordując tam 19 osób – Polaków (1 Ukrainiec stający w obronie swej córki Polki Czych<sup>135</sup> został zabity), paląc ich wszystkie domy.

<sup>j</sup> Wyraz nieczytelny.

<sup>130</sup> Osoby niezidentyfikowane.

<sup>131</sup> Osoby niezidentyfikowane.

<sup>132</sup> Nie wiadomo, którą osobę wspomina autor: Franciszkę czy Zofię Kossakowską; obie zresztą zginęły podczas ukraińskiego napadu (S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim...*, s. 393).

<sup>133</sup> Dokument ten nie zachował się.

<sup>134</sup> Zagumienki – gromada w gminie Janczyn, pow. Przemyślany, woj. Tarnopol.

<sup>135</sup> Osoba niezidentyfikowana.

Pozostali przy życiu Polacy wyjeżdżają na Zachód – komitety polskie w Roh[atynie] i Przemyslanach przychodzą im tu z pomocą.

Piszącego [te słowa] bandyci obrabowali ze wszystkiego: [ukradli] krowę, konie, maszyny rolnicze, narzędzia gosp[odarcze], zboże, deski, siano. Probostwo spaliło się całkiem, w nim fortepian, nikt nawet nie myślał o ratunku, można by część uratować, bo trzy dni paliło się powoli.

Po rozdaniu N[ajświętszego] Sakramentu piszący [te słowa] dostał się przypadkowo przejeżdżającym autem z niem[iecką] policją do Rohatyna, biorąc tyle, co na siebie i w jedną walizkę, bo miejsca nie było. Po [moim] wyjeździe miejscowi złodzieje rozbili skarbiec, splądrowali kościół i zrabowali mi wszystko, co jeszcze miałem.

Zatrzymałem się w gościnie u proboszcza roh[atynskiego] Ks. Przedzrymirskiego<sup>136</sup>, dokąd ściągnąłem metryki, bieliznę kościelną i kielichy. Skradziono 1 albę nową, piękny welon ze złotogłowiem oraz brackie światło.

Tegoż dnia wieczorem spalili bandyci ukr[aińscy] polską wieś Ludwikówkę<sup>137</sup>, zabijając wielu ludzi<sup>138</sup>. „Akcja”, jak ją nazywają Ukraińcy, ogarnęła Danilcze<sup>139</sup>, Załanów<sup>140</sup>.

19 II padł ofiarą Podkamień<sup>141</sup>, gdzie zabito samych mężczyzn ok[oło] 45<sup>142</sup>, Fraga<sup>143</sup> – ok[oło] 20 osób – tu w okrutny sposób zamordowano tamt[ejszego] gwardiana,

<sup>136</sup> Adolf Przedzrymirski (1866–1945), święcenia kapłańskie w 1890 r. we Lwowie, 1890–1892 wikariusz par. Buczacz, 1892–1894 wikariusz par. Borszczów, 1894–1896 wikariusz par. Brzeżany, 1896–1899 wikariusz par. Rohatyn, 1899–1945 administrator i proboszcz tamże; zmarł w 1945 r. w Rohatynie (J. Wołczański, *Eksterminacja...*, cz. 1, s. 325).

<sup>137</sup> Ludwikówka – wieś w pow. Rohatyn, woj. Stanisławów.

<sup>138</sup> Do napadu banderowskiego doszło 17/18 II 1944 r. Zamordowano wówczas 200 osób, 27 odniosło rany, spłonęło 180 domostw (S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim...*, s. 400–402, 426, 428–429, 436, 438, 441, 443–444, 453, 458).

<sup>139</sup> Danilcze – wieś w pow. Rohatyn, woj. Stanisławów. W lutym 1944 r. banderowcy zamordowali 25 Polaków, w następnym miesiącu kolejnych 40 (*ibidem*, s. 388).

<sup>140</sup> Załanów – wieś w pow. Rohatyn, woj. Stanisławów.

<sup>141</sup> Podkamień – miasteczko w pow. Brody, woj. Tarnopol. Pomyłka autora odnośnie do daty ukraińskiego napadu; miał on miejsce w dniach 12–16 III 1944 r.

<sup>142</sup> W napadzie na ludność polską chroniącą się w murach klasztoru oo. Dominikanów brały udział oddział UPA dowodzony przez Maksa Skorupskiego ps. „Maks” i 4. pułk policji SS z ochotnikami ukraińskimi pod wodzą Niemców. Zginęło ponad 600 osób. Śmierć ponieśli wówczas m.in.: ks. Stanisław Fijałkowski (1891–1944) – proboszcz par. Poczajów, zamordowany 12 III 1944 r. i trzej bracia z zakonu oo. dominikanów: br. Jan Frączyk (1888–1944), zamordowany 12 III 1944 r.; br. Garciarz Juźwa (1869–1944), zamordowany 12 III 1944 r.; br. Kryspin Rogowski (1867–1944), zamordowany 12 III 1944 r. Na miejscowym cmentarzu staraniem polskich władz ufundowano i poświęcono 12 V 2012 r. pomnik ku czci poległych (J. Wołczański, *Relacje z sowieckich przesłuchań świadków napadów ukraińskich nacjonalistów na klasztor oo. Dominikanów w Podkaminie i okoliczne wioski w 1944 roku* [w:] *Historia świadectwem czasów. Księdzu Profesorowi Markowi Tomaszowi Zahajkiewiczowi*, red. W. Bielak, S. Tylus, Lublin 2006, s. 537–581; J. Wołczański, *Eksterminacja...*, cz. 1, s. 76–82, 93–99; cz. 2, s. 682–689, 697–719; S. Siekierka, H. Komański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim...*, s. 87–89, 584; informacja własna autora).

<sup>143</sup> Fraga – wieś w pow. Rohatyn, woj. Stanisławów.

wyciągnawszy go spod ołtarza, oraz dwóch braciszków zakonnych<sup>144</sup>, z kolei Tuczne<sup>145</sup> (ksiądz<sup>146</sup> uciekł), wreszcie Kniesioło<sup>147</sup>.

W ogóle pierwsze ataki skierowywano zawsze ku księżom, rozumując, że gdzie braknie serca i mózgu, [tam] ustanie życie polskie.

Do Firlejowa dojeżdżać nie można, ludzi mało co pozostało, zaś po lasach pełno obozowisk ukraińskich bandytów, a ci, którzy zostali, są tak przestraszeni, tak szpiegowani, że nie opuszczają swego podwórza.

<sup>k</sup> Na tym kończę parafialną Kronikę, opuszczając parafię firlejowską, obecnie bez owiec i bez pasterza. Kilkadziesiąt osób w mieszanych rodzinach pozostałych na miejscu korzystają z cerkwi – skazani są na wynarodowienie i gorzej, bo na [przejście na] prawosławie. A parafianie rozproszyli się po całej Polsce, głównie na Śląsku w miejscowości Gilów, pow. Dzierżoniów<sup>148</sup>.

Piszący [te słowa] po rocznym odpoczynku w rodzinnej Lisiej Górze<sup>149</sup> (Tarnów) szukał zajęcia w różnych diecezjach i osiadł w diecezji włocławskiej pod Sieradzem<sup>150</sup>.

Chwała niech będzie Bogu w Trójcy Jedynemu i Maryi od dzieciństwa Opiekunce mojej.

Ks. Szatko Stanisław

Dobrzec<sup>151</sup> (Kalisz), dn[ia] 3 czerwca 1964 r.<sup>k</sup>

Źródło: AALK, C-LXI 9, Liber memorabilium Ecc[lesiae] Filejoviensis, t. 2: ab A[nno] D[omini] 1897, s. 83–114, rkps.

<sup>k-k</sup> *Fragment pisany ex post niebieskim długopisem.*

<sup>144</sup> Oddziały UPA napadły na Fragę 19 II 1944 r. oraz 14 IV 1944 r. Za pierwszym razem śmierć poniosło ok. trzydziestu cywilów i trzech członków zakonu oo. bernardynów: o. Joachim Szafraniec (1910–1944), br. Roch Sałek (1905–1944) i aspirant Euzebiusz Melchior Kamiński (1914–1944) (J. Wolczański, *Eksterminacja...*, cz. 1, s. 415–419; cz. 2, s. 484–486; S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim...*, s. 393–394, 440; relacja ustna dyrektora Archiwum Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie, Kraków 30 XII 2019 r.).

<sup>145</sup> Tuczne – wieś w pow. Przemyślany, woj. Tarnopol. Napady UPA na miejscową ludność polską miały miejsce dwukrotnie: 21/22 II 1944 r. i 23 IV 1944 r. W obu atakach zginęło ok. 100 osób (S. Siekierka, H. Komański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim...*, s. 304–305, 784).

<sup>146</sup> Michał Dutkiewicz (1891–1963), święcenia kapłańskie w 1923 r. we Lwowie, 1923–1925 wikariusz par. Czernielów Mazowiecki, 1925–1929 proboszcz par. Kujdańce, 1929–1931 administrator par. Horpiń, 1931–1932 wikariusz par. Mosty Wielkie, 1932–1934 administrator par. Chmieliska, 1934–1936 wikariusz par. Biłka Szlachecka, 1936–1944 proboszcz par. Tuczne. W obliczu eskalacji zbrodni ukraińskich opuścił placówkę na przełomie lutego i marca 1944 r., chroniąc się w mieście powiatowym Przemyślany, skąd dojeżdżał do Tucznego i Świrza. W ramach ekspatriacji wyjechał w 1946 r. na Dolny Śląsk: 1946–1956 wikariusz i proboszcz par. Knurowo (Dzikowiec), jednocześnie pełnił obowiązki duszpasterza par. Przygórze (Wolibórz) – archidiecezja wrocławska; 1956–1963 emeryt. Zmarł 15 V 1963 r. w Pieszycach (J. Wolczański, *Eksterminacja...*, cz. 1, s. 423).

<sup>147</sup> Kniesioło – wieś w pow. Bóbrka, woj. Lwów. Do pierwszego napadu banderowców doszło 8 III 1944 r., zginęło wówczas siedem osób; do kolejnego – w sierpniu tr., ofiarą wtedy padło sześciu mieszkańców (S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim...*, s. 22, 50–52).

<sup>148</sup> Dzierżoniów – miasto powiatowe na Dolnym Śląsku.

<sup>149</sup> Lisia Góra – wieś w pow. Tarnów.

<sup>150</sup> Sieradz – miasto powiatowe w środkowej Polsce.

<sup>151</sup> Dobrzec – dzielnica miasta Kalisza.



## Aneks 1

*Pismo ks. Stanisława Szatko do kanclerza Kurii Metropolitalnej ob. łac. we Lwowie ks. Zygmunta Hałuniewiczza z relacją o napadzie ukraińskich nacjonalistów na plebanię w parafii Firlejów, Firlejów 26 XII 1943 r.*

Firlejów, 26/XII 1943

Kochany,

Może bogaci jesteście w stypendia mszalne – proszę mi dać 20, z tego proszę pobrać: 100 zł na cele diec[ezjalne] od parafii, za 10 kg świec dla Firl[ejowa] i Błotni. Gdyby nie było planu w tym roku, proszę to wziąć na r[ok] 1944. Mnie zaś rozchodzi się o to, że teraz mam furę, która mi przywiezie i 4 fl[aszki] wina mszalnego (jakieś lepsze), dotychczas wina nie brałem; resztę proszę wypłacić oddawcy niniejszego listu.

Mnie zeszłej niedzieli (IV Adw[entu]) napadli na probostwie i to dwukrotnie – najpierw w południe, gdy ludzie wychodzili ze sumy wyskoczył opryszek z okna probostwa – ludzie go złapali – skradzione przedmioty odebrałem – zjawił się niemiecki żandarm i pod karabinem zaprowadził go do aresztu i tam 15-tu ludzi pilnowało go do następnego dnia – ale w nocy o [godz.] 12 – nadeszli uzbrojeni w karabiny, sterroryzowawszy ludzi, zwolnili jego, a ten następnie o północy, wybiwszy szyby w oknie, dostał się bandyta do wnętrza, siekierą rozbił drzwi do mej sypialni, nie mógł się dostać, bo była sztaba, skoczył do okna rozbił je, tu znowu przeciwdziałała mu okiennica dębowa, powrócił do drzwi, by je wyważyć, ja tajemnym wejściem wyszedłem na strych i przez przygotowany już zawczasu megafon (tuba) krzychałem o pomoc, zaczęli parafianie wychodzić z chat, ale ich nie puścili uzbrojeni w karabiny 4-rej bandyci stojący koło probostwa, ponieważ zabarykadowałem się na strychu drzwiami na sztabę zamkniętymi i zagroziłem rozbięciem głowy siekierą, a ludzie zaczęli krzyczeć, po 1 ½ godz[innej] walce bandyci odeszli. Hersztem był były komendant Strzelca<sup>1</sup> z Dobrzanic<sup>2</sup> par[afia] Tuczne, zamieszkały obecnie we Lwowie – a tu przybył na występy – dobrawszy sobie tutaj bandytów ukraińców, ci skradli mi parę rzeczy.

Obecnie 2 lub trzech parafian nocuje na probostwie, zaś policja, która za parę k[ilo] g[ramów] zboża na kontyng[ent] lub parę l[itrów] mleka czyni awantury i zabiera krowy, ani się o nic nie zapytała, choć o napadzie głośno było w powiecie.

Życzę szczęśliwszego N[owego] Roku, z serd[ecznym] uściskiem

Ks. Stanisław

Źródło: J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 1, Kraków 2005, s. 114–116.

<sup>1</sup> „Strzelec” – organizacja paramilitarna utworzona we Lwowie w 1910 r. i w Krakowie w celu przygotowania kadry planowanego wojska polskiego i prowadzenia walk z Rosją pod rozkazami Austro-Węgier. W 1914 r. większość członków wstąpiła do Legionów Polskich.

<sup>2</sup> Właściwie powinno być: Dobrzanica – gmina w pow. Przemyślany, woj. Tarnopol; należała do parafii rzymskokatolickiej Tuczne.

## Aneks 2

*Pismo ks. Stanisława Szatko do kanclerza Kurii Metropolitalnej ob. łac. we Lwowie ks. Zygmunta Hałuniewiczza z relacją o napadzie ukraińskich nacjonalistów na parafię Firlejów, Rohatyn 13 III 1944 r.*

Rohatyn, 13/3 1944

Kochany!

Od dwóch tygodni mieszkam na probostwie w Rohatynie. Do Firlejowa dojeżdżać nie można, bo by mnie po drodze lub na miejscu zabili. Lasy tamtejsze pełne są tej morderczej hołoty – mają tam obozowiska, robią ćwiczenia wojsk[owe] i wypadki bandyckie na okolicę.

Z parafian moich niewiele pozostało na miejscu – po wymordowaniu w Firleju samym 75 osób, na Zagumienkach, gdzie był Gryźlak – 20 osób (z zamordowanych połowa została zakłuta nożami i gralami, niektórym odcięto głowy, rozrywano kobiety, ciągnąc za nogi, wrzucano trupy w palący się dom, z jednej ciężarnej kobiety rzuconej w ogień wyszło dziecko spalone zaraz). Z rodzin czysto polskich, Kościołowi najwięcej oddanych – drugie tyle wyjechało na Zachód. Pozostała reszta żyje w takim strachu, że nie opuszczają domu, zakazano im udawać się do miast, wynosić coś na sprzedaż, donosić, co się dzieje we wsi; „możecie zostać we wsi – mówią – byle was nikt nie widział i o was nie słyszał”. Słabszych narodowo myślą zuikrainizować, dlatego nie chcą dopuścić księdza i nabożeństw w kościele.

Sprowadziłem do Roh[atyna] metryki, kielich, lepsze ornaty i kościelną bieliznę, skradli cenny welon ze złotogłowa i nową albę. Gdy sołtys – z urzędu – zabije drzwi kościelne, na rano już są odbite, kłódki i rygle w kościele powyłamywane, w ten sposób skradziono mi wszystkie szmaty i graty i inne drobiazgi wyniesione z palącej się plebanii; zakradli i kościelne pieniądze w tutejszym kufrze ukryte. Zrobili to miejscowi Ukr[aińcy], których nazwiska są już znane, jak również i tych, którzy oprowadzali morderców po domach. W Roh[atynie] nie ma wielkiej pracy, ludzie ze wsi i miasta powyjeżdżali. W niedzielę (12/3) naliczyłem na oko na prymarii ok[oło] 60 osób, na 9-tej także ok[oło] 60, na sumie ok[oło] 80. Poczta do Roh[atyna] przychodzi, natomiast stąd nie przyjmują.

Gdy Ks. Dunas<sup>1</sup> będzie wracał, proszę dać dla mnie 2 fl[aszki] wina (lepsze) oraz 10 int[encji] mszalnych (za wino pobrać) – tu nie ma ludzi, więc nie ma intencji.

Z serdecznym uściskiem i pozdr[owieniem], polecając się modłom

Ks. Stanisław

Źródło: J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 1, Kraków 2005, s. 116–117.

<sup>1</sup> Michał Dunas (1914–1979), święcenia kapłańskie w 1938 r. we Lwowie, 1938–1945 wikariusz i katecheta par. Rohatyn. W 1943 r. ukraińscy nacjonałiści skazali go na śmierć, choć kary nie wykonano. Jesienią 1945 r. w ramach ekspatriacji wyjechał na Dolny Śląsk: 1945–1957 wikariusz par. Złotoryja – archidiecezja wrocławska, aresztowany przez czynniki państwowe 19 II 1947 r. w Złotoryi, 21 III tr. skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu na 5 lat więzienia za związki z konspiracją antykomunistyczną, po miesiącu zwolniony, 1957–1979 proboszcz, a później rezydent par. Bożków. Zmarł 19 I 1979 r. tamże (J. Wołczański, *Eksterminacja...*, cz. 1, s. 117; J. Pater, *Dunas Michał Jan [w:] Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 49).

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

##### **Archiwum Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego w Krakowie**

Liber memorabilium Ecc[lesiae] Filejoviensis, t. 2: ab A[nno] D[omini] 1897  
Paroecia Firlejów. Liber mortuorum (1929–1944) pro pago Baczów  
Paroecia Firlejów. Liber mortuorum (1931–1939) pro pago Korzelice  
Paroecia Firlejów. Liber mortuorum pro pago Kleszczówna (1912–1941)

#### Źródła drukowane

*Biała księga. Dokumenty*, oprac. W. Sukiennicki, Paryż 1964.  
*Dokumenty obrony Lwowa 1939*, oprac. A. Leinwand, Warszawa 1997.  
*Obrona Lwowa 1939 r.*, t. 1: *Dokumenty 1–16 września*, red. A. Wesołowski, Warszawa 2018.  
*Obrona Lwowa 1939 r.*, t. 2: *Dokumenty 17–22 września*, red. A. Wesołowski, Warszawa 2018.  
*Schematismus archidioecesis Leopoliensis ritus latini 1936*, Leopoli 1936.  
*Schematismus archidioecesis Leopoliensis ritus latini 1939*, Leopoli 1939.  
*Schematyzm duchowenstwa i parafij Lwiwskoji archidieceziji łatyńskoho obriadu 2011*, [Lwiv 2011].  
*Schematyzm duchowenstwa i parafij Lwiwskoji archidieceziji łatyńskoho obriadu 2016*, [Lwiv 2016].  
*Szematyzm duchowenstwa lwiwskoji archieparchiji 1938*, Lwiv 1938.  
Wołczański J., *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 1–2, Kraków 2005–2006.  
Wołczański J., *Relacje z sowieckich przesłuchań świadków napadów ukraińskich nacjonalistów na klasztor oo. Dominikanów w Podkamieniu i okoliczne wioski w 1944 roku [w:] Historia świadectwem czasów. Księdzu Profesorowi Markowi Tomaszowi Zahajkiewiczowi*, red. W. Bielak, S. Tylus, Lublin 2006.

#### Relacje

Informacje własne autora [J. Wołczańskiego].  
Relacja ustna dyrektora Archiwum Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie, Kraków 30 XII 2019 r.  
Relacja ustna ks. Piotra Smolki SDB, Przemyślany 31 XII 2019 r.

#### OPRACOWANIA

Buczek M., Sedelnyk I., *Lwiwska archidiecezija łatyńskoho obriadu. Iljustrowana rozpovid'*, cz. 1: *Parafiji, kostely ta kaplyci (Iwano-Frankiwska, Ternopilska i Czerniwecka obl.)*, Lwiv 2006.  
Ciesielski S., Hryciuk G., Srebrakowski A., *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2003.

- Gogola Z., *Dzieje franciszkańskiej Prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię 1918–1939*, Kraków 2010.
- Grzelak C.K., *Kresy w czerwieni 1939. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę*, Warszawa 2008.
- Istorija mist i sił ukrajinskoji RSR, Ternopiłska obłast'*, Kyjiv 1973.
- Kalbarczyk S., *Martyrologia Polaków w więzieniu przy ul. Łąckiego we Lwowie w latach II wojny światowej*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 7/8.
- Komański H., Siekierka S., *Ludobójstwo dokonane na duchownych obrządku łacińskiego przez OUN-UPA oraz zniszczenia obiektów sakralnych rzymskokatolickich na Kresach Południowo-Wschodnich 1939–1947*, Wrocław 2008.
- Korołewskij K., *Mytropolyt Andrej Szeptyckij (1865–1944)*, Lwiv 2014.
- Kto był kim w II Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, G. Mazur, K. Stepan, Warszawa 1994.
- Kuwałek R., *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010.
- Langner W., *Ostatnie dni obrony Lwowa 1939*, Warszawa 1979.
- Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Majka P., *Generał Józef Gawlina. Biskup polowy*, Warszawa 2017.
- Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i materiały*, red. A.A. Zięba, Kraków 1994.
- Obóz zagłady w Bełżcu w relacjach ocalonych i zeznaniach polskich świadków*, red. D. Libionka, Lublin 2013.
- Petrus J.T., *Kościół parafialny p.w. św. Stanisława biskupa i męczennika w Firlejowie* [w:] *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, t. 15, red. J.K. Ostrowski, Kraków 2007.
- Siekierka S., Komański H., Bulzacki K., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939–1947*, Wrocław 2006.
- Siekierka S., Komański H., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004.
- Siekierka S., Komański H., Różański E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939–1946*, Wrocław [2007].
- Siemaszko E., Siemaszko W., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.
- Sienkiewicz W., *Mały słownik historii Polski*, Warszawa 2000.
- Słownik biograficzny duchowieństwa metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego ofiar II wojny światowej 1939–1945*, red. J. Krętosz, M. Pawłowiczowa, Opole 2007.
- Szatko S., *Firlejów. Monografia historyczna*, Lwów 1937.
- Zbrodnia katyńska. W cieniu prawdy i kłamstwa*, red. S. Kalbarczyk, Warszawa 2010.
- Żerko S., *Biograficzny leksykon II wojny światowej*, Poznań 2013.
- Żurek S., *Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich dokonane na Polakach w Polsce południowo-wschodniej w latach 1939–1948*, Warszawa 2013.

#### MATERIAŁY INTERNETOWE

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Franciszek\\_Biesiadecki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Franciszek_Biesiadecki), dostęp 11 XI 2019 r.

## Księżda Stanisława Szatko kronika parafii rzymskokatolickiej Firlejów w archidiecezji lwowskiej z lat 1939–1944

Parafia Firlejów w latach 1573–1945 należała do archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego na terenie Rzeczypospolitej, po czym w okresie 1946–1991 przestała funkcjonować wskutek decyzji komunistycznych władz sowieckich, a w 1991 r. została reaktywowana. Najtrudniejszym etapem w jej historii była II wojna światowa, kiedy to zarówno wiernych o polskim rodowodzie, jak i struktury kościelne dotknęły represje ze strony okupanta niemieckiego i sowieckiego. Dotkliwe straty personalne parafia poniosła już u progu II wojny światowej, kiedy dziesiątki Polaków władze sowieckie deportowały w głąb ZSRR. W ślad za tym poszły ograniczenia na polu edukacji szkolnej w języku polskim, represje związane ze zmniejszeniem zakresu swobody praktyk religijnych, jak również deprecjonowanie statusu narodowego polskiej ludności. Ogromne straty liczebne w szeregach wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego w Firlewie przyniosło ludobójstwo programowo realizowane przez ukraińskich nacjonalistów. Mnożyły się zbrojne napady na Polaków, niszczone ich mienie, a wiele osób pozbawiono życia. Apogeum zbrodni przypadło na dni 15–16 lutego 1944 r., kiedy to Ukraińcy napadli na miasteczko, mordując w bestialski sposób 74 osoby, dewastując kościół, budynki parafialne i zabudowania prywatne. W kolejnych dniach podobnych działań doświadczyły inne okoliczne wioski. Wydarzenia te zmusiły proboszcza ks. Stanisława Szatkę do opuszczenia parafii, a po niedługim czasie doszło do masowej ekspatriacji polskiej ludności na zachód. Pozostała na miejscu nieliczna grupa Polaków uległa dalszym represjom, a w końcu przymusowej ukrajinacji. Świątynia przestała pełnić funkcje sakralne, zaś życie społeczno-narodowe polskiej mniejszości całkowicie zamarło. Odrodzenie przyniosła decyzja Jana Pawła II reaktywująca w 1991 r. struktury metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego w nowej rzeczywistości niepodległej Ukrainy.

### SŁOWA KLUCZOWE

archidiecezja lwowska obrządku łacińskiego, parafia rzymskokatolicka Firlejów, II wojna światowa, okupacja niemiecka, okupacja sowiecka, ludobójstwo ukraińskich nacjonalistów, zagłada Żydów, represje okupantów, życie codzienne Polaków w warunkach wojennych, ofiary śmiertelne mordów ukraińskich, ekspatriacja polskiej ludności, zagłada lokalnej polskiej społeczności na Kresach Południowo-Wschodnich II RP

## Fr Stanisław Szatko, Chronicle of the Roman Catholic Parish of Firleje in the Archdiocese of Lviv, 1939–1944

From 1573–1945, the parish of Fierleje belonged to the Roman Catholic Archdiocese of Lviv consecutively within Kingdom of Poland, Austrian Empire and Republic of Poland,

then under Soviet and German occupation. In 1946–1991, it ceased to function as a result of a decision by the Soviet communist authorities, but was reactivated in 1991.

The most difficult period in its history was that of the Second World War, when both Catholics of Polish origin and the ecclesiastical structures suffered repressions at the hands of both German and Soviet occupiers. The parish was affected by severe personnel losses at the very beginning of the war, when the Soviet authorities deported dozens of Poles deep within the USSR. Afterwards, restrictions were imposed on education conducted in Polish, the scope of religious freedoms was curtailed, and the status of the Polish population depreciated.

Many Catholics in Firleje were killed as part of the genocidal programme carried out by Ukrainian nationalists. Increasingly, there were armed attacks against Poles, their property was destroyed, and many of them lost their lives. The height of the crimes was reached on 15–17 February 1944, when Ukrainians attacked the village, brutally murdering 74 people, and devastating the church, parish buildings and private buildings. In the days that followed, other nearby villages suffered the same fate. These events forced the parish priest, Fr Stanisław Szatko, to flee the parish, and not long afterwards there was a mass westward deportation of the Polish population. The small groups of Poles who remained suffered further repressions, and eventually forced Ukrainification. The Church no longer held a religious function, and the national social life of the Polish minority died out entirely. A renewal was begun by a decision of John Paul II in 1991 that reactivated the structure of the Latin rite of the Lviv diocese in the new reality of an independent Ukraine.

#### KEYWORDS

Roman Catholic Archdiocese of Lviv, Roman Catholic parish of Firleje, World War II, German occupation, Soviet occupation, genocide by Ukrainian nationalists, extermination of Jews, repressions by occupiers, everyday life of Poles under wartime conditions, victims of Ukrainian murders, deportation of the Polish population, extermination of local Polish society in the Southeastern Borderlands of the Second Republic of Poland

**JÓZEF WOŁCZAŃSKI** – duchowny rzymskokatolicki, historyk, prof. zw. nauk humanistycznych, kierownik Katedry Europy Środkowo-Wschodniej na Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Autor publikacji naukowych poświęconych kulturze i religii Kresów Południowo-Wschodnich RP, dziejom szkolnictwa wyższego, biografistyce oraz edycji źródeł.

**JÓZEF WOŁCZAŃSKI** – Roman Catholic cleric, historian, professor of humanities, director of the Department of Central and Eastern Europe of the Faculty of History and Cultural Heritage at John Paul II Papal University in Kraków. He is the author of academic publications on the culture and religion of the Southeastern Borderlands of the Second Polish Republic, the history of higher education, biography and source editing.

KS. ŁUKASZ KRUCKI

Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie

## PRYMAS AUGUST HLOND W OBLICZU ŚMIERCI. NIEZNANE ŹRÓDŁO NARRACYJNE O OSTATNICH DNIACH JEGO ŻYCIA I ŚMIERCI (18/19–22 PAŹDZIERNIKA 1948 R.)

Zgon prymasa Augusta Hlonda<sup>1</sup>, który nastąpił 22 października 1948 r., stanowił przełom w powojennych dziejach Kościoła w Polsce. Po krótkiej chorobie odszedł hierarcha utożsamiany przez miliony polskich katolików z tradycjami międzywojnia oraz walki o zachowanie tożsamości narodowej podczas II wojny światowej<sup>2</sup>. Prymas, postrzegany przez większość społeczeństwa jako *interrex*, niekoronowany władca, nie dla wszystkich był *persona grata*. Komunistyczny establishment w początkowym okresie budowania Polski Ludowej z pozoru życzliwie odnosił się do niego. W ostatecznym rozrachunku upatrywał jednakże w kardynale głównego konkurenta w walce o rząd dusz. Nic zatem dziwnego, że niespodziewana śmierć prymasa była na rękę włodarzom komunistycznej Polski. Fakt ten mimowolnie zrodził przypuszczenia o otruciu albo też innej formie

<sup>1</sup> Na temat osoby i działalności kard. Augusta Hlonda powstało już wiele prac. Należy wspomnieć chociażby opracowania: W. Malej, *Kardynał August Hlond, prymas Polski*, Rzym 1965; M. Banaszak, *Kardynał August Hlond jako arcybiskup gnieźnieński i poznański w latach 1926–1939* [w:] *W służbie Kościoła poznańskiego. Księga pamiątkowa na 70-lecie urodzin arcybiskupa metropolity dr. Antoniego Baraniaka*, red. L. Bielerzewski, Poznań–Warszawa–Lublin 1974, s. 229–265; S. Kosiński, *August Hlond 1926–1948* [w:] *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej*, red. F. Lenort, Poznań 1982, s. 316–369; S. Wilk, *Archidiecezja gnieźnieńska w II Rzeczypospolitej. Administracja archidiecezji pod rządami prymasów kard. Edmunda Dalbora i kard. Augusta Hlonda*, Lublin 1987; *Il cardinale August J. Hlond, Primate di Polonia (1881–1948). Note sul suo operato apostolico*, red. S. Zimniak, Roma 1999; T. Serwatka, *Koncepcje społeczno-polityczne Prymasa Polski Augusta Hlonda (1926–1948)*, Poznań 2006; J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 1–2, Poznań 2009; *Kardynał August Hlond 1881–1948. Pasterz – nauczyciel – świadek*, red. M. Grygiel, Poznań 2010; *Il primate di Polonia card. August Hlond di fronte ai grandi conflitti dell'epoca: la Seconda guerra mondiale e la guerra fredda/Prymas Polski August Hlond wobec wielkich konfliktów epoki: drugiej wojny światowej i zimnej wojny*, red. L. Kuk, S. Zimniak, Roma 2012.

<sup>2</sup> Ł. Kobiela, *August Hlond 1881–1948*, Katowice–Warszawa 2018, s. 540.

uśmiercenia kard. Augusta Hlonda. Poglądy te, choć pozbawione argumentacji dowodowej, nadal są jednak żywe w różnych środowiskach, także naukowych. Należy zatem powrócić do tematu choroby i śmierci prymasa Hlonda, by wspomniane kwestie ujrzeć we właściwym świetle, wyzbywając się fałszywych przesłanek. Służyć temu mogą zarówno solidne opracowania naukowe<sup>3</sup>, jak i edycje źródeł odnoszących się do ostatnich dni i śmierci kard. Hlonda<sup>4</sup>.

Nie można powiedzieć, by ostatnie dni życia prymasa Hlonda, jak i jego śmierć stanowiły *terra incognita* polskiej historiografii. Bez wątplenia wpływ na to miały opublikowane już wspomnienia i świadectwa najbliższych współpracowników prymasa, którzy towarzyszyli mu, wspierali go i próbowali – aczkolwiek bezskutecznie – przywrócić do zdrowia. Niewątpliwie prym w tym wiodła elżbietanka s. Maksencja (Helena Jechalik), która jako pielęgniarka trwała przy prymasie do jego śmierci. Później opracowała dwie relacje dotyczące ostatnich chwil kardynała. Są one dość dobrze znane dzięki ks. Stanisławowi Kosińskiemu SDB, który zamieścił je w przygotowanych przez siebie *Actach Hlondiana*. Pierwsza ze wspomnianych, bardzo szczegółowa, zatytułowana została „Wspomnienia z ostatnich dni życia śp. Kard. Prymasa Augusta Hlonda”<sup>5</sup>. Opisuje ona przebieg choroby, zastosowane metody leczenia oraz postawę samego prymasa w tych trudnych dla niego momentach. Jest to zapis sporządzony „ku pamięci” ostatnich dni Augusta Hlonda. Drugie wspomnienie, spisane 23 maja 1968 r., zostało zatytułowane „Kardynał August Hlond w moich oczach. Pismo do arcybiskupa A. Baraniaka”<sup>6</sup>. Stanowi ono świadectwo dowodzące heroiczności cnót kardynała, istotne w podjętym procesie beatyfikacyjnym. Dzięki temu wydano je także w formie samodzielnej broszury pt. *Kardynał August Hlond w moich oczach*. W przeciwieństwie do wcześniejszej relacji nie ograniczyło się ono jedynie do opisu październikowych dni 1948 r., ale odwołało się do wydarzeń sięgających 1935 r. Oba te wspomnienia, jako pierwszorzędne źródło historyczne, wykorzystał m.in. prof. Jerzy Pietrzak w monumentalnej monografii o ostatnich latach prymasa Augusta Hlonda<sup>7</sup>.

Trwające od kilku lat opracowywanie Archiwum Prymasowskiego z okresu 1945–1948, przechowywanego w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie<sup>8</sup>, przyniosło nowe ustalenia. Wiążą się one z „odkryciem” teczki zatytułowanej „Akta związane ze śmiercią i pogrzebem kard. A[ugusta] Hlonda”. Po opracowaniu jej zawartości okazało się, że zawiera ona praktycznie nieznanе dotąd świadectwo ostatnich dni i śmierci prymasa<sup>9</sup>, które zostało sporządzone tuż po 22 października 1948 r. przez wieloletniego

<sup>3</sup> Nadal najobszerniejszą publikacją w tym zakresie pozostaje książka Jerzego Pietrzaka, *Pełnia prymasostwa...*

<sup>4</sup> M. Jechalik, *Kardynał August Hlond w moich oczach*, b.m.w., b.d.w.

<sup>5</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (dalej: AAG), *Acta Hlondiana* (dalej: AH), t. 6, cz. 2, k. 228–243.

<sup>6</sup> *Ibidem*, cz. 4, k. 201–216.

<sup>7</sup> J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa...*, t. 2, s. 909–922.

<sup>8</sup> Ł. Krucki, J. Mizerka, *Zespół Archiwum Prymasa Polski w zasobie Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2018, nr 110, s. 237.

<sup>9</sup> Dostęp do relacji miał niewątpliwie autor *Monologów w obliczu śmierci* [w:] *Na straży sumienia narodu. Wybór pism i przemówień z przedmową prof. dr. o. Haleckiego*, red. A. Słomka, Don Bosco-Ramsey, N.J. USA 1951, s. 314–321.



sekretarza i zaufanego współpracownika kard. Hlonda, ks. dr. Antoniego Baraniaka SDB<sup>10</sup>. Duchowny ten (ur. 1 stycznia 1904 r.), wyświęcony na kapłana przez abp. Adama Stefana Sapiechę w 1930 r., od 1933 r. był sekretarzem prymasa Polski. Z racji wykonywanego urzędu nie tylko wypełniał zlecone mu prace biurowe, ale także towarzyszył kardynałowi w jego podróżach. Był jego domownikiem. Na początku września 1939 r. wraz z ordynariuszem gnieźnieńskim i poznańskim opuścił Polskę i udał się do Rzymu. Następnie wraz z nim mieszkał w Lourdes, a w latach 1943–1945 towarzyszył przełożonemu w klasztorze cysterskim w Hautecombe. 20 lipca 1945 wraz z prymasem wrócił do Polski, do Poznania. W dalszym ciągu pełnił zlecone mu przed wojną obowiązki, mimo ustania unii personalnej łączącej archidiecezje gnieźnieńską i poznańską i przeniesienia się Hlonda do Warszawy (1946). Prowadząc sumiennie Kancelarię Prymasa Polski, przemianowaną w Warszawie na Sekretariat Prymasa Polski, umacniał zaufanie hierarchy. Nieprzypadkowe było również i to, że obaj należeli do tego samego zgromadzenia. Byli salezjanami.

Jako najbliższy współpracownik kard. Hlonda ks. Baraniak trwał także przy umierającym prymasie. Był świadkiem jego śmierci. Następnie moment ten dokładnie opisał w specjalnej relacji i umieścił ją w prowadzonych przez siebie aktach prymasowskich wraz innym dokumentami odnoszącymi się do zgonu i pogrzebu kardynała<sup>11</sup>. Autorytet prymasowskiego sekretarza nie budzi zatem w tej materii żadnych wątpliwości. Tym bardziej że przygotowany przez niego tekst został spisany bezpośrednio po śmierci kardynała (22 października 1948 r.), a więc nie jest skażony niepamięcią czy innymi czynnikami mogącymi zakłócić narrację. Wyjątkowość prezentowanego źródła polega również na tym, że do rzadkości należą opisy ostatnich chwil życia nawet największych bohaterów naszej historii, zawierające cytaty ich wypowiedzi. Publikowany dokument to czyni, a dodatkowo ukazuje hierarchę pogodzonego ze sobą i światem („Nie mam żalu. Bez żalu odchodzę”), zatroskanego o los Polski (do ostatnich chwil życia dostrzegał zagrożenie ze strony komunizmu), a także zdystansowanego do „marności tego świata” („Tak! Tak! Arcybiskupie! Dafeś się zaopatrzyć, teraz oddaj swój majątek!”), „Rodzina moja jest zacna, uczciwa, bo pracuje sama na siebie i nie żyje z łaski Kardynała. Niech i nadal tak będzie!”). Zapis ostatnich dni życia hierarchy można także potraktować jako lekturę „o dobrej śmierci” („Tak! W obliczu śmierci trzeba być radosnym. [...] Trzeba śmierć pogodnie przyjmować; ona jest przejściem do lepszego życia”), co również można uznać za argument skłaniający do publikacji omawianego tekstu.

Prezentowane źródło ma charakter narracyjny. Omawia ostatnie dni kardynała, które zostały naznaczone chorobą i cierpieniem. Przedstawia zastosowane metody medyczne, przeprowadzone operacje oraz ogólną atmosferę, jaka panowała przy umierającym prymasie. Skrupulatnie odnotowuje wszystkie wypowiedziane zdania lub tylko pojedyncze

<sup>10</sup> Osoba abp. Antoniego Baraniaka doczekała się już kilku opracowań. Wśród nich m.in.: *Teczki na Baraniaka*, t. 1–2, oprac. M. Jędraszewski, Poznań 2009; *Z więzienia na stolicę arcybiskupią. Arcybiskup Antoni Baraniak 1904–1977*, red. Z. Zieliński, Poznań 2010; E. Wojcieszek, K. Białecki, R. Łatka, R. Reczek, *Arcybiskup Antoni Baraniak 1904–1977*, Poznań–Warszawa 2017.

<sup>11</sup> Antoni Baraniak jest autorem jeszcze jednej relacji odnoszącej się do śmierci prymasa Augusta Hlonda (zob. A. Baraniak, *Jak umierał Ksiądz Prymas?*, AH, t. 6, cz. 20, k. 164).

słowa. Podkreśla nawet wykonane gesty. Jest przez to ważnym materiałem, z którym powinien się zapoznać każdy historyk zgłębiający pontyfikat Augusta Hlonda i badający powojenne dzieje Kościoła w Polsce.

Publikowany tekst jest istotny zarówno ze względu na samo wydarzenie, jak i osobę, do której się odnosi. Dostarcza nowych faktów i pozwala skorygować już znane. Temu celowi ma służyć także dołączona w niniejszej edycji „Diagnoza lekarska”, wystawiona już po zgonie kardynała. Wydał ją wybitny chirurg prof. Tadeusz Butkiewicz, który był zaangażowany w hospitalizację Hlonda. Dokument ten charakteryzuje zastosowany proces leczenia i uwzględnia bezpośrednie przyczyny śmierci kardynała. Do tych bowiem wciąż zgłaszane są wątpliwości. Chociaż jest to samodzielne źródło, można je w tym wypadku traktować jako dodatek do relacji ks. dr. Antoniego Baraniaka, niestojący z nią w opozycji, a wręcz ją uzupełniający, na pewno w warstwie merytorycznej.

Zasadniczym motywem skłaniającym do wydania dwóch dokumentów dotyczących ostatnich dni życia prymasa Augusta Hlonda stała się chęć doprecyzowania kwestii medycznych związanych z ostatnią chorobą i śmiercią kardynała. Informacje zawarte w prezentowanych źródłach mogą zatem zostać wykorzystane w dalszych badaniach naukowych. Mogą również przysłużyć się pracom pionu prokuratorskiego Instytutu Pamięci Narodowej badającego okoliczności śmierci kard. Hlonda.

Za podstawę niniejszej edycji posłużyły czterostronicowy maszynopis pt. „Słowa śp. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda (wypowiedziane przed zgonem)” oraz jednostronicowa „Diagnoza lekarska”, przechowywane w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie<sup>12</sup>. Przygotowując niniejszą publikację, dostosowano się do wskazówek podanych przez odpowiednią dla tego okresu historycznego instrukcję wydawniczą<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> AAG, Archiwum Prymasa Polski [1945–1948], b. sygn., Akta związane ze śmiercią i pogrzebem kard. A[ugusta] Hlonda, k. 1–5.

<sup>13</sup> I. Ichnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1965/1966, t. 12, s. 99–123.

Nr 1

1948 październik [po 22], Warszawa – Relacja ks. dr. Antoniego Baraniaka SDB, sekretarza prymasa Polski, o ostatnich dniach życia i śmierci kard. Augusta Hlonda

**Słowa śp. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda  
(wypowiedziane przed zgonem)**

Do pielęgniarki s. Maksencji<sup>1</sup> (podającej relikwie św. Franciszka Salezego<sup>2</sup>, przesłane przez ss. wizytki<sup>3</sup>):

„Święty Franciszek Salezy to jest taki święty, co ma własne metody. On mówi: »Cierp, aż będziesz gotów do nieba!« i potem przyjdzie i cię zabierze. Niech mi Siostra włoży jego relikwie do kieszonki”.

Do sekretarzy:<sup>4</sup>

„<sup>a</sup>Widzi Książd<sup>a</sup>, Pan Bóg chce <sup>b</sup>przez to<sup>b</sup> powiedzieć, że nikogo nie potrzebuje”.

19 X

„Jutro będzie operacja, a potem będzie dobrze”. (Chodzi o drugą operację, którą zdecydowano niespodziewanie dopiero nazajutrz).

20 X

„Jutro przyjmę ostatnie namaszczenie, a potem was opuszczę”.

Do Ks. Biskupa [Zygmunta] Choromańskiego:<sup>5</sup>

„Proszę przynieść mi jutro Wiatyk z kościoła parafialnego <sup>c</sup>św. Mikołaja (zaraz się poprawia), nie z kościoła<sup>c</sup> św. Michała<sup>6</sup>. Proszę przyjść w procesji – niech lud wie, że

<sup>a-a</sup> Dopisek odręczny.

<sup>b-b</sup> Dopisek odręczny.

<sup>c-c</sup> Słowa wykreślone.

<sup>1</sup> Maksencja Helena Jechalik CSSE (1903–1983), elżbietanka, pielęgniarka skierowana przez władze zgromadzenia do opieki nad kard. Augustem Hlondem, później pracowała w rezydencji kard. Stefana Wyszyńskiego (1949–1981). Wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w 1926 r.; pierwsza profesja w 1928 r. W latach 1958–1970 radna prowincji warszawskiej.

<sup>2</sup> Franciszek Salezy (1567–1622), biskup Genewy, założyciel zakonu wizytek, autor dzieła *Filotea*. Święcenia otrzymał w 1593 r. Święty Kościoła katolickiego, kanonizowany w 1655 r.

<sup>3</sup> Zakon Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny (łac. Ordo Visitationis Beatissimae Mariae Virginis) – klauzurowe zgromadzenie zakonne założone we Francji przez św. Franciszka Salezego i św. Joannę Franciszkę de Chantal w 1610 r. W Polsce od 1654 r.

<sup>4</sup> W tekście zastosowano liczbę mnogą, ale chodzi jedynie o ks. Antoniego Baraniaka SDB.

<sup>5</sup> Zygmunt Choromański (1892–1966), biskup pomocniczy warszawski w latach 1946–1968. Święcenia przyjął w 1916 r. W latach 1946–1968 sekretarz Konferencji Episkopatu Polski.

<sup>6</sup> Kościół św. Michała w Warszawie – świątynia parafialna na Mokotowie. Kamień węgielny pod jej budowę został poświęcony we wrześniu 1853 r. W latach 1893–1899 nastąpiła gruntowna przebudowa wzniesionego już kościoła. W 1917 r. abp Aleksander Kakowski ustanowił przy nim parafię pw. św. Michała Archanioła, pierwszą na Mokotowie. W czasie powstania warszawskiego (1944) świątynia uległa całkowitemu zniszczeniu. W 1945 r. proboszcz Jan Szmigielski dokonał prowizorycznej odbudowy części budynku kościelnego, a w 1947 r., gdy proboszczem został ks. Stefan Piotrowski, rozpoczęto budowę zupełnie nowego kościoła na trzykrotnie większym gruncie. Świątynia została poświęcona przez kard. Stefana Wyszyńskiego w 1966 r.

Kardynał Prymas przygotowuje się na śmierć. Wobec Księzy Biskupów oraz wobec Kapituły<sup>7</sup> przyjmę Komunię św. i ostatnie namaszczenie”.

21 X

Ks. dr. [Antoniego] Baraniaka<sup>8</sup> poprosił o „Caeremoniale Episcoporum”<sup>9</sup>:

„Przeładną ceremonię”.

Przed spowiedzią:

<sup>d</sup> „Niech teraz wyjdzie stąd wszystko, co doczesne, niech wejdzie wieczność”<sup>d</sup>.

Po ostatnim namaszczeniu do zgromadzonego Duchowieństwa:

„Et nunc ego Benedicto vos et gregem vestrum<sup>e</sup> et populum vestrum et Varsaviam, ut Regnum Christi augeatur et ut in hoc bravissimo lucta mine violentiarum satanicarum cum Christo istud Regnum Christi augeatur et victoriam obtineat. Luctamini cum fiducia! Sub patrocinio Beatae Mariae Virginis laborate! Et post victoriam recordamini etami animae meae”<sup>10</sup>.

(Na zapytanie, czy Eminencja mógłby sporządzić testament:)

„Teraz jestem zmęczony, zrobimy testament trochę później”.

(Po odejściu pytającego: /z uśmiechem/)

„Kardynał już zaopatrzony, więc teraz boją się o materialia”.

Po chwili:

„Tak! Tak! Arcybiskupie! Dafeś się zaopatrzyć, teraz oddaj swój majątek!” (i uśmiechnął się).

Podano szampana<sup>11</sup>.

„Czemu mi tego prędeż nie dano? Czyje to dzisiaj imieniny?”

Wyraża swą ostatnią wolę:

„Na razie pochowajcie mnie gdziekolwiek, a potem znajdziecie jakieś skromne miejsce w katedrze św. Jana i tam złożcie me szczątki. Chciałbym być pochowany w Warszawie dlatego, że jestem pierwszym Prymasem, który przyszedł do Warszawy”.

<sup>d-d</sup> *Zdanie poprawione ręcznie. W pierwotnej wersji brzmiało: „Niech wychodzi teraz z tego pokoju wszystko co ziemskie, bo zbliża się wieczność”.*

<sup>e</sup> *Ręcznie poprawione z vestram.*

<sup>7</sup> Kapituła – instytucja Kościoła skupiająca kolegium kanoników przy katedrze (kapituła katedralna) bądź przy kolegiacie (kapituła kolegiacka). Kapituła katedralna pełniła rolę rady przybocznej biskupa, miała szerokie uprawnienia, m.in. prawo wyboru ordynariusza. Po śmierci lub ustąpieniu biskupa kapituła wybierała administratora diecezji, zwanego wikariuszem kapitulnym. Uprawnienia te zniósł dopiero Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. W tekście mowa o Kapitułe Metropolitalnej Warszawskiej funkcjonującej przy bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Posiada ona średniowieczną metrykę. Została ustanowiona w 1406 r. jako kapituła kolegiacka, a w 1798 r. po powstaniu diecezji warszawskiej przekształcono ją w kapitułę katedralną.

<sup>8</sup> Antoni Baraniak SDB (1904–1977), salezjanin, sekretarz prymasów Augusta Hłonda i Stefana Wyszyńskiego, biskup pomocniczy gnieźnieński (1951–1957), arcybiskup metropolita poznański (1957–1977). Święcenia przyjął w 1930 r. W latach 1953–1956 był represjonowany przez władze komunistyczne: został osadzony w Areszcie Śledczym na Mokotowie i poddany brutalnemu śledztwu.

<sup>9</sup> *Caeremoniale Episcoporum* – księga zawierająca wskazania odnoszące się do sposobu celebracji przez biskupów obrzędów liturgicznych.

<sup>10</sup> Łac.: A teraz ja błogosławię Wam i wiernym Waszym i całemu Ludowi, i Warszawie, ażeby Królestwo Chrystusowe wzrastało i ażeby w tym straszliwym zmaganiu mocy szatańskiej z Chrystusem Królestwo Chrystusowe umacniało się i w końcu odniosło triumf. Walczcie z ufnością. Pracujcie pod opieką Matki Najświętszej. A po zwycięstwie pamiętajcie też o mojej duszy.

<sup>11</sup> Było to wskazanie lekarzy, by w ten sposób pobudzić pracę jelit.

(Na zapytanie, czy Eminencja zapisuje coś swej rodzinie:)

„Rodzina moja jest zacna, uczciwa, bo pracuje sama na siebie i nie żyje z łaski Kardynała. Niech i nadal tak będzie!”

Po wygotowaniu testamentu:

„Teraz już nie mam żadnych zaległych rachunków. Mogę odejść i odchodzę z radością. Pracowałem dla Chrystusa i dla Polski i pracowałbym jeszcze, ale wszystko w rękę Boga i Matki Najświętszej. I jeżeli przeżyję to straszne przejście, to już będę inny. Będę lepszy”.

Do Ks. Biskupa Bernackiego:<sup>12</sup>

„Siły diabelskie mnie powaliły, bo toczy się walka szatanów. Inaczej by ta walka wyglądała, gdybym ja był. Jeżeli mnie nie będzie, wy walczcie, aby sprawa Boża zwyciężyła!”

Do sekretarzy przybocznych:<sup>13</sup>

„Chodźcie chłopcy! Podnieście mnie! (Głęboko oddycha). Teraz mi lepiej”... „Nil desperandum!<sup>14</sup> Nil Desperandum! Sed victoria, Si erit – erit Victoria Beatae Mariae Virginis. In hoc certamine, quod certa tur inter satanicos conventus et Christum, aliquis eoru, qui se credebant vacatos esse, revocatur in altum et erit sicut Deus ipse disponet. – Gratias Vobis! Benedico vos”<sup>15</sup>.

Do otoczenia: Cierp, aż będziesz gotów do nieba!

„Gdyby się agonია przedłużyła – niechaj przyjdą klerycy i śpiewają »Miserere!«”<sup>16</sup>.

22 X

Do Siostry:

„Ciekawym, na którą stronę mnie dziś przekantujecie” (z uśmiechem).

Do lekarzy: (wchodząc, chwala Pana Boga) „In saecula saeculorum. Amen”<sup>17</sup>. (Wita z uśmiechem każdego z osobna).

„Dzień dobry! Panowie, co wy powiecie po mojej śmierci, na co ja umarłem? Co podacie jako powód mojej śmierci?”

– Ależ Eminencjo...

„O nie! Umrę. Umrę. Tu już nie ma ratunku. Dzisiaj jest 22 października – dzień Matki Boskiej szczęśliwej śmierci, Beati mortui, qui in Domino moriuntur<sup>18</sup>. Niedługo napiszą: »Die vigesima secunda Octobris Cardinalis Augustus Hlond obiit«”<sup>19</sup>.

<sup>12</sup> Lucjan Bernacki (1902–1975), biskup pomocniczy gnieźnieński w latach 1946–1975. Święcenia otrzymał w 1926 r. W 1953 r. został usunięty przez władze komunistyczne z terenu archidiecezji gnieźnieńskiej. W latach 1953–1956 przebywał kolejno w Zaniemyślu, Częstochowie i Poznaniu. Przez 29 lat był inwigilowany przez funkcjonariuszy SB.

<sup>13</sup> Przy agonii prymasa obecni byli: ks. Antoni Baraniak SDB, ks. Stanisław Bross, ks. Hieronim Goździewicz oraz ks. Władysław Kulczycki.

<sup>14</sup> Łac.: Nie należy rozpaczać (Horacy, *Pieśni*).

<sup>15</sup> Łac.: Nie należy rozpaczać! Lecz zwycięstwo, jeśli będzie – będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny. W tej walce, która się toczy między gromadą szatanów a Chrystusem, tych, którzy wierzą, że są wezwani, [Bóg] wezwie na głębie i będzie tak, jak chce sam Bóg. Dziękuję wam. Błogosławię was.

<sup>16</sup> Psalm *Miserere*, czyli Psalm 51, należy do psalmów pokutnych. Nazwa pochodzi od łacińskiego incipitu, który w tłumaczeniu brzmi: „Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskowości swojej”. Recytacja lub odśpiewanie psalmu *Miserere* wyrażało żal za grzechy. Psalm recytowano także na zakończenie jutrzni, czyli porannej modlitwy brewiarzowej.

<sup>17</sup> Łac.: Na wieki wieków. Amen.

<sup>18</sup> Łac.: Błogosławieni, którzy umierają w Panu.

<sup>19</sup> Łac.: Dnia dwudziestego drugiego października zmarł Kardynał August Hlond.

– Przecież Eminencja taki pogodny.

„Tak! W obliczu śmierci trzeba być radosnym. Wszystkich nas to spotyka. Trzeba śmierć pogodnie przyjmować; ona jest przejściem do lepszego życia. Jest drogą do wieczności. – Dziękuję Panom za wszystkie zabiegi. Nie mam żalu. Bez żalu odchodzę. Bóg zapłać za wszystko. (Udziela błogosławieństwa)”

Do Siostry:

„Jednego mi tylko żal, to jest moich grzechów”.

– Jakże tam Eminencja ma grzechy?!

„Każdy ma swoje ułomności”

Do jednego z przyjaciół<sup>20</sup> (lekarza)<sup>f</sup>:

„Pana operowano i wszystko się udało. Może Pan nadal pracować. Mnie operowano, ale nie udało się. Trudno! To nic! Taka wola Boża! Zawsze pracowałem dla Kościoła św[iętego], dla rozszerzania Królestwa Bożego, dla dobra Polskiego Narodu. Byłem zawsze wiernym synem Kościoła św[iętego] i sumiennie wypełniałem zlecenia Ojca Św[iętego]. Widziałem w nim bowiem zastępcę Chrystusa na ziemi. – Dziękuję Panu, że raczył mnie raz jeszcze odwiedzić”

Do Ks. dr. Baraniaka:

„Proszę powiedzieć Ojcu Świętemu, że mu byłem zawsze wierny...”

Do otoczenia:

„Proszę zatelefonować do seminarium i poprosić kleryków, by się pomodlili za konających”

– Przecież oni się modlą o zdrowie.

– „Nie, nie, to byłoby przekreślenie woli Bożej”

Po chwili:

„Już śpiewają. Otwórzcie drzwi, żebym lepiej słyszał”

(Klerycy w tym czasie śpiewali psalm „Miserere” w kaplicy seminaryjnej, odległej od szpitala 6 km).

„Niech Siostra idzie po księży. Niech się modlą!”

(Odmawia różaniec).

„Odpocznę trochę”. (Wszyscy wychodzą z pokoju z wyjątkiem pielęgniujących).

Wkrótce:

„Niech Siostra idzie po księży!”

(Pokój wypełnia się. Modlitwy za konających odmawia głośno Ks. Biskup Bernacki).

Jego Eminencja szepce psalm”

„Miserere mei, Deus...”<sup>21</sup>

(Spokojnie oddaje duszę Panu).

Źródło: AAG, Archiwum Prymasa Polski [1945–1948], Akta związane ze śmiercią i pogrzebem kard. A[ugusta] Hlonda, b. sygn., k. 1–4, oryginał, mps.

<sup>f</sup> *Dopisek odręczny.*

<sup>20</sup> Chodzi o Stanisława Tuszewskiego (1885–1962), doktora medycyny, internistę. W okresie międzywojennym był ordynatorem oddziału wewnętrznego w Sanatorium św. Elżbiety w Poznaniu i w tym okresie zawarł znajomość z prymasem Hlondem.

<sup>21</sup> Łac.: Zmiłuj się nade mną, Boże.

## Nr 2

[Po 1948 październik 22], Warszawa – Informacje o stanie zdrowia, metodach leczenia i przyczynie zgonu kard. prymasa Augusta Hlonda przekazane przez prof. dr. Tadeusza Butkiewicza

### Diagnoza lekarska

U śp. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda dnia 14 października 1948 roku rozpoznano ostre zapalenie wyrostka robaczkowego, grożące przedziurawieniem, co wymagało natychmiastowego zabiegu operacyjnego.

Podczas operacji (laparatomia<sup>1</sup>) stwierdzono: wyrostek prawie na całej długości przedstawiał się jako zanikowy, zachował się jedynie jego odcinek przekątniczy, kreseczka wyrostka nacieczona i wyraźnie zaczerwieniona, jeszcze większe zaczerwienienie z lekkim nacieczeniem na przedniej ścianie kątnicy.

Sprawdzono stan pęcherzyka żółciowego oraz jelita biodrowego co do możliwości istnienia uchyłka Meckel'a, ale zmian chorobowych w nich nie wykryto.

Wobec tego rozpoznano jako zasadniczą chorobę zapalenie ropowicze kątnicy z septicemią [!]. Choroby tej nie można rozpoznać bez uprzedniego otwarcia jamy brzusznej, ponieważ daje ona te same objawy co i ostre zapalenie wyrostka. Wycięcia kątnicy nie wykonano, gdyż operacji tej, dającej ogromną śmiertelność i rzadko wykonywanej, organizm Ks. Kardynała bezwarunkowo by nie wytrzymał.

Po operacji zwalczano proces chorobowy, poza ogólnie przyjętym leczeniem, za pomocą penicyliny i streptomycyny.

Po 6 dniach wskutek ogólnej słabej odporności organizmu, uporczywego kaszlu oraz awitaminozy B rozeszły się głębokie szwy i wypadła pod skórę pętla jelita cienkiego, co wymagało bezwzględnie drugiego zabiegu, który został wykonany ze znieczuleniem miejscowym.

Poza tym w drugim dniu po laparotomii stwierdzono ognisko zapalne w płucu lewym, które początkowo cofało się, lecz na 6 dzień rozgorzało obustronne zapalenie płuc, które stało się bezpośrednią przyczyną zgonu.

Prof. dr T[adeusz] Butkiewicz<sup>2</sup>

Źródło: AAG, Archiwum Prymasa Polski [1945–1948], Akta związane ze śmiercią i pogrzebem kard. A[ugusta] Hlonda, b. sygn., k. 1–4, oryginał, mps.

---

<sup>1</sup> Termin medyczny określający operacyjne otwarcie jamy brzusznej.

<sup>2</sup> Tadeusz Butkiewicz (1881–1972), polski lekarz chirurg, prof. Uniwersytetu Warszawskiego.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

##### Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie

Acta Hlondiana, t. 6, cz. 2, 4, 20

##### Archiwum Prymasa Polski [1945–1948]

Akta związane ze śmiercią i pogrzebem kard. A[ugusta] Hlonda

#### Źródła drukowane

Jechalik M., *Kardynał August Hlond w moich oczach*, b.m.w., b.d.w.

*Monologi w obliczu śmierci* [w:] *Na straży sumienia narodu. Wybór pism i przemówień z przedmową prof. dr. o. Haleckiego*, red. A. Słomka, Don Bosco-Ramsey, N.J. USA 1951.

*Teczki na Baraniaka*, t. 1–2, oprac. M. Jędraszewski, Poznań 2009.

#### OPRACOWANIA

Banaszak M., *Kardynał August Hlond jako arcybiskup gnieźnieński i poznański w latach 1926–1939* [w:] *W służbie Kościoła poznańskiego. Księga pamiątkowa na 70-lecie urodzin arcybiskupa metropolity dr. Antoniego Baraniaka*, red. L. Bielerzewski, Poznań–Warszawa–Lublin 1974.

Ihnatowicz L., *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „*Studia Źródłoznawcze*” 1965/1966, t. 12.

*Il cardinale August J. Hlond, Primate di Polonia (1881–1948). Note sul suo operato apostolico*, red. S. Zimniak, Roma 1999.

*Il primate di Polonia card. August Hlond di fronte ai grandi conflitti dell'epoca: la Seconda guerra mondiale e la guerra fredda / Prymas Polski August Hlond wobec wielkich konfliktów epoki: drugiej wojny światowej i zimnej wojny*, red. L. Kuk, S. Zimniak, Roma 2012.

*Kardynał August Hlond 1881–1948. Pasterz – nauczyciel – świadek*, red. M. Grygiel, Poznań 2010.

Kobiela Ł., *August Hlond 1881–1948*, Katowice–Warszawa 2018.

Kosiński S., *August Hlond 1926–1948* [w:] *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej*, red. F. Lenort, Poznań 1982.

Krucki Ł., Mizerka J., *Zespół Archiwum Prymasa Polski w zasobie Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie*, „*Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*” 2018, nr 110.

Małej W., *Kardynał August Hlond, prymas Polski*, Rzym 1965.

Pietrzak J., *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 1–2, Poznań 2009.

Serwatka T., *Koncepcje społeczno-polityczne Prymasa Polski Augusta Hlonda (1926–1948)*, Poznań 2006.



Wilk S., *Archidiecezja gnieźnieńska w II Rzeczypospolitej. Administracja archidiecezji pod rządami prymasów kard. Edmunda Dalbora i kard. Augusta Hlonda*, Lublin 1987.

Wojcieszek E., Białecki K., Łatka R., Reczek R., *Arcybiskup Antoni Baraniak 1904–1977*, Poznań–Warszawa 2017.

*Z więzienia na stolicę arcybiskupią. Arcybiskup Antoni Baraniak 1904–1977*, red. Z. Zieliński, Poznań 2010.

## **Prymas August Hlond w obliczu śmierci. Nieznane źródło narracyjne o ostatnich dniach jego życia i śmierci (18/19–22 października 1948 r.)**

W październiku 1948 r. prymas Polski August Hlond poważnie zachorował. Jego stan oceniono jako wymagający hospitalizacji i przewieziono go do warszawskiego Szpitala Sióstr Elżbietanek. Tam też przeszedł dwie operacje, które nie przyniosły pozytywnego rezultatu. W wyniku postępującej choroby kard. Hlond zmarł 22 października 1948 r. Jego zgon wzbudził liczne spekulacje, które nadal stanowią dla wielu badaczy istotę prowadzonych badań. Zaistniały stan należy zatem korygować. Można to uczynić jedynie za pomocą wiarygodnych źródeł, które przybliżą prawdziwy przebieg wydarzeń. Takimi bez wątpienia są: „Słowa śp. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda (wypowiedziane przed zgonem)”, spisane przez ks. Antoniego Baraniaka SDB, wieloletniego sekretarza zmarłego prymasa, jak i „Diagnoza lekarska”, wystawiona po śmierci kardynała przez prof. dr. Tadeusza Butkiewicza, opisująca przebieg choroby i zastosowane metody medyczne. Oba te dokumenty, niedawno odnalezione w aktach Archiwum Prymasowskiego z lat 1945–1948, przechowywanego w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie, rzucają nowe światło na omawiane zagadnienia. Wskazują jednoznacznie na naturalny przebieg choroby i śmierć bez udziału osób trzecich. Zadają w ten sposób kłam sensacyjnym dywagacjom pojawiającym się w polskiej i obcej historiografii.

### **SŁOWA KLUCZOWE**

August Hlond, prymas Polski, archidiecezja gnieźnieńska, archidiecezja warszawska

## **Primate August Hlond facing Death. An Unknown Narrative Source about the Last Days of his Life and Death (18/19–22 October 1948)**

In October 1948, the Primate of Poland, August Hlond, became seriously ill. He was assessed as requiring hospitalisation and taken to the Elizabethan Sisters Hospital in Warsaw. There he underwent two operations that had no positive result. As a result

of his illness, Cardinal Hlond died on 22 October 1948. His death sparked numerous speculations that researchers are still grappling with, and that should be addressed but this can only be done using reliable sources that bring us closer to the true course of events. Without doubt, these include: “The Words of Cardinal Primate August Hlond (Spoken Before His Death)” recorded by Fr Antoni Baraniak SDB, Cardinal Hlond’s long-time secretary; and the “Medical Diagnosis” issued after the Cardinal’s death by Prof Dr. Tadeusz Butkiewicz, which describes the course of the Cardinal’s illness and the methods of treatment employed. These two documents, discovered only recently in the files of the Primate’s Archives from the years 1945–1948 stored in the Archdiocesan Archives in Gniezno, shed new light on the issue. They indicate categorically that the Cardinal’s illness progressed naturally, and that his death occurred without the intervention of any third party. In this way, they put an end to the sensational speculations that have appeared in Polish and foreign historical writings.

#### KEYWORDS

August Hlond, Primate of Poland, Archdiocese of Gniezno, Archdiocese of Warsaw

**ŁUKASZ KRUCKI** – kapłan archidiecezji gnieźnieńskiej, dr nauk teologicznych w zakresie historii Kościoła, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zastępca dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie, wykładowca historii Kościoła w Prymasowskim Wyższym Seminarium w Gnieźnie. Prowadzi badania nad historią Kościoła XIX–XX w., ze szczególnym uwzględnieniem dziejów archidiecezji gnieźnieńskiej i katolickiego szkolnictwa wyższego w Polsce. Autor ok. osiemdziesięciu prac naukowych, w tym czterech książek.

**ŁUKASZ KRUCKI** – priest of the Archdiocese of Gniezno, doctor of theology specialising in the history of the Church, graduate of the Catholic University of Lublin, deputy director of the Archives of the Archdiocese of Gniezno, lecturer on the history of the Church at the Primate’s Higher Seminary in Gniezno. He conducts research on the history of the Church in the 19th and 20th centuries, with particular focus on the history of the Archdiocese of Gniezno and Catholic higher education in Poland. He is the author of about 80 academic works, including four books.

# REGENZJE I POLEMIKI

DOI: 10.48261/pis203525

**ZBIGNIEW ZAPOROWSKI**

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: 0000-0001-5078-6812

JAK (NIE) PISAĆ O WYDARZENIACH  
HISTORYCZNYCH. GRZEGORZ GAUDEN,  
*Lwów: kres iluzji.*

*Opowieść o pogromie listopadowym 1918,*  
Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych  
Universitas, Kraków 2019, 615 s.

Wydarzenia, które nastąpiły we Lwowie po wyparciu z miasta wojsk ukraińskich (21/22 listopada 1918 r.), budziły umiarkowane zainteresowanie historyków i publicystów. Wynikało to przede wszystkim z polityki historycznej w PRL, której przejawem była m.in. amputacja pamięci o Lwowie i szerzej o ziemiach wschodnich (kresowych) II Rzeczypospolitej. Archiwa lwowskie pozostawały zamknięte dla badaczy, ale po ich udostępnieniu literatura problemu nie powiększyła się znacząco. Jednak tylko nieliczne teksty wprowadzają nowe ustalenia; ogromna większość autorów powiela funkcjonujące od wielu lat jednostronne opinie i oceny, obciążone licznymi błędami faktograficznymi oraz merytorycznymi<sup>1</sup>.

Niestety obszerna publikacja Grzegorza Gaudena należy do tej drugiej grupy. Autor z góry przyjął tezę; uznał, że doszło do antysemickiego pogromu, którego dopuściła się cała polska społeczność miasta: „obrońcy Lwowa w maciejówkach z orzełkach lub bez

<sup>1</sup> Zob. szerzej Z. Zaporowski, *Wokół wydarzeń we Lwowie 22–24 listopada 1918 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 1, s. 271. Ostatnio interesujący obraz wydarzeń przedstawił D.K. Markowski, *Dwa powstania. Bitwa o Lwów*, Kraków 2019, s. 325–333.

nich, żołnierze i oficerowie odsieczy krakowsko-przemyskiej, a wraz z nimi tłum polskich mieszkańców Lwowa: kobiety i mężczyźni, ludzie prości i wykształceni, biedni i dobrze sytuowani, starzy i młodzi, mieszczanie, kolejarze, robotnicy i rzemieślnicy, subiekci, bataryzy, byli austriacy, a przyszli polscy urzędnicy” (s. 69). Konsekwentnie pominął wszystkie okoliczności, które przeczą tej wizji albo chociażby budzą wątpliwości.

Grzegorz Gauden, zamiast analizować fakty, epatuje czytelnika tragicznymi i mrozącymi krew w żyłach relacjami żydowskich ofiar i świadków wydarzeń. Nie przyszło mu do głowy, by je skonfrontować z innymi źródłami, co jest możliwe w obliczu ogromu akt zgromadzonych w lwowskich archiwach. Pominął relacje Polaków, materiały władz administracyjnych, szczególnie policji oraz wojska. W związku z tym powstało opracowanie powielające nieprawdziwe informacje i utrwalające istniejące stereotypy. Ich liczba jest tak duża, że dla sprostowania wszystkich – najłagodniej mówiąc – kontrowersyjnych fragmentów należałoby napisać osobną książkę.

Konstrukcja publikacji jest dosyć oryginalna; składa się ona z czterech części (*Powitanie niepodległości, Semantyka pogromowa, Po pogromie, Kres iluzji*), z których tylko pierwsza przedstawia omawiany problem. Pozostałe mają charakter uzupełniający, niekiedy są to refleksje ogólne. Najbardziej dziwny jest rozdział ostatni (s. 519–556). Zaczyna się od stwierdzenia: „22 listopada 1918 r. pan Tadeusz [tak w oryginale – Z.Z.] zabił Jankiela” (s. 519). Z chaotycznie przedstawionych zdarzeń („rozważania” o słowach Mazurka Dąbrowskiego, dramatyczne wypadki widziane oczami świadków, charakterystyka postawy lwowian w listopadzie 1918 r.) niewiele wynika, nawet czytelnik znający problem ma kłopoty ze zrozumieniem, o końcu jakiej to iluzji pisze Gauden. Jeśli chodzi o strukturę opracowania, można przyjąć, że są to studia połączone tytułem, a nie klasyczna monografia. Podstawa dociekań także nie jest imponująca. Właściwie jedyny godny odnotowania zespół archiwalny, na który powołuje się autor, to Żydowski Komitet Ratunkowy<sup>2</sup>. Zawiera świadectwa osób poszkodowanych 22–24 listopada 1918 r. Relacje te zebrał Żydowski Komitet dla niesienia pomocy ofiarom rozruchów i rabunkom w listopadzie 1918 r.; część z nich została przetłumaczona na język niemiecki i opublikował je w książce żydowski milicjant Józef Tenenbaum pod pseudonimem „Bendow”<sup>3</sup>. Poza tym na uwagę zasługuje przedstawienie metodologii pracy Nadzwyczajnej Rządowej Komisji Śledczej pod prezydencją dr. Zygmunta Rymowicza (s. 207–211). Na tym pozytywy się kończą.

Jednym z podstawowych problemów listopadowych wydarzeń we Lwowie są ich geneza, charakter oraz liczba ofiar. We wszystkich tych kwestiach Grzegorz Gauden powtarza funkcjonujące w historiografii opinie, mocno podkreślając przy każdej okazji agresywne i przestępcze postawy całej ludności polskiej oraz żołnierzy. Zachowania te były spowodowane, jego zdaniem, antysemicką ideologią (endecką), wpływem Kościoła katolickiego, odwetem za „rzekomą” współpracę Milicji Żydowskiej (MŻ) z Ukraińcami,

<sup>2</sup> Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiv Ukrainy u Lvovi, Centralny Żydowski Komitet Ratunkowy (1898–1931), f. 505.

<sup>3</sup> J. Bendow, *Der Lemberger Judenpogrom (November 1918 – Jänner 1919)*, Wien–Brün 1919. Korzystała z nich także Eva Reider, *Pogrom lwowski 1918. Inicjatorzy, bierni obserwatorzy, podżegacze [w:] Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaskilniak, Rzeszów 2011, s. 38–55.

a także „odreagowaniem tchórzostwa” (s. 541) przez mieszkańców Lwowa, którzy nie uczestniczyli w jego obronie.

Autor z upodobaniem używa określenia „pogrom”, co nienowe, ponieważ te feralne dni (22–24 listopada 1918 r.) tak są najczęściej w literaturze historycznej nazywane. Dodatkowo wzmocnił przekaz wprowadzeniem do narracji określenia „pogromczyk” (s. 71), które nie występuje w języku polskim<sup>4</sup>. Tak przedstawiając genezę tragicznych wypadków, całkowicie pomija sytuację we Lwowie przed ukraińskim zamachem wojskowym i podjęciem działań wojennych, która istotnie wpłynęła na późniejsze wydarzenia w mieście.

Otóż skutki zakończenia okupacji austriackiej były aż nadto widoczne w stołecznym Lwowie i szerzej w kraju. Pojawili się liczni różnej narodowości dezercerzy z armii austriackiej, żyjący z rabunków i kradzieży, zwłaszcza mienia państwowego<sup>5</sup>. We Lwowie ich liczbę szacowano na ok. 20 tys. Byli to ludzie zdemoralizowani, żyjący z dnia na dzień, ale noszący mundury, często uzbrojeni. W drugiej połowie października stan bezpieczeństwa przedstawiał się alarmująco. Artur Hausner przedstawił to tak: „widząc zupełne rozprężenie i rabunki w biały dzień – poszedłem do dyrektora policji i zapytałem go, czy ma jakąkolwiek władzę. »Niestety muszę odpowiedzieć – odparł – że władzy we Lwowie nie ma«. Jakże z policją, pytałem, a on na to: »Mam wprawdzie 1200 policjantów, ale tylko na 200 mogę liczyć, reszta to także bandyci« – odpowiedział dr Józef Reinlender”<sup>6</sup>. Podobnie było z żandarmerią wojskową.

Trzeba dodać, że władze austriackie, a także ukraińskie wypuściły z więzień kilkuset-osobową grupę więźniów kryminalnych; niektórzy, korzystając z postępującej anarchii, uwolnili się sami. Byli to główni sprawcy rabunków w listopadzie 1918 r., i to nie tylko po wyparciu wojsk ukraińskich ze Lwowa, ale także w okresie walk i podziału miasta. W jego obu częściach dochodziło do odosobnionych aktów przemocy wobec ludności, ale ani władze polskie, ani ukraińskie ich nie tolerowały. Oczywiście w szeregach obrońców Lwowa znalazł się element przestępczy, ale nie miał dużego pola do popisu. Ilustratywnym przykładem była sprawa por. Adolfa Massara, który po zdobyciu Poczty Głównej zrabował jej aktywa. Władze wojskowe zareagowały natychmiast – Massara pozbawiono dowództwa, postawiono przed sądem i skazano na karę więzienia<sup>7</sup>.

O kryminalnym podłożu rozruchów świadczy narodowość/religia ofiar. Wśród nich są nie tylko Żydzi, ale i chrześcijanie. Z danych lwowskiej policji, które stały się podstawą raportu NRzKŚ, wynika, że liczba cywilnych ofiar zamieszek wyniosła 44 – 33 z nich to Żydzi, a pozostali chrześcijanie<sup>8</sup>. Oczywiście trzeba – a jest to możliwe w wielu przypadkach – zweryfikować tę listę, ale nie można jej zignorować. Jednak Grzegorz Gauden

<sup>4</sup> Zob. *Ortograficzny słownik języka polskiego*, red. nauk. A. Markowski, Warszawa 2005, s. 693 (hasła: pogrom, pogromca, pogromczyni, pogromowy).

<sup>5</sup> W terenie grupy dezercerów nazywano zielonymi kadrami; często to byli członkowie lokalnej społeczności korzystający ze wsparcia krewnych i znajomych.

<sup>6</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 7 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, 26 II 1919 r., ł. 283; Bezstronny [ps.], *Prawda o pogromie lwowskim*, Warszawa 1919, s. 4–5.

<sup>7</sup> Derżawnyj Archiv Lwivskojj Oblasti u Lvovi (dalej: DALO), Lwowskie Towarzystwo Badania Historii Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich, 257, l. 320, k. 1–40.

<sup>8</sup> Z. Zaporowski, *Ofiary rozruchów i rabunków we Lwowie 22–24 listopada 1918 roku w świetle ustaleń lwowskiej Dyrekcji Policji*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2018, nr 1, s. 465–471.

poszedł drogą wielu swoich poprzedników; pominął niewygodne ofiary, ponieważ burzą zastany i mocno akcentowany obraz pogromu jako skierowanego wyłącznie przeciwko Żydom.

Istnieją różne wykazy ofiar, ale zasadniczo dwa są najpoważniejsze – wspomniane już zestawienie sporządzone przez policję oraz lista Żydowskiego Komitetu (liczy 72 nazwiska)<sup>9</sup>. Wstępne ich porównywanie, mające charakter rekonesansu badawczego, prowadzi do interesujących spostrzeżeń; co najmniej czterech Żydów, którzy figurują w wykazie policyjnym (Jakub Meurier, Reisel Schimmel, Gizela Sonntag, Markus Werständing) i którzy z całą pewnością zginęli 22–24 listopada, nie odnotował Żydowski Komitet. O podobnych przypadkach jest mowa w relacjach wykorzystanych przez Gaudena. Nie zgadzają się adresy i okoliczności zająć, co można wytłumaczyć wyjątkowością zdarzeń i pamięcią świadków, ale gorzej, gdy nie pokrywają się nazwiska ofiar, szczególnie śmiertelnych, bo raczej jest mało prawdopodobne, by nie odnotowano ich w dochodzeniu policyjnym. Tak więc Leiba Binbunda<sup>10</sup> (s. 195), którego zwęglone zwłoki widział Ignacy Baczes (kilkakrotnie przywoływany przez Gaudena), nie ma w zestawieniu policji ani Żydowskiego Komitetu; także Mozes Spiegiel (s. 45) nie występuje jako śmiertelna ofiara na obu listach, chyba że chodziło o Salomona Hermana Spieglera, ale mieszkał on pod innym adresem niż ten, który w relacji podał Simon Kandl; osoba oznaczona inicjałami J.M. (może chodzi o Jakuba (Jakóba) Meuriera, który znalazł się tylko w wykazie policyjnym. Ciężko ranni: córka Kandla, której odcięto palce (s. 45), Józef Busker i jego żona, N. Friebreg (s. 522), nie figurują na policyjnej liście ofiar. Prowadzi to do mało odkrywczego wniosku, że relacje są ważnym źródłem historycznym, ale jak każde inne wymagają konfrontacji z pozostałymi przekazami. Nie można, tak jak to zrobił Gauden, przedstawione w nich obrazy wydarzeń traktować jako jedyne prawdziwe.

W recenzowanym opracowaniu autor mocno wyeksponował wątek MŻ, jednak w zupełnym oderwaniu od kontekstu lawinowo toczących się wydarzeń. Wyreżając go, powiedzmy zatem, że ze stawiającymi na Ukraińców wojskowymi władzami austriackimi była związana grupa młodych syjonistów z najbardziej widocznym kpt. Izraelem Waldmanem na czele, formalnie oficerem żandarmerii 2. Armii. Organem prasowym tej grupy była gazeta „Neue Lemberger Zeitung”, redagowana przez Waldmana, Emila Oplatka oraz późniejszego szefa MŻ Juliusza Eislera w duchu skrajnie nieprzyjaznym dla Polaków, co stwierdzają nawet autorzy *Raportu tymczasowego* dr Leon Chrzanowski i Józef Wassercug<sup>11</sup>.

W gminie żydowskiej panowała skomplikowana sytuacja. Miała ona zarząd komisarzyczny w osobach przewodniczącego dr. Emila Parnasa i jego zastępcy dr. Ozjasza Wassera, ale równolegle z ukraińskim przewrotem wojskowym nastąpił zamach we władzach gminy. Nie wdając się w szczegóły, należy stwierdzić, że gdy komisarze 1 listopada przybyli do jej siedziby, zorientowali się, że role zostały rozdane i pod naciskiem

<sup>9</sup> J. Bendow, *Der Lemberger Judenpogrom...*, s. 97.

<sup>10</sup> W indeksie podano nazwisko: Binbung (G. Gauden, *Lwów...*, s. 591).

<sup>11</sup> J. Tomaszewski, *Lwów 22 listopada 1918. Raport Tymczasowy delegacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr. [Leona] Chrzanowskiego i [Józefa] Wassercug*, „Przegląd Historyczny” 1984, nr 2, s. 282.

tłumu wypełniającego wszystkie pomieszczenia i korytarze zgodzili się na powstanie MŻ oraz powołanie Żydowskiego Wydziału Bezpieczeństwa<sup>12</sup>. Miało to być przedstawicielstwo lwowskich Żydów dysponujące organem porządkowym – Milicją. Relację dr. Wassera Grzegorz Gauden zna, ale pomija w niej najważniejsze, przytoczone wyżej, wątki. Najistotniejszą kwestią jest to, że – jak dotąd – nie znamy przewodniczącego ŻWB, innymi słowy, nie wiemy, kto odpowiadał za działania Milicji. Ponadto brakowało kanału łączności z Naczelną Komendą Wojsk Polskich; dopiero 10 listopada doszło do porozumienia i władze polskie zaakceptowały kompetencje i obszar działania MŻ. Symptomatyczny był fakt, że umowę podpisali przedstawiciele Milicji, co sugeruje brak nad nią czynnika politycznego, administracyjnego albo religijnego (władze gminy). Innymi słowy świadczy o dużej samodzielności MŻ.

Brak kontaktu między Milicją, czy szerzej ŻWB, a dowództwem obrony Lwowa miał fatalne skutki po wycofaniu oddziałów ukraińskich z miasta (21/22 listopada), kiedy nie poinformowani o odwoicie i zostawieni sami sobie milicjanci zbrojnie przeciwstawili się wkraczającym do tzw. trzeciej dzielnicy wojskom polskim. Gauden bagatelizuje ten opór, ale przecież dokumenty i relacje nie pozostawiają wątpliwości<sup>13</sup>; tylko oddział por. Romana Abrahama stracił czterech (w innej relacji pięciu) zabitych i kilku rannych, wziął do niewoli pięćdziesięciu kilku milicjantów oraz zdobył cztery karabiny maszynowe<sup>14</sup>. Przeczy to wersji Gaudena, jakoby Milicja była uzbrojona w „przestarzałe karabiny i rewolwery” (s. 459). W jednostkowych przypadkach obrońcy Lwowa użyli artylerii. Gauden neguje fakty, usiłując wmówić czytelnikowi, że mjr Marceli Śniadowski czy Abraham nie wiedzieli, z kim walczyli. Autor ma problem, bo zachowały się dokumenty, zgodnie z którymi 22 listopada o 11.00 odbyła się uroczysta zbiórka żołnierzy Abrahama na lwowskim odwachu, a według Gaudena – rabowali oni żydowskie sklepy. Zmuszony do zajęcia stanowiska, pisze: „Choć może to prawda, że o godz. 11 oddział wystąpił w pełnym składzie, bo por. Abraham potrafił egzekwować dyscyplinę” (s. 454). Podkomendni Abrahama nie mogli znajdować się w dwóch miejscach naraz, co po raz kolejny świadczy, że relacje trzeba konfrontować z innymi dokumentami.

Tragedia miała też inne konsekwencje: do której kategorii zaliczyć poległych milicjantów (bo pewnie tacy byli)? Do osób cywilnych? Może tutaj kryje się wyjaśnienie, dlaczego Żydowski Komitet na liście ofiar umieścił 72 nazwiska. Ponadto działalność MŻ w okresie 1–22 listopada nie była neutralna – wiele jest relacji świadczących o bucie i arogancji milicjantów wobec ludności polskiej, wyłapywaniu ochotników usiłujących dołączyć do walczących wojsk i wymordowaniu przez MŻ wraz z Ukraińcami jeńców polskich na Zamarstynowie (14–15 listopada)<sup>15</sup>. Dzieje MŻ wymagają pogłębionych badań, o co będzie trudno, ponieważ po zwycięstwie i oswojeniu Lwowa nikt nie chciał wziąć

<sup>12</sup> O. Wasser, *Rola Żydów w czasie listopadowej obrony Lwowa 1918* [w:] *Obrona Lwowa 1–22 listopada 1918*, t. 2: *Relacje uczestników*, Warszawa 1993, s. 837–838.

<sup>13</sup> Istnieje także relacja żydowskiego milicjanta Bernarda (Bernharda) Apfelbauma o ścisłej współpracy między MŻ a wojskami ukraińskimi (E. Reder, *Pogrom lwowski...*, s. 40).

<sup>14</sup> Cz. Mącznyński, *Boje lwowskie*, t. 2, Warszawa 1921, s. 19.

<sup>15</sup> L. Kania, *W cieniu Orłąt Lwowskich. Polskie sądy wojskowe, kontrwywiad i służby policyjne w bitwie o Lwów (1918–1919)*, Zielona Góra 2008, s. 158.

za nią odpowiedzialności. Doktor Tobiasz Askenazy (Askenase, Aschkenase) powiedział tylko, że za czyny jednostek nie można winić ogółu<sup>16</sup>.

Innym ważnym problemem badawczym jest funkcjonowanie gminy żydowskiej w październiku/listopadzie, a zwłaszcza po 1 listopada 1918 r. Jej władze (komisarze, rabini) pojawili się dopiero po rozpoczęciu bandyckich wystąpień, wcześniej nie dawali znaku życia. Kto więc kierował gminą w podzielonym mieście?

Na relacje polsko-żydowskie w ówczesnym Lwowie wpływały sprawy związane z apro wizacją, handlem, paskarstwem. Nie są to łatwe kwestie dla historyka, ale trzeba je podjąć. Na relacje między lwowskimi Polakami a Żydami oddziaływała jeszcze jedna okoliczność. ŻWB wysłał telegram do prezydenta Thomasa Woodrow Wilsona, ogłoszony w „Neue Lemberger Zeitung” 15 listopada<sup>17</sup>, w którym apelował, by zablokować przymusowe wcielanie Żydów do Wojska Polskiego. Wywarło to fatalne wrażenie na obrońcach i społeczeństwie walczącego Lwowa. Byli oni ochotnikami, poboru w zasadzie nie przeprowadzono. Kto miał wcielać i kogo, jeśli w polskim Lwowie nie mieszkało zbyt wielu Żydów? Nadawcy depeszy doskonale o tym wiedzieli. Po co zatem wysłali nieprawdziwą i jątrzącą wiadomość? Gauden nie wspomina o tym ani słowem, ponieważ zburzyłyby to jego narrację.

Grzegorz Gauden z dużym animuszem i obszernie próbuje uzasadnić, dlaczego wydarzenia lwowskie były pogromem, choć jego sytuacja jest trudna z kilku powodów. Wśród ofiar znaleźli się także Polacy, co wskazuje na charakter wypadków. Nie tylko władze polskie, tak centralne, jak i lwowskie, unikały tego określenia – także zewnętrzni badacze wskazywali, że doszło do działań bandyckich. Pokazują to raporty: komisji Henry’ego Morgenthaua (jest w nim mowa o ekscesach, a nie pogromach), a także osobne, sporządzone przez jej członków – gen. Edgara Jadwina i prof. Homera Johnsona. Stuart Samuel, wchodzący w skład innej komisji, używał tego słowa, ale członek jego zespołu kpt. Peter Wright już nie<sup>18</sup>. Autor ma zatem duży problem, ale próbuje z niego wybrnąć, stosując sztuczki językowe – wyraz „pogrom” podaje w wersji angielskiej, francuskiej i rosyjskiej. Czy nie prościej byłoby użyć definicji bazującej na wydarzeniach w Rosji? Tam przemoc wobec Żydów organizowały władze, które dodatkowo nie karały sprawców. Na tym właśnie polega pogrom<sup>19</sup>. We Lwowie ani władze wojskowe, ani cywilne nie stały za wystąpieniami antyżydowskimi i pociągały do odpowiedzialności ich uczestników. Powtarzana przez Gaudena wersja, jakoby żołnierze otrzymali od dowództwa pozwolenie na rabunek, pochodzi od ludzi, którzy padli ofiarą przemocy, i trudno mieć im te świadectwa za złe, ale historyk powinien rzecz zbadać. Rzeczywiście lwowskie władze wojskowe początkowo nie były przewidujące ani nie zareagowały energicznie i tutaj tkwi ich odpowiedzialność za to, że przemoc, morderstwa i rabunki osiągnęły duże natężenie. Gauden zrzuca ją na

<sup>16</sup> DALO, Akta miasta Lwowa, 2. 26. 2, k. 30–31.

<sup>17</sup> F.S. Krysiak, *Z dni grozy we Lwowie (1–22 listopada 1918)*, Rzeszów–Rybnik 2003, s. 166–167.

<sup>18</sup> E. Jastrząb, *Raporty o antysemitycznych wystąpieniach w Polsce po I wojnie światowej*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2015, z. 32, s. 199–213.

<sup>19</sup> Arcyciekawe rozważania Hugh’a Gibsona dotyczące typologii zająć antysemitycznych zob. *idem, Amerykanin w Warszawie 1919–1924. Niepodległa polska oczami pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych*, Kraków 2018, s. 158–170.



kpt./ppłk. Czesława Mączyńskiego, ale dowódcą całości wojsk był gen. Bolesław Roja. Nie sposób pominąć skomplikowaną sytuację, która wytworzyła się w wyzwolonym mieście – która oczywiście nie tłumaczy Roi (Gauden zawsze pisze „Roji”) ani Mączyńskiego – ale zasadniczo wpłynęła na brak bezpieczeństwa we Lwowie. Żołnierze odsieczy („zuchowaci”) i część obrońców podążyła za wycofującymi się Ukraińcami, utworzono front tuż za rogatkami Lwowa, ale większość obrońców rozeszła się do domów. Powstała próżnia i w radosne święto wyzwolenia miasta zaktywizowały się elementy kryminalne i bandyckie, „hołota eksploatująca zwycięstwo żołnierza”<sup>20</sup>.

Ambicje Grzegorza Gaudena sięgają wyżej. Wydarzenia we Lwowie potraktował jako ogniwo w łańcuchu pogromów ogarniających odradzającą się Polskę. Tak więc wspomina o pogromach w Kielcach, Lidzie, Pińsku (ten uznał za mord wojenny), Wilnie i Mińsku (s. 238–296). Przyznaje, że do pogromu w Warszawie nie doszło, chociaż tzw. prasa zachodnia szeroko o nim informowała, ale znowu pomija fakt, że berlińskie dzienniki („Vossische Zeitung”, „Berliner Tageblatt”) były pełne opisów rzekomego pogromu w Poznaniu<sup>21</sup>. Nie uwzględnił także skomplikowanych relacji polsko-żydowskich w Stanach Zjednoczonych, które w dużym stopniu oddziaływały na ocenę sytuacji w ówczesnej Polsce<sup>22</sup>. Ogólnie jest to najsłabsza część książki. Grzegorz Gauden pomija świadectwa pierwszego posła amerykańskiego w Warszawie Hugh’a Gibsona (w czerwcu 1919 r. odwiedził Wilno, rozmawiał z ofiarami i nie potwierdził, że doszło do pogromu<sup>23</sup>), szefa amerykańskiej misji sanitarnej Frączaka, który 5 kwietnia był w Pińsku i pod przysięgą złożył relację z wydarzeń<sup>24</sup>. Przykładów jest więcej. Zignorowanie niewygodnych materiałów w zasadzie dyskwalifikuje autora jako badacza przeszłości i sprawia, że należy bardzo ostrożnie podchodzić do rezultatów jego pracy. Trzeba powiedzieć jasno: oprócz Lwowa, gdzie zachowało się dużo materiału aktowego i relacji, pozostałe przypadki wymagają szczegółowych badań i uważnej analizy zebranych źródeł.

Jest też wiele błędów rzeczowych. Wymienię niektóre: informacje podane przez wiedeńską „Neue Freie Presse” (MW, *Der Pogrom in Lemberg. Von einen Augenzeugen*, s. 46–62) były fałszywe i Grzegorz Gauden powinien je zdementować, a nie budować na nich narrację; Galicja Wschodnia to nie obszar między Sanem Zbruczem (s. 52) ani jednostka administracyjna, tylko teren jurysdykcji Sądu Apelacyjnego we Lwowie – na wschodzie wyraźnie przekraczał San i obejmował np. Sanok i Brzozów; to nie „w polskich statystykach zaliczano Żydów do populacji polskiej” – ale w austriackim spisie ludności z 1910 r. Żydów nie potraktowano jako odrębnej narodowości; Białystok nie leżał w Kongresówce (s. 255); Aleksander Narbut-Łuczyński, a nie Narbutt-Łuczyński (s. 307); Karol Krauss, nie Krause; we Lwowie nie było świątyń żydowskich (s. 347),

<sup>20</sup> M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965, s. 25. O dążeniach władz wojskowych, by przywrócić porządek, i o składzie społecznym aresztowanych bandytów zob. Z. Zaporowski, *Wokół wydarzeń we Lwowie...*, s. 276–278.

<sup>21</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 6 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, 25 II 1919 r., ł. 211.

<sup>22</sup> T. Radzik, *Stosunki polsko-żydowskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w latach 1918–1921*, Lublin 1988, s. 11–21.

<sup>23</sup> [H. Gibson], *Polska oczami amerykańskiego dyplomaty*, „Glaukopis” 2010, nr 17–18, s. 32. Ten fragment dziennika Gibsona – zważywszy na rok jego publikacji – Grzegorz Gauden powinien znać.

<sup>24</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 10 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, 10 IV 1919 r., ł. 61–65.

bo takie istniały kiedyś w Jerozolimie – gdzie indziej mogły znajdować się miejsca modlitwy (synagogi, bóżnice); Władysław Sikorski pełnił funkcję premiera także w latach 1922–1923, a nie tylko w okresie II wojny światowej (s. 361); Służba Zwycięstwu Polski, nie Polsce (s. 426); Mączyński nie ma grobu na cmentarzu Obrońców Lwowa (s. 488) – mogiłę zdewastowano w czasach sowieckich, a ciało potajemnie przeniesiono w nieznane miejsce; Edmund Kessler generałem został dopiero 1 czerwca 1919 r. – w czasie opisywanych zdarzeń miał rangę pułkownika (s. 493).

Refleksje, które nasuwają się po przeczytaniu książki, nie są optymistyczne. Grzegorz Gauden przedstawił tekst, który nie odpowiada najłagodniejszym wymogom opracowania naukowego albo chociażby rzetelnej publicystyki historycznej. Wygląda na to, że ogarnięty misją odkłamywania zdarzeń historycznych stworzył publikację nic albo niewiele wnoszącą do tematu, który podjął – utrwalającą nieprawdziwy, a szeroko funkcjonujący obraz wydarzeń we Lwowie i w innych polskich miastach w latach 1918–1919. Mam wrażenie, że byłoby lepiej, gdyby Grzegorz Gauden zajął się pisaniem powieści historycznych, ponieważ tam fantazja autora jest zależna tylko od jego wyobraźni.

**ZBIGNIEW ZAPOROWSKI** – profesor w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zajmuje się dziejami XX w., ze szczególnym uwzględnieniem mniejszości narodowych (Żydzi, Ukraińcy, Białorusini), systemu politycznego II Rzeczypospolitej, postaw społecznych w okresie PRL oraz muzyki rockowej.

**ZBIGNIEW ZAPOROWSKI** – professor of the Historical Institute at Maria Curie-Skłodowska University in Lublin. His research interest is 20th-century history, particularly that of ethnic minorities (Jews, Ukrainians, Belarusians), the political system of the Second Polish Republic, social attitudes in the PRL era, and the history of rock music.

CECYLIA KUTA,  
*Niecenzurowane. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego  
w Krakowie w latach 1976–1990,*  
Instytut Pamięci Narodowej, Kraków 2019, 799 s.

Niewielu polskich historyków i medioznawców interesowało się jednocześnie prasą oraz wydawnictwami książek, dlatego też z uwagą należy przyjąć pokaźną (liczącą prawie osiemset stron) monografię Cecylii Kuty, zatytułowaną *Niecenzurowane. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Krakowie w latach 1976–1990* (Kraków 2019). Publikacja ta ukazała się w ramach centralnego projektu badawczego Instytutu Pamięci Narodowej „Opozycja i opór społeczny w PRL 1956–1989”. Na dobrą sprawę uwzględniony w niej materiał wystarczyłby na dwie pozycje zwarte. Jedna mogłaby dotyczyć prasy drugiego obiegu, druga natomiast wydawnictw o tym charakterze.

W ostatnich dziesięciu latach ukazały się źródłoznawcze opracowania Dariusza Jarosza traktujące o kwestii książek w PRL i publikacje Marka Tobery odnoszące się do polskiego rynku książki, księgarstwa, prasy branżowej po II wojnie światowej. Do poszerzenia dotąd niezbyt obszernego dorobku naukowego na temat wydawnictw i prasy w latach 1945–1989 przyczyniły się też pozycje (żeby wymienić niektóre) Wandy Ciszewskiej, Doroty Degen, Jolanty Laskowskiej i Magdaleny Rzadkowolskiej. Pojawiały się też prasoznawcze ujęcia regionalne, np. opublikowana rozprawa doktorska Barbary Centek o *Naukowych i popularnonaukowych czasopismach Lubelszczyzny 1944–1989* (Warszawa 2012). W 2019 r. wydano dwie gruntownie przygotowane pod względem źródłoznawczym dysertacje habilitacyjne – Agnieszki Chamery-Nowak (*Książka a stalinizm*, Warszawa 2019) oraz Kamili Kamińskiej-Chełminiak – o książce w kontekście ograniczeń (*Cenzura w Polsce 1944–1960*, Warszawa 2019). Do grona autorów zainteresowanych omawianą problematyką należy również Bogumiła Staniów – niedawno ukazało się jej opracowanie pt. *Książka popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży w polskiej szkole w latach 1945–1989* (Warszawa 2019). Chociaż pojawiają się kolejne pozycje dotyczące omawianej tematyki, to ich liczba nadal jest daleko niewystarczająca. Dobrze zatem, że otrzymaliśmy monografię Cecylii Kuty. Drugi obieg, będący zdaniem Stanisława Siekierskiego wyrazem „zapotrzebowania

społecznego na prawdziwą informację”, jest bezspornie ważkim problemem badawczym, jak najbardziej godnym uwagi historyka.

Na początku recenzent ma obowiązek odpowiedzieć na pytanie, jak autorka uporała się z ambitnym zadaniem. Po lekturze należy stwierdzić, że należy. Przyjęta i uzasadniona cezura chronologiczna nie budzi zastrzeżeń. Słusznie też Kuta nie uwzględniła trzeciego obiegu, o czym czytamy we wstępie, w którym przytoczyła liczne definicje drugiego obiegu, a na koniec zaprezentowała zakres swoich zainteresowań – „druki ciągłe oraz druki zwarte wydawane poza cenzurą, ukazujące się na terenie Krakowa od drugiej połowy 1976 do 31 sierpnia 1990 r.” (s. 11). Zaliczyła do nich periodyki i wydawnictwa powstałe w przyjętym okresie z inicjatywy SB.

Mimo że opracowanie z założenia ma charakter regionalny (jak zresztą większość cennych inicjatyw wydawniczych IPN), to dotyczy znaczącego ośrodka wydawniczego, jakim był Kraków. W przedstawionym stanie badań nad drukami drugiego obiegu bardzo istotną rolę oprócz książek odegrały bibliografie, katalogi oraz wszelkiego rodzaju spisy i wykazy wydawnictw (w formie drukowanej oraz elektronicznej). Kuta skrupulatnie je odnotowała w części wprowadzającej. Niektóre wymienione zestawienia tytułów z oczywistych względów politycznych mogły ukazać się tylko w czasopismach emigracyjnych. W tym miejscu należy docenić podejście badawcze i świadomość znaczenia tego rodzaju źródeł dla omawianego tematu.

Chociaż struktura monografii przedstawiona w spisie treści na pierwszy rzut oka wydaje się zbyt rozbudowana (aż dwanaście rozdziałów), to autorka dobrze ją przemyślała. Po bardziej wnikliwym zapoznaniu się z zawartością należy stwierdzić, że odzwierciedla ona we właściwym porządku obszerny, a nieopracowany dotychczas materiał badawczy. Zasadniczo składa się z czterech części, które z powodu tematyki oraz różnej ilości zgromadzonego materiału wykazują spore dysproporcje objętościowe. Na przykład w pierwszej z nich, zatytułowanej *Prasa drugiego obiegu w Krakowie w latach 1976–1990*, rozdział wprowadzający (*Niezależna prasa krakowska w latach 1976–1980*) bez przypisów liczy 7 stron, drugi (*Najważniejsze tytuły wydawane od sierpnia 1980 do 13 grudnia 1981 roku*) – 21, czwarty (*Niezależna prasa krakowska od 1 stycznia 1989 do 31 sierpnia 1990*) i piąty (*Krakowska prasa drugiego obiegu w ujęciu statystycznym*) – po 11–12, a trzeci (*Prasa podziemna w okresie od 13 grudnia 1981 do 31 grudnia 1988 roku*) – aż 49. Świadomie przytaczam tytuły rozdziałów, chcąc ukazać przyjęty szczegółowy podział chronologiczny. Obowiązuje on także w dalszych partiach monografii. Kuta oczywiście uzasadnia przyjęcie cezur czasowych – głównie wydarzeniami politycznymi w Polsce.

W części wprowadzającej autorka przedstawiła tytuły pism krakowskich drugiego obiegu, ich cechy formalno-wydawnicze, skład osobowy redakcji oraz poruszaną na ich łamach problematykę, co należy do podstawowych obowiązków każdego prasoznawcy i nie budzi zastrzeżeń. Zaprezentowany porządek omawiania zagadnień jest równocześnie konsekwentnie stosowanym przez Kutę kluczem kategoryzacyjnym. Szeroko przedstawia ona problematykę prasy drugiego obiegu w Krakowie. Zapoznaje z licznymi periodykami studenckimi, związkowymi (głównie solidarnościowymi), zakładowymi oraz branżowymi, biuletynami strajkowymi i młodzieżowymi. Wiele przytoczonych tytułów, zwłaszcza tych mniej znanych, pozostawało dotychczas ano-

nimowymi. Niektóre pozycje prasowe na podziemnym rynku miały dziwne tytuły, np. „Jajogłowiec” – nieregularnik członków Solidarności Uniwersytetu Jagiellońskiego (s. 165). Cieszy fakt, że w tym licznym zbiorze pojawiły się pisma ambitniejsze, społeczno-kulturalne i literackie (nie zabrakło „Arki”, „Brulionu”, „Miesięcznika Małopolskiego”) oraz społeczno-polityczne – ukazywały się po 13 grudnia 1981 r. (s. 169–182). Te z ostatniej grupy, których nie wydawała żadna struktura opozycyjna, lecz Polowe Archiwum Prasowe Kraków Małopolska oraz Komitet Pomocy Więzionym za Przekonania, Kuta słusznie zaprezentowała osobno. Wspomniała też o „swoistym ewenemencie na podziemnym rynku wydawniczym” – przeznaczonym dla dzieci „Kreciku”, rocznej efemerydzie (ukazało się tylko siedem numerów). Nie pominęła zatem żadnego, nawet najdrobniejszego pisemka. Przełomem dla prasy drugiego obiegu stał się, jak czytamy, rok 1982. Wtedy odnotowano bowiem „rozkwit krakowskiej prasy podziemnej” (s. 147); większość tytułów dotrwała do 1989 r.

Tekst już po kilku stronach zaczyna przerażać oschłością. Liczba nagromadzonych na każdej stronie informacji sprawia, że staje się on niestrawny dla odbiorcy. Uczciwie trzeba jednak przyznać, że jak najbardziej ma charakter naukowy. Ze względu na specyfikę niezależnych druków Kuta przy każdym prezentowanym tytule podała technikę powielania (sitodruk, offset, maszynopis), co dla omawianej prasy wydaje się istotne. Podczas lektury tej części rodzi się pytanie dotyczące powstałego w 1980 r. w Krakowie pisma „Po Prostu Bis” (s. 67) – czy jego tytuł nawiązywał do zamkniętego w 1957 r. przez Władysława Gomułkę studenckiego i zarazem opozycyjnego „Po Prostu”? Kuta tego nie wyjaśniła. Można wysnuć zatem wniosek, że tekst jest raczej pozbawioną głębszej analizy kompilacją – autorka oczywiście będzie musiała zmienić podejście na kolejnym etapie rozwoju naukowego.

Zdecydowanie ciekawsze są fragmenty, gdzie Kuta w formie uzupełnień relacjonuje wspomnienia redaktorów i opinie funkcjonariuszy SB o pismach (np. na s. 104–106 jest mowa o „Bez Tytułu” i „Od Nowa”, a s. 148 o „Aktualnościach”). W tym miejscu należy nadmienić, że w całej monografii umiejętnie i fachowo dobrała cytaty. Niektóre tylko są zbyt długie, co może sprawić, że odbiorca zgubi myśl przewodnią (np. na s. 189, 403, 457). Nieczytelne są też fragmenty zawierające zbyt długą listę tytułów prasowych (np. s. 452) i nazwisk.

W pierwszych czterech rozdziałach autorka dokładnie opisała zatem krakowską prasę bezdebitową według przyjętej typologii, a w ostatnim, piątym za pomocą tabel i wykresów zaprezentowała omawiane zagadnienia w ujęciu statystycznym. Wskazała prawidłowości dotyczące krakowskich periodyków drugoobiegowych (wzrost liczby tytułów i nakładów w poszczególnych okresach, efemeryczność sporej grupy pism, nieregularność, niewielką objętość – osiagającą zaledwie kilku stron, nieadekwatność częstotliwości ukazywania się do tytułu – np. „Miesięcznik Małopolski” ukazywał się dwa razy w roku, s. 301). Kuta zauważyła błędy w numeracji, czasami celowo wprowadzane dla zmylenia SB, wreszcie starała się określić odbiór czytelnicy. Ta partia materiału jest cennym wynikiem rzetelnie przeprowadzonych badań – należy wziąć pod uwagę duże trudności w dotarciu do danych oraz ich oszacowaniu. Dostrzegamy tu ponownie niezwykle skrupulatność i dociekliwość autorki w pozyskiwaniu informacji o każdym omawianym tytule prasowym.

Na końcu poszczególnych rozdziałów znajdują się przydatne i przejrzyste ujęcia tabelaryczne, podsumowujące zgromadzony materiał. Autorka zaprezentowała w nich najważniejsze tytuły prasowe (zazwyczaj określając je jako „najbardziej trwałe pisma” – należałoby wyjaśnić, co przez to rozumie) omówione w danej części, liczbę wydanych numerów jako rezultat badań ilościowych, wydawcę i nakład. Jako zamknięcie każdego rozdziału warto byłoby zamieścić teoretyczne podsumowanie przedstawionych informacji.

Równie rzetelnie została opracowana druga część książki, poświęcona niezależnym drukom zwartym w Krakowie w latach 1976–1990 (rozdziały 6 i 7). Kolejna, trzecia (rozdziały 8 i 9) dotyczy druku i kolportażu. Nie neguję znaczenia kwestii drukarskich oraz rozpowszechniania pism w przypadku wybranego tematu, jednak połączyłabym oba rozdziały w jeden lub wplotła tę problematykę do zasadniczej części publikacji. Kuta przypomniała tutaj i dokładnie przedstawiła techniki wykorzystywane do powielania druku w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, takie jak „chiński powielacz”, szmajgert, z użyciem plastikowej folii, sito-sączka, hektografia, sitodruk, powielanie fotograficzne, linoryt, druk offsetowy, kserograf. Opisała nawet genezę ich nazw, a także stosowane wtedy środki ostrożności (m.in. antydatowanie druków). Wymieniła nazwy krakowskich wydawnictw tzw. małej poligrafii, które często drukowały podziemne materiały. Wskazała, że ówczesne działania wydawnicze łączyły się ze znacznym ryzykiem oraz opłacano milczenie osób, które udzielały wsparcia niezależnemu ruchowi wydawniczemu. Na końcu podała w tabeli liczby pism i druków powielanych różnymi technikami (najwięcej na powielaczach i offsetem). Na koniec rozdziału 8 przedstawiła zagadnienia dotyczące drukarzy i organizacji podziemnych drukarni, a przy okazji liczne nazwiska. Wskazała, że przy druku dobrze układała się współpraca osób reprezentujących różne zawody i środowiska społeczne. Obok profesorów akademickich powielaniem zajmowali się studenci, uczniowie oraz robotnicy, rzadko bowiem trafiali się absolwenci szkół poligraficznych i zawodowi drukarze. W rozdziale 9 Kuta opisała istotne kwestie kolportażu spontanicznego i zaplanowanego i stwierdziła, że zdecydowanie łatwiej było rozprowadzać prasę niż książki. Te pierwsze dystrybuowano darmowo, drugie za opłatą w podziemnej sieci zakładowej i na krakowskich uczelniach. Autorka podała imiona i nazwiska twórców systemów kolportażowych oraz omówiła ich zakonspirowane struktury centralne i regionalne. Wspomina o walce ze strachem: „Nigdy nie mieli pewności, czy osoba, której przekazują publikacje, nie współpracuje z MO lub SB” (s. 418).

Kluczowa pod względem merytorycznym część czwarta książki, *Działania aparatu represji wobec krakowskiego drugiego obiegu*, składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym – *Ogólna charakterystyka działań Służby Bezpieczeństwa wobec drugiego obiegu w Krakowie* – Kuta opisała polityczny wpływ PZPR, minimalizowanie działań represyjnych, lekceważenie siły opozycji (nazywanej autobusową), szykany i konfiskaty sprzętu. Po powstaniu Solidarności przyjęto natomiast zasadę „Lepiej kontrolować, niż likwidować” (s. 437), która pozwoliła na bardziej wyrafinowane metody manipulacji opisane poniżej. SB działania operacyjne podejmowała zazwyczaj w związku z donosem lub przechwytniem egzemplarza nielegalnego pisma. Wyniki analizy tytułów pism przejętych przez SB w Krakowie od marca 1978 do sierpnia 1979 r. autorka ujęła tabelarycznie. Za pomocą

licznych cytatów opisała metody działania operacyjnego: rozbijanie środowisk, produkcję tzw. fałszywek (czyli pism o tym samym tytule co podziemne, ale ze zmienioną zawartością), wyrafinowane działania manipulacyjne i dezinformacyjne, propagandowe nagłaśnianie w mediach likwidacji powielarni, areszty, grzywny, konfiskaty, „podkradanie autorów” z drugiego obiegu do produkcji oficjalnej (co praktykowano w drugiej połowie lat osiemdziesiątych), wpływanie przez tajnych współpracowników na treść materiałów w pismach niezależnych. Kuta podała liczby zarekwirowanych druków na podstawie przeanalizowanych materiałów SB oraz nazwy organów zajmujących się ich kontrolą. Wskazała, że na tle Warszawy i Wrocławia rozpracowanie wydawnictw drugiego obiegu w Krakowie uznano za imponujące (s. 448). Przedstawiła metody działań SB – tworzone m.in. recenzje literatury drugoobiegowej, w których oceniano publikacje pod kątem szkodliwości dla władz. Uznała samizdat za ważny cel rozpracowywania. W rozdziale 11, *Działania wobec poszczególnych redakcji i struktur wydawniczych w latach 1976–1980*, na podstawie źródeł archiwalnych Kuta zaprezentowała wyrafinowane działania SB na przykładzie zwalczania niezależnej poligrafii Studenckich Komitetów Solidarności i redakcji „Markuryusza Krakowskiego i Światowego”.

Ostatnia partia książki, *Działania wobec poszczególnych redakcji i struktur wydawniczych w latach 1980–1990*, jest najobszerniejsza (153 strony tekstu, a 218 z przypisami). Autorka szczegółowo przedstawiła operacje SB wobec wydawnictw Konfederacji Polski Niepodległej, struktur poligraficzno-kolportażowych Solidarności oraz represje względem pisma „Hutnik”, Wydawnictwa Myśli Nieinternowanej, a także struktur kolportażowych, zrzeszeń studenckich, środowisk młodzieżowych i podziemia wydawniczego. Jest to istna kopalnia wiedzy – Kuta podała wiele kryptonimów spraw, nazw jednostek prowadzących, okresy prowadzenia, informacje o rozpracowywanych osobach, donosicielach, podsłuchach, raportach, spotkaniach, śledztwach itp. Przywołała zarówno nazwiska prowadzących sprawę, jak i redaktorów, kolporterów oraz tajnych współpracowników. Zaprezentowała dokładne daty rewizji, konfiskat materiałów i sprzętu, manipulowanych i pozorowanych sytuacji, aresztowań i przesłuchań. Często nie likwidowano ośrodków, a raczej je kontrolowano, starano się przez osobowe źródła informacji wpływać na zawartość druków, przechwytywać je i udaremniać rozprowadzanie. Mimo że w wielu przypadkach brakuje dostępu do pełnej dokumentacji wytworzonej przez SB, uderzają szeroka skala aktywności aparatu represji oraz znakomita orientacja agentury we wszelkich przedsięwzięciach wydawniczych drugiego obiegu. Służby specjalne miały rozbudowaną strukturę i były świetnie zorganizowane. Kuta potwierdza informacje licznymi cytatami i przypisami. Tekst jest trudny w odbiorze nie tylko ze względu na sporą liczbę dat, nazw i nazwisk, ale także ważkość podejmowanej problematyki. Najciekawsze w odbiorze wydają się osobiste zeznania osób.

W konkluzji należy zauważyć, że ze względu na specyfikę periodyków zastosowany podział chronologiczny jest zasadny i został dobrze wyjaśniony we wstępie. W zależności od potrzeb badawczych w różnych partiach książki Kuta wykorzystała następujące metody: krytyczną analizę źródeł, metodę bibliograficzną, analizę zawartości prasy, a także oczywiście metody ilościową oraz jakościową. Bezsporną wartością monografii jest fakt, że autorka sięgnęła po nieopracowane dotąd materiały dotyczące działań

aparatu represji w okresie PRL wobec drugiego obiegu (z archiwów IPN w Warszawie i Krakowie), które skonfrontowała z dokumentacją ewidencyjną Biura „C” Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie i Wydziału „C” Komendy Wojewódzkiej MO/Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie, co „wzbogaciło wiedzę na temat stopnia inwigilacji i infiltracji” (s. 21). Wykorzystała też zasoby Archiwum Opozycji Ośrodka Karta w Warszawie, choć w niewielkim stopniu. Ponadto bazę źródłową stanowiły bibliografie tematyczne, w których Kuta wykazała niezłą orientację. Wiedzę na wybrany temat uzupełniła dzięki zgromadzeniu świadectw osób, które czynnie uczestniczyły w niezależnej działalności podziemnej. Szkoda jedynie, że nie próbowała dotrzeć do drugiej strony, czyli byłych esbeków. Ich relacje mogłyby dać materiał porównawczy – pokazać obraz zupełnie odmienny, choć zapewne w dużym stopniu subiektywny. Przypisy świadczą o tym, że autorka sięgnęła po materiały audiowizualne i dostępną literaturę przedmiotu, którą dobrze zna. Można natomiast żałować, że nie wspomniała, czy zapoznała się bezpośrednio z omawianą prasą. Nie sposób oczywiście przeczytać tak obszernego zbioru pism, chodziłoby raczej o dokonanie pewnego wyboru.

Z perspektywy recenzenta, który zazwyczaj czyta przypisy, lepiej byłoby umieścić je pod tekstem – zdecydowanie łatwiej można je wtedy odnaleźć na bieżąco, zwłaszcza że są niezwykle obszerne, a większość z nich stanowi cenny aparat pomocniczy (tylko pod koniec trzeciego rozdziału przypisy, w liczbie 468, zajęły 66 stron). Zastrzeżenia mogą budzić zbyt długie spisy nazwisk (np. s. 92, 180), nieczytelne dla odbiorcy. Gdyby wpleść między nie zdanie wyjaśnienia, mogłyby stać się przyjaźniejsze dla czytelnika.

Książka wpisuje się w nurt eksploracji regionalnych (o ile tak można powiedzieć o Krakowie), świadczy o rzetelnej, niemal benedyktyńskiej pracy historyka i zarazem bibliografa, który przy rozwiązywaniu trudnych problemów badawczych wykazał się nie tylko dużą wiedzą i umiejętnością dotarcia do źródeł, ale także szczegółowym podejściem do tematu. Kwerenda przeprowadzona przez autorkę jest co najmniej imponująca, zgromadzony materiał bardzo obszerny, natomiast aparat naukowy w postaci licznych przypisów oraz bibliografii niezwykle pomocny. Monografię Cecylii Kuty zdecydowanie należy umieścić na wyższej półce niż podobne opracowanie Katarzyny Tałuc, „*Naszą bronią jest wolne słowo*” (Katowice 2009), dotyczące „niezależnej produkcji wydawniczej w województwie katowickim w latach 1976–1990”, jak głosi podtytuł. Jest bowiem nie tylko znacznie obszerniejsza i bardziej zaawansowana naukowo, ale również uwzględnia nieopracowane dotąd źródła archiwalne dostępne w archiwach IPN w Krakowie, Katowicach, Warszawie i we Wrocławiu. Należą do nich akta: administracyjne i operacyjne, kontrolno-śledcze, spraw sądowych, osobowe, funkcjonariuszy aparatu represji, prokuratorskie i – może najmniej przydatne – paszportowe. Autorka uwzględniła pisemne i ustne relacje osób zaangażowanych w drugi obieg. Publikację uzupełnia bogata i fachowo sporządzona bibliografia, w której na uwagę zasługują źródła audiowizualne.

Na końcu należy zauważyć, że książka została starannie wydana w twardej oprawie i poddana dobrej korekcie, gdyż nie ma w niej niedociągnięć językowych ani literówek. Tekst został uzupełniony bogatym materiałem ilustracyjnym, zamieszczonym na końcu



(27 kart nieujętych w numeracji ciągłej ani w spisie treści). Zaslugą Kutę jest to, że chroni przed zapomnieniem nazwiska wielu anonimowych dotychczas osób, które działały na rzecz krakowskiego drugiego obiegu, prowadząc podwójne życie – nocą drukowały, a w dzień pracowały lub się uczyły (s. 399).

Evelina Kristanova  
*Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie*  
*Uniwersytet Warszawski*

**EVELINA KRISTANOVA** – dr hab. nauk społecznych w zakresie nauk o mediach, prof. Akademii Ekonomiczno-Humanistycznej w Warszawie, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego. Ukończyła licencjat z teologii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Sekretarz Redakcji Naukowo-Dydaktycznej serii „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Librorum” w latach 2009–2012. Członek Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej. Bierze udział w Centralnym Projekcie Badawczym IPN „Władze PRL wobec środowisk twórczych, dziennikarskich i naukowych”. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na historii mediów, głównie na dziejach katolickich czasopism społeczno-kulturalnych XX w. w Polsce, prasie PRL oraz współczesnej książce w Bułgarii. Ostatnio podjęła badania nad periodykami w wersji zdigitalizowanej. Opublikowała cztery książki i sześćdziesiąt artykułów, m.in. następujące pozycje: *Program społeczny i kulturalny „Tęczy” (1927–1939) na tle prasy katolickiej w II Rzeczypospolitej* (Łódź 2006); *Książka na łamach katolickich czasopism społeczno-kulturalnych w Polsce w latach 1945–1953* (2012); *On Literary Issues in Tygodnik Powszechny (1945–1953)* (Saarbrücken 2016); *W kręgu zagadnień literackich „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953)* (2016); *Wybrane zagadnienia literackie okresu dwudziestolecia międzywojennego w świetle publikacji kwartalnika „Verbum” (1934–1939)* [w:] *Region i książka. Szkice z dziejów książki regionalnej*, red. E. Andrysiak, E. Steczek-Czerniawska (Kalisz 2016); *Biographies of Saint Pope John Paul II – Selected Book Editions in Poland between 2005–2014*, „World Scientific News” 2017, t. 72; *Przepuszczone przez cenzurę. Zagadnienia literackie w „Tygodniku Powszechnym” (1945–1953) jako wyraz starcia światopoglądowego środowiska katolików z obozem marksistowskim* [w:] *Cenzura w PRL. Analiza zjawiska*, red. Z. Romek, K. Kamińska-Chełminiak (Warszawa 2017); *Polskie czasopisma literackie w Internecie – dostępność, sposoby upowszechniania i próba typologii*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2018, t. 61, nr 4.

**EVELINA KRISTANOVA** – doctor habilitatus in the social sciences media, professor of the Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna in Warsaw, lecturer at the University of Warsaw. She graduated with a bachelor’s degree in theology from Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw. She is the editorial secretary of the Academic-Didactic series *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Librorum* in the years 2009–2012 and a member of the Polskie Towarzystwo Komunikacji Społecznej. She is participating in the IPN Central Research Project “PRL Authorities vs Creative, Journalistic and Academic Circles.” Her research interests focus on the history of the media, mainly that of Catholic socio-cultural periodicals in 20th-century Poland, the press in the PRL, and contemporary books in Bulgaria. Recently, she has begun research into digital versions of periodicals. She has published four books and sixty articles, including: *Program społeczny i kulturalny „Tęczy”*

(1927–1939) na tle prasy katolickiej w II Rzeczypospolitej [*The “Tęczy” Social and Cultural Programme (1927–1939) in the Context of the Catholic Press in the Second Republic*] (Łódź 2006); *Książka na łamach katolickich czasopism społeczno-kulturalnych w Polsce w latach 1945–1953* [*Books on the Pages of Catholic Socio-cultural Periodicals in Poland 1945–1953*] (2012); *W kręgu zagadnień literackich „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953)* [*On Literary Issues in Tygodnik Powszechny (1945–1953)*] (Saarbrücken 2016); “Wybrane zagadnienia literackie okresu dwudziestolecia międzywojennego w świetle publikacji kwartalnika *Verbum*” [“Selected Literary Issues from the Interbellum Period in Light of the Quarterly Publication *Verbum*”] (1934–1939) [in:] *Region i książka. Szkice z dziejów książki regionalnej* [*Region and Book. Sketches from the History of Regional Books*], ed. E. Andrysiak, E. Steczek-Czerniawska (Kalisz 2016); “Biographies of Saint Pope John Paul II – Selected Book Editions in Poland between 2005–2014”, *World Scientific News* 2017, v. 72; “Przepuszczone przez cenzurę. Zagadnienia literackie w *Tygodniku Powszechnym* (1945–1953) jako wyraz starcia światopoglądowego środowiska katolików z obozem marksistowskim” [“Approved by Censor. Literary Issued in *Tygodnik Powszechny* (1945–1953) as an Expression of a Clash of World Views between Catholic Circles and the Marxist Camp”] [in:] *Cenzura w PRL. Analiza zjawiska* [*Censorship in the PRL. An Analysis of the Phenomenon*], ed. Z. Romek, K. Kamińska-Chełmiński (Warsaw 2017); “Polskie czasopisma literackie w Internecie – dostępność, sposoby upowszechniania i próba typologii” [“Polish Literary Periodicals on the Internet – Accessibility, Means of Dissemination and Attempt at a Typology”], *Zeszyty Prasoznawcze* [*Press Notebooks*] 2018, v. 61, No. 4.

BRUDNE WSPÓLNOTY. PRZESTĘPCZOŚĆ ZORGANIZOWANA W PRL W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH I OSIEMDZIESIĄTYCH XX WIEKU, red. Karol Nawrocki, Daniel Wicenty, Instytut Pamięci Narodowej, Gdańsk–Warszawa 2018, 352 s.

Standardowymi aspektami badań nad transformacją lat 1988–1991 są przebieg demokratyzacji ustroju politycznego, wprowadzenie gospodarki rynkowej oraz przemiany kulturowo-obyczajowe. Stosunkowo mniej można znaleźć opracowań dotyczących zjawisk i procesów zachodzących na styku publicznej i pozaoficjalnej sfery życia społecznego oraz zachodzących w samej przestępczości zorganizowanej.

Łukę tę ma wypełnić publikacja zbiorowa *Brudne wspólnoty. Przestępczość zorganizowana w PRL w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, wydana pod redakcją Karola Nawrockiego i Daniela Wicentego. Zgromadzone teksty osiemnastu autorów można podzielić na pięć grup, których przedmiotem są: 1) przestępstwa kryminalne członków aparatu władzy; 2) działalność gospodarcza sprzeczna z normami prawnymi gospodarki socjalistycznej; 3) czyny kryminalne popełniane przez świat przestępczy; 4) przestępstwa i/lub działalność na szkodę interesu publicznego dokonywane w przejściowym okresie transformacji ustrojowej; 5) obraz świata przestępczego w literaturze naukowej i pięknej.

Pospolite przestępstwa kryminalne członków aparatu władzy są analizowane w artykułach Krzysztofa Madeja, *Przestępczość gospodarcza lat 1956–1970. Antecedencje czy wyjątek na mapie przestępczości gospodarczej PRL* (s. 16–29), Adama Chmieleckiego, *Centrale handlu zagranicznego jako pole przestępczości zorganizowanej z udziałem funkcjonariuszy tajnych służb PRL w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Zarys problematyki badawczej* (s. 44–61), Daniela Wicentego, *Brudne wspólnoty wśród milicjantów i esbeków w świetle dokumentów Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy MSW* (s. 148–170) oraz Zbigniewa Bereszyńskiego, *Kryminogenna koegzystencja. Przedsiębiorczość prywatna, państwowy aparat władzy i działalność przestępcza z ich udziałem na przykładzie województwa opolskiego w ostatniej dekadzie PRL* (s. 190–208).

Z kolei rozdział autorstwa Tomasza Pączka, *Powiązania funkcjonariuszy MO województwa gdańskiego z półświatkiem przestępczym w latach osiemdziesiątych XX wieku*.

*Studium przypadku* (s. 171–190), lokuje się między tekstami z grup pierwszej i trzeciej (odnoszącej się do czynów kryminalnych popełnianych przez świat przestępczy).

Do drugiej kategorii artykułów, w których jest analizowana działalność gospodarcza sprzeczna z oficjalnymi normami prawnymi gospodarki socjalistycznej, należy tekst Pawła Sowińskiego, *Wolny handel. Merkantylne zachowania podróżnych w PRL* (s. 30–43), w pewnej mierze Piotra Donefnera, „*Czym ten nie zawiera ustawowych znamion czynu zabronionego*”. *Sprawa przemysłniczej działalności Władysława Rychłowskiego z lat 1979–1980 i okoliczności jej umorzenia przez wymiar sprawiedliwości PRL* (s. 209–224) oraz Jana Waszewskiego, *Enklawy kapitalizmu w gospodarce centralnie planowanej. Nieprawidłowości w zakupach sprzętu dla służby zdrowia w latach osiemdziesiątych XX wieku w świetle akt spraw prowadzonych przez SB* (s. 238–264).

W trzeciej grupie opracowań, traktujących o świecie przestępczym w dobie transformacji, mieszczą się niewątpliwie artykuły Karola Nawrockiego, *Nie tylko „Nikoś”*. *Polskie „autobandy” pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku* (s. 62–79) i Kamila Hypki, *Przestępczość (prawie) zorganizowana na pograniczu polsko-niemieckim w latach osiemdziesiątych XX wieku* (s. 265–272). Natomiast tekst Łukasza Cory, *Prawo, polityka i ściganie karne przestępczości zorganizowanej w okresie transformacji ustrojowej* (s. 80–97), lokuje się między kategorią trzecią a czwartą, dotyczącą przestępstw kryminalnych (lub działalności na szkodę interesu publicznego), których dopuszczali się członkowie świata przestępczego i aparatu władzy.

Do tejże czwartej grupy należą artykuły Tomasza Kozłowskiego, *Spółki nomenklaturowe – patologia transformacji gospodarczej* (s. 98–111), Michała Przeperskiego, *Początki uwłaszczenia nomenklatury – uwarunkowania prawne* (s. 112–124) i Macieja Gurtowskiego, *Powstanie i rozwój B. Banku. Przypadek przestępczości jeszcze państwowej czy już korporacyjnej?* (s. 225–237).

Odniesienia do omawianych kwestii pojawiające się w literaturze naukowej i pięknej analizują Michał Fajst, *Przestępczość i przestępczość zorganizowana w świetle uznanych w Polsce „ludowej” teorii kryminologicznych* (s. 125–147), Bolesław Sprengel, *Przestępczość zorganizowana na łamach polskich czasopism społeczno-politycznych z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku* (s. 273–292), Łukasz Jastrząb, „*Gangsterzy i filantropi*” – *świat przestępczy w kulturze masowej PRL* (s. 293–305) i Tomasz Szturo, *Między Dobrym i Złym, czyli romantyczny mit gangstera według Tyrmanda i Lysiaka* (s. 306–312).

Całość kończy dyskusja: *Mafia w latach osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Fakty, podobieństwa, różnice* (s. 313–333) z udziałem Daniela Wicentego, Jerzego Jachowicza, Cezarego Gmyza i Karola Nawrockiego.

W tak krótkiej recenzji nie sposób wyczerpująco przedstawić wszystkich wątków podejmowanych w książce. Moim celem będzie zatem próba odpowiedzi na pytanie o to, jak – na podstawie zgromadzonych w niej artykułów – można scharakteryzować proces uwłaszczenia nomenklatury dokonujący się w latach 1988–1991. Mianowicie czy było to zjawisko zaplanowane, spontaniczne czy też stanowiące efekt uboczny transformacji ustrojowej?

W publikacji można znaleźć definicję przestępczości zorganizowanej i spółki nomenklaturowej. Według Nawrockiego i Wicentego przestępczość zorganizowana ma charak-

ter ponadjednostkowy, długofalowy, wytwarza stabilne struktury społeczne (sieciowe lub hierarchiczne) i mechanizmy działania, których część realizuje się w warunkach tajności<sup>1</sup>. Tomasz Kozłowski za spółkę nomenklaturową uznaje natomiast spółkę „ściśle powiązaną z przedsiębiorstwem państwowym”, której udziałowcami byli członkowie jego kadry kierowniczej oraz „aparatu partyjnego i państwowego (bądź członkowie ich rodzin), związane wiązami zależności partyjnej, administracyjnej bądź towarzyskiej. Faktycznym celem utworzenia i funkcjonowania spółki nomenklaturowej nie było dbanie o rozwój przedsiębiorczości, ale wykorzystanie przez kierownictwo spółki swojej pozycji do czerpania osobistych korzyści kosztem przedsiębiorstw. Dochodziło do świadomego wykorzystania luk w przepisach prawa gospodarczego, finansowego i podatkowego oraz do działań mających na celu drenowanie majątku”<sup>2</sup>. Kozłowski posługuje się również wprowadzoną przez Edwina Suderlanda kategorią przestępstw w białych kołnierzykach, które to czyny są rozumiane jako łamanie prawa przez osoby z wyższych klas społecznych w sferze związanej z ich aktywnością zawodową<sup>3</sup>. Jednakże w świetle rozważań Kozłowskiego propozycja Suderlanda nie jest do końca użyteczna w badaniu procesów uwłaszczenia nomenklatury, gdyż autor ten zauważa: „Chociaż z perspektywy czasu ocenimy spółki nomenklaturowe nagannie z punktu widzenia moralności i interesu społecznego, to jednak większość z nich działała w ramach obowiązującego prawa (choć zdarzało się, że naruszała przepisy) – może niezgodnie z jego duchem, ale jednak zgodnie z jego literą”<sup>4</sup>.

W ujęciu Kozłowskiego spółki nomenklaturowe działały według trzech schematów: symbiozy, pasożytnictwa i drapieżnictwa. Pierwsza z tych form oznacza kooperację korzystną dla jednego organizmu (spółki), lecz niekoniecznie szkodliwą dla drugiego. Co więcej, współpraca w zmieniającym się otoczeniu prawnym mogła okazać się pozytywna dla obu stron, gdyż spółka mogła wykonywać takie zadania i działania, których – w świetle obowiązujących przepisów gospodarczych – nie mogła realizować firma państwowa. Pasożytnictwo z kolei prowadziło do strat przedsiębiorstwa matki, gdy spółka wyłączała je w zakresie najbardziej lukratywnych prac i usług. Drapieżnictwo polegało na przejmowaniu składników majątku firmy przez spółkę na podstawie zaniżonej ich wyceny<sup>5</sup>.

Kozłowski i Marcin Przeperski wskazują na zaplanowany bądź spontaniczny wymiar uwłaszczania nomenklatury. Pogarszające się, szczególnie w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, warunki płacowe w sektorze państwowym gospodarki powodowały odpływ fachowców do powstającego sektora nieuspołecznionego. Miało to charakter patologiczny wtedy, gdy fachowcy (księgowi, pracownicy izb skarbowych, ministerstwa finansów itd.) przynosili nie tylko *know-how*, ale i swoje znajomości w instytucjach państwa.

<sup>1</sup> K. Nawrocki, D. Wicenty, *Czym była przestępczość zorganizowana w PRL [w:] Brudne wspólnoty. Przestępczość zorganizowana w PRL w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, red. K. Nawrocki, D. Wicenty, Gdańsk–Warszawa 2018, s. 8.

<sup>2</sup> T. Kozłowski, *Spółki nomenklaturowe – patologia transformacji ustrojowej [w:] Brudne wspólnoty...*, s. 100.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 99.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 106–108; por. też P. Strzałkowski, *Polityczne i społeczne uwarunkowania przedsiębiorczości ekonomicznej [w:] Zmierzch socjalizmu państwowego. Szkice z socjologii ekonomicznej*, Warszawa 1994, s. 349–351.

Wprawdzie pokusa niekontrolowanego bogacenia się była nieuniknionym rezultatem kontaktów ze światem zachodnim, ale PRL-owskie władze starały się temu przeciwdziałać, reglamentując indywidualne wyjazdy do krajów pierwszego obszaru płatniczego. Jak dowodzą studia Sowińskiego (*Wolny handel. Merkantylne zachowania podróżnych w PRL*) i Donefnera („*Czyn ten nie zawiera ustawowych znamion czynu zabronionego*”), narzucane ograniczenia obejmujące sportowców i dyplomatów nie zawsze okazywały się skuteczne, a jeśli nawet, to jeszcze bardziej wzmacniały popyt na dobra kapitalistyczne niedostępne w państwach socjalistycznych.

W krajach tych funkcję obowiązkowego pośrednika między krajowymi i kapitalistycznymi podmiotami gospodarczymi pełniły centrale handlu zagranicznego. Według Adama Chmieleckiego w okresie późnego PRL działało ich kilkadziesiąt i specjalizowały się one w określonych dziedzinach produkcji; oprócz tego istniał system – udzielanych przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego bezpośrednio przedsiębiorstwom – koncesji na eksport oraz import towarów<sup>6</sup>. Rozwiązania te generowały ujemny bilans handlowy i skutkowały rozwojem zwykłej przestępczości gospodarczej, a w rezultacie centralami interesowały się cywilne i wojskowe służby specjalne. W ocenie Adama Chmieleckiego stopień infiltracji CHZ będących przedmiotem operacyjnego rozpracowania wynosił 10–15 proc. ich stanu osobowego, a sam Zarząd II Sztabu Generalnego miał 472 osobowe źródła informacji w ponad trzydziestu CHZ<sup>7</sup>. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych funkcjonariusze nadzorujący CHZ odchodzili ze służby i znajdowali pracę i o wiele wyższe zarobki w nadzorowanych przez siebie centralach. Klasyczny przykład to Fundusz Obsługi Zadłużenia Zagranicznego – zdaniem Chmieleckiego jest on „przykładem swoistej prywatyzacji central handlu zagranicznego, z których wiele w okresie transformacji stało się udziałowymi księstwami grup interesów lub wręcz poszczególnych osób, najczęściej powiązanych służbowo lub agenturalnie z tajnymi służbami PRL”<sup>8</sup>.

Można jednak zaryzykować twierdzenie, że CHZ do uwłaszczenia nomenklatury wykorzystywano wyjątkowo, postępowała tak arystokracja komunistycznej nomenklatury, którą tworzyli funkcjonariusze służb specjalnych. Warunki sprzyjające uwłaszczeniu niższych warstw nomenklatury stworzyła prowadzona w drugiej połowie lat osiemdziesiątych przez rząd Zbigniewa Messnera selektywna prywatyzacja pewnych sektorów gospodarki w ramach tzw. spółek z udziałem kapitału zagranicznego, których udziałowcami mogły być osoby z cywilnego sektora aparatu partyjno-państwowego. Kolejne przyspieszenie reform nastąpiło w wyniku przyjętego przez gabinet Mieczysława Rakowskiego Planu Konsolidacji Gospodarki Narodowej, którego elementem była tzw. ustawa Wilczka – o wolności gospodarczej – z 23 grudnia 1988 r. (weszła w życie z początkiem 1989 r.).

Kozłowski i Przeperski pomijają początkowy proces, kiedy na majątku państwowym uwłaszczała się nie nomenklatura, lecz sama partia. Można to uznać za efekt uboczny transformacji ustrojowej. Rosnąca inflacja oraz zmniejszanie dotacji dla PZPR zmuszały

<sup>6</sup> A. Chmielecki, *Centrale handlu zagranicznego jako pole przestępczości zorganizowanej z udziałem funkcjonariuszy tajnych służb PRL w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Zarys problematyki badawczej* [w:] *Brudne wspólnoty...*, s. 48.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 52.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 58.

jej kierownictwo do poszukiwania własnych źródeł finansowania. Zgodnie z dyrektywą Sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR (jeszcze z 16 listopada 1987 r.) 26 lipca 1988 zarejestrowano spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością „Transakcja”, utworzoną na bazie majątku Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”<sup>9</sup> i wspieraną dotacjami KC PZPR. Zajmowała się ona handlem zagranicznym, w tym sprowadzaniem alkoholu z ZSRS. Po rozwiązaniu PZPR kontrolę nad „Transakcją” przejęli czołowi politycy Socjaldemokracji Polskiej.

Nowe możliwości, by majątek partii wykorzystywać do generowania przychodów, przyniosła ustawa Wilczka. Latem 1989 r. rosnąca inflacja wymusiła na partyjnym kierownictwie intensyfikację poszukiwań alternatywnych źródeł dochodów. Sekretariat Komisji Polityki Społeczno-Ekonomicznej PZPR planował m.in. „przygotowanie grupy menedżerskiej do kierowania działalnością gospodarczą w partii poprzez wzmocnienie pionu gospodarki wewnątrzpartyjnej, w tym również w formie naboru nowych kadr, dla gruntownego ich przygotowania w zakresie organizacji i prowadzenia działalności gospodarczej w Komitecie Centralnym i instancjach terenowych”<sup>10</sup>. Przewidywano wykorzystywanie majątku partii w branżach turystycznej, hotelarskiej, poligraficznej, doradczej, a także wydzierżawianie wolnych powierzchni w budynkach i całych obiektów partyjnych. Zyski miały pozostawać w dyspozycji poszczególnych instancji partyjnych<sup>11</sup>.

Proces powszechnie uważany za uwłaszczanie nomenklatury dokonywał się przede wszystkim indywidualnie, a nie zbiorowo. Miał on w znacznej mierze charakter żywiołowy (liczba inicjatyw gospodarczych określanych mianem spółek nomenklaturowych sięgała kilku tysięcy). Choć był naturalnym następstwem decyzji politycznych, to trudno uznać go za w pełni zaplanowany. Kozłowski wskazuje bowiem, że na szczytach aparatu władzy starano się przeciwdziałać negatywnym skutkom uwłaszczenia: „Spółki nomenklaturowe stawały się zjawiskiem coraz powszechniejszym, które osłabiało władzę. Po pierwsze drenowało fachowców i powodowało rozprzężenie w szeregach partii, po drugie zwiększało niezadowolenie społeczne, po trzecie wypaczało założenia reform gospodarczych. Jako pierwszy zaalarmował minister finansów Andrzej Wróblewski, który w maju 1989 r. zgłosił sprawę Czesławowi Kiszczakowi. W wyniku tej interwencji rozpoczęto kontrolę spółek nomenklaturowych”<sup>12</sup>. Ich działalność była przedmiotem posiedzeń Rady Ministrów i Biura Politycznego KC PZPR, lecz potępienie negatywnych praktyk nie przyniosło widocznych rezultatów, po części ze względu na wadliwe ustawodawstwo, a po części w wyniku utraty władzy politycznej po utworzeniu rządu Tadeusza Mazowieckiego we wrześniu 1989 r. Według Kozłowskiego: „Proces zapoczątkowany przez najwyższe władze partyjne i państwowe (budowa protokapitalizmu) wymknął się spod kontroli, stał się spontaniczny i niesterowalny. Był to efekt atrofii władzy w schyłkowym okresie

<sup>9</sup> Notatka w sprawie rozszerzenia działalności finansowo-gospodarczej instancji partyjnych, 20 II 1989 [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC. Ostatni rok władzy*, red. S. Perzkowski, Londyn 1994, s. 301–302.

<sup>10</sup> Notatka w sprawie alternatywnych źródeł finansowania partii, 7 VIII 1989 [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC...*, s. 460.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 461.

<sup>12</sup> T. Kozłowski, *Spółki nomenklaturowe...*, s. 109.

PRL. Dyrektorzy, ministrowie, wojewodowie, prezydenci, kadra wyższych urzędników oraz kierowników zarządzała majątkiem państwowym od lat. W momencie przekształceń własnościowych to oni znaleźli się w pozycji uprzywilejowanej. Posiadali budowane przez lata sieci społeczne, doświadczenie i kapitał polityczny. Wszystko to mogli przekuć na prawo własności państwowego majątku, a w konsekwencji na prywatne zyski<sup>13</sup>.

Można zaryzykować stwierdzenie, że uwłaszczenie nomenklatury, rozwój przestępczości zorganizowanej i jej przenikanie się ze światem biznesu są nadal niezbadanym aspektem polskiej transformacji, wpływającym na dalszą budowę gospodarki kapitalistycznej w Polsce w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Warto zatem temu aspektowi poświęcić więcej uwagi, a książka Wicentego i Nawrockiego jest na pewno dobrym wstępem do pogłębionych badań.

Krzysztof Brzechczyn

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu

**KRZYSZTOF BRZEHCZYN** – prof. dr hab., filozof i historyk, zatrudniony na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i w Biurze Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu. Zainteresowania: historia najnowsza, filozofia historii, filozofia polityczna i społeczna oraz metodologia historii. Autor książek: *Kłopoty z Polską. Wybór publicystyki politycznej* (Poznań 1998); *Odrębność historyczna Europy Środkowej. Studium metodologiczne* (Poznań 1998); *O wielości linii rozwojowych w procesie historycznym. Próba interpretacji ewolucji społeczeństwa meksykańskiego* (Poznań 2004); redaktor opracowań zbiorowych: *Ścieżki transformacji. Ujęcia teoretyczne i opisy empiryczne* (Poznań 2003); *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce* (Poznań 2008); *Idealization XIII: Modeling in History* (Amsterdam–Nowy Jork 2009); *Oblicza komunistycznego zniewolenia. Między nauką a literaturą* (Poznań 2009); *Organizacja Solidarność Walcząca w Wielkopolsce w latach 1983–1990* (Poznań 2009); *Interpretacje upadku komunizmu w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej* (Poznań 2011); *Solidarność 1980–1981 w kraju i w Wielkopolsce. Szkice do portretu* (Poznań 2016); *Między solidaryzmem a niepodległością. Myśl polityczna Solidarności Walczącej* (Poznań–Warszawa 2018); *Nowe perspektywy badawcze w transnarodowej historii komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej* (Poznań 2019). Przygotował też wybór pism Chrisa Lorenza, *Przekraczanie granic. Eseje z filozofii historii i teorii historiografii* (Poznań 2009) i Leszka Nowaka, *Polska droga od socjalizmu. Pisma polityczne 1980–1989* (Poznań 2011).

**KRZYSZTOF BRZEHCZYN** – professor, doctor habilitatus, philosopher and historian, employed in the Faculty of Philosophy at Adam Mickiewicz University in Poznań and in the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance in Poznań. His interests include: recent history, the philosophy of history, political and social philosophy, the methodology of history. He is the author of the books: *Kłopoty z Polską. Wybór publicystyki politycznej* [Trouble with Poland. Selected Political Articles] (Poznań 1998); *Odrębność historyczna Europy Środkowej. Studium metodologiczne* [The Historical Individuality of Central Europe.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 111.



# I POLEMIKI

*A Methodological Study* (Poznań 1998); *O wielości linii rozwojowych w procesie historycznym. Próba interpretacji ewolucji społeczeństwa meksykańskiego* [*On the Multitude of Lines of Development in the Historical Process. An Attempt to Interpret the Evolution of Mexican Society*] (Poznań 2004); editor of collective studies: *Ścieżki transformacji. Ujęcia teoretyczne i opisy empiryczne* [*Paths of Transformation. Theoretical Concepts and Empirical Descriptions*] (Poznań 2003); *Obrazy PRL. Kościół Narodowy w Polsce* [*Images of the PRL. On the Conceptualisation of Real Socialism in Poland*], Poznań 2008; *Idealization XIII: Modeling in History* (Amsterdam–New York 2009); *Oblicza komunistycznego zniewolenia. Między nauką a literaturą* [*The Face of Communist Enslavement. Between Science and Literature*] (Poznań 2009); *Organizacja Solidarność Walcząca w Wielkopolsce w latach 1983–1990* [*The Organisation of Fighting Solidarity in Greater Poland 1983–1990*] (Poznań 2009); *Interpretacje upadku komunizmu w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej* [*Interpretations of the Fall of Communism in Poland and Central and Eastern Europe*] (Poznań 2011); *Solidarność 1980–1981 w kraju i w Wielkopolsce. Szkice do portretu* [*Solidarity 1980–1981 in Poland and in Greater Poland. Sketches for a Portrait*] (Poznań 2016); *Między solidaryzmem a niepodległością. Myśl polityczna Solidarności Walczącej* [*Between Solidarity and Independence. The Political Thought of Fighting Solidarity*] (Poznań–Warszawa 2018); *Nowe perspektywy badawcze w transnarodowej historii komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej* [*New Research Perspectives in the Transnational History of Communism in Central and Eastern Europe*] (Poznań 2019). He also prepared a selection of the writings of Chris Lorenz, *Przekraczanie granic. Eseje z filozofii historii i teorii historiografii* [*Crossing the Borders. Essays from the Philosophy of History and the Theory of Historiography*] (Poznań 2009) and of Leszek Nowak, *Polska droga od socjalizmu. Pisma polityczne 1980–1989* [*The Polish Road out of Socialism. Political Writings 1980–1989*] (Poznań 2011).

# KONFERENCJE

DOI: 10.48261/pis203527

**PATRYK PLESKOT**

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID: 0000-0001-5627-8325

## INSTRUKCJA INSTALACJI RZĄDÓW. SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „»WŁADZY RAZ ZDOBYTEJ...« POCZĄTKI SYSTEMU KOMUNISTYCZNEGO W POLSCE 1944–1947”, RZESZÓW 23–25 PAŹDZIERNIKA 2019 R.

Rzeszowski oddział Instytutu Pamięci Narodowej postanowił uczcić 75. rocznicę początków instalowania komunistycznej władzy w Polsce dużą, trzydniową konferencją naukową, której celem stało się ukazanie różnorodnych kontekstów kilkuletniego procesu przejmowania rządów na ziemiach polskich przez ekipę, która wprawdzie miała niewielkie poparcie społeczne, ale za to mogła liczyć na bezpośrednią pomoc Związku Sowieckiego<sup>1</sup>. Proces ten wiązał się ze skomplikowaną, wręcz finezyjną problematyką (zwłaszcza w kontekście międzynarodowym i geopolitycznym), ale jednocześnie był prostą, brutalną grą nastawioną na polityczne, a często i fizyczne wyeliminowanie przeciwnika: zarówno legalnej opozycji politycznej, jak i „zbrojnych band” walczących w lasach z bronią w ręku.

Organizatorzy słusznie, choć z pewnym (nieuniknionym) uproszczeniem określili ramy chronologiczne konferencji na lata 1944–1947, modyfikując tym samym klasyczny już schemat zdefiniowany przez Krystynę Kersten<sup>2</sup>. W kontekście tematu głównego pierw-

<sup>1</sup> W ramach wprowadzenia do tej niezwykle bogatej problematyki warto sięgnąć choćby do: *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012.

<sup>2</sup> K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, różne wydania; ostatnie wydanie z wprowadzeniem Andrzeja Friszkego i redakcją Beaty Bińko ukazało się w 2018 r. staraniem Instytutu Studiów Politycznych PAN.

szą datę można skojarzyć przede wszystkim z przekroczeniem granic II RP przez Armię Sowiecką, akcją „Burza” i proklamowaniem „Polski lubelskiej”, a drugą – ze sfałszowanymi wyborami sejmowymi, ucieczką Stanisława Mikołajczyka i faktycznym rozbiem głównego nurtu podziemia zbrojnego. Wokół tych dat oscyływały wygłoszone na konferencji referaty.

Jak to często przy dużych imprezach bywa, część obrad (ale nie dominująca) odbywała się w systemie sesji równoległych. Ma to swoje plusy (pozwala zmieścić więcej wystąpień w krótszym czasie), ale i wady: uniemożliwia wysłuchanie wszystkich referentów i zmusza do dokonywania selekcji. Organizatorzy zaakceptowali aż 45 referatów (niektórym prelegentom nie udało się ostatecznie przybyć), co pokazuje duży rozmach tego wydarzenia, a jednocześnie zainteresowanie, jakie wzbudziło w środowisku naukowym.

Nie ma tu miejsca na omawianie każdego z wystąpień. Konferencję otworzyło trzech panelistów, których zadaniem było zapewne zarysowanie najważniejszych – dla organizatorów – obszarów tematycznych konferencji. Prof. Krzysztof Tarka omówił zagadnienie stosunku rządu RP na uchodźstwie do sytuacji w Polsce tuż przed i tuż po zakończeniu II wojny światowej. Ks. prof. Stanisław Nabywaniec i ks. dr Jan Rogula skupili się na wątku diecezji przemyskiej w analogicznym okresie. W ten sposób położyli akcent na lokalny kontekst całej problematyki. W tym zestawieniu nieco trudniej wyjaśnić obecność dr. Wojciecha Marciniaka, który omówił interesujący i wskazujący na wiele istotnych obszarów, ale jednak dość wąski tematycznie (*case study*: okoliczności odwołania Henryka Raabego ze stanowiska polskiego ambasadora w Moskwie w 1946 r.<sup>3</sup>). Wydaje się, że referat ten lepiej odnalazłby się w dalszych częściach obrad.

Druga sesja ogólna została poświęcona podziemiu niepodległościowemu (głównie w kontekście lokalnym), ze szczególnie interesującym wystąpieniem współorganizatora konferencji, dr. Mirosława Surdeja, na temat zwalczania bandytyzmu przez antykomunistyczne oddziały zbrojne na terenie Rzeszowszczyzny. Po tej sesji odbyły się dwa panele równoległe, których tematem przewodnim stały się różnorodne wątki związane z komunistycznym aparatem represji, uwzględniające zarówno wewnętrzną organizację i ewolucję poszczególnych jednostek UB czy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, jak i wymiar (nie)sprawiedliwości, instytucje państwowe czy partię.

Pierwszy dzień imprezy zakończyły obrady plenarne poświęcone bardzo ważnemu i stosunkowo dobrze już rozpoznanemu badawczo zagadnieniu „referendum ludowego” z czerwca 1946 r.<sup>4</sup> Prelegenci starali się potraktować je w sposób niesztampowy: dr Wojciech Łukaszewski omówił tę problematykę od strony propagandy, natomiast dr Marzena Grosicka przyjrzała się kontekstowi lokalnemu (Kielecczyźnie).

Drugi dzień konferencji rozpoczęły po raz kolejny wspólne obrady, których tematem przewodnim stała się sowietyzacja kultury i sztuki. Pomimo że nie osiągnęła ona w interesującym okresie takich rozmiarów, jak w czasach stalinowskich, to od samego początku zaliczała się do podstawowych celów komunistów, choć nie od razu manifestowanych.

<sup>3</sup> Por. M. Kruszyński, *Henryk Raabe – organizator i pierwszy rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (1944–1948)*, „Komunizm. System – ludzie – dokumentacja” 2012, nr 1, s. 59–87.

<sup>4</sup> Zob. m.in. C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000.

Zjawisko to omówił m.in. Bartosz Kuświk, posługując się bardzo interesującym, choć jednostkowym i dość wąskim przykładem Centralnej Akcji Szkoleniowej nad Turawą.

Następnie po raz drugi prelegenci musieli się rozdzielić: część została włączona do sesji poświęconej nauce i szkolnictwu (tu szczególnie ciekawy okazał się referat dr. hab. Tadeusza Pawła Rutkowskiego o polityce Polskiej Partii Robotniczej wobec świata nauki), a pozostali przyjrzeni się bardzo szerokiej tematyce postaw społecznych wobec instalowania władzy przez komunistów. Nie sposób było rzecz jasna wyczerpać tej problematyki, referaty mogły podejmować ją jedynie „punktowo” i bez tematycznej konsekwencji. Oryginalną optykę obrała m.in. Urszula Ardziach w wystąpieniu zatytułowanym „Polska pierwszych lat powojennych oczami dzieci wracających z »Zachodu«”.

Po przerwie kontynuowano obrady w dwóch równoległych sesjach. Pierwsza zajęła się równie zróżnicowaną tematyką gospodarczą (od wątków polityki zatrudnienia po nacjonalizację branży rybnej), a druga – procesami „utrwalania władzy ludowej” w kontekście lokalnym. Wątki te pojawiały się już wcześniej, teraz zostały omówione na przykładzie Tomaszowa Mazowieckiego, Piły i Przeworska.

Ostatni dzień konferencji otworzył wspólny panel poświęcony jakże ważnej i budzącej do dziś emocje kwestii narodowościowej<sup>5</sup>. Tutaj omówiono ją tylko pokrótce, przede wszystkim na przykładzie polityki władz polskich wobec mniejszości ukraińskiej, a także trudnej sytuacji Polaków we Lwowie.

Obrady zakończyły dwie sesje równoległe: jedna powracała do problematyki propagandy, omawiając inne wątki niż „referendum ludowe” (m.in. akcję „Tydzień Ziemi Odzyskanych” jako przykład prób propagandowej legitymizacji władz). Druga sprawiała wrażenie utworzonej nieco sztucznie, na zasadzie zgromadzenia referatów, które tematycznie trudno było dołączyć do innych. Nosiła tytuł „Komuniści wobec organizacji społecznych, polityka pamięci”. Rozproszenie tematyczne nie może jednak przesłonić tego, że umieszczone tu wystąpienia okazały się bardzo ciekawe: dr Szymon Gajewski opisywał relacje komunistów z niepodległościową organizacją „Ojczyzna”, Marcin Jurek skupił się na Związku Walki Młodych, a Artur Jachna na wizerunku podziemia zbrojnego w podręcznikach szkolnych okresu PRL i III RP.

Referenci i słuchacze mogli przy okazji konferencji obejrzeć towarzyszącą jej wystawę przygotowaną już w 2012 r. przez Oddział IPN w Rzeszowie, a zatytułowaną „Śladami zbrodni komunistycznych na Rzeszowszczyźnie w latach 1944–1956”. Ekspozycja powstała w ramach ogólnopolskiego projektu naukowo-dokumentacyjnego pt. „Śladami Zbrodni”<sup>6</sup>.

Pomysłodawcy konferencji – dyrektor rzeszowskiego oddziału IPN dr hab. Dariusz Iwaneczko i jego współpracownicy – zdecydowali się na dość nietypową formę obrad: zostały one rozbite na trzy dni, ale każdy z nich kończył się wczesnym popołudniem. W ten sposób impreza nie była przeładowana (jak to się często dzieje), ale skutkiem takiego rozwiązania było zgrupowanie części wystąpień w toczące się równoległe bloki.

<sup>5</sup> Ostatnio zob. np. Dyskusja panelowa „Wołyn pod okupacją niemiecką”, Warszawa, 10 I 2020 r., <https://ipn.gov.pl/aktualnosci/85539,Dyskusja-panelowa-Wolyn-pod-okupacja-niemiecka-Warszawa-10-stycznia-2020.html?search=4707225379>, dostęp 25 V 2020 r.

<sup>6</sup> Por. <https://slady.ipn.gov.pl>, dostęp 25 V 2020 r.

# KONFERENCJE

Pokaźna część referentów rekrutowała się spośród pracowników Instytutu Pamięci Narodowej. Wypada jednak podkreślić, że równie istotna grupa reprezentowała także inne instytucje: ośrodki akademickie (takie jak Katolicki Uniwersytet Lubelski, Małopolska Uczelnia Państwowa w Oświęcimiu, Polska Akademia Nauk, Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Uniwersytet Śląski), archiwalne (Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Archiwum Państwowe w Tomaszowie Mazowieckim) oraz mniej znane organizacje naukowo-edukacyjne (m.in. Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami w Przemyślu, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika, Ośrodek Edukacji Obywatelskiej Centrum Młodzieży im. dr. H. Jordana w Krakowie, Regionalne Towarzystwo Naukowe w Przeworsku, Towarzystwo Miłośników Miasta Piły).

Prelegenci wywodzili się więc z bardzo różnorodnych środowisk, dzięki czemu cała impreza zyskała otwarty, ponadinstytucjonalny charakter. Należy również pochwalić rozmach tematyczny przedsięwzięcia: mimo naturalnego „ciążenia” IPN do tematów związanych z aparatem represji, nie zabrakło wielu innych, równie ważnych wątków: od analiz funkcjonowania instytucji państwowych, przez aspekty kulturalne, naukowe czy propagandowe, po zagadnienia lokalne czy emigracyjne. Ceną tej różnorodności okazały się pewne rozproszenie tematyczne i niejasność podziałów na poszczególne bloki, ale na pewno warto było taką cenę zapłacić.

Na koniec wypada zwrócić uwagę na dość nieoczywiste miejsce konferencji: była nim jedna z auli znajdująca się na sporym kampusie Politechniki Rzeszowskiej. Wybór tej lokalizacji umożliwił wielu prelegentom zapoznanie się po raz pierwszy z tą uczelnią. Dobre wrażenie wywarła nowoczesność kompleksu, co – w połączeniu z równie nowoczesnym, rozbudowującym się kampusem Uniwersytetu Rzeszowskiego – skłania do traktowania Rzeszowa jako prężnego, stosunkowo młodego i stale rozwijającego się ośrodka akademicko-naukowego.

**PATRYK PLESKOT** – dr hab. nauk politycznych, profesor nadzwyczajny w Małopolskiej Uczelni Państwowej (MUP) w Oświęcimiu, historyk, politolog. Obecnie główny specjalista w Oddziałowym Biurze Badań Naukowych IPN w Warszawie, a także kierownik Zakładu Myśli Politycznej i Teorii Polityki MUP. Interesuje się m.in. historią i historiografią francuską, historią społeczno-kulturalną i polityczną PRL, epoką Solidarności, migracjami, teoriami stosunków międzynarodowych, badaniami nad pamięcią społeczną oraz działalnością służb specjalnych. He is the author ponad 150 artykułów naukowych, a także autor, współautor lub redaktor ponad 35 książek.

**DR HAB. PATRYK PLESKOT** – historian, political scientist, doctor habilitatus of political science, associate professor at the Małopolska Uczelnia Państwowa (MUP) in Oświęcim. Currently, chief specialist in the IPN Branch Office for Scientific Research in Warsaw, and head of the Department of Political Thought at Pilecki University. He is interested in French history and historiography, the socio-cultural and political history of the PRL, the Solidarity era, migration, theories of international relations, research on social memory and the activities of secret services. He is the author of more than 150 academic articles, and author, co-author or editor of more than 35 books.



## WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	– Archiwum Akt Nowych
AAW	– Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie
ADMAE	– Archivio Diplomatico Ministero degli Affari Esteri (Archiwum Dyplomatyczne Ministerstwa Spraw Zagranicznych)
AIL	– Archiwum Instytutu Literackiego
AIJP	– Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Nowy Jork
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Bi	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku
AIPN Lu	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie
AIPN Rz	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie
AMSZ	– Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych
APL	– Archiwum Państwowe w Lublinie
AWO	– Archiwum Wojskowe w Oleśnicy
AWT	– Archiwum Wojskowe w Toruniu
CAW WBH	– Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego
HIA	– Hoover Institute Archives (Archiwa Instytutu Hoovera)
JACAR	– Japan Center for Asian Historical Records (Japońskie Centrum Dokumentów Historycznych Azji)
PA AA	– Politisches Archiv des Auswärtigen Amts (Archiwum Polityczne Ministerstwa Sprawy Zagranicznych)
PL.MiID	– Poland. Ministerstwo Informacji i Dokumentacji
PPIK	– Polski Papieski Instytut Kościelny w Rzymie
RGASPI	– Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Socjalno-Politiczeskoj Istorii (Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej)
RGWA	– Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw (Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe)
TNA	– The National Archives (Brytyjskie Archiwa Narodowe)
VVAoVP	– Virtual Vietnam Archive of the Vietnam Project (Wirtualne Archiwum Wietnamskie)





# INFORMACJA DLA AUTORÓW „PAMIĘCI I SPRAWIEDLIWOŚCI”

Redakcja zwraca się do wszystkich autorów o stosowanie następujących zasad, dotyczących formy tekstów nadsyłanych do druku w naszym piśmie.

1. Wszystkie teksty należy przesyłać w wersji elektronicznej na adres pocztowy lub e-mailowy.

2. Odnośniki do przypisów powinny być umieszczone w tekście przed znakami interpunkcyjnymi: kropką kończącą zdanie (z wyjątkiem sytuacji, gdy kończy je skrót r. – rok lub podobny) lub przecinkiem, średnikiem wewnątrz zdania (z wyjątkiem sytuacji, gdy muszą być umieszczone między słowami, których nie oddziela znak interpunkcyjny).

3. W bibliografii i przypisach powinien być zachowany następujący schemat opisu:

a) przypis archiwalny: nazwa archiwum, po przecinku nazwa zespołu, sygnatura, ewentualnie tom, tytuł dokumentu, data, karta;

b) druki zwarte: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywą), po przecinku ewentualnie tom, po przecinku miejsce i rok wydania, po przecinku strony; po tytule publikacji zamieszczonej w pracy zbiorowej piszemy: [w:] tytuł pracy i jw.;

c) artykuły w czasopiśmie: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywą), po przecinku tytuł czasopisma w cudzysłowie, dalej – bez przecinka – rok wydania, po przecinku tom (zeszyt, numer, część), po przecinku strony. W opisach stosujemy cyfry arabskie;

d) stosujemy oznaczenia: *ibidem*, *idem* (*eadem*), *passim*, *op. cit.*, *loc. cit.* (kursywą).

4. W tekstach zasadniczych przyjmujemy ogólnie przyjęte skróty (np., itp., m.in., rkps, mps, t., z. itd.), a także z reguły: r. (rok) i w. (wiek), dopuszczalne są inne skróty, przyjęte w historycznych opracowaniach specjalistycznych, jednak z wyjaśnieniem ich znaczenia. W tekście głównym zapis daty: 3 lipca 1969 r.; w przypisach nazwy miesiący podajemy cyfrą rzymską, wówczas gdy występują wraz z dniem i rokiem (bez oddzielających je kropek), w innych przypadkach słownie.

5. W recenzji nad tekstem należy umieścić kolejno: imię (w formie rozwiniętej) i nazwisko autora recenzowanej pracy, jej tytuł i ewentualnie podtytuł (według strony tytułowej); jeśli recenzja dotyczy pracy zbiorowej, wówczas po tytule należy podać imię i nazwisko redaktora; następnie – w przypadku pracy wielotomowej – liczbę tomów lub części (np. t. 1–2) cyframi arabskimi i dalej: nazwę wydawcy, miejsce i rok wydania, na ostatnim miejscu liczbę stron. Imię i nazwisko autora recenzji – na końcu tekstu z prawej strony.

6. Redakcja zastrzega sobie możliwość odesłania tekstu autorowi do właściwego przygotowania i ponownego przepisania w wypadku, gdy będzie on odbiegać swoją zewnętrzną formą od powyższych zasad.

7. Tekst powinien liczyć nie więcej niż 50 tys. znaków (wraz ze spacjami). Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w porozumieniu z autorem.

8. Redakcja prosi o dołączenie do artykułu:

a. abstraktu (streszczenia) w języku polskim o objętości od 1000 do 1300 znaków (ze spacjami). Abstrakt powinien zawierać podane w zwięzły sposób: cele i pytania badawcze, zastosowane metody, rezultaty i wnioski. Abstrakt powinien zawierać wszystkie słowa kluczowe;

- b. słów kluczowych w języku polskim i angielskim (max. 5–7 słów lub fraz);
- c. bibliografii załącznikowej w alfabecie łacińskim. Wszelkie opisy w cyrylicy lub innych alfabetach powinny zostać poddane transliteracji na alfabet łaciński zgodnie z zasadami angielskimi;
- d. noty o autorze w języku polskim i angielskim (do 500 znaków): zawód lub tytuł naukowy, podstawowe miejsce pracy, zainteresowania badawcze, najważniejsze publikacje, aktualny adres e-mail;
- e. tytułu w języku angielskim;
- f. wypełnionego oświadczenia autorskiego.

### Oświadczenie

Przedłożone dzieło (tytuł)

.....  
.....

nie było dotychczas publikowane ani złożone w innej redakcji w celu opublikowania.

Dzieło ma charakter oryginalny i nie narusza w żaden sposób praw autorskich osób trzecich. Wszystkie osoby, które przyczyniły się do powstania dzieła, zostały ujawnione jako współautorzy lub w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji.

Wymienione zostały podmioty finansujące powstanie dzieła, a także ujawniono wkład instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i in.

Zapoznałem/-am się z objaśnieniem dotyczącym zapewnienia rzetelności edytorskiej (m.in. przeciwdziałania przypadkom „ghostwritingu” i „guest authorshipu”) dostępnym na stronie internetowej „Pamięci i Sprawiedliwości”.

Wyrażam zgodę na dokonanie koniecznych zmian dzieła, wynikających z opracowania redakcyjnego.

.....  
*data i podpis Autora*

## OBJAŚNIENIE DOTYCZĄCE RZETELNOŚCI EDYTORSKIEJ. ZAPORA „GHOSTWRITING”<sup>1</sup>

Rzetelność w nauce stanowi jeden z jej jakościowych fundamentów. Czytelnicy powinni mieć pewność, że autorzy publikacji w sposób przejrzysty, rzetelny i uczciwy prezentują rezultaty swojej pracy, niezależnie od tego, czy są jej bezpośrednimi autorami, czy też korzystali z pomocy wyspecjalizowanego podmiotu (osoby fizycznej lub prawnej).

Dowodem etycznej postawy pracownika naukowego oraz najwyższych standardów redakcyjnych powinna być jawność informacji o podmiotach przyczyniających się do powstania publikacji (wkład merytoryczny, rzeczowy, finansowy itd.), co jest przejawem nie tylko dobrych obyczajów, ale także społecznej odpowiedzialności.

Przykładami przeciwstawnymi są „ghostwriting” i „guest authorship”. Z „ghostwriting” mamy do czynienia wówczas, gdy ktoś wniósł istotny wkład w powstanie publikacji bez ujawnienia swojego udziału jako jeden z autorów lub bez wymienienia jego roli w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji. Z „guest authorship” („honorary authorship”) mamy do czynienia wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle żaden, a pomimo to [dana osoba] jest autorem/współautorem publikacji. [...]

Aby przeciwdziałać przypadkom „ghostwritingu” i „guest authorshipu”, redakcja czasopisma powinna wprowadzić odpowiednie procedury swoiste dla reprezentowanej dziedziny bądź dyscypliny nauki lub wdrożyć poniższe rozwiązania:

1. Redakcja powinna wymagać od autorów publikacji ujawnienia wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz kontrybucji, tj. informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp., wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji), przy czym główną odpowiedzialność ponosi autor zgłaszający manuskrypt.

2. Redakcja powinna wyjaśnić w „Instrukcjach dla autorów”, że „ghostwriting”, „guest authorship” są przejawem nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).

3. Redakcja powinna uzyskać informację o źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów („financial disclosure”).

4. Redakcja powinna dokumentować wszelkie przejawy nierzetelności naukowej, zwłaszcza łamanie i naruszanie zasad etyki obowiązujących w nauce.

<sup>1</sup> Za: [http://www.nauka.gov.pl/fileadmin/user\\_upload/Finansowanie/finansowanie\\_nauki/List\\_a\\_czasopism/20111128\\_FAQ.pdf](http://www.nauka.gov.pl/fileadmin/user_upload/Finansowanie/finansowanie_nauki/List_a_czasopism/20111128_FAQ.pdf), dostęp 12 I 2012 r.

## PROCEDURA RECENZOWANIA

1. Wszystkie nadesłane materiały są wstępnie oceniane przez członków redakcji pisma. Zaakceptowane teksty są przekazywane recenzentom.
2. Do oceny każdej publikacji powołuje się dwóch recenzentów. Jednym z recenzentów jest pracownik Instytutu Pamięci Narodowej, a drugim – osoba, która nie jest zatrudniona w Instytucie, nie jest członkiem Rady Programowej pisma ani nie jest zatrudniona w jednostce macierzystej autora.
3. Recenzenci mają stopień co najmniej doktora.
4. Recenzje są przygotowywane z zachowaniem anonimowości, tzn. autorzy i recenzenci nie znają swojej tożsamości.
5. Recenzje są przygotowywane z zachowaniem poufności, tzn. z treścią recenzji są zapoznawani tylko autorzy tekstów oraz członkowie redakcji pisma.
6. Recenzje mają formę pisemną i kończą się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
7. W przypadku jeśli jedna z recenzji jest pozytywna, a druga negatywna, redakcja pisma powoła trzeciego recenzenta. Publikowane są artykuły, które otrzymały dwie recenzje pozytywne.
8. Lista recenzentów jest publikowana w ostatnim numerze ukazującym się w danym roku kalendarzowym oraz jest dostępna na stronie internetowej czasopisma.

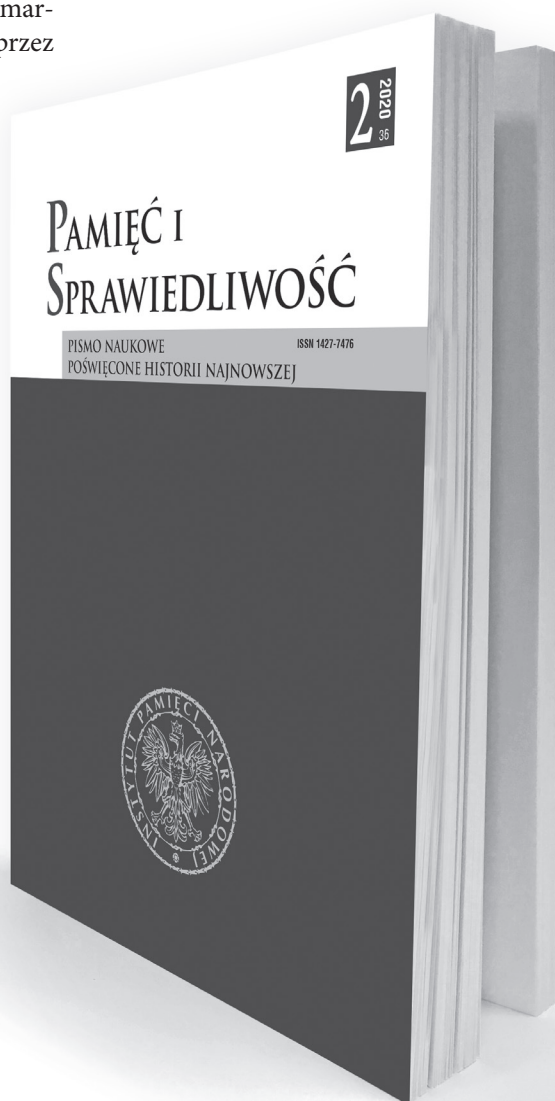
## DEKLARACJA O WERSJI PIERWOTNEJ „PAMIĘCI I SPRAWIEDLIWOŚCI”

Redakcja „Pamięci i Sprawiedliwości” informuje, że wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wydanie papierowe (ISSN 1427-7476). Po ukazaniu się drukiem nowego tomu Redakcja zamieszcza na stronie internetowej czasopisma jego spis treści. Wersja elektroniczna pisma jest umieszczana na stronie internetowej miesiąc po ukazaniu się numeru w wersji papierowej.

# PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

NR 36

Po porozumieniach jałtańskich i zwycięskim marszu Armii Czerwonej do Berlina wszystkie kraje Europy Środkowo-Wschodniej znalazły się w strefie wpływów Związku Sowieckiego. Stalin dążył do przejęcia pełnej kontroli nad tymi krajami, aby rozpocząć proces przejmowania władzy przez partie komunistyczne i marginalizację innych partii politycznych poprzez środki terroru i propagandy. Różne aspekty sowietyzacji Polski i innych państw naszego regionu są tematem przewodnim 36 numeru „Pamięci i Sprawiedliwości”. Historycy z Polski, Czech, Słowacji, Węgier, Bułgarii, Serbii, Słowenii, Chorwacji, Albanii i Ukrainy w swoich tekstach poruszają przede wszystkim kwestie związane z międzynarodowymi uwarunkowaniami zagarnięcia władzy przez komunistów (zwłaszcza polityką Związku Sowieckiego) oraz zwalczaniu opozycji politycznej, polityce gospodarczej, propagandzie i terrorze. W ten sposób możemy dostrzec podobieństwa i różnice pomiędzy procesami przejmowania władzy przez partie komunistyczne w poszczególnych państwach Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1948.





# PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

NR 37

W wyniku II wojny światowej w 1945 r. Europa została podzielona na dwie części: zachodnią oraz państwa znajdujące się pod dominacją Związku Sowieckiego, czyli jak przyjęło się mówić za „żelazną kurtyną”. Redakcja „Pamięci i Sprawiedliwości” postanowiła 37 numer czasopisma poświęcić szeroko rozumianej sytuacji Kościołów i związków wyznaniowych w europejskich państwach bloku wschodniego w latach 1945–1992. W tekstach przygotowanych przez polskich i zagranicznych autorów poszukujemy podobieństw i różnic między ich działalnością, polityką wyznaniową władz, sytuacją wyznawców poszczególnych Kościołów. Przedmiotem zainteresowania autorów było też to, jak Kościoły i związki wyznaniowe odnalazły się w realiach funkcjonowania w skrajnie wrogim otoczeniu politycznym, w państwach, których założeniem ideologicznym było zwalczanie każdej religii.

